



Polish-Jewish STUDIES

volume 1/2020





Rada Naukowa / Academic Board

- prof. Marek Jan Chodakiewicz (The Institute of World Politics)
ks. dr hab. Przemysław Kantyka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)
dr hab. Bogdan Musiał (Instytut Pamięci Narodowej)
prof. John Radzilowski (University of Alaska Southeast)
dr hab. Przemysław Różański (Uniwersytet Gdański)
prof. Peter Stachura (University of Stirling)
dr hab. Mirosław Szumiło (Instytut Pamięci Narodowej / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
prof. Theodore R. Weeks (Southern Illinois University)
prof. dr hab. Stanisław Wiech (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Redakcja / Editorial Board

- Redaktor naczelny / Editor-In-Chief
dr hab. Grzegorz Berendt (Uniwersytet Gdański / Muzeum Drugiej Wojny Światowej)
Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor-In-Chief
dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)
Sekretarze redakcji / Editorial Secretaries
dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci Narodowej)
dr hab. Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)
Członkowie redakcji / Editors
dr hab. Elżbieta Rączy (Uniwersytet Rzeszowski / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie)
prof. Włodzimierz Suleja (Instytut Pamięci Narodowej)
dr Mateusz Szytma (Instytut Pamięci Narodowej)
dr Wojciech Wichert (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie)

Redaktor tomu / Volume Editor

- dr Tomasz Domański

Recenzenci tomu / Volume Reviewers

- dr hab. Jerzy Gapys (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
dr hab. Przemysław Różański (Uniwersytet Gdański)

Recenzenci artykułów / Reviewers

dr hab. Tomasz Głowiński (Uniwersytet Wrocławski)

dr Jacek Andrzej Młynarczyk (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

dr Aleksandra Namysło (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach)

dr Marcin Przegiętka (Instytut Pamięci Narodowej)

dr Ewa Rogalewska (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku)

dr Martyna Rusiniak-Karwat (Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk / Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego)

dr Rafał Sierchuła (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu)

prof. Konrad Zieliński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

Redakcja / Text Editing

Zespół / Editorial Team

Korekta / Proofreading

Katarzyna Ziębkik / James Todd

Tłumaczenie / Translation

e-CORRECTOR

Okładka, projekt graficzny i skład / Cover, Layout & Desktop Publishing

Katarzyna Dziedzic-Boboli

Druk / Print

Wydawnictwo Diecezjalne
i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4
27-600 Sandomierz

Kontakt / Contact

dr Alicja Gontarek

alicja.gontarek@ipn.gov.pl

dr hab. Sebastian Piątkowski

sebastian.piatkowski@ipn.gov.pl

Adres redakcji / Editorial Office Address

al. Na Stadion 1, 25-127 Kielce

Wydawca / Publisher

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
ul. Postępu 18, 02-676 Warszawa

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu, 2020



ISSN 2719-4086

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

Spis treści

Wstęp	9
Studia	13
1. Sebastian Piątkowski , „Aryjskie papiery”. Z problematyki pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w legalizowaniu fałszywych tożsamości na obszarze Generalnego Gubernatorstwa	15
2. Alicja Gontarek , Polskie przedstawicielstwo konsularno-dyplomatyczne w Hawanie a sprawa uchodźców żydowskich na Kubie podczas II wojny światowej	41
3. Tomasz Domański , Proces z dekretu sierpniowego policjantów granatowych z Wodzisławia oskarżonych o popełnienie zbrodni na Żydach	77
4. Maciej Żuczkowski , Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość wobec ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej	106
5. Jarosław Tomaszewicz , Kwestia żydowska w myśli politycznej Obozu Narodowego 1939–1945	145
Recenzje/Polemiki	207
1. Tomasz Domański , Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki <i>Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski</i> , Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018, t. 1–2	209

2. Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki , Między tezą, hipotezą a fikcją literacką – opowieść o pogromie Żydów w Kielcach – recenzja książki Joanny Tokarskiej-Bakir <i>Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego</i> , Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2018, t. 1, t. 2: <i>Dokumenty</i>	315
3. Wojciech Wichert , Wolfgang Curilla, <i>Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945</i> , Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011	385
Kronika	395
1. Martyna Grądzka-Rejak , <i>Nations of Occupied Europe Facing the Holocaust</i> , Warszawa, 6–8 XII 2017 r. Sprawozdanie z konferencji	397
2. Dariusz Kubalski , Pamięć o staszowskich Żydach w działaniach Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego	413
3. Agnieszka Dziarmaga , Dzień Judaizmu w Chmielniku	419

WSTĘP

Instytut Pamięci Narodowej rozpoczyna edycję nowego czasopisma naukowego „Polish-Jewish Studies”. Będzie to wydawany w języku polskim i angielskim rocznik poświęcony relacjom polsko-żydowskim oraz dziejom społeczności żydowskiej na ziemiach polskich w XX w.

Badania nad historią Żydów polskich od wielu lat są przedmiotem dociekań badaczy związanych z różnymi ośrodkami naukowymi zarówno w Polsce, jak i na świecie. Wśród nich znajduje się IPN. Z racji specyfiki tej instytucji prowadzone badania koncentrowały się i koncentrują głównie na problematyce Zagłady lub relacji polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej. Pod szyldem IPN powstało wiele publikacji naukowych, popularnonaukowych oraz edukacyjnych¹.

¹ Wśród najważniejszych publikacji można wymienić (w ujęciu chronologicznym): *Wokół Jedwabnego*, t. 1–2, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002; *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008; *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008; E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008; „*Kto w takich czasach Żydów przecho-wuje?...*”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009; *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Kraków–Katowice–Warszawa 2017; *The Holocaust and Polish-Jewish relations*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Sitarek, Warsaw 2018. Szczegółowy wykaz w języku polskim i angielskim znajduje się w katalogu publikacji IPN *Zagłada Żydów i stosunki polsko-żydowskie podczas II wojny światowej*, obejmującym lata 2000–2019 (Warszawa 2019). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/katalog-publicacji/43598,Zagłada-Zydow-i-stosunki-polsko-zydowskie-podczas-II-wojny-swiatowej-katalog-pub.html>, dostęp kwiecień 2020.

Od niedawna badania te są prowadzone w ramach „Centralnego Projektu Badawczego IPN. Dzieje Żydów w Polsce i relacje polsko-żydowskie w latach 1914–1989”. Trzeba wspomnieć także o tym, że idei intensyfikacji badań nad problematyką żydowską w delegaturze kieleckiej od początku patronowała dr Dorota Koczwańska-Kalita, naczelnik Delegatury IPN w Kielcach, jednocześnie pomysłodawczyni powołania ogólnopolskiego czasopisma PJS.

Celem redakcji jest prezentacja ogólnopolskich, zagranicznych oraz regionalnych badań, a także zapoznanie czytelników z działaniami na rzecz zachowania pamięci o Żydach polskich. Z tych powodów zrodziła się inicjatywa powołania czasopisma, które – mamy nadzieję – będzie pełniło funkcję forum wymiany myśli naukowej w obszarze *Jewish studies* dla wszystkich badaczy, nie tylko związanych z IPN.

Chcielibyśmy rozwinąć podjęte już kierunki badawcze z uwzględnieniem wielorakich aspektów i zagadnień obrazujących doświadczenia pozytywne i negatywne obu narodów, czemu sprzyja m.in. nowelizacja ustawy o IPN z 2016 r., w której rozszerzono zakres ustawowy działań tej instytucji o lata 1917–1938².

Pierwszy numer PJS zawiera istotne zagadnienia, które chcielibyśmy w przyszłości poruszać. Tom został podzielony na trzy działy: „Studia”, „Recenzje/Polemiki” oraz „Kronika”. Artykuły zaprezentowane w obrębie studiów dotyczą wydarzeń związanych z okresem II wojny światowej. W pierwszej kolejności należy wskazać prace poszerzające wiedzę i perspektywę badawczą w zakresie pomocy świadczonej Żydom przez Polaków w czasie Zagłady: autorstwa Sebastiana Piątkowskiego (*„Aryjskie papiery”. Z problematyki pomocy udzielanej przez Polaków Żydom w legalizowaniu fałszywych tożsamości na obszarze Generalnego Gubernatorstwa*) oraz Alicji Gontarek (*Polskie przedstawicielstwo konsularno-dyplomatyczne w Hawanie a sprawa uchodźców żydowskich na Kubie podczas II wojny światowej*). Kolejny tekst – Jarosława Tomasiewicza (*Kwestia żydowska w myśli politycznej obozu narodowego 1939–1945*) – przynosi podsumowanie istniejącego dorobku w zakresie postaw obozu narodowego wobec Żydów, a praca Macieja Żuczkowskiego (*Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość wobec ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*) przybliża zagadnienie kwestii żydowskiej na łamach prasy socjalistycznej, jednego z ważnych nurtów wydawnictw podziem-

² Zob. Dziennik Ustaw 2016, poz. 1575, s. 5.

nych. Problematykę rozliczeń powojennych z osobami popełniającymi zbrodnie na Żydach na przykładzie Wodzisławia poruszył natomiast Tomasz Domański (*Proces z dekretu sierpniowego policjantów granatowych z Wodzisławia oskarżonych o popełnienie zbrodni na Żydach*).

Ważne ustalenia w obszarze studiów źródłoznawczych przynoszą zamieszczone w tomie recenzje. Szczególnie interesująca jest obszerna polemiczna recenzja książki *Pod klątwą*³ Joanny Tokarskiej-Bakir, opracowana przez Ryszarda Śmietankę-Kruszelnickiego. Ponadto w dziale znajduje się recenzja książki Wolfganga Curilla *Der Judenmord in Polen*⁴, napisana przez Wojciecha Wicherta. W kontekście recenzji i polemik do pierwszego numeru została dołączona *Korekta obrazu*⁵ Tomasza Domańskiego, będąca polemiką z autorami i redaktorami książki *Dalej jest noc*⁶.

Tom zamyka dział „Kronika”, w którym zamieszczono sprawozdanie z konferencji *Nations of Occupied Europe Facing the Holocaust* (Warszawa, 6–8 grudnia 2017 r.) oraz dwa artykuły prezentujące dokonania związane z przywracaniem pamięci o Żydach ze Staszowa oraz budowaniem relacji między Polakami i Żydami na przykładzie Dni Judaizmu w Chmielniku w województwie świętokrzyskim.

Mamy nadzieję, że tematyka poruszona w roczniku PJS spotka się z żywym odzewem środowisk naukowych. Zachęcamy historyków specjalistów, a także badaczy z dziedzin pokrewnych, którzy zajmują się obszarem studiów żydowskich, do nadsyłania tekstów. Jesteśmy również otwarci na młodych badaczy, regionalnych pasjonatów historii czy nauczycieli. Zapraszamy do dzielenia się za naszym pośrednictwem efektami własnych badań i działań.

W imieniu redakcji

Dr Tomasz Domański

³ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 2018.

⁴ W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag: Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011.

⁵ T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.

⁶ *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.



STUDIA

Dr hab. Sebastian Piątkowski
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Lublinie

„ARYJSKIE PAPIERY”. Z PROBLEMATYKI POMOCY
UDZIELANEJ ŻYDOM PRZEZ POLAKÓW
W LEGALIZOWANIU FAŁSZYWYCH TOŻSAMOŚCI
NA OBSZARZE GENERALNEGO GUBERNATORSTWA

„A ryjską metrykę wyrobili mi za darmo znajomi aryjczycy”¹ – zdanie to rozpoczyna spisana wkrótce po zakończeniu wojny relację Tadeusza Blutha, pochodzącego z Jasła. Opowiadając o pełnych tragizmu losach okupacyjnych, nie wspomniał o zdobyciu dokumentu, który zapewnił mu nową tożsamość i pozwolił dotrzeć do ucieczki Niemców. Nie dowiemy się już, kim były osoby, które zdecydowały się przyjść mu z bezinteresowną pomocą i czy początek znajomości z nimi był datowany na okres przedwojenny czy też na czas okupacji. Fakt o dużym znaczeniu został przesłonięty opisem ważniejszych wydarzeń mających decydujący wpływ na losy tego człowieka, który przez kilka lat codziennie musiał walczyć o ocalenie własnego życia.

Przedstawiony przypadek nie jest wyjątkowy. Chociaż wątek przyjęcia nowej tożsamości na podstawie fałszywych dokumentów pojawia się w wielu relacjach, pamiętnikach i wspomnieniach dotyczących historii ziem polskich pod okupacją, problematyka zdobywania lewych dokumentów nie doczekała się wyczerpujących studiów. U źródeł tego zjawiska leży wiele przyczyn. Do najważniejszych należy z pewnością liczeb-

¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Relacje ocalonych z Zagłady (dalej: Rel.), 301/624, Relacja Tadeusza Blutha, b.d. [1945 r.], k. 1.

ność i wewnętrzne zróżnicowanie środowiska – jeżeli w ogóle można użyć takiego określenia – osób używających fikcyjnych imion i nazwisk. Byli wśród nich zarówno Żydzi starający się ocalić swoje życie, jak i polscy działacze polityczni i społeczni prześladowani z przyczyn politycznych czy też wreszcie „spaleni” żołnierze konspiracji, zmuszeni do ucieczki ze stron rodzinnych. Wiele z tych osób zmieniało kilkakrotnie personalia, zazwyczaj nie wiedząc, komu zawdzięczają kolejną szansę na ukrycie się przed Niemcami. Zdobycie nowej tożsamości było często oceniane z perspektywy lat jako wydarzenie istotne, lecz z pewnością mniej ważne od sytuacji, które wryły się silniej w ludzką pamięć, takich jak zmiana miejsca zamieszkania, ucieczki przed Niemcami i ich współpracownikami czy udział w pracy konspiracyjnej.

Osoba zainteresowana szeroko rozumianym funkcjonowaniem na lewych papierach odnajdzie na półkach bibliotecznych zaledwie kilka pozycji dotyczących wyrabiania fałszywych dokumentów i przekazywania ich prześladowanym. Na pierwszy plan wysuwają się tu bezsprzecznie badania Stanisławy Lewandowskiej, która poświęciła książkę oraz dwa obszernie artykuły legalizowaniu nowych tożsamości przez organizacje konspiracyjne². Drukiem ogłoszono też wspomnienia kilku osób zaangażowanych w podziemną działalność legalizacyjną i posługujących się fałszywymi personaliami³. W wypadku badań nad losami Żydów dysponujemy nielicznymi, w większości lakonicznymi, wspomnieniami konspiratorów polskich uczestniczących w akcji wyrabiania dokumentów dla uciekinierów z gett⁴. Znacznie więcej jest natomiast wspomnień osób narodowości żydowskiej

² S. Lewandowska, *Kryptonim „Legalizacja” 1939–1945*, Warszawa 1984; *eadem*, *Zakonspirowanie i legalizacja. Służby miejskie okupowanej Warszawy w akcji pomocy ludziom ściganym przez gestapo*, „Dzieje Najnowsze” 1981, t. 13, nr 1–2, s. 145–170; *eadem*, *Z fałszywym Ausweisem... O komórce legalizacyjnej Kierownictwa Dywersji na terenie Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej 1939–1944*, „Rocznik Mazowiecki” 2004, t. 16, s. 75–90.

³ Między innymi: S. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939–1946*, t. 1–2, Warszawa 1981; K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1994; M. Wojewódzki, *W tajnych drukarniach Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978.

⁴ E. Chądzyński, *Pomoc Żydom udzielana przez konspiracyjne biuro fałszywych dokumentów w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1970, nr 75; T. Czarnomski, *Pomoc ludności żydowskiej udzielana przez pracowników Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu m.st. Warszawy w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1970, nr 75; F. Arczyński, *Referat Legalizacyjny Rady Pomocy Żydom [w:] Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007, s. 91–92; W. Zagórski, *„Aryjskie papiery” dla ukrywających się Żydów [w:] Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 158–160.

korzystających z lewych papierów⁵. Bardzo interesujące próby ukazania mechanizmów związanych ze zdobywaniem nowych tożsamości przez osoby ukrywające się w Warszawie podjęli Joanna Nalewajko-Kulikov⁶ i Gunnar S. Paulsson⁷. Nie można nie wspomnieć również o książce Małgorzaty Melchior, która na podstawie rozmów z ocalonymi z Zagłady oraz ich relacji bardzo wnikliwie przeanalizowała liczne aspekty budowania fałszywych tożsamości i funkcjonowania pod nowym nazwiskiem⁸.

Te publikacje są jednak nieliczne. Większość z nich dotyczy osób związanych z podziemiem – żołnierzy konspiracji wojskowej oraz uciekinierów z gett wspieranych przez Radę Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu RP na Kraj („Żegotę”). Celem niniejszego artykułu jest zatem przypomnienie niektórych zagadnień związanych z pomocą w legalizowaniu fałszywych tożsamości udzielaną Żydom przez Polaków niezwiązanych z konspiracją wojskową i cywilną, także na prowincjonalnych obszarach Generalnego Gubernatorstwa. Podstawą źródłową tekstu są przede wszystkim relacje powojenne zarówno tych, którzy w czasie okupacji uzyskali pomoc, jak i tych, którzy tej pomocy udzielali.

Zanim omówię problematykę zawartą w tytule niniejszego opracowania, przedstawię regulacje prawne dotyczące dokumentów tożsamości, które obowiązywały w Polsce międzywojennej, a od jesieni 1939 r. także na centralnych ziemiach polskich okupowanych przez Niemców. Może się to wydać zadziwiające, ale w odrodzonej Rzeczypospolitej nie stworzono systemu, w którym każdy pełnoletni obywatel dysponowałby dokumentem potwierdzającym jego personalia. W latach dwudziestych XX w. rozpoczęto wydawanie dowodów osobistych będących

⁵ Na przykład: A. Błady-Szwajger, *I więcej nic nie pamiętam*, Warszawa 1994; M.M. Chęciński, *Jedenaste przykazanie: Nie zapomnij*, Toruń 2004; J. Holzer, *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Kraków 2013; J. Kot, *Ruleta kasztanów. Wierna opowieść o młodości w burzliwą dojrzałość podczas światowego kataklizmu*, Toruń 2003; W. Meed, *On Both Sides of the Wall. Memoirs from the Warsaw Ghetto*, New York 1979; S. Rotem, *Wspomnienia powstańca z warszawskiego getta*, Warszawa 2012.

⁶ J. Nalewajko-Kulikov, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.

⁷ G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2009. Warto dodać, że ustalenia tego autora spotkały się z ostrą krytyką (zob. H. Dreifuss, *Utajone miasta, kilka uwag o metodologii Gunnara S. Paulssona*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, t. 10, cz. 2, s. 823–852).

⁸ M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na „aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.

w rzeczywistości paszportami osób wyjeżdżających za granicę, na ich podstawie mogły się one meldować w hotelach i pensjonatach. Wyrobienie takiego dokumentu było bardzo kosztowne (w 1930 r. opłata wynosiła ponad 100 zł), mogły go więc nabyć tylko osoby zamożne, podróżujące po świecie w celach turystycznych bądź też w sprawach służbowych. Później pojawiła się praktyka wpisywania do tego dokumentu także informacji o zameldowaniu czasowym na terenie kraju. Dopiero Rozporządzenie Prezydenta RP wydane w marcu 1928 r., wprowadziło możliwość uzyskania dowodu osobistego zgodnego z obowiązującą współcześnie terminologią. Dowód był wystawiany przez urząd gminy po złożeniu pisemnego wniosku, symboliczna opłata wynosiła jedynie 60 gr, do niej należało jeszcze doliczyć koszt wykonania fotografii, pokrywany we własnym zakresie. Należy jednak zaznaczyć, że wyrobienie dokumentu nie było obowiązkowe, lecz dobrowolne⁹.

Oprócz paszportu lub dowodu osobistego obywatel Polski przedwojennej mógł okazać przedstawicielowi władz inne dokumenty potwierdzające tożsamość: odpis metryki urodzenia, akt ślubu, zaświadczenie władz gminy o stałym zameldowaniu na jej terenie, książeczkę wojskową, legitymację urzędniczą, legitymację związkową. Nie było jednak wymogu ich posiadania lub noszenia przy sobie. Realia epoki były takie, że dokument nie był potrzebny ani w kontaktach z bankami i kasami kredytowymi (preferowano tutaj system weksli na okaziciela), ani podczas zawierania umów notarialnych (do kancelarii wystarczyło przyprowadzić świadka posiadającego jakikolwiek dokument tożsamości, który potwierdzał przed notariuszem tożsamość petenta). W praktyce setki tysięcy obywateli RP najróżniejszych narodowości i wyznań, zwłaszcza mieszkańcy wsi i małych miasteczek, funkcjonowały z powodzeniem w życiu społecznym i gospodarczym bez jakiegokolwiek dokumentu potwierdzającego personalia.

Sytuacja zmieniła się radykalnie na początku okupacji. Nasilające się akcje represyjne, zwłaszcza legitymowanie oraz rewizje na ulicach i w mieszkaniach sprawiły, że brak dokumentu tożsamości mógł mieć daleko idące, negatywne konsekwencje. Niemcy uznawali przedwojenne paszporty i dowody osobiste, a kto ich nie miał, nosił metrykę urodzenia. Od listopada 1939 r. zaczęto wprowadzać w GG obowiązek stałego noszenia przez Polaków zaświadczenia urzędowego, nazywanego potocznie

⁹ A. Baczyńska, *Historia dowodu osobistego w Polsce*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/historia-dowodu-osobistego-w-polsce/sd95s>, dostęp 10 VIII 2018 r.

„palcówką”, w celu okazania go funkcjonariuszom policji. Dokument zawierał podstawowe dane personalne oraz takie informacje jak: narodowość, wykształcenie, zawód, stopień wojskowy, miejsce pracy. Nie miał fotografii, był uwierzytelniony odciskiem kciuka (stąd jego potoczna nazwa) i podpisem właściciela¹⁰.

Dla tematyki niniejszego opracowania istotne znaczenie miały także wydarzenia rozgrywające się na Kresach Wschodnich RP, zajętych przez Armię Czerwoną. Po oficjalnym włączeniu tego obszaru w granice Związku Sowieckiego przeprowadzono tam spis ludności, będący podstawą rozpoczęcia akcji paszportyzacyjnej, podczas której obywatele polscy otrzymali sowieckie dowody osobiste¹¹. Wielu z nich, reprezentujących najróżniejsze narodowości i wyznania, stało się celem działań eksterminacyjnych. Mordowano ich na miejscu, bardzo dużą liczbę osób deportowano do łagrów i miejsc zesłania. Wkrótce po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r., część Kresów została wcielona do GG, a ich mieszkańcy zostali objęci równie zbrodniczą polityką okupanta niemieckiego.

Prawdziwy przełom w zaostrzeniu kontroli niemieckiej nad mieszkańcami GG – nie tylko Polakami, lecz także przedstawicielami innych narodowości – przyniósł rok 1941. W związku z wprowadzeniem obowiązku pracy każdego Polaka w wieku 18–60 lat dokumentem pozwalającym na uniknięcie kłopotów w kontaktach z policją stał się Personalausweis (w skrócie: Ausweis, potocznie: ausweis) – zaświadczenie od pracodawcy potwierdzające zatrudnienie danej osoby. Wkrótce uzupełniła je karta pracy (Arbeitskarte) – specjalny formularz, którego jeden egzemplarz przechowywał pracodawca, a drugi urząd pracy (Arbeitsamt). Najważniejsze okazało się jednak wydanie w czerwcu 1941 r. przepisów wykonawczych dla będącego od dawna martwą literą rozporządzenia Hansa Franka nakazującego, by każdy niebędący Niemcem mieszkaniec GG, który ukończył 15 rok życia, posiadał kartę rozpoznawczą (Kennkarte, potocznie: kenkarta). Aby ją otrzymać, należało złożyć we właściwym dla miejsca swojego zamieszkania zarządzie miejskim lub gminnym: wniosek na formularzu wraz z dwiema fotografiami, metrykę urodzenia (w wypadku chrześcijan:

¹⁰ *Wybrane dokumenty represji i życia codziennego. Cechy formalne i tło historyczne. Opracowanie na podstawie zasobu Archiwum Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, Warszawa 2009, <http://www.fnnp.pl/edukacja/Dokumenty.pdf>, dostęp 10 VIII 2018 r.*

¹¹ Por. np. S. Gacki, „Paszportyzacja”. *Przebieg paszportyzacji obywateli polskich i likwidacji sieci opiekuńczej Ambasady RP w Moskwie*, „Karta. Niezależny Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 10, s. 117–131.

metrykę chrztu), zaświadczenie o zameldowaniu na pobyt stały oraz ewentualnie przedwojenny dowód osobisty. Kenkarta zawierała podstawowe dane personalne, fotografię, odciski palców wskazujących, informację o wyznaniu i zawodzie, a także potwierdzony urzędowo adres zameldowania¹².

Chociaż Niemcy zamierzali zakończyć akcję wydawania kenkart w 1942 r., zamiar ten nie został zrealizowany i przedłużono ją do kwietnia 1943 r. Daty te mają kluczowe znaczenie dla tematyki niniejszego opracowania. Akcja wydawania dokumentów zbiegła się bowiem z makabrycznym procesem likwidacji gett w GG, a jej zakończenie – z wybuchem powstania w getcie warszawskim. Nie tylko w Warszawie, lecz także w innych miastach każdy uciekinier z dzielnicy zamkniętej, szukający szans na przeżycie, musiał myśleć o zdobyciu kenkarty i tym samym przybraniu fałszywej tożsamości. Nierzadko był to długi i skomplikowany proces. Warto przypomnieć, że realne szanse na ukrycie się przed Niemcami i Polakami zajmującymi się szmalcownictwem oraz sympatyzującymi z niemiecką polityką antyżydowską miały nieliczne osoby. Sprawą najważniejszą był „dobry wygląd”, czyli brak cech fizjonomicznych kojarzonych potocznie – także pod wpływem skrajnie agresywnej propagandy lansowanej przez nazistów – z narodowością żydowską, takich jak ciemny kolor oczu, wydatny nos czy kruczoczarne włosy. Niemalże wszyscy mężczyźni i chłopcy wyznający judaizm byli obrzezani, co jednoznacznie wskazywało na ich pochodzenie¹³. Oprócz „dobrego wyglądu” niezwykle istotna była perfekcyjna znajomość języka polskiego (bez wtrącania określeń i zwrotów gwarowych pochodzących z jidysz), obyczajowości polskiej czy wreszcie praktyk katolickich. „Aktorstwo” takie mogło być w każdej chwili zdemaskowane i to z najróżniejszych powodów, zarówno ze względu na absencję w mszach św. i innych praktykach religijnych, jak i przesadne akcentowanie swej religijności. W licznych powojennych relacjach Polaków wspomina się nie tyle o podejrzaniach, ile wręcz o pewności co do tego, że niektórzy ich sąsiedzi, współpracownicy czy też dalsi znajomi w rzeczywistości byli ukrywającymi się Żydami, udającymi osoby narodowości polskiej. Polacy albo

¹² *Wybrane dokumenty...*, <http://www.fnpn.pl/edukacja/Dokumenty.pdf>, dostęp 10 VIII 2018 r.

¹³ W problematykę niniejszego opracowania wpisuje się też pomoc lekarzy, zwłaszcza warszawskich, świadczona ukrywającym się Żydom – przeprowadzali m.in. operacje rekonstrukcji napletka, korekty kształtu nosa (por. M. Ciesielska, *Zabiegi likwidujące skutki obrzezania wykonywane w Warszawie w czasie drugiej wojny światowej. Wstępna próba opisu zjawiska*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, t. 13, s. 437–446).

nie robili z tej wiedzy użytku, albo – o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego opracowania – starali się nieść pomoc prześladowanym. Inni wreszcie zdecydowali się na szantaż lub nawet denuncjację¹⁴.

Z zachowanych źródeł, zwłaszcza relacji i wspomnień dotyczących okresu okupacji, wynika jednoznacznie, że najważniejszym dokumentem osoby zmuszonej do przyjęcia nowej tożsamości była metryka chrztu. Na jej podstawie można było uzyskać inne dokumenty uwiarygodniające nowe personalia. Także dziecko żydowskie (z racji wieku nieobjęte obowiązkiem pracy oraz obowiązkiem posiadania kenkarty) starające się przeżyć na wsi w GG bez informowania innych o swoim pochodzeniu musiało mieć metrykę chrześcijańską, na jej podstawie bowiem dokonywano zameldowania.

Ze źródeł wyłaniają się cztery najważniejsze sposoby uzyskiwania chrześcijańskich, a przede wszystkim katolickich odpisów metrykalnych. Najpowszechniejsze było otrzymanie metryki od znajomych Polaków. Wiele osób przechowywało w domach dokumenty członków swoich rodzin, zarówno żyjących, jak i zmarłych. Nie było też problemem dla katolika udanie się do parafii i uzyskanie tam za drobną opłatą, co łaska, wypisu z dokumentu metrykalnego siostry, brata, żony lub dziecka. Informacje o bezpłatnym otrzymaniu dokumentu od Polaków dającego szansę na ocalenie życia, pojawiają się w wielu relacjach powojennych. Oto kilka z nich.

Nastoletnia Sala Zylberbaum dostała od Polki metrykę „jakiś zdej się umarłej dziewczynki”¹⁵, a ścigana przez Niemców Janina Kroch trafiła ze Lwowa do Brodów, gdzie Alina Holdenmajer podarowała jej metrykę swej zmarłej siostrzenicy¹⁶. Helena Ostrowska znalazła czasowe schronienie u polskiej rodziny, która nie mogła jej jednak przechować. W krytycznej sytuacji pomoc zaoferował sąsiad, który przekazał kobiecie metrykę swojej żony¹⁷. Stefan Bulaszewski podarował koleżance szkolnej, uciekinierce z getta warszawskiego Marii Justman, metrykę jego zmarłej siostry¹⁸, a Szoszana Rakowska z podkrakowskiej Ruszczy otrzymała od sąsiada

¹⁴ Zob. np. G.S. Paulsson, *Utajone miasto...*, s. 60 i n.; M. Melchior, *Zagłada...*, s. 180 i n.

¹⁵ AŻIH, Rel., 301/1297, Relacja Sali Zylberbaum, 15 I 1945 r., k. 1.

¹⁶ AŻIH, Rel., 301/362, Relacja Janiny Kroch, b.d. [1945 r.], k. 4.

¹⁷ AŻIH, Rel., 301/2466, Relacja Heleny Ostrowskiej, 22 I 1947 r., k. 2.

¹⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: GK), 392/1688, Protokół przesłuchania świadka Stefana Bulaszewskiego, 23 I 1971 r., k. 5; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Bulaszewskiej, 23 I 1971 r., k. 10.

Jana Rzepeckiego metrykę jego siostry Stanisławy, która jeszcze w okresie międzywojennym osiedliła się na Kresach Wschodnich¹⁹. Z kolei Edmund Szewczyk i Antoni Szymański, pragnący pomóc swemu dawnemu zwierzchnikowi Julianowi Lewensteinowi, w jednej z lubelskich parafii zdobyli metrykę Aleksandra Kosidły, który wiele lat wcześniej wyemigrował do Stanów Zjednoczonych²⁰. Józef Mützenmacher otrzymał dzięki znajomemu Polakowi metrykę Jana Kota – lwowianina, który we wrześniu 1939 r. zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego i zaginął bez wieści podczas działań militarnych; ukrywającego się poinformowano, że zarówno rodzice zaginionego mężczyzny, jak i ksiądz, który wystawił metrykę, wiedzą o mistyfikacji i w razie potrzeby zaświadczą, że Jan Kot się odnalazł i pracuje u Niemców²¹.

Niektórzy Polacy zaangażowali się też na szerszą skalę w zdobywanie metryk. Niekiedy czynili to z powodów altruistycznych, często jednak uzyskanie metryki stanowiło element dłuższego procesu zdobycia nowych dokumentów, za co pobierano wynagrodzenie (na ten temat w dalszej części). Taka działalność była możliwa przede wszystkim w dużych miastach, gdyż wydawaniem odpisów metrykalnych z ksiąg parafialnych zajmowali się tam nie tylko księża, lecz także sekretarze, a w niektórych wypadkach również członkowie rodzin sekretarzy.

Warszawianin Stanisław Szymański wspominał, że dysponując ogólnymi informacjami o osobie, której należało wyrobić dokumenty (płeć, wiek itp.), kontaktował się z Feliksą Piotrowską, żoną organisty i zarazem sekretarza kościoła pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Starym Mieście. Wyszukiwała ona w aktach dane zmarłych osób, które pasowały do „zapotrzebowania”, a następnie odnajdywała ich metryki urodzenia, z których sporządzano odpisy. Za tę działalność nie żądała opłat²². Bronisław Nietyksza, pracujący w stołecznym zarządzie, wspominał: „Miałem zorganizowane [umówione – S.P.] dwie parafie rzymskokatolickie – jedna na pl. Trzech Krzyży (św. Aleksandra), druga zaś na pl. Narutowicza (św. Jakuba). Miałem umowę z proboszczami i sekretarzami tych parafii, żeby nie wystawiali aktów zgonu osobom zmarłym w wieku 18–60 lat, pozostawiając

¹⁹ AIPN, GK, 392/897, Kopia oświadczenia Szoszany Goldberg, 28 XI 1988 r., k. 16.

²⁰ AIPN, GK, 392/372, Relacja Edmunda Szewczyka i Antoniego Szymańskiego, 6 IV 1984 r., k. 2–2v.

²¹ J. Kot, *Ruleta...*, s. 132.

²² AŻIH, Rel., 301/2975, Relacja Stanisława Szymańskiego, 20 XI 1947 r., k. 1–2.

ich w aktach osób żyjących w danej parafii. W wypadku potrzeby wystawienia kenkarty osobie pochodzenia żydowskiego jako aryjczykowi wówczas dobierało się odpowiednie zaświadczenie urodzenia osoby już zmarłej, ale nieusuniętej z ksiąg osób żyjących, W ten sposób osoby te uzyskiwały autentyczne i formalnie prawdziwe dokumenty²³.

Powyższe przykłady mają jeden wspólny element – przejmowanie tożsamości osób zmarłych lub – co było rzadszym zjawiskiem – przebywających daleko od miejsc urodzenia bądź zamieszkania. Takie postępowanie było zrozumiałe. Funkcjonowanie w jednym mieście czy też na obszarze jednej gminy lub nawet powiatu dwóch osób o identycznych personaliach (Polaka i jego żydowskiego „sobowtóra”) stanowiło ogromne niebezpieczeństwo wykrycia tej mistyfikacji przez Niemców. Maximilian Tauchner, uciekinier ze Lwowa, wspominał po latach: „Przekonanie, że lepiej było mieć »prawdziwe« (tzn. istniejących realnie osób, a nie zupełnie sfalszowane) dokumenty, było w tych czasach jedną z iluzji, których czepiali się szukający za rozmaitymi możliwościami »zalegalizowania« swego pobytu wśród polskich współziomków – szczuci i pędzeni Żydzi polscy²⁴. Chociaż przepływ danych między urzędami administracji okupacyjnej nie był idealny, prawdopodobieństwo ujawnienia prawdziwych personaliów uciekiniera z getta, zwłaszcza jeżeli przejął on tożsamość osoby już zarejestrowanej np. w urzędzie pracy, było bardzo duże. Świadczą o tym dobitnie chociażby losy Andrzeja Hałysa z Monasterza, który przekazał metryki swych dwóch siostr i dwóch braci przebywających na robotach przymusowych w Rzeszy czworgu członkom żydowskiej rodziny Fryderów. Ich błędem było pozostanie w okolicach Monasterza i zdobycie na podstawie metryk legalnego zatrudnienia w gospodarstwach rolnych. Gdy zgłoszono nowych pracowników do Arbeitsamtu, mistyfikacja została ujawniona. Andrzeja Hałysa aresztowano, spędził długi czas w więzieniach i obozach; udało mu się jednak doczekać wyzwolenia²⁵.

Znacznie więcej szczęścia miała krakowianka Alina Zajączkowska, która ofiarowała swoją metrykę koleżance szkolnej Blance Rubin, co prawdopodobnie

²³ AIPN, GK, 392/1500, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Nietykszy, 28 VII 1986 r., k. 4–5.

²⁴ AIPN, GK, 392/315, Relacja Maximiliana Tauchnera, b.d. [wrzesień 1995 r.], k. 33.

²⁵ AIPN, GK, 392/1847, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Hałysa, 29 V 1968 r., k. 2.

więzało się z obietnicą, że Blanka opuści Kraków²⁶. Niezwykle brzmia też wspomnienia nastoletniego Jakuba Michlewicza, który po ucieczce z getta warszawskiego ukrywał się w okolicach Piaseczna, udając Polaka. Opowiadał on: „Po jakimś czasie powiedział mi gospodarz, żebym pojechał po metrykę. Dwa razy jechałem do Warszawy do znajomych Polaków, [ale] nie chcieli mi metryki dać. Za trzecim razem gospodarz powiedział: »Musisz przywieźć metrykę, a będę cię trzymał, chociażbyś był Żydem, ale jak nie będziesz miał metryki, to w ogóle do mnie nie wracaj«. Ze zmartwienia nie mogłem spać, a gdy zasnąłem, przyśniła mi się Mamusia i kazała mi iść do jednego chłopca, z którym myśmy dawniej razem mieszkali, a on mi da metrykę. Pojechałem i ten chłopak wykupił metrykę i mi dał. [...] Z metryką wróciłem do gospodarza. Był jeszcze kłopot, bo wołali mnie Jasiu, a w metryce był zapisany Ryszard. Ale ja powiedziałem, że to matka mnie tak nazywała²⁷. Nazwisko nastoletniego Ryszarda, który zdecydował się pomóc żydowskiemu koledze, pozostanie zapewne nieznanne.

Znacznie rzadziej prześladowani zwracali się z prośbą o wydanie metryki do proboszcza lub wikariusza parafii katolickiej²⁸. Najlepiej zapamiętanym duchownym wspierającym w ten sposób Żydów był ks. Marceł Godlewski, proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych w Warszawie²⁹. We wspomnieniach zanotowano, że w pewnym momencie jego działalność stała się w stolicy publiczną tajemnicą, w związku z czym przez wielu Polaków każda osoba posługująca się metryką z podpisem ks. Godlewskiego była automatycznie podejrzewana o pochodzenie żydowskie³⁰. Pomocy zbiegom z getta udzielali także inni duchowni pracujący w prowincjonalnych parafiach, np. ks. Stefan Podsiedlik z Miechowa³¹ czy ks. Lud-

²⁶ AIPN, GK, 392/352, Protokół przesłuchania świadka Aliny Zajączkowskiej, 18 II 1985 r., k. 4.

²⁷ AŻIH, Rel., 301/1800, Relacja Jakuba Michlewicza, b.d. [około 1946 r.], k. 3–4. Na temat snów Żydów doświadczających okupacyjnych traum zob. B. Engelking, *Sny jako źródło do badań nad Zagładą*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, t. 9, s. 19–47.

²⁸ Problematyka ta wpisuje się w dyskusję nad stanowiskiem Kościoła katolickiego wobec Holokaustu (zob. np. J. Wąsowicz, *Kościół ratujący Żydów*, „Biuletyn IPN” 2019, nr 3, s. 95–103; D. Libionka, *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, t. 5, s. 19–70).

²⁹ Zob. K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010, *passim*.

³⁰ AIPN, GK, 392/1327, Protokół przesłuchania świadka Marii Drejer, 23 VII 1970 r., s. 6–7.

³¹ S. Podsiedlik, *Relacja [w:] Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 596.

wik Barski z Ciepiewa³². Zdarzało się, że księża tolerowali kradzieże blankietów metrykalnych. Jeden z uczestników takiej akcji wspominał: „Poszedłem do parafii w Podgórzu do księdza proboszcza Józefa Niemczyńskiego. Znał mnie od małego; kręciłem się po parafii, kościelny się odwracał i ja wtedy kradłem blankiety metrykalne, podbijałem pieczętki, faksymilkę księdza proboszcza. [...] Drugi ksiądz, Stanisław Mazak, wypisywał te metryki po łacinie”³³.

Niekiedy uzyskanie od księdza katolickiego metryki wiązało się z koniecznością przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Rzadziej dotyczyło to osób dorosłych³⁴, znacznie częściej dzieci żydowskich ukrywanych w polskich domach. Zjawisko to ma złożone przyczyny, wciąż wymagające wnikliwego przebadania. Podstawową motywacją było oczywiście zdobycie metryki, zazwyczaj z wymyślonym polskim nazwiskiem, pozwalającej na zameldowanie dziecka, a w konsekwencji na jego w miarę normalne funkcjonowanie. Sąsiadów informowano – zwłaszcza gdy nowy domownik nie był niemowlęciem, lecz kilkuletnim dzieckiem – że jest to przygarnięta sierota, potomek dalekich krewnych, którzy zginęli lub zostali aresztowani; mówiono nawet, że dziecko pochodzi z nieślubnego związku współmałżonka. Czasami Polacy decydowali się na chrzest na prośbę rodziców dziecka, równie często czynili to bez ich wiedzy³⁵. Rodzice chrzestni wpisani do akt świadczili o pochodzeniu dziecka i w razie odkrycia prawdziwej tożsamości musieli się liczyć z represjami ze strony Niemców³⁶.

Oczywiście nieprawdziwe jest twierdzenie, że zdobycie metryki chrztu przez Żyda nie wiązało się nigdy z koniecznością zapłaty. Zachowane źródła wskazują, że przynajmniej w niektórych miastach popyt na ten dokument spowodował powstanie grup polskich sprzedawców żądających mniej lub bardziej wysokich sum. Wprawdzie nie były one tak znaczne, jak w wypadku fałszywych kenkart,

³² Ksiądz Ludwik Barski zmarł w czasie okupacji. Mieszkańcy Ciepiewa wspominali, że po zakończeniu wojny przyjeżdżali tam Żydzi ocaleni z Zagłady i opowiadali, że otrzymali od niego fałszywe metryki.

³³ B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994, s. 48.

³⁴ Na przykład: AŻIH, Rel., 301/444, Relacja Janiny Kality, b.d. [1945 r.], k. 1; S. Podsiedlik, *Relacja...*, s. 596.

³⁵ AIPN, GK, 392/1489, Relacja Heleny Dutkiewicz, 7 VIII 1979 r., k. 1–2; AIPN, GK, 392/1380, Relacja Walerii Dorosz, 20 III 1979 r., k. 2–3.

³⁶ Na przykład: AIPN, GK, 392/225, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Cebery, 19 XI 1985 r., k. 10–11.

ale nierzadko stanowiły poważny wydatek. Syda Konis wspominała, że na strychu siedziby urzędu powiatowego w Sandomierzu leżały „stosy metryk” (zapewne były załącznikami do wniosków o wydanie dowodów osobistych, składanych w okresie międzywojennym), w związku z czym mogła kupić jedną z nich za jedyne 150 zł³⁷. Z kolei przebywająca w Krakowie Paulina Hirsch zdobyła dzięki „zaprzyjaźnionej Polce” metrykę, płacąc za nią dziesięciokrotnie więcej, bo aż 1,5 tys. zł³⁸. Nie wiadomo jednak, czy kwotę tę należy uznać za typową czy wyjątkową dla lokalnego rynku.

Wejście w posiadanie metryki chrześcijańskiej było pierwszym krokiem do zdobycia fałszywej kenkarty – fałszywej, ponieważ zawierającej nieprawdziwe dane, i równocześnie prawdziwej, gdyż wydanej przez urząd znajdujący się pod kontrolą Niemców. Niektórzy obawiali się, że mimo przejęcia tożsamości osób zmarłych lub przebywających z dala od miejsc urodzenia ich pochodzenie zostanie ujawnione. Jeżeli zatem istniała taka możliwość, zdecydowano się na kolejny krok – zawarcie związku małżeńskiego w Kościele katolickim na podstawie fałszywych metryk. Po ceremonii otrzymywano w pełni „prawdziwą” metrykę ślubu, którą można było okazywać w urzędach okupacyjnych. Taką możliwość miały oczywiście osoby silnie spolonizowane i znające obyczajowość katolicką. Chociaż zgodnie z przepisami kościelnymi ślub powinien zostać poprzedzony zapowiedziami w parafiach panny młodej i pana młodego, w okresie okupacji nie przestrzegano tego ściśle. Narzeczeni mogli przedstawić się księdzu jako wysiedleńcy z ziem polskich włączonych do Rzeszy lub uciekinierzy z obszaru okupacji sowieckiej, motywując pośpiech w zawarciu ślubu np. koniecznością rychłego rozstania wymuszonego wojną. Kluczową rolę odgrywał w takim wypadku znany księdzu polski świadek, który zaświadczał o prawdziwości tej opowieści. Wspomniany w niniejszym szkicu Maximilian Tauchner i jego narzeczona przyjechali do Warszawy ze Lwowa, zaopatrzeni w fałszywe metryki na polskie nazwiska. Gdy na ich podstawie postanowili zawrzeć związek małżeński, pojawiła się konieczność znalezienia wiarygodnego świadka. „I tu w realizacji tego planu – wspominał po latach Tauchner – pomógł nam po raz pierwszy Jurek Zwierzchowski – młody, odważny i szlachetny, o dużej kulturze serca człowiek, którego poznaliśmy przez wspólną znajomą. Na nasze

³⁷ AŻIH, Rel., 301/426, Natan Gros, „Papierowe Polki” w Niemczech. Z opowiadań Sydy Konis, Kraków, b.d. [1945 r.], k. 1.

³⁸ AŻIH, Rel., 301/453, Relacja Pauliny Hirsch, b.d. [1945 r.], k. 12.

dość nieśmiałe pytanie, czy mógłby być naszym świadkiem przy ceremonii ślubu kościelnego, zgodził się bez wahania i w ten sposób asystował – jako »prawdziwy« świadek – przy ślubie naszym w kościele św. Teresy [...]. Oczywiście, że zrobił to, jak i później w innych przypadkach, zupełnie bezinteresownie! A nie było to zupełnie naturalne i zrozumiałe w ówczesnej Warszawie!”³⁹

Chociaż przypadki zawierania ślubów przez Żydów posługujących się fikcyjnymi tożsamościami nie były częste, jednak zdarzały się, przede wszystkim w Warszawie i okolicach. Na taki krok zdecydowali się np. pochodzący z Poznania Wilhelm Förber (używał fałszywych dokumentów na nazwisko Stefan Górski) i jego narzeczona⁴⁰. Wielkim heroizmem wykazała się warszawianka Antonina Kalko, która zdobyła dla Jakuba Pasiermana fałszywe dokumenty na nazwisko Stanisława Więckowskiego i na ich podstawie wzięła z nim ślub. Niestety, małżonkom nie było dane doczekać końca wojny – aresztowani przez Niemców (prawdopodobnie na podstawie donosu sąsiadów), zostali zamordowani wraz z półtorarocznym synem Mariuszem na terenie fortów koło miasteczka Włochy⁴¹.

Oprócz metryki chrztu i ewentualnie metryki ślubu obowiązkowym załącznikiem do wniosku o wydanie kenkarty było potwierdzenie zameldowania. We wsiach i w mniejszych miastach po znalezieniu odpowiedniej kwatery należało udostępnić metrykę chrztu właścicielowi domu. On zanosił ją do zarządu gminnego lub miejskiego, by dopełnić obowiązku meldunkowego. Urzędnik wprowadzał dane do ksiąg ludności stałej lub niestałej, a następnie wydawał stosowne potwierdzenie. W niektórych dużych miastach, przede wszystkim w Warszawie, ewidencję ludności prowadzono w formie obszernych kartotek umożliwiających sprawdzenie wcześniejszych adresów wnioskodawcy. W całym GG nagłe pojawienie się człowieka znikąd, dysponującego jedynie metryką chrześcijańską i szukającego mieszkania mogło budzić podejrzenia, że jest zbiegiem z getta. Nawet jeżeli obowiązek meldunkowy został dopełniony, złożenie zaświadczenia o zamieszkiwaniu na danym terenie od zaledwie kilku dni czy nawet tygodni wzbudzało często nieufność Niemców nadzorujących wydawanie kenkart. W tej

³⁹ AIPN, GK, 392/315, Relacja Maximiliana Tauchnera, b.d. [wrzesień 1995 r.], k. 33.

⁴⁰ AIPN, GK, 392/532, Protokół przesłuchania świadka Władysława Ciesielskiego, 14 II 1985 r., k. 10–11.

⁴¹ AIPN, GK, 392/128, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Bogusławskiego, 14 XI 1985 r., k. 9, 12.

sytuacji dokumentem uwiarygodniającym nową tożsamość było zaświadczenie o zameldowaniu wystawione z datą wsteczną, najlepiej sięgającą początków okupacji, a nawet okresu przedwojennego. Stanisław Szymański wspominał, że znani mu pracownicy warszawskiego biura meldunkowego, którzy zajmowali się wykonywaniem lewych wpisów, pobierali każdorazowo opłatę w wysokości 1,5 tys. zł, nie pytając, czy działają na rzecz ukrywającego się Żyda czy zagrożonego aresztowaniem żołnierza konspiracji⁴². Wspomniana Paulina Hirsch po zakupie metryki w Krakowie została zameldowana bezpłatnie i z datą wsteczną w jednym z domów, co było prawdopodobnie „bonusem” przy zawarciu transakcji⁴³.

Z relacji i wspomnień można wnioskować, że stosunkowo niewielkie problemy wiązały się ze zdobyciem fotografii legitymacyjnych do kenkart. Ponieważ dla osób ubogich ich wykonanie stanowiło dość pokaźny wydatek, a w prowincjonalnych miasteczkach nie zawsze pracował fotograf, urzędnicy tolerowali zazwyczaj fotografie starsze, pochodzące z okresu międzywojennego, nawet te, wykonane amatorskimi aparatami. Istniały jednak zakłady fotograficzne, w których robiono zdjęcia i wywoływano amatorskie klisze na potrzeby fałszywych dokumentów sporządzanych dla Żydów. Należała do nich np. warszawska pracownia Zygmunta Szporka przy ul. Świętojańskiej⁴⁴.

Finałem całego procesu było złożenie wniosku o wydanie kenkarty, a następnie, zazwyczaj po kilku tygodniach oczekiwania, jej odbiór. Był on ryzykowny, gdyż wnioskodawca musiał odebrać kenkartę osobiście i w obecności urzędnika odbić na jej dwóch egzemplarzach (jeden z nich zostawał w urzędzie) swoje odciski palców. Niektórych paraliżował strach, że mistyfikacja została ujawniona i w zarządzie miejskim lub gminnym będą oczekiwać Niemcy⁴⁵, ale i ten problem udawało się pokonać. Leon Bukowiński, który pomagał wyrabiać fałszywe dokumenty dla Żydów ukrywających się w Warszawie, wspominał, że na jego prośbę woźny wynosił z zarządu miejskiego gotowe kenkarty, a po otrzymaniu egzemplarza z odbitymi

⁴² AŻIH, Rel., 301/2975, Relacja Stanisława Szymańskiego, 20 XI 1947 r., k. 1–2.

⁴³ AŻIH, Rel., 301/453, Relacja Pauliny Hirsch, b.d. [1945 r.], k. 12.

⁴⁴ S. Sheybal, *Wspomnienia 1891–1970*, Kraków–Wrocław 1984, s. 194.

⁴⁵ Wnioski o wydanie kenkart przyjmowały zarządy miejskie i gminne i przesyłały je wraz z załącznikami starostwom powiatowym. Tam przygotowywano dokumenty, opieczetowywano je i podpisywano. Ze starostwa kenkarty trafiały do zarządów miejskich i gminnych, gdzie odbierali je wnioskodawcy, którzy odbijali na miejscu swoje odciski palców.

odciskami palców zwracał go do odpowiedniego biura⁴⁶. W mniejszych miejscowościach w miarę swobodny dostęp do dokumentów mieli wójtowie i sekretarze gminni, którzy nierzadko udzielali podobnej pomocy zbiegom, wystawiając im fałszywe kenkarty. Należeli do nich m.in. wójt gminy Kobyłka Edward Wyrzykowski, który ofiarował polskie dokumenty Sabinie Barenholc⁴⁷, a także sekretarz zarządu gminnego w Korczewie Jan Wronkowski, który zdobył fałszywą kenkartę dla Perli Morgensztern⁴⁸.

Niektórzy Polacy starający się o wydanie legalnej kenkarty nie byli w stanie przedstawić Niemcom metryk urodzenia. Dotyczyło to zwłaszcza osób urodzonych w centralnej Rosji lub też na Kresach Wschodnich. Nawet gdy po czerwcu 1941 r. Kresy zostały zajęte przez Wehrmacht, korespondencja z odległymi parafiami była bardzo utrudniona. Wiele z nich zresztą nie działało, a ich akta zostały zniszczone przez Armię Czerwoną w czasie okupacji. W takich wypadkach Niemcy musieli tolerować załączanie do wniosków o wydanie kenkart najróżniejszych dokumentów zastępczych, również tych wydanych przez administrację sowiecką. Było to częste zjawisko, gdyż akcją wydawania nowych dokumentów objęto także dystrykt Galicja, a po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej do tzw. starego GG przyjechało wielu Polaków z Kresów Wschodnich, nierzadko przebywających na tamtym obszarze od września 1939 r. Dla Żydów chcących się ukryć przed represjami niemieckimi pojawiała się szansa przejścia tożsamości Polaków, którzy po aresztowaniu przez Sowietów przepadli bez wieści w więzieniach lub zostali deportowani na zesłanie i do łagrów.

Halina Schütz, która w 1942 r. przyjechała wraz z rodzicami i babcią ze Lwowa do Krakowa, opowiadała po latach, że wszyscy członkowie jej rodziny mieli metryki, jakieś dodatkowe zaświadczenia, a ona także świadectwo szkolne na nazwisko Halina Klof⁴⁹. Jej krajan Wilhelm Ettinger wspominał: „Miałem we Lwowie znajomego Polaka, który za czasów sowieckich był kierownikiem oddziału elektrowni w Jaworowie. Zachował wdzięczność dla mnie za moje ustosunkowanie się do Polaków wtedy, gdy jako wizytator oddziałów odwiedzałem go w Jaworowie.

⁴⁶ AŻIH, Rel., 301/4424, Relacja Leona Bukowińskiego, 12 IX 1949 r., k. 3.

⁴⁷ AIPN, GK, 392/1065, Kopia oświadczenia Sabiny Suchockiej, 15 IX 1948 r., k. 20.

⁴⁸ AIPN, GK, 392/329, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Miłobędzkiego, 19 II 1985 r., k. 17–21.

⁴⁹ AŻIH, Rel., 301/329, Relacja Haliny Schütz, 20 VI 1945 r., k. 1.

On to zaproponował mi pomoc w uzyskaniu papierów. Po namyśle zdecydował się, że jeśli zaraz wyjadę, da mi swoje papiery. Metryki mi nie dał, tylko świadectwo od firmy »Siemens« z czasów przedwojennych i swój dyplom mistrzowski na elektrotechnika. Podał mi różne dane rodzinne i nazwiska, których zresztą nie zanotowałem i zaraz zapomniałem. Nie pamiętałem też prawie nigdy o tym, że jestem żonaty i mam dziecko. Nazywałem się Adam Hanisz⁵⁰. Zygmunt Tune zaś opowiadał: „Postanowiliśmy wyjechać ze Lwowa. Starszy brat, Norbert, który pracował w głównych warsztatach kolejowych jako mechanik parowozowy, dostał od swoich kolegów Polaków metrykę urodzenia i świadectwo szkolne jednego [z nich], i odpis metrykalny, i paszport rosyjski [dowód tożsamości – S.P.] drugiego. Młodszy brat [Akiba] dostał paszport na nazwisko Zbigniewa B..., również od kolegi Polaka. Wszystkie te dokumenty otrzymaliśmy od nich bezpłatnie”⁵¹.

Interesująco potoczyły się losy Janiny Kroch i jej bliskich. Uzyskali oni pomoc od byłego wiceprezydenta Lwowa Zdzisława Strońskiego. Nie była ona bezinteresowna, gdyż jak stwierdzała Janina: „Za wszystkie dokumenty płaciliśmy grubą forszą”. Otrzymali jednak oryginalne, wystawione przez lwowski zarząd miejski dokumenty osób deportowanych przez Sowieców w 1940 r. na Wschód, łącznie z pisemnymi oświadczeniami świadków potwierdzającymi wywózkę. Okazały się one bardzo wiarygodne. Janina Kroch, która mieszkała we Lwowie i udawała polską nastolatkę oczekującą na powrót rodziców ze Związku Sowieckiego, wspominała: „Latem 1942 r. przyszło dwóch kripowców. Zażądali mojej metryki, przeegzaminowali mnie z religii, zostawili w domu straż, poszli z metryką do parafii. Po dwóch godzinach wrócili, wszystko się zgadzało. Dwa razy złapali mnie na ulicy jako Żydówkę. Po sprawdzeniu dokumentów wypuścili mnie”⁵². Janinie Kroch udało się doczekać końca okupacji, a na dokumentach zdobytych z pomocą Zdzisława Strońskiego przetrwała jako aryjka także jej matka. Z kolei ojciec został rozpoznany przez żydowską służbę porządkową getta lwowskiego jako nienoszący opaski i przekazany Niemcom. Zakończył życie w nieznanym okolicznościach⁵³.

⁵⁰ AŻIH, Rel., 301/339, Relacja Wilhelma Ettingera, 23 VI 1945 r., k. 1.

⁵¹ AŻIH, Rel., 301/2242, Relacja Zygmunta Tune, 12 III 1947 r., k. 5–6. Dodajmy, że Akiba Tune dostał sowieckie dokumenty kolegi, którego znał od dzieciństwa (AŻIH, Rel., 301/2240, Relacja Akiby Tune, 18 III 1947 r., k. 1).

⁵² AŻIH, Rel., 301/362, Relacja Janiny Kroch, b.d. [1945 r.], k. 3.

⁵³ *Ibidem*.

Dla wielu ukrywających się Żydów zdobycie dokumentów zgodnie z wyżej omówionymi procedurami było bardzo trudne, często wręcz niemożliwe. Nie mieli ani odpowiednich kontaktów wśród Polaków, ani większych środków finansowych. Zdarzało się też, że nie byli w stanie pokonać strachu i najróżniejszych traum wynikających z doświadczeń okupacyjnych⁵⁴. Starali się zdobyć jakąkolwiek, nierzadko całkowicie fałszywą kenkartę, dającą szansę na uniknięcie aresztowania podczas kontroli przeprowadzanej przez patrol żandarmerii czy rewizji w ich mieszkaniu. Rynek takich dokumentów był bardzo rozbudowany, a jakość ich wykonania bardzo zróżnicowana. Według pogłosek fałszywą kenkartę można było kupić na warszawskim bazarze już za 500 zł, „papiery” te fałszowano jednak w najbardziej prymitywny sposób. Nawet niskich rangą funkcjonariuszy niemieckich formacji policyjnych systematycznie szkolono w wynajdywaniu na dokumentach elementów wskazujących na ich fałszerstwo. Ukrywający się w Warszawie Adam Dębicki, który otrzymał od nieznanego mu Polaka lewą, niewypełnioną kompletnie kenkartę, po latach wspominał z życzliwością niejakiego Kalbarczyka, stróża jednego z domów. Zdobył on dla Dębickiego tusz, prawdopodobnie o specjalnej konsystencji lub kolorze, dzięki któremu mógł on wreszcie odbić w kenkarcie odciski swoich palców⁵⁵. Za dobrze sfałszowaną kenkartę trzeba było jednak zapłacić poważną sumę. Na Benedykta Müntza, jego żonę, córkę i zięcia, którzy uciekli ze Lwowa do Warszawy, czekały tam już aryjskie dokumenty. Miały one kosztować 5 tys. zł, ale fałszerze wymusili opłatę wynoszącą aż 18 tys. zł. Wydatek ten się opłacił – Müntz wspominał, że kilkakrotnie był legitymowany na warszawskich ulicach, przeżył też rewizję Gestapo, w czasie której kazano mu wymieniać głośno wszystkie dane z kenkarty oraz opisać lokalizację kościoła parafialnego, z którego

⁵⁴ Zdzisław Morawski, syn właściciela majątku Nowa Wieś koło Grójca, wspominał: „Pamiętam, że w późniejszym etapie wojny, chyba w 1943 roku, przyszły do nas dwie kulturalne i inteligentne kobiety, matka z córką, o dość wyraźnych semickich rysach. Umieściliśmy je w wolnym pokoju w pawilonie i nakazali, aby nie wychodziły z niego, aż do czasu, kiedy najpierw dostaną metryki, później zaś, w oparciu o nie – kenkarty. Obie panie były jednak w stanie całkowitego wyczerpania nerwowego. Trudno się temu dziwić, od długich trzech lat były – jak same mówiły – ściganą zwierzyną. [...] Gdyby przesiedziały cicho tydzień czy dwa, może udałoby się je przefarbować na blondynki i jakoś zalegalizować ich istnienie. Ale nie wytrzymały nerwowo. Drugiej czy trzeciej nocy wyszły z domu, nikogo nie informując, i ruszyły w stronę dość zapadłej i odległej od głównych dróg Mogielnicy”. W kilka godzin później do majątku zatelefonowali Niemcy, polecając pogrzebanie ciał dwóch kobiet, zastrzelonych przez patrol żandarmerii (Z. Morawski, *Gdzie ten dom, gdzie ten świat*, Warszawa 1997, s. 155–156).

⁵⁵ AIPN, GK, 392/299, Protokół przesłuchania świadka Adama Dembickiego, 29 I 1985 r., k. 24.

miał metrykę⁵⁶. Z kolei Leopold Bieder, ukrywający się w Krakowie, pożyczył 3 tys. zł na zakup fałszywej kenkarty⁵⁷. Choć nie wiemy, czy była to cała należność za zakup, podobną, kilkutyśieczną kwotę można zapewne uznać za typowy koszt zakupu dokumentu sfałszowanego w miarę profesjonalnie.

Niekiedy zdarzało się, że los stykał uciekinierów z gett z żołnierzami konspiracji mającymi dostęp do podziemnych struktur, które zajmowały się fałszowaniem dokumentów. Warszawianin Mieczysław Soporek, opiekujący się młodym żydowskim zegarmistrzem Jakubem Ekselmanem, wspominał lakonicznie: „Mój szef z konspiracji, Jerzy Kubiak, przyszedł do mojego sklepu, zauważył pracującego Żyda i zapytał go, czy ma papiery. Ten odpowiedział, że nie. Kubiak z własnej inicjatywy załatwił mu kenkartę na nazwisko Franciszek Kisio”⁵⁸. Identycznie postąpił szef komórki legalizacyjnej podokręgu Armii Krajowej „Rzeszów” Stanisław Dąbrowa-Kostka. Gdy w jednym z krakowskich mieszkań poznał ukrywanego tam Żyda Stanisława Agetsteina (brata wybitnego poety Mieczysława Jastruna), zdobył dla niego – jak podkreślano – „perfekcyjnie wykonane” dokumenty na nazwisko Jerzego Gierowskiego. Była to nie tylko kenkarta, lecz także m.in. metryka i świadectwa szkolne⁵⁹. Źródła mówią także o udzielaniu podobnej pomocy potrzebującym przez członków innych organizacji konspiracyjnych, takich jak Polska Niepodległa⁶⁰ czy Bataliony Chłopskie⁶¹.

Warto dodać, że przy tego rodzaju zakupach lub darach ukrywający się Żydzi nie mieli zazwyczaj żadnego wpływu na to, jakie będą ich nowe personalia. Oprócz konieczności nauczenia się ich na wrywki, nierzadko pojawiała się potrzeba dostosowania poszczególnych elementów wyglądu do danych zawartych w dokumencie. Helena Kitaj-Drobnerowa wspominała, że jej przyjaciel otrzymał fałszywe dokumenty, w których zaznaczono, że jest szatynem. Ponieważ miał rude włosy, a w dokumencie była jego fotografia, musiał się regularnie farbować. Na szczęście

⁵⁶ AŻIH, Rel., 301/476, Relacja Benedykta Müntza, 1 VI 1945 r., k. 8–9.

⁵⁷ AŻIH, Rel., 301/1646, Relacja Leopolda Biedera, 20 IV 1946 r., k. 1.

⁵⁸ AIPN, GK, 392/848, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Soporka, 8 II 1990 r., k. 4–6.

⁵⁹ AIPN, GK, 392/639, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Tutscha, 12 IX 1984 r., k. 4.

⁶⁰ AIPN, GK, 392/166, Relacja Henryka Gębskiego, 16 III 1984 r., k. 1–1v.

⁶¹ AIPN, GK, 392/643, Protokół przesłuchania świadka Heleny Brodowskiej-Kubicz, 8 IV 1986 r., k. 6.

znalazł się polski fryzjer, który co kilka tygodni wykonywał tę operację⁶². Choć pozornie była to tylko drobna pomoc, w rzeczywistości decydowała o życiu ukrywającej się osoby.

Jak wspomniano wcześniej, od 1943 r. kenkarta była obowiązkowym dokumentem tożsamości każdego nieniemieckiego mieszkańca GG. Osoba posługująca się fałszywą tożsamością zdawała sobie sprawę z tego, że dla uwiarygodnienia mistyfikacji niezbędne jest posiadanie także innych dokumentów: metryki, odcinków meldunkowych, a nawet spreparowanych fotografii⁶³. Największy problem dotyczył ausweisów potwierdzających zatrudnienie (na marginesie można dodać, że najlepiej było pracować w dziale gospodarki, ważnym ze względu na wojenne potrzeby Rzeszy). Choć ukrywający się Żydzi podejmowali niekiedy legalną pracę, wielu z nich posługiwało się fałszywymi świadectwami zatrudnienia, kupowanymi zazwyczaj na czarnym rynku lub sfalszowanymi przez Polaków związanych z konspiracją. U kresu okupacji zdobycie prawdziwej karty pracy nie było zbyt trudne, jeżeli znało się urzędnika podatnego na korupcję. Janusz Pstrokoński z podwarszawskiego Olesina, który po powstaniu warszawskim zaopiekował się Bernardem Foglewiczem, bez większego trudu zdobył dla niego metrykę chrztu, na podstawie której wyrobił mu w Grodzisku Mazowieckim kartę pracy. Ta ostatnia operacja wiązała się z koniecznością wręczenia 10 kg cukru jako łapówki⁶⁴.

Realia okupacyjne sprawiały, że wiele osób wolało nie mieć w ogóle ausweisów, niż posługiwać się sfalszowanymi dokumentami. W największych miastach GG Niemcy organizowali systematycznie łapanki, blokując wybrane ulice, kwartały domów czy zatrzymując pasażerów pociągów. Schwytych gromadzono w specjalnych punktach zbornych (trafiały tam często także osoby naruszające godzinę policyjną) i przekazywano ich dokumenty do Arbeit-samtów. Wykrycie fałszywego ausweisu groziło wezwaniem funkcjonariuszy

⁶² AŻIH, Rel., 301/1524, Relacja Heleny Kitaj-Drobnerowej, b.d. [około 1946 r.], k. 107.

⁶³ Jadwiga i Roman Szafraniec, którzy w Radomiu ukrywali kilkuletnią Annę Kerc – córkę żydowskiego lekarza z Bydgoszczy, zdobyli dla niej sukienkę komunijną i poprosili wikariusza jednej z radomskich parafii, by wykonał fotografię, upamiętniającą przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej. Nie uchroniło to jednak dziewczynki przed śmiercią z rąk Niemców (AIPN, GK, 392/1499, Ankieta dotycząca pomocy udzielanej podczas okupacji ludności żydowskiej na terenie Polski, b.d., k. 1–3).

⁶⁴ AIPN, GK, 392/1682, Protokół przesłuchania świadka Janusza Pstrokońskiego, 25 VII 1970 r., k. 12–13.

Gestapo, natomiast jego brak – przymusowym wywozem do pracy w Rzeszy. Co interesujące, szansy na przeżycie w Niemczech szukało wielu uciekinierów z gett, którzy posługiwali się fałszywymi tożsamościami, do wyjazdów zgłaszały się chętnie zwłaszcza kobiety (dla obrzezanych mężczyzn szczegółowe badanie lekarskie przeprowadzane przed wyjazdem było barierą nie do pokonania). Ponieważ polscy urzędnicy Arbeitsamtów musieli realizować zapotrzebowania przesyłane z Niemiec, każdy ochotnik był dla nich cenny. Często patrzono zatem przez palce na niekompletne dokumenty, ich wątpliwą jakość, niekiedy tolerowano nawet ich brak⁶⁵. Informacje o Żydówkach ukrywających się wśród osób pracujących w Rzeszy pojawiają się w licznych powojennych relacjach⁶⁶. Mówiono o nich „papierowe Polki”⁶⁷, autorem tego określenia jest prawdopodobnie Natan Gross, znany poeta, pisarz i twórca filmowy.

Pomagał im m.in. Jan Marczyk, pracownik Urzędu Pracy w Nowym Sączu. Po latach wspominał: „Gdy w 1942 r. przystąpili Niemcy do likwidacji getta w Nowym Sączu, szereg znajomych Żydów zgłaszało się do mnie, by ich ratować. Wówczas, wykorzystując moją pracę w Arbeitsamcie, zaopatrywałem takiego zgłaszającego się Żyda w dokumenty, opiewające najczęściej na nazwisko jakiegoś Ukraińca, i informowałam go, kiedy odjeżdża transport wywożonych na przymusowe roboty do Niemiec, i ten wyjeżdżał. Dokument dla takiego Żyda uzyskiwałem w ten sposób, że kierowani na roboty przymusowe Łemkowie przynosili czasem metryki w dwóch egzemplarzach, to jeden taki egzemplarz wykorzystałem. A miałem także przypadki, że przynosili druki opieczętowane bez wpisanego nazwiska – wówczas nazwisko wpis[ywa]łem”⁶⁸. W akcji tej wspomagał Marczyka inny pracownik nowosądeckiego Arbeitsamtu, Antoni Buczek (aresztowany przez Niemców i zamor-

⁶⁵ Można tu przywołać np. historię Zygmunta Konopińskiego, który po ucieczce z obozu pracy przymusowej dla Żydów znalazł się w Nowym Mieście. Nie mając perspektyw na ukrywanie się, ani też nie posiadając jakichkolwiek dokumentów, trafił do urzędu pracy. Później wspominał, że opowiedział tamtejszym urzędnikom „niestworzone rzeczy” o swych losach, podając jako miejsce pochodzenia Sarny na Wołyniu. Włączony do transportu, wyjechał do Niemiec i pracował tam do końca wojny jako robotnik rolny (AŻIH, Rel., 301/125, Relacja Zygmunta Konopińskiego, 13 V 1945 r., k. 1).

⁶⁶ AŻIH, Rel., 301/2194, Relacja Lusi Grosman, 17 II 1947 r., k. 1–4; AŻIH, Rel., 301/3029, Relacja Bruchy Sznajer, 29 X 1947 r., k. 2; AŻIH, Rel., 301/3330, Relacja Estery Rauch-Kwiatkowskiej, 30 III 1948 r., k. 20 i n.

⁶⁷ AŻIH, Rel., 301/426, Natan Gros, „Papierowe Polki” w Niemczech. Z opowiadań Sydy Konis, Kraków, b.d. [1945 r.], k. 1 i n.

⁶⁸ AIPN, GK, 392/303, Protokół przesłuchania świadka Jana Marczyka, 28 I 1985 r., k. 27.

dowany w obozie koncentracyjnym Auschwitz). O Żydach wśród wyjeżdżających na roboty wiedzieli też urzędnicy, którzy jechali z nimi do Rzeszy⁶⁹.

Jedną z kobiet była Frydzia Kleist. Miała metrykę, na podstawie której zameldowała się w hotelu w Warszawie: „W hotelu spotkałam przypadkiem na schodach człowieka, który podszedł do mnie, widząc, że stoję onieśmielona i niezdecydowana. Powiedział, że poznał, że jestem Żydówką i radzi zapisać się na wyjazd do Prus i utlenić przedtem włosy”. W Rzeszy spotkała kilkanaście dziewcząt ukrywających się w ten sam sposób na aryjskich papierach. Jednak zostały one zadenuncjowane przez polską robotnicę i trafiły do więzienia. Niektóre z dziewcząt przyznały się do pochodzenia żydowskiego, inne nie. Przebywająca w więzieniu niemieckim Frydzia Kleist miała ogromne szczęście, gdyż spotkała tam – również więzionego – Polaka z Gródka Jagiellońskiego. Okazało się, że znał dobrze Polkę, której tożsamością posługiwała się dziewczyna, a także jej rodzinę. Zaproponował, by w śledztwie powołała się na niego jako na świadka jej polskiej narodowości. Dzięki niemu Frydzia Kleist odzyskała wolność⁷⁰.

Dla uciekinierek z gett przebywających w Niemczech na aryjskich papierach kwestią ogromnej wagi było utrzymanie kontaktu z mieszkańcami GG, którzy udzielili im pomocy. Wymiana korespondencji, czasem także paczek, dowodziła, że w miejscu stałego zamieszkania mają polską rodzinę. Kazimierz Miłobędzki, który dzięki znajomościom w warszawskim Arbeitsamcie pomógł w wyjeździe do Rzeszy Gołdzie Hochberg, Szajndli Lendner i Ruchli Zieleniec, korespondował z nimi przez długie miesiące, uwiarygodniając w ten sposób ich fałszywe personalia⁷¹. Z kolei robotnik Stefan Górski, wracając z urlopu w okolicach Tarnowa, zabrał ze sobą do Niemiec nastoletnią Sonię Bejtscher, posługującą się fałszywymi dokumentami. Przedstawił ją innym robotnikom jako swoją narzeczoną i chociaż przebywali w innych miejscowościach, utrzymywał z nią stały kontakt. Po kilku miesiącach Górski usłyszał, że polscy robotnicy nazywają go między sobą „żydowskim wujkiem”, co wskazywało na to, że narodowość Sonii została ujawniona. Postarał się dla niej o urlop i mimo jej oporu zmusił do wyjazdu w rodzinne strony, zakazując powrotu. Gdy nie wróciła, został

⁶⁹ AIPN, GK, 392/303, Protokół przesłuchania świadka Jana Neriwala, 17 XII 1985 r., k. 8–9.

⁷⁰ AŻIH, Rel., 301/781, Relacja Frydzy Kleist, b.d. [1945 r.], k. 2.

⁷¹ AIPN, GK, 392/329, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Miłobędzkiego, 19 II 1985 r., k. 17–21; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. 469.

aresztowany przez Niemców i spędził w areszcie kilkanaście dni. Odzyskał wolność, tłumacząc, że poznał tę dziewczynę dopiero w pociągu i nie wie nic na jej temat⁷².

Warto przypomnieć też historię Michała Chęcińskiego. Po ucieczce z obozu pracy na Śląsku trafił przypadkowo do gospodarstwa niemieckiego, w którym zatrudniano polskich i ukraińskich robotników przymusowych. Kiedy indagowany przyznał, że jest Żydem, Polak Bronisław Słaby postanowił mu pomóc: „»Mam pomysł« – mówi z przekonaniem Bronek. – »Kiedy się urodziłeś?« »W 1924«. »Fajno«. Jeden Ruski [sowiecki jeńiec wojenny, pracujący wcześniej w gospodarstwie – S.P.] zapomniał u mnie świadectwo urodzenia. Nazywał się Mikołaj Sadowski, to takie niby polskie nazwisko. Tylko że on urodził się w 1905 roku w Odessie. Ale Niemcy i tak nie wiedzą, gdzie ta Odessa. Ja wydrapię to zero troszkę i będzie 1925 rok urodzenia. Akurat dla ciebie. I będziesz za tego Mikołaja, rozumiesz?»⁷³. Poinstruowany szczegółowo o tym, co ma odpowiedzieć niemieckiemu sołtysowi wsi (Bauernführer), Michał Chęciński udał się do niego następnego dnia. „W kuchni zjawia się młoda dziewczyna, około piętnastu lat. Nie sprawdzając żadnych moich dokumentów, pyta o moje personalia i wpisuje je do jakiegoś formularza, stempluje go, a Bauernführer podpisuje. [...] Dziewczyna wręcza mi papier, ja dziękuję i wychodzę. Czytam, co wpisała do formularza »Arbeitsurlaubnis« [pozwolenie na pracę – S.P.] – Mikołaj Sadowski, urodzony w 1925 roku w Odessie. Własnym oczom nie wierzę, jak łatwo przyznać mi prawo do istnienia na tej ziemi. Co ja bym bez ciebie zrobił, Bronek?» – wspominał po latach⁷⁴.

Losy osób narodowości żydowskiej ukrywających się na terenie GG i posługujących się fałszywymi dokumentami kształtowały się różnie. Niektórzy uciekinierzy z gett wpadali w ręce Niemców, inni byli namierzani przez polskich szmalcowników, którzy ograbiali ich z pieniędzy i wszelkich ruchomości mających jakąkolwiek wartość⁷⁵. Zdarzało się też, że nie byli w stanie wytrzymać psychicznie i fizycznie trudów wielomiesięcznych ucieczek i umierali. Jeszcze inni trafiali na osoby życzliwe, które mimo uzasadnionych podejrzeń udostępniały im mieszkania i udzielały pomocy. Niektórzy wreszcie, choć tych było zdecydowanie najmniej, weszli tak doskonale w nową rolę, że ich zachowanie nie wzbudzało jakichkolwiek podejrzeń. Gdy nad-

⁷² AIPN, GK, 392/885, Protokół przesłuchania świadka Stefana Górskiego, 22 VI 1988 r., k. 3–4.

⁷³ M.M. Chęciński, *Jedenaste przykazanie...*, s. 177.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 178.

⁷⁵ Por. J. Grabowski, *„Ja tego Żyda znam!“. Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warszawa 2004.

szedł kres okupacji i wojny, wielu – zwłaszcza tych, których rodziny wymordowano w egzekucjach, gettach i obozach – decydowało się pozostać przy personaliach okupacyjnych i tym samym rozpocząć nowy etap w życiu. Inni postanowili wrócić do dawnych imion i nazwisk, ale powrót ten nie zawsze był łatwy⁷⁶. Estera Rauch-Kwiatkowska, wyzwolona przez wojska amerykańskie, opowiadała: „Zostałam wyzwolona w Lubecie 2 maja 1945 r. Dowiedziałam się, że są jeszcze Żydzi w Lubecie na ul. Merli. Mieszkali tam Żydzi z obozu koncentracyjnego. Poszłam do nich. Wszłam do bramy, spotkałam jedną Żydówkę. Zapytałam się, gdzie jest prezes komitetu. Ona: »Po co?«. Powiedziałam: »Jestem Żydówką na aryjskich papierach i chcę wrócić do Żydów«. Na co mi odpowiedziała: »My nie uznajemy Żydów z aryjskich papierów, tylko my jesteśmy Żydami«, i przy tym pokazała mi tatuaż z Oświęcimią na ręku. Postanowiłam zostać do wyjaśnienia na aryjskich papierach. Zostałam w polskim obozie”⁷⁷. Wybory dotyczące porzucenia fałszywych personaliów lub ich zatrzymania są także interesującym zagadnieniem badawczym, mogącym przynieść ustalenia pogłębiające wiedzę o Holokauście i traumie ocalonych.

Na początku niniejszego artykułu zasygnalizowano, że jest on tylko przyczynkiem do badań nad jednym z aspektów strategii przetrwania w latach Zagłady. Starając się przedstawić pomoc zwyczajnych Polaków mieszkających na terenie GG w legalizowaniu przez Żydów fałszywych tożsamości, należy pamiętać, że prawdopodobnie już nigdy nie będziemy w stanie przebadać tego zjawiska kompleksowo, a przede wszystkim ująć liczbowo. Nie zmienia to jednak faktu, że w źródłach są liczne przykłady postaw, które z perspektywy lat można określić mianem obywatelskich. Chociaż przekazanie ukrywającemu się Żydowi własnej metryki lub metryki kogoś z rodziny, pomoc w zdobyciu innych dokumentów, przyjęcie roli świadka w czasie ślubu kościelnego czy zameldowanie uciekiniera z getta z datą wsteczną i pod polskim nazwiskiem mogą wydawać się – zwłaszcza w kontekście całej okupacyjnej grozy – czynami o niewielkim znaczeniu, nierzadko stanowiły one pierwszy krok na drodze do uratowania drugiego człowieka. Mimo że nazwiska przeważającej liczby osób, które w chwili największej próby postanowiły przyjść z pomocą potrzebującym, pozostaną zapewne na zawsze nieznane, nie oznacza to przecież, że powinniśmy o nich zapomnieć.

⁷⁶ Zob. M. Melchior, *Zagłada a tożsamość...*, s. 331 i n.

⁷⁷ AŻIH, Rel., 301/3330, Relacja Estery Rauch-Kwiatkowskiej, 30 III 1948 r., k. 22.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie – Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

Relacje ocalałych z Zagłady

Pamiętniki, wspomnienia

Arczyński F., *Referat Legalizacyjny Rady Pomocy Żydom* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007.

Błady-Szwajger A., *I więcej nic nie pamiętam*, Warszawa 1994.

Chęciński M.M., *Jedenaste przykazanie: Nie zapomnij*, Toruń 2004.

Holzer J., *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Kraków 2013.

Jankowski S., *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939–1946*, t. 1–2, Warszawa 1981.

Kot J., *Ruleta kasztanów. Wierna opowieść o młodości wzrosłej w burzliwą dojrzałość podczas światowego kataklizmu*, Toruń 2003.

Leski K., *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1994.

Meed W., *On Both Sides of the Wall. Memoirs from the Warsaw Ghetto*, New York 1979.

Morawski Z., *Gdzie ten dom, gdzie ten świat*, Warszawa 1997.

Podsiadlik S., *Relacja* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007.

Rotem S., *Wspomnienia powstańca z warszawskiego getta*, Warszawa 2012.

Sheybal S., *Wspomnienia 1891–1970*, Kraków–Wrocław 1984.

Wojewódzki M., *W tajnych drukarniach Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978.

Zagórski W., „Aryjskie papiery” dla ukrywających się Żydów [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007.

Słowniki, księgi pamięci

Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska, t. 1, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.

Opracowania

- Chądzyński E., *Pomoc Żydom udzielana przez konspiracyjne biuro fałszywych dokumentów w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1970, nr 75.
- Ciesielska M., *Zabiegi likwidujące skutki obrzezania wykonywane w Warszawie w czasie drugiej wojny światowej. Wstępna próba opisu zjawiska*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, t. 13.
- Czarnomski T., *Pomoc ludności żydowskiej udzielana przez pracowników Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu m.st. Warszawy w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1970, nr 75.
- Dreifuss H., *Utajone miasta, kilka uwag o metodologii Gunnara S. Paulssona*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, t. 10, cz. 2.
- Engelking B., *Sny jako źródło do badań nad Zagładą*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, t. 9.
- Engelking B., *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994.
- Gacki S., „*Paszportyzacja*”. *Przebieg paszportyzacji obywateli polskich i likwidacji sieci opiekuńczej Ambasady RP w Moskwie*, „Karta. Niezależny Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 10.
- Grabowski J., „*Ja tego Żyda znam!*”. *Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warszawa 2004.
- Lewandowska S., *Kryptonim „Legalizacja” 1939–1945*, Warszawa 1984.
- Lewandowska S., *Z fałszywym Ausweisem... O komórce legalizacyjnej Kierownictwa Dywersji na terenie Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej 1939–1944*, „Rocznik Mazowiecki” 2004, t. 16.
- Lewandowska S., *Zakonspirowanie i legalizacja. Służby miejskie okupowanej Warszawy w akcji pomocy ludziom ściganym przez gestapo*, „Dzieje Najnowsze” 1981, t. 13, nr 1–2.
- Libionka D., *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, t. 5.
- Madaj K., Żuławnik M., *Proboszcz getta*, Warszawa 2010.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na „aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Nalewajko-Kulikow J., *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.

Paulsson G.S., *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2009.

Wąsowicz J., *Kościół ratujący Żydów*, „Biuletyn IPN” 2019, nr 3.

Strony internetowe

<https://wiadomosci.onet.pl>

<http://www.fpnpl>

STRESZCZENIE

W okresie okupacji Żydzi przebywający w Generalnym Gubernatorstwie szukali najróżniejszych sposobów ocalenia siebie i swych bliskich przed zbrodniczą polityką Niemców. Jednym z nich było zdobycie fałszywych dokumentów i funkcjonowanie w oparciu o nie jako Polacy i chrześcijanie. Przyjęcie nowej tożsamości mogło zakończyć się sukcesem tylko w wypadku bardzo dobrej znajomości języka polskiego oraz polskiej obyczajowości i kultury. Zdobycie fałszywych dokumentów było procesem skomplikowanym i wymagającym współpracy z Polakami. Krokiem najważniejszym stawało się uzyskanie zaświadczenia o chrzcie w Kościele katolickim. Od osób zaprzyjaźnionych otrzymywano tego rodzaju dokumenty bezpłatnie. Były to papiery dotyczące ich bliskich, zwłaszcza zmarłych lub też zaginionych bez wieści podczas działań wojennych. Istniał też rynek handlu fałszywymi metrykami chrztu. Krokiem kolejnym było zdobycie zaświadczenia o zameldowaniu, co stwarzało szansę wyrobienia dowodu osobistego (kenkarty). Osoby zamożne mogły starać się o zakup całych kompletów sfałszowanych dokumentów. Niektórzy uciekinierzy z gett otrzymywali je bezpłatnie od Polaków zaangażowanych w antyniemiecką konspirację wojskową i cywilną. Funkcjonowanie pod fałszywą tożsamością było bardzo trudne i związane z wieloma uwarunkowaniami. Osoby takie tropili zarówno Niemcy, jak i polscy szantażyści (szmalcownicy). Nierzadko największą szansą na przetrwanie ukrywającej się osoby był jej wyjazd do pracy przymusowej w Niemczech. Tam części uciekinierów z gett udających Polki lub Polaków udało się dotrzeć do końca wojny.

SŁOWA KLUCZOWE

Holokaust • Generalne Gubernatorstwo • fałszywe dokumenty

Dr Alicja Gontarek
Instytut Pamięci Narodowej
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

POLSKIE PRZEDSTAWICIELSTWO
KONSULARNO-DYPLMATYCZNE W HAWANIE
A SPRAWA UCHODźCÓW ŹYDOWSKICH NA KUBIE
PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Z agadnienia związane z obecnością i działalnością obywateli polskich na Kubie to temat rzadko podejmowany w polskiej literaturze naukowej. Na ten stan rzeczy wpływ mają nikielne związki historyczne łączące Polskę i Kubę. Mimo to problematyka ta doczekała się kilku wartościowych prac¹.

Jak dotąd zarówno dorobek polskich naukowców, jak i wyniki badań autorów obcojęzycznych skupiały się na akcentowaniu społecznego wymiaru życia Polonii i diaspory żydowskiej na Kubie, przy czym w pracach autorów anglojęzycznych z reguły

¹ Najnowsze opracowanie to M. Malinowski, *Polonia na Kubie* [w:] *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembiczy, Warszawa 2013. Ze starszej literatury wspomnijmy tylko o niektórych, jakkolwiek nie odnoszą się one do okresu wojennego: A. Dembiczy, *Kuba*, Warszawa 1969; I. Klarner-Kosińska, *Polonia na Haiti* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 159–162; M. Kula, *Polonia na Kubie* [w:] *Dzieje Polonii...*, s. 128–156. Wobec skromnej literatury na uwagę zasługują także, mimo wielu mankamentów, wspomnienia polskiego posła pełnomocnego na Kubie Jana Drohojowskiego. Odciał się w nich od swojej przeszłości, wiążącej go z rządem polskim na uchodźstwie, i co charakterystyczne, niemal całkowicie pominał w nich działalność Kazimierza Romana Dębickiego – posła Poselstwa RP w Hawanie, którego przedstawił jako intryganta i złodzieja (J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972, s. 11, 123, 284). Dębicki także pozostawił swoje wspomnienia i dwa tomy dzienników, lecz nie zostały one dotąd opublikowane. Są przechowywane w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce (Józef Piłsudski Institute of America) w zespole nr 040, nr 2 i 3.

nie pojawia się rozróżnienie Żydów ze względu na kraj ich pochodzenia, odwołują się oni jedynie do ogólnie definiowanego regionu geograficznego². Całkowicie z pola widzenia zniknęła natomiast działalność polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego na Kubie w czasie II wojny światowej, które – jak każde inne – organizowało życie grup polonijnych, w tym uchodźców żydowskich. Z tego względu pojawiła się potrzeba przeprowadzenia szczegółowych badań, które ukazałyby rodzaje aktywności oraz skalę i zasięg działalności polskiej placówki w związku z zagadnieniem uchodźczym. Analiza dostępnego materiału nie pozostawia wątpliwości, że najbardziej palącym problemem, przed którym stanęło polskie przedstawicielstwo w regionie karaibskim, była kwestia pomocy Żydom, którzy przybyli na Kubę z okupowanej Europy³. Działalność ta odbywała się w ramach nakreślonej w Londynie polityki rządu polskiego⁴.

² Na wyróżnienie zasługuje dobrze udokumentowana praca autorstwa Zhawy Litvak Glaser *Refugees and Relief. The American Jewish Joint Distribution Committee and European Jews in Cuba and Shanghai 1938–1943*, New York 2015, w której pojawiają się informacje o Żydach z Polski, lecz są one szczątkowe. Dominują głównie rozważania na temat podziałów w diasporze żydowskiej: na Żydów sefardyjskich i aszkenazyjskich, oraz starą i nową emigrację. Z kolei Robert M. Levine w kontekście wojennym szczególnie dużo miejsca poświęcił takim zagadnieniom jak szok kulturowy, tożsamość narodowa, adaptacja i akulturacja (R.M. Levine, *Tropical Diaspora. The Jewish Experience in Cuba*, Florida 1993, s. 150–188; M. Bejarano, *Sephardic Jews in Cuba (from All Their Habitations)*, „Judaism. A Quarterly Journal of Jewish Life and Thought” 2002, nr 1, s. 96–108; J. Levinson, *Jewish Community of Cuba. The Golden Age 1906–1958*, Nashville 2006).

³ W tym miejscu wymieńmy najważniejsze opracowania poświęcone dyplomacji polskiej i Polonii w Ameryce Łacińskiej w odniesieniu do II wojny światowej: M.T. Koreywo-Rybczyńska, *Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy* [w:] *Dzieje Polonii...*, s. 443–480; J. Perlin, *Historia stosunków dyplomatycznych Polski z Ameryką Łacińską* (cz. 2), „Ameryka Łacińska” 1996, nr 3, s. 101–103; *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, oprac. K. Smolana, Warszawa 2014; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2: *Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2008; zob. też E. Kołodziej, *Rola polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1939–1945* [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 774–820.

⁴ Na ten temat zob. np.: D. Engel, *In the Shadow of Auschwitz. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1939–1942*, Londyn 1987; *idem*, *Facing a Holocaust. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1943–1945*, Londyn 1993; A. Haska, „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. *Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, t. 11, s. 299–309; D. Dyrwa, *Działalność Poselstwa RP w Bernie na rzecz polsko-żydowskich uchodźców w latach 1939–1945* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014, s. 99–123; E. Pałasz-Rutkowska, *Ambassador Tadeusz Romer. His Role in Polish-Japanese Relations (1937–1941)*, „Silva Iaponicarum” 2008, t. 18, s. 82–104; D. Stola, *The Polish Government-in-Exile and the Final Solution. What Conditioned Its Actions and Inactions* [w:] *Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, red. J. Zimmermann, New Brunswick 2003, s. 89 i nast. Na uwagę zasługuje to, że we wszystkich wymienionych pracach stan wykorzystania spuścizny zespołu MSZ, przechowywanego w Hoover Institution, jest szczątkowy. Ponieważ w zespole tym w obrębie teczek karty nie są paginowane, ograniczono się do podania tylko numeru folderu (f.). Zrezygnowano z przytaczania tytułów dokumentów, ponieważ w większości wypadków jedna decyzja lub pojedyncze zdarzenie znajduje odzwierciedlenie w kilku, kilkunastu lub kilkuset dokumentach, w tym szyfrogramach o podobnej, lecz nietożsamej treści.

Stan organizacyjny przedstawicielstwa polskiego

Od momentu, gdy niepodległe państwo polskie w 1933 r. nawiązało stosunki dyplomatyczne z Kubą, relacje obu państw pogłębiały się. Był to jednak proces powolny. Od 1934 r. działał w Hawanie Konsulat Honorowy RP z Karolem Sachsem⁵ na czele, ale formalnie opiekę nad obywatelami polskimi sprawował „na odległość” Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku. Obecność na Kubie Sachsa nie była przypadkowa – jako czołowy polski cukrownik starał się w okresie międzywojennym, w dobie kryzysu gospodarczego, dbać o interesy polskiej gałęzi cukrowniczej, dotkniętej jego skutkami (Kuba była jednym z głównych eksporterów cukru)⁶.

Koncepcja „obecności na dystans” na Kubie utrzymała się także po wybuchu wojny. Wówczas do konsulatu dokooptowano sekretarza Leona Wilczewskiego, który pomagał Sachsowi w obowiązkach. Niestety nie udało się znaleźć żadnych bliższych informacji na jego temat. Dalszy rozwój przedstawicielstwa polskiego na wyspie nastąpił wskutek uwarunkowań międzynarodowych – w 1942 r. polskie MSZ zdecydowało o dalszym wzmacnianiu struktur dyplomatycznych na Kubie.

⁵ Karol Sachs – syn Markusa i Eleonory, jego rodzina pochodziła z Kijowa; reprezentował kręgi zasymilowanych Żydów i był skoligacony z rodziną Aszkenazych, Ginsbergów i Oldenburgów. Miał tytuł doktora, a przed wojną zaliczał się do grupy wpływowych przemysłowców cukrowników, piastował funkcję wiceprezesa Związku Cukrowników Polskich. Był także dyrektorem Anglo-Polish Bank i prezesem kilku rafinerii cukrowych oraz współzałożycielem międzynarodowego kartelu cukrowniczego, który powstał w 1931 r. Należała do niego cukrownia w Zakrzówku na Lubelszczyźnie. Jan Drohojowski zaliczył go do grona współtwórców planu Chadbourne’a z 1931 r., polegającego na podziale rynków zbytu na cukier oraz regulowaniu podaży i popytu na ten produkt. Doniosłą rolę Sachsa dla polskiego cukrownictwa przed wojną negował ONR-Falanga, ośmieszając związki przemysłowców żydowskich z ziemiaństwem polskim. W 1939 r. Sachs był dyrektorem Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec w Warszawie. Błędne jest natomiast twierdzenie Drohojowskiego, że Sachs był wiceprezesem Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie (*Cukier krzepi... Izraela. Tajniki „królestwa” rodziny Przeworskich*, „Falanga” 1937, nr 24, s. 1; J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, s. 146; zob. też H. Kawalec, *Działalność gospodarcza*, „Więści Zakrzowickie” 2016, nr 14, s. 18–20, numer poświęcony społeczności żydowskiej w gminie Zakrzówek w latach 1918–1939; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983, s. 116; R. Żebrowski, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie 1918–1939. W kręgu polityki*, Warszawa 2012, s. 579; zob. też E. Słabińska, *Wkład ziemiaństwa w rozwój przemysłu cukrowniczego w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7, s. 228).

⁶ W latach trzydziestych na skutek kryzysu gospodarczego i narastających problemów społecznych w środowiskach polskiej diaspory na świecie wzrosło w Polsce zainteresowanie tworzeniem nowych konsulatów. W 1939 r. działało 87 konsulatów zawodowych i 141 honorowych (W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 45, 56; zob. też W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006).

W marcu 1942 r. na wyspę wysłano posła pełnomocnego Jana Drohojowskiego⁷. Był on doświadczonym dyplomatą⁸. Szybko nawiązał relacje z innymi posłami, w szczególności z przedstawicielem brytyjskim sir Georgem Ogilvem-Forbesem i amerykańskim *chargé d'affair* Ellisem Ormsbee Briggsem. Obaj uprzedzili Drohojowskiego, że jego dobrą współpracę z władzami kubańskimi należy uzależnić od stopnia jej związania z rządem amerykańskim, co można uznać za próbę podporządkowania sobie Drohojowskiego⁹. Do kręgu jego znajomych należeli także: poseł chiński Ti-Tsun Lin, belgijski *chargé d'affair* B. Verstraeten (imię nieustalone), norweski *chargé d'affair* Alfred Danielsen oraz pierwszy sekretarz poselstwa Wielkiej Brytanii i brytyjski konsul generalny Henry A. Hobson, a także przedstawiciel Komitetu Wolnych Francuzów Philippe Grousset¹⁰. W tym okresie Drohojowski ściśle współpracował z Ambasadą RP w Waszyngtonie, w której kompetencjach znajdowały się wskazane wyżej tereny. Do czasu pojawienia się Drohojowskiego w imieniu ambasadora polskiego w Waszyngtonie Jana Ciechanowskiego wyspę odwiedził radca ambasady Michał Kwapiszewski¹¹.

⁷ Archiwum Instytutu Hoovera [dalej: AIH], Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], 9, f. 10. Kuba była istotnym punktem na ówczesnej mapie wojennej, bo można było z niej obserwować alianckie siły zbrojne. Teatrem wojennym na Atlantyku interesowały się wszystkie liczące się siły polityczne, m.in. Abwehra w ramach operacji Bolivar (szerzej zob. T. Schoonover, *Hitler's Man in Havana. Heinz Luning and Nazi Espionage in Latin America*, Kentucky 2008).

⁸ Po zakończeniu krótkiej misji na Kubie rząd polski z inicjatywy Stanisława Mikołajczyka rozważał kandydaturę Drohojowskiego na stanowisko konsula generalnego w Jerozolimie. Sprzeciwił się temu Jan Stańczyk, który w grudniu 1943 r. pisał do Mikołajczyka: „W stosunkach wewnętrznych p. Drohojowski nie wykazał dotąd współżycia z ludźmi ani tej obiektywności, która konieczną jest do opanowania dość trudnej w Palestynie sytuacji. [...] Nie jest on tą osobistością, której autorytet, umiar i powaga zdolne byłyby unormować tamtejsze stosunki”. W innym piśmie Stańczyk wyjaśnił wprost, iż Drohojowskiego cechuje nastawienie antysemickie, czego dowodziła jego broszura dotycząca kwestii żydowskiej oraz to, że przed wojną redagował „Przewodnik Katolicki” (AIH, MSZ, 295, f. 7). Jak podaje Przemysław Różański, Drohojowski był autorem opracowania MSZ *Zarys problemu żydowskiego w Polsce*, w którym nawiązując do protestów amerykańskich profesorów w związku ze sprawą „gett ławkowych” w Polsce, zauważył, że w USA „w wielu miejscach publicznych, nadmorskich kąpieliskach, klubach i hotelach praktykowano segregację, uniemożliwiając Żydom dostęp do wspomnianych miejsc” (P. Różański, *Stany Zjednoczone i Polska w drugiej połowie lat 30. XX wieku. W kręgu spraw żydowskich*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1, s. 63–79).

⁹ AIH, MSZ, 9, f. 10.

¹⁰ AIH, MSZ, 43, f. 17. W maju 1941 r. przedstawicielem gen. Charles'a de Gaulle'a dla państw Ameryki Centralnej i Południowej był Jacques Soustelle (AIH, MSZ, 532, f. 22).

¹¹ AIH, MSZ, 44, f. 6.

Wkrótce Drohojowskiego zastąpił Kazimierz Roman Dębicki, który przybył na Kubę jako Poseł Poselstwa RP w Hawanie. Funkcję posła pełnił od października 1942 do 5 lipca 1945 r. z zakresem terytorialnym obejmującym także Dominikanę i Haiti, a od 1944 r. również Jamajkę (kompetencja delegowana). Miał do dyspozycji sekretarza, dr. Tadeusza Kozłowskiego, o którym – jak w wypadku sekretarza Sachsa – nic nie wiemy¹².

Dębicki, będąc gorącym zwolennikiem utworzenia poselstwa, a zarazem dostrzegając geograficzną odległość oraz dystans mentalny dzielące Kubę od Polski, rozumiał, że kluczowe znaczenie jego działalności polegało na zbliżeniu ze Stanami Zjednoczonymi. W ten sposób uzasadniał potrzebę istnienia polskiej placówki: „jest koniecznym uzupełnieniem sieci naszej na kontynencie amerykańskim. Wspomniany już kapitał sentymentu, jakim Polska w krajach tych rozporządza i [jaki] ożywić może, ambicje i drażliwości, jakie tam można dla Polski wykorzystać, wreszcie waga, jaką do nich przywiązują Stany Zjednoczone, oto elementy, które w pracy politycznej i propagandowej na pewno przydać się mogą”¹³.

Entuzjastyczne nastawienie w momencie przyjazdu pozwalało mu z optymizmem patrzeć na możliwości rozwoju placówki. Oprócz wspomnianych osób pomocni byli polscy konsulowie honorowi: na Haiti – Georges Lespinasse, a na Dominikanie – Juan Gilberto Marion-Landais. Ich znaczenie było tym większe, że występowały poważne trudności komunikacyjne związane z wyspowym charakterem obszarów podlegających Dębickiemu. Przeszkody te były przewyżczane. Pracę konsulów honorowych Dębicki oceniał pozytywnie; podkreślał, że reprezentowali oni kręgi miejscowych elit. Szczególnie przydatny w ocenie posła był Lespinasse ze względu na jego przyjaźń z prezydentem Haiti Antoinem Louisem Léocardie Élie Lescotem¹⁴.

¹² AIH, MSZ, 125, f. 8; AIH, MSZ, 156, f. 27; AIH, MSZ 161, f. 10. Posłem na Kubie miał zostać Bolesław Wieniawa-Długoszowski, który w kwietniu 1942 r. uzyskał zgodę ministra stanu Kuby na przybycie na wyspę. Gdy 1 VII 1942 r. Wieniawa zginął śmiercią samobójczą, powstał problem, kogo mianować na jego miejsce (zob. szerzej artykuł polemiczny autorstwa Witolda Dworzyńskiego z Jackiem Majchrowskim: W. Dworzyński, *Biografia Wieniawy*, „Zeszyty Literackie” 1991, nr 95, s. 210–214. O Wieniawie w kontekście kubańskim zob. też AIH, MSZ, 43, f. 17).

¹³ AIH, MSZ, 47, f. 19. Pisząc o sentymentach, Dębicki miał na myśli okres napoleoński, gdy polscy żołnierze trafili na Santo Domingo, czyli na Haiti, gdzie część z nich postanowiła przejść na stronę powstańców haitańskich (szerzej zob. np. A.M. Skałkowski, *Polacy na Santo Domingo 1802–1809*, Poznań 1921).

¹⁴ AIH, MSZ, 47, f. 19.

Improwizacja i osobiste zaangażowanie Dębickiego choćby częściowo rekompensowały braki w jego przygotowaniu do pełnionej funkcji – nie znał języka hiszpańskiego, nie miał też wiedzy ani o historii Kuby, ani o relacjach polsko-kubańskich i musiał w przyspieszonym tempie poznawać współczesne problemy wyspy. Największą trudność sprawiało mu zaznajomienie się z miejscową elitą i wyrobienie sobie stosunków nie jako *quasi*-przedstawiciel Polski, lecz jako osoba równa innym posłom. Wszystkie te przymioty posiadał wspomniany już Sachs, którego władze kubańskie darzyły szacunkiem i uznaniem, lecz jego misja miała nieco inny charakter niż misja posła Dębickiego¹⁵. Dodatkowo świeżo przybyłemu posłowi doskwierał brak funduszy. Narzekał na niedofinansowanie placówki i starał się uzmysłwić przełożonym, że na Kubie ceny kształtowały się niemal na takim samym poziomie jak w USA¹⁶. Z tych choćby względów można ocenić jego misję jako trudną i wymagającą zaangażowania oraz poświęcenia.

Charakterystyka uchodźców żydowskich

Analizując problem uchodźczy i szerszej zagadnienie migracyjne, nie należy tracić z pola widzenia tego, co działo się na Kubie w okresie międzywojennym, a nawet wcześniej. W okresie od 1898 do 1932 r. na wyspę przybyło przeszło 850 tys. Europejczyków, w większości z Hiszpanii¹⁷. Jeśli chodzi o migrację żydowską, kształtowała się ona w trzech wielkich falach. Według dostępnych danych w latach 1902–1914 na Kubę przybyło około 6 tys. Żydów z Turcji. W kolejnej fali (1925–1935) na wyspę napłynęły 4 tys. Żydów aszkenazyjskich, mówiących na co dzień po rosyjsku, polsku i w jidysz. Po 1938 r. dotarły kolejne grupy – około 6 tys. Żydów z Niemiec. Ich celem była nie tyle Kuba, ile Stany Zjednoczone, które na mocy Immigration Act z 1924 r. ograniczyły napływ przyjezdnych z Niemiec i Europy Wschodniej. Kuba stała się więc dla nich swego rodzaju poczekalnią¹⁸.

¹⁵ AIH, MSZ, 43, f. 17.

¹⁶ Na miesięczny budżet składały się: pensja posła – 350 dolarów, dodatek – 150, pensja attaché – 250, wydatki rzeczowe – 290, jawny fundusz prasowo-propagandowy – 40, fundusz specjalny – 40,25. Łącznie wydatki wynosiły 1080,25 dolarów (AIH, MSZ, 238, f. 11; AIH, MSZ, 253, f. 17).

¹⁷ Na Kubie mieszkała również diaspora chińska licząca 300 tys. osób oraz 250 tys. Haitańczyków i Jamajczyków (R.M. Levine, *Tropical Diaspora...*, s. 10).

¹⁸ M. Bejarano, *Sephardic Jews...*, s. 96. Autor Immigration Act, Albert Johnson, widział w Żydach wschodnioeuropejskich zagrożenie dla USA, określał ich jako „nienadających się do asymilacji, brudnych, nieamerykańskich i często przejawiających niebezpieczne zachowania” (R. Daniels, *Not Like Us. Immigration and Minorities in America 1890–1924*, Chicago 1997, s. 131; Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 29).

Biorąc pod uwagę niejednorodność diaspory żydowskiej na Kubie, badacze wyróżnili w niej trzy główne grupy – niewielką liczebnie, ale wpływową kolonię portugalsko-duńską i amerykańską, blisko związaną z nią kolonię Żydów tureckich oraz trzecią – Żydów aszkenazyjskich z Europy Wschodniej, nazywanych *polacos*. Podziały okazały się tak silne, że zaważyły na stosunkach wewnętrznych. Grupy te nie były skłonne nie tylko do integracji, lecz nawet do współpracy. Najczęściej akcje integracyjne podejmowały Joint (American Jewish Joint Distribution Committee, JDC) i HIAS (Hebrew Immigrant Aid Society). Największe problemy z przystosowaniem się do nowych warunków mieli Żydzi z Europy Wschodniej, choć były grupy Żydów z Polski, które szybko się integrowały. Do takich należała redakcja pisma „Kubaner Jidysze Wort”. Żydzi polscy prowadzili też szkołę Elojchem Szul¹⁹. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej życie diaspory zaprzętał problem uchodźczy i walka z nasilającym się antysemityzmem wzniecanym przez agenturę niemiecką na Kubie²⁰.

W 1942 r. odnotowano, że na Kubie przebywało 5 tys. obywateli polskich lub osób pochodzenia polskiego, w tym 2 tys. uchodźców²¹. Ich życie koncentrowało się wyłącznie w Hawanie. W 1943 r. liczba uchodźców wojennych stopniała do 900, co było wynikiem ich odpływu do USA, przyjęcia obywatelstwa kubańskiego lub też zastosowania odmiennego kryterium spisowego kwalifikującego przynależność do państwa polskiego. Inne wyliczenia dla tego samego roku

¹⁹ W latach dwudziestych XX w. konsul generalny RP w Nowym Jorku pisał: „Nie ma prawie dnia, aby nie przychodziło do awantur i skandali i rewelacji prasowych w wysokim stopniu niekorzystnych dla Polski, mimo że popełniają je nie Polacy rdzenni ani nawet obywatele Polski. Na rachunek Polski zalicza prasa i rząd kubański największe skandale, brudy i szumowiny emigracyjne. Cała akcja wreszcie komunistyczna przypisywana jest Polakom” (V. Pauliuchuk, *Różne drogi do Ameryki. Próba nowego spojrzenia na emigrację żydowską z Polski do USA w latach dwudziestych XX wieku*, „Białostockie Teki Archiwalne” 2016, t. 14, s. 138). Choć w słowach tych było wiele przesady, to w świadomości Kubańczyków utrwalił się stereotyp Żyda z Polski – handlarza żywym towarem i Żydówki – kobiety lekkich obyczajów (*Zabludower landslejt in der welt. In Kuba [w:] Zabludowe izker-buch; di geszichte fun der jidiszer kebile Zabludowe fun ir brejszes biz ir fartilikung durch di nacisze rochim*, red. S. Cesler, J. Reznik, I. Cesler, Buenos Aires 1961, s. 343).

²⁰ Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 30. Wspomnijmy, że pierwsza synagoga Żydów wschodnioeuropejskich została wzniesiona na Kubie w 1925 r. (J. Levine, *Tropical Diaspora...*, s. 23).

²¹ Z pewnością placówka polska nie zaliczała wszystkich *polacos* do grupy polskiej. Na podstawie szacunków powojennych uważa się, że w latach 1933–1944 Kuba przyjęła około 12 tys. przybyszów żydowskich z Europy (M. Bejarano, *The Jewish Community of Cuba. Between Continuity and Extinction*, „Jewish Political Studies Review” 1991, t. 3, nr 1/2, s. 124).

wskazują przykładowo, że ogółem na Kubie przebywało 3400 osób pochodzenia polskiego, w tym 1600 obywateli polskich i 1800 „pochodzących z Polski”²². Trudno rozstrzygnąć nie tylko, na podstawie jakich danych sporządzono te szacunki, lecz także o jakich grupach jest mowa – o starej emigracji czy o uchodźcach lub może o obu naraz. Nie wiadomo też, ilu było Żydów w analizowanej grupie obywateli polskich.

Abstrahując od tego problemu, którego zapewne nie rozstrzygniemy, nasza uwaga skupiać się będzie przede wszystkim na uchodźcach, wśród których najwięcej było osób pochodzenia żydowskiego – wedle danych szacunkowych 95 proc. Przybyły one na Kubę głównie z Włoch, Francji, Belgii i Portugalii, legitymując się „egzotycznymi wizami tranzytowymi”, wystawionymi głównie we Francji oraz w mniejszym stopniu w Belgii przez konsulaty honduraskie, gwatemalskie, haitańskie i chińskie. Przybysze dysponowali ponadto certyfikatami wydanymi przez konsulaty polskie lub Offices Polonaises na terenie Francji nieokupowanej. Pozostali okazywali dokumenty świadczące o ich statusie bezpaństwowców (niektórzy mieli tylko *certificats d'identité*)²³. Dostali się na wyspę, uprzednio opłaciwszy łapówkę. Jak twierdził Drohojowski, w 1942 r. „droga [...] jest nadal otwarta dla każdego, który złoży 650 dolarów kaucji oraz odpowiednio opłaci często niezbyt skrupulatną firmę adwokacką w Europie, mającą korespondenta w Hawanie”²⁴. W 1942 r. uchodźcy żydowscy pochodzenia polskiego byli utrzymywani przez Joint, który miał w Hawanie swoją delegaturę. Ta sytuacja utrzymała się do końca wojny²⁵.

Na pozostałych obszarach objętych opieką Dębickiego liczebność emigracji polskiej wyglądała następująco: na Dominikanie przebywało około 20 osób pochodzenia polskiego, z których część nie miała obywatelstwa polskiego, ale chciała je odnowić. Z kolei na Haiti w 1943 r. grupka obywateli polskich (uchodźców i reprezentantów starej emigracji) liczyła nie więcej niż 10 osób²⁶.

Dębicki na podstawie swoich prywatnych szacunków podał informację, że kolonia etnicznych Polaków na Kubie liczyła zaledwie około 200 osób.

²² AIH, MSZ, 9, f. 10.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ AIH, MSZ, 121, f. 27; AIH, MSZ, 548, f. 1.

²⁶ AIH, MSZ, 47, f. 19; AIH, MSZ, 55, f. 30.

Zaliczała się ona do grona miejscowej elity i była lojalna wobec państwa polskiego. Zapatrywania reszty na tę kwestię poseł określił jako indyferentyzm, co jest zrozumiałe, gdyż większość Żydów utraciła kontakt z Polską na wiele lat przed wybuchem wojny. Wedle danych Dębickiego 1600 uchodźców żydowskich po dotarciu na wyspę przyjęło obywatelstwo kubańskie; reszta przyznawała się do polskości, miała jednak nieuregulowaną dokumentację świadczącą o obywatelstwie polskim. Tak zwana stara emigracja składała się także głównie z Żydów, którzy czynili starania o odzyskanie obywatelstwa polskiego²⁷. Zdaniem Dębickiego popularność Polski wśród nich wzrastała w miarę, jak świat dowiadywał się o polskim wkładzie w działania zbrojne koalicji wojsk sprzymierzonych, jakkolwiek, biorąc pod uwagę szybko rosnące wpływy komunistyczne na wyspie, była to wówczas ocena nazbyt optymistyczna²⁸.

Jeśli chodzi o strukturę społeczną uchodźców żydowskich na Kubie, to 10–15 proc. osób zaliczało się do kręgów inteligencji, reszta zajmowała się handlem. Szczególną grupę tworzyli tzw. diamenciarze z Antwerpii, zasobni w środki finansowe, stąd także poseł zaliczał ich do najwartościowszych elementów uchodźczych²⁹.

Próby aktywizacji społecznej Żydów – uchodźców z Polski

Pierwsze informacje o próbach ożywienia życia uchodźców polskich pochodzą z maja 1941 r., gdy Ciechanowski w jednym z pism wzmiankował o udzieleniu się Sachsa – jako pracownika polskiej placówki konsularnej – w czołowej

²⁷ Przedstawiciel placówki polskiej zauważył, że starą emigrację tworzyli także Ukraińcy, lecz odmawiał im prawa do pomocy finansowej. „Mamy natomiast wśród dawniejszego wychodźstwa element ukraiński – uważany za polski – którego kontrola przy obecnych środkach nie leży w granicach możliwości”. Grupa ukraińska to głównie emigranci z lat 1920–1921, którym nie udało się dostać do USA. Znajdowali się pod wpływem środowiska Ukraińców kanadyjskich, wrogo nastawionych do rządu polskiego. Początkowo grupa ta popierała komunizm, następnie pozyskano ją dla propagowania i szerzenia ideologii rasistowskiej, którą organizowała na wyspie agentura niemiecka. W grupie ukraińskiej popularni byli także frankiści hiszpańscy (AIH, MSZ, 131, f. 31; AIH, MSZ, 9, f. 10).

²⁸ Dębicki zwracał uwagę również na to, że samo ustanowienie poselstwa może być „impulsem do gromadnego reaktywowania paszportowego obywatelstwa polskiego” (AIH, MSZ, 131, f. 31).

²⁹ Większość handlarzy reprezentowała biedotę, tzw. *polacos*. Zajmowali się oni przeważnie drobnym handlem ulicznym (AIH, MSZ, 131, f. 31).

rozgłośni Havana CMK³⁰. Ponieważ konsul miał dobre kontakty z propolsko nastawioną inteligencją żydowskiego pochodzenia, aktywną w tej rozgłośni, na tę właśnie grupę liczone najbardziej, mając na względzie rozbudzenie na nowo sentymentu do Polski. Po przybyciu Drohojowskiego w 1942 r. postanowiono więc ująć żywioł polski na wyspie w ramy organizacyjne, tworząc Związek Polaków na Kubie. Na jego pierwsze zebranie przybyło 50 osób, a do komitetu organizacyjnego zostali wybrani: „dr Chmielnicka, Silbernerowie, Tendler, Dudarenko, Oelbaum, dr Birnbaum, Fisher i porucznik Gold [w źródłach brak imion]”³¹.

Pierwszym znaczącym przedsięwzięciem było zorganizowanie 26 września 1942 r. – w rocznicę, jak wyrażono się w sprawozdaniu, „bohaterskiej obrony Warszawy” – uroczystej akademii celem przypomnienia i Kubańczykom, i uchodźcom o tym, że Warszawa była pierwszą stolicą, która „nie poddała się wrogowi, ale mężnie i z poświęceniem się bez granic broniła się przed wrogiem, aż do ostatniego tchu”³². W trakcie wieczoru nie uciekano od spraw żydowskich i tematyki związanej z gettem warszawskim – podano liczbę ofiar żydowskich na terenach okupowanych³³. Na spotkaniu obecnych było 600 osób, w tym kubańska reprezentacja rządowa, przedstawiciele Stanów Zjed-

³⁰ AIH, MSZ, 180, f. 7.

³¹ Drohojowski, który jest autorem sprawozdania na ten temat, podał wybiórczą charakterystykę członków komitetu. Doktor Chmielnicka, jak pisał, „jest znaną uczoną z zakresu psychologii, p. Tendler obecnie jest zaangażowany na objazd krajów Ameryki Łacińskiej z Metropolitan Opera Co., p. Silberner był docentem na uniwersytecie w Genewie, a p. Fisher – przywódcą syjonistycznym w Antwerpii” (AIH, MSZ, 121, f. 27).

³² W późniejszym czasie zaczęto obchodzić datę 1 września jako najlepiej oddającą ducha oporu polskiego wobec najeźdźcy niemieckiego (AIH, MSZ, 183, f. 32).

³³ Podczas uroczystego spotkania Karol Sachs powiedział: „Ostatnio dowiedziano się w Londynie, że tylko Żydów zmarło przeszło pół miliona i że w Getto Warszawskim, w którym przebywa około 300 tys. osób, codziennie umiera przeszło 300 osób, tj. umierają w tempie 100 tys. rocznie! Te cyfry same przez się mówią o olbrzymiej tragedii, jaką przeżywa Polska, i że z wszystkich krajów Europy właśnie w umęczonej Polsce jest najwięcej ofiar, tak w cyfrach absolutnych, jak i w stosunku do ilości jej ludności. Jest tragedią stwierdzić, że żyjemy w okresie czasu, kiedy mamy nie tylko rywalizację w bohaterstwie, ale i w męczeństwie” (AIH, MSZ, 121, f. 27). W dalszych latach poselstwo zamieszczało w gazetach kubańskich artykuły poświęcone Polsce pod okupacją niemiecką, akcentując także los ofiar żydowskich. W 1944 r. dostarczało prasie informacje o deportacji Żydów węgierskich, pomocy Żydom w Warszawie, deportacji ludności cywilnej z Warszawy do Pruszkowa i strukturze organizacyjnej Polskiego Państwa Podziemnego. Część artykułów została opublikowana w „Vida Habanera” (AIH, MSZ, 161, f. 9).

noczonych, Wielkiej Brytanii, Brazylii i Chin. Przedsięwzięcie to zaliczono do udanych. Szczerze zadowolony Sachs, referując szczegółowo plan wieczoru, nie mógł się powstrzymać, żeby nie pochwalić swojego syna Maksymiliana, który był mistrzem ceremonii: „zręcznie wywiązał się ze swojego zadania, czego winszowali mu obecni”³⁴.

Dębicki także uznał spotkanie za sukces; uważał, że szerzenie wiedzy o Polsce, jej kulturze i problemach, było na Kubie bardzo potrzebne, ponieważ pobudzało życie społeczne. Tego typu przedsięwzięcia miały się odbywać niejako w kontrze do coraz częściej pojawiających się inicjatyw komunistycznych, nierozzerwalnie związanych z wpływami ZSRR, które zaczęły być popularne w środowiskach uchodźczych. To zjawisko Dębicki uznawał za niebezpieczne³⁵. Do promowania polskości wykorzystywano wiele innych przedsięwzięć, np. koncert Artura Rubinsteina w Hawanie i inne obchody patriotyczno-kulturalne³⁶.

Postępująca popularność komunizmu na wyspie nie była jedyną przeszkodą dla poselstwa polskiego³⁷. Zmagało się ono przede wszystkim z problemem dezintegracji kolonii polskiej, w tym uchodźców, i fasadowym charakterem

³⁴ AIH, MSZ, 121, f. 27.

³⁵ AIH, MSZ, 548, f. 1. W listopadzie 1943 r. Dębicki narzekał na nastroje prosovietkie w Hawanie, które niekorzystnie odbijały się na „reakcjach na sprawy polskie”. Oceniał, że wpływy komunistyczne zyskały popularność w „powierzchnym społeczeństwie kubańskim” i podobały się intelektualistom kubańskim. Podzielił się też refleksją o tym, że polskie obchody wypadają na Kubie skromnie w zestawieniu z szeroko zakrojonymi uroczystościami 26-lecia ZSRR, celebrowanymi w dniach 6 i 7 listopada tr. (AIH, MSZ, 158, f. 9; AIH, MSZ, 184, f. 16).

³⁶ AIH, MSZ, 47, f. 19.

³⁷ Im bliżej było końca wojny, tym pozycja Polski na Kubie coraz bardziej słabła. W 1944 r. poselstwo miało na wyspie poważne trudności z zaprezentowaniem polskiego punktu widzenia na wydarzenia II wojny światowej, szczególnie na przyczyny braku formalnych relacji rządu polskiego z ZSRR. Dębicki dał wyraz poczuciu osamotnienia i rozczarowania, jakie przeżywał na Kubie, pisząc: „W stosunkach moich ze światem politycznym zbieram stale dowody, że nawet ludzie o przekonaniach niewątpliwie antysowieckich nie chcą zdobyć się na jawne zajęcie stanowiska czy wypowiedzenie swej opinii z obawy wdania się w dyskusję i narażenia się na zarzut »faszyzmu«. N[a] p[rzykład] pan minister stanu (MSZ), z którym często omawiam nasz punkt widzenia, korzystając z cotygodniowych audiencji dla szefów misji, ostatnio, gdy mu dostarczyłem dokumentacji o stosunkach polsko-sowieckich, wskazał na tekst układu Ribbentrop–Mołotow, mówiąc: »Oto jest największa zbrodnia Sowietów i przyczyna wojny światowej!«. A jednak ten sam p. Santovenia, niemający żadnych złudzeń co do Sowietów, jest jednym z przywódców stronnictwa ABC, będącego w koalicji rządowej z komunistami, i nie przeciwstawia się ich działalności propagandowej” (AIH, MSZ, 24, f. 15).

jej działalności³⁸. Dostrzegano, że nowo utworzonemu Związkowi Polaków na Kubie nie udało się projekt integracji, a ponadto powstałe w tym czasie Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej na Kubie, afiliowane przy Stowarzyszeniu Weteranów Polskich w Ameryce, grupujące zaledwie 40 osób, oraz Korpus Pomocniczy Pań przy placówce weterańskiej nie podejmowały niemal żadnych działań. Dębicki oceniał, że „ten przesyt organizacyjny nie jest wyrazem istotnej siły”, a za paradoksalne uznał to, że do obu stowarzyszeń należały osoby niemające nic wspólnego z armią. Na dodatek organizacją weteranów kierował samozwańczy komendant pochodzenia żydowskiego Paweł Garbiński, który nie cieszył się poważaniem ani polskiego poselstwa, ani reprezentacji amerykańskiej na Kubie. Dębicki odmalował tę postać jako „człowieka o wątpliwej przeszłości, obciążonego szeregiem poważnych zarzutów, znanego zapewne Ministerstwu z raportów placówek w Meksyku i Kanadzie, co do którego władze amerykańskie posiadają obciążające *dossier*”³⁹.

Słaba identyfikacja kolonii polskiej z państwem polskim, jego kulturą i tradycją, była szczególnie widoczna podczas oficjalnych świąt państwowych, które celebrowano wszędzie tam, gdzie znajdowali się Polacy. Mocą decyzji Ministerstwa Informacji i Propagandy były one zanurzone w celebrze kościelnej, gdy tymczasem kolonia polska na Kubie nie miała konotacji katolickich. Gdy więc z okazji 11 listopada polecono Dębickiemu zorganizować nabożeństwo, uznał on to działanie za niecelowe, proponując przenieść je do synagogi. Sam również zamierzał wziąć w nim udział⁴⁰.

Generalnie Dębicki oceniał, że w Hawanie panowały trudne warunki, przede wszystkim na polu pracy społecznej. Swoją analizę na ten temat z 2 lutego

³⁸ Zjawisko to bynajmniej nie dotyczyło tylko grupy polskiej. Rozpad i rozbitcie poczucia wspólnotowości dotyczyły ogółu Żydów mieszkających na Kubie. Podobnie jak przed wojną, w czasie jej trwania główne grupy żydowskie (Sefardyjczycy, Aszkenazyjczycy i pozostale) nie chciały ze sobą współpracować. O rozkładzie życia społecznego w styczniu 1940 r. i braku solidarności surowo pisał Joseph Hyman: „Nie ma żadnej nadziei na efektywną współpracę wśród tak zwanych sefardyjskich, aszkenazyjskich i amerykańskich kolonii. One po prostu się ze sobą nie kontaktują i są niechętne, żeby sięść przy wspólnym stole. [...] Amerykański rabin Laskier [...] odmawia współpracy. Kolonia amerykańska jest w ogóle trochę obojętna na całą sytuację, a polskie grupy są zbyt biedne i zbyt skupione na swoich problemach, żeby zrobić cokolwiek. W mojej opinii proces wypracowania lepszych relacji międzygrupowych nie jest kwestią działalności jednej organizacji, jaką jest Joint, brakuje bowiem organizacji na miejscu, która zajęłaby się aktywizowaniem życia na miejscu”. W kolejnych latach sytuacja nieco się poprawiła (Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 128–129).

³⁹ AIH, MSZ, 131, f. 31.

⁴⁰ AIH, MSZ, 184, f. 16.

1943 r. podsumował następująco: „Pragnę w końcu zaznaczyć, że stan umysłów tej kolonii, tak z racji kompleksu mniejszościowego, jak i typowej psychiki uchodźczej, graniczącej w poszczególnych wypadkach z histerią, nie jest łatwy do ujęcia i skierowania w ramy pozytywnych wartości, natomiast w każdej chwili może wywołać efekty negatywne, szkodliwe dla interesów politycznych polskich. Działalność Poselstwa [RP] w tych warunkach wymaga ogromnego nakładu dobrej woli, giętkości środków działania, nieangażowania w miejscowe antagonizmy, przy stałym zachowaniu maksymalnego obiektywizmu i autorytetu”⁴¹.

Poseł rzeczywiście zachowywał wspomniany obiektywizm i autorytet. Został dobrze przyjęty przez prasę nie tylko wydawaną przez Kubańczyków, lecz także tę ukazującą się w języku jidysz. W „Vida Habanera” z 21 listopada 1942 r.⁴², w artykule *Doktor Roman Dembicki – pojliszer minister in Kuba ongekumen* z uznaniem zaprezentowano jego sylwetkę, przytaczając najważniejsze wątki z jego biografii⁴³.

W styczniu 1943 r. dziennik „Vida Habanera” zamieścił duży wywiad z Dębickim, w którym opowiadał on o konspiracji polskiej na terenach okupowanych przez III Rzeszę, czynie zbrojnym Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz rządzie polskim na uchodźstwie. Pytany przez niezwykle mu życzliwego, a zarazem zorientowanego w temacie dziennikarza wypowiadał się także na temat zagłady Żydów, noty Raczyńskiego oraz tłumaczył różnice między antysemityzmem niemieckim rozumianym jako przejaw rasizmu a polskim przedwojennym antysemityzmem w II RP, mającym w latach trzydziestych podłoże gospodarcze. Dębicki odpowiadał poza tym na pytania dotyczące położenia Żydów w Polsce po zakończeniu wojny, zapowiadając ustrój demokratyczny, „a demokracja znaczy wolność dla wszystkich, bez politycznej różnicy z tytułu rasy czy religii”⁴⁴.

⁴¹ AIH, MSZ, 131, f. 31.

⁴² Pismo „Vida Habanera” było bezpartyjnym dziennikiem żydowskim skierowanym do hawańskiej kolonii żydowskiej, ukazującym się od połowy lat trzydziestych XX w. w języku jidysz. W okresie II wojny światowej redagował je S.M. Kapłan (szerzej zob. *Vida Habanera Almanach (center band)*, red. S.M. Kapłan, A.I. Dubelman, Havana 1952–1953).

⁴³ AIH, MSZ, 156, f. 27.

⁴⁴ M. Weiner, *Rasizm in naciszer blaf derklert pojliszer minister in Kuba*, „Vida Habanera”, 23 I 1943, s. 1–2.

Ostona dyplomatyczna: kwestie formalno-prawne

Poselstwo RP na Kubie podejmowało zabiegi formalno-prawne, których celem było dbanie o ważność i spójność polskich dokumentów poświadczających obywatelstwo. Miało to szczególne znaczenie w okresie zawirowań i chaosu wojennego, ponieważ stanowiło o wiarygodności reprezentacji polskiej jako partnera aliantów.

Dbając o polskie interesy na Kubie, przedstawicielstwo polskie napotykało pewne problemy. W dużej mierze wynikały one z polityki Stanów Zjednoczonych, które po 1939 r. starały się powstrzymać napływ uchodźców. Ponieważ uciekinierami byli w większości Żydzi, kojarzeni przez urzędników amerykańskich z Polską – symbolem biedy i zacofania – dlatego wszelkimi metodami starano się utrudnić ich przyjazd do USA. W okresie, gdy sprawy polskie na Kubie reprezentował konsul podległy Konsulatowi Generalnemu RP w Nowym Jorku, okazało się, że Konsulat Generalny USA w Hawanie odmówił honorowania polskich paszportów konsularnych⁴⁵.

Zadecydował o tym okólnik z 29 czerwca 1940 r., wydany przez Departament Stanu USA, w którym zawiadamiano amerykańskie placówki zagraniczne o zniesieniu ważności paszportów dyplomatycznych i służbowych starego typu, co spowodowało nieporozumienia w związku z paszportami konsularnymi. Z tego powodu około 700 osób znajdujących się pod koniec 1940 r. na Kubie pod opieką polską, które chciały opuścić wyspę, nie mogło tego uczynić – konsul honorowy RP w Hawanie nie miał prawa przedłużania paszportów, a Konsulat Generalny USA w tym mieście nie chciał uznawać autorytetu Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku, jako niemającego kompetencji do podejmowania decyzji w sprawach kubańskich. W związku z tym przyjęto formułę, która zmusiła przedstawicielstwo polskie do wydawania obywatelom polskim formularzy amerykańskich. Procedura ta, jak ocenił Ciechanowski, „ubliżała autorytetowi polskich władz państwowych”⁴⁶. Warto zwrócić uwagę, że informacja o okólniku dotarła do strony polskiej w listopadzie 1940 r., a do stycznia 1941 r. trwała inter-

⁴⁵ Negatywny stosunek władz USA do uchodźców żydowskich w kluczowych dla nich momentach, nazywany niekiedy apatią, ma bogatą literaturę, której nie będziemy tu referować. Debata naukowa na ten temat zaczęła się pod koniec lat sześćdziesiątych, a najwięcej prac monograficznych poświęconych temu zagadnieniu powstało w latach osiemdziesiątych.

⁴⁶ AIH, MSZ, 514, f. 14.

wencja polskiego MSZ wyjaśniająca zakres kompetencyjny konsulatu polskiego w Nowym Jorku⁴⁷.

Do uporządkowania spraw związanych z polskimi dokumentami doszło dopiero, gdy na Kubę przybył Dębicki. Przeprowadził on akcję weryfikacyjną, która wykryła różnego rodzaju fałszerstwa, jakich dokonywali w swoich dokumentach zdesperowani Żydzi pragnący wydostać się z Europy okupowanej przez III Rzeszę. Szczególnie istotne okazało się zaopatrzenie w nowe paszporty grupy tzw. diamenciarzy z Belgii, o których już wzmiankowano. Działania te zwiększały szanse uchodźców na opuszczenie Kuby i wyjazd do Stanów Zjednoczonych⁴⁸. Większość uchodźców polskich, z którymi miał do czynienia Dębicki, pochodziła z Kresów Wschodnich, lecz materiały na ten temat są fragmentaryczne⁴⁹.

Bardzo rzadko można natrafić na ślady weryfikacji paszportów, tym większe zainteresowanie wzbudza więc dokumentacja wspomnianych „diamenciarzy”. Sprawa Żydów, którzy przybyli na Kubę z Antwerpii, jest ciekawa z trzech względów – po pierwsze, zwraca uwagę to, że wszyscy posiadali dokumenty wystawione przez nieistniejącą w tym mieście po wkroczeniu Niemców polską placówkę konsularną, przy czym wszystko wskazuje na to, że zostali zaopatrzeni w dokumenty przez tę samą grupę fałszerzy. Po drugie, ich zeznania sugerują, że bliżej nieznanymi pracownikami konsulatu nielegalnie, lecz za opłatą, wystawili im paszporty. Pełniejszy obraz prezentuje tabela 1, w której podano, na czym polegały fałszerstwa, kto ich dokonywał, jakie były opłaty oraz w jakich okolicznościach Żydzi musieli korzystać z fałszywych dokumentów. Dane pochodzą z zeznań uchodźców składanych pod przysięgą od lutego do lipca 1943 r. Zmiany polegały np. na wznawianiu ważności paszportu, dopisywaniu członków rodzin i przystawianiu pieczęci: „Konsulat Generalny RP w Antwerpii – O. Kermenic”²⁷⁵⁰.

⁴⁷ Formularz ten był wydawany na podstawie złożonego pod przysięgą zeznania obywatela polskiego (*ibidem*).

⁴⁸ AIH, MSZ, 515, f. 3.

⁴⁹ *Ibidem*; AIH, MSZ, 125, f. 8.

⁵⁰ Oswald Kermenic (1885–1950) – w 1936 r. został mianowany konsulem generalnym w Antwerpii, którą opuścił po rozpoczęciu II wojny światowej. Przez Francję i Hiszpanię dotarł do Portugalii, skąd w październiku ewakuował się do Brazylii. Następnie otrzymał nominację na kierownika Poselstwa RP w Limie. Od 1 XI 1939 do maja 1940 r. *chargé d'affaires* Ambasady RP w Brukseli i jednocześnie w Luksemburgu był nieakredytowany Leon Litwiński (szerzej zob. W. Grabowski, *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005, s. 313, 365; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz; oprac. A.M. Brzeziński i in., Warszawa 1999, s. 588, 707, 770; *Los polacos en el Peru*, Lima 1979, s. 158; M. Hułas, *Kontakty dyplomatyczne Polski z Belgią i Holandią w przełomowych momentach 1939 i 1940 r. Dokumenty*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1, s. 159).

Tabela 1. Lista osób z fałszywymi paszportami polskimi (1943 r.)

L.p.	Nazwisko i imię	Pochodzenie autentycznego paszportu	Rodzaj fałszerstwa	Okoliczności i miejsce fałszerstwa	Dane dotyczące fałszerzy	Wysokość łapówki (franki belgijskie)	Data zeznania
1.	Apfel Dawid	Starostwo Powiatowe w Przemysłu – 6 IX 1938 r.	Wywabienie autentycznej daty ważności i przedłużenie do 10 V 1942 r. Wpisanie córki Mindli.	Po wdrożeniu Niemców, Antwerpia.	„Zalatwił syn Bernard”.	Brak wiedzy zeznającego na ten temat.	22 II 1943 r.
2.	Brajbart Jakób	Konsulat Generalny w Paryżu wydany i opatrzony klauzulą – 25 VIII 1937 r., przedłużony 21 III 1938 r. na dwa lata. Konsulat RP w Nicei – przedłużony do 1 IX 1942 r. (bez numeru).	-	-	-	-	17 VI 1943 r.
3.	Dorf Efroim Lejb	Konsulat Generalny RP w Antwerpii – 11 I 1934 r.	Wznowienie do 22 III 1943 r. Fałszywa pieczęć.	Maj 1940 r., Antwerpia.	Kontakt przez osobnika zamieszkającego przy ul. Pelican 72 w Antwerpii.	1000	30 III 1943 r.
4.	Dresner Samuel Michał	Konsulat RP w Antwerpii – 11 XII 1933 r.	Wznowienie ważności do 10 V 1942 r. Fałszywa pieczęć.	Wyjazd w sierpniu 1941 r. z Antwerpii.	„Znajomy pan, który uzyskał wizy: kubańską, boliwijską i hiszpańską”.	7500	30 IV 1943 r.

L.p.	Nazwisko i imię	Pochodzenie autentycznego paszportu	Rodzaj fałszerstwa	Okoliczności i miejsce fałszerstwa	Dane dotyczące fałszerzy	Wysokość łapówki (franki belgijskie)	Data zeznania
5.	Fischer Zygmunt	Konsulat RP w Antwerpii – 28 XII 1937 r.	Wznowienie do 13 II 1942 r. Fałszywe pieczęcie. Wpisanie córki Juliette Marthe (obywatelki belgijskiej).	Styczeń/luty 1941 r., Antwerpia.	„Załatwił Engel”.	1000	30 IX 1943 r.
6.	Fischer Salomon („zmarł w międzyzasię”)	Konsulat RP w Antwerpii – 18 V 1936 r.; dopisano żonę Gustawę z d. Dresner – 25 III 1939 r.	Dopisano dzieci: syna Renée i córkę Jacqueline. Fałszywa pieczęć.	Do sierpnia 1941 r. w Antwerpii.	„Nieznany pan dostarczył wizy kubańskie, boliwijskie i hiszpańskie”.	7000	7 VI 1943 r.
7.	Grajower Markus	Konsulat RP w Antwerpii – 7 VII 1936 r.	Wznowienie do 7 V 1942 r. Wpisanie żony Estery Rywki z d. Ollwenstein i trojga małoletnich dzieci.	Październik 1940 r., Antwerpia.	„Skarbek, podawał się za Polaka”.	2200	21 VI 1943 r.
8.	Hus Lejb Szyja	Konsulat RP w Antwerpii – 13 II 1939 r.	Wznowienie do 20 II 1942 r. Fałszywe pieczęcie.	Ucieczka z obozu koncentracyjnego Centraye koło Hasselt w styczniu 1941 r.	„Załatwił brat Mendel przez nieznanego pana”.	„Pewna suma”	31 VII 1943 r.
9.	Korngold Salomon	Konsulat Generalny w Paryżu – 27 V 1939 r.	Przedłużenie o rok Wpisanie żony Rywe i córki Marleny („zostali wywiezieni do Rosji”).	Czerwiec, 1940 r., Antwerpia.	„Znajomy”.	600	25 II 1943 r.

L.p.	Nazwisko i imię	Pochodzenie autentycznego paszportu	Rodzaj fałszerstwa	Okoliczności i miejsce fałszerstwa	Dane dotyczące fałszerzy	Wysokość łapówki (franki belgijskie)	Data zeznania
10.	Parnes Eliasz	Konsulat RP w Antwerpii – 10 IX 1938 r.	Wznowiono do 12 III 1942 r. Dopisano żonę Rosę z d. Rothstein. Fałszywa pieczęć.	Grudzień 1940 r., Antwerpia.	„Skarbek – pod takim nazwiskiem był znany”.	2500	17 VII 1943 r.
11.	Pitzele Józef Menasze	Konsulat RP w Antwerpii – 15 VI 1938 r.	Wznowienie do 10 V 1942 r. Dopisano żonę Blumę z d. Dresner i syna Silvaina. Fałszywa pieczęć.	Maj 1941 r., Antwerpia.	„Nieznany pan, który załatwił wizy: kubańską, boliwijską i hiszpańską, co umożliwiło przyjazd do Nicei”.	7000	7 V 1943 r.
12.	Schachna Eisig	Konsulat RP w Antwerpii – 18 I 1935 r.	Wznowiono do 7 V 1942 r. Wpisano żonę Chanę z d. Klein.	Przed wybuchem wojny niemiecko-belgijskiej, Antwerpia.	„Jakiś człowiek znany mi tylko z widzenia, który powiedział, że za opłatą normalną, jaką pobiera Konsulat, uczyni mnie przedłużenie”; „urzędnik konsulat”; „nie podejrzewałem nic złego”.	220	18 VI 1943 r.
13.	Schamroth Ella	Konsulat RP w Antwerpii – 31 I 1939 r.	Wznowiono do 5 II 1944 r.	Czerwiec 1940 r., Antwerpia.	„Zapytałam w kawiarni pewnego nieznanego mi pana”; „wiedziałam [...], że są [polscy] urzędnicy upoważnieni do przedłużania”.	-	5 II 1943 r.
14.	Sieradzki Samuel Baruch	Konsulat RP w Lipsku – 26 VII 1937 r.	Wznowiono do 10 V 1942 r.	Kwiecień 1941 r., Paryż.	„Goldberg, uprzednio był w Antwerpii”; „spróbował sfalszować datę, a potem postawił stempelek anulé”.	1500 franków francuskich	12 IV 1943 r.

Źródło: AIH, MSZ, 515, f. 3.

Nowa fala uchodźcza – interwencja dyplomatyczna i kwestia opieki

W grudniu 1941 r. peryferyjnie położona Kuba w poczuciu solidarności ze Stanami Zjednoczonymi wypowiedziała wojnę Japonii, a potem Niemcom i Włochom. Jak pisał w marcu 1942 r. Drohojowski, „pogotowie tak fizyczne, jak i moralne Kuby jest prawie że nieistniejące”⁵¹, ponieważ Kubańczycy odczuwali dominację państw Osi na Morzu Karaibskim i nie chcieli podejmować żadnych akcji ekspedycyjnych, wskazujących na ich aktywny udział w konflikcie zbrojnym⁵². Jedynym gwarantem ich bezpieczeństwa były skromne siły alianckie stacjonujące w bazie Guantanamo⁵³. Skądinąd trzeba wspomnieć, że Kuba realnie skorzystała na konflikcie zbrojnym, ponieważ wskutek odcięcia USA od dostaw cukru z Filipin i Wysp Hawajskich oraz zwiększenia zapotrzebowania na nikiel i mangan, powstały w tym kraju dwie wielkie kopalnie tych złóż i rozwinął się przemysł cukrowniczy, co doprowadziło do wzrostu gospodarczego⁵⁴.

W 1942 r. na horyzoncie kubańskim (a także jamajskim) pojawiły się dwa statki z uchodźcami żydowskimi z Europy: w lutym 1942 r. do wybrzeży Jamajki przyплыła z Lizbony statek Serpa Pinto, a w końcu maja 1942 r. do brzegów Kuby dobił statek St. Thomé, także płynący z Portugalii. Na obu jednostkach znajdowali się pasażerowie pochodzenia żydowskiego, którzy pochodzili z Polski i nie tylko. Historia St. Thomé wydaje się bliźniaczo podobna do losu statku St. Louis⁵⁵, z tą różnicą, że nie zakończyła się tragicznie

⁵¹ O gotowości Kuby do poświęcenia wojennego Drohojowski napisał: „Osoby na kierujących stanowiskach, z którymi rozmawiałem na powyższy temat, tak streszczają stanowisko Kuby wynikające ze zobowiązań solidarności hemisferycznej: współudział Kuby w dziedzinie wojskowej nie może być znaczny skutkiem naszych ograniczonych środków. Ludność wynosi mniej niż 5 milionów, nasza marynarka wojenna może jedynie patrolować wybrzeża wyspy, a nasze wojska wystarczają jedynie do utrzymania porządku wewnętrznego. Nie moglibyśmy się obronić nawet przez jeden dzień, gdyby nieprzyjaciół chciał u nas utworzyć podstawy operacyjne i z nich rozpocząć akcję zaczepną przeciwko Stanom Zjednoczonym” (AIH, MSZ, 9, f. 10).

⁵² Szerzej na ten temat zob. D.J. Becuson, H.H. Herwig, *Long Night of the Tankers. Hitler's War Against Caribbean Oil*, Calgary 2014; G.T. Kelshall, *The U-Boat War in the Caribbean*, Annapolis 1994.

⁵³ AIH, MSZ, 9, f. 10.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Dramatyczna historia uchodźców ze statku St. Louis, którzy wypłynęli w 1939 r. z portu niemieckiego, po długiej podróży tuż u brzegów USA zostali odprowadzeni z powrotem na teren III Rzeszy, jest bodaj najczęściej przytaczaną opowieścią, ilustrującą bierność świata zachodniego w obliczu wojennych cierpień Żydów.

dla pasażerów⁵⁶. Przybycie uchodźców stało się poważnym problemem dla ówczesnych decydentów politycznych⁵⁷. Początkowo nic nie zapowiadało burzliwego losu pasażerów. Atmosfera na statku była dobra: „Gdy tylko St. Thomé przepłynął Cieśninę Jukatańską i zbliżał się powoli do Kuby, pasażerowie statku odprężyli się – czytali i wylegiwali się na słońcu, grali w szachy i karty, studiowali język hiszpański i debatowali o rozwoju wypadków wojennych. Próbowali z niejakim optymizmem, ze względu na swoje dzieci, wyobrazić sobie nowe życie”⁵⁸.

Wedle pisma Sachsa do MSZ z końca maja 1942 r. pierwotnie statek miał zostać skierowany do portu w Hawanie, lecz 5 marca tr. na Kubie opublikowano dekret prezydenta Fulgencia Batisty, na mocy którego zabroniono obcokrajowcom zejścia na ląd, a Ministerstwu Stanu i wszystkim kubańskim władzom konsularnym wydawania nowych wiz. Ponadto nowe prawo obligowało do anulowania wszystkich wiz wydanych osobom, które jeszcze nie zdążyły przybyć do kraju. 25 kwietnia 1942 r. statek wpuszczono do portu hawańskiego, ale pasażerom zapowiedziano, że zostaną odesłani z powrotem do Europy. Dzięki wysiłkowi przedstawicieli państw, z których pochodzili uchodźcy, w tym Polski, oraz wpływowych osób i instytucji, a przede wszystkim USA i Wielkiej Brytanii, w drodze wyjątku jednostki skierowano ku wybrzeżom amerykańskim⁵⁹. Ostatecznie 7 maja pasażerów osadzono w obozie dla uchodźców w Triscornii, czyli na Wyspie Ellis Zatoki Kubańskiej. Miejsce

⁵⁶ Losy statków St. Thomé i Serpa Pinto są mniej znane niż losy jednostki St. Louis. Pierwszy z nich, zanim dostał się na Kubę, próbował zatrzymać się w Meksyku, w porcie Veracruz. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że załoga statku ryzykowała życiem swoim i pasażerów, ponieważ w każdej chwili jednostka mogła zostać zatopiona przez niemieckie U-boty lub włoskie łodzie podwodne (D. Cooper-Clark, *Dreams of Re-Creation in Jamaica. The Holocaust, Internment, Jewish Refugees in Gibraltar Camp, Jamaican Jews and Sephardim*, Victoria 2017, s. 27; D. Gleizer, *Unwelcome Exiles. Mexico and the Jewish Refugees from Nazism 1933–1945*, Leiden 2013, s. 220; J.G. McDonald, *Refugees and Rescue. The Diaries and Papers of James G. McDonald 1935–1945*, Bloomington 2009, s. 295; na temat statku St. Louis zob. np. S.A. Ogilvie, S. Miller, *Refuge Denied. The St. Louis Passengers and the Holocaust*, Madison 2006).

⁵⁷ Problematyka losu obu statków i ich pasażerów była już podejmowana w literaturze przedmiotu, skupiono się jednak przede wszystkim na deskrypcji i odtworzeniu rejsu oraz późniejszych losów uchodźców, a nie roli dyplomacji polskiej (szerzej zob. T. Potworowski, *The Evacuation of Polish Citizens from Portugal to Jamaica 1941–1943*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2007, t. 19, s. 155–182).

⁵⁸ L. Maitland, *A True Story of War, Exile and Love Reclaimed*, New York 2012, s. 79.

⁵⁹ Wiedząc o powszechnej korupcji na wyspie, 8 V 1942 r. kierownik Referatu Uchodźczego MSZ Józef Marlewski pisał, że wizy kubańskie można było nabyć bez większych problemów. Powoływał się przy tym na opinię Drohojowskiego, który już wówczas nie przebywał na Kubie. Twierdził on, że aby uzyskać dokumenty, należało jedynie wypełnić wniosek telegraficzny i złożyć opłatę w wysokości 300 dolarów, a dalsze 100 dolarów wpłacić po przybyciu na Kubę (AIH, MSZ, 532, f. 22).

to od lat służyło na Kubie jako punkt przetrzymywania uchodźców lub osób uznanych przez USA za wrogich cudzoziemców (ang. *enemy aliens*)⁶⁰.

Polski konsul w Hawanie obliczył, iż na wyspie znajdowało się 57 osób, które legitymowały się polskimi dokumentami poświadczającymi ich obywatelstwo, podkreślał jednak, że w rzeczywistości było ich więcej: „Jest jeszcze szereg osób, które nie posiadają swych papierów w porządku, lecz są pochodzenia polskiego”⁶¹. Choć nie potrafił precyzyjnie podać ich liczby, Żydzi polscy stanowili wśród uchodźców liczną grupę, sięgającą być może 100 osób.

Uchodźcy, zaskoczeni tym, że nie mogli się dostać na ląd amerykański, zwracali się do swoich konsulów o pomoc i interwencję, o sprawie statku St. Thomé zrobiło się więc głośno. W tej sytuacji do intensywnego działania przystąpił Sachs, choć w tym czasie na Kubie był już Drohojowski. O swoich obserwacjach konsul informował ambasadora Ciechanowskiego. *Clou* problemu stanowiła okoliczność, iż uchodźcy pochodzili z państw okupowanych przez Niemcy: Polski, Belgii, Czechosłowacji, Francji i Luksemburga, i z tego powodu nie mogli otrzymać pozwolenia na pobyt w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób kraj ten chronił się bowiem przed szpiegami niemieckimi. Był to oczywiście tylko pretekst do zatrzymania fali uchodźczej. O szmuglu „licznych agentów niemieckich” z dokumentami podróżynymi potwierdzającymi ich rzekomo polskie, czeskie i belgijskie pochodzenie Briggs ostrzegał Drohojowskiego już na początku 1942 r. – „z całym naciskiem podkreślał naszą odpowiedzialność”⁶².

Dodatkowo sytuacja w obozie uchodźczym w Tricornii rodziła napięcia w stosunkach amerykańsko-kubańskich, ponieważ strażnicy kubańscy okazali się przekupni i za łapówki zwalniali uchodźców, co wzbudzało niezadowolenie Amerykanów⁶³. O obozie wspominał w swych wspomnieniach Drohojowski, podając nieco szczegółów na temat panujących w nim złych warunków. Obóz znajdował się „obok pięknego zresztą zamku Castillo del Morro, z którego za czasów hiszpańskich rzucano więźniów politycznych rekinom na pożarcie. Wykupienie się z obozu kosztowało pierwszego dnia 250 dolarów. Kto przetrzymał kilka dni, płacił już

⁶⁰ Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 47, 64.

⁶¹ AIH, MSZ, 528, f. 45.

⁶² AIH, MSZ, 9, f. 10.

⁶³ AIH, MSZ, 528, f. 45.

tylko 50 dolarów. Nadto co miesiąc policja przychodziła po łapówkę i szantażowała nieszczęśliwych”⁶⁴.

Mając na względzie te niekorzystne uwarunkowania, Sachs zorganizował naradę przedstawicieli państw, z których pochodzili uchodźcy. Uczestniczył w niej także były premier Belgii Paul van Zeeland. Po konsultacjach w tym gronie i z konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych Sachs postanowił prosić premiera kubańskiego dr. Carlosa Saladrigasa o przyjęcie delegacji reprezentantów tych krajów, wiedząc, że sprawa uchodźców w Triscornii została mu oddana do wyłącznej dyspozycji. Niestety do spotkania nie doszło, a premier wkrótce podał się do dymisji. W lipcu 1942 r. Sachs zdążył odwiedzić obóz i poinformować uchodźców o ich sytuacji i perspektywach zwolnienia.

Niewiele mógł jednak dla nich zrobić – podobnie jak uchodźcy – musiał czekać na dalsze decyzje, ale starał się udzielać wsparcia polskiej grupie: „Gdy uchodźcy obywatele polscy pytali się mnie, co oznacza słowo »wkrótce«, czy to znaczy, że będą oni zwolnieni za parę dni, odpowiedziałem im, że w tutejszych warunkach nie można wiedzieć, że może to oznaczać jakieś trzy dni, a może oznaczać i 5 tygodni. Dodałem, że rozumiem doskonale, że warunki życia w Triscornii nie będą bardzo dogodne i brak wolności moralnie działa bardzo przygnębiająco, ale gdy[by] chciano wysłać ich na [statku] St. Thomé z powrotem do Europy, to sytuacja była[by] daleko gorszą, i byli oni szczęśliwi, że mogli dostać się do Triscornii. Powiedziałem im, że o nich nie zapomnimy. [...] prosiłem o spokojne zachowanie się i cierpliwość”⁶⁵.

Sachs prosił ponadto Ciechanowskiego o poinformowanie Amerykańskiej Federacji Żydów Polskich (American Federation of Polish Jews) o jego staraniach, a ponieważ był obecny na miejscu w obozie, zwracał się także do niego z prośbą o zdementowanie pogłosek, iż uchodźcy byli niedostatecznie odżywiani i źle traktowani. Zapewne podczas jednorazowej wizyty nie mógł dostrzec szerzącej się w obozie patologii. Skupił się przede wszystkim na warunkach bytowych, sanitarnych i wyżywieniu, niemniej jednak ogólna sytuacja przetrzymywanych nie była dramatyczna⁶⁶.

⁶⁴ J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, s. 170.

⁶⁵ AIH, MSZ, 528, f. 45.

⁶⁶ *Ibidem*.

Drohojowski we wspomnieniach napisał ponadto, iż wyzysk uchodźców polskich przez kubańskich urzędników został ukrócony po tym, gdy przedstawicielstwo polskie wprowadziło ewidencję Żydów, zaopatrzyło ich w dokumenty i kontrolowało ich honorowanie. Natomiast los tych, którzy próbowali opuścić obóz nielegalnie, częstokroć był tragiczny: „Rybacy, którzy wzięli już pieniądze za wysadzenie naszych współobywateli na plażach Florydy, zwyczajnie wrzucali ich do morza, ku uciesze *tiburones*, tj. niezliczonych w tej okolicy rekinów. Inni usiłowali przedostać się do Meksyku, gdzie jak wiadomo, sprawa wiz zależna jest od widzimisię takiego czy innego *jefe politico* (kacyka)”⁶⁷.

Podobnie potoczyły się losy statku Serpa Pinto. Choć bez większych problemów został wpuszczony na Jamajkę, to jego pasażerowie także zostali umieszczeni w obozie, w którym panowały warunki znacznie gorsze niż na Kubie. Wedle zachowanych dokumentów Dębicki odwiedził uchodźców w 1943, a potem w 1944 r. W tym czasie MSZ podejmowało – z sukcesem – starania zmierzające do zwolnienia grupy polskiej⁶⁸.

Obóz, w którym przebywali uchodźcy polscy, nazywany Gibraltar Camp, znajdował się pod bezpośrednią kontrolą rządu brytyjskiego i gubernatora Jamajki. Usytuowano go w odległości około 10 km od stolicy Jamajki – Kingston. Znajdowało się w nim ponad 1800 osób, a obszar obozowy został podzielony na dwie części – Gibraltar Camp I i Gibraltar Camp II. W drugiej części przebywali obywatele niemający obywatelstwa brytyjskiego, pochodzący głównie z Polski, Belgii i Holandii. Grupa ta liczyła około 350 osób, z czego najliczniej reprezentowani byli obywatele polscy – 148 osób. Przed ich przybyciem teren ten zajmowali obywatele holenderscy, którzy decyzją rządu holenderskiego zostali wysłani do Surinamu, czyli Gujany Holenderskiej⁶⁹.

Ze swojej wizytacji Dębicki złożył szczegółowe sprawozdanie. Oceniał, że warunki, jakie panowały w obozie, były względnie dobre – funkcjonowała nawet kuchnia koszerna, choć ortodoksyjni Żydzi wstrzymywali się od jedzenia mięsa z powodu braku rzeźni rytualnej. Utrzymaniem internowanych zajmowały się Joint i rząd

⁶⁷ J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, s. 170.

⁶⁸ T. Potworowski, *The Evacuation...*, s. 171.

⁶⁹ Szeroko na temat tego obozu internowania zob. S.C. Francis-Brown, *Gibraltar Camp 1940–1947. Isolation and Interaction in Colonial Jamaica*, Kingston 2008.

holenderski. Uchodźcy polscy narzekali na dyskryminację, ponieważ przedstawiciele niektórych innych narodowości, np. Holendrzy, otrzymywali wyższe zasiłki, lecz rząd polski nie miał na to wpływu⁷⁰. Dębicki interweniował w sprawie zamrożenia kapitałów uchodźców, ich zatrudnienia na miejscu i innych tego typu spraw. Poruszano również nazbyt rygorystyczne, w ocenie polskiego MSZ, ograniczenia w poruszaniu się po wyspie. Sprawa skarg Żydów na to utrudnienie szczególnie irytowała gubernatora Jamajki. Po konsultacjach z nim udało się stronie polskiej rozluźnić nieco rygor obozowy⁷¹.

Celem wizyty Dębickiego była także ocena nastrojów polskich uchodźców. Wedle posła panowało wśród nich ogromne rozżalenie, ponieważ wsiadając w Lizbonie na statek, nie mieli świadomości, że trafią do obozu. Winą za obozowe niedogodności obarczali Joint, którego lizboński przedstawiciel zapewniał, iż na Jamajce czekała ich upragniona wolność. Krytyce, aczkolwiek w mniejszym stopniu, poddawali również rząd polski. Hawański poseł po przeprowadzeniu z internowanymi licznych rozmów, doszedł do następującego wniosku: „Ten uraz psychiczny powoduje, że reakcje ich na wszystkie szczegóły egzystencji w Gibraltar Camp II (klimat, mieszkanie, jedzenie, regulamin itp.) są niewspółmiernie negatywne, co w życiu zbiorowym wywołać może rodzaj masowej psychozy. Do tego dochodzi fakt różnorodności tej grupy, składającej się z ludzi, którzy mieszkali przed wojną w różnych krajach (w większości w Niemczech, Włoszech, Francji, Luksemburgu, Belgii, Portugalii) i w różne ośrodki wrośli; znikomy ich procent włada językiem polskim. Zróżnicowanie pod względem społecznym jest tak znaczne, że utrudnia ich współpracę w obozie. Nie stworzyli oni np. czy to wewnętrznej organizacji, czy też instytucji mężów zaufania”⁷².

Na skutek polskiej interwencji dyplomatycznej zmierzającej do zwalniania internowanych, liczba uchodźców żydowskich stale topniała – po otrzymaniu

⁷⁰ AIH, MSZ, 529, f. 14.

⁷¹ *Ibidem*; AIH, MSZ, 545, f. 15.

⁷² AIH, MSZ, 154, f. 32. Dębicki miał w swoich obserwacjach dużo racji. W literaturze przedmiotu poświęconej University of West Indies, który powstał w Monie na Jamajce na bazie obozu Gibraltar, podkreśla się, że miejsce to było wybawieniem dla uciekinierów z Europy. Egzotyczny rejs na Jamajkę uratował im życie. Autorka specjalizująca się w badaniach nad historią Jamajki podczas II wojny światowej określiła obóz jako *safe heaven* (S.F. Brown, *Mona. Past and Present. The History and Heritage of the Mona Campus*, Mona 2004, s. 29; zob. też M.M. Stanton, *Escape from the Inferno of Europe*, Londyn 1996).

wiz Żydzi polscy wyjeżdżali przede wszystkim na Kubę, do Kanady, Kolumbii, Meksyku⁷³. W toku negocjacji polsko-amerykańskich Joint naciskał na Edwarda Raczyńskiego, aby spróbował otworzyć Kanadę na uchodźców żydowskich, ten odmówił jednak wszczęcia procedury starania się dla tej grupy o azyl w Kanadzie, nie widząc szans na powodzenie takiego przedsięwzięcia. Państwo to do 1944 r. było kompletnie zamknięte na przybyszów z Europy, szczególnie na Żydów. Nieliczni opuszczali Jamajkę i udawali się do USA, byli to m.in.: Basza Keller, Rachel Keller, Uszer Segel, Aron Czolziński, Izaak Czolziński i Fraidra Czolziński oraz Simon Grossbaum, którzy wyjechali w czerwcu i sierpniu 1942 r.⁷⁴

Starania o wize kubańskie i dominikańskie dla uchodźców w Europie i na Dalekim Wschodzie

Pierwsze akcje na Kubie, których celem było pozyskiwanie wiz dla obywateli polskich znajdujących się w krajach zagrożonych lub w państwach neutralnych, zostały zapoczątkowane w maju 1941 r. z inicjatywy MSZ. Sachs otrzymał wówczas polecenie postarania się o dwieście wiz kubańskich dla uchodźców polskich przebywających w Hiszpanii. Miały one zostać przeznaczone dla „personelu technicznego”. Obarczono go tym samym negocjacjami z władzami kubańskimi, nie przyniosły one jednak oczekiwanego rezultatu, ponieważ Sachs miał za słabą pozycję⁷⁵. W czerwcu 1941 r. Ciechanowski podczas składania Batiście listów akredytacyjnych poprosił przywódcę kubańskiego o udzielenie uchodźcom z Polski poparcia i zezwolenie im na przybycie w większej liczbie, choć skądinąd nie robił sobie przesadnych nadziei co do pozytywnego odzewu kubańskiego prezydenta⁷⁶.

Równoległe ze słabym przedstawicielstwem polskim na Kubie starania o wize podejmował MSZ na prośbę polskiego ambasadora w Japonii Tadeusza Romera, który na początku 1941 r. zwrócił się z prośbą w tej sprawie do posła RP w Meksyku Mieczysława Marchlewskiego. Romer miał wówczas pod opieką ponad 2 tys. uchodźców, których należało wysłać na tereny kontrolowane przez aliantów. W odpowiedzi z marca 1941 r. Marchlewski poinformował ambasadora, że wskutek

⁷³ AIH, MSZ, 154, f. 32.

⁷⁴ AIH, MSZ, 529, f. 14.

⁷⁵ AIH, MSZ, 532, f. 22.

⁷⁶ M. Kula, *Polonia na Kubie...*, s. 156.

jego zabiegów rząd Republiki Dominikańskiej wyraził zgodę na przyjęcie 20 rodzin, zastrzegł jednak, że liczba Żydów nie może przekroczyć 100 osób. Postawiono również warunek, iż przybysze musieliby posiadać dostateczne środki utrzymania (każda z rodzin miała to udowodnić), przy czym ocena stopnia ich samowystarczalności należała do rządu Republiki Dominikańskiej. Marchlewski sugerował, że administracja dominikańska chciała przyjąć do siebie tylko osoby zamożne. Kolejnym etapem weryfikacji miały być instrukcje, jakie ewentualnie rząd dominikański wysyłałby do swojego konsula w Kobe celem udzielenia wiz. Ponieważ nie określono, co zostałyby w nich zawarte, strona polska uznała dalszą wymianę pism z Dominikaną za bezcelową⁷⁷.

Romer ponownie spoglądał w kierunku Karaibów jesienią 1941 r., gdy znalazł się razem z uchodźcami żydowskimi w Szanghaju. Tym razem robił rozegnanie co do możliwości pozyskania wiz kubańskich, ale ponownie na przeszkodzie stanęła kwestia ich zbyt wysokich cen⁷⁸.

Kolejne inicjatywy w związku z Karaibami podejmowane były w dwóch krajach Europy Zachodniej, które najbardziej doświadczyły problemu uchodźczego, tj. w Hiszpanii, a szczególnie w Portugalii⁷⁹.

26 stycznia 1942 r. z Lizbony wyruszyła na Jamajkę grupa 164 osób. Nie byli to pasażerowie wspomnianych wcześniej statków. Choć szczegółowa rola Polski w organizowaniu tej ekspedycji nie jest znana, to – jak wynika z dokumentacji – Poselstwo RP w Lizbonie i Konsulat Generalny RP w Londynie, który wówczas decydował o sprawach jamajskich, akcję tę w jakiś sposób koordynowały⁸⁰.

Jednocześnie w styczniu 1942 r. temat wiz tranzytowych podjął poseł RP w Hiszpanii Marian Szumlakowski, który konsultował się w tej sprawie z posłem RP w Portugalii Karolem Dubiczem-Pentherem. Obaj widzieli potrzebę wysłania kolejnego statku na Jamajkę z zastrzeżeniem, że kupnem wiz zajęłyby się organizacje żydowskie. Dubicz-

⁷⁷ AIH, MSZ, 519, f. 15.

⁷⁸ AIH, MSZ, 518, f. 27.

⁷⁹ Problem uchodźczy w Hiszpanii i Portugalii narósł po zajęciu przez III Rzeszę Paryża w czerwcu 1940 r. Od tego momentu, a szczególnie w 1942 r., nielegalnymi drogami na zachód przedostawały się tysiące uciekinierów żydowskich, których oba kraje do siebie przyjmowały, mimo że była to migracja nielegalna. Liczba uchodźców polskich w obu państwach podlegała fluktuacji. Szacunkowe dane wskazują, że w latach 1941–1942 było ich około 8 tys. (AIH, MSZ, 546, f. 10; S. Schmitzek, *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1976, s. 414).

⁸⁰ AIH, MSZ, 529, f. 14.

-Penther zaznaczył jednak, że powodzenie akcji zależało wyłącznie od stanowiska w tej sprawie władz brytyjskich i że należałoby uprzednio przeprowadzić z nimi konsultacje⁸¹.

Wspólne ustalenia poselstw hiszpańskiego i portugalskiego zyskały akceptację MSZ w Londynie, które zaofiarowało pomoc Ambasady RP w Waszyngtonie w razie trudności z pozyskaniem wiz kubańskich na miejscu. Do Stanów Zjednoczonych należało wysłać odpis listy imiennej z nazwiskami wskazanych osób. O całej akcji poinformowany był także Ignacy Schwarzbart⁸². Niestety pozyskanie wiz w Hiszpanii okazało się niemożliwe, choć trudno powiedzieć, z jakich względów, zwłaszcza że w Madrycie działał konsul kubański⁸³.

Pomyślny przebieg miały natomiast rozmowy w sprawie wyekspediowania ponad dwuosobowej grupy Żydów z Portugalii na statkach Serpa Pinto i St. Thomé, których historię już opisano. Ewakuacja ta została poprzedzona negocjacjami strony polskiej z organizacjami żydowskimi i władzami brytyjskimi. Chodziło głównie o kwestie finansowe. Ministerstwo Skarbu nie posiadało wystarczających środków na pokrycie kosztów ekspedycji i wskazywało, że takowymi dysponował Joint⁸⁴. Po tym więc, gdy polski MSZ porozumiał się z Jointem, który obiecał na piśmie, że poniesie koszty przedsięwzięcia i utrzyma przez rok uchodźców na Jamajce, strona polska i jej kontrwywiad⁸⁵ przystąpiły do negocjacji z władzami brytyjskimi. Z inicjatywy polskiej do rozmów włączył się zastępca Komisarza Ligi Narodów George Kullmann. Z jego poruczenia uchodźcy otrzymali azyl⁸⁶. Dzięki tej

⁸¹ AIH, MSZ, 529, f. 35.

⁸² *Ibidem*. Ignacy Schwarzbart był jedną z najbardziej zaangażowanych osób w ratowanie Żydów (zob. D. Stola, *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995).

⁸³ AIH, MSZ, 529, f. 35.

⁸⁴ AIH, MSZ, 529, f. 14.

⁸⁵ Koordynacją zajął się kontrwywiad w osobie płk. Rudowskiego (S. Schmitzek, *Na krawędzi...* , s. 452).

⁸⁶ AIH, MSZ, 529, f. 14; AIH, MSZ, 545, f. 15; S. Schmitzek, *Na krawędzi...* , s. 452. Na marginesie odnotujmy, że w opinii Kullmanna wysiłki zarówno Polaków, jak i jego samego, aby grupa portugalska mogła otrzymać niezbędne dokumenty, nie zostały docenione przez środowisko żydowskie reprezentowane przez Schwarzbarta. Zdaniem Kullmanna przypisał on sobie wszystkie zasługi, ogłaszając w prasie nieścisły anons na temat ekspedycji na Karaiby, co uznano za nietakt. W rozmowie z szefem Referatu Uchodźczego polskiego MSZ Józefem Marlewskim Kullmann wyraźnie stwierdził, że pomógł Polakom w ich zabiegach o wize dla Żydów przebywających w Portugalii z uwagi na to, że Polska i jej rząd były sojusznikiem aliantów, i dzięki temu transferowi można było kontynuować przerwana akcję ewakuacyjną Polaków z Francji. Grupa ta miała szczególne znaczenie dla alianckiego przemysłu zbrojeniowego. Kullmann z jakichś względów nie darzył sympatią Żydów. Gdy Schwarzbart spotkał się z nim w sprawie ewakuacji z Lizbony obywateli holenderskich, belgijskich i francuskich pochodzenia żydowskiego, odmówił mu wsparcia.

ewakuacji liczba wszystkich uchodźców 1 lutego 1942 r. zmniejszyła się w Lizbonie do 86 osób, jakkolwiek w kolejnych latach problem uchodźczy ponownie zaczął narastać. Wiadomości o tej akcji trzymane były w tajemnicy, dlatego Sachs był zaskoczony pojawieniem się uchodźców w porcie kubańskim⁸⁷.

Polskie MSZ dążyło do ewakuacji kolejnych grup Żydów z Portugalii. W styczniu 1943 r. rząd polski zabiegał o zgodę na wyjazd 200 uchodźców, lecz przedstawicielstwo brytyjskie odmówiło ich przyjęcia na Jamajce, tłumacząc, że na miejscu nie ma możliwości logistycznych pozwalających przyjąć kolejnych uciekinierów. Ostatecznie na początku 1943 r. udało się wysłać grupę liczącą 140 osób w ramach porozumienia władz polskich z władzami brytyjskimi. Uchodźcy ci nie wiedzieli jednak, że trafią do obozu Gibraltaru⁸⁸.

W 1944 r., gdy wojna zbliżała się ku końcowi, dyplomacja polska przeprowadziła jeszcze jedną, bardzo ważną akcję w celu potwierdzenia ważności paszportów haitańskich wydanych przez konsulaty Haiti na terenie Europy, którymi legitymowali się Żydzi polscy przebywający we francuskim obozie Drancy. Stawką było życie tych osób, ponieważ Niemcy planowali deportować je do obozu Auschwitz-Birkenau. Inspiracją do przeprowadzenia interwencji dyplomatycznej wyszła z kręgów Poselstwa RP w Bernie, silnie motywowanych przez środowiska żydowskie, i była związana z szeroko zakrojonymi działaniami rządu RP na rzecz uratowania Żydów zamkniętych w drugim francuskim obozie w Vittel. Misja ta jednak się nie powiodła, choć ważność paszportów została przez rząd haitański potwierdzona. W sprawę było zaangażowanych kilkunastu dyplomatów polskich, m.in. współdziałający ze sobą Ciechanowski i Dębicki⁸⁹.

W aktach MSZ zachowały się dwie listy Żydów (73 osoby wraz z rodzinami), którzy posiadali paszporty haitańskie – łącznie 114 osób. Zostały one sporządzone przez Poselstwo RP w Bernie w 1944 r. Stanowią załącznik do niniejszego tekstu jako jeden ujednolicony wykaz. Nie udało się niestety ustalić, kto je wydał i kiedy. Listom nie towarzyszy korespondencja mogąca wyjaśnić okoliczności ich powstania. Oprócz danych personalnych wykaz podaje liczbę członków rodzin

⁸⁷ S. Schmitzek, *Na krawędzi...*, s. 453–454.

⁸⁸ AIH, MSZ 545, f. 15; AIH, MSZ 154, f. 40–41.

⁸⁹ AIH, MSZ, 614, f. 30–31.

osób głównych objętych paszportami haitańskimi oraz miejsce pochodzenia. Są to Żydzi, którzy przebywali w obozie Drancy, a także prawdopodobnie w Vittel. Pochodzili głównie z Zagłębia Dąbrowskiego: z Będzina, Dąbrowy Górniczej i Sosnowca, z Zawiercia oraz z Holandii, głównie z Amsterdamu i z obozu Westerbork. Sprawę tę należy szczegółowo przebadać, śledząc kwestię uchodźstwa żydowskiego we Francji i roli dyplomacji polskiej w ratowaniu tej ludności. Zagadnienie to czeka na opracowanie.

Podsumowanie

Polskie przedstawicielstwo konsularno-dyplomatyczne na Kubie w okresie II wojny światowej niespodziewanie stało przed wielkim wyzwaniem, jakim był problem uchodźczy w regionie karaibskim. Na wyspę dostało się bowiem około 2 tys. Żydów obywateli polskich i tych, których dokumenty poświadczały ich polskie pochodzenie. Zagadnienie to zdominowało prace polskiej reprezentacji dyplomatycznej w tym regionie.

Rodzaj i zakres pomocy przedstawicielstwa polskiego na wyspie był uwarunkowany dwoma czynnikami – rozwojem sytuacji międzynarodowej i narastającą falą uchodźców z Europy. Aby realizować politykę polską na tym terenie, MSZ musiało dokonać transformacji przedstawicielstwa dyplomatycznego, zmieniając jego charakter z symbolicznego i gospodarczego na pełną misję dyplomatyczną, z poselstwem na czele. Swoim zakresem terytorialnym Poselstwo RP w Hawanie obejmowało także Haiti, Republikę Dominikany i Jamajkę. Wpisywało się to w ogólne zjawisko rozrostu, rozbudowy i umacniania dyplomacji polskiej w czasie wojny.

Mimo że placówki polskie na Kubie dysponowały ograniczonymi możliwościami finansowymi, a pod względem kadrowym można mówić raczej o pojedynczych osobach niż rozbudowanym personelu, to sumiennie wykonywały one swoje zadania: interweniowały w sprawie obywateli polskich u władz Kuby, starały się o wizy, udzielały wsparcia na miejscu, dbały o aspekty formalno-biurokratyczne, podejmowały próby integracji uchodźców wokół spraw polskich. Polskie struktury stykały się z niechęcią władz kubańskich zależnych od Stanów Zjednoczonych, które blokowały napływ uchodźców.

Na rzecz uchodźców polskich legitymujących się dokumentami poświadczającymi ich związek z Karaibami działało polskie MSZ oraz placówki poselskie RP w Europie Zachodniej (w Hiszpanii, Portugalii i Szwajcarii). Dzięki ich wspólnemu zaangażowaniu, a także współpracy z Jointem oraz Wielką Brytanią uratowano setki Żydów. Konsulat i poselstwo w Hawanie były ostatnim ogniwem skomplikowanej i wieloetapowej ewakuacji Żydów z Europy Zachodniej za ocean. Celem tej szeroko zakrojonej akcji było uratowanie możliwie największej liczby Żydów ze Starego Kontynentu.

ZAŁĄCZNIK: Lista Żydów z paszportami haitańskimi sporządzona przez Poselstwo RP w Bernie w 1944 r.⁹⁰

- Ungar Leser, Bochnia – 1
- Ungier Mojsze – 2
- Gawercman Israel Berek, Będzin – 3
- Frajnberger Szlama Israel, Dąbrowa Górnicza – 1
- Werkselman Abram, Będzin – 4
- Lewkowicz Szymon – 1
- Finkielsztejn Szmul, Będzin – 1
- Marder Fajga, Będzin – 1
- Zajdman Dawid, Będzin – 1
- Jakubson Moszek, Sosnowiec – 3
- Lieberman Chil, Będzin – 3
- Kupferberg Szlama, Będzin – 1
- Dworski Tewel, Będzin – 2
- Weinstok Maja, Będzin – 1
- Muszyński Efraim, Będzin – 2
- Wajssalc Lejb, Dąbrowa Górnicza – 2
- Fischer Max, Będzin – 2

⁹⁰ AIH, MSZ, 616, f. 25–26. Zachowano oryginalną pisownię imion i nazwisk. Poprawiono błędy, głównie literówki. Ponieważ listy zostały sporządzone w języku niemieckim, spolszczono nazwy miast polskich. Zrezygnowano z kolejności alfabetycznej, pozostawiając nazwiska w pierwotnym porządku. Cyfry przy nazwiskach oznaczają liczbę członków rodzin osób głównych objętych paszportami haitańskimi.

Bergman Frajdla, Będzin – 1
Ingster Szapsie, Sosnowiec – 3
Guttman A. [brak pełnego imienia], Będzin – 3
Ehrenwert Jakób, Będzin – 3
Glajtman Rachela, Będzin – 1
Alembik Seweryn Israel, Zawiercie – 1
Rottner Hendel Israel, Będzin – 4
Wajnstok Zysel, Amsterdam – 1
Wajnstok Naftali Adam – 1
Wajnstok Fajwel Abram, Amsterdam – 2
Silberstein Chaim, Bochnia – 1
Werner Heinrich, Królewska Huta – 1
Fraenkel Fanny, Zawiercie – 3
Munowicz Moszek, Zawiercie – 3
Pfeifferling Fritz, Westerbork [obóz, Holandia] – 2
Geyerhahn Fritz, Amsterdam – 2
Geyerhahn Lam, Amsterdam – 2
Kamp Josel dr, Amsterdam – 3
Lissauer Frieda (wdowa), Amsterdam – 2
Stern Sigmund, Amsterdam – 4
Stern Rudolf, Westerbork – 3
Lunsky Guta, Westerbork – 1
Siesikind Lore, Westerbork – 1
Rosenthal Trude, Westerbork – 1
Zuckerandl Hermann, Będzin – 1
Geller Ajzyk, Będzin – 1
Knoop Johanna, Westerbork – 1
Knoop Rebekka, Amsterdam – 1
Silberman Sabine, Mińsk – 1
Schachter-Struber Adele, Ryga – 1
Simon-Hirsch Ida, Westerbork – 1
Gallel Suisa Lora, Wrocław – 1
Safirstein Paul, Neuendorf [Niemcy] – 1

Nierenberg Kalman, Strzemieszyce – 1
Silberstein Israel, Rzym – 1
Szafir Gitla Frymeta, Będzin – 1
Sprynca Lubka Leja, Będzin – 1
Poznantier Abram Mordka, Będzin – 2
Curtelsohn Henryk, Będzin – 1
Izbicki Abram, Będzin – 1
Rosenberg Jakub, Będzin – 1
Hausdorff Hilde, Będzin – 1
Pelc Fajga, Będzin – 1
Lazega Ida, Będzin – 1
Płatkiewicz [Piątkiewicz?] Wolf, Będzin – 1
Hauppert Hilde, Będzin – 1
Hillesum Jeremie, Westerbork – 1
Starkmann Franciszka, Bochnia – 1
Wenger Baruch, Sosnowiec – 2
Rotschild Leo, Catus [Francja] – 1
Landau Mojżesz, Dąbrowa Górnicza – 1
Landau Wita, Amsterdam – 2
Zajdman Abram, Berlin – 1
Zajdman Bradla – 2
Zajdman Ester – 1
De Neve Else, Hertogenbosch [Holandia] – 1

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Hoovera

Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1919–1947.

Opracowania

Becuson D.J., Herwig H.H., *Long Night of the Tankers. Hitler's War Against Caribbean Oil*, Calgary 2014.

Bejarano M., *The Jewish Community of Cuba. Between Continuity and Extinction*, „Jewish Political Studies Review” 1991, t. 3, nr 1/2.

Bejarano M., *Sephardic Jews in Cuba (from All Their Habitations)*, „Judaism. A Quarterly Journal of Jewish Life and Thought” 2002, nr 1.

Brown S.F., *Mona. Past and Present. The History and Heritage of the Mona Campus*, Mona 2004.

Cooper-Clark D., *Dreams of Re-Creation in Jamaica. The Holocaust, Internment, Jewish Refugees in Gibraltar Camp, Jamaican Jews and Sephardim*, Victoria 2017.

Cukier krzepi... Izraela. Tajniki „królestwa” rodziny Przeworskich, „Falanga” 1937, nr 24.

Daniels R., *Not Like Us. Immigration and Minorities in America 1890–1924*, Chicago 1997.

Dembicz A., *Kuba*, Warszawa 1969.

Drohojowski J., *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972.

Dworzyński W., *Biografia Wieniawy*, „Zeszyty Literackie” 1991, nr 95.

Dyrwa D., *Działalność Poselstwa RP w Bernie na rzecz polsko-żydowskich uchodźców w latach 1939–1945* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014.

Engel D., *Facing a Holocaust. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1943–1945*, Londyn 1993.

Engel D., *In the Shadow of Auschwitz. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1939–1942*, Londyn 1987.

Francis-Brown S.C., *Gibraltar Camp 1940–1947. Isolation and Interaction in Colonial Jamaica*, Kingston 2008.

Glaser Z.L., *Refugees and Relief. The American Jewish Joint Distribution Committee and European Jews in Cuba and Shanghai 1938–1943*, New York 2015.

Gleizer D., *Unwelcome Exiles. Mexico and the Jewish Refugees from Nazism 1933–1945*, Leiden 2013.

- Grabowski W., *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005.
- Haska A., „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. *Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, t. 11.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz; oprac. A.M. Brzeziński i in., Warszawa 1999.
- Hułas M., *Kontakty dyplomatyczne Polski z Belgią i Holandią w przełomowych momentach 1939 i 1940 r. Dokumenty*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1.
- Kawalec H., *Działalność gospodarcza*, „Wieści Zakrzowickie” 2016, nr 14.
- Kelshall G.T., *The U-Boat War in the Caribbean*, Annapolis 1994.
- Klarner-Kosińska I., *Polonia na Haiti* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Kołodziej E., *Rola polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1939–1945* [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994.
- Koreywo-Rybczyńska M.T., *Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Kula M., *Polonia na Kubie* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Levine R.M., *Tropical Diaspora. The Jewish Experience in Cuba*, Florida 1993.
- Levinson J., *Jewish Community of Cuba. The Golden Age 1906–1958*, Nashville 2006.
- Los polacos en el Peru*, Lima 1979.
- Maitland L., *A True Story of War, Exile and Love Reclaimed*, New York 2012.
- Malinowski M., *Polonia na Kubie* [w:] *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2013.
- Marcus J., *Social and Political History of the Jews in Poland 1919–1939*, Berlin – New York – Amsterdam 1983.
- McDonald J.G., *Refugees and Rescue. The Diaries and Papers of James G. McDonald 1935–1945*, Bloomington 2009.
- Michowicz W., *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- Ogilvie S.A., Miller S., *Refuge Denied. The St. Louis Passengers and the Holocaust*, Madison 2006.
- Pałasz-Rutkowska E., *Ambassador Tadeusz Romer. His Role in Polish-Japanese Relations (1937–1941)*, „Silva Iaponicarum” 2008, t. 18.

- Pauliuchuk V., *Różne drogi do Ameryki. Próba nowego spojrzenia na emigrację żydowską z Polski do USA w latach dwudziestych XX wieku*, „Białostockie Teki Archiwalne” 2016, t. 14.
- Perlin J., *Historia stosunków dyplomatycznych Polski z Ameryką Łacińską (cz. 2)*, „Ameryka Łacińska” 1996, nr 3.
- Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, oprac. K. Smolana, Warszawa 2014.
- Potworowski T., *The Evacuation of Polish Citizens from Portugal to Jamaica 1941–1943*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2007, t. 19.
- Różański P., *Stany Zjednoczone i Polska w drugiej połowie lat 30. XX wieku. W kręgu spraw żydowskich*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1.
- Schmitzek S., *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1976.
- Schoonover T., *Hitler's Man in Havana. Heinz Luning and Nazi Espionage in Latin America*, Lexington 2008.
- Skałkowski A.M., *Polacy na Santo Domingo 1802–1809*, Poznań 1921.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Słabińska E., *Wkład ziemiaństwa w rozwój przemysłu cukrowniczego w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7.
- Stanton M.M., *Escape from the Inferno of Europe*, Londyn 1996.
- Stola D., *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995.
- Stola D., *The Polish Government-in-Exile and the Final Solution. What Conditioned Its Actions and Inactions [w:] Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, red. J. Zimmermann, New Brunswick 2003.
- Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator, t. 2: Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2008.
- Vida Habanera Almanach (center band)*, red. S.M. Kaplan, A.I. Dubelman, Havana 1952–1953.
- Weiner M., *Rasizm in naciszter blaf derklert pojliszer minister in Kuba*, „Vida Habanera”, 23 I 1943.
- Zabludower landslejt in der welt. In Kuba [w:] Zabludowe izker-buch; di geszichte fun der jidiszer kehile Zabludowe fun ir brejszes biz ir fartilikung durch di nacisze rochim*, red. S. Cesler, J. Reznik, I. Cesler, Buenos Aires 1961.
- Żebrowski R., *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie 1918–1939. W kręgu polityki*, Warszawa 2012.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia działalność polskiego przedstawicielstwa konsularno-dyplomatycznego w Hawanie wobec kwestii uchodźców żydowskich, którzy podczas II wojny światowej znajdowali się na Kubie. Dotyczy także roli, jaką odegrała ta placówka wraz z rządem polskim na uchodźstwie i m.in. Poselstwem RP w Bernie, Lizbonie i Madrycie podczas akcji pozyskiwania/potwierdzania paszportów kubańskich i dominikańskich dla uchodźców żydowskich przebywających w Europie i na Dalekim Wschodzie. Najpierw przedstawiono stan organizacyjny dyplomacji polskiej w tym regionie i scharakteryzowano grupę uchodźców żydowskich, akcentując próby ich aktywizacji społeczno-politycznej przez przedstawicielstwo polskie. Powyższa charakterystyka jest swego rodzaju wstępem do omówienia wielopłaszczyznowej aktywności placówki polskiej, która w warunkach wojennych skupiała się przede wszystkim na: zintensyfikowaniu działań formalno-prawnych zmierzających do zapewnienia osłony dyplomatycznej Żydom przebywającym na Kubie; podejmowaniu interwencji dyplomatycznych; kwestii bezpośredniej opieki nad grupami polskimi oraz pozyskiwaniu nowych paszportów dla Żydów, którym groziła śmierć na terenach okupowanych. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu, a także współpracy z Jointem oraz Wielką Brytanią uratowano setki Żydów. Konsulat i poselstwo w Hawanie były ostatnim ogniwem skomplikowanej i wieloetapowej ewakuacji Żydów z Europy Zachodniej za ocean. Celem tej szeroko zakrojonej akcji było uratowanie możliwie największej liczby Żydów ze Starego Kontynentu.

SŁOWA KLUCZOWE:

Berno • Będzin • dyplomacja • Hawana • Holokaust • Kuba • Polska
• uchodźcy • Żydzi

Dr Tomasz Domański
Instytut Pamięci Narodowej
Delegatura w Kielcach

PROCES Z DEKRETU SIERPNIOWEGO POLICJANTÓW GRANATOWYCH Z WODZISŁAWIA OSKARŻONYCH O POPEŁNIENIE ZBRODNI NA ŻYDACH

P o utworzeniu przez Niemców na części okupowanych ziem polskich Generalnego Gubernatorstwa, 17 grudnia 1939 r. okupanci powołali formację policyjną *Polnische Polizei*¹, zwaną powszechnie od koloru mundurów policją granatową. Jej struktury – w porównaniu do Policji Państwowej z okresu przedwojennego oraz jednostek powstałych w innych okupowanych przez Niemców krajach – zostały dość mocno ograniczone. Niemcy nie organizowali wyższych struktur niż komendy miejskie lub powiatowe. Na szczeblach dystryktów utworzono stanowisko oficera łącznikowego. Posterunki i komisariaty zazwyczaj lokowano w tych samych ośrodkach co przed wojną². W sensie organizacyjnym PP była formacją policyjną Rzeszy Niemieckiej i stanowiła część niemieckiej Policji Porządkowej – *Ordnungspolizei*. W żadnym wypadku PP nie była kontynuacją polskiej Policji Państwowej, chociaż służyli w niej w większości przedwojenni policjanci, którzy pod groźbą kary śmierci zostali zmuszeni do służby w PP.

¹ W tekście użyto określenia niemieckiego *Polnische Polizei*, ponieważ była to policja Generalnego Gubernatorstwa stanowiąca część sił niemieckich.

² W odniesieniu do struktury organizacyjnej oraz podstawowych zadań PP nadal aktualna jest podstawowa monografia autorstwa Adama Hempla (zob. A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990).

Początkowo zadania PP nie różniły się od tych wykonywanych w okresie przedwojennym. Dotyczyły zachowania bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego czy zwalczania przestępczości pospolitej. Stopniowo jednak funkcjonariusze PP mieli realizować plan polityki okupacyjnej przygotowany przez władze niemieckie. Otrzymali dyspozycję zwalczania podziemia polskiego, poboru ludzi na roboty przymusowe (pomagali także przy łapanekach organizowanych przez żandarmerię czy Gestapo), ściągania kontyngentów płodów rolnych, rekwizycji zwierząt hodowlanych oraz respektowania wszelkich zarządzeń niemieckich. Jednym z istotnych zadań nałożonych na funkcjonariuszy PP była również realizacja polityki niemieckiej wobec ludności żydowskiej. Dyspozycje te w ostatnich latach coraz częściej stają się przedmiotem badań i analiz historyków oraz badaczy dziedzin pokrewnych, dzięki czemu poszerzana jest wiedza o strukturach okupacyjnych oraz działaniach poszczególnych funkcjonariuszy *Polnische Polizei*³.

W niniejszym artykule zaprezentowane zostanie zagadnienie działań policjantów granatowych z posterunku w Wodzisławiu (położonego w dystrykcie radomskim, w powiecie jędrzejowskim) wobec Żydów w czasie II wojny światowej. Wydarzenia te zostaną opisane na podstawie akt powojennego procesu. Pewne wątki dotyczące tej problematyki podejmowali już Jan Grabowski i Sylwia Szymańska-Smolkin⁴. Do powyższych kwestii nawiązał również regionalny pasjonat historii Michał K. Nowak. W 2004 r. opublikował pracę poświęconą miejscowej straży pożarnej. W opracowaniu

³ Z najnowszych publikacji, w których pojawia się wątek *Polnische Polizei*, warto wymienić: J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 113–121; R. Litwiński, *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 117–134; *idem*, *Policja granatowa w okupacyjnej Warszawie w obronie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Od podległości wobec okupanta do współpracy z Polskim Państwem Podziemnym* [w:] *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie*, red. R. Spałek, Warszawa 2018, s. 89–118; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018. W tym ostatnim wypadku do działalności PP autorzy ustosunkowali się w sposób tendencyjny. Można odnieść wrażenie, że rozmyślnie nie umieścili w książce żadnego komentarza dotyczącego niemieckiej proveniencji tej formacji. Posługując się przede wszystkim nazwą nadaną jej przez Niemców (*Polnische Polizei*, *Policja Polska*), najczęściej używają określenia „polska policja” pisanego małymi literami i bez cudzysłowu. Nie objaśniają czytelnikowi rzeczywistego jej charakteru, co dodatkowo, w warstwie językowej, wzmacnia wrażenie polskiego, a nie niemieckiego charakteru tej formacji (T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, s. 10, <https://pamiec.pl/pa/biblioteka-cyfrowa/publikacje/33085,Korekta-obrazu-Refleksje-zrodloznawcze-wokol-ksiazki-Dalej-jest-noc-Losy-Zydow-w.html>, dostęp 6 VIII 2019 r.).

⁴ J. Grabowski, *The Polish Police Collaboration in the Holocaust*, https://www.ushmm.org/m/pdfs/20170502-Grabowski_OP.pdf, dostęp 31 V 2018 r.; S. Szymańska-Smolkin, *Fateful Decisions: The Polish Policemen and the Jewish Population of Occupied Poland, 1939–1945*, b.m., 2017, s. 121–125.

stwierdził, że Żydzi wodzisławscy „zginęli najpierw od kul własowców (Ukraińców, którzy służyli Niemcom) i granatowych policjantów”. Autor miał zapewne na myśli formacje kolaboracyjne, które potocznie – zresztą błędnie – nazywane są własowcami. Dalej podał, że potajemnie do śmierci Żydów przyczynili się też w jakiejś części Polacy, którzy „mordowali Żydów dla zysku albo z obawy przed denuncjacją”⁵. Niestety autor nie podał żadnego źródła cytowanych informacji.

Dotychczas nie analizowano szczegółowo procesu dwóch funkcjonariuszy, Józefa Machowskiego i Józefa Klepki, oskarżonych m.in. o mordowanie w czasie II wojny światowej Żydów. Proces toczył się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przed Sądem Apelacyjnym w Kielcach. Procesy wytaczane z dekretu sierpniowego⁶ (niejednokrotnie osobom oskarżonym o inne czyny postawiono także zarzuty z tzw. sierpniówki, *vide* przykład ordynariusza kieleckiego ks. Czesława Kaczmarka⁷) miały w rzeczywistości stalinizmu polskiego różny przebieg i charakter. Zdarzały się też przypadki, że na podstawie sierpniówki karano osoby niewinne bądź też wypaczano zakres winy oskarżonych⁸. Celem poniższego tekstu będzie zatem próba analizy procesu wspomnianych policjantów oraz ocena jego wiarygodności.

Wodzisław to niewielkie miasto położone w powiecie jędrzejowskim. Przed II wojną światową żyło tam 2838 Żydów, co stanowiło 73,2 proc. ludności⁹. Niemieckie władze okupacyjne w 1940 r. utworzyły w Wodzisławiu getto. Na skutek deportacji ludności żydowskiej, m.in. z Jędrzejowa, liczba mieszkańców getta zwiększyła się do prawie 4 tys.¹⁰ Warunki panujące w tym miejscu były niezwykle

⁵ M.K. Nowak, *Z nurtem i pod prąd. 100 lat OSP Wodzisław na tle historii ruchu strażackiego w regionie*, Wodzisław–Kraków 2004, s. 68.

⁶ Dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377 z późn. zm. (tekst jednolity). W latach 1945–1949 dekret nowelizowano aż pięciokrotnie. Dekret był już przedmiotem wielokrotnych analiz i komentarzy.

⁷ *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, oprac. T. Domański, D. Kozieł, Kielce 2013.

⁸ T. Domański, *Z dziejów policji granatowej. Proces Edwarda Krepskiego* [w:] *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, red. P. Majer, M. Seroka, Olsztyn 2017.

⁹ K. Urbański, *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006, s. 170.

¹⁰ *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust* podaje jedynie ogólną informację o ucieczkach młodych Żydów z Wodzisławia (*The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. G. Miron, S. Sulhani, t. 2, Jerusalem 2009, s. 939; J. Kraemer, *Wodzisław* [w:] *Encyclopedia of camps and ghettos 1939–1945*, t. 2, cz. A: *Ghettos in german-occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, M. Hecker, b.m.w., 2012, s. 344). Według ustaleń Roberta Seidla getto w Wodzisławiu

trudne, do czego przyczynił się dodatkowo pożar pod koniec 1940 r.¹¹ Jak pisał Jan Grabowski: „Podobnie jak w wielu innych małych gettach, także w tym nie było ścian ani ogrodzenia, które oddzielałyby Żydów od »aryjskich« sąsiadów. Podobnie w Wodzisławiu nie było żadnych Niemców, a siły porządkowe reprezentowali miejscowi granatowi policjanci”¹². Jan Grabowski nie zauważył, powołując się na wspomniane źródło, że znacznie liczniejsze siły porządkowe (dokładnie 13 policjantów) w getcie w Wodzisławiu stanowiła policja żydowska (Żydowska Służba Porządkowa, Jüdischer Ordnungsdienst¹³), o której działalności praktycznie nic nie wiadomo¹⁴.

W okresie okupacji niemieckiej w Wodzisławiu tak naprawdę nie stacjonowały inne jednostki policji niemieckiej oprócz policji granatowej. Jednostki takie kwaterowały w Krzelowie oraz Lubczy. Natomiast w Wodzisławiu zorganizowano jedynie posterunek PP w budynku zajmowanym już przed wojną¹⁵. Do 1943 r. na posterunku PP w Wodzisławiu służbę pełnili następujący policjanci: sierż. Władysław Buczek¹⁶, plut. Ludwik Szczukocki¹⁷, kpr. Władysław Wójcikiewicz¹⁸, kpr. Waław Malec, kand. Zdzisław Węcowski¹⁹ oraz plut. Józef Klepka

liczyło 3800 Żydów (R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom, Paderborn – München – Wien – Zürich* 2006, s. 231, tamże szersze informacje o getcie w Wodzisławiu).

¹¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Żydowska Samopomoc Społeczna, 211/1115, Wodzisław pow. jędrzejowski, b.m., 8 XI 1940 r., k. 12.

¹² J. Grabowski, *The Polish Police...*, s. 11.

¹³ W artykule używam nazw wprowadzonych przez okupacyjne władze niemieckie. Funkcjonańszy JO powszechnie nazywano odemanami.

¹⁴ J. Kraemer, *Wodzisław...*, s. 344.

¹⁵ W. Czarny, *Ruch oporu na ziemi wodzisławskiej*, „Przyjaciel Wodzisławia” 1986, nr 2, s. 5.

¹⁶ Władysław Buczek (ur. 13 I 1894 r. w Bejskach), w okresie przedwojennym pełnił służbę na następujących posterunkach: Kościelec (18 VIII 1920 – 1 VIII 1932), Opatowiec (1 VIII 1932 – 10 III 1934), Wiślica (10 II 1934 – 1 III 1939), Wodzisław (1 III 1939 – 1 IX 1939). Do PP GG zaliczony od 15 XII 1939 r. (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom [dalej: KdS], 105/131, Karta personalna [Władysława Buczka], Wodzisław, 1 XII 1941 r., k. 62).

¹⁷ Ludwik Szczukocki (ur. 27 III 1894 r. w Magdalence), przed wojną służył na posterunku PP w Sarnach (1 XI 1923 – 31 III 1925) oraz na terenie powiatu jędrzejowskiego w Rakowie, Jędrzejowie, Motkowicach i Wodzisławiu (1 IV 1925 – 1 IX 1939). Do PP GG zaliczony od 15 XII 1939 r. (AIPN, KdS, 105/131, Karta personalna [Ludwika Szczukockiego], Wodzisław, 1 XII 1941 r., k. 65).

¹⁸ Władysław Wójcikiewicz (ur. 19 VI 1904 r. w Mstowie). Przed wojną służbę w PP pełnił na komisariacie w Sosnowcu (28 IX 1928 – 1 IX 1939). Do PP GG zaliczony od 16 XII 1939 r. (AIPN, KdS, 105/131, Karta personalna [Władysława Wójcikiewicza], Wodzisław, 2 XII 1941 r., k. 66).

¹⁹ Bliższych danych na temat Waława Malca i Zdzisława Węcowskiego nie udało się ustalić. Wiadomo jedynie, że Malec urodził się 16 III 1916 r. w Słupi, pow. jędrzejowski, a Węcowski – 27 VII 1927 r. w Antoninie (AIPN, 3060/27, [Wykaz służbowy czynnych strażników Policji Polskiej w dystrykcie radomskim], b.m., b.d., k. 65).

i plut. Józef Machowski. Do lutego 1943 r. funkcję komendanta posterunku sprawował Buczek. W tym samym roku w związku z zagrożeniem bezpieczeństwa z posterunkiem PP w Wodzisławiu połączony został posterunek w Nawarzacach. Dzięki temu liczba funkcjonariuszy wzrosła prawdopodobnie do dziewięciu²⁰.

Niewielka baza źródłowa uniemożliwia prezentację szerszego oglądu działań funkcjonariuszy PP w Wodzisławiu w okresie okupacji niemieckiej. Jednym z elementów jest konspiracyjna działalność komendanta posterunku Buczka. Bardzo możliwe, że współpracował on z Armią Krajową. Według niepodpisanej (powojennej) relacji Kazimierza Czecha „Bielickiego” w 1943 r. Buczek, zagrożony aresztowaniem przez Niemców, uciekł wraz z rodziną. Dezerterując, przekazał informacje o broni przechowywanej na strychu posterunku. Ostatecznie do ataku nie doszło²¹. Po wojnie Buczek nie wspominał o współpracy z AK, natomiast o okolicznościach dezercji zeznał w 1967 r. w następujących słowach: „Zimą 1943 r. jakiś sołtys z pobliskiej wsi kazał doprowadzić do mnie na posterunek Żydówkę z dzieckiem. Kiedy chciałem ją zwolnić, wtedy podległy mi policjant Machowski powiadomił o tym telefonicznie komendanta żandarmerii van der Brelije w Jędrzejowie²², który rozkazał mi ją zastrzelić. W celu uniknięcia wykonania rozkazu zdezerterowałem z posterunku i do końca okupacji ukrywałem się w Warszawie pod fałszywym nazwiskiem. Od tej pory nie miałem żadnej styczności z Wodzisławiem²³. O innym funkcjonariuszu PP z Wodzisławia, Zdzisławie Węcowskim, w meldunku wywiadu AK notowano: „był nadzwyczajnej gorliwości dla okupanta, był osobistym i zaufanym szpiclem

²⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Armia Krajowa (dalej: AK), 203/XIII-9, t. 1, OdeB wojska i oddziałów paramilitarnych za okres 23 XII 1942 – 22 I 1943 r., b.m., b.d., k. 20; AAN, Archiwum Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej Obwód Jędrzejów (dalej: AŚŻAKJ), 21, Odpis OdeB policji, wojska i oddziałów paramilitarnych, b.m., 29 IX 1943 r., k. 133; AIPN, Zbiór akt Policji Polskiej w Dystrykcie Radomskim, 3060/27, [Wykaz służbowy czynnych strażników Policji Polskiej w dystrykcie radomskim], b.m., b.d., k. 44; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach (dalej: AIPN Ki), Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach 1991–1999 (OKBZpNP), 53/1794, Protokół przesłuchania świadka Władysława Buczka, Kielce, 7 XI 1967 r., k. 7. W całym powiecie jędrzejowskim na koniec 1943 r. liczba policjantów granatowych wynosiła 76 (AAN, AŚŻAKJ, 21, Miesięczne sprawozdanie za okres 29 XI – 29 XII 1943 r., b.m., b.d., k. 261).

²¹ AIPN Ki, Sąd Apelacyjny w Kielcach (dalej: SAK), 126/278, Zeznanie Władysława Buczka na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 76; AAN, AŚŻAKJ, 21, Relacja Kazimierza Czecha ps. „Bielicki”, b.m., b.d., k. 74.

²² Oberleutnant van der Brelije był powiatowym komendantem żandarmerii w Jędrzejowie (T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 71).

²³ AIPN Ki, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach (dalej: OKBZH), 53/1794, Protokół przesłuchania świadka Władysława Buczka, Kielce, 7 XI 1967 r., s. 9.

Oberleutnanta Brelię. W 1943 r. został uprowadzony przez nieznaną pięcioosobową oddział i powieszony. Napastników próbowali zatrzymać pobliskie oddziały policji niemieckiej. Zarządzono pościg, ale sprawców nie ujęto. W konsekwencji zabójstwa Węckowskiego 1 sierpnia 1943 r. do Wodzisławia przybyła liczna grupa schupowców, którzy obstawili całe miasteczko i spędzili ludność na rynek. Komendant Schupo (Schutzpolizist, Schutzpolizei) z Krzelowa wygłosił mowę do zebranych. Wyrzucał ludziom, że powinno im być wstyd, gdyż „bandyci ukradli policjanta”. Wskazał również, że mieszkańcy powinni złapać bandytów i zabić²⁴.

Ze względu na analizowane wydarzenia nieco więcej miejsca wypada poświęcić postaciom dwóch oskarżonych: Józefowi Machowskiemu i Józefowi Klepce. Machowski urodził się 19 sierpnia 1907 r. w Dąbrówce Niemieckiej (pow. nowosądecki). Legitymował się niskim wykształceniem, gdyż ukończył jedynie szkołę powszechną i zdobył zawód ślusarza. Przesłuchiwany jako podejrzany w 1950 r., podał, że był z zawodu mleczarzem serwatnikiem. Do Policji Państwowej wstąpił 1 czerwca 1933 r. Do wybuchu wojny, jak wynika z jego karty personalnej, pełnił służbę tylko na posterunku PP w Wodzisławiu. Z kolei do PP GG zaliczony został 15 grudnia 1939 r.²⁵ Po 1945 r. Machowski pracował w Tarnowie oraz Rzeszowie w Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”²⁶. Klepka urodził się w 1896 r. w Mikołowicach (pow. buski). Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1910 r. wyjechał do pracy w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie do 1914 r. pracował jako robotnik w kopalni. W tym samym roku powrócił do rodzinnych Mikołowic, gdzie był zatrudniony jako dróżnik. W 1920 r. zaciągnął się do Wojska Polskiego i służył w 57. pułku piechoty. Następnie wstąpił do Policji Państwowej. Służbę pełnił na komisariacie w Brześciu (1 października 1923 – 15 marca 1925 r.) oraz na posterunkach: w Sędziszowie (15 marca 1924 – 1933 r.) i Wodzisławiu (1933 – 1 września 1939 r.). Do PP GG zaliczony został 15 grudnia 1939 r.²⁷ 7 października 1943 r. z przyczyn zdrowotnych

²⁴ AAN, AŚŻAKJ, 21, Odpis meldunku, b.m., b.d., k. 85–86.

²⁵ AIPN, KdS, 105/131, Karta personalna [Józefa Machowskiego], Wodzisław, 3 XII 1941 r., k. 64; AIPN Ki, 126/279, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Machowskiego, Gorlice, 17 III 1950 r., k. 58.

²⁶ AIPN Ki, SAK, 126/278, List Stefani Machowskiej do prokuratury Sądu Apelacyjnego w Kielcach, Rzeszów, 5 VII 1950 r., k. 24.

²⁷ Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego Klepka podał, że do PP GG wstąpił w 1940 r., po powrocie z ewakuacji (AIPN Ki, 127/279, Protokół podejrzanego Józefa Klepki, Jędrzejów, 28 X 1949 r., k. 21; AIPN, KdS, 105/131, Karta personalna [Józefa Klepki], Wodzisław, 1 XII 1941 r., k. 63).

został zwolniony z policji granatowej i powrócił do Mikołowic. Przebywał tam do wiosny 1945 r. Po wojnie pracował w Urzędzie Skarbowym w Busku-Zdroju na stanowisku referenta egzekucyjnego²⁸. W 1946 r. Klepka został zrehabilitowany przez Komisję Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjną dla byłych funkcjonariuszy PP. Pozytywną opinię wystawił mu posterunek MO w Wodzisławiu oraz Urząd Gminy w Wodzisławiu, według których Klepka „na rzecz okupanta nie pracował”²⁹.

Niewiele można powiedzieć na temat przebiegu służby Machowskiego i Klepki w latach 1939–1942. Zapewne wykonywali oni czynności służbowe zlecone PP przez niemieckie władze okupacyjne względem ludności polskiej i żydowskiej. Z całą pewnością Machowski uczestniczył w marcu 1942 r. w kursie policjantów ds. kontroli cen³⁰. Zwrócić należy wreszcie uwagę na działania podejmowane przez Machowskiego i Klepkę wobec Żydów. Pewne wyobrażenie o postawie Machowskiego dają wspomniane słowa Buczka oraz zeznania Ignacego Zingera, według którego Machowski zachowywał się „brutalnie w stosunku do ludności żydowskiej. W pierwszych latach przeprowadzał rewizje domostw i odbierał mienie tejże ludności”³¹. Inny świadek, Marian Pałasz, twierdził, że w 1941 r. Machowski „zabierał ludności polskiej i żydowskiej mięso oraz inne produkty żywnościowe”³². Czy policjant ten był jedynym, który w ten sposób postępował? Wydaje się, że nie, bowiem 15 lutego 1942 r. komendant Buczek raportował: „melduję, że tutejszy posterunek zakwestionował u Nawarskiego Lejzora³³ w Wodzisławiu 30 kg mięsa

²⁸ AIPN Ki, 127/279, Protokół podejrzanego Józefa Klepki, Jędrzejów, 28 X 1949 r., k. 22; AAN, Akta Funkcjonariuszy PP (dalej: AF), [Józef Klepka], Życiorys, Busko-Zdrój, 26 VI 1946 r., k. 271–272.

²⁹ AAN, AF, [Józef Klepka], Zaświadczenie, Warszawa, 31 XII 1946 r., k. 268; AAN, AF, [Józef Klepka], Zaświadczenie, Wodzisław, 6 VIII 1946 r., k. 273; AAN, AF, [Józef Klepka], Dane personalne, Wodzisław, 3 VII 1946 r., k. 275.

³⁰ AIPN, Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce (dalej: SKK), 652/64, Pismo do komendanta żandarmerii w powiecie jędrzejowskim, b.m., b.d., k. 10.

³¹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Protokół przesłuchania świadka Ignacego Zingera, Katowice, 2 X 1950 r., k. 107.

³² AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Mariana Pałacza, Gorlice, 16 III 1950 r., k. 57.

³³ Przymuszczenie chodzi o Lejzora Nawarskiego, który wraz z rodziną był następnie ukrywany przez Polaków Juliana Laskowskiego i jego siostrę Józefę Karbowniczek (*Laskowski Julian, Karbowniczek Józefa* [w:] *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, red. I. Gutman, Kraków 2009, s. 391); w hasle błędnie podano, że fakt ukrywania dotyczy Wodzisławia Śląskiego.

wołowego pochodzącego z potajemnego uboju”³⁴. Postawa Machowskiego musiała się jednak wyróżniać, skoro w jednym ze sprawozdań wywiadu AK został on wymieniony jako podejrzany „konfident Gestapo”³⁵.

Działalność Machowskiego niewątpliwie zapadła miejscowej ludności w pamięć. Już bowiem w lipcu 1945 r. nieznanymi z nazwiska referent bezpieczeństwa publicznego w gminie Wodzisław pisał o Józefie Machowskim, że ten był „pierwszym szpiclem niemieckim, co cały Wodzisław może potwierdzić”, a ponieważ bał się odpowiedzialności za swoje czyny, uciekł z tego terenu³⁶. Z kolei w 1946 r. informator o pseudonimie „Orzeł” w następujący sposób powiadał władze bezpieczeństwa: „Donoszę, że Machowski Józef, kom[endant] post[erunku] policji granatowej, pogromca Żydów przy likwidowaniu getta w Wodzisławiu, obecnie jest w Rzeszowie i pracuje na stanowisku kier[ownika] spółdzielni rolniczo-handlowej. Nadmieniam, że w czasie okupacji brał czynny udział w akcjach wraz z Niemcami na partyzantów”³⁷. Powyższe opinie potwierdził także Jan Leszczyński, sekretarz Polskiej Partii Socjalistycznej z gminy Wodzisław³⁸.

W związku z prowadzonym rozpracowaniem PUBP w Jędrzejowie przesłuchiwał świadków na okoliczność wojennej działalności Machowskiego oraz posterunku PP w Wodzisławiu. W 1949 r. aresztowano Józefa Klepkę³⁹, a 17 marca 1950 r.

³⁴ AIPN, SKK, 652/64, Pismo komendanta posterunku PP w Wodzisławiu do komendanta powiatowego PP w Jędrzejowie, Wodzisław, 16 II 1942 r., k. 32. Mięso to na podstawie zarządzenia Kreislandwirta jędrzejowskiego podzielono między policjantów z Wodzisławia i komendy powiatu jędrzejowskiego. Konfiskatę mienia przeprowadzono także u Hejnocha (Henocha?) Ajzowicza w Wodzisławiu, a zajęte obuwie trafiło m.in. do Komendy Powiatowej PP w Jędrzejowie (AIPN, SKK, 652/64, Fonogram nr 543, b.m., b.d., k. 30; AIPN, SKK, 652/64, Pismo Kreishauptmannschaftu w Jędrzejowie do Komendy Powiatowej PP w Jędrzejowie, Jędrzejów, 27 III 1942 r., k. 66).

³⁵ AAN, AŚŻAKJ, 19, Wykaz osób z terenu powiatu jędrzejowskiego współpracujących czynnie i podejrzanych o współpracę z okupantem w charakterze informatorów, agentów i donosicieli, b.m., b.d., k. 14. W tym samym raporcie jako współpracownik niemiecki został wymieniony inny policjant granatowy z gminy Wodzisław Stanisław N. (*ibidem*). Raport ten sporządził „Gruby”, czyli Stanisław Wiśniewski, zastępca szefa oraz szef referatu II Komendy Obwodu AK Jędrzejów (A. Ropelewski, *W jędrzejowskim obwodzie AK*, Warszawa 1986, *passim*).

³⁶ AIPN Ki, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach (dalej: WUSW), 013/1127, Meldunek, Wodzisław, 27 VII 1945 r., k. 12.

³⁷ AIPN Ki, WUSW, Doniesienie nr 1, b.m., 21 I 1946 r., k. 13.

³⁸ AIPN Ki, WUSW, [Opinia Jana Leszczyńskiego], Wodzisław, 28 III 1946 r., k. 14.

³⁹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Odpis postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, Jędrzejów, 31 X 1949 r., k. 27. Warto zauważyć, że zanim wydano formalne postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, Klepka był już przesłuchiwany przez oficerów śledczych PUBP Jędrzejów.

w okolicach Gorlic – Józefa Machowskiego⁴⁰. Początkowo w 1949 r. śledztwo zostało wszczęte tylko przeciwko Klepce, a następnie w 1950 r. dołączono współoskarżonego Machowskiego. Według sporządzonego przez prokuratora Mikołaja Górskiego w 1950 r. aktu oskarżenia Józef Machowski „w 1942 r. w Wodzisławiu jako funkcjonariusz b[ylej] policji polskiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wziął udział w zabójstwie około 30 obywateli polskich narodowości żydowskiej, strzelając do nich z karabinu [...]. W tym samym roku w Piotrkowicach, gm. Wodzisław, pow. jędrzejowski, jako funkcjonariusz b[ylej] polskiej policji, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wziął udział w zabójstwie czterech obywateli polskich narodowości żydowskiej z rodziny Rajzmanów, strzelając do nich z karabinu”⁴¹.

Ze względu na postawione funkcjonariuszom PP zarzuty konieczne jest nieco szersze omówienie kwestii zagłady Żydów wodzisławskich. Jeszcze w czasie istnienia getta oddziały niemieckie mordowały przedstawicieli społeczności żydowskiej. Zimą na przełomie 1941 i 1942 r. masowego zabójstwa dwunastu Żydów i jednej Żydówki dokonał nieznany oddział SS, którym dowodził niejaki Tohas. W marcu 1942 r. w Wodzisławiu w ramach szerszej akcji aresztowano Żydów podejrzanych o komunizm⁴². Około połowy czerwca 1942 r. esesmani rozstrzelali około 50 Żydów. Właściwa akcja likwidacji getta została przeprowadzona najprawdopodobniej 20 września 1942 r. Bezpośrednio operacją dowodził komendant powiatowy żandarmerii z Jędrzejowa van der Brellie, a z grona żandarmów dokonujących wysiedlenia znane jest nazwisko Alfreda Lussera⁴³. Według ustaleń Wolfganga Curilli w tej

⁴⁰ AIPN Ki, SAK, 126/278, Pismo prokuratora Sądu Apelacyjnego w Kielcach do Sądu Apelacyjnego w Kielcach, Kielce, 26 IV 1950 r., k. 14; AIPN Ki, SAK, 126/278, Pismo Stefani Machowskiej do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Kielcach, Rzeszów, 5 VII 1950 r., k. 24.

⁴¹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Machowskiemu, Kielce, 30 IV 1950 r., k. 3. Machowskiemu postawiono jeszcze dwa zarzuty, a mianowicie: „W 1943 r. w Wodzisławiu, pow. jędrzejowski, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę Mariana Pałasa przez ujęcie go celem wywiezienia na prace przymusowe w Rzeszy”; „W okresie czasu od 1941 r. do 1943 r. na terenie gminy Wodzisław, pow. jędrzejowski, działał na szkodę większej ilości bliżej nieustalonych osób spośród ludności polskiej i żydowskiej przez odbieranie produktów żywnościowych” (*ibidem*).

⁴² J.A. Młynarczyk, *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007, s. 256–257; R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik...*, 301.

⁴³ Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (dalej: AOK), Dokumentacja Śledztwa (dalej: DS), 63/64, t. 2, Protokół przesłuchania Eugeniusza Adamczyka, Gliwice, 7 III 1968 r., k. 422/2. Eugeniusz Adamczyk był szefem kontrwywiadu, od listopada 1944 r. do końca okupacji – szefem oddziału II w obwodzie jędrzejowskim AK. Był świadkiem wysiedlenia Żydów z Wodzisławia.

akcji oprócz policji granatowej uczestniczyły jednostka SS, Gestapo oraz pluton żandarmerii z Jędrzejowa⁴⁴. Żydów spędzono na rynek, a następnie pognano do Sędziszowa⁴⁵. Ostatecznym miejscem ich przeznaczenia był obóz natychmiastowej zagłady w Treblince.

Po deportacji we wrześniu 1942 r. w Wodzisławiu pozostała jeszcze grupa Żydów, która w listopadzie 1942 r. powiększyła się do około 300 osób. Tych Żydów przesiedlono do getta w Sandomierzu⁴⁶. Z zachowanej korespondencji posterunku PP w Wodzisławiu z Komendą Powiatową PP w Jędrzejowie wynika, że ostateczna likwidacja getta w Wodzisławiu nastąpiła 11 grudnia 1942 r.⁴⁷ Deportowano wówczas pewne grupy Żydów, m.in. „dzieci do lat 14, chorych, starych, niezdolnych do pracy”. Wymienione osoby wywieziono furmankami do getta w Szydłowie⁴⁸. Funkcjonariusze PP na polecenie policyjnych władz niemieckich mieli także zabezpieczyć mienie pozostałe po wypędzonych Żydach. W tym celu, ze względu na nieliczną obsadę posterunku, komendant Buczek wykorzystał będących w delegacji w Wodzisławiu czterech policjantów z innych posterunków: plut. Kowalika, plut. Bonarskiego, kpr. Malca i kand. Grynia⁴⁹.

W czasie wysiedlania wielu Żydów zamordowano bezpośrednio na miejscu. Z uwagi na bliskość czasową precyzyjne ustalenie liczby zabitych w poszczególnych

⁴⁴ Deportowano około 3 tys. Żydów (W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag: Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011, s. 494).

⁴⁵ Według relacji naocznego świadka „w czasie przemarszu ewakuowanych Żydów do stacji w Sędziszowie strzelano do nich i zginęło kilkanaście osób. Za kolumną jechały wozy konne, na które oprócz »słabych« zbierano także trupy zastrzelonych w czasie marszu. Akcję tę oglądałem osobiście z różnych punktów po osi przemarszu” (AOK, DS, 63/64, t. 5, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Białego, Jędrzejów, 24 II 1968 r., k. 140).

⁴⁶ W *Encyclopedia of camps...* zawarto informację o udziale w wysiedleniu polskich bahnschutzów, która wymaga sprawdzenia. Niemniej jacyś funkcjonariusze niemieccy mówiący po polsku byli obecni podczas akcji w Wodzisławiu, o czym przekonują zeznania policjanta granatowego Buczka. Według niego w operacji likwidowania getta w Wodzisławiu wzięli udział funkcjonariusze Schupo, z których „wielu mówiło po polsku” (J. Kraemer, *Wodzisław...*, s. 344; AIPN Ki, OKBZH, 53/1794, Protokół przesłuchania świadka Władysława Buczka, Kielce, 7 XI 1967 r., k. 8; AŻIH, Relacje, 301/3549, Protokół zeznania Mojżesza Najmana, Sędziszów, 9 V 1948 r., k. 2–5).

⁴⁷ AIPN, SKK, 652/66, Pismo komendanta posterunku PP w Wodzisławiu do komendanta powiatowego w Jędrzejowie, Wodzisław, 11 XII 1942 r., k. 123.

⁴⁸ AIPN Ki, Kolekcja Mateusza Mielniczuka (dalej: KMM), 267/33, Meldunek: „Granat”, b.m., 15 XII 1942 r., k. 41. W meldunku tym znajduje się informacja, że 11 grudnia 1942 r. wyznaczono kontyngent Żydów do wywiezienia: „Z Wodzisławia wywieziono wszystkich”.

⁴⁹ AIPN, SKK, 652/66, Pismo komendanta posterunku PP w Wodzisławiu do komendanta powiatowego w Jędrzejowie, Wodzisław, 11 XII 1942 r., k. 123.

akcjach nie jest możliwe. W cytowanym raporcie AK wskazano na 200 ofiar⁵⁰. Antoni Artymiak w 1947 r. szacował tę liczbę na 318 osób⁵¹. Taką samą liczbę zapisano w *Rejestrze miejsc i faktów zbrodni* w 1980 r. oraz w opracowaniu *Encyclopedia of camps and ghettos* z 2012 r., przy czym według Artymiaka i *Rejestru...* deportacja nastąpiła we wrześniu i październiku 1943 r., co w świetle dostępnego materiału jest informacją całkowicie błędną⁵². W ramach uzupełnienia trzeba dodać, że wśród zastrzelonych na cmentarzu żydowskim znalazło się małżeństwo Grassów⁵³.

Ważnych szczegółów z przebiegu akcji likwidacyjnej w Wodzisławiu dostarcza jeden z raportów AK. W szczególności uwagę zwracają fragmenty poruszające sprawę udziału w tym wydarzeniu policjantów z miejscowego posterunku PP. Wywiadowca AK o pseudonimie „Sęp” 22 września 1942 r. pisał⁵⁴: „Akcja wysiedlania Żydów z Wodzisławia była bardziej krwiożercza jak u nas, o godz. 1 w nocy przybyli tam żandarmi niem[ieccy] i szaulisi⁵⁵ w ilości około 80 ludzi i obsadzili wszystkie drogi wyjściowe, dopiero o godz. 6 rano rozpoczęto wypędzanie z domów na łąki wszystkich bez wyjątku Żydów; kto stawiał opór i mieszkania nie chciał opuścić, był strzelany na miejscu. Był taki wypadek, że Żyd, widząc, co się w mieście dzieje, podpalił dom, w którym mieszkał, i spalił w domu siebie i dwoje dzieci⁵⁶. W straszliwy sposób znęcali się szaulisi. Opowiada naoczny

⁵⁰ AIPN Ki, KMM, 267/33, Meldunek: „Sęp”, b.m., 22 IX 1942 r., k. 11.

⁵¹ Sprostowania wymaga podana przez Wolfganga Curillę liczba 70 zamordowanych oraz data likwidacji 23–24 września 1942 r. (W. Curilla, *Der Judenmord...*, s. 494).

⁵² A. Artymiak, *Ofiary zbrodni niemieckich w powiecie jędrzejowskim w latach 1939–1945*, Jędrzejów 1947, s. 49; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945: województwo kieleckie*, Warszawa 1980, s. 306. Wśród sprawców zarówno Antoni Artymiak, jak i *Rejestr...* wymieniają SS, policję niemiecką, Ukraińców, żandarmów, nie wspominają natomiast o udziale policji granatowej (zob. też: Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], *Związek Bojowników o Wolność i Demokrację*, 286, Ankieta Wodzisław, Wodzisław, 5 III 1978 r., s. 243).

⁵³ AOK, DS, 63/64, t. 5, Protokół przesłuchania świadka Marcjanny Jachym, Jędrzejów, 8 XII 1966 r., k. 70.

⁵⁴ We wszystkich cytowanych źródłach zachowano pisownię oryginalną.

⁵⁵ Informacja nie jest potwierdzona. Tak podaje źródło.

⁵⁶ Wypadek potwierdził w swoich wspomnieniach Eugeniusz Adamczyk, szef kontrwywiadu AK obwodu jędrzejowskiego. Człowiek ten miał się nazywać Zielone Drzewo (Grünbaum?) (E. Adamczyk „Wiktor”, *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007, s. 110). Z kolei w protokole przesłuchania w 1968 r. Adamczyk zeznał, że dom ten podpalili żandarmi na polecenie komendanta van der Breliego (AOK, DS, 63/64, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Adamczyka, Gliwice, 7 III 1968 r., k. 422/2).

świadek J.K.⁵⁷, [że] dzieci strzelali tak jak kuropatwy lub zające, tak że miejscowi katolicy nie mogli powstrzymać się od łez na widok znęcania się nad dziećmi. Ten sam świadek twierdzi, że ogromna ilość Żydów uciekła w pole i do lasów⁵⁸ i zabito około 200 osób na miejscu, przy czym stwierdza, z całą pewnością wymieniając nazwiska Żydów, że polska policja dokonała egzekucji co najmniej 30 Żydów. W drodze z Wodzisławia do Sędziszowa zastrzelono również większą ilość Żydów. Stwierdzono również, że polska policja, której jak wyraźnie widać, udzieliło się szaleństwo niemieckie, robi dziś świetne interesy przy likwidacji mienia żydowskiego. Żydowskie bety kupują przeważnie ci, którym to najmniej jest potrzebne, a ponieważ polska policja ma przy tym dość poważny głos, nic dziwnego, że kupują ci, którzy uprzednio dali coś do rączki. Policjant Wilczyński⁵⁹ robi to nawet bez większych skrupułów, a kto nie da coś »w rączkę«, ten oczywiście kupić nie może. Na powyższe są dwaj świadkowie, którzy widzieli, jak Wilczyński brał pieniądze od [osób] ubiegających się o kupno żydowskich rzeczy. W sobotę po południu na własne oczy widziałem, jak pełen wóz pościeli żydowskiej, zupełnie czystej i porządnej, wjeżdżał na podwórze policjanta Mazura, a obok wozu siedł Mazur i policjant inny, którego nazwisko podam dodatkowo⁶⁰.

Akta z procesu Machowskiego i Klepki oraz kwerenda w nielicznych materiałach archiwalnych pozostałych po Komendzie Powiatowej PP w Jędrzejowie ujawniły, że działania Machowskiego przeciwko Żydom nie ograniczały się tylko do kwestii zabierania żywności. Postawa tego policjanta zmierzała w kierun-

⁵⁷ W tekście podano tylko inicjały imienia i nazwiska.

⁵⁸ Przedstawiony opis jest spójny z relacjami ocalałych (<http://andreovia.pl/publikacje/zydzi-z-jedrzejowa/item/35-yad-vashem>, dostęp 22 V 2018 r.). *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust* podaje jedynie ogólną informację o ucieczkach młodych Żydów z Wodzisławia (s. 940). Szczegółowo kwestię zbiegostwa analizował: G. Berendt, *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. M. Trębacz, A. Sitarek, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 137.

⁵⁹ Sąd Okręgowy w Kielcach 12 IX 1947 r. skazał Władysława Wilczyńskiego na karę 15 lat więzienia. Uznano go za winnego wielu przestępstw popełnionych przeciwko Polakom, Żydom i Romom, m.in. uzasadniano: „działał na szkodę 10 obywateli polskich narodowości żydowskiej, prześladowanych ze względów rasowych, przez wykrycie ich kryjówki na starym targowisku w Jędrzejowie, ujęcie ich i powiązanie oraz oddanie w ręce policji niemieckiej, na skutek czego zostali oni rozstrzelani” (AIPN Ki, Sąd Okręgowy w Kielcach [dalej: SOK], 127/96, Wyrok przeciwko Władysławowi Wilczyńskiemu, Kielce, 12 IX 1947 r., k. 35). Warto podkreślić, że w 1943 r. Wilczyński został skazany przez sąd przy Komendzie Okręgu AK w Radomiu na karę śmierci. Wyrok ten wykonano niefrasobliwie, co doprowadziło tylko do postrzelenia Wilczyńskiego (AIPN Ki, SOK, 127/96, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wiśniewskiego, Jędrzejów, 4 IV 1947 r., k. 52v).

⁶⁰ AIPN Ki, KMM, 267/33, Meldunek: „Sęp”, b.m., 22 IX 1942 r., k. 11.

ku mordowania Żydów. Zarzut opisany w punkcie pierwszym aktu oskarżenia był związany z wysiedlaniem Żydów z getta w Wodzisławiu we wrześniu 1942 r. Kwestia likwidacji getta w Wodzisławiu i udziału w tym wydarzeniu plut. Machowskiego była najważniejszą spośród analizowanych podczas procesu. Należy przyznać, że w trakcie śledztwa przeciwko Machowskiemu i Klepcie przesłuchano stosunkowo niewielu świadków. Jednym z nich był wspomniany Marian Pałasz, który w 1942 r. miał 14 lat. Zdaniem Pałaza funkcjonariusz w czasie likwidacji getta „udzielał starannie pomocy dla Niemców”⁶¹. Już po deportacji Machowski wraz z Niemcami przechadzał się po getcie. Jak zeznawał dalej ten mężczyzna: „[Żołnierze] zbierali resztę ludności żydowskiej, których było około trzydzieści osób⁶², zaprowadzili na cmentarz żydowski, gdzie ci zostali rozstrzelani. W tym brał udział ww. Przy tym rozstrzelaniu byłem naocznym świadkiem. [...] Ponadto przypominam sobie, że po rozstrzelaniu tych trzydziestu osób na cmentarzu, po odejściu Niemców jedna N.N. Żydówka, która z przełknięcia upadła, a po odejściu Niemców powstała i zaczęła uciekać, a ww. ją zastrzelił”⁶³. Zeznania złożone w śledztwie Pałasz potwierdził na rozprawie głównej, przy czym dodał, że zbrodni na cmentarzu dokonało „dwóch żandarmów niemieckich, Machowski i jakiś jeszcze policjant”⁶⁴. Do udziału w kaźni na cmentarzu żydowskim, według zeznań Buczka, Machowski został zmuszony przez Niemców⁶⁵. Działania funkcjonariusza wobec Żydów potwierdził również kolejny wywiadowca AK pseudonim „Brzózka”. W meldunku z 13 października 1942 r. pisał: „W Wodzisławiu w czasie wysiedlania Żydów wyróżnił się w strzelaniu [do] Żydów plut. [Józef] Machowski i nowy kandydat [nazwiska nie podano]”⁶⁶.

⁶¹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Mariana Pałaza, Gorlice, 16 III 1950 r., k. 57.

⁶² Jacek Andrzej Młynarczyk podawał, że w czasie likwidacji getta, gdy wyszukiwano Żydów w domach w Wodzisławiu, zamordowano 30 Żydów, kolejnych 40 zaś podczas selekcji (*Judenmord...*, s. 268).

⁶³ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Mariana Pałaza, Gorlice, 16 III 1950 r., k. 57. Zeznania złożone w śledztwie Pałasz potwierdził na rozprawie głównej.

⁶⁴ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Mariana Pałaza na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 75.

⁶⁵ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Władysława Buczka na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 76.

⁶⁶ AIPN Ki, KMM, 267/33, Meldunek: „Brzózka”, b.m., 13 X 1942 r., k. 25.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie ulega wątpliwości, że Machowski podczas wysiedlania Żydów z Wodzisławia zastrzelił członków dwóch rodzin żydowskich – Klajmanów i Zelemanów – na tzw. Wierdonku, łące koło szkoły⁶⁷. Ludzie ci ukryli się przed deportacją i zostali następnie znalezieni. Nie wiadomo natomiast, ilu dokładnie członków wyżej wymienionych rodzin zastrzelił Machowski. Pałasz mówił o 12 osobach, Kałma Fajrajzen o 5–7, natomiast Buczek, powołując się na słowa Machowskiego, wspominał o 7–10 osobach zamordowanych w piwnicy⁶⁸. Oskarżony Machowski, przedstawiając przebieg tych wydarzeń podczas własnego procesu, złożył mało wiarygodne wyjaśnienia: „Na jednym z podwórek żandarmi wezwali mnie do strzelania [do] Żydów nad rzeczką. Wzbraniałem się, ale mnie bito i popychano. Wówczas strzelałem, ale nie w ludzi, tylko w ziemię ponad leżących – pociski padały 2–3 m dalej od leżących. Zaraz stamtąd odszedłem, bo mnie rozbolało [...] i żołądek. Prosiłem komendanta, aby mnie zwolnił ze służby. Ze służby zostałem zwolniony i nie wychodziłem już więcej na Wodzisław”⁶⁹.

W tym miejscu warto jednak zapytać o postawy i działania innych policjantów z PP w Wodzisławiu. Czy Klepka i Machowski powinni być jedynymi posadzonymi na ławie oskarżonych. Do takich pytań skłania treść pisma, jakie 22 listopada 1942 r. komendant posterunku Władysław Buczek skierował do komendanta powiatowego PP w Jędrzejowie. Dokument miał następującą treść: „Melduję, że w czasie likwidacji Żydów w Wodzisławiu otrzymałem od żandarmerii z Jędrzejowa 300 sztuk amunicji do KB, z której do uzupełnienia wystrzelanej amunicji przydzieliłem niżej wymienionym szeregowym”. Poniżej została umieszczona tabela dotycząca przydziałów.

⁶⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Kałmy Fajrajzena na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 76; AIPN Ki, SAK, 126/278, Protokół przesłuchania świadka Ignacego Zingera, Katowice, 2 X 1950 r., k. 107.

⁶⁸ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Kałmy Fajrajzena na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 76; AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Mariana Pałasha na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 75; AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Władysława Buczka na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 76. Można mieć również wątpliwości, czy zabójstwa na cmentarzu żydowskim i na Wierdonku miały miejsce podczas jednej deportacji. Prawdopodobnie chodzi o dwie różne likwidacje gett, na co wskazują zeznania Władysława Buczka na rozprawie głównej.

⁶⁹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Józefa Machowskiego na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 73.

Data przydziału	Nazwisko i imię policjanta	Stopień służbowy	Przydział służbowy	Ilość wydanej amunicji
5 X 1942 r.	Buczek Władysław	sierżant	Posterunek PP w Wodzisławiu	20
	Wieczorek komendant rejonowy	st. sierżant	Sędziszów	25
	Klepka Józef	plutonowy	Wodzisław	20
	Szczukocki Ludwik	plutonowy	Wodzisław	20
	Machowski Józef	plutonowy	Wodzisław	36
	Wójcikiewicz Władysław	plutonowy	Wodzisław	15
	Węcowski ⁷⁰ Zdzisław	kandydat	Wodzisław	20
	Niedziela Franciszek ⁷¹	plutonowy	Nawarzyce	5
	Gorgis Jan	kandydat	Nawarzyce	20

⁷⁰ AAN, AŚŻAKJ, 21, Odpis meldunku, b.m., b.d., k. 85–86.

⁷¹ Policjanta tego wymieniano wśród czynnych agentów Gestapo (AAN, AŚŻAKJ, 19, Wykaz osób z terenu powiatu jędrzejowskiego współpracujących czynnie i podejrzanych o współpracę z okupantem w charakterze informatorów, agentów i donosicieli, b.m., b.d., k. 11).

⁷² Józef Machnik 16 IX 1952 r. został skazany przez Sąd Wojewódzki w Kielcach na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze oraz przepadek całego mienia za zabicie jesienią 1942 r. w miejscowości Raszków „dwóch kobiet i trojga małych dzieci” – obywateli polskich narodowości żydowskiej. W trakcie rozprawy Machnik nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu. Wyrok ten został utrzymany przez Sąd Najwyższy 29 XII 1952 r., natomiast decyzją Rady Państwa został zamieniony na dożywotnie więzienie. Nie była to jedyna sprawa sądowa, która toczyła się przeciwko Józefowi Machnikowi. Trzy lata później – 15 IV 1955 r. – Sąd Wojewódzki w Kielcach uznał Machnika (delegowanego w chwili popełnienia przestępstwa do Nawarżyc z posterunku PP w Słupi) wraz z trzema innymi policjantami: Bolesławem Dołowiczem (komendantem posterunku PP w Nawarżycach), Franciszkiem Niedzielą i Wojciechem Chają [Haję] (obydwaj z posterunku w Nawarżycach), za winnych „wzięcia udziału w dokonaniu zabójstwa” jesienią 1942 r. w Lesie Zareszyńskim obok wsi Sadki Żydów: Mariana Kozła, Michała Kozła, Rozalii Kwaśniewskiej wraz z dwojgiem małoletnich dzieci, Kwaśniewskiego nieustalonego imienia i kobiety nieustalonego imienia i nazwiska (impulsem do pościgu za wyżej wymienionymi osobami był napad rabunkowy na gospodarstwo sołtysa wsi Brzezinki Piotra Goldy; w tym czasie „sprawy rozmawiali językiem żydowskim”). Za ten czyn Sąd Wojewódzki w Kielcach wymierzył Machnikowi karę dożywotniego więzienia oraz pozbawienia praw publicznych i honorowych na zawsze, natomiast Dołowicza skazał – na 13 lat więzienia, Niedzielę – na 12 lat więzienia, Chaję [Haję] – na 5 lat więzienia. Sąd Najwyższy zmniejszył Niedzieli wyrok za to przestępstwo do 7 lat więzienia. Sąd Wojewódzki w Kielcach wyrokiem z 18 V 1955 r. wymierzył Machnikowi, jako karę łączną, karę dożywotniego pozbawienia wolności wraz z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia. Machnik ponoć także zastrzelił Żyda Edwarda Gładkiego w Nowej

Data przydziału	Nazwisko i imię policjanta	Stopień służbowy	Przydział służbowy	Ilość wydanej amunicji
	Jabłoński Józef	kapral	Oksa	20
	Machnik Józef ⁷²	kapral	Słupia	5
	Żelichowski Stanisław ⁷³	kandydat	Prząsław	11
	Włodarczyk Mikołaj ⁷⁴	plutonowy	Prząsław	5
	Chaja [Haja] Wojciech	plutonowy	Nawarzyce	5
	Gorgis Jan	kandydat	Nawarzyce	10
14 X 1942 r.	Węcowski Zdzisław	kandydat	Wodzisław	17
14 X 1942 r.	Szczukocki Ludwik	plutonowy	Wodzisław	20
15 X 1942 r.	Klepka Józef	plutonowy	Wodzisław	10
15 X 1942 r.	Węcowski Zdzisław	kandydat	Wodzisław	16
Razem				300 szt.

Źródło: AIPN, SKK, 652/48, t. 1, Pismo komendanta posterunku PP w Wodzisławiu do komendanta powiatowego PP w Jędrzejowie, Jędrzejów, 21 XI 1942 r., k. 38.

Jednocześnie pod tą statystyką napisano: „Wystrzelanych łusek 91 i 17 łusek przy niniejszym przesyłam”⁷⁵. 1 grudnia 1942 r. komendant Buczek skierował kolejne pismo do komendanta PP w Jędrzejowie z prośbą o uzupełnienie amunicji: „Proszę o przydzie-

Wsi (AIPN Ki, WUSW, 013/3691, t. 1, Plan realizacji sprawy, Kielce, 6 IV 1960 r., k. 72; AIPN Ki, Sąd Wojewódzki w Kielcach [dalej: SWK], 128/100, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Kielce, 16 IX 1952 r., k. 84; AIPN Ki, SWK, 128/100, Pismo Generalnej Prokuratury PRL do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Warszawa, 5 V 1953 r., k. 106; AIPN Ki, SWK, 128/177, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Machnikowi, Bolesławowi Dołowiczowi, Franciszkowi Niedzieli, Wojciechowi Chaji [Haji], Kielce, 15 II 1955 r., k. 50; AIPN Ki, SWK, 128/77, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Kielce, 15 IV 1955 r., k. 118–119; AIPN Ki, SWK, 128/101, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Kielce, 18 V 1955 r., k. 17).

⁷³ Według meldunku AK policjant ten 26 X 1942 r. zastrzelił w lesie Gaj Żydówkę wyciągniętą z aresztu gminnego (APK, Armia Krajowa Obwód Jędrzejów, 3, Melduję, [Drogi], 27 X 1942 r., k. 66).

⁷⁴ Włodarczyk 22 X 1947 r. uzyskał zaświadczenie rehabilitacyjne dla byłych funkcjonariuszy PP (AAN, AF, [Mikołaj Włodarczyk], Zaświadczenie, Warszawa, 22 X 1947 r., k. 163).

⁷⁵ AIPN, SKK, 652/48, t. 1, Pismo komendanta posterunku PP w Wodzisławiu do komendanta powiatowego PP w Jędrzejowie, Jędrzejów, 21 XI 1942 r., k. 38.

lenie uzupełniającej amunicji karabinowej dla tut[ejszego] posterunku PP, która została wystrzelana przez szereg[owych] tut[ejszego] posterunku do Żydów w czasie ostatniego wysiedlania ich z Wodzisławia, a mianowicie dla: sierż. Władysława Buczka – 20 szt.; plut. Józefa Klepki – 10 szt.; plut. Władysława Wójcikowskiego – 5 szt.; Ludwika Szczukockiego 20 szt.; kandydata Zdzisława Węcowskiego 16 szt. Razem 71 sztuk⁷⁶.

Z danych przedstawionych w tabeli oraz pisma komendanta Buczka z listopada 1942 r. – o ile są wiarygodne – wynika, że w czasie wysiedlania Żydów z Wodzisławia policjanci granatowi łącznie „wystrzelali do Żydów” 371 kul. Najwięcej strzałów mieli oddać: kand. Węcowski (53), plut. Szczukocki (40), plut. Machowski (36). Pytanie zasadnicze oczywiście brzmi, czy wszystkie kule rzeczywiście zostały „wystrzelane do Żydów” i czy wszyscy policjanci dokonywali morderstw. Na tak zadane pytanie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi. W trakcie analizowanego procesu nikomu innemu oprócz Machowskiego nie postawiono zarzutów. Raporty AK też wzmiankują ogólnikowo o „policji polskiej” i szczególnej aktywności jedynie dwóch funkcjonariuszy. Dziwne jest natomiast, zważywszy na niemiecką skrupulatność w liczeniu każdego dosłownie pocisku⁷⁷, że jedno z pism w sprawie uzupełnienia amunicji jest datowane na 21 listopada (odnosi się także do wydarzeń sprzed dwóch miesięcy), a więc już po całkowitej likwidacji getta, a kolejne ma datę 1 grudnia 1942 r. Jest faktem, że komendant Buczek, przesłuchiwany jako świadek w 1967 r., nie wspominał o udziale policji granatowej w akcji wysiedlania z getta⁷⁸.

Kolejny punkt aktu oskarżenia przeciwko Machowskiemu i Klepcie dotyczył zamordowania żydowskiej rodziny Rajzmanów, ukrywanej przez niejakiego Stawinogę we wsi Piotrkowice⁷⁹. Rodzina Rajzmanów, pochodząca z Wodzisławia, liczyła cztery osoby⁸⁰: Moszka Rajzmana oraz jego żonę i dwoje dzieci. Przypuszczalnie Rajzmanowie za-

⁷⁶ AIPN, SKK, 652/48, t. 1, Pismo komendanta posterunku PP w Wodzisławiu Władysława Buczka do komendanta powiatowego w Jędrzejowie, Wodzisław, 1 XII 1942 r., k. 61.

⁷⁷ Policjanci byli zobowiązani do składania szczegółowych raportów z użycia broni (AIPN, SKK, 652/48, t. 1).

⁷⁸ AIPN Ki, OKBZH, 53/1794, Protokół przesłuchania świadka Władysława Buczka, Kielce, 7 XI 1967 r., k. 8.

⁷⁹ W związku z przebiegiem wydarzeń we wsi Piotrkowice w powiecie jędrzejowskim PUBP w Jędrzejowie wszczął śledztwo przeciwko Eugeniuszowi Stawinodze. Ze względu na „nieujęcie podejrzanego” zostało ono 14 I 1950 r. zawieszono przez Tadeusza Grabiwodę (AIPN Ki, SAK, 126/279, Wniosek o zawieszenie śledztwa, Jędrzejów, 14 I 1950 r., k. 35).

⁸⁰ Świadek Czesław Plutecki, sąsiad Stawinogi, podawał, że rodzina liczyła pięć osób. Wszyscy inni świadkowie wspominali o czteroosobowej rodzinie (AIPN Ki, SAK, 126/278, Protokół przesłuchania świadka Czesława Pluteckiego, Racibórz, 17 II 1949 r., k. 11).

częli się ukrywać w 1942 r. w specjalnie wybudowanej kryjówce mieszczącej się w stodole. Działania Stawinogi względem Rajzmanów motywowane były najprawdopodobniej względami czysto rabunkowymi. Według rozpowszechnianych w okolicy pogłosek „Stawinoga zabrał Rajzmanom dużo skóry”⁸¹ i przewiózł do siebie „całą garderobę” rodziny⁸². Po pewnym czasie obecność ukrywanej rodziny zaczęła być dla Stawinogi kłopotem. Według świadka Czesława Pluteckiego po dwóch miesiącach, „gdy [Stawinoga] wykorzystał wszelki majątek od danych ludzi, który posiadali, postanowił pójść do miasta Wodzisławia i zameldować policji granatowej, że u niego w gospodarstwie znajdują się przechowani Żydzi”⁸³. Zdaniem Pluteckiego Stawinoga „opił tę sprawę” w budynku policji. W zamian policjanci mieli nie pociągać go do odpowiedzialności przed Niemcami za ukrywanie Żydów⁸⁴. Nieco inaczej ten fragment wydarzeń przedstawił Buczek. W 1942 r. z propozycją, aby ludzi tych zabić, Stawinoga rzekomo zwrócił się do komendanta posterunku. Za zamordowanie Rajzmanów Stawinoga oferował 10 tys. zł⁸⁵. Buczek miał odpowiedzieć Stawinodze, że „policja polska nie jest od rozstrzeliwania Żydów i ja tego nie zrobię”, i że jeżeli obawia się Niemców, to „niech Żydom powie, niech idą, gdzie chcą sobie”⁸⁶. Niewątpliwie jednak, jak wskazuje całokształt wydarzeń, dwaj policjanci z posterunku w Wodzisławiu – Machowski i Klepka – udali się do Stawinogi.

Machowski zarówno w śledztwie, jak i podczas rozprawy zdecydowanie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Przesłuchiwany podczas rozprawy głównej 6 września 1950 r., podał: „Z Rajzmanami żyłem w dobrych sąsiedzkich stosunkach. Przed wysiedleniem [Rajzman] prosił mnie nawet o radę, co ma robić. Doradzałem mu, aby się ukrył z rodziną gdzieś na wsi, co też uczynił. Sam mu nawet pomogłem wyjść z miasta. Później dowiedziałem się od Stawinogi, że Rajzmanowie znajdują się u niego w stodole ukryci. Stawinoga prosił, żeby ich stamtąd usunąć. Ja jednak odmówiłem, mimo że Wojton Lubczyk (?) nakłaniał mnie, żebym ścigał Żydów.

⁸¹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Osińskiego, Piotrkowice, 7 VIII 1948 r., k. 7.

⁸² AIPN Ki, SAK, 126/278, Protokół przesłuchania świadka Czesława Pluteckiego, Racibórz, 17 II 1949 r., k. 11.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Czesława Pluteckiego, Racibórz, 17 II 1949 r., k. 11.

⁸⁵ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Władysława Buczka, Jędrzejów, 8 X 1948 r., k. 9.

⁸⁶ *Ibidem*.

Pewnego razu mieliśmy służbę z posterunkowym Józefem Klepką. Udaliśmy się z sołtysiem do Stawinogi. Miałem zabrać Rajzmanów i po drodze wypuścić. Gdy zaszedłem do Stawinogi, byli tam jacyś ludzie, którzy zastrzelili całą rodzinę Rajzmanów. Jeden z nich, który mnie spotkał w mieście, kazał mi się odwrócić i stać z karabinem na szyi. Stawinoga mógł być w porozumieniu z organizacją. Wybraliśmy się [tam], aby pomóc Rajzmanom. Do Klepki powiedziałem o tym przed samym wejściem do Stawinogi. Ja byłem komendantem patrolu ze względu na chorobę Klepki. Klepka był cały czas w mieszkaniu u Stawinogi⁸⁷. Według dalszych zeznań Machowskiego to właśnie Stawinoga przyprowadził „organizację”, z której na miejscu było trzech ludzi⁸⁸.

Wersja przedstawiona przez Machowskiego na procesie i w śledztwie była zdecydowanie próbą uniknięcia odpowiedzialności. Słowom funkcjonariusza przeczyło bowiem kilku świadków obecnych tego tragicznego wieczoru w Piotrkowicach, w tym współoskarżony Józef Klepka. Kluczowe zeznania złożyli sołtys Piotrkowic Stanisław Osiński oraz Władysław Kaczor. Po przybyciu do Piotrkowic Machowski i Klepka zabrali ze sobą Osińskiego, aby wskazał im gospodarstwo Stawinogi. Poza tym mówili do siebie, że u Stawinogi „są Żydzi” i „meldował o tym Stawinoga do posterunku [w Wodzisławiu]”⁸⁹. Po przybyciu na miejsce Stawinoga wyszedł do policjantów. Następnie wydarzenia według Osińskiego, miały poniższy przebieg: „Działo się to wieczorem, Machowski Józef dał rozkaz Klepcie Józefowi, aby pilnował, żeby Żydzi nie uciekli; sam poszedł z[e] Stawinogą, aby Stawinoga wskazał miejsce ukrytych Żydów w stodole w słomie. Machowski pierwszy krzychał: »Wychodź«, pad[ł] strzał, ja usłyszałem krzyki dzieci i żony z rodziny Rajzmanów. Naraz wyszła żona Rajzmana i dwoje dzieci. Żona Rajzmana prosiła Machowskiego Józefa: »Panie Machowski, chcę powiedzieć dwa słowa«. Machowski, nie czekając, krzyknął: »W tył zwrot«, strzelił, kładąc na miejscu Żydówkę, żonę Rajzmana, około stodoły budynku i zabił jej dwoje dzieci strzałem z karabinu. Widziałem, że Machowski Józef z karabinu zastrzelił tego wieczoru cztery osoby: trzy osoby obok stodoły, a Żyda Rajzmana wewnątrz kryjówki”⁹⁰. Po dokonaniu zabójstwa

⁸⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Józefa Machowskiego na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 73.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Osińskiego, Piotrkowice, 7 VIII 1948 r., k. 7.

⁹⁰ *Ibidem*. Józef Klepka zeznał, że po dokonaniu zabójstwa Machowski powiedział: „uprawi-

Machowski przeprowadził rewizję w domu Stawinogi. Nie znalazłszy „niczego ważnego, rewizję zakończył”⁹¹. Warto także odwołać się do zeznań współoskarżonego Klepki: „Nie pytałem go, co się działo w stodole, bo to on strzelał [do] tych Żydów Rajzmanów, bo nikogo innego w tym czasie nie widziałem”⁹².

Uzupełniające zeznania w przedmiotowej sprawie złożył Władysław Kaczor, który owego feralnego wieczoru pełnił funkcję wozaka. „Daty dokładnie nie pamiętam, lecz było to z końcem listopada lub z początkiem grudnia 1942 r. [...] Gdy podjechałem pod zabudowania Stawinogi, przystanąłem na drodze, która prowadzi od Piotrkowic, a sołtys wraz z policją zszedł [z furmanki] i [wszyscy] poszli na podwórko Stawinogi, lecz czy wchodzili do mieszkania, czy też Stawinoga był na podwórku, tego nie mogę powiedzieć, lecz po niedługim czasie słyszałem strzały, które były obok stodoły, lecz który z policjantów strzelał, to ja nie wiem, bo byłem za krzakami. Słyszałem tylko krzyki, jak ci Żydzi krzyczeli, i po krzykach odzywały się strzały. Po skończonej strzelaninie krzyknął jeden z policjantów, ([ale] który, [to] tego sobie nie mogę przypomnieć), abym wjechał na podwórko końmi. Gdy ja zajechałem na podwórko, uwiązałem konie do płotu i wszedłem do mieszkania Stawinogi, i usiadłem sobie w kuchni, a obaj policjanci i sołtys Osiński oraz Stawinoga siedzieli w pokoju, lecz co oni mówili, to nie było mi wiadome, bo ja siedziałem w kuchni, a drzwi od pokoju były zamknięte. Po jakiejś godzinie czasu wyszli. Kazali mi wsiadać na wóz, bo już jedziemy”⁹³. Dalej furman zeznał, że widział cztery zbroczone krwią ciała⁹⁴. Machowski ponoć przyznał się Klepce do zabicia trzech osób z rodziny Rajzmanów, a także przytoczył słowa wypowiedziane do Stawinogi: „Ma pan szczęście, że my, a nie żandarmi [niemieccy], bo żandarmi to wystrzelaliby Żydów i całą rodzinę pańską”⁹⁵.

łem się z nimi – rozumiejąc z Żydami” (AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Klepki, Jędrzejów, 28 X 1948 r., k. 22).

⁹¹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Osińskiego, Piotrkowice, 7 VIII 1948 r., k. 7. Powyższe zeznania Osiński potwierdził na rozprawie głównej (AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Stanisława Osińskiego na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 74–75).

⁹² AIPN Ki, SAK, 126/279, Zeznania Józefa Klepki na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 74.

⁹³ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kaczora, Jędrzejów, 30 VII 1949 r., k. 16–17.

⁹⁴ *Ibidem*, k. 17. Kaczor zeznania złożone w śledztwie potwierdził na procesie (AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Władysława Kaczora na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 75).

⁹⁵ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Klepki, Jędrzejów, 29 X 1948 r., k. 25.

Warto zwrócić uwagę na to, jak zachowywał się drugi obecny na miejscu policjant – Józef Klepka. Nie dysponujemy dokładną analizą wydarzeń, które rozegrały się w Piotrkowicach, ale według naocznych świadków rolę Klepki można opisać jako bierną, sprowadzającą się do wykonywania poleceń Machowskiego⁹⁶. Jak zeznawał Osiński: „W stodole należącej do Stawinogi Machowski dał rozkaz Klepce, aby stanął na jednym końcu stodoły i pilnował, aby Żydzi nie uciekli. Gdyby Żydzi uciekali, Machowski polecił Klepce do nich strzelać”⁹⁷. Tego szczegółu nie odnajdujemy w zeznaniach złożonych przed Kazimierzem Staweckim i Tadeuszem Grabiwodą, oficerami śledczymi PUBP w Jędrzejowie. Klepka oświadczał, że polecenie udania się do Piotrkowic otrzymał od Machowskiego, a ten z kolei dostał rozkaz, aby „jechać do Piotrkowic [i] przepędzić Żydów”⁹⁸. Ponadto Klepka po dotarciu do zabudowań Stawinogi cały czas ponoć znajdował się na podwórku, gdzie słyszał strzały i krzyki. Później ze względu na chłód wszedł do domu Stawinogi. Twierdził, że wykonywał polecenia Machowskiego, który mu powiedział, że do Piotrkowic udają się do celu „przepędzenia Żydów”⁹⁹.

W śledztwie nie ustalono, kto wydał powyższy rozkaz „przepędzenia Żydów” i czy w istocie chodziło o „przeznanie”. Przesłuchiwany w charakterze świadka komendant Buczek stanowczo zaprzeczał temu, by kiedykolwiek wydał taki rozkaz: „Zeznaję jako świadek, że posterunkowemu Machowskiemu J[ózefowi] i Klepce J[ózefowi] ja nie dawałem żadnego polecenia, stwierdzam, że mogli jechać i wykonać wyroki na własną rękę na Żydach, którzy ukrywali się u Stawinogi”¹⁰⁰. Nie ulega natomiast wątpliwości, że zbrodnia w Piotrkowicach została odnotowana w oficjalnej dokumentacji. W jednej z wersji Machowski sporządził raport, przekazany następnie żandarmerii w Jędrzejowie, w drugiej zaś komendant Buczek dokonał wpisu do księgi czynności służbowych posterunku w Wodzisławiu¹⁰¹.

⁹⁶ Sądzony razem z Machowskim (AIPN Ki, SAK, 126/297, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Klepce, Jędrzejów, 14 I 1950 r., k. 36; AIPN Ki, SAK, 126/278, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Kielcach, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 86, 89).

⁹⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznanie Stanisława Osińskiego na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 75.

⁹⁸ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Klepki, Jędrzejów, 28 X 1948 r., k. 21–22.

⁹⁹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Klepki, Jędrzejów, 29 X 1948 r., k. 24.

¹⁰⁰ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania świadka Władysława Buczka, Jędrzejów, 8 X 1948 r., k. 9.

¹⁰¹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Klepki, Jędrzejów, 29 X 1948 r., k. 24; *ibidem*, 28 X 1948 r., k. 21–23.

Sąd Apelacyjny w Kielcach w składzie: przewodniczący Stanisław Jabłoński, ławnicy Jan Śledź i Stanisław Kaczmarski, nie miał najmniejszych wątpliwości w kwestii winy Józefa Machowskiego. Uznano go za winnego dwóch zbrodni z art. 1 pkt 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. popełnionych w sposób opisany w pkt 1 i 2 aktu oskarżenia oraz zbrodni z art. 2 ww. dekretu opisanej w pkt 3 aktu oskarżenia¹⁰². Za ostatni czyn Sąd Apelacyjny w Kielcach skazał Machowskiego na 3 lata więzienia, natomiast za zbrodnie z pkt 1 i 2 aktu oskarżenia – na karę śmierci za każdą z nich i na karę łączną wraz z utratą praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia¹⁰³. Wątpliwości co do winy Machowskiego nie miał również Sąd Najwyższy, który odrzucając rewizję oskarżonego i utrzymując w mocy wyrok Sądu Apelacyjnego w Kielcach, stwierdził: „Jakkolwiek w sprawie, o której mowa, oskarżony istotnie, jak to w uzasadnieniu wyroku Sąd przyjął, strzelał na rozkaz żandarmerii niemieckiej do grupy 30 osób narodowości żydowskiej – to jednak zasadnie Sąd Apelacyjny przyjął, że oskarżony nie zasługiwał na zastosowanie względem niego przepisów art. 5 par. 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r., gdy się zważy, że zachowanie się oskarżonego, który wtedy przejawiał dużo własnej inicjatywy w likwidowaniu obywateli narodowości żydowskiej i to nawet wówczas, gdy Niemców nie było”¹⁰⁴. W dalszej kolejności Sąd Apelacyjny w Kielcach oraz Sąd Najwyższy zanegowały opinię w sprawie ułaskawienia Machowskiego, a prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok śmierci na Machowskim wykonano 16 maja 1951 r. w więzieniu kieleckim¹⁰⁵.

Odmiennie potoczyły się losy drugiego oskarżonego, Józefa Klepki. Oprócz sprawy Rajzmanów oskarżony został o pobicie jesienią 1942 r. Polaka, Józefa Błachy, na posterunku w Wodzisławiu. Klepkę uznano za winnego wzięcia udziału

¹⁰² „W 1943 r. w Wodzisławiu, pow. jędrzejowski, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę Mariana Pałasza przez ujęcie go celem wywiezienia na prace przymusowe w Rzeszy” (AIPN Ki, SAK, 126/278, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Machowskiemu, Kielce, 30 IV 1950 r., k. 3).

¹⁰³ AIPN Ki, SAK, 126/278, Wyrok przeciwko Józefowi Klepce i Józefowi Machowskiemu, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 86.

¹⁰⁴ AIPN Ki, SAK, 126/278, Odpis wyroku Sądu Najwyższego, Warszawa, 29 III 1951 r., k. 123.

¹⁰⁵ AIPN Ki, SAK, 126/278, Opinia w sprawie ułaskawienia Józefa Machowskiego, Kielce, 7 IV 1951 r., k. 127; AIPN Ki, SAK, 126/278, Opinia w sprawie ułaskawienia Józefa Machowskiego, Warszawa, 12 IV 1951 r., k. 130; AIPN Ki, SAK, 126/278, Pismo Generalnej Prokuratury RP do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Warszawa, 11 V 1951 r., k. 133; AIPN Ki, SAK, 126/278, Pismo Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Kielce, 16 V 1951 r., k. 141; J. Grabowski, *The Polish Police...*. Nie był to jedyny przypadek, jak utrzymuje Grabowski, wykonania kary śmierci na funkcjonariuszu policji granatowej (J. Grabowski, *The Polish Police...*, s. 31). 20 VI 1950 r. został powieszony w Kielcach były funkcjonariusz PP GG Edward Krepki (T. Domański, *Z dziejów policji granatowej...*, s. 220).

w zabójstwie Rajzmanów i uniewinniono z zarzutu pobicia Blachy. Za ten czyn Sąd Apelacyjny w Kielcach wymierzył mu karę 5 lat i 6 miesięcy więzienia. Wydając wyrok, sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary. Jak uzasadniano: „Oskarżony Klepka działał wówczas na rozkaz oskarżonego Machowskiego jako komendanta patrolu [...], a wymierzając karę pozbawienia wolności, Sąd wymierzył ją w granicach najniższych, bo osk[arżony] Klepka poza czynem mu przypisanym zachowywał się nienagannie”¹⁰⁶. Kałma Fajrajzen podkreślał: „Oskarżony Klepka bardzo dobrze odnosił się do Żydów. Szedł im zawsze na rękę”¹⁰⁷. Klepka opuścił więzienie warunkowo na podstawie postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach z 11 stycznia 1954 r.¹⁰⁸

Pomimo zakończenia procesu i wydania wyroków kilka wątków w tej sprawie pozostaje niezbadanych. Przede wszystkim nie udało się ustalić, kim był ów drugi policjant rozstrzelujący Żydów na cmentarzu. Ponadto akta procesowe nie zawierają całości wytworzonej dokumentacji, o czym można wnioskować na podstawie zachowanych akt śledczych. Brakuje chociażby oryginału przesłuchania świadka Stanisława Osińskiego z 24 czerwca 1947 r.¹⁰⁹, Stanisława Chabińskiego, Mieczysława Barańskiego¹¹⁰ (protokoły te dotyczą nieobjętych aktem oskarżenia faktów zabójstw Żydów, być może też popełnionych przez Machowskiego) oraz Franciszka Jarosza, Stanisława Żoły¹¹¹ i Józefa Synala. Świadek ten przedstawił wydarzenia, które miały miejsce jesienią 1942 r. w Wodzisławiu. Wówczas Machowski ponoć strzelił do tłumu ludzi zgromadzonego na jednej z ulic, około 150 m od posterunku PP. W wyniku postrzału

¹⁰⁶ AIPN Ki, SAK, 126/278, Wyrok przeciwko Józefowi Klepcie i Józefowi Machowskiemu, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 86, 88.

¹⁰⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Kałmy Fajrajzena na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 76.

¹⁰⁸ AIPN Ki, SAK, 126/278, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Kielce, 11 I 1954 r., k. 157.

¹⁰⁹ AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Odpis protokołu przesłuchania świadka Stanisława Osińskiego, Piotrkowice, 24 VI 1947 r., s. 17. Protokół ten zasadniczo potwierdza zachowane zeznania ze śledztwa.

¹¹⁰ AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Odpis protokołu przesłuchania świadka Mieczysława Barańskiego, Wodzisław, 22 IX 1948 r., k. 27; AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Chabińskiego, Wodzisław, 11 IX 1948 r., s. 26.

¹¹¹ AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Odpis protokołu przesłuchania świadka Franciszka Jarosza, Jędrzejów, 27 IX 1949 r., s. 55; AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Odpis protokołu przesłuchania świadka Stanisława Żoły, Jędrzejów, 27 IX 1949 r., s. 56. Protokoły dotyczyły wydarzeń w Piotrkowicach.

ranych zostało dwóch Żydów¹¹². Częściowo do zarzutów nieobjętych aktem oskarżenia przeciwko Machowskiemu odwołują się też zeznania Mariana Pałasza („Słyszałem, że Machowski wystrzelał również rodzinę Korców na Olszówce”¹¹³) oraz Kałmy Fajrajzena („Koledzy opowiadali, że oskarżony Machowski zastrzelił Lewkowiczównę i rodzinę Korców”¹¹⁴). Dodatkowo postać plut. Machowskiego pojawia się w aktach toczącego się w tym samym czasie procesu Mieczysława S. i innych. Jeden z przesłuchiowanych świadków, Piotr Kalinowski, pełniący w okresie okupacji funkcję nadzorcy aresztu gminnego, zeznał, że był świadkiem sytuacji, jak Machowski na początku 1943 r. zabrał czworo Żydów z aresztu i zabił jedną z kobiet. Widział też zwłoki trojga pozostałych Żydów¹¹⁵.

W świetle zgromadzonego materiału archiwalnego w zasadzie nie ulega wątpliwości, że proces Józefa Machowskiego, mimo czasów, w których się toczył, był w pełni wiarygodny, co pozostaje w sprzeczności z niektórymi procesami, jakie prowadzono wtedy przed sądami kieleckimi¹¹⁶. Zarazem z nieznanymi powodów sąd kielecki nie rozpatrywał wielu aspektów działania głównego oskarżonego, ujawnionych w trakcie procesu, i skoncentrował się tylko na wybranych problemach. Nie analizowano również zakresu odpowiedzialności innych funkcjonariuszy PP z Wodzisławia oraz gospodarza o nazwisku Stawinoga. Człowiek ten, jak wynika z całokształtu sprawy, zainicjował zamordowanie rodziny Rajzmanów.

¹¹² AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Protokół przesłuchania świadka Józefa Synała, Jędrzejów, 12 XI 1949 r., s. 66.

¹¹³ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Mariana Pałasza na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 75.

¹¹⁴ AIPN Ki, SAK, 126/278, Zeznania Kałmy Fajrajzena na rozprawie głównej, Kielce, 6 IX 1950 r., k. 75. Sprawa Żydów o nazwisku Korc jest o tyle ważna, że w 1952 r. za winnego wzięcia udziału w tym zbrojstwie jako żołnierza AK (wraz z oddziałem leśnym Jana Stempkowskiego „Michała”) uznano Zygmunta Szykszniana (T. Domański, „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, s. 179).

¹¹⁵ AIPN Ki, SAK, 126/100, Protokół przesłuchania świadka Piotra Kalinowskiego, Jędrzejów, 10 XI 1949 r., k. 69.

¹¹⁶ Wymienić tu należy chociażby proces policjanta granatowego z posterunku w Złotej. Wiele wskazuje na to, że miał charakter polityczny, a oskarżony Krepski nie popełnił zarzucanych mu czynów. Także procesy żołnierzy podziemia niepodległościowego zmierzały głównie do dyskredytacji, a nie obiektywnego ustalenia przebiegu wydarzeń (T. Domański, *Z dziejów policji granatowej...*, s. 219–243; *idem*, „Sierpniówki”..., s. 167–215; *idem*, *Z historii oddziału „Wybranieckich”, czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB*, cz. 1, „Arcana” 2012, nr 106–107, s. 253–279; cz. 2, „Arcana” 2013, nr 109, s. 120–144).

Jednocześnie przedstawiony proces oraz zachowana dokumentacja, wytworzona przez struktury konspiracyjne AK, stanowią zachętę do przeanalizowania postaw i działań niektórych policjantów PP wobec Żydów na terenie powiatu jędrzejowskiego. Warto po raz kolejny przywołać doniesienia AK. 22 lutego 1943 r. trwała operacja „wysiedlania wszystkich” Żydów z Jędrzejowa. W akcji tej oprócz Niemców brali udział funkcjonariusze policji granatowej, którzy także mieli dopuszczać się zabójstw Żydów, a mianowicie: Wilczyński, Całka i Kozak. Wilczyński¹¹⁷ miał zastrzelić „paru” Żydów¹¹⁸. Dwaj policjanci z Czekaja, Jan Kupiec¹¹⁹ i Stanisław Stachura, 24 września 1942 r. na rozkaz Niemców w lasach majątku Krzelów dokonali aktu mordy, „strzelając [do] wszystkich Żydów (11 osób). Między ofiarami były kobiety i dzieci. Powyższe zdarzenia prosimy zarejestrować jako sprzeczne z humanitarnym dostojeństwem człowieka”¹²⁰. Sprawy te wymagają gruntownej analizy. O tym, że nie były to jedyne postawy policjantów wobec Żydów, świadczy wreszcie fakt, że pod pseudonimami „Granat” i „Brzózka”, widniejącymi pod meldunkami, bardzo krytycznymi dla niektórych funkcjonariuszy policji granatowej, kryli się odpowiednio st. sierż. PP Jan Derszniak i funkcjonariusz Polnische Kriminalpolizei Józef Zapła¹²¹.

¹¹⁷Ten sam, który tak intensywnie korzystał z majątku po wysiedlonych Żydach.

¹¹⁸AIPN Ki, KMM, 267/33, Meldunek: „Granat”, b.m., b.d., k. 69.

¹¹⁹Podejrzewano go o współpracę z Niemcami (AAN, AŚŻŻAK, 19, Wykaz osób z terenu powiatu jędrzejowskiego współpracujących czynnie i podejrzanych o współpracę z okupantem w charakterze informatorów, agentów i donosicieli, b.m., b.d., k. 14).

¹²⁰AIPN Ki, KMM, 267/33, Sprawozdanie: „Miedzna”, b.m., 10 X 1942 r, k. 6; AIPN Ki, KMM, Melduje „Kostek”, b.m., b.d., k. 17.

¹²¹A. Ropelewski, *W służbie wywiadu Polski Walczącej (na przykładzie Obwodu ZWZ-AK Jędrzejów)*, Gdańsk 1994, s. 46.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Akta Funkcjonariuszy PP

Armia Krajowa

Archiwum Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej Obwód Jędrzejów

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Żydowska Samopomoc Społeczna

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom

Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce

Zbiór Akt Policji Polskiej

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Kolekcja Mateusza Mielniczuka

Sąd Apelacyjny w Kielcach

Sąd Okręgowy w Kielcach

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Krakowie

Dokumentacja śledztwa

Archiwum Państwowe w Kielcach

Armia Krajowa Obwód Jędrzejów

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

Źródła drukowane

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Wojwództwo kieleckie, Warszawa 1980.

Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej, oprac. T. Domański, D. Kozieł, Kielce 2013.

Opracowania

Adamczyk E., „Wiktor”, *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007.

Artymiak A., *Ofiary zbrodni niemieckich w powiecie jędrzejowskim w latach 1939–1945, Jędrzejów 1947.*

- Berendt G., *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. M. Trębacz, A. Sitarek, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Curilla W., *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag: Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011.
- Czarny W., *Ruch oporu na ziemi wodzisławskiej*, „Przyjaciel Wodzisławia” 1986, nr 2.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Domański T., „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. *Wybrane problemy badawcze* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.
- Domański T., *Z dziejów policji granatowej. Proces Edwarda Krepskiego* [w:] *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, red. P. Majer, M. Seroka, Olsztyn 2017.
- Domański T., *Z historii oddziału „Wybranieckich”, czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB*, cz. 1, „Arcana” 2012, nr 106–107; cz. 2, „Arcana” 2013, nr 109.
- Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.
- Hempel A., *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Kraemer J., *Wodzisław* [w:] *Encyclopedia of camps and ghettos 1939–1945*, t. 2, cz. A: *Ghettos in german-occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, M. Hecker, b.m.w., 2012.
- Laskowski Julian, *Karbowniczek Józefa* [w:] *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, red. I. Gutman, Kraków 2009.
- Litwiński R., *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1.
- Litwiński R., *Policja granatowa w okupacyjnej Warszawie w obronie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Od podległości wobec okupanta do współpracy z Polskim Państwem Podziemnym* [w:] *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie*, red. R. Spałek, Warszawa 2018.
- Młynarczyk J.A., *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007.
- Młynarczyk J.A., *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.
- Nowak M.K., *Z nurtem i pod prąd. 100 lat OSP Wodzisław na tle historii ruchu strażackiego w regionie*, Wodzisław–Kraków 2004.

- Ropelewski A., *W jędrzejowskim obwodzie AK*, Warszawa 1986.
- Ropelewski A., *W służbie wywiadu Polski Walczącej (na przykładzie Obwodu ZWZ-AK Jędrzejów)*, Gdańsk 1994.
- Seidel R., *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom*, Paderborn – München – Wien – Zürich 2006.
- Szymańska-Smolkin S., *Fateful Decisions: The Polish Policemen and the Jewish Population of Occupied Poland, 1939–1945*, b.m., 2017.
- The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. G. Miron, S. Sulhani, t. 2, Jerusalem 2009.
- Urbański K., *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006.

Akty normatywne

Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377 z późn. zm. (tekst jednolity).

Źródła internetowe

- Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, <https://pamiec.pl/pa/biblioteka-cyfrowa/publikacje/33085,Korekta-obrazu-Refleksje-zrodloznawcze-wokol-ksiazki-Dalej-jest-noc-Losy-Zydow-w.html>, dostęp 6 VIII 2019 r.
- Grabowski J., *The Polish Police Collaboration in the Holocaust* https://www.ushmm.org/m/pdfs/20170502-Grabowski_OP.pdf, dostęp 31 V 2018 r.
- <http://andreovia.pl/publikacje/zydzi-z-jedrzejowa/item/35-yad-vashem>, dostęp 22 V 2018 r.

STRESZCZENIE

Po przegranej wojnie obronnej w 1939 r. okupanci niemieccy utworzyli na terenie Generalnego Gubernatorstwa nową formację policyjną składającą się z przedwojennych funkcjonariuszy Policji Państwowej. Nadali jej nazwę Polnische Polizei (Policja Polska). Od koloru mundurów nowa służba zyskała miano policji granatowej i pod tą nazwą przeszła do świadomości społecznej i literatury historycznej. Funkcjonariusze Polnische Polizei mieli realizować cele nałożone przez niemieckich przełożonych. Wśród tych zadań ważną rolę odgrywały akcje antyżydowskie. Przedstawiony tekst dotyczy udziału policjantów Polnische Polizei w wysiedleniu Żydów z Wodzisławia w powiecie jędrzejowskim w 1942 r. oraz jednocześnie jest próbą weryfikacji postawionych na powojennym procesie zarzutów. Przeprowadzona analiza niezbicie dowodzi, że w czasie wysiedlania Żydów co najmniej dwóch policjantów, w tym Józef Machowski, brało udział w mordowaniu Żydów. Ponadto ten sam policjant wraz z Józefem Klepką z posterunku w Wodzisławiu brał udział w zabójstwie rodziny Rajzmanów, przy czym Machowski powyższe osoby rozstrzelał. Za czyny te funkcjonariusz został skazany na karę śmierci, a wyrok wykonano.

SŁOWA KLUCZOWE:

policja granatowa • Józef Machowski • Józef Klepka • „sierpniówki” • proces

Maciej Żuczkowski
Instytut Pamięci Narodowej

PRASA POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ – WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, NIEPODLEGŁOŚĆ WOBEC LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Polska Partia Socjalistyczna – Wolność–Równość–Niepodległość (PPS-WRN) była jednym z czterech najważniejszych konspiracyjnych ugrupowań politycznych Polskiego Państwa Podziemnego. Podczas II wojny światowej popierała, chociaż nie bezkrytycznie, rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie¹. Analogicznie jak i inne konspiracyjne partie polityczne dążyła do pozyskania nowych zwolenników, a także wzmocnienia swojej pozycji na konspiracyjnym scenie politycznej. W tym celu podejmowała zarówno w oficjalnych dokumentach, jak i na łamach prasy konspiracyjnej kluczowe dla społeczeństwa polskiego zagadnienia światopoglądowe i społeczne. Jednym z nich, zarazem najtragiczniejszym, była kwestia stosunku do ludności żydowskiej na okupowanym terytorium II Rzeczypospolitej. Szczególnego

¹ PPS-WRN jest to przyjęta w historiografii nazwa dla najważniejszego (ale nie jedyne) nurtu konspiracji socjalistycznej odwołującego się do przedwojennej PPS. W jej ścisłym kierownictwie przez cały okres wojny zasiadali członkowie przedwojennej kierownictwa partii: Tomasz Arciszewski – przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS (CKW PPS) od 1931 r., Kazimierz Pużak – sekretarz generalny PPS od 1921 r., i Zygmunt Zaremba – przedwojenny członek CKW PPS. Ze względów konspiracyjnych partia posługiwała się nazwą WRN do maja 1944 r. Wtedy jej kierownictwo podjęło decyzję o powrocie do tradycyjnej nazwy PPS. W historiografii dla ułatwienia i odróżnienia od innych nurtów konspiracji socjalistycznej zwykle się pisać PPS-WRN dla całego okresu okupacji. Najszerzej jak dotąd o konspiracji socjalistycznej pisał Krzysztof Dunin-Wąsowicz (zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993).

znaczenia temu zagadnieniu nadawała zbrodnicza polityka III Rzeszy, zakończona wymordowaniem przytłaczającej większości Żydów polskich.

Niniejszy artykuł jest próbą analizy sposobu, w jaki socjaliści spod znaku PPS-WRN² na łamach swojej prasy, odnosili się do ludności pochodzenia żydowskiego, jak reagowali na narzucane przez Niemców przepisy prawne regulujące życie tej prawie 3,5-milionowej mniejszości³, jak opisywali dokonujący się na ich oczach Holokaust, a także w jaki sposób, wykorzystując swoje bardzo ograniczone możliwości propagandowe, starali się wpływać na ogół Polaków, aby przeciwdziałać polityce okupanta.

Stan badań i baza źródłowa

Podjęcie zagadnienia stosunku prasy PPS-WRN do ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej jest o tyle istotne, że do tej pory nikt nie pokusił się o próbę takiej całościowej analizy, co swego czasu postulował Paweł Szapiro⁴. Dysponujemy jednak wieloma publikacjami, w których można znaleźć informacje na ten temat. Na pierwszym

² W okresie wojny stosowano również nazwy: Ruch Mas Pracujących Miast i Wsi oraz – w ymiennie – Ruch Mas Pracujących Polski (dalej: RMPP), (*ibidem*, s. 36). Obu nazw używano jednak jedynie w dokumentach oficjalnych, a na co dzień posługiwano się akronimem WRN (zob. M. Żuczowski, *Pierwsze miesiące konspiracyjnej działalności Polskiej Partii Socjalistycznej Wolność-Równość-Niepodległość* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, oprac. zbiorowe, Warszawa 2015, s. 203).

³ Przyjmuje się, że w momencie wybuchu II wojny światowej na terytorium II RP mieszkało 3 mln 474 tys. obywateli polskich narodowości żydowskiej. Stanowiło to około 10 proc. wszystkich obywateli II RP (W. Bartoszewski, *Z. Lewinówna, Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Kraków 2013, s. 5).

⁴ P. Szapiro, *Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej – uwagi, pytania, propozycje badawcze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1988, nr 3/4, s. 199. Najbliższą postulowaną przez Pawła Szapiro analizę był Bohdan Chrzanowski, który w swoim artykule napisanym z perspektywy geograficznej (a nie chronologicznej) wykorzystał dwa tytuły prasy PPS-WRN: „WRN” oraz „Gwardię Ludową” (o obu tych tytułach prasowych dalej), (B. Chrzanowski, *Eksterminacja ludności żydowskiej w świetle polskich wydawnictw konspiracyjnych*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1985, nr 1/2, s. 85–103). W tomie *Żegota. Ukryta pomoc* znajduje się zaś obszerny rozdział poświęcony analizie stosunku krakowskiej prasy konspiracyjnej do zagłady Żydów na przykładzie m.in. wydawanej przez krakowskich socjalistów „Wolności” (odmiennej od „Wolności” uwzględnionej w niniejszym tekście), (zob. K. Kocik, *Krakowska prasa konspiracyjna wobec zagłady Żydów na przykładzie „Wolności” i „dziennika polskiego”* [w:] *Żegota. Ukryta pomoc*, red. B. Heksel, K. Kocik, Kraków 2017, s. 31–108). Oprócz tego ukazało się wiele tekstów naukowych analizujących bądź generalny stosunek polskiej prasy konspiracyjnej wobec ludności żydowskiej i jej zagłady (zob. dalej), bądź publicystykę poszczególnych tytułów prasowych w tym temacie (zob. m.in.: J.D. Zimmerman, *The Polish Underground Press and the Jews. The Holocaust in the Pages of the Home Army's Biuletyn Informacyjny, 1940–1943* [w:] *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, red. G. Dynner, F. Guesnet, Boston 2015, s. 437–466).

miejscu należy wymienić te autorstwa Krzysztofa Dunina-Wąsowicza, opisujące postawę, potraktowanego jako jedna całość ruchu socjalistycznego względem walki i zagłady ludności żydowskiej⁵. W dalszej kolejności należy wspomnieć o monografiach bądź artykułach naukowych, dotyczących szeroko rozumianych relacji polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej, gdzie można znaleźć informacje o postawie PPS-WRN i jej prasy, autorstwa m.in. Władysława Bartoszewskiego⁶, Bohdana Chrzanowskiego⁷, Klaus-Petera Friedricha⁸, Andrzeja Friszkego⁹, Jerzego Jarowieckiego¹⁰, Dariusza

⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady warszawskiego getta*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1973, nr 2/3 (86/87), s. 137–145; *idem*, *Polski ruch socjalistyczny wobec problemu getta warszawskiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1978, nr 3/4 (107/108), s. 17–26; *idem*, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej w Polsce* [w:] *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej*, red. I. Borowicz, Warszawa 1988, s. 11–21; *idem*, *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 1, s. 41–59; *idem*, *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów* [w:] *Spółczesność polska wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 75–94. Wszystkie wymienione artykuły oparte są na zbliżonej bazie źródłowej, a dwa ostatnie obszernymi fragmentami są tożsame (odnaleźć też w nich można fragmenty zapożyczone z artykułu z roku 1973). W monografii Krzysztofa Dunina-Wąsowicza *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, poświęconej ruchowi socjalistycznemu w czasie wojny, zagadnieniu stosunku socjalistów do omawianego w niniejszym tekście problemu poświęcony został osobny rozdział (zatytułowany identycznie jak dwa wyżej wspomniane artykuły: *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów*). Obszernymi fragmentami jest on również tożsamy z wyżej wspomnianymi artykułami tegoż autora.

⁶ W. Bartoszewski, *O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, red. M. Zając, Warszawa 2013 (w tekście można znaleźć szereg informacji o zaangażowaniu socjalistów w pomoc ludności żydowskiej); *idem*, *Polska podziemna a walka getta warszawskiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1973, nr 2/3, s. 45–66; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...* W tej ostatniej publikacji zamieszczono m.in. relacje: Stefana Sendliaka, Tadeusza Seweryna, Ireny Sendlerowej, Stanisława Dobrowolskiego, Pawła Lisiewicza, Lucjana Dobroszyckiego, Tadeusza Koralą, Zygmunta Rytla, i dokumenty potwierdzające zaangażowanie socjalistów w ratowanie ludności żydowskiej.

⁷ B. Chrzanowski, *Eksterminacja...*

⁸ K.-P. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes. Views in the Underground Press, 1942–1945*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2010, nr 22, s. 389–413.

⁹ A. Friszke, *Adam Ciołkosz: portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011; *idem*, *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów 1939–1944* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyn, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 193–213 (skróconą wersję tego artykułu znaleźć można w: *idem*, *Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów 1939–1944*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 4 (196), s. 496–503).

¹⁰ J. Jarowiecki, *Problematyka żydowska w polskiej prasie konspiracyjnej w latach 1939–1945* [w:] *Bibliologia, literatura, kultura. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Wacławowi Szelińskiej*, red. M. Kopała, M. Zięba, Kraków 1999, s. 243–266.

Libionki¹¹, Agnieszki Michałowskiej¹², Aleksandry Namysło¹³, Teresy Prekerowej¹⁴, Doroty Sieprackiej¹⁵, Pawła Szapiry¹⁶, Marcina Urynowicza¹⁷, Joshui Zimmermana¹⁸ i Andrzeja Żbikowskiego¹⁹.

Najważniejszym źródłem do badanego w niniejszym tekście zagadnienia jest zachowana niemal w komplecie w krajowych archiwach i bibliotekach prasa konspiracyjna PPS-WRN²⁰. Jej uzupełnieniem są nieliczne ocalone dokumenty proveniencji PPS-WRN. Większość z nich została już opublikowana w tomie zredagowanym przez Olenę Błatonową, Lidię Ciołkoszową oraz Wandę Czapską-Jordan²¹. Część znajduje się

¹¹ D. Libionka, „Kwestia żydowska” i problemy własnościowe w ujęciu wydarzeń konspiracyjnych ugrupowań nacjonalistycznych [w:] *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014, s. 181–253; *idem, Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2008, nr 4, s. 17–80; *idem, ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 15–209.

¹² A. Michałowska, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej. Analiza wybranych czasopism*, „Kultura i społeczeństwo” 1990, t. 34, nr 2, s. 53–64.

¹³ A. Namysło, *Postawy mieszkańców rejencji katowickiej wobec ludności żydowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 723–826.

¹⁴ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.

¹⁵ D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 691–762.

¹⁶ P. Szapiro, *Prasa...*; *idem, Problem pomocy dla walczącego getta w publicystyce Polski Podziemnej* [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza: pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1993, s. 289–322; *idem, Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie warszawskim*, Londyn 1992. Ta ostatnia publikacja to wybór z prasy konspiracyjnej na temat powstania w getcie warszawskim. Zostały w niej opublikowane m.in. wykorzystane w niniejszym artykule teksty z prasy konspiracyjnej proveniencji PPS-WRN na temat powstania w getcie.

¹⁷ M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 209–364; *idem, Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 537–689.

¹⁸ J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, New York 2015.

¹⁹ A. Żbikowski, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 429–535.

²⁰ Przechowywana w Archiwum Akt Nowych, Bibliotece Narodowej i Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

²¹ „*My tu żyjemy jak w obozie warownym*”. *Listy PPS-WRN Warszawa–Londyn 1940–1945*, red. O. Błatonowa, L. Ciołkoszowa, W. Czapska-Jordan, Londyn 1992. Jest to zbiór listów wymienianych przez krajowe kierownictwo PPS-WRN z Komitetem Zagranicznym (KZ) PPS w Paryżu, a następnie w Londynie. Głównie jest to korespondencja Zygmunta Zaremby z ramienia CKW PPS-WRN i Adama Ciołkosza z KZ PPS. W tomie zamieszczono także wiele dokumentów i odezw PPS-WRN.

w przywołanej uprzednio publikacji Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny²². Jedynie kilka nieznanych dotąd dokumentów udało się autorowi odnaleźć w krajowych i zagranicznych archiwach²³.

Prasa Centralna PPS-WRN

Z ramienia Centralnego Komitetu Wykonawczego (CKW) PPS-WRN szefem pionu wydawniczego i propagandowego przez cały okres okupacji był Zygmunt Zaremba „Marcin”. On też miał przemożny wpływ na profil polityczny wydawnictw partyjnych²⁴. W pracach kierowanych przezeń Wydziału Prasy pomagali mu: Stanisław Niemyski „Stasiek”, odpowiadający za informacje bieżące z kraju i zagranicy oraz za łączność z terenowymi ośrodkami PPS-WRN, a także Józef Wadias „Ziutek”, odpowiedzialny za łączność pomiędzy redakcjami poszczególnych pism, sekcję wydawniczą oraz kwestie finansowe²⁵. Analogicznie jak kierownictwo PPS-WRN Wydział Prasowy przez całą okupację działał w Warszawie, gdzie ukazywały się najważniejsze tytuły prasowe partii i były kolportowane do jej struktur terenowych²⁶.

Aby uzyskać możliwie kompletny obraz stosunku prasy socjalistów spod znaku PPS-WRN do kwestii żydowskiej w czasie wojny, w niniejszym artykule została poddana analizie zawartość 5 tytułów prasowych, które za Stanisławą Lewandowską można określić mianem pism centralnych²⁷. Za najważniejsze z nich, o charakterze informacyjno-politycznym, należy uznać „WRN”, ukazujący się od przełomu

²² W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*

²³ Pod tym kątem szczególnie rozczarowująca była kwerenda w kolekcji Adama Ciołkosza, londyńskiego męża zaufania krajowego kierownictwa PPS-WRN, przechowywanej w zasobie Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP) w Londynie (ale formalnie należącej do Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego). W kolekcji tej można odnaleźć kilkanaście teczek dotyczących spraw polsko-żydowskich z lat 1939–1945, w przytłaczającej większości jednakże odnoszą się one do działań podejmowanych przez Ciołkosza w Londynie (zob. A. Friszke, *Adam Ciołkosz...*).

²⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945...*, s. 38, 185.

²⁵ A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa PPS-WRN 1939–1944*, „Z Pola Walki” 1974, nr 1, s. 262–263; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945...*, s. 185.

²⁶ Więcej o kolportażu prasy WRN zob. A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, s. 249–252.

²⁷ S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992, s. 75. Lewandowska w pismach centralnych wymienia 5 tytułów będących organami PPS-WRN, ale z niewiadomego powodu pomija „Gwardię Ludową”, pismo skierowane do oddziałów wojskowych GL WRN. Do „pism centralnych” zalicza za to „Materiały i Dokumenty Ruchu Mas Pracujących Polski” – periodyk, który zawierał albo przedruki z innych tytułów prasy socjalistycznej (w tym emigracyjnej), albo teksty dotyczące różnych aspektów programu partii, nie omawiał jednak zasadniczo bieżących wydarzeń w okupowanym kraju. Z tego powodu w niniejszym artykule uwzględniono „Gwardię Ludową”, a pominięto „Materiały i Dokumenty Ruchu Mas Pracujących”.

października i listopada 1939²⁸ do 3 września 1944 r. W tym czasie opublikowano ogółem 230 numerów pisma²⁹, zaś łączny jego nakład wyniósł według Andrzeja Czystowskiego około 1 mln 200 tys. egzemplarzy. Redaktorem naczelnym pisma i autorem wielu artykułów w nim zamieszczonych był wcześniej wspomniany „Marcin”. Drugim pismem PPS-WRN o profilu informacyjno-politycznym było „Wieś i Miasto”, ukazujące się bardzo nieregularnie, skierowane do organizacji wiejskiej PPS-WRN oraz do członków Stronnictwa Ludowego (SL), postrzeganych jako naturalny sojusznik ruchu socjalistycznego. Ogółem wyszło drukiem prawdopodobnie około 30 numerów tego pisma w łącznym nakładzie około 54 tys. egzemplarzy³⁰.

Za pismo o charakterze polityczno-programowym należy uznać „Wolność”, którą wydawano od stycznia 1940 do lipca 1944 r. Ogółem ukazało się 29 numerów o łącznym nakładzie 78 tys. egzemplarzy³¹. Z pismem tym jest jednak pewien kłopot. W latach 1940–1941 było ono organem prasowym niezależnej grupy socjalistycznej „Wolność”³², a dopiero począwszy od numeru 13/14 z 7 września 1941 r., nad tytułem pojawił się akronim WRN³³. Było to skutkiem działania Zbigniewa Mitznera „Rafała”, który samowolnie podporządkował „Wolność” PPS-WRN³⁴. Niemniej jednak należy podkreślić, że i we wcześniejszym okresie stosunki pomiędzy redakcją pisma a kierowanym przez Zarembę Wydziałem Prasowym były dosyć zażyłe, o czym świadczy fakt drukowania pisma w drukarni PPS-WRN i dystrybuowania części jego nakładu przez sieć kolportażową tej partii³⁵. Ponieważ nie wiadomo, jak duży wpływ na treść „Wolności” przed wspomnianym numerem z 7 września 1941 r. miał Zaremba, w niniejszym tekście pismo to zostanie uwzględnione dopiero od tego numeru.

²⁸ Początkowo pismo ukazywało się pod nazwą „Informator”. Pod koniec października 1939 r. obok nazwy „Informator” pojawiły się litery WRN, które od początku 1940 r. stały się nową nazwą pisma. 18 VI 1944 r. zaś pismo ukazało się pod nowym tytułem „Robotnik” (zob. A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, s. 252–255).

²⁹ W okresie powstania warszawskiego „Robotnik” ukazywał się niemal codziennie (od 1 VIII do 4 IX 1944 r., w sumie 62 numery o łącznym nakładzie około 200 tys. egzemplarzy), we wcześniejszym okresie częstotliwość jego ukazywania była różna i wahała się od jednego do dwóch tygodni.

³⁰ A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, s. 257.

³¹ *Ibidem*, s. 256–257.

³² Początkowo związanej z Wilnem, potem działającej w Warszawie (zob. J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warszawa 1990, s. 188–209).

³³ Winieta PPS-WRN pojawiła się w numerze 15 z października 1941 r.

³⁴ Należy to uznać za swoisty bunt Mitznera, blisko związanego z Zarembą już w okresie przedwojennym, wobec kierownictwa organizacji (zob. J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna...*, s. 194, 204–207).

³⁵ A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, s. 257.

Nakładem PPS-WRN ukazywały się także dwa pisma skierowane do struktur wojskowych i milicyjnych partii. Pierwszym z nich był periodyk „Gwardia Ludowa”, przeznaczony dla oddziałów wojskowych partii – Gwardii Ludowej WRN (później: Organizacji Wojskowej Powstańczego Pogotowia Socjalistów). Pismo to wydawano nieregularnie od stycznia 1940 do czerwca 1944 r. – łącznie wyszły drukiem 22 numery o sumarycznym nakładzie wynoszącym według Andrzeja Czystowskiego około 95 tys. egzemplarzy³⁶. Drugim tytułem był „Robotnik w Walce” przeznaczony dla członków komitetów fabrycznych i oddziałów Milicji PPS-WRN. Od stycznia 1943 do lipca 1944 r. ukazało się łącznie 20 numerów pisma w ogólnym nakładzie około 100 tys. egzemplarzy³⁷. W obu pismach obok materiałów dotyczących wyszkolenia wojskowego znaleźć można również artykuły mające kształtować obywatelską postawę żołnierzy i milicjantów, w tym też kontekście pojawiają się tam artykuły dotyczące kwestii żydowskiej.

Ze względu na specyfikę zarówno samej prasy konspiracyjnej, jak i badanego zagadnienia autor nie zdecydował się w niniejszym tekście na weryfikację opublikowanych na łamach periodyków proweniencji PPS-WRN informacji dotyczących losów ludności żydowskiej. Stało się tak z kilku powodów. Po pierwsze, jak już wspomniano, prasa centralna partii ukazywała się w Warszawie, co siłą rzeczy oznaczało, że wszystkie informacje z terenu docierały do redakcji ze znacznym opóźnieniem, często miały charakter fragmentaryczny, były też narażone na niekształcenie. Po drugie, duży wpływ zarówno na treść, jak i kształt publikowanych artykułów miały względy konspiracyjne. Oba wymienione powody sprawiają, że weryfikacja zawartych w prasie konspiracyjnej informacji o losach ludności żydowskiej nierzadko jest utrudniona, a czasami wręcz niemożliwa. Kolejnym powodem jest fakt, iż celem niniejszego studium jest analiza, w jaki sposób PPS-WRN odnosiła się do ludności żydowskiej, a nie, na ile precyzyjne były informacje, którymi ona dysponowała. Wreszcie wypada stwierdzić, że dostępna literatura na temat sytuacji ludności żydowskiej na ziemiach polskich jest bardzo obszerna³⁸ i zainteresowanemu czytelnikowi powinna pozwolić na zweryfikowanie interesujących go informacji.

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ *Ibidem*, s. 257–258; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945...*, s. 186.

³⁸ Ostatnio pisał o tym: D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017. Tam też wymieniona została podstawowa literatura dotycząca tego zagadnienia.

PPS wobec kwestii żydowskiej do wybuchu II wojny światowej³⁹

Założona w 1892 r. Polska Partia Socjalistyczna od początku swojego istnienia stała na stanowisku, iż jedną z głównych zasad, na których będzie opierać się odrodzona Polska, powinno być „całkowite równouprawnienie narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej” oraz „równość wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania”⁴⁰. Programowi temu socjaliści spod znaku PPS pozostali wierni również po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Do połowy lat trzydziestych XX w. oznaczało to w praktyce, iż zasadniczo traktowali oni sprawę wszystkich mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej tak samo – domagali się poszanowania ich praw, a w zamian oczekiwali lojalności względem państwa polskiego⁴¹. W 1935 r., jak zauważyła Anna Landau-Czajka, PPS, nie przyjmując wcześniej do wiadomości istnienia tzw. kwestii żydowskiej, stwierdziła, że występuje problem antysemityzmu, któremu należy się sprzeciwić w zdecydowany sposób⁴². Zygmunt Zaremba pisał wówczas, iż „socjalizm walczy z antysemityzmem, jako jedną z przeszkód stawianych na jego drodze”⁴³. Uzasadnienie takiego stanowiska znalazło się w Uchwałach XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej z 1937 r.: „Antysemityzm stał się potężnym środkiem rozbrojenia mas robotniczych i ludowych w ich walce o przebudowę ustroju społecznego. Skłócić między sobą i rzucić na siebie do walki bratobójczej robotników polskich i żydowskich – oto cel, przyświecający antysemickim podszuwaczom. [...] Kongres wzywa klasę robotniczą Polski do prowadzenia

³⁹ W niniejszym artykule zagadnienie stosunku socjalistów do „kwestii żydowskiej” przed 1939 r. nazkicowano jedynie ramowo w taki sposób, aby stanowiło ono wprowadzenie do zasadniczej części tekstu. Zagadnienie to było już wcześniej kilkakrotnie przedmiotem studiów (zob.: E. Koko, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995; M. Śliwa, *Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej* [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemyśl 1991, s. 273–288 (przedruk: M. Śliwa, *Obcy czy swoi: z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 66–83); *idem*, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988; P. Wróbel, *Od wojny do współpracy: Poruszczeni Żydowski Związek Robotniczy „Bund” i Polska Partia Socjalistyczna 1897–1939* [w:] *BUND 100 lat historii 1897–1997*, red. F. Tych, J. Hensl, Warszawa 2000, s. 117–143; J.D. Zimmerman, *Poles, Jews, and the Politics of Nationality*, Madison 2004).

⁴⁰ Odpowiednio pkt. 2 i 4 cz. A Programu „Paryskiego” Polskiej Partii Socjalistycznej z 1892 r. zob. *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej* [w:] *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, red. F. Tych, Warszawa 1975, s. 253.

⁴¹ D. Libionka, *ZWZ-AK...*, s. 17; J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews...*, s. 31.

⁴² E. Koko, *W nadziei na zgodę...*, s. 126; A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu: koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 276; M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna...*, s. 157; P. Wróbel, *Od wojny do współpracy...*, s. 141.

⁴³ Z. Zaremba, *Antysemityzm contra socjalizm* [w:] *O żydach i antysemityzmie*, Warszawa 1936, s. 8.

nadal bezwzględnej walki z wszelkimi przejawami antysemityzmu, do czujności, by w razie potrzeby przeciwstawić się faszystowsko-antysemickim prowokacjom i podżeganiom⁴⁴.

To jednoznaczne i twarde stanowisko Kongresu nie było jednak podzielane przez wszystkich członków PPS. Problem antysemityzmu, chociaż z pewnością nie tak jaskrawo i ostro jak w innych partiach politycznych, występował również wśród socjalistów⁴⁵. Za jego przejaw należy uznać broszurę jednego z czołowych ówczesnych partyjnych publicystów i zastępcy redaktora naczelnego „Robotnika”, Jana Maurycego Borskiego⁴⁶. W swojej „polemice z Bundem” postulował on masową emigrację żydowską jako najlepsze rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce, podkreślając jednak, że nie chodzi mu o wyrzucenie Żydów z Polski, co podnosiła prasa endecka⁴⁷. Przeciwno takiemu stanowisku zdecydowanie protestował Zaremba, który wprost stwierdził, że rozważania Borskiego posłużyły jedynie polskim i żydowskim nacjonalistom jako argument przeciwko socjalizmowi⁴⁸. Niemniej jednak ponownie wypada zgodzić się z Landau-Czajką, iż poglądy Borskiego cieszyły się akceptacją pewnej części członków PPS, skoro jego broszura została wydrukowana w drukarni „Robotnika”⁴⁹.

Pisząc o stosunku PPS do kwestii żydowskiej w okresie międzywojennym, należy zauważyć, że w szeregach tej partii, jak w żadnej innej (może z wyjątkiem KPP) partii politycznej II RP, znajdowało się wielu działaczy pochodzenia żydowskiego⁵⁰. Często pełnili oni istotne i odpowiedzialne funkcje w strukturach partyjnych. Wystarczy wspomnieć Feliksa Perla, Hermana Diamanda czy Hermana Liebermana⁵¹. Aby

⁴⁴ *Uchwały XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej odbytego w dn. 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1937 roku w Radomiu*, b.m.w., b.d.w. [1937], s. 8.

⁴⁵ Zob. G. Pickhan, *Pod prąd: Powszechny Żydowski Związek Robotniczy BUND w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 2017, s. 349, 356, 360.

⁴⁶ Nie był on jednak członkiem gremiów kierowniczych PPS ani 75-osobowej Rady Naczelnej, ani wybieranego z jej składu Centralnego Komitetu Wykonawczego partii (G. Pickhan, *Pod prąd...*, s. 363).

⁴⁷ J.M. Borski, *Polemika z Bundem*, Warszawa 1937, s. 17–18. Jak zauważył Śliwa, chociaż Borski wyraźnie zastrzegł, iż polemizuje z przywódcą Bundu Wiktorem Alterem, to w swojej broszurze faktycznie krytykował on program narodowościowy PPS (M. Śliwa, *Kwestia żydowska...*, s. 81).

⁴⁸ Z. Zaremba, *Różnice czy błędy*, „Światło” 1937, nr 4/5, s. 18–22. Sprawę szerzej opisuje: G. Pickhan, *Pod prąd...*, s. 361–364.

⁴⁹ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, s. 256–257.

⁵⁰ Jak zauważył Marcin Kula: „Wielu Żydów czy Polaków żydowskiego pochodzenia należało do PPS lub KPP, m.in. dlatego że te partie programowo abstrahowały od przynależności etnicznej swoich członków. Były jednocześnie nosicielami idei przyszłości, w której ta sprawa w ogóle nie miała stanowić problemu” (M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991, s. 202).

⁵¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, s. 137.

dopełnić obrazu stosunku PPS do ludności żydowskiej w okresie międzywojennym, należy nadmienić o kontaktach partii z jej żydowskim odpowiednikiem – robotniczym Bundem. Nie wchodząc w szczegóły tych przez większość dwudziestolecia międzywojennego bardzo skomplikowanych i napiętych relacji, wypada stwierdzić, że dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych w obliczu wzrastającego zagrożenia ze strony faszyzmu⁵² oraz narastającego antysemityzmu doszło do zbliżenia się obu partii⁵³. Za przejaw porozumienia między nimi można uznać włączenie do Programu Radomskiego PPS postulatu autonomii narodowo-kulturalnej dla ludności żydowskiej czy też wspólne uczestnictwo w demonstracjach pierwszomajowych⁵⁴. Niemniej jednak solidarność nawet w tym trudnym okresie nie zawsze przekładała się na bezpośrednią współpracę, czego przejawem była odmowa PPS zawarcia sojuszu w wyborach do rad miejskich na przełomie 1938 i 1939 r. Prawdopodobnie jej przyczyną była obawa kierownictwa PPS, że sojusz z Bundem przysporzy głosów w wyborach tym stronnictwom, które posługiwały się hasłami antyżydowskimi⁵⁵.

Ocena relacji PPS z Bundem pozwala na stwierdzenie, że raczej miał jednak Piotr Wróbel, pisząc, że obie partie potrzebowały kilkudziesięciu lat, by zrozumieć, jak wiele wspólnych celów je łączy i że „przeszły długą drogę w kierunku pojednania polsko-żydowskiego i współpracy obu narodów”⁵⁶.

⁵² Zarówno przedwojenni działacze PPS, jak i później publicyści spod znaku PPS-WRN, nie różniąc niemieckiego narodowego socjalizmu od faszyzmu włoskiego, pod pojęciem faszyzmu rozumieli przede wszystkim ustroj i doktrynę polityczną III Rzeszy Niemieckiej, a nie faszyzm włoski.

⁵³ Szerzej o relacjach Bundu z PPS w okresie międzywojennym zob. A. Brumberg, *The Bund and the Polish Socialist Party in the late 1930s* [w:] *The Jews of Poland between two world Wars*, red. Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, Ch. Shmeruk, Hanower 1989, s. 75–94; E. Koko, *W nadziei na zgodę...*, s. 96–111; E. Nowogródzki, *Żydowska partia robotnicza BUND w Polsce 1915–1939*, Warszawa 2005, s. 144–146, 246–247, 249, 253, 266–267; G. Pickhan, *Pod prąd...*, s. 348–375.

⁵⁴ G. Pickhan, *Pod prąd...*, s. 363, 365.

⁵⁵ E. Koko, *W nadziei na zgodę...*, s. 142; J. Żarnowski, *PPS w latach 1935–1939*, Warszawa 1965, s. 90. Obóz narodowy, wykorzystując fakt, iż PPS utrzymywała kontakty z żydowską mniejszością narodową, w swojej propagandzie zarzucał PPS, iż była „żydowską partią” i że kontrolowali ją Żydzi i komuniści (P. Wróbel, *Od wojny do współpracy...*, s. 141). Niemniej jednak nierzadko dochodziło do współpracy lokalnej, np. w Łodzi (zob. D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 692). Szczegółowo współpracę PPS z Bundem w Tarnowie w okresie międzywojennym opisała Agnieszka Wiercholska (zob. A. Wiercholska, *Relations between the Bund and the Polish Socialist Party from micro-historical perspective: Tarnów in the interwar period*, „East European Jewish Affairs” 2013, nr 3, s. 297–313).

⁵⁶ P. Wróbel, *Od wojny do współpracy...*, s. 143. Jak słusznie zauważyła Gertrud Pickhan PPS i Bund pod koniec lat trzydziestych zbliżały się do siebie „przeważnie według zasady dwa kroki do przodu, jeden wstecz” (G. Pickhan, *Pod prąd...*, s. 351).

Informowanie o losie ludności żydowskiej

Pierwsze teksty dotyczące kwestii żydowskiej w powstającej dopiero prasie konspiracyjnej PPS-WRN ukazały się prawdopodobnie wiosną 1940 r.⁵⁷ W „Informatorze” z 8 marca 1940 r. pojawił się artykuł mówiący o podsycaniu przez Niemców nastrojów antysemitycznych wśród Polaków⁵⁸. Tekst ten o nieco ponad dwa tygodnie poprzedził kilkudniowe zamieszki antyżydowskie, połączone z plądrowaniem sklepów i biciem ludności żydowskiej, do których doszło w Warszawie w okresie wielkanocnym⁵⁹. Dopiero po kilku dniach pogromowi przeciwstawiła się zorganizowana przez Bund samoobrona żydowska. Wskutek decyzji warszawskiego kierownictwa struktur PPS-WRN została ona wsparta przez grupę kilkudziesięciu robotników z Woli⁶⁰. Wbrew jednak temu, co napisał uczestnik tamtych wydarzeń Stefan Kобрzyński, to nie zaangażowanie socjalistów przesądziło o fiasku pogromu antyżydowskiego. Ich interwencja zbiegła się jedynie w czasie z jego zakończeniem⁶¹.

Począwszy od lata 1940 r. „WRN” informował czytelników o wprowadzaniu przez Niemców kolejnych rozporządzeń uderzających w ludność żydowską, m.in. o zakazie wstępu do parków i wypożyczania oraz sprzedaży książek⁶². W sierpniu pisano o masowym wysiedlaniu Żydów z Krakowa i o tym, że ich

⁵⁷ Należy jednak pamiętać, że PPS-WRN kończyła dopiero wówczas wstępny okres organizowania systemu łączności i kolportażu (nieregularnie i w małym nakładzie ukazywał się wówczas jedynie „Informator”). Nauczona doświadczeniami z okresu rewolucji 1905 r. oraz I wojny światowej PPS-WRN zdecydowała się swoją działalność wydawniczą rozpocząć od prac organizacyjnych (A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, s. 249).

⁵⁸ *Antysemityzm*, „Informator”, 8 III 1940; zob. dalej.

⁵⁹ Zob. T. Szarota, *Ekscesy antyżydowskie w okupowanej Warszawie*, cz. 1–2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1/2. Artykuł ten wszedł następnie (co autor wyraźnie zaznaczył) w niezmienionej formie w skład książki: T. Szarota, *U progu zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*, Warszawa 2000, s. 19–82.

⁶⁰ *Idem*, *Ekscesy...*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 2, s. 194. Według Stefana Kобрzyńskiego w akcji wzięło udział około 50 robotników (*idem*, *W okupowanej Warszawie* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, red. W. Czarnecki i in., Warszawa 1994, s. 508–509).

⁶¹ S. Kобрzyński, *W okupowanej Warszawie...*, s. 508; T. Szarota, *Ekscesy...*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1, s. 25.

⁶² *W generalgubernatorstwie*, „WRN”, 24–31 VII 1940. Informacje o kolejnych antyżydowskich rozporządzeniach pojawiały się także w późniejszych numerach pisma, np.: o wprowadzeniu obowiązkowych dla Żydów legitymacji tramwajowych (*Nowe objawy terroru*, „WRN”, 1–10 XI 1940) i o zakazie wchodzenia przez Żydów do lokali publicznych i wszelkiego rodzaju jadłodajni w rejencji łódzkiej (*Ghetto warszawskie zostało zamknięte*, „WRN”, 21–30 XI 1940).

usuwanie z miasta często połączone jest z grabieżą majątku, a „położenie wysiedleńców jest w wielu wypadkach głęboko tragiczne”⁶³. W tym samym miesiącu „WRN” zamieścił na swoich łamach także fragment wystąpienia Hansa Franka z 15 sierpnia 1940 r., w którym mówił on m.in. o tym, że „Żydzi muszą zniknąć z całej Europy”⁶⁴. Te pierwsze wypowiedzi prasy PPS-WRN na temat polityki niemieckiej względem ludności żydowskiej miały charakter ściśle informacyjny, pozbawione były zarówno refleksji nad jej przyczynami i możliwymi skutkami, jak i wezwań do przeciwstawienia się jej.

W połowie października 1940 r. w „WRN” pojawił się pierwszy artykuł dotyczący getta warszawskiego. W tekście pod wymownym tytułem *Tragedia miast*⁶⁵ niemiecką decyzję o przesiedleniu ludności żydowskiej do getta ukazano jako element działań okupanta mających mu ułatwić kontrolę nad mieszkańcami oraz jako kolejne uderzenie w materialne i gospodarcze podstawy życia ludności⁶⁶. W podobny sposób, jako próbę zniszczenia życia miejskiego w okupowanej Polsce, miesiąc później przedstawiono zamknięcie getta w Warszawie. Zauważano jednak, że: „około 400 000 mieszkańców Warszawy, Żydów lub pochodzących z Żydów, zostało skazanych na przyspieszone – w porównaniu z ludnością polską – konanie”⁶⁷. W kolejnych miesiącach regularnie pisano o bardzo trudnym i ciągle pogarszającym się położeniu

⁶³ *Pod okupacją*, „WRN”, 7–15 VIII 1940; *Pod okupacją*, „WRN”, 1–8 VIII 1940; zob. też K. Zimmerer *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017, s. 72 i n. Pisownia cytatów zamieszczonych w tekście została uwspółcześniona, w przeciwieństwie do tytułów artykułów, które pozostawiono w brzmieniu oryginalnym.

⁶⁴ *Cyniczna mowa Franka*, „WRN”, 15–22 VIII 1940.

⁶⁵ *Tragedia miast*, „WRN”, 11–20 X 1940. Przeciwno utworzeniu getta protestowała prasa socjalistyczna wszystkich nurtów (K. Dunin-Wąsowicz, *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów* [w:] *Spółczesność...*, s. 75).

⁶⁶ O korekcie granic getta pisano na początku listopada: *Kłęska przesiedleń*, „WRN”, 1–10 XI 1940. W tym samym miesiącu ukazała się odezwa „Do Ludu Pracującego Warszawy”, w której wystąpiono stanowczo przeciwko utworzeniu przez Niemców getta w Warszawie. Niepewne jest jej autorstwo. Zdaniem Adama Ciołkosza ulotkę opublikowała wspomniana wcześniej organizacja „Wolność” (zob. *idem*, *Zagłada getta warszawskiego*, „Kultura” 1962, nr 3, s. 82–84). Z kolei we wspomnieniach Wacława Zagórskiego, czołowego działacza „Wolności”, jej autorstwo przypisane jest WRN (zob. *idem*, *Wolność w niewoli*, Londyn 1971, s. 137–139). Tak samo uważają Dariusz Baliszewski i Andrzej Kunert (zob. *Prawdziwa historia Polaków: ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, t. 1, oprac. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 288).

⁶⁷ *Niszczenie Polski*, „WRN”, 10–20 XI 1940; *Ghetto warszawskie zostało zamknięte*, „WRN”, 21–30 XI 1940.

getta⁶⁸, o zbrodniach niemieckich popełnianych na zamkniętej w nim ludności⁶⁹, a także informowano o wprowadzeniu kary śmierci za samowolne jego opuszczenie⁷⁰. Równoległe opisywano tragiczne losy ludności żydowskiej w innych rejonach okupowanych ziem polskich, m.in. w Lublinie⁷¹, Siedlcach⁷², Wilnie⁷³ i Tarnopolu⁷⁴.

Począwszy od wiosny 1942 r. w prasie PPS-WRN zaczęły pojawiać się artykuły informujące o masowym mordowaniu przez Niemców ludności żydowskiej na terytorium niemal całego okupowanego kraju, m.in. na Lubelszczyźnie⁷⁵, Wileńszczyźnie⁷⁶, w Łódzkiem⁷⁷, na ziemiach wschodnich⁷⁸, w Krakowie⁷⁹, w miejscowościach podwarszawskich⁸⁰, w Radomiu i Kielcach⁸¹ i na ziemiach zachodnich⁸². Na przełomie

⁶⁸ *Ghetto warszawskie*, „WRN”, 1–14 II 1941; *Nowe przesiedlenia*, „WRN”, 21 IX – 4 X 1941; *W generalnym gubernatorstwie*, „WRN”, 16–29 XI 1941; *Masakry ludności żydowskiej*, „WRN”, 27 IV 1942; *Tragedia Żydów*, „WRN”, 11 V 1942. Gazeta „Wieś i Miasto” informowała o przesiedlaniu ludności żydowskiej z podwarszawskich miejscowości do getta połączonym z mordowaniem niemogących nadążyć do marszu (zob. *Nowa fala terroru*, „Wieś i Miasto”, kwiecień 1942; *Pod jarzmem głodu i terroru*, „Wieś i Miasto”, maj 1942). Wiosną 1941 r. na łamach „WRN” pożegnano w ciepłych słowach zmarłego w getcie Leona Berensona (zob. *Śmierć Leona Berensona*, „WRN”, 20 IV – 3 V 1941).

⁶⁹ *Mordy na żydach*, „WRN”, 21 II – 8 III 1942; *W Warszawie*, „WRN”, 22 VI 1942.

⁷⁰ *W generalnym gubernatorstwie*, „WRN”, 2–15 XI 1941.

⁷¹ *Wysiedlanie Żydów z Lublina*, „WRN”, 15–29 III 1941.

⁷² *Siedlce*, „WRN”, 1–8 IV 1941.

⁷³ Informowano o utworzeniu getta w Wilnie i o systematycznym mordowaniu zamkniętej w nim ludności (zob. *Na innych ziemiach wschodnich*, „WRN”, 2–15 XI 1941; *Na ziemiach wschodnich*, „WRN”, 16–29 XI 1941 [tę samą informację powtórzono dosłownie w kolejnym numerze]; *Na Wileńszczyźnie i Kowieńszczyźnie*, „WRN”, 14–27 XII 1941; *Mordy na żydach*, „WRN”, 21 II – 8 III 1942).

⁷⁴ Niemcy mieli tam urządzić masakrę części ludności żydowskiej, „gdyż rozmiary wyznaczonego getta okazały się za małe” (*Na ziemiach wschodnich*, „WRN”, 16–29 XI 1941 – tę samą informację dosłownie powtórzono w kolejnym numerze).

⁷⁵ *b.t. [jeśli wobec ogromu bestialstwa]*, „WRN”, 24 III – 11 IV 1942; *Masakry ludności żydowskiej*, „WRN”, 27 IV 1942; *Pod jarzmem głodu i terroru*, „Wieś i Miasto”, maj 1942.

⁷⁶ *Z Wileńszczyzny*, „WRN”, 9–23 III 1942.

⁷⁷ Żydów z Łodzi i Koła Niemcy mieli zamordować z wykorzystaniem gazów bojowych (*Tragedia Żydów*, „WRN”, 11 V 1942).

⁷⁸ We Lwowie, w Brześciu, Pińsku, Łucku i Białymstoku. Informowano także o masowym mordowaniu przez Niemców ludności żydowskiej na sowieckiej Ukrainie w Starymkonstantynowie, Zwiąhlu, Berdyczowie, Żytomierzu i Kijowie (zob. *Tragedia Żydów*, „WRN”, 11 V 1942; *Pod jarzmem głodu i terroru*, „Wieś i Miasto”, maj 1942).

⁷⁹ *Niemczenie Krakowa*, „WRN”, 22 VI 1942; *Mordowanie Żydów*, „Wieś i Miasto”, lipiec 1942; *Żydzi krakowscy*, „WRN”, 18 XII 1942.

⁸⁰ Jako miejsca, w których wymordowano ludność żydowską, wymieniano: Otwock, Falenicę, Świder, Mińsk Mazowiecki i Rembertów (zob. *Nowa fala terroru*, „Wieś i Miasto”, kwiecień 1942; *Tragedia Żydów*, „WRN”, 31 VIII 1942).

⁸¹ *W ghetcie warszawskim*, „WRN”, 14 IX 1942; *W Mińsku Mazowieckim*, „WRN”, 22 I 1943.

⁸² Wymienione są m.in. Pabianice, Brzeziny i miasta w okręgu Warty (zob. *Zabijanie Żydów*, „WRN”, 12 X 1942).

marca i kwietnia na łamach „WRN” ukazał się pierwszy artykuł, który nie tylko informował o zbrodniach niemieckich, lecz także opisywał szczególne okrucieństwo Niemców wobec Żydów⁸³. W podobnym tonie napisany został tekst opublikowany dwa miesiące później, w którym zostało ukazane z perspektywy naocznego świadka spotkanie z kilkusetosobową grupą Żydów wypędzanych przez Niemców z Tłuszcza do Radzymina. W tekście znalazł się też bardzo osobisty komentarz: „odwracam oczy, wstyd mi, że muszę być świadkiem tych nieludzkich scen”⁸⁴.

W kwietniu na łamach „WRN” informowano o utworzeniu przez Niemców obozu w Bełżcu i prawdopodobnym wymordowaniu w nim ludności żydowskiej z Lubelszczyzny⁸⁵, w lecie zaś o założeniu obozów Zagłady w Treblince i Sobiborze⁸⁶. Informacja o likwidacji getta warszawskiego pojawiła się na początku sierpnia: „Po Wilnie, Lwowie, Lublinie i Krakowie Niemcy podjęli likwidację getta warszawskiego, największego centrum żydowskiego w Polsce [...]. Zostało zarządzane wysiedlenie na Wschód wszystkich Żydów z Warszawy, z wyjątkiem osób pracujących dla władz, zatrudnionych w niemieckich przedsiębiorstwach, członków i pracowników Rady Żydowskiej, członków służby porządkowej oraz osób pracujących w szpitalach i kolumnach dezynfekcyjnych [...]. Wywożonym pozwolono zabrać 15 kg bagażu, pieniądze i biżuterię, co ma oczywiście na celu wyciągnięcie od ludności żydowskiej resztek jej mienia. Wywożenie odbywa się w specjalnych pociągach, przy czym stwierdzono, że wracają one puste po 4 godzinach. Doświadczenia innych miast nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że wywiezionych czeka śmierć w drodze lub na miejscu przeznaczenia. Dziennie wywożonych jest około 6000 osób. Policja niemiecka, litewska i ukraińska objęły bezpośrednio rządę w getcie, a w dzielnicach sąsiadujących słysząc nieustanną strzelaninę za murami, zaś wszystkie okna domów granicznych są poprzestrze-

⁸³ Opisano sugestywnie scenę zastrzelenia przez gestapowca małego chłopca żydowskiego w czasie akcji deportacyjnej (zob. *b.t. [jeśli wobec ogromu bestialstwa]*, „WRN”, 24 III – 11 IV 1942).

⁸⁴ Zamordowana miała zostać ponad połowa z około 600 Żydów, którzy wyruszyli w drogę (*Jeszcze pomnik bestialstwa*, „WRN”, 8 VI 1942). Na ten „niespotykany nigdzie indziej” komentarz jako pierwsza zwróciła uwagę Agnieszka Michałowska (zob. A. Michałowska, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...*, s. 61).

⁸⁵ *Masakry Ludności żydowskiej*, „WRN”, 27 IV 1942.

⁸⁶ *Mordowanie Żydów*, „Więś i Miasto”, lipiec 1942; *W Treblince i Sobiborze*, „WRN”, 31 VIII 1942.

lane kulami”⁸⁷. W tym samym artykule wyrażono popularny wówczas pogląd, że w wypadku ostatecznego zwycięstwa Niemców również Polaków, tak jak i inne narody słowiańskie, czeka taka sama eksterminacja, jaka była udziałem ludności żydowskiej⁸⁸.

W kolejnym numerze „WRN” zamieszczono jeszcze jeden opis przebiegu akcji likwidacyjnej getta warszawskiego: „Procedura, zwana oficjalnie wysiedlaniem Żydów na Wschód, przemieniła się, jak to było do przewidzenia, w dzięki i bezplanowe tępienie ludności żydowskiej [...]. Dzienny kontyngent wywożonych wynosił początkowo 6000, następnie zaś 15 000, a w dniu 9 sierpnia wywieziono do 25 000. Ogólna liczba wywiezionych wynosi już 150 000 do 200 000, czyli sięga połowy mieszkańców getta. [...] ogromna większość tych, co nie zginą po drodze, mordowana jest na miejscu przeznaczenia, jak się wydaje głównie w miejscowościach Sobibór, w pow[iecie] włodawskim, i Czerwony Bór, między Małkinią a Zambrowem”⁸⁹. W tekście znalazła się też relacja uciekiniera z getta: „Obławy odbywają się w ten sposób, że całe odcinki ulic są otaczane przez policję niemiecką, ukraińską i żydowską – ta ostatnia jest pędzona pod groźbą śmierci. Wyprowadza się z domów wszystkie osoby, a ukrywający się są zabijani na miejscu. Mieszkańcy jednego z domów, którzy postanowili stawić bierny opór, zostali co do jednego załuczeni na śmierć pałkami. Złapanych prowadzi się na punkt zborny, gdzie czasem niewielkiej części – głównie przy pomocy łapówki, a rzadziej dzięki interwencji lub posiadanym zaświadczeniom – udaje się uwolnić. Reszta ładowana jest do wagonów i wywożona. [...] Na tle łapanek i rewizji odbywają się nieustanne mordy, grabieże i strzelanie do ludzi dla zabawy”⁹⁰. W następnym numerze „WRN”

⁸⁷ W tym samym tekście informowano też o samobójczej śmierci Adama Czerniakowa (zob. *Tragedia Żydów warszawskich*, „WRN”, 3 VIII 1942).

⁸⁸ *Ibidem*; A. Friszke, *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów...*, s. 202. Klaus-Peter Friedrich ten pogląd uznał za dowód na niezrozumienie przez polską lewicę (m.in. PPS-WRN) i lewicowych demokratów niemieckiej polityki Zagłady (zob. K.-P. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, s. 398–399).

⁸⁹ *Eksterminacja ludności żydowskiej*, „WRN”, 17 VIII 1942. O zagładzie warszawskiego getta i masowych niemieckich zbrodniach pisano także w: *Likwidacja getta warszawskiego*, „Wieś i Miasto”, sierpień 1942.

⁹⁰ W niezacytowanym tutaj fragmencie zamieszczonej w „WRN” relacji uciekiniera z getta znalazła się też informacja o wywiezieniu przez Niemców całego sierocińca prowadzonego przez Janusza Korczaka wraz z nim samym, po odmowie skorzystania przezeń z propozycji zwolnienia (zob. *Eksterminacja ludności żydowskiej*, „WRN”, 17 VIII 1942).

informowano, że do 20 sierpnia wywieziono z getta warszawskiego 250 tys. osób, po czym czasowo wstrzymano wysiedlanie⁹¹. O jego wznowieniu pisano dwa tygodnie później i jednocześnie spekulowano, że jak tak dalej pójdzie, to we wrześniu getto warszawskie zostanie całkowicie zlikwidowane⁹². W numerze z 28 września 1942 r. zamieszczono swoiste epitafium dla getta warszawskiego. W artykule pod wymownym tytułem *Zbrodnia, jakiej nie było dotąd* stwierdzono, że wraz z wymordowaniem 350 tys. osób zamkniętych dotąd w getcie warszawskim Hitler zakończył realizację zapowiedzianego przez siebie zniszczenia Żydów. Pozostałe 40 tys. pozostawiono przy życiu tylko po to, aby przed śmiercią wykorzystać ich jeszcze na rzecz przemysłu niemieckiego. W dalszej części artykułu w pozbawiony emocji sposób przedstawiono organizację i przebieg masowych mordów. W zakończeniu, oceniając skalę zbrodni, napisano: „Świat nie zna tak potwornej rozmiarem i metodą przeprowadzenia zbrodni. I nieprędko świat oswoi się z myślą, że została ona dokonana. A tymczasem około półtora miliona ludności żydowskiej zostało już wymordowane. Nie ma słów, które by wyraziły dość silnie reakcję ludzką na hitlerowskie bestialstwo. Nie ma kary dość bezwzględnej, by mogła być wymierzona winowajcom tej zbrodni”⁹³. Artykuł kończy się wezwaniem do pomocy dla ludności żydowskiej, mimo że Niemcy wyznaczyli za to karę śmierci, gdyż jak napisano: „uczciwy człowiek z pogardą traktuje te groźby, bo wie, że pomoc w nieszczęściu, ratowanie zagrożonego śmiertelnie bliźniego jest obowiązkiem silniejszym niż śmierć”⁹⁴. Analogiczny w swoim tonie artykuł, potępiający zbrodnię niemiecką i wzywający do „okazania wszelkiej możliwej pomocy tym nielicznym jednostkom, którym udało się wymknąć z rąk oprawców i które szukają kryjówki i sposobu zachowania życia”⁹⁵, został opublikowany w wiejskim organie PPS-WRN. W świetle zacytowanych powyżej artykułów nie sposób zgodzić się z opinią Agnieszki Michałowskiej, że „WRN”, chociaż upowszechniał wśród czytelników zainteresowanie

⁹¹ *Tragedja Żydów*, „WRN”, 31 VIII 1942.

⁹² *W ghetcie warszawskim*, „WRN”, 14 IX 1942.

⁹³ *Zbrodnia, jakiej nie było dotąd*, „WRN”, 28 IX 1942. Podobne stanowisko zajmowały także inne konspiracyjne ugrupowania socjalistyczne (A. Friszke, *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów...*, s. 202).

⁹⁴ *Zbrodnia, jakiej nie było dotąd*, „WRN”, 28 IX 1942.

⁹⁵ *Największa w dziejach zbrodnia*, „Wieś i Miasto”, wrzesień 1942.

i współczucie wobec losu ludności żydowskiej, to jednak nie mobilizował do zajęcia jasno określonej i zdecydowanej postawy⁹⁶.

Także w kolejnych miesiącach, rzadziej co prawda, nadal pojawiały się artykuły informujące o kolejnych masowych morderstwach popełnionych przez Niemców na ludności żydowskiej: w Krakowie⁹⁷, na Majdanku⁹⁸, w Sosnowcu⁹⁹, w obozach w Trawnikach i Poniatowej¹⁰⁰, we Lwowie¹⁰¹ oraz w Oświęcimiu¹⁰². Informowano także o zabijaniu na ziemiach polskich Żydów francuskich, holenderskich¹⁰³, greckich¹⁰⁴, węgierskich¹⁰⁵ i czeskich¹⁰⁶. W lipcu 1943 r. oceniano, że w Treblince i Bełżcu w ciągu roku (do kwietnia 1943 r.) osadzono blisko 1 100 000 Żydów, spośród których prawie wszyscy zostali zamordowani¹⁰⁷.

Koncepcja odwetu

Koncepcja odwetu na Niemcach jako jedynej metody powstrzymania ich przed popełnianiem masowych zbrodni po raz pierwszy pojawiła się w czerwcu 1942 r. w liście krajowego CKW PPS-WRN do KZ PPS. Autor listu, najprawdopodobniej Zaremba, po krótkim przedstawieniu współtowarzyszom partyjnym skali zbrodni popełnionych na ludności żydowskiej i polskiej napisał, że: „bez doraźnego zastosowania retorsji wobec Niemców [...] nie ma nadziei powstrzymania zbirów okupacyjnych przed fizycznym wprost wymordowaniem nas”¹⁰⁸. Dwa

⁹⁶ A. Michałowska, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...*, s. 60; inna wypowiedź prasy PPS-WRN na ten temat (zacytowana obszernie dalej) zob. *Baczność na usiłowania wroga!*, „WRN”, 4 VI 1943. Tak samo jak „WRN” autorka oceniła „Biuletyn Informacyjny” (zob. szerzej: J.D. Zimmerman, *The Polish Underground Press and The Jews...*).

⁹⁷ *W ghetto krakowskim*, „WRN”, 16 IV 1943.

⁹⁸ Informowano o wyniszczaniu w obozie na Majdanku ostatnich grup Żydów przywiezionych z Warszawy (zob. *Obóz na Majdanku*, „WRN”, 18 VI 1943).

⁹⁹ *W Sosnowcu*, „WRN”, 10 IX 1943.

¹⁰⁰ *Masowe morderstwa Żydów*, „WRN”, 26 XI 1943; *Terror w kraju*, „Wieś i Miasto”, listopad 1943.

¹⁰¹ *Mieszkańcy Lwowa*, „WRN”, 30 XII 1943.

¹⁰² *Z Oświęcimia*, „WRN”, 13 VIII 1943; *W Oświęcimiu*, „WRN”, 30 XII 1943. Informacja na temat wysłania ludności żydowskiej z Woli Duchackiej pojawiła się w prasie PPS-WRN w okresie powstania warszawskiego (zob. *W Małopolsce zachodniej*, „Wiadomości Radiowe”, 23 VIII 1944).

¹⁰³ *Obóz w Sobiborze*, „WRN”, 16 IV 1943.

¹⁰⁴ *Z Oświęcimia*, „WRN”, 4 VI 1943.

¹⁰⁵ *Do Oświęcimia*, „Robotnik”, 18 VI 1944; *Każń Żydów węgierskich*, „Robotnik”, 25 VI 1944.

¹⁰⁶ *Żydzi w Theresienstadt*, „Robotnik w Walce”, 7 V 1944.

¹⁰⁷ *W Treblince i Bełżcu*, „WRN”, 30 VII 1943.

¹⁰⁸ *Centralne Kierownictwo WRN do Komitetu Zagranicznego PPS, 21 VI 1942* [w:] *„My tu żyjemy...*, s. 161.

tygodnie później swoją koncepcję Zaremba wyłożył na łamach prasy konspiracyjnej. W zamieszczonym na tytułowej stronie „WRN” artykule uznał, że żadne rezolucje czy obietnice przyszłych kar dla winnych, chociaż ważne, to jednak nie powstrzymają zbrodni niemieckich. Jedynym na to sposobem, okrutnym wprawdzie, ale usprawiedliwionym przez działania okupanta, są akcje odwetowe: „zahamować sadyistycznych zbrodniarzy może tylko świadomość, że za każdy ich akt bezprawia, mordu i gwałtu zostanie wymierzona natychmiast doraźna kara, jeśli nie w stosunku do nich osobiście, to do ich najbliższych w Niemczech. W odpowiedzi więc na akty terroru niemieckiego w krajach okupowanych powinny być niszczone nalotami miasta i dzielnice mieszkalne, będące poza bezpośrednimi celami wojennymi, z wyraźnym podkreśleniem, że jest to odwet za pastwienie się nad ludnością Polski, Czechosłowacji, Grecji czy Norwegii. Tylko tą drogą można byłoby wpłynąć na zahamowanie zbrodni okupacyjnych”¹⁰⁹. Do koncepcji tej powrócono na łamach prasy konspiracyjnej pod koniec 1942 r.¹¹⁰ Podniesiono ją także w „Apelu Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce o zastosowanie wobec Niemców represji odwetowych” skierowanym do Angielskiej Partii Pracy na początku 1943 r.¹¹¹ Jak zauważył Andrzej Friszke, to socjaliści spod znaku PPS-WRN byli pierwszymi, którzy wysunęli koncepcję takiego przeciwdziałania masowym zbrodniom niemieckim¹¹².

Wobec antysemityzmu

Konsekwencją przedwojennego stanowiska partii względem antysemityzmu był wspomniany już wcześniej tekst opublikowany w „Informatorze” z 8 marca 1940 r. Przestrzegano w nim wprost przed uprzedzeniem i wrogością do narodu żydowskiego, pisząc: „Nie tylko wielu Polaków obojętnie przechodzi wobec zwierzęcego antysemityzmu uprawianego przez okupantów w stosunku do żydowskich obywateli Polski, ale tu i ówdzie na usiłowania odrodzenia polskiego ruchu

¹⁰⁹ *Odwet*, „WRN”, 6 VII 1942.

¹¹⁰ *Oto jest wojna totalna*, „WRN”, 18 XII 1942.

¹¹¹ *Apel Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce o zastosowanie wobec Niemców represji odwetowych, XII 1942* [w:] *„My tu żyjemy...”, s. 423–424*. Apel ten został nadany do Londynu 4 I 1943 r., a odebrany 13 III tr. (zob. SPP, MSW 78, Depesza WRN do Jana Kwapińskiego, 4 I 1943 r., b.p.).

¹¹² A. Friszke, *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów...*, s. 212; *idem*, *Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów*, s. 501.

antysemickiego pod opieką i protektoratem hitlerowców. Znajdują się już profesorowie opracowujący ideologię hitleryzmu na polski użytek, znaleźli się już »działacze« marzący o powołaniu do życia partii radykalno-hitlerowskiej. Możemy dodać, że wielu podobnych działaczy antysemickich sprzed wojny wprost zameldowało się w Gestapo, pracując na jej rzecz i robiąc interesy na rabunku mienia żydowskiego. Przejawom tym trzeba wypowiedzieć bezwzględna walkę. Gdyby tę szczelinę podłości ludzkiej udało się okupantowi rozszerzyć, w brudnej fali utonąć może wszystko, co zdrowe w Polsce¹¹³. Jak widać, już na samym początku okupacji socjaliści spod znaku PPS-WRN wprost zrównali wszelkie przejawy antysemityzmu ze współpracą z Niemcami. Z upływem czasu te oceny uległy dalszemu zaostrzeniu.

Kilka miesięcy później na łamach „WRN” ukazała się krótka notka dotycząca maszynopisu zatytułowanego *Materiał orientacyjny dla inteligencji*, który jako jedno z zadań na okres wojny stawiał rozwinięcie i pogłębienie antysemityzmu. Autor notki ocenił, że maszynopis ma na celu tylko i wyłącznie „dalsze demobilizowanie psychiczne społeczeństwa wobec okupantów przez skierowanie walki na tory wygodne dla Niemców¹¹⁴, a autorami maszynopisu mogą być albo prowokatorzy, „albo jakieś polskie upiory przeszłości sprzed września 1939¹¹⁵”.

W listopadzie 1940 r. przy okazji zamknięcia warszawskiego getta napisano: „nie można przemilczeć nielicznych szczęśliwie, ale spotykanych przejawów zezwierżenia duchowego i głupoty polskiego kołtuństwa, wychowanego na propagandzie antysemityzmu. Przejawy te przypominają głupią i podłą radość niewolnika, któremu pozwolono patrzeć, jak morduje się innego więźnia, zanim przyjdzie kolej na niego samego¹¹⁶”. Jeszcze ostrzejsze słowa padły w artykule z marca 1941 r., który można by określić mianem programowego. Rozwinięto w nim wcześniej już podniesioną myśl o tym, że antysemityzm służy Niemcom. W tekście zatytułowanym „Nowa Polska w nowej Europie” stwierdzono, że propagowanie przez Niemców antysemityzmu, tworzenie przez nich na okupowanych ziemiach polskich gett i faworyzowanie przez nich Rosjan, Ukraińców oraz Białorusinów służy zniszczeniu wśród Polaków idei tolerancji i poszanowania odrębności innych środowisk, które

¹¹³ *Antysemityzm*, „Informator”, 8 III 1940. Fragment ten był już wcześniej kilkakrotnie przedrukowywany (zob. A. Żbikowski, *Antysemityzm...*, s. 439).

¹¹⁴ *Zaczyna się*, „WRN”, 5–12 IX 1940.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Niszczanie Polski*, „WRN”, 10–20 XI 1940.

z kolei stanowią podstawę światopoglądu demokratycznego. Zdaniem autora tekstu, prawdopodobnie po raz kolejny Zaremba, Niemcy rozumieli, że gdyby udało im się to osiągnąć, to „zniszczyliby Polskę skuteczniej, niż nawet mordując setki tysięcy Polaków; oderwaliby Polskę od wspólnoty europejskiej i uczyniliby z naszego kraju, jeśli nie dziś, to jutro, dogodny teren [do] całkowitego wchłonięcia”¹¹⁷. W dalszej części artykułu bardzo ostro skrytykowano tych Polaków, którzy współdziałali w niszczeniu ducha demokratycznego Polski. Tekst kończy się zaś konstatacją, że gdyby Niemcom udało się ich dzieło, to dla takiej Polski nie mogłoby być miejsca w powojennej demokratycznej Europie i zostałaby ona najpewniej pochłonięta przez „wschodnie morze komunistycznego totalizmu”¹¹⁸.

W kontekście przytoczonych powyżej, jednoznacznych w swoim brzmieniu ocen wszelkich przejawów antysemityzmu nie może dziwić radykalne stanowisko zajęte przez Zarembę wobec opublikowanej przez L. Podolskiego¹¹⁹ broszury: *Przyszła Polska – państwem narodowym*¹²⁰. Mało subtelnie, ale sugestywnie napisał on: „aby zaś nie było żadnych wątpliwości, że władza »obozu narodowego« kształtuje się według wzorów hitlerowskich, panowie Podolscy zapowiadają walkę z obywatelami polskimi innej narodowości, a specjalnie w zakresie sprawy żydowskiej, utrzymanie getta i nieustanne represje: »Żydzi będą żyć w całkowitym odosobnieniu« i będą zmuszeni do ucieczki z Polski, gdy »Żydom stworzy się w Polsce powojennej odpowiednio ciężkie warunki«”¹²¹. Do broszury Podolskiego powrócono kilka miesięcy później na łamach „Wolności”. Poddano ją tam dużo obszerniejszej krytyczno-prześmiewczej analizie, którą zakończono ostrymi słowami: „Przemyślane. Postanowione. Załatwione. Nauki Hitlera w las nie poszły”¹²².

Wiosną 1941 r. na łamach „WRN”, potępiając treści antysemitki, propagowane przez wychodzące na terenie Wielkiej Brytanii pismo „Jestem Polakiem”, stwierdzono, że „co [...] przed wojną było tylko głupotą polityczną, to dziś staje się rozbijaniem jednolitego frontu antyniemieckiego, a tym samym – działalnością

¹¹⁷ *Nowa Polska w nowej Europie*, „WRN”, 1–15 III 1941.

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ Pseudonim Karola Stojanowskiego.

¹²⁰ W swoich wspomnieniach Zaremba uznał broszurę za „przejaw pośredniej solidarności z hitleryzmem” (Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Kraków 1991, s. 194; por. K.-P. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, s. 396).

¹²¹ *Marzenia polskich faszystów*, „WRN”, 20 IV – 3 V 1941.

¹²² *Żydowski pępek świata*, „Wolność”, nr 15, październik 1941.

zbrodniczą¹²³. W późniejszym o kilka miesięcy artykule będącym polemiką ze stanowiskiem Konfederacji Narodu wobec mianowania ministrem sprawiedliwości Hermana Liebermana, jednego z czołowych emigracyjnych działaczy PPS pochodzenia żydowskiego, napisano, że objawy niemieckiej propagandy rasistowskiej „trzeba wypalać gorącym żelazem, aby miazmatów choroby nie dopuścić do Polski, którą mamy odrodzić”¹²⁴.

Do zagadnienia antysemityzmu na łamach „WRN” powrócono dopiero blisko dwa lata później. W tekście *Bacznosc na usilowania wroga!* stwierdzono, że wzmożona niemiecka propaganda antysemityzmu połączona ze zwracaniem uwagi społeczeństwa polskiego na zbrodnie sowieckie ma na „celu ukrycie zbrodni niemieckich i sparaliżowanie moralnego oburzenia i pogardy dla zbrodniarzy, jaka wyrosła wśród Polaków, zmuszonych do oglądania niebywałej w dziejach ludzkości zbrodni masowego wymordowania Żydów i codziennego polowania na ukrywające się jednostki oraz mordowania ich bez względu na wiek i płeć, gdzie tylko zdołają tych nieszczęśników odkryć”¹²⁵. Działania te jednak się nie powiodły. Zamiast tego masowe morderstwa ludności żydowskiej wywołały akcję polskiej pomocy dla nich, jak zauważono: bardzo trudnej, bo zagrożonej karą śmierci, niemniej udzielanej. W ostatniej części tekstu po raz kolejny bardzo ostro przeciwstawiono się wszelkim przejawom antysemityzmu: „Ostatnio można zauważyć, że [Niemcy] uruchomili większą liczbę agentów, kręcących się w różnych skupiskach ludzkich i wygłaszających propagandowe przemówienia antyżydowskie oraz sprzedających antysemityczne wydawnictwa. Dlatego też przypominamy obowiązek wszystkich świadomych ludzi pracy jak najenergiczniejszego przeciwstawienia się tej akcji zatruwania dusz Polaków i kompromitowania naszego dobrego imienia”¹²⁶. Następnie zacytowano, prawdopodobnie dla wzmocnienia efektu, nieco zniekształcony, ale z zachowaniem jego sensu, fragment przemówienia premiera Sikorskiego z początku maja 1943 r.: „Dokonuje się największa zbrodnia w historii ludzkości. Wiemy, że pomagacie umęczonym Żydom, jak możecie. Dziękuję Wam, Rodacy, w imieniu własnym i rządu. Proszę Was o udzielanie im wszelkiej pomocy,

¹²³ *Czy naprawdę „jestem Polakiem”*, „WRN”, 20 IV – 3 V 1941.

¹²⁴ *Pokrewieństwa ideowe*, „WRN”, 21 IX – 4 X 1941.

¹²⁵ *Bacznosc na usilowania wroga!*, „WRN”, 4 VI 1943.

¹²⁶ *Ibidem*.

a równocześnie o tępienie tego strasznego okrucieństwa¹²⁷. W konkluzji zaś stwierdzono, że jest to wypowiedź rządu, która obowiązuje każdego Polaka. „Kto idzie przeciw tym wskazaniom, ten przez to samo współpracuje z najeźdźcą. Spotka go kara, jeśli nie teraz, to niechybnie w najbliższej przyszłości. Rozporządzeniem Pełnomocnika Rządu bowiem winni takiej akcji są wciągani na listy i oddawani sądom specjalnym w celu wymierzenia kary¹²⁸. Takie postawienie sprawy oznaczało, iż nie wystarczyło już nie współpracować z Niemcami w ich zbrodniczych działaniach, obowiązkiem każdego Polaka było się im przeciwstawić i nieść pomoc ludności żydowskiej¹²⁹.

Ostatnia wypowiedź na łamach prasy PPS-WRN na temat antysemityzmu była zarazem szerszą refleksją zarówno nad jego historią, jak i społecznymi skutkami, które za sobą niósł. Podjęto ją w lecie 1944 r., przy okazji wspomnienia powstania w getcie, a także przypadającej wówczas zdaniem autora tekstu czterdziestej rocznicy powstania zjawiska, które „jak zmora ciążyło na piersi narodu, a później i państwa polskiego¹³⁰. Początki antysemityzmu publicysta „Robotnika w Walce” powiązał z działaniami policji carskiej z okresu wojny z Japonią w latach 1904–1905, która miała zainicjować akcję pogromów antyżydowskich, aby w wygodnym dla siebie kierunku skanalizować narastające niezadowolenie ludności. Od tego momentu tej, jak ją określono, najstarszej w Europie barbarzyńskiej niby-ideologii, świadomie używano do walki ze wszystkim, co było postępem i wolnością¹³¹. Niestety, jak oceniał autor artykułu, „duża część polskiego mieszczaństwa i inteligencji nauczyła się tej dziwnej grażdanki politycznej, w której wszystkie litery miały ten sam kształt. Sęp antysemicki wyzerał »nie serca, lecz mózgi«. W imię walki z Żydami negowano walkę o niepodległość Polski i zatruwano oparami bratobójczo przelanej krwi polską rewolucję 1905 i 1906 r. W niepodległej Polsce w imię walki z Żydami zaprzepaszczone reformę rolną, tłumiono postęp społeczny. Ofiarą antysemickiej trucizny umysłowej padł

¹²⁷ *Ibidem*. Premier Sikorski przemówienie wygłosił 4 maja, a nie – jak napisano – 5. Fragment przemówienia odnoszący się do kwestii żydowskiej zob.: *Polacy–Żydzi 1939–1945: wybór źródeł*, oprac. W. Bartoszewski, A.K. Kunert, Warszawa 2001, s. 128.

¹²⁸ *Baczość na usiłowania wroga!*, „WRN”, 4 VI 1943.

¹²⁹ Por. A. Friszke, *Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...*, s. 502.

¹³⁰ *Rok po rzezi ghetta*, „Robotnik w Walce”, 4 VI 1944. Artykuł ten został przedrukowany w: *Polacy–Żydzi...*, s. 318.

¹³¹ *Rok po rzezi ghetta*, „Robotnik w Walce”, 4 VI 1944.

Narutowicz. W ostatnich latach przed wojną w pewnej części społeczeństwa tak się zapatrzoło w Żyda, iż nie dostrzeżono Hitlera. Dopiero historia w całej pełni wykaże, jak straszną krzywdę wyrządziła Polsce trucizna antysemityzmu¹³². W smutnej puencie artykułu stwierdzono, że obecnie kwestia żydowska w Polsce nie jest już zagadnieniem politycznym, a jedynie moralnym. Gdyby jednak antysemityzmowi udało się podgryźć „poczucie moralne narodu polskiego”, byłyby to prawdopodobnie największa z wyrządzonych przezeń krzywd. Z tego powodu należy walczyć nawet ze śladami tej ideologii pomimo terroru okupanta niemieckiego¹³³.

Artykuł ten, ostatni z całej serii tekstów poświęconych antysemityzmowi, zamykał i jednocześnie dopełniał refleksję podjętą na łamach prasy PPS-WRN nad tym zagadnieniem. Nie pozostawiał też żadnych niedomowień i niejasności, w jaki sposób socjaliści oceniali tę „truciznę” i to, komu ona służyła.

PPS-WRN wobec zagadnienia szmalcowników

Zagadnieniem szmalcowników prasa PPS-WRN po raz pierwszy zajęła się w listopadzie 1942 r. Jako że zamieszczony na łamach „WRN” tekst nie jest długi, warto przytoczyć go w całości, gdyż pokazuje on z jednej strony sam problem, z drugiej – ocenia go i wskazuje, w jaki sposób należało z nim walczyć: „Na terenie kraju znajduje się pewna ilość obywateli polskich Żydów, którym udało się wymknąć z pazurów hitlerowskich katów. Często tułają się oni w najstraszniejszych warunkach. Społeczeństwo polskie otacza tych nieszczęśliwych szczerą życzliwością, udzielając wszelkiej możliwej pomocy. Znalazły się jednak kanalie ludzkie, które podobnie jak Niemcy wykorzystują nieszczęście tych ludzi i często obrabowują ich z ostatka mienia i ubrania. Każdy chłop i robotnik nie tylko z obrzydzeniem odwraca się od tych hien, ale musi również przy każdej sposobności dać im do zrozumienia, że popełniają zbrodnię, która nie ujdzie karze. Nazwiska takich szubrawców muszą być zanotowane¹³⁴. Zwraca uwagę fakt, że na tym etapie autor artykułu nie wzywał jeszcze do karania śmiercią tej bez wątpienia bezwzględnie przez niego potępianej działalności, a także język artykułu, który znacznie

¹³² *Ibidem*.

¹³³ *Ibidem*; por. P.-K. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, s. 396.

¹³⁴ *Ludzkie hieny*, „Wieś i Miasto”, listopad 1942.

upraszczał rzeczywistość i był obliczony na wywarcie presji oraz zmobilizowanie czytelnika do zajęcia pożądanego przez publicystę postawy.

W marcu 1943 r. „WRN” opublikował dalej idące ostrzeżenie Kierownictwa Walki Cywilnej w sprawie szmalcowników, stwierdzające, że wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możliwości już w czasie wojny, a z pewnością po jej zakończeniu¹³⁵. W czerwcu 1943 r. na łamach pisma „Wieś i Miasto” o trudniącej się tym procederem grupie napisano wprost: „A obok szpiclów rozwinęła się inna pokrewna im grupa łajdaków, która żeruje na nieszczęściu ludzi prześladowanych przez Niemców. [...] Szczególnie często ten łajdacki proceder uprawiany jest wobec ukrywających się po wsiach i miasteczkach obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Znaleźli się szubrawcy, którzy z tego szantażu zrobili dla siebie haniebną procedurę, pomagając w ten sposób w zbrodniczej akcji mordowania Żydów. I ta zbrodnia stoi na równi ze szpiclostwem. Pełnomocnik Rządu na Kraj wyraźnie stwierdził, że winni takich szantaży będą również karani śmiercią. [...] Tak samo jak w mieście, świadomi chłopcy muszą przeprowadzić zdecydowaną walkę z tymi plugawymi jednostkami. W tym celu należy ustalić ich zbrodnicze działania i materiał dowodowy drogą organizacyjną przekazać do instancji sądowych, które wydadzą odpowiedni wyrok. Poza tym materiały te należy gromadzić i dobrze zachować, ażeby później przekazać je rządowi polskiemu, który ukarze winnych, gdyby ich nie dosięgła ręka sprawiedliwości już teraz”¹³⁶.

Pod koniec września 1943 r. na łamach „WRN” ukazała się pierwsza informacja o wykonaniu wyroku śmierci „za współpracę z niemieckimi władzami okupacyjnymi polegającą na wydawaniu w ręce tych władz obywateli polskich narodowości żydowskiej oraz za wyłudzenie na swoją korzyść od swych ofiar dużych sum pieniężnych”¹³⁷. Zastrzelony został wówczas Borys *vel* Bogusław Jan Pilnik.

¹³⁵ *Kierownictwo Walki Cywilnej*, „WRN”, 19 III 1943. Po raz pierwszy ostrzeżenie to zostało opublikowane na łamach organu prasowego Delegatury Rządu RP na Kraj (zob. *Ostrzeżenie Kierownictwa Walki Cywilnej*, „Rzeczpospolita Polska”, 11 III 1943). W tym samym numerze informowano o rozstrzelaniu w ZSRS przywódców Bundu: Henryka Ehrlicha i Wiktora Altera (zob. *Rozstrzelanie przywódców Bundu*, „WRN” 19 III 1943). Pod koniec maja w „WRN” przedrukowano z „Rzeczypospolitej Polskiej” artykuł dotyczący walki m.in. ze szmalcownikami (zob.: *Walki z hienami i szantażystami*, „WRN”, 21 V 1943), a także poinformowano o śmierci Szmula Zygielbojma, przy czym zabrakło informacji, iż była to śmierć samobójcza (zob. *Szumul Zygielbojm*, „WRN”, 21 V 1943).

¹³⁶ *Śmierć szpiegom i szubrawcom*, „Wieś i Miasto”, czerwiec 1943.

¹³⁷ *Za współpracę z niemieckimi władzami okupacyjnymi*, „WRN”, 24 IX 1943.

Piszząc o stosunku PPS-WRN do szmalcowników, należy wspomnieć jeszcze o piśmie PPS-WRN z 5 stycznia 1943 r. skierowanym do Rady Pomocy Żydom, w którym stwierdzono, że wobec coraz częściej występujących przypadków wyzyskiwania przez nieuczciwych Polaków tragicznej sytuacji, w której znaleźli się Żydzi, koniecznym się stało publiczne wystąpienie Delegata Rządu RP na Kraj i podanie przez niego do wiadomości podziemnej prasie, iż „winni wyżej wspomnianych czynów będą pociągani do odpowiedzialności”¹³⁸. Pismo to zostało wykorzystane przez „Żegotę” do podparcia jej wniosku skierowanego do Delegata Rządu RP na Kraj w sprawie zwalczania szmalcowników¹³⁹.

Wobec konspiracji żydowskiej i walki

O istnieniu konspiracji wśród robotników żydowskich pismo „WRN” informowało po raz pierwszy w listopadzie 1940 r. Do tego czasu miało się odbyć wiele konferencji i narad. Ich celem było zaświadczenie o żywotności ruchu, którego oblicze ideowe mieściło się w hasłach wierności dla idei niepodległości Polski, wrogości wobec obu okupantów oraz wierze w to, że odrodzenie Rzeczypospolitej przyniesie sprawiedliwość społeczną i równouprawnienie narodowości wchodzących w jej skład¹⁴⁰. Tę w gruncie rzeczy enigmatyczną informację na temat istnienia konspiracji wśród robotników żydowskich należy jednak uznać za potwierdzenie istniejących kontaktów pomiędzy WRN a Bundem¹⁴¹.

¹³⁸ Cytat za: K. Dunin-Wąsowicz, *Socjaliści Polscy wobec walki i zagłady Żydów*, „Dzieje Najnowsze”..., s. 55.

¹³⁹ Szerzej zob. T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie...*, s. 277–278.

¹⁴⁰ *Stanowisko robotników żydowskich*, „WRN”, 1–10 XI 1940.

¹⁴¹ Wydaje się, że konspiracyjny Bund miał początkowo lepsze kontakty z PPS-WRN pośrednikiem w pierwszym okresie w kontaktach pomiędzy PPS-WRN a Bundem był Antoni Zdanowski (zob. J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna...*, s. 293, 296), a następnie z Organizacją Polskich Socjalistów (K. Dunin-Wąsowicz, *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów* [w:] *Spoleczeństwo...*, s. 78; A. Grabski, P. Grudka, *Polscy Socjaliści w getcie warszawskim*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 1, s. 11). W późniejszym okresie, jak się wydaje, kontakty pomiędzy PPS-WRN a Bundem były dosyć luźne, a pewne zbliżenie obu organizacji ponownie nastąpiło w 1943 r., być może w rezultacie podporządkowania się PPS-WRN Socjalistycznej Organizacji Bojowej, w której szeregach znajdowało się wiele osób narodowości żydowskiej. Pod koniec 1943 r. kontakty te miały już być „serdeczne” – jak określono je w przesłanym do Londynu sprawozdaniu Bundu (zob. SPP, kol. 133, Adama Ciołkosza sprawozdanie „B” Komitetu Centralnego Bundu, przesłane do Przedstawiciela Bundu w Londynie na ręce dr. Emanuela Scherera, członka Rady Narodowej, 15 IX 1943 r., k. 40). I pozostały takie, na co wskazuje zamieszczenie apelu Bundu do robotników i inteligencji żydowskiej na łamach aż dwóch tytułów prasy PPS-WRN w okresie powstania warszawskiego (*Wezwanie Bundu*, „Wiadomości Radiowe”, 21 VIII 1944; *Wezwanie Bundu*, „Robotnik”, 22 VIII 1944). Te dwa teksty

W numerze „WRN” z początku lutego 1943 r. pojawiła się informacja o stawieniu oporu Niemcom przez pozostałą jeszcze w getcie warszawskim ludność żydowską. Autor artykułu z dużym uznaniem opisał zmianę, jaka dokonała się w ich postawie, ale również tragizm sytuacji: „Powszechnym zjawiskiem był bierny opór, który polegał na tym, że większość mieszkańców blokowanych domów nie opuszczała swych mieszkań mimo nakazów, oraz fakt, że żandarmi chodzili po mieszkaniach i każdego napotkanego kładli trupem; ponadto wśród złapanych i prowadzonych na kolej wielu próbowało uciekać niekiedy z powodzeniem, najczęściej zaś ze śmiertelnym dla siebie wynikiem, padając jako zabici podczas ucieczki. W niektórych wypadkach postawa ludności żydowskiej była jeszcze bardziej zdecydowana, bowiem opór w stosunku do niemieckich zarządzeń przejawiał się w postaci zbrojnych wystąpień. W licznych domach przy ul. Miłej, Niskiej, Muranowskiej i Zamenhofska ludność zabarykadowała bramy i mieszkania, zaś żandarmów, którzy przyszli, przywitała granatami i ogniem rewolwerowym. Terenem największego wystąpienia zbrojnego była część ulicy Dzikiej [...]. Tu grupa bojowców, która przyłączyła się do orszaku prowadzonych przez żandarmów wysiedleńców, w pewnej chwili na dany sygnał zaatakowała żandarmerię, otwierając ogień i rzucając granaty. Krótka walka zakończyła się ucieczką żandarmów i rozpierzchnięciem się prowadzonych wysiedleńców”¹⁴². Dalej autor artykułu dodał, że chociaż dobrze uzbrojone oddziały niemieckie przełamały opór nielicznych Żydów, to powtarzające się w kolejnych dniach przypadki zbrojnego oporu doprowadziły do przerwania przez Niemców akcji wysiedlania. Zdaniem autora w wyniku trwających kilka dni walk Niemcy stracili 20–25 żołnierzy różnych formacji. Na początku marca 1943 r. pismo „WRN” informowało swoich czytelników, że również we Lwowie zbrodnie niemieckie popełniane na ludności żydowskiej spotkały się w wielu miejscach ze zorganizowanym oporem¹⁴³.

były jedynymi (poza wspomnianą już wyżej informacją o dalszych mordach na ludności żydowskiej w Oświęcimiu) wspominającymi ludność żydowską, opublikowanymi w okresie powstania warszawskiego przez prasę PPS-WRN (szerzej o prasie PPS-WRN w okresie powstania zob. M. Żuczowski, *„Znów sztandar Polski powiewa nad Warszawą” – prasa PPS-WRN w czasie Powstania Warszawskiego* [w:] *Prasa Powstania Warszawskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 83–102; H. Murawska, *„Warszawianka” – powstańcze pismo PPS-WRN* [w:] *Prasa...*, s. 103–112).

¹⁴² *W ghetto warszawskim stawiono opór zbrojny*, „WRN”, 5 II 1943.

¹⁴³ *We Lwowie*, „WRN”, 5 III 1943.

Na początku maja w „WRN” podano informację o wybuchu powstania w getcie warszawskim: „Początkiem walki były próby zastosowania przez Niemców represji w odpowiedzi na niewykonanie zarządzenia o przerwaniu pracy i stawieniu się na plac wyjazdowy pracowników niektórych warsztatów w getcie. Niemcy próbowali złamać oporną postawę Żydów, wysyłając na ulice żydowskiej dzielnicy oddział esesmanów na motocyklach, który zaczął patrolować teren, mordując wszystkich napotkanych. Niebawem jednak esesmani zasypani zostali kulami i obrzuceni granatami przez wkraczające do akcji żydowskie oddziały bojowe. Oddział niemiecki poniósł straty w zabitych i rannych i musiał wycofać się z żydowskiej dzielnicy. Po niedługim czasie wkroczyły do dzielnicy żydowskiej silne i doskonale uzbrojone oddziały policji, poprzedzone przez kilka czołgów. Stoczona jednak kilkugodzinna walka skończyła się całkowitą niemiecką klęską, zaś wycofujące się z placu walki niemieckie oddziały uniosły ze sobą poważne ilości zabitych i rannych. Od tego czasu aż do dnia, w którym piszemy niniejsze sprawozdanie, na terenie getta trwa nieprzerwanie walka”¹⁴⁴. W dalszej części artykułu opisano taktykę niemiecką w walce z powstańcami i bezwzględne wykorzystywanie przez nich swojej przewagi technologicznej. Znalazły się tam także nieprawdziwe, podane prawdopodobnie dla podniesienia morale czytelników, a może z przedstawionych wcześniej względów konspiracyjnych, informacje o posiadaniu przez siły żydowskie znacznej ilości broni (w tym o karabinach maszynowych) i amunicji oraz o tym, że kierownictwo walk miało się znajdować w ręku polskiego oficera¹⁴⁵.

W tym samym numerze „WRN” zamieszczono odezwę Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce, w której oceniono sens powstania w getcie: „Skazani przez Hitlera na śmierć postanowili nie poddać się biernie katom na pastwę i broniąc honoru człowieka i obywatela, stawiają orężny opór krwawym siepaczom. [...] Robotnicy i pracownicy – obywatele polscy narodowości żydowskiej stanowią rdzeń i duszę tych żydowskich oddziałów bojowych, które podniosły protest przeciw gwałtom hitlerowskim. Nad ich głowami w czasie walk powiewa narodowy sztandar Polski, ich czyn wiąże się, jako jedno ogniwo, z trwającym już czwarty

¹⁴⁴ *Walki w warszawskim ghetto*, „WRN”, 7 V 1943. W tym samym numerze informowano także o przemówieniu premiera Władysława Sikorskiego, w którym mówił on o walce getta warszawskiego (*W ghetcie warszawskim*, „WRN”, 7 V 1943). Postawę prasy PPS-WRN wobec powstania w getcie docenił Andrzej Friszke (zob. *idem, Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów*, s. 205).

¹⁴⁵ P. Szapiro, *Problem...*, s. 304.

rok nieprzerwanym ciągiem aktów oporu i walki całej Polski. [...] Każda ofiara musi stać się cementem wolności i sprawiedliwości społecznej dla wszystkich obywateli odrodzonej Rzeczypospolitej. Robotnikom i pracownikom narodowości żydowskiej, którzy w obliczu niechybnej śmierci postanowili raczej zginąć z bronią w ręku niż poddać się biernie przemocy, przesyłamy braterskie pozdrowienie i zapewnienie, że czyn ich nie przebrzmi bez echa. Wejdzie on w legendę Polski walczącej, stanie się wspólnym dorobkiem ludu Polski, dorobkiem, na którym wzniesiony zostanie gmach odrodzonej Rzeczypospolitej¹⁴⁶.

Nietypową, bo dokonaną od strony wojskowej analizę powstania w getcie zamieszczono w majowym numerze „Gwardii Ludowej”. W tekście *Walka getta warszawskiego* autor, niejako wykorzystując jako pretekst rozpaczliwą walkę bojowników żydowskich, opisał trudności, z jakimi w czasie walk ulicznych musi się zmierzyć doskonale wyposażona, ale nieprzygotowana do takiej formy walki i dodatkowo zaskoczona samym wybuchem powstania, armia niemiecka. Dodatkowo zdeprecjonował on zwycięstwo niemieckie, stwierdzając, że stłumienie powstania to nie zwycięstwo oręża niemieckiego, a żywiołów ognia i dynamitu i że spoza zasłony ognia i dymu dostrzec można nicość legendy o nadzwyczajnej wartości bojowej armii niemieckiej: „[...] Żydzi, walcząc, zdobyli dla nas bodaj najważniejszą prawdę o słabości Niemców. Toteż w naszym przyszłym wystąpieniu zbrojnym na całym terenie Polski będziemy czerpać doświadczenie z walki Żydów warszawskich¹⁴⁷.”

Powstaniu w getcie poświęcono także artykuły wspomnieniowe w pierwszą rocznicę jego wybuchu¹⁴⁸. Pisząc o stosunku PPS-WRN do walczącego getta warszawskiego, nie można chociaż krótko nie wspomnieć o pomocy udzielonej bojownikom żydowskim. Za pierwszy jej przejaw należy uznać szkolenie wojskowe

¹⁴⁶ *Towarzysze i obywatele*, „WRN”, 7 V 1943. Odezwę tę w literaturze przedrukowywano wielokrotnie, m.in. w: W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 699–700; *„My tu żyjemy...”,* s. 430–431; *Polacy–Żydzi...*, s. 225. Krótsze, ale równie podniosłe w tonie epitafium dla powstańców zamieszczono miesiąc później. O żydowskich ofiarach walk napisano: „zginęły, wybierając los piękniejszy niż ten, który się stał udziałem ich współbraci wywiezionych do mordowni w Treblince czy Bełżcu. Zginęli jak ludzie walki, jak ludzie natchnieni tym duchem Warszawy, który zawsze wołał obywatele stolicy na drogę honoru i walki” (*Koniec warszawskiego ghetta*, „WRN”, 4 VI 1943).

¹⁴⁷ *Walka ghetta warszawskiego*, „Gwardia Ludowa”, maj 1943.

¹⁴⁸ *W rocznicę bitwy o getto*, „Robotnik w Walce”, 7 V 1944; *Rok po rzezi ghetta*, „Robotnik w Walce”, 4 VI 1944. W tym ostatnim artykule rocznica powstania w getcie była raczej tylko pretekstem do szerszej, omówionej powyżej refleksji nad antysemityzmem.

dla przyszłych powstańców prowadzone w getcie przez socjalistów¹⁴⁹, a także dostarczenie im niewielkiej ilości broni¹⁵⁰. W okresie późniejszym, już podczas walk powstańczych, SOB, podporządkowana PPS-WRN, przeprowadziła dwie akcje bojowe pod murami getta, które w literaturze określa się mianem akcji solidarnościowych¹⁵¹ – nie mogły one bowiem w żaden sposób zmienić sytuacji walczącego getta¹⁵². Ostatnim wreszcie przejawem pomocy było kierowanie do oddziałów partyzanckich SOB oraz GL WRN ocalałych po powstaniu bojowców¹⁵³, a także nielicznych, cudem ocalałych Żydów¹⁵⁴.

Prawdopodobnie wskutek zakończenia walk w getcie warszawskim w przesłanym w połowie czerwca liście CKW PPS-WRN do KZ PPS znalazł się akapit zawierający chłodną ocenę sytuacji, w jakiej znajdowała się wówczas ludność żydowska. Autor listu, być może znowu Zaremba, szacował, że na ziemiach polskich pozostało przy życiu nie więcej niż kilkaset tysięcy Żydów, zamkniętych w gettach i wykorzystywanych przez Niemców do różnego rodzaju prac. Poza gettem

¹⁴⁹ Szkolenia takie z ramienia PPS-WRN prowadzili m.in. Antoni Purtał i Julian Grobelny (K. Dunin-Wąsowicz, *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów* [w:] *Spółczesność...*, s. 82; *idem*, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, s. 13; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], 301/6755, Ankieta Żydowskiego Instytutu Historycznego dla Stefana Sendłaka, 5 VIII 1956 r., k. 4).

¹⁵⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, s. 13–14; D. Libionka, *ZWZ-AK...*, s. 69; A. Namysł, *Postawy mieszkańców rejencji katowickiej...*, s. 788 (tutaj informacja o przekazaniu przez żołnierzy GL WRN niewielkiej ilości broni do getta w Będzinie); J. Rocki, *Dziewięta dywersyjna*, Warszawa 1973, s. 41.

¹⁵¹ Zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, s. 16; D. Libionka, *ZWZ-AK...*, s. 81; T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, s. 289–290. Opis udziału w jednej z takich akcji zostawił Maciej Weber (zob. M. Weber, *Od „Płomieni” do Socjalistycznej Organizacji Bojowej* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 2, red. W. Czarnecki i in., Warszawa 1995, s. 444).

¹⁵² Por. Przemówienie Józefa Rybickiego, byłego dowódcy oddziału dyspozycyjnego Kedywu, zacytowane w: D. Libionka, *ZWZ-AK...*, s. 81–82.

¹⁵³ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, s. 17; D. Libionka, *ZWZ-AK...*, s. 110; AŻIH, 301/7213, Relacja Zygmunta Rytla, 21 II 1967 r., k. 5–10 (autor relacji był żołnierzem SOB i z jej ramienia dostarczał pieniądze ukrywającym się Żydom, wyrabiał też dla nich fałszywe dokumenty); AŻIH, 301/6755, Ankieta Żydowskiego Instytutu Historycznego dla Stefana Sendłaka, 5 VIII 1956 r., k. 3; Archiwum Akt Nowych, Relacje dotyczące ruchu robotniczego R 98, Relacje Zygmunta Rytla, 12 XII 1966 i 12 I 1967 r., k. 14.

¹⁵⁴ Istnieje wiele świadectw potwierdzających służbę osób pochodzenia żydowskiego w oddziałach partyzanckich konspiracji socjalistycznej (zob. m.in.: J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 2017; M. Borwicz, *Spod szubienicy w teren*, Paryż 1980; AŻIH, 301/1539, Relacja Krasuckiego Afreima, 18 VII 1946 r., k. 5 – autor relacji walczył w czasie powstania warszawskiego na Starym Mieście; AŻIH, 301/1189, Relacja Jakuba Neigera, 12 XI 1945 r. – w 1944 r. przez kilka miesięcy służył jako Polak w oddziale partyzanckim PPS-WRN).

ukrywać się miało według niego jeszcze kilkanaście tysięcy całkowicie zasymilowanych Polaków pochodzenia żydowskiego. Następnie, jak oceniał, wskutek bohaterkiej walki w getcie, w społeczeństwie polskim wzrósł szacunek dla ludności żydowskiej. Podkreślał też, że ani oni sami, ani Żydzi nie rozumieją obojętności, jaka towarzyszyła wymordowaniu „na oczach świata” 3 mln osób. Wreszcie w zakończeniu zwracał uwagę, iż Niemcy starają się wszelkimi sposobami wciągnąć do akcji antyżydowskiej chociaż część ludności polskiej, dlatego nadal konieczne jest dalsze podkreślanie przez rząd RP na uchodźstwie obowiązku udzielania pomocy Żydom¹⁵⁵.

Pod koniec września 1943 r. pismo „WRN” poinformowało czytelników o buncie, który wybuchł w Treblince 2 sierpnia wśród żydowskich członków komanda zajmującego się paleniem ciał pomordowanych, oraz o ucieczce kilkuset osób¹⁵⁶.

Program Polski Ludowej

Znaczna część koncepcji CKW PPS-WRN odnośnie ludności żydowskiej została przedstawiona we wcześniejszych podrozdziałach niniejszego tekstu. Oddzielnie należy jednak potraktować najważniejszy dokument programowy PPS-WRN, o którym w jego wstępie napisano: „jego zadaniem jest wytyczyć drogę, po której pójda już opracowania specjalne, przygotowujące szczegóły politycznej czy gospodarczej struktury przyszłej Polski”¹⁵⁷. W opublikowanym latem 1941 r. *Programie Polski Ludowej* z jednej strony podkreślono, iż wszyscy lojalni obywatele, bez względu na wyznanie i narodowość będą mieli w odrodzonej Polsce równa prawa, z drugiej strony znalazł się w nim akapit głoszący, że „przebudowa ustroju społecznego usunie gospodarcze podstawy antagonizmów narodowościowych i w szczególności w zakresie sprawy żydowskiej zniesie nienaturalne i jednostronne skupienie Żydów w handlu i niektórych zawodach wyzwolonych, jak również całkowicie usunie pasożytnicze grupy bankierów, lichwiarzy itp., rekrutujących się

¹⁵⁵ CKR WRN do Komitetu Zagranicznego PPS, 20 VI 1943 [w:] „*My tu żyjemy...*”, s. 224–225. Fragment ten został także przedrukowany w: W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 744.

¹⁵⁶ *W Treblince*, „WRN”, 24 IX 1943.

¹⁵⁷ *Program Polski Ludowej*, Warszawa 1941, s. 2. Program ten został opracowany przez Zygmunta Zarembę wraz ze Stanisławem Miłkowskim z SL oraz Teofilem Wojeńskim z SD (Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja...*, s. 232).

w większości spośród ludności żydowskiej¹⁵⁸. Zdanie to o jednoznacznie antysemickim wydźwięku stało się powodem krytyki tego programu już w czasie wojny. To właśnie na jego podstawie Organizacja Polskich Socjalistów określiła cały *Program Polski Ludowej* mianem antysemickiego¹⁵⁹. Także we współczesnej historiografii sformułowanie to spotyka się z taką samą oceną¹⁶⁰. Trudno odpowiedzieć na pytanie, z jakiego powodu taki zwrot znalazł się w najważniejszym dokumencie programowym PPS-WRN. Być może był on dalekim i niefortunnie sformułowanym echem przedwojennych zastrzeżeń socjalistów do struktury społeczno-zawodowej Żydów polskich¹⁶¹, a być może był to skutek jakiegoś kompromisu pomiędzy trzema autorami *Programu Polski Ludowej*¹⁶².

Podsumowanie

Oceniając stosunek prasy PPS-WRN wobec ludności żydowskiej podczas II wojny światowej, należy zacząć od stwierdzenia, że była to dla RMPP sprawa istotna, ale nie najważniejsza¹⁶³. Świadczy o tym z jednej strony relatywnie

¹⁵⁸ *Program Polski Ludowej...*, s. 6. Jak słusznie zauważył Andrzej Friszke, „te sformułowania brzmiały dziwnie i obco w programie partii socjalistycznej i kontrastowały z innymi wypowiedziami przedwojennej PPS i okupacyjnej PPS-WRN” (A. Friszke, *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów...*, s. 198). Tak też musiały być one odebrane przez członków KZ PPS, gdyż w opublikowanym tam *Programie Polski Ludowej* zacytowany wyżej fragment został znacznie zlagodzony: „przebudowa ustroju społecznego usunie gospodarce podstawy antagonizmów narodowościowych i w szczególności w zakresie sprawy żydowskiej zniesie nienaturalne i jednostronne skupienie Żydów w handlu, jak również całkowicie usunie niektóre przerosty gospodarcze” (*Program Polski Ludowej*, Londyn 1945, s. 8). Program ten był wielokrotnie przedrukowywany, m.in. w: „*My tu żyjemy...*”, s. 407–413 (zamieszczono tutaj wersję programu opublikowaną w Londynie).

¹⁵⁹ IPMS, MSW, A. 9 III 2a/5, Postawa polityczna społeczeństwa polskiego, b.d. [1941 r.], k. 26. Należy jednak pamiętać, że dokument ten był elementem toczącej się wówczas rozgrywki pomiędzy PPS-WRN a Organizacją Polskich Socjalistów.

¹⁶⁰ Por. D. Libionka, „*Kwestia żydowska*”..., s. 204; A. Friszke, *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów...*, s. 198.

¹⁶¹ A. Friszke, *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów...*, s. 198.

¹⁶² Nie jesteśmy jednak w stanie na obecnym etapie badań zweryfikować tej hipotezy. Przemawiają za nią jednak inne wypowiedzi Zaremby na tematy żydowskie opublikowane na łamach prasy konspiracyjnej. Niestety w swoich wojennych wspomnieniach nie pozostawił on żadnych wskazówek w tej kwestii. Pozostali dwaj współautorzy programu również. Miłkowski został zamordowany jeszcze w czasie wojny, a w literackiej spuściźnie po Wojeńskim brakuje informacji, które w jakikolwiek sposób pozwalałyby to przypuszczenie zweryfikować.

¹⁶³ Tą były przede wszystkim: kwestie polityczne (sytuacja zarówno na konspiracyjnej scenie politycznej, jak i rozgrywki wewnątrz rządu RP na uchodźstwie), kształt przyszłej odrodzonej Rzeczypospolitej (zarówno polityczny, jak i gospodarczo-społeczny), sytuacja społeczeństwa polskiego oraz sam przebieg działań wojennych.

niewielka liczba artykułów odnoszących się do tego zagadnienia¹⁶⁴, z drugiej zaś sam ton tekstów opublikowanych w prasie proveniencji PPS-WRN. Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak było, wypada odwołać się do tego, co napisano w podrozdziale poświęconym stosunkowi PPS do ludności żydowskiej w okresie poprzedzającym II wojnę światową. Dla PPS-WRN, podobnie jak dla przedwojennej partii socjalistycznej, problem żydowski sam w sobie po prostu nie istniał, narodowość nie była bowiem kryterium, według którego postrzegali oni ludzi¹⁶⁵. Dla CKW PPS-WRN istniały zagadnienia: zbrodni niemieckich i odwetu za nie, antysemityzmu, szmalcownictwa, powstania w getcie, ale nie kwestii żydowskiej jako takiej. Tłumaczy to, dlaczego kierownictwo RMPP kwestii żydowskiej, poza opisanym antysemickim passusem zawartym w *Programie Polski Ludowej*, poświęciło tak niewiele miejsca¹⁶⁶, mimo że urządzenie i kształt przyszłej odrodzonej Polski były dla niego szalenie istotne.

Przejdźmy do oceny tego, co prasa PPS-WRN pisała o poszczególnych wyżej wspomnianych zagadnieniach. Wydaje się, że jeśli chodzi o zbrodnie niemieckie popełniane na ludności żydowskiej, priorytetem socjalistów było informowanie społeczeństwa polskiego o ustawodawstwie niemieckim wymierzonym w ludność żydowską, a następnie tworzenie kroniki Zagłady przez prasę PPS-WRN¹⁶⁷. Prawdopodobnie wychodząc z założenia, że opisywane wydarzenia są same w sobie wystarczająco drastyczne, w zdecydowanej

¹⁶⁴ Szczególnie uderzający jest fakt nieobecności tego zagadnienia w listach wymienianych między CKW PPS-WRN a KZ PPS. Na 135 listów, opublikowanych w kilkakrotnie tu przywoływanym tomie *„My tu żyjemy...”*, tylko w 2 (!) jest w ogóle mowa o kwestiach w pewien sposób związanych z ludnością żydowską.

¹⁶⁵ Jest to logiczne, jeśli weźmie się pod uwagę, że ściśle kierownictwo PPS-WRN tworzyli kluczowi działacze przedwojennej PPS z przedwojennym jej sekretarzem generalnym Kazimierzem Pużakiem i przewodniczącym CKW PPS Tomaszem Arciszewskim oraz wspomnianym już wcześniej Zarembą na czele (zob. M. Żuczkowski, *Pierwsze miesiące konspiracyjnej działalności...*). Niemniej jednak – jak zauważyła Agnieszka Michałowska – od początku okupacji w prasie konspiracyjnej (również PPS-WRN) widoczna była odrębność w traktowaniu losów ludności żydowskiej (A. Michałowska, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...*, s. 54). W wypadku PPS-WRN na obecnym etapie badań nie sposób jednak stwierdzić, czy była ona uwarunkowana czymś innym czy tylko faktem szczególnego traktowania przez Niemców ludności żydowskiej.

¹⁶⁶ Na łamach periodyku „Materiały i Dokumenty do Programu Polski Ludowej”, zawierającego, jak sama nazwa wskazuje, opracowania będące w jakimś stopniu rozwinięciem tego najważniejszego dokumentu programowego PPS-WRN (którego ukazały się trzy zeszyty, poświęcone kolejno: gospodarce, polityce zagranicznej i kulturze), zagadnienie to w żaden sposób nie zostało poruszone.

¹⁶⁷ Por. A. Michałowska, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...*, s. 59; K.-P. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, s. 397.

większości wypadków zamieszczone teksty miały charakter pozbawionych emocji relacji¹⁶⁸. Jedynie przy ocenie skali zbrodni niemieckich można wyraźnie zauważyć emocjonalne zaangażowanie autora¹⁶⁹. Wysłunięcie koncepcji odwetowych bombardowań niemieckich miast i obiektów cywilnych było bezpośrednią konsekwencją zbrodni niemieckich. Przy czym nie sposób nie odnieść wrażenia, że sam Zaremba miał moralne wątpliwości, co do jej słuszności, nie widział jednak innego rozwiązania. Z kolei stosunek prasy PPS-WRN do problemu antysemityzmu był w prostej linii kontynuacją i rozwinięciem stanowiska partii z okresu międzywojennego. Nowym akcentem było jedynie faktyczne zrównanie antysemityzmu ze współpracą z Niemcami oraz zwrócenie uwagi na moralne konsekwencje, jakie niósł on za sobą w przyszłości dla całego narodu. Z powyższego wynikał stosunek publicystów partyjnych do szmalcowników, których stawiano na równi ze zdrajcami sprawy narodowej i dla których domagano się takiego samego wymiaru kary. Istnienie konspiracji żydowskiej i szczególnie wybuch walk w getcie warszawskim socjaliści przyjęli z ogromnym entuzjazmem. Zwraca jednak uwagę fakt, iż starali się z nich wyciągnąć wnioski odnośnie do przyszłego polskiego zrywu ogólnonarodowego.

W świetle powyższych rozważań ocena stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej wystawiona przez Emanuela Ringelbluma wydaje się sprawiedliwa: „Prasa robotnicza (»WRN«, »Gwardia Ludowa« i inne) spełnia swój obowiązek jak przed wojną. Informuje stale o prześladowaniach Żydów w różnych miastach, omawia w specjalnych artykułach niebezpieczeństwo antysemityzmu, opisuje szczegółowo bohaterską walkę getta warszawskiego itp.”¹⁷⁰.

¹⁶⁸ Współczujący stosunek PPS-WRN względem Żydów był dostrzegany m.in. przez Podreferat Spraw Żydowskich w Referacie Spraw Narodowościowych Wydziału Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK (J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews...*, s. 135).

¹⁶⁹ Por. zacytowany fragment artykułu: *Zbrodnia, jakiej nie było dotąd*, „WRN”, 28 IX 1942.

¹⁷⁰ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1988, s. 140.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Instytut i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego

Studium Polski Podziemnej

Prasa konspiracyjna

„Gwardia Ludowa”

„Informator”

„Robotnik”

„Robotnik w Walce”

„Rzeczpospolita Polska”

„Wiadomości Radiowe”

„Wieś i Miasto”

„Wolność”

„WRN”

Opracowania

„*My tu żyjemy jak w obozie warownym*”. Listy PPS-WRN Warszawa–Londyn 1940–1945, red. O. Błatonowa, L. Ciołkoszowa, W. Czapska-Jordan, Londyn 1992.

Aleksandrowicz J., *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 2017.

Bartoszewski W., Lewinówna Z., *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Kraków 2013.

Bartoszewski W., *O Żegocie. Relacja poufna sprzed pół wieku*, red. M. Zając, Warszawa 2013.

Bartoszewski W., *Polska podziemna a walka getta warszawskiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1973, nr 2–3.

Borski J.M., *Polemika z Bundem*, Warszawa 1937.

Borwicz M., *Spod szubienicy w teren*, Paryż 1980.

Brumberg A., *The Bund and the Polish Socialist Party in the late 1930s* [w:] *The Jews of Poland between Two World Wars*, Hanover 1989.

Chrzanowski B., *Eksterminacja ludności żydowskiej w świetle polskich wydawnictw konspiracyjnych*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1985, nr 1–2.

- Ciołkosz A., *Zagłada getta warszawskiego*, „Kultura” 1962, nr 3.
- Czystowski A., *Warszawskie wydawnictwa PPS-WRN 1939–1944*, „Z pola walki” 1974, nr 1.
- Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993.
- Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny wobec problemów getta warszawskiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1978, nr 3–4 (107–108).
- Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady warszawskiego getta*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1973, nr 2–3 (86–87).
- Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej w Polsce* [w:] *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej*, red. I. Borowicz, Warszawa 1988.
- Dunin-Wąsowicz K., *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 1.
- Dunin-Wąsowicz K., *Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów* [w:] *Spółczesność polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996.
- Friedrich K.P., *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes. Views in the Underground Press, 1942–1945*, „Polin” 2010, t. 22.
- Friszke A., *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011.
- Friszke A., *Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów 1939–1944* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Friszke A., *Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów 1939–1944*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 4 (196).
- Grabski A., Grudka P., *Polscy socjaliści w getcie warszawskim*, „Kwartalnik historii Żydów” 2013, nr 1.
- Jarowiecki J., *Problematyka żydowska w polskiej prasie konspiracyjnej w latach 1939–1945* [w:] *Bibliologia, literatura, kultura. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesor Wacławie Szelińskiej*, red. M. Kopoka, M. Zięba, Kraków 1999.
- Kobrzyński S., *W okupowanej Warszawie* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, red. W. Czarnecki i in., Warszawa 1994.
- Kocik K., *Krakowska prasa konspiracyjna wobec zagłady Żydów na przykładzie „Wolności” i „dziennika polskiego”* [w:] *Żegota ukryta pomoc*, red. B. Heksel, K. Kocik, Kraków 2017.
- Koko E., *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995.

- Kula M., *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991.
- Landau-Czajka A., *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998.
- Lewandowska S., *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992.
- Libionka D., „Kwestia żydowska” i problemy własnościowe w ujęciu wydawnictw konspiracyjnych ugrupowań nacjonalistycznych [w:] *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.*
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.
- Libionka D., *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Michałowska A., *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej. Analiza wybranych czasopism, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, t. 34, nr 2.*
- Mulak J., *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warszawa 1990.
- Murawska H., „Warszawianka” – powstańcze pismo PPS-WRN [w:] *Prasa Powstania Warszawskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014.
- Namysło A., *Postawy mieszkańców rejencji katowickiej wobec ludności żydowskiej [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Nowogródzki E., *Żydowska partia robotnicza BUND w Polsce 1915–1939*, Warszawa 2005.
- Pickhan G., *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy BUND w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 2017.
- Polacy–Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. W. Bartoszewski, A.K. Kunert, Warszawa 2001.
- Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, red. F. Tych, Warszawa 1975.
- Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945, t. 1*, oprac. D. Bali-szewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.
- Program Polski Ludowej*, Londyn 1945.
- Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1988.
- Rocki J., *Dziwięta dywersyjna*, Warszawa 2014.

- Siepracka D., *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983.
- Szapiro P., *Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej. Uwagi, pytania, propozycje badawcze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1988, nr 3–4.
- Szapiro P., *Problem pomocy dla walczącego getta w publicystyce Polski Podziemnej* [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1993.
- Szapiro P., *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie warszawskim*, Londyn 1992.
- Szarota T., *Ekscesy antyżydowskie w okupowanej Warszawie*, cz. 1–2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1–2.
- Szarota T., *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*, Warszawa 2000.
- Śliwa M., *Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej* [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryć, Przemysł 1991.
- Śliwa M., *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997.
- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Uchwały XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej odbytego w dn. 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1937 roku w Radomiu*, b.m.w., b.d.w. [1937].
- Urynowicz M., *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Urynowicz M., *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Weber M., *Od „Płomieni” do Socjalistycznej Organizacji Bojowej* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 2, red. W. Czarnecki i in., Warszawa 1995.

- Wierzychowska A., *Relations between the Bund and the Polish Socialist Party from micro-historical perspective: Tarnów in the interwar period*, „East European Jewish Affairs” 2013, nr 3.
- Wróbel P., *Od wojny do współpracy. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy „Bund” i Polska Partia Socjalistyczna 1897–1939* [w:] *BUND 100 lat historii 1897–1997*, red. F. Tych, J. Hensl, Warszawa 2000.
- Zagórski W., *Wolność w niewoli*, Londyn 1971.
- Zaremba Z., *Antysemityzm contra socjalizm* [w:] *O żydach i antysemityzmie*, Warszawa 1936.
- Zaremba Z., *Różnice czy błędy*, „Światło” 1937, nr 4–5.
- Zaremba Z., *Wojna i konspiracja*, Kraków 1991.
- Zimmerer K., *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017.
- Zimmerman J.D., *Poles, Jews and the Politics of Nationality*, Madison 2004.
- Zimmerman J.D., *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, New York 2015.
- Zimmerman J.D., *The Polish Underground Press and the Jews: The Holocaust in the Pages of the Home Army’s Biuletyn Informacyjny, 1940–1943* [w:] *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, Boston 2015.
- Żarnowski J., *PPS w latach 1935–1939*, Warszawa 1965.
- Żbikowski A., *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Żbikowski A., Warszawa 2006.
- Żuczkowski M., *Pierwsze miesiące konspiracyjnej działalności Polskiej Partii Socjalistycznej* *Wolność-Równość-Niepodległość* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2015.
- Żuczkowski M., *„Znów sztandar Polski powiewa nad Warszawą” – prasa PPS-WRN w czasie Powstania Warszawskiego* [w:] *Prasa Powstania Warszawskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014.

STRESZCZENIE

Tekst ukazuje stosunek prasy konspiracyjnej PPS-WRN (najważniejszej polskiej partii konspiracyjnej wywodzącej się z przedwojennej Polskiej Partii Socjalistycznej) wobec ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej. W kilku podrozdziałach przedstawiono, w jaki sposób prasa PPS-WRN informowała o pogarszającej się sytuacji ludności żydowskiej, a następnie o jej zagładzie. Opisano też wysuniętą przez Zygmunta Zarembę koncepcję odwetu na Niemcach za popełniane przez nich zbrodnie, a także stosunek prasy konspiracyjnej PPS-WRN wobec zagadnień antysemityzmu i szmalcownictwa, które publicyści socjalistyczni zrównali z kolaboracją z okupantem i dla których domagali się takiej samej kary. Zwięźle opisano także stosunek PPS-WRN do zagadnienia konspiracji żydowskiej i walki, a także zaskakujące sformułowanie antysemityczne, które znalazło się w najważniejszym dokumencie programowym partii.

SŁOWA KLUCZOWE:

Wolność-Równość-Niepodległość (WRN)•Polskie Państwo
Podziemne•Żydzi•prasa konspiracyjna•Polska Partia
Socjalistyczna•Zagłada

Dr hab. Jarosław Tomasiewicz
Uniwersytet Śląski

KWESTIA ŻYDOWSKA W MYŚLI POLITYCZNEJ OBOZU NARODOWEGO 1939–1945

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie stosunku szeroko pojętego obozu narodowego¹ do kwestii żydowskiej w dobie okupacji hitlerowskiej, a ściślej dokonywana przez narodowców ocena roli i sytuacji mniejszości żydowskiej oraz postulowane sposoby rozwiązania tego problemu. Na ten stosunek wpływały dwa zasadnicze czynniki: ideologia i program obozu narodowego, sformułowane przed wybuchem II wojny światowej, oraz nowa, diametralnie odmienna od przedwojennej sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna okresu okupacji. Szczególnie interesujące będzie zbadanie, w jakim stopniu wcześniejsze założenia ideowopolityczne utrzymywały się siłą inercji, a w jakim uległy modyfikacji i rewizji. Istotne wydaje się również określenie różnic występujących w kwestii żydowskiej między poszczególnymi ugrupowaniami narodowymi.

¹ Pojęcie „obóz narodowy” występuje tu w dwojakim znaczeniu; w węższym oznacza ugrupowania wywodzące się organizacyjnie z Ligi Narodowej i odwołujące się do tradycji ideowej sformułowanej przez Romana Dmowskiego: Związek Ludowo-Narodowy, Obóz Wielkiej Polski, Związek Młodych Narodowców – Ruch Narodowo-Państwowy, Obóz Narodowo-Radykalny oraz ich okupacyjne kontynuacje. W szerszym znaczeniu zaliczają się tu także ugrupowania etnonacjonalistyczne o rozmaitej proveniencji, ale zainspirowane myślą endecką i pozostające pod jej wpływem.

Kwestia żydowska w latach trzydziestych

Kwestia żydowska miała istotne znaczenie w polskim życiu społeczno-politycznym. W dwudziestoleciu międzywojennym Polska stanowiła jedno z największych na świecie skupisk ludności żydowskiej². Problem komplikowała koncentracja mniejszości żydowskiej w niektórych gałęziach gospodarki³. W 1931 r. spośród 3 111 000 obywateli wyznania mojżeszowego z handlu i kredytu utrzymywało się 1 140 000; żydowską własnością było 52 proc. placówek handlowych i 40 proc. rzemieślniczych; w 1938 r. Żydzi stanowili 34 proc. lekarzy i 53 proc. adwokatów⁴.

Stosunki te stanowiły pożywkę antysemityzmu opierającego się na etnicznej koncepcji narodu. Anna Landau-Czajka definiuje antysemityzm jako „postawę wrogości wobec Żydów czy wobec ludzi żydowskiego pochodzenia, u której źródeł leży nie tyle nawarstwienie konkretnych konfliktów społecznych, co pewne cechy przypisywane Żydom czy żydostwu w ogóle”⁵. Rozwijając tę definicję, należy zwrócić uwagę na swoistą dynamikę zjawiska: choć u jego podłoża często leżą obiektywne konflikty interesów, to wtórnie ulega ono ideologizacji, która prowadzi do generalizowania niechęci wobec Żydów i zapewnia jej trwałość niezależną od pierwotnej przyczyny konfliktu. Mówiąc o etnicznej (w odróżnieniu od rasowej czy politycznej) koncepcji narodu, mam na myśli ideę wspólnoty połączonej kulturą wyrosłą na gruncie języka i wyznania. W tym ujęciu u źródeł antysemityzmu leży uznawanie Żydów za „obcych”, a w konsekwencji odmawianie (lub radykalne ograniczanie) ludności żydowskiej prawa do asymilacji.

Lata trzydzieste przyniosły gwałtowne pogorszenie stosunków polsko-żydowskich. Według ambasady USA, Polacy w „ogromnej większości” sympatyzowali z antysemityzmem. Włodzimierz Mich napisał: „Niemał powszechnie (przez ND, OZN, część konserwatystów, ChD, Kościół katolicki, a nawet SL) przyjęta była teza o konieczności wyparcia Żydów z polskiego życia kulturalnego [...]”.

² Według źródeł żydowskich w 1919 r. mieszkało w Polsce 4 100 000 Żydów stanowiących 13,22 proc. ogółu społeczeństwa (dla porównania w USA – 3 300 000) (*The American Jewish Year Book 5681*, t. 22, Philadelphia 1920, s. 362). W Palestynie ludność żydowska stanowiła wówczas 12 proc. społeczeństwa (*ibidem*, s. 363).

³ Zob. szerzej J. Tomaszewicz, *Antysemityzm gospodarczy międzypozytywizmem a rasizmem (1876–1941)* [w:] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, red. M. Gloger, Warszawa 2017, s. 229–263.

⁴ J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985, s. 100; J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983, s. 56–57; por. W. Alter, *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warszawa 1937, s. 18, 27–28; *Żydzi w gospodarce polskiej (2)*, „Ruch Gospodarczy” 1937, nr 3.

⁵ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu*, Warszawa 1999, s. 24.

Podobnie powszechne było przekonanie o konieczności wypierania Żydów z życia gospodarczego⁶. Najważniejszą z przyczyn tego zjawiska wydaje się być wielki kryzys gospodarczy, zapoczątkowany krachem giełdowym w 1929 r. – półperyferyjna Polska należała do krajów najbardziej nim dotkniętych⁷. Zmniejszająca się siła nabywcza społeczeństwa skutkowałą zaostrzeniem się konkurencji między przedsiębiorcami, co prowadziło do wzrostu antysemityzmu. Pojawiały się też nowe pola konfrontacji. Widownią najgwałtowniejszych zmagañ stało się szkolnictwo wyższe⁸ – Polskę cechowała charakterystyczna dla krajów półperyferyjnych nadprodukcja inteligencji⁹, etnicznie polska młodzież postrzegała więc licznie reprezentowanych na uczelniach studentów żydowskich jako rywala na płytym rynku pracy umysłowej. Wyraźnie rozwinął się – pasywny dotąd – antysemityzm chłopski: pogrążona w nędzy wieś usiłowała desperacko zwiększyć swe dochody, omijając pośrednictwo żydowskie, i samemu zbywać swe produkty¹⁰. Pojawił się w zauważalnych rozmiarach antysemityzm w środowiskach robotniczych, w których dotąd takie nastroje skutecznie były tłumione przez lewicę marksistowską. Proletaryzująca się ludność żydowska szukała zatrudnienia w przemyśle¹¹, konkurując o pracę z robotnikami polskimi¹², co rodziło hasła typu: „Praca tylko dla Polaków”¹³. Niekiedy podział klasowy pokrywał się z narodowościowym,

⁶ P. Różański, *Wystąpienia antyżydowskie na polskich uczelniach wyższych w latach 1936–1937 w raportach ambasady amerykańskiej w Warszawie*, „Studia Judaica” 2009, nr 1–2; W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994, s. 61. Ozon to Obóz Zjednoczenia Narodowego, utworzona w 1937 r. polityczna formacja sanacji, która konkurując ze Stronnictwem Narodowym, przejęła częściowo ideologię nacjonalistyczną.

⁷ J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej Polski do 1939 roku*, Warszawa–Łódź 1995, s. 264–282.

⁸ P. Różański, *Wystąpienia antyżydowskie na polskich uczelniach wyższych w latach 1936–1937 w raportach ambasady amerykańskiej w Warszawie*, „Studia Judaica” 2009, nr 1–2; M. Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.

⁹ Z. Wojciechowski, *Mysli o polityce i ustroju narodowym*, Poznań 1935, s. 93, 98.

¹⁰ „Szybko wzbiera napór młodego elementu chłopskiego na miasta, gdzie szuka on zatrudnienia i środków utrzymania w handlu” – odnotował organ sanacyjny (*Emigracja żydowska*, „Gazeta Polska” 1936, nr 312). Najślynniejszy pogrom lat trzydziestych – w Przytyku 9 III 1936 r. – takie właśnie miał tło (P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r. Mity, fakty, dokumenty*, Białą Podlaska 2000; por. *Walka o prawo do straganu a mentalność semicka*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 35).

¹¹ W. Alter, *Antysemityzm gospodarczy...*, s. 28.

¹² Zob. np. Z. Verde, *Pokłosie akcji polskiej w Oświęcimiu*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 7; *Żydzi rugują robotników polskich z fabryk*, „Głos Pracy Polskiej” 1938, nr 17; *Jak żydzi się organizują*, „Nowa Polska” 1937, nr 46. Antysemici akcentowali zatrudnianie żydowskich robotników przez Żydów fabrykantów. Problem ekonomicznego podłoża antysemityzmu w środowisku robotniczym wymaga niewątpliwie dalszych badań.

¹³ b.r., *Brońcie nas przed inwazją*, „Samoobrona Narodu” 1938, nr 44.

np. w Łodzi, gdzie Stronnictwo Narodowe mobilizowało robotników polskich przeciw kapitalistom żydowskim¹⁴. Nawet jeśli Żyd nie był bezpośrednio pracodawcą Polaka, to w warunkach kryzysu standard życia mieszczaństwa żydowskiego, wyższy niż w wypadku wielu Polaków, rodził frustrację i zawzięć¹⁵. „Najbiedniejsi na własnej ziemi – to my!” – głosiła z goryczą ulotka antysemitka¹⁶.

Wszystko to sprawiało, że doszło do politycznej ekspansji antysemityzmu w społeczeństwie polskim, w którym coraz popularniejsze stawało się hasło: „Swoją do swego po swoje”, postulat *numerus clausus* i tzw. paragraf aryjski, zamykający Żydom dostęp do różnych organizacji społecznych. Prawdziwym fenomenem była prasa antyżydowska – nie chodzi tu o czasopisma, które publikowały również treści antysemitki, ale takie, które zajmowały się wyłącznie walką z Żydami. Mimo swej monotonii stanowiły źródło utrzymania dla niemałej grupy wydawców i dziennikarzy. Większość z nich nie była związana organizacyjnie z obozem narodowym, reprezentując antysemityzm, rzecz można, „żywołowy”. W różnym stopniu odciskał on swe piętno na wielu ugrupowaniach politycznych¹⁷.

Główną siłą antysemitką pozostawał wszakże obóz narodowy, który w dążeniu do zachowania monopolu na antysemityzm wciąż radykalizował swe stanowisko (w endeckiej prasie można było spotkać się z opiniami typu: „Antysemityzmem Ozon broni żydów”¹⁸). Jan Mosdorf jeszcze przed rozłamem w 1934 r. ogłosił na łamach „Myśli Narodowej”, że antysemityzm jest istotą

¹⁴ J. Giertych, *Po wyborach w Łodzi. Obserwacje i wnioski*, Warszawa 1936. „Ruch Gospodarczy” pisał: „Charakterystycznym zjawiskiem dla gospodarki polskiej jest nie zalew robotników obcych, ale układ stosunków: robotnik przeważnie polski, pracodawca – obcy; samodzielny kupiec i rzemieślnik – obcy” (*Żydzi w gospodarce polskiej* (2), „Ruch Gospodarczy” 1937, nr 3; por. I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1999, s. 630).

¹⁵ Pamiętać należy, że dla psychologii nacjonalistycznej sytuacja, w której „goście” mają się lepiej niż „gospodarze”, jest krzyżującą niesprawiedliwością.

¹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zbiór Druków Ulotnych 1911–1939 (dalej: ZDU), 65, *Nie kupuj u żyda!*, k. 1.

¹⁷ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, s. 6, 24. O antysemityzmie poza obozem narodowym zob. A. Gontarek, *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemitki* [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016, s. 155–196; S. Mańko, *Polski ruch ludowy wobec Żydów 1895–1939*, Warszawa 2010, s. 131–132, 138, 189, 194, 200, 207, 212–213, 223, 239, 245–249, 255, 260, 265–266, 270, 280, 287, 301, 311, 321; M. Śliwa, *Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej* [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemysł 1991.

¹⁸ W. Krzycki, *Antysemityzm Ozonu*, „Samoobrona Narodu” 1939, nr 10.

programu narodowego¹⁹. Stronnictwo Narodowe, rywalizując na tym polu z Obozem Narodowo-Radykalnym²⁰ – konsekwentnie dążyło do upartyjnienia antysemityzmu przez bezpośrednie organizowanie kampanii antyżydowskiej i przeprowadzenie jej²¹. Organizacyjną formułą ruchu antyżydowskiego miała być utworzona w 1932 r. Liga Zielonej Wstążki, stawiająca sobie za cel m.in. „bezwzględny bojkot żydowskiego handlu, rzemiosła i wolnych zawodów”²².

W 1935 r. Stronnictwo Narodowe zainicjowało „narodową akcję gospodarczą”, której celem było zwiększenie udziału „chrześcijańskiego” w handlu i rzemiośle²³. Nową jakością kampanii lat trzydziestych było przejście od bojkotu biernego (tzn. zwykłej propagandy bojkotowej) do bojkotu czynnego, polegającego na pikietowaniu sklepów żydowskich. Jak opisywał to poseł syjonistyczny Emil Sommerstein: „Pikiety stoją przed sklepami, straganami czy warsztatami żydowskimi i nie dopuszczają klienteli. Kto się mimo to odważy wejść, nie wróci cało do domu z zakupionym przedmiotem, biją go i niszczą towar [...]. Na wielkich połączeniach kraju nie dopuszcza się na targi kupców i handlarzy żydowskich”²⁴. Pikietowanie nie zawsze wiązało się z przemocą, nieraz jednak do niej prowadziło²⁵.

Stosunek środowisk antysemitycznych do przemocy był ambiwalentny. Z jednej strony antysemita nieraz potępiał przemoc, uważając ją za amoralną i bezproduktywną²⁶. „Sumienie chrześcijańskie nie pozwoli nam bić Żyda pałką czy bronią

¹⁹ J. Mosdorf, *Ideologia, nie taktyka*, „Mysł Narodowa” 1933, nr 43.

²⁰ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938, s. 77; por. P. Rózański, *Wystąpienia antyżydowskie na polskich uczelniach wyższych w latach 1936–1937 w raportach ambasady amerykańskiej w Warszawie*, „Studia Judaica” 2009, nr 1–2.

²¹ O intensywności antysemityzmu, który stał się leitmotivem ideologii obozu narodowego, świadczy fakt, że na jednej (!) tylko stronie losowo wybranego numeru pisma „Szczerbiec” znajdujemy tytuły: *Żydzi do fabryk – polscy robotnicy na bruk*, *Czy żydowski mord rytualny*, *Przewrażliwiona psychika żydowska w oświeceniu wyroku sądowego* („Szczerbiec” 1935, nr 1).

²² Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, *Do Akademików Polaków!*, ulotka Ligi Zielonej Wstążki, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=22051>, dostęp 6 VII 2016 r.; zob. też odezwy Ligi w AAN, ZDU, 65; por. M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998, s. 343.

²³ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 308; por. W. Mich, *Obcy w polskim domu...*, s. 86; P. Ponisz, *Sprawa żydowska w Polsce ze stanowiska narodowego i katolickiego*, Częstochowa 1938, s. 69.

²⁴ Cyt. za: J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich...*, s. 90–91.

²⁵ *Ibidem*, s. 92.

²⁶ Na przykład: P. Ponisz, *Sprawa żydowska w Polsce...*, s. 69; *Właściwe metody odżydzania handlu*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 14; X. Charszewski, *Kto w Boga wierzy*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 25; M. Wiśniewski, *O nowy „Cud nad Wisłą”*, „Pro Christo” 1934, nr 8.

inną” – pisał o. Leon Pyżalski²⁷. Z drugiej strony dostrzeżemy nieraz w antysemitycznej publicystyce akceptację przemocy²⁸ czy nawet otwarte nawoływanie do niej²⁹. „Precz z fałszywie pojętą miłością bliźniego! Miejsce jej niech zajmie święta nienawiść zła żydowskiego i prożydowskiego” – wołał ks. Ignacy Charszewski³⁰. Wołownicza retoryka nie musiała być rzeczywistym wyrazem skłonności do przemocy czy bezpośrednim wezwaniem do gwałtu (Anna Landau-Czajka zwróciła uwagę, że język ówczesnej publicystyki i propagandy był dużo brutalniejszy niż obecnie)³¹, jednak niewątpliwie tworzyła klimat zwiększający przyzwolenie na przemoc.

Ideologia antysemityzmu nacjonalistycznego w latach trzydziestych doprecyzowała pojęcie Żyda. Żydzi konsekwentnie traktowani byli w kategoriach narodu, przez co konflikt polsko-żydowski przesunięty został ostatecznie z płaszczyzny wyznaniowej na etniczną. „Żydzi – bez względu na ich wyznanie – pozostają Żydami, jeśli chodzi o ich cechy duchowe i fizyczne” – głosiła „Wielka Polska”³². Inne pismo antysemityczne stawiało kropkę nad i: „Chrzest nie zmienia rasy ani krwi”³³. O ile jeszcze na początku wieku zarzucano Żydom, że nie chcą się asymilować, o tyle w latach trzydziestych odmawiano im prawa do asymilacji. Katolicyzm uniemożliwiał jednak narodowcom pełne przyswojenie ideologii rasistowskiej. W obozie narodowym przeważał pogląd Jędrzeja Giertycha: „Nie jesteśmy ra-

²⁷ L. Pyżalski, *Wrogowie ludu. Prawdziwi i mniemani*, Zamość 1938, s. 69.

²⁸ Pisma antyżydowskie często opisywały przemoc wobec Żydów, powstrzymując się od jakiegokolwiek potępienia jej sprawców (*Jak było w Grodnie podczas zająć antyżydowskich*, „Pod Pręgierz” 1935, nr 38; *Po wybuchu bomby; Zajścia antyżydowskie we Lwowie; Zaprawdę, kamień na kamieniu nie zostanie...* „Pod Pręgierz” 1935, nr 40). Czasem spotkać można mniej lub bardziej jednoznaczne usprawiedliwianie tych aktów: „Gdzie wre bój, muszą być wypadki i ofiary” (*Jak trzeba pojmoować polski antysemityzm?*, „Hasło Wołyńskie” 1938, nr 1). W piśmie „Pod Kropidłem” zdjęcie Polek łamiących bojkot opatrzono podpisem: „To dwie panie winny dostać tegie lanie” (*Szabesgoje m. Radomia pod kropidłem*, „Pod Kropidłem” 1939, nr 1). Lokalne czasopismo endeckie opisywało rodzinną sprzeczkę, w której mąż groził żonie: „Zastrzelę Cię, jeśli pójdziesz [kupować – J.T.] do żyda” i komentowało: „Oby takich mężów było więcej” (*Kronika Płocka*, „Polska Narodowa” 1936, nr 28). Jedno z pism artykuł *Wytepienia żydów „ogniem i mieczem” domaga się „Czarny Korpus”* („4 000 000” 1938, nr 12) kończyło zdaniem: „Wyraźne oblicze Niemiec wobec żydów jest bardzo ciekawe i Polska mogłaby w niejednym przypadku ich naśladować”.

²⁹ Kierownictwo ONR nawoływało: „Walka z żydami idzie na ostre. W okresie świąt Bożego Narodzenia wiele sklepów i warsztatów żydowskich zostało zniszczonych wybuchami bomb i petard. [...] Żydów i mienie żydowskie niszczenie, czym i jak umiecie” (AAN, ZDU, 154, brak tytułu, b.d., k. 1, 4).

³⁰ K.C. Law., *Przesadna czułość*, „Hasło Wielkopolskie” 1935, nr 10.

³¹ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, s. 11.

³² *Jak rozwiązać kwestię żydowską w Polsce?*, „Wielka Polska” 1935, nr 4; zob. też np. *W sprawie chrztu żydów*, „Samoobrona Narodu” 1939, nr 10.

³³ J.K., *Żyd nigdy nie przestanie być żydem!*, „4 000 000” 1939, nr 6; por. *W sprawie chrztu żydów*, „Samoobrona Narodu” 1939, nr 10.

sistami – uważamy, że przynależność do narodu to jest fakt przede wszystkim duchowy, a dopiero na drugim miejscu rasowy³⁴.

W latach trzydziestych dopełnił się też proces demonizacji Żydów³⁵. „Naród w Walce” pisał: „Sprawa żydowska jest dziś w polityce światowej zagadnieniem centralnym³⁶. „Samoobrona” wyjaśniała to faktem, że „żydostwo w świecie stanowi gangrenę moralną, jest rozsądnikiem wszelkiego zła, które jako bakterie znajduje się we krwi żydowskiej³⁷. „Hasło Wybrzeża Polskiego” głosiło wprost, że „Żyd jest przez Pana Boga ustanowionym szatanem dla narodów³⁸, a „Hasło Wołynia” – że Żydzi są „synami szatana³⁹. Określano ich jako „karaluchy, prusaki, pluskwy, grzyb wszystko pożerający⁴⁰. Z takim wrogiem nie mogło być żadnych kompromisów, żadnego *modus vivendi*. Jeszcze w przededniu II wojny światowej przywódca SN oznajmił: „Istnieje tylko jeden naród, dla którego nieufność nasza jest tak wielka, że uznać go za naszego sojusznika nie możemy nawet przez jedną chwilę. Narodem tym są Żydzi⁴¹.

Jednoznacznie sformułowanym celem strategicznym była przymusowa emigracja ludności żydowskiej z Polski⁴². Usunięcie Żydów, oskarżanych o komu-

³⁴ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, s. 263. Tym niemniej na łamach prasy nacjonalistycznej można było napotkać ekwilibrystyczną nieraz argumentację usiłującą pogodzić chrześcijaństwo z rasizmem, np. „Naród w Walce”, komentując encyklikę Piusa XI *O położeniu Kościoła katolickiego w Rzeczy Niemieckiej* z 14 III 1937 r. – potępiającą rasizm! – pisał: „Nie można [...] twierdzić, że w tej rasie uniwersalnej [ludzkiej – J.T.] nie ma miejsca na rasy specjalne [...]” (*Ojciec święty o rasizmie*, „Naród w Walce” 1938, nr 1). Popularnością cieszyła się też koncepcja „rasizmu psychicznego” – swego rodzaju synteza nacjonalizmu kulturowego i rasowego: „Nasz rasizm jest to rasizm ducha polskiego” – oznajmił „Szczerbiec” (*Pojęcia o „rasowości”*, „Szczerbiec” 1938, nr 5; A.S. Kotowski, *Narodowa Demokracja wobec nazizmu i Trzeciej Rzeczy*, Toruń 2006, s. 191–192; W. Mich, *Obcy w polskim domu...*, s. 66; A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, s. 50; M. Sobczak, *Stosunek...*, s. 429). Dostrzec tu można podobieństwa z koncepcjami Juliusa Ewoli (A. Wielomski, *Teoria ras ludzkich Juliusa Ewoli*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2002, t. 25).

³⁵ Na przykład: *Demon Wschodu*, „Naród w Walce” 1938, nr 14.

³⁶ *Kto nie idzie naprzód ten się cofa*, „Naród w Walce” 1938, nr 8.

³⁷ Cyt. za: A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, s. 44.

³⁸ *My katolicy – a oni żydzi*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936, nr 7.

³⁹ *Na drogę istnienia*, „Hasło Wołynia” 1938, nr 1; zob. też *Po czynach ich poznacie!*, „Pod Pręgierz” 1935, nr 27; *Piekło. Kto walczy z żydami – ten z diabłem walczy*, „Pod Pręgierz” 1935, nr 39.

⁴⁰ *Na drogę istnienia*, „Hasło Wołynia” 1938, nr 1.

⁴¹ K. Kowalski, *Polska wobec Niemiec*, Warszawa 1939, s. 14.

⁴² J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, s. 249, 256; S. Pawłowski, *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warszawa 1937, *passim*; Konwertyta, *Nawrócony Żyd o Żydach w Polsce*, Warszawa 1938, s. 22; J. Prądzyński, *Wysiedlenie żydów z Polski*, „Hasło Wielkopolskie” 1935, nr 13; *Czy współżycie z narodem żydowskim jest możliwe?*, „Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936, nr 13; *Żądamy wysiedlenia żydów*, „4 000 000” 1938, nr 1; K. Mazur, *Projekt usunięcia żydów z Polski*, „Samoobrona Narodu” 1939, nr 10.

nizm, walkę z katolicyzmem i planową demoralizację społeczeństwa⁴³, miało umożliwić uzdrowienie stosunków społecznych i zapewnić jedność moralno-polityczną narodu. Wierzono też, że emigracja Żydów automatycznie rozwiąże ekonomiczne problemy Polski: zniknąc miało zarobkowanie, jak i głód ziemi – narodowcy planowali, że do opuszczonych przez Żydów miast napłyną najbardziej rzutki element ze wsi, tworząc rdzennie polskie mieszczaństwo⁴⁴. W okresie przejściowym planowana była natomiast dyskryminacja prawna i pełna separacja mniejszości żydowskiej⁴⁵. Hasło *numerus clausus* zastąpiła koncepcja *numerus nullus*⁴⁶. Jędrzej Giertych pisał: „Do Żydów [...] zastosujemy [...] w sposób jak najbardziej rygorystyczny zasadę zepchnięcia ich do »ghetta«. Wydawanie czasopism, książek itd. w języku polskim zostanie im zakazane. [...] Wykonywanie zawodów, takich jak adwokatura, medycyna, farmaceutyka, dziennikarstwo itd., zostanie im zakazane [...]. Z polskich szkół (powszechnych, średnich i wyższych) zostaną usunięci. Z zasiadania na urządach państwowych, samorządowych itd. zostaną wyłączeni”⁴⁷.

Z takim bagażem ideowym obóz narodowy wkroczył w II wojnę światową.

⁴³ Ksiądz Kazimierz Bisztyga pisał: „Żydzi swym niszczycielskim wpływem nas psują, demoralizują i na swe kopyto żydowskie przerabiać usiłują. [...] oni dążą do zawojowania, opanowania i zażyźnienia duszy naszej” (K. Bisztyga, *Żydzi w nowej Polsce*, Kraków 1926, s. 2–3).

⁴⁴ B. Swiderski, *Chłop w szeregach Ruchu Narodowo-Radykalnego*, „Falanga” 1938, nr 10; S. Opolki, *Drogi reformy wsi*, „Nowy Ład” 1938, nr 4.

⁴⁵ Wcześniejszy dylemat środowisk antysemitów „exodus czy ghetto?” ks. Stanisław Trzeciak, będący tu niekwestionowanym autorytetem, rozwiązywał jednoznacznie: „Bezważnie exodus!” (*Sensacyjny wywiad „Hasła Podwawelskiego” z ks. dr. Trzeciakiem*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 28; por. X. Charszewski, *Ghetto czy exodus?*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 6; *Nasza ankieta: Jak rozwiązać kwestię żydowską w Polsce? Żydzi muszą wyemigrować z Polski!*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 28, cały numer). Nie planowano natomiast eksterminacji ludności żydowskiej. Istnieje bodaj tylko jeden głos postulujący takie rozwiązanie: książka autora ukrywającego się pod pseudonimem „Marek Niedowiarek” zawiera wywiady z anonimowymi politykami prezentującymi różne warianty stosunku wobec Żydów. Jednym z nich ma być „pan Jan” (nie wiadomo, czy postać realna czy fikcyjna), który przewiduje „zorganizowane masowe użycie przymusu”, a na pytanie: „Jak to? Gazy trujące, karabiny maszynowe?” odpowiada: „Te nowoczesne środki najbardziej humanitarnej walki są chyba nieco lepsze niż walenie się pałkami przez dzikusów lub wysysanie krwi z ryby przez pijawkę” (M. Niedowiarek, *Rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Rozmowy z politykami*, Warszawa 1938, s. 21–22). Ale nawet on przewidywał więcej niż „40 000 trupów” (*ibidem*, s. 24).

⁴⁶ Na przykład S. Boczyński, *O numerus nullus*, „Alma Mater” 1937, nr 1; *Numerus nullus na wykładach medycznych jest koniecznością*, „Samoobrona Narodu” 1938, nr 44. Idea ta była traktowana bardzo rygorystycznie: „Oto w orkiestrze przygrywającej do tańca znalazł się jeden [!] żyd” – grzmiał antysemityczny tygodnik (*Lubelscy kupcy polscy tańczyli w takt żydowskiej muzyki*, „Hasło Podwawelskie” 1936, nr 10).

⁴⁷ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, s. 262; por. A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, s. 161.

Topografia konspiracji narodowej

Przed przystąpieniem do analizy założeń ideowo-programowych i publicystyki narodowców polskich, koniecznym wydaje się zapoznanie czytelnika ze strukturą organizacyjną obozu narodowego.

Obóz narodowy nigdy nie był monolitem. Od końca lat dwudziestych narastało w nim napięcie między umiarkowanym narodowo-liberalnym skrzydłem „starych” a radykalną frakcją „młodych”. W 1934 r. doszło do dwóch secesji: poznańska grupa „młodych” utworzyła Związek Młodych Narodowców, natomiast grupa warszawska – Obóz Narodowo-Radykalny. ZMN, przemianowany w 1937 r. na Ruch Narodowo-Państwowy, ciężąc w kierunku rządzącej sanacji, wypracował syntezę nacjonalizmu etnicznego i piłsudczykowskiej „ideologii państwowej”. ONR został już po trzech miesiącach działalności zdelegalizowany; po roku doszło w nim do rozłamów na korporacjonistyczną grupę „ABC” (awatar zakonspirowanej Organizacji Polskiej, m.in. Henryk Rossman, Tadeusz Gluźniński, Jan Jodzewicz) i totalistyczny Ruch Narodowo-Radykalny pod wodzą Bolesława Piaseckiego (potocznie zwany Falangą). Większość „młodych” pozostała jednak w szeregach Stronnictwa Narodowego i w 1935 r. – przy poparciu Romana Dmowskiego – przejęła kontrolę nad partią. Sukces zaowocował kolejnym pęknięciem: „młodzi” rychło podzielili się na bardziej umiarkowaną grupę Tadeusza Bieleckiego oraz ekstremistyczną frakcję Jędrzeja Giertycha i Kazimierza Kowalskiego⁴⁸.

Podziały te po wrześniu 1939 r. przeniesione zostały w rzeczywistość wojenną. W okupację ruch narodowy wkroczył podzielony. „W Stronnictwie Narodowym można wyróżnić w obecnej chwili cztery odłamy: 1. podporządkowujący się kierownictwu centralnemu; 2. organizację »Ojczyzna«; 3. odłám Kowalskiego; 4. grupę młodzieży na terenie kraju działającą niemal samodzielnie” – donosił raport podziemia⁴⁹. Grupa Bieleckiego przejście do działalności konspiracyjnej w październiku 1939 r. wykorzystwała do przejęcia pełnej kontroli nad Stronnictwem, co zaowocowało odśrodkowymi tendencjami innych frakcji. W październiku 1939 r. powstał tajny Zarząd Główny z udziałem Mieczysława Trajdosa (p.o. prezesem), Witolda Staniszkisa, Bogusława

⁴⁸ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszyimi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1979, s. 94–105.

⁴⁹ *Fragment raportu za okres 10 IX – 10 XI 1940* [w:] „Ojczyzna” 1939–1945. Dokumenty – wspomnienia – publicystyka, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004, s. 55.

Jezierskiego, Zygmunta Berezowskiego, Władysława Jaworskiego, Romana Rybarskiego, Aleksandra Dębskiego i Stanisława Piaseckiego. Podjęto też decyzję o stworzeniu zbrojnej przybudówki partii pod nazwą Narodowa Organizacja Wojskowa, która niebawem miała osiągnąć liczebność 100 tys. ludzi⁵⁰. Centralnym organem konspiracyjnego SN (kryptonim „Kwadrat”) było pismo „Walka”. Wydawano też m.in. „Sprawy Narodowe”, „Wielką Polskę” i liczne tytuły terenowe⁵¹. Stosunkowo silna początkowo pozycja „starych” uległa w pierwszej połowie 1940 r. osłabieniu na rzecz bieleckich⁵². Gdy kierownictwo stronnictwa zostało opanowane przez zwolenników Bieleckiego, inne frakcje zaczęły szukać własnych form organizacyjnych⁵³.

Zwolennicy Kowalskiego już w pierwszej połowie listopada 1939 r. utworzyli Narodowo-Ludową Organizację Walki (Narodowo-Ludową Organizację Wojskową) pod przywództwem Karola Stojanowskiego⁵⁴. Komendę Główną NLOW oprócz Stojanowskiego stanowili m.in.: Kazimierz Kowalski, Jan Matlachowski, Szymon Poradowski, ks. Michał Poradowski, prof. dr Ludwik Jaxa-Bykowski⁵⁵. Czołowym organem NLOW było „Państwo Narodowe”. Po początkowych sukcesach Organizacja pod koniec 1940 r. „utraciła całkowicie swoje znaczenie polityczne”, a jej działalność „sprowadzała się od tej pory wyłącznie do akcji wydawniczej i propagandowej”⁵⁶.

Z kolei organizacja Ojczyzna, utworzona jesienią 1939 r. z inicjatywy wielkopolskich działaczy Narodowej Organizacji Gimnazjalnej, utrzymując kontakt z emigracyjną grupą Mariana Seydy, stała się ośrodkiem krystalizacyjnym orientacji „starych”⁵⁷. Ugrupowanie to wydawało m.in. „Polskę” i „Ojczyznę”. Do czołowych działaczy Ojczy-

⁵⁰ K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 220; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 116–117.

⁵¹ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 97–100.

⁵² J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 119, 131, 133.

⁵³ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 56.

⁵⁴ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 134; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 75–77.

⁵⁵ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 135; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 76. Co ciekawe, choć trzonem grupy Stojanowskiego byli młodzi działacze sekcji akademickich SN, to NLOW nie posiadała własnej młodzieżówki (AAN, „Delegatura Rządu RP na Kraj 1940–1945” [dalej: DRK], 202/III-40, Miesięczny meldunek REM-u, 20 XII 1943 r., nr 1, s. 2).

⁵⁶ W.J. Muszyński, *W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939–1945)*, Warszawa 2000, s. 37; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 135.

⁵⁷ J. Kolipiński, Wystąpienie w dyskusji na temat „Ojczyzny” [w:] *„Ojczyzna” 1939–1945...*, s. 251; J. Schmidt, Życie i działalność Mariana Marcinkowskiego [w:] *ibidem*, s. 319; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 144–148.

znych należeli m.in.: Kirył Sosnowski, ks. Józef Prądyński, Witold Grott, Jan J. Nikisch. Wbrew potocznej opinii nie była to organizacja *stricte* regionalna, gdyż przesiedlenia sprawiły, że członkowie „Ojczyzny” działali też w Generalnym Gubernatorstwie⁵⁸.

Niebawem doszło do nowych rozdźwięków w Stronnictwie Narodowym. Przebywający na emigracji Bielecki był zwolennikiem twardej opozycji wobec rządu Władysława Sikorskiego, łącząc przeciw niemu siły z ONR (Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego), a nawet sanacją⁵⁹; w styczniu 1942 r. usunął umiarkowaną grupę Seydy z SN. Natomiast Stefan Sacha, będący od maja 1941 r. kierownikiem krajowych struktur SN, opowiadał się za bardziej elastyczną taktyką, skłaniając się do kompromisu z czynnikami oficjalnymi. Linię tę popierali również rozproszeni „starzy”⁶⁰. W rezultacie w listopadzie 1942 r. doszło do scalenia NOW z Armią Krajową⁶¹. Przeciwno podporządkowaniu się AK wystąpiła jednak już w połowie 1942 r. nieprzejednana opozycja. Zyskała ona poparcie zarówno w szeregach NOW (August Michałowski poparty przez okręgi kielecki, radomski, łódzki, częściowo lubelski i częstochowski), jak i w SN (frakcja skupiona wokół pisma młodzieży „Wielka Polska” wydawanego przez Witolda Borowskiego). W lipcu rozłamowcy powołali Tymczasową Komisję Rządzącą SN (August Michałowski, Witold Borowski, Karol Stojanowski, Jan Matłachowski, Władysław Pacholczyk, Zbigniew Stypułkowski), a zbuntowane oddziały NOW (stanowiące jedną trzecią sił) miały połączyć się z NLOW w Armię Narodową⁶². Fronda SN, której sztandarowym pismem stała się „Wielka Polska”, nawiązała kontakt z Grupą „Szańca”, a we wrześniu 1942 r. struktury

⁵⁸ A. Pietrowicz, *Organizacja „Ojczyzna” 1939–1945*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9.

⁵⁹ *Zespoleń sił narodowych*, „Myśl Polska” 1942, nr 20.

⁶⁰ Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982, s. 35; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 206, 211–213, 255. Złagodzenie stanowiska przez krajowe kierownictwo SN na przełomie lat 1941 i 1942 można oceniać jako pierwszy symptom ewolucji w kierunku demoliberalnym, jaka dokonała się po wojnie w emigracyjnym Stronnictwie Narodowym (por. T. Sikorski, *Wyznajemy zasady narodowe polskie i uniwersalne katolickie*. *Stronnictwo Narodowe na emigracji (1939–1992). Zarys działalności i myśli politycznej* [w:] *Angielski łącznik. Albin Tybulewicz (1929–2014)*, red. K. Niewiadomski, M. Jaworski, Warszawa 2016, s. 26, 31.

⁶¹ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 91; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 258.

⁶² *Sytuacja polityczna*, „Biuletyn Centralny” 1943, nr 1; *Oświadczenie*, „Walka” 1943, nr 24; *Odezwa*, „Wielka Polska” 1942, nr 13; *Polska polityka narodowa*, „Wielka Polska” 1943, nr 17; *Styczniowy zjazd S.N.*, „Wielka Polska” 1943, nr 17; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 92, 235–237, 239, 250, 268; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 50; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 260, 263–264.

wojskowe obu ośrodków zostały połączone pod komendą płk. Ignacego Oziewicza w Narodowe Siły Zbrojne⁶³.

Grupa „Szańca” była wojenną inkarnacją Organizacji Polskiej (wcześniej ONR-ABC), uformowaną wokół pisma ukazującego się od jesieni 1939 r. pod takim tytułem. Jak napisał Tadeusz Boguszewski: „Zmiana skrótu »ONR« na Grupa »Szańca« nie była tylko zmianą nazwy. Zmienił się światopogląd ONR-owców. Dołączać zaczęły jednostki i ugrupowania, dla których idee przedwojennego ONR były nie do przyjęcia”⁶⁴. Kierownictwo Grupy stanowili Kazimierz Gluźński, Jerzy Iłakowicz, Stanisław Kasznica, Edward Kemnitz, Władysław Marcinkowski, Tadeusz Salski, Tadeusz Todtleben, Otmar Wawrzkowicz. Oprócz „Szańca” wydawano też m.in. pisma „Placówka”, „Praca i Walka”, „Załoga”⁶⁵. Grupa „Szańca” stanowiła ośrodek polityczny, natomiast podporządkowaną mu masową organizacją zbrojną stał się utworzony w październiku 1939 r. Związek Jaszczurczy, liczący według Krzysztofa Komorowskiego od 7 do 10 tys. żołnierzy⁶⁶. Grupa „Szańca” działała też poprzez liczne organizacje środowiskowe, takie jak Młodzież Wielkiej Polski, Wiara i Wola, Związek Działaczy Ludowych, Organizacja Polskiego Świata Pracy, Medycyna Polska, Związek Odbudowy Prawa⁶⁷. Co więcej, tworzono też zręby aparatu administracyjnego w postaci Komisariatu Cywilnego⁶⁸. Jak napisał Zbigniew Siemaszko: „Grupa Szańca posiadała w swym ręku coraz więcej elementów państwa, niezależnych od żadnych innych autorytetów. Miała własne wojsko – ZJ, własny wydział administracji cywilnej – Komisariat Cywilny, własną służbę bezpieczeństwa – oddziały Akcji Specjalnej, własną organizację finansową, własny wydział prasowy, własny system wymierzania sprawiedliwości. W tej

⁶³ Rozkaz nr 1/43, „Szaniec” 1943, nr 2; *Wiadomości z kraju*, „Walka” 1943, nr 11; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 271–273, 391; W.J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011, s. 266–267; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 265; R. Sierchuła, *Narodowe Siły Zbrojne (1942–1946)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9.

⁶⁴ T. Boguszewski, *Jeszcze o NSZ*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 50.

⁶⁵ W.J. Muszyński, *W walce o Wielką Polskę...*, s. 121–133.

⁶⁶ W. Marcinkowski „Jaxa”, *Wspomnienia 1934–1945*, Warszawa 1998, s. 51–53; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 78, 255, 258; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 217.

⁶⁷ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 260; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 251–265.

⁶⁸ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 258.

sytuacji przed tajną Organizacją Polską, kierującą całością działalności, stawała możliwość samodzielnego opanowania władzy w momencie zakończenia wojny”⁶⁹.

Z drugiej strony grupa uznawała autorytet rządu polskiego na uchodźstwie i chciała współpracy – na zasadzie równorzędności – ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego⁷⁰. Ocenic można to jako dwutorową taktykę, której jednak ostatecznym celem była hegemonia obozu narodowego, kierowanego przez Organizację Polską w przyszłym państwie polskim⁷¹.

Powstanie Narodowych Sił Zbrojnych zrodziło liczący się ośrodek polityczno-wojskowy podziemia polskiego. Oprócz Grupy „Szańca” i frondy SN w skład nowej organizacji weszło też szereg małych grup o orientacji narodowo-katolickiej i antysanacyjnej (m.in. Polski Obóz Narodowo-Syndykalistyczny, Legion Unii Narodów Słowiańskich, Tajna Armia Polska, Organizacja Wojskowa „Wilki”, Konfederacja Zbrojna, Zbrojne Pogotowie Narodu, Zakon Odrodzenia Polski, Polskie Wojska Unijne), tworząc formację w sile 70 tys. żołnierzy⁷². Kolejnymi Komendantami Głównymi NSZ byli: płk Ignacy Oziewicz, płk Tadeusz Kurcusz i mjr Stanisław Nakoniecznikow. W rzeczywistości Narodowe Siły Zbrojne nigdy nie uformowały jednolitej struktury, pozostając faktycznie rozdwojone na pionych ZJ (OP) i SN (frondy)⁷³. Próby stworzenia politycznej nadbudowy w postaci Ruchu Narodowego (1943 r.) czy Obozu Narodowego (1944 r.) przyniosły fiasko – byty te okazały się tylko szyldami dla OP⁷⁴. Kierownictwo polityczne NSZ stanowiła utworzona w 1943 r. Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna (August Michałowski, Karol Stojanowski, Jan Matłachowski,

⁶⁹ Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 39.

⁷⁰ AAN, „Armia Krajowa 1942–1945” [dalej: AK], 203/III-128, Raport (według relacji Wilczura), 23 III 1943 r., k. 48; por. W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 265–266; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 40–41.

⁷¹ Według Zbigniewa Stypułkowskiego OP miała planować „zamach stanu” w strukturach państwa podziemnego (W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 311; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 127). Siemaszko uważał, że Grupa „Szańca” była „z natury swojej bezwzględna i skłonna nie do kompromisu, ale do rozwiązań krańcowych” (Z.S. Siemaszko, *ibidem*, s. 57).

⁷² K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 271, 391. Według raportu AK w skład NSZ weszła też część Komendy Obrońców Polski (AAN, AK, 203/III-128, *Raport N[arodowych] S[il] Z[brojnych]*, 6 V 1943 r., k. 51).

⁷³ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 270–271; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 257.

⁷⁴ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 318–325.

Zbigniew Stypułkowski, Jerzy Iłłakowicz, Władysław Marcinkowski, Stanisław Kasznica, Otmar Wawrzukowicz)⁷⁵. Radzie podporządkowana była też Służba Cywilna Narodu – niejako administracja alternatywna wobec struktur państwa podziemnego – tworzona z myślą o przejęciu władzy w chwili wyzwolenia⁷⁶. Spośród pism wydawanych przez NSZ wymienić należy „Biuletyn Centralny”, „Naród i Wojsko”, „Narodowe Siły Zbrojne”, „Lux Mundi”⁷⁷.

Po kilkunastu miesiącach działalności doszło do kryzysu również w NSZ. O ile frakcja oenerowska stała na stanowisku utrzymania niezależności, o tyle frakcja endecka skłaniała się ku pojednaniu z macierzystym Stronnictwem Narodowym i całym państwem podziemnym. Już w styczniu 1944 r. doszło na tym tle do rozłamu w TNRP⁷⁸. Wiosną nastąpiło zjednoczenie obu odłamów SN (Walka i Wielka Polska), czemu towarzyszyło scalenie jednostek NSZ endeckiej proveniencji z Armią Krajową⁷⁹; zarazem Organizacja Polska w miejsce TNRP powołała Radę Polityczną NSZ⁸⁰. Obóz Narodowy (pod tą nazwą działała frakcja oenerowska) szukał sojuszników wśród opozycyjnych grup sanacyjnych, „zmiękczać” zarazem – jak to ujął Siemaszko – stanowisko wobec Niemiec⁸¹. Oba odłamy NSZ (oenerowski pod wodzą mjr. Stanisława Nakoniecznikowa i endecki pod komendą płk. Albina Raka) pozostawały w ostrym konflikcie, prowadzącym do zabójstw

⁷⁵ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 276; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 269; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 268.

⁷⁶ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 278–280; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 273–285; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 68–86.

⁷⁷ W.J. Muszyński, *W walce o Wielką Polskę...*, s. 114–120.

⁷⁸ *Fermenty*, „Walka” 1944, nr 26; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 397–402, 411–412. Władysław Marcinkowski widział w rozłamie efekt intrygi Józefa Retingera (W. Marcinkowski „Jaxa”, *Wspomnienia...*, s. 107).

⁷⁹ *Komunikat Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego*, „Walka” 1944, nr 18; *Mianowanie Komendanta Narodowych Sił Zbrojnych*, „Wielka Polska” 1944, nr 12; *Rozkaz specjalny nr 19*, „Wielka Polska” 1944, nr 14; *Rozkaz specjalny nr 20*, „Wielka Polska” 1944, nr 15; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 417; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 310.

⁸⁰ *Uchwała Rady Politycznej przy D-twie NSZ*, „Biuletyn Centralny” 1944, nr 8; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 280–281, 423; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 312–317; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 128.

⁸¹ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 325; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 136. Ubocznym tego skutkiem była współpraca z Niemcami prowadzona przez tzw. Organizację Toma (W. Marcinkowski „Jaxa”, *Wspomnienia...*, s. 124–126; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 352–353; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 137, 151).

konkurentów⁸². W październiku 1944 r. doszło również do egzekucji Nakoniecznikowa, oskarżanego przez kierownictwo OP o kolaborację z lewicą⁸³.

O ile ONR-ABC w warunkach okupacji rozrósł się do rozmiarów istotnej siły politycznej, o tyle konkurencyjna frakcja nurtu narodowo-radykalnego – Falanga – wegetowała na marginesie podziemia. Początkowo falangiści rozproszyli się w szeregu drobnych organizacji, z których część zjednoczyła się jesienią 1940 r. w Konfederację Narodu⁸⁴. Według raportu AK, Konfederacja powstała z połączenia „organizacji wojskowych ze skrajnie nacjonalistycznym zabarwieniem politycznym”, a „fuzja była dziełem osobistym Bolesława Piaseckiego”⁸⁵. Kazimierz Krajewski podkreśla, że KN nie była prostą kontynuacją Falangi⁸⁶, tym niemniej

⁸² *Przedwczesni i niepowołani spadkobiercy*, „Walka” 1944, nr 17; „*Splendid isolation*” *Szańca*, „Walka” 1944, nr 25; *Rycerze szantażu*, „Wielka Polska” 1944, nr 13; *Marnotrawcy odzyskanego spadku*, „Wielka Polska” 1944, nr 15; *Z oenerowskiej kuchni propagandowej*, „Wielka Polska” 1944, nr 16; *Słowo o „Brygadzie”*, „Wielka Polska” 1944, nr 45; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 427; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 353–356.

⁸³ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 431–433; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 354; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 147–150. Sprawa pozostaje owiana tajemnicą. Faktem są kontakty Nakoniecznikowa z dowódcą Polskiej Armii Ludowej gen. Julianem Skokowskim. PAL miała charakter lewicowo-radykalny, jednak do września 1944 r. pozostawała niezależna od komunistycznego ośrodka władzy. Do istniejących hipotez można więc dopisać jeszcze jedną – że czerwcowe kontakty Nakoniecznikowa mogły mieć na celu próbę stworzenia trzeciej siły z różnorakich ugrupowań będących w opozycji zarówno wobec rządu londyńskiego, jak i Krajowej Rady Narodowej. Hipoteza może się zdawać karkołomna, ale również działającej w latach 1939–1941 Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych skupiał na antysanacyjnej płaszczyźnie działaczy od radykalnej lewicy po skrajną prawicę. Podawać można też przykłady innych prawicowych organizacji (Korpus Bezpieczeństwa, Kadra Polski Niepodległej), które podporządkowały się KRN (T. Bednarczyk, *OW – KB – AK – sikorszczyzy w ruchu oporu. Rys historyczny Organizacji Wojskowej – Kadry Bezpieczeństwa – Armii Krajowej*, Warszawa 1997, s. 83–85; J. Radzywińska, *Zawsze Niepodlegli*, Wrocław 1991, s. 195–196).

⁸⁴ Z. Kobyłańska, *Konfederacja Narodu w Warszawie*, Warszawa 1999, s. 15–17. W skład KN weszły Pobudka, Tajna Armia Polska, Znak, Wawel, Gwardia Obrony Narodowej i Związek Czynu Zbrojnego. Zarówno Pobudka, jak i TAP miały być założone przez sympatyków ONR (W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 215, 484; K. Malinowski, *Tajna Armia Polska – Znak – Konfederacja Zbrojna*, Warszawa 1986, s. 22). Z kolei Znak był oceniany jako „narodowo-monarchistyczny z jednoczesnym coraz większym radykalizowaniem się społecznym” (AAN, AK, 203/III-128, *Konfederacja Narodu*, brak daty, k. 14).

⁸⁵ *Ibidem*. Bolesław Piasecki początkowo nie uczestniczył w działaniach integracyjnych, gdyż od grudnia 1939 r. był więziony przez Niemców. Zwolniony został dopiero w kwietniu 1940 r. dzięki staraniom Luciany Frassati-Gawrońskiej (L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, Warszawa 2003, s. 105–112).

⁸⁶ „Baza ideowa i ludzka Konfederacji Narodu była znacznie szersza niż sam Ruch Narodowo-Radykalny. [...] W miarę wykruszania się starej, ideowej kadry organizacji szeregi wojskowego pionu organizacji zasilali ochotnicy [...]. Oczywiście, ideologia KN nie była im całkiem obca [...]. Większości z nich takie pojęcia jak »uniwersalizm« czy »imperium słowiańskie« niewiele jednak mówiły”

Delegatura Rządu oceniała Konfederację jako „grupę skrajnie prawicową, opartą [...] na zasadach wodzostwa”⁸⁷, co rzutowało na jej izolację w podziemiu⁸⁸. Jesienią 1943 r. Konfederacja podporządkowała się AK⁸⁹.

Środowisko falangistowskie miało początkowo też drugie odgałęzienie. W październiku 1939 r. grupa byłych działaczy Falangi z Andrzejem Świetlickim na czele podjęła próbę legalnej działalności pod nazwą Narodowy Obóz Rewolucji (lub Narodowa Organizacja Radykalna)⁹⁰. Włodzimierz Sznarbachowski twierdził, że NOR był elementem dwutorowego planu Piaseckiego, który chciał prowadzić równocześnie działalność konspiracyjną i legalną⁹¹. Według Tomasza Szaroty to grupa Świetlickiego miała pomagać Niemcom w organizowaniu pogromu wielkanocnego w Warszawie w 1940 r.⁹² Próba kolaboracji zakończyła się fiaskiem:

(K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993, s. 44–45). Potwierdza to były członek KN Marek Kolendo, wspominając, że „Szef [był] ten sam, a ludzie różni [..], i przedwojenni, i nowi”, i cytując Stanisława Hniedziewicza: „Nie myślcie, że Konfederacja Narodu to sami falangiści. [...] Mamy w swych szeregach ludzi najróżniejszych politycznych orientacji” (M. Kolendo, *Zapiski okupacyjne. Fragmenty wspomnień*, Warszawa 2004, s. 109, 184). W rezultacie, jak zauważył Jacek M. Majchrowski, „rozwój ideowo-polityczny KN był dość chaotyczny. Krzyżowały się tam bowiem różne poglądy, rodziły różne koncepcje” (J.M. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich: Stronnictwo Pracy, Grupa „Dziś i Jutro”*, Paris 1984, s. 131).

⁸⁷ AAN, DRK, 202/II-22, Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego], 31 X 1943 r., k. 107.

⁸⁸ AAN, AK, 203/III-128, *Akcja scalania Konfederacji Narodu*, brak daty, k. 19; *ibidem*, Konfederacja Narodu, k. 22.

⁸⁹ Z. Kobyłańska, *Konfederacja Narodu...*, s. 47–52. Już wcześniej sygnalizowano zbliżenie KN do czynników sanacyjnych: „Grupa ta [...] zajmuje analogiczne do sanacji stanowisko wobec Rządu, umów polsko-sowieckich [...]” (AAN, AK, 203/III-128, *Konfederacja Narodu*, k. 22).

⁹⁰ C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961, s. 31. Autor powołuje się na dokument „Próby stworzenia polskiego ruchu narodowo-socjalistycznego” z 9 II 1942 r., który wśród współtwórców NOR wymienia też przedstawicieli innych środowisk, m.in. konserwatystę Władysława Studnickiego, narodowego socjalistę Erazma Samborskiego, ks. Stanisława Trzeciaka. Można wszakże mieć wątpliwości, czy rzeczywiście reprezentanci bardzo różnych, wcześniej niemających styczności kręgów potrafiliby w ciągu kilku tygodni w warunkach wojennego chaosu zebrać się w jednej organizacji. Zerwanie normalnego obiegu informacji podczas okupacji sprawiło, że wykorzystywano nieraz niezweryfikowane pogłoski. Być może również w tym wypadku autor dokumentu wymienił wszystkie osoby, które mogły uczestniczyć w takiej inicjatywie ze względu na swój antysemitizm, germanofilię albo narodowo-socjalistyczne sympatie.

⁹¹ W. Sznarbachowski, *Bolesław Piasecki. Od skrajnej antyniemieckości do projektów współpracy*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 94, s. 80–93. Zaprzecza temu Zygmunt Przetakiewicz (A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 37).

⁹² T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie: Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warszawa 2000, s. 39, 45–47, 50–59. Przytaczane przez Szarotę fakty to jednak raczej poszlaki niż dowody – choć NOR mogła działać jeszcze wiosną 1940 r., to nie musiała być okupantowi potrzebna do przeprowadzenia pogromu.

w marcu 1940 r. lokal NOR zamknęło Gestapo, w maju aresztowano Świetlickiego, który został w następnym miesiącu rozstrzelany w Palmirach⁹³.

Istniały też inne ugrupowania o charakterze nacjonalistycznym. Działacze nurtu narodowo-państwowego skupieni wokół „Przeglądu Politycznego” odnaleźli się w Obozie Polski Walczącej, reprezentującym prawe skrzydło sanacji⁹⁴. Raport Delegatury posuwał się do twierdzenia, że „trzonem OPW jest ruch narodowo-państwowy”⁹⁵. W 1944 r. oceniano, iż „OPW przeszedł pewną ewolucję w kierunku nacjonalistycznym. Można to uważać za nawrót do koncepcji OZN, tym niemniej przez Konfederację Narodu usiłował wejść chociażby w kontakt z SN”⁹⁶. Przedwojenni aktywiści i sympatycy ruchu narodowego tworzyli szereg organizacji lokalnych, takich jak obecny na północnym Mazowszu Polski Obóz Narodowo-Syndykalistyczny⁹⁷. Szczególny charakter miał Ruch Miecza i Pługa, który zrodził się poza obozem narodowym, ale zbliżał się doń ze względu na swój nacjonalistyczny charakter⁹⁸.

Analizując stosunek poszczególnych ugrupowań do kwestii żydowskiej, będą się koncentrował na dwóch sprawach: ocenie społeczności żydowskiej i programie rozwiązania „problemu żydowskiego”.

⁹³ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 107–109.

⁹⁴ Wojskowe Biuro Badań Historycznych (dalej: WBBH), III/821, K. Hrabcyk, *Obóz Polski Walczącej. Relacje i wspomnienia*, Warszawa 1960, s. 21–22, 24, 29–30, 36–38.

⁹⁵ AAN, DRK, 202/II-22, Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego], 31 X 1943 r., k. 108.

⁹⁶ AAN, DRK, 202/III-43, *Vademecum polityczne*, 22 VII 1944 r., k. 8; AAN, AK, 203/VII-69, *Od Konfederacji Narodowej do Obozu Polski Walczącej (OPW)*, 15 XI 1942 r., k. 27–28.

⁹⁷ Zob. szerzej J. Tomaszewicz, *Prasa środowisk ekstremistycznych obozu narodowego w okresie II wojny światowej (analiza ideowo-polityczna)* [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.

⁹⁸ Miecz i Pług – założony został z inicjatywy jezuity o. Leona Poeplau i początkowo pozostawał pod wpływem „radykalnego nurtu francuskiego katolicyzmu społecznego” (J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warszawa 1990, s. 92). Spośród jego późniejszych przywódców Anatol Słowikowski miał być wprawdzie przed wojną członkiem Stronnictwa Narodowego, ale Zbigniew Grad należał do pacyfistycznego Akademickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów (WBBH, Korpus Bezpieczeństwa [dalej: KB], III/76/3, *Działalność Miecza i Pługa w oświetleniu materiałów kontrwywiadu Delegatury RP na Kraj*, 28 VIII 1943 r., k. 3; *ibidem*, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. „Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, b.m.w., b.d.w., s. 4). Co więcej, w MiP dostrzec można też komunistów (dawnych lub aktualnych), np. agent NKWD Bogusław Hrynkiewicz, Stefan Majchrzak (*ibidem*, s. 160; *Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, oprac. i przedm. W. Kozaczuk, Warszawa 1980, s. 79–94; zob. szerzej J. Tomaszewicz, *Mysł polityczna Ruchu Miecza i Pługa a ideologia zadrużna*, „Państwo i Społeczeństwo” 2013, nr 41). Oddziały MiP weszły jednak w skład NSZ (AAN, AK, 203/III-128, *Raport N[arodowych] S[il]i Z[brojnych]*, 6 V 1943 r., k. 51; T. Boguszewski, *Rozłam*, „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” 1961, z. 1, s. 18–21; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 325).

Konfederacja Narodu

Konspiracyjne ugrupowanie Bolesława Piaseckiego wywodziło się z najsłabszego odłamu przedwojennego obozu narodowego. W początkowym okresie okupacji konfederacja manifestowała swój radykalizm m.in. przez odwoływanie się do frazeologii rasowej⁹⁹. Trwająca wojna jawiła się konfederatom jako „jedynie [...] fragment wielowiekowej walki rasowej Słowian z Germanami”¹⁰⁰. Jej celem miało być utworzenie słowiańskiego „bloku geopolityczno-rasowego”¹⁰¹, którego fundamentem byłoby „wspólne pochodzenie rasowe” i „wspólne przeżycia dziejowe” Słowian¹⁰². „Nowa Polska” pisała: „Dla naszego narodu wspólność słowiańska jest czymś realnym i konkretnym. Inne narody słowiańskie są nam bliższe niż np. ludy germańskie lub romańskie, dlatego że są z nami związane wspólnotą krwi. Za naszą misję uważamy przekształcenie tej wspólnoty krwi we wspólnotę celów politycznych”¹⁰³.

Jak wyjaśniano, „świat i Europa idą [...] w kierunku tworzenia się bloków geopolityczno-plemiennych”, dlatego konieczna jest jedność Słowiańszczyzny, a „Słowian może zjednoczyć tylko Polska”. Zadaniem KN było więc „przekształcenie się nacjonalizmu szczepowego, narodowego w plemienny” (tj. słowiański)¹⁰⁴.

Naród rozumiany był jako wspólnota biologiczna („Jesteśmy jednej krwi!”¹⁰⁵), bagatelizowano natomiast różnice kulturowe („Język białoruski to taki sam dialekt polski, jak gwara góralska czy kaszubska”¹⁰⁶). Bolesław Piasecki zaznaczał, że „na terenie bazy-matki polskości musi być prowadzona intensywna polityka populacyjna

⁹⁹ Nawet polemizując z nazistowskim wariantem rasizmu, ironicznie sugerowano, że to Słowianie są wyższą rasą: „[...] nie podważa słusznych teorii rasistowskich pana Rosenberga. Trochę je tylko modyfikuje” (*Rasa*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 2).

¹⁰⁰ AAN, Konfederacja Narodu i Konfederacja Zbrojna 1941–1943 [dalej: KN], 336/1, *Nasze hasła*, brak daty, k. 6; Andrzej z Połocka, *Prawo ziemi*, „Nowa Polska” 1942, nr 16; por. B. Pasierb, *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990, s. 274.

¹⁰¹ Jan ze Smoleńska, *Uniwersalistyczne podstawy kultury polskiej*, „Nowa Polska” 1941, nr 8; *Walka rodzi pokój – bierność niewolę*, „Do Broni” 1942, nr 7.

¹⁰² Ryszard z Lignicy, *O imperium słowiańskie*, „Młodzież Imperium” 1942, nr 3.

¹⁰³ Andrzej z Połocka, *Powstanie – Uderzenie*, „Nowa Polska” 1943, nr 56.

¹⁰⁴ Henryk z Kijowa, *Założenia naczelné stosunków polsko-słowiańskich*, „Nowa Polska” 1941, nr 6.

¹⁰⁵ *Nasze ideały*, „Orzeł Biały. Narodowy Ruch Imperialny” 1943, nr 1.

¹⁰⁶ *Nie damy wschodu Polski*, „Iskra” 1944, nr 2. Dlatego nie można zgodzić się z Arturem Paszkem, który czystość krwi sprowadzał do „kategorii metafizycznej” czy metafory (A. Paszko, *O katolickie państwo Narodu Polskiego. Inspiracje katolickie w ideach politycznych grupy „Szańca” i Konfederacji Narodu*, Kraków 2002, s. 50, 52; por. S.S. Faliński, *Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1, s. 57–76).

celem osiągnięcia rdzennie polskiej podstawy biologicznej ekspansji¹⁰⁷. Później, gdy „Wielką ideologię Narodu Polskiego” Piaseckiego zastąpił w roli ideowego fundamentu KN uniwersalizm ks. Józefa Warszawskiego, nieco inaczej rozkładano akcenty, uznając równorzędność „biosu i logosu, krwi i idei”: „Bios wespół z logosem, krew zespolona i zaślubiona idei, przyczyna sprawcza sprężona i zakotwiczona w wielkim sklepieniu przyczyn celowych, jednolity, krwią serdeczną przepojony i o wysokim napięciu potencjał biologiczny pospołu z realizującym się, z aktualizującym się w nim i przez niego aktem dziejowym, dziejowym czynem – to dopiero i to jedynie jest naród”¹⁰⁸.

Praktycznym tego skutkiem był sformułowany w wewnętrznym dokumencie Konfederacji wniosek, by „nie stosując zasad rasizmu, można [było] uznać w wyjątkowych przypadkach Żyda za Polaka, żądając jednocześnie bezwzględного usunięcia religii, zwyczajów i kultury żydowskiej”¹⁰⁹.

Rasowa koncepcja narodu w oczywisty sposób wykluczała z jego obrębu Żydów. Gruntowało to jednoznacznie negatywny stosunek KN do mniejszości żydowskiej. Konfederaci uważali, że polskie dążenie do imperium „godzi boleśnie w interesy [...] wszechświatowego żydostwa, częściowo [...] także w interesy mocarstw zachodnich”¹¹⁰, dlatego „będziemy musieli zacięcie walczyć z bardzo bogatą hałastrą żydowską, która zmobilizuje przeciwko nam opinię całego świata cywilizowanego”¹¹¹. Żydów wymieniano – obok Niemców i Sowietów – wśród „największych wrogów Polski”¹¹². Uważano ich za „element pod każdym względem szkodliwy, [...] który w życiu politycznym był zawsze wrogo do Polski nastawiony, który zabagniał nasze życie kulturalne i którego rola w życiu społeczno-gospodarczym była również niezmiernie szkodliwa, powodując między innymi zwichnięcie struktury socjalnej Narodu Polskiego”¹¹³. Emocjonalnie oskarżano,

¹⁰⁷ L. Całka [B. Piasecki], *Wielka ideologia Narodu Polskiego*, Warszawa 1940, s. 11.

¹⁰⁸ [J. Warszawski], *Uniwersalizm. Zarys narodowej filozofii społecznej*, cz. 1, Warszawa 1942, s. 29–30.

¹⁰⁹ AAN, KN, 336/1, Raport z podróży organizacyjnej odbytej w dniach 10–13 II 1942 r., k. 57.

¹¹⁰ *W Polsce nie będzie anarchii*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 8.

¹¹¹ Bolesław z Wolina, *Mobilizacja powszechna kupców, przemysłowców i rzemieślników*, „Do Broni” 1942, nr 4.

¹¹² L. Całka [B. Piasecki], *Wielka ideologia...*, s. 24; Maciej z Gdańska, *Za Bugiem – krew*, „Do Broni” 1943, nr 10.

¹¹³ *Likwidacja żydostwa*, „Nowa Polska” 1944, nr 14.

że „odpowiedzialni są za wojnę. Za upadek narodu. Za masonerię, komunizm, za rozkład inteligencji i nędzę mas. Odpowiedzialni są za bolszewickie prześladowania Polaków. Za zniszczenie kościołów, pogromy GPU¹¹⁴, zsyłki na Sybir, denuncjacje. Za współpracę z najeźdźcą. Za zdradę!”¹¹⁵.

Negatywnie oceniano wpływ żydowski na wszystkie sfery życia narodowego: gospodarkę, kulturę, politykę. W fakcie, że „wielka część kapitalizmu reprezentowana była przez czynnik obcy”, czyli „kapitalistów żydowskich i zagranicznych”, dostrzegano nie tylko przyczynę przedwojennej nędzy¹¹⁶, ale też brak „niezależności gospodarczej, bez której niepodległość jest fikcją”¹¹⁷. Uważano, przywołując nazwiska Tuwima, Słonimskiego i Leśmiana, że „poezja dwudziestolecia była w 3/4 twórczością psychicznie obcą tej ziemi i duszy człowieka z tej ziemi”¹¹⁸.

Ważną przyczyną antyżydowskiego nastawienia konfederatów były związki Żydów z marksizmem. Pisano, że komunizm to „nowa forma panowania żydów nad ciemnymi gojami”¹¹⁹, „wybuch azjatycko-żydowskiego nihilizmu”, że „żydzi tłumią rozwój groźnych dla nich narodów przez zaszczepienie im komunizmu”¹²⁰. Dowodem na to miała być rola mniejszości żydowskiej pod okupacją radziecką: „brutalne i niehumanitarne [...] postępowanie urzędników sowieckich narodowości żydowskiej wobec Polaków na terenie zaboru sowieckiego”¹²¹. „Fakty na Tle Idei” konstatowały w 1941 r. wzrost nastrojów antysemickich, spowodowany „wiadomościami o straszliwych prześladowaniach i znęcaniach się żydów nad Polakami”¹²². Antysemityzmu KN nie da się jednak zredukować do antykomunizmu. Żydów

¹¹⁴ *Государственное Политическое Управление* (Państwowy Zarząd Polityczny) – nazwa policji politycznej w ZSRR w latach 1922–1934.

¹¹⁵ *Życie i śmierć dla Polski*, b.m.w., 1942, s. 5.

¹¹⁶ Mieczysław z Głogowa [W. Zaleski], *Siła gospodarcza Polski Narodowej*, Warszawa 1942, s. 5; Jan ze Smoleńska, *Jeden jest polski ruch*, „Fakty na Tle Idei”, 15 X 1941.

¹¹⁷ Bolesław z Wolina, *Kupiectwo – do szeregów!*, „Do Broni” 1942, nr 2.

¹¹⁸ *Już nie potrzebujemy*, „Sztuka i Naród” 1943, nr 11–12. Wynikać miało to z wrogości Żydów do katolicyzmu (Maciej z Gdańska, *Czarna sprawa*, „Nowa Polska” 1941, nr 11).

¹¹⁹ Wiesław z Głogowa, *Chłop i robotnik w nowej Polsce*, b.m.w. 1942, s. 9.

¹²⁰ Piotr z Witebska, *Kara za antysemityzm*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 2. Choć pojawiały się też głosy akcentujące rosyjskie korzenie bolszewizmu postrzeganego jako „zmodernizowana i zmechanizowana autokracja Iwana Groźnego” (Piotr z Roztoki, *Mozaika polska*, „Nowa Polska” 1942, nr 4).

¹²¹ Mieczysław z Głogowa [W. Zaleski], *Siła gospodarcza...*, s. 45; zob. też np. *Cripps i rzeczywistość*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 2; Maciej z Rugii, *Na ziemiach północno-wschodnich Polski*, „Fakty na Tle Idei”, 26 XI 1941.

¹²² Maciej z Gdańska, *Pierwsze refleksje nad walką naszych wrogów*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 1.

łączono też z demoliberalizmem, „światem kapitalizmu i parlamentów, [...] światem [...] chaosu”¹²³, uważając, że „Żydom-kapitalistom, a z nim całej finansjerze międzynarodowej, zależy na tym, by różnice między państwami zatarły się”¹²⁴. Podkreślano, że „żydzi zachowują [się] biernie lub wrogo, jeśli chodzi o polskie organizacje niepodległościowe”, a zarazem domagają się równouprawnienia w Polsce, szantażując swymi wpływami na Zachodzie¹²⁵.

Piasecki pisał, że przyczyną wojny była „walka o panowanie nad światem” między Żydami a Niemcami, i zapowiadał, że „tocząca się obecnie wojna przyniesie osłabienie dwóch największych wrogów Polski: Niemców i Żydów”¹²⁶. Polacy mieli to wykorzystać, utrwalając dokonane w czasie okupacji przekształcenie struktury społecznej. Publicystyka konfederacka z satysfakcją konstatowała, że Polacy stali się „narodem drobnych przemysłowców i kupców”¹²⁷ i zastrzegła: „Musimy na stałe pozostać właścicielami wszystkich pożydowskich warsztatów pracy”¹²⁸. Dokument „Skrót ideologii Konfederacji Narodu” zapowiadał: „Żyd nie wróci. Nie można dopuścić, żeby Żydzi zajęli po wojnie z powrotem sklepy, fabryki, mieszkania i stanowiska, na które obecnie weszli Polacy”. Zaznaczał zarazem, że „za straty spowodowane wojną winni Żydzi dostać odszkodowanie od skarbu pokonanej Rzeszy niemieckiej”¹²⁹.

To faktyczne wywłaszczenie Żydów mogło dokonać się tylko przy odebraniu im praw politycznych. Konfederacja otwarcie występowała więc – przynajmniej w początkowym okresie działalności – przeciw „tzw. demokratyzacji życia politycznego, polegającej głównie na całkowitym równouprawnieniu żydów”. Zapowiadała,

¹²³J. ze S., *Przekleństwo mówienia*, „Do Broni” 1942, nr 7.

¹²⁴*Walka rodzi pokój – bierność niewołą*, „Do Broni” 1942, nr 7.

¹²⁵*Orientacje polityczne w ghecie warszawskim*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 2.

¹²⁶L. Całka, *Wielka ideologia...*, s. 15, 24. W publicystyce konfederackiej pojawiły się hasła jeszcze bardziej dosadne: „Niemcy i żydzi podpalili świat – spłonąć muszą razem” [hasło w:] „Do Broni” 1942 [?], nr 13. Zdarzały się nawet dowcipy na temat sytuacji Żydów (*Polacy są dowcipni*, „Fakty na Tle Idei”, 26 XI 1941).

¹²⁷*Szanse ekspansji kulturalnej*, „Sztuka i Naród” 1943–1944, nr 14, 15.

¹²⁸Bolesław z Wolina, *Kupiectwo – do szeregow!*, „Do Broni” 1942, nr 2; por. *idem*, *Mobilizacja powszechna kupców, przemysłowców i rzemieślników*, „Do Broni” 1942, nr 4; por. J. Gapys, *Podziemne inicjatywy polityczne. Wizja gospodarki polskiej w świetle Siły Gospodarczej Polski Nowej – broszury programowej Konfederacji Narodu z 1942 r.* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, s. 61–82.

¹²⁹*Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939–1944*, wstęp, wybór, oprac. K. Przybysz, Warszawa 1992, s. 84; por. *W Polsce nie będzie anarchii*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 8; A. Paszko, *O katolickie państwo...*, s. 300.

że mimo sojuszu z zachodnimi demokracjami ustanowiona zostanie „organizacja państwa narodowego o wyraźnym antymasońskim i antyżydowskim obliczu”. Miał to być „zdrowy biopolityczny organizm narodowy, odporny na destrukcyjne wpływy międzynarodowych mafii”¹³⁰. „Polskę Narodową” wyobrażano sobie jako „państwo, w którym polska grupa etniczna jest doskonale uświadomiona narodowo [...], [a] świadomy siebie naród rządzący jest doskonale zorganizowany”¹³¹. W tej wizji brak miejsca dla mniejszości narodowych¹³².

Co więcej, przewidywano utrzymanie w okresie przejściowym, bezpośrednio po wojnie, getta dla ludności żydowskiej¹³³. Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej wyobrażano sobie natomiast jako wymuszoną emigrację Żydów z Polski. Konfederacja uważała, że „rząd polski winien zdecydowanie wymagać przyznania Żydom odpowiednich terenów kolonizacyjnych”¹³⁴. W ten sposób sprawa żydowska miała zostać umiędzynarodowiona¹³⁵. „Polska zostanie odżydzona. Pozbędziemy się elementu pod każdym względem szkodliwego”¹³⁶, głosiła konfederacka publicystyka. „Dla żydów w Polsce miejsca nie ma!”¹³⁷.

Pomimo swego jednoznacznego antysemityzmu Konfederacja Narodu zdecydowanie potępiała jednak hitlerowską eksterminację Żydów. „Nikt nie aprobeuje sprzecznych z zasadami chrześcijańskimi metod rozwiązania kwestii żydowskiej przez reżim hitlerowski” – pisał konfederacki publicysta¹³⁸. Inny dodawał: „Ocena tego planu [Holokaustu – J.T.] z punktu widzenia moralnego nie może być rzecz prosta przedmiotem dyskusji. Jest to zbrodnia o rozmiarach w historii dotychczas niespotykanych. Potępiamy bezwzględnie niemieckie metody »likwidacji« kwestii żydowskiej”¹³⁹.

¹³⁰ Maciej z Gdańska, *Przez Polskę narodową do Polski katolickiej, a nie na odwrót*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 3.

¹³¹ Jacek z Winnicy, *Do firmowych działaczy katolickich*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 7; por. AAN, KN, 336/1, *Czym jest Konfederacja Narodu?*, b.d., k. 52.

¹³² Jan ze Szczecina, *Zadania rządu, jego atuty i błędy*, „Nowa Polska” 1942, nr 2.

¹³³ Maciej z Gdańska, *Czarna sprawa*, „Nowa Polska” 1941, nr 11.

¹³⁴ *Wizje Polski...*, s. 84.

¹³⁵ Maciej z Gdańska, *Pierwsze refleksje nad walką naszych wrogów*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 1; *W Polsce nie będzie anarchii*, „Fakty na Tle Idei” 1941, nr 8.

¹³⁶ *Likwidacja żydostwa*, „Nowa Polska” 1944, nr 14.

¹³⁷ Maciej z Gdańska, *Czarna sprawa*, „Nowa Polska” 1941, nr 11.

¹³⁸ Mieczysław z Głogowa [W. Zaleski], *Sila gospodarcza...*, s. 45.

¹³⁹ *Likwidacja żydostwa*, „Nowa Polska” 1942, nr 14.

Opisując mordy na Żydach, periodyk KN stwierdzał z nieskrywanym obrzydzeniem: „Antysemityzm antysemityzmem, ale nawet najzacieklejszy przeciwnik żydów zwalczałby ich inną bronią, jeżeli oczywiście nie jest Niemcem”¹⁴⁰.

Kazimierz Krajewski, opisując ideologię konfederacką, eksponuje jej ewolucję w kierunku złagodzenia antysemityzmu¹⁴¹. Nawet jeśli jednak skonstatujemy zmniejszenie jego intensywności¹⁴², to zgodzić się trzeba z Arturem Paszką, który na podstawie gruntownej kwerendy zaprzecza, jakoby antysemityzm zniknął po 1942 r. z publicystyki KN¹⁴³.

Wspomnieć w tym miejscu trzeba (choć przedmiotem artykułu jest ideologia, a nie praktyka obozu narodowego), że oddziały partyzanckie KN operujące na Podlasiu oskarżane były o mordy na Żydach¹⁴⁴. Przychylny Piaseckiemu Jan Engelgard komentował to następująco: „Ryszard Reiff [...] dał do zrozumienia, że mogły zdarzać się w roku 1943 przypadki zabijania Żydów jako członków różnych grup o charakterze rabunkowym. Dotyczyło to terenu Podlasia, gdzie UBK realizowały rozkaz Piaseckiego o »oczyszczeniu terenu«. [...] Reiff sugeruje odpowiedzialność za te incydenty [...] Wojciecha Kętrzyńskiego (który sam był pochodzenia żydowskiego)”¹⁴⁵.

Problem w tym, że większość leśnych grup zbrojnych zaopatrywała się przez rekwizycje, więc praktycznie każda mogła zostać uznana za „bandę rabunkową”, tymczasem sytuacja Żydów zmuszała ich do szukania schronienia w lasach¹⁴⁶. Sam Piasecki z kolei (już po schwytaniu przez siły NKWD¹⁴⁷) pisał: „Zastępcą moim, jako d[owód]cy batalionu Konfederacji Narodu, był Polak pochodzenia żydowskiego (Wołkowyski), d[owód]cą I plutonu w 2. komp[ani] był Polak pochodzenia żydowskiego – Kajzebrecht. Ten ostatni poległ piękną śmiercią

¹⁴⁰ *Niemieckie polowanie*, „Fakty na Tle Idei”, 22 XII 1941; por. *Z dnia na dzień*, „Fakty na Tle Idei”, 15 X 1941.

¹⁴¹ K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe...*, s. 45–46.

¹⁴² Na przykład w *Uniwersalizmie* znajduje się tylko jedna wzmianka o Żydach ([J. Warszawski], *Uniwersalizm...*, s. 13).

¹⁴³ A. Paszko, *O katolickie państwo...*, s. 283.

¹⁴⁴ W. Bartoszewski, *O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, Warszawa 2013, s. 140.

¹⁴⁵ J. Engelgard, *Wielka gra Bolesława Piaseckiego*, Warszawa 2008, s. 170–171.

¹⁴⁶ Marek J. Chodakiewicz stwierdził, że „konfiskat przeprowadzanych przez ukrywających się przed Niemcami Żydów nie można uznać za bandytyzm” (M. Chodakiewicz, *NSZ i Żydzi*, „Ład”, dodatek historyczny 1993, nr 9, [za:] Szymon Rudnicki, *Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów*, „Więź” 2006, nr 4, s. 111).

¹⁴⁷ *Народный комиссариат внутренних дел* (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) – organ nadzorujący policję polityczną ZSRR w latach 1934–1946.

żołnierską w bitwie z Niemcami na Suboczy. Fakty te cytuję po to, aby dać dowód, jak w ewolucji mych poglądów rozumiem współpracę wszystkich narodowości dla dobra Polski. Wołkowyski został moim zastępcą już w 1942 r. Tak tedy wygląda praktyczne rozwiązanie stosunku do obywateli polskich Żydów, które znaleźliśmy we wspólnej walce z wrogiem”¹⁴⁸.

Zaplecze polityczne Narodowych Sił Zbrojnych

Obóz polityczny tworzący Narodowe Siły Zbrojne miał faktycznie dwa ośrodki kierownicze: Organizację Polską i frondę SN, jednak różnice między nimi sprowadzały się do kwestii taktycznych. Oba ugrupowania przyniosły z okresu przedwojennego багаż wojującego antysemityzmu. Żydów portretowano jako konsekwentnego, nieubłaganego przeciwnika, stwierdzając niedwuznacznie: „Żydzi byli, są i będą największymi wrogami Polski”¹⁴⁹. O ile jednak przed wojną zagrożenie żydowskie przesłaniało każde inne, teraz Żydzi jawili się jako jeden z szeregu wrogów – na równi z Niemcami, Rosją, czasem też Ukrainą¹⁵⁰. „Załoga” głosiła, że „dwa są narody [...], których pragnieniem [...] jest panować nad innymi [...]”. To Niemcy z Berlina i Żydzi z czerwonej Moskwy”¹⁵¹.

„Praca i Walka” zwracała uwagę na „nie mniejsze [niż niemieckie – J.T.] krzywdy wyrządzone Polakom przez żydów współdziałających z bolszewikami”¹⁵². Trwająca wojna nie zmieniała antagonistycznego nastawienia. Przyznawano wprawdzie, że przeciw III Rzeszy ukształtował się taktyczny sojusz „ludzi dobrej woli”, „kapitalizmu żydowskiego” i komunizmu, że w walce z Osią poważny udział bierze obóz międzynarodowego żydostwa”, ale – jak podkreślano – „broni wyłącznie własnej skóry”¹⁵³. Dlatego Tymczasowa Komisja Rządząca SN (frondy) skrytykowała „błędny pogląd”, jakoby Żydzi z racji swej antyniemieckości stanowili „siły [...] zaprzyjaźnione”¹⁵⁴.

¹⁴⁸ *Osobiste oświadczenie Bolesława Piaseckiego z 22 maja 1945 roku* [w:] J. Engelgard, *Wielka gra...*, s. 226.

¹⁴⁹ *Trójkąt wrogów pęka*, „Wielka Polska” 1942, nr 11.

¹⁵⁰ Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy*, b.m.w., 1941, s. 7; *Kto jest naszym wrogiem*, „Praca i Walka” 1943, nr 7 [?], cz. 2; *Notujemy*, „Praca i Walka” 1944, nr 7–8; *Wschód i Zachód (IV)*, „Szaniec” 1941, nr 7; *Biblioteczka „Szańca”*, „Szaniec” 1941, nr 12; *Interesy, interesy...*, „Załoga” 1942, nr 4.

¹⁵¹ *W dniu 3 maja 1942 roku*, „Załoga” 1942, nr 5.

¹⁵² *Słowa... słowa... słowa...*, „Praca i Walka” 1942, nr 4.

¹⁵³ *Chwała na wysokości*, „Szaniec” 1941, nr 25; *Niech odejdą*, „Szaniec” 1941, nr 25.

¹⁵⁴ *Przegląd prasy*, „Wielka Polska” 1942, nr 14.

Co więcej, antysemityzmowi starano się przy tym nadać wymiar uniwersalny. Stanisław Kasznica pisał: „Założeniem nacjonalizmu żydowskiego jest uniwersalizm panowania rozproszonego narodu wybranego nad światem, z wszelkimi cechami bytu pasożytniczego. Dynamika nacjonalizmu żydowskiego znajduje niewyczerpane źródła natchnienia nie tylko w instynkcie rasy, lecz i religii tego międzynarodumu”¹⁵⁵.

Żydzi całego świata stanowić mieli jednolitą siłę konsekwentnie realizującą swe cele, destrukcyjne dla cywilizacji chrześcijańskiej¹⁵⁶. „10 milionów Żydów trzęsie światem”, ostrzegęła „Załoga”¹⁵⁷, a „Praca i Walka” zapowiadała: „przeklęta zmora żydowska pozostawiła [...] tyle trującego jadu, [...] że już najwyższy czas, aby poniosła ona zasłużoną karę”¹⁵⁸. „Szaniec” przypominał, że Chrystus został zabity przez „motłoch żydowski”¹⁵⁹.

Zarzuty stawiane Żydom przez środowisko NSZ miały charakter kompleksowy. „Żydostwo w Polsce było [...] czynnikiem, który [...] pełnił rolę destrukcyjną [...]. Destrukcyjny wpływ żydostwa na polskie życie narodowe miał charakter celowy i metodyczny” – pisała „Wielka Polska”¹⁶⁰. „Żydowska kampania demoralizacyjno-pornograficzna” i cały „seksualizm żydowski” podkopywać miały fundamenty chrześcijańskiego porządku moralnego¹⁶¹, a w konsekwencji przyczyniać się do spadku przyrostu naturalnego Polaków¹⁶². W dziedzinie gospodarki Żydom zarzucano pełnienie funkcji eksploatorskiej. „Kapitalistami w Polsce byli głównie Żydzi i Niemcy”¹⁶³, głoszone, dodając, że „potężne żydostwo nie dopuszczało do tworzenia się polskiego stanu średniego”¹⁶⁴. Żydów uważano wreszcie za rozsądnik pospolitej przestępczości¹⁶⁵.

¹⁵⁵ W. Górnicki, *Polska po wojnie*, Warszawa, b.d.w., s. 14; por. *Totalizmy*, „Załoga” 1943, nr 3.

¹⁵⁶ *Myśli żelazne (cd.)*, „Szaniec” 1941, nr 9; *Wojna brunatno-czerwona*, „Szaniec” 1941, nr 14.

¹⁵⁷ *Mędrzy czy paralitycy?*, „Załoga” 1942, nr 8.

¹⁵⁸ *W obliczu faktu*, „Praca i Walka” 1944, nr 6.

¹⁵⁹ *Cóż jest prawda*, „Szaniec” 1942, nr 7.

¹⁶⁰ *Łagodność karygodna*, „Wielka Polska” 1944, nr 7; por. *Okres niepodległości*, „Wielka Polska” 1944, nr 2.

¹⁶¹ *Przegląd prasy*, „Praca i Walka” 1943, nr 7, cz. 2; *Między cnotą a występkiem*, „Szaniec” 1943, nr 9.

¹⁶² *Więcej kołyszek*, „Szaniec” 1940, nr 31–32; *Nie ma Polski bez dzieci*, „Szaniec” 1943, nr 11.

¹⁶³ *Rosja sowiecka w obecnej wojnie*, b.m.w., b.d.w., s. 15–16; por. *Plan Stronnictwa Ludowego i PPS*, „Szaniec” 1943, nr 1; *Dość kontrastów*, „Szaniec” 1943, nr 12.

¹⁶⁴ *Nie ma Polski bez dzieci*, „Szaniec” 1943, nr 11.

¹⁶⁵ *Zew krwi*, „Szaniec” 1943, nr 4; *Unarodowienie narodu*, „Załoga” 1943, nr 4.

W publicystyce środowiska NSZ najczęściej wszakże pojawiał się zarzut „żydokomuny”. Komunizm był uważany na ogół za kreację i instrument Żydów, którzy wznecają walkę klas, bo „gdzie dwóch się bije, tam [...] żydek coś zarobi”¹⁶⁶. Za pomocą komunizmu Żydzi mieli kontrolować Rosję, gdzie „tępy [...] naród rosyjski [...] pod żydowską komendą zrobił nowy ustrój”¹⁶⁷. Głoszono, że w ZSRR rządzą „Żydki z Kominternu”¹⁶⁸, natomiast „Armia Czerwona [...] pośrednio walczy o panowanie żydostwa nad światem”¹⁶⁹. Ale w obrazie Związku Radzieckiego zaczęły pojawiać się nowe wątki: choć pisano, iż „żydzy w Rosji zlikwidowali 20 milionów chłopów, robotników i inteligentów rosyjskich”¹⁷⁰, to coraz powszechniejszą stawała się świadomość komunizmu jako samoistnego czynnika, a nie wyłącznie żydowskiego narzędzia. Zauważano uprzywilejowanie nie tylko Żydów, ale i Rosjan¹⁷¹, pojawiały się nawet hasła w stylu: „Komunizm to zbankrutowana maska rosyjskiego imperializmu!”¹⁷².

Rola Żydów jako agentury komunistycznej miała się ujawnić w latach 1939–1941, kiedy „Żydzi [...] na każdym kroku pod panowaniem bolszewickim prześladowali Polaków”¹⁷³. Również pod okupacją niemiecką konspiracja komunistyczna miała być dziełem Żydów. Propaganda narodowców głosiła, iż „»proletariat« [...] to zgraja Żydów-geszefciarzy”, o Polskiej Partii Robotniczej pisała, że to organizacja „moskiewska (niektórzy mówią: mośkowska)”¹⁷⁴, Gwardię Ludową określała jako „watahę sowieckich desancistów, instruktorów komunistycznych z Hiszpanii

¹⁶⁶ *Organizacja życia czy samowola?*, „Załoga” 1942, nr 12; zob. też np. *Pokój z Rosją – walka z Kominternem*, Warszawa, b.d.w., s. 5; *Po trzech latach wojny*, „Praca i Walka” 1942, nr 3; *Którędy droga?*, „Załoga” 1942, nr 4; *Moje miasto*, „Załoga” 1942, nr 9; *Dola robotnika*, „Załoga” 1943, nr 11.

¹⁶⁷ *Komunizm zmienił oblicze*, „Załoga” 1942, nr 4.

¹⁶⁸ *Wschód i Zachód (V)*, „Szaniec” 1941, nr 8.

¹⁶⁹ *Armia Narodowa*, „Wielka Polska” 1944, nr 14; zob. też *Znów ich tu mamy*, „Szaniec” 1943, nr 11; *Honor, obowiązki, interes – i prawo*, „Szaniec” 1941, nr 15; *Notujemy...*, „Szaniec” 1941, nr 15; *Towarzyszy poniosło*, „Załoga” 1943, nr 8; *Dlaczego nas oczerniają?*, „Załoga” 1943, nr 15.

¹⁷⁰ *Czerwoni volksdeutsche*, „Szaniec” 1943, nr 1.

¹⁷¹ *Wolność narodów sowieckich*, „Załoga” 1942, nr 5.

¹⁷² [Hasło w:] „Załoga” 1942, nr 4.

¹⁷³ *Na ziemiach Rzeczypospolitej*, „Szaniec” 1941, nr 19; por. *Życzenia nie na czasie*, „Wielka Polska” 1941, nr 3; *Armia Narodowa*, „Wielka Polska” 1944, nr 14; *Unarodowienie narodu*, „Załoga” 1943, nr 4; *Robak w korzeniu*, „Załoga” 1943, nr 20; zob. też *Wschód i Zachód (I)*, „Szaniec” 1941, nr 4; *Trudna sprawa*, „Szaniec” 1941, nr 16; *Jak w mądrym Rzymie*, „Szaniec” 1943, nr 3.

¹⁷⁴ *Ambo meliores*, „Szaniec” 1943, nr 5.

i żydów¹⁷⁵ lub po prostu „bandy żydo-komunistyczne”¹⁷⁶. Wprawdzie przyznawano, że „znaczna ilość dobrych Polaków tkwi w Armii Ludowej, zwabionych patriotycznymi hasłami i »czynem«”¹⁷⁷, ale uważano ich za bezwolne narzędzie¹⁷⁸. Zarzut „żydokomuny” rozciągano na całą lewicę: socjaliści to „rozpychający się po żydowsku łokciami »fołksfrontowcy«”, którzy działają „na benefis rządów żydostwa międzynarodowego w przyszłej wolnej Polsce”¹⁷⁹, ludowcy zaś to „oportuniści, korzystający z synekur żydowskich”, „zahipnotyzowani przez żydów”¹⁸⁰.

Żydowska infiltracja demaskowana była też w stronnictwach demoliberalnego centrum. Politykom takim jak Władysław Sikorski czy Ignacy Paderewski zarzucano filosemityzm¹⁸¹. Krytykowano obecność Żydów i osób pochodzenia żydowskiego w rządzie na uchodźstwie i w aparacie państwowym, określając go mianem „koncesjonowanej demokracji, liczącej na poparcie aliantów za granicą i mniejszości narodowych w Polsce”¹⁸². Nie tylko polski, ale też zachodni demoliberalizm uważano za skażony żydowskimi wpływami („judemokracja”). „Wielka

¹⁷⁵ *Robak w korzeniu*, „Załoga” 1943, nr 20.

¹⁷⁶ *Z kraju*, „Wielka Polska” 1943, nr 32; zob. też *Komunikat w sprawie współpracy polsko-sowieckiej*, „Biuletyn Centralny” 1944, nr 9; Viktor, *Ramię przy ramieniu*, „Praca i Walka” 1942, nr 1; *Wiadomości krajowe*, „Szaniec” 1940, nr 23; *Czego chcą*, „Szaniec” 1943, nr 10; *NSZ potępione – Armia Ludowa uznana*, „Szaniec” 1943, nr 15; *W kraju*, „Wielka Polska” 1942, nr 13; *Opór getta we właściwym świetle*, „Wielka Polska” 1943, nr 20; *Armia czekająca na głos z Moskwy*, „Wielka Polska” 1943, nr 43; *Wiadomości z kraju*, „Wielka Polska” 1943, nr 44; *W sprawie akcji pod Borowem*, „Wielka Polska” 1943, nr 46; *Przekleństwo tolerancji*, „Wielka Polska” 1944, nr 5; *Wiadomości z kraju*, „Wielka Polska” 1944, nr 7; *PPR działa*, „Wielka Polska” 1944, nr 11; *Dwie wojny*, „Załoga” 1942, nr 7; *Czerwony upiór w masce patrioty*, „Załoga” 1943, nr 12.

¹⁷⁷ *W sprawie akcji pod Borowem*, „Wielka Polska” 1943, nr 46.

¹⁷⁸ W przeciwieństwie do szeregowych partyzantów Polaków, komuniści żydowscy (czy szerzej – Żydzi w oddziałach komunistycznych) traktowani byli z całą bezwzględnością. „Przywódców, sowieckich spadochroniarzy, żydów, uciekinierów z obozów jeńców, dezertarów-kałmuków, zwykłych bandytów [...] skazywano na śmierć. Natomiast elementy, które poszły na lep patriotycznych hasel, [...] były rozpuszczone do domów” (*Skomunizowana wioska X spacyfikowana*, „Wielka Polska” 1944, nr 47).

¹⁷⁹ *Notujemy...*, „Szaniec” 1941, nr 20; *Jak kamienie*, „Szaniec” 1941, nr 21; por. *Puszczanie farby*, „Szaniec” 1941, nr 23; *Święto polskiej marynarki handlowej*, „Szaniec” 1943, nr 1; *Przegląd prasy*, „Wielka Polska” 1942, nr 13; *Nie wylegną na ulice polskich miast olbrzymie rzesze robotników*, „Załoga” 1942, nr 5; *Żydowskość komuny bez maski*, „Załoga” 1942, nr 5.

¹⁸⁰ *Polski wschód płonie*, „Szaniec” 1943, nr 15; por. *Plan Stronnictwa Ludowego i PPS*, „Szaniec” 1943, nr 1.

¹⁸¹ *Ignacy Paderewski † 29 czerwca 1941 r.*, „Szaniec” 1941, nr 15; *Mazetop!*, „Szaniec” 1941, nr 21; *Życzenia nie na czasie*, „Wielka Polska” 1941, nr 3.

¹⁸² *Tu chodzi o Polskę*, „Szaniec” 1943, nr 13; por. *Przygotowanie współpracy z komuną*, „Biuletyn Centralny” 1944, nr 9; *My, nie wy...*, „Szaniec” 1941, nr 19; *Propaganda oficjalna*, „Szaniec” 1941, nr 22.

Polska” pisała dobitnie, że Komintern to „lewe skrzydło »armii« światowego żydostwa”, natomiast „prawym skrzydłem” są „kapitalizm i masoneria”¹⁸³. Uważano, że w zachodnich demokracjach „Żydzi zajmują stanowisko uprzywilejowane”¹⁸⁴ i przy pomocy Zachodu „międzynarodowe żydostwo chce utrwalić swe wpływy w Polsce”¹⁸⁵. Tu wszakże pojawiała się rozbieżność między współtworzącymi NSZ partnerami. Organizacja Polska dostrzegła „wszechpotężne w świecie anglosaskim [...] żydostwo”¹⁸⁶. Prezydent USA Franklin D. Roosevelt miał być Żydem, premier Zjednoczonego Królestwa Winston Churchill – masonem, brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden – mężem Żydówki¹⁸⁷. Odmienne rozkładała akcenty „Wielka Polska” (organ frondy SN) przekonująca, że pogłoski o wpływach Żydów w Anglii są wyolbrzymione, gdyż „Żydzi stawiają na Sowiety” (obciążono ich nawet odpowiedzialnością za pakt Ribbentrop–Mołotow)¹⁸⁸.

Paradoksalnie próbowano nawet łączyć niechęć wobec Żydów z wrogością do Niemców. Podkreślano więc historyczną germanofilię Żydów („zawsze Żydy miały ciągotki do Teutonów”)¹⁸⁹. Zwracano uwagę na rzekomą zbieżność nazizmu z nacjonalizmem żydowskim: „Ta część światopoglądu [nazistowskiego: rasizm – J.T.] została jakby żywcem przyjęta z innego narodu wybranego – Żydów, z którymi hitleryzm obecnie znajduje się w stanie nieubłaganej walki” – pisał Kasznica¹⁹⁰.

Tym niemniej narodowcy polscy z NSZ niewątpliwie odczuwali głęboki dyskomfort, odnajdując w propagandzie zniechęconej III Rzeszy echo własnych poglądów. Deprymująca świadomość, że Niemcy też walczą przeciw „bolszewizmowi,

¹⁸³ *Nas fakty nie zaskakują*, „Wielka Polska” 1941, nr 4; por. *Żydowskość komuny bez maski*, „Załoga” 1942, nr 5. Uważano, że utożsamiana z demoliberalizmem masoneria jest „świeckim ramieniem» żydostwa” (*Uwaga: Benesz!*, „Szaniec” 1943, nr 1; por. *Na drodze do Wielkiej Polski*, „Wielka Polska” 1944, nr 5).

¹⁸⁴ *Niech odejdą*, „Szaniec” 1941, nr 25; por. *Słowa... słowa... słowa...*, „Praca i Walka” 1942, nr 4; *Dwie zagadki*, „Szaniec” 1941, nr 25.

¹⁸⁵ *Jak w mądrym Rzymie*, „Szaniec” 1943, nr 3.

¹⁸⁶ *Czerwoni wolksdeutsche*, „Szaniec” 1943, nr 1.

¹⁸⁷ *W obliczu faktu*, „Praca i Walka” 1944, nr 6; *Na marginesie*, „Praca i Walka” 1944, nr 7–8; *Puszczanie farby*, „Szaniec” 1941, nr 23.

¹⁸⁸ *Anglia, Żydzi i Polska*, „Wielka Polska” 1941, nr 4.

¹⁸⁹ *Dowodzenia wodzów*, „Szaniec” 1941, nr 8; *Jestem Polakiem w »Reichu«*, „Szaniec” 1941, nr 11; *Prawo jazdy*, „Szaniec” 1941, nr 12.

¹⁹⁰ W. Górnicki, *Polska po wojnie...*, s. 13; por. *Skąd to jest?*, „Szaniec” 1941, nr 9; *W dniu 3 maja 1942 roku*, „Załoga” 1942, nr 5.

żydostwu i plutokracji”¹⁹¹, wymuszała chęć odróżnienia się od nazizmu. Próbowano tego dokonać przez potępienie „idiotycznej teorii” rasizmu¹⁹². „Nacjonalizm polski jest antysemityczny, owszem” – przyznawała „Wielka Polska”, dodając natychmiast: „Ale zachodzi zasadnicza różnica między pojęciem antysemityzmu i rasizmu”¹⁹³. W definicji narodu jako czynniki narodotwórcze wymieniano ojczyznę, język, zwyczaje, religię i historię – ale nie rasę¹⁹⁴. Odrzucenie rasizmu biologicznego nie wpływało jednak na złagodzenie postawy wobec Żydów. W tym samym artykule, w którym dystansowano się wobec ideologii rasistowskiej, publicysta „Wielkiej Polski” pisał: „Asymilacja żydów jest zupełną utopią, [gdyż – J.T.] [...] żydowski sposób myślenia [...] jest tak diametralnie od polskiego różny, iż [...] przyrodzone predyspozycje muszą wziąć w nim górę”¹⁹⁵.

W czasie wojny narodowcy z NSZ w pełni podtrzymywali swój przedwojenny program w kwestii żydowskiej, co więcej, starali się wykorzystać stworzone przez okupację warunki do jego realizacji. Podkreślali, że do podstawowych zadań ruchu narodowego należy, aby „zapobiec ponownej próbie opanowania naszego życia gospodarczego przez żydów”¹⁹⁶. Jak wyjaśniał publicysta ukrywający się pod pseudonimem Piotr Straża: „Trzeba się [...] liczyć ze stanem faktycznym, jaki wytworzyło odcięcie żydów w ghektach i wrywanie ich faktycznie z życia gospodarczego na ziemiach Polski. Na miejscach, które zajmowali żydzi, nie ma pustki. Są one zajęte przez Polaków. Próby powrotu do dawnego stanu rzeczy byłyby [...] sprzeczne z naturalnymi tendencjami rozwoju stosunków gospodarczych w Polsce”¹⁹⁷.

W tym celu planowano upaństwowienie, a następnie przekazanie w polskie ręce mienia pożydowskiego, zapowiadając, że powstanie „ustawa uniemożliwiająca postępowanie spadkowe w Polsce dla krewnych dalszych stopni zamieszkujących za granicą”¹⁹⁸. Również „ośrodki dyspozycji gospodarczej (samorząd gospodarczy,

¹⁹¹ *Nie możemy*, „Szaniec” 1943, nr 1; *Dowodzenia wodzów*, „Szaniec” 1941, nr 8; *Trzeba mówić – po angielsku*, „Szaniec” 1943, nr 9.

¹⁹² *„Idiotyczna teoria”*, „Szaniec” 1941, nr 9; *Wychowanie i oświata*, „Szaniec” 1943, nr 13.

¹⁹³ *Łagodność karygodna*, „Wielka Polska” 1944, nr 7.

¹⁹⁴ Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy...*, s. 4; por. A. Paszko, *O katolickie państwo...*, s. 88.

¹⁹⁵ *Łagodność karygodna*, „Wielka Polska” 1944, nr 7; por. *Modły żydowskie*, „Szaniec” 1943, nr 1.

¹⁹⁶ *Waga obecnych czasów*, „Biuletyn Centralny” 1944, nr 8.

¹⁹⁷ P. Straża, *Piastowy szlak*, b.m.w., b.d.w., s. 64.

¹⁹⁸ *Sprawa majątków pożydowskich*, „Wielka Polska” 1944, nr 7; por. *O co walczy Ruch Narodowy* [druk ulotny], b.m.w., [1944]; *Kwestia żydowska w Polsce*, „Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata” 1942, nr 6; *Żydzi w Polsce*, „Wielka Polska” 1943, nr 43.

banki państwowe, komunalne, prywatne itd.) winny być spolszczone i całkowicie niezależne od bezpośrednich lub pośrednich obcych wpływów (zagranicznych i żydowskich)¹⁹⁹. Projektując w dziedzinie gospodarki ustrój „trzeciej drogi”, wyjaśniano, że „Robotnik Polski nigdy nie pogodzi się z niewolnictwem, zarówno wówczas, kiedy jego władcą będzie dyrektor czy bankier akcyjnej spółki – żyd, jak i wtedy, gdy jego panem miałby zostać komisarz sowiecki – żyd”²⁰⁰.

Wyłączenie gospodarcze miało się wiązać z dyskryminacją polityczną. Ponieważ „w Państwie Polskim gospodarzem może być tylko Naród Polski [...], jedynym i wyłącznym”²⁰¹, to oczywiście „o jakichkolwiek prawach politycznych dla Żydów nie może być mowy”²⁰². „Wielka Polska” zapowiadała, że „pełne prawa polityczne w Polsce mogą mieć tylko Polacy”²⁰³, a „Szaniec” pisał o demokracji „dla Polaków i dla naszych przyjaciół z innych mieszkających z nami narodów, lecz [...] nie dla Niemców i Żydów”²⁰⁴. Ostro atakowano inne ośrodki polityczne konspiracji za postulat równouprawnienia mniejszości narodowych²⁰⁵. Publikacja „Przyszła Polska – państwem narodowym” zapowiadała nawet utrzymanie getta²⁰⁶.

Ograniczenie wpływów mniejszości żydowskiej traktowane było tylko jako półśrodek. Celem ostatecznym była całkowita emigracja Żydów z Polski. O ile dopuszczano masową asymilację mniejszości słowiańskich, a nawet jednostkową asymilację Niemców, to o Żydach pisano: „musimy się [ich – J.T.] pozbyć bez wyjątku jako elementu obcego, bezwzględnie wrogiego i nie do zasymilowania”²⁰⁷. „Żałoga” dodawała jeszcze dosadniej: „będziemy gonić od siebie żyda. Niech

¹⁹⁹ W. Górnicki, *Polska po wojnie...*, s. 88–90.

²⁰⁰ *Robotnik w Polsce po wojnie. Materiały dyskusyjne dla zespołów Żalogi*, b.m.w., b.d.w., s. 8.

²⁰¹ *Walczymy o Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, „Wielka Polska” 1944, nr 5; por. Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy...*, s. 4.

²⁰² P. Straża, *Piastowy szlak...*, s. 24.

²⁰³ *Przekleństwo tolerancji*, „Wielka Polska” 1944, nr 5.

²⁰⁴ *Z prasy polskiej*, „Szaniec” 1942, nr 4; zob. też *Dość eksperymentów*, „Wielka Polska” 1941, nr 1; *Żydzi w Polsce*, „Wielka Polska” 1943, nr 43; *Na drodze do Wielkiej Polski*, „Wielka Polska” 1944, nr 5; *Gdy nadejdzie chwila walki – pamiętajmy*, „Żałoga” 1943, nr 15.

²⁰⁵ *Słowa... słowa... słowa...*, „Praca i Walka” 1942, nr 4; *Najważniejszy cel*, „Praca i Walka” 1944, nr 4; *Mysli socjalistyczne...*, „Szaniec” 1941, nr 21; *Ludzie z Tworek*, „Szaniec” 1942, nr 3; *W sprawie deklaracji tzw. „Reprezentacji Politycznej”*, „Wielka Polska” 1943, nr 36; *Masoneria działa*, „Żałoga” 1943, nr 3.

²⁰⁶ *Notujemy...*, „Szaniec” 1941, nr 12.

²⁰⁷ *Jak w mądrym Rzymie*, „Szaniec” 1943, nr 3; por. Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy...*, s. 6; P. Straża, *Piastowy szlak...*, s. 24; *Mędrzy czy paralitycy?*, „Żałoga” 1942, nr 8.

żyje, gdzie chce [...]. Tylko broń Boże [nie] u nas”²⁰⁸. O ile jednak przed wojną narodowcy na ogół nie zaprzęтали sobie głowy warunkami emigracji („»20 groszy w zęby i kopniaka...«. A potem w drogę!”)²⁰⁹, teraz akcentowali „możność pokojowej i humanitarnej likwidacji ich [Żydów – J.T.] stanu posiadania w Europie i stworzenia własnego państwa na niezaludnionych jeszcze terenach”²¹⁰.

Dostrzec można wszakże w NSZ pewne rozdziewięki w tej kwestii. „Szaniec” w 1942 r. deklarował: „Gotowi jesteśmy nawet [...] nadać, jak w Anglii, pełnię praw obywatelskich Żydom, byle nam ich za to zredukowano do norm procentowych angielskich”²¹¹. W następnym roku oznajmiał jednak już twardo: „wszelkie rozszczenia do Niej [Polski – J.T.] [...] muszą sobie [...] wyperswadować Żydzi, zarówno ci, którzy z Niej drwią, jak ci, którzy się za Nią modlą”²¹². Natomiast „Wielka Polska”, która w 1941 r. twierdziła, że osłabienie wpływów żydowskich na Zachodzie „nam daje dużą swobodę w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej [...] w Polsce”²¹³, pod koniec wojny zrewidowała ocenę sytuacji. Kwestię żydowską uznała za „zagadnienie koniunkturalne” ze względu na naciski aliantów, a deklarując, iż „możemy czasami uznać przymus koniunktury”, sugerowała możliwość złagodzenia stanowiska²¹⁴.

Osobnym problemem jest stosunek środowiska NSZ do hitlerowskiej eksterminacji Żydów. Prasa tego obozu informowała – acz oszczędnie i lakonicznie – o prześladowaniach ludności żydowskiej²¹⁵. Początkowo jednak antyżydowskie represje okupanta starano się bagatelizować i relatywizować. Pisano, że restrykcje niemieckie są może „nieprzyjemne, ale nieistotne dla Żydów”²¹⁶, że Żydzi pod okupacją czują się „jak ryby w wodzie”²¹⁷, że są zadowoleni z życia w getcie²¹⁸. Mocno akcentowano kolaborację części lud-

²⁰⁸ *Polska – ojcowizna Żydów*, „Załoga” 1943, nr 1.

²⁰⁹ *Prowokują...*, „Zwycięstwo” 1934, nr 12–13.

²¹⁰ *Niech odejda*, „Szaniec” 1941, nr 25; por. „*Jestem Polakiem*” w „*Reichu*”, „Szaniec” 1941, nr 11.

²¹¹ *Za co*, „Szaniec” 1942, nr 4.

²¹² *Modły żydowskie*, „Szaniec” 1943, nr 1.

²¹³ *Anglia, Żydzi i Polska*, „Wielka Polska” 1941, nr 4.

²¹⁴ *Przekleństwo tolerancji*, „Wielka Polska” 1944, nr 5.

²¹⁵ *Z Warszawy*, „Szaniec” 1940, nr 34; *Na ziemiach Rzeczypospolitej*, „Szaniec” 1941, nr 8, 9, 18, 19, 23; *Rządy litewskie na terenach polskich*, „Szaniec” 1942, nr 4; *Na ziemiach Rzeczypospolitej*, „Szaniec” 1942, nr 4; *W kraju*, „Wielka Polska” 1942, nr 11, 13; ... *Poniesi i wilka*, „Załoga” 1942, nr 12.

²¹⁶ *Żyd – żydem*, „Szaniec” 1940, nr 31–32.

²¹⁷ *Żydzi w Belgii*, „Szaniec” 1941, nr 8.

²¹⁸ *Notujemy...*, „Szaniec” 1941, nr 15.

ności żydowskiej z Niemcami²¹⁹ (w tym także przypadki, gdy Żydzi wydawali Niemcom pomagających im ludzi)²²⁰. Warszawski Judenrat oceniano jako „bezwolne narzędzie okupanta, które posłużyło do stopniowego [...] przyzwyczajania ludności żydowskiej do coraz bardziej okrutnych [...] udręczeń, zakończonych wreszcie zbiorową masakrą, dokonaną przy pomocy tzw. policji żydowskiej”²²¹. Sugerowano istnienie „cichej ugody niemiecko-żydowskiej”²²²! Według „Szańca” „antysemityzm hitlerowski idzie na [...] skrzętnie ukrywane kompromisy z żydostwem”, na co dowodem miał być fakt, że „Żydzi są lepiej zaprowiantowani przez Niemców niż ludność chrześcijańska”, mają samorząd i szkolnictwo²²³. Wspominając o prześladowaniach Żydów, dodawano czasem, że „jak zwykle ucierpieli na tym przede wszystkim Polacy”²²⁴. W początkach okupacji w środowisku NSZ panowało przekonanie, że Polacy są w gorszej sytuacji niż Żydzi²²⁵. „Szaniec” w 1941 r. głosił: „[...] istnieje zasadnicza różnica w stosunku Niemców do nas i do Żydów. [...] Nas Niemcy nienawidzą [...], Żydami [...] tylko gardzą dla ich tchórzostwa. [...] Stąd mamy ghetta dla Żydów, a więzienia, obozy i egzekucje dla Polaków”²²⁶.

²¹⁹ *Zza murów ghetta*, „Biuletyn Centralny” 1943, nr 3; *Żyd – żydem*, „Szaniec” 1940, nr 31–32; *Dwa narody wybrane*, „Szaniec” 1943, nr 4; *W kraju*, „Wielka Polska” 1942, nr 14; *Co piszą inni*, „Wielka Polska” 1943, nr 29; *Wiadomości z kraju*, „Wielka Polska” 1944, nr 9–10; *Teror [sic] i panika*, „Załoga” 1943, nr 20.

²²⁰ *Na ziemiach Rzeczypospolitej*, „Załoga” 1943, nr 9.

²²¹ *Na ziemiach polskich*, „Szaniec” 1943, nr 2. O przypadkach kolaboracji w getcie zob. M. Arczyński, W. Balcerak, *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 173–174; T. Bednarczyk, *Życie codzienne warszawskiego getta. Warszawskie getto i ludzie (1939–1945 i dalej)*, Warszawa 1995, s. 230–237; T. Grosse, *Przeżył! Obrona życia jako wartość podstawowa społeczności getta warszawskiego*, Warszawa 1998, s. 46–50, 61–63, 66–71; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, s. 228–231. Z kolei żydowskiej diasporze zarzucano w 1943 r., że nie wierzyła polskim raportom o zagładzie Żydów polskich (*Czerwoni volksdeutsche*, „Szaniec” 1943, nr 1).

²²² *Żyd – żydem*, „Szaniec” 1940, nr 31–32.

²²³ *Kronika łódzka*, „Szaniec” 1940, nr 34.

²²⁴ *Lublin ciągle cierpi*, „Załoga” 1942, nr 5.

²²⁵ Było to przekonanie początkowo szeroko rozpowszechnione w społeczeństwie polskim. Bartoszewski wspominał: „Z początku w społeczeństwie polskim panował pogląd, że dla Żydów jest przewidziana przyszłość, że to Polaków czeka gorszy los. [...] Pozory polityki niemieckiej na to wskazywały, bo zanim nastąpiła zagłada gett, miała miejsce akcja AB. Polaków z łapanek wysyłano do Oświęcimia, a Żydów z łapanek ulicznych do Oświęcimia nie wysyłano. O paradoksie, opaska żydowska z gwiazdą chroniła od łapanek ulicznych!” (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, s. 48).

²²⁶ *Żle, głupio i podle*, „Szaniec” 1941, nr 9; por. *Na ziemiach Rzeczypospolitej*, „Szaniec” 1942, nr 2.

Niebawem jednak monstrualność Holokaustu stała się oczywistością, której nie można było kwestionować. W 1943 r. „Szaniec” w numerze 1. oceniał liczbę wymordowanych Żydów polskich na jeden milion²²⁷, w numerze 7. – już na dwa miliony²²⁸, a w numerze 9. skonstratował: „likwidacja osiedlenia żydowskiego w Polsce na skutek działalności siepaczy hitlerowskich dobiega końca”²²⁹. Eksterminacja ludności żydowskiej była potępiana w najostrzejszych słowach: „groza”, „potworność”, „sposób bestialski”, „sadystyczny, zwierzęcy” – takich określeń używała prasa związana z NSZ²³⁰. „Wielka Polska” dodawała: „Metody walki Niemców z żydami są tak ohydne, że w języku polskim brak słów na ich napiętnowanie”²³¹. Jednoznacznie odcinano się od jakiegokolwiek współpracy z Niemcami w zwalczaniu Żydów²³². Pisano, że udział Polaków w antyżydowskich działaniach okupanta „winien być bezwzględnie zbojkotowany” i „będzie uważany za zdradę narodową”²³³. Już w 1940 r. „Szaniec” odciał się od pogromu wielkanocnego jako dzieła Niemców rękami „mętów społecznych [...] pod wodzą volksdeutschów”²³⁴. „Biuletyn Centralny” przedrukował „Ostrzeżenie” Kierownictwa Walki Cywilnej grożące śmiercią szmalcownikom²³⁵. „Praca i Walka” krytykowała szantażowanie ukrywających się Żydów jako przejaw ogólnej demoralizacji²³⁶ i dodawała: „Nasza młodzież nie będzie wybijała szyb w sklepach żydowskich. [...] Wybijanie szyb to nie jest polityka”²³⁷.

Mimo to, jak zauważył Zbigniew Siemaszko, o ile potępiano działania hitlerowców, o tyle aprobowano ich skutki: usunięcie Żydów z Polski (choć zamiast

²²⁷ Gen. Sikorski o prześladowaniach w Polsce, „Szaniec” 1943, nr 1.

²²⁸ Tak, to prawda, „Szaniec” 1943, nr 7.

²²⁹ Dzisiejsze tło sprawy ukraińskiej, „Szaniec” 1943, nr 9; zob. też Warszawa, „Biuletyn Centralny” 1943, nr 4; Na ziemiach polskich, „Szaniec” 1943, nr 2; Opanować nerwy!, „Szaniec” 1943, nr 3; Orędzie biskupa Radomskiego, „Szaniec” 1943, nr 3; Na ziemiach Rzeczypospolitej, „Szaniec” 1943, nr 6; Likwidacja ghetta w Warszawie, „Szaniec” 1943, nr 8; Majdanek, „Szaniec” 1943, nr 15; Wiadomości z kraju, „Wielka Polska” 1943, nr 23, 41; Wiadomości z kraju, „Wielka Polska” 1944, nr 9–10; Na ziemiach Rzeczypospolitej, „Załoga” 1943, nr 9.

²³⁰ Wymordowanie żydów we Lwowie, „Biuletyn Centralny” 1943, nr 1.

²³¹ Trójkąt wrogów pęka, „Wielka Polska” 1942, nr 11; por. S. Bębenek, *Wizja przyszłej Polski w programie grupy „Szaniec”*, „Przegląd Historyczny” 1973, nr 1, s. 117–131.

²³² Niemieckie próby porozumienia się z Polską, „Załoga” 1942, nr 7.

²³³ Komunikat w sprawie zaciągu do „straży obozowej” baraków żydowskich, „Szaniec” 1941, nr 8.

²³⁴ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 242.

²³⁵ Ostrzeżenie, „Biuletyn Centralny” 1943, nr 3. Jak jednak zauważył Bartoszewski, nie znalazło się to na łamach innych pism NSZ (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, s. 85).

²³⁶ Rozmyślanie, „Praca i Walka” 1944, nr 6.

²³⁷ Polityka młodych, *ibidem*.

eksterminacji preferowano emigrację)²³⁸. „Potępiając stanowczo nieludzkie metody likwidacji Żydów, będące zwykłym mordem bezbronnej ludności cywilnej, musimy jednak stwierdzić, że sam fakt zniknięcia żydów z tych terenów jest dla naszego narodu zjawiskiem ogromnie pomyślnym” – pisała „Wielka Polska”²³⁹. A Szczepan Runiewicz wyjaśniał: „Żydzi w Polsce zostali w potworny sposób wymordowani przez Niemców [...]. Przeciw straszliwej rzezi, jaką w perfidny i przemyślany sposób wykonywali oprawcy hitlerowcy do spółki z Ukraińcami, Litwinami i Łotyszami, wzdrygała się dusza każdego Polaka. Cóż jednak myśmy mogli im poradzić i czy mieliśmy szansę obronienia Żydów? Każdy, kto zna ogrom terroru niemieckiego w stosunku do Polaków, wie, że było to fizyczną niemożliwością. Że ilość ofiar polskich, pomordowanych dotychczas i mogących jeszcze być pomordowanymi, jest niewiele mniejsza od liczby zgładzonych Żydów”²⁴⁰. Dlatego przestrzegano, iż „uczucie litości [wobec Żydów – J.T.] może sprawić, [...] że poszłyby w zapomnienie interesy Polski”²⁴¹, i krytykowano inne ośrodki podziemia – lewicę, środowiska katolickie, „Biuletyn Informacyjny” – za nadmierne zdaniem narodowców zaangażowanie w sprawę żydowską²⁴².

Środowisko NSZ postulowało zachowanie neutralności w konflikcie niemiecko-żydowskim. Głosząc całkowitą rozłączność interesów polskich i żydowskich, uważano, że „Żydzi giną wyłącznie na własny rachunek, za to, że są żydami, nie za polskie obywatelstwo”²⁴³. Dlatego apelowano: „Nie mieszamy się w to, w jaki sposób dwa »narody wybrane« [...], żydowski i niemiecki, załatwiają porachunki między sobą”²⁴⁴. Zarzucano przy tym Żydom, że „więcej nienawidzili Polaków niż Niemców

²³⁸Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 82. Siemaszko zwraca uwagę na fakt, że Kazimierz Głuziński w swym powojennym opracowaniu o Służbie Cywilnej Narodu pominął milczeniem kwestię żydowską.

²³⁹*Zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej*, „Wielka Polska” 1944, nr 6; por. *Na drodze do Wielkiej Polski*, b.m.w., 1943, s. 7.

²⁴⁰S. Runiewicz, *Awiatyzacja świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, Warszawa 1943, s. 80–81.

²⁴¹*Trójkąt wrogów pęka*, „Wielka Polska” 1942, nr 11.

²⁴²*Na marginesie*, „Praca i Walka” 1944, nr 7–8; *Przegląd prasy polskiej*, „Szaniec” 1940, nr 47; *Notujemy...*, „Szaniec” 1941, nr 12; *Żydzi bronili Warszawy*, „Wielka Polska” 1943, nr 24; *Robak w korzeniu*, „Załoga” 1943, nr 20.

²⁴³*Polska – ojcowizna Żydów*, „Załoga” 1943, nr 1; *Modły żydowskie*, „Szaniec” 1943, nr 1.

²⁴⁴*Żydowskość komuny bez maski*, „Załoga” 1942, nr 5; zob. też *Niemcy a Żydzi*, „Szaniec” 1941, nr 24; *Nota ministra Raczynskiego w sprawie Żydów*, „Szaniec” 1943, nr 1.

[...], bo [uważali, że – J.T.] naszym obowiązkiem było ich bronić przed Niemcami, choć byśmy mieli przy tym zginąć²⁴⁵.

Co ciekawe, w swej postawie obojętności narodowcy nie pozostawiali jednak konsekwentni. Choć niniejszy artykuł zajmuje się kwestią żydowską w ideologii i propagandzie obozu narodowego, to warto zasygnalizować też problem odzwierciedlenia idei w działalności praktycznej. Krzysztof Komorowski cytuje meldunek Tadeusza Bora-Komorowskiego, w którym jest mowa, iż ludowcy „wyrażają zastrzeżenia, podnosząc, że oddziały NSZ współdziałały z Niemcami w walce z komuną i tępiły Żydów”, zarazem jednak stwierdza: „Autor w czasie wieloletnich studiów nad konspiracją nie znalazł źródłowego potwierdzenia faktów mordowania ludności żydowskiej. Często natomiast ofiarą NSZ padały oddziały GL-AL, w których służyli Żydzi lub leśne grupy żydowskie, podające się za partyzantkę GL-AL”²⁴⁶.

Wojciech Muszyński wymienia szereg oenerowców pomagających Żydom (zaliczonych niekiedy nawet do grona Sprawiedliwych wśród Narodów Świata): Jana Mosdorfa, Edwarda Kemnitza, Mirosława Ostromęskiego, Janusza Regulskiego, Stanisława Nakoniecznikowa, Felicjana Lotha, Sławomira Modzelewskiego, Romana Skibę. Pisze też o pomocy udzielanej żydowskiemu kolegom przez Rady Adwokackie w Warszawie i Krakowie, w których duże wpływy miał ONR²⁴⁷. Sebastian Bojemski wspomina o mało znanym

²⁴⁵ *Żydzi w Polsce*, „Wielka Polska” 1943, nr 43; por. *Notujemy...*, „Szaniec” 1941, nr 15. Dodano też, że „niektórzy Berlińczycy wierzą [...], że żydów wyróżnili Polacy” (*Propaganda dla idiotów*, „Załoga” 1943, nr 7). Co ciekawe, podobne stwierdzenia pojawiały się w słynnym „Proteście” Zofii Kossak-Szczuckiej, który zapoczątkował akcję instytucjonalnej pomocy Żydom: „[...] zdajemy sobie sprawę z tego, że nienawidzą nas oni [Żydzi – J.T.] więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście. [...] W upartym milczeniu międzynarodowego żydostwa, w zabiegach propagandy niemieckiej usiłującej już teraz zrzucić odium za rzeź żydów na Litwinów i... Polaków wyczuwamy planowanie wrogiej dla nas akcji” (cyt. za: W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, s. 63).

²⁴⁶ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, s. 420, 480. Jak komentował Bartoszewski, „dopóki walczą przeciwko sobie grupy partyzantów [...], to nie jest antysemityzm [...], tylko zagadnienie polityczne. [...] Natomiast kiedy zaczyna się trudność w dostaniu się do oddziału partyzanckiego z racji pochodzenia lub wyznania [...], dopiero wtedy to determinuje sytuację bez wyjścia” (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, s. 160–161).

²⁴⁷ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 242–243; por. W. Marcinkowski „Jaxa”, *Wspomnienia...*, s. 108–110; M. Kotas, *Jan Mosdorf. Filozof, ideolog, polityk*, Krzeszowice 2007, s. 77–79; *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969, s. 90–91, 116–117, 670.

przypadku przyjęcia do oddziału NSZ grupy Żydów w czasie powstania warszawskiego²⁴⁸. Zaryzykować można twierdzenie, że odruchy humanitarne zyskiwały tu prymat nad ideologią, choć nie miały siły (a może czasu), by ją zmodyfikować²⁴⁹.

Jak zauważył Szymon Rudnicki, „wraz z postępującą zagładą tematyka ta [żydowska – J.T.] traciła na znaczeniu, by po powstaniu [w getcie warszawskim – J.T.] zejść na plan dalszy”²⁵⁰. W czasie powstania warszawskiego tematyka żydowska na łamach „Szańca” całkowicie zanika. Można to tłumaczyć skoncentrowaniem się na walce bieżącej, jednak odniesienia do Żydów nie pojawiają się nawet tam, gdzie dawniej były obowiązkowe, tj. w publicystyce dotyczącej zagrożenia komunistycznego. Nie oznacza to oczywiście zmiany zapatrywań na problem żydowski, jest jednak oznaką przesunięcia priorytetów.

Artur Paszko uważa, że w czasie okupacji antysemityzm Grupy „Szańca” nasilił się²⁵¹. Przeciwnego zdania jest Wojciech Muszyński, twierdzący, iż „zbrodnie, których dopuszczał się okupant na ludności żydowskiej, powodowały, że wątki antyżydowskie znikły jako pierwszoplanowe zagadnienie propagandy OP-ONR”²⁵². Można się zgodzić, że intensywność (a przede wszystkim częstotliwość) antysemityzmu zmniejszyła się w porównaniu z okresem przedwojennym, ale wynikało to nie tyle ze złagodzenia założeń ideowych, ile z wysunięcia na pierwszy plan walki z okupantem.

²⁴⁸ S. Bojemski, *Polscy narodowcy a Żydzi: praktyka dnia codziennego w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie żołnierzy NSZ* [w:] *Złote serca czy złote żniwa. Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński, Warszawa 2011, s. 353–378; S. Bojemski, *Sprawiedliwi wśród narodowców Polski*, „Frona” 2001, nr 25–26, s. 336–337. Warto też zauważyć, że drukarnia „Szańca” mieściła się w budynku, w którym równocześnie ukrywali się Żydzi (*Od redakcji*, „Szaniec” 1943, nr 4).

²⁴⁹ Tę tezę dokumentowałyby zawarte we wspomnieniach narodowców twierdzenie, że w czasie II wojny zrewidowali swój stosunek do antysemityzmu. Maria Rutkowska-Kurcyszowa napisała: „Bieg spraw w czasie okupacji ustawił antysemityzm we właściwym świetle. [...] trzeba było aż tak potwornych rozmiarów zła, by unaocznic wszystkim, ile niebezpieczeństwa kryje w sobie afirmacja cech »übermenscha«” (M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida. Wspomnienia*, Katowice 2005, s. 45; por. T. Boguszewski, *Rozłam*, „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” 1961, t. 1, z. 1, s. 18–21).

²⁵⁰ S. Rudnicki, *Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów*, „Więź” 2006, nr 4, s. 99.

²⁵¹ A. Paszko, *O katolickie państwo...*, s. 280.

²⁵² W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, s. 241, 232.

Stronnictwo Narodowe („Kwadrat”)

Stronnictwo Narodowe kierowane przez Zarząd Główny uczestniczyło w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, co skłaniało do zajmowania bardziej umiarkowanego stanowiska. Zarazem jednak konieczność rywalizowania z bardziej radykalnymi ośrodkami obozu narodowego ograniczała swobodę manewru „Kwadratu”. Dlatego różnice ideowopolityczne są słabo wyeksponowane, wyrażają się w niuansach, nieodpowiedzeniach, odmiennym rozłożeniu akcentów.

Narodowcy z „Kwadratu” podkreślali wierność tradycyjnemu programowi SN w kwestii żydowskiej²⁵³ „Stosunek nasz do Żydów nie ulega zmianie. Kształtowany był zawsze na tle ich stanowiska do Narodu i Państwa Polskiego” – oznajmiała „Walka” w 1943 r.²⁵⁴ A w innym numerze dodawała: „walki ekonomicznej, politycznej z żydostwem nie wyrzekniemy się, rozczuleni krokodylami łzami żydowskich finansistów i polityków, szykujących się do narzucenia nam swojej władzy”²⁵⁵. Publicystyka Stronnictwa upstrzona była akcentami antysemitycznymi²⁵⁶, choć ich intensywność zdaje się być mniejsza niż w prasie związanej z NSZ. Jędrzej Giertych już po wojnie bez skrupowania przyznawał, że „ruch narodowy polski był ruchem antyżydowskim; co więcej, był w Polsce ruchem antyżydowskim głównym”, a nawet uważał, iż „hitleryzm i faszyzm [...] miały [...] w sobie silne jądro prawdy. Tym jądrem prawdy była [...] krytyka [...] między innymi [...] roli społeczności żydowskiej”²⁵⁷.

W propagandzie bieżącej SN nie odwoływało się jednak do apokaliptycznych wizji historiozoficznych odwiecznych zmagania żydostwa z chrześcijaństwem, ale koncentro-

²⁵³ Zob. np. T. Baryka, A. Jurand, *Prawdy historyczne*, Warszawa 1944, s. 4–8; *Przedwczesni i niepowołani spadkobiercy*, „Walka” 1944, nr 17. Prasa SN w 1941 r. wśród polecanych lektur wymieniała m.in. „Protokoły [sic] Mędrców Syjonu” (*Polecamy wydawnictwa*, „Walka” 1941, nr 47).

²⁵⁴ *WRN-owi w odpowiedzi*, „Walka” 1943, nr 37.

²⁵⁵ *Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania*, „Walka” 1943, nr 28.

²⁵⁶ *Kompleks niewoli*, „Walka” 1940, nr 14; *Żydowska gra bez atutu*, „Walka” 1942, nr 11; *Histeria*, „Walka” 1942, nr 41; *Sojusznicy*, „Walka” 1943, nr 13; *Uprzykrzone Stronnictwo*, „Walka” 1944, nr 19; *Zwiastuny inwazji*, „Walka” 1944, nr 19; *Ocena przeciwnika*, „Żołnierz Wielkiej Polski” [dodatek do „Walki” 1944, nr 5]. Co charakterystyczne – odmawiano polskości intelektualistom pochodzenia żydowskiego, takim jak Tuwim, Hemar czy Słonimski (*Polscy intelektualiści na diasporzę*, „Walka” 1944, nr 25).

²⁵⁷ J. Giertych, *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 2004, s. 28, 50.

wało na zagadnieniach bieżących²⁵⁸. Dominująca od 1936 r. figura „żydokomuny” skonkretyzowała się w zarzucie kolaboracji z okupantem radzieckim²⁵⁹. „Walka” opublikowała wywiad z byłym więźniem NKWD, który mówił: „Okupacja bolszewicka otworzyła oczy wielu Polakom. [...] [Żydzi – J.T.] witali entuzjastycznie bolszewików, zajęli wszystkie ważniejsze stanowiska w administracji. Im tylko trzeba zawdzięczać masowe wywożenia, aresztowania i rozstrzeliwania Polaków [...]. Nie-nawiść do Żydów jest powszechna, krwawe będą porachunki...”²⁶⁰.

Również pod okupacją niemiecką Żydzi mieli stanowić komunistyczną V kolumnę. „Najgorliwszymi agentami Moskwy okazali się żydzi”²⁶¹ – pisała „Walka” – „bolszewickich »patriotów polskich« markują przeważnie »Polacy« pejsaci”²⁶². Podziemie komunistyczne określane było jako „bandy komunistyczno-żydowskie”²⁶³, które rabują ludność polską²⁶⁴ i prowokują represje niemieckie²⁶⁵. Żydowskie dowództwo miała mieć też armia Zygmunta Berlinga (oczywiście uważanego za Żyda)²⁶⁶.

Według prasy Stronnictwa Żydzi dominowali też w Związku Radzieckim i światowym ruchu komunistycznym²⁶⁷. Tu wszakże pojawiały się nowe akcenty, dostrzegające w bolszewizmie coś więcej niż tylko narzędzie żydowskie. „Walka” w jednym z artykułów rozkładała ekspansjonizm ZSRR na czynniki pierwsze, rozróżniając między imperializmem rosyjskim, komunizmem i „polityką żydowską”²⁶⁸.

²⁵⁸ Pisano więc np. o żydowskich dezercjach czy denuncjacjach (*Bez komentarzy*, „Walka” 1943, nr 13; *Skazani*, „Walka” 1943, nr 14; *Zwiastuny inwazji*, „Walka” 1944, nr 19; *21 czy 4495?*, „Żołnierz Wielkiej Polski” [dodatek do „Walki” 1944, nr 27]). Stosunkowo rzadko natomiast poruszano ekonomiczny wymiar antagonizmu polsko-żydowskiego.

²⁵⁹ *Sowietyzacja naszych ziem wschodnich*, „Walka” 1940, nr 14; *Białoruś... na Mazowszu*, „Walka” 1940, nr 25; *Granice Polski*, „Walka” 1940, nr 32; *W Łomży niewielkie zmiany*, „Walka” 1941, nr 44; *Z miasta Orląt*, „Walka” 1942, nr 42; *Między Wisłą a Bugiem*, „Walka” 1943, nr 29; *Poznań – to zwyciężyć*, „Walka” 1943, nr 37.

²⁶⁰ *W więzieniu sowieckim*, „Walka” 1941, nr 34.

²⁶¹ [bez tytułu], „Walka” 1944, nr 11.

²⁶² *Hultajska trójka*, „Walka” 1944, nr 19.

²⁶³ *Wiadomości z kraju*, „Walka” 1944, nr 7; por. *Nowe dywersje komunistyczne*, „Walka” 1943, nr 33; *Jedna Armia Ludowa o dwóch obliczach*, „Walka” 1943, nr 36.

²⁶⁴ *Komunizm w walce o armię*, „Walka” 1943, nr 35; *Kontyngenty*, „Walka” 1943, nr 32.

²⁶⁵ *Między Wisłą a Bugiem*, „Walka” 1943, nr 29.

²⁶⁶ *Przed próbą ostateczną*, „Walka” 1944, nr 1; *Zdrajców pod sąd*, „Walka” 1944, nr 22; *Wesele córki zdrajcy*, „Walka” 1944, nr 25.

²⁶⁷ *Na białe niedźwiedzie*, „Walka” 1941, nr 29; *Ghetto*, „Walka” 1941, nr 49; *Historia uczy*, „Walka” 1942, nr 42; *Hitleryzm i komunizm*, „Walka” 1943, nr 15–16.

²⁶⁸ *Tajemnice czerwonej Moskwy*, „Walka” 1940, nr 13; por. *Zagadnienie rosyjskie*, „Walka” 1942, nr 22. Pojawiały się też teksty – wcześniej niespotykane – na temat komunizmu, w których nie było wzmianki o Żydach (*Dyplomacja i rewolucja*, „Walka” 1940, nr 33).

W odróżnieniu od środowiska oenerowskiego tylko marginalnie pojawia się natomiast wątek „masonski”: żydowskich wpływów w demokracjach Zachodu (choć odnotować można sporadyczną krytykę żydowskiego pacyfizmu²⁶⁹ czy „płaszczenia się przed wielkokapitalistyczną finansjerą żydowską”²⁷⁰).

Niechęć do Żydów sprawiała, że w początkowej fazie okupacji prasa Stronnictwa nie chciała dostrzec bezprecedensowego charakteru tragedii żydowskiej. Żydom zarzucano brak solidarności z Polakami: „Żydostwo w Polsce pod okupacją niemiecką [...] propaguje poddanie i przystosowanie się”²⁷¹. Uważano, że pod okupacją niemiecką „Żydom wiedzie się jako tako”²⁷². Podkreślano istnienie autonomicznych instytucji żydowskich²⁷³, powtarzano pogłoski o niemieckim planie stworzenia „Lublinlandu”²⁷⁴. Pisano, że „Żydzi są przez antysemitów niemieckich wyraźnie uprzywilejowani”, sugerując, jakoby mieli stać się „podporą rządów” nazistowskich w Polsce²⁷⁵. Jeszcze w 1942 r. można było w „Walce” przeczytać: „Za drutami łódzkiego ghetta [...] Żydzi cierpią głód, brud i nędzę. [...] Ale mają względny spokój”²⁷⁶.

Później jednak ignorowanie martyrologii ludności żydowskiej stało się niemożliwe. Coraz częściej zwracano uwagę na dramatyczne warunki bytowe w gettach („Panuje tam nędza, głód i choroby”)²⁷⁷, choć podkreślano też rozwarstwienie na pływającą się w luksusie burżuazję i wynędzniały proletariąt²⁷⁸. W miarę upływu czasu „Walka” przynosiła coraz bardziej dramatyczne informacje: po zamknięciu

²⁶⁹ *Postawa, która daje wielkość*, „Walka” 1940, nr 11; *Tragedia Francji*, „Walka” 1942, nr 45; *Francja wraca do grona narodów walczących*, „Walka” 1942, nr 48.

²⁷⁰ *Zwiastuny inwazji*, „Walka” 1944, nr 19.

²⁷¹ „*Niech żyje przyszłość*”, „Walka” 1940, nr 22; por. *Żydzi wobec Niemców i Polaków*, „Walka” 1940, nr 18.

²⁷² *Za Bugiem – niemieckie porządki*, „Walka” 1941, nr 39; por. *U stóp Jasnej Góry*, „Walka” 1941, nr 37.

²⁷³ „*Gazeta Żydowska*”, „Walka” 1940, nr 17; *Ghetto*, „Walka” 1941, nr 49.

²⁷⁴ *Rezerwat dla Żydów w Lubelszczyźnie*, „Walka” 1940, nr 28; por. E. Gigilewicz, *Lublinland – państwo żydowskie w planach III Rzeszy*, Radom 2004; M. Gilbert, *Atlas historii Żydów*, Kryspinów, b.d.w., s. 98–99; *Encyclopaedia Judaica*, t. 13 (Lif-Mek), Detroit – New York – San Francisco – London 2007, s. 244.

²⁷⁵ *Gubernia Generalna – Paradisus Judaeorum*, „Walka” 1940, nr 10; por. *Niszczanie kulturalne Polski*, „Walka” 1940, nr 19.

²⁷⁶ *Łódź krzepnie w walce*, „Walka” 1942, nr 6.

²⁷⁷ *Wiadomości z Łodzi*, „Walka” 1940, nr 32.

²⁷⁸ *Ghetto*, „Walka” 1941, nr 49.

getta przysła kolej na systematyczne masowe mordy²⁷⁹. W 1944 r. organ „Kwadratu” musiał przyznać, że Polacy są „najbardziej przez Niemców – **po Żydach** [podkr. – J.T.] – znieawidzonym narodem”²⁸⁰.

Od hitlerowskiego ludobójstwa Stronnictwo Narodowe zdecydowanie się odcinało. Już w 1940 r. „Walka” zapowiadała: „nigdy nie uda się Niemcom wciągnąć Polaków do współdziałania czynnego przeciw Żydom, jest to bowiem tylko nasza sprawa, którą we właściwych warunkach sami załatwić potrafimy”²⁸¹. W 1942 r. oznajmiała: „Niezależnie od jakiegokolwiek stanowiska w stosunku do ludności żydowskiej ze strony narodu polskiego [...] – podkreślamy całą ohydę podobnych masówek”²⁸². Rok później pisała: „Nie jest nam obojętna kaźń żydów. [...] ginie tutaj człowiek i ginie w sposób nieprawdopodobnie okrutny – człowiek, który nawet będąc na naszej ziemi pasożytem, ma jednak prawo do życia i ma potencjalną możliwość moralnego wzrostu”²⁸³.

W 1944 r. „Walka” przedrukowała odezwę Krajowej Reprezentacji Politycznej „Do Narodów Świata”, w której stwierdzano, że eksterminacja Żydów „zaćmiła swym okrucieństwem najbardziej ponure legendy zamierzchłych czasów”²⁸⁴. Nie oznaczało to jednak rewizji zasadniczej linii politycznej Stronnictwa²⁸⁵. „Bestialstwo hitlerowskich zbirów potępiamy z całym naciskiem” – pisała „Walka” – „lecz walki ekonomicznej i politycznej z żydostwem nie wyrzekamy się”²⁸⁶. Żydów traktowano nie jako część narodu polskiego, ale jako odmienny naród o całkowicie różnych celach: „Żydzi prowadzą z hitleryzmem walkę na własny

²⁷⁹ *Represje w Częstochowie*, „Walka” 1940, nr 24; *Zamknięcie ghetta*, „Walka” 1940, nr 33; *Swastyka nad Wilnem*, „Walka” 1941, nr 34; *Walka z zebrzącymi żydziakami*, „Walka” 1941, nr 41; *Z COP-u*, „Walka” 1942, nr 9; *Dalsze pogromy Żydów w Lubelskim*, „Walka” 1942, nr 16; *Z kraju*, „Walka” 1942, nr 20, 25; „*Sojusznicze bomby*”, „Walka” 1942, nr 32; *Wrześniowe gwiazdy*, „Walka” 1942, nr 34; *Granatowe kanale*, „Walka” 1942, nr 36; *Na brunatnej taśmie*, „Walka” 1942, nr 38; *Wiadomości z kraju*, „Walka” 1943, nr 17, 18; *Nikczemna zbrodnia i ponura obfuda*, „Walka” 1943, nr 32; *Wiadomości z kraju*, „Walka” 1943, nr 35; *Z Warszawy*, „Walka” 1943, nr 42; *Korespondencja z Lubelskiego*, „Walka” 1943, nr 52; *Terror w Warszawie*, „Walka” 1943, nr 53; *Wiadomości z kraju*, „Walka” 1944, nr 3, 23. Można dostrzec, że informacje o zagładzie Żydów było więcej niż w prasie związanej z NSZ.

²⁸⁰ *Chwile ostatnie*, „Walka” 1944, nr 13.

²⁸¹ *Linia generalna i jej konsekwencje*, „Walka” 1940, nr 18.

²⁸² *Fachowcy przy robocie*, „Walka” 1942, nr 28.

²⁸³ *Człowiek i idea*, „Walka” 1943, nr 46.

²⁸⁴ *Do Narodów Świata*, „Walka” 1944, nr 5.

²⁸⁵ *Dmowski w oczach wrogów*, „Walka” 1942, nr 44.

²⁸⁶ *Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania*, „Walka” 1943, nr 28.

rachunek [...]. Walka żydowsko-niemiecka nas nie obchodzi. Nie możemy iść [...] ani z Niemcami przeciw Żydom, ani z Żydami przeciw Niemcom”²⁸⁷.

Prasa „Kwadratu” wyjaśniała, że wprawdzie Niemcy są wspólnym wrogiem Polaków i Żydów, ale zarazem Żydzi są sojusznikami innego wroga Polski – Związku Radzieckiego²⁸⁸. Dlatego w obliczu wojennej tragedii Polaków „nie możemy w tej chwili rozpaczać, gdy odbywa się ponura masakra żydowska”²⁸⁹. Nawet współczucie dla losu ludności żydowskiej mogło być połączone z pogardą dla niej²⁹⁰!

Stronnictwo Narodowe obawiało się, że po wojnie „Żydzi niewątpliwie będą usiłovali wrócić do swoich kamienic, sklepów, pośrednictwa i geszeftów. »Nasi« poeci, Tuwim, Słonimski i inni, na pewno z chęcią dalej [...] strzelali[by] zza płotu nabojem żydowskiego cynizmu w polskie świętości”²⁹¹, dlatego projektowało „pozbawienie żydów podstawy materialnej i wpływów politycznych, i propagandowych”²⁹². „Tezy generalne programu wsi i rolnictwa” SN z 1944 r. zwracały uwagę, że „przemozny wpływ Żydów i czynników międzynarodowych [...] doprowadził do zwyrodnienia stosunki gospodarcze kraju”²⁹³. Wojna wszakże „wyliminowała główną masę elementu żydowskiego”²⁹⁴, ich miejsce w handlu i usługach zajęli Polacy i celem narodowców było utrwalenie tego stanu rzeczy²⁹⁵. Problem żydowski uważano za zasadniczo rozwiązany przez Niemców, co charakterystyczne, „Walka”, zapowiadając konfiskatę mienia niemieckiego, nic nie wspominała o mieniu żydowskim²⁹⁶.

Program „Kwadratu” podtrzymywał postulat ustanowienia państwa narodowego: „Ojczyzna nasza jest wyłączną własnością Polaków”²⁹⁷. Hasło „Polski dla Polaków”, od początku towarzyszące ruchowi narodowemu, teraz uzasad-

²⁸⁷ *Linia generalna i jej konsekwencje*, „Walka” 1940, nr 18.

²⁸⁸ *Myślny o całości Polski*, „Walka” 1940, nr 34.

²⁸⁹ *Histeria*, „Walka” 1942, nr 41.

²⁹⁰ Na przykład gdy pisano: „Widzieliśmy przede wszystkim tragedię narodu, zbyt tchórzliwego, aby toczyć wojnę, i może właśnie dla swego tchórzostwa cierpiącego okrutne męki” (*Zwiastuny inwazji*, „Walka” 1944, nr 19).

²⁹¹ *Wizje Polski...*, s. 209.

²⁹² *Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania*, „Walka” 1943, nr 28.

²⁹³ *Wizje Polski...*, s. 398. Zdarzały się też samokrytyczne akcenty: „Byłoby [...] wielkim błędem składać [...] całą winę na Żydów” (*Handel na wsi*, „Walka” 1942, nr 27).

²⁹⁴ *O narodowy program gospodarczy*, „Walka” 1944, nr 8.

²⁹⁵ *Handel na wsi*, „Walka” 1942, nr 27.

²⁹⁶ *Gospodarcze cele wojny*, „Walka” 1942, nr 1.

²⁹⁷ *Wizje Polski...*, s. 210.

niano nielojalnością mniejszości narodowych. „Nie ma [...] żadnych podstaw, aby ci, którzy mieszkają na terenie państwa polskiego [...] jako przybysze, jak Niemcy i Żydzi, [...] mogli tylko z samego tytułu zamieszkiwania stanowić o losie państwa, którego [...] w ogromnej większości byli [...] zdecydowanymi wrogami”²⁹⁸. Odnotować można jednak wahania. W 1943 r. na łamach „Walki” pojawiło się zaskakujące – acz motywowane koniecznością ponadpartyjnego kompromisu – stwierdzenie: „Jest wolą Narodu, aby mniejszości narodowe [...] posiadały te same prawa co ludność polska, jeżeli [...] spełniać będą obowiązki państwowe”²⁹⁹. Deklarowano też niestosowanie przemocy wobec Żydów (zastrzegając jej użycie tylko w wypadku próby wywołania zbrojnej rewolucji)³⁰⁰. Rozwiązanie problemu żydowskiego widziano w emigracji. Tadeusz Baryka pisał: „Widzimy [...], że nie istnieją żadne istotne przeszkody masowej emigracji Żydów z Polski. Oczywiście nie uczynią tego dobrowolnie. Trzeba im po wojnie stworzyć takie warunki życia, że sami o opuszczenie Polski będą się starali”³⁰¹.

Zmieniał się wszakże ton w tej sprawie. W 1943 r. oznajmiano twardo: „Żydzi i Niemcy [...] raz na zawsze pozbawili się jakiegokolwiek miejsca [...] w granicach naszego kraju”³⁰². Rok później pisano już tylko o „systemie przegrupowania ludności” wobec „ogółu Niemców i Ukraińców”, nie wspominając o Żydach (być może dlatego, że ich problem po Holokauście uważano za nieaktualny)³⁰³. „Walka” rozwiązanie kwestii żydowskiej nie tylko dostrzegała w żydowskim państwie, ale też – bodaj jako jedyny z krajowych ośrodków endeckich – zauważała zbieżność z celami syjonistów-rewizjonistów³⁰⁴.

Najdalej idącą reorientację dostrzec można w emigracyjnych strukturach Stronnictwa Narodowego, których poglądy wyrażała „Myśl Polska”. Wytłumaczyć można to niewątpliwie ciśnieniem liberalno-demokratycznego otoczenia Wielkiej Brytanii, zauważmy jednak, że nie wszystkie grupy narodowców (np. środowisko „Jestem

²⁹⁸ *Ibidem.*

²⁹⁹ *W czwartym roku wojny*, „Walka” 1943, nr 33.

³⁰⁰ *Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania*, „Walka” 1943, nr 28.

³⁰¹ T. Baryka [T. Przeciszewski], *Kwestia żydowska i masoneria w Polsce*, Warszawa 1942.

³⁰² *Wizje Polski...*, s. 210.

³⁰³ *Ibidem*, s. 402.

³⁰⁴ *Układ angielsko-żydowski (?)*, „Walka” 1940, nr 16.

Polakiem”) mu ulegały³⁰⁵. Stanowisko „Myśli Polskiej” trudno byłoby nazwać filosemickim. Periodyk podtrzymywał dogmat o rozłączności narodów (a co za tym idzie – interesów) polskiego i żydowskiego³⁰⁶. Podkreślając, że „w Gen[eralnym] Gubernatorstwie wyeliminowano prawie zupełnie żywioł żydowski, który przed wojną w tej części kraju posiadał absolutną większość”, zapowiadano, iż „powrót do stosunków przedwojennych nie będzie tu możliwy [...]”³⁰⁷. W szeregu tekstów przebiegała niechęć do Żydów³⁰⁸.

Akcenty te były jednak w porównaniu z pismami krajowymi nieliczne, stonowane, niekiedy zaś brak było ich w ogóle (nawet w tematach, w których wątek żydowski zdawał się narzucać, jak okupacja radziecka ziem zabużańskich)³⁰⁹. Istotnym *novum* było odejście od traktowania społeczności żydowskiej jako monolitu³¹⁰. Dostrzegano rozbieżności wśród Żydów na temat ich własnej tożsamości (naród czy grupa wyznaniowa), odnotowywano żydowską krytykę syjonizmu³¹¹. Zaczęto rozróżniać między żydowskimi siłami politycznymi, różnicując ich ocenę. O ile za wrogów uważano rewolucyjno-marksistowski Bund i syjonistów ogólnych („Żyd, który za pieniądze drugiego Żyda wysyła trzeciego Żyda do Palestyny”), to pozytywne noty otrzymywała Aguda, „reprezentująca umiarkowane żydostwo, dostosowujące się w granicach swoich poglądów narodowo-religijnych do państwowości polskiej”, oraz syjoniści-rewizjoniści, którzy „dążą [...] do prawdziwego państwa żydowskiego w Palestynie, do którego chcą skierować znaczne masy Żydów [...] z Europy Środkowo-Wschodniej”³¹².

³⁰⁵ „Jestem Polakiem” w „Reichu”, „Szaniec” 1941, nr 11; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 35; T. Sikorski, *Wyznajemy zasady...*, s. 19; K. Kaczmarek, *Próby „legalizacji” Obozu Narodowo-Radykalnego (Grupy „Szańca”) i wejścia jego przedstawicieli w struktury władz RP na wychodźstwie 1939–1941*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1.

³⁰⁶ B. Zawisza, *Żydzi w Polsce*, „Myśl Polska” 1944, nr 79.

³⁰⁷ W. Lęgowski, *Przebudowa gospodarczo-społeczna Polski*, „Myśl Polska” 1942, nr 28.

³⁰⁸ *Antysemityzm a czarny rynek*, „Myśl Polska” 1942, nr 27; *Z amerykańskich zagadnień*, „Myśl Polska” 1942, nr 35. Co symptomatyczne, „Myśl Polska”, przedrukowując angielski reportaż zawierający stwierdzenie, że „Polacy w swych odczuciach są nastrojeni przeciw Żydom”, nie zadała sobie trudu zaprzeczenia temu (*W oczach Anglików*, „Myśl Polska” 1941, nr 7; por. *Znamienny atak*, „Myśl Polska” 1942, nr 22–23).

³⁰⁹ B. Łomżanin, *Społeczeństwo Ziem Zachodnich*, „Myśl Polska” 1941, nr 4; *Ziemie polskie pod okupacją sowiecką*, „Myśl Polska” 1941, nr 6.

³¹⁰ To wcześniej nieobecne zróżnicowanie opinii dostrzec można np. w krytycznoliterackim tekście poświęconym poezji, który negatywnie oceniając Juliana Tuwima (wiersz „najfałszywszy w tonie”), zarazem pozytywnie wypowiadał się o Antonim Słonimskim (J. Rembieniński, *Wiersze o Warszawie*, „Myśl Polska” 1941, nr 5).

³¹¹ *Z prasy żydowskiej*, „Myśl Polska” 1942, nr 31.

³¹² *Cienie*, „Myśl Polska” 1942, nr 19.

Pozwalało to na poszukiwanie żydowskich partnerów w dążeniu do realizacji zasadniczego postulatu programowego Stronnictwa Narodowego: masowej emigracji Żydów z Polski. „Byliśmy zawsze zdania, że kłopoty z żydami płyną właśnie z tego [...] faktu, że żydzi nie mają swego home'u państwowego” – pisała „Myśl Polska” w kontekście amerykańskiego poparcia dla państwa żydowskiego³¹³. Co za tym idzie, skrupulatnie wyszukiwała wszystkie żydowskie głosy opowiadające się za emigracją do Palestyny³¹⁴. Co więcej, postulując wyjazd Żydów z Polski, emigracyjni narodowcy nie chcieli skorzystać z innej możliwości pozbycia się niechcianych współmieszkańców. Zauważając, że polscy Żydzi z Kresów Wschodnich są traktowani przez władze radzieckie jako obywatele ZSRR, „Myśl Polska” dostrzegała w tym długofalowe zagrożenie dla suwerenności Polski³¹⁵. Antykomunizm brał tu górę nad antysemityzmem³¹⁶. Już po wojnie Jędrzej Giertych twierdził, że „polscy narodowcy [...] stanęli bez zastrzeżeń w obronie prześladowanych [Żydów – J.T.]. [...] w godzinie dziejowej próby, ruch ten [narodowy – J.T.] nie uległ pokusie skorzystania z sytuacji, jaką wytworzyły zwycięstwa Hitlera dla rozprawienia się ze społecznością żydowską w Polsce z brutalnością dyktowaną przez egoizm narodowy – i zajął postawę chrześcijańską”³¹⁷.

To niewątpliwie zbyt daleko idące uproszczenie, pomijające szereg niewygodnych faktów, jednak pewną zmianę stanowiska lub przynajmniej dezorientację odnotowywali też zewnętrzni obserwatorzy. Opracowane w czerwcu 1943 r. przez OPW sprawozdanie *Sytuacja polityczna w Kraju w 1943 r.* stwierdzało: „Stronnictwo Narodowe przeżyło silny wstrząs ideowy i organizacyjny. Główne filary ideologii tego stronnictwa: sympatie do faszyzmu, orientacja prorosyjska i »hitlerowski« ton w sprawie żydowskiej – zawałyły się”³¹⁸. Inny dokument zauważał, że „Str[onnictwo] Narodowe mimo swego antysemityzmu ma współczucie dla losów żydów w związku z metodami ich wyniszczenia”³¹⁹.

³¹³ *Żydowski national home*, „Myśl Polska” 1942, nr 25–26.

³¹⁴ *Konieczność żydowskiej emigracji z Europy*, „Myśl Polska” 1942, nr 19; *Przyszłość Żydów po wojnie*, „Myśl Polska” 1942, nr 19; *Rewizjonisci*, „Myśl Polska” 1942, nr 22–23; *O sprawiedliwość dla Żydów*, „Myśl Polska” 1942, nr 29; *Wymowny rzecznik żydowskiej Palestyny*, „Myśl Polska” 1942, nr 32; *Tragedia żydowska*, „Myśl Polska” 1942, nr 36.

³¹⁵ *Z prasy żydowskiej*, „Myśl Polska” 1942, nr 31; *Żydzi z Polski w Rosji*, „Myśl Polska” 1942, nr 36.

³¹⁶ Nie trzeba dodawać, że z jeszcze większą mocą potępiano Holokaust. Opisując „straszna nieludzką rzeź, jaką Niemcy przeprowadzają na Żydach”, podkreślano, że „nie ma i nie może być wśród tych siepaczy Polaków” (J. Rożdżański, *Rzeź Żydów*, „Myśl Polska” 1943, nr 39).

³¹⁷ J. Giertych, *Nacjonalizm...*, s. 52.

³¹⁸ S.J. Rostworowski, *Sytuacja polityczna w kraju w 1943 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3.

³¹⁹ *Charakterystyka życia organizacyjnego na Ziem[iach] Zachodnich (przez Delegata RP)* [5 VI 1941 r.] [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, Londyn 1989, s. 190.

To współczucie bodaj najwyraźniej dostrzec można było w osobistym światopoglądzie i praktycznej działalności poszczególnych narodowców. Jerzy J. Terej, historyk skądinąd krytyczny wobec obozu narodowego, stwierdził, że „u wielu ludzi, często w całych środowiskach politycznych, [...] nawet [...] ulegających w przeszłości czadowi hasel nacjonalistycznych, ludobójcza działalność okupanta wyzwalała poczucie moralnego obowiązku świadczenia pomocy prześladowanym i powodowała konieczność rewizji poglądów uznawanych w przeszłości za podstawowe”³²⁰. I wyjaśniał, że działało tu „z jednej strony przeświadczenie, że w obliczu okupanta [...] nie wolno dopuszczać do rozwarstwienia obywateli Rzeczypospolitej, nawet jeśli określonej grupie narodowościowej uprzednio odmawiało się tych właśnie praw obywatelskich. Z drugiej strony [...] stanowisko, iż należy odróżnić kwestię żydowską [...] od jej ludzkiego, aktualnego aspektu”³²¹.

Zgodzić można się więc w zasadzie z Wojciechem J. Muszyńskim, który określił antyżydowskość narodowców w czasie okupacji jako „głównie teoretyczną”³²².

Stronnictwo Narodowe jako partia nie uczestniczyło w strukturach Rady Pomocy Żydom „Żegota”³²³, jednak szereg narodowców indywidualnie pomagało współobywatelom żydowskim. Należeli do nich zarówno członkowie władz SN (np. Tadeusz Mikułowski – przewodniczący Rady Wychowania Narodowego przy ZG SN, czy Jan Dobraczyński – członek Centralnego Wydziału Propagandy ZG SN), jak również terenowi działacze kojarzeni z ruchem narodowym (m.in. ks. Marceili Godlewski, ks. Stanisław Trzeciak)³²⁴.

Wydaje się, że najlepiej stosunek narodowców do wojennego losu Żydów oddaje ten oto cytat: „można [...] widzieć w nich wrogów naszej kultury, naszej samodzielności gospodarczej [...], a jednocześnie współczuć niedoli bezbronnych

³²⁰J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 229. Dotyczyło to m.in. jednego z czołowych intelektualistów endeckich Adolfa Nowaczyńskiego (M. Domagańska, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z mostu” (1935–1939) (na tle porównawczym)*, Warszawa 2004, s. 245).

³²¹J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 230.

³²²W.J. Muszyński, *Polscy narodowcy: antyżydowskość głównie teoretyczna* [w:] *Złote serca czy złote żniwa...*, s. 319 i n.

³²³J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 231.

³²⁴W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, s. 93, 169; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 147–149, 817–818; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, s. 228; M. Klecel, *Jan Dobraczyński – wielki pisarz, wielkie uwikłanie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9; J. Rokicki, *Ks. dr Stanisław Trzeciak (1873–1944). Szkic biograficzny*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 2.

[...], wymordowywanych bestialsko rękami współwyznawców, potem – rękami Ukraińców czy Łotyszy”³²⁵.

Inne ugrupowania narodowe

Drobne formacje nacjonalistyczne reprezentowały pełne spektrum antysemityzmu: od krańcowego po względnie umiarkowany³²⁶. Rzecznikiem najbardziej wojowniczego wariantu były Zjednoczone Organizacje Ruchu Miecza i Pługa, luźno tylko związane z obozem narodowym. Mieczowcy mieli ambicję wypracowania nowego modelu nacjonalizmu, odmiennego od „dekadentckiego nacjonalizmu endecji”, wzorowanego natomiast na „młodym, spontanicznym nacjonalizmie włoskim” Mussoliniego³²⁷.

Ruch należał do najbardziej wrogich Żydom organizacji podziemia³²⁸. „Miecz i Pług” pisał, że „Żyd jest członkiem narodu żydowskiego, który [...] pracuje [...] nad zdobyciem władzy w kraju, który go uznał swoim obywatelem”, a „interes żydostwa [...] prawie zawsze kłóci się z interesem kraju, w którym ono mieszka”³²⁹. Przestrzegał, że grozi Polsce „obciążenie nas żydami w przyszłości”, „udział żydów w rządzie i niewola gospodarcza”³³⁰. Odrzucał wszelkie „wzory zagraniczne czy żydowskie”³³¹, posuwał się do stwierdzenia, że „gdyby demokracja polegała tylko na chronieniu interesów żydowskich, to [...] do diabła z demokracją”³³². Mieczowcy krytykowali nawet powstańców z getta za wywieszenie flagi polskiej,

³²⁵ *Zwiastuny inwazji*, „Walka” 1944, nr 19.

³²⁶ Większość omawianych tu ugrupowań zalicza się do „oboza narodowego” w szerszym znaczeniu tego pojęcia (zob. przyp. 1); poza Ojczyzną miały tylko pośredni związek ze strukturami i tradycją ideową endecji. Tym niemniej PONS można potraktować jako odprysk przedwojennego ruchu narodowego, a ideologia OPW kształtowała się pod wpływem dawnego środowiska ZMN. Najbardziej problematyczna jest klasyfikacja Miecza i Pługa, tworzonego generalnie przez ludzi wcześniej niezangażowanych politycznie, jednak ostatecznie organizacja ta znalazła się w szeregach NSZ.

³²⁷ *Jakim winien być polski nacjonalizm?*, „Miecz i Pług” 1940, nr 16.

³²⁸ WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. „Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, s. 67–68; por. np. *List Otworthy*, „Miecz i Pług” 1942, nr 17; *Kompleks Srula Rubingartera*, „Młody Nurt”, 25 XI 1943; *Wiadomości Literackie* i *żydy w „camera obscura”... narodu*, „Młody Nurt” 1944, nr 14.

³²⁹ *Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?*, „Miecz i Pług” 1942, nr 16.

³³⁰ AAN, „Ruch Miecz i Pług. Zarząd Główny w Warszawie 1942–1944” [dalej: MiP], 208/4, *Polacy*, ulotka, b.d., k. 5.

³³¹ *Ibidem*, *Dlaczego powstałiśmy*, k. 3.

³³² *Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?*, „Miecz i Pług” 1942, nr 16.

pisząc o tej desperackiej manifestacji polskiego patriotyzmu (której okoliczności wykluczały koniunkturalizm), że to „śmieszne, jeżeli nie cyniczne”³³³.

„Miecz i Pług” podkreślał, że „jednym z zasadniczych punktów naszego programu [...] jest usunięcie żydów z Polski” i zapowiadał, iż „z problemem żydowskim, jeśli nas Hitler [...] nie uprzedzi, [...] raz na zawsze w Polsce zrobimy porządek”³³⁴. Przewidywano „usunięcie żydów metodami humanitarnymi”³³⁵, co miało polegać na wymuszeniu emigracji przez bojkot towarzyski, unarodowienie gospodarki i administracji, utrzymanie getta (ogrodzonego!) i pozbawienie obywatelstwa³³⁶. Jednak nawet ta organizacja odrzucała eksterminację jako metodę walki z Żydami. „Nie pochwalamy masowych mordów hitlerowskich dokonywanych [...] na żydach”³³⁷ – pisano – „herodostwo i sadyzm zostawiamy Niemcom”³³⁸.

Ekstremizm mieczowców najwyraźniej przejawiał się w sferze polityki bieżącej. Niebezpieczeństwo „żydokomuny” miało usprawiedliwiać współpracę z Niemcami³³⁹. Co więcej, żydowskie wpływy miały się rozciągać także na Polskie Państwo Podziemne. Armii Krajowej zarzucano prowadzenie „akcji dywersji i sabotaży, [...] przynoszącej [...] korzyści tylko Armii Czerwonej”, a inspirowanej przez Żydów³⁴⁰. Przyczynę takiego stanu rzeczy widziano w „faworyzowaniu mniejszości żydowskiej w prasie i propagandzie”³⁴¹, dlatego żądano „wyrzucenia z organizacji wojskowych żydów, choćby zajmowali czołowe stanowiska”³⁴².

³³³ „Wojna” niemiecko-żydowska, „Nurt Młodych” 1943, nr 4; por. WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. „Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, s. 67–68.

³³⁴ *O tym pomysłcie w Londynie*, „Miecz i Pług” 1942, nr 14.

³³⁵ AAN, DRK, 202/II-22, Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego], 31 X 1943 r., k. 108.

³³⁶ *Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?*, „Miecz i Pług” 1942, nr 16; B., *Polska „przemienionych kołodziejów”*, „Kolumna” 1943, nr 3.

³³⁷ „Wojna” niemiecko-żydowska, „Nurt Młodych” 1943, nr 4.

³³⁸ *Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?*, „Miecz i Pług” 1942, nr 16.

³³⁹ AAN, MiP, 208/3, List „Konstantego” do Wacława Kruka, 23 VIII 1943 r., k. 5; *ibidem*, List Jana Kubina do Zarządu MiP, brak daty, k. 13; WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. „Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, s. 44, 47; PPR przyznaje się, „Miecz i Pług” 1943, nr 25; por. M. Broszat, *Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945 (Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945)*, Warszawa–Poznań 1966, s. 276. Zaznaczyć jednak trzeba, że w swej propagandzie zewnętrznej MiP prezentował stanowisko antyniemieckie.

³⁴⁰ *Czekamy na jedność*, „Droga” 1944, nr 9; *List otwarty od redakcji tygodnika Miecz i Pług*, „Miecz i Pług” 1943, nr 30.

³⁴¹ *Czekamy na jedność*, „Droga” 1944, nr 9.

³⁴² [Hasło w:] „Miecz i Pług” 1943, nr 30.

Antysemickie akcenty wybrzmiewały nawet w – wyjątkowej na prawicy – krytyce polityki Watykanu³⁴³. Mieczowcom zarzucano też napady na Żydów (choć o charakterze rabunkowym, nie ideologicznym). W jednym z meldunków czytamy, że przywódca Ruchu Zbigniew Grad i Anatol Słowikowski „osobiście dokonywali napadów na ukrywających się bogatych żydów [...]. Morale obydwóch równe zeru”³⁴⁴.

Te i inne fakty sprawiały, że na Ruchu Miecza i Pługa ciążyło „bardzo wielkie prawdopodobieństwo prowokacji”³⁴⁵. Zakończyło się to egzekucją kierownictwa ruchu we wrześniu 1943 r.

Również w ideologii innej odpryskowej grupy – Polskiego Obozu Narodowo-Syndykalistycznego – nietrudno doszukać się antysemityzmu. W propagandzie PONS jako wrogów jednym tchem wymieniano: „żydostwo, komuno-faszyzm, zbrodniczy totalizm”³⁴⁶. „Przyszła Polska nie może być krajem [...] żydostwa [...]” – zapowiadał „Biuletyn Informacyjny PONS”³⁴⁷. Uzasadniano to faktem, że „Żydzi w swej masie byli i są elementem wrogiem państwu polskiemu, pozbawieni ojczyzny, [...] usiłują zabić w narodach chrześcijańskich wszelkie poczucie nacjonalizmu oraz religię”³⁴⁸. Dlatego deklarowano, że „nie [...] rasizm ani szowinizm narodowy, ale miłość własnego Narodu i zdrowy instynkt samoobrony zmusiły narodowy syndykalizm do wysunięcia [...] żądania usunięcia Żydów i ich wpływów z Polski”³⁴⁹. Obywatelstwo polskie przysługiwać miało tylko osobom pochodzenia aryjskiego, pozostali uzyskiwali status poddanych³⁵⁰. Inne ugrupowania krytykowano za przemilczanie kwestii żydowskiej³⁵¹.

³⁴³ „Nawet Rzym [...] nie zdobył się na żaden protest. Słyszeliśmy za to głośną troskę o żydów” (AAN, MiP, 208/4, Polacy, k. 9).

³⁴⁴ AAN, AK, 203/VII-67, *Miecz i Pług*, b.d., k. 43; por. WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. „Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, s. 128.

³⁴⁵ AAN, DRK, 202/II-22, Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego], 31 X 1943 r., k. 108; por. *ibidem*, 202/II-34, *Taktyka Gestapo*, k. 1. Członek Zarządu Głównego MiP napisał: „Dla mnie osobiście nie ulega wątpliwości, że Andrzej i Doktor są na usługach Gestapo” (AAN, MiP, 208/3, List „Konstantego” do Wacława Kruka, 23 VIII 1943 r., k. 6).

³⁴⁶ [bez tytułu], „Biuletyn Informacyjny PONS” 1941, nr 4.

³⁴⁷ *Zjednoczenie Narodowe*, „Biuletyn Informacyjny PONS” 1941, nr 6.

³⁴⁸ *Wolność – wielkość – sprawiedliwość*, Warszawa 1942, s. 5; por. *Dźwięki historii*, „Biuletyn Informacyjny PONS” 1942, nr 4.

³⁴⁹ *Wolność – wielkość...*, s. 5.

³⁵⁰ O. Grott, *Narodowy syndykalizm jako lewicowa odmiana nacjonalizmu polskiego okresu II wojny światowej* [w:] *Polska lewica. Koncepcje – ludzie – działalność*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Wrocław 2012, s. 296.

³⁵¹ *Kompleks niższości*, „Biuletyn Informacyjny PONS” 1941, nr 29.

Odmienne rozkładała akcenty grupa Pobudka, uważana za jeden z odprysków przedwojennej Falangi³⁵². Podtrzymywała stanowisko antysemickie, twierdząc, że „wypadki toczącej się wojny dowiodły niezbicie, że Żydzi są u nas całkowicie obcym, a nawet wręcz wrogim elementem, że nie czują się obywatelami naszego Państwa”³⁵³. Brała zarazem pod uwagę, że „nasze decyzje muszą być hamowane względami na [...] głos pieniądza żydowskiego, przemawiającego ustami angielskich lordów i amerykańskich ministrów”³⁵⁴. Celem strategicznym pozostawało wysiedlenie Żydów z Polski przy zastosowaniu „metod humanitarnych”³⁵⁵, co miało polegać na „uznaniu ich za obywateli państwa żydowskiego i przydzieleniu im terenu” osiedleńczego³⁵⁶. W okresie przejściowym Żydzi mieli być potraktowani jako „czasowo zamieszkali na ziemiach polskich obcokrajowcy”³⁵⁷. Priorytetem dla Pobudki było niedopuszczenie do chaosu, gdy Żydzi będą opuszczali getto i wracali na swoje mienie, dlatego przewidywano „powolne i ewolucyjne rozładowanie getta”³⁵⁸. Choć zarzekano się, że „w stosunku do Żydów nie kierujemy się żadną nienawiścią”³⁵⁹, i zapowiadano, że „Rząd polski nie wyda żadnych zarządzeń antyżydowskich”³⁶⁰, to jednak grożono: „Niezałatwienie kwestii żydowskiej na proponowanej przez nas płaszczyźnie musi spowodować rozwiązanie tego problemu przez Państwo Polskie w sposób jednostronny”³⁶¹. Warto przy tym dodać, że przywódca Pobudki Witold Rościszewski był osobiście zaangażowany w działalność Rady Pomocy Żydom³⁶².

Antysemickie echa pobrzmiwały w programie i propagandzie reprezentującego prawe skrzydło sanacji Obozu Polski Walczącej, gdzie zostały – przypomnij-

³⁵² Według źródeł oficjalnych miała ona skupiać „najbardziej »państwowe« elementy b[yłego] ONR-u” i prawdopodobnie „mocarstwowców” z dawnej „Polityki” (AAN, DRK, 202/II-22, Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego], 31 X 1943 r., k. 108; *ibidem*, 203/III-128, *Konfederacja Narodu*, k. 14).

³⁵³ *Wizje Polski...*, s. 181.

³⁵⁴ *Europa w dniu zwycięstwa*, „Pobudka” 1942, nr 5.

³⁵⁵ *Wizje Polski...*, s. 181.

³⁵⁶ *Ibidem*, s. 175–176.

³⁵⁷ *Dzwon na trwogę*, „Pobudka” 1942, nr 5.

³⁵⁸ *Przewidywania*, „Pobudka” 1942, nr 5.

³⁵⁹ *Wizje Polski...*, s. 181.

³⁶⁰ *Przewidywania*, „Pobudka” 1942, nr 5.

³⁶¹ *Wizje Polski...*, s. 181.

³⁶² W.J. Muszyński, *Sprawiedliwy z ONR „Falanga”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11.

my – wniesione przez działaczy przedwojennego Ruchu Narodowo-Państwowego. Jeden z periodyków OPW pisał „o machinacjach żydostwa światowego, [...] o zbrodniach żydowskich z okresu okupacji sowieckiej”, stwierdzając, że „nie można [...] stawiać żydostwa w jednym szeregu z innymi narodami sprzymierzonymi, bo charakter ich uczestnictwa w wojnie jest zupełnie odmienny”³⁶³. Deklaracja ideowa Obozu uznawała, że Żydzi „są czynnikiem nielojalnym i wręcz szkodliwym dla interesu polskiego” i zapowiadała odżydzenie handlu, pozbawienie mniejszości żydowskiej i niemieckiej praw politycznych, wreszcie wysiedlenie³⁶⁴. Natężenie antysemityzmu było jednak wyraźnie mniejsze. OPW podkreślał, iż „potępia zdecydowanie stosowaną przez Niemców metodę wyniszczania żydów”³⁶⁵, odcinał się od rozruchów antysemickich³⁶⁶. Krytykował judeocentryzm integralnych antysemitów, pisząc, że „samo pozbycie się żydów, Polski jeszcze nie uzdrowi”³⁶⁷. Dystansował się też od koncepcji „żydokomuny” – w oczach narodowych piłsudczyków komunizm był zjawiskiem swoiście rosyjskim³⁶⁸.

Najbardziej umiarkowanym ugrupowaniem proveniencji endeckiej była Ojczyzna. Środowisko to pozostawało wierne pryncypiom ideologii narododemokratycznej. Jego celem było państwo narodowe, gdyż – jak pisał jeden z ojczyźniaków: „Siłą utrudniającą [rozwój narodu – J.T.] stały się grupy obcoplemienne. Mniejszości dążyły do zupełnej izolacji swego życia kulturalnego od wpływów polskich. [...] Wewnątrz naszego państwa nie mogliśmy swobodnie szerzyć polskości”³⁶⁹. Co więcej, rozumienie narodu w kręgu Ojczyzny było wybitnie ekskluzywistyczne, gdyż opierało się na kryterium pochodzenia: „Kryterium przynależności do narodu polskiego może być tylko jedno: polska krew, polski rodowód. Wola zaintereso-

³⁶³ *Obietnice premiera*, „Państwo Polskie”, 6 XII 1942.

³⁶⁴ AAN, Polityczne ugrupowania w Kraju w okresie okupacji, 211, t. 7, Projekt deklaracji z listem przewodnim Komitetu Organizacyjnego, b.d., s. 4; *Deklaracja ideowa OPW*, Warszawa 1942, s. 6–8.

³⁶⁵ *Obietnice premiera*, „Państwo Polskie”, 6 XII 1942.

³⁶⁶ *Niemcy organizują rozruchy*, „Słowo Polskie” 1940, nr 2. Krytykowano też bliżej nieokreślonych „zwolenników Dmowskiego”, którzy „aprobują, a nawet czynnie dziś współdziałają w akcji niemieckiej skierowanej przeciw Żydom” (*Na marginesie pewnego nekrologu*, „Słowo Polskie” 1941, nr 13).

³⁶⁷ *Czego nie dostrzegamy*, „Nurt” 1943, nr 5.

³⁶⁸ *Polska–Rosja*, Warszawa 1943.

³⁶⁹ F. Chociatowski, *Struktura kulturalna Polski*, „Kultura Polska” 1939 [sic], nr 2–3. Jeszcze w 1979 r. inny członek grupy, Juliusz Kolipiński, wśród pozytywnych stron PRL wymieniał „ludność narodowo jednolitą” (*Ojczyzna” 1939–1945...*, s. 253).

wanego odgrywać tu winna rolę niedecydującą wobec uczciwie [...] ustalonych jego związków krwi z polskością³⁷⁰.

Również druga przywoływana cecha polskości – katolicyzm³⁷¹ – wyłączał ludność żydowską.

Takie podejście warunkowało stosunek Ojczyzny do kwestii żydowskiej. Żydów oceniano krytycznie, pisano np., że cywilizacja żydowska „nie uznaje pierwiastków narodowych (poza własnym narodem). [...] jest antyspirytualistyczna. [...] opiera się na intelekcie. Wierzy tylko w materię. [...] Zaciera [...] zupełnie granicę między prawdą a fałszem, tak jak zaciera granicę między dobrem a złem [...]”. Relatywizm etyczny jest płodem na wskroś żydowskim. Pod tym względem działanie cywilizacji żydowskiej jest najbardziej niszczycielskie³⁷².

Generalizacjom tym towarzyszyły zarzuty natury bieżącej, przede wszystkim współdziałania z komunizmem³⁷³.

Tym niemniej antyżydowskie akcenty były w publicystyce Ojczyzny – gdy porównujemy ją z innymi ugrupowaniami nacjonalistycznymi – nieliczne. Na przykład w publikacji „Honor i Ojczyzna” (Warszawa 1943) rozwiązanie przyszłych problemów gospodarczych widziano w rozwoju przemysłu i kolonizacji ziem polnieckich, nic nie wspominając o odżydzeniu miast (obowiązkowym postulacie radykalnych narodowców)³⁷⁴. Otwarcie potępiano „potworny mord dokonany przez Niemców na Żydach”³⁷⁵. Wreszcie, co najważniejsze, stopniowo łagodzone podstawowe założenia doktrynalne. W 1943 r. „Zachodnia Straż Rzeczypospolitej” pisała: „Nadchodząca nowa Polska będzie Państwem Narodu Polskiego, ale rów-

³⁷⁰ *Problemy polskości na Ziemiach Odzyskanych (artykuł dyskusyjny)*, „Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej (Be-Zet)” 1942, nr 4. Takie podejście wynikało ze specyficznej sytuacji zgermanizowanych Ziem Zachodnich – dlatego pisano: „W ludności niemieckiej ziem odzyskanych płynie polska krew i naród polski nie może się tych dzieci swych wyrzec”, „musimy ocalić każdą kroplę krwi polskiej” (*O polskość ludności nadodrzańskiej*, „Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej (Be-Zet)” 1942, nr 2).

³⁷¹ F. Chociatowski, *Struktura kulturalna Polski*, „Kultura Polska” 1939 [sic], nr 2–3.

³⁷² J. Cieszkowski [Aleksander Rogalski], *Cywilizacyjne znaczenie Ziem Zachodnich*, „Kultura Polska” 1939 [sic], nr 4. Były też opinie bardziej dosadne: „Żydzi [...] są niehonorowi, a ich kobiety bezwstydne” (M. Miechowski, *Katolicyzm w polskim wychowaniu narodowym*, „Kultura Polska” 1939 [sic], nr 6).

³⁷³ *Prawda o bolszewikach i PPR*, „Zachodnia Straż Rzeczypospolitej”, wrzesień 1943; *Patrzymy na Ziemię Wschodnie RP*, „Zachodnia Straż Rzeczypospolitej”, październik 1943.

³⁷⁴ „*Ojczyzna*” 1939–1945..., s. 439.

³⁷⁵ *Polska i Rosja*, „W Walce” 1944, nr 18a.

niez państwem dla tych grup mniejszościowych, z którymi współzycie okaże się możliwe lub konieczne³⁷⁶. Wprawdzie odnosiło się to do mniejszości słowiańskich, ale tylko o Niemcach pisano, że dla nich „miejsca w Polsce być już nie może”. Dwa lata później jeden z czołowych działaczy Ojczyzny, Juliusz Kolipiński, w swym referacie programowym, podtrzymując postulat państwa narodowego, powiedział: „W stosunku do grup obcych organizmowi narodowemu chcemy być gościnnymi gospodarzami, pod warunkiem że będą współpracować dla naszego dobra. Każdy bez względu na pochodzenie, rasę i wyznanie może stać się członkiem polskiego narodu z chwilą, gdy obudzi się w nim świadomość narodowa polska i zostanie poparta czynem³⁷⁷”.

Oznaczało to całkowite zredefiniowanie pojęcia narodu w kierunku inkluzywności.

Konkluzje

Próba określenia stosunku obozu narodowego do kwestii żydowskiej w okresie okupacji jest zadaniem niezwykle trudnym nie tylko z powodu emocji, jakie ten problem wywołuje. Narodowcy nie byli konsekwentni w swych poglądach, głoszone przez nich koncepcje były często niespójne. Ich zrozumienie możliwe jest tylko w kontekście okupacyjnych warunków i przy uwzględnieniu sytuacji przedwojennej. Analiza ideologiczna w niektórych wypadkach musi polegać na badaniu nie tego, co jest, ale tego, czego nie ma³⁷⁸.

Tym niemniej można spróbować wyciągnąć na podstawie zgromadzonego (wciąż wszakże niepełnego) materiału pewne generalizujące wnioski.

1. Wojna wprowadziła dysonans w endeckim światopoglądzie, uznającym w latach trzydziestych za równorzędnych wrogów Niemców i Żydów. Obecnie Niemcy stali się wrogiem pierwszoplanowym, zagrażającym nie tylko niepodległości, ale wręcz egzystencji narodu polskiego, natomiast Żydzi znaleźli się w roli niechcianych, ale jednak sojuszników. Radykalne skrzydło obozu narodowego było

³⁷⁶ *Co zrobić z mniejszościami?*, „Zachodnia Straż Rzeczypospolitej”, grudzień 1943.

³⁷⁷ „Ojczyzna” 1939–1945..., s. 190–191.

³⁷⁸ Można by się pokusić o przeprowadzenie analizy ilościowej, porównującej częstotliwość występowania tematyki żydowskiej w publikacjach narodowców okresów przedwojennego i okupacyjnego. Napotyamy tu jednak na poważną trudność, jaką jest niekompletność prasy konspiracyjnej, co może zniekształcać wyniki.

skonfundowane również podobieństwem niektórych haseł nazistowskich (walka przeciw żydowskiej masonerii, plutokracji i liberalizmowi) z własną frazeologią.

2. Pomimo tej nowej sytuacji narodowcy nie wyrzekli się swego nacjonalistycznego programu, którego celem było ustanowienie homogenicznego państwa narodowego. Trudno było zerwać z fundamentem własnego światopoglądu, który niósł antysemityczne implikacje. Początkowo przenoszono w rzeczywistość okupacyjną багаż przedwojennych koncepcji, usiłowano stosować stare schematy do nowej sytuacji³⁷⁹. Dodać też trzeba, że brutalne warunki okupacji niejako znieczulały na cierpienie i nie mniej niż nacjonalistyczna ideologia skłaniały do koncentrowania się na własnych ofiarach.

3. Można dostrzec jednak pewną, aczkolwiek dość nieśmiałą modyfikację ideologii i frazeologii obozu narodowego. Zmniejszyła się intensywność antysemitycznych ataków, pojawiały się przejawy współczucia dla eksterminowanych Żydów, zaczynano rozdzielać kwestię żydowską od zagrożenia ze strony ZSRR, w końcowym okresie wojny przejawiano gotowość taktycznego złagodzenia stanowiska w niektórych kwestiach. Najdalej idącymi tego objawami były akcentowanie konieczności budowy państwa żydowskiego we współpracy z żydowskimi partnerami („Myśl Polska”) czy zredefiniowanie pojęcia narodu (Ojczyzna). Generalnie jednak ewolucja ta nie nadążała za biegiem wydarzeń, nie była adekwatna do sytuacji³⁸⁰.

4. Nawet najbardziej nieprzejednane frakcje ruchu narodowego odcięły się od ludobójczych metod hitlerowców i odrzuciły możliwość wykorzystania okupacyjnej sytuacji do aktywnego zwalczania Żydów, gdyż to oznaczało faktyczną kolaborację z okupantem. Skrajny odłam obozu narodowego skłaniał się do zachowywania swoistej neutralności w tym konflikcie, główny nurt deklarował

³⁷⁹ Por. R. Łętocha, *Katolicyzm a idea narodowa*, Lublin 2002, s. 238.

³⁸⁰ Najpełniejsze wnioski z nowej sytuacji wyciągnął Zygmunt Przetakiewicz, przedwojenny fa-langista, który w 1944 r. podpisał wspólnie z syjonistą Edwardem Toharim-Warszawskim deklarację „O nowe drogi w stosunkach polsko-żydowskich”. Stanowiła ona m.in.: „Ponowne zasiedlenie Polski przez Żydów nie byłoby pożądane ani dla Polaków, ani dla Żydów. Każdy sformowany naród dla swego życia i rozwoju potrzebuje własnego państwa [...]. Jest obowiązkiem moralnym Polaków w stosunku do Żydów [...] dopomóc im do utworzenia niepodległego państwa żydowskiego. [...] Ci Żydzi [...], którzy czasowo zechcą i będą zmuszeni pozostać w Polsce, pozostaną w niej jako obywatele zaprzyjaźnionego państwa żydowskiego, na prawach przyjaznych cudzoziemców. Okres walki polsko-żydowskiej jest skończony” (Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u (Wspomnienia)*, Warszawa 1994, s. 59–60). Była to jednak inicjatywa jednostkowa, bez dalszych skutków, bez wpływu na myśl polityczną obozu narodowego.

mniej lub bardziej powściągliwie współczucie masakrowanym Żydom, co czasem przyjmowało postać czynnej pomocy. Warto zauważyć, że pomoc udzielana Żydom nie musiała oznaczać wyrzeczenia się wcześniejszego światopoglądu. Wręcz przeciwnie – była na ogół logiczną konsekwencją ideologii narodowo-katolickiej. Z jednej strony chrześcijańska etyka nakazywała potępienie nazistowskiego ludobójstwa, z drugiej – „interes narodowy” wymagał totalnego oporu wobec wszelkich działań okupanta³⁸¹.

5. Konstatując utrzymywanie się antysemityzmu w światopoglądzie narodowców okresu okupacji, trzeba zauważyć, że był to antysemityzm bez konsekwencji ludobójczych, antysemityzm niepodejmujący hasła totalnej wojny z Żydami. Brutalizacja życia w okresie okupacji nie przyczyniła się do radykalizowania obozu narodowego, a wręcz przeciwnie. Władysław Bartoszewski stwierdził, że „w Polsce antysemityzm w czasie wojny bardzo zmalał, przynajmniej w Polsce centralnej, [...] w stosunku do nastawienia przedwojennego, jeżeli chodzi o masowość nastrojów”³⁸². Wydaje się, że *toutes proportions gardées* – odnosiło się to też do narodowców³⁸³.

³⁸¹ Zarazem, jak zauważył Władysław Bartoszewski, Żydów szantażowała głównie „zdemoralizowana młodzież lumpenproletariacka” z powodów kryminalnych, nie ideologicznych; konfidenci donosili nie tylko na Żydów, ale też na Polaków (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, s. 78, 99–100).

³⁸² *Ibidem*, s. 194–196.

³⁸³ Bartoszewski wspominał „ludzi o proweniencji raczej endeckiej, którzy [...] w czasie wojny zupełnie zmienili nastawienie i brali czynny udział w akcji pomocy” (*ibidem*, s. 93). Zdaniem badaczy okresu okupacji „[w]ątki te [antysemickie – J.T.] były rzadziej niż przed wojną eksploatowane w propagandzie, a szereg środowisk dotychczas negatywnie ustosunkowanych do Żydów weszło na drogę rewizji swojego stanowiska. Holokaust [...] wpłynął otrzeźwiająco nawet na wielu z tych, którzy przed wojną ulegli propagandzie antysemickiej” (W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna 1939–1945*, Warszawa 1991, s. 190–191).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Armia Krajowa zbiór akt 1939–1945

Delegatura Rządu RP na Kraj 1940–1945

Konfederacja Narodu i Konfederacja Zbrojna 1941–1943

Ruch Miecz i Pług. Zarząd Główny w Warszawie 1942–1944

Polityczne ugrupowania w kraju w okresie okupacji – zbiór akt 1939–1944

Zbiór Druków Ulotnych 1911–1939

Wojskowe Biuro Badań Historycznych

Korpus Bezpieczeństwa

Obóz Polski Walczącej

Prasa

„4 000 000” 1938.

„Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata” 1942.

„Alma Mater” 1937.

„Biuletyn Centralny” 1943–1944.

„Biuletyn Informacyjny PONS” 1941–1942.

„Do Broni” 1942–1943.

„Droga” 1943–1944.

„Fakty na Tle Idei” 1941.

„Falanga” 1938.

„Głos Pracy Polskiej” 1938.

„Hasło Podwawelskie” 1936.

„Hasło Wielkopolskie” 1935.

„Hasło Wołyńia” 1938.

„Hasło Wybrzeża Polskiego” 1936.

„Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej (Be-Zet)” 1942.

„Iskra” 1944.

„Kolumna” 1943.

„Kultura Polska” 1939.

„Miecz i Pług” 1940–1944.

„Młody Nurt” 1941–1944.
„Młodzież Imperium” 1942–1943.
„Myśl Narodowa” 1933.
„Myśl Polska” 1941–1942.
„Naród w Walce” 1938.
„Nowa Polska” 1937.
„Nowa Polska” 1941–1944.
„Nowy Ład” 1938.
„Nurt” 1943.
„Nurt Młodych” 1943.
„Orzeł Biały. Narodowy Ruch Imperialny” 1943.
„Państwo Polskie” 1942–1944.
„Pobudka” 1942.
„Pod Kropidłem” 1939.
„Pod Pręgierz” 1935.
„Polska Narodowa” 1936.
„Praca i Walka” 1942–1944.
„Pro Christo” 1934.
„Samoobrona Narodu” 1938.
„Słowo Polskie” 1940–1941.
„Szaniec” 1940–1944.
„Szczerbiec” 1935, 1938.
„Sztuka i Naród” 1942–1944.
„W Walce” 1944.
„Walka” 1940–1944.
„Wielka Polska” 1935.
„Wielka Polska” 1941–1944.
„Zachodnia Straż Rzeczypospolitej” 1943.
„Załoga” 1942–1943.
„Zwycięstwo” 1934.
„Żołnierz Wielkiej Polski” 1944.

Publikacje źródłowe zwarte (publicystyka, dokumenty, wspomnienia)

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, wyd. T. Pełczyński i inni, Londyn 1989.
- Bartoszewski W., *O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, Warszawa 2013.
- Baryka T. [T. Preciszewski], *Kwestia żydowska i masoneria w Polsce*, Warszawa 1942.
- Baryka T., Jurand A., *Prawdy historyczne*, Warszawa 1944.
- Bednarczyk T., *Życie codzienne warszawskiego getta. Warszawskie getto i ludzie (1939–1945 i dalej)*, Warszawa 1995.
- Biszytyga K., *Żydzi w nowej Polsce*, Kraków 1926.
- Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy*, b.m.w., 1941.
- Całka L. [B. Piasecki], *Wielka ideologia Narodu Polskiego*, Warszawa 1940.
- Deklaracja ideowa OPW*, Warszawa 1942.
- Frassati-Gawrońska L., *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, Warszawa 2003.
- Giertych J., *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 2004.
- Giertych J., *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938.
- Górnicki W., *Polska po wojnie*, Warszawa, b.d.w.
- Hrabyk K., *Obóz Polski Walczącej. Relacje i wspomnienia*, Warszawa 1960.
- Kolendo M., *Zapiski okupacyjne. Fragmenty wspomnień*, Warszawa 2004.
- Konwertyta, *Nawrócony Żyd o Żydach w Polsce*, Warszawa 1938.
- Kowalski K., *Polska wobec Niemiec*, Warszawa 1939.
- Marcinkowski W. „Jaxa”, *Wspomnienia 1934–1945*, Warszawa 1998.
- Mieczysław z Głogowa [W. Zaleski], *Siła gospodarcza Polski Narodowej*, Warszawa 1942.
- Na drodze do Wielkiej Polski*, b.m.w., 1943.
- Niedowiarek M., *Rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Rozmowy z politykami*, Warszawa 1938.
- O co walczy Ruch Narodowy* [druk ulotny], b.m.w., [1944].
- „Ojczyzna” 1939–1945. *Dokumenty – wspomnienia – publicystyka*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004.
- Pawłowski S., *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warszawa 1937.
- Pokój z Rosją – walka z Kominternem*, Warszawa, b.d.w.
- Polska–Rosja*, Warszawa 1943.
- Ponisz P., *Sprawa żydowska w Polsce ze stanowiska narodowego i katolickiego*, Częstochowa 1938.
- Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u (Wspomnienia)*, Warszawa 1994.
- Pyżalski L., *Wrogowie ludu. Prawdziwi i mniemani*, Zamość 1938.
- Robotnik w Polsce po wojnie. Materiały dyskusyjne dla zespołów Załogi*, b.m.w., b.d.w.

- Rosja sowiecka w obecnej wojnie*, b.m.w., b.d.w.
- Runiewicz S., *Awiatyzacja świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, Warszawa 1943.
- Rutkowska-Kurcyszowa M., *Kamyki Dawida. Wspomnienia*, Katowice 2005.
- Straża P., *Piastowy szlak*, b.m.w., b.d.w.
- [Warszawski J.], *Uniwersalizm. Zarys narodowej filozofii społecznej*, cz. 1, Warszawa 1942.
- Wiesław z Głogowa, *Chłop i robotnik w nowej Polsce*, b.m.w., 1942.
- Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939–1944*, wstęp, wybór, oprac. K. Przybysz, Warszawa 1992.
- Wojciechowski Z., *Mysli o polityce i ustroju narodowym*, Poznań 1935.
- Wolność – wielkość – sprawiedliwość*, Warszawa 1942.
- Życie i śmierć dla Polski*, b.m.w., 1942.
- Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, oprac. i przedm. W. Kozaczuk, Warszawa 1980.

Opracowania

- Alter W., *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warszawa 1937.
- The American Jewish Year Book 5681*, t. 22, Philadelphia 1920.
- Arczyński M., Balcerak W., *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1983.
- Bednarczyk W., *OW – KB – AK – sikorszczycy w ruchu oporu. Rys historyczny Organizacji Wojskowej – Kadry Bezpieczeństwa – Armii Krajowej*, Warszawa 1997.
- Bębenek S., *Wizja przyszłej Polski w programie grupy „Szaniec”*, „Przegląd Historyczny” 1973, nr 1.
- Boguszewski T., *Jeszcze o NSZ*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 50.
- Boguszewski T., *Rozłam*, „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” 1961, z. 1.
- Bojemski S., *Polscy narodowcy a Żydzi: praktyka dnia codziennego w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie żołnierzy NSZ [w:] Złote serca czy złote żniwa. Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński, Warszawa 2011.
- Bojemski S., *Sprawiedliwi wśród narodowców Polski*, „Frona” 2001, nr 25–26.
- Borodziej W., Chmielarz A., Friszke A., Kunert A.K., *Polska Podziemna 1939–1945*, Warszawa 1991.
- Broszat M., *Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945 (Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945)*, Warszawa–Poznań 1966.
- Chodakiewicz M., *NSZ i Żydzi*, „Ład”, dodatek historyczny 1993, nr 9.

- Domagalska M., *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z mostu” (1935–1939) (na tle porównawczym)*, Warszawa 2004.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Emigracja żydowska*, „Gazeta Polska” 1936, nr 312.
- Encyclopaedia Judaica*, t. 13 (Lif-Mek), Detroit – New York – San Francisco – London 2007.
- Engelgard J., *Wielka gra Bolesława Piaseckiego*, Warszawa 2008.
- Faliński S.S., *Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1.
- Gapys J., *Podziemne inicjatywy polityczne. Wizja gospodarki polskiej w świetle Siły Gospodarczej Polski Nowej – broszury programowej Konfederacji Narodu z 1942 r.* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.
- Giertych J., *Po wyborach w Łodzi. Obserwacje i wnioski*, Warszawa 1936.
- Gigilewicz E., *Lublinland – państwo żydowskie w planach III Rzeszy*, Radom 2004.
- Gilbert M., *Atlas historii Żydów*, Kryspinów, b.d.w.
- Gontarczyk P., *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r. Mity, fakty, dokumenty*, Biała Podlaska 2000.
- Gontarek A., *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemitycznych* [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016.
- Grosse T., *Przeżył! Obrona życia jako wartość podstawowa społeczności getta warszawskiego*, Warszawa 1998.
- Grott O., *Narodowy syndykalizm jako lewicowa odmiana nacjonalizmu polskiego okresu II wojny światowej* [w:] *Polska lewica. Koncepcje – ludzie – działalność*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Wrocław 2012.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J., *Spółczesność polska od X do XX wieku*, Warszawa 1999.
- Kaczmarek K., *Próby „legalizacji” Obozu Narodowo-Radykalnego (Grupy „Szańca”) i wejścia jego przedstawicieli w struktury władz RP na wychodźstwie 1939–1941*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1.
- Klecel M., *Jan Dobraczyński – wielki pisarz, wielkie uwikłanie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9.
- Kobyłańska Z., *Konfederacja Narodu w Warszawie*, Warszawa 1999.

- Komorowski K., *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.
- Kotas M., *Jan Mosdorf. Filozof, ideolog, polityk*, Krzeszowice 2007.
- Kotowski A.S., *Narodowa Demokracja wobec nazizmu i Trzeciej Rzeszy*, Toruń 2006.
- Krajewski K., *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993.
- Landau-Czajka A., *W jednym stali domu*, Warszawa 1999.
- Lewandowska S., *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982.
- Łętocha R., *Katolicyzm a idea narodowa*, Lublin 2002.
- Madajczyk C., *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1.
- Majchrowski J.M., *Geneza politycznych ugrupowań katolickich: Stronnictwo Pracy, Grupa „Dziś i Jutro”*, Paris 1984.
- Malinowski K., *Tajna Armia Polska – Znak – Konfederacja Zbrojna*, Warszawa 1986.
- Mańko S., *Polski ruch ludowy wobec Żydów 1895–1939*, Warszawa 2010.
- Mich W., *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994.
- Mulak J., *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warszawa 1990.
- Muszyński W.J., *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.
- Muszyński W.J., *Polscy narodowcy: antyżydowskość głównie teoretyczna [w:] Złote serca czy złote żniwa. Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. Chodakiewicz M.J., Muszyński W.J., Warszawa 2011.
- Muszyński W.J., *Sprawiedliwy z ONR „Falanga”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11.
- Muszyński W.J., *W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939–1945)*, Warszawa 2000.
- Natkowska M., *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.
- Orlicki J., *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983.
- Pasierb B., *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990.
- Paszko A., *O katolickie państwo Narodu Polskiego. Inspiracje katolickie w ideach politycznych grupy „Szańca” i Konfederacji Narodu*, Kraków 2002.
- Pietrowicz A., *Organizacja „Ojczyzna” 1939–1945*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9.

- Radzywińska J., *Zawsze niepodlegli*, Wrocław 1991.
- Rokicki J., *Ks. dr Stanisław Trzeciak (1873–1944). Szkic biograficzny*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 2.
- Rostworowski S.J., *Sytuacja polityczna w kraju w 1943 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3.
- Różański P., *Wystąpienia antyżydowskie na polskich uczelniach wyższych w latach 1936–1937 w raportach ambasady amerykańskiej w Warszawie*, „Studia Judaica” 2009, nr 1–2.
- Rudnicki S., *Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów*, „Więź” 2006, nr 4.
- Siemaszko Z.S., *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982.
- Sierchuła R., *Narodowe Siły Zbrojne (1942–1946)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 8–9.
- Sikorski T., „Wyznajemy zasady narodowe polskie i uniwersalne katolickie”. *Stronnictwo Narodowe na emigracji (1939–1992). Zarys działalności i myśli politycznej* [w:] *Angielski łącznik. Albin Tybulewicz (1929–2014)*, red. K. Niewiadomski, M. Jaworski, Warszawa 2016.
- Skodlarski J., *Zarys historii gospodarczej Polski do 1939 roku*, Warszawa–Łódź 1995.
- Sobczak M., *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998.
- Szarota T., *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie: Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warszawa 2000.
- Sznarbachowski W., *Bolesław Piasecki. Od skrajnej antyniemieckości do projektów współpracy*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 94.
- Śliwa M., *Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej* [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemyśl 1991.
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969.
- Terej J.J., *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1979.
- Tomasiewicz J., *Antysemityzm gospodarczy między pozytywizmem a rasizmem (1876–1941)* [w:] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, red. M. Gloger, Warszawa 2017.
- Tomasiewicz J., *Myśl polityczna Ruchu Miecza i Pługa a ideologia zadružna*, „Państwo i Społeczeństwo” 2013, nr 41.
- Tomasiewicz J., *Prasa środowisk ekstremistycznych obozu narodowego w okresie II wojny światowej (analiza ideowo-polityczna)* [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.

Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985.

Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

Wielomski A., *Teoria ras ludzkich Juliusa Ewoli*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2002, t. 25.

Witrowy Z., *Organizacja tzw. „Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, b.m.w., b.d.w.

Żydzi w gospodarce polskiej (2), „Ruch Gospodarczy” 1937, nr 3.

STRESZCZENIE

Antysemityzm należał, obok antyniemieckości, do najbardziej emblematycznych komponentów ideologii obozu narodowego, ulegając wyraźnej radykalizacji w latach trzydziestych. W czasie II wojny światowej Polska, wbrew założeniom tejże ideologii, znalazła się po tej samej stronie barykady, co Żydzi. Niemcy hitlerowskie usunęły z ziem polskich ludność żydowską (realizując w ten sposób przedwojenny postulat narodowców), jednak niehumanitarne metody antysemityzmu nazistowskiego były dla nacjonalistów polskich nie do przyjęcia. Nowa sytuacja musiała doprowadzić do zmodyfikowania ideologii nacjonalistycznej. Proces ten przebiegał w sposób złożony. Początkowo z reguły podtrzymywano tradycyjne nastawienie antysemityczne, sugerując czasem nawet kolaborację niemiecko-żydowską. W miarę jak postępowało ludobójstwo ludności żydowskiej, wątki antyżydowskie w propagandzie obozu narodowego ulegały wyciszeniu, pojawiały się akcenty współczucia dla Żydów. W końcu pojawiały się próby zrewidowania stosunku do kwestii żydowskiej. Myśl teoretyczna obozu narodowego nie nadążała tu jednak za praktyką, do końca wojny nowy program nie został w pełni sformułowany. Ewolucja nie dotyczyła też jednakowo całego obozu narodowego – jego bardziej radykalne odłamy pozostawały dłużej przywiązane do tradycyjnego antysemityzmu.

SŁOWA KLUCZOWE

nacjonalizm • antysemityzm • Holokaust •
okupacja hitlerowska • ruch oporu



RECENZJE
POLEMIKI

Dr Tomasz Domański¹
Instytut Pamięci Narodowej
Delegatura w Kielcach

KOREKTA OBRAZU? REFLEKSJE ŹRÓDŁOZNAWCZE WOKÓŁ
KSIĄŻKI *DALEJ JEST NOC. LOSY ŻYDÓW W WYBRANYCH
POWIATACH OKUPOWANEJ POLSKI*²,
CENTRUM BADAŃ NAD ZAGŁADĄ ŻYDÓW, WARSZAWA 2018,
TOM 1, ISBN: 9788363444600, SS. 865,
TOM 2, ISBN: 9788363444631, SS. 829.

Chociaż dotychczas ukazało się wiele publikacji na temat losów Żydów podczas okupacji niemieckiej³, śmierć około 3 mln obywateli żydowskich państwa polskiego wciąż skłania do podjęcia studiów kolejne pokolenia badaczy Holokaustu i dziejów społeczności żydowskiej. W Polsce po 1989 r., czyli po odzyskaniu niepodległości i zniesieniu ograniczeń narzucanych przez komunistyczną cenzurę, rozwijało się nieprzerwanie zainteresowanie powyższą

¹ Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które, dzieląc się swoimi uwagami i spostrzeżeniami, pomogły mi w przygotowaniu niniejszego artykułu recenzyjnego. Szczególne podziękowania kieruję w stronę dr. Macieja Korkucia z OIPN w Krakowie.

² Recenzja odnosi się do całości książki (*Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018) ze szczególnym uwzględnieniem powiatów łukowskiego, złoczowskiego i miechowskiego. W dalszej części recenzji użyto skrótu *Dalej jest noc*.

³ W recenzji używam określeń „Niemcy” i „niemiecki” zamiast „naziści” i „nazistowski”, ponieważ wszystkie osoby pochodzenia niemieckiego (w rozumieniu okupacyjnym) zatrudnione w aparacie administracyjnym na okupowanym obszarze działały w imieniu i na rzecz państwa niemieckiego, czyli III Rzeszy Niemieckiej.

tematyką ze strony historyków korzystających z atmosfery swobody badań naukowych, a nawet pewnej fascynacji kulturą żydowską. Daleko nam jednak w związku z odziedziczonymi po okresie PRL zaniedbaniami do wyczerpania problemu. Nadal widać niedostatek badań nad takimi obszarami, jak proces zorganizowanej przez władze niemieckie fizycznej eksterminacji Żydów oraz postaw wobec Holokaustu różnych grup ludności poddanej okupacji niemieckiej.

Każda próba wypełnienia luk w naszej wiedzy o okresie okupacji niemieckiej zasługuje na pochwałę. Wielkie oczekiwania rozbudziły umiejętnie dozowane przez wydawców zapowiedzi ukazania się na rynku wydawniczym publikacji, która miała przedstawić wyniki nowych badań dotyczących dziejów społeczności żydowskiej w okresie Holokaustu poza dużymi miastami – z obszaru „Polski powiatowej” (bardziej adekwatne do czasu okupacji niemieckiej byłoby użycie formuły: „obszarów Kreishauptmannschaftów Generalnego Gubernatorstwa”).

Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski, bo o tej książce mowa, to wydany w postaci dwóch tomów zbiór dziewięciu artykułów monograficznych (rozdziałów) prezentujących losy Żydów w wybranych – jak deklarują Autorzy – „powiatach” okupowanej Polski: bielskim, biłgorajskim, węgrowskim, łukowskim, złoczowskim, miechowskim, nowotarskim, dębickim i bocheńskim. Autorami poszczególnych części są według wymienionej kolejności: Barbara Engelking, Alina Skibińska, Jan Grabowski, Jean-Charles Szurek, Anna Zapalec, Dariusz Libionka, Karolina Panz, Tomasz Frydel i Dagmara Szałtek-Niewińska. Praca powstała pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego – badaczy związanych z działającym przy Instytucie Socjologii i Filozofii Polskiej Akademii Nauk Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Obydwoje napisali również *Wstęp do całości*. Publikacja została sfinansowana przy wykorzystaniu funduszy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki), Conference on Jewish Material Claims Against Germany i Social Sciences and Humanities Research Council of Canada.

Autorzy podkreślają, że ich opracowanie stanowi kontynuację dotychczasowych badań prowadzonych przez Centrum, przedstawionych m.in. w *Zarysie krajobrazu*⁴

⁴ *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011.

i w *Judenjagd*⁵. Według nich „pojawiło się wówczas szereg pytań dotyczących roli Niemców, reakcji i działań Żydów oraz postaw Polaków” (t. 1, s. 13). „Dodatkowym impulsem” do napisania książki była zaś dyskusja zapoczątkowana publikacją *Sąsiadów*⁶ Jana Tomasz Grossa, która „dotyczy skali polskiego współuczestnictwa w zagładzie Żydów, a przede wszystkim postaw Polaków po zakończeniu akcji »Reinhardt« [...], czyli w tzw. trzeciej fazie Zagłady” (t. 1, s. 13)⁷. Tym razem autorzy postanowili „stosując podobne podejście metodologiczne, przyjrzeć się z bliska wybranym terenom okupowanej Polski” (t. 1, s. 13). Z założenia autorzy, za pomocą mikrohistorii, mieli odtworzyć na wybranych obszarach losy maksymalnie dużej liczby Żydów oraz pokazać stosunek do nich innych grup lokalnych społeczności. To ciekawy obszar badawczy, wymagający jednak dogłębnych i rzetelnych studiów nad tysiącami konkretnych zdarzeń. Jednym z ważniejszych elementów niniejszego artykułu recenzyjnego będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy autorzy takim wyzwaniom sprościli.

Kluczową rolę ma tutaj sposób potraktowania przez autorów źródeł. Ich duża ilość i pochodzenie z archiwów krajowych i zagranicznych sprawiać może dobre wrażenie. Sugeruje czytelnikowi, iż treść książki jako całość, ale również pojedyncze opisy wydarzeń są wynikiem rzeczowej kwerendy, efektem pogłębionych analiz rzeczywistości okupacyjnej oraz naukowej weryfikacji materiałów archiwalnych, relacji, wspomnień i pamiętników. To przede wszystkim świadczy o jakości i poziomie warsztatu naukowego autorów, który z kolei decyduje o wartości opracowania.

A jest ono w pewnym sensie podsumowaniem wiedzy autorów na temat losu ludności żydowskiej na wybranych terenach. Rozmiary opracowania pozwalają na uporządkowanie niektórych obszarów badań – pokazują także, jak wiele jest

⁵ J. Grabowski. *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.

⁶ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

⁷ Szkoda, że autorzy w sposób tendencyjny odnieśli się do owej dyskusji, akcentując głównie głosy pozanaukowe. Całkowitym milczeniem zbyli natomiast uwagi krytyczne wskazujące na braki metodologiczne i warsztatowe dotyczące m.in. prac J. Grabowskiego (zob. B. Musiał, „*Judenjagd*” – „*umiejętne działanie*” czy *zbrodnicza perfidia?*”, „*Dzieje Najnowsze*” 2011, nr 2, s. 159–170. W odpowiedzi Musiałowi: J. Grabowski, *Rznięcie nożem po omacku, czyli polemika historyczna á la Bogdan Musiał*, „*Dzieje Najnowsze*” 2011, nr 4, s. 163–170 oraz polemicznie: B. Musiał, *Odpowiedź na replikę »Rznięcie nożem po omacku, czyli polemika historyczna á la Bogdan Musiał«*, „*Dzieje Najnowsze*” 2011, nr 4, s. 171–177). Po ukazaniu się *Dalej jest noc* wyszła drukiem broszura autorstwa Radosława Józwiaka zawierająca krytyczne uwagi na temat wiarygodności historycznej wspomnień Bielawskiego, których redakcją naukową przygotował J. Grabowski (zob. R. Józwiak, *Zagłada społeczności żydowskiej Węgrowa we wspomnieniach Szragi Fajwla Bielawskiego. Studium jednostkowego antypolonizmu*, Warszawa 2018).

do zrobienia w odtwarzaniu lokalnych dziejów społeczności poddanej terrorowi niemieckiemu. Programowe skupienie się autorów tylko i wyłącznie na losie ofiar żydowskich stworzyło szansę na ukazanie dużej ilości indywidualnych doświadczeń ofiar Holokaustu. Niemniej nie zawsze sprzyja nakreśleniu pełnego tła wydarzeń i wszystkich losów, o których wspominają źródła, do jakich dotarli.

Opracowania historyczne powinny bowiem służyć wyświetleniu możliwie pełnego obrazu zdarzeń. Szczególnie ważnym elementem warsztatu każdego historyka jest zderzenie źródeł różnej proveniencji, ukierunkowane na maksymalnie obiektywne przedstawienie wydarzeń.

Całość recenzji podzielona została na dwie części: uwagi ogólne oraz uwagi szczegółowe. Pierwsza część dotyczyć będzie zatem konstrukcji pracy, poruszanych problemów i doboru wykorzystanych źródeł. W drugiej części odniosę się do kwestii zasadniczej, a więc sposobu wykorzystania źródeł przez autorów i redaktorów publikacji.

Analizę zaproponowanej przez redaktorów i autorów struktury i koncepcji *Dalej jest noc* rozpocząć należy od sprawy podstawowej, a więc doboru terenów badań, które w opracowaniu są jednolicie określane jako powiaty. W założeniu wymienione obszary miały być egzemplifikacją „różnorodności uwarunkowań [...], które wpływały na przebieg Zagłady oraz rozmaite możliwości ukrywania się Żydów” (t. 1, s. 16). Sprawia to wrażenie, że każdy z autorów objął badaniami jedną jednostkę administracyjną tej samej rangi oraz sugeruje czytelnikowi uporządkowany i metodyczny charakter podziału pracy.

Niestety jest to sugestia myląca. To, co autorzy nazywają w tytule całości, w tytułach rozdziałów i w narracji „powiatem” (bez użycia cudzośłowu), w rzeczywistości jest dowolnie wybieranym przez poszczególne osoby obszarem badań – bez zasad jednolitości i rzeczowości, jakich należałoby się spodziewać w opracowaniu naukowym. Użycie terminu „powiat” sugeruje przyjęcie w roli administracyjnego punktu wyjścia powiatów z konkretnej epoki. Wybór zależy zawsze od autora – ważne, żeby był to wybór konsekwentny, osadzony w geografii administracyjnej konkretnej epoki. Może to dotyczyć obszarów powiatu przedwojennego lub powojennego. Może to dotyczyć struktury administracyjnej Generalnego Gubernatorstwa, poprzez przetłumaczenie nazwy niemieckiej jednostki administracyjnej w GG: Kreishauptmannschaft. Przyjęcie każdej z miar mogłoby znaleźć swoje uzasadnienie, gdyby wszyscy autorzy – sugerując czytelnikowi, że wybierają powiaty z konkretnej mapy

administracyjnej jakiegoś czasu – trzymali się tego samego podziału administracyjnego, skoro w tytułach rozdziałów używają tego samego określenia.

Najbardziej logiczny z punktu widzenia opisywanego czasu okupacji byłby wybór obszaru poszczególnych Kreishauptmannschaftów (choć wtedy miałyby uzasadnienie zachowanie oryginalnej niemieckiej nazwy). Taki wybór korespondowałby z opisywanym czasem oraz z inną strukturą władzy w tych jednostkach (i innym jej zakresem w wypadku niemieckich Kreishauptmannów w porównaniu do polskich przedwojennych starostów)⁸. Musiałby jednak konsekwentnie uwzględniać, że te niemieckie jednostki były z reguły kilkakrotnie większe niż przedwojenne polskie powiaty. Autorzy – jak świadczą o tym słowa wstępu – zdają sobie z tego sprawę.

Tymczasem w opracowaniu, wbrew nazwom „powiatów” stosowanym w tytułach poszczególnych części, panuje zupełna dowolność, skrywana jedynie pod pozorami jednolitej terminologii. Pozory te utwierdza tytuł całości, mówiący o „wybranych powiatach”. W rzeczywistości w opracowaniu przypadków Miechowa, Nowego Targu, Dębicy i Biłgoraja mamy do czynienia z opisem Kreishauptmannschaftów, które są nazywane „powiatami”. Skoro tak, to trzymając się logiki strukturalnej opracowania, należałoby rzetelnie czytelnika poinformować, że przedmiotem pozostałych części opracowania nie są takie same jednostki administracyjne, tylko ich mniejsze lub większe fragmenty, dość swobodnie zakreślane przez autorów. Skoro „Kreishauptmannschaft” został przetłumaczony jako odpowiednik pojęcia „powiat”, należałoby zwyczajnie przyznać, że Swałtek-Niewińska opracowała jedynie niewielki wschodni fragment okupacyjnego „powiatu” krakowskiego (Kreishauptmannschaft Krakau), a nie nieistniejący wówczas na mapie GG „powiat bocheński”. *Notabene* autorka w tekście posługuje się pojęciem „powiat krakowski”, co tylko wzmacnia terminologiczny zamęt (t. 2, s. 563). Należałoby poinformować, że Grabowski opisał tylko fragment obszaru „powiatu” sokołowsko-węgrowskiego (Kreishauptmannschaft Sokolow-Wengrow), a nie nieistniejący „powiat węgrowski”. Przedmiotem rozprawy Zapalec była

⁸ Dążąc do maksymalnego obsadzenia wyższego personelu administracyjnego Niemcami: reichsdeutschen (Niemcy z Rzeszy) względnie volksdeutschen, okupanci niemieccy na początku 1940 r. przeprowadzili w ramach GG reformę administracyjną poprzez łączenie przedwojennych powiatów polskich. W efekcie stworzyli Kreishauptmannschaften (niemieckie starostwa powiatowe) oraz Stadthauptmannschaften, czyli wyodrębnione starostwa miejskie. Kreishauptmannschaften oraz Stadthauptmannschaften stanowiły nadrzędne ośrodki kierownicze o dużym zakresie władzy, co zapewniało Niemcom kontrolę nad lokalną administracją.

tylko środkowa część „powiatu” złoczowskiego (Kreishauptmannschaft Zloczow), a nie nieistniejący na mapie GG „powiat złoczowski”. Szurek opisał tylko fragment „powiatu” radzyńskiego (Kreishauptmannschaft Radzyn), a nie nieistniejący w GG „powiat łukowski”. Z kolei Engelking opisała jedynie zachodnią część „powiatu” bielskiego (Kreisskommissariat Bielsk), a nie nieistniejący w Bezirk Białystok „powiat bielski”. W tym ostatnim przypadku jeszcze bardziej niewłaściwie wyznaczono granice obszaru badawczego: od zachodu wyznacza je granica Landkreis Bielsk z czasów okupacji, a od wschodu współczesna granica państwa polskiego dzieląca ten obszar na dwie części. Nieprawdziwa jest przy tym informacja ze *Wstępu* (t. 1, s. 14), że w tym wypadku przedmiotem analizy są gminy położone na terenie powiatu w granicach z 1939 r., bowiem wschodnie granice tego powiatu także wykraczały poza późniejsze granice narzucone przez ZSRS. I wschodnia część tak określonego powiatu także nie mieści się w przyjętym obszarze badań. To, co zostało wyznaczone jako obszar badań nazwany „powiatem”, również przed wojną żadnego powiatu nie stanowiło.

Uwagi te dotyczą także tworzącej pozory „powiatowej” jednolitości struktury opracowania tytułów szczegółowych map umieszczonych przy każdym „powiatowym” rozdziale. Korespondujący z tytułami rozdziałów sposób zatytułowania map utwierdza czytelnika w błędnym przekonaniu o geograficzno-chronologicznej spójności wyborów poszczególnych autorów. Wszystko razem wprowadza zamieszanie strukturalne i niejednolitość chronologiczną w odniesieniu do sposobu zakreslenia obszarów badań. W opracowaniu naukowym nie powinno się to zdarzyć.

W owo pomieszenie, dalekie od standardów nauki, wpisuje się pogładowa mapa podziału okupowanych ziem polskich umieszczona na przedniej wyklejce obu tomów. Na mapie przedstawiono położenie geograficzne poszczególnych „powiatów” rozdziałowych. Teoretycznie ma ona służyć czytelnikom jako materiał pomocniczy, lokalizujący wybrane „powiaty”. Możliwe, że miało to podkreślać przemyślaną strukturę pracy. Zawarte w niej błędy wprowadzają jednak tylko kolejne zamieszanie. Zatytułowana jest „Podział okupacyjny ziem polskich od 22 czerwca 1941 r.” Obok kilku rzeczywiście obecnych w tym podziale GG Kreishauptmannschaftów jako pełnoprawne powiaty zostały pokazane owe nieistniejące w okupacyjnym podziale „powiaty” pochodzące z tytułów rozdziałów. Zaznaczone są więc nieistniejące: „powiat węgrowski”, „powiat łukowski”, „powiat bocheński”. „Powiat złoczowski” jest

zaznaczony tak, jakby przedmiotem opisu był cały Kreishauptmannschaft, chociaż – jak wspomnieliśmy – w rzeczywistości autorka zajęła się jedynie jego centralną częścią. Natomiast „powiat bielski” oznaczono zupełnie błędnie, gdyż pomyłono Bielsk Podlaski z Białą Podlaską. Stąd umieszczony został na terenie dystryktu lubelskiego, choć faktycznie powinien się znaleźć na terenie okręgu białostockiego (Bezirk Białystok), niewchodzącego w skład Generalnego Gubernatorstwa.

Oczywiście, sam fakt, że do każdego z rozdziałów dołączono odrębną mapę sytuacyjną analizowanego obszaru (w wersji czarno-białej i kolorowej) z zaznaczeniem gett i obozów pracy dla Żydów oraz różnego rodzaju placówek policji niemieckiej (osobno wyodrębniono granatową policję), a także sieci drogowej i kompleksów leśnych należy ocenić pozytywnie⁹. Pomijając już wspomniane niewłaściwe tytuły jednolicie „powiatowe”, należy mimo wszystko docenić ten wysiłek, bowiem dobrze opracowane mapy są zawsze istotnym uzupełnieniem analizowanych treści i pomagają weryfikować poszukiwane informacje.

Inna rzecz, że wybrane „powiaty” nie stanowią przemyślanej egzemplifikacji całości ziem polskich. Jest to raczej pod względem zakresu terytorialnego próbka badawcza. Sądzę, że zbyt mała, żeby ekstrapolować wnioski na całość ziem polskich. Dlaczego pojawiły się te, a nie inne powiaty – autorzy nie wyjaśniają. Czy może jest to dziełem przypadku? Trudno bowiem mówić tutaj także o przemyślanym zróżnicowaniu geograficznym i o doborze reprezentatywnym dla całej Polski. Spośród przebadanych dziewięciu tak określanych „powiatów” niemal połowa (!), bo aż cztery (Miechów, Bochnia, Dębica, Nowy Targ), wchodziła w skład jednego dystryktu (krakowskiego), dwa (Biłgoraj, Łuków) znalazły się w dystrykcie lubelskim, a po jednym w galicyjskim (Złoczów) i warszawskim (Węgrów). Co więcej, tylko jeden „powiat” (Bielsk Podlaski) znajdował się poza Generalnym Gubernatorstwem (GG) w Okręgu Białystok (Bezirk Białystok). Z wyjątkiem wspomnianego „powiatu” złoczowskiego niemal nieobecne są w opracowaniu całe Ziemie Wschodnie RP. Poza analizą pozostał w całości dystrykt radomski (jedna z pięciu jednostek administracyjnych GG) i tereny wcielone do III Rzeszy. Doświadczony badacz Zagłady zdaje sobie sprawę, że każdy z tych pominiętych terenów

⁹ Do książki dołączono, w tomie drugim, wykaz wykorzystanych źródeł (bibliografię), wykaz skrótów i indeksy (w obydwu tomach) geograficzny i osobowy, co przy znacznej obszerności pracy (około 1400 stron tekstu) jest ważną zaletą opracowania.

odznaczał się inną specyfiką Holokaustu i ogólnej sytuacji ludności podbitej w hierarchii społecznej (np. dystrykt radomski cechowało największe nasilenie żydowskich robotników przemysłowych w GG¹⁰). To z kolei warunkowało przecież postawy wobec Holokaustu i możliwości pomocy.

Inaczej również wyglądał skład etniczny tych obszarów. Czyżby do analizy wybrano tereny o przewadze etnicznej ludności polskiej, znacznie marginalizując przy tym opis postaw wobec Holokaustu ludności ukraińskiej¹¹ i białoruskiej? Aby nie być gołosłownym, podkreślmy, że w wypadku powiatu bielskiego wyłączono z deskrypcji część wschodnią tego terenu, co stanowiło niemal jego połowę, zamieszkałą przez ludność białoruską.

Widocznym niedostatkim w opracowaniu jest brak klasycznego zakończenia. Dość pobeżne wnioski o charakterze podsumowania zawarto jedynie na czterech stronach kończących *Wstęp*, co przy 1400 stronach tekstu prezentuje się mniej niż skromnie. I jest to raczej mało spotykana praktyka, kiedy ostateczne konkluzje z lektury otrzymujemy przed zapoznaniem się z treścią książki. Z pewnością swoiste jest też podejście do problematyki zakresu chronologicznego opracowania. W tej materii wątpliwości budzi perspektywa końcowa książki. Nie zamyka narracji wkroczenie Sowietów i koniec okupacji niemieckiej. Dopowiedziane zostały losy Żydów w pierwszych miesiącach pookupacyjnych. Powojenny obraz relacji polsko-żydowskich zawężono jednak do negatywnych przykładów, głównie morderstw dokonywanych na Żydach¹².

Struktura książki w podstawowym podziale na „powiaty” teoretycznie nie powinna budzić jakichś większych kontrowersji, pomijając już zakres terytorialny tego, co autorzy nazwali „powiatami” (o tym już była mowa). We wszystkich rozdziałach „powiatowych” przyjęto jednolity schemat prezentacji zagadnień z zachowaniem pewnej dozy dowolności i indywidualnego rozłożenia akcentów.

¹⁰ J. Wijaczka, G. Miernik, *Żydowscy robotnicy przymusowi w zakładach zbrojeniowych Hasąg w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej* [w:] *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005; K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004; F. Karay, *Death comes in yellow. Skarżysko-Kamienna slave labour camp*, [Amsterdam] 1996.

¹¹ Szeroko problem ten omówiono w bardzo obszernej (1000 stron maszynopisu) publikacji zbiorowej: *OUN, UPA i zagłada Żydów*, red. A. Zięba, Kraków 2016.

¹² Symptomatyczne, że nawet krytykowane za jednostronność ujęcia opracowanie Marcina Zaremby (*Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012) w całej pracy zostało zacytowane raz. W ogóle nie wymieniono opracowania: M.J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008.

W rozdziałach o „powiatach” biłgorajskim, węgrowskim i łukowskim autorzy wskazali na szczególną inspirację publikacjami o zróżnicowanej wartości źródłowej, które potraktowali jako swoiste przewodniki po badanych terenach. Są to: dziennik Z. Klukowskiego, wspomnienia S.F. Bielawskiego (*notabene* ta publikacja została błędnie zaliczona w bibliografii do kategorii opracowań, monografii i artykułów) oraz publikacja *Żydzi Łukowa i okolic*¹³.

Dobrze się stało, że autorzy chociaż w pewnym stopniu uwzględnili specyfikę doświadczeń poszczególnych terenów, jak chociażby Złoczowa i Bielska Podlaskiego, które w latach 1939–1941 znalazły się pod okupacją sowiecką, ale również lokalną specyfikę Zagłady. Na ogół tok narracji słusznie został dostosowany do periodyzacji Zagłady¹⁴ i poprzedzony, mniej lub bardziej pogłębioną, charakterystyką dziejów osadnictwa żydowskiego na konkretnym terenie. Co do budowy (struktury) wewnętrznej poszczególnych rozdziałów panuje w nich względna swoboda, co z pewnością jest korzystne z punktu widzenia odbiorcy. Skutkuje to jednak warsztatowymi „nierównościami”, bowiem nie wszystkie problemy w tak obszernym studium da się oczywiście ujednoclić.

Istotny akcent położono na prezentację doświadczenia żydowskiego w dwudziestoleciu międzywojennym. Skądinąd z reguły zaprezentowano dość jednostronną i pełną uproszczeń wizję tego czasu. Autorzy zdają się traktować ten okres jako swoiste wprowadzenie w atmosferę wojenną. W wielu miejscach w relacjach pomiędzy Polakami i Żydami uwypuklono sytuacje konfliktowe, zresztą w sposób odległy od naukowego wyważenia ocen. Przykładowo z podrozdziału „Powiat węgrowski w dwudziestoleciu międzywojennym” dowiemy się jedynie, że endecja zorganizowała bojkot sklepów żydowskich, zresztą – jak pokazują źródła cytowane przez autora Jana Grabowskiego – mocno nieudany (t. 1, s. 393–394). Gdyby autor zaprezentował szersze tło dwustronnych relacji w okresie dwudziestolecia z uwzględnieniem życia gospodarczego, nie miałby uzasadnienia dla umieszczenia wręcz absurdalnego zdania na zakończenie tego wątku: „Wybuch wojny zastał społeczność żydowską zepchniętą do dalekiej defensywy, a przemoc wobec

¹³ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1941)*, wstęp i red. Z. Mańkowski, wyd. 2, Lublin 1959; *idem*, *Zamojszczyzna 1918–1959*, Warszawa 2017; S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd z Węgrowa. Wspomnienia ocalałego z Zagłady w Polsce*, oprac. J. Grabowski, Warszawa 2015; K. Czubaśzek, *Żydzi Łukowa i okolic*, Warszawa 2008.

¹⁴ Zob. R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, Warszawa 2014.

Żydów, tak wyraźna w końcu lat trzydziestych, miała niebawem spotęgować się wraz z nadejściem Niemców” (t. 1, s. 395)¹⁵. Tego rodzaju narracja oddala nas, a nie przybliża do realiów epoki. Jak ocenić należy taki zapis? Kto odpowiadał za eskalację przemocy wobec Żydów? Czyżby wbrew faktom autor usilnie próbował wpisać Zagładę dokonaną przez Niemców w okresie II wojny światowej na okupowanych ziemiach polskich w obraz sporów pomiędzy obiema społecznościami żyjącymi w wolnym kraju przed 1939 r.? Byłoby to działaniem oddalającym nas od zrozumienia prawdziwego mechanizmu tego ludobójstwa.

Przykładem aż nadto swobodnego podejścia do źródeł związanych z tym okresem są stwierdzenia Libionki o zajściach antysemitycznych towarzyszących odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., czego egzemplifikacją czyni ówczesne wydarzenia w Działoszycach. Gdyby autor z większą uwagą przeczytał przywołane przez siebie źródła polskie i żydowskie¹⁶, dostrzegłby, że niezależnie od siebie, ale za to dość spójnie, pokazują, że w miasteczku tym nie było żadnych rozruchów społecznych motywowanych antysemityzmem. Był natomiast napad zbrojnej bandy rabunkowej, która starła się z żandarmerią polską stojącą w obronie mieszkańców, a po jej rozbiciu zaczęła plądrować po prostu bogate sklepy.

W kontekście najbardziej podstawowych elementów opisu okupacji powinien historyk szokować użyty we *Wstępie* obok pojęcia „administracja niemiecka” termin „administracja niemiecko-polska” (t. 1, s. 19). Ta pozornie błaha kwestia pokazuje kategorie myślenia autorów *Wstępu*, a więc co najmniej dwojga spośród wszystkich autorów książki. Nie wyjaśnili oni, co rozumieją pod takim pojęciem. Przy tym zdają się nie za bardzo dostrzegać, iż operowanie nim jest – delikatnie mówiąc – błędem rzeczowym. Elementarne definicje administracji nawet ze *Słownika języka polskiego PWN* łączą je w sposób jednoznaczny z pojęciem państwa lub samorządu działającego w ramach struktury państwa („urzędy i organy

¹⁵ W kontekście tego zdania o zepchnięciu Żydów na margines warto przypomnieć chociażby postać Ezechiela Szatensztajna, właściciela słynnych w Węgrowie i okolicy zakładów przemysłowych nad Liwcem (młyn, elektrownia, tartak). Zamordowany został na początku II wojny światowej przez Niemców. Oni również przejęli jego majątek, aczkolwiek pozostawili rodzinę w dotychczasowym domu (J. Grabowski, *Powiat węgrowski [w:] Dalej jest noc...*, t. 1, s. 402; AŻIH, 301/6043, Relacja Władysława Okulusa, b.m., b.d., mps, k. 1). Znakomitym przykładem pokazania szerszej perspektywy sytuacji ludności żydowskiej w okresie dwudziestolecia jest publikacja: E. Majcher, *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2008.

¹⁶ D. Libionka, *Powiat miechowski [w:] Dalej jest noc...*, t. 2, s. 26, przyp. 31.

państwowe lub samorządowe w zakresie władzy wykonawczej¹⁷). W tym sensie rozumiane pojęcie administracji w oderwaniu od struktur państwowych nie istnieje. Historycy prawa zarówno w negatywnie, jak i pozytywnie formułowanej definicji administracji osadzają ją w ścisłym związku z aktywnością państwa¹⁸. Konkretnego państwa.

O jakim polskim państwie obok państwa niemieckiego można mówić w kontekście administracji okupacyjnej pod rządami III Rzeszy? Czyżby autorzy uznawali, że pod tą administracją funkcjonowało państwo polskie w jakiegokolwiek jawnej formie? Czyżby nie rozumieli najbardziej elementarnych różnic między przywoływaną przez nich okupacją np. we Francji po 1940 r. (gdzie istniały jawnie, obok siebie, struktury administracyjne niemiecka i francuska) a okupacją Polski, gdzie żadna z form jawnej działalności polskich służb państwowych nie była możliwa? Czyżby nie mieli wiedzy o tym, że przedwojenny samorząd został faktycznie zlikwidowany, przede wszystkim poprzez pełne podporządkowanie (nawet pozostawionych na dotychczasowych stanowiskach wójtów i burmistrzów) narzuconej administracji państwowej Rzeszy Niemieckiej.

Treść komentarzy i wielu ujęć w publikacji zdaje się potwierdzać, że pojawienie się takiego sformułowania nie jest dziełem przypadku ani językowym lapsusem. To raczej część szerszego problemu obecnego w *Dalej jest noc*. Autorzy bardzo często prowadzą narrację w taki sposób, jakby sugerowali czytelnikowi fałszywe tropy, nie rozumiejąc, że polska administracja państwowa funkcjonowała w warunkach okupacji tylko i wyłącznie w podziemiu. Rzeczpospolita Polska nie udostępniła Niemcom żadnej ze swoich służb. To, że Niemcy ze względów praktycznych sięgnęli po część polskich obywateli (podobnie jak po materialne aktywa polskich urzędów), wykorzystując ich w ramach narzuconych porządków i własnej administracji w GG, nie powodowało wyjęcia żadnego elementu tejże administracji spod władzy państwowej Rzeszy Niemieckiej. Generalne Gubernatorstwo w całości było bowiem przejawem funkcjonowania tylko i wyłącznie niemieckiej administracji państwowej. Takie punkty odniesienia powinny być zasadniczym elementem budowy obrazu wydarzeń i ich oceny w okresie okupacji. Natomiast wykorzystanie niższego personelu administracyjnego (podobnie jak

¹⁷ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/administracja.html>.

¹⁸ T. Maciejewski, *Historia administracji*, Warszawa 2006, s. XIX.

wcielenia przymusowe obywateli polskich do niemieckich służb i wojska) polegały na włączeniu części obywateli polskich do niemieckiego systemu administracji okupacyjnej, działającego pod kontrolą niemiecką, istniejącego w celu wykonywania niemieckich zarządzeń i nakazów administracyjnych. Zrozumienie tak podstawowych faktów jest sprawą o głębokim znaczeniu – również dla analizy procesu decyzyjnego, w którym realizowana była zagłada ludności żydowskiej. Równym kuriozum byłoby opisywanie sytuacji ludności na terenach ZSRS okupowanych po 1941 r. przy użyciu terminu „administracja niemiecko-sowiecka” tylko dlatego, że wykorzystano w nich także część dotychczasowych obywateli ZSRS. Na podobnie absurdalnej zasadzie formacje SS, do których wcielano obywateli sowieckich (np. Wachmannschaften SS) należałoby nazywać formacjami niemiecko-sowieckimi.

Jednak takie ujęcia korespondują m.in. z mocno eksponowanym prezentowaniem „granatowej” policji jako po prostu polskiej policji (tak jakby była formacją powołaną w ramach struktur państwa polskiego, a nie Rzeszy Niemieckiej). Można odnieść wrażenie, że autorzy rozmyślnie nie umieszczają w książce żadnego komentarza dotyczącego niemieckiej proveniencji tej formacji. Pozornie posługując się przede wszystkim nazwą nadaną jej przez Niemców (Polnische Polizei – Policja Polska), najczęściej używają określenia „polska policja” pisanego małymi literami i bez cudzysłowu, nie objaśniając czytelnikowi rzeczywistego jej charakteru, co dodatkowo, w warstwie językowej, wzmacnia wrażenie polskiego, a nie niemieckiego charakteru tej formacji. Kreslą jej obraz, jakby rzeczywiście była elementem funkcjonowania polskiego państwa u boku Niemców. W wielu miejscach przedstawia się jej występowanie obok funkcjonariuszy niemieckich na zasadzie partnerstwa, równorzędności czy wręcz niezależności – jako przejaw działania po prostu polskiej policji w pełnym, państwowym tego słowa rozumieniu. Taki zabieg może ugruntować u czytelników mniej zorientowanych wrażenie, że ta mundurowa formacja była naprawdę jakąś mniej lub bardziej (raczej: bardziej) samodzielną wobec Niemców strukturą właśnie państwa polskiego. A takie przedstawianie problemu, spotykane m.in. w publikacjach Jana Grabowskiego, niewiele ma wspólnego z rzeczywistością okupacji niemieckiej w Polsce. Utworzona 17 grudnia 1939 r. na mocy zarządzeń Rzeszy Niemieckiej formacja policyjna o nazwie Polnische Polizei im Generalgouvernement oparta została

o nakaz przymusowego stawienia się przedwojennych policjantów do nowej służby. Już 30 października 1939 r. funkcjonariusze zostali wezwani do powrotu do pracy przez Wyższego Dowódcę SS i Policji w GG SS-Obergruppenführera Friedricha Wilhelma Krügera. Za niepodporządkowanie się wezwaniu policjantom groziły najsurowsze kary¹⁹. Była to formacja Rzeszy Niemieckiej, stanowiąca część niemieckiej Policji Porządkowej – Ordnungspolizei (nie zmienia tego faktu nazywanie przez Niemców funkcjonariuszy PP „polskimi urzędnikami policyjnymi”, a w późniejszym okresie okupacji także stosowanie określenia „Policja nieniemiecka”²⁰), pozbawiona własnej pionowej struktury służbowej (najwyższe ogniwo stanowił szczebel powiatu) i podlegała niemieckiej żandarmerii. Była to formacja niemiecka, tak jak wspomniane wyżej Wachtmannschaften SS. Członkowie tego ostatniego zresztą także byli funkcjonariuszami pomocniczej formacji włączonej w struktury niemieckiej Policji Porządkowej.

Tymczasem Dariusz Libionka potrafi użyć sformułowań typu: „kolumna otoczona przez funkcjonariuszy polskiej i niemieckiej policji”, jakby chodziło o zgodną współpracę służb dwóch państw (t. 2, s. 79). W takiej sytuacji bezosobowo sformułowane frazy, jak „nadzór nad przesiedleniem powierzono policji granatowej”, nie muszą być dla czytelnika informacją na temat niemieckich działań. A przecież nakaz pochodził od niemieckich rozkazodawców. Kiedy Swałek-Niewińska informuje o zabiciu małżeństwa Fragnerów oraz Marii Wiedelman, cytuje relację Antoniego Łuckiego, który stwierdza, że zbrodni tej dokonała „policja granatowa przy udziale jednego Niemca” (t. 2, s. 571). Dla historyka rozumiejącego realia epoki i zależności służbowe oznacza to, że na miejsce przybyli granatowi policjanci **pod dowództwem** [podkr. – T.D.] niemieckiego żandarma. Przewaga liczbowa policji granatowej nie ma tu nic do rzeczy. Decydowały zasady podległości służbowej pomiędzy dwiema niemieckimi formacjami przynależnymi do Ordnungspolizei. W tym kontekście ma drugorzędne znaczenie, który funkcjonariusz służb Rzeszy fizycznie dokonał poszczególnych zabójstw: granatowy policjant czy żandarm. Wszyscy reprezentowali Rzeszę Niemiecką.

¹⁹ Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete (Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów), 2 XI 1939 r., s. 16.

²⁰ Natomiast funkcjonariusze stworzonej przez Niemców Polnische Kriminalpolizei byli z kolei częścią struktur Sicherheitspolizei.

Użycie przedwojennych sortów mundurowych – po zdarciu polskich znaków państwowych na nakryciach głowy – było wyrazem swoistego praktycyzmu Niemców w wykorzystaniu dla własnych celów jednej z grup zawodowych podbitego państwa, podobnie jak jego zasobów materialnych. Nie jest odkryciem (a sposób narracji w wielu miejscach zdaje się to czytelnikowi sugerować), że *Polnische Polizei* brała udział w zbrodniach. Formacja ta realizowała politykę okupanta niemieckiego wobec całego społeczeństwa w GG: zarówno wobec Żydów, jak i Polaków. Jeśli niemieckie zarządzenia przewidywały dokonywanie zabójstw – to granatowi policjanci takich zabójstw dokonywali, uczestnicząc z upoważnienia Niemców lub na ich rozkaz zarówno w zbrodniach na Żydach, jak i na Polakach. Jednak o tych ostatnich, polskich ofiarach, czytelnik się nie dowie z kart *Dalej jest noc*, bo sprawy te leżą poza zainteresowaniem autorów. Czytelnik tym bardziej nie dowie się, jak znaczącą rolę granatowa policja odgrywała w każdej formie eksploatacji ludności, zmuszając społeczeństwo do respektowania i wykonywania zarządzeń niemieckich²¹. To, że znalazła się tam także część funkcjonariuszy sabotujących niemieckie zarządzenia i współpracujących z podziemiem (pod groźbą kary śmierci od Niemców), nie zmienia przecież ani jej roli w Holokauście, ani w terrorze wobec ludności polskiej. Możliwe, że pokazanie w pełnym wymiarze granatowej policji jako elementu niemieckiej administracji policyjnej, zakłóciłoby narrację o wymyślonej przez autorów kuriozalnej „administracji niemiecko-polskiej”. Tymczasem we *Wstępie* czytamy o granatowej policji po prostu jako o „polskiej formacji” (t. 1, s. 25–26), nie zaś jako o części struktury władz okupacyjnych. W rozdziałach jest podobnie. Stąd należy z jednej strony podkreślić, że autorzy mają pełną rację, pisząc, iż granatowa policja „stanowiła istotny element niemieckiej strategii wyniszczenia Żydów”. Tyle że nie ma w tym nic odkrywczego. Natomiast unikanie jakichkolwiek stwierdzeń pokazujących, że była to jedna z mundurowych formacji Rzeszy Niemieckiej, wykonująca niemieckie rozkazy, choć

²¹ Zob. szerzej: A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; *idem*, „Policja granatowa” w *Generalnej Guberni*, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6, s. 483–502; M. Korcuć, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania „granatowej” policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Polnische Polizei im Generalgouvernement. Policja „granatowa” w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa (w druku).

złożona z ludności „nieniemieckiej” (jak to urzędowo nazywano w GG), może prowadzić współczesnych czytelników na manowce.

Niestety, to jest jedna z metod pokazywania czytelnikom „dowodów” poświadczających *a priori* obrane tezy. Dzięki temu autorzy udział granatowych policjantów przedstawiają jako „poszerzenie wiedzy o udziale Polaków” w Zagładzie. Tymczasem w wymiarze szczegółowym zapewne pokazują nowe przykłady udziału „granatowych” w zbrodniach, natomiast „odkrywanie” w ogóle udziału granatowych policjantów w zabójstwach Żydów, podobnie jak ich udział w licznych zabójstwach Polaków, nie jest w Polsce tematem tabu. Trudno się zgodzić z kreowaniem „granatowych” funkcjonariuszy Ordnungspolizei na autorytatywnych przedstawicieli polskiego społeczeństwa. To społeczeństwo miało swoją reprezentację państwową w obozie aliantów. Natomiast granatowi policjanci byli pod władzą Niemców jednym z ogniw ich aparatu przemocy – reprezentantami maszyny okupacyjnego terroru i jej rozlicznych patologii. Czy kierując się tą samą logiką, funkcjonariuszy Jüdischer Ordnungsdienst (Żydowskiej Służby Porządkowej)²², także przez Rzeszę Niemiecką wykorzystanej w owej maszynie terroru i w działaniach przeciw Żydom, należałoby uznać za autorytatywną reprezentację społeczności żydowskich zamkniętych w gettach? W ten sposób dojdziemy do absurdu. Inna rzecz, że zwracanie uwagi w tonie „badawczych odkryć” na „ściśłą współpracę PP [granatowej policji – T.D.] z żandarmerią” (J. Grabowski, t. 1, s. 497), czyli w ramach dwóch służb stworzonych w ramach Ordnungspolizei, jest równie „odkrywcze”, jak „wykrycie” współpracy Gestapo i Kripo w ramach Sicherheitspolizei. W tym ostatnim przypadku opis konfliktów byłby ciekawy – współpraca to ówczesne realia, coś zgodnego z usytuowaniem tych służb w strukturze niemieckiego aparatu represji.

Nawet w tekście doświadczonego przecież historyka Dariusza Libionki o „powieście” miechowskim opis liczby i rozmieszczenia posterunków granatowej policji sporządzony został tak, jakby to nie byli mundurowi przedstawiciele Generalnego Gubernatorstwa, tylko funkcjonariusze jakiejś domyślnej, choć nigdzie przez

²² Jüdischer Ordnungsdienst (JO) – Żydowska Służba Porządkowa zwana potocznie policją lub milicją żydowską, a jej funkcjonariusze odemanami lub Ordnungsdienstami. W recenzji konsekwentnie używam terminologii niemieckiej. Była to bowiem formacja powołana przez niemieckie władze okupacyjne w celu represjonowania społeczności żydowskiej (zob. AIPN GK, 652/129, Abschrift aus dem Amtsblatt des Chefs des Distrikts Radom im Generalgouvernement vom 15 Juli 1941 nr 9, k. 125).

autorów nie sprecyzowanej Polski, którzy „ponownie” objęli służbę w rzekomo tej samej formacji. Służy temu sugerowanie, wbrew faktom, instytucjonalnej i strukturalnej ciągłości pomiędzy przedwojenną Policją Państwową a policją granatową. Píše Libionka: „Pierwszym komendantem Policji Polskiej w powiecie miechowskim był mjr Stanisław Siwoń. W latach 1927–1938 był komendantem Policji Państwowej w Częstochowie i Zawierciu, skąd trafił do Miechowa. We wrześniu 1939 r. ze swoimi ludźmi ewakuował się w kierunku wschodnim. Po ustaniu działań wojennych **wrócił** [podkr. – T.D.] w szeregi policji” (t. 2, s. 43). W takich miejscach przynajmniej przy pierwszym wspomnieniu o owej formacji autor winien był czytelnikowi wyjaśnienie, że ów „powrót” faktycznie oznaczał służbę w nowej formacji podległej Rzeszy. W wypadku „powiatu” miechowskiego formacja ta została przedstawiona niemal jako samoistna, od nikogo niezależna, polska siła policyjna. Autor w wielu miejscach opisuje działania realizowane przez żandarmery i policję granatową tak, jakby były to dwie równorzędne, partnerskie formacje, tak, jakby nie było pełnej podległości „granatowych” żandarmom niemieckim. Czytelnik w ten sposób zostaje w opisie rzeczywistości wprowadzony w błąd. I tutaj nie znajdziemy ani słowa o tym, kto, kiedy i po co tę formację powołał do życia, czyje rozkazy wykonywali jej funkcjonariusze. Na dodatek komendant Siwoń *de facto* „wrócił na stanowisko”, tak jakby wojna niemiecko-polska zakończyła się scenariuszem jak we Francji w roku 1940. Skoro granatowa policja została przedstawiona niemal jako główna siła dokonująca Holokaustu w trzeciej fazie, może należałoby się czytelnikowi wyjaśnienie, czym ta formacja była naprawdę²³.

Inna sprawa, że w dość podobny sposób Libionka opisał niemiecką Służbę Budowlaną (Baudienst) stworzoną w GG w celu wykorzystania polskiej młodzieży w roli taniej, bezwzględnie Niemcom podporządkowanej i w tym celu skoszarowanej siły roboczej. Czytelnik z kart książki nie dowie się, że pobór do tej służby był przymusowy, że działała ona pod ścisłym nadzorem niemieckim i dowództwem niemieckim. Czytelnik nie dowie się, że wcielana tam młodzież nie miała wpływu na decyzje o sposobie wykorzystania junaków, a wszelkie akty nieposłuszeństwa

²³ Analizie należałoby poddać zakres propagandy antyżydowskiej i antypolskiej szerzonej w szeregach *Polnische Polizei*. Ślady tego zjawiska można odnaleźć chociażby w aktach powojennego procesu por. Ottona Hübnera, w latach 1941–1945 oficera nadzorującego PP w dystrykcie radomskim (AIPN Ki, SAK, 126/172–173).

były surowo karane: sankcje przewidywały kary dyscyplinarne, grzywny, kary pozbawienia wolności i karę śmierci²⁴. Nie dowie się także, iż specjalnie w celu zaostżenia dyscypliny junaków pod dowództwem niemieckim w Krakowie utworzono obóz karny Służby Budowlanej – Das Straflager des Baudienstes im Generalgouvernement – zwany Libanem²⁵. W literaturze przedmiotu już od ponad pół wieku opisywano wykorzystanie Baudienstu do akcji likwidacyjnych w gettach, do kopania grobów dla Żydów mordowanych przez Niemców i do przeszukiwania zwłok pod ścisłym nadzorem Niemców, jak i to, że za ucieczki z oddziałów „skazywani byli na surowe kary więzienia, na karę śmierci i umieszczani byli w obozach karnych. Najczęściej stosowano dwie ostatnie kary”²⁶.

Ze względu na „wykorzystanie podczas akcji likwidacyjnych” (t. 2, s. 44) oddziałów Baudienstu Libionka wyróżnił tę formację w opisie powiatu miechowskiego, ale tak jak w wypadku granatowej policji, ani we *Wstępie*, ani w tekście rozdziału nie poznajemy istotnych szczegółów z organizacji i funkcjonowania Baudienstu. Wystarczyło skorzystać z dostępnych opracowań i zaznaczyć, że Baudienst był zarządzaną przez Niemców „organizacją masową pracy przymusowej w GG” i powstał „celem uzyskania taniej i operatywnej siły roboczej”, czyli *de facto* eksploatacji miejscowej ludności²⁷. Kadry junaków zapewniano niemal wyłącznie poprzez przymusowy pobór młodych mężczyzn (w tym pobór powszechny wskazanych roczników)²⁸. Spośród autorów poszczególnych rozdziałów tylko Tomasz Frydel zauważył, i to na marginesie głównych rozważań (t. 2, s. 548), że za uchylanie się od służby lub dezercję z Baudienstu groziły surowe kary, w tym kara śmierci. Kary takie stosowano nie tylko w oparciu o wyroki okupacyjnego sądownictwa²⁹, ale również doraźnie. Także w dystrykcie krakowskim i „powiecie” miechowskim mamy przypadki mordowania pochwyconych uchylających się od służby bądź

²⁴ H. Gawacki, *Liban. Obóz karny Służby Budowlanej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1951, t. 6, s. 140.

²⁵ *Ibidem*, s. 131–167.

²⁶ *Ibidem*, s. 145–149.

²⁷ M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984, s. 9.

²⁸ *Ibidem*, s. 60–61; zob. także: T. Sudoł, *Organizacja i działalność Służby Budowlanej (Baudienst) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1941–1944* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2016, s. 23–24.

²⁹ M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst)...*, s. 78–79.

junaków-dezerterów z Baudienstu³⁰. Charakterystyczne, że doszło nawet do samobójczej śmierci junaka w czasie ujmowania go przez granatowych policjantów za zbiegostwo z Baudienstu³¹. Czy to nie jest równie ważny element opisu wykorzystania junaków przez Niemców jako siły roboczej do kopania dołów na masowe groby i ich zasypywania? Czym to się różni od niezliczonych przypadków wykorzystywania Żydów do kopania grobów, również grobów dla rozstrzeliwanych Polaków – jak to miało miejsce chociażby w nieodległym Glinniku w Krakowie?

Owszem, wśród tysięcy junaków mogły się znaleźć jednostki patologiczne bądź starające się gorliwością zasłużyć na względy u Niemców. Byli też volksdeutsche liczący na awanse. Negatywnej ocenie i potępieniu mogą więc podlegać przykłady niewłaściwego zachowania, zbytnej gorliwości, innymi słowy postaw indywidualnych, a nie junacy *in gremio* – pozbawieni przez Niemców prawa do decydowania o swoim losie. Natomiast jest formą fałszowania historii, żeby ich przymuszenie do uczestniczenia w działaniach towarzyszących Zagładzie przedstawiać niemal jako swobodne działania młodych ludzi.

W tym kontekście u Libionki występują konstrukcje słowne, które pozornie tylko oddają stan faktyczny, a w rzeczywistości znamionują dość swobodne podejście do analizowanych źródeł. Odwołajmy się do zaprezentowanego opisu wysiedlania Żydów z getta w Skale w 1942 r. i roli Baudienstu. Pisze Libionka: „Oddział Baudienstu liczył około 150 junaków pod komendą Niemca Matkaja. W nocy przed wysiedleniem – jak zeznał pracujący w Judenracie Salomon Abram Kołatacz – »podjudzani wpadli do domów, wywlekali Żydów, a także napotkanych na ulicy ciągnęli do baraków Baudienstu«. Jedną z ich ofiar był rabin Lejb Seidmann z rodziną. Został zabity przez Matkaja” (t. 2, s. 74). Z opisu wynika niedwuznacznie, że Matkaj podburzał junaków, na których w takiej narracji spada główny ciężar odpowiedzialności za akcję wysiedleńczą, tak jakby w realiach okupacyjnych było możliwe, że „junacy z Baudienstu” samodzielnie organizują tego typu akcje. Tymczasem Libionka dokonał w tym miejscu tak daleko idącego skrótu z cytowanych zeznań, że ich wiarygodność staje się, oględnie mówiąc,

³⁰ J. Guzik, *Raclarwickie...*, s. 195, 189, 200, 169; T. Wroński, *Egzekucje na terenie woj. krakowskiego...*, s. 179.

³¹ AIPN Kr, 502/1459, Protokół przesłuchania świadka Józefa Heczko, Bochnia, 23 I 1950 r., s. 193–194.

wyjątkowo wątpliwa. Obraz postępowania owych junaków zmieni się, nawet kiedy zacytujemy całość zeznań Kołatacza (Romana Kowalskiego) z 5 marca 1945 r. Zeznania te bowiem odnosiły się do „roli” odegranej w wysiedleniu Żydów przez szeregowego junaka Franciszka Kitowskiego. To jego w swoich zeznaniach Kołatacz kreuje niemal na głównodowodzącego akcją. Odnośny fragment brzmi następująco: „Kitowski znany był powszechnie jako Vd [Volksdeutsch]³², z tym się nie ukrywał, a kiedy zarządzono wysiedlenie ze Skały, na jakiś czas przed tym [Franciszek Kitowski], który już o tym wiedział, zrzucił maskę reszty humanitarności i rozpoczął na system niemiecki igraszki z żydami, polegający na kopaniu, biciu i wymuszaniu rozmaitych rzeczy. Gdy przyszła chwila przesiedlenia żydów, zebrał 200 junaków, spił ich, podburzył, zagrzewając ich przemówieniami i przyrzeczeniami awansów i kazał im otoczyć miasto, aby żaden nie mógł uciec. Podjudzani wpadali do domów, wywlekali z domów i napotkanych na ulicy żydów [i] ciągnęli do baraków Baudienstu, a tam z jednej strony stał Inspektor Baudienstu (Niemiec) z rewolwerem w ręku, z drugiej zaś sam Kitowski także z rewolwerem i bądź jeden, bądź drugi strzelali żydów doprowadzonych przez junaków. Dwóch postrzelonych przez nich żydów w ciemności [zdołało] zbiec i z tymi właśnie ja mówiłem i oni potwierdzili wobec mnie, że do jednego strzelał Kitowski, a do drugiego Inspektor. Było to [z] 28 na 29 sierpnia [19]42 r. Też nocy wszedł on [Kitowski] w towarzystwie inspektora Baudienstu do domu mieszkania rabina Zeidmana Lejba, wywołał go wraz ze szwagrem przed dom, a rano znalazłem ich obu w rowie zabitych”³³. Faktycznie junacy do baraków, na rozkaz niemiecki, doprowadzili około 6–7 Żydów, których zastrzelił Matkaj³⁴. Natomiast rabin Seidmann został przez tegoż Matkaja zastrzelony przed własnym domem. (Inna rzecz, że wbrew sugestii Libionki w analizowanych aktach nie pada informacja o zamordowaniu wówczas rodziny rabina. Wszyscy świadkowie mówią o zabiciu Seidmanna wraz ze szwagrem³⁵).

³² Zarzut ten nie znalazł potwierdzenia na procesie sądowym.

³³ AIPN Kr, 502/1318, Protokół przesłuchania świadka Romana Kowalskiego [Salomona Kołatacza], Kraków, 5 III 1945 r., k. 5.

³⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Kitowskiego, Kraków, 6 III 1945 r., s. 6; *ibidem*, Zeznania Franciszka Kitowskiego na rozprawie głównej, Kraków, 15 XI 1945 r., s. 211–212.

³⁵ *Ibidem*, Zeznania Franciszka Kitowskiego na rozprawie głównej, Kraków, 15 XI 1945 r., s. 211; *ibidem*, Zeznania Anny Kołatacz, Kraków, 15 XI 1945 r., s. 218–219 oraz fragment cytowanych zeznań Romana Kowalskiego.

Historyk powinien zadać pytanie, na ile zeznania te są adekwatne do całościowego opisu wydarzeń w Skale i postępowania junaków z Baudienstu, a na ile w 1945 r. miały z założenia obciążyć jednego konkretnego szeregowego członka tej formacji, ukazywanego jako siłę sprawczą całości wydarzeń. Naukowy dystans jest tym bardziej wskazany, że nawet ówczesny Specjalny Sąd Karny w Krakowie nie uznał zeznań Kołatacza (Kowalskiego), wówczas funkcjonariusza UB, za wiarygodne. Komentował je w sposób następujący: „Sąd rozważając te zeznania, doszedł do przekonania, że nie są one stanowcze, bowiem sprzeczne są ze sobą [w konfrontacji z innymi zeznaniami tego świadka – T.D.] w przytoczonych wyżej momentach i dlatego nie mogą mieć żadnej wartości dowodowej, jako subiektywne i zabarwione tendencyjnością. W związku z tym Sąd nie mógł dać wiary, uznając je za nieprawdziwe”. Jako niewiarygodne, „budzące zastrzeżenia co do swej prawdomówności i obiektywności”, a tym samym „pozbawione ważności materiału dowodowego”, uznał sąd także zeznania świadka Anny Kołatacz. Nie ma tu miejsca na rozważanie rzeczywistej roli i skali gorliwości wobec Niemców owego Kitowskiego. W tej sprawie zeznania świadków były na tyle nieprzekonujące, że Kitowski został uznany za niewinnego, ale w innej został skazany na rok więzienia za udział w wysiedleniu Żydów³⁶.

Zniekształcanie kontekstu historycznego i realiów okupacyjnych w książce *Dalej jest noc* dotyczy również statusu wójtów, sołtysów, Ochotniczych Straży Pożarnych, służby leśnej oraz straży wiejskich. Ochotnicze Straże Pożarne – jak zaznaczają autorzy *Wstępu* – „widać w czasie akcji likwidacyjnych” gett („druga polska formacja” – t. 1, s. 26). Czytelnik ani ze *Wstępu*, ani z tekstu nie dowie się jednak, że Ochotnicze Straże Pożarne, tak jak inne rodzaje straży pożarnych na podstawie rozporządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka z 22 kwietnia 1941 r. zostały zmilitaryzowane w ramach służb podległych Rzeszy, jako „niemiecka techniczna jednostka policyjnej służby pomocniczej”. Straże podlegały gubernatorom dystryktów (lub Kreishauptmannom) oraz niemieckiej Ordnungsdienst³⁷. W rozporządzeniu pisano o obowiązku organizowania ochotniczych (lub przymusowych) straży

³⁶ Kluczowe zeznania oskarżenia złożyło troje Żydów, w tym Anna Kołatacz i Roman Kowalski (Salomon Kołatacz) – funkcjonariusze UB. *Ibidem*, Wyrok SSK w Krakowie, Kraków, 16 XI 1945 r., s. 223–228; *ibidem*, Wyrok SN, b.m., 10 III 1948 r., s. 232–234; *ibidem*, Wyrok SO w Krakowie, Kraków, 12 I 1949 r., s. 237–238).

³⁷ Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa), Kraków, 29 IV 1941 r., nr 36, s. 219–228.

w gminach i mniejszych miastach, gdzie dotychczas takie jednostki nie działały³⁸. W ten sposób Ochotnicza Straż Pożarna stała się ochotnicza wyłącznie z nazwy. Odmowa wykonania rozkazów niemieckiej policji oraz niemieckiej administracji cywilnej była traktowana jako gwałt/sabotaż, który karano śmiercią na podstawie słynnego rozporządzenia „celem zwalczania czynów gwałtów” w GG z 31 października 1939 r.: „Kto nawołuje lub zachęca do nieposłuszeństwa rozporządzeniom lub zarządzeniom władz niemieckich, podlega karze śmierci”³⁹.

We *Wstępie* zabrakło omówienia, w jaki sposób wymuszano przestrzeganie nakazów niemieckich (także w sprawach zabronionego przebywania ludności żydowskiej poza wyznaczonymi przez Niemców miejscami). Dotyczyło to zwłaszcza wójtów i sołtysów, ich zastępców oraz członków tzw. straży wiejskich. Członków warty wyznaczali bezpośrednio niemieccy policjanci⁴⁰ lub też „służba” odbywała się rotacyjnie. Nie było to jedyne „zajęcie” przynależne strażom. Warty organizowano dla zabezpieczenia wsi przed wszelkimi podejrzanymi osobami zagrażającymi spokojowi danej miejscowości, w tym pospolitymi przestępcami⁴¹. Aby wymóc gorliwe wykonywanie tych obowiązków, sołtysów zmuszono do podpisywania specjalnych oświadczeń, w których deklarowali gotowość udziału w chwytności i odstawianiu „nielegalnie przebywających” w okolicy Żydów na policję. Za niewłaściwe wykonanie powierzonych zadań „brali pełną odpowiedzialność”⁴², a ustąpienie ze stanowiska sołtysa traktowano jako sabotaż.

W większości tekstów „powiatowych” generalnie brakuje pogłębionej refleksji na ten temat, choć ta „pełna odpowiedzialność” w wymiarze zasadniczym określała sytuację lokalnych przedstawicieli „władzy” w terenie, gdzie Żydzi – w świetle niemieckich przepisów nielegalnie – poszukiwali schronienia. Na szczęście dostrzegą ten problem Tomasz Frydel, który wprost zdefiniował, że była to groźba

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete (Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów), 2 XI 1939 r., s. 10.

⁴⁰ Chyba nie ulega wątpliwości, jakie wrażenie na wartownikach, w warunkach okupacji niemieckiej, pod groźbą kary śmierci, wywierało wpisywanie ich przez żandarmów „na listę”.

⁴¹ Z innych obszarów GG (powiat kielecki) można podać ujawnione podczas procesów przykłady zatrzymań Polaków przez członków wart, a następnie odstawionych do policji niemieckiej. Przykłady te nie stały się jednak przedmiotem dociekań sądu (AIPN Ki, 126/362, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Miziewicza, Kielce, 24 VI 1950 r., k. 19).

⁴² Cyt. za: A. Skibińska, *„Dostał 10 lat, ale za co?” Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu...*, s. 354.

śmierci (t. 2, s. 446). Alina Skibińska w analizie „powiatu” biłgorajskiego przyznaje, że „wszyscy burmistrzowie, wójtowie i sołtysi byli *de facto* funkcjonariuszami niemieckiej administracji” (t. 1, s. 219). Natomiast Jan Grabowski w opisie „powiatu” węgrowskiego informuje czytelnika np. o odprawach (organizowano je w całym GG) przeprowadzanych dla sołtysów, w trakcie których Niemcy pouczali ich o karach grożących za ukrywanie Żydów oraz o narzuconym wartownikom (stróżom) obowiązku zachowywania wzmożonej czujności (t. 1, s. 478). Był to więc cały system zorganizowany i kontrolowany przez niemiecką administrację i policję.

Nierzadko zawarte w książce ważne opisy wydarzeń nie przekładają się na treść narracji i komentarzy. W efekcie wyciągane przez autorów wnioski i prezentowane interpretacje nie korespondują z tym, co wiemy o realiach okupacji niemieckiej. I to także jest mankamentem tego opracowania. Stąd, czytając *Dalej jest noc*, nie dowiadujemy się, jak perspektywa utraty życia wpływała na ludzkie zachowania i postawy Polaków. Dylematy moralne są tu nieobecne. Tymczasem powinno się znaleźć miejsce na refleksję: jakie to rodziło katastrofalne dylematy wobec niektórych ukrywających i ukrywanych. Położenie sołtysów oraz straży wiejskich stawało się bowiem wybitnie skomplikowane – co także łączyło się z narzuconą odpowiedzialnością karną za postawy mieszkańców, w tym także za nielegalne – w świetle niemieckich zarządzeń – ukrywanie Żydów przez kogokolwiek z mieszkańców. Przykładem, że można było ten problem dostrzec, jest chociażby solidna monografia poświęcona dziejom gminy Michałowice (z obszaru jednego z „powiatów”)⁴³.

W opisie Jeana-Charles’a Szurka właśnie postawy sołtysów stanowią zasadniczą przesłankę dla zrozumienia procesu Zagłady, jakby to one, a nie warunki narzucone przez Niemców, były głównym motorem zdarzeń. Rozpoczynając niewielki objętościowo podrozdział *Tułaczka, ukrywanie się u chłopów*, napisał: „pobyt u chłopów czy w ogóle kontakty z nimi kończyły się bardzo często śmiercią” (t. 1, s. 606). Dodał ponadto: „społeczności wiejskie, charakteryzujące się silnymi więzami lokalnymi i wzajemnymi znajomościami, tworzyły gęstą sieć. Żydom trudno było z niej uciec: każdy napotkany Żyd musiał być zgłoszony lub odprowadzony do sołtysa, ten zaś miał obowiązek przekazać go na posterunek policji” (t. 1, s. 606). Charakterystyczne, że autor opisuje zagrożenie ze strony Niemców,

⁴³ K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy. Monografia historyczna gminy Michałowice, t. 2: Od schyłku XVIII wieku do 1949 roku*, Michałowice 2018, s. 254–260.

dostrzeżę, kto tworzył przepisy prawa penalizujące życie części społeczeństwa poza wyznaczonymi miejscami, kto zmuszał sołtysów do przekazywania Żydów policji, kto wytwarzał atmosferę terroru oraz co groziło za nieposłuszeństwo niemieckim nakazom. Ale odpowiedzialność za los Żydów przenosi na społeczność polską. Brak tu związku przyczynowo-skutkowego.

Wśród tematów niemal nieobecnych⁴⁴ w książce *Dalej jest noc* ważne miejsce zajmuje Kościół katolicki (ale też i inne Kościoły, z Cerkwią prawosławną włącznie), rozumiany jako Kościół hierarchiczny i wspólnota duchowa. Nie trzeba przypominać, jak wielką rolę, zważywszy na ówczesny poziom religijności oraz miejsce w zajmowanej hierarchii społecznej, odgrywał stosunek wyższego i niższego duchowieństwa do rzeczywistości okupacyjnej, w tym losów ludności żydowskiej. W tego rodzaju pracy warto było pokusić się o chociażby pobieżne nakreślenie sytuacji Kościoła i możliwości realnego oddziaływania na wiernych⁴⁵. Ten brak przekłada się niestety na treść książki i wyłaniający się obraz duchowieństwa. Formułowane są zarzuty kompletnie oderwane od okupacyjnej rzeczywistości ziem polskich. Na przykład Grabowski czyni zarzut proboszczowi z Węgrowsa, iż ten w czasie organizowanej przez Niemców zbrodniczej akcji starał się „nie wychodzić z domu”. Twierdzi w publicystycznym tonie, że „interwencja miejscowego sołtysa, nauczyciela czy księdza mogła przynajmniej w pewnym stopniu schłodzić mordercze pasje i poruszyć sumienia” (t. 1, s. 446), tak jakby chodziło o demonstracje w demokratycznym kraju, a nie zbrodnicze praktyki władz niemieckich w okupowanej Polsce. Warto autorowi przypomnieć realia okupacyjne, powtarzając cytowane nieco wcześniej rozporządzenie „celem zwalczania czynów gwałtu w GG”: „Kto nawołuje lub zachęca do nieposłuszeństwa rozporządzeniom lub zarządzeniom władz niemieckich, podlega karze śmierci”.

Redaktorzy publikacji z założenia (znajduje to odzwierciedlenie we *Wstępie*) nie szukają odpowiedzi na podstawowe pytanie, czym w istocie była okupacja dla całego społeczeństwa, dla Polaków i Żydów, jakie generalnie wynikają z tego wnioski dla kontekstu postaw i podejmowanych działań. Jest to zasadniczym

⁴⁴ Nieco szerszy wątek relacji Kościół katolicki – Żydzi zaprezentował D. Libionka w odniesieniu do powiatu miechowskiego (diecezja kielecka), zwłaszcza w okresie dwudziestolecia międzywojennego, akcentując jedynie kwestie antysemityzmu.

⁴⁵ Szerzej wątek nieobecności Kościoła katolickiego w *Dalej jest noc* omawia Jerzy Gapys w recenzji opracowanej dla Instytutu Pileckiego.

uchybieniem w pracy, której istotną częścią składową, według deklaracji autorów, ma być także pokazanie postaw Polaków wobec Holokaustu.

Autorów zdaje się także nie interesować ani polityka Niemców, ani wytworzona przez nich sytuacja na wsi polskiej, gdzie próbowali się chronić opisywani uciekinierzy z gett. To na wsi, poza dużymi miastami, zdecydowanie najwięcej Żydów w ostatnim okresie Zagłady szukało ratunku. Skoro autorzy piszą o tym wielokrotnie w odniesieniu do lat 1942–1945, należałoby oczekiwać, iż dołożą starań, aby naszkicować w miarę wyczerpujący obraz realiów okupacyjnych oraz warunków, w jakich egzystowali mieszkańcy wsi, a więc ludzie, u których Żydzi najczęściej szukali ratunku⁴⁶. Przecież tylko w ten sposób można zbliżyć się do rzeczywistego przebiegu zdarzeń.

Tymczasem poza nielicznymi fragmentami i pojedynczymi zdaniem (np. w opisach „powiatów” biłgorajskiego i dębickiego) zakres działań Niemców wobec całej ludności wsi jest niemal niezauważalny. Tak jakby niemiecka polityka terroru i grabieży dotyczyła tylko i wyłącznie ludności żydowskiej. Znaczna część publikacji zdaje się stwarzać wrażenie, iż ludność polska mieszkająca na wsi nie podlegała totalnej okupacji niemieckiej. Czytelnik nie dowie się, że uciekinierzy z gett trafiali na obszar objęty w całości niemieckim terrorem. Najmniejszy opór, polegający na nieprzestrzeganiu niemieckich zarządzeń, był karany śmiercią albo deportacją do obozów koncentracyjnych. Warunki niemieckiej okupacji, w połączeniu ze stosowaną w praktyce polityką rasistowską (także wobec ludności nieżydowskiej, traktowanej jako „podludzie”), prowadziły w kolejnych latach okupacji do gwałtownego zubożenia ludności. To ważny element sytuacji ludności, do której trafiali uciekinierzy – wszak tam, gdzie żyją ludzie, naturalną kwestią staje się problem kosztów utrzymania. Na niebywałą skalę Niemcy prowadzili eksploatację (wyzysk) ekonomiczny poprzez grabież mienia, powszechną pracę niewolniczą na rzecz III Rzeszy (przymus pracy, roboty przymusowe, szarwarki itp.) oraz systemową grabież żywności (kontyngenty)⁴⁷. Powszechny terror niemieckie władze okupacyjne realizowa-

⁴⁶ M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie II wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 209–364; Z. Schnepf-Kołącz, *Pomoc Polaków dla Żydów na wsi w czasie okupacji niemieckiej. Próba opisu na przykładzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* [w:] *Zarys krajobrazu...*, s. 195–258.

⁴⁷ Aby zrozumieć, jak głęboko dotkliwe dla polskiego społeczeństwa były kontyngenty płodów rolnych, można się posłużyć przykładem z powiatu kieleckiego. Jednemu z gospodarzy wymiar kontyngentu rozłożono „na raty”. Powinności ściągano do tego stopnia, że w jednej z „rat” oddał 2 kg (sic) żyta. Na temat całokształtu polityki niemieckiej wobec ziem polskich zob. m.in.: C. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, *passim*;

ły poprzez stosowanie brutalnych metod – zbiorowych i indywidualnych aresztowań, zbiorowych i indywidualnych egzekucji. Czytelnik nie dowie się o mających miejsce w tym samym czasie i na tych samych obszarach ekspedycjach karnych, pacyfikacjach wsi, rozstrzelaniach chłopów itd.

Do tego dochodziły okupacyjne patologie będące skutkiem polityki niemieckiej wobec ludności. System usankcjonowanej prawem niemieckim przemocy prowadził do demoralizacji niektórych członków społeczności. Przyczyniał się do atomizacji społecznej. Powszechne było dążenie do przeżycia okupacji – ukierunkowane przede wszystkim na przetrwanie własne i najbliższych. Nakładało się na to poczucie permanentnego zagrożenia i strachu przed wszechwładzą okupanta, który posługiwał się nie tylko własnymi służbami (posterunki żandarmerii i granatowej policji, lotne oddziały pacyfikacyjne), ale także siecią konfidentów i jawnych kolaborantów. Trzeba bowiem pamiętać, że nawet jednostki (mogące zresztą kierować się różną motywacją) potrafiły skutecznie terroryzować całe wioski pod kątem egzekwowania zarządzeń Niemców (także tych antyżydowskich). Miała swoje znaczenie działalność różnych grup leśnych – nie tylko partyzanckich, ale również bandyckich, oddziałów komunistycznych, ukierunkowanych na rozpalenie lokalnych wojen na głębokim zapleczu frontu wschodniego, i innych bezwzględnie nastawionych do ludności. To wszystko powiększało dezorientację, poczucie osaczenia i obawy o konsekwencje działań przeciw zarządzeniom niemieckim. Dodatkowo, aby to poczucie wzmocnić, policja niemiecka podejmowała kroki o charakterze prowokacyjnym, wysyłając w teren rozmaitych szpiegów, a nawet organizowała grupy zbrojne podszywające się pod polskie podziemie⁴⁸.

C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970. Z nowszych opracowań dotyczących eksploatacji gospodarczej zob.: S. Schwaneberg, *Eksploatacja gospodarcza Generalnego Gubernatorstwa przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 133–153.

⁴⁸ Aż trzy takie grupy działały na pograniczu dystryktu radomskiego i krakowskiego (pow. miechowski). Znamienne, jaki obraz podejścia do sprawców kradzieży wyłania się z działań jednej z grup. Otóż w pościg za Niemcami – członkami grupy (po obrabowaniu przez nich kilku chłopów we wsi Marianów), rzucili się wspólnie policjanci granatowi, oddział niemiecki (nie wiedział, że ściga swoich) oraz trzydziestu cywilów uzbrojonych w „siekiery i kije”. W trakcie starcia jeden Niemiec poniósł śmierć. Sprawa ta pojawiła się również w czasie procesu komendanta Polnische Polizei w Działoszycach Piotra Sałabuna. Szkoda, że nie uwzględnił tego wydarzenia Dariusz Libionka. W powiecie łukowskim oddziały niemieckie podszywały się pod partyzantkę sowiecką (T. Domański, *Prowokacje niemieckich oddziałów policyjnych i wojskowych na terenach wiejskich dystryktu radomskiego. Zarys problematyki* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2016, s. 156, 161–162; AŻIH, 301/4800, Relacja Jankiela Grynbłata, Krynica, 27 VII 1950 r., s. 3).

Te problemy funkcjonowania społeczności, do których trafiali uciekinierzy, w zdziwiający sposób pozostają poza obszarem zainteresowań autorów. Jak pokażemy poniżej – niekiedy świadomie pomijają te zagadnienia mimo korzystania ze źródeł takie opisy zawierających.

Autorzy marginalnie odnoszą się do tych rudymetrycznych problemów. Z reguły szukając materiałów archiwalnych, które mogą być podbudową niektórych wniosków, nie sięgają zbyt często po dostępne świadectwa innych uczestników zdarzeń, jakby relacje nie wymagały weryfikacji. Przy tym nawet nie starają się poszukiwać odpowiedzi na pytanie, jak okupacyjne warunki egzystencji Polaków wpływały na postawy ludności nieżydowskiej wobec ludzi, którym przepisy niemieckie zakazywały udzielania nie tylko schronienia, ale jakichkolwiek form pomocy pod groźbą kary śmierci.

Ale i z tych wybranych źródeł często korzystają selektywnie, nie kierując się chęcią uzyskania całości obrazu, ale dążąc do potwierdzenia z góry przyjętych tez. W źródłach, z których autorzy korzystają, jest mowa na przykład o podobnych zjawiskach patologicznych dotyczących części społeczności zamkniętych w gettach. Te z reguły autorzy przemilczają choć niektóre z nich wpisywały się w nieprecyzyjnie definiowane przez nich „strategie przetrwania”. Można odnieść wrażenie, że nadmierne skupienie na tylko jednej stronie narzuconej przez Niemców prawnej i faktycznej segregacji społeczeństwa, przesłania nierządkiem autorom czysto ludzki wymiar różnych zachowań. I równie często nieludzki wymiar patologii czasów terroru – także dotyczący różnych narodowości, w tym polskiej i żydowskiej. Źródła, również te częściowo wykorzystane przez autorów, o tym mówią – wystarczy z nich rzeczowo, a nie wybiórczo korzystać.

Budzi zdziwienie, że autorzy, kreśląc obraz czasów tak zasadniczo odmiennych od warunków życia wolnych społeczeństw współczesnej Europy, nie szukają odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu powszechne zubożenie determinowało zmianę stosunku nie tylko do własności żydowskiej, pozostawionej bez opieki, ale również do każdej własności pozostawionej bez właścicieli. Zubożenie społeczeństwa szybko generowało rozbudowę czarnego rynku. Doskonale to zjawisko poznali także ludzie stłoczeni w gettach. Pozostawione bez opieki dwory, polskie domy, podobnie jak żydowskie, szybko podlegały rozgrabieniu⁴⁹. I patologię takie

⁴⁹ Można się odwołać do rozgrabienia majątku rodziny Szelesiów z miejscowości Rytwiany w powiecie opatowskim jesienią 1943 r. Niemcy zamordowali wówczas za pomoc Żydom Jana Kalinę – ojca

miały miejsce w każdej społeczności posegregowanej przez Niemców na grupy o różnym stopniu prawnego upośledzenia. Nie zadają sobie autorzy pytań badawczych dotyczących podobieństw pomiędzy losem cudzej (a nie tylko żydowskiej) własności, która, jeśli była pozbawiona opieki, podlegała rozgrabieniu zarówno na terenie gett, jak i poza nimi. Sytuacja okupacyjna stwarzała możliwość pomnożenia majątku przez zachłanne jednostki, wykorzystujące okoliczności do powiększenia własnych zasobów kosztem innych. Pojawiały się grupy tych, którzy chcieli zarobić na nienormalności rzeczywistości okupacyjnej. I autorzy powinni wiedzieć, bo liczne źródła o tym mówią – było to zjawisko przekraczające podziały narodowe. I dotyczyło obu stron murów getta. Dotyczyło niektórych mieszkańców różnych regionów: zarówno polskich, jak i żydowskich. Opis patologii czy służalczości niektórych grup wobec Niemców powinien ujmować zarówno Polaków, jak i Żydów – skoro świadectwa ocalałych o tym mówią. Wtedy mamy szansę otrzymać obraz skomplikowanych losów ludzkich, a nie krzywe zwierciadło – wybiórczo skupione na czarnym obrazie jednych i pomijające podobne postawy u drugich.

Było to również społeczeństwo, w którym już na progu wojny miliony ludzi zostały pozbawione własności przez państwa okupacyjne. Nakazano wyjeżdżać z domu, pozostawiając wszystko. Skądinąd nie bez znaczenia jest fakt, że Niemcy poddali wysiedleniom i przesiedleniom ponad 1 mln 700 tys. Polaków, co oznaczało rzeszę ludzi pozbawionych przez okupanta własności⁵⁰. To także miało znaczenie dla okupacyjnej atmosfery życia w Generalnym Gubernatorstwie. Z czasem setkom tysięcy ludzi spalono domy. Wyrzuceni z domów szukali możliwości schronienia tam, gdzie było to możliwe. Społeczeństwo, w którym ludzie otrzymują nakaz pozostawienia domów i natychmiastowego przeniesienia się do innych, bo Niemcy wyznaczają teren pod taką czy inną dzielnicę.

W opisach sytuacji, w których doszło do grabieży cudzej (w tym wypadku żydowskiej) własności, autorzy zdają się niekiedy zapominać, że pierwszym

gospodyni Genowefy Szeleś. Po ucieczce domowników ich majątek rozgrabili okoliczni mieszkańcy (Relacja Ryszarda Szelesia z dn. 31 III 2015 r. [w zbiorach autora]; Relacja Zofii Czerwiec z dn. 31 III 2015 r. [w zbiorach autora]).

⁵⁰ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 136. Duży odsetek tych osób został następnie dokwaterowany do polskiej ludności wsi, co dodatkowo pogarszało tam warunki lokalowe.

rabującym była Rzesza Niemiecka, która uznawała całość mienia mordowanych i wysiedlanych Żydów za swoją własność państwową, podlegającą ochronie. W pewnym miejscu na kartach książki ten trudny do zaakceptowania w cywilizowanych społecznościach proceder rabunku zdaje się być nawet utożsamiany w pewnym sensie ze stanem normalności, jakby to III Rzesza była przez Dariusza Libionkę uznawana za prawowitego właściciela majątku ludności, którą wymordowała. Prekazuje on opis przeprowadzanego potajemnie, w nocy, rabunku domów żydowskich uznanych za własność Rzeszy, z których Niemcy wygnali ludność podczas wysiedlenia. Oczywiście trudno z jakichkolwiek pozycji pochylać rabunek cudzej własności. Zjawisko takie również u historyka budzić powinno niesmak – dokładnie tak, jak rozgrabianie dworu czy domu ludzi innej narodowości. Jednak, jak już wspomniano, z tego opracowania można wnosić, że tylko majątek Żydów spotykał się z rabunkiem. Co więcej, autor zdaje się zwracać uwagę tylko na proceder **tego rabunku**, dokonywanego przez chłopów. To nazywa „grabieżą na wielką skalę”. Takiego sformułowania nie używa na określenie faktu, że już wcześniej Niemcy zagarnęli wszystko, grożąc karami tym, którzy uszczkną coś z tak świeżo pozyskanego „majątku państwowego” Rzeszy. O owym przejmowaniu majątku przez Rzeszę pisze w sposób następujący: „**Niemcy z trudem byli w stanie zapanować nad sytuacją** [podkr. – T.D.]. 10 września Baumgarten zatrzymał kobietę wynoszącą z mieszkania żydowskiego »jakiś ciuch«. Została zastrzelona. Grabież na wielką skalę trwała też w opustoszałych po wysiedleniu Działoszycach, a granatowi z miejscowego posterunku, którzy mieli chronić mienie, nie mogli sobie z tym poradzić. Również tam **dopiero interwencja niemieckich funkcjonariuszy przybyłych do miasteczka przyniosła skutek** [podkr. – T.D.]. W celu zastraszenia ludności rozstrzelano dwóch chłopów złapanych na gorącym uczynku” (t. 2, s. 87).

Charakterystyczne, że autor nie informuje czytelnika, że owi „granatowi” mieli chronić mienie uznane za własność Rzeszy, a w wyniku owego „zapanowania nad sytuacją” Niemcy tu i w innych miejscach zagarniali systemowo wszystkie kosztowności, opróżniali i pieczętowali domy, następnie „rozdysponowując” je według własnych kategorii potrzeb. Tego nie nazywa wprost rabunkiem. O tym pisze następnie bezosobowo z pominięciem autorstwa i celu zabiegów, sprawiając wrażenie przywracania ładu: „Wszędzie domy żydowskie i sklepy były opróżniane i je pieczętowano, a następnie rozdysponowywano. Ich zawartość trafiała do magazynów

umiejscowionych w synagogach i budynkach judenratów” (t. 2, s. 87). Pozostaje więc formowany w wyobraźni czytelnika „rabunek na wielką skalę” autorstwa okolicznego chłopstwa i „zapanowanie nad sytuacją” przez niemieckie organy państwowe (!), które zaopiekowały się mieniem, chroniąc je (!) przed rabunkiem. Nie dziwiłoby takie ujęcie sprawy w propagandowych gazetach niemieckich z czasów okupacji. W opracowaniu na temat Holokaustu – musi budzić zdumienie.

Nie znajdziemy też w książce rzeczowej analizy wpływu na nastroje ludzi rozpowszechnianej przez Niemców masowej, wszechobecnej i oglupiającej propagandy antysemitycznej/antyżydowskiej – również tej ostrzegającej przed chorobami zakaźnymi. Jej najważniejszym celem było odhumanizowanie Żydów oraz całkowite odseparowanie od reszty społeczeństwa, ale przecież oddziaływała ona również na samych Niemców, którzy nierzadko bali się wchodzić do domów żydowskich i woleli się posługiwać chociażby JO przy akcjach likwidacyjnych⁵¹. Trudno się dziwić, że wśród Żydów wywoływała mocno przygnębiające wrażenie⁵². Na 1400 stron tekstu w kontekście propagandy antysemitycznej zaledwie dwukrotnie występuje hasło „prasa gadzinowa” i kilkakrotnie, w tym samym kontekście, termin propaganda.

Wskazane wyżej problemy mają niejednokrotnie fundamentalne znaczenie dla ogólnej oceny postaw społecznych i indywidualnych decyzji.

Widoczny brak szerszej perspektywy okupacji wynika nie tylko z przyjętego konstruktów, ale również koncepcji metodologicznej książki, a więc zaproponowanej przez autorów mikrohistorii (t. 1, s. 17). Metoda ta w odniesieniu do recenzowanej książki ma swoje pozytywne i negatywne strony. Analitycznie głębokie zejście na poziom losów indywidualnych pozwala niezwykle szczegółowo dotknąć i nazwać po imieniu cierpienie ofiar, wydobyć z niepamięci ich nazwiska, odtworzyć okoliczności śmierci oraz poznać nazwiska bezpośrednich sprawców. Zasługuje na pochwałę każda rzeczowa forma przywracania do świadomości wiedzy o losach

⁵¹ Głównym narzędziem tej propagandy była prasa gadzinowa, chociaż bardziej adekwatne byłoby użycie określenia polskojęzyczna prasa niemiecka, oraz akcja plakatowa – rozwieszanie po wsiach i małych miejscowościach plakatów antysemitycznych: np. „Unikaj Żyda”, „Żydzi – wszy” (S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Radom–Lublin 2013).

⁵² Zob. *Pamiętnik Dawida Rubinowicza. Reszta nie jest milczeniem*, Bodzentyn 2010, s. 48–49. Zaskakujące, że w wykazie wykorzystywanej literatury nie odnajdziemy artykułu: J. Grabowski, *Propaganda antyżydowska w Generalnej Guberni, 1939–1945*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, t. 6. Niemniej artykuł ten został zacytowany tylko raz przez Barbarę Engelking (t. 1, s. 263).

poszczególnych ludzi skazanych na zagładę. Zbyttnia jednak personalizacja grozi niebezpieczeństwem, którego nie ustrzegli się autorzy *Dalej jest noc*. Z horyzontu znika tło, w jakim wydarzenia się dzieją, a nierzadko także główne siły odpowiedzialne za stworzenie i utrzymywanie nieludzkich warunków okupacyjnych, w których Żydzi byli ścigani i skazani na wyniszczenie.

Zwracają uwagę także różnego rodzaju dysproporcje, gdy mowa o strukturze wewnętrznej poszczególnych *case studies*. Interesująca wydaje się kwestia, na jakich zagadnieniach skupiali się poszczególni autorzy i co uznali za najistotniejsze, gdy opisywali losy Żydów w wybranych przez siebie „powiatach”. Autorzy na czoło omawianych zagadnień wysuwają trzecią fazę Zagłady. To jest spójne z deklaracjami zainteresowania „strategiami przetrwania” ukrywających się uciekinierów z niemieckiej akcji ludobójstwa, nie jest jednak w pełni adekwatne do podtytułu pracy: *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*. Okresowi wcześniejszemu (lata 1939–1942, a szczególnie 1941–1942), kiedy okupacyjne władze niemieckie wymordowały gros ludności żydowskiej, autorzy poświęcają relatywnie mniej miejsca. Zabieg ten może wywoływać u słabiej zorientowanego czytelnika fałszywe spojrzenie na przebieg Holokaustu. Dla przykładu – Barbara Engelking w *Powiecie bielskim* akcją deportacyjną, w efekcie których zginęło ponad 20 tys. Żydów, poświęciła 18 stron (t. 1, s. 106–123), opis strategii przetrwania około 1300 Żydów w latach 1942–1945 zajmuje 48 stron tekstu (t. 1, s. 124–172). Dariusz Libionka w *Powiecie miechowskim* na analizę okresu 1939–1942 (włącznie z charakterystyką niemieckiej administracji i z akcjami deportacyjnymi), w którym zginęło ponad 25 tys. Żydów (t. 1, s. 21) poświęcił 70 stron tekstu (t. 2, s. 37–107), zaś okresowi 1942–1945 – 85 stron (t. 2, s. 108–193). Dagmara Swałtek-Niewińska w *Powiecie bocheńskim* dziejom Żydów w czasie okupacji od 1939 do 1942 r. (włącznie z akcjami deportacyjnymi, w efekcie których zginęło około 10 tys. Żydów) poświęciła 26 stron (t. 2, s. 532–557), natomiast okresowi 1942–1945 (od pierwszej do ostatniej akcji próby ratunku szukało około 1000 Żydów) – 73 strony (t. 2, s. 558–631). Nieco inaczej akcenty rozkłada Alina Skibińska w *Powiecie biłgorajskim* czy Anna Zapalec w *Powiecie złoczowskim*. Nie odmawiając autorom prawa do samodzielnego wyboru sposobu narracji, wydaje się, że obowiązkiem historyka jest szczególna dbałość o to, aby jego szczegółowe wywody były tak przedstawione, by niwelować, a nie powiększać zaburzenie percepcji całościowego obrazu Holokaustu.

Przy tym w opisie trzeciej fazy Zagłady akcent położony został na stosunek społeczeństwa polskiego do Żydów zgodnie z budzącą wątpliwość tezą, którą sformułowano już we *Wstępie*: „To właśnie wówczas nastawienie polskiego otoczenia w ogromnym stopniu warunkowało szanse przeżycia Żydów” (t. 1, s. 13)⁵³. Zasadniczo, co chyba trzeba stale przypominać, o życiu i śmierci Żydów na podbiitych obszarach decydowali nie Polacy, lecz Niemcy. Powyższe zdanie będzie więc prawdziwe, jeżeli zupełnie pominiemy kontekst historyczny, na który złożyły się wyjęcie Żydów spod prawa do życia (bezwzględne ściganie do śmierci każdego Żyda znajdującego się poza miejscem wydzielonym) oraz zastosowanie również wobec ludności polskiej totalnego terroru, w tym systemu kar, z karą śmierci włącznie, nie tylko za jakąkolwiek pomoc Żydom, ale nawet za nieujawnienie informacji o przebywaniu Żydów na danym terenie. Ten kontekst jest z reguły pomijany, choć wiedza na ten temat to elementarz badacza dziejów okupacji niemieckiej. Zamiast tego autorzy zdają się kreślić obraz, w którym żydowskie istnienie uzależnione było przede wszystkim od woli Polaków, tak jakby władza Niemców ograniczała się do obszaru gett, a poza nimi były obszary zamieszkałe przez swobodnie żyjących chłopów. Tego typu koncepcja narracyjna może robić „wrażenie”, natomiast stoi w sprzeczności z historycznymi doświadczeniami ziem polskich podczas okupacji.

Gdyby w pracy silniej zarysowany został kontekst historyczny, wyświetlić udałoby się całą złożoność kontaktów Żydów z ludnością polską (i odwrotnie) jako kluczowym pośrednikiem choćby w zdobywaniu żywności czy lekarstw. Tymczasem nie próbowano nawet określić skali i możliwości tych kontaktów (ich fluktuacji), a przecież było to zjawisko charakterystyczne dla okresu gettoizacji⁵⁴.

⁵³ Jan Grabowski w jednym ze swoich tekstów w rozważaniach nad polskim współsprawstwem Holokaustu poszedł jeszcze dalej: Był to jedyny moment, a także jedyna sytuacja, kiedy Polacy (a także Ukraińcy czy Bałtowie) mogli decydować, który z Żydów będzie żyć, a który zginie” (J. Grabowski, *Strazacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a Zagłada Żydów na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 247).

⁵⁴ Funkcjonariusze granatowej policji często z różnych względów (najczęściej finansowych i korupcyjnych) patrzyli „przez palce” na szmugiel żywności (zob.: S. Szymańska-Smolkin, *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010, s. 215–226; T. Domański, *Polish „Navy Blue” Police in Kielce County in 1939–1945* [w:] *The Holocaust and Polish–Jewish relations. Selected issues*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Sitarek, Warsaw 2018, s. 73–77; F. Banaś, *Moje wspomnienia*, oprac. M. Kalisz, E. Rączy, Rzeszów 2009).

Próbkę daje chociażby zignorowana przez Swałek-Niewińską relacja Jana Lorka z Bochni, złożona na prośbę odemana (członka JO) Mariana Rotkopfa. Chociaż słowa Lorka intencjonalnie (świadczenie złożone w celu rehabilitacji) miały pokazać odemana w dobrym świetle (jego osobę Swałek-Niewińska także ocenia pozytywnie), to pośrednio dowiadujemy się o zorganizowanym systemie – nielegalnego według przepisów niemieckich – dostarczania żywności do getta w Bochni, w co zaangażowani byli Rotkopf i Lorek⁵⁵. Żywność szmuglowano również do innych gett. Skądinąd aż do momentu opisu gettoizacji względnie wysiedleń praktycznie nieobecny jest w książce los ludności żydowskiej zamieszkującej na wsi. Warto byłoby przybliżyć zmiany, jakie nastąpiły w położeniu tej społeczności po ustanowieniu okupacji, jak kształtowały się relacje z miejscową ludnością? Po tytule traktującym o „losach Żydów w okupowanej Polsce” można by się spodziewać naświetlenia tego problemu.

Tu dochodzimy do jednego z zasadniczych problemów opracowania. Jest nim ucieczka autorów od pokazania całej głębi skomplikowania rzeczywistości okupacyjnej na rzecz chęci wybicia informacji zgodnych z tezą przyświecającą całości opracowania. Wypada zgodzić się ze sformułowaną na pierwszej stronie koniecznością „badań i analiz, a zwłaszcza dostarczenia znaczących ilościowo i jakościowo udokumentowanych danych, które stanowiłyby punkt wyjścia do dalszych badań i debat na gruncie realiów historycznych, a nie sentymentów, resentymentów czy mitów” (*Wstęp*, t. 1, s. 13). Pisząc o przyjętych metodach badawczych, autorzy zapowiadają „odtworzenie losów całych wspólnot żydowskich, polityki okupanta oraz postaw i działań polskiego społeczeństwa” (s. 17). Tego należałoby od autorów oczekiwać. Takie deklaracje powinny być zapowiedzią równego skupienia uwagi na postawach wszystkich grup ludności, aby pokazać zróżnicowanie ich sytuacji, postaw i zachowań. Każdy badacz tamtej epoki doskonale wie, że w materiale źródłowym znajdują odbicie różne zachowania ludności polskiej, żydowskiej, białoruskiej i ukraińskiej:

⁵⁵ J. Lorek pisał: „W czasie kiedy było w Bochni get[t]o mieszkałem przy ulicy Solnej w najbliższym jego sąsiedztwie. Wraz z moim ojcem trudniłem się wówczas skupowaniem i dostarczaniem żywności dla żydów tamże zamkniętych. W tym czasie Marian Rotkopf bardzo często przychodził i zakupywał żywność. Był on funkcjonariuszem służby porządkowej, co umożliwiała mu wychodzenie do miasta. Wiadomem mi jest, że dostarczał on żywność ukrywającym się w bunkrach żydom. Wiem o tym ponieważ wielu z nich przed ukryciem się w bunkrze zostawiało mi pieniądze z poleceniem zakupienia żywności i dostarczenia im takowej przez tegoż Mariana Rotkopfa” (AŻIH, Sąd Społeczny, 313/105, Relacja Jana Lorka, Bochnia, 19 XI 1947 r., k. 54).

od bohaterskich postaw części ludności, przez chęć przetrwania wojny ze strony większości aż po przejawy podłości, zdrady, chęci wykorzystania okoliczności okupacyjnych do poprawy własnej sytuacji kosztem innych. Z tego punktu widzenia niepokojąco brzmią we *Wstępie* zapowiedzi skupienia uwagi na „Polakach (a także na Białorusinach i Ukraińcach)” przy całkowitym pomijaniu opisu podziałów wewnątrz społeczności żydowskiej. Zresztą o Białorusinach i Ukraińcach nie znajdziemy tutaj zbyt wielu informacji, przy tak dobranym obszarze zainteresowań autorów.

Redaktorzy i autorzy zdają się także już na wstępie akcentować z góry założoną tezę o polskim współsprawstwie w Zagładzie, pokazywanym jako powszechne (w wymiarze strukturalnym i indywidualnym). Jest ona zgodna z wysuwaną już wcześniej przez Barbarę Engelking tyleż wyrazistą, co oderwaną od kontekstu historycznego, opinią na temat relacji polsko-żydowskich w czasie wojny, że „polscy chłopci” traktowani jako całość „byli wolontariuszami w dziele wymordowania Żydów”⁵⁶.

Powyższa teza była i jest szczególnie wyraźnie lansowana w debacie publicznej, którą dla wypromowania książki wygenerowano, zanim publikacja była dostępna czytelnikom. Ten skuteczny zabieg marketingowy z pewnością zwiększył jej sprzedaż, ale też pokazał, że zasadniczym celem tej publikacji było skupienie uwagi nie tyle na losie Żydów, Holokaucie czy zbrodniczej polityce Rzeszy Niemieckiej (która była tu przecież siłą sprawczą i organizatorem zbrodni), ile głównie na postawach Polaków wobec Żydów. Debatowano i pisano przede wszystkim o tym, bez możliwości weryfikacji ani źródłowej podbudowy takich tez, ani bez analizy sposobu wykorzystania źródeł. Dyskusja dotyczyła bowiem wciąż jeszcze niedostępnej książki. W efekcie niektóre redakcje jeszcze przed oficjalną premierą szeroko komentowały treść zbioru, epatując opinię publiczną jednoznacznymi emocjonalnie tytułami, niepozostawiającymi złudzeń i wątpliwości, co do postawy Polaków w czasie Holokaustu: *Za kilo cukru, pół litra wódki, za buty, Pomagaliśmy Niemcom zabijać Żydów*⁵⁷.

⁵⁶ B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011, s. 257.

⁵⁷ A. Pawlicka, *Za kilo cukru, pół litra wódki, za buty...*, „Newsweek” 2018, nr 16, s. 8–13; M. Maciorowski, *Profesor Jan Grabowski: Pomagaliśmy Niemcom zabijać Żydów*, „Gazeta Wyborcza. Ale Historia”, 17 III 2018 r. Już po premierze książka doczekała się recenzji i omówień w wysokonakładowych dziennikach i tygodnikach: P. Zychowicz, *Człowiek bywa świętą*, „Do Rzeczy” 2018, nr 19, s. 56–58; J. Borkowicz, *Pogruchotana pamięć*, „Rzeczpospolita”, „Dodatek Plus Minus”, 19–20 V 2018 r., s. 14–15; K. Czarnecka, *Ukryte w Niepamięci. Wywiad z prof. Janem Grabowskim*, „Polityka” 2018, nr 7, s. 22–24.

Z drugiej strony konstrukcja pracy oraz przyjęta metodologia częściowo korygują utarte stereotypy o bezwolnym pójściu Żydów na śmierć. Przedstawiona ilość ucieczek (wielu indywidualnych historii) z poszczególnych gett, prób ocalenia podczas akcji likwidacyjnych poprzez budowę tymczasowych kryjówek, bunkrów i wszelkich sposobów szukania ratunku, chociaż to nie to samo co czynny opór na miarę znanych w historii powstań w gettach, niezbitnie dowodzi ogromnej woli przetrwania. Wciąż jednak dotyczy to mniejszej części populacji. Uwzględniając bez weryfikacji dane przedstawione we *Wstępie* (t. 1, s. 30), odsetek Żydów (różnie przedstawiały się statystyki w poszczególnych miejscowościach) „ukrywających się po likwidacji gett” w żadnym z analizowanych powiatów nie przekroczył 15 procent dotychczasowej populacji.

W opinii recenzenta w pracy niewystarczająco opisano zagadnienie życia codziennego czy społecznego Żydów w okresie 1939–1942. Mimo to w sferze codziennej egzystencji niektórzy autorzy dokonują ciekawych i ważnych ustaleń – na przykład Engelking (t. 1, s. 103), Skibińska (t. 1, s. 225), a zwłaszcza Libionka (t. 2, s. 62)⁵⁸. Wskazują na istotną różnicę w funkcjonowaniu gett prowincjonalnych oraz sytuacji Żydów w nich umieszczonych w stosunku do gett zorganizowanych w dużych miastach. Pomimo „nędzy i biedy” w małych gettach (a takie dominowały przecież na analizowanych obszarach) przypadki śmierci głodowej były raczej odosobnione. Każę nam to zapytać o stopień izolacji gett i zakresu kontroli ludności żydowskiej, czym przecież – jak napisał Libionka – zajmowała się policja granatowa (t. 2, s. 53). W wypadku gett dużych obserwujemy zjawisko dekompozycji dotychczasowych struktur społecznych⁵⁹. Powstają nowe elity, do których niewątpliwie zaliczyć należy członków żydowskich rad starszych, tzw. judenratów czy funkcjonariuszy wspomnianej już Jüdischer Ordnungsdienst. I chociaż autorzy piszą o mordowaniu przedstawicieli elit żydowskich przed fazą deportacji, właściwie definiując ten proces jako element dezintegracji społeczności (np. Skibińska), to jednak samego procesu kształtowania się elity z perspektywy gett małych – pro-

⁵⁸ Szczególne znaczenie ma tutaj relacja Rejzy Klingberg opisującej sytuację w Koszycach (Libionka błędnie podał, że chodziło o Brzesko Nowe), która przedstawiła niemal idylliczny obraz życia w getcie do 1942 r., pozbawiony represji, zagrożenia: „sielanka”, „mieszkanie wygodne”, „nieprzestrzeganie żadnych rozporządzeń” (t. 2, s. 62).

⁵⁹ Zob. na ten temat: *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Kraków–Katowice–Warszawa 2017.

wincjonalnych nie omawiają. W powiecie nowotarskim termin elity w stosunku do przedstawicieli społeczności żydowskiej w ogóle nie występuje. Jedynie Frydel zdecydował się na szersze omówienie zjawiska funkcjonowania elit żydowskich i ich, jakże odmiennych, „strategii przetrwania”. Niewątpliwie natomiast książka opisuje ducha solidaryzmu społecznego. Akcentowane są działania samoorganizacyjne i samopomocowe, jak chociażby Żydowska Samopomoc Społeczna.

Inna sprawa, że autorzy dokonują tyleż interesującej, co i błędnej logicznie, interpretacji definicji pojęcia strategii, nazywając zresztą strategię przetrwania Żydów w okresie Holokaustu swoim „najważniejszym celem badawczym”. Pisząc o błędach logicznych, mam na uwadze przede wszystkim różnicę między definicją słownikową pojęcia strategii⁶⁰ a praktycznym jej zastosowaniem w *Dalej jest noc*. Zresztą do definicji odwołują się Engelking i Grabowski: „»Strategia«, jak formułują rozmaite definicje słownikowe, jest działaniem długofalowym, mającym na celu zrealizowanie dalekosiężnych, zaplanowanych celów, zakłada więc możliwość wpływu, w jakimś stopniu może nawet kształtowanie wydarzeń, a ponadto zawiera psychologiczny aspekt sprawczości odnoszącej się do wiary w przyszłość” (t. 1, s. 31–32). Dlatego, jak podkreślają redaktorzy, „posługiwanie się przez nas tym terminem [strategia] ma charakter umowny, a nie dosłowny”, bowiem przez strategię przetrwania „rozumiemy tutaj wszystkie próby podejmowane przez Żydów, aby przeżyć” (t. 1, s. 32). Jaki więc ma sens eksponowanie w książce terminu, o którym sami autorzy piszą, że jest nieadekwatny i nadają mu własną definicję, odrębną od istniejącej już w języku? Czy jednak wszystkie działania podejmowane przez Żydów celem przetrwania można nazwać strategią, nawet umownie? Otóż nie. Niewłaściwe zastosowanie definicji najbardziej jest widoczne w wypadku ukrywania i ukrywania się Żydów przez krótki czas w różnych miejscach: stodołach, stogach siana, jamach, lasach, błędzeniu, kluczeniu, wędrowaniu. Były to zasługujące na ogromny szacunek próby przetrwania i ocalenia własnego życia na przekór wszelkim okolicznościom. Zmiana sensu znaczeniowego terminu „strategia” jest zatem nieuprawniona, nie dochodzi bowiem do uogólnienia pojęcia, tylko do zmiany wymiaru znaczeniowego słowa.

⁶⁰ *Słownik języka polskiego PWN* w sposób następujący definiuje hasło strategia: „Przemyślany plan działań prowadzący do osiągnięcia jakiegoś istotnego celu, zwykle dość odległego [...]”. *Słownik języka polskiego: P–Ż*, red. M. Bańko, Warszawa 2000, s. 699.

Na marginesie powyższych rozważań należy dodać, iż budzi zdziwienie, że autorzy utrwalają niemiecką terminologię propagandową, posługując się terminami: „aryjczycy”, „aryjska strona”, wprost pochodzącymi z języka przekłamań narodowosocjalistycznej ideologii. Już we *Wstępie* autorzy używają tego terminu kilkakrotnie bez zaznaczenia dystansu do takich sformułowań. Piszą bez cudzysłowu o „aryjskiej stronie” (s. 23), „aryjskich papierach” (s. 41). Na koniec kuriozalnie tłumaczą: „Niemcy stosowali eufemistyczne określenia na mordy [...] oraz specyficzne nazewnictwo typu »aryjczyk«, niemniej autorzy zawsze podkreślają, jak należy tę terminologię rozumieć. Niemniej ze względu na powszechne występowanie tego terminu w źródłach zdecydowaliśmy się używać tych terminów przy opisie wydarzeń i dla ułatwienia lektury zrezygnować z umieszczenia ich za każdym razem w cudzysłowie, co nie oznacza, iż akceptujemy język sprawców”. Otóż można zrozumieć, dlaczego określenia te pojawiają się w źródłach nawiązujących do realiów epoki, jednakowoż nie jest prawdą, że w omawianym opracowaniu „autorzy zawsze podkreślają, jak należy tę terminologię rozumieć”. Nie podkreślają. Nie wiadomo też, dlaczego rezygnacja z takich określeń w opisach lub zaznaczenie dystansu do tego rodzaju absurdalnych, nacechowanych ideologicznie sformułowań nazistowskiej propagandy miałyby utrudniać lekturę. Natomiast używanie ich w normalnym wywodzie naukowym jako terminów opisujących rzeczywistość jest faktycznie powielaniem języka sprawców i drogą do nadawania nowego życia sformułowaniom propagandy nazistowskiej. Wyjaśnienie we *Wstępie* stanu świadomości autorów tego faktu nie zmienia. Podobnie jak ich nie usprawiedliwia fakt, że takie – na ogół bezrefleksyjne praktyki – zdarzają się też w innych opracowaniach.

Kluczem do oceny wartości wykonanej pracy musi być ocena sposobu wykorzystania bazy źródłowej. Oczywiście w wypadku tak obszernego opracowania nie jesteśmy w stanie omówić każdego pojedynczego źródła. Jednak przyjrzenie się nawet części z wykorzystanych materiałów pokazuje, w jaki sposób budowano dominującą w książce narrację.

Ramowy opis dokumentacji archiwalnej uwzględnionej w *Dalej jest noc* zajmuje niemal stronę *Wstępu*. Autorzy podkreślają wykorzystanie źródeł wytworzonych w wielu językach z archiwów: „polskich, izraelskich, amerykańskich,

niemieckich, ukraińskich, białoruskich i rosyjskich” (t. 1, s. 19–20). Jak zapewniają, uwzględniono relacje i wspomnienia ocalałych, dokumentację wytworzoną przez Polskie Państwo Podziemne, dokumentację władz okupacyjnych, dokumentację Żydowskiej Samopomocy Społecznej, wojenną i powojenną dokumentację sądową oraz różnego rodzaju normatywy itp.⁶¹ Inna rzecz, że redaktorzy nie wspominają we *Wstępie* o wykorzystaniu dokumentów żydowskiej administracji niektórych gett (Rad Starszych – Judenratów), jak na przykład z Krakowa oraz Lwowa, o czym łatwo się przekonać, sięgając chociażby do bibliografii (t. 2, s. 658).

Całość opisu może sprawiać imponujące wrażenie kompletności i wielostronności kwerendy archiwalnej. Jak wiadomo, baza źródłowa związana z dziejami Żydów w czasie II wojny światowej ze względu na okoliczności historyczne jest wybitnie rozproszona i docenić trzeba trud włożony w jej gromadzenie. Po nieco głębszym zapoznaniu się z książką zapewnienia autorów o sięgnięciu po całościowy materiał nie są jednak zbyt przekonujące. O ile rzeczywiście sięgnęli do materiałów z różnych placówek archiwalnych, o tyle kompletność kwerendy jest tylko pozorna. W książce nie wykorzystano bowiem szeregu dostępnych dokumentów, poczynając od pojedynczych źródeł, a na zespołach archiwalnych wprost odnoszących się do analizowanego zagadnienia skończywszy. Nawet w odniesieniu do dystryktu krakowskiego, którego dotyczy niemal połowa omawianej pracy, nie uwzględniono znacznej ilości materiałów dostępnych w Polsce w Archiwum IPN oraz w Archiwum Narodowym w Krakowie. Nie wykorzystano nawet szeregu relacji zgromadzonych w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Brak niektórych relacji, ale i wybiórcze wykorzystanie przeczytanych materiałów zasadniczo rzutuje na treść książki (o tym niżej).

Anna Zapalec, która część opracowania swojego „powiatu” poświęciła okupacji sowieckiej z lat 1939–1941, pominęła relacje Polaków wywiezionych w głąb ZSRS, którzy następnie trafili do armii generała Władysława Andersa (obecnie zdeponowane w Instytucie Hoovera na Uniwersytecie Stanforda w USA). Nie wykorzystano zupełnie materiałów z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z licznego

⁶¹ Dość podobnie zakres wykorzystanej bazy źródłowej scharakteryzowała Alina Skibińska: „Studium moje opiera się nie tylko na fachowej literaturze, lecz przede wszystkim na wszelkich dostępnych i różnorodnych źródłach, bez względu na język, w jakim zostały wytworzone, i miejsce, gdzie są dziś przechowywane. Najważniejsze z nich odnajdzie czytelnik w licznych przypisach, w które zaopatrzyłam tekst” (t. 1, s. 201).

zbioru rękopisów, nie podano, czy kwerenda była tam w ogóle prowadzona⁶². W wypadku powiatu biłgorajskiego nie sięgnięto do szeregu materiałów z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie. Braki źródłowe dotyczą również spraw detalicznych, tylko pozornie o marginalnym znaczeniu. Wylizywanie wszystkich nie jest tutaj możliwe, ale można wspomnieć chociażby Jana Grabowskiego, który autorytatywnie zapewnia czytelnika, że np. ksiądz kanonik Kazimierz Czarkowski z Węgrowa jest jedynym świadkiem, który opisuje zajęcie tego miasta w 1939 r. przez wojska sowieckie i powitanie ich przez ludność żydowską (t. 1, s. 396–397). Tymczasem informacje o okolicznościach wkroczenia wojsk sowieckich i wydarzeniach z tym związanych w tym regionie, a także w samym Węgrowie, pojawiają się w co najmniej trzech innych relacjach – Jadwigi Górskiej (Gołdy Ryby), Wiesława Piórkowskiego i Marka Gajewskiego, znajdujących się w zbiorach Yad Vashem oraz Archiwum Historii Mówionej⁶³. Skoro autorzy odwołują się do mikrohistorii, nie powinni *ex catedra* sugerować dogłębnej kwerendy, skoro jej nie przeprowadzili.

Odnosząc się do kwestii źródłowych, wskazać można wiele zagadnień, na które odpowiedzi nie znajdziemy. We *Wstępie* do opracowania powinna znaleźć się ocena wykorzystanej bazy archiwalnej. Nie podjęto nawet jakiegokolwiek próby idącej w tym kierunku. Rodzi się pytanie, które ze źródeł okazały się dominujące, które najbardziej wartościowe i przydatne w badaniach, bo przecież nie każdy rodzaj źródła przedstawia jednakową wartość. Nie odpowiedziano wreszcie, które ze źródeł budzą wątpliwości co do ich wiarygodności i wartości poznawczej oraz czy autorzy dokonują jakiegokolwiek rozróżnienia pod tym względem w wypadku poszczególnych powiatów. Koniecznie należało zapytać, czy w analizowanych źródłach dostrzeżono problemy natury interpretacyjnej – przecież jest to podstawą warsztatu historyka. Nie określono precyzyjnie, po jakie zespoły sięgnięto i czy wynik niektórych przynajmniej kwerend okazał się negatywny. Jest to *conditio sine qua non* wprowadzenia czytelnika w bazę źródłową. Tymczasem analiza bazy źródłowej rzeczywiście wykorzystanej w opisach „powiatowych” pokazuje, iż dominującym źródłem są różnego rodzaju

⁶² K. Pawlak-Weiss, K. Kupeć [rec. z:] A. Zapalec, *Powiat złoczowski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1, Warszawa 2018, s. 623–760, mps.

⁶³ T. Roguski [rec. z:] J. Grabowski, *Powiat węgrowski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1, Warszawa 2018, s. 383–546, mps.

relacje i wspomnienia ocalałych (rzadziej polska spuścizna memuarystyczna) zdeponowane w kilku archiwach, wydane drukiem, dostępne w internecie (np. księgi pamięci w skróconej wersji anglojęzycznej) i uzupełnione o akta procesów potocznie zwanych „sierpniówkami”⁶⁴, a w znacznie mniejszej części inne wymienione dokumenty. Nie dokonano wreszcie żadnej generalnej analizy źródeł wywołanych pod względem ich przydatności i wiarygodności, zdawkowo sygnalizując ten problem „przy okazji” wykorzystywania konkretnych relacji. Dopiero omawiając powiaty, autorzy nieco szerzej prezentują i komentują wykorzystane źródła⁶⁵. We *Wstępie* nie przeanalizowano również wartości poznawczej dotychczasowej literatury. Wyjątkiem jest ta dotycząca pomocy Żydom. Redaktorzy piszą o „wyidealizowanym obrazie realiów okupacyjnych” w publikacjach traktujących o pomocy, bowiem sprowadzają one zagrożenie tylko do akcji Niemców (t. 1, s. 38). Według redaktorów ma to niewiele wspólnego z doświadczeniem Sprawiedliwych, dla których „główne zagrożenie, czyli donos do Niemców, płynęło ze strony sąsiadów lub policjantów granatowych” (t. 1, s. 38). Tak jakby nie sprowadzało się to do problemu działań administracji niemieckiej, niemieckich służb policyjnych, stanowionego przez Niemców prawa (jaki donos miałby rację bytu, gdyby nie było zbrodniczych przepisów narzuconego prawa?) i metod terroryzowania lokalnych społeczności przez władze okupacyjne. Innymi słowy, w tym kontekście, nie byłoby donosu, gdyby nie terror.

⁶⁴ Akta procesów realizowanych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Tekst jednolity zob. Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377. Istnieje już bogata literatura na temat tego źródła, m.in.: A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002; A.V. Prusin, *Polska Norymberga. Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, 1946–1948*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9; A. Kornbluth, „Jest wielu Kainów pośród nas”. *Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9; A. Rzepliński, *Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu* [w:] *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, t. 1: *Studia*, Warszawa 2002; T. Domański, „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. *Wybrane problemy badawcze* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.

⁶⁵ W tym wypadku B. Engelking w przypisie wskazała na możliwość zniekształcania przeszłości przez dokumenty sądowe. Jako przykład wskazała powojenny proces Ericha Kocha (t. 1, s. 52). Zabrakło jednak takiej refleksji w kontekście procesów, które toczyły się po wojnie przeciwko oskarżonym Polakom.

Bez trudu dostrzec można również, że prezentację tzw. trzeciej fazy Zagłady – strukturalnie organizowanych przez okupacyjne władze niemieckie polowań na Żydów (Judenjagd)⁶⁶ oparto tylko na części wspomnianych już, łatwo dostępnych akt procesów komunistycznych, tzw. sierpniówek. Zauważyć należy, iż jest to źródło tyleż ważne, co specyficzne, bo wytworzone w specyficznych warunkach aparatu śledczego i „wymiaru sprawiedliwości” totalitarnego reżimu. Akta te wymagają szczególnej uwagi i weryfikacji, której autorzy nierzadko unikają. Na podstawie przecież tego samego dekretu sierpniowego sądzono zbrodniarzy niemieckich, Polaków oskarżonych o działania antyżydowskie i antypolskie w czasie wojny, Żydów oskarżonych o działania przeciwko innym Żydom, żołnierzy Armii Krajowej oskarżanych za działalność niepodległościową przedstawianą jako kolaboracja z wrogiem. Nierzadko mamy radykalne sprzeczności pomiędzy tym, co pojawia się w zeznaniach zapisywanych przez niestroniący od przemocy fizycznej UB a tym, co wynika z protokołów rozpraw. Protokołowanie śledztw też odbywało się na specyficznych zasadach. Obraz, jaki w kwestiach polsko-żydowskich wyłania się z poszczególnych spraw, jest daleko niekompletny, niejednokrotnie zawężony bezpośrednio do relacji oskarżony–ofiara, nierzadko przechodzący do porządku dziennego nad realiami okupacji niemieckiej, kilka lub kilkanaście lat po wojnie traktowanymi jako oczywistości, ale też nie zawsze należycie uwzględnianymi przez sporządzających protokoły przesłuchań. W takich sytuacjach nierzadko umyka zdecydowanie szersza perspektywa okupacji oraz motywy kierujące sprawcami. Istota źródła będącego elementem procesów karnych w sposób oczywisty powoduje, że zawiera ono kumulację informacji o negatywnych postawach podsądnych. Przecież procesów w sprawie zachowań pozytywnych (w świetle obowiązujących przepisów prawa) nikt nie organizuje. Kwestie postaw pozytywnych pojawiają się na marginesie tych postępowań. Tylko trzeba umieć i chcieć je dostrzec oraz odczytać jako element opisu wydarzeń. Warto tutaj podkreślić, że częstokroć doniesienia i oskarżenia o denuncjowanie Żydów lub udział w ich mordowaniu okazywały się gołosłowne i bezpodstawne. Wynikały nierzadko z zawiści lub konfliktów sąsiedzkich. Dowodów aż nadto dostarczyć może rzeczywiście pogłębia

⁶⁶ Pejoratywne nazewnictwo (Jagd) okupacyjne władze niemieckie stosowały już w 1940 r., organizując w GG „plutony myśliwskie” (Jagdzüge) przeznaczone do ścigania „bandytów i rabusiów” (zob. AAN, AK, 203-III/49, k. 83).

analiza źródłowa opisanych w książce przykładów⁶⁷. Niejednokrotnie materiał pokazuje, że zeznania świadków nie znalazły potwierdzenia w innych relacjach albo nie wytrzymały zderzenia ze znanymi i potwierdzonymi faktami. W *Dalej jest noc* wskazane wątpliwości w ocenie i analizie materiałów pochodzących z „procesów sierpniowych” praktycznie nie istnieją, stąd trudno uznać, że dokonano pogłębionej analizy materiału źródłowego⁶⁸.

Dość często autorzy omawianych studiów, konstruując narrację oraz stawiając tezy, niejako przechodzą do porządku dziennego nad problemem wiarygodności źródła. Niekiedy nawet nie uwzględniają formalnych wyników procesów sądowych oraz informacji o zasądzonych wyrokach czy uniewinnieniach od stawianych zarzutów. Powołują się przy tym na zeznania podważone w toku przewodu sądowego, nie podając stosownej wzmianki. Uczciwość naukowa nakazywałaby poinformować czytelnika, że zapoznaje się w tym wypadku z autorską interpretacją akt sądowych i opisu wydarzeń. W książce bowiem niejednokrotnie poważne zarzuty, w tym morderstw, padają pod adresem osób w świetle prawa niewinnych. Trudno powiedzieć, czy występująca w opracowaniu daleka od naukowej rzetelności maniera odsyłania czytelnika do całości akt sprawy liczących przeważnie kilkaset stron jest wyrazem słabości warsztatowych czy próbą ukrycia braku zapoznania się z całością akt. Przykłady takich praktyk będą przedstawione poniżej.

Analiza nawet części źródeł, z których autorzy czynią podbudowę do radykalnie stawianych tez, pokazuje, że bardzo często metodą jest takie ich wykorzystanie,

⁶⁷ Jako przykładowe można podać postępowanie przeciwko Oldze Kupiec, na którą podejrzenie o wydanie Żydów rzuciła Urszula L. w związku z relacjami osobistymi (zob. AIPN Kr, 502/3569, Protokół doniesienia ustnego, Gliwice, 29 V 1948 r., k. 2) oraz kilkakrotne fałszywe oskarżenia składane przez Aleksandra Hebdowskiego przeciwko Janowi Jakubasowi na tle konfliktów sąsiedzkich. Z zarzutu denuncjacji Żydów ten ostatni został całkowicie uniewinniony (AIPN Kr, 502/1517, Wyrok SO w Krakowie, Kraków, 1 IV 1949 r., k. 269).

⁶⁸ Wydaje się to nowym podejściem do tego typu źródeł, wzięwszy pod uwagę poprzednie naukowe wypowiedzi niektórych autorów. Alina Skibińska i Jacek Petelewicz w kontekście badań nad sądownictwem z dekretu sierpniowego napisali: „Autorzy zdają sobie oczywiście sprawę z niedoskonałości źródeł sądowych, politycznego uwikłania tego typu akt i konieczności zestawienia ich z innymi dostępnymi typami materiałów archiwalnych. Z pewnością w przyszłości, aby dokonać pełnego opisu ówczesnej rzeczywistości, będzie konieczna szczegółowa i pogłębiona analiza materiałów procesowych, połączona z kwerendą w korpusie relacji i wspomnień, pamiętników w zbiorach prasowych oraz w innych aktach zgromadzonych w archiwach państwowych oraz Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego” (A. Skibińska, J. Petelewicz, *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 115).

aby podbudowały lub co najmniej nie zakłóciły z góry założonej tezy. W istocie w wielu miejscach, aby dowieść swoich racji, dokonano nieuprawnionych uogólnień, błędnych interpretacji i wreszcie, rzecz najgorsza, celowych zniekształceń treści oraz usuwania konkretnych zapisów z wykorzystywanych dokumentów. W oczywisty sposób działania takie prowadzą także do zniekształcania opisywanej rzeczywistości.

Ten swoisty przegląd uchybień warsztatowych zacząć wypada od nieuprawnionych uogólnień obecnych na wielu płaszczyznach. Swoją stosunek do analizy historycznej przedstawia Jean-Charles Szurek, odnosząc się do wydarzeń w Łukowie w 1920 r. W następujący sposób wyjaśnił podejście badawcze: „Nie chodzi w tym miejscu o całościową rekonstrukcję wydarzeń roku 1920 w Łukowie. W tym celu konieczne byłoby przeanalizowanie racji i motywów, jakimi kierowali się wszyscy uczestnicy zdarzeń, zarówno jednostki, jak i społeczności. Skupiam się na akcjach antyżydowskich, ponieważ uderzające jest to, jak niektóre zachowania, zwłaszcza chłopów, będą się powtarzać w czasie okupacji niemieckiej” (t. 1, s. 556). Autora nie interesuje więc całościowe zbadanie sprawy, ale jednostronny opis, który może prowadzić przeciw do fałszywych wniosków.

Kontynuację podobnego sposobu postępowania odnajdujemy we fragmencie tekstu, w którym Szurek dokonał generalnej oceny postawy sołtysów wobec zarządzeń chwywania i doprowadzania Żydów na posterunki policji: „Niektórzy – pisał – wprowadzali niemieckie rozkazy w życie z gorliwością. Liczne procesy wszczęte na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. obrazują częste przypadki podporządkowania się sołtysów »Judenjagd«, nierzadko podporządkowania aktywnego i interesownego. Inni wydawali się niewzruszeni we wprowadzaniu w życie reguł okupanta” (t. 1, s. 608). Już pomijając brak pochylenia się nad sytuacją sołtysów obciążonych takim obowiązkiem, trudno liczyć na to, że konstrukcja tego zdania to efekt analizy większej ilości dokumentów dotyczących takich zjawisk. Bowiem Szurek, pisząc o „licznych procesach” i „częstych przypadkach”, jako dowód omówił w rozdziale (t. 1, s. 606–611) dwa procesy z dekretu sierpniowego. Kreśląc generalną tezę o podporządkowaniu się sołtysów Judenjagd, autor nie przedstawił żadnych wyliczeń czy danych statystycznych: ani liczby przeanalizowanych procesów („sierpniówek”), ani zapadłych wyroków. Nawet nie kusi się o odpowiedź na pytanie, jaką liczbę sołtysów postawiono przed powojennymi sądami w stosun-

ku do ogólnej liczby sołtysów w omawianym przez niego powiecie. Nie interesuje go poziom samodzielności sołtysów w tych działaniach i kontekst sytuacyjny.

W kwestii udziału chłopów w egzekwowaniu niemieckich zarządzeń antyżydowskich w powiecie nowotarskim na podstawie dwóch relacji Karolina Panz wyciąga wnioski generalne. Konstatuje: „Z dostępnych mi źródeł wyraźnie wynika, że jesienią 1942 r. na obszarze Kreis Neumarkt kluczową rolę w metodycznym wyłapywaniu ofiar w górskich lasach odegrały zorganizowane dwunastoosobowe straże chłopskie i podszywające się pod nie nieformalne bandy, tworzone przez znających się młodych wyrostków” (t. 2, s. 290). Zapomniała, że lasy przeczesywali także funkcjonariusze niemieckich formacji mundurowych: policji „granatowej” i Forstschutzkommando (Straży Leśnej). Innym razem napisała: „Ukrywających się w lasach i stodołach Żydów z Podhala denuncjowali i chwyłali zazwyczaj polscy chłopci i policjanci granatowi”. Tak jakby granatowa policja nie była jedną ze zbrojnych służb pod kontrolą niemiecką, często bezwzględnie egzekwujących nakazy niemieckie wobec ludności (t. 2, s. 317–318)⁶⁹. Nie pisze też, jak ma się świadomość istnienia wspomnianych przez nią konfidentów, obserwujących postawy ludności wobec zarządzeń niemieckich, do zachowań chłopów obawiających się represji.

Metodę stawiania twardych tez *a priori* bez prezentacji dosłownie żadnych efektów badań źródłowych pokazuje również Anna Zapalec w opisie „powiatu” złoczowskiego. Analizując jednostki policyjne (i poszczególnych funkcjonariuszy z tych jednostek) odpowiedzialne za realizację „ostatecznego rozwiązania” w powiecie złoczowskim, poczyniła taką uwagę: „Wyjątkowo negatywną rolę [w Holokauście] odegrali też policjanci (byli wśród nich także Polacy) służący w **Złoczowie w Policji Kryminalnej** [Kriminalpolizei], z których część prawdopodobnie przyjęła **volksliste**” [wszystkie podkr. – T.D.]. Nie mam zamiaru tutaj brać w obronę ludzi służących w niemieckiej formacji. Chodzi o sposób traktowania źródeł i wnioskowanie jedynie pozorujące „efekty badań”. Należy stwierdzić, że gdyby autorka znalazła informacje o udziale Polaków albo volksdeutschów zatrudnionych w tamtejszym Kripo, byłoby to jedynie przyczynkiem do rekonstrukcji zdarzeń pokazujących obraz również tej służby niemieckiej na omawianym terenie. Jednakowoż autorka niczego takiego nie odnalazła. Sama przyznaje: „Niestety

⁶⁹ D. Golik [rec. z:] K. Panz, *Powiat nowotarski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1, Warszawa 2018, s. 623–760, mps.

podczas kwerendy, poza protokołami przesłuchań podczas śledztw prowadzonych po wojnie, nie odnalazłam żadnej innej szczegółowej dokumentacji kancelaryjnej Kripo w Złoczowie, która dokładniej przybliżałaby tę sprawę” (t. 1, s. 743). Jedyne, co odnalazła, to informacje o aktywności Niemca (!) Ottona Zikmunda. W takiej sytuacji budzi co najmniej zdziwienie, że autorka, choć nie wymieniła nawet jednego konkretnego przypadku negatywnej postawy funkcjonariuszy Kripo ze Złoczowa innej narodowości niż niemiecka, czuje się upoważniona do jednoznacznych sądów. W sytuacji braku źródeł bądź ich nieznamomości nie wystarczy jedynie analogia z innymi terenami GG (t. 1, s. 743), by ogłaszać tak jednoznaczne i „precyzyjne” konstatacje na temat „przebadanego” obszaru. Takie metody przy mimo wszystko pobocznej sprawie każą zachować tym większy dystans w wypadku innych „ustaleń badawczych”.

Z powyższymi sprawami łączy się jednak problem poważniejszy. Chęć udowodnienia przemożnego i samodzielnego udziału Polaków w zbrodniach przybiera postać różnego rodzaju przemilczeń udziału w nich Niemców. Już wyżej opisywałam problem użycia formuł typu „administracja niemiecko-polska” czy prezentowanie granatowej policji w roli służby po prostu polskiej (przy przemilczeniu jej przynależności do niemieckiej Ordnungspolizei) i stwarzanie wrażenia jej niemal samodzielności i swobody działania. Autorzy nierzadko idą dalej, *de facto* umniejszając rolę Niemców w wydarzeniach. Warto skonfrontować teksty źródeł z ustaleniami w książce, bo jednym z ważniejszych celów postawionych w *Dalej jest noc* jest określenie roli Niemców w Zagładzie (zob. *Wstęp*). Tymczasem w niektórych fragmentach książki okupanci zostają niemal usunięci z horyzontu zdarzeń albo „na siłę” przesuwani w cień głównej linii narracyjnej. A przecież to Rzesza Niemiecka tworzyła zbrodnicze zasady kształtujące okupacyjną przestrzeń relacji polsko-żydowskich, była sprawcą okoliczności, w których życie Żydów poza gettem było uznawane za nielegalne, ścigane przez prawo i karane śmiercią. Niemcy byli bezpośrednimi sprawcami ludobójstwa, byli twórcami procesu decyzyjnego i służb realizujących zbrodnicze rozkazy i polecenia.

Jak to wygląda w praktyce, można się przekonać, czytając, w jaki sposób Engelking opisała początek okupacji niemieckiej w opisywanym „powieściu” bielskim. Najpierw wymieniła szereg antyżydowskich działań i mordów ludności dokonywanych przez formacje niemieckie. Zestawiła to z fragmentem wytycznych Reinharda Heydricha

z 29 czerwca 1941 r. dla oddziałów Einsatzgruppen operujących na wschodzie. Zacytowała zdanie: „Dążeniom do samooczyszczenia kręgów antykomunistycznych lub antyżydowskich w rejonach niedawno zajętych nie powinno się stwarzać przeszkód” (t. 1, s. 73). Ten fragment, jakoby świadczący o niemieckiej polityce „umywania rąk” od lokalnych porachunków, zdaje się opis takowych zdarzeń zapowiadać. I rzeczywiście jest uzupełniony zdaniem Engelkinga przekierowującym problem w stronę porachunków antyżydowskich między samymi mieszkańcami. I chociaż Engelking akurat przykładów żadnych zbrodni popełnianych przez cywilów jeszcze nie przytoczyła, komentarz autorki sugeruje czytelnikowi, że właśnie do takich akcji się odnosi. Píše tak: „Trudno ocenić, w jakiej mierze decydujące znaczenie miały «niestwarzanie przeszkód», inspiracja czy przykład niemiecki dla rozruchów antyżydowskich na tych terenach” (*ibidem*). Po czym przedstawia własne domniemania na temat przyczyn takich rozruchów. Ponieważ żadnego przykładu rozruchów antyżydowskich nie wymieniła, uważny czytelnik może zinterpretować ten komentarz jako zdanie nie na temat. Mimo to w kolejnym zdaniu autorka przekonuje: „w kilku miejscowościach zachodniej części powiatu bielskiego doszło latem 1941 roku do antysemitycznych rozruchów” (*ibidem*). Przy tym znowu nie wymienia tych miejscowości wprost ani nie robi do tego żadnego przypisu. Usilnie jednak czytelnika w tym kierunku prowadzi, pisząc: „nie były tak krwawe jak w sąsiednim Łomżyńskim”. Po czym dodaje, ujawniając, które miejscowości ma na myśli: „podobnie jak tam [w Łomżyńskim] Żydzi zostali zmuszeni do zlikwidowania symbolu upadłej właśnie władzy radzieckiej: pomników Lenina”. Wymienia te incydenty, pisząc o Brańsku, Ciechanowcu i Siemiatyczach (*ibidem*). Były to standardowe działania władz i formacji niemieckich łączące działania antysemityczne i antysowieckie. Autorka dodaje, że w Bielsku także został przez Żydów zdemontowany pomnik Lenina. Ale znowu: na antyżydowskie rozruchy ludności cywilnej, których przyczyny już wcześniej autorka przeanalizowała, nie natrafiamy.

W takich okolicznościach Engelking poświęca półtorej strony na opis wydarzeń z Siemiatycz (t. 1, s. 74–76). Oparła się na jednej relacji J. Kajlesa. Powinna przy tym skorzystać (nawet krytycznie) z dostępnego jej naukowego artykułu Mirosława Leszczaka poświęconego tylko i wyłącznie losom Żydów siemiatyckich⁷⁰. Leszczak

⁷⁰ M. Leszczak, *Zagłada ludności żydowskiej w Siemiatyczach*, „Studia Podlaskie” 1989, nr 2, s. 355–356.

wydarzenia z lata 1941 r. spójnie opisuje (on także przywołuje relację Kajlesa) i należałoby liczyć na to, że autorka z jego pracy skorzysta albo przynajmniej się do niej odniesie – nawet jeżeli z jakimikolwiek ustaleniami autora się nie zgadza. Jest to tym bardziej oczywiste, że praca Leszczaka figuruje w bibliografii *Dalej jest noc*. Nie skorzystała.

Natomiast z opisu Engelking wynika, że doszło do kilku zabójstw Żydów. Najpierw autorka informuje – za relacją – że Niemcy zebrali całą młodzież, potem że oddzielono Żydów od chrześcijan. Potem Niemcy kazali wskazać „przestępców tzn. komunistów”, co „chrześcijanie natychmiast wykorzystali”. Po czym Engelking przytacza bezosobowo sformułowane zdanie „spośród dziesięciu wybranych siedmiu zostało zamordowanych”, nie uzupełniając go o informację na temat rzeczywistych sprawców. Czytelnika z tym zostawia, choć to sugerować może, że zabójcami byli owi chrześcijanie.

Składający relację nazwał wskazywanych, faktycznie zamordowanych przez Niemców „porządnymi ludźmi”, przy czym autorki nie zainteresowało, czy rzeczywiście mieli coś wspólnego z sowiecką administracją okupacyjną czy nie. Tak czy inaczej i te wydarzenia nie noszą symptomów jakichkolwiek spontanicznych „zajść antyżydowskich” w wykonaniu miejscowej ludności. Leszczak opisał je następująco, korygując przy okazji nazwiska (Engelking powinna się do tego odnieść) i osadzając wydarzenia w czasie, czego u Engelking wyraźnie brakuje. Leszczak pisze: „Wkraczające w ślad za Wehrmachtem grupy operacyjne organizowały pogromy Żydów, posługując się miejscowymi elementami chuligańskimi. 29 czerwca [1941 r.] Żydów spędzono na siemiatycki rynek, gdzie odbyła się publiczna egzekucja 7 mężczyzn oskarżonych o działalność komunistyczną. Byli wśród nich Szymon Grunberg z synem, Izrael Sołowski z synem, Mosze Bosz, Józef Fisz i inni”⁷¹.

Następnie autorka opisuje, że w kolejnych dniach zabito (znowu bezosobowo) dwóch Żydów, a jedynie w końcowej części przypisu stwierdza, że „najprawdopodobniej zabili ich Niemcy”. Potem znowu za tą samą relacją pisze o rabunkach, „biciu i zabijaniu domowników” – choć bez konkretnych nazwisk. Sprawcy są nazwani ogólnie: Polacy. Dobrze byłoby, aby dookreślić, kim byli owi Polacy. Przytoczona przez autorkę relacja w tym kontekście wspomina najpierw ogólnie

⁷¹ *Ibidem*, s. 355–356.

nie, że „Polacy rozpoczęli rabunek w mieszkaniach żydowskich, bili i zabijali domowników”, po czym ilustruje to zabójstwem żydowskiego szewca. Dokonać go mieli sprawcy w relacji określani jako: „Polacy Janek Malinowski, szofer Józek i paru jeszcze innych” (t. 1, s. 75). Wciąż można to określić jako bandyckie napady wykorzystujące zastaną sytuację – wszak w mieście żyło wówczas ponad 4 tys. Żydów⁷². Artykuł Leszczaka może wskazywać, że sprawcami mógł być element przestępczy wykorzystujący okoliczności zmiany władzy i przyzwolenie okupanta: „Na początku lipca miejscowi chuligani plądrowali żydowskie sklepy, mieszkania, napadali i okradali Żydów”⁷³. Tego jednak czytelnik w tekście autorki nie przeczyta. Autorka do tekstu Leszczaka się nie odnosi.

Na koniec Engelking przedstawia za tą samą relacją Kajlesa rozbiórkę i przeniesienie pomnika Lenina rękami Żydów, co, według relacji, mieli zarządzić ludzie ponownie tam nazywani po prostu Polakami. Następnie jest opis przemarszu z częściami pomnika i spychania Żydów z mostu do wody. Jeden z nich miał uderzyć o filar, co było przyczyną śmierci „Kozubowicza, z zawodu szklarza”. Pozostali z wody wyszli. Leszczak znowu wydarzenie osadza w czasie i opisuje nieco inaczej: „10 lipca Niemcy zorganizowali na rynku dramatyczne widowisko, gdy kazali Żydom rozbić pomnik Lenina, a nauczycielowi szkoły żydowskiej Kogutowi wygłosić przy tym antyradziecką mowę. Doszło wtedy do ekscesów ze strony miejscowych chuliganów, wskutek czego utonął w rzece Kamionce szklarz Kusidowicz”⁷⁴. I znowu: nie przesądzam, jak było. Zwracam uwagę, że mamy tutaj inny obraz zdarzeń, a opracowanie Leszczaka jest w bibliografii. Autorka powinna się do tego odnieść. Jeżeli kwestionuje opis tego autora – czytelnik powinien o tym przeczytać, aby od opisującego dowiedzieć się, jak było naprawdę i kto się myli. Sama Engelking w dalszej części przytacza dokumenty z procesu powojennego „polskiego policjanta pełniącego służbę na niemieckim posterunku w Siemiatyczach”, które sugerują trochę inny obraz zdarzeń, co nakazywałoby pogłębić opis i wyjaśnić wątpliwości w analizowanych wydarzeniach. Tego jednak nie robi.

Czy wspomniane wydarzenia w Siemiatyczach zasługują na miano „rozruchów antyżydowskich” albo „pogromu” – pozostawiam czytelnikom do oceny.

⁷² *Ibidem*, s. 356.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 355–356.

Autorka zdarzenia z lata 1941 r. nazywa „trzema opisanymi przypadkami rozbierania pomnika Lenina, z których jeden miał charakter pogromowy” (*sic* – s. 76). Czy w kontekście wszystkich opisanych miejscowości można mówić o „rozruchach antyżydowskich” i snuć za autorką refleksje na temat przyczyn („w jakiej zaś mierze wynikały one z potrzeby rewanżu, lokalnych porachunków, antysemityzmu czy też stanowiły zwykłą okazję do przemocy i grabieży” (t. 1, s. 73) – należy powątpiewać. Ale autorka w podsumowaniu tego wątku pisze – jakby nie przejmowała się faktami – o „antyżydowskich ekscesach w południowo-zachodniej części powiatu bielskiego” i o „pogromach w powiecie bielskim” (t. 1, s. 76). Przy tym traktuje to jako wydarzenia przez nią udowodnione i pogłębia je od razu refleksją na temat przyczyn. Przeczytajmy w całości, jak budowany jest w wyobraźni czytelnika obraz rzekomej aktywności polskiej społeczności: „Przyczyny antyżydowskich ekscesów w południowo-zachodniej części powiatu bielskiego były podobne jak w sąsiednim Łomżyńskim: przedwojenny antysemityzm, wzmocniony stereotypami i doświadczeniami z okresu okupacji sowieckiej; resentymenty, które znalazły ujście w okresie chaosu związanego ze zmianą władzy, wsparte dodatkowo poczuciem bezkarności i zachętą ze strony Niemców. W powiecie bielskim pogromy były dokonywane bezpośrednio przez Niemców lub jednoznacznie przez nich inspirowane”. W taki sposób autorka przeszła od obrazów, w których nie ma rozruchów antysemitycznych i pogromów dokonywanych przez polską społeczność, do jednoznacznej oceny niezaistniałych zmultiplikowanych „faktów”. Jedno jest pewne: ten sposób konstruowania obrazu postaw społeczeństwa ma niewiele wspólnego z rzeczywistością historyczną. Raczej wygląda na uparte, dalekie od nauki tworzenie nowych zakłamanych mitów.

Na koniec powróćmy do zacytowanego przez Engelking zdania z wytycznych Reinharda Heydricha z 29 czerwca 1941 r. dla oddziałów Einsatzgruppen operujących na wschodzie. Gdyby zamiast wyrwanego z kontekstu zdania sugerującego istnienie również na przez nią opisywanym terenie lokalnych porachunków zacytowała zdanie następane z tychże wytycznych, dotknęłaby bardzo interesującego wątku ówczesnych wypadków – także dającego wiele do myślenia na temat wydarzeń w przypominanym przez nią sąsiednim Łomżyńskim. Brzmi on w większej całości następująco: „Dążeniom do samooczyszczenia kręgów antykomunistycznych lub antyżydowskich w rejonach niedawno zajętych nie powinno się

stwarzać przeszkód. **Przeciwnie należy je** [dążenia do samooczyszczenia kręgów antykomunistycznych lub antyżydowskich] **wywoływać, nie pozostawiając śladów** [sic – T.D.], **w razie potrzeby intensyfikować i kierować na właściwe tory, jednak w taki sposób, aby miejscowe »koła samoobrony« nie mogły później powoływać się na zarządzenia lub na dane im polityczne obietnice**” [podkr. – T.D.]⁷⁵. Rzetelne skorzystanie z tego źródła nie współgrałoby jednak z usilnym dążeniem do utwierdzenia czytelnika w słuszności lansowanych przez publikację tez. Wszak oczywiste jest, że miażdżąca większość odbiorców książki całości dokumentów sprawdzać nie będzie.

Warsztat historyka wymaga szacunku dla źródeł wyrażającego się w wiernym przywoływaniu konkretnego dokumentu. Tymczasem autorzy starają się niekiedy usunąć ze źródeł obecność żandarmów niemieckich, a więc zwierzchników granatowej policji. Za każdym razem jest to działanie nierzetelne i nieprofesjonalne. Przykładem jest opis wydarzeń we wsi Ziomaki w powiecie węgrowskim. Grabowski wskazuje niezgodności faktograficzne we wcześniejszej literaturze dotyczące właśnie tego, kto dokonał najścia na gospodarstwo Ratyńskich (t. 1, s. 492–493). Słusznie wytyka, że we wcześniejszej literaturze są sprzeczności: raz mowa o najściu żandarmów, raz o rozstrzelaniu przez Wehrmacht. Sam zdaje się te niezgodności definitywnie rozstrzygać, z zaangażowaniem godnym lepszej sprawy informując, że najścia dokonali tylko „granatowi” policjanci. Czyni tak w oparciu o źródło archiwalne, które przywołuje w przypisie – z podaniem sygnatury i karty (choć bez tytułu dokumentu). Jest to protokół przesłuchania świadka Wiktora Ratyńskiego (właściciela przedmiotowego gospodarstwa, w którym ukrywali się Żydzi). Grabowski w oparciu o to źródło podkreśla: „23 sierpnia 1943 r. w gospodarstwie Wiktora Ratyńskiego **nie pojawili się żandarmi** [podkr. – T.D.], ani Wehrmacht, lecz komendant posterunku PP w Grębkowie Czesław Kurkowski w towarzystwie jeszcze jednego granatowego policjanta” (t. 1, s. 493). Grabowski dodaje, że policjanci „uzbrojeni” byli w donos i cytując fragment zeznań Ratyńskiego, stwierdza, że komendant trzymał kartkę, gdzie „napisane miał, ile osób się znajduje i gdzie są przechowywani”. Tymczasem w oryginale tego zeznania Ratyński mówi jed-

⁷⁵ Cyt. za: E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskim na Białostoczczyźnie latem 1941 roku* [w:] *Wokół Jedwabnego...*, s. 293.

noznacznie o przyjeździe właśnie żandarmów z policją. Ten fragment Grabowski najwyraźniej świadomie pomija. Ratyński zeznał: „Do mego zabudowania we wsi Ziomaki gm. Wyszaków przyszło 9 osób narodowości żydowskiej, którzy się przechowywali w moim zabudowaniu. W dniu 23 sierpnia 1943 r. do mego zabudowania przyjechali **żandarmi wraz z policją** [podkr. – T.D.] z posterunku Grębków na czele z komendantem Kurkowskim z kartką w rękę napisane mieli ile osób znajduje się i gdzie są przechowywani mnie w tym czasie w domu nie było byłem na polu bo pojechałem moczyć len” (t. 1, s. 493). Trudno uznać to za rzetelny stosunek do źródła. Nie wiadomo, dlaczego potem Grabowski dodaje informację o późniejszym przyjeździe żandarmów („Wkrótce potem do Ratyńskiego zajechali niemieccy żandarmi. Ani Kurkowski, ani żandarmi nie mieli jednak ochoty wchodzić do obory i tam szukać Żydów”) (t. 1, s. 493).

I znowu. Nie ma żadnej odkrywczej wiedzy w informacjach o udziale granatowych policjantów w zbrodniach. Akurat cytowane przez Grabowskiego zeznanie Seweryny Ratyńskiej mówi o morderstwie dokonany przez Niemca. Wygląda na to, że w tych wydarzeniach uczestniczyli jako bezpośredni sprawcy i żandarmi, i policjanci. Tym bardziej zadziwiają karkołomne manipulacje zakładające, że czytelnik i tak będzie zdany na narrację autorów, bo nie będzie miał determinacji, aby sprawdzić rzetelność korzystania z dokumentów. Tym bardziej że cała sprawa wydaje się obliczona na uzyskanie jakiegoś pisarskiego efektu o racjonalnie trudnym do sprecyzowania celu.

Inna rzecz, że zastanawia, gdzie Grabowski zauważył w analizowanych dokumentach „kilku sąsiadów, którzy zbiegli się na widok przybyłej policji” (t. 1, s. 493). W żadnym protokole przesłuchania ani oskarżonych, ani świadków nie pojawia się informacja, jakoby pod dom Ratyńskich mieli zbiec się jacyś gapie. Owszem, przesłuchiwana Seweryna Ratyńska wspominała o pewnym gospodarzu i jego „parobku” (akurat przypadkowo tamtędy przejeżdżali) przymusowo zapędzonych przez Niemców do wyciągania Żydów, bo mimo sterroryzowania i zastraszania sama Ratyńska nie chciała tego uczynić. W przesłuchaniach innych osób pojawiają się jeszcze niepełnosprawni członkowie rodziny Ratyńskich. A gapie to niezwykle ważny element konstruowania opisu w *Dalej jest noc*, gdzie zbrodnie na Żydach w wiejskiej specyfice są swoistą sensacją dziejącą się na oczach „świadków”. Czy to znowu miałyby być manipulacja obliczona na efekt potwierdzenia

niekoniecznie prawdziwych fraz wygłoszonych we wstępie w paraliterackiej formie („Sąsiedzi i znajomi przyglądający się zza pleców policji masowym mordom dokonywanym na ulicach gett to jeden z obrazów, jakie pojawiają się w naszych studiach z niepokojącą częstotliwością” – t. 1, s. 27)? Na koniec opisu Grabowski wspomnianą Ratyńską zamiast ofiarą nazwał „ważnym uczestnikiem wydarzeń” (t. 1, s. 493–494).

Takie nienaukowe praktyki – naginanie materiału źródłowego do swoich tez – podważają zaufanie do autorów. Tym bardziej że ostatni epizod tej historii pokazywał rzeczywiście zbrodnicze działania grupy chłopów (nazwanej przez Grabowskiego „wiejskim komandem”) podjęte już bez obecności niemieckich funkcjonariuszy we wsi. Na tym autor i tak mógł się skupić. Wieczorem tego samego dnia do zabudowań Ratyńskich przybyła grupa sześciu uzbrojonych napastników, którzy wyciągnęli ukrywaną przez Ratyńskich drugą grupę Żydów. Trzech z nich zabili, a najprawdopodobniej dwóch uciekło (na procesie Ratyńscy podawali różną liczbę ukrywanych Żydów)⁷⁶.

Na koniec Grabowski znowu popada w publicystyczne dywagacje, bezpodstawnie orzekając, że Żydzi zbiegli od Ratyńskich najpewniej nie przeżyli. „Dowodem” jest stwierdzenie, że w przeciwnym razie złożyliby relację ze swoich przeżyć, a Ratyńscy zostaliby bez wątplenia uznani przez Yad Vashem za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. To przykład wnioskowania już zupełnie odległego od zasad nauki. Przecież teza, że wszyscy Żydzi, którzy przeżyli okres II wojny światowej, złożyli relacje uprawniające do nadania tytułu Sprawiedliwych, jest najzwyczajszą niedorzecznością.

Podobną metodą posłużyła się Swałtek-Niewińska, co warto prześledzić na przykładzie opisu działań policjanta granatowego Bronisława Filipowskiego (t. 2, s. 563). Swałtek-Niewińska definitywnie stwierdziła, że Filipowski zastrzelił w Zabierzowie nieznanego z nazwiska żydowskiego mężczyznę oraz zasugerowała, że jego zeznania złożone podczas powojennego procesu, jakoby uczestnicząc w akcjach wysiedleńczych w Bochni i Wieliczce, nie strzelał do Żydów, były „mało wiarygodne”⁷⁷. Bez

⁷⁶ Szkoda, że autor, tak wnikliwie analizujący sprawę, nie zacytował aktu skrucy złożonego przez głównego oskarżonego, a następnie skazanego członka owego „komanda” Franciszka W.: „Rozumiem dzisiaj, że przyłożyłem rękę do krwawej zbrodni, żałuję tego. Nie chciałem śmierci tych ludzi. Bałem się Nejmana, bo należał do jakiejś organizacji, do jakiej – nie wiem” (AIPN, GK, 318/29, Zeznania Franciszka W. na rozprawie głównej, Warszawa, 18 IV 1948 r., s. 109).

⁷⁷ Swałtek-Niewińska napisała: „[...] z zastrzelenia mężczyzny w Zabierzowie tłumaczył się następująco [...]” (t. 2, s. 563, przypis 114).

przytoczenia całości zeznań wyjaśnienia Filipowskiego co do udziału w zabójstwie Żyda w Zabierzowie w świetle fragmentu protokołu przesłuchania z 14 grudnia 1945 r. zamieszczonego przez Swałtek-Niewińską mogą wyglądać faktycznie naiwnie. Kilka zdań wcześniej, w tym samym protokole Filipowski zeznał rzecz zasadniczą, że człowiek ten został uprzednio postrzelony przez żandarma niemieckiego Zeissa, a działania podejmowane przez niego odbywały się na bezpośredni rozkaz stojącego obok żandarma⁷⁸. Pominięcie fragmentu o sprawstwie kierowniczym Zeissa skutkuje powstaniem fałszywego obrazu samodzielnie działającego granatowego policjanta, który na dodatek nieumiejętnie próbuje się wybronić z ciężących na nim zarzutów. Ścisłe z tym faktem związana jest kwestia faktycznego sprawcy zabójstwa. Protokół przesłuchania Filipowskiego z 14 grudnia 1945 r. nie jest jedynym dokumentem, w którym analizowano tę sprawę. Na podstawie całokształtu postępowania, w tym zeznań kilku świadków i oskarżonego na rozprawie głównej (wskazywał na niemożność złożenia wyjaśnień w czasie śledztwa), Sąd Okręgowy w Krakowie za sprawcę postrzelenia i bezpośrednio zabójstwa uznał żandarma Zeissa – „Niemca, kata/bandytę” (który miał zastrzelić także policjanta Dziubę za niewykonanie rozkazu), nie zaś Filipowskiego⁷⁹. Z tekstu książki nie dowiadujemy się, w oparciu o jakie materiały autorka uznała, że to faktycznie Filipowski zastrzelił Żyda w Zabierzowie. Przywołała tylko omówione wyżej akta procesowe.

Opisując pierwsze represje, jakie we wrześniu 1939 r. spadły na Żydów w Proszowicach, w powiecie miechowskim, Libionka powołał się na relację Meira Goldsteina. I w tym wypadku relacja Goldsteina mówi o działaniach Niemców, którzy jak w tysiącach innych miejsc w pierwszych miesiącach okupacji dążyli do wykorzystania Żydów do przymusowej realizacji pod ich nadzorem czynności poniżających albo prac fizycznych. W tym wypadku wykorzystali bliżej nieokreślonych Polaków do wskazania domów żydowskich, zagonili Żydów do pracy i robili zdjęcia. Goldstein to opisuje, nie ukrywając żalu do tych Polaków, którzy służyli Niemcom informacjami, ale wyraźnie mówi o działaniach Niemców: „Wojna wybuchła przed żydowskim Nowym Rokiem, przed Rosz Haszana. I my nie modliliśmy się więcej

⁷⁸ Nazwisko to pisano Zais, Zajs oraz Zeiss.

⁷⁹ AIPN Kr, 502/806, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie, Kraków, 4 III 1947 r., s. 356–357. Zdaniem sądu Filipowski wziął natomiast udział „nie osobiście i czynnie” w akcji Niemców zmierzającej do mordu Żyda, bo „stał i pilnował”. Za czyn ten otrzymał karę 8 lat więzienia (*ibidem*).

w bóżnicy tylko w prywatnych mieszkaniach, położonych w podwórkach. I wtedy przyszli nasi »kochani Polacy«, [...] – i pokazywali Niemcom, gdzie się modlimy, **a Niemcy⁸⁰, powynajdywali i powyciągali Żydów w tałasach i powyprowadzali Żydów na Rynek i na Targowisko, tak zwane i tam kazali im zamiatać ulice** [podkr. – T.D.]. I robili zdjęcia i śmiali się – nasi »goje« i dokuczali Żydom okropnie. Chcę powiedzieć, że Polacy pokazywali, że się cieszą z tego, że dokuczają się Żydom. Byli wprawdzie też tacy, którzy przynieśli trochę wody i dali się napić, ale na ogół drażnili się oni z Żydami”⁸¹. Z takiego opisu wynika obraz wydarzeń, w którym Żydzi zostali zmuszeni przez Niemców do prac fizycznych, Niemcy robili im zdjęcia, śmiali się i dokuczali, a „nasi goje”, czyli polscy gapie, w tym jakoś uczestniczyli. Jak? Z konstrukcji zdania Goldsteina, w którym wspomina on o „naszych gojach”, nie wynika dokładnie, co robili owi przypadkowi gapie, ale następne zdania jednak wyraźnie precyzują, że autor ma na myśli Polaków śmiejących się z tego, że Niemcy w ten sposób „dokuczali” Żydom. I że były różne postawy. Również współczucie wyrażające się w przyniesieniu wody Żydom wykorzystywanym przez Niemców. Pozytywne postawy „naszych gojów” były wymieszane z negatywnymi („drażnili się”). Cała sytuacja wystawia oczywiście negatywne świadectwo tym, którzy naigrawali się z poniżania innych ludzi przez Niemców. Cytowane źródło należy potraktować rzetelnie. Relacja jest i nie powinna być w żadnym aspekcie koloryzowana ani zmieniana. Historyk może co najwyżej szukać innych źródeł na ten sam temat. Jednak Libionka nie znalazł innych źródeł, lecz samodzielnie „przetworzył” (!) relację Goldsteina tak, aby ukryć działania Niemców (dlaczego?), redukując ich do roli „fotografów”, a całe zdarzenie przedstawić jako samodzielne działanie tylko i wyłącznie Polaków. Sprowadził je więc do następującej frazy: „»Nasi ‘kochani Polacy’« – relacjonował po wojnie Meir Goldstein – wskazywali miejsca, gdzie potajemnie modlili się Żydzi, powyciągali Żydów w tałasach na rynek i kazali im zamiatać ulice. Niemcy to filmowali, gdy »nasi goje dokuczali Żydom okropnie«” (t. 2, s. 48). To metody dalekie od naukowego wykorzystania źródeł i od rzetelności historyka.

⁸⁰ Słowa „a Niemcy” są wyraźnie w relacji dopisane ołówkiem, aby precyzyjnie określić rolę tych osób w wydarzeniach.

⁸¹ AYV, O.3/3229, Relacja Meira Goldsteina, s. 3.

Czytelnik nie pozna prawdy o horrorze tamtych czasów, kiedy otrzymuje do wiadomości fakty prawdziwe, jednak oderwane od całego ciągu wzajemnie współzależnych zdarzeń. W opisie wydarzeń we wsi Rogów w gm. Kozłów Libionka dokonał uproszczeń, które odrywają nas od prawdziwie tragicznych sytuacji wytworzonych przez nieludzkie przepisy odmawiające części społeczności prawa do życia. W wersji wydarzeń zaprezentowanej przez autora opisu „powiatu” miechowskiego ubogi rolnik, Aleksander Kuraj, „szantażowany i straszony” donosem na policję przez sołtysa Józefa Gądka, zamordował w lutym 1944 r. kluczem kolejowym ukrywanego przez siebie Żyda Jankiela Libermana (t. 2, s. 162). Autor tylko do tego się ogranicza, gdyż to pasuje do prostego tytułu podrozdziału *Mordy bez udziału policji*. Nie przedstawia czytelnikowi prawdziwego tła zdarzeń, chociaż historyka powinno zainteresować, jak to było możliwe, że zbrodniarzem stał się bohaterki dotychczas dobroczyńca, ojciec dziewięciorga dzieci. Poważne traktowanie materii historycznej i czytelników wymagałoby w tym wypadku przedstawienia szerszego kontekstu wydarzenia. Chodzi bowiem o działania niemieckie poprzedzające tę zbrodnię. One pokazują piekielne zapętlenia, które były wytworzone przez połączenie terroru niemieckiego, egzekucji zbrodniczych przepisów i strachu ogarniającego całe społeczności, bezradne wobec okupacyjnej przemocy. Otóż 29 stycznia 1943 r. w tej samej gminie Kozłów Niemcy wymordowali we wsiach Wierzbica i Wolica za pomoc Żydom członków rodzin Kucharskich, Książków i Nowaków. Przy tym ich przewodnikiem był schwytyany przez Niemców Żyd Naftul (zięć Wandersmanów), który nie wytrzymał presji i sam wyszedł na wieś w czasie obławy. Licząc, że wykupi w ten sposób własne życie, wskazywał Niemcom kolejne domy chłopów, którzy ukrywali Żydów. Oprawdzał Niemców szczegółowo po zabudowaniach, informował, ile czasu i gdzie konkretnie się ukrywał. W tej akcji również uczestniczyli policjanci granatowi⁸².

Wcześniej wielu gospodarzy z Rogowa pomagało ukrywać się Libermanowi. Czyż trudno zrozumieć skalę paniki, jaką te wieści z Wolicy i Wierzbicy wywołały u wszystkich mieszkańców wsi, którzy w Rogowie nielegalnie, wbrew niemieckim zakazom, wcześniej pomagali Libermanowi? Zbiorowy odruch strachu o całe rodziny spowodował, iż uznano, że zabójstwo człowieka, któremu wcześniej z na-

⁸² AIPN 392/1364 (P.1521), Protokół przesłuchania świadka Bronisława Kucharskiego, Wrocław, 7 X 1977 r., k. 1–5.

rażeniem życia pomagano, jest w tych warunkach jedyną nadzieją na uniknięcie losu rodzin wymordowanych w pobliskich wsiach. Tamto doświadczenie pokazało, że każdy wcześniej przechowywany człowiek może – pod wpływem walki o własne przetrwanie – stać się narzędziem zbrodni na jego wcześniejszych dobroczyńcach. Chłopi obawiali się, że w wypadku ujęcia przez Niemców zastraszony, pobity bądź w inny sposób zmuszony Liberman wskaże domostwa, które udzielały mu pomocy, i zapłacą za to całe rodziny. W tych straszliwych warunkach, opanowani strachem o przetrwanie własnych rodzin, wymusili na Kuraju dokonanie zbrodni na człowieku, któremu on również z poświęceniem pomógł. Badacz w takiej historii powinien dostrzec mechanizm, jaki wytwarzała powszechność terroru niemieckiego wobec Polaków. Analiza, jak warunki okupacji niemieckiej, informacje o zbrodniach i stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej wpłynęły na to, że człowiek wspierający uciekiniera zostaje zbrodniarzem, zbliża nas do prawdziwego obrazu tamtych dramatycznych wydarzeń. Nie da się ich rozumieć bez pamięci o warunkach wytworzonych przez narzucone zbrodnicze prawo okupanta i jego zbrodnicze działania. Natomiast bardzo łatwo przedstawić te wydarzenia w sposób spłycony, oparty na przemilczeniach. I w *Dalej jest noc* niestety mamy z tym do czynienia⁸³.

Libionka znał wydarzenia w Wierzbicy, opisuje je na dalszych kartach książki w podrozdziale „**Incydenty** [podkr. – T.D.] w okolicach Pilicy i Kozłowa. Listopad 1942–1943” (t. 2, s. 166), ale przedstawia je tak, jakby działały się na oddzielnych planetach. Inna rzecz, że lekko wydający sądy o Polakach autor w tym wypadku waży słowa. Libionka, prawdopodobnie nie chcąc napisać tego *expressis verbis*, zastosował następujący zwrot: „Ten ostatni [Naftul] »nie wytrzymał nerwowo i wyszedł na wieś«, gdzie natknął się na obławę. Przyznał się, gdzie i u kogo się ukrywał, a następnie żandarmi przywieźli go do wsi. Znalaziono dwóch Żydów u Książków [...]”; lub „wreszcie przyszli do Kucharskich” (t. 2, s. 168). Gdyby wszyscy uczestnicy wydarzeń – również chłopi – byli z takim wyczuciem opisywani, całość opracowania miałaby zupełnie inny wydźwięk.

Jednak tak nie jest. Niektóre rozważania Tomasza Frydla traktują strach przed zadenuncjowaniem pomagających chłopów przez ukrywanych Żydów jako

⁸³ Sprawę tę omówił P. Gontarczyk w artykule *Śmierć Jankiela Libermana, czyli o pewnej antycznej tragedii na polskiej prowincji w czasie II wojny światowej* („Sieci” 2018, nr 46, s. 100–103).

fantasmagorię. Historyk powinien rozumieć, że natura ludzka jest taka, że w warunkach, jakie stworzyli Niemcy, każdy wtajemniczony w nielegalne działania, który zostanie poddany śledztwu albo postawiony przed wyborem „życie własne – albo życie innych”, jest potencjalnym zagrożeniem. Podobnie każdy członek organizacji tajnej schwytywany przez Niemców stawał się potencjalnym źródłem informacji o pozostałych członkach. To abecadło każdej konspiracji (bo ukrywanie Żydów było konspiracją), a nie jedynie „wyobrażenie o grożącej im [pomagającym] ze strony Żydów denuncjacji” (t. 2, s. 456). Niepoważnie brzmi lekceważenie tego problemu w stwierdzeniach typu: „podkreślanie zagrożenia denuncjacją ze strony Żydów mogło nieraz być zwykłą strategią obronną stosowaną przez oskarżonych w powojennych procesach” (t. 2, s. 456).

Oczywiście nie ma tutaj automatyzmu. Wszystko zależy od ludzi – ich wytrzymałości, determinacji itd. Byli członkowie podziemia, którzy nikogo nie wydali. Byli tacy, którzy stawali się narzędziem represji niemieckich. Z ukrywanymi Żydami i wtajemniczonymi w ukrywanie Polakami było podobnie. Było wiele sytuacji, kiedy Żydzi zostali ujęci bądź odeszli (lub ich do tego zmuszono) i nie zakończyło się to donosem czy najściem żandarmerii lub policji granatowej. Ale zamieszczone przez Frydla ich opisy niczego nie zmieniają w opisywanej materii, bo były też sytuacje, w których wcześniej ukrywany stawał się donosicielem. I trudno uznać, że zagrożenie denuncjacją ze strony dotychczasowych podopiecznych było wymaginowane. Tam, gdzie ukrywano Żydów, takie ryzyko zawsze istniało⁸⁴.

Świadomość zagrożenia denuncjacją także ze strony innych ukrywających się Żydów odnajdujemy w relacji Leopolda Trejbicza. Ukrywając się na „aryjskich papierach” w Warszawie, nie zdradził adresu zamieszkania ukrywającemu się w ten

⁸⁴ Do egzemplifikacji „wymaginowanego zagrożenia denuncjacją” Frydel wykorzystał wątpliwy przykład rodziny Job, której członkowie przez dłuższy czas pomagali rodzinie Berla Sturma. Pod koniec okupacji Żydzi zostali aresztowani przez policję niemiecką. Trzymając się dosłownie tekstu relacji Sturm, trzeba napisać, że niecała rodzina uciekła na wieść o zatrzymaniu Sturmów, bo najbardziej zaangażowana w ratowanie Żydów Stefania Job została na „swoim posterunku”. Poza tym Jobowie wielokrotnie stawali przed dramatycznymi wyborami, aby nie spowodować odkrycia rodziny żydowskiej. Brat i ojciec Stefanie Job zgłosili się dobrowolnie na roboty przymusowe w jej zastępstwie. Wcześniej nawet czasowo ją aresztowano, a nawet strzelano do niej. Co ciekawe, Niemcy, którzy aresztowali Żydów, sami wykazali się nieposłuszeństwem wobec zbrodniczych nakazów. Nakarmili ich i pozwolili nadal ukrywać się u Polaków. Ale był to wyjątek, którego trudno było się spodziewać. Gdyby Jobowie o tym wiedzieli, czy zdecydowałiby się na ucieczkę? (AŻIH, 301/4596, Relacja Sturm Berla, b.m., b.d., s. 1–4).

sam sposób i uchodzącemu za Bogdana Czerwińskiego innemu Żydowi Marcelemu Fleiszerowi. „Postanowiliśmy – pisał Trejbic – ze względu na bezpieczeństwo nie podawać sobie swych adresów ani nie spotykać się poza terenem fabryki”⁸⁵. Taka jest natura konspiracji – każdy człowiek może być potencjalnym zagrożeniem, bo nie wiemy, kto jest kim i jaka jest jego wytrzymałość w razie wpadnięcia w ręce wroga. I narodowość nie ma tu nic do rzeczy. Korzystając ze wspomnień Trejbicza, tego fragmentu Frydel jednak nie wykorzystał.

A przecież sam autor przytacza na kolejnej stronie fakty pokazujące, że zagrożenie było realne, a nie wymaginowane. Wymienia przypadki, kiedy jednak zmuszeni do tego Żydzi denuncjowali gospodarzy. Stawia tu jednak zastrzeżenie, że denuncjacje „mogły być wymierzone zarówno w ukrywających się, jak i w ukrywanych, aczkolwiek polscy gospodarze nie byli w równym stopniu zagrożeni śmiercią” (t. 2, s. 457). Ma rację. W wypadku odnalezienia ukrywających się Żydów, tylko sporadycznie ich nie mordowano (i takie przypadki się zdarzały)⁸⁶. Los Polaków (gospodarzy) nie był przesądzony. Istniały różne możliwości represji. Ale przecież zarządzenia niemieckie wprost groziły śmiercią wszystkim: i ukrywającym, i ukrywanim. Wszystko zależało od inicjatywy i decyzji dowodzącego akcją bezpośrednio na miejscu. Czy jednak ktoś z ratujących miał jakieś profetyczne zdolności i wiedział wcześniej, jak zakończy się najście policjantów na jego dom?

Niejednokrotnie w recenzowanym opracowaniu znajdujemy przykłady, że autorzy, wykorzystując materiały z procesów, samodzielnie formułują oskarżenia w materii, która nawet przed sądem komunistycznym nie została uznana za potwierdzoną. Historyk ma prawo do własnej interpretacji materiału źródłowego, ale w ważnych sprawach autor powinien dostarczyć czytelnikowi rzetelnie sformułowaną informację o materiale źródłowym i o powodach zdystansowania się od zapadłych wyroków. W opracowaniu jednak często przedstawiane są własne ustalenia autorów, zasadniczo odmienne od rezultatów ustaleń sądowych, ale bez stosownej informacji – nawet o tych ustaleniach. W odbiorze czytelnicznym tworzy to wrażenie jednoznaczności ustaleń i bezdyskusyjnego charakteru narracji.

⁸⁵ AŻIH, 301/6818, Relacja Leopolda Trejbicza, b.m., 26 VIII 1957 r., mps, k. 13. Zachowanie to było typowe dla Żydów żyjących „na powierzchni” (zob. E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa 1988, s. 83).

⁸⁶ AŻIH, 301/4596, Relacja Sturma Berła, b.m., b.d., s. 1–4.

Tymczasem mamy do czynienia tylko z autorską interpretacją wydarzeń i pomi-
janiem istotnych aspektów materiału źródłowego. Brakuje klarownej argumen-
tacji rozbieżności własnych opinii z wydawanymi wówczas wyrokami, względnie
przytoczenia innych dokumentów, mogących rzucić więcej światła na analizowane
wydarzenia. Trudno natomiast zaakceptować wnioskowanie *ex nihilo*.

Warto odwołać się do charakterystycznych przykładów. Libionka (t. 2, s. 159)
napisał jednoznacznie, że „Stanisław Bielawski zadenuncjował szukającego u niego
schronienia Joska Wahadłowskiego”. Tymczasem Sąd Powiatowy w Miechowie
wyrokiem z 20 listopada 1953 r. „oskarżonego Stanisława Bielawskiego uniewinnia
z zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu”, a więc z zarzutu wskazania miejsca
przebywającego u niego w stodole obywatela polskiego narodowości żydowskiej
Moszka⁸⁷ Wahadłowskiego. Dziwi stwierdzenie Libionki, tym bardziej że w postę-
powaniu sądowym jako faktycznego denuncjatora wskazano niejakiego Franciszka
M.⁸⁸ Całkowicie mylące w tej sytuacji jest odsyłanie czytelników przez autora
w przypisie do całości akt sprawy, skoro te zawierają krańcowo odmienne ustalenia.

Grabowski, omawiając los Żydów w kontekście akcji likwidacyjnej w Stoczku
(t. 1, s. 440), opisał gwałt, jakiego miał się dopuścić na szesnastoletniej Żydów-
ce niejaki Tomasz F. Autor obszernie przy tym cytuje zeznania świadka Józefa
Burczaka. Niestety Grabowski nie informuje czytelnika, że Tomasz F. z zarzutu
tego został oczyszczony. Gwoli ścisłości trzeba wyjaśnić, że zarzut ten formalnie
nie został postawiony w akcie oskarżenia⁸⁹, natomiast odniósł się do niego Sąd
Wojewódzki w Warszawie, wydając wyrok w tej sprawie. Sąd nawet w tamtych cza-
sach postawił wręcz fundamentalne pytanie: „Świadkowie w śledztwie oskarżyli
F. o cały szereg zbrodni. Na rozprawie Burczak częściowo, a wszyscy inni świad-
kowie całkowicie cofnęli swoje zeznania jako wymuszone wzgl[ędnie] dowolnie
protokołowane. Podobnie jak w wielu innych sprawach, Sąd musiał rozwiązać
problem, czy zeznaniom [złożonym] w śledztwie można i należy wierzyć”⁹⁰.
I uznał zeznania świadka Burczaka za niewiarygodne⁹¹. Grabowskiego jednak

⁸⁷ Takie imię podano w treści wyroku (AIPN Kr, 502/2275, Wyrok Sądu Powiatowego w Mie-
chowie, Miechów, 20 XI 1953 r., s. 160–166).

⁸⁸ *Ibidem*, s. 160–166.

⁸⁹ AIPN, GK, 318/134, Akt oskarżenia przeciwko Tomaszowi F., Węgrów, 4 IX 1950 r., k. 137.

⁹⁰ *Ibidem*, Sentencja wyroku, Siedlce, 20 VI 1951 r., k. 91.

⁹¹ *Ibidem*, k. 92.

nie interesuje całość źródła i ówczesne metody prowadzenia i protokołowania śledztw, skoro jego drastyczny, choć budzący wątpliwości fragment może przedstawić jako ilustrację swoich tez. Ma prawo do własnych wniosków, ale powinien czytelnikowi rzetelnie zaprezentować przekaz źródłowy i swoje wnioski uzasadnić.

Jak dalece materiał archiwalny z tego procesu jest zawily, wewnątrznie sprzeczny i w żadnym wypadku nieuprawniający do tak kategorycznych sądów, świadczy fragment, który Grabowski przytoczył w przypisie. Zarzucając Tomaszowi F. udział w rozstrzeliwaniu Żydów, powołał się na zeznania Waclawa Zapiska złożone w śledztwie: „Słyszałem, jak w czasie kłótni, kiedy pokłócili się Flak z F., to Flak wykrzykiwał F. »ty, bracie lepiej się uspokój, bo ze mną to nie jest tak jak z żydami, których strzelałeś«” (t. 1, s. 439, przyp. 146). Grabowski nie informuje jednak, że chodzi w tym wypadku o niejakiego Aleksandra Flaka. Człowiek ten został przesłuchany na okoliczność takiej rozmowy i zeznał coś zupełnie innego niż Zapisek: „Do Zapiska Waclawa nie mówiłem nigdy, że widziałem, jak F. strzelał do Żydów. Nie kłóciłem się również nigdy z F. i w czasie kłótni nie mówiłem mu, że strzelał do Żydów. Dlaczego Zapisek mówi, że ja miałem mu o tym mówić nie wiem. Wiem, że Zapisek i F. kłócili się często i ja byłem raz obecny przy ich kłótni. Kłócili się oni o płot dzielący ich zagrody i każdy z nich chciał w innym miejscu ten płot postawić, aby mieć większe podwórko. Słyszałem, jak Zapisek mówił wtedy do F., że go usadzi”⁹².

Według opisu „powiatu” miechowskiego (t. 2, s. 151–152) Esterę Zylberband, ukrywającą się u Magdaleny Kozioł w Skalbmierzu, wydała koleżanka tej ostatniej Natalia Bączek (zmieniła nazwisko na Wójcik po wyjściu za mąż). Libionka powołała się na akta sprawy jako źródło. Jednak z tych akt wynika co innego, bowiem sąd nie uznał tych oskarżeń za zasadne i uniewinnił oskarżoną o ten czyn Natalię Wójcik oraz jej męża Henryka Wójcika⁹³. Libionka dodatkowo w przypisie przywołuje jeszcze dwa inne dokumenty: list Dawida Wolgelerntera z 25 października 1948 r. oraz protokół późniejszego o pół roku przesłuchania Wolgelerntera z 31 marca 1949 r. Problem polega na tym, że dokumenty te wzajemnie się wykluczają.

⁹² AIPN, GK, 318/134, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Flaka, Węgrów, 10 VI 1950 r., s. 117.

⁹³ AIPN Ki, 127/275, Wyrok SO w Kielcach na sesji wyjazdowej w Pińczowie, Pińczów, 19 IX 1949 r., k. 146.

We wspomnianym liście Wolgelernter wskazuje na Natalię W. jako denuncjatorkę. Natomiast w protokole przesłuchania stwierdził, iż aresztowanie Zylberband nastąpiło zupełnie przypadkowo⁹⁴. Niezrozumiały jest w tej sytuacji przypis źródłowy sugerujący czytelnikowi, że tam jest źródło, które wspiera opis autora, bez zaznaczenia różnic.

Dokumenty te zbieżne są ze sobą w wypadku opisu ukrywania się D. Wolgelerntera u Magdaleny Koziół, chociaż ich wydźwięk jest zupełnie inny niż opis przekazany przez Libionkę. Ten bowiem, powołując się na wspomnienia tegoż samego D. Wolgelerntera oraz dziennik Chaima Wolgelerntera, stwierdza: „Otrzymywali⁹⁵ coraz gorsze jedzenie, mimo że musieli za nie słono płacić, a wreszcie z dnia na dzień wymówiono im kryjówkę [podkr. – T.D.]” (t. 2, s. 121). Tymczasem Wolgelernter w przesłuchaniu podał tylko lakonicznie, że wraz z bratem „był na utrzymaniu” u Magdaleny Koziół. Libionka natomiast całkowicie tutaj pomija, że w liście Wolgelernter poświęcił pobytowi u Koziół zdecydowanie więcej miejsca. I jego świadectwo ma się nijak do stwierdzeń Libionki. Czytelnik *Dalej jest noc* nie dowie się więc, że Wolgelernter wspominał: „[...] przyszła do nas P. Magdalena strasznie nieszczęśliwa i łamiąc ręce, obawiała się, [że] może Esterka powiedziała przed swoją męczeńską śmiercią, gdzie i kto ją przechowywał. Myśmy bardzo płakali, gdyż od P. Magdaleny musimy iść, a przecież absolutnie nie mieliśmy gdzie. Ale Magda nas nie puściła, powiedziała: trudno, co będzie z Wami, to będzie ze mną [podkr. – T.D.], przecież jesteście ludzie. U P. Magdaleny byliśmy 16 miesięcy. Dalszych moich przeżyć nie piszę, gdyż to nie jest istotne dla sprawy. Muszę tylko dodać że P. Magdalena trzymała nas bezinteresownie, gdyż myśmy żadnych pieniędzy nie mieli [podkr. – T.D.]”⁹⁶. Komentarz do takiego sposobu wykorzystania dostępnych autorowi źródeł wydaje się zbędny.

Niektóre zabiegi autorów muszą szokować. Jednym z wydarzeń wspomnianych przez Szurka jest wysiedlenie Żydów z Adamowa w październiku 1942 r. Autor ten powołuje się na relację Rubina Rosenberga z Adamowa z 1945 r. Całość opisu Rosenberga oddaje skomplikowanie ówczesnej rzeczywistości, wymykającej się

⁹⁴ *Ibidem*, Pismo Poselstwa Polskiego w Ottawie do Sądu Okręgowego w Kielcach, Ottawa, 5 IV 1949 r., k. 98–99.

⁹⁵ W pewnym momencie u Magdaleny Koziół ukrywało się kilkoro Żydów, w tym w dalszym ciągu dzieci Estery Zylberband.

⁹⁶ AIPN Ki, 127/275, List Dawida Wolgelerntera, Toronto, 25 X 1948 r., k. 87–88.

łatwym podziałom na ofiary i pomocników oprawców według kryteriów narodowości. W relacji Rubina Rosenberga czytamy o przypadkach wspomaganiania Niemców przez niektórych Żydów i Polaków oraz udziale Ukraińców w zabójstwach podczas akcji organizowanej przez żandarmerię niemiecką. Działania Niemców i Ukraińców Rosenberg nazywa akcją likwidacyjną. Pisze tak: „20 października 1942 r. było wysiedlenie [z Adamowa]. Wszyscy uciekli do lasu, by walczyć z Niemcami. Nawet milicja żydowska uciekła. W mieście znaleziono wtedy 30-tu. Pierwszego dnia **Ukraińcy i żandarmeria** otoczyli miasto. Wypędzili ludzi na rynek. Strzelali za byle co. Judenrat miał wskazywać schrony, ale uciekł do lasu. **Dwóch Żydów**, którzy nie pracowali w Judenracie, dobrowolnie zgłosiło się do wydawania schronów. Tych **Ukraińcy** potem też zabili. Żydów wydawali też **Polacy**. Pomagali oni w walce z Żydami po lasach. Była to akcja likwidacyjna. (Pierwsza akcja przed tym, gdy pewna kobieta polska przypadkiem wzniciła pożar, który ogarnął cały Adamów, **Polacy** mieli podejrzenie na Żydów – partyzantów) [wszystkie podkr. – T.D.]”⁹⁷. Oczywiście tego rodzaju relacja powinna być ważnym punktem do potwierdzenia lub pogłębienia wiedzy na temat wszystkich zawartych w niej informacji⁹⁸. Autor jednak nie podejmuje tutaj trudu badawczego. Co więcej, mając w relacji Rosenberga wspomnienie o dokonujących zbrodni żandarmach niemieckich, o Ukraińcach, a także o negatywnych postawach i Żydów, i Polaków udzielających Niemcom pomocy w wyszukiwaniu tajnych miejsc schronienia, świadomie pomija wszystkich wspomnianych uczestników zdarzeń, pozostawiając jedynie Polaków. Sprowadza wszystko do jednego fragmentu zdania wyrwanego z relacji – z sugestią, że przekazuje istotę obrazu nakreślonego przez Rosenberga. Przy tym termin „akcja likwidacyjna” jest przez niego użyty tak, aby sugerował, że chodzi tylko i wyłącznie o działania Polaków. W *Dalej jest noc* czytamy więc: „Rubin Rosenberg z Adamowa, mający w 1945 r. 17 lat, opowiada: »Żydów wydawali też Polacy. Pomagali oni w walce z Żydami po lasach. Była to akcja likwidacyjna«” (t. 1, s. 610).

⁹⁷ AŻIH, 301/639, Relacja Rubina Rosenberga, Lublin, 1945, mps, s. 1.

⁹⁸ Gwoli rzetelności warto zaznaczyć, że według relacji Icchaka Grinbauma wysiedlenie miało mieć miejsce 26 października 1942 r. Opis wysiedlenia różni się od tego przedstawionego przez Rosenberga, bowiem datę wysiedlenia miał ustalić polski wójt kolaborujący z Niemcami, a Adamów został otoczony przez kordon policjantów niemieckich, Ukraińców i granatowych policjantów. Do likwidacji getta w Adamowie Szurek odniósł się przy okazji omawiania działań partyzantki żydowskiej. (t. 1, s. 595).

Tak podany tekst koresponduje z następnym zdaniem, w którym Szurek pisze, że „z jednej strony polscy chłopci byli niebezpieczni we wspólnym działaniu przeciwko Żydom, z drugiej zaś stanowili równie duże zagrożenie indywidualnie [...]” (t. 1, s. 610). W takiej sytuacji rodzi się pytanie: jaką wartość mają te i inne wywody autora, skoro w ten sposób potrafi wykorzystywać materiał źródłowy do manipulacji? Przecież większość czytelników, nie mając dostępu do relacji Rosenberga, uzna to za wywód naukowy i podda się tej narracji w przekonaniu o solidności „pracy badawczej”.

W innym miejscu Szurek stwierdza, że w odniesieniu do udziału w denuncjacjach i poszukiwaniach Żydów „przypadki nieposłuszeństwa chłopów są rzadkie”. Ilustracją tego miało być kilka zdań na temat chłopów z miejscowości Krynka w gminie Celiny. Wbrew zdecydowanej większości ocen zawartych w jego tekście mogłoby to zdanie świadczyć, iż dostrzega problem zmuszania chłopów do udziału w niektórych wydarzeniach, rozumie, że wiele zjawisk miało swoją przyczynę w stworzonej przez Niemców atmosferze terroru, której elementem była bezkarność ich funkcjonariuszy i współpracowników. Jednak jest inaczej. Szurek tak wybiera fragmenty dokumentów, aby były podbudową jego założonej tezy wyrażającej się w sformułowaniach typu „przez większość czasu chłopci zachowywali się wrogo”, które można znaleźć zaraz po tym przywołaniu mieszkańców Krynki (s. 609). Stwarza przy tym wrażenie konkretności (wyliczone nazwiska, przypisy źródłowe) i solidności wywodu. Tymczasem sam opis wydarzeń ze wsi Krynka jest kolejnym przykładem wykorzystania materiału źródłowego w sposób daleki od wymogów warsztatu historyka. Najpierw, uogólniając wywód, autor napisał owo zdanie, że „przypadki nieposłuszeństwa chłopów są rzadkie”, następnie wspominał o dwóch, którzy odmówili udziału w realizowanych działaniach, po czym – niespecjalnie wglębiając się w materiał źródłowy – pisze o „części chłopów”, którzy „wykonywali rozkazy Niemców”. Aby stworzyć wrażenie precyzji i oparcia na faktach, wśród nich wymienia przede wszystkim zastępcę sołtysa Jana Markowskiego. Tego wraz z innymi oskarżył dodatkowo o „łupienie” zatrzymywanych Żydów.

Według przypisu 149 opiera swe wiadomości na aktach procesu Bolesława Przeździaka, Jana Markowskiego, Antoniego Walczaka, Feliksa Walczaka i Stanisława Kameckiego z 1951 r. Przy tym, wbrew zasadom rzetelności naukowej, w przypisie nie odsyła czytelnika do konkretnych dokumentów oznaczonych nu-

merami kart, z których korzysta, tylko do całości akt sprawy liczących 564 strony. Zaznacza jedynie, że chodzi o zeznania Bolesława Przeździaka – bez podania numeru karty, bez jakichkolwiek informacji przybliżających, o które z jego zeznań chodzi⁹⁹. Trudno wyrokować, czy jest to zamierzone utrudnienie weryfikacji sposobu wykorzystania źródeł czy tylko niefrasobliwość autora bądź niezajomość zasad warsztatu naukowego.

Faktem jest, że znacznie wydłuża to sprawdzenie podawanych danych w przywołanych aktach. Jednakowoż ich uważna lektura rzuca zasadniczo odmienne światło na przebieg wydarzeń. Uzyskujemy wiadomości, których chociażby sygnałnego odbicia próżno szukać u Szurka. Akta te niewątpliwie zasługują na odrębną analizę. Z braku miejsca ograniczymy się tylko do najważniejszych wątków – z założenia przemilczanych przez Szurka.

Z akt sprawy wynika bowiem, że wieś Krynka była terroryzowana przez konkretną, kilkuosobową grupę konfidentów stale współpracujących z Niemcami. I to ci ludzie zajmowali się wyłapywaniem Żydów, ale byli postrachem również dla polskich mieszkańców wsi. Należeli do niej Marian W., Jan S., Marian B., Józef O. i Bolesław Przeździak, na którego zeznania powołuje się Szurek. Mieli silne oparcie we władzach okupacyjnych i poczucie bezkarności. W. chodził nawet w mundurze jednej z niemieckich formacji policyjnych. Znęcali się nad mieszkańcami, terroryzowali ich. „Mieszkańcy wsi Krynki bali się ich, a w szczególności W., który chodził z bronią, wydawał Polaków Niemcom, a kilka osób nawet zabił” – czytamy w wyroku z 1951 r.¹⁰⁰ Udział w eskortowaniu zatrzymanych przez siebie Żydów wymuszali na mieszkańcach groźbami doniesienia Niemcom o ich oporze. Nie bez powodu ludzie z podziemia dążyli do ich zlikwidowania¹⁰¹.

⁹⁹ Można mieć wątpliwości, czy autor w ogóle te akta czytał. Proces przeciwko wymienionym osobom miał według niego rozpocząć się 19 V 1951 r. (t. 1, s. 608). Wypada zauważyć, że proces ten rozpoczął się 18 maja, a zakończył się 19 V 1951 r. Najważniejsze jest to, że w 1946 r. przed SSK miał miejsce proces przeciwko B. Przeździakowi, a w grudniu 1949 r. przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył proces przeciwko Markowskiemu, Przeździakowi oraz Kameckiemu (AIPN Lu, 326/11, s. 162–213). Wówczas to akta skierowano do prokuratora celem uzupełnienia o nowe wątki.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Wyrok SA w Lublinie, Lublin, 19 V 1951 r., s. 449.

¹⁰¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Czubaszka, Lublin, 11 XII 1950 r., s. 293–294; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Kowalczyka, Lublin, 7 XII 1950 r., s. 280–281; *ibidem*, Zeznania Jana Markowskiego na rozprawie głównej, Biała-Podlaska, 1–2 XII 1949 r., s. 163–165.

Z akt wynika, że z taką łatwością oczerniany przez Szurka Jan Markowski nie miał nic wspólnego ani z wyłapywaniem Żydów, ani z ich grabieniem. To znalazło odzwierciedlenie w uzasadnieniu uniewinniającego go wyroku z 19 maja 1951 r. w oparciu o zeznania szeregu świadków. Uniewinnieni z zarzutu wyłapywania żydowskich zbiegów zostali także inni oskarżeni mieszkańcy, zmuszani do udziału w eskortowaniu pojmanych. Z akt wynika, że nie ma tu mowy o dobrowolnym udziale w ściganiu Żydów. W uzasadnieniu wyroku przeciwko Janowi Markowskiemu, Feliksowi Walczakowi i Stanisławowi Kameckiemu Sąd Apelacyjny w Lublinie „nie stwierdził na przewodzie sądowym, aby ci oskarżeni przejawiali jakąkolwiek gorliwość przy eskortowaniu zatrzymanych Żydów, i dlatego w ich działaniu nie dopatrył się cech przestępstwa”¹⁰². Skazany został za to konfident Niemców Bolesław Przeździak¹⁰³.

O ile można docenić odwagę i determinację tych, którzy uchylili się od tych poszukiwań, to czy trudno rozumieć strach reszty, która ugięła się pod groźbami w okolicznościach niemieckiej wszechwładzy i bezwzględności? Jeśli autor ma inne zdanie, powinien się zmierzyć z całościowym kontekstem zdarzeń, a nie – również w tym miejscu dokonując manipulacji źródłami – posługiwać się wyrwanymi z kontekstu informacjami bez rzetelnego przywołania źródeł (t. 2, s. 608–609).

Innym przykładem usuwania ważnych szczegółów z cytowanych relacji, które „po przycięciu” zdają się potwierdzać lansowane tezy, jest jedna z historii opisanych przez Grabowskiego w podrozdziale *Najgorsza z możliwych opcji: miasto Węgrów. O trudnościach z ratowaniem* (t. 1, s. 489–490). Grabowski rozpoczyna wywód od zdania, w którym podkreśla własną „staranną analizę kilkuset przypadków ukrywania się na terenie powiatu węgrowskiego”. Początek tego podrozdziału to opis losów żydowskiej dziewczynki Lusi Farbiarz, którą autor przedstawia jako „na dobrą sprawę jedyną Żydówkę, która przeżyła w samym Węgrowie”. Potem wspomina jeszcze inną ukrywającą się na „przedmieściach Węgrowska”.

Lusię ukrywała Polka Pelagia Vogelgesang – odznaczona wiele lat później medalem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata¹⁰⁴. Przede wszystkim Lusia Farbiarz

¹⁰² *Ibidem*, Wyrok SA w Lublinie, Lublin, 19 V 1951 r., s. 452.

¹⁰³ AIPN Lu, 326/11, Protokół rozprawy głównej, Biała-Podlaska, 1–2 XII 1949 r., s. 162–213.

¹⁰⁴ Opis został zaczerpnięty tylko z relacji Pelagii Vogelgesang (AŻIH, 301/4875, Relacja Pelagii Vogelgesang, Węgrów, 15 IX 1946 r., mps, k. 1–10).

nie była jedyną osobą pochodzenia żydowskiego, której Vogelgesang pomagała, o czym nie dowiemy się z tekstu Grabowskiego. Przez kilka miesięcy doraźnie pomoc w postaci żywności i pieniędzy otrzymywał wuj dziewczynki Chaim Farbiarz (który także przeżył i po wojnie odebrał dziecko) oraz człowiek o nazwisku Klejn (względnie Klejman) z dzieckiem¹⁰⁵. Ci ostatni przebywali nawet w zabudowaniach należących do Vogelgesangów, gdzie Klejn był leczony przez gospodynię domowymi sposobami, „aspiryną i gorącym mlekiem”¹⁰⁶.

W ujęciu Grabowskiego nie jest to okazją do opisanie bohaterskiej kobiety czy rzeczywistych uwarunkowań ukrywania Lusi. Dla autora to przede wszystkim pretekst do opisanie roli sąsiadów jako donosicieli. Najpierw Grabowski stwierdza, że „pobytu dziewczynki u Vogelgesangów nie można było ukryć przed sąsiadami, co skutkowało wizytami policji oraz przeszukaniem »za Żydami«” (t. 1, s. 490). Nieco dalej prezentuje wywód natury ogólnej na temat atmosfery w polskiej społeczności: „o ile walka zbrojna z okupantem cieszyła się społeczną aprobatą, o tyle na ukrywanie Żydów takiej zgody nie było. Brak solidarności społecznej skutkowało donosami, których konsekwencją była prawie zawsze śmierć ukrywanych Żydów, a niejednokrotnie również śmierć ukrywających ich Polaków” (t. 1, s. 491). W ten sposób źli sąsiedzi podbudowują kreślony obraz Polaków po prostu wrogo nastawionych do Żydów. Stworzone przez Niemców warunki okupacyjnej rzeczywistości w ujęciu Grabowskiego nie grają roli. W ogóle nie widzi on potrzeby, aby w tym miejscu wspomnieć Niemców i ich zarządzenia grożące śmiercią za pomoc Żydom, a przez to oddziałujące na ludzi. Tymczasem w pominiętych przez Grabowskiego fragmentach relacji Pelagii Vogelgesang czytamy wprost o panicznym strachu przed wymordowaniem wszystkich mieszkańców – na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności. Vogelgesang pisała bez ogródek o strachu również ją paralizującym: „Klejn jest chory, ja boję się okropnie, proszę na wszystko, aby sobie poszli, gdyż zgubią mi dziecko [tj. Lusię – T.D.] i sami nie przeżyją, a już jeden z moich lokatorów każe mi zameldować dziecko, gdyż jeśli tego nie zrobię, to on zamelduje, bo oni nie myślą pieczętować śmiercią, i daje mi do czytania ogłoszenie, że jeśli ktoś ukrywa, a inni wiedzą i nie powiedzą, to i oni idą na karę śmierci, oczywiście przyrzekłam

¹⁰⁵ O udzielaniu pomocy innym Żydom wspomina również N. Aleksion, *Historia pomocy – Pelagia Vogelgesang* (<https://sprawiedliwi.org/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-vogelgesang-pelagia>).

¹⁰⁶ AŻIH, 301/4875, Relacja Pelagii Vogelgesang, b.m., b.d., s. 3.

lokatorowi, że w tych dniach zamelduję, gdyż ja dziecka nie zabiję, co będzie, to będzie”. Można byłoby w tym dostrzec problem skutków, jakie przynosiły rozklejane w całej okupowanej Polsce ogłoszenia o karze śmierci, wyprowadzić refleksję o tym, jak oddziaływał na ludzi strach przed śmiercią, na którego tle tym bardziej jaśnieje postać bohaterskiej kobiety. To jednak leży poza zainteresowaniem Grabowskiego. Usuwając kontekst terroru niemieckiego wobec ludności, Grabowski pod pozorem „starannych analiz” tworzy jeszcze jeden element mimo wszystko skrzywionego obrazu ludzkich zachowań¹⁰⁷.

Przy okazji można wspomnieć, że problem sumiennosci w korzystaniu ze źródeł dotyczy także rzeczy błahych. Przez kilka lat (od listopada 1942 r. do stycznia 1945 r.) ukrywało Żydów małżeństwo Kisielów we wsi Karczowice w gminie Kozłów. W relacji Kisiela czytamy: „Najbliższy posterunek policji polskiej i niemieckiej był w Kozłowie. Niemniej były u mnie rewizje. **Szukali u mnie dwa razy bardzo dokładnie policjanci niemieccy** [podkr. – T.D.], ale niczego nie znaleźli”¹⁰⁸. Z nieznanymi przyczynami do przeprowadzających rewizję Niemców Libionka dopisał także funkcjonariuszy policji granatowej. W książce *Dalej jest noc* czytamy: „Żandarmeria i **granatowi** [podkr. – T.D.] dwukrotnie przeprowadzali rewizje, ale niczego nie znaleźli” (t. 2, s. 131). Nie ma mowy o tym ani w relacji Kisiela, ani ukrywającej się u Kisiela Heleny Lederman¹⁰⁹. Oczywiście dla rezultatów przeszukań nie ma tutaj wielkiej różnicy, czy Niemcy byli sami czy z podległymi im granatowymi policjantami, ale nie jest w nauce przyjęte, aby w ten sposób „uzupełniać” zapisy źródłowe.

Zbieżny z metodą opisu zastosowaną przez Grabowskiego jest poniekąd przykład ujęcia trojga N.N. Żydów w jaskiniach w okolicach Ojcowa wiosną lub jesienią 1944 r. Powyższe wydarzenia opisał Libionka w podrozdziale pt. „Obławy i mordy w okolicach Skały” (t. 1, s. 154). Autor przedstawia je, jakby to z założenia była akcja antyżydowska. Uczestniczyło w niej dwóch żandarmów niemieckich,

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 9. Nie wiadomo, dlaczego Grabowski pisze o „zainteresowaniu się po wojnie” losem dziewczynki nie tylko przez Rajzmana, członka węgrowskiego komitetu żydowskiego, ale również przez Fajwla Bielawskiego (t. 1, s. 490). O ile Rajzman faktycznie pomagał Lusi, o tyle w świetle relacji Vogelgesang „p. Bielawski bardzo mało o Lusi pamiętał, a ja nie upominałam się i tak jakoś Bóg pomagał, iż dziecko głodne nie było [...]”.

¹⁰⁸ AŻIH, 301/2646, Relacja Aleksandra Kisiela, Katowice, 24 VI 1947 r., mps, s. 5.

¹⁰⁹ AŻIH, 301/2856, Relacja Heleny Lederman, Łódź, 1 IX 1947 r., mps, k. 1–3.

czterech policjantów granatowych oraz bliżej nieustaleni „miejscowi”. Osoby, ranne w wyniku wrzucenia do szczelin skalnych granatów, wyciągano z kryjówek strażackimi bosakami. Libionka wspomina, że uczestniczący w tej akcji granatowi „zostali zawiadomieni przez dzieci, które zobaczyły kilka ukrywających się osób”. Ostatnie zdanie nie zostało opatrzone przypisem, więc nie wiadomo, od kogo informacja ta pochodzi. Całość opisu w książce sprawia dość ponure wrażenie obławy zjednoczonych sił przeciwko Żydom: niemieckich żandarmów, „polskich” granatowych i jeszcze „miejsowych”¹¹⁰. Analizując wydarzenia, autor nie informuje czytelnika ani o tym, że organizując akcję, nie wiedzano, że ukrywający się w jaskini to Żydzi, ani o rzeczywistych przyczynach i okolicznościach, w których doszło do wydarzenia.

Tymczasem w źródłach, na które się autor powołuje, jest to precyzyjnie opisane, o czym czytelnik się nie dowie. Najwięcej szczegółów dostarcza relacja księdza prałata Dobieckiego. Z niej korzystał Libionka. Powodem akcji i obławy był napad rabunkowy, jakiego dokonano w okolicy poprzedniej nocy. Bawiące się w pobliżu jaskiń dzieci najpierw znalazły przedmiot należący do obrabowanego, a następnie w pobliskich grotach ukrywających się ludzi. Mając przekonanie, że są to przestępcy – sprawcy napadu, powiadomiły osoby dorosłe¹¹¹. A to już ruszyło przysłowiową lawinę. Na miejscu pojawili się granatowi, żandarmi i „miejscowi”. Do jaskini wrzucono granaty i dopiero potem wyciągano stamtąd ludzi. I jak przekonuje ks. Dobiecki – do momentu wyciągnięcia owych ludzi nikt nie wiedział, że to Żydzi, ponieważ wezwania do poddania się nie przynosiły żadnego skutku.

Libionka opowiada o tej akcji, jakby z założenia była ukierunkowana na prześladowanie Żydów, i podsumowuje: „Z pomocą miejscowych wyciągnięto dwie osoby, mężczyznę i kobietę, i zabito” (t. 2, s. 154). Nie zaznacza, że ks. Dobiecki wspominał, że samo wyciąganie (czyli moment, w którym dopiero rozpoznano, że to ukrywający się Żydzi) odbywało się już po przybyciu żandarmów niemieckich. Dobiecki używa określeń bezosobowych: wyciągano, rzucano itd., więc nie wiemy, kto personalnie jaką czynność wykonywał (czy to owi „miejscowi”) i na czyje polecenie. Natomiast wiemy ze źródeł, że zabójstwa Żydów (w jednym

¹¹⁰ Jako źródło swoich informacji Libionka wymienia ks. Dobieckiego oraz protokoły zeznań bliżej nieznanych świadków (ich nazwisk nie przytoczył).

¹¹¹ AŻIH, 301/838, Relacja ks. prałata Dobieckiego, b.m., b.d., mps, k. 1–2.

miejscu mowa jest o Żydzie i Żydówce¹¹², w innym o dwóch Żydówkach¹¹³), czego Libionka nie pisze, dokonał najprawdopodobniej żandarm niemiecki Ajgier (Eiger/Eigler?)¹¹⁴.

Pojawiają się w książce zabiegi, które siłą rzeczy kreują wrażenie jeszcze większej przepaści pomiędzy losem Żydów i Polaków poprzez pozycjonowanie tych ostatnich w roli po prostu obserwatorów, świadków żydowskiej nędzy, których podobne problemy absolutnie nie dotyczą. Charakterystycznym przykładem jest sposób, w jaki Alina Skibińska cytuje fragment relacji bechowca Floriana Wójtowicza ps. „Listek”, opisujący wizerunek Żydów z obozu „Jankiela”: „byli obdarci, brudni, nędzni, aż strach było na nich patrzeć” (t. 1, s. 343). Tymczasem w oryginale „Listek” napisał: „byli obdarci, brudni, nędzni, aż strach było na nich patrzeć, **choć i my lepiej nie wyglądaliśmy od nich** [podkr. T.D.]”¹¹⁵. Nie wiem, czy w tym miejscu czytelnik jest celowo tak prowadzony, aby odpowiednio przycięte cytaty kierowały jego wyobraźnię w sposób jednostronny, ale z takich drobnych detali buduje się obraz niekoniecznie spójny z tym, co mówią źródła.

W podrozdziale *Konwersje w czasie wojny. Zmiana wiary jako strategię przetrwania?* Frydel wśród przykładów Żydów, którzy „liczyli na to, że w momencie schwywania pomoże im konwersja na chrześcijaństwo”, wymienia Stanisława Silbermana, który zmienił nazwisko na Kocoń (t. 2, s. 433). Frydel pisze, że ożenił się z Aleksandrą Bryk w 1943 r., podczas gdy naprawdę miało to miejsce dopiero w 1945 r., już po zakończeniu okupacji niemieckiej¹¹⁶. Co więcej, nic nie wiadomo o zmianie przez niego wyznania na katolickie. Wiadomo natomiast, że po wojnie deklarował się jako bezwyznaniowiec¹¹⁷. Tego rodzaju kreacja autora w tym miej-

¹¹² AIPN Kr, 502/949, Protokół przesłuchania świadka Władysława Cieślaka, Kraków, 7 XII 1946 r., s. 144.

¹¹³ AŻIH, 301/838, Relacja ks. prałata Dobieckiego, b.m., b.d., mps, k. 1–2.

¹¹⁴ Ksiądz Dobiecki stwierdził, że ranne kobiety zabiła „policja”. Nazwisko Aigiera wymieniają dwaj inni świadkowie. (*ibidem*; AIPN Kr, 502/949, Protokół przesłuchania świadka Władysława Cieślaka, Kraków, 7 XII 1946 r., s. 144–145; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Gajewskiego, Kraków, 7 XII 1946 r., s. 146).

¹¹⁵ AŻIH, 301/6825, Pismo Floriana Wójtowicza do Zarządu Głównego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, Duszniki Zdrój, 26 VII 1978 r., k. 2.

¹¹⁶ AIPN Rz, 353/72, Zeznania Aleksandry Kocoń na rozprawie głównej, Rzeszów, 7 VI 1950 r., s. 520.

¹¹⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Koconia, Katowice, 11 IX 1947 r., s. 19; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Koconia, Tarnów, 28 XII 1948 r., s. 117; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Aleksandry Kocoń, Katowice, 24 II 1949 r., s. 229.

scu podważa nie po raz pierwszy wiarygodność jego innych stwierdzeń, rzekomo opartych na dokumentach.

Alina Skibińska zamieściła krótką charakterystykę zawartości relacji Temy Wajnsztok: „Znajdziemy w jej [Temy Wajnsztok] opowieści napad »partyzantki« i brutalny gwałt, godziny spędzone w bezruchu pod łóżkiem, wykradanie żywności z cudzych pól, a także codzienną wspólną pracę w gospodarstwie, szycie, sprzą-tanie” (t. 1, s. 323). Przydałaby się tutaj większa precyzja, ponieważ nie wszystkie opisane przeżycia, jak mogłoby wynikać z tak poprowadzonej narracji, towarzyszyły Wajnsztok. Przy sumiennym relacjonowaniu faktów autorka powinna czytelnika poinformować, że opis ten dotyczy doświadczenia żydowskiego i polskiego zarazem. Wszak ofiarą gwałtu w czasie napadu padła nie Tema, tylko polska dziewczyna¹¹⁸.

Szerszego omówienia wymaga sposób zaprezentowania w *Dalej jest noc* zjawiska ratowania Żydów przez Polaków. Można by wskazać na niedostatki obecności tego zagadnienia w różnych rozdziałach. Bardzo oszczędnie problem ten naświetlony został np. w tekście o „powiecie” łukowskim. Szurek co prawda zauważył, iż dwanaścioro Sprawiedliwych wśród Narodów Świata z „powiatu” łukowskiego to chłopci (nie wiemy, do którego konkretnie roku odnoszą się te dane), ale ich historii nie uznał za wartę opisu (nie przytoczył nawet ich nazwisk). Czytelnik nie dowie się także, ilu Żydów (ich nazwisk także czytelnik nie pozna) uratowali Sprawiedliwi ani jak ta liczba wypada na tle wszystkich uratowanych w skali „powiatu”. Nic nie wiemy o pomocy jednorazowej, okazjonalnej. Szurek z takich faktów rezygnuje, mimo że w wykorzystanych przez niego relacjach jest szereg przykładów dobrowolnego ratowania Żydów przez Polaków. Jak wiadomo, w grudniu 1939 r. niemieckie władze okupacyjne zmusiły Żydów do przeniesienia się z kilku okolicznych miejscowości do Kocka (t. 1, s. 578). Czerpiąc informacje z relacji Mojżesza Apelbauma, autor pominął fragment mówiący o interwencjach miejscowej ludności i ich duchowego przewodnika – księdza. Pędząc Żydów do Kocka w grudniu 1939 r., Niemcy „rozbierali kobiety i mężczyzn do naga. Kiedy znaleźli u kogoś więcej jak 150 zł, bili i katowali. Postępowanie to wywołało protest ze strony ludności polskiej, która przez księdza interweniowała u Landratu [w Landraturze]. To poskutkowało i już nie rozbierano ludzi na szosie. Rewizje

¹¹⁸ Zob. AŻIH, 301/7214, Relacja Temy Wajnsztok, Hajfa, 28 VIII 1960 r., k. 1–14.

przeprowadzano na ludziach w odzieży”¹¹⁹. Fragment ten świadczy bowiem o pozytywnym stosunku miejscowej ludności do Żydów (ale też o tym, jak niewiele było w zasięgu ich możliwości), mimo straszenia ich przez Niemców, że to ludność żydowska zarażająca tyfusem (w roku 1939 jeszcze nie grozono śmiercią za kontakty z Żydami) (t. 1, s. 578). W tekście Szurka mowa tylko o epidemii tyfusu i o straszeniu zarażeniem.

Z książki nie dowiemy się również o akcji ratowania Estery Borensztein¹²⁰ przez społeczność wsi Osiny w „powiecie” łukowskim. „Na wieczór – pisała Borensztein – zaszłam do ludzi, którzy kupili kiedyś majątek mego dziadka. Przyznałam im się, kim jestem: bardzo się dziwili, ale bali się mnie trzymać. Nie miałam jednak gdzie pójść. W końcu umówili się z innymi na wsi, że każdy mnie będzie trochę trzymał u siebie tak, że wszyscy będą winni i jeden drugiego nie wyda. Zrobili taką, znaczy się, jedność. Wieś ta nazywała się Osiny. Byłam tam do wiosny”¹²¹. W oparciu o całą relację Szurek poinformował jedynie o tym, że Borensztein była jedną z kilku dziewczynek i dziewcząt żydowskich, którym udało się przeżyć – jak napisał – dzięki „zmianie tożsamości na aryjską” (t. 1, s. 597), stykając się przy tym „z dwiema przynajmniej formami przemocy: początkową, wynikającą z samej zmiany [tożsamości], oraz długotrwałą, dotyczącą dekulturnacji” (*sic*) (t. 1, s. 598). W ten absurdalny sposób odnosi się do potraktowania dziewczynki przez ukrywających ją chłopów po prostu jako członka rodziny, co oznaczało, że uczestniczyła we wszystkich formach aktywności życiowej tak jak reszta rodziny¹²².

Z książki nie dowiemy się nic o losach Jankiela Grynblata, ukrywającego się i ukrywanego we wsi Koryczany, a którego relacje Szurek całkowicie pominał.

¹¹⁹ AŻIH, 301/2013, Relacja Mojżesza Apelbauma, Lublin, 12 X 1946 r., mps, k. 1.

¹²⁰ Pod relacją widnieje własnoręczny podpis: Estera Borensztain, natomiast Borensztein wpisano w odpisie maszynowym.

¹²¹ AŻIH, 301/2989, Relacja Estery Borensztain, Bytom, 12 X 1947 r., mps, s. 4.

¹²² Na marginesie tych rozważań warto dodać, że Szurek akcentuje pracę w gospodarstwie wspomnianych dziewcząt, w tym wypas krów (w relacji Borensztein w ogóle nie ma o tym mowy). Te uwagi skłaniają do przypomnienia autorowi, że w polskich gospodarstwach rolnych praca dzieci (od najmłodszych lat) była w analizowanym okresie historycznym, ale również i w następnych, jeszcze w II połowie XX w., zjawiskiem powszechnym i typowym, a wypas krów był jednym z podstawowych zajęć. Trzeba także dodać, że relacja Ireny Krawczyk nie zaczyna się od słów protokolanta opisujących wygląd zewnętrzny i zachowanie Krawczyk, tak jak to przedstawił Szurek, ale słowami tymi się kończy (mowa oczywiście o oryginale pisanym ręcznie, a nie odpisie maszynowym) (AŻIH, 301/3998, Uwagi do zeznań Krawczyk Ireny, rkps, b.p.). Zupełnie inaczej do kwestii pracy ukrywających się Żydów w gospodarstwie (w tym wypasu bydła) podeszła Skibińska (t. 1, s. 325).

„Miejsce (dokładne) mego pobytu było zakonspirowane – pisał Grynblat – ale ogół chłopów miejscowych wiedział, że jestem w jednej z okolicznych wsi i że pracuję. Najczęściej przebywałem we wsi Sokola. Tamtejsi mieszkańcy odnosili się do mnie dobrze i zawsze udzielali pomocy jeńcom uciekinierom z obozu w Dęblinie, których darzyli sympatią. [...] Ja w owym czasie żyłem stosunkowo nieźle. Pracowałem bez przerwy u różnych chłopów, dla których szyłem. Nie głodowałem. Miałem swoje łóżko i nie obawiałem się zdrady ze strony chłopów”¹²³. W innej relacji ten sam Grynblat wymienił cały szereg nazwisk Polaków ze wsi Feliksin, Gołozazy, Sokole, którzy pomagali Żydom¹²⁴. Rodzi się pytanie: czy te fakty zostały pominięte jako sprzeczne z narzucaną przez książkę wizją polskich społeczności?

Dariusz Libionka korzysta z relacji pisemnej rabina z Działoszyca Chaima Icchaka Wolgelerntera (Wohlgelerntera). Sam autor nazywa to jednym z najważniejszych źródeł, ale nie uznał za wskazane zacytować fragment, w którym Wolgelernter opisuje postawy chłopów: „Na wsi łatwiej było się uratować. Prosty chłop nie czuł do nas nienawiści, przeciwnie, zawsze chętnie kontaktował się z Żydem, wierzył mu w każdej sprawie. Jeżeli Żyd nie powierzył mu swego dobytku do pilnowania, nie było żadnej przyczyny, aby go skrzywdzić czy zrobić mu coś złego. Chłopi współczuli nam w naszych cierpieniach i nieszczęściu. Okazywali to w ten sposób, że przyjmowali nas chlebem i wodą. Bali się wprawdzie przyjmować nas w domu, gdyż w każdej wsi wywieszane były obwieszczenia, że kto przyjmie Żyda do domu lub da mu kawałek chleba, odpowie życiem. Mimo to, kiedy trochę uspokoiło się, pozwolili spać w stodołach, a kobiety i dzieci brali nawet do domów. [...] My w liczbie 18 ludzi byliśmy we wsi Myszyce u sołtysa, nie odmówił nam, mimo że to było dla niego niebezpieczne. Każdego dnia bywał w mieście i przekazywał nam, co się tam działo”¹²⁵. Jak ocenić pomijanie takich fragmentów źródła, z którego autor korzysta, w opracowaniu właśnie tej tematyce poświęconym?

W innych miejscach *Dalej jest noc* mamy do czynienia z próbami wykreowania nowych kodów językowych. Barbara Engelking mogła pokusić się o stopniowanie skali pomocy, która zawsze w różnym wymiarze oznaczała ratunek dla

¹²³ AŻIH, 301/4800, Relacja Jankiela Grynblata, Krynica, 27 VII 1950 r., mps, s. 1–2.

¹²⁴ Zob. szerzej: AŻIH, 301/6332, Relacja Jankiela Grynblata, luty 1967 r., mps, s. 1–2.

¹²⁵ Ch.I. Wohlgelernter, *Działoszyce* [w:] *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003, s. 32.

ludzi zagrożonych śmiercią. Proponuje zamiast tego dziwaczną zabawę językiem, odróżniając po swojemu „ratowanie Żydów” („mniejsza sprawczość żydowska, mniejszy wpływ na własny los, większa zależność od Polaków”) od pomagania im. Absurd tych „typologii” polega na zupełnym zignorowaniu faktu, że za wszystkie „nielegalne” kontakty z Żydami Niemcy grozili śmiercią: zarówno za nakarmienie, jak i za „udzielanie przytułku” – i nie miała tu wpływu częstotliwość takich zdarzeń. Tymczasem Engelking stoi na stanowisku, że ratowaniem można nazwać tylko długotrwałą pomoc połączoną z ukrywaniem, żywieniem, utrzymywaniem. Pozostałe formy ogólnie powinny być nazywane tylko pomocą (t. 1, s. 132–133), która oznacza większą „sprawczość Żydów”. Już pomijając wątpliwie naukowy charakter takiego wyводу, w praktyce należy zauważyć, że granica między tak nieprzekonująco definiowanym „pomaganiem” i „ratowaniem” byłaby równie płynna i niemożliwa do wydzielenia, jak granica pomiędzy „większą sprawczością” a „mniejszą sprawczością”. A znaczenia istniejących słów powszechnego użytku autorka (wbrew słownikowi języka polskiego) raczej nie wykreuje na nowo. Zaproponowanej *ad hoc* nowej definicji powszechnie używanych słów zdecydowanie przeczy kontekst wydarzeń związanych z losem żydowskim w okresie Holokaustu. Przeczą również przykłady z *Dalej jest noc*, gdzie wielokrotnie opisano przypadki, które – według owych autorskich definicji Engelking – choć były „tylko” pomaganiem, to w istocie ratowały życie Żydów. Przykładem mogą tu być losy Heleny Berman w czasie wysiedlenia z Proszowic w powiecie miechowskim w sierpniu 1942 r. (t. 2, s. 112). Po ucieczce z miasteczka Berman za wiedzą i zgodą nieznaney sobie Polki przenocowała w stodole: „Tam przenocowała i to ją uratowało, ponieważ nocą SS las przetrząsnęła. Nad ranem, poczęstowana mlekiem, udała się na kolejkę i wsiadła”¹²⁶. Bez udzielenia jednorazowej pomocy Berman przypuszczalnie by więc zginęła. Jaka tu była skala „sprawczości żydowskiej”? Jaki „wpływ na własny los”? Jaka „zależność od Polaków”? Może lepiej po prostu opisywać wydarzenia, jakimi one były – wszak to jest podstawowym zadaniem historyka. (*Notabene* opisujący losy Heleny Berman Libionka i tutaj pomija pozytywną rolę polskiej mieszkanki, podając nieprawdziwą informację, jakoby Berman przenocowała w lesie, a następnego dnia udała się do Krakowa – t. 2, s. 112).

¹²⁶ AŻIH, 301/206, Relacja Heleny Berman, Kraków, 1945 r., mps, k. 2.

Libionka poświęcił jednostronicowy passus oddawaniu przez Żydów Polakom dzieci na przechowanie w okresie akcji likwidacyjnych w sierpniu i wrześniu 1942 r. O Proszowicach napisał: „tuż po pierwszym wysiedleniu zdarzało się, że na posterunek lub do getta doprowadzali dzieci chłopci, którym oddano je pod opiekę” (t. 2, s. 122). I faktycznie: zdarzało się. Warto byłoby się jednak pochylić nad każdym z takich przypadków oddzielnie. Jedno zdanie to znacznie za mało, aby naświetlić złożoność sytuacji, w jakiej znajdowali się ludzie oddający Niemcom powierzone sobie dzieci. Motywy postępowania były zdecydowanie różne. Znacznie szerzej ten problem w Proszowicach naświetlił w swojej relacji Meir Goldstein (kilkakrotnie cytowany w różnych miejscach książki). Relacja Goldsteina pokazuje szersze tło wydarzeń i dramatycznych wyborów, przed jakimi stawały ofiary niemieckiej okupacji: „W pierwszym dniu po akcji zgłosiło się na policji dużo dzieci. Dzieci te dołączone zostały do transportu w Słomnikach. Przeważnie »goje« oddawali dzieci. Albo też dzieci zgłaszały się same, te dzieci, które bezdomne włóczyły się po mieście. W Proszowicach mieszkała rodzina żydowska, która żyła na fałszywych papierach rumuńskich i dlatego nie była objęta akcją. Przy tej rodzinie wielu Żydów pozostawiło swoje dzieci. I Żydzi ci, niestety, nazajutrz oddali na policję wszystkie, pozostawione u nich dzieci. A policja odesłała te dzieci do Słomnik do ich rodzin. Albowiem rodziny tych dzieci, prawie wszystkie wysiedlone zostały do Słomnik [...]. A także »goje«, jak wspominałem, głównie chłopci, przyprawdzali dzieci. Jedni mówili, że nie mogą tych dzieci więcej trzymać, a inni, że dzieci krzyczą i chcą wrócić do swoich rodzin...”¹²⁷. Ale tych rozważań Goldsteina czytelnik w książce nie znajdzie. Czy naprawdę nie było w zasięgu możliwości autora pogłębienie tego tematu?

Inna z historii opisanych w tym fragmencie dotyczy rodziny Meklerów (t. 2, s. 123). Jedną z córek Meklerowie oddali na przechowanie Polce. Ta ze strachu oddała dziecko Niemcom. O drugiej córce, Annie Mekler, Libionka pisze, że „wysłana do Makowa Podhalańskiego, a potem do Krakowa, miała więcej szczęścia – **nie mając gdzie się podziąć** [podkr. – T.D.], wróciła i przetrwała wraz z kilkoma członkami rodziny w ukryciu” (t. 2, s. 123). Autor siłą rzeczy sugeruje, że nie była w stanie otrzymać w Krakowie od nikogo z polskiej społeczności pomocy.

¹²⁷ AYW, O.3/3229, Relacja Meira Goldsteina, kwiecień 1967 r., s. 9.

Tymczasem w zachowanej relacji Anny Mekler główną przyczyną powrotu była tęsknota za rodziną, o czym przekonują jej własne słowa dotyczące osoby, która jej pomagała w Krakowie: „U niej bardzo mi się przykrzyło i tęskniłam za domem rodzinnym, wreszcie po dwóch miesiącach, za uprzednim zezwoleniem ojca, wyjechałam z powrotem do Wawrzeńczy”¹²⁸.

Libionka przedstawia też losy Żydów, „którzy przechodzili do Płaszowa, nie mając widoków na utrzymanie się po aryjskiej stronie” (t. 1, s. 116). Posługuje się przykładem rodziny Weinrebów. W relacji Zewa Weinreba czytamy: „W przeddzień drugiej akcji wyszliśmy chyłkiem, pojedynczo do pobliskiej wsi. **Ksiądz ukrył nas** [podkr. – T.D.] na strychu, a dziadka w piwnicy. Grunt stał się niebezpieczny, **Sonderdienści robili obławy** [podkr. – T.D.]. Wtedy ksiądz dał mi metrykę aryjską i wyjechałem w okolice Sandomierza – Bogorii”¹²⁹. Libionka mógłby to przytoczyć w całości. On jednak pisze następująco: „Przed drugą akcją w Wolbromiu [tzn. wysiedleniem Żydów – T.D.] rodzina Weinrebów uciekła na wieś **i ukryła się** [podkr. – T.D.] na plebanii. Gdy zrobiło się niebezpiecznie, ksiądz dał Zewowi Weinrebowi metrykę, z którą ten wyjechał w okolice Sandomierza” (t. 2, s. 116). Czyli ksiądz wprawdzie pomaga, ale o tym, że to on ich świadomie ukrył na strychu („większa sprawczość polska”), czytelnik już się nie dowie. Natomiast w odniesieniu do wzrostu niebezpieczeństwa czytelnik nie dowie się, co oznacza owo bezosobowe „zrobiło się”. A przecież Weinreb wyraźnie mówi o aktywności niemieckiej Sonderdienst.

Jeszcze inny przykład zniekształcania wypowiedzi uratowanych Żydów odnajdujemy w dokumentacji procesowej policjanta granatowego z Działoszyca Piotra Sałabuna. Na człowieku tym ciążyły poważne zarzuty o popełnienie zbrodni przeciwko Żydom, ale nie ma chyba powodu, aby osłabiać fakt pomocy innym Żydom świadczonyj przez niego, jeżeli miał on miejsce. Ten fakt nie budzi wątpliwości. Tak w śledztwie, jak też i podczas rozprawy głównej o udzielanej mu przez oskarżonego policjanta bezpłatnej pomocy zeznawał Andrzej Zielski oraz inny Żyd Fabian Schlang¹³⁰. Zielski mówił o czasowym ukrywaniu, ostrzeganiu i wyrobionej

¹²⁸ AŻIH, 301/807, Relacja Anny Mekler, b.m., b.d., mps, s. 1–2.

¹²⁹ AŻIH, 301/1389, Relacja Zewa Weinreba, b.m., b.d., mps, s. 1.

¹³⁰ AIPN Ki, 128/207, Zeznania Fabiana Schlanga na rozprawie głównej, Kraków, 30 XI 1948 r., k. 145; AIPN Ki, 128/206, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Zielskiego, Gliwice, 14 IV 1948 r., k. 133; AIPN Ki, 128/208, Zeznania Andrzeja Zielskiego na rozprawie głównej, Kraków 10 I 1949 r., k. 77.

kenkarcie, co Libionka skwitował, z nieznanых przyczyn dodając słowo „podobno” podające to wszystko w wątpliwość: „Z Działoszyc wyjechał konwertyta Andrzej Zielski (nazwisko aryjskie) z żoną, w czym **dopomógł mu podobno** [podkr. – T.D.] komendant miejscowej policji Piotr Sałabun” (t. 2, s. 113).

W kontekście pomocy, która była dla Żydów ratunkiem, ważne miejsce w *Dalej jest noc* zajmuje kwestia dokonywanych przez Żydów opłat dla gospodarzy ich ukrywających w latach 1942–1945. Różnie się ta sprawa rozkłada w poszczególnych rozdziałach. Engelking wspomina, że „w analizowanych źródłach nie pojawiają się informacje o wysoko opłacanym ukrywaniu, o nadużyciach ze strony pomagających związanych z pokusą wzbogacenia się” (t. 1, s. 133). Dla Grabowskiego w „powiecie” węgrowskim brak pieniędzy wśród Żydów, a tym samym niemożność dalszego opłacania się, uniemożliwiał przeżycie po – jak autor pisze – „stronie aryjskiej” (t. 1, s. 489). Szerzej do spraw opłat za wszelkiego rodzaju pomoc odniósł się natomiast Libionka: „Warunki wszędzie były niezwykle ciężkie. Decydujące okazywały się przedwojenne znajomości i pieniądze” (t. 2, s. 127). Dalej przedstawił szereg przykładów, do których przejdę poniżej.

Zanim przedstawimy konkretne przypadki opłacania, wyjaśnienia wymaga samo zjawisko. Dotychczasowa literatura poruszająca problem wynagradzania pomocy jednoznacznie wskazuje, że żadne pieniądze nie były w stanie zrekomensować ryzyka utraty życia z powodu ukrywania Żydów¹³¹, a niebagatelne znaczenie miała sytuacja materialna ratujących, będąca najczęściej pochodną okupacji¹³². Należy też odróżnić opłaty od współfinansowania kosztów utrzymania. Dość podobnie do zagadnienia podchodzili współcześni. Trzeba pamiętać, że utrzymanie ludzi to także koszty, przede wszystkim wyżywienia, stanowiące codzienną konieczność. Nawet w dzisiejszych czasach każdy

¹³¹ Z. Schnepf-Kołaczkiewicz, *Pomoc Polaków...*, s. 247. Znakomicie zagadnienie ekonomicznych uwarunkowań pomocy Żydom omawia Grzegorz Berendt w artykule *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”* („Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 110–143).

¹³² Warto zauważyć, jak w 1942 r. kształtowały się ceny podstawowych produktów na wolnym rynku: chleb razowy – 14 zł/kg, chleb pytlowy – 22 zł/kg, mąka żytnia razowa – 14 zł/kg, mąka pytlowa – 19 zł/kg, mleko – 9–10 zł/l, słonina – 150 zł/kg, masło – 170 zł/kg, mięso wołowe – 42 zł/kg, mięso wieprzowe – 70–75 zł/kg, cukier – 64 zł/kg (AAN, DRP, 202/1-31, Sprawozdanie o sytuacji w kraju w okresie 26 sierpnia – 10 października 1942 r., b.m., b.d., k. 83). Dla porównania w 1940 r. pensja kaprała PP wynosiła 190 zł, plutonowego – 215 zł, a st. sierżanta – 265 zł. W następnych latach były one waloryzowane, co nie zmieniało zasadniczego obrazu (A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 149).

doskonale wie, ile kosztuje wzięcie na utrzymanie kilku bądź nawet kilkunastu osób na całe miesiące albo lata. Współuczestnictwo w kosztach uważano więc za całkowicie zrozumiałe i naturalne. Trzeba to jednoznacznie odróżnić od rozmaitych sytuacji, które także miały miejsce. Z jednej strony bywali ludzie zachłanni, którzy nie dotrzymywali swoich zobowiązań, byli tacy, którzy chcieli więcej wziąć, jak najmniej dając. Bywało, że po prostu wycenie podlegało ryzyko nielegalnego – w świetle przepisów niemieckich – przetrzymywania ludzi, czyli ratowania Żydów. Dla niektórych ryzyko to miało być intratnym źródłem dochodu, tak jak uczestnictwo w innych formach nielegalnych praktyk. Na przeciwnym biegunie byli też tacy, którzy ratowali Żydów pozbawionych środków bądź generalnie przynależnych do biedoty żydowskiej. Dla nich było to dodatkowym poświęceniem i wyzwaniem ekonomicznym. Były w końcu sytuacje, gdzie nielegalnie przechowywani obiecywali, że po wojnie się odwdzięczą, co mogło, ale przecież nie musiało zaistnieć¹³³. I nie wiadomo, dla których narażających życie swoje i swoich rodzin to miało znaczenie, a dla których nie. Bo samo jednostronne sformułowanie takich obietnic, dla chęci wyrażenia wdzięczności za ratowanie życia, nie musiało wpływać na motywację pomagających ze względów moralnych.

Historyk mógłby ten temat pogłębić, zbadać go także od strony przechowujących. Mogłaby powstać interesująca analiza zdarzeń. Jednak tam, gdzie wszystko ma być podporządkowane z góry założonym tezom, nie znajdziemy miejsca na całościowe ujęcia takich historii. We *Wstępie* co najwyżej znajdziemy stwierdzenie, że nie wszyscy ocaleni wspominali o „płaceniu za pomoc” (t. 1, s. 38). A może to świadczy, że ocaleni widzieli w takich wypadkach właśnie bezinteresowną pomoc, która nie kłóci się bynajmniej ze współuczestnictwem w kosztach utrzymania?

W niektórych miejscach odpowiednie przycięcie tekstu dokumentu powoduje, że autorzy uzyskują pożądane przez nich efekty narracyjne. Przykładem jest tekst Engelking, która tak potraktowała słowa Żydówki Marii Wiśniewskiej o sołtysie Malinowskim. Wiśniewska świadczyła: „on mnie

¹³³ Znane są też jednak umowy zawierane pomiędzy ratującymi i ratowanymi (Z. Schnepf-Kołac, *Pomoc Polaków...*, s. 248–250; T. Domański, *Udział Polaków w pomocy Żydom na wsi kieleckiej 1939–1945* [w:] *Pomoc świadczona ludności żydowskiej przez Polaków w latach 1939–1945 ze szczególnym uwzględnieniem Kielecczyzny*, red. J. Gapys, A. Dziarmaga, Kielce 2016, s. 67, przyp. 62).

karmił, pomimo że nie miałam grosza”. U Engelking czytelnik przeczyta tylko: „on mnie karmił”¹³⁴.

Libionka przytoczył kilka historii z okolic Działoszyc. Ograniczył się do skrótów z obszerniejszych relacji i przekazów. Uczynił to jednak w taki sposób, że książka zupełnie nie oddaje sensu tego, co uratowani Żydzi naprawdę o płaceni i pieniądzach pisali.

I tak według opracowania Libionki bracia Hyman, Josef Jehuda i Pinkus Federmanowie „zamelinowali się w Bronowie, w stodole u Stanisława Matusika, z którym przed wojną robili interesy. Gdy gospodarz się zorientował, pozwolił im zostać. Wykopali dół, który służył im za schronienie do końca wojny. Matusik był opłacany w sposób umiarkowany, lecz uzyskał przyrzeczenie, że po wojnie dostanie więcej” (t. 2, s. 128). Tak zbudowana narracja jednoznacznie punktuje interesowność gospodarza, który – jak z takiego zapisu można wnioskować – zadowolił się pewną kwotą tylko dlatego, że „przyrzeczono mu więcej”.

Tymczasem historia wyłaniająca się z relacji wcale nie jest taka oczywista. Wyjaśnienie wypada zacząć od uwagi, że dotyczy w rzeczywistości Stanisława Matuszczyka, jego żony Marianny, córki – Honoraty Muchy oraz zięcia – Wojciecha Muchy (od 2003 r. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata)¹³⁵. Jest ona także głośna za sprawą filmu *Hiding and Seeking*, powszechnie dostępnego w internecie. Bracia Federmanowie „nie zamelinowali się w stodole u Matusika”, ale najpierw poprosili gospodarza, by mogli się tam ukrywać tylko przez kilka dni. Na co przystał Matuszczyk i o czym wiedziała cała jego rodzina, składająca się z wyżej wymienionych osób. W pewnym momencie ktoś w okolicy zaczął się interesować, dla kogo Matuszczykowie przygotowują tyle pożywienia. To wystraszyło Matuszczyka. Musieli zachowywać większą ostrożność. W pewnym momencie przerażony Matuszczyk zwrócił się do Federmanów z wytłumaczeniem, które Hyman Federman przekazał następująco: „Moje dzieci¹³⁶, robi się dla mnie zbyt niebezpiecznie, żeby was ukrywać. Mam nadzieję, że przeżyjecie wojnę, ale obawiam się trzymać was dłużej. Ludzie słyszeli, że synowie Wolfa Federmana ciągle żyją i wszędzie was szukają. Nie mieliśmy z bratem wyboru

¹³⁴ P. Gontarczyk, *Mord Żydów pod Działkowicami, czyli o naukowej twórczości prof. Barbary Engelking*, „Sieci” 2018, nr 41, s. 77.

¹³⁵ <http://db.yadvashem.org/righteous/family.html?language=en&itemId=4398948>, dostęp 10 XII 2018 r.

¹³⁶ Relacja została złożona w języku angielskim, aczkolwiek autor, zapewne ze względu na ich wagę, starał się oddać te słowa także fonetycznie w języku polskim (AYV, M.31/9891, List Hymana Federmana do Yad Vashem, b.m., b.d., b.p.).

i odeszliśmy¹³⁷. Jednak wkrótce potem powrócili do stodoły i zaczęli się ukrywać bez wiedzy gospodarza. I wówczas, kiedy ten się zorientował – mimo wszystko pozwolił im zostać.

W tekście Libionki nie odnajdziemy także innych informacji pisanych przez Federmana. A pisał on i o najściu Niemców, i niezwykle szczęśliwym ocaleniu¹³⁸, pisał, że gospodarz ich lubił, że czuł się w obowiązku, aby bracia przeżyli, a to, co robił, uważał za słuszne i prawe. Stąd i kwestia płacenia jawi się jako kwestia marginalna, dodatkowa. Federman po prostu nazywa to pokryciem wydatków na ich własne wyżywienie. Opisał to następująco: „Płaciliśmy panu Matusikowi [Matuszczykowi] skromną kwotę [a modest amount] **na pokrycie jego wydatków za nasze wyżywienie**. Ponieważ żył w miarę komfortowo, **wątpię, aby chciał ryzykować życie za to, co mu dawaliśmy** [wszystkie podkr. – T.D.]”. Dodatkowo snuje refleksje na temat zapowiedzi wynagrodzenia po wojnie: „Jakkolwiek obiecaliśmy także, że po wojnie oddamy mu swój majątek i pieniądze, które tam ukryliśmy. Upewniliśmy go, że stanie się bogatym człowiekiem. Możliwe więc, że pomagał nam trochę za tę obietnicę. **Wątpię, żeby to była główna przyczyna** [podkr. – T.D.]¹³⁹. Mając tylko taką relację, nie wiemy, kto wyszedł z inicjatywą różnych obietnic ani nawet, czy gospodarz ich żądał. To samo dotyczy realizacji obietnic: nie wiadomo, czy ktokolwiek liczył na to, że zostaną zrealizowane. Honorata Mucha napisała, że przyjęli Federmanów, bo znali ich sprzed wojny. „Pomoc była bezinteresowna, nie otrzymaliśmy za nią żadnej zapłaty¹⁴⁰. Całość mogłaby być przyczynkiem do całkiem ciekawej refleksji historycznej – ale nie podejmują jej autorzy *Dalej jest noc*.

Z treści książki nie dowiemy się również, że Maciej i Marianna Konieczni z Dzieciątkami to kolejni Sprawiedliwi z powiatu miechowskiego¹⁴¹. Ratowali oni m.in. Chaima Frankiela z synem Zeligiem oraz Szymche Olmera z żoną Łolą i trzyletnim synem

¹³⁷ *Ibidem*.

¹³⁸ W czasie rewizji dokonywanej przez Niemców Matuszczyk oświadczył: „w razie znalezienia żydów w moim gospodarstwie pierwsza kula dla mnie” (*ibidem*, List Honoraty Muchy do Yad Vashem, Bronów, 10 X 2002 r., b.p.).

¹³⁹ *Ibidem*. List Hymana Federmana do Yad Vashem, b.m., b.d., b.p.

¹⁴⁰ *Ibidem*, List Honoraty Muchy do Yad Vashem, Bronów, 10 X 2002 r., b.p.

¹⁴¹ Pomijanie faktu, że mamy do czynienia ze Sprawiedliwymi, jest o tyle dziwne, że D. Libionka był kierownikiem redakcji naukowej polskiego wydania Księgi Sprawiedliwych. Przedstawiono tam historię Koniecznych, pisząc o wątku płacenia w sposób następujący: „Początkowo zbiegowie płacili za swoje utrzymanie, ale gdy skończyły im się pieniądze, Konieczni, z pomocą swoich dzieci, nadal opiekowali się nimi” (*Konieczny Maciej, Konieczna Marianna, Konieczny Mieczysław, Konieczny Piotr, Rosa (Konieczna) Honorata [w:] Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu*. Polska, red. I. Gutman i in., Kraków 2009, s. 318).

oraz siostrą Tonią (Taubą). Borys Ickowicz w złożonej przez siebie relacji napisał: „Płaciliśmy za nasze bezpieczeństwo pieniędzmi i tym, co mieliśmy wartościowe. Sześć miesięcy przed zakończeniem wojny nasze **pieniądze i wartościowe rzeczy się skończyły. Nie zostaliśmy wyrzuceni** [podkr. – T.D.] na pewną śmierć. [...] Maciej Konieczny był bogatym rolnikiem, który posiadał 44 akry (morgi) ziemi, więc względy finansowe nie były motywem [...]”¹⁴². Jeszcze dobitniej sprawę zapłaty wyjaśnił Sidney (Szymche) Olmer w relacji złożonej 31 grudnia 1986 r. „Przez pierwsze sześć miesięcy **płaciliśmy tylko za koszty naszego wyżywienia**. Kiedy nasze **pieniądze się skończyły**, Pan Konieczny zaakceptował moją obietnicę zwrotu kosztów wyżywienia po zakończeniu wojny. **On nigdy nie akceptował żadnych pieniędzy z wyjątkiem kosztów i wiedziałem, że nas nie ratuje z powodów finansowych**. Pan i Pani Konieczna byli religijni i liberalni i ratowali nas z powodów humanitarnych. [...] Państwo Konieczni wyjaśnili swoim dzieciom, że ludzkie życie jest święte i ich obowiązkiem jest nas uratować [wszystkie podkr. – T.D.]”¹⁴³.

Tymczasem z *Dalej jest noc* dowiemy się jedynie, że w bunkrze u Koniecznego „Siedzieli w siedem osób, a jedzenie otrzymywali raz dziennie. **Borys Ickowicz, który też tam się ukrywał, wspomina o zapłacie w pieniądzach i wartościowych rzeczach** [podkr. – T.D.]” (t. 2, s. 129). Czy naprawdę czytelnik, który uwierzy, że jest to solidne przywołanie źródła, jest w ten sposób traktowany uczciwie?

Kolejny przykład. Według opracowania kwestie finansowe miały także odgrywać najważniejszą rolę w wypadku uratowania Żydów przez Jana Makolę we wsi Sudolek koło Raławic. Tak ten wątek opisał Libionka: „Maierowi Zonnenfeldowi i Izraelowi Skórce, członkowi Judenratu w Działoszycach, jego bratu Wolfowi i Moshemu Rosenfruchtowi po wędrowce po wsiach udało się zaczepić u Jana Makoły [sic] we wsi Sudolek koło Raławic. Dwaj pierwsi pozostali u niego na dłużej, płacąc kilka tysięcy złotych. Czasami odchodzili i wracali, każdorazowo obdarowując gospodarza. Wreszcie zostali na dobre i siedzieli w stodole przez dwa lata, choć pod koniec sytuacja była już napięta” (t. 2, s. 128). Faktycznie stosunki między Makolą a ukrywanymi Żydami w świetle relacji Zonnenfelda miały dość specyficzny

¹⁴² AYV, M. 31/3965, Relacja Borisa Ickowicza, s. 2.

¹⁴³ *Ibidem*, Relacja Sidneya Olmera, 31 XII 1986 r., s. 1. S. Olmer w oświadczeniu z 1992 r. pisał także o ogromnym zaangażowaniu dzieci Koniecznych w ratowanie Żydów (*ibidem*, Oświadczenie: Sidney Olmer, b.m., 31 III 1992 r. (?), k. 7).

charakter, aczkolwiek wzajemne animozje udało się im przezwyciężyć. Po wojnie kwitła przyjaźń między rodziną Makoli a rodziną Zonnenfelda. W 1959 r. Zonnenfeld pisał: „Być może, iż uda mi się zaprosić go [Makolę] na wizytę do Izraela”¹⁴⁴. Początek zadzierzgnięcia znajomości wygląda jednak inaczej w opisie Mariana Zonnenfelda niż w wersji przedstawionej przez Libionkę. Ten bowiem, opowiadając historię Zonnenfelda i jego towarzyszy, pominął szereg ważnych szczegółów. Przede wszystkim Zonnenfeld pisał o różnorodnej postawie polskich chłopów, „gdyż jedni zgadzali się za pieniądze, drudzy nawet bez pieniędzy, a inni w żadnym wypadku” nie chcieli przyjąć Żydów¹⁴⁵. Członkowie grupy Zonnenfelda nie tylko wędrowali po wsiach, kryjąc się w stodołach i oborach bez wiedzy gospodarzy, ale dysponowali bronią, na której widok chłopci uciekali. Zonnenfeld wspominał nawet: „często terroryzowaliśmy furmanki, a furmani musieli nas podwozić”¹⁴⁶. I wreszcie dodał: „mieliśmy masę ocalałych pieniędzy”, których – jak to wynika z treści relacji – ów Makola nie wymagał, gdyż bezinteresownie zgodził się przyjąć dwóch Żydów. Oto stosowny fragment: „Którejś nocy – pisał Zonnenfeld – około marca [1943 r.], błądziliśmy po drodze i w końcu zapukaliśmy do jakiegoś chłopca. Była to druga w nocy. (Wieś nazywała się Sudełek, gmina Raclawice, powiat Miechów. Imię i nazwisko chłopca: Jan Makola). Na widok czterech mężczyzn **Makola wyraził zgodę na przyjęcie tylko dwóch** [podkr. –T.D.]. [...] Z Makolą zaczęła się tzw. przyjaźń. Właściwie owej nocy weszliśmy do jego chaty, aby zapytać o drogę. Ale on z miejsca rzekł: »a nie głodniście są?«. I tak zostaliśmy przez kilka dni”¹⁴⁷. Kwestia płacenia za pomoc poruszona przez Libionkę dotyczyła więc pieniędzy samorzutnie zaoferowanych przez Żydów. Kwota kilku tysięcy pada tylko w jednym fragmencie wspomnień i dotyczyła konkretnie pokrycia kosztów zakupu krowy, czym biedny Makola był „oszołomiony”. Ale „obdarowywanie” rzeczywiście poprawiło jego (ale czy tylko jego?) sytuację, bo kiedy następnym razem otrzymał pieniądze, „na stole pojawiło się dobre jedzenie”, chociaż później bywało z tym różnie¹⁴⁸.

Usuwanie fragmentów relacji i pomijanie kontekstu wypowiedzi trudno inaczej nazwać jak dążeniem do stworzenia nieistniejącego obrazu. Kreacja z różnym na-

¹⁴⁴ AYV, O.3/1281, Relacja Mariana Zonnenfelda, Tel-Aviv, 20 V 1959 r., s. 17.

¹⁴⁵ *Ibidem*.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 13.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 15.

¹⁴⁸ *Ibidem*.

tężeniem występuje w całej książce i dotyczy różnorodnych spraw okupacyjnych, choć oczywiście nie wszystkich. Zauważalne przykłady manipulowania źródłami odnajdujemy w kontekście działalności Judenratów oraz Jüdischer Ordnungsdienst.

W odróżnieniu od złożonych zachowań, faktycznie niebędących żadną strategią przetrwania, lecz doraźnym działaniem w sytuacji skonkretyzowanego zagrożenia, ochotnicze zgłoszenia Żydów do Jüdischer Ordnungsdienst były jakimś rodzajem strategii przetrwania. Ta służba, stworzona przez okupanta, także należała do „nieniemieckich” pod względem narodowym, ale powołanych przez państwo niemieckie organów mających realizować politykę Rzeszy Niemieckiej wobec ludności zamkniętej w gettach. W wielu z nich w wyniku okrucieństwa i gorliwości części funkcjonariuszy JO bardzo szybko stała się służbą znienawidzoną – mówi o tym wprost wiele relacji, również tych, które autorzy *Dalej jest noc* czytali. Jednak w tym wypadku autorzy, tak bardzo skorzy do eksponowania każdego z negatywnych zjawisk związanych z działalnością Polaków, bardzo często zachowują milczenie, pomijają odnośne fragmenty dokumentów i relacji, tuszując fakty pokazujące przecież częstokroć działalność ludzi, którzy podejmowali się aktywnej pomocy okupantowi niemieckiemu w dziele prześladowań własnego narodu. I tutaj także historyk powinien dążyć do zniuansowania indywidualnych historii, pokazania różnych postaw i różnego stopnia uwikłania w służbę dla Niemców – podobnie jak w wypadku granatowych policjantów. Jednak i przy poruszaniu tej problematyki bardzo często mamy do czynienia z manipulacjami – tym razem obliczonymi na „podkolorowanie” obrazu. Usuwanie fragmentów relacji i pomijanie kontekstu zapisów trudno nazwać inaczej, jak dążeniem do stworzenia nowej warstwy zafałszowań, które mają się wpisywać w założone tezy.

Libionka w opisie funkcjonariuszy JO stwierdza, że w relacjach odnoszących się do powiatu miechowskiego „nie znajdziemy wielu krytycznych ocen pod adresem policjantów” (t. 2, s. 53). Jako reprezentatywny dla postaw odemanów z tego terenu uznał fragment relacji Meira Goldsteina z Proszowic: „wszyscy chłopcy odnosili się dobrze do ludności żydowskiej”. I dodaje Libionka od siebie: „Tak samo miało być we wszystkich miasteczkach” (t. 1, s. 53). Użycie formuły „miało być” chroni autora przed zarzutem, że niezgodnie z prawdą napisał, że „tak było”, ale równocześnie trudno oprzeć się wrażeniu, iż właśnie próbuje czytelnika utwierdzić, że „tak było”. Spojrzenie na treść – jak podkreśla sam Libionka – jednego z najistotniej-

szych żydowskich źródeł autobiograficznych z tego terenu (t. 2, s. 17) świadczy o czymś biegunowo przeciwnym. Chodzi o zapiski z Działoszyce wspomnianego już rabina Chaima Icchaka Wolgelerntera. Przypomnijmy, że Libionka nazywa je jednym z najważniejszych źródeł wykorzystywanych w tym rozdziale. A jednak konsekwentnie wycina z tak ważnego źródła opinie na temat JO. „Twór ten – pisał Wolgelernter – nawet zanim ujawniło się jego prawdziwe oblicze – wzbudzał nieufność większości ludności, zwłaszcza jak wstąpili doń członkowie niższych sfer i cały półświatek. Służba porządkowa bardzo szybko **posiadła dużą władzę i stała się postrachem ludzi. Uległością i butą starała się przypodobać swym panom, gestapowcom. Podczas każdej akcji i wykonywania rozkazów jej funkcjonariusze wyróżniali się okrucieństwem.** Także i w obecnym wysiedleniu nie siedzieli z założonymi rękami. **I jeśli kiedyś jakiś historyk żydowski zechce spisać dzieje tych dni i dojdzie do rozdziału »Ordnungsdienst«, zarumieni się ze wstydu [...]** [wszystkie podkr. – T.D.]”¹⁴⁹.

Inna rzecz, że w ramach takiej narracji poprowadzony przez autora czytelnik nie zrozumie, dlaczego w innej części Libionka, powołując się na relację M.D. Cukermana, musi stwierdzić, że opisywani ludzie „rozproszyli się wśród krewnych i znajomych, **obawiając się kontaktu z policją żydowską** [podkr. – T.D.]” (t. 2, s. 109).

W źródłach, z których korzystała także Anna Zapalec, odnajdujemy informacje o wielu odemanach. Autorka, mając świadomość, że nie wszyscy potrafili właściwie się zachowywać wobec współziomków, napisała o tym ogólnie. Zwraca tu uwagę ton swoistej „rozumiejącej analizy” (t. 1, s. 737–739). Szczególna jest jednak predylekcja badaczki do unikania personalizacji negatywnych postaw Żydów. Cytowany w wielu miejscach przez Zapalec Jakub Chamaides wymieniał nazwiska odemanów z obozu w Lackiem: Jakuba P. oraz jego brata P., którzy „znęcali się okrutnie nad Żydami, bez pardonu bili, rabowali i gdy Judenrat ze Lwowa posłał dla nas kiedy paczki, zabierali je dla siebie”. Podobnie zachowywał się Mundek N., który kolaborował z Friedrichem Warzokiem¹⁵⁰. SS-Hauptsturmführer Friedrich Warzok był komendantem obozu w Lackiem Wielkim oraz wszystkich niemiec-

¹⁴⁹ D.I. Wohlgelernter, *Działoszyce* [w:] *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003, s. 31.

¹⁵⁰ AŻIH, 301/4719, Relacja Jakuba Chamaidesa, luty 1946 r., mps, k. 6.

kich obozów pracy przymusowej (Zwangsarbeitslager – ZAL) dla Żydów w powiecie złoczowskim, a następnie komendantem obozu janowskiego we Lwowie. Odpowiadał za śmierć i gehennę tysięcy Żydów. Wraz z szefem Kriminalpolizei Ottonem Zikmundem był prawdziwym postrachem w powiecie złoczowskim. O złowroziej roli Warzoka odegranej w Holokauście Zapalec napisała m.in. na s. 674 (t. 1)¹⁵¹. Szereg nazwisk żydowskich odemanów wysługujących się Niemcom w Sasowie podał Samuel Wander: Mojszego C., Leiba K., Dawida W., którzy bili, „żeby się przypodobać Niemcom”¹⁵². Ten sam Wander wspominał o odemanych, którzy dowiedziawszy się, że pewien starszy Żyd z Sasowa ma duży majątek, „zněcali się nad nim okrutnie. Kazali mu zamiatać barak. Gdy zamiął, rzucali słomę na podłogę i bili, że źle zamiata. I tak zamiątał od rana do 12 w nocy, bity i maltretowany. Wreszcie dostał zapalenia mózgu i zabrany do szpitala do ghetta, zmarł po trzech dniach”¹⁵³.

Jest faktem powszechnie znanym, że JO w wielu gettach położonych na terenie GG brała udział w akcjach wysiedleńczych¹⁵⁴. Zazwyczaj złamani psychicznie, sterroryzowani policjanci, za cenę przedłużenia życia swojego i swoich rodzin, wykonywali zadania narzucone im przez Niemców. Wobec powyższego bez odpowiedzi pozostają pytania o celowość usuwania, a czynią tak niektórzy autorzy, obecności odemanów z opisu wysiedlania Żydów. Według Libionki w wysiedlaniu ze Skąły wzięła udział tylko policja granatowa, Kripo i junacy (t. 2, s. 74). Jednym ze źródeł opisu wysiedlania wykorzystanym przez autora (cytowane jest także w wielu innych miejscach) była relacja Dawida Nassana, który tak m.in. wspominał 1 września 1942 r. w Skale: „Pierwszego września rano ukazało się ogłoszenie na ulicach, by wychodzić na Rynek o godz. 9-tej rano. Prócz tego odemani chodzili po domach i wyganiali ludzi”¹⁵⁵. Informując o wysiedleniu 600 Żydów z Miechowa, Libionka napisał: „Ci, którzy znaleźli się na sporządzonej

¹⁵¹ AIPN Lu, 319/1145, [Stan faktyczny], b.m., b.d., k. 12.

¹⁵² AŻIH, 301/1403, Relacja Samuela Wandera, b.m., b.d., k. 4.

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ Przykładów dostarcza m.in. publikacja *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*. Zob. także: T. Radzik, *Żydowska Służba Porządkowa w getcie lubelskim*, „Res Historica” 2002, z. 11, s. 143–149; K. Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warszawa 2018. Przywołać należy także kilkakrotnie wznawianą dramatyczną relację C. Perechodnika, *Czy ja jestem mordercą?* (wydania kolejne pt. *Sporowiedź*).

¹⁵⁵ AŻIH, 301/3262, Relacja Dawida Nassana, b.m., 7 VI 1947 r., mps, s. 2.

przez Judenrat liście, zostali odprowadzeni do budynku synagogi, skąd wywożono ich samochodami” (t. 2, s. 72). Tymczasem w będącej podstawą tego zapisu relacji Berka Finkelsteina napisano: „Tych 600 ludzi zabrała policja polska, odemani i żandarmeria do bóżnicy, a stamtąd na auta”¹⁵⁶.

Jeszcze dalej w manipulowaniu zapisami źródeł poszedł Libionka, opisując wysiedlenie Żydów z Działoszyc. Najpierw nakreślił atmosferę w miasteczku tuż przed akcją (2 września 1942 r.), mocno akcentując postawy Polaków. Powołując się na Wolgelerntera, podał, że 300 junaków weszło w skład „ekipy likwidacyjnej” (t. 2, s. 78). Obok junaków byli to jeszcze policjanci granatowi i żandarmi niemieccy. W kolejnym zdaniu nakreślił postawy okolicznego chłopstwa: „W miasteczku pojawili się chłopci i bez żenady wykupywali mienie za bezcen”. Z kolei początek akcji wysiedlania przedstawił tak: „3 września rano rozpoczęło się wyprowadzanie Żydów z mieszkań i łapanie na ulicach. Zastrzelono niemogącego poruszać się o własnych siłach rabina Mordkę Icka Staszewskiego i wielu innych” (t. 2, s. 78). A teraz po kolei. Faktycznie Wolgelernter podał informację o 300 junakach jako uczestnikach akcji, co zresztą zgodne jest z faktami. Napisał jednak, że byli to ludzie podporządkowani rozkazom niemieckim. Z opisu Libionki można by wnioskować, że stanowili samodzielną i nikomu niepodporządkowaną siłę. W zeznaniach Franciszka Kitowskiego (na które powołuje się Libionka) nie pada wypowiedź o wykupywaniu rzeczy żydowskich¹⁵⁷. Z kolei Wolgelernter we wspomnieniach tak opisał początek akcji wysiedleńczej 3 września 1942 r.: „kiedy przybyli we wspomnianym dniu, rozkazali, aby wszyscy Żydzi [...] opuścili swoje domy i zbrali się na rynku. [...] **Ordnungsdienst razem z gestapo szli od mieszkania do mieszkania** [podkr. – T.D.]. Gdy znaleziono chorego lub starca, który nie mógł iść o własnych siłach na rynek, zabijano go strzałem na miejsku”¹⁵⁸.

Zabiegi podobne do Libionki stosuje Swałtek-Niewińska. Powołując się na relację Anny Steinberg zdeponowaną w YV¹⁵⁹, po prostu usunęła świadectwo o udziale

¹⁵⁶ AŻIH, 301/4781, Skarga na p. Ickowicza z Judenratu w Miechowie, mps, s. 1.

¹⁵⁷ Być może gdzieś takie zdanie pada, na pewno jednak nie w tych zeznaniach (AIPN Kr, 502/1318, Zeznania Franciszka Kitowskiego na rozprawie głównej, Kraków, 15 XI 1945 r., k. 212).

¹⁵⁸ C.I. Wohlgernter, *Działoszycy...*, s. 31.

¹⁵⁹ W innych miejscach w książce Swałtek-Niewińska powołuje się na relację Steinberg w ŻIH pod sygn. 301/5321 (AŻIH, Relacja Anny Steinberg, b.m., b.d., mps). Jedynie w wypadku opisu akcji wysiedleńczej w Niepołomicach powołuje się na relację w YV, co wskazywałoby na jakąś różnicę. Jest to jednak ta sama relacja co w ŻIH.

„policjantów żydowskich” w wysiedleniu Żydów z Niepołomic. Tak przedstawiła to wydarzenie w opisie swojego rozdziału: „Przesiedlenie 22 sierpnia 1942 r. odbywało się pod nadzorem policji granatowej, bez udziału funkcjonariuszy niemieckich. W pamięci Anny Steinberg szczególnie negatywnie zapisał się miejscowy komendant policji polskiej Jan Ratajczak, który groził Żydom rozstrzelaniem, wymachiwał rewolwerem i bił ludzi” (t. 2, s. 575). Tak natomiast opisała to wydarzenie Anna Steinberg: „Wysiedlenie przeprowadziła policja granatowa i milicja żydowska i jedna i druga zachowywała się porządnie. Milicja żydowska nie nalegała na ludzi aby szli. Źle sprawował się tylko komendant policji granatowej Ratajczak, bił ludzi, gonił rewolwerem, Gestapo w ogóle przy tym nie było”¹⁶⁰. Ze słów Steinberg wynika jednoznacznie, że spośród policjantów PP oraz JO jedynie Ratajczak zachowywał się źle, więc nikt inny z wyłącznie przywołanej przez Swałek-Niewińską policji granatowej nie zapisał się „negatywnie”.

Kolejny przykład roli odemianów w akcjach przeciwko ukrywającym się Żydom dotyczy wykrywania bunkrów, w których ukrywali się Żydzi podczas kolejnej już likwidacji getta w Bochni we wrześniu 1943 r. Swałek-Niewińska pisze: „Grupy poszukujące ukrytych Żydów składały się z kilku osób, zwykle policjanta niemieckiego, kilku policjantów polskich oraz często osoby zatrudnionej do wyważania drzwi. Tę ostatnią funkcję pełnił pod przymusem m.in. rusznikarz Karol Goss w czasie trzeciej akcji likwidacyjnej we wrześniu 1943 r. Swoją najbliższą rodzinę stracił w pierwszej akcji. W trakcie ostatniej akcji otworzył na rozkaz Niemców 30–40 bunkrów” (t. 2, s. 563–564). Informacje o takim charakterze, jak wynikałoby z treści przypisu, złożył wspomniany Goss na rozprawie przeciwko Samuelowi Frischowi. Tymczasem w zeznaniach Goss mówił jedynie: „Otwierałem bunkry, może 30 lub 40”¹⁶¹ i wskazał osoby, które jego zdaniem zdradziły miejsca ukrycia się Żydów. Byli to dwaj odemiani: Kalfus i Zucker¹⁶². Czy fakt, że dwaj denuncjatorzy nie byli

¹⁶⁰ AYV, O.62/331, Relacja Anny Steinberg, mps, b.m., b.d., s. 1.

¹⁶¹ AIPN Kr, 502/725, Zeznania Karola Gossa na rozprawie głównej, Kraków, 26 VIII 1946 r., k. 103.

¹⁶² Rolę Zuckerę potwierdziła także świadek Ela Frisch oraz sam oskarżony. Zucker miał zostać schwytyany podczas pertraktowania z policjantem granatowym w celu wypuszczenia rodziny z getta. I wówczas, ratując życie, Zucker wskazywał bunkry (*ibidem*, Zeznania Eli Frisch na rozprawie głównej, Kraków, 26 VIII 1946 r., k. 104; *ibidem*, Zeznania oskarżonego Samuela Frischa na rozprawie głównej, Kraków, 26 VIII 1946 r., k. 96. Podobnie zeznawał Henryk Monheit podczas rozprawy oraz w relacji złożonej w ŻIH (*ibidem*, Zeznania Henryka Monheita na rozprawie głównej, Kraków, 26 VIII 1946 r., k. 107; AŻIH, 301/1700, Relacja Henryk Monheit, mps, b.m., b.d., s. 3).

Polakami, tylko Żydami, spowodował, że te informacje podlegają w *Dalej jest noc* przemilczeniu, a nie wyeksponowaniu (jak to autorzy czynią w wypadku polskich chłopów)? Takie przypuszczenia rodzą się po analizie sposobu traktowania wielu źródeł. Co więcej, w rozdziale tym autorka milczeniem zbyła ustalenia z procesu funkcjonariusza JO Samuela Frischa, choć przywołuje tę sygnaturę akt. Dlaczego? Odpowiedzi nie uzyskamy. Czytelnik nie pozna ważnych informacji, które z akt wynikają na temat, którym autorka zajęła się kilkanaście stron wcześniej. Chodzi mianowicie o informacje na temat ukrywających się w bunkrach 800 do 1000 osób, czyli znacznej części z 5 tys. Żydów mieszkających w Bochni w tym czasie (t. 2, s. 547). Podczas procesu Frischa jako świadkowie zeznawali niemal wyłącznie Żydzi, którzy w różnych okresach przebywali w getcie bocheńskim. Wyrok skazujący oskarżonego na osiem lat więzienia za działania przeciwko Żydom zapadł 27 lutego 1947 r.¹⁶³ Sprawę wykrywania bunkrów szerzej przedstawiono w zeznaniach niektórych świadków, a następnie w uzasadnieniu wyroku. Sąd zwrócił uwagę na pozytywną rolę oskarżonego w wielu sytuacjach, niemniej był bardzo krytyczny przy ocenie konkretnych działań we wrześniu 1943 r. Rozkaz do wykrywania bunkrów wydali oczywiście Niemcy, natomiast bezpośrednio realizacją niemieckich zarządzeń zajmowali się odemani. Oni bowiem byli lepiej zorientowani w sposobach ukrywania się i budowy skrytek. Ich działania np. w wypadku bunkra Schanzerów polegały m.in. na zrywaniu podłóg. Siekierami wyrąbali wejście. Oddali wówczas w ręce niemieckich oprawców pięć osób z rodziny Schanzerów. Z kolei tylko w wypadku bunkra Weinfeldów „żydowscy policjanci” ujawnili około 45 osób. W tych działaniach, jak stwierdzał sąd, „udział brali wyłącznie członkowie żydowskiej policji porządkowej”¹⁶⁴. Większość z ujawnionych Żydów (z bunkra Schanzerów wszyscy z wyjątkiem świadka Arie Schanera) Niemcy następnie rozstrzelali. Łączna liczba Żydów ujętych w bunkrach, a następnie zamordowanych w wyniku tych akcji według ustaleń Swańtek-Niewińskiej wyniosła 200 osób (t. 2, s. 547)¹⁶⁵.

Przykłady manipulowania źródłami odnajdujemy także w kontekście działalności i funkcjonowania Judenratów. Praca tam, choć obarczona ogromną od-

¹⁶³ AIPN Kr, 502/725, Wyrok SO w Krakowie, Kraków, 27 II 1947 r., k. 166.

¹⁶⁴ Co oczywiście nie zmienia faktu kierowania całością akcji przez Niemców, *ibidem*, k. 170.

¹⁶⁵ Jedną z cudownie ocalonych podczas egzekucji była Sabina Holländer – główny świadek oskarżenia.

powiedzialnością za los współziomków, a częstokroć wykonywana pod przymusem (i także grożąca represjami), okazała się do pewnego momentu dziejów Holocaustu istotnym elementem strategii przetrwania¹⁶⁶. Często zasadą stosowaną przez Niemców było przeciwieństwo czasowe pozostawianie przy życiu członków wspomnianych gremiów po pierwszych akcjach deportacyjnych, przy hojnym rozdawaniu obietnic, że ci, którzy okażą się lojalnymi pomocnikami w dziele wyniszczenia współrodaków, zostaną oszczędzeni wraz z rodzinami. To, że później Niemcy nie dotrzymywali takich obietnic, było tylko dowodem, że od początku nie traktowali takich obietnic poważnie. A Żydzi działający przeciw Żydom byli im potrzebni jako jedno z narzędzi terroru (dokładnie tak, jak Polacy działający przeciw Polakom) – byli lepiej zorientowani w środowisku, znali zachowania, łatwiej odnajdywali tajne kryjówki.

Zaskakuje, że w książce niemal nieobecne są spory wokół funkcjonowania Judenratów w analizowanych powiatach i postawy ich członków wobec Niemców i innych Żydów¹⁶⁷. Dominuje zdecydowanie pozytywny przekaz o powszechnym zrozumieniu trudności, w jakich funkcjonowali „judenratowcy” oraz o podejmowanych staraniach celem poprawy sytuacji społeczności żydowskiej (t. 1, s. 99). Autorzy często dystansują się od prób oceny działania tych gremiów. Nieznany jest paradygmat badawczy tak istotnej zmiany, bowiem jeszcze w 2007 r. Barbara Engelking, współredaktorka książki *Prowincja noc*, w sposób następujący formułowała generalne konkluzje na temat funkcjonowania Judenratów w dystrykcie warszawskim¹⁶⁸: „Judenraty podejmowały więc z Niemcami pewną grę, mając nadzieję, że umożliwi ona przetrwanie. Złudzeniem jest myślenie, że można było tej gry nie podjąć, że możliwe było nie wchodzenie w żadne relacje z Niemcami czy przeciwstawianie się im. Ubocznym efektem tej gry było jednak rozprzestrzenianie się przemocy. By zrealizować żądania niemieckie, rady żydowskie musiały się uciekać do stosowania przymusu wewnątrz własnych społeczności. Używając przymusu,

¹⁶⁶ Warto tu jednak przypomnieć, że JO opierała się na dobrowolnym zaciągu.

¹⁶⁷ Kontrowersje wokół funkcjonowania Judenratów na okupowanych ziemiach polskich i ich zbytniej uległości wobec Niemców znalazły odzwierciedlenie chyba w najgłośniejszym sporze historycznym dotyczącym oceny postaci Chaima Rumkowskiego czy Michała Weicherta. Uniewinnienie Weicherta przesądziło ostatecznie o powołaniu Sądu Społecznego przy CKŻP (A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 33–35).

¹⁶⁸ Jeden z analizowanych „powiatów” – węgrowski, położony był w dystrykcie warszawskim.

lokowały się po stronie aparatu władzy, wpisywały w system terroru niemieckiego. Nic dziwnego, że były często postrzegane jako instytucje kolaborujące z wrogiem, że były coraz bardziej krytycznie oceniane, a nawet nienawidzone przez Żydów. Judenraty znalazły się w moralnej pułapce – chcąc czynić dobro, przyczyniały się do rozprzestrzeniania zła¹⁶⁹.

Tymczasem w redagowanej przez tę autorkę *Dalej jest noc* głosy krytyczne wobec Judenratów najczęściej zostały wyciszone, zmarginalizowane, a niejednokrotnie także z wykorzystywanych relacji usunięte. Przykładowo w kontekście wysiedlenia Żydów z Wolbromia Libionka specjalnie pomija rolę Judenratu w zgromadzeniu Żydów na rynku, zgodnie z potrzebami Niemców. Gdyby nie to uspokajające wezwanie żydowskiego organu, zapewne wiele więcej osób podjęłoby próbę ucieczki, ukrycia się, przetrwania. Przecież to jest tematem tego opracowania. Libionka korzysta z relacji Henryka Harsteina, ale w sposób zadziwiający. Harstein pisał wyraźnie o Judenracie jako o uczestniku kreowanych przez Niemców wydarzeń: „Dnia 5 września nad ranem Judenrat kazał ludziom zebrać się w Rynku. Nikt nie spał poprzedniej nocy, bo już mówiono o wysiedleniu i cały tydzień siedziało się na walizkach¹⁷⁰. W narracji Libionki jest mowa tylko o formacjach złożonych z Polaków, tak jakby to były formacje działające samodzielnie. „W nocy miasteczko [Wolbrom] zostało otoczone przez cztery oddziały Baudienstu, policję granatową i strażaków. Nikt nie spał, »bo już wcześniej mówiono o wysiedleniu i cały tydzień siedziało się na walizkach«” (t. 2, s. 81). Do tego dodaje od siebie: „obcych [*sic*] żandarmów było zaledwie sześciu” – jakby unikał dookreślenia ich narodowości niemieckiej i jakby nie wiedział, że system okupacyjny zapewniał, że nawet jeden z tych żandarmów by wystarczył, aby w imieniu Rzeszy Niemieckiej sprawować nadzór, wydawać rozkazy i pilnować realizacji poleceń niemieckich przez granatowych policjantów i przysłanych tam junaków z Baudienstu. Nie znajdziemy tam jednak ani słowa o roli Judenratu w zebraniu wszystkich na rynku. Jedyne logiczne wyjaśnienie tej zmiany to chęć ukrycia pośredniej roli Judenratu w zgromadzeniu Żydów.

¹⁶⁹ B. Engelking, *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 161.

¹⁷⁰ AŻIH, 301/3263, Relacja Henryka Harsteina, 19 VI 1947 r., k. 1.

Jest to o tyle dziwne, że Judenraty wydawały przecież zarządzenia na polecenie Niemców. Nie powinno być tutaj pola do przemilczeń. Z tekstu Libionki zniknął również sens skargi, jaką na „p. Ickowicza z Judenratu w Miechowie” złożył Berek Finkelstein (t. 2, s. 73). Aby zrozumieć swoistą grę słów, należy odwołać się po raz kolejny do wspomnianego już fragmentu opracowania „powiatu” miechowskiego dotyczącego sporządzenia listy 600 osób przeznaczonych do wysiedlenia z Miechowa: „Ci, którzy znaleźli się na sporządzonej przez Judenrat liście, zostali odprowadzeni do budynku synagogi, skąd wywożono ich samochodami” (t. 2, s. 72). Tymczasem Berek Finkelstein wprost napisał o okolicznościach sporządzania listy: „Judenrat, wiedząc o groźącym wysiedleniu i chcąc ratować część miasta, czy też głównie siebie, sporządził listę 600 Żydów do odtransportowania do Słomnik [...]”¹⁷¹. Według Finkelsteina Ickowicz (jako zastępca prezesa Judenratu) brał udział w sporządzaniu tej listy. Dopiero po skonfrontowaniu zapisu relacji staje się zrozumiałe, dlaczego właściwie ma ona w tytule „Skarga”.

Barbara Engelking w zacytowanej wyżej wcześniejszej książce potraktowała działalność węgrowskiego członka Judenratu Zejmana jako swego rodzaju *corpus delicti* drenowania przez władze niemieckie wszelkich dóbr z węgrowskich Żydów za pośrednictwem miejscowego Judenratu¹⁷². Niczego z *Powiatu węgrowskiego* opracowanego przez Jana Grabowskiego nie dowiemy się o „judenratowcu” Zejmanie. Jedyna informacja u Grabowskiego na temat człowieka o takim nazwisku to wspomnienie, że Mordechaj Zejman stanął na czele Rady Żydowskiej w Węgrowie (t. 1, s. 404). Należałoby oczekiwać, że współredaktorzy tomu korzystają wzajemnie z dorobku dotyczącego opracowywanych przez nich terenów.

Anna Zapalec, która z jednej relacji uczyniła syntezę działalności miejscowego Judenratu, zacytowała – jako ogólną konkluzję w tekście – słowa Heleny Kitaj-Drobnerowej: „»Judenrat złoczowski był słynny na całą okolicę, gdyż bardzo się opiekował swoimi ludźmi. Mniejszym mirem cieszył się Ordnungsdienst«” (t. 1, s. 681). Wprawdzie w przypisie do tego cytatu Zapalec stwierdza jednak, że co do funkcjonowania Judenratu złoczowskiego istniały pewne kontrowersje wynikające z okoliczności okupacyjnych i wykonywania zarządzeń niemieckich

¹⁷¹ AŻIH, 301/4781, Skarga na p. Ickowicza z Judenratu w Miechowie, mps, k. 1.

¹⁷² B. Engelking, *Życie codzienne Żydów...*, s. 161; AŻIH, 301/6043, Relacja Władysława Okulusa, b.m., b.d., mps, k. 2.

lub też opinie „bardziej krytyczne lub wręcz odmienne niż ta przytoczona w tekście” (t. 1, s. 682). Szkoda, że nie podąża tym tropem w tekście głównym, aby dać czytelnikom rzeczywiście pełniejszy obraz i możliwość zapoznania się również z owymi odmiennymi opiniami. Być może i to burzyłoby dominującą narrację.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Zapalec, znając relację Żydówki Marii Cukier, tak z niej korzysta, aby ukryć przed czytelnikiem niepochlebne opinie o Judenracie. Czytelnik *Dalej jest noc* zapoznany zostaje i tutaj z odpowiednio zmanipulowanym przekazem. O doświadczeniach Cukier Zapalec pisze: „Takim miejscem, gdzie skłaniano się do pomocy na rzecz Żydów, był szpital miejski. Tam właśnie pomoc otrzymała Maria Cukier, mieszkanka Zborowa, która wyskoczyła z wagonu deportacyjnego w pobliżu Złoczowa, a w czasie skoku została postrzelona. Zraniona dotarła do Złoczowa i opatrzone ją dopiero w miejskim szpitalu” (t. 1, s. 741). O Judenracie ani słowa. Tymczasem Cukier dokładnie opisała, jak to się stało, że dopiero w szpitalu udzielono jej pomocy: „Okolo 10 km za Złoczowem wyskoczyłam w biegu z pociągu. Niemiec z jednego z następnych wagonów, strzelił do mnie z rewolweru i zranił w prawy bok. Kula utkwiała niezbyt głęboko pod skórą. Doczołgałam się z powrotem do Złoczowa. Tu spotkałam Żydów noszących opaski. Dwaj Żydzi pomogli mi dostać się do Judenratu. Prezes Judenratu odmówił pomocy lekarskiej, gdyż nie miałam pieniędzy (torba z pieniędzmi została w pociągu). Uważał, że mój złoty łańcuszek nie pokryje kosztów zabiegu. Wyszłam rozgoryczona i usiadłam na chodniku. Dwie nieznajome Polki zaniósły mnie do szpitala. W szpitalu przeprowadzono operację – leżałam tam trzy tygodnie [wszystkie podkr. – T.D.]”¹⁷³.

Zapalec bezpośrednio cytuje z relacji Cukier zdanie: „Uchodziłam za Polkę, bez papierów. Cały personel i lekarze domyślali się, że jestem Żydówką, ale udawali, że nie wiedzą. Otoczyli mnie największą opieką. Gdy wyszłam ze szpitala, udałam się w niewiadome” (t. 1, s. 741). Mimo że w tym miejscu pisze o stosunku Polaków do Żydów, nie uznała za warte wykorzystania następnych zdań z tej relacji. Brzmia one: „Zaszłam na probostwo, do księdza Pawlickiego. Przyznałam się, że jestem Żydówką. Zatrzymał mnie u siebie. Postarał się o najniezbędniejszą garderobę. Po dwóch tygodniach wynajął mi mieszkanie we Lwowie. Oddał mnie pod opiekę swoich znajomych. Zaopatrzył w potrzebną gotówkę i żywność”¹⁷⁴.

¹⁷³ AŻIH, 301/2520, Relacja Marii Cukier, Wałbrzych, 27 VI 1947 r., mps, k. 1–2.

¹⁷⁴ *Ibidem*.

Na marginesie można wspomnieć, że czytelnik opracowania w ogóle nie ma szansy poznać opisywanej przez Cukier postaci księdza Jana Pawlickiego, proboszcza w Zborowie. A powinien na kartach opowieści o losach Żydów z tego rejonu pojawić się niewątpliwie: wszak Maria Cukier nie była jedyną Żydówką, której Pawlicki pomagał. Czynił to względem wielu innych Żydów, m.in. Maksymiliana Dula¹⁷⁵. Pominiecie ks. Pawlickiego jest o tyle dziwne, że w jednym z podrozdziałów Zapalec przedstawiła ucieczki poza powiat jako strategię przetrwania, ale ksiądz, który za własne pieniądze wynajmuje mieszkania i ratuje żydowskich bliźnich, widocznie nie był dla autorki nazbyt interesującą postacią.

W orbicie losów żydowskich w okresie II wojny światowej znalazło się również zagadnienie innych form kolaboracji z Niemcami. Ten niezwykle interesujący badawczo problem w kontekście różnych „strategii przetrwania” Żydów omówił Tomasz Frydel. Docenić należy niewątpliwie wysiłek, a także i odwagę, aby zmierzyć się z tym zagadnieniem. Frydel nie bał się dotknąć spraw, które inni badacze w tej książce pomijali lub depersonifikowali. Wskazał na kontakty elit żydowskich z Mielca z Niemcami jako zasadniczy sposób ratowania życia (t. 2, s. 404–407). W podrozdziale *Obóz pracy jako pułapka: przypadek konfidentów* (t. 2, s. 499–511) szeroko omówił zakres współpracy z Niemcami kolaborantów żydowskich, tzw. grupy Izaka Kapłana. Kapłan oraz jego współpracownicy zajmowali się pracą w terenie i ustaleniem dokładnych miejsc przebywania Żydów poza tzw. miejscami wydzielonymi dla Żydów (getta, obozy), zachęcali innych Żydów do powrotu do istniejących w powiecie obozów. Co jakiś czas Niemcy natomiast mordowali „niezameldowanych” Żydów z tychże obozów oraz organizowali akcje w terenie¹⁷⁶. Nie wiadomo, ilu Żydów padło ofiarą grupy Kapłana, natomiast trwającą od końca 1942 r. działalność grupy zakończyli Niemcy w czerwcu 1943 r., tuż przed likwidacją obozu Bäumer und Lösch. Otoczyli barak, w którym przebywali konfidenti wraz z rodzinami, i wszystkich rozstrzelali. Ciężko wyrokować, czy faktycznie pieniądze, przypuszczalnie zdobyte na innych Żydach, były powodem rozstrzelania grupy. Na pewno nie uprawnia do takich wniosków relacja Jakuba Grynbluma, który o przyczynach ich egzekucji napisał: „Za co, nie wiemy. Ci sami gestapowcy,

¹⁷⁵ AYV, O.3/3302, M. Dul, *Z otchłani*, s. 37.

¹⁷⁶ Zob. wydarzenia we wsi Chrząstów wiosną 1943 r. (t. 2, s. 507).

k którzy pili z nimi, zabrali po nich kolosalny majątek¹⁷⁷. Warto jednak pamiętać, że Niemcy z założenia traktowali Żydów przedmiotowo. Podejmujący kolaborację liczyli na to, że gorliwą służbą zasłużą na przychylność niemieckich „panów”. Tymczasem Niemcy usługi przyjmowali, a obietnic finalnie dotrzymywać z reguły nie zamierzali. Wygląda na to, że i w tym wypadku Niemcy po prostu uznali, że grupa spełniła swoją funkcję i przestała być im potrzebna. Zmierzając do zlikwidowania obozu, zlikwidowali również konfidentów, zabierając „przy okazji” pokaźny majątek. Wówczas strategia przetrwania polegająca na wysługiwaniu się Niemcom okazałaby się krótkowzroczna. Zgadza się to z ogólną konstatacją Zapalec odnośnie do współpracy niektórych Żydów z Niemcami (t. 1, s. 737).

Jakkolwiek było, dla Frydla nie ulega żadnej wątpliwości, że działalność grupy Kapłana była strategią przetrwania. Dostrzega nawet kolizje i konkurencyjność różnych strategii przetrwania Żydów na tym terenie, a mianowicie: Żydzi pracujący w obozie Bäumer und Lösch, Żydzi ukrywający się „po aryjskiej stronie”, konfidenti Kapłana (t. 2, s. 506–507). Jednak i tu warto zwrócić uwagę, jak oceniali to zagadnienie sami Żydzi w czasie wojny i w okresie tuż powojennym, kiedy powstawały wykorzystane przez Frydla dokumenty. Widzieli bowiem ten problem nieco inaczej. W lutym 1943 r. we wsi Chrzastów w pobliżu Mielca doszło do spotkania najprawdopodobniej samego Kapłana z Bogdanem Protterem, który ukrywał się w okolicy. Cytowany przez Frydla Protter zeznał: „[...] słyszałem iż w terenie mieleckim jakiś Żyd nazwiskiem Kapłan jest konfidentem niemieckim i donosi Niemcom o ukrywających się w terenie Żydach, posługując się przy tym kilkoma ludźmi” (t. 2, s. 507). Z kolei Jakub Grynblum w kontekście grupy i funkcjonowania obozu Bäumer und Lösch pisał: „Komendantem obozu był Żyd Frajberg¹⁷⁸ z Mielca (stolarz), żyje w strefie amerykańskiej. Praca była ciężka, karmili następująco: 25 dk chleba i zupa. Nic nie mogliśmy kupować na zewnątrz. Majstrowie niemieccy bili. Po pół roku przybyli do obozu pewien Im[m]erglück i Fridman z Tarnowa (nie żyją). Dali im barak oddzielny. W niedzielę po południu Im[m]erglück zrobił apel. Z rana oni wyjeżdżali rowerem i wieczorem wracali. Wiedzieliśmy, że do nich przyjeżdża gestapo, pili razem, jedli razem, bawili się. Okazało się później, że oni jeździli do lasu, gdzie Żydzi się ukrywali, i wydawali ich. [...] Oni nam mówili,

¹⁷⁷ AŻIH, 201/3503, Relacja Jakuba Grynbluma, b.m., 13 XI 1947 r., mps, k. 2.

¹⁷⁸ Być może chodzi o kogoś o nazwisku Freiberg.

że my z wami nic wspólnego nie mamy”¹⁷⁹. Uderza kontrast codziennych realiów tych dwóch różnych strategii przetrwania.

Jest pewnym paradoksem, że 23 kwietnia 1943 r. to chłopska straż nocna we wsi Chrzęstów, w dniu pacyfikacji wsi Podborze (pacyfikacji za pomoc Żydom), ujęła Izaka Kapłana. Odstawiono go następnie do Mielca, za co po latach jeden z gospodarzy otrzymał wyrok 7 lat więzienia¹⁸⁰. Po pacyfikacji Podborza w okolicznych wsiach zapanowała psychoza strachu przed ukrywaniem Żydów, a liczbę ujętych wówczas osób szczegółowo przedstawia Frydel (t. 2, s. 474)¹⁸¹. Autor pozwolił sobie przy tym na następującą uwagę: „Z chwilą odejścia policji niemieckiej z Podborza zaczął się drugi etap przemocy” (t. 2, s. 467). Czy to stwierdzenie adekwatne do tamtych realiów?

W kontekście różnych strategii przetrwania Żydów pojawia się problem wzajemnych zależności między strategią przetrwania a sytuacją ludności polskiej, co można prześledzić na przykładzie żydowskich grup przetrwania w powiecie łukowskim. W lasach w tym powiecie, jak wynika z analizy Szurka (*Partyzantka, podjęcie walki zbrojnej*; t. 1, s. 594–597), w 1942 r. schroniło się wielu Żydów¹⁸². Były to jednak grupy przetrwania, bowiem ich celem było przede wszystkim uratowanie jak największej liczby Żydów. W mniejszym stopniu oddziały te można nazywać partyzanckimi. Bardziej szczegółowo Szurek omówił losy grupy Żydów z Adamowa, w tym brawurowej akcji, jaką miała prze-

¹⁷⁹ AŻIH, 201/3503, Relacja Jakuba Grynbluma, b.m., 13 XI 1947 r., mps, k. 1.

¹⁸⁰ AIPN Rz, 353/61, Wyrok SA w Rzeszowie, Rzeszów, 7 IX 1950 r., s. 498–504. Wyrok został utrzymany przez Sąd Najwyższy.

¹⁸¹ Wydarzenia z jesieni 1943 r. we wsi Straszęcín opisane przez Frydla (t. 2, s. 476) miały dowodzić paniki, jakiej ulegali mieszkańcy wsi w powiecie dębickim po akcjach pacyfikacyjnych, w efekcie czego ujmowali oni osoby ścigane przez Niemców. Wybrany jako dodatkowa egzemplifikacja tej tezy przykład (akta w sprawie Jana Skowrona) nie tylko jej nie potwierdza, jak sugeruje autor, ale najzwyczajniej zaprzecza. Na ujęcie dwóch osób przypuszczalnie narodowości holenderskiej złożyło się kilka czynników, wśród których decydujące znaczenie miały rozliczne wątpliwości mieszkańców co do pochodzenia i zachowania (intencji) owych uciekinierów. We wsi posądzano ich nawet o szpiegostwo na rzecz Niemców i działania wywiadowcze. Zwracano przy tym uwagę, że pacyfikacja pobliskiej wsi Bobrowa miała miejsce po pojawieniu się tam obnośnych handlarzy dewocjonalistów. Stosowanie metod prowokacyjnych celem zwalczania podziemia oraz terroryzowania i zastraszania cywilnej ludności władze niemieckie szeroko rozpowszechniły na okupowanych terytoriach (AIPN Rz, 358/59, Protokół rozprawy głównej, Rzeszów, 25–26 IX 1951 r., s. 272–299; *ibidem*, Wyrok SA w Rzeszowie, Rzeszów, 26 IX 1951 r., s. 300–308).

¹⁸² Pierwsze grupy przetrwania powstawały w okolicy wsi Koryczany już w październiku 1941 r. i składały się również z sowieckich zbiegów (AŻIH, 301/4800, Relacja Jankiela Grynblata, Krynica, 27 VII 1950 r., s. 2–3).

prowadzić ta grupa, tj. rozbicia więzienia w Adamowie (zabito Polaków, którzy pomagali przy deportacji) i uwolnienia kilkudziesięciu Żydów. Szurek, powołując się na Jakova Keselbrenera, stwierdził, że wrogami Żydów byli najczęściej w „sytuacji stawiania oporu” Polacy, a nie Niemcy (t. 1, s. 596). Wreszcie podał, że wielu partyzantów żydowskich mściło się na Polakach za wydawanie innych Żydów.

Szkoda, że przy okazji omawiania tego zagadnienia Szurek pomija fakt, że w wielu wypadkach chodzi o grupy komunistyczne, które w polskich warunkach, stając się narzędziami polityki sowieckiej, wrogiej wobec Polski, odgrywały zupełnie inną rolę niż np. „ruch oporu” we Francji. Szurek pominął wiele relacji żydowskich chociażby z ŻIH, przez co obraz grup przetrwania i partyzantki jest daleko niepełny i maksymalnie splotony. W rzeczywistości całością żydowskich grup przetrwania w powiecie kierował oficer sowiecki Serafin Aleksiejew, zwany potocznie „Serafinem”. Przez pewien czas dowodził oddziałem GL im. Kilińskiego¹⁸³. „Serafin” dawał żydowskim grupom instrukcje, na czym ma polegać ich działalność i że mają walczyć przeciwko Niemcom¹⁸⁴. Istotny wpływ i na charakter działalności, i na postrzeganie tychże oddziałów miał fakt, że ich organizatorami byli dawni członkowie Komunistycznej Partii Polski, jak Chil Ansztok, Ruwen Wajsblum, Dawid Wansztajn oraz Mosze Gran. Autor mógłby również przywołać nazwiska walczących i poległych Żydów, które wymienia Jankiel Grynblat: Kiwel Tykocki, Abram Rozenbaum i inni. W skład grup wchodził także młodzi Polacy, „którzy uciekali przed poborem do »Junaków«”¹⁸⁵.

Analizując działalność grup żydowskich, z tekstu Szurka niewiele dowiemy się o ich stosunku do miejscowej ludności i wywołującej zdrażnienia kwestii zdobywania żywności. Były to sprawy niezwykle złożone. Z jednej strony w relacjach mowa jest o ułatwianiu zdobywania broni i amunicji, także bezpłatnie przez chłopów, ale jednocześnie i o tym, że owi „partyzanci” zdobywali żywność drogą zbrojnych wymuszeń, rabując chłopów¹⁸⁶. Pochodzenie narodowe grup albo szajek bandyckich nie wpływało na to, jakie stwarzały zagrożenie dla ludności.

¹⁸³ S. Piątkowski [rec. z.] J.C. Szurek, *Powiat łukowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1, Warszawa 2018, s. 547–622, (mps).

¹⁸⁴ Zob. AŻIH, 301/4800, Relacja Jankiela Grynblata, Krynica, 27 VII 1950 r., s. 4.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 3.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 2–3; AŻIH, 301/639, Relacja Rubina Rosenberga, s. 2; AŻIH, 301/4748, Relacja Abrama Rozenmana, s. 2.

Drugą stroną tego medalu jest problem obrony przed innymi własnych zasobów żywnościowych, kurczących się w atmosferze bezradności wobec działań władz okupacyjnych. Autorzy nie udzielają odpowiedzi na pytania, jakim problemem, w perspektywie zubożenia, niemieckiego drenażu żywności i wymuszania kontyngentów¹⁸⁷, była potrzeba zachowania żywności, która pozwoliłaby przetrwać chłopskim rodzinom (zwykle dość licznym). Nie opisują, jak w takiej sytuacji ludność wiejska, stojąca nierzadko przed widmem głodu¹⁸⁸, reagowała na kradzież żywności i mienia – nie mając pojęcia, czy jest okradana przez bandytów, przez wiejskich złodziei czy też przez ukrywających się Żydów.

O warunkach narzuconych wsi przez Niemców, o rekwizycjach żywności, kontyngentach płodów rolnych, całym systemie drenażu zasobów polskiej ludności Szurek nie napisał nawet słowa. Gdyby się tym problemem zajął, może byłby w stanie rzeczywiście odpowiedzieć na pytanie nasuwające się po lekturze wspomnień Grynblata, dlaczego do grupy siedmiu Żydów idących do jednej z wsi po żywność z tejże wsi strzelano, w wyniku czego dwóch członków grupy zginęło¹⁸⁹. Spojrzenie z wielu stron na problem jest jednym z zadań historyka, który powinien wyjaśniać materię zdarzeń. W innym miejscu Grynblat opisuje, że to zimą 1943 r. po śladach krwi „zarżniętego wieprza, któregośmy zabrali chłopu, Niemcy dotarli do naszego bunkra” i „wybili 7 osób, uciekinierów z powstania w obozie w Treblince”. Po ustaleniu nazwiska chłopca denuncjatora, któremu partyzanci żydowscy ukradli najpierw wieprza, został on przez Żydów zastrzelony¹⁹⁰. I to jest właśnie cały dramatyzm

¹⁸⁷ Podczas niektórych pacyfikacji wsi rozstrzelano gospodarzy zalegających z oddaniem kontyngentów płodów rolnych (T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 239; AIPN Lu, 328/41, Protokół przesłuchania oskarżonego Gustawa-Fridricha Trappa, Siedlce, 24 XII 1947 r., k. 61).

¹⁸⁸ Na określenie ludności wiejskiej autorzy *Dalej jest noc* używają czasami terminu: „wieśniak”, „wieśniacy”. Wypada zwrócić autorom i redaktorom uwagę, że określenie to we współczesnej polszczyźnie nabrało znaczenia wybitnie pejoratywnego, żeby nie powiedzieć obraźliwego w stosunku do osoby, o której mowa, i poza cytatami nie powinno się znaleźć w recenzowanej publikacji.

¹⁸⁹ AŻIH, 301/4800, Relacja Jankiela Grynblata, Krynica, 27 VII 1950 r., s. 7.

¹⁹⁰ *Ibidem*. Nie znamy innych źródeł dotyczących tej historii, więc nie wiadomo, jak wyglądały jej szczegóły. Można jednak, próbując zrekonstruować jej tło, przypomnieć, że inwentarz żywy był zewidencjonowany przez Niemców i chłop musiał się z niego rozliczyć. Nielegalny ubój, a tak kwalifikowane byłoby zniknięcie świni, zagrożony był represjami. Można przypuszczać, że chłop, chcąc sobie zapewnić alibi, zgłosił kradzież władzom. Oczywiście, to tylko jedna z hipotez, ale uwzględniająca realia okupacyjne.

i paradoks okupacji jednocześnie. Pytanie, czy Szurek także owych siedmiu Żydów wliczył do grona „ofiar polskiej denuncjacji”, wypada pozostawić otwarte.

Wracając do kwestii współpracy z Niemcami jako strategii przetrwania, trzeba zauważyć, że w tekście Zapalec czytelnik nie znajdzie wielu szczegółów i okoliczności determinujących ludzkie zachowania i wybory. O tych można się przekonać, dopiero przeczytawszy w całości relacje świadków. Do takich spraw należy problem dobrowolności lub wymuszeń współpracy z Niemcami. Jedną z badawczo ciekawszych postaci jest niewątpliwie Lonek Zwerdling. Wszelkie wzmianki o tej postaci Anna Zapalec usunęła z okupacyjnej historii Żydów w powiecie złoczowskim, „modyfikując” przy tym odpowiednio opis. Tymczasem postać Zwerdlinga przewija się w szeregu relacji ludzi ocalałych z Holokaustu: Mendla Rudera, Majera Perlmuttera, a zwłaszcza Szymona Strasslera i Efraima Halperna. Nazwisko Zwerdlinga występuje także na kartach „Sefer Zloczew”, czyli „Księgi Pamięci Złoczowa”, której obszerne fragmenty są dostępne w języku angielskim w internecie¹⁹¹.

Na arenę dziejową Zwerdling wkroczył w 1941 r. tuż po wejściu Niemców do Złoczowa i żądaniach Warzoka, aby Żydzi poprzez miejscowy Judenrat dostarczali mu różne wartościowe rzeczy. „Teraz – pisał Strassler – chodziło o to, kto ma te rzeczy zanieść do domu. Wybór padł na Lonka Zwerdlinga. Był on przed wojną urzędnikiem w towarzystwie ubezpieczeniowym. Popełnił jakieś afery, był bezrobotnym. Na kilka lat przed wojną zaczął pracować w fabryce konserw mięsnych [...]. W utworzonym Judenracie pełnił na początku funkcję rekwizytora rzeczy u Żydów. Gdy jakiś Niemiec zamówił jakieś rzeczy w Judenracie, Zwerdling chodził po domach i te rzeczy po prostu zabierał dla Judenratu. No i zebrał się ten jegomość i trzęsąc się ze strachu, poniósł te rzeczy do domu Warzoka. Natrafił na dobry humor Warzoka i ten zaznaczył go swoim adiutantem w sprawach żydowskich. To znaczy, że od tej chwili, co on będzie potrzebował, będzie się zwracał tylko do Zwerdlinga”¹⁹². Inny żydowski świadek, M. Perlmutter, określił Zwerdlinga, jako osobę „zaufaną” Warzoka. Z kolei w „Księdze Pamięci” napisano o Zwerdingu

¹⁹¹ AŻIH, 301/87, Relacja Mendla Rudera, rkps w j. polskim, b.m., b.d.; AŻIH, 301/4670, Relacja Majera Perlmuttera, mps, b.m., b.d.; AYV, O.3/253, Relacja Szymona Strasslera, rkps; AYV, O.3/2373, Relacja Efraima Halperna, (mps).

¹⁹² AYV, O.3/253, Relacja Szymona Strasslera, s. 11.

jako „prawej ręce” Warzoka, a „przyjaźń” między nimi uznano za jedną z najciemniejszych kart w historii społeczności żydowskiej tego obszaru¹⁹³.

„Przyjaźń” z Warzokiem zaowocowała dla Zwerdlinga wymiernymi korzyściami. Podczas pobytu w Lackiem „zaczął się złoty okres p. Zwerdlinga. Wyostać się z obozu można było tylko za pośrednictwem p. Zwerdlinga. Zwerdling zaczął zarabiać tysiące dolarów”¹⁹⁴. Zwerdling oraz jego towarzysze pobierali ogromne łapówki za umożliwienie innym Żydom dostania się do warsztatów rzemieślniczych w Złoczowie. Zorganizowane zostały one najprawdopodobniej po pierwszej akcji deportacyjnej (28–29 sierpnia 1942 r.) i istniały do 23 lipca 1943 r. Warsztaty dawały Żydom złudne nadzieje na uniknięcie Zagłady. Tak o tym fakcie napisała Zapalec: „Jak przekazał jeden ze świadków wydarzeń, aby dostać się do pracy w tych warsztatach, trzeba było podobno zapłacić sporą łapówkę, tj. 700–800 dolarów” (t. 1, s. 705). Jednym ze źródeł wykorzystanych przez autorkę jest relacja Efraima Halperna, w której wprost czytamy: „[...] dostać się do tego obozu nie było bynajmniej łatwo. Mnie umożliwił to Zwerdling i otrzymał za to 700 lub 800 dolarów, które za pośrednictwem pana Finka, przelała moja rodzina ze Lwowa”¹⁹⁵.

Zdaniem Marka Paula, który powołuje się na wspomnienia Samuela Lipy Tannenbauma, historia Zwerdlinga dowodzi, wydawałoby się, niemożliwego, a mianowicie w Złoczowie Żyd dołączył do niemieckiego „high life’u” czasów okupacji. Według cytowanych przez Paula wspomnień, Zwerdling co kilka dni przedstawiał Judenratowi listę żądań rzekomo od Warzoka. Część z nich, w postaci precjozów i innych wartościowych przedmiotów, trafiało do jego kieszeni¹⁹⁶.

Anna Zapalec niestety pominęła również istotne okoliczności towarzyszące działalności żydowskich grup przetrwania, których losy opisała (na s. 710–711). Można odwołać się do dwóch przykładów. Uciekający ze Złoczowa Żydzi nie udawali się, jakby to się mogło wydawać, w nieznanne. Według relacji Majera Perlmuttera

¹⁹³ AŻIH, 301/4670, Relacja Majera Perlmuttera, mps, b.m., b.d., s. 2; <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zolochiv1/zole029.html>, dostęp 3 XI 2018 r.

¹⁹⁴ AYV, O.3/253, Relacja Szymona Strasslera, s. 17.

¹⁹⁵ AYV, O.3/2373, Relacja Efraima Halperna, s. 22.

¹⁹⁶ O ile wierzyć tej relacji, Zwerdlinga obawiano się prawie tak samo jak Warzoka (Zwerdling became the most feared Jew in Zloczow, feared almost as much as Warzok himself) (<http://glaukopis.pl/images/artykuly-obcojezyczne/Collaboration1.pdf> dostęp 3 XI 2018 r.).

tera zbiegowie mieli nie tylko broń (o czym pisze Zapalec), ale przede wszystkim znaczne ilości pieniędzy, kosztowności i kontakty z zawodowymi ukraińskimi bandytami pozostającymi w lesie (Perlmutter wymienił nawet ich nazwiska), do których kryjówki udała się część grupy (rozdzielili się)¹⁹⁷. Być może to była przyczyna, że kiedy zostali zauważeni przez małego ukraińskiego chłopca¹⁹⁸ (Zapalec pisze o miejscowym chłopcu – t. 1, s. 711), następnie ich zadenuncjowano. W efekcie obławy niemieckiej czterech Żydów zginęło w lesie zazulskim¹⁹⁹. Z obławy udało się zbiec m.in. Majerowi Perlmutterowi oraz Frojkowi N. Obaj uciekli do lasu sasowskiego i tam 4 maja 1943 r. zaskoczyła ich kolejna obława niemiecka. Tym razem czterech gestapowców i SS-Hauptsturmführera Warzoka prowadziła koleżanka szkolna Perlmuttera, Żydówka Fryda B. Za tę cenę przedłużyła swoje życie o kilka miesięcy²⁰⁰. Warzok w miejscu odkrytego schronu pozostawił skierowane do Żydów kartki z prośbą, aby wrócili do obozu, a nic złego im się nie stanie. W przeciwnym wypadku groził pościgiem i śmiercią. Odpowiedź na zasadnicze pytanie o przyczyny postępowania Warzoka, zgoła odmiennego od narzucającego się przy schematycznym myśleniu o relacjach Niemiec–Żyd w czasie II wojny światowej, odnajdujemy w relacjach ocalonych. Perlmutter i N. byli malarzami, przy czym N. „osobistym portrecistą Warzoka i Warzok bardzo go lubiał”²⁰¹. Po przeczytaniu kartki N. postanowił natychmiast wrócić do obozu. Dołączył do niego również Perlmutter. Następnie zostali zabrani przez Warzoka do obozu janowskiego we Lwowie. W listopadzie 1943 r. N. złamał dane słowo i uciekł Warzokowi. Niemcy schwytali go jednak i okrutnie zamordowali (rzucony na pożarcie psom)²⁰². O tych dramatycznych ludzkich wyborach, ludzkim cierpieniu, nazwiskach zdrajców i ich motywach nie dowiemy się w tym fragmencie ani słowa (s. 711). Wreszcie nie poznamy prawdziwych sprawców nieudanej ucieczki drugiej grupy ze Złoczowa. Autorka podała tylko, że „w maju 1943 r. zostali zdradzeni i aresztowani”. Następnie w liczbie 12 zginęli zamordowani przez Niemców (s. 712). Według relacji Jakuba Chamaidesa konspiratorów

¹⁹⁷ AŻIH, 301/4670, Relacja Majera Perlmuttera, s. 3–4.

¹⁹⁸ AYV, O.3/253, Relacja Szymona Strasslera, s. 28.

¹⁹⁹ AŻIH, 301/4670, Relacja Majera Perlmuttera, s. 3–5.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 5.

²⁰¹ AYV, O.3/253, Relacja Szymona Strasslera, s. 29.

²⁰² *Ibidem*; AŻIH, 301/4670, Relacja Majera Perlmuttera, s. 6–7.

zdradził żydowski komendant warsztatów, niejaki S.²⁰³, a z kolei według Strasslera wśród konspiratorów zadekował się donosiciel nazwiskiem W.: „Wszyscy członkowie wiedzieli, że jegomość jest donosicielem, ale nikt nie zdobył się na to żeby go zlikwidować”²⁰⁴. Innym razem Zapalec, pisząc o planach ucieczek z obozu Lackie Wielkie (t. 1, s. 710), całkowitym milczeniem zbyła rolę braci Gubczyńskich – Polaków, którzy pomagali więźniom żydowskim i dali im 36 granatów. „Przeoczyła” również nazwisko faktycznego sprawcy wykrycia ucieczki – odemana N., który doniósł o wszystkim komendantowi Warzokowi²⁰⁵.

Wspomniany Strassler oraz Efraim Halpern złożyli bodaj najważniejsze relacje odnoszące się do powiatu złoczowskiego, wykorzystywane również przez Zapalec. Waga ich świadectw nie ulega wątpliwości. To na ich podstawie autorka sporządziła przecież swój opis ukrywania się grupy Żydów w jedynym ocalałym wraz z jego lokatorami bunkrze w Złoczowie. Chodzi o bunkier wybudowany staraniem głównie rodziny Strasslerów w Złoczowie przy ul. Rynek 26.

Nie miejsce tu na prezentację tego, jak bunkier zbudowano, jak wyglądał od strony technicznej, jakie miał wyposażenie oraz jak wiele wysiłku i zaangażowania włożono, by ostatecznie powstał, nie mówiąc o ryzyku, jakie jego budowa za sobą niosła. To wszystko znajdzie czytelnik w rozdziale *Powiat złoczowski* (t. 1, s. 716–717). Bardziej interesujące jest, co się w tym bunkrze wydarzyło. Z pewnością jego historia to opowieść o niezwyklej determinacji w walce o życie i własne ocalenie. Niestety autorka zaprezentowała niezwykle uproszczoną i zubożoną wersję wydarzeń, które miały w nim miejsce. Z przykrością stwierdzam, że momentami jej wersja ociera się nawet o tworzenie historii alternatywnej. Zapalec podała bowiem jedynie kilka zdawkowych informacji o życiu wewnątrz bunkra i – co najważniejsze – jej opis nie oddaje rzeczywistego obrazu, a nawet znacząco się z nim rozmija: „Pobył ludzi kilka metrów pod ziemią to było całe spektrum trudnych relacji społecznych, ciężkich przeżyć psychicznych, chorób, braku światła, niedożywienia, a także narodzin dzieci i ich śmierci. Dwie osoby nie przeżyły w bunkrze, a dwie inne nie wytrzymały i bunkier opuściły. Poszły

²⁰³ AŻIH, 301/4719, Relacja Jakuba Chamaidesa, s. 7.

²⁰⁴ AYW, O.3/253, Relacja Szymona Strasslera, s. 29–30. Jeszcze inną osobę jako odpowiedzialną za ujawnienie przygotowań do ucieczki wymienia E. Halpern. Miał nim być odeman S. (AYV, O.3/2373, Relacja Efraima Halperna, s. 22).

²⁰⁵ AŻIH, 301/4719, Relacja Jakuba Chamaidesa, s. 6.

do obozu janowskiego, uważając, że tam może przetrwają, ale zapłaciły za to życiem” (t. 1, s. 717).

Zacznijmy od tego, że osobami, które nie przeżyły pobytu w bunkrze, była matka Strasslera, która zmarła z przyczyn naturalnych oraz niejaki Wilo F., zamordowany nożami przez dwóch innych Żydów z bunkra z powodu niesnasek powstałych na tle podziału pieniędzy²⁰⁶. I wreszcie, sprecyzujmy, kim były i jak zginęły osoby, które „nie wytrzymały” trudów i udały się „na Janowską”. Otóż był to Lonek Zwerdling i jego kochanka Nusia.

Nie wiadomo, w jakich dokładnie okolicznościach, ale wśród 23 Żydów ukrywających się w bunkrze Strasslerów znalazł się również Zwerdling. Podczas swojej obecności Zwerdling snuł różne opowieści o własnych przeżyciach: „Lonek Zwerdling opowiadał o swoich »geszeftach« z Warzokiem. Z jego opowiadania dowiedzieliśmy się, na ile porządnym człowiekiem [*sic*] był Warzok, a jakie świny byli złoczowscy »judenratowcy«. Na nędzy żydów w lagrze Lackiem Warzok nie zarobił pieniędzy, a ostatnie dolary i złoto z tych żydów i ich rodzin zarobili Zwerdling i jego towarzysze”²⁰⁷.

Jak relacjonował Strassler, „Lonek Zwerdling postanowił opuścić bunkier. Wiedzieliśmy, że Warzok jest komendantem obozu janowskiego we Lwowie. [Zwerdling] Był pewny, że Warzok przyjmie go z otwartymi ramionami. Teraz chodziło o to, czy dać mu wyjść z bunkra czy nie. Za tym, że nie zdradzi bunkra, przemawiało to, że w bunkrze była jego siostra z mężem i dwiema córkami, jego kochanka Nusia i jej matka. Po długich naradach pozwoliliśmy mu iść. Odszedł, zabierając ze sobą wszystkie pieniądze, około 100 tys. dolarów. Siostrze zostawił 200 dolarów. Był to błąd z naszej strony, że pozwoliliśmy mu zabrać pieniądze. Po dwóch tygodniach wrócił, ażeby zabrać do janowskiego obozu swoją Nusię. Opowiedział, że Warzok przyjął go z wielką radością. Pytał się go o Strasslerów. Powiedział mu, że jeśli Strasslerom jest źle w miejscu, gdzie się znajdują, to mogą przyjść do jego obozu, gdzie będzie nam dobrze i bezpiecznie”²⁰⁸.

Jak więc wynika z tej relacji, poszukiwania bunkra czynione przez Niemców, o czym wspomina Zapalec, mogły zakończyć się dość szybko, gdyby tylko Wa-

²⁰⁶ AYV, O.3/253, Relacja Szymona Strasslera, s. 57–58.

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 50.

²⁰⁸ *Ibidem*, s. 60.

rzok „odpowiednio” potraktował Zwerdlinga. Jak dalej pisał Strassler, „Lonek z Nusią odeszli. Byli w obozie Janowskim, aż do likwidacji obozu. Przy likwidacji obozu Warzok ich ukrył. Generał SS und Polizei, który przeprowadzał likwidację, zagroził mu, że jeśli nie wyda żydów, których schował – [to] jego zlikwiduje. Na tyle szlachetny Warzok nie był. Pieniądze, jakie Lonek zrabował u Żydów, nie pomogły mu”²⁰⁹. Na koniec trzeba jeszcze dodać, że człowiek, który „przystał” na dostarczenie żywności, nazywał się Lewicki i żywność tę, co prawda odpłatnie, ale dostarczał regularnie (w zależności od możliwości obiektywnych) przez kilka miesięcy, a nie jednorazowo, jak można by to zrozumieć z tekstu Zapalec. Strassler poświęcił relacjom z Lewickim wiele stron opisu²¹⁰.

Przykład Lonka Zwerdlinga prowokuje do zadania pytania, czy w jego wypadku można mówić o skonkretyzowanej strategii przetrwania czy raczej wykorzystaniu nadarzającej się okazji do wzbogacenia, a może raczej potraktować to wydarzenie w kategorii uwikłania we współpracę z Niemcami. Bez względu jednak na to, jak nazwiemy jego postawę – strategią czy kolaboracją – pewne jest to, że Zwerdling znajduje się w gronie ofiar Holokaustu. I wreszcie pokazywanie prawdziwych zawiłości ludzkich losów zbliża nas do prawdy o tamtych czasach. Przycinanie źródeł pod założoną z góry tezę, ukrywanie, stronnicze selekcjonowanie materiału w tym samym celu jest drogą do budowania nowych mitologii.

Należy zauważyć, iż w publikacji zdarzają się również poważne błędy merytoryczne, będące chyba efektem niedostatecznej kwerendy bibliograficznej. Volksdeutscher Selbstschutz nie został utworzony w 1940 r. przez Hansa Franka, jak utrzymuje Frydel (t. 2, s. 378). Otóż na okupowanych ziemiach polskich ta zbrodnicza organizacja powstała 26 września 1939 r. i została podporządkowana komendantowi Ordnungspolizei. W Generalnym Gubernatorstwie powstanie Selbstschutzu, a następnie podporządkowanie jej wyższemu dowódcy SS i Policji „Wschód” odbyło się na podstawie rozkazów Reichsführera SS Heinricha Himmlera z września i listopada 1939 r. Faktyczna działalność

²⁰⁹ *Ibidem*, s. 60.

²¹⁰ *Ibidem*, s. 69 i n.

Selbstschutzu w GG trwała najprawdopodobniej do połowy 1940 r.²¹¹ Hansowi Frankowi podporządkowana była natomiast Sonderdienst.

Kilka słów wypada powiedzieć na temat sporządzonych na potrzebę tej publikacji tabel. Niemal wszystkie pozbawiono konkretnego odsyłacza źródłowego. W publikacji, która rości sobie pretensje do bycia naukową, sytuacja taka jest niedopuszczalna. Czytelnik, recenzent pozbawieni są możliwości jakiegokolwiek weryfikacji zawartych danych. Mało tego, w niektórych sytuacjach tytuł nie oddaje zawartości lub nie jest kompatybilny z treścią. Przykładem może być tabela nr 3 z powiatu złoczowskiego (t. 1, s. 731). Należy docenić trud autorki, aby wyszczególnić rodziny polskie, ukraińskie i niemieckie zaangażowane w pomoc Żydom. Niestety Zapalec czyni to nader nieumiejętnie. Wyliczając rodziny odznaczone medalem Sprawiedliwych, podaje liczbę 12, a w nawiasie: w tym 1 rodzina ukraińska. Ponieważ w całości tabeli pojawiają się trzy narodowości oraz kategoria „brak bliższych danych”, nie wiemy, jakiej narodowości było pozostałych 11 rodzin ani ile z tych 26 osób to Ukraińcy, Polacy, Niemcy. W tej samej tabeli autorka poinformowała o 2 rodzinach (polskiej i niemieckiej) odznaczonych medalem Sprawiedliwych za pomoc w ukryciu lub pomoc w znalezieniu osób, które ukryły Żydów. I tym razem nie dowiemy się o liczebności rodziny i procentowym udziale Niemców i Polaków (t. 1, s. 731). Jako źródło informacji podanych w tabeli widnieje „opracowanie własne”, a w przypisie „na temat warunków ukrywania” podano tylko szereg relacji. Niestety taki zapis nie wyjaśnia, na podstawie których konkretnie dokumentów i relacji autorka przedstawiła wyliczenia z tabeli.

Z treści tabeli nr 8 (t. 1, s. 544) wynika, iż Grabowski nie odróżnia chyba Orpo od Sipo – dwóch zasadniczych pionów policji niemieckiej z czasów okupacji. Wyszczególniając funkcjonariuszy w tabeli „Obsada personalna posterunków Orpo i PP [a więc: granatowej policji – T.D.] na terenie powiatu węgrowskiego podczas okupacji”, Grabowski umieścił w niej funkcjonariuszy z placówek Sipo (Gestapo),

²¹¹ T. Ceran, *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w 1939 r. Stan badań i postulaty badawcze* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2015, s. 303–306; M.J. Mazurkiewicz, *Prawne podstawy funkcjonowania Selbstschutzu na polskich ziemiach wcielonych do III Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, red. I. Mazanowska, T.S. Ceran, Bydgoszcz–Gdańsk 2016, s. 20–21.

a nie podał nawet jednego nazwiska granatowego policjanta. Pomijam już błędny tytuł tabeli, mówiący z uporem o „powiecie węgrowskim”.

Natomiast zupełnym anachronizmem, zwłaszcza w obszarze zbrodni popełnionych na Żydach, jest – jak to czyni Grabowski (t. 1, s. 540–541) – cytowanie *in extenso* zapisów Ankiety Sądów Grodzkich. Świadom ułomności tych ankiet jest również sam autor, który (i słusznie) przed opublikowaniem źródła poświęcił całą stronę jego krytyce (t. 1, s. 539). Nieznane są w większości źródła *Aneksu* (*Główne daty z historii powiatu łukowskiego 1939–1944*) wieńczącego rozdział opracowany przez Szurka (s. 614–618), a jest to bardzo ważne. Na 43 rubryki Szurek tylko w czterech przypadkach podał źródło. Nie wiemy więc, z jakiego okresu są to ustalenia, czy sprzed roku, czy sprzed dziesięciu lat, a może sprzed dwudziestu. Nie wiemy, do jakiej dokumentacji sięgnął autor, a co należałoby przeanalizować itd. Opracowanie i publikowanie takiego *Aneksu* bez podania źródła nie powinno się zdarzyć w tekście naukowym. Warto jednak zapoznać się z *Aneksem*, chociaż informacje w nim zawarte są dość lakonicznie. *Aneks* pokazuje, jak straszliwa była okupacja niemiecka, nie tylko dla Żydów, ale również dla Polaków, jak wielu ich zginęło z rąk niemieckich. W wielu rubrykach podano, że Polacy zginęli z niewiadomego powodu (zwykle po gruntowniejszej kwerendzie da się ustalić przyczynę, okoliczności, trzeba tylko dołożyć nieco starań). Może dlatego, że byli Polakami? Wreszcie w co najmniej kilku przypadkach w *Aneksie* wskazano, że w wyniku egzekucji Żydzi zginęli razem z Polakami. Autor mógł się pokusić o wyjaśnienie czytelnikowi tej zagadki, ponieważ z kart *Powiatu łukowskiego* dowiadujemy się, iż chłopcy praktycznie tylko Żydów ścigali.

Z kolei w tabeli „Lista ocalałych z Łukowa i okolic” (t. 1, s. 619–620) autor nie wyjaśnił, co rozumie pod pojęciem „okolica”. Podobny zarzut można sformułować pod adresem Libionki odnośnie tabeli nr 17 („Liczba zamordowanych na terenie powiatu i w najbliższej okolicy”). Należałoby wyjaśnić, co autorzy rozumieją pod pojęciem okolica (najbliższa)? Ilu Żydów zginęło w powiecie (ocalało w Łukowie), a ilu w okolicy? W książce naukowej brak takich definicji po prostu nie uchodzi.

Kończąc rozważania nad książką *Dalej jest noc*, kilka zdań poświęcić trzeba stylowi uprawianego pisarstwa historycznego, które stosunek do źródeł, nie zawsze rzetelny, łączy z generalnie luźnym stosunkiem do faktów, wszystko razem ubie-

rając w publicystyczne i emocjonalne figury retoryczne. Nie jest rolą recenzenta wcielać się w sędziego oceniającego wrażliwość autorów. Czy prawdą jest jednak, jak pisze Grabowski, że żydowskie groby znajdują się przy każdej wiosce i każdym miasteczku powiatu węgrowskiego (t. 1, s. 387–388)? Czy autor prowadził jakieś badania w tym zakresie, bo żadnej literatury nie przywołał. Karolina Panz, podsumowując dokonane decyzją władz okupacyjnych wysiedlenia Żydów z powiatu nowotarskiego, pisze z emfazą: „W każdym z tych miejsc Polacy widzieli śmierć znanych im Żydów – słyszeli ich krzyki, dotykali ich ciał, czuli ich pośmiertny zapach. Nikt nie mógł pozostać wobec tego obojętny. Dla nikogo te ofiary nie były odległe i anonimowe. W następnym etapie Zagłady to właśnie postawa tych ludzi, polskich świadków, miała kluczowe znaczenie dla Żydów próbujących się ratować” (t. 2, s. 276). Oczywiście nikt nie powinien być nigdy obojętny na śmierć drugiego człowieka. Czy jest to jednak język właściwy dla publikacji naukowych?

Całościowe omówienie sposobu wykorzystania wszystkich materiałów źródłowych wymagałoby sporządzenia odrębnej publikacji książkowej. W niniejszej recenzji z konieczności omówiono jedynie wybrane obszary. Poruszone zostały niektóre aspekty konstrukcji pracy, sposobu przedstawienia przez autorów społeczności polskiej i różnych aspektów funkcjonowania społeczności żydowskiej, skazanej przez okupanta na wyniszczenie. Nie został przeanalizowany jeden z ważniejszych problemów omówionych w *Dalej jest noc* – sposób przedstawienia organizacji konspiracyjnych oraz ich stosunku do Żydów. Obraz kreślony przez autorów jest z zasady stronniczy, daleki od faktograficznej rzetelności, obiektywizmu uwzględniającego różne proveniencje oddziałów, kontekst militarny i polityczny oraz kulisy zdarzeń. Nie podniesiono w recenzji tego zagadnienia, gdyż znacznie musiałyby to rozszerzyć i tak rozbudowany jej tekst. Zdawkowo odniesiono się do zagadnienia konspiracji żydowskiej czy żydowskich grup przetrwania po 1942 r. Nie analizowano również przedstawionych statystyk „przeżywalności” Zagłady (ocalonych i zamordowanych). Brak źródeł pod tabelami i zastosowanie nieznannej kategorii „opracowanie własne” uniemożliwia najczęściej jakąkolwiek weryfikację podawanych liczb. Tym bardziej że autorzy nie pokusili się o pogłębienie przedstawionych danych np. w kontekście pełnionych funkcji w administracji gettowej czy przekroju zamożności ocalonych – wszak akcentują finansowy wymiar otrzymanej pomocy.

Należy wyrazić żal, iż autorzy narzucają sobie reżim wybitnie jednostronnego przedstawiania wydarzeń. Przyjęta przez nich zasada, że dominująca w publikacji jest perspektywa ofiar (t. 1, s. 17), nie powinna prowadzić do tworzenia obrazu przedstawiającego okupację niemiecką w oderwaniu od realiów historycznych. Barbara Engelking tematykę swojej wcześniejszej książki określiła dość podobnie: obszar zainteresowań to wyłącznie „żydowska strona medalu”²¹². Jednak pomijanie kontekstu wydarzeń i manipulacje również żydowskimi relacjami, pomijanie polityki okupacyjnej i jej oddziaływania również na innych uczestników wydarzeń, nie przybliżają nas do prawdy o tamtym czasie.

W rzetelnej narracji nie ma żadnego powodu, aby postawy niegodne – niezależnie od narodowości – piętnować i opisywać w całej rozciągłości. Nie ma powodów, aby jakikolwiek fakt denuncjacji czy mordowania współobywateli podlegał przemilczeniu. Nie ma powodów, aby solidny historyk pomijał prawdę o zaangażowaniu służb stworzonych przez Rzeszę Niemiecką do realizacji jej zbrodniczych rozkazów – zarówno tych złożonych z Niemców, jak i innych – z *Polnische Polizei* i *Judischer Ordnungsdienst* włącznie. Natomiast tezy powinny wynikać ze źródeł, a nie sposób traktowania źródeł z przyjętej *a priori* tezy. Właściwie należałoby prześledzić każde zdanie z tej książki i skonfrontować z zapisami źródeł, aby dowiedzieć się, czy i na ile wiarygodne są ujęcia zaprezentowane w opracowaniu. I tu dotykamy kwestii najważniejszej. Czy przekazany obraz jest obrazem zmierzającym w stronę naukowego obiektywizmu? Nie jest.

Skupienie się autorów na budowie skrajnie negatywnego obrazu lokalnych społeczności, przy różnych metodach pomniejszania sprawstwa niemieckiego i miejscami mało rzetelnej narracji na temat społeczności gettovej, tworzy obraz okupacji niemieckiej w różnych miejscach daleki od realiów historycznych, choć sugestywny dla czytelników. Głównej tezie podporządkowany został przede wszystkim dobór i sposób wykorzystania bazy źródłowej oraz, co szeroko omówiono, warstwa interpretacyjna.

Wydaje się, że w oparciu o wymienione i szczegółowo omówione uwagi można przedstawić pewne generalne wnioski. Na pewno opracowanie pokazuje pewną sumę wcześniej nieznaną informacji z niejednorodnie wybranych obszarów

²¹² B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny...*, s. 13.

badania. Jednakowoż ilość źródeł przekazywanych czytelnikowi nierzetelnie rodzi wątpliwości co do sposobu wykorzystania pozostałych archiwaliów. Wstępne studia nad tym problemem wykazały bowiem, że w *Dalej jest noc*, która pretenduje do miana opracowania historycznego, posłużono się swoistą, nieznaną szerzej historykom metodą badawczą w zakresie interpretacji i krytyki źródeł. Zjawisko to niepokoi i stawia pod znakiem zapytania wnioski, jakie grupa badaczy zaprezentowała w swojej pracy. Przegląd zawartości tylko części z wykorzystanych przez autorów źródeł dostarcza świadectw dużej ilości manipulacji, zniekształceń, błędnych interpretacji. Uchybienia i manipulacje źródłami nie wystawiają *Dalej jest noc*, przedstawianego jako opracowanie naukowe, dobrego świadectwa²¹³. Wiele z wymienianych zjawisk i zdarzeń powinno zostać opisanych od nowa z uwzględnieniem realiów okupacyjnych i rzetelnej analizy źródeł.

²¹³ Warto zapytać, czy publikacja przechodziła procedurę recenzyjną. Zwyczajowo nazwiska recenzentów umieszcza się na stronie redakcyjnej. W *Dalej jest noc* nazwisk recenzentów nie wymieniono, zresztą podobnie w innych najważniejszych książkach sygnowanych przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów (zob. *Prowincja noc...*; *Zarys krajobrazu...*; B. Engelking, *Jest taki piękny...*; J. Grabowski, *Judenjagd...*).

Dr Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki
Instytut Pamięci Narodowej
Delegatura w Kielcach

MIĘDZY TEZĄ, HIPOTEZĄ A FIKCJĄ LITERACKĄ – OPOWIEŚĆ
O POGROMIE ŻYDÓW W KIELCACH – RECENZJA KSIĄŻKI
JOANNY TOKARSKIEJ-BAKIR *POD KLĄTWĄ. SPOŁECZNY
PORTRET POGROMU KIELECKIEGO*, WYDAWNICTWO CZARNA
OWCA, WARSZAWA 2018, TOM 1, ISBN: 9788375549362, SS. 767;
TOM 2: *DOKUMENTY*, ISBN: 9788380158511, SS. 806.

W ostatnich latach tematem pogromu Żydów, do którego doszło 4 lipca 1946 r. w Kielcach, zajmowało się niewielu badaczy. Oprócz dwutomowego opracowania *Wokół pogromu kieleckiego*¹ oraz publikacji Jana Tomasza Grossa *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie*², kwestie związane z pogromem poruszane były w książkach Joanny Tokarskiej-Bakir i Marcina Zaremby.

¹ *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

² J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008. Książka wywołała wielką debatę publiczną (zob. m.in.: *Cena „Strachu”. Gross w oczach historyków*, red. R. Jankowski, Warszawa 2008; Ł. Opozda, *Lęk przed „Strachem”. Recepcja książki Jana Tomasza Grossa w środowiskach polskiej skrajnej prawicy [w:] Antysemityzm, Holokaust, Auschwitz w badaniach społecznych*, red. M. Kucia, Kraków 2011, s. 139–167; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *W poszukiwaniu wartości poznawczych książki Jana Tomasza Grossa „Strach”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2010, nr 32–33, s. 837–842; *Wokół Strachu. Dyskusja o książce Jana T. Grossa*, wybór i oprac. M. Gądek, Kraków 2008).

Ostatnie dwie publikacje zawierały przede wszystkim rozważania z zakresu psychologii uprzedzeń, roli stereotypów w świadomości społecznej czy zachowań zbiorowych³. Historycy, którzy ostrożnie formułowali swoje opinie dotyczące zajęć antyżydowskich w Kielcach⁴, postulowali pogłębienie badań nad okolicznościami i tłem historycznym tych tragicznych wydarzeń⁵. Gdy analizuje się przebieg i mechanizm wydarzeń pogromowych w Kielcach na podstawie dotychczasowej literatury przedmiotu, można uznać, że wciąż brak jest odpowiedzi na wiele pytań, w tym na najważniejsze pytanie: jak w centrum miasta wojewódzkiego, w pobliżu siedzib sił represji, na terenie nie tak trudnym do zabezpieczenia przez jednostki wojskowe mogło dojść do trwającego wiele godzin pogromu?⁶ Historycy, którzy zajmowali się tą problematyką, w tym również ci, którzy opowiadali się za teorią prowokacji⁷, mieli świadomość, że stan badań jest zdecydowanie niewystarczający. Podkreślić należy wypowiedź Bożeny Szaynok, która analizując literaturę przedmiotu, stwierdziła: „o wydarzeniach w Kielcach, przebiegu pogromu, jego eskalacji decydowały dwa czynniki: antysemityzm i prowokacja lub prowokacja i antysemityzm. W materiałach i źródłach niepodważalna jest bowiem ich obecność, niezależnie od istniejących wciąż znaków zapytania i wątpliwości”⁸. W eseju opublikowanym w 70. rocznicę pogromu przyjęła, że „w największym stopniu o przyczynach, przebiegu i skali pogromu decydowały: antysemityzm, wrogość wobec Żydów i zachowanie władz, albo: zachowanie władz i antysemityzm, a także wrogość wobec Żydów”⁹.

³ J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012, s. 143–176; M. Zaremba, *Wielka trawoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 426, 497, 504, 508, 590, 596, 601, 606–611, 619, 626, 631, 635.

⁴ B. Szaynok, *Tematyka pod specjalnym nadzorem (manipulacje wokół pogromu kieleckiego)* [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004, s. 821–834.

⁵ Zob. B. Szaynok, *Spory o pogrom kielecki* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego...*, t. 1, s. 111–129.

⁶ Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Analiza możliwości badawczych*, „Arcana” 2016, nr 132, s. 105–124.

⁷ M. Chęciński, *Poland. Communism. Nationalism. Antisemitism*, New York 1982, s. 21–34; K. Kąkolowski, *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 1996 (w książce znajduje się dużo informacji nieudokumentowanych źródłowo, a niektóre zdarzenia z historii podziemia antykomunistycznego są nieścisłe); J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim*, Kielce 1998, *passim*; M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warszawa 2000, s. 445–447.

⁸ B. Szaynok, *Tematyka pod specjalnym nadzorem...*, s. 825.

⁹ *Eadem*, *Wciąż znaki zapytania*, „Polityka” 2016, nr 27 (3066), s. 61.

Z wątpliwościami tymi postanowiła uporać się Joanna Tokarska-Bakir i po wielu latach badań wydała publikację *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*. Praca składa się z dwóch tomów. Pierwszy z nich jest obszernym (ponad 760 stron) opisem osób, wydarzeń i zjawisk związanych z pogromem. Został on także wzbogacony o prawie 250 biogramów/notek biograficznych oraz załączniki. W tomie drugim, liczącym ponad 800 stron, opublikowany został materiał źródłowy z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Wojskowego Biura Historycznego (dawnego Centralnego Archiwum Wojskowego), Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie i prywatnego archiwum Michała Chęcińskiego (udostępnionego przez rodzinę). Dokumenty zostały podzielone na 13 sekcji, w których zamieszczono m.in. raporty, ulotki, protokoły przesłuchań, wywiady.

Pierwszy tom podzielony został na cztery części zatytułowane: *Ruch, Kadrowanie, Wstrząsy zapowiadające, Wstrząsy wtórne*. Każda z części składa się z rozdziałów, których tytuły, niewolne od emfazy stylistycznej, wprowadzają w problematykę, a zarazem określają szczególny sposób rozważań przyjęty przez autorkę. Część pierwsza zawiera rozdziały: *Głosy, Dowody rzeczowe, Henio i inni*. Rozdziały części drugiej opatrzone zostały niekiedy efektownymi tytułami: *Autorytet, Władza ludowa i Żydzi, Raszomon, Kanikuła, Ruchome święto, Dozorcy z placu Wolności, Pociągi*. W części trzeciej rozważane zagadnienia podzielono na rozdziały: *Urząd Bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska w Kielcach, Wojewoda Wiślicz-Iwańczyk i jego ludzie, Wojskowi 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty i KBW, Bogeyman*. Część czwarta tomu pierwszego posiada tylko jeden rozdział *Czterdzieści lat później*.

Na początku tomu pierwszego w słowach *Od Autorki*¹⁰ Joanna Tokarska-Bakir zadeklarowała, że „tworząc społeczny portret pogromu”, odpowiada na postulat Krystyny Kersten, „by przeszłość opisywać przy pomocy »podejścia panoramicznego, obejmującego sferę psychologii indywidualnej i zbiorowej, sferę kulturową [i] polityczną«”. Zdaniem Autorki antropologia historyczna umożliwia takie wielostronne ujęcie tematu¹¹, a „znajomość społecznego tła” zmieni „postrzeganie pogromu kieleckiego, w polskim dyskursie tradycyjnie przypisywanego ubeckiej prowokacji”. Przyniesie odkrycie, „że pogrom spowodowany był słabością, a nie siłą władzy komunistycznej; w pewnym sensie zbyt małą, a nie nadmierną

¹⁰ Publikacja nie zawiera klasycznego wstępu z analizą stanu badań, bazy źródłowej itd.

¹¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1, Warszawa 2018, s. 13.

obecnością Sowietów i UB na Plantach”, natomiast osobami, które „umożliwiły pogrom kielecki”, byli pracownicy „kieleckich instytucji komunistycznych” i – jak dalej stwierdza Joanna Tokarska-Bakir: „To właśnie oni, w znacznej części przedwojenni oficerowie, policjanci i prawnicy, a nie szumowiny czy komunistyczni prowokatorzy, umożliwili pogrom kielecki”¹². Wydaje się, że jest to podstawowa teza, którą autorka stara się udowodnić w publikacji, stosując niekiedy niekonwencjonalne metody badawcze. Na podstawie analizy „setek, może nawet tysięcy” dokumentów osobistych (podania, życiorysy) proponuje – w celu zrozumienia wydarzeń 4 lipca 1946 r. w Kielcach – zastosować w kontekście relacji społecznych pojęcie „płaszczyzna porozumienia” (*the middle ground*). „W przekładzie na realia Kielecczyny 1946 roku *the middle ground* to ignorujący podziały polityczne, często oparty na więziach krewniaczych, paramafijny system wymiany usług, nastawiony na przetrwanie i zyski z szabru. Łączył on w Kielcach ludzi z różnych stron politycznej barykady. Taki sojusz i stojące za nim pragnienie życia i przeżycia stanowi klucz do zrozumienia pogromu kieleckiego, a także powojennej historii Polski”¹³. Analizując wspomnianą „płaszczyznę porozumienia” na s. 175–177 swej książki, ponownie podkreśla, że „funkcjonowanie takiego układu w prowincjonalnej Polsce w latach 1945–1946 jest zasadnicze dla zrozumienia, jak mogło dojść do pogromu kieleckiego”¹⁴. W przypisie poprzedzającym to stwierdzenie, powołując się na *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, zwraca uwagę, że wśród podmiotów takiego „porozumienia” – „cichej koegzystencji” – są podziemie i Milicja Obywatelska¹⁵. Autorka uznaje ponadto przydatność badań nad historią mafii sycylijskiej – „kuszące jest choćby najbardziej pobieżne porównanie sytuacji wy-

¹² *Ibidem*, s. 15.

¹³ *Ibidem*, s. 14, 592 (na tej stronie przyp. 4). Zob. także s. 135, na której autorka prowadzi rozważania na temat „kieleckiej wersji »amoralnego familizmu«” jako „wypróbowanego w czasach okupacji niemieckiej sposobu życia w warunkach niesprzyjających życiu”. Jej zdaniem Kielczanie „przez lata zaborów i okupacji, tak jak Sycylijczycy, nauczyli się nie ufać i lekceważyć wszelkie prawo pisane, szczególnie to odczuwane jako obce”, i „zastąpili je domorosłymi instytucjami typu mafijnego”. Autorka powołuje się także na badania relacji Indian i pionierów na amerykańskim Zachodzie (XVII–XIX w.).

¹⁴ *Ibidem*, s. 177.

¹⁵ *Ibidem*, s. 658, przyp. 984. Autorka powołuje się na sformułowanie o „cichej koegzystencji milicji i podziemia”. Aby poznać kontekst użycia takiego sformułowania, należy zapoznać się z całym fragmentem *Wstępu* napisanego przez Sławomira Poleszaka i Rafała Wnuka (zob. *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. A. Jaczyńska, S. Poleszak, M. Śladecka, R. Wnuk, Warszawa–Lublin 2007, s. XXVIII).

spy [Sycylii] na początku XIX wieku i Polski lat 1945–1946” przy analizie kwestii „mafijnego klientelizmu” i w celu „przybliżenia atmosfery powojennych Kielc”¹⁶.

Rozpatrując udział „wielu robotników Ludwikowa” w pogromie, Tokarska-Bakir uważa, że „choć ich mentalność ukształtował przedwojenny kato-nacjonalizm”¹⁷, to „przyczyn masowego zaangażowania kieleckich robotników w pogrom doszukiwać się można przede wszystkim w drugiej wojnie światowej z charakterystycznym dla niej sposobem »mobilizacji zasobów«”. Przydatność socjologicznej teorii mobilizacji zasobów ma być sprawdzona przez analizę „doświadczeń biograficznych” pracowników tego zakładu kieleckiego. W rozumieniu autorki „każda skutecznie działająca grupa”, a za taką uznaje „robotników z Ludwikowa”, musiała dysponować „rezerwuarem postaw i lojalności”. Owe „określone lojalności i nawyki” miał ukształtować przedwojenny antysemityzm i czas wojny, „pogrom kielecki” miał natomiast udowodnić, że „w Polsce 1946 roku zasobem podlegającym najszybszej mobilizacji była wrogość wobec Żydów”¹⁸. W analizie tła społecznego uwzględnione zostały także badania nad teoriami przemocy zbiorowej. W wypadku Kielc autorka przyjmuje, że właściwe jest ujęcie problemu pogromu jako „aktu kontroli społecznej, za pomocą którego zagrożona społeczność bierze sprawiedliwość w swoje ręce”. Jak dalej stwierdza, „pogrom kielecki byłby w tym ujęciu aktem samopomocy, której samemu sobie udzieliło społeczeństwo Kielc, pozostawione przez państwo na pastwę »żydowskich dewiantów«”¹⁹.

Spośród dwóch teorii występujących w badaniach nad aktami przemocy zbiorowej, a dotyczących „składu tłumów pogromowych” – „teorii motłochu, marginesu albo »mętów społecznych«” oraz „teorii przekroju społecznego” – Tokarska-Bakir wybrała tę drugą. Uznała bowiem, że zebrane „dowody” nakazują danie „pierwszeństwa w opisywaniu składu społecznego tłumu na Plantach” teorii przekroju społecznego. Wśród „dowodów” znajdują się m.in. „metryczki protokołów

¹⁶ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 375–376.

¹⁷ Tokarska-Bakir nie odnosi się do opisu postaw politycznych pracowników Huty „Ludwików”, znanych w literaturze, które znacznie odbiegają od użytego przez nią sformułowania. Zwraca się tam uwagę na poważne wpływy, już w czasie II Rzeczypospolitej, lewicowych działaczy, w tym komunistów (zob. *Kieleckie Zakłady Wyróbów Metalowych*, red. J. Naumiuk, Kielce 1970, s. 43, 47–50, 52–58, 67–72, 74–75, 98–100, 150; J. Naumiuk, *Polska Partia Robotnicza na Kielecczyźnie*, Warszawa 1976, s. 257–259, 336, 408–409).

¹⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 214.

¹⁹ *Ibidem*, s. 247.

przesłuchań”, które „nie pozwalają wątpić w obecność na Plantach »szanowanych obywateli« – wzburzonych matek i ojców, nauczycielek i strażaków, urzędników, rzemieślników, a być może i obrończyni wiary, skoro relacji jednej z nich zdecydowała się zaufać kielecka kuria”²⁰. W konkluzji autorka stwierdza: „Ideologią, która zwróciła kielczan przeciwko Żydom, był antysemityzm i wiara w mord rytualny, niezależnie od warstwy społecznej, z której pochodzono. Ta wiara połączyła nieobecnych z obecnymi – ukrywających się oficerów podziemia z przybyłymi na Planty milicjantami i żołnierzami »wojska Żymi[e]rskiego«, a także nieobecnych w Kielcach duszpasterzy ze zgromadzoną tam owczarnią, chwilowo zamienioną w stado wilków”²¹.

Powyższe sformułowania można ocenić jako klasyczny przykład łączenia tego, co faktyczne, z tym, co możliwe lub tylko wyobrażalne.

Na s. 248 książki znajduje się kilka zdań, które można odczytać jako podsumowanie sposobu rozumienia badanej przeszłości, teoretycznej refleksji nad wydarzeniami z 4 lipca 1946 r. To swego rodzaju „matryca konceptualna” dla analizowania i wnioskowania w poszczególnych rozdziałach. „Badacze opisują pogromową *communitas* jako spontaniczny, krótkotrwały kolektyw, złożony z miejskich przedstawicieli warstw średnich i niższych, angażujących się w gwałtowne działania, których nigdy nie zaryzykowałiby jako pojedynczy ludzie. Warunkiem takiego zachowania jest poczucie wsparcia przez grupowe i ekonomiczne interesy tych, których reprezentują. Warunek drugi stanowi nagroda w postaci łupu i zniszczenia widoczności wrogów. Okolicznością wspomagającą bywa też świadomość, że siły porządkowe albo od początku podzielają punkt widzenia *communitas*, albo po prostu nie mogą się jej oprzeć”²².

Trudno jednoznacznie określić stosunek Joanny Tokarskiej-Bakir do aktualnego stanu badań nad pogromem Żydów w Kielcach. Brak takiej analizy powoduje, że czytelnik jest zmuszony wyławiać opinie autorki na temat publikacji innych badaczy zajmujących się powyższą tematyką z poszczególnych fragmentów tekstu (lub wywiadów prasowych). Jedną z takich ocen dotyczy drugiego tomu wydawnictwa Instytutu Pamięi Narodowej *Wokół pogromu kieleckiego*. Ocena ta jest bardzo ogólnikowa i stawia zarzut powrotu do „pamięci spiskowej”. Tokarska-Bakir twierdzi, że „dystansując się w pewnym sensie od rezultatów

²⁰ *Ibidem*, s. 296–297.

²¹ *Ibidem*, s. 299.

²² *Ibidem*, s. 248.

własnego śledztwa, wydany w 2008 r. drugi tom [...] *Wokół pogromu kieleckiego* [...] otwarcie powrócił do hipotezy ubeckiego spisku. W swoim czasie wierzyli w nią najpoważniejsi polscy historycy, nawet Krystyna Kersten²³. Ja też szukałam na nią dowodów, jednak po zapoznaniu się ze zbiorami Chęcińskiego doszłam do wniosku, że hipoteza o prowokacji nie ma podstaw²⁴. Można zapewne przyjąć, że negatywna ocena drugiego tomu *Wokół pogromu kieleckiego* (Tokarska-Bakir nie wskazuje konkretnych autorów) została sformułowana na s. 248 książki *Pod klątwą*: „Historycy pogromu kieleckiego, którym bliska była hipoteza o komunistycznym spisku u źródeł pogromu kieleckiego, często pisali, że służby mundurowe na Plantach zachowywały się prowokacyjnie. Powtarzali to zresztą za broszurami podziemia, które podobnie jak Kościół, nie potrafiło rozpoznać własnego udziału w stworzeniu atmosfery pogromowej²⁵. Szkoda, że autorka nie zdecydowała się na przytoczenie konkretnych wypowiedzi wspomnianych „historyków pogromu kieleckiego²⁶. Wydaje się jednak, że próby odpowiedzi na pytania²⁷ postawione

²³ Krystyna Kersten rozważała kilka hipotez, w tym tę o celowym sprowokowaniu pogromu, używając jednak innej terminologii: „Po upływie 50 lat, mimo wprowadzonych do naukowego obiegu materiałów źródłowych, nadal pozostajemy w kręgu hipotez. Zarysowuje się kilka podstawowych wariantów interpretacji krwawych wypadków. [...] 4. Pogrom był świadomie sprowokowany, a jego przebieg stanowił w znacznym stopniu rezultat działań dobranych grup. Tłum składał się głównie z biernych gapiów, aktywność przejawiali kilkadziesiąt osób, jeśli nie liczyć milicjantów i wojska, którzy odegrali istotną rolę w mechanizmie wydarzeń. [...] W świetle dotychczasowych badań i opartej na nich rekonstrukcji wydarzeń można stwierdzić, że zarówno w początkowej fazie, jak i w dalszym przebiegu wydarzeń kluczowa rola przypadła siłom bezpieczeństwa: funkcjonariuszom UB, MO, wojsku; wszystko, co czyniła milicja, UB, wojsko, prowadziło do krwawej tragedii” (K. Kersten, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warszawa 1996, s. 5–6; zob. także: *O stanie badań nad pogromem w Kielcach. Dyskusja w Żydowskim Instytucie Historycznym (12 III 1996 r.) z referatem wprowadzającym prof. Krystyny Kersten*, „Biuletyn ŻIH” 1996, nr 4, s. 3–17). Zdaniem Kersten (s. 4) historycy skłaniają się obecnie ku dwóm hipotezom: pierwszej, że „pogrom był całkowicie żywiołowym, nieinspirowanym odruchem społecznym. [...] czynnikiem sprawczym gwałtu był antysemityzm, ewentualnie sprzężony z nieudolnością władz odpowiedzialnych za bezpieczeństwo: UB, MO, wojska”; i drugiej, iż „u podłoża pogromu leżała inspiracja służb specjalnych, prawdopodobnie radzieckich, która stała się zapalnikiem eksplozji nawarstwionych przez stulecia i nasyconych nowymi treściami resentymenów, antysemickich fobii i przesądów”.

²⁴ *Chrystus z UB. Z Joanną Tokarską-Bakir rozmawia Dorota Wodecka*, „Książki” 2018, nr 1, s. 17. W publikacji Tokarskiej-Bakir *Okrzyki pogromowe...* brak jakichkolwiek wzmianek sugerujących rozważanie hipotezy o prowokacji (zob. s. 143–176).

²⁵ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 248.

²⁶ *Ibidem*, s. 692, przyp. 1456. Oto treść przypisu: „Omówienie broszur podziemnych na temat pogromu w rozdz. 15: *Prowokacje*”. Brak jakichkolwiek wzmianek o publikacjach i ich autorach.

²⁷ Na przykład zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Tłum na ulicy Planty – wokół nierozjaśnionych okoliczności genezy i przebiegu pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 roku* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego...*, t. 2, s. 127–131. W artykule zwróciłem uwagę na zdecydowanie niedoszacowaną (pomniejszoną) rolę grup wojskowych w rozwoju wydarzeń 4 lipca 1946 r.

w obu tomach *Wokół pogromu kieleckiego* wskażą właściwe miejsce dezawuowanego wydawnictwa w dorobku historiografii najnowszej. Na marginesie warto dodać, że weryfikacja jednej z hipotez (jak w wyżej przytoczonej sprawie) na analizie prywatnego archiwum, w tym wypadku zbioru Michała Chęcińskiego²⁸, budzi co najmniej zdziwienie.

W innym miejscu książki ocenę stanu badań oraz kierunki poszukiwań naukowych (niewyjaśnione wątki, dyskusyjne problemy, spory wśród badaczy) Joanna Tokarska-Bakir wyraziła w dość nietypowy, a zarazem zwięzły sposób: „Niniejsza książka broni tezy, że wstyd tkwi również u źródeł zagadki pogromu kieleckiego. W śledztwie z 1946 roku władze komunistyczne szybko przekonały się, że za pogromem nie stoi żaden »wróg zewnętrzny«. Wyraźnie o tym mówi raport przedwojennego prawnika, prokuratora wojskowego Czesława Szpądrońskiego [właśc. Szpądrońskiego – R.Ś.-K.], w którym nie pada ani słowo o »spisku reakcji«, jest za to wiele o nieudolności dowództwa wojskowego, ubeckiego i milicyjnego, a także o powszechnej deprawacji. Ale ujawnienie, że we wszystkich komunistycznych formacjach mundurowych z błogosławieństwem władz partyjnych pracowali wojenni lub powojenni zabójcy Żydów (zob. rozdziały 11–15), nie wchodziło w rachubę. Oznaczałoby utratę twarzy i jeszcze większe wyobcowanie komunistów ze społeczeństwa. Dlatego zdecydowano się najpierw sięgnąć po wątek »reakcji«, następnie dla odstrasżającego przykładu drastycznie ukarać kilku pogromszczyków, pozostałym pogrozić, stopniowo łagodząc kary, po czym przymknąć oko na masową emigrację Żydów z Polski. A kiedy sprawa przyschnie, na ponad pół wieku obłożyć pogrom zapisem”²⁹.

Autorka *Pod klątwą* powołuje się na raport prokuratora mjr. Czesława Szpądrońskiego z 19 lipca 1946 r., uznając go za wiarygodny dokument. Trudno się jednak z taką oceną zgodzić. Prokurator Szpądroński opisał w sposób wybiórczy udział grup wojskowych w pogromie. Pominął lub nieprecyzyjnie przedstawił wtargnięcie wojskowych do budynku przy ul. Planty, rozbrojenie Żydów, zabicie dr. Seweryna Kahanego, przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Kielcach. Przypisał przy tej okazji większą odpowiedzialność za pogrom milicjantom. Wątpliwa jest także w raporcie Szpądrońskiego, w świetle

²⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą*..., t. 1, s. 503–504.

²⁹ *Ibidem*, s. 192.

innych źródeł³⁰, wiarygodność opisu „ucieczki” z ul. Planty mjr. Wasyla Markiewicza, Komendanta Miasta Kielce, oraz charakterystyka zachowania jego zastępcy chor. Józefa Dobkowskiego. Brak jest także informacji o udziale pracowników Huty „Ludwików” w drugiej fazie pogromu. Ponadto w raporcie wymienionych zostaje wiele osób, lecz brakuje Antoniego Pasowskiego, postaci przywoływanej w dokumentach powstałych w pierwszych dniach po pogromie³¹. Powyższe uwagi powodują, że nie można traktować raportu prokuratora Szpądrowskiego jako miarodajnego dokumentu przedstawiającego rzeczywisty przebieg wydarzeń z 4 lipca 1946 r. w Kielcach.

Joanna Tokarska-Bakir, pisząc o działaniach władzy komunistycznej w formule: „zdecydowano się najpierw sięgnąć po wątek [...]”, zakłada postępowanie według określonej taktyki, sterowanie przynajmniej częścią śledztw i procesów, co w istocie rzeczy oznacza podważenie wiarygodności wielu dokumentów wytworzonych w związku z wydarzeniami w Kielcach. Tym bardziej należałoby oczekiwać od autorki skrupulatnej oceny wartości zgromadzonego materiału archiwalnego.

Argumenty przedstawione na rzecz użycia kategorii „wstydu” do opisu „źródeł zagadki pogromu kieleckiego” są zbyt powierzchowne, aby stały się zaczynem jakiegś alternatywnej interpretacji. Natomiast wiele przemawia za tym, że po 4 lipca 1946 r. były osoby, które ze względu na swoją wiedzę o przebiegu pogromu odczuwały lęk i strach – strach przed śledztwem, w którym odkrycie prawdy nie ma większego znaczenia. W przyszłych badaniach powinny być lepiej rozpoznane niewyjaśnione przypadki śmierci (w tym zabójstwa i samobójstwa) kilku osób – świadków wydarzeń na ul. Planty³².

³⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 934/1848, Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie, Akta Józefa Dobkowskiego – sprawa o odszkodowanie za bezzasadne aresztowanie i wyrok skazujący, List ppor. rez. Józefa Dobkowskiego do Ministra Obrony Narodowej z 9 VI 1958 r., k. 19–20: „Nie będę szczegółowo opisywał, w jaki sposób przeprowadzono śledztwo, a później sąd, który, nie wiem dlaczego, odbył się przy drzwiach zamkniętych [...]. Sąd, który mnie sądził, zarzucał mi bezczynność władzy, natomiast ja zaprzeczałem temu stanowczo, gdyż z narażeniem własnego życia w czasie tak strasznego pogromu uratowałem Żydówkę wraz dwojgiem nieletnich dzieci, co potwierdzone zostało przez świadków”; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Tłum na ulicy Planty...*, s. 113, 116.

³¹ *Raport prok. Czesława Szpądrowskiego do naczelnego prokuratora WP*, 19 VII 1946 r. [w:] J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 2: *Dokumenty*, s. 26–32.

³² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 188, 335, 361, 662 (przyp. 1019), 666 (przyp. 1075), 671 (przyp. 1116), 718 (przyp. 1949, 1950); zob. także R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Analiza...*, s. 109–110.

Stosunek Joanny Tokarskiej-Bakir do poszukiwań badawczych historyków wyrażony jest niekiedy w formie krótkiej, ale jednoznacznej uwagi. Zdarza się, że pojawia się ona na marginesie głównego wywodu. Tak jest chociażby w wypadku znanego fragmentu zeznań Hanki Alpert z 5 lipca 1946 r. W opublikowanym protokole przesłuchania Hanki Alpert (osoby znajdującej się w tym czasie w budynku) napisano o „paru żołnierzach” (byli wówczas na drugim piętrze), którzy „zdjęli z siebie mundury i czapki, a poczęli strzelać z bloku do ludności”. Zgromadzeni wokół budynku ludzie odebrali jednoznacznie zaistniałą sytuację – „Żydzi do nich strzelają”³³. Niezrozumiałe jest podejście Joanny Tokarskiej-Bakir do tego fragmentu źródła. Na s. 596 w przyp. 71 czytamy m.in.: „Zeznanie Hanki Alpert o milicjantach, którzy poprzebierali się w cywilne ubrania i strzelali z okien (zob. cz. 2: 2.1.1.3A³⁴), cytowane zwykle na dowód prowokacji UB, można wytłumaczyć po prostu rabunkiem – funkcjonariusze nakładali na siebie odzież skradzioną ofiarom [...]”³⁵. Zastanawiające jest, że postępowanie żołnierzy (według Hanki Alpert „kilku było, co bardzo bili, to mieli czerwone opaski na czapkach i naszywki na mundurach”), a nie – jak w treści książki – milicjantów, Tokarska-Bakir potraktowała jako nietrafiony dowód świadczący o „prowokacji UB”. W przypisie nie podaje jednak, kto jej zdaniem jest autorem takiej hipotezy. A przecież fragment tego źródła świadczy o prowokacyjnych zachowaniach żołnierzy, a nie funkcjonariuszy UB. Należy również zaznaczyć, że zeznanie Hanki Alpert powinno być potraktowane jako punkt wyjścia do przeprowadzenia celowej kwerendy w archiwach wojskowych i zbadania postawy grup wojskowych przybyłych z Komendy Miasta Kielce i żandarmerii 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty.

Poważnym problemem staje się ocena bazy źródłowej, która stanowi podstawę pracy. Trudno zrozumieć, dlaczego w pierwszym tomie *Pod kłótwą Bibliografia i źródła* (s. 496–498) oraz *Bibliografia* (s. 569–587) ulokowane zostały w dwóch miejscach. Niepełny wykaz archiwów, zespołów i jednostek archiwalnych znajduje się na s. 496 w *Bibliografii i źródłach*. Natomiast w *Bibliografii* na s. 569 autorka zaznaczyła: „uwzględniono książki i artykuły cytowane w przypisach; ze względu

³³ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Thum na ulicy Planty...*, s. 118–119. Działania prowadzone przez milicjantów miały duży wpływ na gromadzenie się ludzi wokół budynku przy ul. Planty 7, ale początek gwałtownych zajęć antyżydowskich należy wiązać z przybyciem wojska i jego postępowaniem.

³⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, t. 2, s. 132–134.

³⁵ *Eadem*, *Pod kłótwą...*, t. 1, s. 596, przyp. 71.

objętościowych pominięto sygnatury akt w obrębie kwerendy I[nstytutu] P[amięci] N[arodowej], W[ojkowego] B[iura] H[istorycznego], Ż[ydowskiego] I[nstytutu] H[istorycznego], w archiwach państwowych i kolekcjach relacji ocalałych z Zagłady”. Nie można używać takiego argumentu, tym bardziej w pracy naukowej. Joanna Tokarska-Bakir poświęca na przypisy ponad 170 stron książki, a brakuje kilkunastu stron na wykaz wykorzystanych archiwaliów. Taka sytuacja nie budzi zaufania. Rzeczą karkołomną i nie do przyjęcia w publikacji mieniącej się nauką jest analizowanie 2766 przypisów na 176 stronach w tomie pierwszym książki (s. 592–768) pod kątem wykorzystania przez autorkę zespołów archiwalnych z poszczególnych archiwów. Wystarczyło jednak sprawdzenie jednego z rozdziałów (rozdział 7: *Kanikuła*; s. 209–245; przypisy 1204–1431 na s. 677–690), aby stwierdzić poważne luki badawcze. Trudno zrozumieć, dlaczego autorka nie zapoznała się w Archiwum Państwowym w Kielcach z dokumentacją, co prawda skromną, która pozostała po działalności Huty „Ludwików”. Być może wynika to z faktu, że na potrzeby opracowania „kwerendę w Archiwum Państwowym w Kielcach” przeprowadziła inna osoba³⁶. Postulat analizy funkcjonowania tego zakładu w 1946 r. wymaga, aby taka kwerenda została przeprowadzona³⁷. W związku z powyższymi uwagami sformułowany przez autorkę wniosek, że „to właśnie udział robotników kieleckich fabryk, a nie zachowanie formacji mundurowych stanowi najpilniej strzeżoną tajemnicę pogromu” jest opinią przedwczesną, zdecydowanie na wyrost i nie oddaje stanu rzeczy.

Kwerenda przeprowadzona w Wojskowym Biurze Historycznym była zbyt skromna, aby zgłębić kwestie związane z funkcjonowaniem jednostek Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego stacjonujących w Kielcach. Na przykład archiwalia pozostałe po 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty (jednostki tej dywizji stacjonowały w 1946 r. w Kielcach, Radomiu i Częstochowie) zawierają wiele ważnych danych dotyczących Komendy Miasta Kielce. To m.in. żołnierze z tej formacji odegrali złowieszczą rolę w początkowej fazie pogromu przy ul. Planty w Kielcach. Ukierunkowaną kwerendę można było przeprowadzić

³⁶ *Ibidem*, s. 589.

³⁷ Zob. H. Mazur, *Źródła do dziejów kieleckiego przemysłu po 1945 r. w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2013, t. 5, s. 67–78. Na s. 71 informacje o zespołach archiwalnych dotyczących Suchedniowskiej Huty „Ludwików” w Kielcach (1908–1948) oraz (po zmianie nazwy zakładu) Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych w Kielcach (1948–1954).

po zapoznaniu się choćby z artykułem Tadeusza Banaszka o garnizonie kieleckim w latach 1945–1950³⁸.

Zdumiewa, biorąc pod uwagę widoczny brak znajomości literatury prezentującej sytuację społeczno-polityczną i stan bezpieczeństwa w województwie kieleckim w latach 1945–1946, radykalny, jednoznaczny i kategoriyczny ton interpretacji niektórych ważnych kwestii, których rozpoznanie ma ogromne znaczenie dla zrozumienia wydarzeń z 4 lipca 1946 r. Szczególnie rażąco wybrzmiała wypowiedź Tokarskiej-Bakir o stanie sił represji w Kielcach kilka dni po referendum, które odbyło się 30 czerwca 1946 r.³⁹: „W dniu pogromu miejscowy Urząd Bezpieczeństwa sparaliżowany był strachem. Wyżsi oficerowie nie podjęli decyzji o interwencji, ponieważ bali się tłumu, odpowiedzialności i wciąż oglądali się na przełożonych. Co więcej, na czele komórki odpowiedzialnej za działanie w takich sytuacjach, wojewódzkiego komitetu bezpieczeństwa, stał pułkownik Stanisław Kupsza, Rosjanin w polskim mundurze. Kupsza zupełnie zlekceważył zagrożenie. Podobnie zachowali się Rosjanie proszeni o interwencję przez obłożonych na Plantach i przez szefa UB Władysława Sobczyńskiego. Zasłonili się brakiem polskich mundurów. Przepuszczam, że po prostu nie chcieli mieszać się w polską awanturę i nadstawiać karku. Wiedzieli, że rosyjscy żołnierze rozpędzający tłum to łatwopalny materiał, który może wywołać w kraju powstanie, za co oni zapłacą głową”⁴⁰. Ani stan badań, ani własny dorobek naukowy nie upoważniają Joanny Tokarskiej-Bakir do postawienia tak radykalnych tez o strachu wyższych oficerów przed tłumem czy groźbie wywołania powstania w kraju⁴¹. Wypowiedź ta jest intencjonalną i nieobiektywną wizją wydarzeń, jest przykładem sprzeczności między dowodami a ambicją

³⁸ T. Banaszek, *Garnizon Kielce w latach 1945–1950*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. 3, s. 237–262. Każdy badacz powinien zwrócić uwagę na następujący akapit (s. 246): „Ważnym zadaniem władz garnizonu było zapewnienie właściwego poziomu dyscypliny żołnierzy poza koszarami. Tylko w okresie od grudnia 1945 r. do listopada 1946 r. patrole Komendy Miasta zatrzymały ogółem 1520 żołnierzy i funkcjonariuszy. Wykroczenia, za które zatrzymywano, to głównie: nieoddawanie honorów, pijaństwo i awantury, dezercje i samowolne oddalenia, brak posiadania dokumentów podróży”.

³⁹ W bibliografii *Pod klątwą* brak podstawowego opracowania dotyczącego sfalszowanego referendum: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.

⁴⁰ *Antysemicki tłum, antysemicka milicja. [Z Joanną Tokarską-Bakir] rozmawia Tomasz Targoński*, „Newsweek Historia” 2018, nr 4–5, s. 37. Wątek „powstania” pojawia się w książce (zob. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 59, 344).

⁴¹ Zob. m.in.: F. Musiał, *Stan badań nad dziejami komunistycznego aparatu represji za lata 2000–2013*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2015, nr 1, s. 11–143.

kreowania przeszłości⁴². Aby ocenić „strach” Rosjan przed mieszkańcami Kielc czy całego województwa kieleckiego, należałoby przedtem zapoznać się z publikacjami dotyczącymi działalności (w tym skuteczności⁴³) NKWD na Kielecczyźnie⁴⁴ oraz stosunku wielu żołnierzy Armii Czerwonej do mieszkańców województwa w latach 1945–1946⁴⁵. Można było także przejrzeć „Kolekcję materiałów z archiwów rosyjskich”, szczególnie te jednostki archiwalne, w których znajdują się materiały związane z działalnością NKWD (I i II batalionu 98. Pułku NKWD oraz II batalionu 18. Pułku NKWD z 64. Dywizji NKWD) w województwie kieleckim⁴⁶.

Rozpatrując kwestie obecności i funkcjonowania Armii Czerwonej w Kielcach, Tokarska-Bakir napisała: „W mieście znajdowały się ledwo dwa jej oficjalne przyczółki: komendantura wojsk radzieckich *vis-à-vis* Plantów 7, przy ul. Focha 47, i siedziba NKWD pod numerem 24. Ale obecność nowego ładu wyczuwało się wszędzie [...]”. Następny akapit zaczyna się od stwierdzenia: „Podczas gdy Rosjanie wciąż dbają o pozory praworządności, w ich imieniu Kielcami trzęsie dwóch Polaków, których niespecjalnie one obchodzą [autorce chodzi o wojewodę Eugeniusza Wiślicza-Iwańczyka i mjr. Władysława Sobczyńskiego, szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach – R.Ś.-K]”⁴⁷. Na czym oparta jest ta konkluzja (biorąc pod uwagę stan badań nad rolą sowieckich sił w procesie budowaniu struktur władzy komunistycznej w Polsce), nie wiadomo.

⁴² K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 10, 157. „Nie ma historii bez świadomości granicy między królestwem rzeczywistości a tym, gdzie pełnię władzy sprawuje fikcja. [...] Pisarz staje się historykiem wtedy dopiero, gdy przyswaja sobie wymóg udowodnienia tego, co mówi i gdy stara się wymóg ten spełnić”.

⁴³ P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowietkie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 247, 257, 261–263, 290, 326–331, 350–351, 358–361, 369, 371, 374–375, 390–391, 396.

⁴⁴ Zob. m.in. *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, red. A.F. Noskowa, A. Fitowa, Kraków 1998, s. 196–197, 245–246, 253–254; *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998, s. 173, 189–190, 210, 215, 218, 221, 234, 270–271, 288–290, 301, 309–310, 321–322, 338, 368–372, 373–374, 382–384, 469–471, 482–483; G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemem 1944–1953*, Kraków 2014, s. 206–207, 324–342.

⁴⁵ R. Śmietanka-Kruszelnicki, E. Wróbel, *Przestępstwa żołnierzy Armii Czerwonej na Kielecczyźnie 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 121–128.

⁴⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 67, 369; zob. także: J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012, s. 128–129, 139, 145, 238, 284–285, 362.

⁴⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 103.

Sporządzone przy tym wątku przypisy nie dokumentują takiego wniosku. Koresponduje z tym pominięcie przez autorkę kwestii znaczącego udziału oficerów Armii Czerwonej oddelegowanych do 2. WDP (w tym 4. pp stacjonującego w Kielcach) oraz do kieleckiej jednostki KBW. Zaskakuje także brak podjęcia wątku 2. batalionu (pod dowództwem mjr. Sorokina) z 18. pułku NKWD, znajdującego się wówczas w Kielcach⁴⁸.

Bardzo skromne są informacje dotyczące przedstawicieli sowieckich sił represji, którzy znajdowali się w Kielcach w 1946 r. Tym bardziej należy doceniać nawet pojedyncze wzmianki o poszczególnych funkcjonariuszach, a także wystrzegać się jednoznacznych stwierdzeń typu: „Poszukiwania w IPN i Centralnym Archiwum Wojskowym nie potwierdzają istnienia takiej osoby [dotyczy funkcjonariusza NKWD: Diomina – przyp. R.Ś.-K]”⁴⁹. Nie jest to informacja w pełni udokumentowana, ponieważ funkcjonariusz o nazwisku Diomin występuje w dokumencie (z czerwca 1946 r.) w publikacji dotyczącej działalności podziemia niepodległościowego w regionie radomskim po 1945 r.⁵⁰

Podobnie z Informacją Wojskową, o której w kontekście pogromu w Kielcach Tokarska-Bakir napisała: „granicząca z sabotażem działalność mocno przecenianych Oddziałów Informacji, gdzie – jak czytamy w sprawozdaniach – pracowali niemal wyłącznie dyletanci”⁵¹. Na poparcie takiej oceny przytoczony zostaje raport Józefa Różańskiego z 18 lipca 1946 r. dla ministra bezpieczeństwa publicznego (s. 665, przypis 1068)⁵², w którym znajdują się informacje o udziale żołnierzy z 2. WDP w pogromie, aresztowaniu 34 żołnierzy i oficerów, o „próbach zatarcia winy żołnierzy przez mjr. Litiagina⁵³ [szefa informacji II Dywizji]”

⁴⁸ T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 259; G. Motyka, *Na białych Polaków oblarwa...*, s. 336.

⁴⁹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 419; por. *Wokół pogromu kieleckiego...*, t. 1, s. 489. Na opublikowanym dokumencie (z 11 VII 1946 r.) z archiwum rosyjskiego występuje nazwisko: „Demin”.

⁵⁰ K. Busse, A. Kutkowski, *Bić się do końca. Podziemie niepodległościowe w regionie radomskim w latach 1945–1950*, Lublin–Radom 2012, s. 58. Publikacja oparta głównie na materiałach archiwalnych IPN.

⁵¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 186.

⁵² Zob. Raport Józefa Różańskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego, Warszawa, 18 VII 1946 r. [w:] *Wokół pogromu kieleckiego...*, t. 1, s. 505.

⁵³ Prawdopodobnie chodzi o mjr. Anatola Letiagina (zob. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 237: „Metodę przymusu fizycznego i psychicznego od początku istnienia organów informacji stosowali i propagowali oficerowie śledczy wywodzący się ze »Smierszy«. Najaktywniejszymi wśród nich byli: ppłk Anatol Targoński, mjr Paweł Smolikow, mjr Władysław Czerniawski i mjr Anatol Letiagin [...]”; (zob. także s. 285–286; por. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 529).

oraz zmianie sytuacji po przyjeździe płk. Jana Rutkowskiego, który „w pewnej mierze ukrócił ten sabotaż”. Drugim dokumentem, na którym autorka opiera swój wywód o Informacji Wojskowej, jest sprawozdanie z działalności wojskowych prokuratur Okręgu Wojskowego VI za miesiąc wrzesień 1946 r.⁵⁴ Wydaje się, że i w tym wypadku brak znajomości literatury dotyczącej Informacji WP zaważył na pochopnych uogólnieniach⁵⁵.

⁵⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 665, przyp. 1068.

⁵⁵ J. Poksiński, *Stalinowskie represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1945–1956 „TUN”*, Warszawa 2013, s. 27–37, 51–52, 60–62. Opisując działalność Informacji WP w 1946 r., autor stwierdził m.in. (s. 34): „W strukturach sił zbrojnych ujawniono w 1946 r. metodami kontrwywiadowczymi 1401 członków i sympatyków PSL, w tym: 429 oficerów, 410 podoficerów i 562 szeregowców. Ówczesnie nie stwierdzono jednak zbyt wielkiego zagrożenia wojska ze strony tzw. organizacji podziemnych” (s. 35); „Zgodnie z zasadami pracy kontrwywiadowczej szczególną uwagę zwracano na »bazę wrogiej działalności«. Chodzi tu o takie środowiska wojskowe (kadre, żołnierzy służby czynnej, pracowników cywilnych wojska), które są najbardziej podatne na tzw. wrogą penetrację obcych wywiadów i ewentualną współpracę z nielegalnymi organizacjami antypaństwowymi. W 1946 r. za taką »bazę wrogiej działalności« uznano: byłych »andersowców«, byłych członków [żołnierzy] AK, byłych wojskowych armii niemieckiej, sympatyków PSL, wojskowych sprzed 1939 r., byłych internowanych w ZSRR oraz byłych jeńców oflagów. Wymienione kategorie osób »wzięto na specjalną ewidencję kontrolno-obszerną«. Znalazło się na niej 5899 żołnierzy służby czynnej, w tym: 3832 oficerów, 1142 podoficerów i 925 szeregowców. Wśród oficerów kontrolnej obserwacji poddano 494 byłych członków [żołnierzy] AK, 1845 oficerów przedwojennych, 928 byłych jeńców oflagów, 424 sympatyków PSL, 219 wojskowych sprzed 1939 r. i 214 byłych członków [żołnierzy] AK. W grupie żołnierzy zasadniczej służby wojskowej obserwacji kontrolnej poddano 562 sympatyków PSL i 282 byłych członków [żołnierzy] AK. Wykonanie przyjętych zadań kontrwywiadowczych wymagało odpowiedniej sieci agenturalnej. W 1946 r. zaczęło działać w niej 7000 nowych agentów i informatorów. Łącznie sieć agenturalna liczyła 8530 osób, w tym: 254 agentów, 892 rezydentów i 7384 informatorów. W dwóch następnych latach sieć agenturalna rosła nieznacznie” (s. 36); „W 1946 r. organy Informacji WP aresztowały łącznie 2266 osób, w tym: 457 oficerów, 488 podoficerów, 671 szeregowców i 650 osób cywilnych. Wśród ogółu aresztowanych 702 osoby zatrzymano pod zarzutem współpracy z »bandami« i podziemiem, 329 pod zarzutem dezercji, 322 za uprawianie »wrogiej agitacji«, 146 za uczestnictwo w rabunkach, 68 pod zarzutem szpiegostwa [...], a 602 aresztowanych było podejrzanych o przestępstwa służbowe. Zatrzymanie nie oznaczało jeszcze dochodzenia lub śledztwa. W 1946 r. wszczęto ich tylko 1325, tj. objęły one 58,4 proc. wszystkich aresztowanych. Ogółem w 1946 r. prowadzono 1476 śledztw” (s. 51); „Jest charakterystyczne, że dokonane przez organy Informacji WP aresztowania w latach 1950–1953 były mniejsze od liczby zatrzymań dokonanych przez tę służbę tylko w 1946 r.” (s. 52); „W 1946 r. [...] aresztowały 2266 osób [...]. Wynika z tego, że represje lat pięćdziesiątych, pomimo całej swojej brutalności, objęły swym zasięgiem znacznie mniejszą liczbę osób niż polityczne represje lat czterdziestych” (s. 62); „1 stycznia 1946 r. w służbach Informacji WP było 725 etatowych pracowników operacyjnych, w tym 517 oficerów i podoficerów radzieckich (71,3 proc.), a tylko 208 oficerów i podoficerów polskich (28,7 proc.). Na 166 stanowisk kierowniczych w ówczesnych organach kontrwywiadu wojskowego – 150 zajmowali oficerowie radzieccy, tj. 90,3 proc., a oficerowie polscy 16, tj. 9,7 proc. Duże zmiany nastąpiły pod koniec pierwszej połowy 1946 r. na ogólną liczbę 850 pracowników operacyjnych Informacji WP oficerowie polscy zajmowali już 517 stanowisk (64,4 proc.), a oficerowie radzieccy 333, tj. 35,6 proc. Na 178 stanowisk kierowniczych, oficerowie radzieccy zajmowali jeszcze 138, tj. 77,6 proc., a oficerowie polscy 40, tj. 22,4 proc.”

Kontrolowanie prawomyślności żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego przez dobrze rozmieszczoną agenturę polegało przede wszystkim na tropieniu „wrogich wypowiedzi” i „niejasności w życiorysie”. W efekcie miało to doprowadzić do rozpoznania i zdemaskowania w szeregach wojska „wrogiego elementu” z punktu widzenia władzy komunistycznej⁵⁶. W 1946 r. ze względów politycznych usunięto z wojska 3419 oficerów, w tym 1359 na podstawie materiałów zgromadzonych przez organa informacji. W grupie tej było wielu członków i sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego⁵⁷.

Przed referendum 30 czerwca 1946 r. szef Głównego Zarządu Informacji płk Jan Rutkowski wysłał do podległych mu jednostek Informacji „Wytyczne nr 2/7266” z dnia 11 czerwca 1946 r., w których nakazywano „na 10 dni przed referendum aresztowanie, wysyłanie w podróż służbową, karanie dyscyplinarne pod wymyślonymi naprędce pretekstami zwolenników PSL w wojsku”. Akcja miała na celu „uniemożliwienie im wzięcia udziału w referendum”. Osoby, których „nie będzie można żadnym z podanych wyżej sposobów odsunąć od głosowania, należy w dniu głosowania obstać agenturą celem obserwacji i w przypadku stwierdzenia z ich strony wrogiej działalności, np. wrogiej agitacji, należy na miejscu zastosować przedsięwzięcia celem uniemożliwienia im tego”⁵⁸.

Analiza materiałów z wykonania powyższych „wytycznych” mogłaby przynieść wiele danych o sympatiach politycznych występujących w wojsku (w tym w garnizonie kieleckim w połowie 1946 r.) oraz przybliżyć zakres i charakter represji stosowanych w jednostkach wojskowych Wojska Polskiego. Zapewne będzie to trudne, ponieważ obraz zniszczenia archiwaliów wojskowych przedstawiany w literaturze jest porażający⁵⁹.

⁵⁶ Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016, s. 95, zob. także *idem*, *Praca operacyjna organów Informacji Wojska Polskiego 1945–1957*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 2, s. 179.

⁵⁷ W. Tkaczew, *Powstanie i działalność...*, s. 192.

⁵⁸ Cyt. za: Z. Palski, *Agentura Informacji Wojskowej w latach 1945–1956*, Warszawa 1992, s. 12. Szefami Okręgowego Zarządu Informacji nr 6 Łódź byli ppłk Piotr Jewsiukow (od maja do grudnia 1945 r.), a następnie płk Zygmunt Okręt (od grudnia 1945 r. do września 1946 r.). Major Anatolij Letiagin był „oficerem aparatu śledczego organów Informacji w latach 1945–1947 (aparat śledczy Głównego Zarządu Informacji)” (zob. Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016, s. 233, 235).

⁵⁹ Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego...*, s. 9. Autor pisze, że „na przełomie 1989 r. i 1990 r., z polecenia ostatniego szefa WSW gen. Edmunda Buły, większość – aż 85 proc.! – archiwum Informacji zostało zniszczone”.

W książce została poddana analizie sprawa udziału grup wojskowych w pogromie oraz odpowiedzialności poszczególnych oficerów, w tym sowieckich, za tragiczny rozwój wydarzeń. Wcześniej jednak, poświęcając na to niewiele miejsca, autorka przedstawiła w sposób bardzo powierzchowny i fragmentaryczny funkcjonowanie jednostek WP na Kielecczyźnie. Oceniając „wartość/morale” żołnierzy, Joanna Tokarska-Bakir napisała m.in.: „Szukając *modus vivendi*, oddziały WP przeznaczone do tropienia »leśnych« na Kielecczyźnie, zamiast pchać się do walk, chętnie włączały się w prace rolne lub zabezpieczenie transportów międzynarodowej pomocy z Unry. Mnożyły się też doniesienia o współpracy oficerów z podziemiem. W czasie operacji przeciwko oddziałowi Mariana Bernaciaka-Orlika na przełomie maja i czerwca 1946 r. doszło do dekonspiracji podporucznika Tadeusza Terczyńskiego ps. »Okop« z pułku czwartaków 2. DP, który w czasie tzw. operacji dęblńskiej 28 maja 1946 r. »przeszedł do bandy«, zabijając uprzednio żołnierza ze swojej podgrupy. Nie pozostało to bez wpływu na tę jednostkę – co najmniej pięciu należących do niej żołnierzy stanęło później przed sądem za udział w pogromie»⁶⁰. Jakie są podstawy tezy o niechęci do walki z podziemiem, a chęci uczestniczenia w pracach gospodarczych i osłonie transportów z pomocą, trudno powiedzieć. Autorka nie powołuje się ani na studia nad funkcjonowaniem oddziałów 2. WDP w latach 1945–1946, ani na żadne materiały archiwalne (a wskazana byłaby analiza raportów i sprawozdań, które są dostępne w WBH⁶¹), pisząc natomiast o współpracy oficerów z podziemiem, nawiązuje do artykułu Anny Grażyny Kister, opublikowanego w „Zeszytach Historycznych WiN-u” w 2003 r.⁶² Na przywoływanej stronie brak jednak, oprócz sprawy ppor. Tadeusza Terczyńskiego, jakiegokolwiek wzmianki o innych oficerach współpracujących z podziemiem na terenie województwa kieleckiego⁶³. Używając sformułowania „dekonspiracja podporucznika Tadeusza Terczyńskiego ps. »Okop«, Tokarska-Bakir sugeruje, że Terczyński, służąc w wojsku, był także związany z jakąś organizacją podziemną. Nie wiadomo jednak,

⁶⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 385.

⁶¹ Zob. m.in. WBH CAW, Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.152, k. 21, 51, 53, 56, 62, 82, 103–104, 112 oraz 7. Pułk KBW, 1580/75/290, k. 171; T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 347–349.

⁶² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 736, przyp. 2306.

⁶³ A.G. Kister, *Wojsko wobec polskiego niepodległościowego podziemia zbrojnego 1944–1949*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 53.

o którą organizację chodzi i czy w ogóle taka sytuacja miała miejsce. Natomiast w jaki sposób udało się połączyć przejście ppor. Terczyńskiego do oddziału partyzanckiego z atmosferą panującą jakoby w 4. pp oraz ze skazaniem żołnierzy z tej jednostki za udział w pogromie w Kielcach, pozostaje tajemnicą inwencji warsztatowej autorki *Pod klątwą*. Na marginesie powyższych rozważań można dodać, że w czerwcu 1946 r. „organa Informacji KBW” aresztowały w Dęblinie 6 oficerów i 17 szeregowych żołnierzy Wojska Polskiego za „udzielanie pomocy” oddziałowi partyzanckiemu por. Mariana Bernaciaka „Orlika” (por. Marian Bernaciak zginął 24 czerwca 1946 r.)⁶⁴.

Podobnie jest z interpretacją akcji grupy podziemnej w Kielcach w marcu 1946 r. W książce czytamy: „O tym, że podziemie świetnie się orientowało w rozkładzie placówek 2. DP w Kielcach, świadczy przeprowadzona w marcu 1946 r. skuteczna akcja uwolnienia z siedziby II Oddziału Informacji tej jednostki jednego z dowódców grupy poakowskiej”⁶⁵. W 1946 r. w Kielcach doszło do głośnej akcji podziemia zbrojnego, przeprowadzonej przez podziemie spoza powiatu kieleckiego. 23 marca 1946 r. kilkunastoosobowa grupa młodych konspiratorów i partyzantów (z powiatu radomskiego) pod dowództwem Stanisława Piwnickiego „Szczerbola” przeprowadziła brawurową akcję odbicia ppor. Henryka Rozkróta „Alochy” z siedziby Informacji Wojskowej. Siedzibę Informacji WP opanowano bez strzału, rozbrojono 15–17 żołnierzy i po uwolnieniu dowódcy lokalnej radomskiej grupy poakowskiej spokojnie opuszczono miasto. Członkowie tej grupy nie mieli „podziemnych kontaktów” w Kielcach, a powodzenie akcji wynikało z elementu zaskoczenia⁶⁶.

Udział wojska w wydarzeniach 4 lipca 1946 r. i odpowiedzialność za nie zostały podsumowane następująco: „Pogrom kielecki można opisać jako reakcję mieszaniny, w skład której wchodziła antysemicka milicja, zdemoralizowane wojsko i pozba-

⁶⁴ Eadem, *Studium zniewolenia. Walka aparatu bezpieczeństwa z polskim zbrojnym podziemiem niepodległościowym na Lubelszczyźnie (1944–1947)*, Kraków 2005, s. 170 oraz załącznik (Rozkaz Nr 70 Ministra Bezpieczeństwa Publicznego gen. Stanisława Radkiewicza. Warszawa, dnia 23 lipca 1946 r. – s. 4 dokumentu).

⁶⁵ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1; zob. „Errata do książki [...] brakujący fragment tekstu po str. 385”.

⁶⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 223; idem, *Żołnierze Wojska Polskiego wobec Urzędu Bezpieczeństwa. Ostatnia walka podporucznika Henryka Rozkróta „Alochy”, „Echo Dnia”* (dodatek: „Kuryer kielecki. Specjalna gazeta okolicznościowa”), 11 VIII 2011, s. 7.

wiony legitymizacji Urząd Bezpieczeństwa – instytucje, które dryfując, nie tylko nie opanowały wybuchu antyżydowskiej paniki, ale ją jeszcze podsycały⁶⁷. W innym miejscu możemy spotkać się wątkami dotyczącymi postępowania oficerów odpowiedzialnych za zachowania żołnierzy oraz oceną dokumentowania pogromu w Dowództwie 2. WDP. Autorka ujmuje to w sposób następujący: „Dokumentacja wojskowa, sygnowana przez zastępcę szefa 2. DP Kazimierza Koniecznego, nader ogólnikowo opisuje zdarzenia 4 lipca z udziałem armii, co może mieć związek z próbami zatuszowania afery przez niejakiego majora Litiagina z Informacji 2. DP [...]”. Warto też pamiętać, że w czasie pierwszego procesu po pogromie opinia publiczna była zbulwersowana postawą prokuratora Kazimierza Golczewskiego, który nie dopuścił do zbadania postawy żołnierzy [...]. W tym kontekście należy rozpatrywać pytanie, dlaczego raport Koniecznego pomija milczeniem działania Markiewicza, a także odbieranie Żydom broni, które poprzedziło masakrę. Były to dwa incydenty kluczowe dla pogromu i dlatego niemal od razu wywołały fale plotek o ubeckiej prowokacji. [...] We wszystkich trzech relacjach Koniecznego obserwujemy tendencje do pomijania przemocy ze strony wojska i antydatowania własnych działań tak, by zakończyły się przed pojawieniem się pierwszych ofiar⁶⁸. Zostały postawione tutaj kluczowe pytania, ale trudno zrozumieć, dlaczego działania oficera sowieckiego mjr. Wasyla Markiewicza (Komendanta Miasta Kielce) oraz odebranie Żydom broni przez oficerów z wojska mają być utożsamiane z „ubecką prowokacją”. Czy tych niewątpliwie ważnych dla dynamiki rozwoju pogromu zdarzeń nie należy rozpatrywać w kategoriach nieodpowiedzialnych (?) działań podjętych przez oficerów?

W innym miejscu autorka po raz kolejny zwraca uwagę na oficerów sowieckich: „W sztabie Kupszy jest co najmniej trzech »popów«⁶⁹. Są to Kazimierz Konieczny, Antoni Frankowski i Wasyl Markiewicz – wszyscy niezbędni do uchwycenia roli wojska w pogromie. Kupsza i Markiewicz zostaną w przyszłości odesłani do Rosji. Konieczny i Frankowski zadeklarują narodowość polską⁷⁰. Więcej miejsca poświęca Komendantowi Miasta Kielce, stwierdzając: „Wasyl Markiewicz to czwarty

⁶⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, t. 1, s. 405.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 393–394.

⁶⁹ „Pełniący obowiązki Polaków” – tak potocznie określano żołnierzy i oficerów sowieckich odelegowanych z Armii Czerwonej (m.in.) do jednostek Wojska Polskiego (zob. J. Karpiński, *Polska, komunizm, opozycja. Słownik*, Warszawa 1988, s. 40).

⁷⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, t. 1, s. 391.

oficer radziecki 2. DP w polskim mundurze, najsłabiej mówiący po polsku. [...] Jak się wydaje, to właśnie jego chwiejność miała wpływ na fatalny rozwój wydarzeń na Plantach⁷¹. Pomijając na razie kwestię „chwiejności” tego oficera (inne źródła pozwalają odmiennie interpretować jego zachowanie), warto zwrócić uwagę na wypowiedź Tokarskiej-Bakir dotyczącą mjr. Wasyla Markiewicza. Informacja o tym, że po wtargnięciu do wnętrza budynku przy ul. Planty 7/9 przez oblegających Komitet Żydowski mjr. Wasyl Markiewicz „znika z dokumentacji 2. DP”⁷², nie oddaje stanu rzeczy. W materiale archiwalnym, który pozostał po działalności 2. WDP, bez większego problemu można znaleźć dokumenty (rozkazy) dotyczące osoby mjr. Wasyla Markiewicza, chociażby z tego powodu, że 8 lipca 1946 r. był „odpowiedzialny” za „porządek i bezpieczeństwo w czasie pogrzebu” ofiar pogromu. Miał otrzymać „dokładne wskazówki odnośnie [do] trasy i sposobu zabezpieczenia pogrzebu od szefa sztabu” (trasa: „ze szpitala miejskiego na cmentarz żydowski”). Do dyspozycji mjr. Markiewicza wyznaczony miał być „oddział 120 ludzi” przez „Dowódcę Wojsk Wewnętrznych”. W tym samym rozkazie możemy przeczytać, że 4. pp miał wystawić „w ostrym pogotowiu w koszarach 2 kompanie strzeleckie po 50 ludzi [i] 5 samochodów”, które miały być „gotowe do użycia w każdej chwili”⁷³.

Przybycie do Kielc jednostek 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty sprawiło, że wojsko przyjęło współodpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo w mieście. Szczególną rolę w tym zakresie przypisano Komendzie Miasta. Według meldunku z 30 czerwca 1946 r. w skład „obsady” Komendy Miasta wchodziło 4 oficerów (w tym Komendant Miasta), 5 podoficerów i 13 szeregowych żołnierzy. Od 7 stycznia 1946 r. Komendantem Miasta Kielce był ppłk Wasyl Taran (szef II Wydziału 2. WDP), natomiast od 8 kwietnia do 13 listopada 1946 r. mjr Wasyl Markiewicz (szef Służby Inżynieryjnej 2. WDP). Obsadę Komendy Miasta zapewniał 4. pp pod dowództwem ppłk. Wasyla Kułakowskiego⁷⁴. Konieczność wyjaśnienia wszelkich wątków związanych z funkcjonowaniem i działaniami podjętymi przez Komendę

⁷¹ *Ibidem*, s. 392.

⁷² *Ibidem*, s. 391.

⁷³ WBH CAW, Dowództwo 2. WDP z lat 1946–1949, IV.521.2.42, Rozkaz garnizonowy nr 019 Dowódcy Garnizonu Kielce płk. [Stanisława] Kupszy w zwi[ązku] z pogrzebem ofiar z dnia 4 VII 1946 r., Kielce, 7 VII 1946 r., k. 88; zob. także k. 97, 114, 134.

⁷⁴ T. Banaszek, *Garnizon Kielce...*, s. 259; *idem*, *4 Pułk Piechoty/Zmechanizowany w Kielcach w latach 1945–1995 [w:] 4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć w 100. rocznicę powstania*, red. U. Oettingen, W. Rutkowska, J. Główska, Kielce 2015, s. 197–199.

Miasta wynika także z zapisów (w rękopisie), które znajdują się w dokumencie (reprodukcja)⁷⁵ „Pogrom w Kielcach, czwartek, 4.07.1946 [r.], dane do raportu”, opublikowanym w opracowaniu Arnona Rubina *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust* (t. 6: *The Kielce Pogrom. Spontaneity, Provocation or Part of a Country-Wide Scheme?*, Tel Aviv 2004, s. 310–313). W powyższym dokumencie (s. 311) czytamy: „8) Dookoła już wielki tłum – 4 tys[iące] osób. Milicja i wojsko – broń wycelowana w dom. 9) Rozlegają się strzały do Komitetu: strzelają wojskowi z pepeszami. M[a]j[o]r Markiewicz dał rozkaz strzelać! 10) Wojsko wdziera się do gmachu; zaczyna się strzelanina w gmachu; wojsko przekształciło akcję chuligańską w pogrom; wewnątrz Żydzi zabarykadowali się. 11) Za wojskiem wdzierają się milicjanci i tłum. Masakra”. Joanna Tokarska-Bakir w publikacji *Pod klątwą* wielokrotnie powołuje się na powyższy dokument (zob. t. 1, s. 196, 202–207). Z niezrozumiałych jednak przyczyn w tomie drugim publikacji (zbiór dokumentów) z przywoływanego dokumentu zniknęły słowa: „M[a]j[o]r Markiewicz dał rozkaz strzelać!”. W tym samym 9. punkcie dokumentu doszło do przekształcenia zapisu – zamiast: „Rozlegają się strzały do Komitetu: strzelają wojskowi z pepeszami”, jest: „rozlegają się strzały w komitecie: strzelają wojskowi z pepeszami”⁷⁶.

Problem odpowiedzialności oficerów jednostek wojskowych właściwie znika w opisie „czterech składników mieszaniny wybuchowej, która eksplodowała na Plantach”. Owe „cztery składniki” zostały przedstawione w następujący sposób: „W drugim roku po wojnie przyczółkami swojskiego komunizmu stały się kieleckie instytucje, a jego zapleczem – nowo powstała klasa średnia. [...] Widać to na przykładzie kieleckiej MO, składającej się z dobrze zdomowionych przedwojennych oficerów. Powszechną w tym środowisku wrogość wobec Żydów można by nazwać – w kategoriach Charlesa Tilly’ego – łatwym do zaktywizowania zasobem społecznym. Byłby on pierwszym z czterech składników mieszaniny wybuchowej, która eksplodowała na Plantach. Składnikiem drugim stało się to, że ani lokalny Kościół, ani nawet umiarkowane WiN-owskie podziemie nie wykluczały, że Żydzi naprawdę mogli maczać palce w porywaniu polskich dzieci. Trzecim – fakt,

⁷⁵ Tokarska-Bakir uważa, że autorem dokumentu był Adolf Berman (zob. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 2, s. 113–116).

⁷⁶ *Ibidem*, s. 114.

że dozorczy przejętych kamienic obawiali się roszczeń żydowskich właścicieli. Ale najważniejszym czynnikiem usposabiającym do przemocy w Kielcach było coś, co powszechnie nazywano »panoszeniem się Żydów«⁷⁷.

Jak w takim kontekście Joanna Tokarska-Bakir widzi udział kielczan w pogromie? Autorka, pisząc o powszechnym potępieniu pogromu, odniosła się do postawy mieszkańców Kielc: „Początkowo większość kielczan, z których – wedle wyliczeń Witolda Kuli – nawet jedna czwarta mogła wziąć udział w pogromie, mówiła o »ciężarce«, »hańbie« i »piętnie«⁷⁸. Powołując się na wyrwane z tekstu (i kontekstu) zdania Witolda Kuli, nie poinformowała czytelnika o zastrzeżeniach Marcina Kuli poczynionych we wstępie do publikowanego artykułu ojca. Marcin Kula, decydując się na wydanie „niepublikowanego uprzednio artykułu” (powstał miesiąc po pogromie), zastrzegł, że „tekst [...] ma wiele wyraźnych mielizn” i „z pewnością nie zawiera »uczzonej« analizy sytuacji w Polsce⁷⁹. Aby unaocznic problem, warto zaprezentować najbardziej znamienne fragmenty artykułu Witolda Kuli *Nasza w tym rola (Głos pesymisty)*: „Od wypadków kieleckich minął już miesiąc. Odbył się proces i zapadł wyrok na kilku pechowców, którym, w przeciwieństwie do reszty kilkutyśięcznego tłumu, szczęście nie sprzyjało i dostali się w ręce przebudzonych o którejs tam godzinie władz bezpieczeństwa. [...] Rzecz charakterystyczna, że czynniki, które zmontowały pogrom kielecki [...], zdemaskowały wobec świata faszystowskie oblicze naszej opozycji – i to tak tej z lasu, jak i tej zgrupowanej dokoła purpuratów. [...] W wypadkach takich jak kieleckie rozróżnić trzeba dwa czynniki: wyraźnie dający się wyczuć ośrodek dyspozycyjny i kierowniczy z jednej, a nagromadzoną masę sił gotowych do posłuchu podszeptom tego ośrodka z drugiej strony. Ośrodek przygotowuje grunt, ośrodek ustala moment, ośrodek montuje wybuch, ośrodek czuwa nad przebiegiem, wzmacniając akcję, gdy się rozwija, a ożywiając, gdy wygasa. [...] Nie decyzja ośrodka NSZ-towego była przyczyną wybuchu i powodzenia pogromu kieleckiego, ale potencjalna gotowość kieleckiego społeczeństwa. W związku z pogromem kieleckim dużo mówiło się i pisało o motorach akcji, o NSZ-towskim ośrodku dyspozycyjnym. Nie neguję

⁷⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 409. Zdaniem autorki występowanie takiej „mieszanki wybuchowej” musiało skutkować pogromem i nie była do tego potrzebna żadna prowokacja.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 186, 664 (przyj. 1061).

⁷⁹ M. Kula, *Uparta sprawa. Żydowska? Polska? Ludzka?*, Kraków 2004, s. 154–158.

ważności tego. Ale znacznie za mało mówiło się o nagromadzonym rezerwuarze sił, gotowych słuchać podszeptów tego ośrodka. [...] Nie przesadzimy chyba, że co czwarty mieszkaniec Kielc wziął czynny udział w pogromie. A czy przesadzimy, gdy przypuścimy, że na jednego czynnego przypadało dwóch, którzy nie znajdując w sobie dość odwagi, by wyjść na ulicę, siedząc w domu, z zadowoleniem lub co najmniej obojętną aprobatą śledzili przebieg zająć? [...] Wybór Kielc przez ośrodek dyspozycyjny był zapewne dość przypadkowy. To, co udało się w Kielcach, mogło się udać i w wielu innych miastach. Mogło się udać właśnie dlatego, że i w nich znajduje się owo nagromadzenie »potencjalnej gotowości«. Szacunkowe obliczenie rozmiarów tej »gotowości«, wykonane przez nas na przykładzie Kielc, musimy więc niestety uznać za dość reprezentatywne⁸⁰.

Trudno nie zauważyć, że rozważania Witolda Kuli z 1946 r. całkiem dobrze wpisują się w tok wywodów prezentowanych przez autorkę *Pod klątwą*, z pewnym jednak wyjątkiem – Witold Kula w czasie, gdy pisał powyższy tekst, wierzył w istnienie „ośrodka dyspozycyjnego”, a to stawia go w kręgu zwolenników teorii spiskowej.

Opisując złożony obraz relacji społecznych w mieście, Joanna Tokarska-Bakir stwierdziła: „W Kielcach to zupełnie normalne. Nierzadko jeden brat jest w PPR, a drugi w »bandach«, albo jeden w UB, a drugi w milicji. Obie instytucje szczerze się nienawidzą. Pierwsza, popierana przez Rosjan, bezapelacyjnie dominuje, za to druga ma społeczne poparcie. Popiera ją też podziemie”⁸¹. Na poparcie tezy o pozycji milicji autorka nie powołuje się na żadne badania historyków. Natomiast w kolejnych akapitach, opisując sytuację na innych obszarach Polski oraz wymieniając zdarzenia (w tym funkcjonowanie skrzynek kontaktowych podziemia) z 1945 r., sugeruje współpracę milicjantów kieleckich z organizacjami podziemnymi w 1946 r. Wydaje się, że wnioskowanie z takich przesłanek nie jest właściwe⁸². Tego typu wywody, zbudowane na podstawie faktów i danych przytoczonych wybiórczo z różnych obszarów i niespójne chronologicznie, powodują odwrócenie relacji między faktem a jego kontekstem. A fakt jest istotny i zrozumiały, gdy jest umieszczony w kontekście, w określonym miejscu i czasie. Współpraca

⁸⁰ W. Kula, *Nasza w tym rola (Głos pesymisty)* [w:] M. Kula, *Uparta sprawa...*, s. 158–162.

⁸¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 135–136.

⁸² Zob. s. 350 i n. niniejszego tekstu.

czy nieformalne kontakty milicjantów z różnymi strukturami podziemia wyglądały odmiennie na różnych obszarach (zarówno w skali kraju, jak i w poszczególnych województwach) w latach 1945–1946.

W opracowaniu znajdujemy informacje dokumentowane źródłami, które powstały w specyficznych warunkach (np. w czasie przeprowadzanej „czystki” w szeregach MO). Wiele z tych informacji dotyczy udziału poszczególnych milicjantów w zabójstwach Żydów podczas okupacji niemieckiej oraz dokonywania przez milicjantów pospolitych przestępstw. Wstępowanie takich osób w szeregi MO miało być próbą ucieczki od odpowiedzialności za powyższe czyny. Autorka *Pod klątwą* nie przeprowadziła jednak żadnych szczegółowych badań, które mogłyby dać odpowiedź na pytania dotyczące skali zatrudnienia osób „z kryminalną przeszłością” (inną kwestią jest prawdziwość oskarżeń) w szeregach Komendy Wojewódzkiej MO i Komendy Powiatowej MO w Kielcach, a także stanu dyscypliny wśród funkcjonariuszy tych formacji sił represji. Możliwości badawcze w tej kwestii nie zostały wykorzystane⁸³. Nawet wrywkowe zapoznanie się z dokumentami sporządzonymi w KWMO w Kielcach powoduje wyłanianie się zróżnicowanego obrazu MO, innego aniżeli ten zaprezentowany w książce. Podobnie z relacjami między różnymi strukturami podziemia zbrojnego a milicjantami na obszarze województwa kieleckiego. Będą one odmiennie zarówno w poszczególnych powiatach (a nawet gminach), jak i na przestrzeni lat 1945–1946. Warto się w tym miejscu powołać na fragmenty raportu Komendanta Wojewódzkiego MO w Kielcach z 20 listopada 1945 r. (raport dotyczy co najmniej okresu półrocznego): „Milicja Obywatelska na terenie województwa kieleckiego stoczyła 24 walki z bandami reakcyjnymi w wypadkach operacyjnych i w obronie na posterunkach MO. [...] W walce [...] zginęło 58 milicjantów, rannych było 36 milicjantów. [...] Do dnia 15 XI [19]45 r. ukarano dyscyplinarnie 21 razy oficerów, 3 oddano pod sąd, 522 razy ukarano dyscyplinarnie podoficerów i szeregowych, 21 oddano pod sąd”⁸⁴. W innym dokumencie można odnaleźć dane dotyczące całokształtu działań podejmowanych przez milicjantów województwa kieleckiego. W raporcie zastępcy komendanta MO województwa kieleckiego z 14 kwietnia

⁸³ Zob. M. Grosicka, *Postawy ludowców wobec rozpadu struktur Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. T. Domański, J. Gapys, Kielce 2016, s. 96–103.

⁸⁴ AIPN, KGMO, 35/3134, Raport Komendanta Wojewódzkiego MO do Komendy Głównej MO w Warszawie, Kielce, 20 XI 1945 r., k. 1, 5.

1945 r. zapisano, że od 16 do 31 marca 1945 r. „aresztowano 1202 osoby, w tym za pijaństwo 112, za napad z bronią w ręku 38, za napad rabunkowy bez broni 15, za handel samogonem 12, za kradzież 347, za przynależność do narodu niemieckiego 91, za współpracę z Niemcami 90, za fałszerstwo dowodów 5, za lichwę 15, za przywłaszczenie cudzego mienia 18, za nadużycie władzy 14, za działalność na szkodę państwa 42, za posiadanie broni 177, za zabójstwo 9, za podpalenie 4, za inne drobne przestępstwa 213. Przekazano do Komendy Wojennej 26 osób, Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego 269, do dyspozycji prokuratora S[ądu] O[kręgowego] 78 osób, do sądu grodzkiego 111 osób, do dalszego dochodzenia zatrzymano 35 osób. Pozostałych po przesłuchaniu zwolniono. Przesłuchano 2112 osób”⁸⁵. Już pobieżna analiza tego dokumentu wskazuje, jak trudno odróżnić skalę zagrożenia pospolitym bandytyzmem od „zagrożenia” dla struktur władzy komunistycznej wynikającego z działalności zbrojnego podziemia niepodległościowego.

Przechodzenie żołnierzy i milicjantów z sił represji do podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego w pierwszej połowie 1945 r. zdarzało się często. W powiecie sandomierskim uczynił to m.in. ppor. Jan Smokowski „Bojko”, który po zdezerterowaniu z szeregów MO, gdzie pełnił obowiązki komendanta powiatowego w Sandomierzu, rozpoczął działalność przeciwko władzy komunistycznej. Grupa, którą kierował, składała się z byłych milicjantów i występowała pod nazwą „Biały Orzeł”. W powiecie jędrzejowskim podobnie postąpił ppor. Jan Kurgan „Huragan”, były komendant powiatowy MO w Jędrzejowie, który pod koniec kwietnia 1945 r. wraz z grupą milicjantów opuścił komendę powiatową i stworzył oddział partyzancki. Jednak już po kilku miesiącach obie grupy partyzanckie nie istniały. Grupa „Białego Orła” została rozbita, a ppor. Jan Smokowski w nocy z 23 na 24 lipca 1945 r. „został schwytany podczas snu i przy stawianiu oporu zabity”. W tym samym miesiącu ujawniła się grupa ppor. Jan Kurgana⁸⁶. Przytoczone zdarzenia spowodowały wymianę kadr w lokalnych strukturach MO i wzmoczoną inwigilację milicjantów przez UB. Rozpracowywanie „niepewnych politycznie” milicjantów było na tyle skuteczne, że w sierpniu 1945 r. aresztowany

⁸⁵ AIPN, KGMO, 35/793, Raport z[astępcy] komendanta MO woj. kieleckiego za okres od 16 do 31 III 1945 r., Kielce, 14 IV 1945 r., k. 5.

⁸⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 91, 116, 119; *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*, s. 278.

został ppłk Jan Sońta „Ośka” (były funkcjonariusz Komendy Głównej MO, następnie przeniesiony do wojska jako „oficer do zadań specjalnych”; w okresie okupacji niemieckiej dowódca zgrupowania partyzanckiego Batalionów Chłopskich działającego na Kielecczyźnie), wkrótce zatrzymano także kilkunastu jego bliskich współpracowników. Aresztowania, śledztwa i procesy grupy milicjantów (w tym oficerów) wywodzących się ze znanego na Kielecczyźnie partyzanckiego zgrupowania BCh sprawiły, że władza komunistyczna zwróciła uwagę na całe wspomniane środowisko⁸⁷. Współpracownikiem ppłk. Sońty był także por. Jan Rogoziński „Ostry”. W styczniu 1946 r. pełnił funkcję komendanta MO w Miastku na Pomorzu Zachodnim. Zagrożony aresztowaniem, razem z grupą podkomendnych, zdezerterował i przybył na znane sobie z okresu okupacji niemieckiej tereny – powiaty iłżecki i radomski, włączając się w konspiracyjną działalność antykomunistyczną. Kilka miesięcy później, 24 maja 1946 r., w Radomiu, otoczony przez grupę funkcjonariuszy UB i MO, zginął w walce⁸⁸.

Czytelnik, „zasypany” ogromną liczbą mniej lub bardziej udokumentowanych informacji⁸⁹, może nie zdawać sobie sprawy, z jak dużą ostrożnością należy podchodzić do opisu niektórych wątków czy postaci występujących w opracowaniu. To samo dotyczy faktyczności danych cząstkowych (problem znany w literaturze także pod pojęciem „faktów-wartości”⁹⁰) ważnych do opisu relacji decyzyjnych i zależności występujących w kręgach władzy komunistycznej. Taka sytuacja nie wpływa pozytywnie na możliwości prowadzenia analiz porównawczych, rzutuje także na ocenę przyjętych interpretacji. Warto w tym miejscu przyjrzeć się dokładnie kilku sprawom, które budzą poważne wątpliwości.

Sytuację Żydów w okresie okupacji niemieckiej autorka analizuje w kontekście działalności podziemia polskiego (o różnym obliczu ideowym), oddziałów partyzanckich, m.in. działającego w powiecie włoszczowskim oddziału Armii Krajowej pod dowództwem kpt. Mieczysława Tarchalskiego „Marcina”. Czyta-

⁸⁷ P. Bednarczyk, *Jan Sońta „Ośka” (1919–1990). Partyzancka biografia*, Warszawa 2007, s. 97–98, 139–153; por. J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, t. 1, s. 661–662, przyp. 1018.

⁸⁸ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 155–156, 175.

⁸⁹ Niejednokrotnie nie mają one wiele wspólnego z tym, co się stało 4 lipca 1946 r. w Kielcach. Przy lekturze książki trudno oprzeć się wrażeniu, że autorka nie zapanowała nad obfitością materiału źródłowego.

⁹⁰ M. Kempny, *Antropologia bez dogmatów – teoria społeczna bez iluzji*, Warszawa 1994, s. 37–38.

jąc fragmenty książki, w których ta tematyka jest poruszana, można odnieść wrażenie, że Tokarska-Bakir odkryła wiele spraw do tej pory nieznanych⁹¹. Tymczasem literatura dotycząca wielu kwestii związanych z funkcjonowaniem oddziału kpt. „Marcina”, włącznie z zamordowaniem Żydów we wsi Starzyny 10 września 1943 r. przez partyzantów ppor. Leona Szymbińskiego „Orła”, jest dość obszerna. Należało się z nią zapoznać i poddać krytyce. O sprawie ppor. Szymbińskiego pisali Kazimierz Iranek-Osmecki⁹², Bogdan Hillebrandt⁹³, Wojciech Borzobohaty⁹⁴, Ryszard Nazarewicz⁹⁵ oraz Dariusz Libionka⁹⁶. Zarzuty postawione Mieczysławowi Tarchalskiemu analizowali Zbyszko Szymczyk⁹⁷ oraz Tomasz Domański⁹⁸. Ostatni z badaczy zajął się także kwestią wartości poznawczej materiałów zgromadzonych w ramach tzw. sierpniówek, w tym wiarygodności zeznań Hipolita Świderskiego i Mieczysława Tarchalskiego złożonych podczas śledztwa prowadzonego przez UB⁹⁹.

Nieznajomość stanu badań nad historią podziemia okresu okupacji niemieckiej i czasów powojennych powoduje posługiwanie się błędnymi (bądź nieprecyzyjnymi)

⁹¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłutwą...*, t. 1, s. 215–216, 679–681 (przyp. 1236–1254), 666 (przyp. 1080).

⁹² K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 319.

⁹³ B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1967, s. 202–203.

⁹⁴ W. Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 261.

⁹⁵ R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998, s. 203–205 (dot. „Dziennik Oddziału Orła” por. Leona Szymbińskiego).

⁹⁶ D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 120–121.

⁹⁷ Z. Szymczyk, *Mieczysław Tarchalski (1903–1981). Przyczynek do represji komunistycznych AK*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 22, s. 83–99.

⁹⁸ T. Domański, „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. *Wybrane problemy badawcze* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa podziemnego na Kielecczyźnie...*, s. 173–174, 182–183, 186–188, 190–191, 195, 197–198, 214.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 182, 184–196, 215–216. Domański, podsumowując swoje rozważania, stwierdził (s. 215–216): „Kończąc zatem rozważania nad »sierpniówkami« jako źródłem do dziejów Armii Krajowej (na podstawie przytoczonych przykładów), w których oskarżonymi były osoby zaangażowane w działalność podziemia niepodległościowego w okresie II wojny światowej, stwierdzić należy, iż materiał ten nosi wyraźne piętno czasów, w jakich powstał. Na różnych etapach postępowania sądowego dochodziło do licznych manipulacji, chociażby w postaci wymuszeń zeznań zgodnych z życzeniem oskarżenia czy celowych uchybień proceduralnych. Materiał ten skłania badacza do istotnej ostrożności w ferowaniu wyroków i sądów naukowych. W większości przypadków dowodzi bardziej kształtowania rzeczywistości okupacyjnej na użytek propagandowy niż obiektywnego jej odtwarzania [...]”.

określeniami dotyczącymi przynależności organizacyjnej poszczególnych struktur podziemnych, grup i oddziałów partyzanckich czy poszczególnych osób. Takie sytuacje obniżają poziom zaufania dla konstruowanego obrazu przeszłości.

Jest duża różnica między określeniem osób zabitych 8 września 1944 r. pod Rzębcem (pow. włoszczowski) przez żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych jako „partyzantów blisko stuosobowego oddziału Karawajewa złożonego z żołnierzy Armii Czerwonej”¹⁰⁰ a informacją, że wśród owych „partyzantów” była „grupa dywersyjno-wywiadowcza »Szturm« (sformowana przez Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego Ukrainńskiej SRR)”, a dowodzona przez kpt. Iwana Iwanowicza Karawajewa¹⁰¹.

Z podobnym problemem mamy do czynienia przy określaniu przynależności organizacyjnej grup podziemnych funkcjonujących w 1945 r. Przy wzmiance o oddziale ppor. Antoniego Sobola „Dołęgi” użyte zostało sformułowanie: „SN, NSZ, Związek Zbrojnej Konspiracji”¹⁰². W rzeczywistości chodzi o oddział partyzancki Narodowego Związku Zbrojnego, który w 1946 r. podporządkował się winowskiemu inspektoratowi o kryptonimie Związek Zbrojnej Konspiracji. Nieu dokumentowana hipoteza, wyrażona w zapisie o łączeniu się „gorliwego katolika, narodowca z NSZ, ideowego żołnierza AK i GL-owca”, pojawiła się w kontekście powstawania antysemickiego tłumu w Kielcach¹⁰³. Ciekawym przypadkiem jest zdarzenie, które miało miejsce w Kielcach pod koniec 1945 r. Autorka *Pod klątwą* napisała o „grupie NSZ”, która w grudniu 1945 r. „zbiegła z aresztu” milicyjnego, „zabierając ze sobą broń i dokumenty”¹⁰⁴. W przypisie (s. 636, przypis 665) zaznaczyła swoją odmienną opinię co do przynależności osób z tej grupy: „Śmietanka-Kruszelnicki twierdzi, że była to grupa »Niepodległość«”¹⁰⁵. Wbrew pozorom

¹⁰⁰J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 728, przyp. 2179.

¹⁰¹P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 353–354; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 35–36.

¹⁰²J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 328.

¹⁰³*Ibidem*, s. 246.

¹⁰⁴*Ibidem*, s. 136.

¹⁰⁵Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego...*, t. 1, s. 69: „Sprawa pierwsza to wzmianka o grupie osób jakoby związanych z NSZ, które uciekły z aresztu KWMO. Otóż pod tym nieprecyzyjnym sformułowaniem kryje się grupa byłych członków Armii Krajowej, związanych w 1945 r. z pionem wywiadowczym i kontrwywiadowczym działającej w Kielcach elitarnej poakowskiej organizacji »Niepodległość«. Być może w grupie tej były osoby z tzw. egzekutywy (m.in. wykonujące wyroki śmierci na konfidentach)”.

rzecz wcale nie jest błaha, albowiem w całej tej sprawie, zarówno ucieczki z aresztu MO grupy osób związanych z „Niepodległością” (nie wydaje się, aby wszyscy uciekinierzy związani byli z tą elitarną poakowską organizacją), jak i funkcjonowania struktur „Niepodległości” w Kielcach, pojawia się postać prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach Jana Wrzeszcza, który 4 lipca 1946 r. usiłował interweniować przy ul. Planty, by nie dopuścić do eskalacji zajść. W czasie procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w grudniu 1946 r. prokurator Wrzeszcz był świadkiem obrony ppłk. Wiktora Kuźnickiego, komendanta wojewódzkiego MO w czasie pogromu w Kielcach. Świadczył na jego korzyść zarówno w sprawie funkcjonowania MO („Mogę stwierdzić, że starał się on o jak najlepsze wyszkolenie i wychowanie M[ilicji] O[bywatelskiej] w duchu demokratycznym”), jak i zachowania podczas pogromu („Odniosłem wrażenie, że od Kuźnickiego nic tam nie zależało, albowiem byli wyżsi oficerowie wojskowi”)¹⁰⁶. Oskarżenia wobec ppłk. Kuźnickiego, które dotyczyły przede wszystkim zaakceptowanej przez niego kadry oficerskiej w MO – jakoby „reakcyjnej”¹⁰⁷, a także braku należytej współpracy z UB, były oparte na relacjach kpt. Stanisława Olczyka (w lipcu 1946 r. komendant powiatowy MO w Starachowicach; awansowany później na zastępcę komendanta wojewódzkiego MO) oraz kpt. Romana Olszańskiego-Przybyłowskiego (zastępcę komendanta wojewódzkiego MO)¹⁰⁸.

Postać ppłk. Wiktora Kuźnickiego, a właściwie postawione mu zarzuty odgrywają istotną rolę w budowaniu narracji o odpowiedzialności grupy oficerów z Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach za wydarzenia 4 lipca 1946 r. Dlatego tak ważna jest kwestia wiarygodności dokumentów wytworzonych przez nich samych bądź z ich udziałem. W śledztwie prowadzonym przeciwko aresztowanemu

¹⁰⁶ Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Rejonowego, Warszawa, 13 XII 1946 r. [w:] *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały. Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992, s. 377.

¹⁰⁷ Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...*, s. 68–69.

¹⁰⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 341, 352. Zdaniem autorki *Pod klątwą* Olszański-Przybyłowski był kilka lat wcześniej współpracownikiem Smiersza i NKWD, a podwładni zarzucali mu nakłanianie do wymuszania zeznań (zob. *ibidem*, s. 363–366, 537–538, 726–727 [tu: przyp. 2163]). Z kolei Olczyk znany był ze swojego brutalnego zachowania wobec ludzi (zob. *ibidem*, s. 163, 536–537; por. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Działania aparatu represji. Wydarzenia w Starachowicach w noc sylwestrową w 1945 r. w świetle dokumentów*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 339).

komendantowi wojewódzkiemu MO ppłk. Wiktorowi Kuźnickiemu przesłuchiwany 13 sierpnia 1946 r. kpt. Stanisław Olczyk zeznał: „podpułkownik [Wiktor] Kuźnicki [31 maja 1946 r. w rozmowie z komendantami powiatowymi MO – R.Ś.-K.] nawiązał do punktu reformy rolnej, mówiąc, że jest Polakiem i [...] uważa, że Polska jest tylko dla Polaków, gdyby miały w Polsce powstać kołchozy, to pierwszy by wziął broń i poszedł do lasu. Ponadto [...] Kuźnicki poruszył, że jeśliby Polska została siedemnastą republiką sowiecką, to nigdy by na to się nie zgodził. [...] mówił, że Sowietci celowo prowokują, aby zakłócić spokój w Polsce [...]. Po rozmowie w dniu odprawy słowa [...] Kuźnickiego przyjęli z uznaniem Komendant Miasta Częstochowy [...], Komendant Miasta Radom, Kom[endant] Pow[iatowy] [miasta] Jędrzejów [...]”¹⁰⁹.

Wiarygodność zeznań kpt. Stanisława Olczyka dotyczących jakoby wypowiedzi ppłk. Wiktora Kuźnickiego jest nader znikoma. Trudno bowiem uznać, że ppłk Kuźnicki, oficer komunistycznych sił represji, mający za sobą udział w wojnie domowej w Hiszpanii, pobyt w Rosji sowieckiej, pełnienie funkcji szefa III Oddziału Sztabu Głównego Armii Ludowej, następnie od października 1944 r. w KGMO, a od stycznia 1945 r. kierowanie strukturami MO w województwie kieleckim, znający możliwości operacyjne służb sowieckich, okazałby taką otwartość w wyrażaniu „reakcyjnych poglądów” na sytuację polityczną w Polsce. Zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest, że tego typu zarzuty były próbą wykreowania fałszywego obrazu stosunków panujących w Komendzie Wojewódzkiej MO w Kielcach.

Bezkrytyczne podejście do zapisów źródłowych, co po części wynika z niezajomości literatury, widać w rozbudowanym biogramie Bronisława Ziętała. Jaskrawym tego przykładem jest stwierdzenie, że Bronisław Ziętała (pod przybranym nazwiskiem Bronisław Dąbek) przebywał „w oddziale” pod dowództwem „Szarego” (autorka nie stwierdza jednoznacznie, czy chodzi jej o kpt. Antoniego Hedę „Szarego”) „do lipca 1946 [r.]”¹¹⁰. Sprawa występowania niezidentyfikowanego oddziału zbrojnego pod dowództwem „Szarego” (N.N.) w Górach Świętokrzyskich w połowie 1946 r., w kontekście działalności tzw. oddziałów pozorowanych, była

¹⁰⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach (dalej: AIPN Ki), Akta śledztwa (zbiór dokumentów) w sprawie pogromu Żydów w Kielcach 4 VII 1946 r., t. 6, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Olczyka z 13 VIII 1946 r., k. 810.

¹¹⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, t. 1, s. 136.

już przeze mnie poruszana. Wydaje się, że Tokarska-Bakir powinna tę kwestię chociażby zasygnalizować¹¹¹. Należy dodać, że dowodzone przez kpt. Antoniego Hede „Szarego” poakowskie zgrupowanie partyzanckie, które brało udział w rozbiściu więzienia kieleckiego w sierpniu 1945 r., od kilkunastu miesięcy już nie istniało¹¹².

Kwestie poruszane powyżej, a wynikające z braku odpowiedniej wiedzy pozarządowej, są wstępem do kolejnego poważnego problemu występującego przy analizie dokumentów – nadinterpretacji zapisów źródłowych. Przy obecnym zaawansowaniu badań nad komunistycznymi siłami represji oraz dziejami podziemia niepodległościowego skorzystanie z doświadczeń i dorobku historyków (m.in. w zakresie źródłoznawstwa) jest nieodzowne i pozwala uniknąć poważniejszych błędów o charakterze interpretacyjnym¹¹³.

Autorka *Pod klątwą* w kilku miejscach książki odniosła się do problemów natury źródłoznawczej, stwierdzając m.in.: „Ogromna część materiałów, na których się opieram, została wytworzona przez instytucje władzy komunistycznej: MO, urzędy bezpieczeństwa, prokuraturę i sądy. Trzeba odnosić się do nich ostrożnie, ale nie bardziej niż do jakichkolwiek innych źródeł. Nie zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że są to dokumenty niewiarygodne. [...] Niemniej wszędzie, gdzie to tylko możliwe, konfrontuję je z innymi punktami widzenia, przede wszystkim ze spojrzeniem podziemia, utrwalone w oryginalnym archiwum Zrzeszenia »Wolność i Niezawisłość«. Jeszcze ważniejsza jest perspektywa żydowskich ofiar i świadków pogromu, których głos był do tej pory przeważnie pomijany. Ważnym

¹¹¹ Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...*, s. 38–39, 46–49.

¹¹² We wrześniu 1945 r. Heda wycofał się z działalności w podziemiu (zob. S. Piątkowski, M. Sołtysiak, *Antoni Heda „Szary”. Biografia*, Kielce 2014, s. 60–62; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 110–111, 121, 145). W 2017 r. w jednym z tygodników ukazał się artykuł poświęcony działalności podziemia po 1945 r. Autor artykułu zacytował fragmenty raportu CIA z 1947 r., w którym wspomniano o „Szarym” (wątek ten nie ma nic wspólnego z rzeczywistością): „Położony między Kielcami a Opatowem obszar (Gór Świętokrzyskich jest dziki i niezamieszkały [...]). Podczas wojny była to twierdza AK, nadal znajduje się tam kwatera główna »Szarego«, jednego z najbardziej znanych partyzantów w Polsce. Zdaniem byłego zastępcy komendanta UBP w Kielcach siły »Szarego« liczą od 7 do 8 tys. osób” (zob. P. Dybicz, *Bezsensowna walka „wyklętych”*, „Przegląd” 2017, nr 10, s. 11).

¹¹³ Zob. A. Skibińska, J. Tokarska-Bakir, „Barabasz” i Żydzi. *Z historii oddziału AK „Wybraniecy”, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2011, nr 7, s. 63–122; por. T. Domański, *Z historii oddziału „Wybranieckich”, czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB (cz. 1)*, „Arcana” 2012, nr 106–107, s. 253–279; *idem*, *Z historii oddziału „Wybranieckich”, czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB (cz. 2)*, „Arcana” 2012, nr 109, s. 120–144.

zbiorem, na którym się oparłam, stało się też archiwum domowe Michała Chęcińskiego, udostępnione mi przez Rodzinę. Każda informacja, którą się posługuję, każdy szczegół dotyczący topografii i atmosfery Kielecczyny mają swoje oparcie w źródłach historycznych: protokołach przesłuchań, raportach władz różnych szczebli, protokołach oględzin zwłok, relacjach prasowych i fotograficznych, listach i wspomnieniach¹¹⁴; „Od filmu Kurosawy wywodzi się nazwa »efektu Raszomona«, opisującego sytuację, w której mamy do czynienia z nierozstrzygalnie sprzecznymi relacjami o zdarzeniu lub ciągu zdarzeń. Idealnie pasuje ona do rekonstrukcji pogromu kieleckiego, która mimo obfitości źródeł jest nadal nieosiągalna. Przedstawiciele wszystkich służb mundurowych na Plantach – milicjanci, ubecy, żołnierze KBW i 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty WP – przedstawiali wyłącznie korzystną dla siebie perspektywę. Ich zeznania zaprzeczają sobie nawzajem i nie dają się scalić w spójną narrację. Wprawdzie ustalono jej ramy, ale gdy wchodzimy głębiej, niekiedy i one się rozmywają¹¹⁵; „Ta obfitość materiału nie rozwiązuje jednak zasadniczych problemów. Istnieje bowiem tak wiele wykluczających się opisów pogromu, a jednocześnie brakuje tylu kluczowych dowodów, że każda próba rekonstrukcji zdarzeń na Plantach jest obciążona nie tylko ryzykiem, ale wręcz gwarancją błędu. Aby wybrnąć z tego kłopotu, a zarazem nie popaść w nihilizm zrównujący ze sobą wszystkie interpretacje, przyjętą przeze mnie metodą postępowania będzie, po pierwsze, nie tyle dowodzenie, ile kwestionowanie wyjaśnień najbardziej wątpliwych, po drugie zaś, wskazywanie poszlak dotyczących przeoczonych i testowanie ich wiarygodności na podstawie istniejących źródeł¹¹⁶.

Wydawałoby się, że taka ocena bazy źródłowej spowoduje konieczność zapoznania się przez autorkę chociażby z podstawową literaturą poruszającą wspomniane kwestie w myśl zasady: „W klasycznej strategii badawczej historiografii ustalenie autentyczności i/lub wiarygodności świadectw/śladów to warunek *sine qua non* prawdziwości uzyskanych z nich danych źródłowych. To właśnie poprzez wiarygodność i/lub autentyczność »uznaje się aspiracje« do bycia źródłem historycznym za zasadne¹¹⁷.

¹¹⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłębem...*, t. 1, s. 13.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 186.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ W. Wrzosek, *Źródło historyczne jako alibi realistyczne historyka* [w:] *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010, s. 31.

W postępowaniu badawczym Joanna Tokarska-Bakir powołuje się na metodę triangulacji (teorię ugruntowaną), która pozwala na „użycie różnorodnych perspektyw teoretycznych do interpretacji tego samego zestawu danych”¹¹⁸. Ma to sprzyjać rzetelności badań, poprawności wnioskowania i weryfikowania zebranych danych. Niebagatelną rolę w procesie zbierania danych empirycznych oraz zastosowania metody studium przypadku odgrywa analiza krytyczna źródeł¹¹⁹.

Zakładając optymistycznie, że Joanna Tokarska-Bakir dokonała odpowiedniej krytyki źródeł i ustaliła szereg faktów, które następnie posłużyły jej do zaprezentowania interesujących wydarzeń, przyjrzyjmy się kolejnej sprawie opisanej w jej książce.

W czasie akcji rozbicia więzienia kieleckiego w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. przez zgrupowanie oddziałów poakowskich pod dowództwem kpt. Antoniego Hedy „Szarego” przeprowadzona została także akcja ulotkowa, o czym możemy przeczytać: „W dniu rozbicia więzienia kieleckiego przez grupę partyzancką pod dowództwem Hedy-Szarego w Kielcach pojawiły się ulotki: »Polacy! Obecny rząd nie jest rządem zjednoczenia narodowego [...]. U steru władzy znajdują się Żydzi i służusy Rosji, którym we wszystkim rozkazuje Stalin«. I na odwrocie: »Czy wiecie, kto sądzi Polaków? – Żydzi. Czy wiecie, kto morduje Polaków? – Żydzi. Czy wiecie, kto rządzi Polską? – Żydzi i bolszewicy. Czy wiecie, kto jest kornandantem bezpieczeństwa w Kielcach? – major Żyd«”¹²⁰. W przypisie (s. 647, przypis 816) powołano się na opublikowaną rozmowę ze Stanisławem Meduckim, badaczem pogromu w Kielcach. Dla porównania warto zacytować ten fragment jego wypowiedzi, na który powołuje się autorka *Pod klątwą*: „4 sierpnia 1945 r.

¹¹⁸J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 193, 671 (przyp. 1114). Według Krzysztofa Koneckiego metodologia teorii ugruntowanej „polega na budowaniu teorii (średniego zasięgu) na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych. [...] Teoria ta jest tutaj zatem pochodną analiz danych empirycznych. Propozycje teoretyczne nie są więc budowane metodą logicznie dedukcyjną w oparciu o wcześniej przyjęte aksjomaty bądź założenia [...]. Teoria wyłania się tutaj w trakcie systematycznie prowadzonych badań [...], z danych empirycznych, które bezpośrednio odnoszą się do obserwowanej części rzeczywistości społecznej. Hipotezy, pojęcia i własności pojęć są budowane podczas badań empirycznych oraz podczas badań są one modyfikowane i weryfikowane. Tak więc budowanie teorii jest także ściśle związane z samym długotrwałym procesem badawczym” (zob. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000, s. 26).

¹¹⁹Zob. E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warszawa 2012, s. 86–94, 171–177.

¹²⁰J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 156–157.

podziemny oddział zbrojny rozbił kieleckie więzienie, a po mieście rozrzucono ulotki, w których można było przeczytać, że »obecny rząd nie jest rządem zjednoczenia narodowego [...]. U steru władzy znajdują się Żydzi i sługusy Rosji, którym we wszystkim rozkazuje Stalin«. Miałem taką ulotkę w ręku. Na jej odwrocie ktoś odręcznie dopisał: »Czy wiecie, kto sądzi Polaków? – Żydzi. Czy wiecie, kto rządzi Polską? – Żydzi i bolszewicy. Czy wiecie, kto jest komendantem bezpieczeństwa w Kielcach? – major Żyd«¹²¹. Stanisław Meducki mówił o jednym egzemplarzu ulotki¹²², na którym na odwrotnej stronie miał się znajdować odręczny zapis. Z treści rozmowy nie wynika, gdzie można ten egzemplarz odnaleźć. Łączenie przez Tokarską-Bakir niezależnych (autorsko) od siebie tekstów zamieszczonych na ulotce i przytaczanie jako jednolitej całości wytworzonej przez podziemie jest nie do przyjęcia. Należy także dodać, że ulotka została opracowana i wydrukowana przez konspiratorów z regionu radomskiego i stamtąd przywieziona na akcję rozbicia więzienia kieleckiego¹²³. Przedstawiony tutaj problem można podsumować stwierdzeniem, że każda teoria ma swoje odpowiednio dobrane „fakty”. Czy jest to tylko skutek braku znajomości metodyki badań historycznych, czy problem jest głębszy? Można zrozumieć potrzebę wykazania się inwencją warsztatową przy interpretacji materiału źródłowego, ale powyższy eksperyment jest tylko przykładem uproszczeń i błędów.

Specyfika części materiału źródłowego (akta śledcze i sądowe¹²⁴, raporty i sprawozdania aparatu bezpieczeństwa) niejednokrotnie stawia historyka przed

¹²¹ *Zabić Żyda! Kulisy i tajemnice pogromu kieleckiego 1946*, oprac. T. Wiącek, Kraków 1992, s. 144.

¹²² Dłuższe fragmenty ulotki zatytułowanej „Polacy” z datą 5 VIII 1945 r., sygnowanej „D.O.W.S.” (pod kryptonimem krył się „Dowódca Oddziału Wolności Sokół”, por. Stefan Bembiński „Harnaś”) (zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 110).

¹²³ *Ibidem*, s. 109–112.

¹²⁴ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne [w:] Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015, s. 365–375; zob. także: J. Tokarska-Bakir, *Ganz Andere? Żyd jako czarownica i czarownica jako Żyd w polskich i obcych źródłach etnograficznych, czyli jak czytać protokoły przesłuchań [w:] Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka, Warszawa 2004, s. 130: „Dokumenty, którymi dysponujemy, w tym szczególnie protokoły przesłuchań, mogą być wyłącznie źródłem wiedzy o oprawcach, rzadko o ofiarach tortur. [...] Orwell tak pisze o odczuciach przesłuchiwanego: »cała jego osoba sprowadzała się teraz do ust, które mówiły to, czego żądano, do ręki, która podpisywała wszystko, co mu podsunęto«. [...] Prostopoduszne rozumowanie poważnego historyka pomaga zrozumieć, dlaczego w okresie stalinowskich procesów politycznych opinia publiczna tak łatwo wierzyła w absurdalne samooskarżenia wymuszone torturami”.

problemem wiarygodności autorów dokumentów oraz wiarygodności danych występujących w analizowanych dokumentach¹²⁵. Problem – prawda czy fikcja (który często występuje podczas analizy dokumentów związanych z wydarzeniami w Kielcach) – jest trudny do rozstrzygnięcia¹²⁶. W mniejszym zakresie problem ten występuje także przy ocenie „materiałów winowskich”, z których Joanna Tokarska-Bakir korzystała, a zgromadzonych w Archiwum Narodowym w Krakowie. Wiele dokumentów z „materiałów winowskich” było już analizowanych i wykorzystanych w publikacjach¹²⁷.

Aby unaocnić problem braku wiarygodności niektórych danych źródłowych występujących w materiałach podziemia, warto zaprezentować fragment jednego z dokumentów wywiadowczych. W sprawozdaniu WiN (szczebla centralnego) z 1 lipca 1946 r., przesłanym do Londynu, czytamy m.in.: „W dniu 1 czerwca zostały zaatakowane składy amunicji w Kielcach. Walka trwała około godziny. Atak został

¹²⁵Niektóre dokumenty, które powstały w ramach śledztw (szczególnie tych prowadzonych w lipcu i sierpniu 1946 r.), powinny zostać poddane specjalistycznym badaniom (zob. M. Czubalski, A. Krukowski, *Kryminalistyczne metody badania źródeł historycznych XIX i XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1972, t. 17, s. 9–11, 32).

¹²⁶Zob. m.in.: W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 315–339; A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 9–12; A. Dudek, Z. Zblewski, *Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 26–32; W. Suleja, *Złudny czar teczek, czyli „teczkowe grzechy główne”* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 512–516; Z. Zblewski, *Kilka uwag o wykorzystaniu zbiorów archiwalnych IPN w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 2, s. 61–74 oraz *Dyskusja wokół tekstu Z. Zblewskiego: od Redakcji, Błażej Brzostek, Antoni Dudek, Jerzy Gaul, Dariusz Jarosz, Tadeusz Paweł Rutkowski, Stanisław Wiech, Wiktoria Śliwowska, Jerzy Eisler*, s. 75–100; K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2, s. 53–77.

¹²⁷W. Frazik, *Siatki wywiadowcze Obszaru Południowego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”* [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WiN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016, s. 296–297, 321, 327–329, 332–333; zob. s. 296: „Bardzo trudno jest – przy braku możliwości zweryfikowania wielu szczegółów – z perspektywy kilkudziesięciu lat ocenić rzetelność i przydatność raportów informacyjnych. Z pewnością ich poziom nie był równy, obok informacji prawdziwych i wartościowych znalazły się też takie, które możemy jednoznacznie zdyskwalifikować. Zbierane dane starano się zweryfikować na każdym poziomie organizacji, ale inaczej było, gdy pochodziły one z przechwyconych dokumentów, inaczej zaś, gdy z zasłyszanych pogłosków czy opinii. Problem wiarygodności i jakości sprawozdań przewijał się w korespondencji organizacyjnej przez cały czas istnienia WiN”; zob. także: Z. Zblewski, *Okręg Krakowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” 1945–1948. Geneza, struktury, działalność*, Kraków 2005, s. 201–203, 280–290, 297–298, 306.

odparty. Patrole nacierające dochodziły do śródmieścia [...]”¹²⁸. Gdyby bezkrytycznie potraktować powyższy fragment sprawozdania sieci wywiadowczej WiN, można by sądzić, że struktury podziemne w pobliżu Kielc dysponują poważną siłą zbrojną i są w stanie przeprowadzić atak na miasto wojewódzkie. Jednak taki obraz podziemia ma niewiele wspólnego z rzeczywistością¹²⁹.

Operując różnymi wątkami z historii oporu zbrojnego na Kielecczyźnie, które miały miejsce w różnym czasie, Tokarska-Bakir usilnie stara się zaprezentować podziemie w Kielcach i okolicy, istniejące jeszcze w połowie 1946 r., jako znaczącego przeciwnika władzy komunistycznej. Można tutaj podać kilka takich przykładów: „[...] »skrzynka pocztowa« WiN znajdowała się podobno w odległości kilku numerów za posterunkiem MO na Sienkiewicza, a skrzynka kontaktowa NSZ Żbika-Kołacińskiego – na samym posterunku. Skądinąd tym samym, na którym Walenty Błaszczuk zamelduje o zaginięciu Henia i skąd zostanie wysłany patrol milicyjny do Komitetu Żydowskiego na Planty”¹³⁰. W tekście brakuje jednak wyraźnej informacji, że aparat bezpieczeństwa już dawno rozbił organizacje (w 1945 r. i na początku 1946 r.) dysponujące tymi „skrzynkami”. Zostały one „spalone” i znalazły się pod obserwacją¹³¹. Kontynuując wątek kontaktów między MO a podziemiem, autorka *Pod klątwą* na początku kolejnego akapitu zacytowała fragment rozkazu nr 4 dowództwa Konspiracyjnego Wojska Polskiego: „Milicja Obywatelska, jakkolwiek niepozbawiona win, wykazuje wiele lojalności dla czynników prawdziwie polskich i niekiedy skrycie buntuje się przeciw metodom czerwonego terroru”. Następnie odniosła to do wydarzeń w Kielcach, stwierdzając: „Przykład »lojalności dla czynników prawdziwie polskich« kielecka MO dała w grudniu 1945 r., gdy zatrzymano [...] grupę NSZ [...]. Tuż przed świętami cała grupa NSZ

¹²⁸ *Sprawozdanie „Stoczni” z 1 VII 1946 r.* [w:] *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w dokumentach*, t. 1, red. J. Huchłowa i in., Wrocław 1997, s. 640–641.

¹²⁹ Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...*, s. 33–36.

¹³⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 136.

¹³¹ W pierwszej połowie 1945 r. w wyniku aresztowań kilku osób uczestniczących w tworzeniu nowych struktur podziemia poakowskiego (na szczeblu okręgu) zostało zdekonspirowanych wiele skrzynek i lokali kontaktowych w centrum Kielc (przy ulicach: Leśna, Mała, Prosta, Sienkiewicza, Żelazna). Jest rzeczą oczywistą, że obszar ten został objęty obserwacją i kontrolą operacyjną ze strony aparatu bezpieczeństwa (zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Nieznane źródła, nieznane fakty, nieznani ludzie. Świadkowie czasu wojny i Zagłady*, „Tygodnik eM” [dodatek: „Dodatek historyczny IPN”, nr 2], 17 VI 2018, s. 3).

zbiegła z aresztu [...]”¹³². W innym miejscu książki spotykamy się z następującym określeniem: „rozkaz nr 4 Dowództwa Sztabu Generalnego Konspiracyjnego Wojska Polskiego, dużego oddziału działającego na terenie Kielecczyny pod dowództwem wspomnianego Warszycy”¹³³. Takie rozważania wokół działalności Konspiracyjnego Wojska Polskiego, organizacji podziemia niepodległościowego kierowanej do końca czerwca 1946 r. przez kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycy”, zostały sztucznie „wklejone” w obraz podziemia funkcjonującego na Kielecczyźnie. Znajdow bowiem literaturę przedmiotu, trudno nie zauważyć, że ta podziemna organizacja (rozbudowana głównie w woj. łódzkim) miała ograniczone wpływy na obszarze między Wisłą a Pilicą i nigdy nie dysponowała „dużym oddziałem” działającym na terenie województwa kieleckiego (z pominięciem pow. częstochowskiego) pod „dowództwem Warszycy”¹³⁴. Warto dodać, że „Rozkaz nr 4” KWP nosi datę 16 stycznia 1946 r.¹³⁵ i przytaczanie go w kontekście wydarzenia w Kielcach z grudnia 1945 r. nie jest najlepszym pomysłem. Nie wydaje się, aby zaprezentowane powyżej wątki (z widocznym instrumentalnym traktowaniem materiału źródłowego) dokumentowały „ideową bliskość” milicjantów i podziemia w przeddzień pogromu.

Poważne zastrzeżenia budzi rozpatrywanie akcji pociągowych przeprowadzanych przez podziemie na Kielecczyźnie w 1946 r. Zdanie: „Znamy doniesienia o »akcji pociągowej« prowadzonej przez oddziały WiN w okolicach Kielc i Radomia, szczególnie na trasie Dęblin–Radom; jeszcze 5 lipca 1946 r. dotyczyła ona stacji Pionki”¹³⁶, jest mieszaniną danych prawdziwych i nieprawdziwych. Nie było oddziałów winowskich, które w 1946 r. w okolicach Kielc przeprowadzały akcje pociągowe. Natomiast w regionie radomskim, który był objęty działaniami Związku Zbrojnej Konspiracji (Inspektorat WiN pod dowództwem por. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”), na trasie Radom–Pionki–Dęblin takich akcji było kilka. Ostatnia z 5 lipca 1946 r., a dokładnie w nocy z 4 na 5 lipca, tuż po północy, zakończyła się starciem oddziału ZZK z żołnierzami z 98. pułku NKWD¹³⁷.

¹³²J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, t. 1, s. 136.

¹³³*Ibidem*, s. 182.

¹³⁴*Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*, s. 284–285, 288, 386–387, 392–393, 400, 402–403, 409.

¹³⁵T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007, s. 66.

¹³⁶J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, t. 1, s. 207.

¹³⁷R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 235–236.

Przy okazji prezentowania działalności oddziałów zbrojnych ZZK trzeba wspomnieć o kolejnym wydarzeniu z udziałem żołnierzy tej formacji, przytoczonym przez Tokarską-Bakir niezgodnie z prawdą. W książce czytamy: „15 maja 1946 r. w Zwoleniu, w wyniku starcia partyzantów z Sowietami, straty wyniosły 29 stodół, 22 obory, 17 domów mieszkalnych, 24 świnie, 9 owiec, 3 jałówki, jak również w czasie tej strzelaniny zostali zabici dwaj chłopcy nieletni i pięć osób rannych”¹³⁸. Bitwa pod Zwoleniem, bo o tym wydarzeniu mowa, miała miejsce 15 czerwca 1946 r. (taka właściwa data została zamieszczona w przypisie 928 na s. 656 książki; zostały tam także wymienione oddziały partyzanckie), zabitych i rannych było kilkudziesięciu żołnierzy sowieckich. Natomiast duża część strat była skutkiem nie tyle starcia, ile celowego podpalania budynków okolicznej ludności cywilnej przez czerwonoarmiejców¹³⁹.

Posługiwanie się tekstem ulotki, którą Tokarska-Bakir uznała za dokument wytworzony przez autentyczne struktury podziemia niepodległościowego¹⁴⁰, z pominięciem zastrzeżeń występujących w literaturze co do autorstwa oraz wiarygodności treści ulotki¹⁴¹, jest ze względu na małą wiedzę autorki o podziemiu funkcjonującym na Kielecczyźnie w 1946 r. nie do zaakceptowania. Tym bardziej że we wcześniejszej publikacji – *Okrzykach pogromowych* z 2012 r. – Tokarska-Bakir zacytowała fragment tego druku jako z „wydanej po pogromie kieleckim ulotki podziemnego ugrupowania »Wolność i Niezawisłość«”¹⁴². Brak ostrożności przy powoływaniu się na nierozpoznane źródła pochodzące jakoby z autentycznych struktur podziemia występuje przy opisie dokumentu („pogrózek”) skierowanego bezpośrednio na ręce wicewojewody Henryka Urbanowicza. Wątpliwości powinien budzić chociażby końcowy fragment: „My, organizacja AK, wysadzimy w powietrze wszystko. [Podpis:] Generał AK. [dopisek na dole:]

¹³⁸J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 172.

¹³⁹R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Komendant „Zagończyk”. Z dziejów zbrojnego podziemia antykomunistycznego*, Warszawa 2000, s. 68–72.

¹⁴⁰J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 236–237.

¹⁴¹R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 260–261, 274; *idem*, *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 r. – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego)* [w:] *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, red. J. Wójcicka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 268–269; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...*, s. 72–73.

¹⁴²J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe...*, s. 168.

Pachołki żydowskie, Bezpieczeństwo żydowskie¹⁴³. Inną sprawą jest to, że takie fałszywe świadectwa są cennymi źródłami w kontekście pytania o przyczyny powstania takich dokumentów.

Kontynuując problem działalności propagandowej o wydźwięku antysemickim organizacji podziemnych Tokarska-Bakir zwróciła uwagę na „rasistowskie karykatury [...] z pisemka »Iskra«, wydawanego przez post-WiN-owską organizację »Młoda Polska«, z jesieni 1946 roku”. Następnie cytuje teksty zamieszczone przy tych karykaturach¹⁴⁴, powołując się w pierwszej części wywodu na mój artykuł¹⁴⁵. Natomiast przy tekstach karykatur nawiązuje do innej publikacji¹⁴⁶. Problem polega na tym, że wzmianki dotyczące „Młodej Polski” dotyczą dwóch różnych organizacji podziemnych. Pierwsza organizacja o tej nazwie funkcjonowała w Radomiu od jesieni 1946 do sierpnia 1947 r., a druga – odpowiedzialna za karykatury – działała w województwie łódzkim w 1950 r.¹⁴⁷ W żaden sposób nie da ich się połączyć.

Podobny problem, ze względu na częste posługiwanie się przez autorkę dłuższymi cytatami, które odgrywają istotną rolę w „budowania atmosfery” narracji, występuje przy korzystaniu z relacji i wspomnień dotyczących wydarzeń z 4 lipca 1946 r. Joanna Tokarska-Bakir nie zapoznała czytelników z różnorodnymi ocenami przydatności tego typu źródeł w badaniach naukowych. Historia mówiona (*oral history*)¹⁴⁸, rozumiana jako przekazywanie informacji drogą zapisanych w różny sposób własnych doświadczeń, osobistych przeżyć i opinii, jest ważną formą badania przeszłości. Przekonanie o tym, że pamięć utrwalona w postaci wspomnień, relacji czy różnego rodzaju nagrań może być równie wartościowym źródłem poznania¹⁴⁹ jak materiały archiwalne, pociągnęło za sobą refleksję metodologiczną i źródłoznawczą co do sposobu wykorzystywania tego typu źródeł

¹⁴³ Eadem, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 377; zob. A. Rubin, *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust*, t. 6: *The Kielce Pogrom. Spontaneity, Provocation or Part of a Country-Wide Scheme?*, Tel Aviv 2004, s. 314.

¹⁴⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 130.

¹⁴⁵ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” na Kielecczyźnie 1945–1948*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 179; zob. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 631, przyp. 621. Autorka błędnie podaje stronę mojego artykułu.

¹⁴⁶ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*, s. 415.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 412, 415.

¹⁴⁸ M. Kurkowska, *Archiwa pamięci – oral history*, „Historyka” 1998, t. 28, s. 67–76.

¹⁴⁹ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 281.

w badaniach naukowych. Sformułowanych zostało szereg zastrzeżeń i uwag¹⁵⁰. Postawiono również fundamentalne pytanie, czy przy pomocy *oral history* można badać przeszłość, a nie pamięć uczestników i świadków wydarzeń z przeszłości. Pamięć ludzka jest wybiórcza i fragmentaryczna, często też zawodna (zróżnicowane możliwości zapamiętywania autorów relacji; niektóre wydarzenia i osoby ulegają naturalnemu procesowi zapominania). Relacje zawierają w sobie elementy interpretacji (w wyniku wyznawanych poglądów, późniejszych przeżyć czy emocji powstałych w momencie przywoływania wydarzeń)¹⁵¹.

Wysuwane przez historyków uwagi i zastrzeżenia co do wiarygodności „jednostkowej pamięci” spowodowane są praktyką badawczą. Odczuwalny subiektywizm wypowiedzi i zniekształcanie faktów wynikały niejednokrotnie z innych przyczyn niż upływ czasu. Zniekształcenie przekazu to często skutek oceniania wydarzeń z perspektywy obecnego czasu. Problemem dla autorów relacji może być czasami konieczność oddzielenia tego, co rzeczywiście zostało zapamiętane, od wiedzy nabytej później, m.in. nakładanie się na wspomnienia informacji zaczerpniętych z dostępnych opracowań. Przebywanie w grupie osób o podobnym doświadczeniu, krążące opowieści „środowiskowe” mogą doprowadzić do powstania i utrwalenia w pamięci wiadomości zasłyszanych, przyjęcia pewnej określonej wersji przyczyn i przebiegu konkretnych wydarzeń¹⁵².

Wydaje się, że przytoczone poniżej fragmenty relacji i wspomnień z pierwszego tomu *Pod klątwą* będą właściwą egzemplifikacją powyższych rozważań: „Widzieć tych ludzi nie mogłem – wspomina Herman – ale słyszałem, jak zgrzytając zębami, mówili, że trzeba Żydów wykończyć do reszty, skończyć, co zaczął Hitler”¹⁵³;

¹⁵⁰ A. Paczkowski, *O osobliwościach badań nad historią najnowszą* [w:] *Historyk wobec źródeł...*, s. 165: „Mimo swej nazwy »historia mówiona« również często – a może nawet częściej – jest ona procedurą badawczą w socjologii, a zwłaszcza w antropologii czy psychologii społecznej, a nie w historii jako nauce mającej na celu poznanie i zrozumienie przeszłości”; zob. także s. 168–169; K. Pomian, *Historia...*, s. 145–148; J. Serczyk, *Kilka niezobowiązujących spostrzeżeń o metodologii historii najnowszej*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5, s. 15: „można [...] powiedzieć zwłaszcza to, że spośród wszystkich możliwych źródeł, z jakimi ma do czynienia historyk dziejów najnowszych, relacje organizowane należą do źródeł o najniższym stopniu wiarygodności (mimo że są jednocześnie w większości wypadków autentyczne). Ich wartość informacyjna jest w przybliżeniu taka, jak analogiczna wartość przemówień prokuratorskich i mów obrończych w procesach sądowych”.

¹⁵¹ M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, s. 13–16, 69–74, 99–101, 103, 107, 129, 142.

¹⁵² K. Polasik-Wrzosek, *Pośredniość i bezpośredniość poznania jako dylemat poznania historycznego w świetle refleksji antropologicznej* [w:] *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko, proces, perspektywy*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2009, s. 209–221.

¹⁵³ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 23.

„Wyszedłem na Sienkiewicza i spytałem, o co chodzi. Ludzie powiedzieli: »Trzeba Żydów bić, oni mordują nasze dzieci, zabili jedno czy dwoje«. Po godzinie mówili już o dziesięciorgu. W tym tłumie szli ludzie z kłonicami, z łańcuchami, z laskami, z kamieniami w ręku, biegli chłopci, kupcy, widziałem paru harcerzy z laskami. Ale władzy, władzy rządowych ani miejskich nie widziałem. Szedłem dalej z tym tłumem, czułem się bezpieczny, bo w Kielcach nie znali mnie jako Żyda. [...] Wszedłem w ten tłum i poszedłem z nim aż do Plant, gdzie mieszkało kilkoro znajomych. To było mniej więcej o 10.00. [...] Byli tam sklepikarze, gospodynie domowe, strażacy, robotnicy, nawet księża w sutannach, kręciła się tam milicja z uśmiechem na twarzy, jakby zachęcając ten tłum. Byli tam też wychowankowie ruchu harcerskiego w swoich skautowych strojach, z laskami w dłoni, po polsku nazywa się to ciupaga¹⁵⁴; „Wracałam – mówi – a po drodze widziałam, że całe miasto zleciało się w to miejsce, pod ten dom. Zobaczyłam, że całe miasto już stoi, zakłady stanęły, ludzie szli, młodzi, starzy, dzieci, wszyscy z żerdziami powyciąganymi z płotów, z pałkami, z żelaznymi sztabami powyrywanych z ziemi, wszyscy lecieli w tym kierunku. Całe miasto poszło bić Żydów¹⁵⁵; „Ludzi było jak maku. Zamknęli fabryki i wszyscy poszli mordować Żydów. [...] Nie wyobrażam sobie, żeby Rosjanie byli winni. Rosjanie mnie wyzwolili z obozu koncentracyjnego¹⁵⁶; „Przyjechaliśmy do Kielc, a tam całe ulice zalane krwią. Nie mogłam sobie wyobrazić, że tak w ogóle może być. Byłam zupełnie oszołomiona tym widokiem. Skąd tyle krwi? Czyja to krew? Jeszcze nie mogłam zrozumieć, że to jest tylko żydowska krew. [...] Mówili mi: »Pani, tłumy, wszystkie fabryki wyszły«. No, to jest trudno sobie wyobrazić. No, cały naród ich bił, robotnicy, nie robotnicy, kto tylko mógł, ich tłukł. Kto tylko mógł. Wszyscy, wszyscy. I przeważnie w głowę. [...] Na pogrzebie były całe Kielce razem z tymi robotnikami, którzy brali udział w pogromie. Ci sami, wszystkie fabryki¹⁵⁷; „Na placu na Plantach zebrał się wielki tłum i tak się zaczął mój dzień wtedy. [...] Potem pamiętam, że na ten plac przybył jakiś oddział milicji, kazali się rozejść, ale ludzie nie chcieli. Strzelali, pamiętam, w powietrze, ale tłum się nie rozszedł. To godzinę albo więcej trwało. Pamiętam,

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 24–25.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 27.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 55–56.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 70–71.

że jakieś wojsko – polskie czy wojsko z AK, tego nie wiem – weszło do tego kibucu, po schodach, potem do kibucu, i zaczęli strzelać¹⁵⁸.

Wyolbrzymianie liczby osób biorących udział w pogromie, co można zrozumieć w relacjach osób zagrożonych śmiercią (aspekty psychologiczne), jest nie do przyjęcia w badaniach naukowych. Jest bezpodstawne i prowadzi do błędnych wyobrażeń o wydarzeniach z 4 lipca 1946 r. Koncentracja subiektywnych i traumatycznych opisów przeżyć poszczególnych osób może wpłynąć na zbyt dużą dowolność w interpretacji faktów.

Aby się ustrzec przed przecenianiem wartości danej relacji dla dociekań naukowych, należy przede wszystkim ocenić: stan poinformowania autora, źródła jego informacji¹⁵⁹, rolę w opisywanych wydarzeniach (problem osobistego zaangażowania), osobowość, uleganie wpływom innych osób, grup lub środowisk¹⁶⁰ (wówczas i w czasie składania relacji)¹⁶¹. Każda relacja posiada różne „warstwy informacji”, dlatego też praca badacza nie kończy się na skorzystaniu z informacji mówionych wprost, lecz wymaga dotarcia i interpretacji tego, co przemilczane i ukryte¹⁶².

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 41.

¹⁵⁹ Zob. R. Polczyk, *Mechanizmy efektu dezinformacji w kontekście zeznań świadka naoczego*, Kraków 2007: „Efekt dezinformacji jest zjawiskiem polegającym na tym, że do raportów pamięciowych dotyczących jakiegos zdarzenia włączone są informacje, których osoba składająca raport nie nabyła wskutek zapoznawania się z tym zdarzeniem, lecz które dotarły do niej ze źródeł innych niż samo zdarzenie” (s. 17) oraz „teoria śladów równoległych” (s. 90–92), „teoria śladu rozmytego” (s. 96–99).

¹⁶⁰ M. Saryusz-Wolska, *Postłowie. Teorie pamięci Aleidy Assmann* [w:] A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 316.

¹⁶¹ M. Kurkowska-Budzan, *Ile cukru w cukrze, czyli ile historii w historii mówionej* [w:] *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 r.*, red. M. Kruszyński, S. Łukasiewicz, M. Mazur, S. Poleszak, P. Witek, Lublin 2016, s. 123–124: „Rozmówcy, dzieląc się swoimi wspomnieniami, a przy tym opiniami, nie relacjonują bezpośrednio wydarzeń, nie odtwarzają ich, lecz wyrażają przez nie: co teraz myślą, że wiedzą; co teraz myślą, że wtedy wiedzieli; co teraz myślą, że wtedy przeżyli. [...] Człowiek, który opowiada o swoim doświadczeniu, nie jest w tej perspektywie w żadnym razie »informatorem« ani »świadkiem historii« – jest jej głównym bohaterem i narratorem” [całość: s. 117–125]; zob. także: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2012, s. 73–75, 216–219, 229, 450–451, 586–595, 658–660.

¹⁶² Na temat wykorzystywania relacji w badaniach historycznych zob. K. Kersten, *Relacje jako typ źródła historycznego*, „Kultura i Społeczeństwo” 1970, t. 14, nr 3, s. 129–137; J. Eisler, *Refleksje nad wykorzystaniem relacji jako źródła w badaniu historii PRL (rozmowy z dysydentami i prominentami)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2004, t. 6: *Warsztat badawczy*, s. 49–64; I. Lewandowska, *Wywiad jako technika zdobywania informacji źródłowych w badaniu historii najnowszej*, „Echa Przeszłości” 2004, t. 5, s. 279–299; zob. także: K. Kosiński, *Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2004, t. 6: *Warsztat badawczy*, s. 138; *Wybrane problemy metodologii i metodyki badań nad najnowszą historią Polski. Dyskusja*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2, s. 17–19; A. Stolarz, *Historia mówiona w warsztacie historyka mentalności*, *ibidem*, s. 103–114; *Dyskusja wokół tekstu*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 2, s. 77, 79–80. Dyskusja dot. tekstu Zdzisława Zblewskiego *Kilka uwag o wykorzystaniu zbiorów archiwalnych IPN w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski* („Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 2, s. 61–74).

Przytoczone powyżej fragmenty relacji (w książce cytaty są znacznie dłuższe) tworzą obraz pogromu, który z próbą obiektywnego opisu zdarzeń nie ma wiele wspólnego. Konstruowana w ten sposób narracja bardziej przypomina poetykę reportażu historycznego czy subiektywnego reportażu społecznego aniżeli neutralny język opracowania naukowego. Zamiast zdystansowanego tekstu naukowego mamy do czynienia z nasyconą emocjami dokumentalną opowieścią historyczną, gdzie znaczącą rolę odgrywają walory estetyczne narracji i jej udramatyzowanie. Poruszające wypowiedzi ofiar mają niewątpliwie wpływ na czytelnika i na jego ocenę wybranych postaci i zdarzeń¹⁶³. Czy nie jest to zatem element swoistej gry skojarzeniowej z nieprzygotowanym odbiorcą? Brak komentarza do cytowanych przez autorkę fragmentów relacji sprawia, że odium za zbrodnię 4 lipca 1946 r. spada na całe społeczeństwo kieleckie, a moralistyka wypiera rzetelną analizę. Przyjęcie takiej strategii narracyjnej powoduje również powstawanie bytów i związków hipotetycznych, jest balansowaniem między faktami a „hipotezami literackimi”, sprzyja kreowaniu wydarzeń, których obraz można łatwo zmanipulować/zniekształcić. Można tego uniknąć m.in. poprzez przejście od semantyki powierzchniowej do „głębszego znaczenia” poszczególnych fragmentów relacji, autorka *Pod klątwą* wie bowiem doskonale, że autor źródła przekazuje „historykowi informacje o przeszłości tak, jak tę przeszłość [...] pojmował i jak chciał ją przekazać”. Historyk uzyskuje zatem „informacje obciążone interpretacją informatora zależną od wiedzy i systemu wartości przez informatora reprezentowanego”¹⁶⁴. Jak odróżnić to, co istotne dla konstrukcji obrazu wydarzeń, od pamięci¹⁶⁵ Żydów i Polaków, wrażliwości tak narosłej wokół tych wydarzeń. Wydaje się, że tylko chłodna analiza przekazów źródłowych pozwoli oddzielić prawdę od pozorów, pogłoski od wiarygodnych informacji, mistyfikację od nieświadomej dezinformacji.

Czytelnik będący pod wrażeniem relacji o ogromnym, wyposażonym w różnorodne „narzędzia zbrodni”¹⁶⁶ tłumie powinien jednak mieć możliwość bezpośredniego skonfrontowania takiego obrazu z innymi źródłami. Do takich źródeł

¹⁶³ *Reportaż bez granic? Teksty, warsztat reportera, zjawiska medialne*, red. I. Borkowski, Wrocław 2010, s. 18, 48–49.

¹⁶⁴ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 44.

¹⁶⁵ Historyk niejednokrotnie znajduje się w sytuacji „rywalizacji między pragnieniem wierności pamięci a poszukiwaniem prawdy w historii” (P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 659).

¹⁶⁶ Zob. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 60–61.

można zaliczyć „Protokół oględzin” miejsca zbrodni z 6 lipca 1946 r. Podporucznik Andrzej Wilkoszyński, podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Kielcach, „przedmioty znalezione [...] przy ul. Planty dom nr 7a” uznał za „dowody rzeczowe”. Za „dowody rzeczowe” w tym dokumencie uznano: „1) element kaloryfera, 2) kawałek żelaza, 3) 6 szt. brukowców, 4) 2 szt. cegły i 5) 6 szt. kawałków sztachet drewnianych”¹⁶⁷. Byłaby to namiastka konfrontacji źródłowej ukazująca czytelnikowi problem subiektywizmu wypowiedzi i zniekształcenia obrazu wydarzeń.

Przy okazji „dowodów rzeczowych” z miejsca zbrodni, a konkretnie „łuski wystrzelonej z pepeszy”¹⁶⁸, należy zwrócić uwagę na sformułowanie użyte przez autorkę *Pod klątwą* w odsyłającym przypisie: „Milicjant Rogoziński zeznał na własnym procesie 24/7/1950, że oprócz broni krótkiej, tzw. szóstki, miał ze sobą taką pepeszę [...]”¹⁶⁹. Czy tylko milicjant Jan Rogoziński posiadał „taką pepeszę”, czy autorka sprawdziła (czy było to możliwe do sprawdzenia), ilu funkcjonariuszy i żołnierzy znajdujących się w budynku i wokół niego posiadało pistolety maszynowe tego właśnie typu? Jeśli nie ma takiej możliwości, nie należy sugerować konkretnej osoby odpowiedzialnej za użycie broni.

Wracając do sprawy tłumu uczestniczącego w pogromie, warto w kontekście cytowanych powyżej fragmentów relacji zasygnalizować kwestię – niezbyt precyzyjnie rzecz ujmując – „zwartości” zbrodniczego tłumu. Inspiracją do takich rozważań jest wyprowadzenie z budynku i uratowanie przez Sylwestra i Zofię (z d. Zylbersztajn) Klimczaków („w mundurach UB”) pięciorga Żydów. Żydzi, po wyprowadzeniu z budynku, mieli odjechać samochodem wraz ze swoimi obrońcami¹⁷⁰. Odnośząc się do relacji i innych źródeł mówiących o ogromnym tłumie otaczającym siedzibę Komitetu Żydowskiego, trudno nie zadać pytania, jak to było możliwe, że dwie osoby (w tym funkcjonariusz WUBP w Kielcach) zdołały uratować pięć osób i odjechać samochodem sprzed budynku? O czym świadczy to zdarzenie? Dlaczego nie było więcej podobnych przypadków uratowania obłączonych? Czy tłum od tej strony budynku był mniej agresywny? Jeśli tak, to co było tego przyczyną?

¹⁶⁷ AIPN, 01453/4/1, Protokół oględzin, Kielce, 6 VII 1946 r., k. 15; zob. także: *ibidem*, k. 14 oraz 01453/4/2, k. 113, 353.

¹⁶⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 61.

¹⁶⁹ *Ibidem*, s. 603, przyp. 167.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 53.

Kontynuując wątek wartości poznawczej relacji, należy baczniej przyjrzeć się tym fragmentom, które przynoszą interesujące spostrzeżenia dotyczące nietypowych zachowań i niecodziennych sytuacji, mających miejsce 4 lipca 1946 r. w Kielcach z udziałem przedstawicieli formacji sowieckich: „Nasi sąsiedzi naprzeciwko to byli Rosjanie. Oficerowie Rosjanie. Dlatego ci Polacy wszyscy naokoło nie mieli odwagi do nas wejść. Tylko krzyczeli, że trzeba dorwać tych Żydów i się nad nimi pomścić. Miałam ciotkę na Plantach, która zwróciła się do jednego dobrego rosyjskiego oficera stamtąd, żeby ją ratował. Ale on jej odpowiedział, że dziś nie ma prawa stamtąd wyjść, musi siedzieć w domu. Na dole przed domem Rosjan zawsze stała warta przed bramą. Tego dnia brama była na głucho zamknięta, nie było widać żadnej warty”¹⁷¹; „Szmulek, który przeżył sierpniowy pogrom w Krakowie, nie chce czekać na rozwój wypadków. [...] Postanawiają skręcić w boczne uliczki. Okrężną drogą docierają na Focha, do komendantury wojsk sowieckich. Ale ciężka żelazna brama, zwykle otwarta na oścież i strzeżona przez co najmniej jednego wartownika, jest dziś zamknięta na głucho. Nawet wartownik jest w środku”¹⁷²; „Ja ocaliłem się przez to, że byłem w rosyjskiej szyneli. Chodziłem tak, bo nie miałem innego ubrania i ono uratowało mi życie. [...] O godzinie 17.00, zdaje mi się, że 17.00–18.00 może była, przyjechało rosyjskie wojsko. Zaczęli przez głośniki mówić, że my, wojsko rosyjskie, możemy wyjść. [...] My żeśmy się bali trochę, bo przedtem też polskie wojsko przyjechało i oni nas wszystkich wyróżnili. Większość zginęła przez to, jak zachowało się polskie wojsko. [...] Tam był jeden major [...]. Potem ja się spytałem, dlaczego żeście wcześniej nie przyszli? To on powiedział, że on dzwonił do Warszawy, czy przyjść, czy zakończyć to wszystko. To mu powiedzieli: »Nie, nie mieszaj się, nie pokazuj na ulicy«. Żadnego żołnierza rosyjskiego nie wolno było pokazać, żeby nie powiedzieli, że to zrobili Rosjanie”¹⁷³. Te odmienne od dotychczasowej codzienności sytuacje będą możliwe do zinterpretowania dopiero po skrupulatnej analizie funkcjonowania sowieckich sił represji stacjonujących w Kielcach i najbliższej okolicy w latach 1945–1946 oraz ich zachowania w kontaktach z miejscową ludnością¹⁷⁴.

¹⁷¹ *Ibidem*, s. 25.

¹⁷² *Ibidem*, s. 26.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 43–44.

¹⁷⁴ Zob. także: *ibidem*, s. 32, 310, 319–320, 330, 336, 711.

Z punktu widzenia możliwości wielostronnego opisu wydarzeń, które miały miejsce w budynku przy ul. Planty 7/9 oraz wokół niego, ważne są relacje bezpośrednich świadków. Spośród cytowanych przez Autorkę *Pod klątwą* na szczególną uwagę zasługują dwie: „Nagle widzimy, że milicjanci i oficerowie Wojska Polskiego wchodzą do wnętrza budynku. Milicjanci, zdaje się, byli na dole, a na górze byli tylko żołnierze. Jak weszli do środka, zaczęli nam zabierać broń, broń oddać kazali. I jak oddaliśmy broń, w tej chwili zaczęły się strzały, zaczęli do nas strzelać. Nie wiem, skąd były te strzały, czy na dole, czy na górze, nie pamiętam, nie mogę powiedzieć teraz, skąd padł pierwszy strzał. Pamiętam tylko, że rozbrowili nas żołnierze i zaraz po rozbrojeniu zaczęli do nas strzelać. Zaczęli rozbijać od drugiego piętra, potem poszli na dół. Ci w wojskowych mundurach – tylko oni mieli broń, nam ją zabrano. Oni zaczęli strzelać i zaczęli krzyczeć, żebyśmy zeszli na dół, ci żołnierze, co weszli do nas, krzyczeli, żeby na dół zejść. O 11.00, 11.30, coś koło tego, zaczęli wypychać nas z domu. Broń nam odebrano – no, ja wiem? – o 10.00, 10.15. I od razu jak zabrali broń, zaczęła się strzelanina. Strasznie się baliśmy. [...] Bo równocześnie żołnierze zaczęli nas wypychać na klatkę schodową i spychać na dół do wyjścia. Opieraliśmy się, nie chcieliśmy się ruszyć, to oni zaczęli nas pchać kolbami. I zepchnęli nas na plac. I kiedy znaleźliśmy się tam, to z jednej strony i drugiej strony wyjścia ustawił się tłum i zaczęli nas bić kamieniami, i zaczęli nas bić pałkami, laskami. Ludność cywilna stała w dwóch szeregach z kamieniami, z żelazami. Każdy coś trzymał, coś trzymał w ręce, albo żelaza, albo cegły, albo kamienie, albo jakiś kij. [...] Kto nas wypychał? W budynku byli tylko wojskowi. Wojskowi, ja nie wiem, skąd oni byli, czy z KBW, czy skąd, ale to nie byli milicjanci. Milicjanci byli tylko na dole, przy drzwiach, przed tłumem. Milicjanci nas wypychali na podwórze. W budynku nie było cywilnych ludzi. Cywile stali zaraz za drzwiami i kiedy tylko otworzyli drzwi i nas wypchnęli, wtedy już stał ten dwuszereg¹⁷⁵; „Byłem świadkiem, jak zastrzelili Kahane. Weszli i momentalnie go zastrzelili. On był szefem Komitetu Żydowskiego. Dzwonił do władz, że jest niebezpiecznie, że chcą nas zabić, że robią pogrom. Powiedzieli, że już wysłali wojsko. [...] Zaczął się pogrom i Kahane cały czas, cały czas dzwonił na milicję, żeby pomoc przysłali. Im więcej przysyłali, tym gorzej się robiło, tym

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 29–31.

więcej mordowali. Przysłali milicję, nic nie poradziła. Przysłali wojsko, to weszli i zaczęli zabierać zegarki i strzelac. Można powiedzieć, że wojsko zrobiło cały ten pogrom. I wtargnęli w te drzwi, i momentalnie zastrzelili go, Kahane. To ja wiem. Zastrzelili go i potem jeden z tych dwóch – może ich było trzech, nie wiem dokładnie – jeden podszedł do okna i krzyknął do tłumu, który stał na podwórku: »Żeśmy zabili tego prezesa – czy jak on to powiedział? – możecie mordować«. Tak on powiedział przez okno. Ludzie, dużo ludzi to słyszało, i zaczął się pogrom jak trzeba¹⁷⁶. Opis i wyjaśnienie roli odegranej przez poszczególnych oficerów i grupy wojskowych należą do kluczowych problemów czekających jeszcze na pogłębioną analizę pogromu Żydów w Kielcach.

Uważna lektura relacji zamieszczonych w tomie drugim *Pod klątwą* (i wykorzystywanych w narracji tomu pierwszego) pozwala postawić bardzo wyraźnie problem wiarygodności autorów konkretnych źródeł oraz przytaczanych przez nich wypowiedzi. W tym wypadku chodzi o relację Brunona Piątka, pracownika Huty „Ludwików”, złożoną w 1984 r. w Żydowskim Instytucie Historycznym i opublikowaną kilkanaście lat później¹⁷⁷. Oto fragmenty relacji ważne z punktu widzenia oceny jej wiarygodności: „Mieszkałem wówczas w Kielcach [...] i pracowałem w Hucie Ludwików. Udałem się [...] motocyklem na dworzec Kielce-Herbskie, oczekiwałem na zapowiedziany pociąg pospieszny z Wrocławia. W moim towarzystwie znajdował się brat mojej żony Franciszek Mróz oraz inżynier z Huty Ludwików, pan Elżanowski. Na peronach znajdowało się oprócz nas sporo mężczyzn. Nie zwracałem jednak początkowo na nich uwagi. Z chwilą, gdy pociąg wjeżdżał na stację, zaczęto z wagonów wypychać ludzi, opierających się wyciągali znajdujący się na peronie mężczyźni. [...] Zaraz po wyciągnięciu ludzi zaczęto ich zabijać. [...] W czasie tych zajęć na dworcu nie można się było znikąd spodziewać pomocy. Podczas mordowania widziałem osobników w mundurach polskich formacji wojskowych czy militarnych, którzy [...] tłukli klockami leżących Żydów po głowie. [...] Słyszałem też pojedyncze strzały. [Trupów] na terenie dworca naliczyłem siedem. [...] Po pewnym czasie wziąłem motocykl i udałem się powtórnie na dworzec Kielce-Herbskie [...]. Teren dworca był opustoszały. [...] Zobaczyłem natomiast [...] przed barakiem stacyjnym leżał jeszcze jeden trup mężczyzny. Był

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 43.

¹⁷⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 2, s. 654, 657.

to prawdopodobnie Żyd, któremu udało się początkowo schronić do biur kolejowych, a którego jednak [...] przy wychodzeniu dobito. [...] Szczegółowy opis moich spostrzeżeń podczas pogromu podałem na piśmie do wiadomości Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach. [...] Na żadne przesłuchania ani też na konfrontacje nie zostałem nigdy wzywany. Opis zająć spisałem obecnie z pamięci powtórnie, by pozostawić pewien ślad tych koszmarnych scen. Opis ten wykonuję i z tego powodu, gdyż nikt inny tego zrobić nie może, ponieważ wszyscy wówczas obecni na terenie dworca Kielce-Herbskie brali czynny udział w gonieniu bądź zastępowaniu drogi uciekającym bezładnie Żydom. [...] będąc w niebezpieczeństwie, oprócz dyskusji z otaczającym tłumem, bez przerwy [ilustrując] teren, wypatrując straży kolejowej lub innej odsiecz. Lecz nikogo nie spostrzegłem ani żadna pomoc nie nadeszła¹⁷⁸.

O wydarzeniach na stacji Kielce-Herby Joanna Tokarska-Bakir napisała¹⁷⁹ na podstawie relacji Brunona Piątka oraz zeznania czternastoletniego Czesława Nowaka¹⁸⁰. Szkoda, że przed podjęciem opisu zająć na tej stacji nie przeprowadziła krytycznej analizy wspomnianych źródeł¹⁸¹. Zapisy w protokołach przesłuchania Czesława Nowaka (z 9 i 27 lipca 1946 r.) o mężczyźnie, który zamordował dwóch Żydów oraz o „2 oficerach armii sowieckiej” zabraniających ludziom wychodzić z pociągu¹⁸², sygnalizowały możliwość innego przebiegu wydarzeń aniżeli ma to miejsce w relacji Piątka. Problem ten jeszcze bardziej uwypuklały informacje, które znajdują się w protokole przesłuchania świadka Jana Kurczyńskiego (pracownika stacji kolejowej w Kielcach-Herbach w lipcu 1946 r.) z 1996 r.: „Pamiętam, że w dniu 4 lipca 1946 r., po przyjeździe pociągu osobowego ze stacji Częstochowa do stacji Kielce-Herbskie w godzinach południowych, zauważyłem, jak nieznani sprawcy, czy byli wśród nich mundurowi, nie wiem, z wagonów tego pociągu wypędzali pasażerów, słysząc było przy tym strzały. Kto strzelał, tego nie wiem. Na stacji było dużo ludzi. Zajścia te obserwowałem z okna kancelarii. Widziałem wśród

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 654–657.

¹⁷⁹ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłątwa...*, t. 1, s. 231–232, 304.

¹⁸⁰ *Eadem*, *Pod kłątwa...*, t. 2, s. 652–653.

¹⁸¹ Autorka, pisząc o metodach, którymi się posłużyła w badaniach (m.in. triangulacji), zwróciła uwagę na zasadę *testis unus, testis nullus* (jeden świadek, żaden świadek) (J. Tokarska-Bakir, *Pod kłątwa...*, t. 1, s. 671, przyp. 1114).

¹⁸² *Ibidem*.

cywilów uzbrojonych osobników. Osobnicy ci strzelali do uciekających z pociągu ludzi. [...] do kancelarii, w której oprócz mnie był dyżurny ruchu Mieczysław Winiarski i dwóch strażników kolei [...], wpadł młody człowiek pochodzenia żydowskiego z prośbą, aby go ratować. [...] Widziałem również przez okno grupę osób zbliżających się do kancelarii. [...] Grupa tych osób chciała wyważyć drzwi do kancelarii. Obecni w kancelarii strażnicy ochrony kolei zaczęli krzyczeć, aby odstąpili od drzwi, które wspólnie trzymaliśmy – bo użyją broni, wówczas dopiero napierający ludzie stopniowo zaczęli odchodzić. [...] Nie wiem, w jakich mundurach byli żołnierze, którzy przyjechali do kancelarii. Około godziny 17.00 lub 18.00 tego dnia na stację Kielce-Herbskie przyjechał ciężarowy samochód z plandeką i widziałem przez okno kancelarii, jak na pakę tego samochodu załadowano około 4 lub 6 zabitych mężczyzn. [...] Przypuszczam, że zginęli oni w czasie strzelaniny. Ja z kancelarii nie wychodziłem. [...] Następnego dnia, gdy przybyłem na dyżur nocny, dowiedziałem się, że został aresztowany dyżurny ruchu Mieczysław Winiarski. [...] Wiem, że Mieczysław Winiarski bardzo niedługo siedział, bo już następnego dnia po jego nieobecności pełniłem z nim dyżur. Mieczysław Winiarski opowiadał mi, że do aresztu przyszedł osobnik, który się ukrył w dniu 4 lipca 1946 r. w naszej kancelarii i oświadczył, żeby go zwolnić, bo myśmy mu uratowali życie. [...] Nadto dodaje, że manewrowi, którzy w dniu 4 lipca 1946 r. pełnili służbę na stacji Kielce-Herbskie, opowiadali mi, że do uciekających ze stacji osobników strzelali wojskowi sowieccy z pociągów towarowych, które konwojowali”¹⁸³.

Uratowanym Żydem był Józef Zilberman, który przesłuchiwany 8 lipca 1946 r. przez Jana Grzędę, funkcjonariusza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, zeznał: „Dnia 4 lipca 1946 r., jadąc pociągiem od Wrocławia, na stacji Herby-Kielce chłopaki, które sprzedają lemoniadę, weszli do wagonu i zaczęli krzyczeć, że tu są Żydzi. W tym wagonie było nas czterech, trzech wyskoczyło na tory i za nimi cały tłum ludzi, którzy zaraz zaczęli ich bić, a ja wyskoczyłem na peron i powolutku udałem się na stację i wszedłem do biura do kierownika ruchu. Kierownik ten zapytał mi się, czy jestem Żydem, ja przyznałem się, więc zaczął zaraz dzwonić po Bezpieczeństwo, żeby przyjechali, bo jest 3 żydków zabitych i jeden żywy. Do Bezpieczeństwa dzwonił kilka razy. Był tam jeszcze jeden z karabinem, który też

¹⁸³ *Ibidem*, s. 650–652.

dzwonił po Bezpieczeństwo, bo naokoło budynku było dużo ludzi, którzy krzyczeli: »czego go tam trzymacie, trzeba go zabić«. Po jakieś około 2 godzinach przyjechało Bezpieczeństwo i zabrało mnie i tych trzech trupów”¹⁸⁴.

Wśród osób, które uratowały Zilbermana przed śmiercią, był Mieczysław Winiarski. Zeznanie Winiarskiego, także z 8 lipca 1946 r., jest bardzo interesujące i przynosi wiele szczegółowych i zaskakujących informacji (zachowano pisownię oryginału): „Dnia 4 lipca 1946 r., będąc na służbie na stacji Herby-Kielce jako dyżurny ruchu wewnętrznego, przyjąłem pociąg osobowy Nr 713 idący od Wrocławia na Lublin o godz. 14.20. Do pociągu na peron wyszedł dyżurny nadzorczy Skorus Jerzy, zam. w Kielcach, a ja byłem w biurze. W pewnej chwili przyjmowałem telefon z dyspozytorni albo z Piasków i w tym czasie do mojego biura przyszedł pewien człowiek, a za nim zauważyłem strażnika. Strażnik ten powstrzymywał ludzi, żeby się nie pchali do biura. Na to ja zapytałem się tego człowieka: czy wy jesteście żydem? A on odpowiedział: tak jest, jestem żydem. I zwracał się do ludzi, którzy za nim szli, że ja nie jestem winny. Zaraz zgłosiłem do dyspozytora ruchu telegram, że jest trzech żydów zabitych i u mnie w biurze jest jeden żydek żywy i prosiłem go, żeby powiadomił Bezpieczeństwo, żeby go zabrali, bo mu zagrażał tłum, a równocześnie pytałem się, co zrobić z tymi nieżywymi. Po jakimś czasie zadzwoniłem na centralę stacji Kielce, prosząc Bezpieczeństwo i ona mnie połączyła, rozmawiałem, nie wiem z kim, prawdopodobnie z kom[panią] zaporową¹⁸⁵. Po jakimś czasie dzwoniłem do zaporówki, ponieważ ludzie grozili mi, że przechowują żyda. W tym czasie przyjąłem transport wojska Radzieckiego,

¹⁸⁴ AIPN Ki, WUSW w Kielcach, 013/4744, Protokół przesłuchania świadka Józefa Zilbermana, Kielce, 8 VII 1946 r., s. 27–28. Józef Zilberman s. Szlamy, ur. 25 XII 1923 r. w Siedliszczach n. Wieprzem w pow. Chełm, krawiec, żonaty, zam. Piotrolesie, ul. Zamkowa 13, pow. Rychbach.

¹⁸⁵ Zob. AIPN, 578/226, Meldunki operacyjne Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego Kielce. Rozpoczęto 1 V 1946 r. Zakończono 3 IX 1946 r., Sprawozdanie Dowództwa WBW woj. kieleckiego do Oddziału Operacyjnego KBW w Warszawie o działalności band w woj. kieleckim i działalności operacyjnej WBW za czas od dnia 1 VII 1946 do 31 VII 1946 r., Kielce, 1 VIII 1946 r., k. 58: „III. Działalność Komend Zaporowych. Na terenie województwa w okresie sprawozdawczym nadal pracowały 4 grupy zaporowe na stacjach kolejowych Częstochowa, Kielce, Skarżysko-Kamienna i Radom, kontrolujące pociągi kursujące na linii Częstochowa–Kielce, Kielce–Skarżysko-Kamienna, Skarżysko-Kamienna–Radom, Radom–Dęblin. Oprócz kontroli pociągów utrzymują one ład i porządek wewnętrzny na stacjach, które są miejscem ich dyslokacji, zatrzymując wszelkie osoby podejrzane i zakłócające porządek publiczny. Grupy zaporowe w pracy swej są nienaganne i wykonują ją należycie. Wydzielone są nadal ze składu osobowego 8. Sam[odzielnego] Baonu Operacyjnego. W czasie 1–31 VII [19]46 r. zatrzymano ogółem 770 osób. W dniu 7 VII [19]46 r. dla dobra służby zamieniony został cały skład osobowy grupy zaporowej w Częstochowie”.

więc udałem się do komendanta transportu o pomoc, więc komendant transportu przyszedł do mojego biura i był przez cały czas aż do zabrania tego żydka przez Bezpieczeństwo i wtedy zabrali też tych trupów. Po niedługim czasie, po tym jak samochód z Bezpieczeństwa zabrał tych żydków, żywego i trupów przyszła też kom[pania] zaporowa. Żydek ten był w moim biurze około dwóch godzin. [...] Kto pozabijał tych żydów, tego nie wiem, ponieważ byłem w biurze, a z tych, co stali pod oknami i chcieli zabić tego, co był u mnie w biurze, to nie znam nikogo, ponieważ byli to same wyrostki po 18–19 lat, i to, że ja w Kielcach jestem dopiero miesiąc czasu, bo jestem przeniesiony z Włoszczowy”¹⁸⁶.

W postanowieniu o umorzeniu śledztwa wobec Mieczysława Winiarskiego oficer śledczy WUBP w Kielcach Bogdan Janusiewicz napisał, że „Winiarski Mieczysław, pełniąc służbę na stacji kolejowej Herby kieleckie jako dyżurny ruchu w dniu 4 lipca 1946 r., gdzie miało miejsce zamordowanie trzech Żydów, a czwarty ocalał, ponieważ Winiarski Mieczysław ukrył go u siebie w biurze. Mimo wyrażającej mu się ludności cywilnej nie dopuścił nikogo do biura, zawiadamiając o powyższym WUBP w Kielcach”¹⁸⁷.

Analizując przebieg wydarzeń z 4 lipca 1946 r. na stacji Kielce-Herby w świetle przytoczonych powyżej fragmentów źródeł, należy postawić kilka niezwykle ważnych pytań: dlaczego kilku osobom mimo agresywnej postawy bliżej nieokreślonego liczebnie tłumu udało się na tej stacji uchronić Żyda przed śmiercią? Dlaczego akurat tutaj groźba użycia broni przez strażnika kolejowego, a później także obecność żołnierza sowieckiego okazały się skuteczną zaporą przed agresywnym tłumem? Dlaczego postawa żołnierza sowieckiego na tej stacji była tak wyjątkowa?

Czy autorce *Pod klątwą*, w odniesieniu do wydarzeń na stacji Kielce-Herby, udało się zrealizować zamysł zawarty w podtytule książki *Społeczny portret pogromu kieleckiego* poprzez „użycie metod, jakimi dysponuje antropologia historyczna – kwerendy i krytycznej mikroanalizy, pozwalającej zobaczyć pogrom oczami jak największej liczby świadków”?¹⁸⁸ Można mieć fundamentalne wątpliwości. Okazuje się bowiem, że treść nowo odkrytych dokumentów nie tylko powoduje

¹⁸⁶ AIPN Ki, WUSW w Kielcach, 013/4744, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Winiarskiego, Kielce, 8 VII 1946 r., s. 23–25.

¹⁸⁷ *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kielce, 20 VII 1946 r., s. 29.

¹⁸⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 23.

konieczność zweryfikowania przyjętej wersji wydarzeń, ale również odsłania „zapomniane” kwestie źródłoznawcze – wiarygodność autora źródła. Być może problem ten nie pojawiłby się, gdyby Joanna Tokarska-Bakir nie zbagatelizowała (?) zapisów archiwalnych, które sama zamieściła w notce biograficznej Brunona Piątka¹⁸⁹. Wydaje się, że problem niejasnych relacji autorów źródeł wywołanych (relacje, wspomnienia) z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa jest szerszy i wymaga dokładniejszej analizy¹⁹⁰.

W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. W sytuacji wątpliwej wiarygodności źródeł stosowanie parafrazy¹⁹¹ nie wydaje się dobrym zabiegiem. Przyjęcie takiego stylu narracyjnego w opracowaniach naukowych jest ryzykownym przedsięwzięciem¹⁹². Parafrazowanie zapisów źródłowych, przy braku czytelnej informacji o tym w tekście, sprawia, że czytelnik niezagłębiający się w porównania ze źródłami zamieszczonymi w tomie drugim *Pod klątwą*, może tej różnicy w ogóle nie zauważyć. Taka postawa może się spotkać z zarzutami lekceważenia faktów oraz życzeniowym obrazem rzeczywistości¹⁹³.

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 540: „w kartotece ogólnoinformacyjnej wydziału »C« KWMO/WUSW w Kielcach, AIPN Ki-032: ps. Lud; AIPN Ki-0024-1011”. Zob. AIPN Ki, WUSW w Kielcach, 0024/1011, Tytuł teczeki: „Mikrofilm z teczeki tajnego informatora pseudonim »Lud« dot. Brunon Piątek, imię ojca: Jan, ur. 06.01.1909 r.” W tezcze znajduje się niewiele dokumentów: Ankieta personalna (brak daty); Raport o zatwierdzeniu na zaawansowanie kandydata na informatora sporządzony przez Stefana Fortunę, funkcjonariusza WUBP w Kielcach (brak daty); Kwestionariusz Agenta-Informatora (brak autora i daty); Życiorys (podpisany przez Brunona Piątka), Kielce, 28 X 1945 r.; Zobowiązanie (napisane własnoręcznie przez Brunona Piątka), Kielce, 19 X [19]45 r.; Raport Jana Krawczyka referenta UB przy K[ieleckich] Z[akładach] W[yrobów] M[etalowych] do Naczelnika Wydz. IV WUBP w Kielcach dot. wyeliminowania z sieci agenturalno-informacyjnej in[formatora] »Lud«, Kielce, 20 II [19]50 r. Brak dokumentów świadczących o rzeczywistej współpracy Brunona Piątka z UB. W raporcie Jana Krawczyka (k. 5) czytamy m.in.: „wyeliminowanie z sieci agenturalno-informacyjnej in[formatora] »Lud«, gdyż po rozpatrzeniu doniesień i mając takowego na swej łączności, nie przedstawia żadnej wartości i stwierdziłem, że sam uprawia sabotaż długofalowy i postanawiam wziąć takowego w rozpracowanie, gdyż jest figurantem w sprawie S[uchedniowskiej] H[uty] L[udwików]”. Na dokumencie znajduje się dopisek zatwierdzającego z dnia 21 II [19]50 r.: „Wniosek popieram, a stwierdzić należy, że Lud ściśle współpracuje z Dy[r]ektorem Sobolem rozpracowywanym przez nas i mają do spółki warsztat ślusarski [...]. Jak okazało się, to ujawnił przed Sobolem naszą współpracę i wspólnie z nim opracowywał doniesienia”.

¹⁹⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 229, 504 (biogram Zbigniewa Chodaka), 687 (przyписы: 1362, 1363).

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 593, przyp. 12.

¹⁹² P. Nowak, *Parafrazowanie – narzędzie manipulacji i perswazji* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 137. Zdaniem autora „o manipulacyjności bądź perswazyjności wypowiedzi peryfrastycznej decyduje sytuacyjność/kontekstowość tekstu budowanego na podstawie wypowiedzi wcześniejszych”.

¹⁹³ A. Grzywa, *Potęga manipulacji*, Lublin 2012, s. 13.

Przy prezentacji relacji Brunona Piątka (s. 231) przytoczona została wzmianka o „sporej” liczbie mężczyzn na „peronach” przy stacji Kielce-Herby oraz stwierdzenie – „Początkowo nie zwracałem na nich uwagi”¹⁹⁴. Fragment ten Joanna Tokarska-Bakir opatrzyła przypisem nr 1375 (s. 668). W treści przypisu poinformowała o „parafrazie” relacji Brunona Piątka, napisała także (na podstawie artykułu Julii Pirotte *Kielce 1946 r.*, „Polityka”, 22 VI 1991, s. 10): „O mężczyznach czekających na peronie w Kielcach następnego dnia po pogromie opowiadał Julii Pirotte nieznan z nazwiska młody Żyd: »Na dworcu czekała na nas grupa mężczyzn, przeważnie kolejarze. Trzymali w rękach klocki hamulcowe. Rzucili się do bicia. Straciliśmy przytomność«”¹⁹⁵. Kłopot polega jednak na tym, że w artykule Julii Pirotte powyższy wątek opisany jest inaczej: „W Kielcach byliśmy wraz z młodym oficerem wczesnym rankiem [5 lipca 1946 r. – R.Ś.-K.]. Perony i poczekalnie były jakby wymarłe. Tu i ówdzie jakiś kolejarz. – Co tu u was się dzieje? – zapytałam jednego z nich. – Ja nic nie wiem, nic nie widziałem. Podobną odpowiedź usłyszałam wielokrotnie tego dnia. Nikt o niczym nie wiedział. Z dworca udaliśmy się do Komitetu Wojewódzkiego PPR. Ulice były szare, wyludnione. Ziało strachem”. Następnie Julia Pirotte przytoczyła kilka zapamiętanych wypowiedzi dotyczących wydarzeń z 4 lipca 1946 r., w tym „młodego człowieka”: „»Przyjechałem do Kielc z trzema młodymi Żydami. Chcieliśmy się nauczyć pracy na roli. Chcieliśmy pojechać do Palestyny i tam wstąpić do kibucu. Na dworcu czekała na nas grupa mężczyzn, przeważnie kolejarze. Trzymali w rękach klocki hamulcowe. Rzucili się do bicia. Straciłem przytomność«. [...] Dowiedziałam się później, że jeszcze przez trzy dni pogromowcy kontrolowali pociągi przejeżdżające przez Kielce i zabijali każdego napotkanego Żyda”¹⁹⁶. Porównując przytoczone fragmenty, trudno nie zauważyć przeprowadzenia przez autorkę swoistej parafrazy tekstu Julii Pirotte. Dodać także należy, że ostatnie cytowane zdanie Julii Pirotte o „kontrolowaniu” przez „pogromców” pociągów „przez trzy dni” nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Zastrzeżenia budzą także stwierdzenia Joanny Tokarskiej-Bakir dotyczące oceny zachowania grupy strażaków kieleckich wezwanych przez UB do interwencji na ul. Planty. W czasie lektury książki możemy się z tym spotkać w kilku miejscach

¹⁹⁴J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 231.

¹⁹⁵*Ibidem*, s. 688, przyp. 1375.

¹⁹⁶J. Pirotte, *Kielce 1946 r.*, „Polityka”, 22 VI 1991, nr 25 (1781), s. 10.

(t. 1, s. 32, 256, 596 – przypis 62): „Była godzina 10.30, gdy przyszła straż ogniowa, chciała ten tłum rozprężyć wodą, ale podobno przecięli im szlauchy [z relacji Jechiela Alperta – R.Ś.-K.]”¹⁹⁷. Zdanie to zostało opatrzone przypisem 62 na s. 596, gdzie czytamy: „Szlauchy nie zostały przecięte. Nie użyto ich z powodu »braku zdecydowania w obsłudze sikawki«, zob. cz. 2: 1.25: Raport naczelnika Wydziału V WUBP, Stanisława Mareczko”¹⁹⁸. Podobny argument, ale z jednoznacznym komentarzem, został przedstawiony na s. 256: „Beczkwóz straży najpierw się popsuł, a gdy przyjechał po naprawie, też nie został użyty – z powodu, jak czytamy w raporcie, »braku zdecydowania w obsłudze sikawki« [autorka odsyła do przypisu 1513 na s. 694 – R.Ś.-K.]. Podobnie jak milicjanci i żołnierze, również strażacy nie chcieli narażać się tłumowi”¹⁹⁹.

Kwerenda archiwalna przyniosła jednak dokument, którego treść podważa tak jednoznaczną ocenę postawy strażaków. Poniższy dokument wskazuje na skomplikowany rozwój sytuacji z udziałem strażaków: „W związku z ekscesami zaistniałymi na terenie m. Kielce melduję, że w dniu tym do godz. czternastej byłem nieobecny służbowo. Na podstawie otrzymanych informacji przedkładał, co następuje: w dniu 4 lipca rb. o godz. 10.30 Miejska Zaw[odowa] Straż Poż[arna] została przez organa bezpieczeństwa telefonicznie wezwana do stawienia się wraz ze sprzętem gaśniczym przed gmach Woj[ewódzkiego] Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach na ulicę Focha. [...] Pogotowie w sile jednej sekcji bojowej po trudnościach uruchomienia autopogotowia (zerwało się sprzęgło) przybyło na wskazane miejsce, nie znając celu i potrzeby. Urząd Bezpieczeństwa skierował pogotowie na ul. Planty, na miejsce, gdzie jak się okazało, miało zajście z ludnością żydowską. Tutaj funkcjonariusze UB nakazali straży puścić wodę na zebrany tłum ludzi celem rozproszenia demonstrantów. Wzburzony tłum w stosunku do strażaków przyjął groźną postawę, grożąc zniszczeniem sprzętu p[rzeciw]p[oz]arowego oraz zlinczowaniem załogi. Obecni przy tym jacyś wojskowi podobno polecieli straży odjechać, więc pogotowie zawróciło do koszar. Po pewnym czasie funkcjonariusze UB przybyli ponownie do koszar straży, żądając natychmiastowego udania się z powrotem na znane już miejsce i w wiadomym celu. Wobec tego, że autopogotowie uległo

¹⁹⁷J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 32.

¹⁹⁸*Ibidem*, s. 596, przyp. 62.

¹⁹⁹*Ibidem*, s. 256. W przypisie 1513 na s. 694 czytamy: „Zob. cz. 1: 26 oraz cz. 7: *Strażacy*”.

zepsuciu, strażacy udali się konnym pogotowiem, wykonując wydany im nakaz. Na podstawie otrzymanych dalszych meldunków wynik udziału straży wykazał, że: 1. Pogotowie wraz ze sprzętem było na miejscu do końca trwających ekscesów, rozwijając nakazaną linię węzową z kilku odcinków węża tłoczonego; 2. Zebrana wzburzona ludność uniemożliwiła użycie wody, niszcząc węże; 3. Zebrana ludność rzucała obelgi pod adresem straży, grożąc bezbronnym strażakom ich wyrżnięciem; 4. Po zwolnieniu strażaków z w/w akcji i ich powrocie do koszar nastąpiły kolejne aresztowania zastępcy komendanta (komendant na urlopie), dowódcy zmiany i członków straży w liczbie 7 osób. [...] Nadmieniam, że fabr[yczna] straż poź[arna] »Społem« również była wezwana przez organa bezpieczeństwa do akcji rozpraszania tłumu²⁰⁰.

Lektura powyższego dokumentu zmusza do postawienia kilku ważnych pytań. Czy straż przybyła z ochroną ze strony funkcjonariuszy UB? Czy funkcjonariusze UB osłaniali działania podjęte przez strażaków? Czy rozpoznali osoby atakujące z tłumu oraz „wojskowych”, którzy nakazali strażakom odjechać z miejsca zajść? Jakie działania zostały podjęte przez strażaków ze „Społem” i czy ich także objęły aresztowania? Jak daleko od budynku zamieszkałego przez Żydów znajdowali się strażacy ze swoim sprzętem (kwestia możliwości dotarcia na miejsce zdarzenia poprzez torowanie sobie drogi dojścia – czyli także problem „zwartości” agresywnego tłumu)? Należy zauważyć, że cytowany dokument jest kolejnym świadectwem przekazującym informacje o nieadekwatnym zachowaniu się przedstawicieli wojska wobec osób, których działania miały na celu zatrzymanie eskalacji wydarzeń.

²⁰⁰ Archiwum Państwowe w Kielcach, UWK II, Pismo Wojewódzkiego Inspektora Pożarnictwa ppłk. poż. Józefa Plebanka do Wojewody Kieleckiego, Kielce, 8 VII 1946 r., k. 35; zob. także: K. Janicki, T. Nowak, *Kielecka straż pożarna w latach 1939–2013*, Kielce 2013, s. 44: „Pożarnicy po akcji zostali zatrzymani przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa na kilka dni w areszcie. Wyszli dzięki interwencji komendanta mjr. poż. Stanisława Drożdżeńskiego. St[arszy] ogn. poż. w st. spoczynku Tymoteusz Stando tak komentuje ten fakt: »W kieleckiej Zawodowej Straży zostałem zatrudniony tydzień po bulwersującym pogromie. O działaniach ekipy strażackiej, wezwanej przez Urząd Bezpieczeństwa do rozpręczenia tłumu, dowiedziałem się bezpośrednio z ust strażaków użytych do interwencji. Muszę jednak stwierdzić, że wypowiadali się na ten temat w sposób bardzo oszczędny, a pobytu w areszcie UB w ogóle nie chcieli komentować. Najprawdopodobniej ubecy im tego zabronili. Koledzy powiedzieli tylko, że byli podejrzeni o zamierzoną nieudolność w zakresie wykonania powierzonego im zadania, a skórę uratował im komendant Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, który cieszył się dużym autorytetem w kieleckim środowisku«”.

Wracając do kwestii wiarygodności dokumentacji wytworzonej przez „instytucje władzy komunistycznej” (milicję, urzędy bezpieczeństwa, prokuraturę, sądy), Joanna Tokarska-Bakir uznała, że zasługują na zaufanie ze względu na ich „tajność” i przyjęte założenia o konieczności znajomości prawdziwego obrazu sytuacji w najwyższych kręgach władzy („na dłuższą metę żadna władza nie oślepia samej siebie”)²⁰¹. Powyższe zdania zostały opatrzone przypisem, w którym czytamy: „Niższe ogniwa administracji zwykle upiększają rzeczywistość, o której raportują przełożonym, ale najwyższy szczebel nie utrzymałby władzy, gdyby nie miał prawidłowego rozeznania w rzeczywistości [...]. »Fałszywki« w obrębie źródeł tajnych, które zdominowały współczesną dyskusję o lustracji, stanowią wyjątek, który nie narusza tej reguły”²⁰². Rozpatrywanie problemu „fałszywek” („fałszywy” jako „niezgodny z prawdą”) w kontekście lustracji jest niewystarczające i może być symptomem rozluźnienia rygorów warsztatu naukowego. Kilka zdań, przy obecnym stanie badań²⁰³, to zdecydowanie za mało i nie zastąpi krytycznej refleksji teoretycznej, metodologicznej czy źródłoznawczej nad sposobem wykorzystania źródeł tego typu. Tym bardziej że mamy tutaj do czynienia ze specyfiką źródeł określanych jako pośrednie i adresowanych (problem „narracyjnej struktury składającej się z warstwy informacyjnej, retorycznej i ideologiczno-teoretycznej”), wymagających skrupulatnej krytyki wewnętrznej²⁰⁴. Nie można zapominać, że interpretujemy tekst i formułujemy hipotezy dotyczące jego znaczeń i oznaczeń w świetle wiedzy o przedmiocie, autorze i języku. Trudno także nie zgodzić się z myślą Jerzego Topolskiego, iż „fałszerstwo [...] jest działalnością o szczególnym ładunku »uświadczenia«”²⁰⁵.

Można odnieść wrażenie, że afirmatywny stosunek do policyjnego materiału źródłowego, wynikający w pewnym stopniu z braku krytycznej refleksji nad własną praktyką badawczą, jest elementem strategii badawczej i narracyjnej przyjętej przez autorkę. Wyraźnie to widać m.in. przy lekturze fragmentu książki przedstawiającej-

²⁰¹J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 13.

²⁰²*Ibidem*, s. 592, przyp. 3.

²⁰³Zob. przyp. 66 oraz wypowiedzi Henryka Dominiczaka, Andrzeja Grajewskiego [w:] *Ankieta historyczna*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 30, 36.

²⁰⁴K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek...*, s. 61–63, 75; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 340–341.

²⁰⁵J. Topolski, *Wprowadzenie do historii...*, s. 47.

go postać bp. Czesława Kaczmarka. „Przed pogromem biskup Kaczmarek twierdził, że przyczyną niechęci do Żydów jest ich udział we władzach komunistycznych. Po pogromie, jeśli wierzyć raportom UB (i co wynika z raportu kurii), przedstawiał go jako wyczyn »żydokomuny«. Od etykiet »rasowych« nie uwolnił się też w okresie uwięzienia. [...] Dopiero pod presją śledztwa, może w przewidywaniu amnestii na dziesięciolecie Polski Ludowej, biskup sformułuje umiarkowaną samokrytykę: »Wywołana i podtrzymywana przeze mnie i podległych mi księży atmosfera politycznego antysemityzmu w Kielcach sprzyjała wybuchowi zająć antysemitycznych, który miał miejsce w czasie mego pobytu w Polanicy Zdroju w lecie 1946 r.«. W oświadczeniu tym można widzieć wyznanie wymuszone na człowieku złamanym wielomiesięcznym śledztwem. Z pewnością więzienie w czasach stalinowskich było doświadczeniem trudnym²⁰⁶, można jednak odnieść wrażenie, że złamało przede wszystkim podwładnych biskupa, księży Widłaka i Danielewicz. Z Czesławem Kaczmarkiem obchodzono się na ogół dobrze, staraniem Julii Brystigerowej w więzieniu na Rakowieckiej zorganizowano mu nawet kaplicę, przyznano też odrębną dietę i wydłużono codzienny spacer. Także lektura protokołów przesłuchań podsuwa mniej heroiczny pogląd na samokrytykę kapłana – wizję kompromisu, w którym za cenę publicznej skruchy Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego nie tylko nie oskarżyło go o pogrom, ale zrezygnowało z zarzutów ukrywania broni i radiostacji, za które mogła mu grozić nieporównanie wyższa kara²⁰⁷. Te daleko idące rozważania oparte są na: relacji Jechiela Alperta, informacji od współpracownika UB, grypsach więziennych bp. Czesława Kaczmarka przechwyconych przez UB, relacjach przytaczanych przez ks. Jana Śledzianowskiego, zeznaniu Adama Humera z 2 grudnia 1993 r., „samokrytyce” złożonej przez Julię Brystigerową i Józefa Różańskiego, a dotyczącej „błędów pracy śledczej” popełnionych jakoby w trakcie dochodzenia w sprawie bp. Kaczmarka („odstąpienie od ostatecznego wyjaśnienia sprawy broni, radiostacji i dokumentów”)²⁰⁸. Wyjątkowo bulwersujące jest powoływanie się na Adama Humera. Wydaje się, że błędy w interpretacji wynikają także z niedostrzegania odmiennej wiarygodności dokumentów

²⁰⁶ Szkoła, że Tokarska-Bakir nie zapoznała się z publikacją: T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.

²⁰⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, t. 1, s. 124–125.

²⁰⁸ *Ibidem*, s. 627, przypisy 570–580.

(wiarygodności autorów dokumentów) wytworzonych w różnych strukturach aparatu represji i w różnym czasie. Można zadać pytanie retoryczne: czy Tokarska-Bakir wykazała się wystarczającą ostrożnością przy korzystaniu z „tajnych” dokumentów?

Autorka *Pod klątwą* nie odniosła się do informacji opublikowanych w 2013 r., co zapewne jest wynikiem braku znajomości stanu badań dotyczących m.in. przebiegu śledztwa prowadzonego przeciwko bp. Kaczmarkowi. W opracowaniu tym czytamy: „Wobec aresztowanego biskupa, jak też innych osób, zastosowano niedozwolone metody śledcze, które miały doprowadzić do przyznania się do niepopelnionych czynów: głód, terror psychiczny, prowokacyjne konfrontacje między współoskarżonymi oraz środki farmakologiczne. Stosowanie wobec bp. Kaczmarka środków farmakologicznych pod koniec kwietnia 1953 r. potwierdza analiza danych wewnętrznych. Podawano wówczas biskupowi »lekarstwa«, które wywoływały niezwykłą senność i ośpienie. [...] Równie uciążliwe były nieustanne, wielogodzinne przesłuchania. Jak udało się ustalić, w toku postępowania przygotowawczego do procesu głównego bp. Kaczmarka przesłuchiowano łącznie 223 razy. [...] Analiza akt kontrolno-śledczych pozwala na sformułowanie tezy, że istotnym czynnikiem w śledztwie w »sprawie kieleckiej« była działalność agentury celnej. [...] Działania agenta celnego oraz metody śledcze doprowadziły bp. Kaczmarka do kompletnego załamania psychicznego wiosną 1953 r.”²⁰⁹.

Bożena Szaynok w recenzji *Utrwalanie uproszczeń*²¹⁰ skupiła się na analizie tematyki „Kościół a Żydzi” (występującej w książce *Pod klątwą*), uznając, że „tropy badawcze” podjęte w publikacji są wprawdzie „istotne i ciekawe” (np. „sprawdzenie w powojennym Kościele obecności przekonań o Żydach porywających polskie dzieci oraz o mordzie rytualnym”²¹¹), jednak w opracowaniu znajduje się „wiele uproszczeń, obrazów nieprawdziwych czy wspartych wybiórczymi źródłami”. Recenzentka nie znalazła także wystarczającego uzasadnienia dla postawionej tezy o „uwikłaniu Kościoła w pogrom”. Na podstawie kilku przykładów uzasadniła swoją opinię, że „część opisu Kościoła budzi [...] zastrzeżenia”. Istotnym problemem, jak zauważyła recenzentka, jest także fakt, że „w niektórych miejscach widać w książce

²⁰⁹ *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, oprac. T. Domański, D. Kozieł, Kielce 2013, s. 39, 41.

²¹⁰ B. Szaynok, *Utrwalanie uproszczeń*, „Więź” 2018, nr 2, s. 89–100.

²¹¹ *Ibidem*, s. 90.

Pod klątwą »podciąganie« źródeł do tezy dotyczącej przekonania Kościoła o porywaniu polskich dzieci przez Żydów”. Szaynok zwróciła uwagę na pomijanie źródeł niepasujących do założonej tezy oraz różnice pomiędzy cytatami przywołanymi w książce autorstwa Joanny Tokarskiej-Bakir a oryginalnymi wersjami wzmiankowanych źródeł. Recenzentka negatywnie oceniła powoływanie się przy analizie postawy bp. Czesława Kaczmarka na wypowiedź Adama Humera.

Wątek wiarygodności materiałów śledczych pojawił się także w kontekście procesów związanych bezpośrednio z pogromem w Kielcach. Na stronie 188 czytamy: „W kolejnych procesach podejrzani coraz częściej twierdzili, że są niewinni, i odwoływali wyjaśnienia złożone w śledztwie. Niemal wszyscy mówili o biciu, co rzeczywiście mogło się zdarzyć w pierwszych godzinach śledztwa, ale raczej nie później, gdy w Kielcach zjawiała się dbająca o pozory praworządności ministerialna i partyjna centrala”²¹². Nie sądzę, by wiedza pozaźródłowa oraz doświadczenie w pracy z dokumentami, które powstały w takich okolicznościach, upoważniały autorkę *Pod klątwą* do tak daleko idących wniosków.

Trudno także czasami doszukiwać się racjonalności w wywodzie – chyba że chodzi o wywołanie odpowiedniego wrażenia u „nieprzygotowanego” czytelnika – w kontekście poszukiwania odpowiedzi na pytanie o przyczyny nieudzielenia pomocy atakowanym Żydom albo zbyt małej pomocy ze strony mieszkańców Kielc. Analizując zdjęcia grup mieszkańców Kielc wykonane przez Julię Pirotte w dniu pogrzebu ofiar pogromu Joanna Tokarska-Bakir napisała o „symbolicznym portrecie Kielc w 1946 r.” ujętym w obiektywie Pirotte. Obrazy te posłużyły jednak do zaskakującego wyводу: „Na pierwszym i drugim planie wszędzie widać tylko dzieci i młodzież. Po prawej stronie pojawia się pojedyncza kobieta w chustce, w głębi mężczyzna w kaszkiecie, którego twarzy nie możemy dostrzec. Postacią dominującą na fotografii jest dziewczyna w białej bluzce [...]. Gdzie się podzieli wszyscy dorośli? Wyraźnie nie chcieli pojawić się na tym zdjęciu. Wkroczenie Rosjan spowodowało, że mężczyźni w oficerkach i bryczesach, do których wcześniej należało miasto, nagle zapragnęli być niewidzialni. Wyjąwszy duchowieństwo, to właśnie oni mogliby powstrzymać pogrom. Pytanie tylko, czy mieliby na to ochotę. Choć kieleckie struktury Zrzeszenia »Wolność i Niezawisłość« zakończyły

²¹²J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą*..., t. 1, s. 188; zob. także: *ibidem*, s. 666, przyp. 1079.

pracę w marcu 1946 roku, wciąż pozostawało ono najważniejszą organizacją podziemną – tak jak w całym kraju. Jak jego członkowie postrzegali Żydów, można się dowiedzieć dzięki zachowanemu w stanie oryginalnym archiwum WiN. Wprawdzie dokumentuje ono przede wszystkim stan południa kraju, można jednak założyć, że na Kielecczyźnie o Żydach myślano podobnie²¹³.

Wydaje się, że nie można tak „założyć”²¹⁴, podobnie jak niefrasobliwie ująć powody, dla których konspiratorzy – bo chyba ich ma na myśli Tokarska-Bakir – „zapragnęli być niewidzialni”. Nadmienić wypada, że poważnym argumentem na rzecz bycia „niewidzialnym” była skala represji ze strony władzy komunistycznej w latach 1945–1946. Z dokumentów aparatu bezpieczeństwa wynika, że w 1945 r. w województwie kieleckim aresztowano 5235 osób, natomiast w 1946 r. 3585²¹⁵.

Rozbicie przez UB I Zarządu Głównego WiN oraz ukształtowanie się w Polsce dwóch głównych ośrodków winowskich wokół II Zarządu Głównego WiN (w tym struktur Obszaru Południowego) oraz Komendy Obszaru Centralnego WiN miały znaczący wpływ na powstanie i działalność trzech niezależnych i niepowiązanych ze sobą organizacji winowskich na Kielecczyźnie. Dotyczy to I i II Komendy Okręgu WiN w Kielcach, Inspektoratu o kryptonimie Związek Zbrojnej Konspiracji (ZZK), zorganizowanego w północnej części województwa kieleckiego, oraz struktur występujących w 1948 r. pod nazwą Służba Wolnej Polsce (SWP), obejmujących tereny dwóch powiatów południowej Kielecczyzny. Komendy Okręgu WiN oraz Służba Wolnej Polsce prowadziły działalność przede wszystkim organizacyjną, wywiadowczą oraz informacyjno-propagandową. Natomiast Inspektorat ZZK posiadał rozbudowane wszystkie wydziały (organizacyjny, bezpieczeństwa – w tym tzw. samoobronę, informacyjno-propagandowy). Pod względem liczby zaangażowanych osób, utworzonych struktur oraz skali (również terytorialnej) prowadzonych działań jest on nieporównywalny z pozostałymi organizacjami winowskimi, które istniały na Kielecczyźnie po 1945 r.

²¹³ *Ibidem*, t. 1, s. 125, 127.

²¹⁴ Na temat działalności propagandowej organizacji winowskich zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 129, 141–144, 160, 162, 172, 195–214, 269–270, 278–279, 288, 291–293, 302.

²¹⁵ AIPN, 0887/73, Zestawienie statystyczne osób aresztowanych przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1944–1956, [Warszawa], 1979 r., k. 4–5.

I Komenda Okręgu WiN w Kielcach, powołana do życia jesienią 1945 r., starała się realizować założenia programowe I Zarządu Głównego WiN. Pracami Komendy (o kryptonimie „Ł-5”), której działalność traktowano jako „pracę polityczną”, mającą zapobiec „walkom bratobójczym”, kierował Józef Stępkowski „Major”. Liczba członków Komendy oraz współpracowników raczej nie przekroczyła 10 osób. Wywiadem zajmowali się Eugeniusz Knej „Sobolewski” oraz kpr. Zdzisław Miodek „W-1” (zatrudniony w kancelarii 8. pułku KBW w Kielcach), funkcję „informatora” w Komendzie pełnił pplk Włodzimierz Gierowski. „Skrzynka pocztowa” Komendy znajdowała się w sklepie przy ul. Sienkiewicza 37 w Kielcach. Opiekę nad nią sprawowała Zofia Karbownicka. Porucznik Zbigniew Grabowski „Jerzy” organizował m.in. kolportaż prasy. Nie wydawano własnej prasy ani ulotek. Kolportowano prawdopodobnie tylko gazetkę Obszaru Centralnego „Wolne Słowo”. Komendzie Okręgu nie podlegały żadne oddziały partyzanckie, nie posiadała także broni i amunicji.

Członkowie Komendy Okręgu nie doczekali jednak wyborów parlamentarnych, które miały być celem ich działalności. Nie udało się zrealizować planów politycznych związanych z tym wydarzeniem, podczas którego „pewna grupa ludzi” miała oficjalnie „wystąpić z programem”. Utworzenie trzech obwodów: kieleckiego (pod kierownictwem Zbigniewa Grabowskiego), częstochowskiego (pod kierownictwem Jana Marzeckiego) oraz radomskiego pozostało na etapie planowania. Wszelka działalność komendy została przerwana przez aresztowania w lutym i marcu 1946 r. Były one spowodowane rozpracowaniem przez UB sieci łączności Komendy Głównej WiN.

II Komenda Okręgu WiN w Kielcach o kryptonimie „Fala”, następnie „Nida”, była zorganizowana (z inspiracji prezesa Obszaru Centralnego WiN pplk. Wincentego Kwiecińskiego) w okresie od marca do czerwca–lipca 1946 r. Kierował nią mjr Edward Herman „KW 5”, „Stary”, „Jan”, kryptonim „F”. Komenda o charakterze kadrowym (5 osób) nie miała własnych oddziałów partyzanckich. W ramach opisywanej struktury działalność organizacyjną, wywiadowczą i propagandową prowadziło kilkanaście osób. Komenda prawdopodobnie wydała jeden numer gazetki „Na Straży” (październik 1946 r.?). Planowana struktura miała objąć całe województwo kieleckie, z podziałem na 4 rejony. Rejony miały dzielić się na komitety (administracyjnie odpowiadające powiatom). Do czasu zaprzestania działalności,

na przełomie 1946 i 1947 r., najlepiej zorganizowany był system łączności (kilka skrzynek i punktów kontaktowych) i załóżki wywiadu (kierownikiem informacji w Komendzie był Józef Teliga „Sfinks”, kryptonim „FI”)²¹⁶.

Oskarżenie podziemia niepodległościowego o spowodowanie pogromu, znane z działalności propagandowej władzy komunistycznej w tamtym czasie²¹⁷, traktowane jest przez badaczy jako typowy zabieg propagandy komunistycznej, która wykorzystywała każdą okazję do zaatakowania „reakcji”²¹⁸. Jednak taki pogląd nie do końca dobrze oddaje skomplikowany obraz zdarzeń, jaki wyłania się przy bardziej dokładnym przyjrzeniu się niektórym dokumentom, które powstały w czasie śledztw związanych bezpośrednio z wydarzeniami z 4 lipca 1946 r. lub w sposób pośredni nawiązują do budowanego przez propagandę „tła wydarzeń”. Czy pojawiające się w dokumentach „wątki podziemia” są odzwierciedleniem zamysłów niektórych przedstawicieli (jakiegoś środowiska) komunistycznych organów represji? Nie jest bowiem do końca prawdą, jak twierdzi Joanna Tokarska-Bakir w *Okrzykach pogromowych*, że „żadnej z osób sądzonych w procesach kieleckich nie zarzucono [...] przynależności do zwalczanych ugrupowań [chodzi o podziemie – R.Ś.-K.]”²¹⁹. Wystarczy skrupulatniej przeanalizować protokoły przesłuchania Józefa Kuklińskiego, jednej z osób skazanych za udział w pogromie w pierwszym procesie kieleckim.

Należy podkreślić fakt, że wytworzone przez siły represji źródła, które dokumentują opór zbrojny wobec władzy komunistycznej od 1945 r., stwarzają problemy natury źródłoznawczej i metodologicznej. Brak wiedzy autorów sprawozdań,

²¹⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Inspektorat Związku Zbrojnej Konspiracji na tle pozostałych struktur Zrzeszenia WiN w województwie kieleckim* [w:] *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018, s. 541–543.

²¹⁷ *Idem*, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...*, s. 25–74.

²¹⁸ M. Mazur, *Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 61–79; *Protokół z konferencji członków kierownictwa Okręgu Krakowskiego WiN. Tarnów, 27–30 sierpnia 1946 r.*, oprac. Z. Zblewski, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 136–139, 144–147.

²¹⁹ J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe...*, s. 168. W tym kontekście warto także zwrócić uwagę na inne aspekty propagandy komunistycznej wymierzone w „reakcję” (zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Procesy kierownictwa Komendy Okręgu Kieleckiego Zrzeszenia WiN oraz Komendanta Inspektoratu ZZK przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach jako elementy politycznej rozprawy z podziemiem niepodległościowym i antykomunistycznym na Kielecczyźnie*, mps, Kielce 2016 – artykuł przekazany do druku w ramach materiałów pokonferencyjnych: „Procesy polityczne lat 40. i 50. – zbrodnie w świetle prawa”. Konferencja odbyła się 25 II 2016 r. w Warszawie; zob. także: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r...*, s. 117–118).

raportów i meldunków (a czasami świadome postępowanie wyrażające się w ocenie wszystkich działań podziemia jako „bandyckich”) wyraźnie utrudnia analizę dokumentów, tym bardziej że niejednokrotnie można zauważyć zdarzenia, które stoją na granicy działań uznawanych za kontynuację zbrojnej walki niepodległościowej i antykomunistycznej i czynów mających wyraźne znamiona przestępstw o charakterze pospolitym. Rozróżnienie tych dwóch zjawisk (czasami się przenikających) budzi wciąż duże emocje.

Warto w tym miejscu zacytować fragmenty dwóch dokumentów (z typowym ubeckim żargonem) wytworzonych przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu: „Sytuacja polityczna [...] przedstawia się w ten sposób, że większa część ludzi z tych gmin [gminy Koprzywnica i Łoniów w pow. sandomierskim – R.Ś.-K.] jest pod terrorem bandyckim i wywiad w tym terenie jest bardzo trudny. Ustosunkowanie ludzi do bandy jest lepsze niż do funkcjonariuszy PUBP i MO. Natomiast [gminy] Osiek, Tursko Wielkie, Połaniec i Rytwiany są gminami zupełnie opornymi, na których utrzymanie się człowieka z PUBP, MO i Polskiej Partii Robotniczej jest w ogóle niemożliwe. Prowadzi się wywiad w tych terenach, który jest bardzo utrudniony. Prawie cała ludność to jedna duża banda”²²⁰; „Ogólnie cały powiat sandomierski jest wrogo usposobiony do obecnego rządu, lecz w miejscowościach, gdzie oddziały bandyckie poskładały broń, ludzie są lepiej ustosunkowani [...]. Najgorzej ustosunkowane są gm[iny] Klimontów, Jurkowice i Tursko Wielkie. Na tych terenach każdy człowiek jest śmiertelnym wrogiem”²²¹.

Podziemie musiało się zmierzyć z brutalną, pełną inwektyw kampanią dyskredytowania żołnierzy Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Ruchu Oporu Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych. Propaganda komunistyczna pokazywała dowódców partyzanckich jako osoby zdemoralizowane, okrutne i pozbawione ludzkich uczuć. Konspiratorzy i partyzanci przedstawiani byli jako zdrajcy, faszyci, sługusy hitleryzmu. Zakłamany, fałszywy wizerunek podziemia

²²⁰ AIPN Ki, 018/89, Sprawozdanie [PUBP w Sandomierzu] do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach [za okres 1 VI – 30 VI 1945 r.], [Sandomierz], b.d., k. 13.

²²¹ *Ibidem*, Sprawozdanie Kierownika Wydziału W[alki] z B[andytyzmem] PUBP w Sandomierzu Władysława Łożyńskiego do Wydziału W[alki] z B[andytyzmem] Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, Sandomierz, 10 VIII 1945 r., k. 31.

niepodległościowego stanowił istotny element niszczenia polskiego oporu i miał przyczynić się do zerwania więzi między podziemiem a społeczeństwem.

Długie lata propagandy i indoktrynacji komunistycznej sprawiły, że w świadomości społeczeństwa utrwaliły się rozmaite stereotypy dotyczące okresu powojennego. Jednym z nich był wizerunek „leśnych” jako pospolitych bandytów, co rażąco odbiegało od rzeczywistości tamtych lat. Nie można jednak twierdzić, że zjawisko pospolitego bandytyzmu w szeregach podziemia w ogóle nie istniało. Jest to jednak problem skomplikowany. Akty bandyckie występowały w mniejszym lub większym stopniu zawsze wówczas, kiedy konflikt między zwalczającymi się obozami politycznymi lub walka w obronie niepodległości przybierały formę zbrojnych wystąpień. Skala tego zjawiska jest nierozzerwalnie związana ze skutecznością działania struktur konspiracyjnych i dyscypliną wewnątrzorganizacyjną.

Po zapoznaniu się z treścią książki i jej aparatem naukowym neodparcie rodzi się pytanie: czy brak odpowiedniego wstępu, brak właściwie sporządzonej bibliografii, brak indeksów (przede wszystkim osobowego), występowanie przypisów niedokumentujących treści lub nieprecyzyjnie skonstruowanych, brak przypisów w miejscach wymagających udokumentowania są efektem niefrasobliwości warsztatowej, lekceważenia uważnego czytelnika czy działaniem motywowanym innymi czynnikami?

Brak indeksu osobowego bardzo utrudnia możliwość sprawdzenia i zweryfikowania informacji (a opis w książce budzi wątpliwości), na podstawie których konkretnej osobie zostały zarzucone czyny zbrodnicze. Przykładem może być opis zbrodni przypisanej Julianowi Chorążakowi, który został skazany w pierwszym procesie kieleckim. Na stronie 114 pierwszego tomu autorka napisała: „Tymczasem na podstawie dowodów przedstawionych w rozdziale 2 wiadomo, że dwie polskie ofiary pogromu, Jan Jaworski i Stanisław Niewiarski/Niewiarowski, padły z ręki rodaków. Okoliczności śmierci pierwszego opisuje [...] Janina Kulpa. Drugiego zabił Julian Chorążak z Czarnolasu”²²². W sprawie Chorążaka Tokarska-Bakir odsyła czytelnika do przypisu 511 na stronie 622. Tam czytamy: „Zob. cz. 2: 5.7A – Julian Chorążak”. Zgodnie z sugestią autorki sięgamy do tomu drugiego książki i tam na stronach 453–454 znajduje się „Protokół przesłuchania podejrzanego Juliana

²²²J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 114.

Chorążaka z 6 lipca 1946 r.” Są w nim m.in. następujące sformułowania: „tak, przyznaję się do winy, że w dniu 4 lipca 1946 r. w Kielcach przy ul. Planty nr 7a około godz. 12.30 biłem pałką dozorcę domu, którego nazwiska nie znam [...]. Stałem przed oknem parterowym tego domu, gdy tłum nacisnął, nie wiem, w jaki sposób przez okno wlałem do mieszkania dozorcę tego domu. Gdy inni poczęli go bić, myśląc, że on jest Żydem, ja również myślałem, że on Żyd, znalazłem w mieszkaniu tym kawałek kija, którym uderzyłem owego dozorcę jeden raz po głowie. Jakiś porucznik począł krzyczeć, że dozorca nie jest Żydem i żeby go nie bić, wówczas przestano go bić. Zaraz po tym fakcie wyszedłem z mieszkania i stałem na ulicy. Więcej nikogo nie biłem [...]”²²³. Skomplikowany obraz całej tej sytuacji wyłania się z innego fragmentu tomu pierwszego: „Stanisław Niewiarski, polski dozorca na Plantach, 165 cm wzrostu: postrzał, [...] po 3 godzinach zmarł w szpitalu wskutek krwotoku wewnętrznego. W opisie nie zgadza się wiek: podano, że miał około 25 lat, tymczasem świadkowie (Miriam Machtynger, Julian Chorążak i oficerowie UB) podają, że Niewiarski był siwym starcem. Z protokołem nie zgadza się też typ zadanych mu obrażeń – do bicia dozorcę kijem po głowie przyznał się Julian Chorążak, a świadkami byli oficerowie WUBP. Tymczasem zwłoki przypisane Niewiarskiemu nie noszą żadnych śladów bicia, według protokołu śmierć nastąpiła od postrzału”²²⁴. W kolejnym zdaniu Tokarska-Bakir stwierdza, że „musiała zajść pomyłka i ciało dozorcę znajduje się wśród nierozpoznanych”²²⁵, i wskazuje na inną osobę spośród zamordowanych w czasie pogromu²²⁶. Czy na podstawie „dowodów przedstawionych” powyżej, na które powołuje się autorka, można jednoznacznie stwierdzić, że Stanisława Niewiarskiego „zabił Julian Chorążak”?

Z książki wyłania się zdecydowanie niepełny obraz rzeczywistości politycznej i społecznej Kielc połowy 1946 r., a w pewnych fragmentach zafałszowany. Jest to m.in. efekt wyciągania ogólnych wniosków z różnych szczegółów. Zagadnienia funkcjonowania jednostek 2. WDP i Informacji WP, aktywności informatorów i agentów Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, działalności formacji sowieckich w latach 1945–1946 w województwie kieleckim są w opracowaniu właściwie

²²³ *Eadem*, *Pod klątwą...*, t. 2, s. 453–454.

²²⁴ *Eadem*, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 64. Na temat Juliana Chorążaka zob. także: s. 232–234, 237.

²²⁵ *Ibidem*.

²²⁶ *Ibidem*, s. 604, przyp. 197.

pominięte lub bardzo słabo opisane. Natomiast analiza działań podjętych przez Komendę Miasta Kielce (na czele z mjr. Wasylem Markiewiczem) oraz żandarmerów z 2. WDP, ze względu na udział członków z tych formacji w mordowaniu Żydów, jest daleko niewystarczająca. Należy ponownie przeanalizować stan sił represji (szczególnie jednostek WP i KBW), które 4 lipca 1946 r. były do dyspozycji władz²²⁷. Warto przypomnieć, że 3 lipca 1946 r. z Kozienic do Kielc wróciła „grupa operacyjna w sile 110 ludzi [...] ze szkoły Oficerskiej KBW” w Legnicy (6 lipca wyjechała do Częstochowy). Ta elitarna jednostka była do dyspozycji „Dowództwa W[ojsk] B[ezpieczeństwa] W[ewnętrznego]” w Kielcach²²⁸.

Kwestia śmierci (prawdziwej czy pozorowanej?) „oficera” powinna być w badaniach wyjaśniona. Informacja o tym zdarzeniu występuje w relacjach świadków i innych dokumentach (źródłach). Wynika z nich jednoznacznie, że miała duży wpływ na „podgrzanie atmosfery” w tłumie i zdynamizowanie agresywnych działań poszczególnych grup ludzi, szczególnie wojskowych. W książce zostały przedstawione różne wersje, apelującego do wyobraźni – jak zaznacza autorka – wątku „śmierci polskiego oficera”²²⁹. Trudno stwierdzić, od kiedy wśród żołnierzy zaczęła krążyć kłamliwa pogłoska o śmierci oficera (w innej wersji – śmierci oficera i jego dziecka). Czy była skutkiem mutacji czy też bytem samoistnym. Skąd przyszła i jak się rozprzestrzeniała. Wydaje się, że ważnym świadectwem jest tutaj relacja Racheli Grunglas (z 5 lipca 1946 r.), przesłana przez Centralny Komitet Żydów Polskich do Sekretariatu Naczelnego Polskiego Stronnictwa Ludowego 26 lipca 1946 r. W relacji czytamy m.in.: „gdy wyszłam z dworca kolejowego na miasto, zauważyłam grupy osobników ubranych w mundury wojskowe i noszących karabiny, które to grupy poszukiwały osoby wyglądające na Żydów. [...] Żołnierze, którzy otaczali budynek, kazali mi wejść do cukierni sąsiedniej, ażeby przeczekać,

²²⁷R. Śmiałanka-Kruszelnicki, *Tłum na ulicy Planty...*, s. 108–109, 112.

²²⁸AIPN, 578/226, Meldunki operacyjne Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego Kielce, Sprawozdanie Dowództwa Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa kieleckiego do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oddział Operacyjny w Warszawie, Kielce, 19 VII 1946 r., k. 98.

²²⁹J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, t. 1, s. 220–223, 356, 594 (przyp. 35), 683 (przyp. 1295: „Warto odnotować historię tego motywu jako zapalnika (czy raczej alibi) przemocy antyżydowskiej [...]”); zob. także: U. Głowacka-Maksymiuk, *Wydarzenia rewolucji 1905 roku w guberni siedleckiej* [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007, s. 300; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Jerozolima 2018, s. 81–83, 326, 328–329, 334–335, 337–339.

albowiem nie rozpoznali we mnie Żydówki [...], na moje pytanie odpowiedzieli mi, że Żydzi zabili 12 dzieci polskich, co opowiadał chłopiec, który się z piwnicy jedyny uratował. Nadto zabili Żydzi oficera oraz dziecko jego, które znaleziono w piwnicy i dlatego wojsko również szuka i strzela”²³⁰.

Obciążenie milicjantów, w tym szczególnie grupy funkcyjnych (podoficerów i oficerów) z Komisariatu MO przy ul. Sienkiewicza 45 oraz z Komendy Wojewódzkiej MO, największą odpowiedzialnością za wybuch i przebieg pogromu nie ma wystarczającego uzasadnienia źródłowego. Taka interpretacja pomija część zdarzeń (rozbicie Żydów, obecność wojskowych w budynku, strzały z budynku oddane w kierunku tłumu) mających miejsce na ul. Planty, których obraz wyłaniający się z zapisów źródłowych jest bardziej skomplikowany. Działania prowadzone przez milicjantów miały duży wpływ na gromadzenie się ludzi wokół budynku przy ul. Planty 7, ale początek gwałtownych zajęć antyżydowskich należy wiązać z przybyciem wojska i jego postępowaniem. Autorka *Pod klątwą* nie poświęciła należytej uwagi kwestii sfabrykowanych oskarżeń występujących w materiałach śledczych i sądowych, które dawały tzw. wyjścia na inne osoby (możliwość zatrzymania i przeprowadzenia śledztwa, ewentualnie postawienia w stan oskarżenia). Brak w tym względzie chłodnej analizy uwarunkowań i kontekstu, razi pochopne formułowanie wniosków na podstawie fragmentów dokumentów sporządzonych przez komunistyczny aparat represji²³¹. Twierdzenia o przemożnym wpływie milicjantów na przebieg pogromu bez pogłębionego studium nad praktykami kieleckich instytucji represji roku 1946 uważam za nieuprawnione i pozbawione podstaw. Przyjęcie, że to antysemityzm sięgający czasów okupacji niemieckiej sprawił, iż grupa milicjantów ukazała swoje prawdziwe i złowrogie oblicze właśnie 4 lipca 1946 r., nie bacząc na konsekwencje, jest mało wiarygodne. Czas trwania, miejsce zdarzeń oraz obecność wielu przedstawicieli sił represji powodowały, że każda z osób pełniących funkcję lub wykonujących polecenia była zauważalna i mogła znaleźć się w dokumentach sporządzanych w różnych formacjach biorących wówczas udział w wydarzeniach. Podsumowując

²³⁰ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947*, red. M. Adamczyk, J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2002, s. 271–272; zob. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 2, s. 624–625.

²³¹ Zob. J. Pomorski, *Historiografia dziejów najnowszych – wyzwania metodologiczne* [w:] *idem, Spoglądając w przeszłość... Studia i szkice metabistoryczne*, Lublin 2017, s. 360, 362–365.

kwestię odpowiedzialności milicjantów za wydarzenia 4 lipca 1946 r., można zaryzykować stwierdzenie, że opracowanie *Pod kłutwą* ukazało więcej sytuacji problemowych (oraz pytań otwartych), aniżeli dostarczyło wystarczająco uzasadnionych odpowiedzi dotyczących postawy grupy oficerów z KWMO w Kielcach i funkcjonariuszy Komisariatu MO przy ul. Sienkiewicza 45.

Uważam, że autorce nie udało się wyjaśnić problemu wyjątkowej bezradności sił represji 4 lipca 1946 r. w Kielcach oraz braku reakcji (aktywności, zaangażowania) ze strony jednostki NKWD stacjonującej wówczas w Kielcach. Próba tłumaczenia nieumiejętności poradzenia sobie z tłumem, chaotycznych, bezładnych i mało skutecznych działań podejmowanych przez rodzime jednostki sił wojskowych ogólnym stanem kondycji moralnej oficerów i żołnierzy jest słabo udokumentowana. Sugerowanie braku reakcji ze strony sowieckich sił represji strachem przed Polakami jest nie do przyjęcia. Natomiast z dokumentów wyłania się zdecydowanie odmienny obraz „stanu bezpieczeństwa” na ulicach Kielc już na wiele miesięcy przed pogromem a wybuchem 4 lipca 1946 r. (brak jakichkolwiek zaburzeń z udziałem większej grupy mieszkańców; stała obecność patroli Komendy Miasta Kielce w mieście i dyscyplinowanie funkcjonariuszy i żołnierzy z wszelkich formacji przebywających na ulicach). 4 lipca to czas zdumiewającej bezsilności i rozchwiania struktur władzy w mieście wojewódzkim. Brak woli walki z oddziałami podziemia niepodległościowego, zauważalny w niektórych jednostkach 2. WDP, nie był wyrazem rozprężenia, rozluźnienia dyscypliny i karności u żołnierzy, lecz powodowany był przede wszystkim niechęcią strzelania do Polaków. Należy także dodać, że takie sytuacje nie były powszechne, a nastroje wśród żołnierzy jednostek stacjonujących na Kielecczyźnie i walczących z podziemiem zbrojnym były zmienne i zależały często od konkretnych sytuacji (np. ofiar wśród żołnierzy WP).

Nie znalazłem w książce odpowiedzi na istotne pytanie: dlaczego z jednej strony dowodzący jednostkami sił represji przy ul. Planty nie byli w stanie zapanować nad chaosem i przeprowadzić odpowiednich akcji wymierzonych w uczestników pogromu, a z drugiej, skutecznie przeciwdziałali próbie podjętej przez Jana Wrzeszcza, prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach? Przybył on na miejsce wydarzeń z bliskimi współpracownikami i z racji przysługujących mu uprawnień chciał skoordynować działania mające na celu zapanowanie nad tłumem. Nie zo-

stał jednak do tego dopuszczony²³². Jak sensownie wytłumaczyć wysłanie przez mjr. Władysława Sobczyńskiego, szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, tylko dwóch funkcjonariuszy UB naprzeciw pracownikom „Ludwikowa” w celu powstrzymania ich marszu na ul. Planty²³³. Jest przecież rzeczą oczywistą, że w takiej atmosferze, w czasie, gdy pogrom trwał i były liczne ofiary, dwóch funkcjonariuszy nie byłoby w stanie powstrzymać maszerującego tłumu, choć zapewne byłoby w stanie rozpoznać wiele osób znajdujących się w tłumie. Czy zostali na tę okoliczność przesłuchani i gdzie znajdują się dokumenty?

Formułowanie jednoznacznych opinii dotyczących roli odegranej przez „robotników z Ludwikowa” przy niepełnej wiedzy o pracownikach Huty „Ludwików” oraz funkcjonowaniu tego zakładu pracy w ówczesnej rzeczywistości politycznej (strajk części załogi w lutym 1946 r., „opieka” 2. WDP nad Hutą „Ludwików”, praca jeńców niemieckich w zakładzie²³⁴) budzi wątpliwości i jest przedwczesne²³⁵. Należy pamiętać, że badania, których nie można uznać za zamknięte (m.in. z powodu możliwości prowadzenia dalszych ukierunkowanych kwerend oraz zastosowania badań interdyscyplinarnych), mogą przynieść nowe interpretacje zaistniałych zdarzeń i ukazać ich sens w innym świetle. Wiąże się to także z kwestią potencjalnych informacji występujących w źródłach²³⁶.

Wielokrotnie można odnieść wrażenie, że autorka balansuje między udokumentowanymi faktami a hipotezami zgoła literackimi. Może należałoby przyjąć, że w wypadku pierwszego tomu *Pod klątwą* mamy do czynienia z „udaną opowieścią” o pogromie (o narracji z przewagą konceptualizmu), a nie z opracowaniem opartym na ścisłej procedurze badawczej²³⁷.

²³²J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 2, s. 618–621.

²³³Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Sobczyńskiego, Warszawa, 11 VII 1946 r. [w:] *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały. Akta procesów...*, t. 1, s. 316.

²³⁴J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemiecy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001, s. 58, 453, 455; M. Zawisza, „Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim w latach 1945–1949”, Kielce 2015, mps pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem dr. hab. G. Miernika (udostępniony przez autora), s. 100, 107, 270–272, 288, 297.

²³⁵P. Matusak, *Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 255, 257.

²³⁶Zob. J. Topolski, *Wprowadzenie do historii...*, s. 38.

²³⁷M. Kempny, *Antropologia bez dogmatów – teoria społeczna bez iluzji*, Warszawa 1994, s. 141; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 21.

Autorka *Pod klątwą* wykazała dużą pasję badawczą, wrażliwość jednak niewątpliwie selektywną, stworzyła książkę o nader wciągającej narracji, ale o jednostronnym wydźwięku. Widoczna skłonność do uproszczeń i ignorowania niewygodnych danych (lub niezajomość ich) spowodowała duże pomieszanie tego, co empiryczne, z tym, co konceptualne. Narracyjne opisy, które są atutem książki, zbliżają ją do literatury pięknej, oddalają jednak od nauki. Mimo że należy się krytycznie odnieść do podstawy źródłowej, sposobu ujmowania problemów (oraz zastosowanych teorii), doboru faktów (oraz ich interpretacji), a także postawionych przez autorkę tez, trzeba jednak zauważyć, że w książce zostało poruszonych wiele kwestii wcześniej nieznanymi lub nie do końca rozpoznanych i że dostarcza ona wielu wskazówek źródłowych. W sferze rozpoznania powinny się znaleźć kolejne „wrażliwe” pola badawcze, m.in. wątki biograficzne kolejnych zidentyfikowanych uczestników wydarzeń z 4 lipca 1946 r. Należy zająć się sprawą wiarygodności osób dających świadectwo o pogromie, które uwikłały się we współpracę ze służbami specjalnymi podległymi władzy komunistycznej. Konieczne staje się ponowne, głębsze przeanalizowanie zdarzeń: działań grup wojskowych, udziału robotników (pracowników) z Huty „Ludwików”, możliwości ratowania ofiar pogromu.

W procesie rozwoju badań nad pogromem Żydów w Kielcach książka Joanny Tokarskiej-Bakir może się stać – paradoksalnie – swojego rodzaju przełomem, reakcja środowisk zainteresowanych badaniami relacji polsko-żydowskich będzie bowiem świadczyła o kondycji polskiej historiografii dziejów najnowszych. Być może książka *Pod klątwą* okaże się niezbędnym etapem na drodze do wyjaśnienia „zagadki” pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.

Dr Wojciech Wichert
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Szczecinie

WOLFGANG CURILLA, *DER JUDENMORD IN POLEN
UND DIE DEUTSCHE ORDNUNGSPOLIZEI 1939–1945*,
VERLAG FERDINAND SCHÖNINGH, PADERBORN – MÜNCHEN
– WIEN – ZÜRICH 2011, ISBN: 9783506770431, ss. 1035.

W ostatnich latach kwestia obrachunku Niemców z przeszłością narodowosocjalistyczną ponownie stała się istotna w debacie naukowej oraz publicystycznej w RFN. Dowodem na to jest chociażby niesłabnąca intensywność dyskusji dotyczących „nazistowskiego brzemienia” (NS-Belastung), szczególnie widocznego we wczesnych latach istnienia republiki bońskiej, a dokładniej w braku denazyfikacji i ciągłości karier wielu zbrodniarzy oraz byłych funkcjonariuszy III Rzeszy w aparacie państwowym i sektorze gospodarczym RFN¹. Rozważania badaczy obejmują w tym kontekście całe ministerstwa, urzędy², wielkie

¹ Zob. m.in. P. Reichel, *Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Die Auseinandersetzung mit der NS-Diktatur von 1945 bis heute*, München 2001; *Erfolgsgeschichte Bundesrepublik? Die Nachkriegsgesellschaft im langen Schatten des Nationalsozialismus*, red. S.A. Glienke, V. Paulmann, J. Perels, Göttingen 2008; J. Perels, *Entsorgung der NS-Herrschaft? Konfliktlinien im Umgang mit dem Hitler-Regime*, Hannover 2004.

² Zob. *Das Amt und die Vergangenheit. Deutsche Diplomaten im Dritten Reich und in der Bundesrepublik*, red. E. Conze, N. Frei, P. Hayes, M. Zimmermann, München 2010; C. Goschler, M. Wala, „Keine neue Gestapo”. *Das Bundesamt für Verfassungsschutz und die NS-Vergangenheit*, Reinbek bei Hamburg 2015; por. ekspertyza przygotowana dla niemieckiego federalnego ministerstwa rolnictwa: A. Dornheim, *Rasse, Raum und Autarkie. Sachverständigen Gutachten zur Rolle des Reichsministeriums für Ernährung und Landwirtschaft in der NS-Zeit*, Berlin 2011, https://www.bmel.de/SharedDocs/Downloads/DE/_Ministerium/Geschichte/sachverstaendigenrat-zur-rolle-ns-zeit.pdf?__blob=publicationFile&cv=3, dostęp 28 lipca 2020 r.

organizacje społeczne i polityczne III Rzeszy, Wehrmacht, poszczególne agendy państwa policyjnego, jak również znane osobistości ze sfery publicznej. Źródeł tych refleksji można szukać w historii niemieckich banków oraz koncernów, wspierających często aktywnie reżim Hitlera i czerpiących realne korzyści materialne z prowadzonej przez niego wojny i rasowej eksterminacji podbitych narodów Europy Środkowo-Wschodniej³. Wynikiem tych eksploracji jest dobitne ukazanie tego, że wiele z różnorodnych instytucji funkcjonujących w ramach państwa narodowosocjalistycznego nie „pozostało czystych” w obliczu ogromu zbrodni reżimu. Tak było również w wypadku policji niemieckiej. Jeszcze w pierwszych latach powojennych za Odrą przeważał pogląd, że w III Rzeszy zwykła policja, tj. policja porządkowa (Ordnungspolizei, Orpo) i kryminalna (Kriminalpolizei, Kripo), inaczej niż owiane złą sławą Gestapo czy policja bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo), nie były bezpośrednio zaangażowane w realizację polityki terroru. Tymczasem zgodnie z aktualnym stanem wiedzy policjanci ci brali udział w represjach wobec oponentów politycznych, „obcych rasowo” oraz pozostałych grup zepchniętych na margines społeczeństwa w starej Rzeszy, a później także wobec cywilów na obszarach okupowanych, w tym ludności żydowskiej i polskiej⁴. Najpóźniej w latach dziewięćdziesiątych, z chwilą wydania pracy Christophera Browninga o „zwykłych ludziach”, ukazującej zbrodnię 101. batalionu policyjnego, oraz za sprawą namiętnych dyskusji wokół kontrowersyjnej monografii Daniela J. Goldhagena⁵, opinia publiczna dowiedziała się o roli policji porządkowej w realizacji Holokaustu⁶. O uczestnictwie tejże policji w maszynierii Zagłady w latach 1939–1945 w okupowanej Polsce opowiada

³ Zob. m.in. *Die Deutsche Bank 1870–1995. 125 Jahre Deutsche Wirtschafts- und Finanzgeschichte*, red. L. Gall, K. Schambach, N. von Ragenfeld-Feldman, H.E. Büschgen, H. James, G.D. Feldman, München 1995; F. Schwarz, *Die Deutsche Bank. Riese auf tönernen Füßen*, Frankfurt am Main – New York 2003; J. Bähr, *Die Dresdner Bank in der Wirtschaft des Dritten Reichs*, München 2006; D. Ziegler, *Die Dresdner Bank und die deutsche Juden*, München 2006; J. Bähr, *Der Flick-Konzern im Dritten Reich*, München 2008.

⁴ Zob. W. Wichert, *Narodowy socjalizm w historiografii Republiki Federalnej Niemiec w latach 1986–2016*, Szczecin–Warszawa 2018, s. 444; F. Gańczak, *Norwa fala niemieckich rozliczeń z nazistowską przeszłością*, „Biuletyn Niemiecki”, 18 V 2011, nr 17, s. 6.

⁵ Zob. D.J. Goldhagen, *Hitler's Willing Executioners. Ordinary Germans and the Holocaust*, New York 1996 (wyd. pol.: *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, przeł. W. Horabik, Warszawa 1999); *Ein Volk von Mördern? Die Dokumentation zur Goldhagen-Kontroverse um die Rolle der Deutschen im Holocaust*, red. J.H. Schoeps, Hamburg 1996.

⁶ Ch.R. Browning, *Ordinary men. Reserve Police Battalion 101 and the final solution in Poland*, New York 1992 (wyd. pol.: *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2000).

niezwykle obszerna książka *Mord na Żydach w Polsce i niemiecka policja porządkowa 1939–1945* Wolfganga Curilla (ur. 1942) – niemieckiego prawnika oraz polityka SPD (byłego senatora z Hamburga). W roku 2006 opublikował on podobną pracę, w której z niezwykłą precyzją podejmował temat zbrodni Ordnungspolizei, lecz na Białorusi i w państwach nadbałtyckich⁷. Oba dzieła mają charakter pionierski, gdyż do tej pory żaden historyk nie opracował tych zagadnień w formie tak szczegółowych, miejscami wręcz kazuistycznych, studiów.

Omawiana praca z 2011 r. liczy aż 1035 stron i składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów, wykazu literatury i źródeł oraz kilku tematycznych rejestrów, o których szerzej w dalszej części recenzji. W rozdziale pierwszym autor opisuje podstawy i praktyczne uwarunkowania zaangażowania Ordnungspolizei w politykę Zagłady, tj. kampanię polską 1939 r., ustanowienie niemieckiej władzy okupacyjnej, dyskryminację prawną ludności żydowskiej i wreszcie proces decyzyjny prowadzący do wcielania w życie machiny Holokaustu z konferencją Wannsee z 20 stycznia 1942 r. na czele. W kolejnych rozdziałach Curilla skupia się na analizie zbrodni poszczególnych jednostek policji porządkowej, w tym batalionów policyjnych (Polizeibataillone), formacji policji ochronnej (Schutzpolizei, Schupo) w większych miastach oraz żandarmerii na wsiach, w zależności od regionu okupowanej Polski. I tak w kontekście mordów Ordnungspolizei na ludności żydowskiej rozpatruje on ziemie anektowane (Kraj Warty, Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie oraz dwie rejencje: katowicką, włączoną do prowincji Górny Śląsk, i ciechanowską), Okręg Białostocki (Bezirk Białystok), a także dystrykty krakowski, radomski, warszawski oraz lubelski Generalnego Gubernatorstwa. Od razu rzuca się tu w oczy nieuwzględnienie jednostek policji porządkowej z dystryktu galicyjskiego, który 1 sierpnia 1941 r. został przyłączony do Generalnego Gubernatorstwa i gdzie aktywny współdział żandarmerii w polityce „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” jest dobrze udokumentowany⁸. Na kanwie tych refleksji Curilla dowodzi,

⁷ W. Curilla, *Die deutsche Ordnungspolizei und der Holocaust im Baltikum und in Weißrussland, 1941–1944*, Paderborn – München – Wien – Zürich 2006.

⁸ Zob. szerzej D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, Berlin–Boston 1997 (2 wydanie), s. 67 i n.; Th. Sandkühler, *Endlösung in Galizien. Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz 1941–1944*, Bonn 1996, s. 110 i n.; *Bericht des SS- und Polizeiführers Fritz Katzmann im Distrikt Galizien vom 30. Juni 1943: Massentötungen, Listen der entwendeten Vermögensstücke, Schilderung der Wohn- und Arbeitsverhältnisse*, https://www.herder-institut.de/no_cache/digitale-angebote/dokumente-und-materialien/themenmodule/quelle/1672/details.html, dostęp 19 II 2018 r.

że formacja ta w bardzo znaczącym stopniu przyczyniła się do realizacji Holokaustu w okupowanej Polsce, nie tylko w charakterze statystów czy szeregowych pomocników rasowego ludobójstwa. Często policjanci z Orpo sami inicjowali bowiem eksterminację ludności żydowskiej. Tak było chociażby w wypadku 309. Batalionu Policijnego, który 27 czerwca 1941 r. dokonał masakry ponad 2 tys. Żydów w Białymstoku, pierwszej tego typu masowej egzekucji po napaści III Rzeszy na ZSRR. Z kolei 61. Policyjny Batalion Rezerwy zamordował z własnej inicjatywy wielu przedstawicieli ludności żydowskiej w Warszawie. Lokalne dowództwo policji porządkowej w Częstochowie, w mieście, gdzie była największa liczebnie gmina żydowska w dystrykcie radomskim, odpowiadało organizacyjnie za deportację tamtejszych Żydów, która kosztowała życie około 40 tys. osób. Ewald Sternagel, komendant 41. Policijnego Batalionu Rezerwy, odegrał ważną rolę w tłumieniu powstania w getcie warszawskim, które trwało od 19 kwietnia do połowy maja 1943 r. Również na wsi żandarmi brali czynny udział w prześladowaniu, wyłapywaniu i zabijaniu Żydów, w tym także ukrywających się uciekinierów z gett i transportów. Prawie żadna obława czy łapanka urządzona na reprezentantów ludności żydowskiej nie mogła się obyć bez czynnego wsparcia ze strony Orpo.

Curilla wskazuje, że w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem (Kulmhof an der Nehr) w Warthegau policjanci ci brali udział w zamordowaniu 152 tys. Żydów przez zagazowanie spalinami w ciężarówkach. Natomiast w obozie w Sobiborze, na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, oficerowie z Orpo dowodzili do końca września 1942 r. ukraińskim komandem wartowniczym, przyczyniając się w ten sposób do eksterminacji ponad 61 tys. więźniów żydowskich, w tym tych pochodzących z Europy Zachodniej. Członkowie tej formacji brali udział w rozstrzelaniu około 200 tys. Żydów i w deportacjach blisko 1 180 000 przedstawicieli tej narodowości do obozów zagłady w Treblince, Sobiborze, Chełmnie nad Nerem, Auschwitz czy Bełżcu, gdzie zaraz po przybyciu na miejsce spotykała ich śmierć w komorach gazowych. Bataliony policyjne odgradzały i zamykały hermetycznie getta oraz pełniły tam służbę wartowniczą. Z powodu fatalnych warunków sanitarnych i aprowizacyjnych (głód, zimno, choroby) panujących w żydowskich dzielnicach mieszkaniowych policjanci z Orpo współodpowiadali za śmierć ogółem 153 tys. reprezentantów tej narodowości w gettach w Warszawie, Łodzi, Kielcach i Otwocku. Autor oblicza, że uczestniczyli oni w ekstermi-

nacji 1 723 277 Żydów z terenów okupowanej Polski, na co składały się ofiary SS-Sonderkommandos Kulmhof (137 000) i Sobibor (47 450), 1 182 675 osób deportowanych i zabitych zaraz po przybyciu do obozów zagłady, 203 152 rozstrzelanych na miejscu oraz 153 000 zamordowanych lub zmarłych we wspomnianych czterech gettach, co stanowi w sumie około 90 proc. wszystkich ofiar Holokaustu, będących przed wojną obywatelami II Rzeczypospolitej. Funkcjonariusze z Schupo i batalionów policyjnych eskortowali też pociągi z Żydami z krajów okupowanych lub sprzymierzonych z III Rzeszą do obozów zagłady na terytorium Polski. Zaraz po przyjeździe transportów w komorach gazowych zamordowano ogółem ponad 628 000 przedstawicieli ludności żydowskiej. Curilla konstatuje, że przy wsparciu i czynnym udziale Ordnungspolizei w obozach koncentracyjnych w okupowanej Polsce zginęło 2 028 946 Żydów z niemieckiej strefy wpływów w Europie, co daje w przybliżeniu 72,5 proc. wszystkich żydowskich ofiar nazistowskiego „uniwersum drutu kolczastego”. W ocenie autora, policja porządkowa ponosi też istotną odpowiedzialność za śmierć ponad 300 tys. Żydów, którzy zostali zamordowani poza obrębem fabryk śmierci. Dla porównania w wypadku obszaru okupowanego ZSRR można mówić o ponad 3 125 000 zabitych Żydów wskutek różnorodnych bezpośrednich i pośrednich działań Orpo.

Autor w swoich wywodach i drobiazgowych wyliczeniach bazuje na niemieckiej i anglosaskiej literaturze przedmiotu, ale przede wszystkim odwołuje się do materiałów źródłowych z instytucji niemieckich lub austriackich (m.in. do dokumentów z Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, Instytutu Gaucka, licznych archiwów federalnych, regionalnych i miejskich oraz niektórych prokuratur i sądów krajowych), wytworzonych przez wymiar sprawiedliwości RFN, byłej NRD i Austrii, w tym do około 170 nieopublikowanych dotąd wyroków sądowych, ponad 220 decyzji prokuratorskich i setek zeznań świadków. Niemniej w wypadku rozmiarów zbrodni będących udziałem tej formacji być może bardziej obrazowe i miarodajne byłoby niekiedy podawanie wartości procentowej skali zaangażowania Orpo w poszczególne akcje eksterminacyjne niż apodyktyczne operowanie liczbami całkowitymi w kontekście ofiar niemieckiej polityki ludobójstwa, tym bardziej że w działania te uwikłane były także inne agendy aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy, takie jak Gestapo, SS, Einsatzgruppen czy policja bezpieczeństwa. Autor dostrzega wprawdzie ten problem, lecz nie dokonuje

jednocześnie krytycznego omówienia okoliczności, anatomii i dynamiki poszczególnych zbrodni (choćby w ramach studium przypadku), czyniąc jedynie we wstępie lapidarne zastrzeżenie, że jego praca „nie rości sobie prawa do kompletności” (s. 16). Curilla tylko pobieżnie rozpatruje pochodzenie oraz motyw postępowania funkcjonariuszy Ordnungspolizei na okupowanych ziemiach polskich, gdzie podczas wojny zainstalowano około 30 tys. policjantów tej formacji. Z nich utworzono 45 batalionów, szereg jednostek mobilnych i rozsiane po całym kraju posterunki policji ochronnej oraz żandarmerii. Ich członkowie pochodzili z różnych części Niemiec, Austrii, Kraju Sudeckiego i Gdańska. Część funkcjonariuszy stanowili też miejscowi volksdeutsche. Wśród nich znajdowali się gorliwi narodowi socjaliści, antysemici, fanatyczni prześladowcy oraz mordercy ludności żydowskiej. Warto nadmienić, że istniała też relatywnie mała grupa policjantów, którzy odmawiali udziału w egzekucjach bezbronnych cywilów, w tym kobiet i dzieci. Nie wyciągano wobec nich konsekwencji służbowych, lecz musieli oni często wysłuchiwać pretensji i wyrzutów swoich kolegów, że są tchórzami i zostawiają swój oddział w potrzebie. Autor potwierdza w ten sposób tezy Christophera Browninga, który twierdził, że w rozpatrywanych sytuacjach decydujące znaczenie miała nie tyle patologiczna z samej natury chęć dokonania mordy, ile przede wszystkim presja środowiskowa i wszechobecny nacisk grupy towarzyszy broni. Tylko niewielu pomagało Żydom z własnej inicjatywy. Zdecydowana większość policjantów stosowała się do instrukcji swoich zwierzchników w tym zakresie, tłumacząc się koniecznością przestrzegania rozkazów, presją środowiskową czy przyzwyczajeniem. Niebagatelną rolę w ukształtowaniu ich postawy odgrywały także antyżydowska propaganda reżimu hitlerowskiego, indoktrynacja, brutalizacja będąca wynikiem warunków wojennych oraz zwykły oportunistyczny nacisk z chęcią zrobienia kariery. Curilla podkreśla, że począwszy od drugiej połowy 1941 r., jednostki Orpo rozmieszczono na terenie całego okupowanego kraju i istniały one nieprzerwanie do początku 1945 r. Były z reguły liczniejsze niż inne organy nazistowskiego aparatu bezpieczeństwa, takie jak Wehrmacht, SS, Gestapo, policja bezpieczeństwa czy służba bezpieczeństwa. W jego ocenie, siły te stanowiły nieodłączny, jeśli nie decydujący, instrument potrzebny do wcielania w życie poszczególnych etapów polityki Holokaustu.

W ostatnim, ósmym rozdziale monografii Curilla prezentuje m.in. siedmiostopniową tabelę, w której skrupulatnie wylicza udokumentowane przez siebie przy-

padki zbrodni poszczególnych formacji Ordnungspolizei i liczbę ich ofiar zgodnie z przyjętym podziałem terytorialnym. Píše również o przypadkach pociągnięcia części policjantów do odpowiedzialności karnej za ich czyny po zakończeniu wojny. Niektórzy członkowie Orpo zostali po 1945 r. deportowani do Polski, gdzie zostali osądzeni⁹. Co interesujące, również w Niemieckiej Republice Demokratycznej i Austrii odbyły się procesy uwięzione poważnymi sankcjami karnymi. W tym drugim państwie nie nakładano jednak kar dożywocia dla byłych przedstawicieli Orpo. W tym kontekście blado wypadają postępowania sądowe, które miały miejsce w republice bońskiej w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych, gdyż kończyły się najczęściej łagodnymi wyrokami, uniewinnieniami lub umorzeniami. Niemniej również w RFN wymiar sprawiedliwości nakładał niekiedy kary dożywotniego pozbawienia wolności na funkcjonariuszy policji porządkowej¹⁰. Curilla zauważa przy tym, że udział członków Orpo w deportacjach Żydów do obozów zagłady nie spotykał się w praktyce z żadnymi sankcjami prawnymi. Dla uzyskania pełnego obrazu obrachunku ze zbrodniami tej formacji konieczne byłoby jednak dokonanie porównawczej analizy, która w sposób kompleksowy pokazałaby podejście wymiarów sprawiedliwości wymienionych państw do tego problemu,

⁹ Tak było chociażby w wypadku Oskara Knofego, dowódcy policji porządkowej w Kraju Warty (od połowy września 1939 do końca czerwca 1942 r.), którego sąd w Poznaniu skazał w lutym 1949 r. na 8 lat więzienia. Z kolei SS-Brigadeführer i porucznik policji Walter Pelzhausen, który od 1 lipca 1940 do 15 stycznia 1945 r. był komendantem Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu, został po wojnie deportowany do Polski przez Amerykanów i skazany na karę śmierci przez sąd w Łodzi. Wyrok śmierci przez powieszenie wykonano 1 marca 1948 r. Max Daume, od listopada 1939 do marca 1940 r. zastępca dowódcy 31. pułku Regimentu Policji Porządkowej w Warszawie, który ponosił odpowiedzialność za masakrę cywilów w Wawrze (26–27 grudnia 1939 r.), został w marcu 1947 r. skazany przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci (wyrok wykonano w 1948 r.). Natomiast pochodzący z Austrii szeregowy policjant Johann Kropfitsch, który w Tomaszowie zamordował wielu Żydów, został w sierpniu 1951 r. skazany przez Sąd Wojewódzki w Łodzi na karę śmierci i stracony w lutym 1952 r. Podobnie rzecz się miała ze sprawą żandarma Alfonsa Himmela z miasta Lipsko, który dopuścił się wielu zbrodni na ludności polskiej i żydowskiej na tym terenie. W lutym 1949 r. w Radomiu zasądzono mu karę śmierci, która została wykonana. Analogicznych przypadków wymierzania kary śmierci, wyroków kilkuletniego bądź dożywotniego pozbawienia wolności dla byłych oficerów lub szeregowych członków Ordnungspolizei zaangażowanych w zbrodnie na ludności cywilnej było w powojennej Polsce znacznie więcej. Curilla nie przytacza jednak w tej materii dokładnych statystyk.

¹⁰ Na przykład na członków komanda policji ochronnej w Częstochowie Wilhelma Unkelbacha (za udowodnione mu w siedmiu wypadkach morderstwo) i Adolfa Kühnela (ośmiokrotne morderstwo). Curilla nie podaje jednak, ile ich ofiar było narodowości żydowskiej.

czego autor już jednak nie czyni i poprzestaje tylko na wyliczeniu konkretnych przypadków ukarania lub uniewinnienia sprawców.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że książka Wolfganga Curilli to bardziej kazuistyczne kompendium wiedzy na temat poszczególnych przypadków zaangażowania Ordnungspolizei w zbrodnie przeciwko ludności żydowskiej na terenie okupowanej Polski niż monografia oparta na wartkiej narracji, szukaniu związków przyczynowo-skutkowych czy pogłębionej analizie historii społecznej Zagłady. Autor na początku większości rozdziałów ogranicza się z reguły do komentarza naukowego na temat okoliczności powstania i organizacji konkretnych formacji Orpo, a następnie na podstawie akt procesowych oraz śledczych prezentuje przykłady konkretnych mordów i form terroru stosowanych wobec Żydów. Można powiedzieć, że jest on kronikarzem, który skupia się przede wszystkim na opisie wydarzeń i biorących w nich udział aktorów. O encyklopedycznym i schematycznym podejściu Curilli do prezentowanego zagadnienia świadczy również fakt, że zrezygnował on już na wstępie z postawienia konkretnych pytań badawczych, na które starałby się odpowiedzieć w toku swojego wywodu. Należy ponadto zauważyć, że poza nielicznymi wyjątkami Curilla nie bazuje w swoich ustaleniach na polskim piśmiennictwie historycznym, nie mówiąc już o źródłach archiwalnych w języku polskim. Dla pełnego zrekonstruowania przebiegu zdarzeń, zwłaszcza na prowincji oraz w małych miejscowościach, wskazane byłoby odwołanie się przez autora do polskich akt śledczych wytworzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce lub chociaż do opracowanych przez tę instytucję regionalnych „rejestrów miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945”. Najpewniej Curilla nie dysponuje niezbędnymi kompetencjami językowymi do czytania tych materiałów, o czym świadczy również brak w książce znaków diakrytycznych w pisowni polskich pojęć, nazw miejscowości itp. Nawet dokumenty z Instytutu Pamięci Narodowej i kilku polskich archiwów państwowych, z których korzystał, sporządzone były wyłącznie w języku niemieckim. Autor mógł w odpowiedniej formie zasygnalizować ten problem już we wstępie pracy, ażeby uniknąć potem niepotrzebnych nieporozumień w odbiorze jego studium. Niewątpliwą zaletą tej bogatej faktograficznie książki jest wręcz zalew dowodów potwierdzających uwiłkanie Orpo w zbrodnie na ludności żydowskiej. Dla zawodowego historyka dzieło

Curilli to bardzo przydatna pozycja do badania Holokaustu na szczeblu lokalnym, wyposażona w obszerny wykaz jednostek Orpo, a także indeks osób i nazw miejscowości, gdzie dochodziło do egzekucji. Przy znajdującym się na końcu pracy spisie wyroków sądowych i decyzji prokuratorskich autor nie zastosował jednak podziału geograficznego ze spisu treści, co znacznie utrudnia zlokalizowanie konkretnych przypadków mordów. Niemniej z uwagi na tytaniczny wręcz wysiłek empiryczny włożony przez Curillę, obszar tematyczny oraz wysoką wartość merytoryczną i poznawczą jego dzieła, warto by zastanowić się nad przetłumaczeniem tej monografii na język polski. Wypada tylko żałować, że żaden polski historyk nie podjął się wcześniej tak obszernego przedstawienia zbrodniczej aktywności Ordnungspolizei i czynnego zaangażowania tej formacji w realizację Holokaustu w okupowanej Polsce.



KRONIKA

Dr Martyna Grądzka-Rejak
Instytut Pamięci Narodowej

NATIONS OF OCCUPIED EUROPE FACING THE HOLOCAUST
WARSZAWA, 6–8 GRUDNIA 2017 R.
SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI

Jednym z istotnych elementów prac Instytutu Pamięci Narodowej, prócz prowadzenia badań naukowych, działalności wydawniczej i edukacyjnej, jest prezentacja oraz popularyzacja wyników badań. Przejawem realizacji tego działania są cykliczne międzynarodowe konferencje naukowe przybliżające aktualny stan badań dla wybranej tematyki. Często sympozja te są współorganizowane z innymi wiodącymi ośrodkami naukowymi z kraju i zagranicy zajmującymi się historią XX w.

W 2017 r. Instytut Pamięci Narodowej zorganizował międzynarodową konferencję naukową „Nations of Occupied Europe Facing the Holocaust”. Jej koncepcję oraz plan opracowali dr Aleksandra Namysło (OIPN Katowice), dr Martyna Grądzka-Rejak (IPN Centrala) i dr Adam Sitarek (OIPN Łódź). Obrady odbyły się w dniach 6–8 grudnia 2017 r. w Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki w Warszawie. Intencją organizatorów było zaproszenie do udziału w konferencji wybitnych badaczy zajmujących się tytułową problematyką i autorów ważnych publikacji naukowych popartych kwerendami źródłowymi w tym zakresie. Istotnym założeniem było również to, by perspektywę poszczególnych krajów omawiali lokalni historycy. Przybyli na konferencję prelegenci zaprezentowali wyniki naj-

nowszych badań na temat stosunku rządów i społeczeństw krajów okupowanych przez Rzeszę Niemiecką w latach II wojny światowej wobec ich żydowskich mieszkańców. Poruszono również kwestię reakcji i postaw narodów z krajów kolaborujących z III Rzeszą wobec antyżydowskiej polityki ich rządów oraz stanowisko państw neutralnych wobec losu społeczności żydowskiej i uchodźców żydowskich. W wystąpieniach prelegenci reprezentujący europejskie, amerykańskie i izraelskie ośrodki badawcze ukazali różne uwarunkowania (prawne, ekonomiczne, społeczne i historyczne) wpływające na zachowania wobec wyjętej spod prawa, skazanej na zagładę społeczności. Przedstawili szeroki wachlarz postaw: od bierności, pomocy ofiarom, przez spontaniczne lub inspirowane pogromy, po systemową współpracę z okupantem w realizacji polityki antyżydowskiej. Program konferencji został podzielony na osiem sesji tematycznych. Poprzedzały je, pierwszego i drugiego dnia obrad, dwa wykłady wprowadzające. Po wystąpieniach wywiązywały się dyskusje umożliwiające uzupełnienie lub poszerzenie wątków podejmowanych w wykładach.

Pierwszy dzień konferencji był poświęcony okupowanym ziemiom polskim. Konferencję zainaugurował wykład Andrzeja Żbikowskiego (Żydowski Instytut Historyczny oraz Uniwersytet Warszawski), który w wystąpieniu ukazał fenomen Rady Pomocy Żydom „Żegota” przy Delegaturze Rządu RP na Kraj. Referat rozpoczął od krótkiego wprowadzenia na temat sytuacji ludności polskiej i żydowskiej po wybuchu II wojny światowej. Wskazał przy tym, jakie czynniki mogły mieć wpływ na ich wzajemne relacje w tym czasie. Rok 1942 ukazał jako kluczowy dla tych stosunków, a Zagładę jako jedno z wyzwań dla społeczności polskiej. Żbikowski powoływał się na badania prowadzone przez Teresę Prekerową i wydaną przez nią publikację pt. *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, jednak do katalogu zaprezentowanych na jej łamach pytań dorzucił m.in. pytanie o cel utworzenia „Żegoty”, a także o korzenie społeczno-narodowe osób zaangażowanych w jej działalność. Żbikowski powołał się też na krytyczne spojrzenie Dariusza Libionki, wyrażone w artykule pt. *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, opublikowanym w 2008 r. na łamach czwartego numeru periodyku „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. W referacie przybliżył informacje o strukturze i głównych polach działania Rady Pomocy Żydom, a także sposobach jej finansowania. Wiele miejsca poświęcił na analizę działalności Zofii Kossak-Szczuckiej, cytując m.in. jej artykuły (np. *Nie naśladowujemy Niemców*) dotyczące negatywnych postaw Polaków wobec Żydów.

Jednym z kluczowych pytań, na jakie Żbikowski starał się znaleźć odpowiedź, było zagadnienie: przed kim „Żegota” chroniła ukrywającą się ludność żydowską, czy tylko przed Niemcami czy może w równym stopniu przez zagrażającymi im polskimi szmalcownikami i szantażystami? Wiele miejsca poświęcił przy tym na omówienie ówczesnych apeli intelektualistów i przedstawicieli struktur Polskiego Państwa Podziemnego dotyczących szantażowania Żydów.

Kolejny referent, Grzegorz Berendt, zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej i pracownik naukowy Uniwersytetu Gdańskiego, omówił na podstawie polskiej historiografii problematykę stosunków polsko-żydowskich podczas okupacji niemieckiej. Autor odniósł się do działalności trzech ośrodków, które w sposób naukowy i usystematyzowany prowadzą badania nad tym zagadnieniem: Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy IFiS PAN w Warszawie. Podkreślił przy tym ciągłość historyczną ŻIH z utworzonymi jeszcze w trakcie II wojny światowej Żydowskimi Komisjami Historycznymi¹, a IPN z działalnością Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich², funkcjonującej w okresie PRL. Szczególną uwagę zwrócił jednak na ostatnią z wymienionych instytucji. Podkreślił m.in. rangę wydawanego przez Centrum Badań nad Zagładą periodyku „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, który jego zdaniem jest „w obecnej chwili jednym z najważniejszych źródeł wiedzy na temat bieżącego stanu badań nad problematyką Zagłady w Europie, w tym również na okupowanych ziemiach polskich”. Berendt wspominał także, że po 1989 r. na wielu

¹ Centralna Żydowska Komisja Historyczna powstała przy Tymczasowym Centralnym Komitecie Żydów Polskich (później funkcjonowała przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce), najpierw jako Żydowska Komisja Historyczna (od sierpnia 1944 r.); nazwa CŻKH obowiązywała od grudnia 1944 r. CŻKH to instytucja naukowo-dokumentacyjna, której celem było zbieranie i przechowywanie relacji na temat zbrodni niemieckich popełnianych na Żydach w czasie II wojny światowej. Pierwsza siedziba CŻKH mieściła się w Lublinie, od marca 1945 r. przeniesiono ją do Łodzi. Jednym z celów funkcjonowania tej instytucji było również przygotowywanie zebranych relacji do druku. W większych miastach zorganizowano Wojewódzkie Żydowskie Komisje Historyczne (WŻKH), które prowadziły swoją działalność do 1950 r. Natomiast CŻKH została w maju 1947 r. przekształcona w Żydowski Instytut Historyczny (R. Żebrowski, *Centralna Żydowska Komisja Historyczna* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 1, s. 259).

² Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i jej okręgowe oddziały utworzone zostały w 1945 r. Od 1949 r. funkcjonowała pod nazwą Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Jej zadaniem było dokumentowanie zbrodni popełnionych w okresie okupacji i przygotowanie oraz prowadzenie procesów sądowych (szerzej zob. R. Kotarba, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie w latach 1945–1953*, „Krzysztofor” 1990, nr 17, s. 66–74).

uczelniah w Polsce pracują badacze zajmujący się problematyką Holokaustu i stosunków polsko-żydowskich, a ich publikacje stanowią istotny wkład w historiografię. Wymienił także ważne pola badawcze eksplorowane obecnie przez naukowców, np. działalność Polskiego Państwa Podziemnego (PPP), rządu RP na uchodźstwie i podległych mu instytucji oraz placówek dyplomatycznych wobec zagłady Żydów. Wskazał na dużą wartość dla tej problematyki publikacji Dariusza Libionki, Dariusza Stoli i Adama Puławskiego. Innym zagadnieniem analizowanym przez Berendta było zjawisko szmalcownictwa. Postawił on przy tym kilka pytań, np. dotyczących tego, od kiedy i w jakim wymiarze PPP karało za takie działania. Odwołując się do badań Libionki, stwierdził, że społeczny odbiór apeli PPP był niewielki, a wyroki za szmalcownictwo nieliczne. Berendt omówił także kwestię pomocy indywidualnej Żydom oraz stan badań nad tym tematem. Podkreślił, że niemal każdej z ukrywających się osób, która przeżyła do końca okupacji, udało się to dzięki pomocy Polaków. Jednocześnie zwrócił uwagę, że te same osoby padały ofiarami szantażu czy gróźb denuncjacji ze strony innych Polaków lub tych, którzy nieśli im pomoc. Wnioski te sformułował po lekturze setek relacji z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Yad Vashem, Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie czy też Archiwum USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education w Kalifornii. Berendt zaakcentował, że w badaniu relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji należy uwzględnić zarówno przykłady aktywnie udzielanej pomocy, bierności, jak też omawiać zjawiska szmalcownictwa, szantażu i mordowania Żydów przez Polaków.

Trzeci referat w tej części, dotyczący relacji polsko-żydowskich na terenie Generalnego Gubernatorstwa, wygłosił Marcin Urynowicz z Instytutu Pamięci Narodowej. W swoim wystąpieniu nakreślił szerszy kontekst, ukazując, jak wyglądała sytuacja ludności żydowskiej oraz jej relacje z Polakami w okresie przedwojennym, a także co zmieniło się po wybuchu II wojny światowej. Wiele miejsca poświęcił analizie osadnictwa, liczebności, kryterium językowego i zawodowego społeczności żydowskiej w II RP, mającym jego zdaniem istotne znaczenie dla relacji polsko-żydowskich podczas okupacji niemieckiej. W wystąpieniu odniósł się do prawodawstwa niemieckiego ograniczającego Żydom funkcjonowanie, a także omówił tworzenie dla nich dzielnic mieszkaniowych. Nakreślenie takiego szerszego tła pozwoliło pełniej zorientować się w warunkach, w jakich żyły obok siebie obie nacje.

Ostatni wykład pierwszego dnia konferencji, dotyczący relacji polsko-żydowskich na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, przedstawił Adam Sitarek z Uniwersytetu Łódzkiego. Wystąpienie rozpoczął od nakreślenia sytuacji ludności żydowskiej po wkroczeniu Niemców, przedstawiając najważniejsze informacje o przesiedlaniu ludności, prawodawstwie i represjach wobec nich. Sitarek wspominał także o próbach antagonizowania społeczności polskiej i żydowskiej przez Niemców. Pokazywał, w jakich okolicznościach dochodziło do nasilenia zarówno pozytywnych, jak i negatywnych zachowań Polaków wobec Żydów. Część referatu poświęcona została omówieniu problematyki związanej z pierwszym niemieckim obozem zagłady na okupowanych ziemiach polskich – Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, a także o Polakach informujących o tym, co się w tym miejscu działo. Innym wątkiem poruszonym w wystąpieniu była aktywność struktur polskiej konspiracji na ziemiach wcielonych, w tym ambiwalentny stosunek jej członków do doświadczeń ludności żydowskiej.

Drugi dzień obrad rozpoczął się wykładem wygłoszonym przez Antony'ego Polonsky'ego z Brandeis University, poświęconym analizie stosunku wybranych narodów okupowanej Europy wobec zagłady Żydów. Prelegent szczegółowo omówił przykłady Polski, Litwy i Ukrainy, ukazując przy tym wpływ ustroju i systemu, w jakim te kraje funkcjonowały po 1945 r., na rozwój badań oraz rozliczenie się z okupacyjną przeszłością. Z racji miejsca, w którym konferencja się odbywała, najwięcej uwagi poświęcił historiografii i badaniom dotyczącym okupacji na ziemiach polskich. Jednym z istotnych elementów wystąpienia były także refleksje odnoszące się do swego rodzaju współzawodnictwa w cierpieniu i liczbie ofiar, jakie widoczne są w debacie publicznej we wskazanych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W trakcie wykładu Polonsky porównawczo wspominał o polityce historycznej oraz badaniach naukowych prowadzonych we Francji, Holandii, Niemczech i Austrii, a także wskazał nowe kierunki badawcze dla problematyki narodów okupowanej Europy wobec zagłady Żydów, m.in. potrzebę pogłębienia badań nad negatywnymi postawami społeczeństw – głównie krajów Europy Środkowo-Wschodniej – wobec Żydów w czasie Zagłady, kwestie kolaboracji z Niemcami, a także polityki poszczególnych europejskich państw w obliczu Zagłady.

Dwie poranne sesje drugiego dnia konferencji dotyczyły tematyki spojrzenia III Rzeszy i państw z nią kolaborujących na Zagładę. Jako pierwszy zabrał głos Robert Parzer z Uniwersytetu w Giessen oraz ze Stowarzyszenia Tiergartenstrasse 4,

prezentując badania związane z reakcją społeczeństwa niemieckiego na Akcję T4 i Zagładę. Parzer podkreślił, powołując się na dotychczasowe ustalenia, że zarówno mieszkańcy Rzeszy, jak i przedstawiciele działających na jej terenie instytucji, w tym Kościoła protestanckiego, zdawali sobie sprawę, jaki los spotkał osoby niepełnosprawne fizycznie i psychicznie wywożone do specjalnych ośrodków stworzonych w ramach Akcji T4, a także co w późniejszym czasie stało się udziałem deportowanych Żydów. Mimo iż większa była świadomość deportacji ludności żydowskiej, paradoksalnie więcej protestów, w tym także oficjalnych, odnosiło się do procedury eutanazji osób niepełnosprawnych.

Michele Sarfatti, reprezentujący fundację Jewish Contemporary Documentation Center z Mediolanu, przedstawił wykład dotyczący prześladowania Żydów we Włoszech w okresie faszyzmu i nazizmu. Pierwszą część swojego wystąpienia poświęcił omówieniu sytuacji w tym kraju w okresie rządów Benito Mussoliniego. Wskazał na uchwalone wówczas prawodawstwo antyżydowskie, podkreślając, że mimo tych regulacji do końca rządów Mussoliniego Włochy były relatywnie bezpiecznym miejscem zarówno dla miejscowych Żydów, jak i uciekinierów z innych państw. W drugiej części referatu skupił się na wydarzeniach po przejęciu władzy przez Niemców we wrześniu 1943 r., kiedy rozpoczęły się aresztowania i systematyczne deportacje włoskich Żydów do obozów koncentracyjnych i zagłady. Większość zginęła w KL Auschwitz. Sarfatti przedstawił również czynniki, które miały znaczenie dla relacji włosko-żydowskich oraz wpływały na rodzaj udzielanej Żydom pomocy.

Kolejny prelegent, László Karsai z Uniwersytetu w Szegedzie, przedstawił życie węgierskich Żydów w okresie okupacji niemieckiej w latach 1944–1945. Podkreślił jednak, że już wcześniej, kiedy władzę sprawował Miklós Horthy, wprowadzono w kraju rozporządzenia antyżydowskie, które wyeliminowały Żydów z życia ekonomicznego kraju i ograniczyły ich swobody. W 1941 r. około 860 tys. Żydów mieszkających na Węgrzech (łącznie z zaanektowanymi terytoriami) stało się przedmiotem dyskryminacyjnej polityki prowadzonej przez rządy tego państwa. Mimo różnych kroków podejmowanych przeciwko nim, w tym czasie Żydzi na Węgrzech byli względnie bezpieczni, a kraj ten przez dłuższy czas stanowił azyl także dla uciekinierów żydowskich z innych państw. Sytuacja zmieniła się w marcu 1944 r., gdy Węgry znalazły się pod okupacją niemiecką, a premierem został Döme Sztójay, który zalegalizował działalność faszystowskiego, antysemitckiego stronnictwa strzałokrzyżowców.

Żydzi spoza Budapesztu zostali zamknięci w gettach, a od kwietnia 1944 r. – na rozkaz Adolfa Eichmanna – rozpoczęto wywożenie ich do KL Auschwitz. Większość spośród ponad 400 tys. tam deportowanych zginęła w komorach gazowych. Żydom pomagali dyplomaci, zwykli ludzie, także związani z reżimem, oraz przedstawiciele instytucji kościelnych. Karsai nie odniósł się jednak szczegółowo do stosunku węgierskiej ludności cywilnej do Zagłady.

Drugą część sekcji dotyczącej państw Osi otworzył wykład Adriana Cioflâncă reprezentującego Consiliul Național pentru Studierea Arhivelor Securității (Narodowa Rada Badań Archiwów Securitate) z Rumunii. W swoim wystąpieniu prelegent skupił się na ukazaniu wpływu współpracy rumuńskiego rządu oraz zwykłych obywateli z Niemcami na przebieg i skutki zagłady tamtejszej społeczności żydowskiej. Swoje wystąpienie oparł m.in. na analizie powojennych procesów sądowych, konfrontując zawarte w nich informacje z innymi źródłami, np. relacjami ocalałych i świadków wydarzeń. Cioflâncă porównywał także rumuńską historiografię z różnych okresów powojennych z literaturą historyczną pozostałych państw bloku wschodniego. Jednym z istotnych elementów jego wystąpienia było podkreślenie, że pierwsze masowe pobicia i pogromy Żydów rumuńskich zostały zainicjowane przez tamtejszą ludność w lecie 1940 r., czyli na niemal rok przed rozpoczęciem operacji „Barbarossa”. Pretekstem do tych wydarzeń było m.in. oskarżenie Żydów o kolaborację z Sowietami. Cioflâncă wiele miejsca poświęcił pogromowi w Jassach, w północno-wschodniej Rumunii, gdzie 27–29 czerwca 1941 r. zamordowano około 13 tys. Żydów, w tym także kobiety i dzieci. Brali w tym udział rumuńscy policjanci i żołnierze, a także ludność cywilna. Odniósł się też do zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy Einsatzgruppe D. Cioflâncă podkreślał również konieczność i znaczenie ekshumacji masowych grobów ofiar pogromów oraz rozstrzeliwań dla badań nad tą problematyką. Nawiązując do własnej działalności, przypomniał też o potrzebie oznaczania miejsc rozstrzeliwań i grobów z okresu II wojny światowej.

Kolejna prelegentka tej sesji, Barbora Jakobyová ze Słowackiej Akademii Nauk, zaprezentowała wystąpienie pt. *Společnosť žydovská v Dolným Kubinie. Badania nad postawą słowackiego rządu i większości społeczeństwa wobec Żydów na przykładzie lokalnym*. Wykład rozpoczęła od przybliżenia historii społeczności zamieszkującej w Dolnym Kubinie przed II wojną światową. Następnie nakreśliła funkcjonowanie państwa i rządu słowackiego po rozpoczęciu wojny, a także ukazała kolejne kroki

prawne podejmowane przez ten rząd wobec Żydów. Bazując na badaniach przeprowadzonych dla Dolnego Kubina, ukazała, jak w praktyce wyglądały konsekwencje wprowadzania tych regulacji. Wiele miejsca poświęciła na omówienie procesu deportacji Żydów ze Słowacji do niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady; podkreśliła m.in. zaangażowanie lokalnych członków Słowackiej Partii Ludowej. Wspominała także o przypadkach pomocy niesionej Żydom przez Słowaków.

Jan Láníček z University of New South Wales w Australii zaprezentował stosunek czeskiego społeczeństwa do Holokaustu. Już na wstępie podkreślił, że jego zdaniem sytuacja społeczności żydowskiej na terenie Protektoratu Czech i Moraw bardziej przypominała to, co działo się w Europie Zachodniej i III Rzeszy, niż na ziemiach Europy Środkowo-Wschodniej. Podkreślił też, że historiografia czeska dotycząca omawianej problematyki nie jest zbyt obszerna, w zasadzie dopiero powstają prace o postawach Czechów wobec Zagłady. Porównywał to do stanu badań w sąsiednich krajach, takich jak Polska, Słowacja czy Rumunia. Láníček zwrócił uwagę także na brak kompletnej monografii zagłady Żydów czeskich. W swoim wystąpieniu wskazał na przykłady zaangażowania rządu w kreowanie prawodawstwa antyżydowskiego. Jego zdaniem przez pierwsze dwa lata okupacji większość czeskiego społeczeństwa wspierała prześladowanych Żydów lub odnosiła się do nich obojętnie. Poza wydarzeniami, jakie miały miejsce na początku okupacji, kiedy członkowie radykalnych grup np. podpalali synagogi, nie było tam otwartych aktów przemocy. Po oznakowaniu Żydów łąką z gwiazdą Dawida niektórzy Czesi protestowali i sami przypinali sobie do ubrania np. żółte kwiaty. Z kolei po rozpoczęciu deportacji zdarzały się przypadki osób żegnających odchodzące transporty i swoich sąsiadów. Te publiczne reakcje nie przełożyły się jednak na większą liczbę osób ratujących Żydów. Láníček zwrócił uwagę na fakt, że po zamachu na Reinharda Heydricha aktywna pomoc Żydom na terenie Protektoratu Czech i Moraw traktowana była jako forma oporu i mogła być karana śmiercią, co regulowało miejscowe prawodawstwo.

Kolejna sesja dotyczyła krajów bałtyckich pod okupacją niemiecką. Rozpoczął ją Arūnas Bubnys, reprezentujący Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy (Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras), który omówił zagadnienie stosunków międzyetnicznych w Wilnie podczas okupacji niemieckiej 1941–1944. W swoim wystąpieniu nakreślił podział administracyjny i sytuację ludności po zajęciu Litwy przez Niemców, a także odniósł się do przepro-

wadzanych wówczas spisów ludności. W trakcie wykładu szczególną uwagę skierował na funkcjonowanie społeczności żydowskiej w Wilnie. Ukazał przy tym niemiecką politykę antyżydowską i jej wpływ na życie Żydów, opisał utworzenie getta w Wilnie i warunki, jakie w nim panowały. Bubnys omówił także masowe mordy ludności żydowskiej w Ponarach. W swoim wystąpieniu w niewielkim stopniu odnosił się jednak do postaw ludności cywilnej wobec rozgrywającej się obok Zagłady.

Z kolei Anton Weis-Wendt z Senter for studier av Holocaust og livssynsminoriteter w Oslo wygłosił wykład pt. *Morderstwo bez nienawiści. Wyjaśnienie estońskiej współpracy ze sprawcami Holokaustu*. Wystąpienie rozpoczął od ukazania kondycji społeczności żydowskiej w przededniu wojny że liczebnie odbiegała ona od sąsiednich krajów (mieszkało tam około 4,5 tys. Żydów). Zdaniem Weisa-Wendta to okupacja Estonii przez Związek Sowiecki pociągnęła za sobą wzrost niechęci ludności do Żydów, a wiązało się to głównie z obsadzeniem stanowisk średniego i wyższego szczebla administracji przez Żydów z ZSRS. Jednocześnie podkreślił, że większość Żydów bała się bolszewików w takim samym stopniu jak Niemców. Po zajęciu 22 sierpnia 1941 r. Estonii przez Niemców wprowadzono tam prawo antyżydowskie, a z czasem przystąpiono do eksterminacji ludności żydowskiej. Zagładzie Żydów w Estonii nie towarzyszyły ani pogromy, ani tworzenie gett. W jednym z raportów Einsatzgruppe A stwierdzano nawet, że w Estonii nie odnotowano demonstracji spontanicznego antysemityzmu, mimo podżegania ze strony Niemców. W stosunku do każdego zatrzymanego policja przeprowadzała *quasi*-śledztwo, a przestępstwem była przynależność do narodu żydowskiego. Według Weisa-Wendta ważną rolę w zagładzie miejscowych Żydów odegrała niemiecka Policja Bezpieczeństwa oraz estońska policja polityczna.

Ostatnim w tej części prelegentem był Antero Holmila, reprezentujący University of Jyväskylä, który wygłosił referat pt. *Między okupacją a kolaboracją. Finlandia na marginesie Holokaustu*. Wskazał on, że przypadek zagłady fińskich Żydów jest w pewnym sensie wyjątkowy, choćby ze względu na liczebność tej społeczności (u progu wojny mieszkało tam niespełna 2 tys. Żydów). W protokole z konferencji w Wannsee określono ją na 2300 osób, ale część z nich stanowili emigranci. Inną cechą specyficzną historii Finlandii była nieobecność przemocy antysemickiej. W swoim wystąpieniu Holmila skupił się na postawie społeczeństwa fińskiego wobec Żydów, zarówno przed wybuchem II wojny światowej, jak i po jej rozpoczęciu. Dużą

część referatu poświęcił także na omówienie współpracy władz fińskich z Niemcami w trakcie tzw. wojny kontynuacyjnej, trwającej od czerwca 1941 do września 1944 r. Holmila podkreślił przy tym udział Żydów w fińskiej armii, walczących ramię w ramię z Wehrmachtem przeciw Sowietom.

Ostatnia sesja drugiego dnia konferencji dotyczyła krajów Europy Zachodniej pod okupacją niemiecką. Jako pierwsza wystąpiła Sofie Lene Bak z uniwersytetu w Kopenhadze, która zaprezentowała wykład o warunkach i okolicznościach ratowania Żydów duńskich. W swoim wystąpieniu skupiła się na wydarzeniach października 1943 r., kiedy prowadzona była akcja wywożenia ich do Szwecji. Starła się ukazać mity, jakie przez lata narosły wokół stosunku władz i pomocy niesionej Żydom, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie, czy Duńczycy robili to z pobudek humanitarnych, czy raczej dla zysku. Zarówno członkowie ruchu oporu, jak i niezaangażowani Duńczycy pomagali żydowskim współobywatelom przedostać się do Szwecji. Od końca września do połowy października 1943 r. wywieziono 7200 Żydów i 700 nie-Żydów. Niemniej Żydzi płacili za podróż z własnych środków lub z pieniędzy pozyskanych przez działaczy konspiracji, a kwoty za transport były w październiku kilkakrotnie wyższe niż w innych miesiącach. Sofie Lene Bak omówiła także kwestię opieki nad pozostawionym w kraju majątkiem duńskich Żydów. W Kopenhadze powołano specjalną organizację społeczną, która zajmowała się dbaniem o domy i mieszkania oraz pozostawione w nich rzeczy, opłacaniem czynszu itd. Wielu duńskich Żydów po wojnie wróciło do swoich domów. Część z nich musiała jednak czekać przez pewien czas w specjalnych ośrodkach.

Z kolei Pim Griffioen z uniwersytetu w Konstancji analizował niemieckie prześladowania Żydów w Holandii i postawy Holendrów wobec nich. Jego zdaniem początkowo polityka represji wobec Żydów spotykała się ze społecznym oporem. Na przykład, gdy w lutym 1941 r. Niemcy wywieźli kilkuset Żydów holenderskich do obozów koncentracyjnych, w Holandii wybuchł strajk generalny, unikatowy w skali okupowanej Europy. Zakończył się on niepowodzeniem i przyczynił do zaostreżenia polityki okupanta wobec ludności cywilnej. Od maja 1942 r. Niemcy nakazali Żydom noszenie żółtej gwiazdy Dawida. Na znak protestu wielu Holendrów przypinało sobie żółte kwiaty do ubrań, a w Rotterdamie na murach pojawiły się plakaty nawołujące do publicznego okazywania Żydom solidarności. Pierwsze transporty do obozów zagłady opuściły Holandię w połowie czerwca 1942 r. Przeciwno wywóz-

kom protestowali przedstawiciele Kościoła katolickiego i Kościołów protestanckich. Kilkanaście tysięcy Żydów holenderskich przeżyło dzięki pomocy indywidualnej i zorganizowanej, prowadzonej przez holenderski ruch oporu. Jednocześnie jednak stosunkowo dużo Żydów, w porównaniu z sąsiednimi krajami, zostało zamordowanych, co mogło wynikać np. z bezwzględności Niemców w tropieniu Żydów oraz z faktu kolaboracji przedstawicieli holenderskiej administracji i policji. Sami Żydzi po dwóch latach okupacji niemieckiej, utracili swoje kontakty z nieżydowskim społeczeństwem, a także zubożeli, co utrudniało lub wręcz uniemożliwiało im podjęcie próby ucieczki przed deportacją i przetrwania w ukryciu.

Nico Wouters reprezentujący Studie- en Documentatiecentrum Oorlog en Hendaagse Maatschappij w Brukseli zaprezentował temat pt. *Potulna Belgia? Krytyczne refleksje na temat Belgii*. Celem prelegenta nie było kompleksowe ukazanie sytuacji Żydów w Belgii pod okupacją niemiecką, ale zwrócenie uwagi na jej wybrane aspekty. Już na wstępie podkreślił, że ponad 90 proc. Żydów, którzy mieszkali w tym kraju podczas II wojny światowej, stanowili uchodźcy z innych państw. Rząd belgijski nie czuł się zatem za nich w pełni odpowiedzialny. Władze belgijskie postrzegały okupanta niemieckiego przez pryzmat I wojny światowej i bazując na tamtym doświadczeniu, starały się prowadzić swoją politykę. Rozporządzenia antyżydowskie w Belgii zostały wprowadzone przez Niemców, ale kluczowe dla dalszych kroków było zaakceptowanie przez Belgów tego prawodawstwa. Większość Żydów mieszkała w dwóch miastach, Antwerpii i Brukseli. Lokalne społeczeństwo różnie reagowało na politykę antyżydowską. W Antwerpii społeczeństwo i administracja, co było spowodowane różnymi czynnikami, w większym stopniu akceptowały rozporządzenia przeciw Żydom. W Brukseli z kolei sprzeciwiano się np. oznaczaniu Żydów gwiazdą Dawida, zmuszaniu ich do pracy czy aresztowaniom. Nico Wouters wspominał także o instytucjach zaangażowanych w deportacje Żydów z Belgii. Jednocześnie zwrócił uwagę na pomoc niesioną im przez ludność cywilną.

Obrady drugiego dnia zamknęło wystąpienie Limore Yagil z Sorbony dotyczące prawodawstwa i ratowania Żydów pod okupacją niemiecką we Francji. Kraj ten po zajęciu przez III Rzeszę w czerwcu 1940 r. został podzielony na dwie strefy: północną, okupowaną przez Niemców, i południową, pod zarządem kolaborującego rządu Vichy. Wydawane w obu strefach od września 1940 r. rozporządzenia antyżydowskie dotyczyły kwestii gospodarczych, ograniczania zatrudniania i aktywności

społecznej, wprowadzały także segregację rasową. Rząd Vichy samodzielnie inicjował ustawodawstwo antyżydowskie, np. w październiku 1940 r. i czerwcu 1941 r. wydał dwa *Statuts des Juifs* obowiązujące w obu strefach, a także we francuskich terytoriach zamorskich. Od 1942 r. przystąpiono do deportacji Żydów z Francji do niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady. Największą akcją była przeprowadzona 16 i 17 lipca 1942 r. w Paryżu obława *Vel d'Hiv*. Przy udziale policji francuskiej aresztowano wówczas ponad 13 tys. osób, w tym kobiety i dzieci. Limore Yagil wiele miejsca poświęciła na omówienie pomocy indywidualnej niesionej Żydom przez osoby z różnych warstw społecznych, różnych profesji oraz religii. Zwróciła uwagę na działalność Kościoła katolickiego w tej kwestii. Wspominała także o akcjach zorganizowanych, jak pomoc niesiona przez całe miejscowości, np. Chambon-sur-Lignon. Szczególnie interesujące były omawiane przez nią przypadki osób z administracji państwowej z jednej strony zaangażowanych w deportacje Żydów, z drugiej zaś niosących pomoc indywidualnie.

Ostatni, trzeci dzień obrad rozpoczął się od sesji poświęconej krajom Europy Wschodniej pod okupacją niemiecką. Jako pierwszy wystąpił Leon Rein z Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie i zaprezentował wykład pt. *Między współpracą a ratowaniem. Białoruskie społeczeństwo wobec Holokaustu*. Na wstępie ukazał mozaikę etniczną na terytorium Białorusi w okresie poprzedzającym II wojnę światową, a także narosłe wokół tych mniejszości stereotypy, które okazały się istotne dla wzajemnych relacji już w trakcie okupacji. Wiele miejsca poświęcił na omówienie kolaboracji lokalnej administracji oraz ludności cywilnej z Niemcami, co miało wpływ na zagładę Żydów. Ważne jego zdaniem dla skali tej współpracy były warunki narzucone przez okupanta. Leon Rein wspominał także o geograficznych uwarunkowaniach Białorusi, które umożliwiły ukrywanie się części Żydów w lasach, w formacjach partyzanckich.

Bogdan Musiał z Instytutu Pamięci Narodowej przedstawił temat uzupełniający do wystąpienia swojego poprzednika, dotyczący partyzantów sowieckich na Białorusi i ich postaw wobec Holokaustu. Zaczął od przedstawienia ogólnej sytuacji na Białorusi po rozpoczęciu operacji „Barbarossa” w czerwcu 1941 r. Podkreślił, że około 150 tys. Żydów, przede wszystkim z terenów wschodnich, zostało deportowanych w głąb ZSRS przed wkroczeniem Wehrmachtu. Musiał zwrócił uwagę na problem z oszacowaniem, ilu Żydów starało się ratować wśród partyzantów, a ilu faktycznie doczekało końca wojny. Odniósł się także do antysemityzmu wśród

ludności białoruskiej oraz partyzantki sowieckiej. Nadmienił, że nie zawsze chciano przyjmować ludność żydowską, szczególnie kiedy dotyczyło to całych rodzin, a więc także kobiet, dzieci i osób starszych, postrzeganych jako obciążenie dla oddziałów. Innym powodem była nieufność wobec Żydów. Decyzja o ich przyjęciu do danego oddziału zależała często od podejścia konkretnego dowódcy. Dużej grupie Żydów udało się pomóc, ale oddziały partyzanckie zamordowały też wielu uciekinierów z gett. Dla zilustrowania stosunku do nich partyzantki sowieckiej Musiał pokazał różne przykłady, m.in. obozu rodzinnego braci Bielskich.

Igor Shchupak z Ukraińskiego Instytutu Badań nad Holokaustem wygłosił wykład pt. *Kto i dlaczego ratował Żydów podczas Holocaustu: zdefiniowanie problemu*. Wystąpienie zaczął od omówienia sytuacji Żydów na Ukrainie po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wskazał przy tym na działalność Einsatzgruppen, ze szczególnym uwzględnieniem masakry w Babim Jarze, przeprowadzonej od 29 do 30 września 1941 r.; zginęło wtedy 33 771 osób. Shchupak zwrócił uwagę na fakt, że propaganda niemiecka starała się zantagonizować lokalną społeczność i nastawić przeciw Żydom nie tylko przez ukazanie ich jako podludzi, ale również przez narzucenie narracji o ich prosowieckim usposobieniu. Ponadto podkreślił, że za wszelkie próby pomocy Żydom groziły tam kary, w tym kara śmierci. Shchupak zwrócił uwagę, że na Ukrainie przyznawane są trzy odznaczenia za pomoc Żydom, prócz tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata: osobom, które nie spełniły wszystkich kryteriów, by uzyskać medal od Yad Vashem, nadaje się tytuł Sprawiedliwych Ukrainy oraz Sprawiedliwych Babiego Jaru. Jako przykład osoby, która aktywnie niosła pomoc Żydom, a nie uzyskała izraelskiego odznaczenia, wskazał metropolitę Andrzeja Szeptyckiego. Najwięcej Ukraińców uzyskało odznaczenia z Yad Vashem po 1991 r., a więc po upadku bloku sowieckiego. Shchupak omówił także główne kategorie osób, które niosły pomoc, oraz wskazał na przykład okręgu Winnicy, skąd pochodziło najwięcej odznaczonych za ratowanie Żydów.

Ostatnią prelegentką tej sesji była Natalia Sineaeva-Pankowska ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej w Polsce, która omówiła wybrane aspekty narracji o Holokauście w kontekście kształtowania się tożsamości mołdawskiej. Przeanalizowała m.in., do jakiego stopnia zaprzeczanie Zagładzie jest obecne w mołdawskim dyskursie publicznym i akademickim, a także jak ważna jest ta kwestia dla budowania współczesnej tożsamości mołdawskiej. Sineaeva przedstawiła pokrótce losy ziem mołdawskich

w XX w., aż do odzyskania niepodległości w 1991 r., ukazując sytuację tamtejszej społeczności żydowskiej. Wskazała także na fakt, że w podręcznikach do historii niewiele miejsca poświęca się tej mniejszości i jej Zagładzie w czasie II wojny światowej. W wystąpieniu skupiła się na różnych modelach kształtowania się współczesnej mołdawskiej tożsamości narodowej, a także podkreśliła, że Mołdawia nie jest jeszcze w grupie krajów, które interesują się historią i kulturą mieszkającej na jej terenie społeczności żydowskiej oraz są gotowe do krytycznego spojrzenia na swoją przeszłość. Jako jeden z problemów wskazała też ciągły brak oznaczenia miejsc, w których żyli Żydzi, a także miejsc zbrodni dokonywanych na nich w okresie II wojny światowej.

Kolejna sesja trzeciego dnia obrad dotyczyła Bałkanów. Pierwszą prelegentką była Naida Mihal Brandl z uniwersytetu w Zagrzebiu, która zaprezentowała stosunek instytucji państwowych i społeczeństwa chorwackiego do Żydów. Niemcy nazistowskie i sprzymierzone z nimi państwa Osi 6 kwietnia 1941 r. zaatakowały Królestwo Jugosławii. Część terytorium kraju podzielono między III Rzeszę, Węgry, Włochy i Bułgarię. Z pozostałych ziem utworzono w pełni podporządkowane Osi państwa: serbskie oraz Niezależne Państwo Chorwackie (NDH), kierowane przez Ante Pavelicia. Władzę w NDH sprawowali chorwaccy faszyci – ustasze. Od kwietnia do czerwca 1941 r. w NDH wydano wiele aktów prawnych przeciw mniejszościom, przede wszystkim Żydom. 30 kwietnia 1941 r. uchwalono ustawy: o przynależności rasowej; o ochronie czystości krwi aryjskiej i honoru narodu chorwackiego oraz o obywatelstwie. Żydów definiowano, podobnie jak w III Rzeszy, w kategoriach rasowych. Z początkiem czerwca 1941 r. w NDH powstały obozy koncentracyjne, do których kierowano komunistów, więźniów politycznych, Romów oraz Żydów. Największą grupę ofiar reżimu NDH stanowili jednak Serbowie. Do końca 1941 r. ponad połowa Żydów trafiła do obozów na terenie NDH. W kolejnych miesiącach przystąpiono do deportacji części Żydów do niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady. W zbrodniach, inicjowanych głównie przez ustaszy, uczestniczyli też zwykli Chorwaci. Byli i tacy, którzy w miarę swoich możliwości starali się nieść Żydom pomoc, np. udzielali schronienia. Ta problematyka, według Brandl, wymaga jednak dalszych dokładnych badań źródłowych.

Z kolei Oto Luthar z RC SAZU – Inštitut za kulturne in spominske študije w Lublanie omówił zagadnienia antysemityzmu, Holokaustu i negacjonizmu w Słowenii. Temat ten zaprezentował na szerszym tle historii społeczności żydowskiej Słowenii

do wybuchu II wojny światowej. Tamtejsza społeczność żydowska nie była liczna. Żydzi z północnej i wschodniej części kraju, zaanektowanych przez III Rzeszę, już w końcu 1941 r. zostali deportowani do niemieckich obozów koncentracyjnych. Nieliczni przeżyli. Żydzi z części Słowenii, która znalazła się pod okupacją włoską – Lublany i Dolnej Krainy (Carniola), do 1943 r. byli względnie bezpieczni. Po zajęciu tych ziem przez Niemców, w końcu 1943 r., większość została deportowana do niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady. Z kolei Żydzi z Prekmurje, gdzie zamieszkiwała większość Żydów słoweńskich, podzielili los Żydów węgierskich. W połowie 1944 r. deportowano ich do KL Auschwitz. Luthar odniósł się także do współczesnej historiografii i badań nad tą problematyką w Słowenii.

Sekcję tę zamknęło wystąpienie Paula Isaaca Hagouela z University of California w Berkeley i członka greckiej delegacji przy IHRA, dotyczące funkcjonowania greckich Żydów oraz Żydów innych narodowości przebywających na terenie okupowanej Grecji. Zdaniem autora wystąpienia przeważającą większość Żydów, którzy przebywali w tym państwie w czasie II wojny światowej, stanowili Żydzi greccy (nazywani przez niego zamiennie żydowskimi Grekami lub Grekami żydowskiego pochodzenia). Niewielki odsetek stanowili tam także Żydzi z Włoch, Hiszpanii, a także ci posiadający paszporty państw Ameryki Łacińskiej (np. argentyńskie) oraz Portugalii. Hagouel uwzględnił wybrane miejsca: Saloniki, Ateny, Korfu, Ksanti i wyspę Zakintos. Grecja została zaatakowana przez faszystowskie Włochy w październiku 1940 r. Z kolei III Rzesza zajęła te tereny w kwietniu 1941 r. Kraj podzielono na trzy strefy okupacyjne: niemiecką, włoską i bułgarską. Żydzi, którzy mieszkali w części zajętej przez Włochy, do jesieni 1943 r. byli względnie bezpieczni. Po zajęciu tego obszaru przez Niemców podzielili los Żydów z innych okupowanych krajów. Ci, którzy wcześniej znaleźli się w części zajętej przez III Rzeszę, m.in. Żydzi z Salonik, trafili do getta. Od marca do sierpnia 1943 r. ponad 40 tys. osób deportowano stamtąd do KL Auschwitz, gdzie większość zamordowano. Część Żydów ze strefy okupowanej przez Bułgarię wywieziono do niemieckich obozów zagłady na okupowanych ziemiach polskich, np. do Treblinki. Hagouel omówił postawy ludności wobec Żydów. Podkreślił, że większość nieżydowskich mieszkańców im współczuła, a wsparcia udzielał także Kościół prawosławny. Wielu Żydów uratowało się dzięki pomocy indywidualnych osób oraz dołączając do ruchu oporu.

Wystąpienia panelistów zakończone zostały dwoma referatami na temat państw neutralnych. Bernd Rother z Die Bundeskanzler-Willy-Brandt-Stiftung w Berlinie omówił zagadnienie pt. *Niechętna ratowaniu Hiszpania – postawa typowa dla wszystkich krajów neutralnych?* Na wstępie wskazał na problemy z obliczeniem, ilu Żydów emigrowało przez Hiszpanię w latach 1940–1942. Część wystąpienia poświęcił na omówienie losu hiszpańskich Żydów przebywających poza granicami Hiszpanii. W podsumowaniu porównał Hiszpanię do innych krajów neutralnych: Szwajcarii, Szwecji i Portugalii. Z kolei Cláudia Ninhos z Universidade Nova de Lisboa wygłosiła wykład pt. *Portugalia, kraj „otwarty” dla wszystkich walczących narodów? Salazar, II wojna światowa i „ostateczne rozwiązanie”*. W pierwszej części omówiła ewolucję oficjalnej polityki portugalskiej wobec uchodźców, w szczególności Żydów, począwszy od wczesnych lat trzydziestych XX w. Podkreśliła przy tym, że coraz bardziej restrykcyjną politykę graniczną Portugalii wobec uchodźców żydowskich należy tłumaczyć nie ideologią antysemitką, ale motywami społecznymi i politycznymi. W dalszej części starała się ukazać, w jakim momencie rząd portugalski i społeczeństwo portugalskie dowiedziały się o Zagładzie. Następnie analizowała wpływ tej wiedzy na stanowisko rządu w sprawie uchodźców żydowskich. W wystąpieniu odniosła się też do niemieckich źródeł informujących o roli państwa portugalskiego w Holokauście. Nadal, jej zdaniem, nie w pełni rozstrzygnięte pozostaje pytanie dotyczące prób włączenia przez Niemcy nazistowskie krajów neutralnych, w tym Portugalii, w Ostateczne Rozwiązanie kwestii żydowskiej.

Zwieńczeniem konferencji była dyskusja panelowa z udziałem prof. Grzegorza Berendta, prof. Antony’ego Polonsky’ego, prof. Andrzeja Żbikowskiego oraz prof. Bogdana Musiała. Jej uczestnicy starali się wyjaśnić kilka ważnych zagadnień. Dotyczyły one postaw europejskich narodów wobec losu żydowskich współobywateli, w szczególności tego, czy można wskazać pewne modelowe lub typowe postawy albo ukazać wyraźne różnice pomiędzy poszczególnymi nacjami. Omawiano też reakcje państw nieokupowanych (np. Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii) na Zagładę. Poruszono także zagadnienie negatywnych postaw społeczeństw wobec Zagłady oraz tego, na ile zostało ono przepracowane we współczesnej Europie. Dyskutowano o wykorzystywaniu kwestii postaw społeczeństw wobec Zagłady w polityce historycznej prowadzonej przez państwa europejskie. Wskazano także na perspektywy badawcze dla tematu postaw społeczeństw w okupowanej Europie.

Dr Dariusz Kubalski
Staszów

PAMIĘĆ O STASZOWSKICH ŻYDACH W DZIAŁANIACH STASZOWSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

W historii Staszowa ważne miejsce zajmują Żydzi. Przybyli oni do grodu nad Czarną w II poł. XVI w. i razem ze swoimi chrześcijańskimi sąsiadami współtworzyli dzieje miasta. Od połowy XIX w., aż do 1942 r. stanowili największą grupę mieszkańców Staszowa. Dziś, gdy po staszowskiej gminie żydowskiej pozostało niewiele śladów, strażnikiem pamięci o żydowskich współmieszkańcach jest Staszowskie Towarzystwo Kulturalne.

W styczniu 1981 r., podczas imprezy przygotowanej przez Teatr Małych Form Zespołu Opieki Zdrowotnej w Staszowie, prowadzony przez dr. Macieja Zarębskiego, podjęta została inicjatywa zorganizowania Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego. Komitet Założycielski STK¹ opracował deklarację programową Towarzystwa, w której nakreślił cele, takie jak: integracja i koordynacja działań różnych towarzystw branżowych działających na terenie Staszowa, inicjowanie, pobudzenie i koordynowanie życia kulturalnego, oświatowego, artystycznego i naukowego na rzecz miasta, wyrażanie opinii społeczeństwa w zakresie potrzeb kulturalno-naukowych wobec władz administracyjnych, organizowanie imprez popularyzujących udział naszego regionu w życiu

¹ Do członków założycieli STK należeli: Adam Bień, Michał Skorupski, Antoni Drozd, Zofia Iżyłowska, Eugeniusz Ciepela, Jan Sikora, Eugeniusz Lech, Krzysztof Pawlik, lek. Janusz Janik, Zdzisław Sularz, lek. Janusz Dulęba, Halina Lech, Stefan Kaczmarek, dr Maciej Zarębski („Goniec Staszowski” 1991, nr 4, s. 4).

województwa i kraju, wydawanie rocznika pt. „Zeszyty Staszowskie”, zawierającego przegląd najważniejszych wydarzeń w mieście i regionie oraz dorobek kulturalny i naukowy Towarzystwa. Inicjatywa powołania Towarzystwa spotkała się z zainteresowaniem ze strony miejscowej inteligencji, działaczy i twórców kultury oraz innych funkcjonujących w mieście stowarzyszeń. Poparcie dla tej inicjatywy wyraził także Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu oraz władze polityczne i administracyjne miasta i gminy. Po dopełnieniu niezbędnych formalności 24 maja 1981 r. w Staszowskim Domu Kultury zorganizowano pierwszy statutowy zjazd Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zatwierdzono wtedy statut i program pracy, powołano sekcje problemowe: historyczno-literacką, przyrodniczo-techniczną, kulturalno-artystyczną oraz wybrano władze STK². Od początku istnienia stowarzyszenie prowadziło swoją działalność w trzech głównych obszarach: wydawniczym, imprezowo-organizacyjnym oraz muzealnym. Obecnie STK swoje cele statutowe realizuje przez prowadzenie redakcji Biblioteki Staszowskiej, redakcji „Gońca Staszowskiego”, Uniwersytetu Trzeciego Wieku STK oraz organizację wystaw i prelekcji okolicznościowych w Muzeum Ziemi Staszowskiej³. W ciągu 35 lat działalności STK w ramach Biblioteki Staszowskiej wydano 223 książki i 5 tomów *Almanachu Staszowskiego*, kilka folderów promujących walory turystyczno-historyczne ziemi staszowskiej, serię pocztówek, kilka oryginalnych kalendarzy⁴. Biblioteka Staszowska wydawała i nadal wydaje książki literackie, regionalistyczne, wspomnieniowo-pamiętnikarskie oraz zbiory poezji.

Wśród publikacji, które ukazały się w prowadzonej przez stowarzyszenie Bibliotece Staszowskiej, znalazły się również i takie, które dotyczyły tematyki żydowskiej. Na szczególną uwagę zasługuje praca Macieja Andrzeja Zarębskiego *Życie i zagłada Żydów staszowskich*, która ukazała się w 1992 r., w 50. rocznicę zagłady staszowskiej

² A. Drozd, *Staszowskie Towarzystwo Kulturalne kontynuatorem ambitnej działalności Klubu Miłośników Ziemi Staszowskiej* [w:] *Almanach Staszowski. Staszów 1525–1982*, Staszów 1982, s. 208–211. W skład Zarządu weszli: dr Maciej Zarębski – prezes STK, Adam Bień – wiceprezes, Michał Skorupski – wiceprezes, Antoni Drozd – sekretarz, Zofia Iżyłowska – skarbnik, Eugeniusz Ciepela – przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Jan Sikora – rzecznik, Eugeniusz Lech – przewodniczący sądu koleżeńkiego oraz członkowie zarządu: Krzysztof Pawlik, Janusz Janik, Stefan Kaczmarski, Zdzisław Sularz, Janusz Dułęba i Halina Lech.

³ *Almanach Staszowski 2016*, Staszów 2016, s. 26.

⁴ Pierwszym wydawnictwem Biblioteki Staszowskiej był tomik poezji Reginy Bachmińskiej *Poezje wybrane*, wydany w maju 1982 r.

gminy żydowskiej⁵. Autor zadedykował ją mieszkańcom Staszowa, w szczególności młodzieży, by lepiej poznała historię ludności żydowskiej współtworzącej historię miasta. Dzieje gminy żydowskiej w Staszowie zostały przedstawione w czterech rozdziałach podzielonych chronologicznie: do 1914 r., lata 1914–1939, od wybuchu II wojny światowej do 1942 r. oraz 8 listopada 1942 r., dnia zagłady gminy. Publikacja została wzbogacona fragmentami pamiętnika młodej staszowskiej Żydówki Chawy Kestenberg oraz biogramami słynnych Żydów staszowskich⁶.

Z okazji 65. rocznicy likwidacji getta w Staszowie Staszowskie Towarzystwo Kulturalne zorganizowało 8 listopada 2007 r. sympozjum naukowe oraz przyczyniło się do odsłonięcia pamiątkowej tablicy „Sprawiedliwym z Ziemi Staszowskiej”. Materiały z sympozjum ukazały się drukiem jako 204. pozycja Biblioteki Staszowskiej pt. „Sprawiedliwym z Ziemi Staszowskiej”. *Materiały z sympozjum i uroczystego odsłonięcia tablicy „Sprawiedliwym wśród narodów świata” oraz 65-tej rocznicy likwidacji getta w Staszowie* pod redakcją Lucjana Zaczkowskiego⁷. W pracy znalazły się materiały Dariusza Kubalskiego (*Dzieje staszowskich Żydów – rys historyczny*), Marka Maciągowskiego (*Sprawiedliwi...*), wiersz staszowskiego poety Wiesława Kota *Sprawiedliwym wśród narodów*, Weroniki Litwin (*Działalność Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego*), a także *Dybuk* Ernesta Brylla, oparty na motywach sztuki Szymona Anskiego⁸.

Kolejną publikacją Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego, w której autor porusza kwestie społeczności żydowskiej w Staszowie, jest praca Dariusza Kubalskiego *Staszów 1918–2008*. W pracy tej, oprócz podstawowych informacji o Żydach staszowskich, zamieszczono zdjęcia synagogi oraz obywateli żydowskich⁹.

⁵ Gmina Żydowska została zlikwidowana 8 listopada 1942 r. Tego dnia o 5.30 policja żydowska ogłosiła mieszkańcom getta, że do godziny 8.00 wszyscy Żydzi mają stawić się na staszowskim Rynku. O 10.00 z Rynku wyruszyła kolumna licząca około 5 tys. Żydów. Droga ich wiodła przez Stopnicę do Szczucina, gdzie znajdowała się stacja kolejowa. Stamtąd Żydów staszowskich przewieziono do obozu zagłady w Bełżcu.

⁶ M.A. Zarębski, *Życie i zagłada Żydów staszowskich*, Staszów 1992. Publikacja została wydana przez Staszowskie Towarzystwo Kulturalne z inicjatywy Szymona Tuchmana i Jacka Goldfarba, głównego sponsora tego wydawnictwa. W publikacji wykorzystano zdjęcia udostępnione przez Jacka Goldfarba, Marka Sobieniaka oraz z archiwum STK. Całość liczy 51 stron.

⁷ „*Sprawiedliwym z Ziemi Staszowskiej*”. *Materiały z sympozjum i uroczystego odsłonięcia tablicy „Sprawiedliwym wśród narodów świata” oraz 65-tej rocznicy likwidacji getta w Staszowie*, red. L. Zaczkowski, Staszów 2007. W pracy umieszczono materiały wygłoszone podczas sympozjum, które odbyło się 8 listopada 2007 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Staszowie. Publikacja liczy 37 stron.

⁸ Sztukę zaprezentowała podczas sympozjum młodzież Liceum Ogólnokształcącego im. ks. kard. S. Wyszyńskiego w Staszowie.

⁹ D. Kubalski, *Staszów 1918–2008*, Staszów 2008.

Staszowskiej społeczności żydowskiej oddzielny tomik poezji poświęcił staszowski poeta Wiesław Kot. *Zakamarki żydowskie* to rymowana historia Żydów staszowskich, wydana w 1988 r. przez Staszowskie Towarzystwo Kulturalne¹⁰.

16 marca 1990 r. Staszowskie Towarzystwo Kulturalne oddało do rąk czytelników pierwszy numer pisma społeczno-kulturalnego „Goniec Staszowski”. Od marca do czerwca 1990 r. ukazywał się on jako dwutygodnik, a od października 1990 do 2004 r. jako miesięcznik. W tym okresie redaktorem naczelnym był prezes STK dr Maciej Zarębski¹¹. Od 2005 r. redaktorem naczelnym jest Lucjan Zaczkowski. Pismo ukazuje się w cyklu kwartalnym i jest bezpłatne. Na łamach „Gońca Staszowskiego” zamieszczane są artykuły poświęcone historii społeczności żydowskiej w Staszowie, a także materiały ukazujące działania Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego, których celem jest upamiętnienie tej społeczności. Są wśród nich materiały poświęcone odbudowie cmentarza żydowskiego przy ul. Kościuszki, obchodom kolejnych rocznic zagłady staszowskiej gminy żydowskiej, wizycie w Staszowie potomków staszowskich Żydów, w tym m.in. Jacka Goldfarba – amerykańskiego podróżnika i pisarza, czy Szymona Tuchmana, prezesa organizacji ocalałych z Holokaustu Żydów staszowskich w Jerozolimie¹². Osobny artykuł poświęcono pamięci Jesekiela Dawida Kirszenbauma, nazywanego Duvdivanim. Był to urodzony w Staszowie w 1900 r. artysta malarz, który zyskał sławę w Paryżu¹³.

Z inicjatywy Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego powstało w 1991 r. Muzeum Ziemi Staszowskiej. Pierwotnie mieściło się w piwnicach bloku mieszkalnego przy ul. Jana Pawła II. Miało to być pomieszczenie tymczasowe, ale w takich warunkach placówka funkcjonowała do 2016 r. Muzeum miało do dyspozycji 100 m² powierzchni, co wymuszało wykorzystanie każdego skrawka na ekspozycję. 9 listopada 1992 r., podczas obchodów 50. rocznicy zagłady staszowskiej gminy żydowskiej otwarto wystawę *Judaica staszowskie*. Z czasem, gdy przybywało eksponatów, wygospodarowano pomieszczenie, w którym zgromadzono pamiątki po staszowskich Żydach.

¹⁰ W. Kot, *Zakamarki żydowskie*, Staszów 1988.

¹¹ M.A. Zarębski, *Sprawy, ludzie, historia, czyli „to i owo” z „Gońca Staszowskiego” z lat 1990–2000*, Staszów 2000, s. 3–4.

¹² Szymon Tuchman urodził się w 1920 r. w Staszowie, z którego wyemigrował do Palestyny w 1937 r. W Holokauście zginęli jego rodzice i dwie siostry.

¹³ „Goniec Staszowski”: 1992, nr 11, s. 4; nr 12, s. 2; 1999, nr 2, s. 4; 2002, nr 12, s. 2; 2000, nr 12, s. 2; 1997, nr 11, s. 1, 4; 2016, nr 3–4, s. 15.

Najcenniejszym eksponatem była oryginalna XVIII-wieczna Tora ze staszowskiej synagogi. Ponadto w zbiorach muzealnych znalazły się zdjęcia, dokumenty, fajki stambułki wytwarzane w zakładach żydowskich oraz fragmenty macew.

W 2015 r. burmistrz Miasta i Gminy Staszów Leszek Kopeć i dr Ewa Kondek, zastępca burmistrza, po uzgodnieniach z Lucjanem Zaczekowskim, kustoszem muzeum, podjęli decyzję o przeniesieniu placówki do nowej siedziby. Burmistrzowie Staszowa przekazali na ten cel cztery pomieszczenia w budynku po byłym Akademickim Ośrodku Kształcenia UJK przy ul. Szkolnej 14. Eksponaty muzealne umieszczono w czterech salach i holu na pierwszym piętrze budynku. W muzeum wyeksponowano m.in. malarstwo regionalistów ziemi staszowskiej, judaica staszowskie, militaria, dawne rzemiosła i przedmioty związane z kolejnictwem. Judaikom staszowskim poświęcono osobną izbę.

Staszowskie Towarzystwo Kulturalne było także organizatorem lub współorganizatorem imprez upamiętniających społeczność żydowską w Staszowie. 9 listopada 1992 r. STK przygotowało obchody 50. rocznicy zagłady gminy żydowskiej w Staszowie, w ramach których odsłonięto na staszowskim kirkucie pomnik pamięci Żydów staszowskich oraz ustawiono kilka ocalałych macew¹⁴. 6 listopada 1997 r. w Muzeum Ziemi Staszowskiej w ramach obchodów 55. rocznicy zagłady gminy żydowskiej otwarto okolicznościowe wystawy: fotograficzną, prezentującą zdjęcia synagogi i obywateli staszowskich wyznania mojżeszowego, oraz plastyczną – rzeźb, płaskorzeźb i obrazów Józefa Reguły z Połańca. Prezentowane były również judaica, w tym XVIII-wieczna Tora, medal Jana Rogali Sprawiedliwy wśród Narodów Świata oraz *Sefer Staszow*. Odbyła się premiera programu słowno-muzycznego zatytułowanego *Zakamarki żydowskie*, opartego na tekstach staszowskiego poety Wiesława Kota, a wyreżyserowanego przez Jolantę Adamowicz¹⁵.

Staszowskie Towarzystwo Kulturalne miało swój udział w odsłonięciu 8 listopada 2007 r., w ramach obchodów 65. rocznicy zagłady staszowskiej gminy żydowskiej tablicy pamiątkowej „Sprawiedliwym z Ziemi Staszowskiej”. Tablicę umieszczono na budynku Starostwa Powiatowego w Staszowie, w miejscu, gdzie przed II wojną światową stała synagoga.

4 października 2012 r., w 70. rocznicę zagłady staszowskiej gminy żydowskiej ulicami miasta przeszedł marsz pamięci, w którym obok siebie szli Żydzi i Polacy, w tym

¹⁴ Pomnik powstał z inicjatywy Jacka Goldfarba z pomocą działaczy Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego (M.A. Zarębski, *Staszów wczoraj i dziś*, Staszów 1999, s. 112).

¹⁵ M.A. Zarębski, *Staszowskie Towarzystwo Kulturalne w latach 1994–2004*, Staszów–Zagnańsk 2005, s. 28.

70 potomków staszowskich Żydów oraz trzech ocalonych z Holocaustu, którzy przybyli do Staszowa z różnych stron świata. Ponadto obecni byli Michael Schudrich, naczelny rabin Polski, Nadav Eshcar, wiceambasador Izraela w Polsce, i ks. infulat prof. dr hab. Józef Krasiński. Marsz zakończył się na cmentarzu żydowskim przy ul. Kościuszki, gdzie odmówiono wspólną modlitwę za żydowskich mieszkańców Staszowa. Przy nagrobkach zapalono 70 symbolicznych zniczy. Przy okazji tej uroczystości otwarto wystawę fotografii wykonanych przed wojną przez znanego staszowskiego fotografa Abrahama Josefa Rotenberga. Wystawa ta stanowi część ekspozycji Muzeum Ziemi Staszowskiej¹⁶.

Działalność Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego związana z upamiętnianiem żydowskich obywateli miasta została zauważona przez organizatorów konferencji popularnonaukowej *Spółeczność żydowska w Małopolsce*¹⁷. Do udziału w tej konferencji został zaproszony prezes STK dr Dariusz Kubalski, który 5 lipca 2017 r. w Archiwum Państwowym w Kielcach wygłosił wykład *Pamięć o staszowskich Żydach w działaniach Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego*.

W 2007 r. Staszowskie Towarzystwo Kulturalne utworzyło Uniwersytet Trzeciego Wieku, którego pracami kieruje nieprzerwanie do dziś¹⁸. W ramach zajęć słuchacze uczestniczą w różnorodnych wykładach, w tym poświęconych społeczności żydowskiej. Z wykładem zatytułowanym *Spółeczność żydowska w historii Staszowa* wystąpił w listopadzie 2010 r. Dariusz Kubalski¹⁹. W kwietniu 2016 r. dr hab. prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie Jerzy Ciecieląg zaprezentował wykład pod tytułem *Judeofobia, antyżydowskość, antyjudaizm w epoce starożytnej. Korzenie antysemityzmu*²⁰.

Realizując od 1981 r. swoje cele statutowe, Staszowskie Towarzystwo Kulturalne prezentuje wielokulturową przeszłość Staszowa. Wieloletnia działalność stowarzyszenia w tym obszarze przyczyniła się do trwałego upamiętnienia i upowszechnienia wiedzy o staszowskiej gminie żydowskiej.

¹⁶ „Goniec Staszowski” 2010, nr 4, s. 10.

¹⁷ Organizatorami tej konferencji były Archiwum Państwowe w Kielcach i Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach – Instytut Historii.

¹⁸ Uniwersytet Trzeciego Wieku w Staszowie powstał z inicjatywy Henryka Alberty – prezesa STK, Lucjana Zaczekowskiego – wiceprezesa STK, ks. dziekana Henryka Kozakiewicza i dr. Kazimierza Sztaby – pracownika naukowego UJK.

¹⁹ Nauczyciel historii w Publicznym Gimnazjum nr 2 w Staszowie.

²⁰ T. Cierlik, *Z dziejów Staszowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku STK*, „Almanach Staszowski” 2016, s. 34–40.

Agnieszka Dziarmaga
Chmielnik

DZIEŃ JUDAIZMU W CHMIELNIKU

Dzień Judaizmu w Chmielniku na stałe wpisał się w kalendarium wydarzeń Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego „Świętokrzyski Sztetl” który ma swoją siedzibę w dawnej chmielnickiej synagodze z XVIII w., pieczołowicie odrestaurowanej i wyposażonej w nowoczesne środki audiowizualne.

Wspólne odkrywanie korzeni

Dzień Judaizmu jest w Polsce rokrocznie obchodzony 17 stycznia, w przeddzień Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jest to inicjatywa episkopatu Polski z 1997 r. Obchody mają pomóc katolikom w odkrywaniu judaistycznych korzeni chrześcijaństwa oraz pogłębianiu świadomości – jak nauczał Jan Paweł II – że religia żydowska nie jest wobec chrześcijaństwa rzeczywistością zewnętrzną, lecz „czymś wewnętrznym, oraz że nasz stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii”. Jest to też okazja – jak podkreśla Komitet ds. Dialogu z Judaizmem Konferencji Episkopatu Polski – do propagowania posoborowego wyjaśniania tekstów Pisma Świętego, które w przeszłości mogły być interpretowane w sposób antyjudaistyczny i antysemityczny. Nie bez znaczenia jest możliwość łączenia z obchodami tego dnia – wyjaśniania wiernym tragedii Zagłady Żydów i ukazywania antysemityzmu jako grzechu. Zachęca się, aby do obchodów Dnia Judaizmu zapraszać do wspólnych modlitw Żydów oraz przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich.

Polska jest drugim, po Włoszech, europejskim krajem, w którym zaczęto organizować obchody Dnia Judaizmu. Później włączyły się w tę inicjatywę m.in. Austria, Holandia i Szwajcaria.

W takiej właśnie konwencji odbywa się w połowie stycznia (17 stycznia lub w pobliżu tej daty) Dzień Judaizmu w Chmielniku, poczynając od skromnych obchodów w 2014 r., po coraz bardziej rozbudowywane z każdym kolejnym rokiem.

Gośćmi dorocznych wydarzeń w Chmielniku byli m.in.: rabin Abraham Skórka – rektor Latinoamerykańskiego Seminarium Rabinicznego w Buenos Aires (zarazem rabin gminy żydowskiej Benei Tikva i przyjaciel papieża Franciszka), Tanya Segal – pierwsza kobieta rabin w Polsce (rabin Postępowej Społeczności Krakowa – Beit Kraków), Avi Baumol – rabin z Krakowa, Shalom Dov Ber Stambler – rabin z Warszawy, metodysta pastor Janusz Daszuta (proboszcz parafii Ogród Oliwny w Kielcach) i bibliista ks. dr Tomasz Siemieniec (pracownik naukowy KUL i WSD Kielce), ks. dr Rafał Dudała z Kielc – diecezjalny duszpasterz akademicki, o. dr Piotr Nyk, karmelita z Krakowa, pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowego w Kielcach, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Fundacji Taubego i Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz marszałek świętokrzyski Adam Jarubas i członek zarządu Agata Binkowska, wicewojewoda świętokrzyski Andrzej Bętkowski czy starosta kielecki Michał Godowski. Wydarzenie jest szeroko komentowane w mediach.

Praktyka obchodów w Świętokrzyskim Sztetlu

W Chmielniku dopracowano się pewnej stałej zasady programowej w organizacji Dnia Judaizmu. Doroczne elementy stanowią: debata między delegatami różnych Kościołów chrześcijańskich na temat „zadany”, czyli będący aktualną myślą przewodnią w konkretnym roku; prezentacja historii któregoś ze sztetli regionu kieleckiego w granicach do II wojny światowej z udziałem lokalnych historyków; omówienie kolejnych edycji Konkursu „Nasi sąsiedzi – Żydzi”; otwarcie wystawy tematycznej; wątki muzyczne i kulinarne inspirowane tradycją dawnych sztetli.

„Czym jest pokój, co nim nie jest?” – o tym debatowano 16 stycznia 2018 r. podczas obchodzonego po raz piąty w Chmielniku Dnia Judaizmu. Ten szczególnie czas wypełniony był rozmową, debatą, refleksją naukową, śpiewem oraz obecnością starszych i młodszych uczestników obchodów.

Radością organizatorów było duże zebranie gości, m.in. z Warszawy, Łodzi, Katowic, Krakowa, Sandomierza, Ciechanowa, Wieliczki, Miechowa, Ożarowa, Kielc i okolic, cieszyły licznie przybyłe grupy młodzieży, m.in. z Zespołu Szkół Społecznych im. Mikołaja Reja z Kielc oraz ze wszystkich szkół Chmielnika.

Wśród gości wydarzenia byli: wicewojewoda świętokrzyski Andrzej Bętkowski, Agata Binkowska – wicemarszałek województwa świętokrzyskiego, Władysław Burzawa – wiceprzewodniczący Rady miasta Kielce, wicekurator oświaty – Tomasz Pleban, burmistrzowie i wójtowie z zaprzyjaźnionych gmin, m.in. Robert Jaworski z Chęcina, Tomasz Domański z Instytutu Pamięci Narodowej, delegaci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, instytucji kultury, muzeów i wiele, wiele innych osób. Chmielnickiemu spotkaniu, tak jak obchodom w całej Polsce (organizowanym po raz 21.), towarzyszyło hasło: „Pokój! Pokój dalekim i bliskim!” (Iz 57,19).

Uczestnicy wydarzenia w Chmielniku wysłuchali debaty i wzięli udział w dyskusji skoncentrowanej wokół zagadnień pokoju, tym razem pomiędzy delegatami Judaizmu, Kościoła rzymskokatolickiego i autokefalicznego Kościoła prawosławnego.

Uczestnicy debaty: ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (duchowny katolicki obrządków ormiańskiego i łacińskiego), ks. Stanisław Sadowski (Kościół rzymskokatolicki), ks. dr Artur Aleksiejuk (autokefaliczny Kościół prawosławny), Miriam Szychowska (wyznaniowa gmina żydowska w Łodzi), Włodzimierz Kac (przewodniczący wyznaniowej gminy żydowskiej w Katowicach) – mówili o tradycji i sposobach rozumienia pokoju w swojej religii.

„Wszyscy jesteśmy dziećmi Abrahama” – podkreślał Włodzimierz Kac. Wyraził radość, że w Polsce zauważalna jest troska o „wspólną dziejów”, o polsko-żydowską historię, że postępuje restauracja dziedzictwa żydowskiego, czego przykładem jest Chmielnik.

„Zastanówmy się, co to jest pokój. Czy jest wtedy, gdy pozwalamy spokojnie przejść pejsatemu mężczyźnie, czy pokojem jest to, że przyszli państwo tak licznie i chcecie z nami na ten temat rozmawiać?” – pytała Miriam Szychowska, socjolożka prowadząca przedszkole żydowskie w Łodzi, autorka wielu projektów edukacyjnych, religijnych, kulturalnych. „Czy pokój to zwrócenie uwagi na drugą osobę, czy może raczej... święty spokój? Gdyby mojej babci dano święty spokój, nie trafiłaby do obozu Zagłady” – mówiła.

„Myślę, że dzieje się tutaj wielkie wydarzenie historyczne, spotykamy się i ubogacamy nawzajem, zachowując swoją tożsamość” – mówił ks. dr Artur Aleksiejuk, wykładowca Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, ekumenista. „Trudniej mówić o tym, czym jest pokój, niż jakie są przejawy pokoju” – zaznaczył. Mówił m.in. o potrzebie zwracania się wprost – twarzą do drugiej osoby, spojrzenia jej w oczy, co właśnie prowadzi do pokoju.

Z kolei ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, publicysta, poeta, działacz społeczny, mówił o rozumieniu pokoju w tradycji Ormian, a także o pokojowych wątkach na Kresach, gdzie podczas ludobójstwa ze strony OUN-UPA wielu Polaków zostało uratowanych m.in. dzięki Sprawiedliwym Ukraińcom. Odniósł się również do braku pokoju w debacie publicznej czy w sferze medialnej.

Z kolei ks. Stanisław Sadowski, kielczanin, biblista, zaangażowany w dialog ekumeniczny, nawiązał do wspólnoty czytania Biblii, analizował biblijne konteksty pokoju i sprawiedliwości. Mówił o poczuciu pełni, harmonii, które daje pokój.

W dyskusji pytano m.in. o to, kim są Izajaszowi „dalecy”, a kim „bliscy”, jak pokonywać uprzedzenia, jaka jest rola przebaczenia w osiągnięciu pokoju wewnętrznego między ludźmi.

Prezentacje i podsumowania

W ramach panelu konferencyjnego, na temat „Chasydzkie wątki w Chmielniku” mówił dr Marek Maciągowski – dyrektor Ośrodka Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej. Referat pt. *Spółeczność żydowska w Wodzisławiu – między kahałem, gminą, a parafią. Pokój i sąsiedztwo* przedstawił Michał Kazimierz Nowak.

Doktor Edyta Majcher-Ociesa (UJK Kielce) i dr Tomasz Domański (IPN Kielce) podsumowali dotychczasowe edycje konkursu „Nasi sąsiedzi – Żydzi”, który od tego roku, czyli w szóstej z kolei edycji, przyjmuje formułę ogólnopolską.

Celem konkursu jest przywracanie pamięci i popularyzowanie wiedzy na temat społeczności żydowskiej i funkcjonowania sztetli na terenie Polski przed 1939 r. oraz Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Konkurs jest adresowany do uczniów, uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych.

Prace przygotowane w poprzednich edycjach mają szerokie zastosowanie edukacyjne, na ich bazie powstają wystawy, prezentowane są filmy, a około

50 prac uczniowskich z trzech pierwszych edycji stało się podstawą publikacji naukowej pt. *Nasi sąsiedzi – Żydzi. Z dziejów relacji polsko-żydowskich na Kielecczyźnie z XX wieku*, która ukazała się w 2018 r., nakładem Instytutu Pamięci Narodowej.

Uczniowie szkół podstawowych w ramach konkursu przygotowują indywidualnie rysunek upamiętniający ślady materialne obecności Żydów w ich regionie. Uczniowie szkół gimnazjalnych/ponadgimnazjalnych przygotowują (indywidualnie lub drużynowo) wywiad/relację/film poświęcony funkcjonowaniu sztetli, bądź udzielaniu pomocy Żydom w ich miejscu zamieszkania. Organizatorami konkursu są: Instytut Pamięci Narodowej wraz z Gminą Chmielnik i Ośrodkiem Edukacyjno-Muzealnym „Świętokrzyski Sztetl”, Uniwersytetem Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Kuratorium Oświaty w Kielcach.

Jak ważny to społecznie temat może świadczyć fakt, że do ogólnopolskiej edycji konkursu w 2018 r. zgłosiło się aż 300 uczniów z całej Polski.

W Chmielniku w Dniu Judaizmu w 2018 r. odbyły się także warsztaty dla uczniów, przeprowadzone w dawnej synagodze, w plenerze i w Domu Kultury – przez artystę plastyka Wojciecha Książka i Zuzannę Ferenc-Warchałowską, nauczycielkę Zespołu Szkół Społecznych im. Mikołaja Reja w Kielcach. Młodzież poznawała informacje na temat historii miejscowości oraz losu Żydów zamieszkujących niegdyś Chmielnik. Uczestnicy wydarzenia relacjonują: „Podczas przejścia przez miasteczko zatrzymaliśmy się pod Gęsią Studnią i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Potem grupa udała się do dawnej synagogi. Spotkaliśmy tam pana Józefa Jakubowskiego, wnuka Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Pomagał on w ubiegłym roku naszym uczniom w projekcie dotyczącym historii ratowania Żydów w polskich rodzinach. Z zaciekawieniem obejrzelśmy muzealną wystawę – różne eksponaty w gablotach wokół niezwyklej szklanej bimy”. Uczniowie podzieleni na trzy grupy poznawali: kulturę judaizmu; wystawę stałą i czasową; wokół szklanej bimy w synagodze zrealizowali warsztaty na temat życia rodzinnego w biblijnej Księdze Rut.

Całodzienne wydarzenie w chmielnickiej synagodze wzbogacił śpiew psalmów w interpretacji grupy wokalnej w składzie: Monika Cetner, Zdzisław Łakomic, Jacek Dziubel, solo na skrzypcach w wykonaniu Marty Brzyszczy oraz degustacja kuchni inspirowanej kulinarną tradycją sztetli, autorstwa chmielnickiego baru Rondo.

Duchowieństwo Kielecczyny wobec Zagłady Dnia Judaizmu

Na dawnym babińcu synagogi w Chmielniku w Dniu Judaizmu 2018 r. miało miejsce otwarcie wystawy „Kościół wobec Zagłady Żydów na Kielecczyźnie”, przygotowanej przez Świętokrzyski Sztetl. Kuratorem wystawy jest historyk Ewa Kołomańska, która wprowadziła w temat, podkreślając, że wystawa nie wyczerpuje go w całości i że być może w przyszłości zostanie rozbudowana.

Ekspozycja, za pomocą zdjęć i materiałów tekstowych pokazuje motyw pomocy udzielanej społeczności żydowskiej przez parafie Kielecczyny, indywidualnych duchownych, zakony, z przedstawieniem biogramów księży czy pokazaniem wkładu biskupów kieleckich i sandomierskich w akcję pomocy. Wystawa pokazuje tło historyczne prezentowanych postaci i wydarzeń, w tym prawa antyżydowskie na okupowanych ziemiach polskich oraz biogramy i okupacyjne migawki.





Contents

Introduction	431
Studies	435
1. Sebastian Piątkowski , ‘Aryan Papers.’ On the Help Provided by Poles in Legalising False Identities for Jews in the Territory of the General Governorate for the Occupied Polish Regions	437
2. Alicja Gontarek , Polish Diplomatic and Consular Representation in Havana, and the Case of Jewish Refugees in Cuba during the World War II	464
3. Tomasz Domański , The Trial of the <i>Polnische Polizei</i> Functionaries from Wodzisław Accused of Crimes Against Jews (Held According to the Regulations of the 31 August 1944 Decree)	500
4. Maciej Żuczkowski , The Press of the Polish Socialist Party – Freedom, Equality, Independence and the Jews During World War II	530
5. Jarosław Tomasiewicz , The Jewish Question in the Political Thought of <i>Obóz Narodowy</i> (The National Camp) in 1939–1945	571
Reviews/Polemics	635
1. Tomasz Domański , Correcting the Picture? Some Reflections on the Use of Sources in <i>Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski</i> [Night without an End. The Fate of Jews in Selected Counties of Occupied Poland], ed. B. Engelking, J. Grabowski, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów [Polish Center for Holocaust Research], Warsaw 2018, vol. 1–2	637

2. Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki , Between Thesis, Hypothesis and Literary Fiction: The Tale of the Pogrom of Jews in Kielce. A Review of Joanna Tokarska-Bakir's Book <i>Pod Klątwą. Społeczny Portret Pogromu Kieleckiego</i> [Under the Spell. The Social Portrait of the Kielce Pogrom], Wydawnictwo Czarna Owca, Warsaw 2018, vol. 1, vol. 2: <i>Dokumenty</i> [Documents]	744
3. Wojciech Wichert , Wolfgang Curilla, <i>Der Judenmord in Polen und die Deutsche Ordnungspolizei 1939–1945</i> [Holocaust in Poland and the German <i>Ordnungspolizei</i> 1939–1945], Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011	816
Chronicles	825
1. Martyna Grądzka-Rejak , <i>The Nations of Occupied Europe Facing the Holocaust</i> . Warsaw, 6–8 December 2017. Conference Report	827
2. Dariusz Kubalski , In Remembrance of Staszów's Jews: The Activities of the <i>Staszowskie Towarzystwo Kulturalne</i> (Staszów Cultural Society)	844
3. Agnieszka Dziarmaga , The Day of Judaism in Chmielnik	851

INTRODUCTION

The Institute of National Remembrance (*Instytut Pamięci Narodowej*, IPN) is launching a new academic journal entitled *Polish-Jewish Studies* (PJS). This will be an annual periodical published in Polish and English, devoted to Polish-Jewish relations and the history of the Jewish community in Poland in the twentieth century.

Research on the history of the Jewish people in Poland has drawn the interest of academics affiliated to various research institutions in Poland and abroad for many years, and the IPN is one of them. Due to the specific nature of this institution, our research has been focused mainly on the issue of the Holocaust and Polish-Jewish relations during World War II. Numerous academic, popular and educational publications have been issued under the auspices of the IPN.¹

¹ The most important publications (chronologically) include: *Wokół Jedwabnego*, vol. 1–2, ed. P. Machcewicz, K. Persak, Warsaw 2002; *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, ed. D. Libionka, Warsaw 2004; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, ed. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warsaw 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, vol. 2, ed. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warsaw 2008; *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, ed. A. Namysło, Warsaw 2008; E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008; *Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...*. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, ed. A. Namysło, Warsaw 2009; *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, ed. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Cracow – Katowice – Warsaw 2017; *The Holocaust and Polish-Jewish relations*, ed. M. Grądzka-Rejak, A. Sitarek, Warsaw 2018. A detailed list of publications in Polish and English may be found in the catalogue of IPN publications entitled *Zagłada Żydów i stosunki polsko-żydowskie podczas II wojny światowej*, encompassing the years 2000–2016 (Warsaw 2019). See <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/katalog-publicacji/43598,Zagłada-Zydow-i-stosunki-polsko-zydowskie-podczas-II-wojny-swiatowej-katalog-pub.html>, accessed April 2020.

Recently, our institution has carried out research as part of a programme entitled 'IPN Central Research Project. The history of Jews in Poland and Polish-Jewish relations in the years 1914–1989'. Dorota Koczwańska-Kalita, PhD, head of the IPN's Delegation in Kielce and the founder of this journal, has overseen an intensification of research into Jewish culture and history from the very beginning.

The aim of the Editorial Board is to present national, international and regional research, as well as introduce the readers to initiatives aimed at preserving the memory of the Polish Jews. These motivations have contributed to our founding of this journal which, as we hope, will become a forum for the exchange of academic thought within Jewish studies for all researchers, including those not affiliated with the IPN.

We would like both to expand the research already undertaken and to include other topics and issues that illustrate both the positive and negative experiences of both nations. This approach has been facilitated by, among others, the amendment of the 2016 IPN Act, which broadens the statutory scope of the institution's activity to the period 1917–1939.²

The first issue of *PJS* examines some of the important issues that we would like to develop in the future. This volume has been divided into three sections: Studies, Reviews/Polemics, and Chronicles. The papers presented within the first section concern the events of the World War II. First and foremost, the studies that expand the understanding and research scope with reference to Poles helping Jews during the genocide need to be mentioned: Sebastian Piątkowski's "Aryan Papers". On the help provided by Poles in legalising false identities for Jews in the territory of the General Governorate for the occupied Polish Regions' and Alicja Gontarek's 'Polish diplomatic and consular representation in Havana and the case of Jewish refugees in Cuba during the World War II'. The article by Jarosław Tomaszewicz ('The Jewish question in the political thought of *Obóz Narodowy* [The National Camp] in 1939–1945') summarises the existing records on the attitudes of the National Camp towards the Jews, and Maciej Żuczkowski's article 'Publications of the Polish Socialist Party: Freedom, Equality, Independence and the Jews during World War II' describes Jewish themes in the Polish socialist press, one of the

² See *Dziennik Ustaw RP* 2016, 1575, p. 5.

most important currents of the wartime Underground. Post-war retributions against persons who had committed crimes against the Jews, on the example of the Wodzisław murders, are discussed by Tomasz Domański in ‘The August Decree trial records of *Polnische Polizei* officers from Wodzisław accused of committing crimes against Jews’.

Important findings for primary source analyses are collated in the Reviews section. There is a particularly interesting and richly polemical review written by Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki of a book entitled *Pod klątwą*³ by Joanna Tokarska-Bakir. This section also contains a review of Wolfgang Curilla’s *Der Judenmord in Polen*,⁴ by Wojciech Wichert. In the context of reviews and polemics, the first issue also features ‘Korekta obrazu?’ by Tomasz Domański, a response to the authors and editors of the book *Dalej jest noc*.⁵

The last section, entitled Chronicles, presents a report from the *Nations of Occupied Europe Facing the Holocaust* conference held in Warsaw on 6–8 December 2017. The section also contains two papers: on restoring the memory of the Jews from Staszów, as well as the re-establishment of relations between Poles and Jews based on the Day of Judaism in Chmielnik.

We hope that the issues addressed in *PJS* will meet with a lively response from the academic community. We encourage historians and researchers from related areas interested in Jewish studies to submit their papers. We are also open to young researchers, those passionate about local history, and teachers. Everyone is invited to share their research and activities within the pages of our annual.

On behalf of the Editorial Board
Tomasz Domański, PhD

³ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, vol. 1, vol. 2: *Dokumenty*, Warsaw 2018.

⁴ W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag: Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011.

⁵ *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vol. 1–2, ed. B. Engelking, J. Grabowski, Warsaw 2018.



STUDIES

Sebastian Piątkowski PhD
Institute of National Remembrance
Lublin Branch

'ARYAN PAPERS'. ON THE HELP PROVIDED
BY POLES IN LEGALISING FALSE IDENTITIES FOR JEWS
IN THE TERRITORY OF THE GENERAL GOVERNORATE
FOR THE OCCUPIED POLISH REGIONS

„Aryan acquaintances got me an Aryan certificate for free.”¹ With this sentence, Tadeusz Bluth from Jasło began the account that he wrote shortly after the end of the war. When discussing his tragic life during the occupation, he did not mention how he had acquired a document that ensured a new identity and allowed him to survive up to the German retreat. We can no longer find out the names of the people who selflessly helped him and whether those were pre-war or occupation acquaintances. This very significant fact was obscured by a description of more important events that had a crucial impact on the fate of this man, who had been fighting for his life day by day for several years.

Bluth's case is not unique. Although the motif of adopting a new identity on the basis of false documents appears in many accounts, diaries and memoirs related to the history of the Polish lands under German occupation, for many reasons the process of acquiring these forged documents has not yet been comprehensively

¹ The Archive of Jewish Historical Institute in Warsaw (hereinafter JHI Archive), The Accounts of the Holocaust Survivors (hereinafter Acc.), 301/624, An Account of Tadeusz Bluth, n.d. [1945], p. 1.

studied. The size and internal diversity of the community – if it is possible to use such a term – of people using assumed names is one of the most important factors. This group included Jews attempting to save their own lives, Polish political and social activists persecuted for political reasons, and denounced Underground soldiers forced to escape their homeland. Many of them changed their identity several times, usually not knowing to whom they owed their next chance to hide from the Germans. Acquiring a new identity was in retrospect often judged as a significant event but certainly less important than more memorable situations such as changing places of residence, escaping from the Germans and their collaborators, or taking part in Underground operations.

Researchers interested in how such people lived with such forged papers will find only a few items on the library shelves related to producing and distributing such documents to the persecuted. Here, the research of Stanisława Lewandowska comes indisputably to the foreground, as the book and two comprehensive articles she wrote are devoted to how the Underground organisations devised new identities². The memoirs of several people involved in the underground preparation and use of false identity have also been published.³ To research the fates of Jewish individuals, we have at our disposal sparse – mostly laconic – memoirs from Polish resistance members who took part in forging documents for ghetto escapees.⁴ However, there are many more memoirs about people of Jewish nationality who used forged

² S. Lewandowska, *Kryptonim 'Legalizacja' 1939–1945*, Warsaw 1984; S. Lewandowska, 'Zakonspirowanie i legalizacja. Służby miejskie okupowanej Warszawy w akcji pomocy ludziom ściganym przez gestapo', *Dzieje Najnowsze* 1981, vol. 13, no. 1–2, pp. 145–170; S. Lewandowska, 'Z fałszywym Ausweisem... O komórce legalizacyjnej Kierownictwa Dywersji na terenie Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej 1939–1944', *Rocznik Mazowiecki* 2004, vol. 16, pp. 75–90.

³ *Inter alia*: S. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939–1946*, vol. 1–2, Warsaw 1981; K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmiacone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warsaw 1994; M. Wojewódzki, *W tajnych drukarniach Warszawy 1939–1944*, Warsaw 1978.

⁴ E. Chądzyński, 'Pomoc Żydom udzielana przez konspiracyjne biuro fałszywych dokumentów w okresie okupacji hitlerowskiej', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1970, no. 75; T. Czarnomski, 'Pomoc ludności żydowskiej udzielana przez pracowników Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu m.st. Warszawy w okresie okupacji hitlerowskiej', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1970, no. 75; F. Arczyński, 'Referat Legalizacyjny Rady Pomocy Żydom', in *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, compiled by W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warsaw 2007, pp. 91–92; W. Zagórski, 'Aryjskie papiery' dla ukrywających się Żydów', in *Ten jest z ojczyzny mojej...*, pp. 158–160.

papers.⁵ Joanna Nalewajko-Kulikov⁶ and Gunnar S. Paulsson⁷ made very interesting attempts to show the mechanisms by which people hiding in Warsaw acquired new identities. The book by Małgorzata Melchior should be noted in particular; the author very carefully analysed many aspects of how false identities were created and how the people living under assumed names functioned, based on conversations with Holocaust survivors and their accounts.⁸

However, such publications are scarce. Most of them concern people connected with the Underground: the soldiers of secret organisations, as well as ghetto escapees supported by the Council for Aid to Jews with the Government Delegation for Poland (codenamed *Żegota*). To this end, the aim of this article is to recall some issues related to the help in legalising false identities given to Jews by Poles who were not connected with the military and civil Underground, including in the provincial areas of the General Governorate. Postwar accounts by both those who were helped and those who did the helping during the occupation are the main sources on which this text is based.

Before I discuss the issues included in the title of this study, I will describe the legal regulations on identity cards that were in effect in interwar Poland and then from the autumn of 1939, including in the central Polish territories occupied by the Germans. It may seem surprising, but the Republic of Poland as recreated after 1918 did not develop a system in which each adult citizen possessed a document confirming their identity. The first national ID cards were issued in the 1920s; in reality, these were passports for people going abroad so they could check into hotels and boarding houses. Getting such a document was very expensive (in 1930, the fee

⁵ For example: A. Błady-Szwajger, *I więcej nic nie pamiętam*, Warsaw 1994; M.M. Chęciński, *Jedenaste przykazanie: Nie zapomnij*, Toruń 2004; J. Holzer, *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Cracow 2013; J. Kot, *Ruleta kasztanów. Wierna opowieść o młodości wzrastającej w burzliwą dojrzałość podczas światowego kataklizmu*, Toruń 2003; W. Meed, *On Both Sides of the Wall. Memoirs from the Warsaw Ghetto*, New York 1979; S. Rotem, *Wspomnienia powstańca z warszawskiego getta*, Warsaw 2012.

⁶ J. Nalewajko-Kulikov, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warsaw 2004.

⁷ G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Cracow 2009. (English edition: G.S. Paulsson, *Secret city: the hidden Jews of Warsaw, 1940–1945*, New Haven; London: Yale University Press 2003). It is worth adding that this author's findings have met with sharp criticism (see H. Dreifuss, 'Utajone miasta, kilka uwag o metodologii Gunnara S. Paulssona', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2014, vol. 10, part 2, pp. 823–852).

⁸ M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na 'aryjskich papierach'. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warsaw 2004.

amounted to more than 100 złoty), so these were purchased only by well-off people travelling the world either as tourists or on official business. Later, information about temporary registration of residence on the national territory began to be recorded in this document. Only a Decree of the President of the Republic of Poland published in March 1928 made it possible to obtain a national ID card which meets our contemporary understanding. This card was issued by a local office after submitting a written application and a nominal fee amounting to only 60 Polish grosz, plus the cost of taking a photograph at one's own expense. However, it is necessary to stress that it was not compulsory to obtain this document.⁹

Apart from a passport or a national ID card, a citizen of pre-war Poland could present other documents confirming their identity to the authorities: a copy of their birth or marriage certificate, a certified statement from the local authority of permanent residence on its territory, a military identity card, a clerical identity card, or a union ticket. There was, however, no requirement to carry them on one's person. The reality of the period was such that no document was needed for contact with banks or credit unions (they preferred a system of bearer bills of exchange), or for concluding notarial deeds (it was sufficient to bring a witness with any kind of identity card along to the office, and this witness confirmed the identity of the applicant before a notary). In practice, hundreds of thousands of citizens of the Republic of Poland, of all sorts of nationalities and faiths, especially inhabitants of villages and small towns, successfully went about their social and economic lives without any documents confirming their personal identity.

The situation changed radically at the beginning of the German occupation. The escalation of repressive actions (especially the verification of identity papers), as well as the random searches on the streets and in residences, meant that a lack of an identity card could have far-reaching and negative consequences. The Germans allowed pre-war passports and national ID cards, and those who did not have them had to carry birth certificates. In November 1939, the General Governorate's authorities introduced a requirement for Polish people to permanently carry an official certificate, colloquially called the *palcówka* ('fingerprint'), that could be presented to police officers. This document contained basic personal data and

⁹ A. Baczyńska, *Historia dowodu osobistego w Polsce*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/historia-dowodu-osobistego-w-polsce/sd95s>, accessed 10 August 2018.

information such as nationality, education, occupation, military rank and place of employment. It did not have a photograph; it was authenticated by a thumbprint (hence its common name) and the signature of the owner.¹⁰

The events unfolding in the *Kresy Wschodnie* (Eastern Borderlands) of the Republic of Poland, namely the 1939–1941 Soviet occupation, are also of vital importance for this study. After the official incorporation of this area into the Soviet Union, a census conducted there formed the basis for the ‘passportisation’ action during which Polish citizens received Soviet ID cards.¹¹ Many of these people, representing different nationalities and faiths, became targets for extermination. Some were murdered on the spot, and very large numbers of people were deported to *gulags* or exiled. Shortly after the German invasion of the Soviet Union in June 1941, a part of the *Kresy* was incorporated into the General Governorate, and its residents fell under the equally criminal rule of the German occupiers.

A turning point in the intensification of German control over the residents of the General Governorate – not only Poles but also representatives of other nationalities – came in 1941. The introduction of a law obliging each Pole aged 18–60 to work required a certificate from employers confirming the employment; this *Personalausweis* (colloquially, *auswajs*) became a document that could be used to avoid trouble during contact with the police. After a short time, an employment card (*Arbeitskarte*) – a special sheet issued in two copies, one kept by the employer and the second by the employment office (*Arbeitsamt*) – was created to complete the *Personalausweis*. However, the introduction by Hans Frank of executory provisions in June 1941 for a long since dead-letter decree, ordering each non-German resident of the General Governorate over 15 years of age to have an identity card (*Kennkarte*; colloquially written in Polish as *kenkarta*), turned out to be most important. A number of documents had to be submitted to the local office that issued the *Kennkarte*: an application form, two photographs, a birth certificate (or in the case of Christians, a baptismal certificate), a certified attestation of permanent

¹⁰ *Wybrane dokumenty represji i życia codziennego. Cechy formalne i tło historyczne. Opracowanie na podstawie zasobu Archiwum Fundacji 'Polsko-Niemieckie Pojednanie'*, Warsaw 2009, <http://www.fnpn.pl/edukacja/Dokumenty.pdf>, accessed 10 August 2018.

¹¹ *Conf.* e.g. S. Gacki, ‘Paszportyzacja’. Przebieg paszportyzacji obywateli polskich i likwidacji sieci opiekuńczej Ambasady RP w Moskwie’, *Karta. Niezależny Kwartalnik Historyczny* 1993, no. 10, pp. 117–131.

residence and, if possible, a pre-war national ID card. This *Kennkarte* included basic personal data, a photograph, forefinger prints, information on the bearer's religious denomination and occupation, as well as the officially confirmed place of residence.¹²

Although the Germans had intended to finish the operation of issuing the *Kennkarten* in 1942, the process lasted until April 1943. These dates are of the utmost importance for this study: the operation of issuing those documents coincided with the gruesome process of liquidating the ghettos in the General Governorate, and ended with the outbreak of the Warsaw Ghetto Uprising. In Warsaw and elsewhere, each escapee from the closed districts who was searching for a chance of survival had to consider acquiring a *Kennkarte* and, therefore, assuming a false identity. This was often a long and complicated process. It is worth recalling that few people had any real hope of hiding from the Germans, Polish blackmailers (*szmalcownicy*) or Poles sympathising with the German anti-Jewish policy. The most important matter was a 'good appearance', that is a lack of the physiognomic features commonly associated – also because of the extremely aggressive propaganda endorsed by the Nazis – with the Jewish nationality, such as dark eyes, a prominent nose or raven-black hair. Almost all men and boys practising Judaism were circumcised, which explicitly indicated their Jewish origin.¹³ Besides 'good appearance', a perfect command of the Polish language (without inserting dialectal terms or phrases derived from Yiddish) as well as knowledge of Polish customs and Catholic practices were extremely important. Such 'role-playing' could be exposed at any moment for all sorts of reasons, such as refraining from Holy Mass and other religious practices, as well as an exaggerated emphasis of one's Christian religiousness. Numerous post-war accounts by Poles speak in terms not of suspicion, but rather absolute certainty that some of their neighbours or co-workers, as well as more distant acquaintances, were in reality concealed

¹² *Wybrane dokumenty...*, <http://www.fnpn.pl/edukacja/Dokumenty.pdf>, accessed 10 August 2018.

¹³ The aid rendered by doctors, especially those from Warsaw, to Jews in hiding, also falls within the scope of this study. These doctors performed procedures of foreskin restoration and rhinoplasty, among others (*conf.* M. Ciesielska, 'Zabiegi likwidujące skutki obrzezania wykonywane w Warszawie w czasie drugiej wojny światowej. Wstępna próba opisu zjawiska', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2017, vol. 13, pp. 437–446).

Jews pretending to be people of Polish nationality. The Poles in question either did not put that knowledge to use, or (as will be discussed in a further part of this study) made efforts to help the persecuted. However, others decided to blackmail or even denounce such people.¹⁴

The existing sources, especially accounts and memoirs related to the period of the German occupation, emphasise the distinct importance of baptismal certificates as the most important documents for persons forced to adopt a new identity. A baptismal certificate made it easier to obtain other documents that authenticated their new personal identity. A Jewish child (who would not be old enough to be formally obliged to work and thus carry a *Kennkarte*), trying to survive in the countryside of the General Governorate without informing others about her or his Jewish origin, had to have a Christian baptismal certificate for the registration of residence.

The sources suggest there were four important ways of obtaining copies of Christian and, above all, Catholic baptismal certificates. Most common was to receive a baptismal certificate from Polish acquaintances. Many people kept the documents of their family members, both alive and deceased, at home. It was also easy for a Catholic to go to a parish and, for a small donation, to obtain an excerpt from the baptismal certificate of one of their next of kin: a sister, a brother, a wife or a child. There are reports recorded in many postwar accounts about receiving such a document from Poles, free of charge, which gave Jewish people a chance to survive. This paper recounts several such cases.

A teenager named Sala Zylberbaum received from a Polish woman a certificate of “some, it seems, dead little girl.”¹⁵ Janina Kroch, who was pursued by the Germans, found her way from Lvov (Lviv, Lwów) to Brody, where Alina Holdenmajer gave her a certificate concerning her deceased niece.¹⁶ Helena Ostrowska found temporary shelter in a Polish household, but the family could not keep her there. In that critical situation, a neighbour offered his help and gave her his wife’s certificate.¹⁷ Stefan Bulaszewski gave his deceased sister’s certificate to his school friend Maria Justman,

¹⁴ See e.g. G.S. Paulsson, *Utajone miasto...*, p. 60ff.; M. Melchior, *Zagłada...*, p. 180ff.

¹⁵ JHI Archive, Acc., 301/1297, An Account of Sala Zylberbaum, 15 January 1945, p. 1.

¹⁶ JHI Archive, Acc., 301/362, An Account of Janina Kroch, n.d. [1945], p. 4.

¹⁷ JHI Archive, Acc., 301/2466, An Account of Helena Ostrowska, 22 January 1947, p. 2.

an escapee from the Warsaw Ghetto,¹⁸ while Szoszana Rakowska from Ruszcza near Cracow received a certificate from her neighbour, Jan Rzepecki, which belonged to his sister Stanisława, who had settled in the *Kresy Wschodnie* in the interwar period.¹⁹ Edmund Szewczyk and Antoni Szymański, wishing to help their former supervisor Julian Lewenstein, acquired the certificate in a Lublin parish of Aleksander Kosidło, who had emigrated to the United States many years earlier.²⁰ Józef Mützenmacher received from a Polish acquaintance a certificate concerning Jan Kot of Lvov, who had enlisted as a volunteer in the Polish Army in September 1939 and was missing in action; Józef was informed that both the parents of the missing man and the priest who issued the certificate knew about the deception and, if needed, would testify that Kot had been found and was working for the Germans.²¹

Some Poles also became involved with acquiring baptismal certificates on a larger scale. Sometimes they did this for altruistic reasons; however, it was often just one element of a longer process of acquiring new documents, for which a fee was paid (this matter will be mentioned in a later part of this study). Such activities were possible primarily in large cities, where not only priests but also parish secretaries, and in some cases family members, were engaged in issuing baptismal certificate copies from parish registers.

Stanisław Szymański of Warsaw described how, after obtaining general information about a person who needed false documents (their sex, age, etc.), he would contact Feliksa Piotrowska, the wife of the organist and secretary of the Church of the Visitation of the Most Blessed Virgin Mary in the Old Town. She searched in the records for data of deceased people which corresponded to the 'need', and then looked for their birth certificates, from which copies were drawn up. She did not demand payment for these activities.²² Bronisław Nietyksza, who was working for the local Warsaw authorities, describes the process as follows:

¹⁸ The Archive of the Institute of National Remembrance (hereinafter AIPN), Chief Commission for the Prosecution of the Crimes against the Polish Nation (hereinafter GK), 392/1688, Minutes of the Interrogation of the Witness Stefan Bulaszewski, 23 January 1971, p. 5; *ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Witness Maria Bulaszewska, 23 January 1971, p. 10.

¹⁹ AIPN, GK, 392/897, A Copy of the Statement of Szoszana Goldberg, 28 November 1988, p. 16.

²⁰ AIPN, GK, 392/372, An Account of Edmund Szewczyk and Antoni Szymański, 6 April 1984, pp. 2–2v.

²¹ J. Kot, *Ruleta...*, p. 132.

²² JHI Archive, Acc., 301/2975, An Account of Stanisław Szymański, 20 November 1947, pp. 1–2.

“I had two arranged [prearranged – S.P.] Roman Catholic parishes – one on Three Crosses Square (St. Alexander’s Church) and the other on Narutowicz Square (St. Jacob’s Church). I had an agreement with the parish priests and secretaries of these parishes that they would not issue death certificates for deceased people in the 18–60 age range, leaving them in the records of living people in a given parish. In case of the need to issue a *kenkarta* to a person of Jewish origin as an Aryan, a suitable birth certificate of a person already deceased but not deleted from the records was then chosen. In this way those people obtained authentic and formally valid documents.”²³

The above examples have one common element: taking over the identities of deceased people or, more rarely, people who were currently far away from their birthplaces or places of residence. Such actions were understandable. If there appeared to be two people with identical names (a Pole and his Jewish ‘doppelganger’) in one city or township, or even district, this posed a huge danger of discovery by the Germans. Maximilian Tauchner, an escapee from Lvov, mentioned it:

“The conviction that it was better to have ‘true’ documents (i.e. those of real existing people, and not completely forged) was in those times one of the illusions seized upon by harried and rushed Polish Jews, searching for various possibilities of ‘legalising’ their stay among their Polish fellow countrymen.”²⁴

Although the flow of data between the occupiers’ offices was not smooth, there was a very high probability that the true identity of a ghetto escapee would be discovered, especially if he assumed the identity of a person already registered somewhere else, e.g. at an employment office. The fate of Andrzej Hałys from Monasterz is a clear illustration. He gave the certificates of his two sisters and two brothers, who were working as forced labourers in the *Reich*, to four members of a Jewish family, the Fryders. However, they made the error of remaining in the area of Monasterz and acquiring legal employment on farms thanks to these certificates. When the new workers were reported to the *Arbeitsamt*, the deception was exposed. Hałys was arrested and spent a long time in jails and camps; however, he managed to live long enough to be liberated.²⁵

²³ AIPN, GK, 392/1500, Minutes of the Interrogation of the Witness Bronisław Nietyksza, 28 July 1986, pp. 4–5.

²⁴ AIPN, GK, 392/315, An Account of Maximilian Tauchner, n.d. [September 1995], p. 33.

²⁵ AIPN, GK, 392/1847, Minutes of the Interrogation of the Witness Andrzej Hałys, 29 May 1968, p. 2.

Alina Zajączkowska of Cracow, who offered her certificate to a school colleague, Blanka Rubin, had more luck, probably because Blanka promised to leave Cracow.²⁶ The memoirs of the teenager Jakub 'Jasio' Michlewicz, who after escaping from the Warsaw Ghetto was in hiding near Piaseczno pretending to be a Pole, sound extraordinary:

"After some time, the landlord told me to get a certificate. I went twice to Warsaw to some Polish acquaintances [but] they did not want to give me the certificate. At the third time, the landlord said: 'You must bring the certificate, and I will keep you even if you are a Jew, but if you do not have the certificate, then do not come back at all.' I could not sleep from the worry, and when I fell asleep, my mommy appeared in a dream and ordered me to go to one boy with whom we lived together in the past, as he would give me the certificate. I went and this boy bought a certificate and gave it to me. [...] With the certificate, I came back to the landlord. There was still trouble because everyone called me Jasio while Ryszard was the name written on the certificate. But I said that my mother used to call me that."²⁷

The surname of Ryszard, the teenager who decided to help his Jewish colleague, will probably remain unknown.

It was very uncommon for the persecuted to ask a parish priest or a vicar of a Catholic parish to issue a baptismal certificate.²⁸ Father Marcei Godlewski, the parish priest of All Souls Church in Warsaw, was the clergyman best remembered for helping Jews in this way.²⁹ It was noted in the memoirs that at a certain moment his activities became an open secret in Warsaw, and many Poles instantly suspected anyone using a certificate with Father Godlewski's signature to be of Jewish origin.³⁰ Other clergymen working in provincial parishes, such as Father Stefan Podsiedlik

²⁶ AIPN, GK, 392/352, Minutes of the Interrogation of the Witness Alina Zajączkowska, 18 February 1985, p. 4.

²⁷ JHI Archive, Acc., 301/1800, An Account of Jakub Michlewicz, n.d. [about 1946], pp. 3–4. For more on the topic of dreams of Jews experiencing occupational traumas, see B. Engelking, 'Sny jako źródło do badań nad Zagładą', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2013, vol. 9, pp. 19–47.

²⁸ This issue falls within the scope of discussion about the Catholic Church's stance on the Holocaust (see e.g. J. Wąsowicz, 'Kościół ratujący Żydów', *Biuletyn IPN* 2019, no. 3, pp. 95–103; D. Libionka, 'Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2009, vol. 5, pp. 19–70).

²⁹ See K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warsaw 2010, *passim*.

³⁰ AIPN, GK, 392/1327, Minutes of the Interrogation of the Witness Maria Drejer, 23 July 1970, pp. 6–7.

from Miechów³¹ and Father Ludwik Barski from Ciepielów,³² also provided aid to ghetto escapees. Priests often tolerated thefts of blank baptismal certificates. One participant in such an action recalled the following:

“I went to the parish in Podgórze, to the parish priest Józef Niemczyński. He had known me since I was little; I was rambling through the parish and, when the sacristan was looking the other way, I stole blank baptismal certificates, the stamping seals, a little facsimile of the parish priest. [...] Another priest, Stanisław Mazak, was filling out these baptismal certificates in Latin.”³³

Sometimes obtaining a certificate from a Catholic priest meant receiving baptism. However, this rarely applied to adults,³⁴ and was performed much more often for Jewish children hidden in Polish houses. This phenomenon has complex causes that still require careful study. Acquiring a baptismal certificate, usually with an invented Polish surname, was of course the primary motivation. This certificate made it possible to register the child's residence and to live relatively normally. The neighbours were informed – especially if the new household member was not an infant but a child of several years – that he or she was an orphan they had taken in, a descendant of distant relatives who had died or been arrested, or even the spouse's illegitimate child. Sometimes Poles decided to baptise the child at her or his parents' request, but equally often they would do so without the family's knowledge.³⁵ The godparents registered in the records would have to testify to the child's origin, taking into consideration the reprisals the Germans would take if the child's true identity was discovered.³⁶

It is incorrect to assume that the acquisition of a baptismal certificate by a Jewish person never involved the payment of a fee. Existing sources point out that, at least

³¹ S. Podsiedlik, *Relacja in Ten jest z ojczyzny mojej...*, p. 596.

³² Father Ludwik Barski died during the occupation. The inhabitants of Ciepielów said that after the end of the war, Jews saved from the Holocaust came there and reported that they had received false baptismal certificates from him.

³³ B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warsaw 1994, p. 48.

³⁴ For example, JHI Archive, Acc., 301/444, An Account of Janina Kalita, n.d. [1945], p. 1; S. Podsiedlik, *Relacja...*, p. 596.

³⁵ AIPN, GK, 392/1489, An Account of Helena Dutkiewicz, 7 August 1979, pp. 1–2; AIPN, GK, 392/1380, An Account of Waleria Dorosz, 20 March 1979, pp. 2–3.

³⁶ For example, AIPN, GK, 392/225, Minutes of the Interrogation of the Witness Jadwiga Cebera, 19 November 1985, pp. 10–11.

in some cities, the demand for such documents led to the formation of groups of Polish sellers who charged high fees. Admittedly, these were not as substantial as the fees for false *Kennkarten*, although they often represented a considerable expense. Syda Konis described how “heaps of birth certificates” (probably the attachments to national ID card applications that were submitted in the interwar period) lay in the attic of the district office headquarters in Sandomierz, and so she could buy one of these certificates for 150 złoty.³⁷ Paulina Hirsch, living in Cracow, acquired a certificate thanks to a female “Polish acquaintance”, paying ten times more for it – as much as 1500 złoty.³⁸ However, it is unknown whether this amount was a typical or an exceptional sum on the local market.

Getting a Christian baptismal certificate was the first step to acquiring a false *Kennkarte* – false, because it included untrue data, and at the same time valid because it had been issued by an office under German control. Some were afraid that their origin would be exposed, despite taking over the identities of people who were deceased or far away from their birthplace. If an opportunity existed, such people sometimes decided to take the next step and get married in a Catholic church using false certificates. After the ceremony, they received a fully ‘true’ marriage certificate which could be presented at the occupying forces’ offices. Of course, only people who were deeply Polonised and familiar with Catholic customs had such an opportunity. Although marriage should per canon law be preceded by banns in the parishes of the bride and groom, this was not strictly observed during the occupation period. The betrothed could present themselves to the priest as displaced persons from the Polish lands incorporated into the *Reich*, or as escapees from the area of Soviet occupation, and explain their haste in getting married as being motivated by a forthcoming parting. A Polish witness known to the priest would play a crucial role in this case and testify to the authenticity of the story. As mentioned above, Maximilian Tauchner and his betrothed came to Warsaw from Lvov, equipped with false certificates with Polish surnames. When they decided to get married using these certificates, it became necessary for them to find a credible witness:

³⁷ JHI Archive, Acc., 301/426, Natan Gross, ‘Papierowe Polki’ w Niemczech. Z opowiadań Sydy Konis, Cracow, n.d. [1945], p. 1.

³⁸ JHI Archive, Acc., 301/453, An Account of Paulina Hirsch, n.d. [1945], p. 12.

“And here, in the execution of this plan – Tauchner mentioned years later – we were helped for the first time by Jurek Zwierzchowski – a young, brave and honourable man with a big heart whom we met through a mutual female acquaintance. To our quite shy question as to whether he could be our witness during the church wedding ceremony, he agreed without hesitation, and as such he attended – as a ‘true’ witness – our wedding in St. Teresa Church [...]. Of course, he did it for us, as well as later in other cases, completely selflessly! And it was not completely natural and understandable in the Warsaw of that time!”³⁹

Although cases of Jews getting married using fictional identities were uncommon, they did occur, primarily in Warsaw and its environs. Wilhelm Förber from Poznań (using false documents bearing the name ‘Stefan Górski’) and his fiancée also decided to take this step.⁴⁰ Antonina Kalko of Warsaw showed great heroism and acquired false documents bearing the name ‘Stanisław Więckowski’ for her fiancée Jakub Pasierman, and she married him using those credentials. Unfortunately, they did not live to see the end of the war as they were arrested by the Germans (probably denounced by neighbours) and murdered with Mariusz, their eighteen-month-old son, in the forts near Włochy.⁴¹

Besides baptismal certificates and marriage certificates, confirmation of registration of residence was a mandatory attachment to an application for the issue of a *Kennkarte*. To secure suitable lodgings in villages and smaller towns, it was necessary to provide a baptismal certificate to the house owner, who would take it to the local authorities to complete compulsory registration. A clerk entered the data into either the resident-population or floating-population register, and then issued a suitable confirmation. In some large cities, chiefly Warsaw, population records were maintained in the form of extensive card indexes, which made it possible to check the previous addresses of the applicant. In the General Governorate, the sudden appearance of a person ‘from nowhere’, searching for accommodation with only a Christian baptismal certificate to

³⁹ AIPN, GK, 392/315, An Account of Maximilian Tauchner, n.d. [September 1995], p. 33.

⁴⁰ AIPN, GK, 392/532, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Ciesielski, 14 February 1985, pp. 10–11.

⁴¹ AIPN, GK, 392/128, Minutes of the Interrogation of the Witness Zygmunt Bogusławski, 14 November 1985, pp. 9, 12.

hand, might arouse suspicions of being a ghetto escapee. Even if the compulsory registration was completed, submitting a residence statement certified for only a few weeks or even days often made the Germans supervising the issue of *Kennkarten* distrustful. In such a situation, a back-dated certified residence statement, preferably dating from the beginning of the occupation or even the pre-war period, could authenticate the new identity. Stanisław Szymański mentions that regular workers at the registration office in Warsaw who were willing to make such fake entries charged a fee of 1500 złoty each time, never asking whether this was on behalf of a Jew in hiding or an Underground soldier facing arrest.⁴² After purchasing a certificate in Cracow, the above-mentioned Paulina Hirsch was registered free of charge, probably as an 'extra' to the deal.⁴³

It can be concluded from the accounts and memoirs that there were relatively minor problems with acquiring ID photographs for *Kennkarten*. This was quite a considerable expense for poor people, and small provincial towns often did not have a photographer, so officials usually accepted older photographs from the interwar period, and even those made with amateur cameras. However, there were photographic studios, such as the one belonging to Zygmunt Szporek on Świętojańska Street in Warsaw, in which pictures were taken and then developed on amateur rolls of film to make false documents for Jews.⁴⁴

The last step was the submission of an application for a *Kennkarte*, and (usually after a few weeks of waiting) its collection. This was risky because the applicant had to collect the *Kennkarte* in person, and fingerprints had to be appended to both copies (one remained at the office) in the presence of an official. Some people were paralysed by the fear of exposure and that the Germans would be waiting at the local office.⁴⁵ Leon Bukowiński, who helped to produce false documents for Jews hiding in Warsaw, mentioned that he solved this problem by asking an office porter to take the prepared *Kennkarten* away from the office, and returned them to

⁴² JHI Archive, Acc., 301/2975, An Account of Stanisław Szymański, 20 November 1947, pp. 1–2.

⁴³ JHI Archive, Acc., 301/453, An Account of Paulina Hirsch, n.d. [1945], p. 12.

⁴⁴ S. Sheybal, *Wspomnienia 1891–1970*, Cracow – Wrocław 1984, p. 194.

⁴⁵ The local authorities accepted the applications for *Kennkarten* and forwarded them with attachments to district offices. There the documents were prepared, stamped and signed, and next returned from the offices to the local authorities, where they were collected by the applicants, who left their fingerprints on the documents while doing so.

the relevant office with the fingerprints already added.⁴⁶ In smaller towns, village heads and secretaries of local authorities had relatively free access to the documents, so they could often provide similar aid to escapees by issuing false *Kennkarten*. These included Edward Wyrzykowski, the head of the Kobyłka township, who offered Polish documents to Sabina Barenholc,⁴⁷ as well as Jan Wronkowski, the secretary of the local authorities in Korczew, who acquired a false *kenkarta* for Perla Morgensztern.⁴⁸

Some Poles who attempted to get a legal *Kennkarte* were unable to present birth certificates to the Germans, particularly those born in central Russia or the *Kresy Wschodnie*. Even after the latter region was taken over by the Wehrmacht in June 1941, contact with far-off parishes was very difficult. Besides, many of them did not function and their records had been destroyed by the Soviet authorities during the occupation. In such cases, the Germans had to tolerate all sorts of replacement documents attached to the applications for *Kennkarten*, including those issued by the Soviet administration. This was a common phenomenon because the Galicia district was also required to issue new documents; after the outbreak of the Soviet-German war many Poles from the *Kresy Wschodnie*, who often had come to reside in that area since September 1939, moved to the so-called old General Governorate. Jews wanting to hide from the Germans' repressive measures had a chance to assume the identities of Poles who either vanished into jails without a trace after being arrested by the Soviets or were deported to exile and Gulag.

Halina Schütz, who moved from Lvov to Cracow with her parents and grandmother in 1942, later mentioned that all members of her family had birth or baptismal certificates as well as some additional documents, and she also had a school certificate bearing the name of Halina Klof.⁴⁹ Her fellow countryman Wilhelm Ettinger shared his story:

"I had a Polish acquaintance in Lvov who had been the director of a power station in Yavoriv in Soviet times. He remained grateful to me for my attitude towards Poles when I visited him in Yavoriv as an inspector. He offered help in obtaining false

⁴⁶ JHI Archive, Acc., 301/4424, An Account of Leon Bukowiński, 12 September 1949, p. 3.

⁴⁷ AIPN, GK, 392/1065, A Copy of the Statement of Sabina Suchocka, 15 September 1948, p. 20.

⁴⁸ AIPN, GK, 392/329, Minutes of the Interrogation of the Witness Kazimierz Miłobędzki, 19 February 1985, pp. 17–21.

⁴⁹ JHI Archive, Acc., 301/329, An Account of Halina Schütz, 20 June 1945, p. 1.

papers. On second thought, he decided that if I left immediately, he would give me his papers. He did not give me his birth certificate, only a prewar attestation from the Siemens company and his diploma of master electro-technician. He provided me with various family information and surnames which, in any case, I did not note down and soon forgot. I also almost always forgot that I was a married man and had a child. I was called Adam Hanisz.”⁵⁰ Zygmunt Tune described his experience as follows: “We resolved to leave Lvov. My older brother, Norbert, who was working in the main railway shops as a locomotive mechanic, received from his Polish colleagues the birth certificate and school certificate of one [of them], and a copy of the baptismal certificate and Russian passport [identity card – S.P.] of the other. My younger brother [Akiba] received a passport in the name of Zbigniew B..., also from a Polish colleague. We received all those documents from them free of charge.”⁵¹

The fates of Janina Kroch and her relatives are also interesting. They received aid from Zdzisław Stroński, the former vice-president of Lvov. This was not selfless because, as Janina stated, “we paid big money for all the documents.” However, they received original documents, issued by the municipal office of Lvov, of people deported by the Soviets in 1940 to the East, together with written statements of witnesses that confirmed the deportation. These documents proved to be very credible. Janina shares what happened while she lived in Lvov pretending to be a Polish teenager waiting for the return of her parents from the Soviet Union:

“In the summer of 1942, two *Kripas* came. They demanded my baptismal certificate, tested my religious knowledge, left a guard at my home, and went with the baptismal certificate to the parish. After two hours, they came back, everything checked out. They caught me twice on the street as a Jewess. After checking the documents, they released me.”⁵²

Janina Kroch lived to see the end of the occupation, and her mother survived as an Aryan using the documents acquired with the help of Zdzisław Stroński. Her father was caught not wearing a Jewish badge by the *Jüdischer Ordnungsdienst* of

⁵⁰ JHI Archive, Acc., 301/339, An Account of Wilhelm Ettinger, 23 June 1945, p. 1.

⁵¹ JHI Archive, Acc., 301/2242, An Account of Zygmunt Tune, 12 March 1947, pp. 5–6. Let us add that Akiba Tune received Soviet documents from a colleague he had known since childhood (JHI Archive, Acc., 301/2240, An Account of Akiba Tune, 18 March 1947, p. 1).

⁵² JHI Archive, Acc., 301/362, An Account of Janina Kroch, n.d. [1945], p. 3.

the Lvov Ghetto and was handed over to the Germans. He perished in unknown circumstances.⁵³

For many Jews in hiding, acquiring documents in this way was very difficult, and often quite impossible. They had neither the right contacts among Poles nor enough financial means; they were often unable to overcome the fear and trauma resulting from their experiences under the occupation.⁵⁴ Thus they attempted to acquire any *Kennkarten*, often completely false ones, which might help them to avoid arrest during an inspection by a patrol of the gendarmerie or a search of their residence. There was a huge market for such documents, but the quality of production was inconsistent. According to rumours, a false *Kennkarte* could be bought in the Warsaw market for just 500 złoty, but these ‘papers’ were forged in the most primitive way. Even low-ranking officers of the German police were systematically trained in discovering elements that indicated forgery. Adam Dębicki, hiding in Warsaw, received a fake, completely blank *Kennkarte* from an unknown Pole. He describes a certain friendly man named Kalbarczyk, a concierge of one of the houses, who then acquired ink, probably of a special consistency or colour, which Dębicki could use to fingerprint the *Kennkarte*.⁵⁵ Nevertheless, a considerable sum had to be paid for a well-forged *Kennkarte*. Benedykt Müntz, his wife, daughter and son-in-law escaped from Lvov to Warsaw, and Aryan documents were waiting for them there. These documents should have cost 5000 złoty, but forgers forced them to pay as much as 18,000 złoty. This expense paid off, however, and Müntz mentions his identity papers were repeatedly verified during stops and searches on the streets of Warsaw; he also

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Zdzisław Morawski, the son of the owner of the Nowa Wieś estate near Grójec, mentioned: “I remember that in the later stage of the war, probably in 1943, two cultural and intelligent women, mother and daughter, with quite distinct Semitic features came to us. We put them in a vacant room in the pavilion and ordered them not to leave it until the time when they, first, received their certificates and, later, based on those documents, their *kennkartas*. Both ladies, however, were in a state of complete nervous exhaustion. This is hardly surprising, since for three long years they were – as they said themselves – hunted prey. [...] If they had sat out quietly a week or two, it might have been possible to dye them blonde and somehow legalise their existence. But they could not bear the tension. On the second or third night, they left the house, not informing anyone, and went in the direction of Mogielnica, quite Godforsaken and distant from the main roads.” A few hours later some Germans telephoned the property, instructing them to bury the bodies of two women shot by a patrol of the gendarmerie (Z. Morawski, *Gdzie ten dom, gdzie ten świat*, Warsaw 1997, pp. 155–156).

⁵⁵ AIPN, GK, 392/299, Minutes of the Interrogation of the Witness Adam Dembicki, 29 January 1985, p. 24.

survived a Gestapo search during which he was ordered to state all the data from his *Kennkarte* out loud and describe the location of the parish church that issued his baptismal certificate.⁵⁶ Leopold Bieder, hiding in Cracow, borrowed 3000 złoty to purchase a false *Kennkarte*.⁵⁷ Although we do not know whether that was the total charge for the purchase, it can probably be assumed that a similar sum of several thousands was the typical cost of a reasonably professionally forged document.

Sometimes the ghetto escapees came by chance upon soldiers of the Underground, who had access to people forging documents within the underground structures. Mieczysław Soporek of Warsaw, who helped a young Jewish clockmaker Jakub Ekselman, says laconically:

“My chief from the Underground, Jerzy Kubiak, came to my shop, noticed a Jew working there, and asked him whether he had papers. He answered that he did not. Kubiak, at his own initiative, arranged him a *Kennkarte* in the name of Franciszek Kisio.”⁵⁸

Stanisław Dąbrowa-Kostka, the chief of the legalising unit for the ‘Rzeszów’ subregion of the *Armia Krajowa* (the Home Army), acted in the same way. In a flat in Cracow he met a Jew hidden there, Stanisław Agatstein (the brother of the prominent poet Mieczysław Jastrun). He acquired – as he emphasised, “perfectly made” – documents for him in the name of Jerzy Gierowski: not only the *Kennkarte* but also other documents, including a birth certificate and school certificates.⁵⁹ Other sources also present similar cases of help being given to people in need by members of other underground organisations such as *Polska Niepodległa* (Independent Poland)⁶⁰ or the *Bataliony Chłopskie* (Peasants’ Battalions).⁶¹

It is worth adding that Jews in hiding usually had no influence over what their new identity would be when receiving such purchases or gifts. In addition to learning this personal information by heart, it was often necessary to adapt

⁵⁶ JHI Archive, Acc., 301/476, An Account of Benedykt Müntz, 1 June 1945, pp. 8–9.

⁵⁷ JHI Archive, Acc., 301/1646, An Account of Leopold Bieder, 20 April 1946, p. 1.

⁵⁸ AIPN, GK, 392/848, Minutes of the Interrogation of the Witness Mieczysław Soporek, 8 February 1990, pp. 4–6.

⁵⁹ AIPN, GK, 392/639, Minutes of the Interrogation of the Witness Edmund Tutsch, 12 September 1984, p. 4.

⁶⁰ AIPN, GK, 392/166, An Account of Henryk Gębski, 16 March 1984, pp. 1–1v.

⁶¹ AIPN, GK, 392/643, Minutes of the Interrogation of the Witness Helena Brodowska-Kubicz, 8 April 1986, p. 6.

respective elements of their appearance to the information in the document. Helena Kitaj-Drobnerowa recalls that a friend of hers received false documents that indicated that he was a brown-haired man. Because he had red hair, and his photograph was in the document, he had to dye his hair regularly. Fortunately, he found a Polish barber to do this every few weeks.⁶² Although it may seem to be something of little importance to a person in hiding, in reality it was literally a matter of life or death.

As mentioned earlier, a *Kennkarte* was a mandatory identity card for each non-German resident of the General Governorate after 1943. A person using a false identity knew that to make the deception work, it was also necessary to own other documents: birth or baptismal certificates, registration of residence, and even fabricated photographs.⁶³ The biggest problem was with the *Ausweis*, the certificate confirming employment (the best option was to work in an industrial plant that was important for the military needs of the Reich). Although Jews in hiding sometimes took up legal jobs, many used false employment certificates, usually purchased on the black market or forged by Poles connected with the Underground. At the end of the occupation, acquiring a real employment card was not too difficult if you knew a clerk susceptible to corruption. Janusz Pstrokoński, from Olesin near Warsaw, helped Bernard Fogelewicz after the Warsaw Rising; he acquired a baptismal certificate for Bernard without much effort, and used the information therein to produce an employment card in Grodzisk Mazowiecki for him. This last operation involved a bribe of 10 kg of sugar.⁶⁴

In the terms of occupation, many people preferred not to have the *Ausweis* at all rather than use forged documents. In the biggest cities of the General Governorate, Germans regularly organised round-ups (*łapanki*) by blocking chosen streets, city quarters or stopping train passengers. Those caught were gathered in special detention places and their documents were handed over

⁶² JHI Archive, Acc., 301/1524, An Account of Helena Kitaj-Drobnerowa, n.d. [about 1946], p. 107.

⁶³ In Radom Jadwiga and Roman Szafrński hid Anna Kerc, the young daughter of a Jewish doctor from Bydgoszcz. They acquired a first communion dress for her and asked a vicar from a parish in Radom to take a photo with the child to commemorate her receiving first communion. However, it did not prevent the girl's death at German hands (AIPN, GK, 392/1499, Survey Concerning Aid Provided during the Occupation to Jewish Population on the Territory of Poland, n.d., pp. 1–3).

⁶⁴ AIPN, GK, 392/1682, Minutes of the Interrogation of the Witness Janusz Pstrokoński, 25 July 1970, pp. 12–13.

to various *Arbeitsämter*; those that broke curfew were also often sent to these detention places. The discovery of a false *Ausweis* involved the risk of Gestapo officers being summoned, while not having the document at all meant deportation to forced labour in the Reich. It is interesting that many ghetto escapees using false identities actually sought the opportunity to be transferred to Germany: women were particularly eager to apply for departure, but for circumcised men the mandatory detailed medical examination constituted an insurmountable barrier. Polish officials at various *Arbeitsämter* had to meet the German demands, and each volunteer was valuable to them. Thus the officials often turned a blind eye to incomplete documents or certificates of doubtful quality, and sometimes even their complete absence was tolerated.⁶⁵ Information about female Jews hiding among people working in the Reich appear in numerous postwar accounts;⁶⁶ they were called ‘papierowe Polki’ (‘Polish women on paper’)⁶⁷; the well-known poet, writer and film-maker Natan Gross probably coined this term.

One of the helpers was Jan Marczyk, an employee at the *Arbeitsamt* in Nowy Sącz, who recollected:

“When the Germans started the liquidation of the ghetto in Nowy Sącz in 1942, a number of my Jewish acquaintances came to me for rescue. Then, taking advantage of my employment at the *Arbeitsamt*, I supplied these Jews with documents, most often in a Ukrainian surname, and I reported when the transport of people deported to labour camps in Germany was leaving, and that such-and-such a Jew was leaving at that time. I obtained the documents in this way: Lemkos directed to forced labour sometimes brought birth or baptismal certificates in two copies, and I used

⁶⁵ For example, the story of Zygmunt Konopiński can be recalled here. Konopiński, after escaping from a forced labour camp for Jews, found himself in Nowe Miasto. With no opportunities to hide himself or any documents, he went to an employment office. He later mentioned that he told ‘fables’ to officials about his fate, stating his place of birth was in Sarny in the Volhynia region. He was sent to Germany and worked there as a farmhand until the end of the war (JHI Archive, Acc., 301/125, An Account of Zygmunt Konopiński, 13 May 1945, p. 1).

⁶⁶ JHI Archive, Acc., 301/2194, An Account of Lusja Grosman, 17 February 1947, pp. 1–4; JHI Archive, Acc., 301/3029, An Account of Brucha Sznajer, 29 October 1947, p. 2; JHI Archive, Acc., 301/3330, An Account of Estera Rauch-Kwiatkowska, 30 March 1948, p. 20ff.

⁶⁷ JHI Archive, Acc., 301/426, Natan Gross, ‘Papierowe Polki’ w Niemczech. Z opowiadań Sydy Konis, Cracow, n.d. [1945], p. 1ff.

one of those copies. I also had cases when they brought stamped forms without a surname written down – so I enter[ed] a surname.”⁶⁸

Another employee of the *Arbeitsamt* in Nowy Sącz, Antoni Buczek (later arrested by the Germans and murdered in the Auschwitz death camp), assisted Marczyk in this operation. The clerks who accompanied the labourers deported to the Reich also knew about the Jews among them.⁶⁹

Frydzia Kleist was one of these. She used a false certificate to check into a hotel in Warsaw:

“In the hotel, by chance I met on the stairs a man, and he approached me, seeing that I was standing around looking intimidated and undecided. He said that he recognised that I was a Jewess, and advised me to sign on for deportation to Prussia and bleach my hair beforehand.”

In the Reich, she met over a dozen girls hiding in the same way and using Aryan papers. However, they were denounced by a Polish female worker and went to jail. Some of the girls admitted their Jewish origin, others did not. Frydzia Kleist was very lucky, as in the German jail she met another prisoner, a Pole from Gródek Jagielloński, who knew the Polish woman whose identity Frydzia was using, as well as her family. He proposed that during the investigation Frydzia should call him as a witness to her Polish nationality, and thanks to him she was released.⁷⁰

Keeping in touch with the residents of the General Governorate who aided the female ghetto escapees was a matter of huge importance for those women staying in Germany on Aryan papers. Exchanges of correspondence, and sometimes also of packages, ‘proved’ that they had Polish family members in their place of previous residence. Kazimierz Miłobędzki used his contacts in the Warsaw *Arbeitsamt* to help Gołda Hochberg, Szajndla Lendner and Ruchla Zieleniec to resettle to the Reich, and then corresponded with them for many months, authenticating their otherwise false identity.⁷¹ The worker Stefan Górski, returning

⁶⁸ AIPN, GK, 392/303, Minutes of the Interrogation of the Witness Jan Marczyk, 28 January 1985, p. 27.

⁶⁹ AIPN, GK, 392/303, Minutes of the Interrogation of the Witness Jan Neriwal, 17 December 1985, pp. 8–9.

⁷⁰ JHI Archive, Acc., 301/781, An Account of Frydzia Kleist, n.d. [1945], p. 2.

⁷¹ AIPN, GK, 392/329, Minutes of the Interrogation of the Witness Kazimierz Miłobędzki, 19 February 1985, pp. 17–21; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, vol. 1, ed. I. Gutman, cooperation S. Bender, S. Krakowski, Cracow 2009, p. 469.

from his leave near Tarnów, took the teenager Sonia Bejtscher (who was using false documents) with him to Germany. He introduced her to other workers as his betrothed, and he kept continuous contact with her even though they were staying in different towns. After a few months, Górski heard that Polish workers were calling him a 'Jewish uncle', which indicated that Sonia's nationality had been exposed. He procured leave for her and, despite her resistance, he forced her to leave for the homeland, forbidding her to return. When she did not come back at the designated time, he was arrested by Germans and detained for several days. He was released after explaining that he had only met the girl on a train and knew nothing about her.⁷²

The case of Michał Chęciński is also worth recounting. After his escape from a labour camp in Silesia, he found his way by chance to a German farm in which Polish and Ukrainian forced labourers were employed. When asked, Michał admitted that he was a Jew, and a Pole, Bronisław Słaby, decided to help him:

"'I have an idea,' says Bronek [a diminutive of Bronisław – S.P.] confidently. 'When were you born?' 'In 1924'. 'Great'. One Russian [a Soviet prisoner of war that had worked earlier at the farm – S.P.] forgot his birth certificate at my place. He was called Mikołaj Sadowski, it is a seemingly Polish surname. Only he was born in 1905 in Odessa. But the Germans still do not know where this Odessa is. I will scratch this zero a little, and it will say 1925 as the year of birth. Just right for you. And you will be this Mikołaj instead, do you understand?'"⁷³

Instructed in detail what he was to tell the German village head (*Bauernführer*), Michał Chęciński went to him the next day:⁷⁴

"A young girl, about fifteen years old, appears in the kitchen. Not checking any of my documents, she asks for my personal identity and enters them into some form, stamps it, and the *Bauernführer* signs. [...] The girl gives me a paper, I say thanks and leave. I read what she entered onto the *Arbeitserlaubnis* [work permit – S.P.] form – Mikołaj Sadowski, born in 1925 in Odessa. I cannot believe my eyes how easy it is to grant me the right to exist in this land. What would I do without you, Bronek?"

⁷² AIPN, GK, 392/885, Minutes of the Interrogation of the Witness Stefan Górski, 22 June 1988, pp. 3–4.

⁷³ M.M. Chęciński, *Jedenaste przykazanie...*, p. 177.

⁷⁴ *Ibidem*, p. 178.

The fates of people of Jewish nationality hiding on the territory of the General Governorate and using false documents followed different paths. Some ghetto escapees fell into German hands, while others were tracked down by Polish blackmailers who robbed them of their money and all their movable property with any sort of value.⁷⁵ Some were unable to psychologically and physically endure the hardships of their escapes over many months, and died. Others happened upon well-wishers who, despite their justified suspicions, provided accommodation and aid. Finally, although this was definitely rare, some assumed their new character so perfectly that their behaviour did not arouse any suspicions. When the end of the occupation and the war approached, many – especially those whose families had been murdered in executions, ghettos and death camps – decided to keep the new identities created for them during the occupation and begin a new life. Others returned to their original first names and surnames, although this was not always easy.⁷⁶ Estera Rauch-Kwiatkowska described her life after being freed by American troops:⁷⁷

“I was freed in Lübeck on the 2nd May of 1945. I found out that there were still Jews in Lübeck on Marli Street [Marlistrasse]. Jews from a concentration camp lived there. I went to them. I entered the gate, and I met one Jewess. I asked her where the chairman of a committee was. She: ‘What for?’ I said: ‘I am a Jewess with Aryan papers and I want to return to the Jews’. She answered me: ‘We do not acknowledge Jews with Aryan papers, only we are Jews’, showing a tattoo from Auschwitz on her arm. I decided to remain with my Aryan papers until the situation became clear. I remained in a Polish [Displaced Persons] camp.”

The process of choosing between abandoning or retaining false identities is an interesting subject for further research, which could deepen the knowledge about the Holocaust and the trauma of its survivors.

The beginning of this article indicates that it is only a small contribution to the research concerning one of the aspects of Holocaust survival strategies. When discussing the ordinary Poles living in the General Governorate who helped the

⁷⁵ Conf. J. Grabowski, *Ja tego Żyda znam!'. Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warsaw 2004.

⁷⁶ See M. Melchior, *Zagłada a tożsamość...*, p. 331ff.

⁷⁷ JHI Archive, Acc., 301/3330, An Account of Estera Rauch-Kwiatkowska, 30 March 1948, p. 22.

Jews to legalise false identities, it is necessary to remember that we may never be able to research or quantify this phenomenon comprehensively. However, this does not change the fact that the sources show numerous examples of attitudes that in retrospect may be called as public-spirited. Although dealings such as handing over one's certificate or a certificate of a family member to a Jewish person in hiding, helping Jews acquire other documents, accepting the role of a witness during a church wedding, or providing a back-dated registration of residence for a ghetto escapee under a Polish surname may – despite the context of the entire terror of the occupation – appear of little significance, they were often the first step on the way to saving someone's life. The surnames of the majority of people who, in the moment of greatest difficulty, decided to aid those in need will probably remain unknown forever. Nevertheless, that does not mean that we should forget about them.

BIBLIOGRAPHY

Archival sources

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (The Archive of the Institute of National Remembrance in Warsaw, Chief Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation)
Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (The Archive of Jewish Historical Institute in Warsaw)
Relacje (The Accounts of Holocaust Survivors)

Diaries, memoirs

- Arczyński F., 'Referat Legalizacyjny Rady Pomocy Żydom' in *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, compiled by W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warsaw 2007.
Blady-Szwajger A., *I więcej nic nie pamiętam*, Warsaw 1994.
Chęciński M.M., *Jedenaste przykazanie: Nie zapomnij*, Toruń 2004.
Holzer J., *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Cracow 2013.
Jankowski S., *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939–1946*, vol. 1–2, Warsaw 1981.
Kot J., *Ruleta kasztanów. Wierna opowieść o młodości wzrosłej w burzliwą dojrzałość podczas światowego kataklizmu*, Toruń 2003.
Leski K., *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warsaw 1994.
Meed W., *On both sides of the wall. Memoirs from the Warsaw Ghetto*, New York 1979.
Morawski Z., *Gdzie ten dom, gdzie ten świat*, Warsaw 1997.
Podsiedlik S., 'Relacja' in *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, compiled by W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warsaw 2007.
Rotem S., *Wspomnienia powstańca z warszawskiego getta*, Warsaw 2012.
Sheybal S., *Wspomnienia 1891–1970*, Cracow – Wrocław 1984.
Wojewódzki M., *W tajnych drukarniach Warszawy 1939–1944*, Warsaw 1978.
Zagórski W., 'Aryjskie papiery' dla ukrywających się Żydów' in *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, compiled by W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warsaw 2007.

Dictionaries, memorial books

- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, vol. 1, ed. I. Gutman, cooperation S. Bender, S. Krakowski, Cracow 2009.

Studies

- Chądzyński E., 'Pomoc Żydom udzielana przez konspiracyjne biuro fałszywych dokumentów w okresie okupacji hitlerowskiej', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1970, no. 75.
- Ciesielska M., 'Zabiegi likwidujące skutki obrzezania wykonywane w Warszawie w czasie drugiej wojny światowej. Wstępna próba opisu zjawiska', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2017, vol. 13.
- Czarnomski T., 'Pomoc ludności żydowskiej udzielana przez pracowników Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu m.st. Warszawy w okresie okupacji hitlerowskiej', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1970, no. 75.
- Dreifuss H., 'Utajone miasta, kilka uwag o metodologii Gunnara S. Paulssona', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2014, vol. 10, part 2.
- Engelking B., 'Sny jako źródło do badań nad Zagładą', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2013, vol. 9.
- Engelking B., *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warsaw 1994.
- Gacki S., "Paszportyzacja". Przebieg paszportyzacji obywateli polskich i likwidacji sieci opiekuńczej Ambasady RP w Moskwie', *Karta. Niezależny Kwartalnik Historyczny* 1993, no. 10.
- Grabowski J., *'Ja tego Żyda znam!'. Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warsaw 2004.
- Lewandowska S., *Kryptonim „Legalizacja” 1939–1945*, Warsaw 1984.
- Lewandowska S., 'Z fałszywym Ausweisem... O komórce legalizacyjnej Kierownictwa Dywersji na terenie Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej 1939–1944', *Rocznik Mazowiecki* 2004, vol. 16.
- Lewandowska S., 'Zakonspirowanie i legalizacja. Służby miejskie okupowanej Warszawy w akcji pomocy ludziom ściganym przez gestapo', *Dzieje Najnowsze* 1981, vol. 13, no. 1–2.
- Libionka D., 'Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2009, vol. 5.
- Madaj K., Żuławnik M., *Proboszcz getta*, Warsaw 2010.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na 'aryjskich papierach'. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warsaw 2004.
- Nalewajko-Kulikov J., *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warsaw 2004.

Paulsson G.S., *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Cracow 2009. [English edition: *Secret city: the hidden Jews of Warsaw, 1940–1945*, New Haven; London: Yale University Press 2003)].

Wąsowicz J., 'Kościół ratujący Żydów', *Biuletyn IPN* 2019, no. 3.

Internet sites

<https://wiadomosci.onet.pl>.

<http://www.fpng.pl>.

SUMMARY

Under the German occupation, Jews in the General Governorate sought any possible means of saving themselves and their closest family from the criminal policy of the Germans. One such way was to acquire false documents and operate under the guise of Poles and Christians. Adopting a new identity could only succeed if one had a very good command of Polish language, customs and culture. Acquiring false documents was a complicated process which required cooperation with Poles. Obtaining a baptismal certificate in the Catholic Church was the most important step. Friendly people provided such documents free of charge. These were the papers belonging to their next of kin, especially those who were deceased or missing in action. A market of forged baptismal certificates also existed. The next step was to acquire a residence attestation, which created a chance to obtain an identity card (*Kennkarte*). Well-off people could attempt to purchase whole sets of forged documents. Some ghetto escapees received them free of charge from Poles engaged in the anti-German military and civilian Undergrounds. Living under a false identity was very difficult. Such people were tracked down by both Germans and Polish blackmailers. Deportation to forced labour camps in Germany was often the best chance of survival for a person in hiding. A number of ghetto escapees pretending to be Polish women or men managed to survive in Germany until the end of the war.

KEYWORDS

false documents • General Governorate • Holocaust

Alicja Gontarek PhD
Institute of National Remembrance
Maria Curie-Skłodowska University

POLISH DIPLOMATIC AND CONSULAR REPRESENTATION IN HAVANA, AND THE CASE OF JEWISH REFUGEES IN CUBA DURING THE WORLD WAR II

The issues related to the presence and activities of Polish citizens in Cuba are rarely studied in Polish academic literature. This is a general result of the weak historical relationships between Poland and Cuba. Nevertheless, a few valuable studies have been written about these issues.¹

The results of research by both Polish and foreign authors have focused on emphasising the social dimension of the lives of the Polish and Jewish diasporas in Cuba; however, the differentiation of Jews by their country of origin does not

¹ The most recent study is by M. Malinowski, 'Polonia na Kubie' in *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, ed. K. Dembicz, Warsaw 2013. From older literature, we may mention some studies, though they do not relate to the war period: A. Dembicz, *Kuba*, Warsaw 1969; I. Klarner-Kosińska, 'Polonia na Haiti' in *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, ed. M. Kula, Wrocław 1983, pp. 159–162; M. Kula, 'Polonia na Kubie' in *Dzieje Polonii...*, pp. 128–156. The memoirs of Jan Drohojowski, the Polish minister plenipotentiary in Cuba, also deserve attention, despite their many shortcomings. In those memoirs, he disassociated himself from his past which connected him with the Polish government-in-exile, and (which is most noteworthy) almost completely omitted the activities of Kazimierz Roman Dębicki, the envoy of the Legation of the Republic of Poland in Havana, whom he presented as an intriguer and thief (J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Cracow 1972, pp. 11, 123, 284). Dębicki also wrote his memoirs and two volumes of diaries, which have not yet been published. Dębicki's papers are kept at the Józef Piłsudski Institute of America in New York, archival fonds no. 040, no. 2 and 3 in the inventory.

as a rule appear in studies by English-speaking authors, as they only refer to a generally defined geographical region.² However, the activities of the Polish diplomatic deputation in Cuba during the World War II have completely faded from view. This deputation organised the lives of groups of Poles living abroad, including Jewish refugees. Thus, there is a need for a detailed study that would show the nature of these activities as well as their range and reach. An analysis of the available material leaves no doubt that the most urgent problem faced by the Polish deputation in the Caribbean region was the issue of helping Jews who had arrived in Cuba from occupied Europe.³ This activity was outlined by the policy of the Polish government-in-exile.⁴

² A well-documented work by Zhava Litvac Glaser entitled *Refugees and Relief: The American Jewish Joint Distribution Committee and European Jews in Cuba and Shanghai 1938–1943*, New York 2015, contains rudimentary information about Jews from Poland. This work is mainly dominated by deliberations about divisions within the Jewish diaspora into Sephardic and Ashkenazi Jews, as well as into old and new emigration. Robert M. Levine devoted a great deal of attention to issues such as culture shock, national identity, adaptation and acculturation in the war context (R.M. Levine, *Tropical Diaspora. The Jewish Experience in Cuba*, Florida 1993, pp. 150–188; M. Bejarano, ‘Sephardic Jews in Cuba (from All Their Habitations)’, *Judaism. A Quarterly Journal of Jewish Life and Thought* 2002, no. 1, pp. 96–108; J. Levinson, *Jewish Community of Cuba. The Golden Age 1906–1958*, Nashville 2006).

³ Let us list the most important studies devoted to Polish diplomacy and the Polish diaspora in Latin America during the World War II: M.T. Koreywo-Rybczyńska, ‘Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy’ in *Dzieje Polonii...*, pp. 443–480; J. Perlin, ‘Historia stosunków dyplomatycznych Polski z Ameryką Łacińską (part II)’, *Ameryka Łacińska* 1996, no. 3, pp. 101–103; *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, compiled by K. Smolana, Warsaw 2014; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, vol. 2: *Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, ed. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warsaw 2008; see also E. Kołodziej, ‘Rola polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1939–1945’ in *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, ed. Z. Błażyński, London 1994, pp. 774–820.

⁴ On this topic, see e.g. D. Engel, *In the Shadow of Auschwitz. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1939–1942*, London 1987; *idem*, *Facing a Holocaust. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1943–1945*, London 1993; A. Haska, “Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję.” Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2015, vol. 11, pp. 299–309; D. Dyrwa, ‘Działalność Poselstwa RP w Bernie na rzecz polsko-żydowskich uchodźców w latach 1939–1945’ in *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, ed. W. Grabowski, Warsaw 2014, pp. 99–123; E. Pałasz-Rutkowska, ‘Ambassador Tadeusz Romer. His Role in Polish-Japanese Relations (1937–1941)’, *Silva Iaponicarum* 2008, vol. 18, pp. 82–104; D. Stola, ‘The Polish Government-in-Exile and the Final Solution. What Conditioned Its Actions and Inactions’ in *Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, ed. J. Zimmermann, New Brunswick 2003, p. 89ff. It must be noted that the documents from the collection of the Polish Ministry of Foreign Affairs kept in the Hoover Institution were used only scarcely in all of the studies listed above. The pages in the files in this collection are not foliated, and the references only give the folder number. I have refrained from quoting the titles of documents because in a majority of cases one decision or a singular event is reflected in several, several dozen or several hundred documents, including coded dispatches with similar, though not identical, content.

Organisational State of the Polish Deputation

After the independent Polish state established diplomatic relations with Cuba in 1933, the relationship between the states deepened. However, this was a gradual process. From 1934, the Honorary Consulate of the Republic of Poland, headed by Karol Sachs,⁵ operated in Havana, but the Consulate General of the Republic of Poland in New York formally looked after Polish citizens 'from a distance'. The presence of Karol Sachs in Cuba was not coincidental; as a prominent Polish sugar manufacturer, during the post-1929 depression he strove to take care of the interests of the Polish sugar industry, which had been affected by the after-effects of the financial crisis (as Cuba was one of the main sugar exporters).⁶

The concept of 'presence from a distance' in Cuba was still practiced after the outbreak of war. At that time a secretary named Leon Wilczewski, who assisted Sachs, was co-opted to the consulate, but unfortunately the author could not find any further details about him. The Polish deputation on the island was expanded

⁵ Karol Sachs, son of Markus and Eleonora, whose family came from Kiev; he came from a family of assimilated Jews and was related to the families of Aszkenazy, Ginsberg and Oldenburg. He held a PhD, and before the war was counted as one of the most influential industrial sugar manufacturers; he held the office of vice-president of *Związek Cukrowników Polskich* (the Union of Polish Sugar Manufacturers). He was also the director of the Anglo-Polish Bank and the president of several sugar refineries, as well as a co-founder of the international sugar cartel established in 1931. The sugar factory in Zakrzówek in the Lublin region belonged to him. Jan Drohojowski counted him as one of the co-creators of the Chadbourne plan from 1931, which consisted of dividing up the sugar markets as well as regulating supply and demand for this product. The *ONR-Falanga* (National Radical Camp Falanga) denied Sachs' vital role in the Polish sugar industry before the war, ridiculing the connections of Jewish industrialists with the Polish landed gentry. In 1939, Sachs was a director of *Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec* (Committee To Aid Refugees From Germany) in Warsaw. However, Drohojowski's statement that Sachs was the vice-president of *Żydowska Gmina Wyznaniowa* (Jewish Religious Community) in Warsaw is false ('Cukier krzepi... Izraela. Tajniki "królestwa" rodziny Przeworskich', *Falanga* 1937, no. 24, p. 1; J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, p. 146; see also: H. Kawalec, 'Działalność gospodarcza', *Więści Zakrzowickie* 2016, no. 14, pp. 18–20, an issue dedicated to the Jewish community in the Zakrzówek district in the years 1918–1939; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland 1919–1939*, Berlin – New York – Amsterdam 1983, p. 116; R. Żebrowski, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie 1918–1939. W kręgu polityki*, Warsaw 2012, p. 579; see also: E. Słabińska, 'Wkład ziemiaństwa w rozwój przemysłu cukrowniczego w województwie kieleckim w latach 1918–1939', *Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej* 2010, vol. 7, p. 228).

⁶ In the 1930s, the interest in creating new consulates increased in Poland as a result of the global economic depression and the increasing social problems in the communities of the worldwide Polish diaspora. As many as 87 career consuls and 141 honorary consuls were operating in 1939 (W. Michowicz, 'Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939' in *Historia dyplomacji polskiej*, vol. 4, ed. P. Łossowski, Warsaw 1995, pp. 45, 56; see also: W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006).

further as a result of international conditions; in 1942, the Polish Ministry of Foreign Affairs decided to reinforce its diplomatic structures in Cuba further.

In March 1942, minister plenipotentiary Jan Drohojowski was sent to the island.⁷ He was an experienced diplomat⁸ and quickly established relations with other envoys, especially Sir George Ogilvie-Forbes, the British representative, and Ellis Ormsbee Briggs, the American *chargé d'affaires*. Both warned Drohojowski that effective cooperation with the Cuban government should be dependent on the degree of his association with the American government, which could be regarded as an attempt to have Drohojowski report to them.⁹ The following people also belonged to the circle of Drohojowski's acquaintances: Ti-Tsun Lin (the Chinese envoy), B. Verstraeten (the Belgian *chargé d'affaires*; first name unknown), Alfred Danielsen (the Norwegian *chargé d'affaires*), as well as Henry A. Hobson (the First Secretary of the Legation of Great Britain and the British Consul General) and Philippe Grousset (the representative of Free France).¹⁰ During that period, Drohojowski cooperated closely with the Embassy of the Republic of Poland in Washington; the above-mentioned areas belonged to its jurisdiction. Until the time

⁷ The Hoover Institution Archives (hereinafter HI Archives), the Ministry of Foreign Affairs collection (hereinafter MSZ), 9, f. 10. Cuba was an important point on the war map as an important surveillance point for the Allied forces. All the principal political powers were interested in the Atlantic war theatre, including the Abwehr within the framework of Operation Bolivar (for more see T. Schoonover, *Hitler's Man in Havana. Heinz Luning and Nazi Espionage in Latin America*, Lexington, KY: University Press of Kentucky 2008).

⁸ After the end of his short mission in Cuba, the Polish government was considering, at the initiative of Stanisław Mikołajczyk, the candidacy of Drohojowski for the position of consul general in Jerusalem. Jan Stańczyk opposed his candidacy, and wrote in December 1943 to Mikołajczyk: "In interpersonal relations among Polish people, Mr Drohojowski did not yet demonstrate either the coexistence with people or the impartiality which is necessary to control the quite difficult situation in Palestine. [...] He is not a personality whose authority, restraint and solemnity would be able to normalise relations in that place." In another letter, Stańczyk explained directly that Drohojowski has an anti-Semitic attitude, as was proved by his pamphlet about the Jewish issue and the fact that he had edited the *Przewodnik Katolicki* weekly before the war (HI Archives, MSZ, 295, f. 7). As Przemysław Różański mentioned, Drohojowski was an author of a study for Ministry of Foreign Affairs entitled *Zarys problemu żydowskiego w Polsce (The outline of the Jewish problem in Poland)* in which, referring to the protests by American professors related to the matter of 'ghetto benches' in Poland, he noticed that in the US "segregation was practised in many public places, seaside resorts, clubs and hotels, making it impossible for Jews to access the mentioned places" (P. Różański, 'Stany Zjednoczone i Polska w drugiej połowie lat 30. XX wieku. W kręgu spraw żydowskich', *Dzieje Najnowsze* 2010, no. 1, pp. 63–79).

⁹ HI Archives, MSZ, 9, f. 10.

¹⁰ HI Archives, MSZ, 43, f. 17. In May 1941 Jacques Soustelle was the representative of Gen. Charles de Gaulle for the countries of Central and South America (HI Archives, MSZ, 532, f. 22).

of Drohojowski's arrival, Michał Kwapiszewski, the Counsellor of the Embassy, visited the island in the name of Jan Ciechanowski, the Polish ambassador in Washington.¹¹

Soon, Drohojowski was replaced by Kazimierz Roman Dębicki, who came to Cuba as an envoy of the Republic of Poland in Havana. He held the position of envoy from October 1942 to 5 July 1945, with a responsibility also covering the Dominican Republic and Haiti, and then Jamaica from 1944 (delegated competency). Among his subordinates was the mission's secretary, Dr. Tadeusz Kozłowski, about whom – as in the case of Sachs's secretary – we know nothing.¹²

Dębicki was a vociferous supporter of creating the legation; he was also aware of the geographical and mental distance separating Cuba from Poland, so he understood that his most important activities consisted of establishing closer relations with the United States. Dębicki justified the need for a Polish post in the following way: “[it] is a necessary supplement of our network on the American continent. The already mentioned capital of sentiment, which Poland possesses in these countries and [which] can revive, ambitions and sensitivities which can be exploited there for Poland, and finally the importance the United States attaches to these countries, are elements which in the political and propaganda work can surely be useful.”¹³

His enthusiastic attitude upon arrival allowed him to look with optimism at the opportunities for developing the post. In addition to the above-mentioned people, the Polish honorary consuls – Georges Lespinasse in Haiti and Juan Gilberto Marion-Landais in the Dominican Republic – were helpful. Their importance was all the greater as there were serious communication issues related to the

¹¹ HI Archives, MSZ, 44, f. 6.

¹² HI Archives, MSZ, 125, f. 8; HI Archives, MSZ, 156, f. 27; HI Archives, MSZ, 161, f. 10. Bolesław Wieniawa-Długoszowski was nominated to become envoy to Cuba, and he obtained the consent of Minister of State of Cuba to arrive on the island in April 1942. When Wieniawa committed suicide on 1 July 1942, a problem arose whom to appoint in his place (for more see a polemical article by Witold Dworzyński concerning Jacek Majchrowski's remarks on the theme: W. Dworzyński, 'Biografia Wieniawy', *Zeszyty Literackie* 1991, no. 95, pp. 210–214. For more on Wieniawa in the Cuban context, see also HI Archives, MSZ, 43, f. 17).

¹³ HI Archives, MSZ, 47, f. 19. When writing about these sentiments, Dębicki was referring to the Napoleonic era when Polish soldiers found their way to Santo Domingo, that is Haiti, where some of them decided to join the Haitian insurgents (for more, see e.g. A.M. Skałkowski, *Polacy na Santo Domingo 1802–1809*, Poznań 1921).

insular character of the areas under Dębicki's control, although these obstacles were overcome. Dębicki was pleased with the work of the honorary consuls; he emphasised that they represented spheres of the local elites, and in his assessment Lespinasse was particularly useful due to his friendship with the president of Haiti, Antoine Louis Léocardie Élie Lescot.¹⁴

Dębicki's improvising and his personal commitment at least partially compensated for his deficiencies in preparing for the role. He did not speak the Spanish language, nor was he acquainted with the history of Cuba or Polish–Cuban relations, and he had to become familiar with the island's modern problems at an accelerated pace. Becoming acquainted with the local elite and establishing relations – not as a quasi-representative of Poland but as a person equal to the other envoys – caused the greatest difficulty. Sachs, who had been respected and acclaimed by the Cuban government, had all these attributes; but his mission had a slightly different character than that of envoy Dębicki.¹⁵ Additionally, the newly arrived envoy suffered from a lack of funds: he complained that the post was underfunded, and tried to make his superiors aware that prices in Cuba were approximately the same as in the US.¹⁶ Based on these considerations at least, his mission could be seen as difficult, requiring commitment and dedication.

Characteristics of Jewish Refugees

When analysing the refugee problem, and more widely the migration issue, we should not lose sight of what was happening in Cuba in the interwar period, and even earlier. More than 850,000 Europeans, mostly from Spain, arrived on the island between 1898 to 1932.¹⁷ Jewish migration developed in three large waves. According to available data, around 6000 Jews from Turkey arrived in Cuba in 1902–1914. In the next wave (1925–1935), 4000 Ashkenazi Jews, speaking Russian, Polish and Yiddish on a daily basis, came to the island.

¹⁴ HI Archives, MSZ, 47, f. 19.

¹⁵ HI Archives, MSZ, 43, f. 17.

¹⁶ The monthly budget consisted of the envoy's salary (US\$350), supplement (US\$150), the attaché's salary (US\$250), material costs (US\$290), the press and informative fund (US\$40), and the so-called special fund (US\$40.25). All the expenses added up to US\$1080.25 (HI Archives, MSZ, 238, f. 11; HI Archives, MSZ, 253, f. 17).

¹⁷ A Chinese diaspora, counting 300,000 people, as well as 250,000 Haitians and Jamaicans, also lived in Cuba (R.M. Levine, *Tropical Diaspora...*, p. 10).

After 1938, subsequent groups of Jews arrived from Germany, totalling about 6000. Their destination was not so much Cuba as the United States, which restricted immigration from Germany and Eastern Europe pursuant to the Immigration Act of 1924. This led Cuba to become a kind of waiting room for these migrants.¹⁸

When taking into account the diversity of the Jewish diaspora in Cuba, researchers distinguished three main groups: the numerically small but influential Portuguese-Dutch and American colony; a colony of Turkish Jews closely connected to that first colony; and a third colony, which consisted of Ashkenazi Jews from Eastern Europe, referred to locally as *polacos*. These divisions proved to be so strong that they were decisive in internal relationships; the groups were neither inclined to integrate nor cooperate. Usually, the JDC (the American-Jewish Joint Distribution Committee, sometimes known as ‘the Joint’) and HIAS (the Hebrew Immigrant Aid Society) undertook integration activities. Jews from Eastern Europe had the greatest problems with adapting to their new circumstances, although there were groups of Jews from Poland who quickly integrated. The editorial staff of the newspaper *Kubaner Yiddische Vort* was such a group. Polish Jews also ran a school called *Elojchem Szul*.¹⁹ In the last years before the outbreak of the World War II, the life of the diaspora was focused on the refugee issue and the fight with escalating anti-Semitism fomented by German intelligence in Cuba.²⁰

¹⁸ M. Bejarano, *Sephardic Jews...*, p. 96. The author of the Immigration Act, Albert Johnson, saw Eastern European Jews as a threat to the US, as he described them as “unassimilable, filthy, un-American, and often dangerous in their habits” (R. Daniels, *Not Like Us. Immigration and Minorities in America 1890–1924*, Chicago 1997, p. 131; Z.L. Glaser, *Refugees...*, p. 29).

¹⁹ In the 1920s, the consul general of the Republic of Poland in New York wrote: “Nearly not a day goes without scenes and scandals and press revelations, that are highly unfavourable for Poland, even though neither native Poles nor even Polish citizens are involved. The press and the Cuban government count the biggest scandals, immigrational filth and scum on account of Poland. Finally, all Communist activities are attributed to Poles” (V. Pauliuchuk, ‘Różne drogi do Ameryki. Próba nowego spojrzenia na emigrację żydowską z Polski do USA w latach dwudziestych XX wieku’, *Białostockie Teki Archiwalne* 2016, vol. 14, p. 138). Although there was a great deal of exaggeration in these words, the stereotype of a Polish Jew as a human trafficker, and the Jewess as a promiscuous woman, were perpetuated in Cuban consciousness (‘Zabludover landsleyt in der velt. In Kuba’ in *Zabludove izker-bukh; di geshikhte fun der yidisher kehile Zabludove fun ir breishes biz ir fartilikung durkh di natsishe rotskhim*, ed. S. Cesler, J. Reznik, I. Cesler, Buenos Aires 1961, p. 343).

²⁰ Z.L. Glaser, *Refugees...*, p. 30. It should be mentioned that the first synagogue for Eastern European Jews was erected in Cuba in 1925 (J. Levine, *Tropical Diaspora...*, p. 23).

In 1942, it was noted that 5000 Polish citizens or people of Polish origin were resident in Cuba, including 2000 refugees.²¹ Their lives were concentrated solely in Havana. In 1943 the number of war refugees shrank to 900, which was a result of their immigration to the US, being granted Cuban citizenship, or the use of a different registration criterion to qualify as Polish nationals. For instance, other calculations for the same year indicate that a total of 3400 people of Polish origin resided in Cuba, including 1600 Polish citizens and 1800 people 'coming from Poland.'²² It is difficult to determine not only the basis for those estimates but also which groups were being considered: old immigration or refugees, or maybe both groups at once. It is also unknown how many Jews were in the group of Polish citizens analysed.

Despite this problem, which we probably cannot resolve, our attention will focus first on the refugees; according to estimates, 95% of these refugees were of Jewish origin. They arrived in Cuba mainly from Italy, France, Belgium and Portugal, using 'exotic transit visas' issued mainly in France, and to a lesser extent in Belgium, by the Honduran, Guatemalan, Haitian and Chinese consulates. Some of the newcomers had certificates issued by Polish consulates or *Offices Polonaises* in unoccupied France. The others had documents of stateless persons (some had only their *certificats d'identité*).²³ They got to the island by bribery; as Drohojowski stated in 1942, "the way [...] is still open for anyone who lodges a deposit of 650 dollars and respectively pays an often not very meticulous law firm in Europe, which has an associate in Havana."²⁴ In 1942, Jewish refugees of Polish origin were maintained by the JDC, which had its own delegation in Havana. This situation persisted until the end of the war.²⁵

In the remaining areas under the care of Dębicki, approximately 20 people of Polish origin were in the Dominican Republic, including some who did not have Polish citizenship but wanted to renew it, and there was a small group in Haiti

²¹ Certainly, the Polish mission did not count all *polacos* in the Polish group. According to postwar estimates, in the years 1933–1944 Cuba accepted about 12,000 Jewish newcomers from Europe (M. Bejarano, 'The Jewish Community of Cuba. Between Continuity and Extinction', *Jewish Political Studies Review* 1991, vol. 3, no. 1/2, p. 124).

²² HI Archives, MSZ, 9, f. 10.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ HI Archives, MSZ, 121, f. 27; HI Archives, MSZ, 548, f. 1.

in 1943 of no more than ten Polish citizens (refugees and representatives of old immigration).²⁶

Dębicki privately estimated that the colony of ethnic Poles in Cuba amounted to merely 200 people, belonging to a circle of the local elite, and who were loyal to the Polish state. The envoy described the views of the rest of the Polish Jewish community on this matter as indifference, which is understandable because the majority had lost contact with Poland many years before the outbreak of war. According to Dębicki's data, 1600 Jewish refugees accepted Cuban citizenship after arriving on the island; the rest admitted their Polish nationality, although they had incomplete or partially destroyed documentation of Polish citizenship. The so-called old immigration was also mainly composed of Jews who had made efforts to restore their Polish citizenship.²⁷ In Dębicki's opinion, the popularity of Poland in this group rose as the world learned about the Polish contribution to the Allied war effort, although considering the rapidly expanding Communist influence in Cuba, that was an overly optimistic assessment.²⁸

Regarding the social structure of the Jewish refugees in Cuba, 10–15% could be counted as intelligentsia, and the others were engaged in trade. A special group was formed by the so-called diamond cutters from Antwerp who had substantial financial resources, and the envoy counted them among the most valuable refugees.²⁹

Attempts at Social Activation of the Jewish Refugees from Poland

The first information about the attempts to activate the lives of Polish refugees comes from May 1941 in a letter by Ciechanowski, who mentioned that

²⁶ HI Archives, MSZ, 47, f. 19; HI Archives, MSZ, 55, f. 30.

²⁷ The representative of the Polish deputation noticed that the old emigration also included Ukrainians, but he refused them the right to financial aid. "However, we have a Ukrainian element among the older immigration – considered as Polish – the control of them with current means does not lie within the bounds of possibility." The Ukrainian group mainly consisted of immigrants from the years 1920–1921 who had not managed to reach the US. They were under the influence of the community of Canadian Ukrainians, who were hostile towards the Polish government. Initially, this group supported Communism, then it was gained for promoting and spreading the racist propaganda organised by German intelligence; it also supported the Francoists (HI Archives, MSZ, 131, f. 31; HI Archives, MSZ, 9, f. 10).

²⁸ Dębicki also pointed out that establishing the legation may by itself be "an impulse to collective restoring of passport-based Polish citizenship" (HI Archives, MSZ, 131, f. 31).

²⁹ The majority of tradesmen represented the poor, so-called *polacos*. They were mostly engaged in small-scale street trading (HI Archives, MSZ, 131, f. 31).

Sachs was active as an employee of the Polish consular deputation on the leading radio station Havana CMK.³⁰ The consul had good contacts with the pro-Polish intelligentsia of Jewish origin who had connections at the radio station, so this group was expected to help in renewing the sentiment towards Poland. After Drohojowski's arrival in 1942, there was a plan to include the Polish element on the island in a *Związek Polaków na Kubie* (Union of Poles in Cuba). Fifty people came to the first meeting of this union, and the following were appointed as an organisational committee: "Dr. Chmielnicka, the Silberners, Tandler, Dudarenko, Oelbaum, Dr. Birnbaum, Fisher and Lieutenant Gold [there are no first names in the sources]."³¹

The festive ceremony on 26 September 1942 was the group's first significant undertaking, held – as described in the report – on the anniversary of "the heroic defence of Warsaw."³² The purpose of the event was to remind both Cubans and the refugees that Warsaw was the first capital which "did not surrender to the enemy, but bravely and with selfless sacrifice defended herself against the enemy, to the last breath." During the evening, Jewish matters and news from the Warsaw ghetto were not avoided, as the number of Jewish victims in the occupied territories was discussed.³³ Six hundred people were

³⁰ HI Archives, MSZ, 180, f. 7.

³¹ Drohojowski, who is the author of the report on this topic, gave selective characteristics of the committee members. Doctor Chmielnicka, as he wrote, "is a known female scholar in the field of psychology, Mr. Tandler is currently involved in a tour of Latin American countries with the Metropolitan Opera Co., Mr. Silberner was a junior lecturer at the University of Geneva, and Mr. Fisher – a Zionist leader in Antwerp" (HI Archives, MSZ, 121, f. 27).

³² The anniversary of 1 September 1939 was later celebrated as the date that embodied the spirit of Polish resistance against the German invader (HI Archives, MSZ, 183, f. 32).

³³ During the festive celebration, Karol Sachs said: "Recently it was learnt in London that more than one million Jews alone have died and that in the Warsaw ghetto, in which about 300,000 people reside, more than 300 people die daily, meaning they die at a rate of 100,000 annually! Those figures *per se* say about the enormous tragedy which Poland is living through, and that from all countries of Europe the martyred Poland has the highest number of victims, both in absolute numbers and in relation to its population size. It is tragic to say that we live in a time when we have not only a competition in heroism but also in martyrdom" (HI Archives, MSZ, 121, f. 27). Over the next few years, the mission published articles about Poland under German occupation in Cuban newspapers, also emphasising the fate of the Jewish victims. In 1944 the legation provided the press with information about the deportation of Hungarian Jews, the aid given to Jews in Warsaw, the deportation of the civilian population from Warsaw to Pruszków, and the organisational structure of the Polish Underground State. Some of the articles were published in *Vida Habanera* (HI Archives, MSZ, 161, f. 9).

present at the meeting, including a representation from the Cuban government, representatives of the US, Great Britain, Brazil and China; the event was assessed as successful. Frankly satisfied Sachs, reporting in detail about the evening's agenda, could not help praising his son, Maksymilian, who was the master of the ceremony, saying that "he skilfully fulfilled his task, for which those present there congratulated him."³⁴

Dębicki also regarded the meeting a success; he thought that it was essential to spread knowledge about Poland, her culture and problems in Cuba because it stimulated social life. Such undertakings were to take place as a counteraction to the more frequent Communist initiatives, inseparable from the influences of the USSR, that were becoming popular among the refugees. Dębicki considered this phenomenon dangerous.³⁵ Many various undertakings were used to promote Polishness, for example, Artur Rubinstein's concert in Havana, as well as other patriotic and cultural celebrations.³⁶

The growing popularity of Communism on the island was not the only obstacle for the Polish deputation,³⁷ which struggled with the problem of disintegration within the Polish colony, including the refugees, and the superficial nature of

³⁴ HI Archives, MSZ, 121, f. 27.

³⁵ HI Archives, MSZ, 548, f. 1. In November 1943 Dębicki complained about the pro-Soviet moods in Havana, which were adversely affecting "the reactions to Polish matters." He assessed that Communist influences gained popularity in "the shallow Cuban society" and were favourable seen by Cuban intellectuals. He also shared a reflection that the Polish celebration in Cuba turned out modestly in comparison to wide-ranging celebrations of 26th anniversary of the USSR, celebrated on 6th and 7th November of that year (HI Archives, MSZ, 158, f. 9; HI Archives, MSZ, 184, f. 16).

³⁶ HI Archives, MSZ, 47, f. 19.

³⁷ As the end of the war ensued, the weaker the position of Poland in Cuba was. In 1944, the legation had serious difficulties with presenting the Polish point of view on the events of the World War II on the island, especially due to the lack of diplomatic relationship of the Polish government with the USSR. Dębicki gave voice to the feeling of isolation and disillusion he experienced on Cuba by writing: "In my relations with the political world, I constantly collect evidence that even people with undoubtedly anti-Soviet beliefs do not want to muster up to either overtly take a position or express their opinion for fear of getting into a debate and exposing themselves to an accusation of »fascism«. Mr. Minister of State (Ministry of Foreign Affairs), with whom I often talk about our point of view, making use of weekly audiences for heads of missions, when I delivered documentation about Polish-Soviet relations to him, pointed to the text of the Ribbentrop-Molotov Pact and said: »Here is the biggest crime of the Soviets and the cause of the world war!« And yet the same Mr. Santovenia, who has no illusions about the Soviets, is one of the leaders of the ABC faction (which is in a government coalition with the Communists) and does not oppose their propaganda activities" (HI Archives, MSZ, 24, f. 15).

its activities.³⁸ It was clear that the *Związek Polaków na Kubie* had not been successful with its project of integration. Furthermore, both the *Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej na Kubie* (Polish Army Veterans' Association in Cuba), created at that time and affiliated with the *Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce* (the Polish Army Veterans' Association in America), which numbered only 40 people, and the *Korpus Pomocniczy Pań* (Ladies' Auxiliary Corps), affiliated with the veterans institution, undertook virtually no activity. Dębicki stated that "this organisational plethora is not an expression of significant force," and he considered it paradoxical that people who had nothing to do with the army belonged to both associations. Additionally, Paweł Garbiński, the self-proclaimed commandant of Jewish origin, was not held in high esteem by the Polish legation or the American representation in Cuba. Dębicki portrayed this person as "a man with a very questionable past, which is burdened with a number of serious charges, probably known to the Ministry from the reports of legations in Mexico and Canada, about whom the American authorities have an incriminating dossier."³⁹

The weak identification of the Polish colony with the Polish state, its culture and traditions was especially evident during the official state holidays celebrated wherever Poles lived. The celebrations were combined with Christian liturgy, as the Polish Ministry of Information and Propaganda (Ministry of Information and Propaganda) had decided, yet the Polish colony in Cuba did not have Catholic affiliations. Therefore, when Dębicki was ordered to organise a church service for the celebration of 11 November (Polish Independence Day), he deemed this

³⁸ This phenomenon by no means concerned the Polish group alone. The disintegration and breakdown of the feeling of a community also applied to the Jews living in Cuba. As had been the case before the war, main Jewish groups (Sephardic, Ashkenazi Jews and the others) did not want to cooperate with one another throughout the wartime period. Joseph Hyman wrote with severity about the decay of social life and the lack of solidarity in January 1940: "There is no hope for a productive cooperation among so-called Sephardic, Ashkenazi and American colonies. They simply do not contact one another and are unwilling to sit at one table. [...] American rabbi Laskier [...] refuses to cooperate. American colony is, in general, a bit indifferent to the whole situation, and Polish groups are too poor and too focused on their problems to do anything. In my opinion, the process of developing better intergroup relations is not a matter of the activity of one organisation, such as Joint, because there is no organisation in this place that would take on activating the life on the spot." In the subsequent years, the situation improved somewhat (Z.L. Glaser, *Refugees...*, pp. 128–129).

³⁹ HI Archives, MSZ, 131, f. 31.

futile and proposed to move it to a synagogue. He also intended to take part in the prayers himself.⁴⁰

In general, Dębicki assessed that difficult conditions prevailed in Havana, particularly in the area of social work. He summarised this on 2 February 1943 by saying: "I wish to, in the end, highlight that the state of minds of this colony, both because of the minority complex and a typical refugee psyche, bordering in individual cases on hysteria, is not easy to captivate and direct to the framework of positive values; however, at any moment, it can lead to negative effects that are detrimental to Polish political interests. The activities of the Legation [of the Republic of Poland] in those conditions require huge amounts of goodwill, the flexibility of measures, not involving ourselves in local antagonisms, constant maintaining of maximal objectivity and authority."⁴¹

In fact, the envoy did maintain the abovementioned objectivity and authority. He was well-received not only by the Cuban press published by Cubans, but also by press in the Yiddish language. In the article 'Doktor Roman Dembicki – poylisher minister in Kuba ongekumen', published in *Vida Habanera* on 21 November 1942,⁴² his profile was presented with appreciation, mentioning the most important pieces of information in his biography.⁴³

In January 1943, the *Vida Habanera* daily conducted a long interview with Dębicki, in which he spoke about the Polish Underground State in the territories occupied by the Third Reich, the military action of the Polish Armed Forces in the West and the Polish government-in-exile. Interviewed by a journalist who was extremely friendly towards him and well acquainted with the subject, he also discussed the extermination of Jews, Raczyński's note and the differences between German anti-Semitism understood as a symptom of racism and Polish pre-war anti-Semitism in the Second Polish Republic in the 1930s that had an economic background. Moreover, Dębicki answered questions concerning the situation of

⁴⁰ HI Archives, MSZ, 184, f. 16.

⁴¹ HI Archives, MSZ, 131, f. 31.

⁴² The newspaper *Vida Habanera* was a nonpartisan Jewish daily addressed to Havana's Jewish colony, and published in Yiddish from the mid-1930s. During the World War II it was edited by S.M. Kapłan (for more see *Vida Habanera Almanach (center band)*, ed. S.M. Kapłan, A.I. Dubelman, Havana 1952/1953).

⁴³ HI Archives, MSZ, 156, f. 27.

Jews in Poland after the war, foreseeing a democratic system and saying “democracy means freedom for all, without political difference due to race or religion.”⁴⁴

Diplomatic Protection: Formal and Legal Issues

The Legation of the Republic of Poland in Cuba undertook formal and legal efforts to ensure the validity and integrity of Polish documents certifying citizenship. This was especially important during the period of turbulence and chaos during wartime because it established the credibility of the Polish deputation as a partner of the Allies.

In taking care of Polish interests in Cuba, the Polish legation encountered problems; these largely resulted from the policy of the United States, which after 1939 attempted to stop the inflow of refugees. Because the escapees were mostly Jews, whom the American officials associated with Poland as a symbol of poverty and under-development, any possible methods to prevent their arrival in the US were implemented. When Polish affairs in Cuba were represented by the consulate subordinate to the Consulate General of the Republic of Poland in New York, the Consulate General of the US in Havana refused to recognise Polish consular passports.⁴⁵

A US Department of State circular of 29 June 1940 informed American foreign missions about the annulment of the validity of diplomatic passports and service passports of the old type, which caused misunderstandings in relation to consular passports. For this reason, about 700 people who were under Polish care at the end of 1940 in Cuba and wanted to leave the island were unable to do so. The Honorary Consul of the Republic of Poland in Havana was not allowed to renew passports, while the Consulate General of the US in Havana did not want to recognise the authority of the Consulate General of the Republic of Poland in New York, which it saw as not having the authority to make decisions on Cuban soil. For this reason, a different formula was adopted which forced the Polish deputation to issue forms to Polish citizens. This procedure, as Ciechanowski stated, “offended the authority of the Polish state.”⁴⁶ It is

⁴⁴ M. Weiner, ‘Rasizm in natsisher blaf derklert poylihzer minister in Kuba’, *Vida Habanera* 23 January 1943, pp. 1–2.

⁴⁵ The negative attitude of the US government towards Jewish refugees at moments crucial for them, sometimes called apathy, has an abundant literature which will not be listed here. The academic debate about this topic began at the end of the 1960s, and many monographs concerning this issue were written in the 1980s.

⁴⁶ HI Archives, MSZ, 514, f. 14.

worth noting that information about this circular reached the Polish side in November 1940, and the intervention of the Polish Ministry of Foreign Affairs, explaining the range of authority of the Polish consulate in New York, lasted until January 1941.⁴⁷

The resolution of matters related to Polish documents was only achieved when Dębicki arrived in Cuba. He conducted a verification which uncovered the different types of forgeries made by desperate Jews in their documents when trying to escape occupied Europe. The provision of new passports to the abovementioned group of so-called diamond cutters from Belgium turned out to be especially important. Those actions increased the chances of refugees to leave Cuba and depart to the United States.⁴⁸ The majority of Polish refugees that Dębicki dealt with appear to have come from the *Kresy Wschodnie* (Eastern Borderlands), but the source materials about this topic are fragmentary.⁴⁹

The traces of those passports verifications are rare, and so the documentation concerning the above-mentioned diamond cutters, Jews who had arrived in Cuba from Antwerp, is interesting for three reasons. First, it shows that all of them had documents issued by a Polish consular mission that did not exist in that city after the German invasion, and everything indicates that they were all provided with documents produced by the same group of forgers. Second, their testimonies suggest that unknown employees of the consulate had illegally issued passports to them, but for a fee. Table 1 gives a fuller picture of the forgeries, who carried them out, what the charges were, and in what circumstances the Jews had to use false documents. The data came from testimonies of the refugees given under oath from February to July 1943. The changes consisted in renewing the validity of the passports, adding family members and using a stamp of *Konsulat Generalny RP w Antwerpii – O. Kermenić* [Consulate General of the Republic of Poland in Antwerp – O. Kermenić].⁵⁰

⁴⁷ This form was issued after a testimony under oath by a Polish citizen (*ibidem*).

⁴⁸ HI Archives, MSZ, 515, f. 3.

⁴⁹ *Ibidem*; HI Archives, MSZ, 125, f. 8.

⁵⁰ Oswald Kermenić (1885–1950), nominated Consul General in Antwerp in 1936; he left Antwerp after the beginning of the World War II. He reached Portugal via France and Spain. Kermenić left Portugal for Brazil in October 1940. Next he received a nomination to become Head of Legation for the Republic of Poland in Lima. The unaccredited Leon Litwiński was *chargé d'affaires* of the Embassy of the Republic of Poland in Brussels and Luxembourg from 1 November 1939 to May 1940 (for more see W. Grabowski, *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warsaw 2005, pp. 313, 365; *Historia dyplomacji polskiej*, vol. 5: 1939–1945, ed. W. Michowicz; compiled by A.M. Brzeziński and others, Warsaw 1999, pp. 588, 707, 770; *Los polacos en el Peru*, Lima 1979, p. 158; M. Hulaś, 'Kontakty dyplomatyczne Polski z Belgią i Holandią w przełomowych momentach 1939 i 1940 r. Dokumenty', *Dzieje Najnowsze* 2010, vol. 1, p. 159).

Table 1. The list of people with forged Polish passports (1943).

No.	Surname, first name(s)	Origin of authentic passport	Type of forgery	Circumstances and place of forgery	Details about forgeries	Bribe (Belgian francs)	Date of testimony
1.	Apfel Dawid	District Office in Przemysł, 6 September 1938	Removal of the authentic validity date and renewing it to 10 May 1942. Entering the name of daughter Mindla	After the German invasion, Antwerp	"Arranged by son Bernard"	No knowledge about this topic reported by the person giving evidence	22 February 1943
2.	Brajbart Jakób	Consulate General in Paris, and bearing a clause – 25 August 1937, renewed 21 March 1938 for two years. Consulate of the Republic of Poland in Nice – renewed to 1 September 1942 (no number)	-	-	-	-	17 June 1943
3.	Dorf Efroim Lejb	Consulate General of the Republic of Poland in Antwerp – 11 January 1934	Renewal to 22 March 1943. Forged stamp	May 1940, Antwerp	Contact by an individual living at Pelikaanstraat 72 in Antwerp	1000	30 March 1943
4.	Dresner Samuel Michał	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 11 December 1933	Renewal of validity to 10 May 1942, Forged stamp	Departure in August 1941 from Antwerp	"A male acquaintance who obtained visas: Cuban, Bolivian and Spanish"	7500	30 April 1943

No.	Surname, first name(s)	Origin of authentic passport	Type of forgery	Circumstances and place of forgery	Details about forgeries	Bribe (Belgian francs)	Date of testimony
5.	Fischer Zygmunt	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 28 December 1937	Renewal to 13 February 1942. Forged stamps. Entering the name of daughter Juliette Marthe (Belgian citizen)	January/February 1941, Antwerp	“Engel dealt with it”	1000	30 September 1943
6.	Fischer, Salomon (“died in the meantime”)	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 18 May 1936; added wife Gustawa <i>née</i> Dresner – 25 March 1939	Added children: son Renée and daughter Jacqueline. Forged stamp	To August 1941 in Antwerp	“An unknown male delivered Cuban, Bolivian and Spanish visas”	7000	7 June 1943
7.	Grajower Markus	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 7 July 1936	Renewal to 7 May 1942. Entering wife Estera Rywka <i>née</i> Oliwstein and three minor children	October 1940, Antwerp	“Skarbek, he presented himself as Polish”	2200	21 June 1943
8.	Hus Lejb Szyja	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 13 February 1939	Renewal to 20 February 1942. Forged stamps	Escape from Centre concentration camp near Hasselt in January 1941	“Arranged by brother Mendel via an unknown male”	“Certain amount of money”	31 July 1943
9.	Korngold Salomon	Consulate General in Paris – 27 May 1939	Renewal for a year. Entering wife Rywe and daughter Marlena (“they were deported to Russia”)	June 1940, Antwerp	“Acquaintance”	600	25 February 1934

No.	Surname, first name(s)	Origin of authentic passport	Type of forgery	Circumstances and place of forgery	Details about forgeries	Bribe (Belgian francs)	Date of testimony
10.	Parnes Eliasz	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 10 September 1938	Renewed to 12 March 1942. Added wife Rosa née Rothstein. Forged stamp	December 1940, Antwerp	“Skarbek – he was known under this surname”	2500	17 July 1943
11.	Pitzele Józef Menasze	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 15 June 1938	Renewal to 10 May 1942. Added wife Bluma née Dresner and son Silvain. Forged stamp	May 1941, Antwerp	“An unknown male who arranged visas: Cuban, Bolivian and Spanish, which made the arrival in Nice possible”	7000	7 May 1943
12.	Schachna Eisig	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 18 January 1935	Before the outbreak of the German-Belgian war, Antwerp	Renewal to 7 May 1942. Entering wife Chana née Klein.	“A man, a distant acquaintance for me, said that for a normal fee charged by the Consulate, he will make me a renewal”; “an official of the consulate”; “I did not suspect anything wrong”	220	18 June 1943
13.	Schamroth Ella	Consulate of the Republic of Poland in Antwerp – 31 January 1939	Renewed to 5 February 1944	June 1940, Antwerp	“I asked an unknown male in a café”; “I knew [...], that there were [Polish] officials authorised to renew”	-	5 February 1943
14.	Sieradzki Samuel Baruch	Consulate of the Republic of Poland in Leipzig – 26 July 1937	Renewed to 10 May 1942	April 1941, Paris	“Goldberg, he was previously in Antwerp”; “he tried to falsify the date, and then put a little stamp <i>annulé</i> ”	1500 French francs	12 April 1943

Source: *HI Archives, MSZ, 515, f. 3.*

New Wave of Refugees: Diplomatic Intervention and the Question of Care

In December 1941, the peripherally located Cuba declared war on Japan, and then Germany and Italy, in solidarity with the United States. As Drohojowski wrote in March 1942, “both the physical and moral readiness of Cuba is nearly non-existent”⁵¹ because the Cubans felt the predominance of the Axis countries in the Caribbean Sea, and did not want to undertake any expeditionary actions that would indicate their active participation in armed conflict.⁵² The small Allied forces stationed at the Guantanamo base were their only guarantee of security.⁵³ However, it is necessary to mention that in fact Cuba benefited substantially from the conflict: its sugar industry developed as a result of the US becoming cut off from sugar from the Philippines and Hawaii, and the increased demand for nickel and manganese led to two large mines in Cuba being set up, leading to economic growth for the island.⁵⁴

In 1942, two ships with Jewish refugees from Europe appeared in the Caribbean: the ship *Serpa Pinto* reached the shores of Jamaica from Lisbon in February, and the ship *St. Thomé*, also sailing from Portugal, arrived in Cuba at the end of May. Both vessels were carrying passengers of Jewish origin from Poland and other countries. The history of *St. Thomé* is similar to that of the ship *St. Louis*,⁵⁵ but it did not end tragically for these passengers.⁵⁶ The arrival of refugees became

⁵¹ Drohojowski wrote about Cuba’s readiness for war: “People in leading positions, with whom I spoke about the above topic, summarise Cuba’s position resulting from its obligations of hemispherical solidarity in this way: co-participation of Cuba in the military area cannot be significant due to our limited means. The population amounts to less than 5 million, our navy can only patrol the coastline of the island, while our Army suffices only to keep internal order. We could not defend ourselves even for one day if the enemy wanted to create operational bases in our country and to begin aggressive action against the United States from them” (HI Archives, MSZ, 9, f. 10).

⁵² For more on this topic, see D.J. Becuson, H.H. Herwig, *Long Night of the Tankers. Hitler’s War Against Caribbean Oil*, Calgary 2014; G.T. Kelshall, *The U-Boat War in the Caribbean*, Annapolis 1994.

⁵³ HI Archives, MSZ, 9, f. 10.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ The dramatic story of the refugees from the *St. Louis*, who sailed out in 1939 from Germany, and were sent back to the Third Reich after a long voyage after coming close to the US coastline, is probably the most often quoted story illustrating the inaction of the Western world in the face of the Jews’ sufferings.

⁵⁶ The fates of the *St. Thomé* and *Serpa Pinto* are less known than that of the *St. Louis*. The first of these ships, before it got to Cuba, attempted to dock in Veracruz, Mexico. Literature emphasises that the ship’s crew risked their own lives and those of the passengers because the vessel could have been sunk at any moment by German or Italian submarines (D. Cooper-Clark, *Dreams of Re-Creation in Jamaica. The Holocaust, Internment, Jewish Refugees in Gibraltar Camp, Jamaican Jews and Sephardim*,

a serious problem for the political decision-makers of that time.⁵⁷ Initially, there was no indication of the passengers' fate. The atmosphere on the ship was good: "Once the *St. Thomé* had crossed the Straits of Yucatán and slowly approached Cuba, the ship's passengers relaxed – they were reading and lying around in the sun, playing chess and cards, learning the Spanish language and debating about the development of the war events.' They attempted with some optimism, on the account of their children, to imagine their new lives."⁵⁸

According to Sachs' letter to the Polish Ministry of Foreign Affairs from the end of May 1942, the ship was originally to have been sent to Havana, but a decree by President Fulgencio Batista was published on 5 March 1942 in Cuba, under which foreigners were forbidden to come ashore, and the Ministry of State and all Cuban consular authorities were forbidden to issue new visas. In addition, the new law annulled all visas issued to people who had not arrived in the country yet. The ship was let into Havana harbour on 25 April 1942, but the passengers were told beforehand that they would be sent back to Europe. Thanks to the efforts of representatives of the refugees' home countries, including Poland, as well as influential people and institutions, above all the US and Great Britain, as a special exception the vessels were directed to American shores.⁵⁹ Finally, the passengers were detained on 7 May in a refugee camp in Triscornia, the Ellis Island of the Cuban Bay. This place served for years as a detention centre for refugees or people regarded by the US as enemy aliens.⁶⁰

Victoria 2017, p. 27; D. Gleizer, *Unwelcome Exiles. Mexico and the Jewish Refugees from Nazism 1933–1945*, Leiden 2013, p. 220; J.G. McDonald, *Refugees and Rescue. The Diaries and Papers of James G. McDonald 1935–1945*, Bloomington 2009, p. 295; about the *St. Louis* ship see e.g.: S.A. Ogilvie, S. Miller, *Refuge Denied. The St. Louis Passengers and the Holocaust*, Madison 2006).

⁵⁷ The problem of both the ships and the fates of their passengers was already taken up in the literature, however, the focus was primarily on the description and reconstruction of the voyage and the later fates of the refugees, and not on the role of Polish diplomacy (for more see T. Potworowski, 'The Evacuation of Polish Citizens from Portugal to Jamaica 1941–1943', *Polin. Studies in Polish Jewry* 2007, vol. 19, pp. 155–182).

⁵⁸ L. Maitland, *A True Story of War, Exile and Love Reclaimed*, New York 2012, p. 79.

⁵⁹ Knowing about the widespread corruption on the island, on 8 May 1942 Józef Marlewski, the director of the *Referat Uchodźczy* (Refugee Department) of the Ministry of Foreign Affairs, wrote that Cuban visas could be acquired without major problems. In so doing, he was referring to the opinion of Drohojowski, who at that time was not resident in Cuba. Drohojowski stated that in order to obtain the documents it was necessary only to fill in a telegraphic application and pay a fee of US\$300, and to pay a further US\$100 after arriving in Cuba (HI Archives, MSZ, 532, f. 22).

⁶⁰ Z.L. Glaser, *Refugees...*, pp. 47, 64.

The Polish consul in Havana estimated that 57 people who had proved their Polish citizenship resided on the island, although he emphasised that in fact there were more: “There is yet a number of people who do not have their papers in order, but they are of Polish origin.”⁶¹ Although he was not able to give a precise number, Polish Jews comprised a numerous group among the refugees, amounting to 100 people.

The refugees, surprised by the fact that they could not land in the US, turned to their consuls for help and intervention; this is how the matter of the *St. Thomé* became public. In this situation, Sachs began to undertake intensive action, even though Drohojowski was already in Cuba at that time. The consul informed Ambassador Ciechanowski about his observations. The heart of the problem was that the refugees came from countries occupied by Germany – Poland, Belgium, Czechoslovakia, France and Luxembourg – and they could not receive permits for US residence. In this way the US was able to protect itself from German spies, but of course this was only a pretext to stop the wave of refugees. At the beginning of 1942, Briggs warned Drohojowski about the smuggling of “numerous German agents” with travel documents confirming their allegedly Polish, Czech and Belgian origin – and “he strongly and emphatically emphasised our responsibility.”⁶²

Additionally, the situation in the refugee camp in Triscornia generated tensions in American–Cuban relations, because the Cuban watchmen were easily corruptible and released refugees for bribes, which displeased the Americans.⁶³ Drohojowski mentioned the camp in his memoirs, giving some details about the bad conditions there. The camp was located “near a beautiful castle Castillo del Morro, from which political prisoners were thrown to the sharks during Spanish times. The expense for ransoming oneself from the camp was 250 dollars on the first day. Someone who endured several days paid only 50 dollars. Moreover, the police came monthly for a bribe and blackmailed the unfortunate.”⁶⁴

In the light of these adverse conditions, Sachs organised a meeting of representatives of the countries of the refugees’ origin. The former Prime Minister

⁶¹ HI Archives, MSZ, 528, f. 45.

⁶² HI Archives, MSZ, 9, f. 10.

⁶³ HI Archives, MSZ, 528, f. 45.

⁶⁴ J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, p. 170.

of Belgium, Paul van Zeeland, also attended. After consultations in this circle and with the consul general of the United States, Sachs resolved to ask the Cuban Prime Minister, Dr. Carlos Saladrigas, to receive a delegation of representatives of those countries, knowing that he was solely responsible for the Triscornia refugees. Unfortunately, the meeting did not occur, and the Prime Minister resigned shortly afterwards. In July 1942, Sachs managed to visit the camp and inform the refugees about their situation and their prospects of release.

However, he could not do a lot for them – like the refugees, he had to wait for further decisions – but he attempted to support the Polish group: “When refugees, Polish citizens, asked me what the word ‘soon’ means, whether it means that they will be released in a couple of days, I answered that it is not possible to know under the circumstances of this place, that it may mean three days or so, but it may also mean 5 weeks. I added that I understand perfectly that the living conditions in Triscornia will not be very easy and the lack of freedom is morally depressing, but if the authorities want[ed] to send them back to Europe on the *St. Thomé* [ship], then the situation would be far worse, and they were happy that they could get to Triscornia. I told them that we will not forget about them. [...] I asked them for peaceful behaviour and patience.”⁶⁵

Sachs also asked Ciechanowski to inform the American Federation of Polish Jews about his efforts, and, because he had been present at the camp, he also asked Ciechanowski to deny the rumours that the refugees were insufficiently fed and badly treated. It is likely that during a single visit Sachs could not notice the problems spreading in the camp. He focused primarily on living conditions, sanitation and food; nevertheless, the general situation of those detained there was not dramatic.⁶⁶

Drohojowski also wrote in his memoirs that the exploitation of Polish refugees by Cuban officials was curbed after the Polish legate registered the Jewish refugees, issued documents to them, and monitored the recognition of these documents by the Cuban authorities. However, the fate of those that attempted to leave the camp illegally was frequently tragic: “The fishermen, who already took money for landing our fellow citizens on the beaches of Florida, simply threw them into the

⁶⁵ HI Archives, MSZ, 528, f. 45.

⁶⁶ *Ibidem*.

sea to the joy of the *tiburones*, that is the innumerable sharks in this waters. Others attempted to get to Mexico, where, as it is known, the matter of visas is dependent upon the whim of one or another *jefe politico* (cacique).⁶⁷

The fates of those arriving on the *Serpa Pinto* ship were similar. Although the ship was allowed to enter Jamaica without major problems, its passengers were also detained in a camp, in conditions much worse than in the Cuban one. According to existing documents, Dębicki visited the refugees in 1943 and 1944. During that time the Polish Ministry of Foreign Affairs made (ultimately successful) efforts to release the Polish group.⁶⁸

The Gibraltar Camp, where the Polish refugees were held, was under direct control of the British government and the Governor of Jamaica. It was located approximately 10 km from Kingston. Over 1800 people lived there, and the camp area was divided into Gibraltar Camp I and Gibraltar Camp II. Citizens without British citizenship, who mainly came from Poland, Belgium and the Netherlands, resided in Camp II. This group numbered around 350 people, among which Polish citizens were the most numerous group (148 people). Before their arrival, the place was occupied by Dutch citizens, who – as the Dutch government decided – were sent to Surinam (Dutch Guyana).⁶⁹

Dębicki submitted a detailed report after his inspection. He assessed the conditions prevailing in the camp as relatively good; there was even a working kosher kitchen, although orthodox Jews abstained from eating meat because of the lack of a ritual slaughterhouse. The JDC and the Dutch government were looking after the internees. The Polish refugees complained about discrimination because representatives of some other nationalities, e.g. the Dutch, received higher benefits, but the Polish government had no authority in this matter.⁷⁰ Dębicki intervened in the matter of freezing the refugees' assets, their employment, and similar matters. The question of restrictions of movement around the island, which the Polish Ministry of Foreign Affairs assessed as too rigorous, was also raised. The Jews' complaints about these hindrances especially irritated the Governor of Jamaica, but

⁶⁷ J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, p. 170.

⁶⁸ T. Potworowski, *The Evacuation...*, p. 171.

⁶⁹ For extensive information about this internment camp: S.C. Francis-Brown, *Gibraltar Camp 1940–1947. Isolation and Interaction in Colonial Jamaica*, Kingston 2008.

⁷⁰ HI Archives, MSZ, 529, f. 14.

after consultations with him, the Polish side managed to get the camp discipline to be relaxed somewhat.⁷¹

Another aim of Dębicki's visit was to assess the mood of the Polish refugees. According to the envoy, they were largely embittered because they were not aware they would end up in a camp when they boarded the ship in Lisbon. They laid the blame for the camp inconveniences on the JDC, as its Lisbon representative had assured them that their longed-for freedom awaited them in Jamaica. They were also critical, albeit to a lesser extent, of the Polish government. The Havana envoy came to the following conclusion after many interviews with the internees: "This trauma makes their reactions to all details of existence in Gibraltar Camp II (climate, accommodation, food, regulations, etc.) disproportionately negative, which in a collective life may trigger a kind of a mass psychosis. In addition, this group was diverse as it consisted of people who lived in different countries (mostly Germany, Italy, France, Luxembourg, Belgium, Portugal) and settled into different circles before the war; an insignificant percentage of them speaks the Polish language. The diversification in a social aspect is so substantial that it hinders their cooperation in the camp. They did not create e.g. either an internal organisation or an institution of persons of trust."⁷²

As a result of the Polish diplomatic intervention aimed at releasing the internees, the number of Jewish refugees fell; after receiving visas, the Polish Jews departed primarily for Cuba, Canada, Colombia, Mexico.⁷³ During the Polish–American negotiations, the JDC put pressure on Edward Raczyński to try and open Canada up to the Jewish refugees; however, he refused to initiate procedures for asylum for this group in Canada as he did not consider that there was any chance of success. Canada was completely closed to newcomers from Europe, especially to Jews, until 1944. A few left Jamaica and made their way to the US, including Basza

⁷¹ *Ibidem*; HI Archives, MSZ, 545, f. 15.

⁷² HI Archives, MSZ, 154, f. 32. Dębicki made many good points in his observations. In the literature on the University of West Indies, established in Mona, Jamaica, on the premises of the Gibraltar camp, it is emphasised that this place was a refuge for escapees from Europe. The voyage to exotic Jamaica saved their lives. An author specialising in research on the history of Jamaica during the World War II described the camp as a safe haven (S.F. Brown, *Mona. Past and Present. The History and Heritage of the Mona Campus*, University of the West Indies, Mona, p. 29; see also M.M. Stanton, *Escape from the Inferno of Europe*, London 1996).

⁷³ HI Archives, MSZ, 154, f. 32.

Keller, Rachel Keller, Uszer Segel, Aron Czolziński, Izaak Czolziński and Fraida Czolziński, as well as Simon Grossbaum; they departed in June and August 1942.⁷⁴

Attempts to Get Cuban and Dominican Visas for Refugees in Europe and the Far East

The first attempts to acquire visas for Polish citizens residing in threatened countries or neutral states were initiated in Cuba in May 1941 at the initiative of the Polish Ministry of Foreign Affairs. Sachs then received an order to acquire 200 Cuban visas for Polish refugees residing in Spain; these were intended for 'technical personnel'. He was charged with the negotiations with Cuban authorities, although these did not produce the expected result because Sachs was in too weak a position.⁷⁵ In June 1941, during the ceremony of presenting his letters of credence to Batista, Ciechanowski asked the Cuban leader to lend support to refugees from Poland and to allow them to arrive in greater numbers, but he was not optimistic about a positive response.⁷⁶

In parallel with the weak Polish representation in Cuba, the Polish Ministry of Foreign Affairs was also making efforts to acquire visas at the request of the Polish ambassador in Japan, Tadeusz Romer, who at the beginning of 1941 asked the envoy of the Republic of Poland in Mexico, Mieczysław Marchlewski, for help in this matter. At that time, Romer had over 2000 refugees under his care who should have been sent to territories controlled by the Allies. In a reply of March 1941, Marchlewski informed the ambassador that as result of his efforts the government of the Dominican Republic had agreed to receive 20 families, although it stipulated that the number of Jews could not exceed 100 people. A condition was also set that the newcomers had to have sufficient means (each family had to prove it), as assessed by the government of the Dominican Republic. Marchlewski suggested that the Dominican administration wanted to accept only well-off people into their country. The next stage of verification would consist of proceedings as set out in instructions eventually sent by the Dominican government to its Consulate in Kobe in order to issue visas. Because it was not determined what would have

⁷⁴ HI Archives, MSZ, 529, f. 14.

⁷⁵ HI Archives, MSZ, 532, f. 22.

⁷⁶ M. Kula, *Polonia na Kubie...*, p. 156.

been included in those instructions, the Polish side deemed any further exchange of letters with the Dominican Republic pointless.⁷⁷

Romer again looked in the direction of the Caribbean in the autumn of 1941, when he found himself responsible for the Jewish refugees in Shanghai. This time, he researched the possibility of acquiring Cuban visas, but again the high fees demanded prevented it.⁷⁸

The next initiatives in relation to the Caribbean were launched by the two countries of Western Europe that were experiencing the worst refugee problems: Spain, and especially Portugal.⁷⁹

On 26 January 1942, a group of 164 people departed from Lisbon to Jamaica. They were not the passengers of the ships mentioned earlier. Although the extent of Poland's role in organising this expedition is not known, the Legation of the Republic of Poland in Lisbon and the Consulate General of the Republic of Poland in London (which at that time decided on Jamaican matters) appear to have coordinated this action, as can be deduced from the documentation.⁸⁰

At the same time, in January 1942, the matter of transit visas was raised by the envoy of the Republic of Poland in Spain, Marian Szumlakowski, who consulted the envoy of the Republic of Poland in Portugal, Karol Dubicz-Penther. Both saw the need to send another ship to Jamaica, upon condition that Jewish organisations organised the purchase of visas. However, Dubicz-Penther emphasised, the success of this action was dependent on the position of the British government and that consultations should be conducted with them beforehand.⁸¹

The joint arrangements made by the Spanish and Portuguese legations gained the approval of the Polish Ministry of Foreign Affairs in London, which offered the help of the Embassy of the Republic of Poland in Washington in case there

⁷⁷ HI Archives, MSZ, 519, f. 15.

⁷⁸ HI Archives, MSZ, 518, f. 27.

⁷⁹ The refugee problem in Spain and Portugal grew after the occupation of Paris by the Third Reich in June 1940. After that moment, and especially in 1942, thousands of Jewish escapees used illegal ways to get to the West and they were received by both countries, even though technically this counted as illegal immigration. The number of Polish refugees in both countries fluctuated. Estimates indicate that there were about 8000 of them in 1941–1942 (HI Archives, MSZ, 546, f. 10; S. Schmitzek, *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warsaw 1976, p. 414).

⁸⁰ HI Archives, MSZ, 529, f. 14.

⁸¹ HI Archives, MSZ, 529, f. 35.

were difficulties with acquiring Cuban visas on the spot. It was necessary to send a transcript of the surnames list to the United States. Ignacy Schwartzbart was also informed about the whole operation.⁸² Unfortunately, acquiring visas in Spain was impossible, although it is difficult to determine why this was, especially since a Cuban consulate was operating in Madrid.⁸³

Nevertheless, the negotiations about sending a group of more than 200 Jews from Portugal on the *Serpa Pinto* and *St. Thomé* ships, as discussed previously, proceeded favourably. This evacuation was preceded by negotiations between the Polish side and Jewish organisations & the British government, mainly about financial issues. The Polish Ministry of Finance did not have sufficient means to cover the costs of the expedition, and indicated that the JDC did have.⁸⁴ Therefore, after the Polish Ministry of Foreign Affairs agreed with the JDC, which promised in writing that it would cover the costs of the undertaking and maintain the refugees in Jamaica for a year, the Polish side and its counter-espionage service⁸⁵ entered into negotiations with the British Government. The Deputy Commissioner of the League of Nations, George Kullmann, joined the negotiations by invitation of the Polish side. The refugees were granted asylum by his guarantee.⁸⁶ After the evacuation action, the number of all refugees in Lisbon dropped to 86 on 1 February 1942, although in subsequent years the refugee problem began to grow

⁸² *Ibidem*. Ignacy Schwarzbart was one of the people most involved in rescuing Jews (see: D. Stola, *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warsaw 1995).

⁸³ HI Archives, MSZ, 529, f. 35.

⁸⁴ HI Archives, MSZ, 529, f. 14.

⁸⁵ Col. Rudowski was responsible for coordination with the counter-espionage service (S. Schmitzek, *Na krawędzi...*, p. 452).

⁸⁶ HI Archives, MSZ, 529, f. 14; HI Archives, MSZ, 545, f. 15; S. Schmitzek, *Na krawędzi...*, p. 452. It should be noted that in Kullmann's view, neither his own nor Poland's efforts to ensure the Portuguese group could receive the necessary documents were appreciated by the Jewish community represented by Schwarzbart. In Kullmann's opinion, Schwarzbart took all the credit, publishing an inaccurate advertisement about the expedition to the Caribbean in the press, which was regarded as a *faux pas*. In a conversation with Józef Marlewski, the head of the Refugee Department of the Polish Ministry of Foreign Affairs, Kullmann explicitly stated that he had helped the Poles in their efforts to get visas for Jews residing in Portugal because Poland and its government were one of the Allies, and thanks to this transfer it was possible to continue the interrupted evacuation of Poles from France. This group had special significance for the Allied arms industry. Kullmann had no sympathy for Jews for some reason. When Schwarzbart met him to discuss the evacuation of Dutch, Belgian and French citizens of Jewish origin from Lisbon, he refused to support him.

again. Information about this operation was kept secret, which is why Sachs was surprised by the appearance of the refugees in the Cuban harbour.⁸⁷

The Polish Ministry of Foreign Affairs aimed to evacuate further groups of Jews from Portugal. In January 1943, the Polish government sought agreement for the departure of 200 refugees, but the British deputation refused to receive them in Jamaica, explaining that it was impossible to receive more escapees on the island. Finally, at the beginning of 1943, it was possible to send a group of 140 people under an agreement between the Polish and the British government. These refugees did not know, however, that they would be held in the Gibraltar Camp.⁸⁸

In 1944, facing the end of the war, Polish diplomacy carried out one more important action aiming at confirming the validity of the Haitian passports issued by consulates of Haiti in Europe, which the Polish Jews detained in the French camp of Drancy used to prove their identities. The lives of these people were at stake because the Germans were planning to deport them to the Auschwitz-Birkenau camp. The inspiration for a diplomatic intervention came from the Legation of the Republic of Poland in Bern, strongly motivated by Jewish communities, and was connected with the wide-ranging activities of the Polish Government-in-Exile aimed at rescuing Jews detained in other French camp in Vittel. However, this mission did not succeed, although the Haitian government confirmed the validity of the passports. Several Polish diplomats, including Ciechanowski and Dębicki, were involved.⁸⁹

Two lists of Jews who had Haitian passports remained in the Polish Ministry of Foreign Affairs records (73 people with their families) – in total, 114 people. The lists were compiled by the Legation of the Republic of Poland in Bern in 1944 (see the attachment including names from both the lists mentioned above). Unfortunately, it could not be determined who issued these lists or when. There is no paperwork associated with these lists that could explain the circumstances of their compilation. Apart from the personal data, the lists provide the number of family members of the family heads covered by Haitian passports as well as their place of origin. The list includes Jews who resided in the Drancy camp, and

⁸⁷ S. Schmitzek, *Na krawędzi...*, pp. 453–454.

⁸⁸ HI Archives, MSZ, 545, f. 15; HI Archives, MSZ, 154, f. 40–41.

⁸⁹ HI Archives, MSZ, 614, f. 30–31.

also probably in Vittel. They mainly came from the *Zagłębie Dąbrowskie* – Będzin, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Zawiercie – as well as from the Netherlands (mainly Amsterdam and the Westerbork camp). The abovementioned matter awaits further in-depth study, also concerning the question of the Jewish exiles in France and the role of Polish diplomacy in rescuing them.

Summary

The Polish diplomatic and consular representations in Cuba during the World War II unexpectedly faced a great challenge from the refugee problem in the Caribbean region; approximately 2000 Jews, Polish citizens and those who had documents certifying their Polish citizenship reached the island. The problem dominated the operations of the Polish diplomatic representation in this region.

The character and scope of the aid provided by the Polish deputation on the island were determined by two factors: the development of the international situation and a growing wave of refugees from Europe. To conduct Polish policy in this territory, the Polish Ministry of Foreign Affairs had to transform the diplomatic representation by changing its character from purely symbolic and economic to a comprehensive diplomatic mission, with the legation in the forefront. The Legation of the Republic of Poland in Havana also encompassed Haiti, the Dominican Republic and Jamaica in its territorial scope. This was a part of a general image of the growth, expansion and strengthening of Polish diplomacy during the war.

Even though the Polish mission in Cuba had limited financial possibilities and the personnel was composed of just a few individuals, they dutifully performed their tasks: they intervened on behalf of Polish citizens with the Cuban authorities, attempted to acquire visas, supported Polish citizens on the spot, arranged formal and bureaucratic matters, and tried to integrate refugees around Polish matters. The Polish activities were met with reluctance from the Cuban government, which was dependent on the United States, while the US was blocking the inflow of refugees at that time.

The Polish Ministry of Foreign Affairs and the legations of the Republic of Poland in Europe (in Spain, Portugal and Switzerland) were acting on behalf of Polish refugees who had proved their identities with documents certifying their association with the Caribbean. Hundreds of Jews were rescued thanks to

the commitment of Polish diplomacy and its cooperation with the JDC and Great Britain. The consulate and legation in Havana were the last link in the complicated and multistage evacuation of Jews from Western Europe. The aim of this wide-ranging operation was to rescue as many Jews as possible from the Old Continent.

ATTACHMENT: The list of Jews with Haitian passports compiled by the Legation of the Republic of Poland in Bern in 1944.⁹⁰

Ungar Leser, Bochnia – 1
Ungier Mojsze – 2
Gawercman Israel Berek, Będzin – 3
Frajnberger Szlama Israel, Dąbrowa Górnicza – 1
Werkselman Abram, Będzin – 4
Lewkowicz Szymon – 1
Finkielsztejn Szmul, Będzin – 1
Marder Fajga, Będzin – 1
Zajdman Dawid, Będzin – 1
Jakubson Moszek, Sosnowiec – 3
Lieberman Chil, Będzin – 3
Kupferberg Szlama, Będzin – 1
Dworski Tewel, Będzin – 2
Weinstok Maja, Będzin – 1
Muszyński Efraim, Będzin – 2
Wajssalc Lejb, Dąbrowa Górnicza – 2
Fischer Max, Będzin – 2
Bergman Frajdla, Będzin – 1
Ingster Szapsie, Sosnowiec – 3
Guttman A. [lack of full first name], Będzin – 3
Ehrenwert Jakób, Będzin – 3

⁹⁰ HI Archives, MSZ, 616, f. 25–26. The original spelling of first names and surnames was retained. Errors, mainly typing errors, were corrected. Because the original lists were compiled in German, the German names of Polish cities were Polonised here. Alphabetical order was given up and the surnames were left in the original order. The figures by the surnames indicate the number of family members of the family heads covered by Haitian passports.

Glajtman Rachela, Będzin – 1
Alembik Seweryn Israel, Zawiercie – 1
Rottner Hendel Israel, Będzin – 4
Wajnstok Zysel, Amsterdam – 1
Wajnstok Naftali Adam – 1
Wajnstok Fajwel Abram, Amsterdam – 2
Silberstein Chaim, Bochnia – 1
Werner Heinrich, Królewska Huta – 1
Fraenkel Fanny, Zawiercie – 3
Munowicz Moszek, Zawiercie – 3
Pfeifferling Fritz, Westerbork [camp, the Netherlands] – 2
Geyerhahn Fritz, Amsterdam – 2
Geyerhahn Lam, Amsterdam – 2
Kamp Josel Dr., Amsterdam – 3
Lissauer Frieda (widow), Amsterdam – 2
Stern Sigmund, Amsterdam – 4
Stern Rudolf, Westerbork – 3
Lunsky Guta, Westerbork – 1
Siesikind Lore, Westerbork – 1
Rosenthal Trude, Westerbork – 1
Zuckerandl Hermann, Będzin – 1
Geller Ajzyk, Będzin – 1
Knoop Johanna, Westerbork – 1
Knoop Rebekka, Amsterdam – 1
Silberman Sabine, Minsk – 1
Schachter-Struber Adele, Riga – 1
Simon-Hirsch Ida, Westerbork – 1
Gallel Suisa Lora, Wrocław – 1
Safirstein Paul, Neuendorf [Germany] – 1
Nierenberg Kalman, Strzemieszyce – 1
Silberstein Israel, Rome – 1
Szafir Gitla Frymeta, Będzin – 1
Sprynca Lubka Leja, Będzin – 1

Poznantier Abram Mordka, Będzin – 2
Curtelsohn Henryk, Będzin – 1
Izbicki Abram, Będzin – 1
Rosenberg Jakub, Będzin – 1
Hausdorff Hilde, Będzin – 1
Pelc Fajga, Będzin – 1
Lazega Ida, Będzin – 1
Płatkiewicz [Piątkiewicz?] Wolf, Będzin – 1
Hauppert Hilde, Będzin – 1
Hillesum Jeremie, Westerbork – 1
Starkmann Franciszka, Bochnia – 1
Wenger Baruch, Sosnowiec – 2
Rotschild Leo, Catus [France] – 1
Landau Mojżesz, Dąbrowa Górnicza – 1
Landau Wita, Amsterdam – 2
Zajdman Abram, Berlin – 1
Zajdman Bradla – 2
Zajdman Ester – 1
De Neve Else, Hertogenbosch [the Netherlands] – 1

BIBLIOGRAPHY

Archival sources

The Hoover Institution Archives

Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1919–1947 (the Ministry of Foreign Affairs 1919–1947)

Literature

Becuson D.J., Herwig H.H., *Long Night of the Tankers. Hitler's War Against Caribbean Oil*, Calgary 2014.

Bejarano M., 'The Jewish Community of Cuba. Between Continuity and Extinction', *Jewish Political Studies Review* 1991, vol. 3, no. 1/2.

Bejarano M., 'Sephardic Jews in Cuba (From All Their Habitations)', *Judaism. A Quarterly Journal of Jewish Life and Thought* 2002, no 1.

Brown S.F., *Mona. Past and Present. The History and Heritage of the Mona Campus*, Mona 2004.

Cooper-Clark D., *Dreams of Re-Creation in Jamaica. The Holocaust, Internment, Jewish Refugees in Gibraltar Camp, Jamaican Jews and Sephardim*, Victoria 2017.

'Cukier krzepi... Izraela. Tajniki "królestwa" rodziny Przeworskich', *Falanga* 1937, no. 24.

Daniels R., *Not Like Us. Immigration and Minorities in America 1890–1924*, Chicago 1997.

Dembicz A., *Kuba*, Warsaw 1969.

Drohojowski J., *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Cracow 1972.

Dworzyński W., 'Biografia Wieniawy', *Zeszyty Literackie* 1991, no. 95.

Dyrwa D., 'Działalność Poselstwa RP w Bernie na rzecz polsko-żydowskich uchodźców w latach 1939–1945' in *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, ed. W. Grabowski, Warsaw 2014.

Engel D., *Facing a Holocaust. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1943–1945*, London 1993.

Engel D., *In the Shadow of Auschwitz. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1939–1942*, London 1987.

Francis-Brown S.C., *Gibraltar Camp 1940–1947. Isolation and Interaction in Colonial Jamaica*, Kingston 2008.

Glaser Z.L., *Refugees and Relief. The American Jewish Joint Distribution Committee and European Jews in Cuba and Shanghai 1938–1943*, New York 2015.

Gleizer D., *Unwelcome Exiles. Mexico and the Jewish Refugees from Nazism 1933–1945*, Leiden 2013.

- Grabowski W., *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warsaw 2005.
- Haska A., “Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2015, vol. 11.
- Historia dyplomacji polskiej*, vol. 5: 1939–1945, ed. W. Michowicz; compiled by A.M. Brzeziński and others, Warsaw 1999.
- Hułas M., ‘Kontakty dyplomatyczne Polski z Belgią i Holandią w przełomowych momentach 1939 i 1940 r. Dokumenty’, *Dzieje Najnowsze* 2010, z. 1.
- Kawalec H., ‘Działalność gospodarcza’, *Więści Zakrzowickie* 2016, no. 14.
- Kelshall G.T., *The U-Boat War in the Caribbean*, Annapolis 1994.
- Klarner-Kosińska I., ‘Polonia na Haiti’ in *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, ed. M. Kula, Wrocław 1983.
- Kołodziej E., ‘Rola polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1939–1945’ in *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, ed. Z. Błażyński, London 1994.
- Koreywo-Rybczyńska M.T., ‘Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy’ in *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, ed. M. Kula, Wrocław 1983.
- Kula M., ‘Polonia na Kubie’ in *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, ed. M. Kula, Wrocław 1983.
- Levine R.M., *Tropical Diaspora. The Jewish Experience in Cuba*, Florida 1993.
- Levinson J., *Jewish Community of Cuba. The Golden Age 1906–1958*, Nashville 2006.
- Los polacos en el Peru*, Lima 1979.
- Maitland L., *A True Story of War, Exile and Love Reclaimed*, New York 2012.
- Malinowski M., ‘Polonia na Kubie’ in *Relacje Polska-Kuba. Historia i współczesność*, ed. K. Dembicz, Warsaw 2013.
- Marcus J., *Social and Political History of the Jews in Poland 1919–1939*, Berlin – New York – Amsterdam 1983.
- McDonald J.G., *Refugees and Rescue. The Diaries and Papers of James G. McDonald 1935–1945*, Bloomington 2009.
- Michowicz W., ‘Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939’ in *Historia dyplomacji polskiej*, vol. 4, ed. P. Łossowski, Warsaw 1995.
- Ogilvie S.A., Miller S., *Refuge Denied. The St. Louis Passengers and the Holocaust*, Madison 2006.

- Pałasz-Rutkowska E., 'Ambassador Tadeusz Romer. His Role in Polish-Japanese Relations (1937–1941)', *Silva Iaponicarum* 2008, vol. 18.
- Pauliuchuk V., 'Różne drogi do Ameryki. Próba nowego spojrzenia na emigrację żydowską z Polski do USA w latach dwudziestych XX wieku', *Białostockie Teki Archiwalne* 2016, vol. 14.
- Perlin J., 'Historia stosunków dyplomatycznych Polski z Ameryką Łacińską (part 2)', *Ameryka Łacińska* 1996, no. 3.
- Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, compiled by K. Smolana, Warsaw 2014.
- Potworowski T., 'The Evacuation of Polish Citizens from Portugal to Jamaica 1941–1943', *Polin. Studies in Polish Jewry* 2007, vol. 19.
- Różański P., 'Stany Zjednoczone i Polska w drugiej połowie lat 30. XX wieku. W kręgu spraw żydowskich', *Dzieje Najnowsze* 2010, no. 1.
- Schmitzek S., *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warsaw 1976.
- Schoonover T., *Hitler's Man in Havana. Heinz Luning and Nazi Espionage in Latin America*, Lexington 2008.
- Skałkowski A.M., *Polacy na Santo Domingo 1802–1809*, Poznań 1921.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Słabińska E., 'Wkład ziemiaństwa w rozwój przemysłu cukrowniczego w województwie kieleckim w latach 1918–1939', *Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej* 2010, vol. 7.
- Stanton M.M., *Escape from the Inferno of Europe*, London 1996.
- Stola D., *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warsaw 1995.
- Stola D., 'The Polish Government-in-Exile and the Final Solution. What Conditioned Its Actions and Inactions' in *Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, ed. J. Zimmermann, New Brunswick 2003.
- Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator, t. 2: Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, ed. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warsaw 2008.
- Vida Habanera Almanach (center band)*, ed. S.M. Kapłan, A.I. Dubelman, Havana 1952–1953.
- Weiner M., 'Rasizm in natsisher blaf derklert polisher minister in Kuba', *Vida Habanera* 23 I 1943.

‘Zabludover landsleyt in der welt. In Kuba’ in *Zabludove izker-bukh; di geshikhte fun der yidisher kehile Zabludove fun ir breyshes biz ir fartilikung durkh di natsishe rotskhim*, ed. S. Cesler, J. Reznik, I. Cesler, Buenos Aires 1961.

Żebrowski R., *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie 1918–1939. W kręgu polityki*, Warsaw 2012.

SUMMARY

The article describes the activities of the Polish diplomatic and consular representations in Havana regarding the issue of the Jewish refugees who found themselves in Cuba during the World War II. It also concerns the role played by this mission, together with the Polish Government-in-Exile and the Legations of the Republic of Poland in Bern, Lisbon and Madrid, among others, during the operation of acquiring/confirming Cuban and Dominican passports for Jewish refugees residing in Europe and the Far East. First, the organisational status of the Polish diplomacy in this region is presented and the groups of Jewish refugees were characterised, emphasising the attempts to activate them socially and politically by the Polish representation. This serves as an introduction to the description of the multilevel activities of the Polish mission, which in wartime conditions was primarily focused on intensifying formal and legal activities aimed at guaranteeing diplomatic protection for the Jews residing in Cuba; undertaking diplomatic interventions; clarifying the issue of direct care over Polish groups, and acquiring new passports for the Jews who were facing death in occupied territories. Hundreds of Jews were rescued thanks to the commitment of Polish diplomacy and its cooperation with the JDC and Great Britain. The consulate and legation in Havana were the last link in the complicated and multistage evacuation of Jews from occupied Western Europe. The aim of this wide-ranging operation was to rescue as many Jews from the Old Continent as possible.

KEYWORDS

Bern•Będzin•Cuba•diplomacy•Havana
the Holocaust•Jews•Poland•refugees

Tomasz Domański PhD
Institute of National Remembrance
Delegation in Kielce

THE TRIAL OF THE *POLNISCHE POLIZEI*
FUNCTIONARIES FROM WODZISŁAW
ACCUSED OF CRIMES AGAINST JEWS
(HELD ACCORDING TO THE REGULATIONS
OF THE 31 AUGUST 1944 DECREE)

After the German occupiers established the General Governorate in part of the occupied Polish territories, on 17 December 1939 they appointed a police force called *Polnische Polizei* (*Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa, Policja Polska*),¹ commonly known in Polish as the ‘Navy Blue Police’ (*policja granatowa*) after the colour of their uniforms. In comparison with the pre-war State Police (*Policja Państwowa*) and the police forces formed in other German-occupied countries, its structures were considerably more limited. The Germans did not organise command structures at levels higher than the city and municipal police. They created the position of liaison officer at each *Distrikt* level. The police stations would usually be located at the same places where they had been before the war.² As a structure, the *Polnische Polizei* was a police

¹ The text uses the German term *Polnische Polizei* as it was a police of the General Governorate, being a part of the German police force.

² Concerning the organisational structure and the primary tasks of the *Polnische Polizei*, the monograph written by Adam Hempel is still relevant. See A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warsaw 1990.

formation of the German Reich, and it constituted a part of the German 'order police', the *Ordnungspolizei*. The *Polnische Polizei* did not continue the activities of the Polish State Police at all, although most of the pre-war policemen were forced to serve in it.

The tasks of the *Polnische Polizei* were initially no different than those performed by the pre-war police. They concerned the maintenance of public safety, enforcing law and order and containing ordinary crime. However, the *Polnische Polizei* officers were supposed – step by step – to implement the German occupation policy. They were instructed to fight the Polish Underground, to arrest and send people to forced labour (they also assisted in the round-ups conducted by the gendarmerie or the Gestapo), collect the mandatory quotas of agricultural produce, requisite livestock and respect all the ordinances issued by the German authorities. One of the essential tasks of the *Polnische Polizei* officers was to implement the German policy towards Jews. These instructions have recently become a subject of research and analysis by historians and researchers in related fields; therefore, the knowledge concerning the occupation structures and the activities of particular *Polnische Polizei* officers is constantly expanding.³

This article discusses the activities of the *Polnische Polizei* officers based in the Wodzisław police station (located in Jędrzejów district in Radom province

³ Among the recent scholarly publications concerning the *Polnische Polizei*, the following deserve attention: J.A. Młynarczyk, 'Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy', *Pamięć i Sprawiedliwość* 2009, no. 1, pp. 113–121; R. Litwiński, 'Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)', *Dzieje Najnowsze* 2004, no. 1, pp. 117–134; *idem*, 'Policja granatowa w okupacyjnej Warszawie w obronie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Od podległości wobec okupanta do współpracy z Polskim Państwem Podziemnym' in *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie*, ed. R. Spałek, Warsaw 2018, pp. 89–118; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vol. 1–2, ed. B. Engelking, J. Grabowski, Warsaw 2018. In the last case, the authors took a biased approach towards the *Polnische Polizei*'s activities. The reader of this work may get the impression that comments considering the German provenance of this formation were deliberately not included. They used the name given by the Germans (*Polnische Polizei*, Polish Police), but frequently write it as '*polska policja*', not capitalised and with no quotation marks. They did not explain the real significance of this name, which also linguistically strengthens the impression of a Polish (not German) character of this formation. T. Domański, 'Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”', p. 10, <https://pamiec.pl/pa/biblioteka-cyfrowa/publikacje/33085,Korekta-obrazu-Refleksje-zrodloznawcze-wokol-ksiazki-Dalej-jest-noc-Losy-Zydow-w.html>, accessed 6 August 2019.

[*Kreishauptmannschaft* Jędrzejów, *Distrikt* Radom]) towards Jews during World War II. These events will be analysed on the basis of the minutes from a post-war trial. Some minor threads concerning this matter have already been taken up by Jan Grabowski and Sylwia Szymańska-Smolkin.⁴ The abovementioned matters were also mentioned by Michał Nowak, a regional history enthusiast. In 2004, he published a study on the local volunteer Fire Brigade (*Ochotnicza Straż Pożarna*). He stated that the Jews from Wodzisław “were first killed by bullets fired by Vlasov soldiers (Ukrainians in German service) and the *Polnische Polizei* men.” The author may have meant the collaborative formations which were commonly – in fact erroneously – called Vlasov soldiers. He further mentioned that Polish nationals had secretly contributed to the deaths of Jews by “murdering Jews for profit or out of fear of denunciation.”⁵ Unfortunately, the author did not include any sources for the quoted information.

So far, the trial of two officers, Józef Machowski and Józef Klepka, who were accused of murdering Jews during World War II among other crimes, has not been analysed thoroughly. The trial was pending in the Court of Appeal in Kielce at the turn of the 1950s. The trials held under the 31 August 1944 Decree⁶ had – in the reality of the Stalinist regime in Poland – various characters and courses (many defendants tried for other alleged crimes were also accused under the regulations of this Decree, such as the bishop of Kielce Czesław Kaczmarek⁷). In some cases, innocent persons were sentenced, or the degree of the accused persons’ guilt was distorted.⁸ The text aims to analyse the trial of the police officers in question, and to assess the judicial credibility of the proceedings.

⁴ J. Grabowski, ‘The Polish Police Collaboration in the Holocaust’, https://www.ushmm.org/m/pdfs/20170502-Grabowski_OP.pdf, accessed 31 June 2018; S. Szymańska-Smolkin, *Fateful Decisions: The Polish Policemen and the Jewish Population of Occupied Poland, 1939–1945*, n.p., 2017, pp. 121–125.

⁵ M.K. Nowak, *Z nurtem i pod prąd. 100 lat OSP Wodzisław na tle historii ruchu strażackiego w regionie*, Wodzisław – Cracow 2004, p. 68.

⁶ The decree of 31 August 1944 on the punishment for fascist-Hitlerite criminals guilty of manslaughter and maltreatments of civilians and prisoners of war and for traitors of the Polish nation (*Dziennik Ustaw* 1946, 69, p. 377). The Decree was amended five times between 1945 and 1949; it has already been subject to numerous analyses and commentaries.

⁷ *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, ed. T. Domański, D. Kozieł, Kielce 2013.

⁸ T. Domański, ‘Z dziejów policji granatowej. Proces Edwarda Krepskiego’ in *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, ed. P. Majer, M. Seroka, Olsztyn 2017.

Wodzisław is a small town located in Jędrzejów district. Before World War II, it was inhabited by 2838 Jews, who made up 73.2% of the population.⁹ The German occupation authorities set up a ghetto in Wodzisław in 1940. As a result of the deportation of Jewish people from Jędrzejów, among other places, the number of citizens of the ghetto rose to almost 4000.¹⁰ The prevailing conditions were profoundly challenging, aggravated by a fire at the end of 1940.¹¹ As described by Jan Grabowski: “As in so many other small ghettos, there were no walls or fences to separate the Jews from their ‘Aryan’ neighbours. Nor were there any Germans to speak of in Wodzisław; the forces of order were represented by the local Blue Policemen.”¹² When quoting the abovementioned source, Jan Grabowski did not notice that the Wodzisław ghetto auxiliary police force (*Jüdischer Ordnungsdienst*, JO¹³) (13 men in strength) was the only substantial police force on the spot, and its activities are virtually unknown.¹⁴

In fact, there were no other German police units present during the German occupation of Wodzisław apart from the *Polnische Polizei*. The other units were stationed in Krzelów and Lubcza, whereas only a *Polnische Polizei* station was organised in Wodzisław, using the building used by the pre-war State Police.¹⁵ Until 1943, the following functionaries served at the station in Wodzisław:

⁹ K. Urbański, *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006, p. 170.

¹⁰ *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust* gives only general information on the young Jews who escaped from Wodzisław (*The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, ed. G. Miron, S. Sulhani, vol. 2, Jerusalem 2009, p. 939; J. Kraemer, ‘Wodzisław’ in *Encyclopedia of camps and ghettos 1939–1945*, vol. 2, part A: *Ghettos in German-occupied Eastern Europe*, ed. M. Dean, M. Hecker, n.p., 2012, p. 344). Robert Seidel established that the number of Jews in the Wodzisław ghetto amounted to 3800 (R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom*, Paderborn – München – Wien – Zürich 2006, p. 231, for further information on the ghetto in Wodzisław see there).

¹¹ Archives of the Jewish Historical Institute (hereinafter JHI Archive), collection *Żydowska Samopomoc Społeczna (Jüdische Soziale Selbsthilfe – Jüdisches Hilfskomitee*, hereinafter ŻSS), 211/1115, Wodzisław, Jędrzejów district, 8 November 1940, p. 12.

¹² J. Grabowski, *The Polish Police...*, p. 11.

¹³ This article uses the names introduced by German occupation authorities. Functionaries of the JO were commonly referred to as *OD-Mann*, *OD-Männer*.

¹⁴ J. Kraemer, *Wodzisław...*, p. 344.

¹⁵ W. Czarny, ‘Ruch oporu na ziemi wodzisławskiej’, *Przyjaciel Wodzisławia* 1986, no. 2, p. 5.

Sergeant Władysław Buczek,¹⁶ Platoon Officer Ludwik Szczukocki,¹⁷ Corporal Władysław Wójcikiewicz,¹⁸ Corporal Waclaw Malec, Police Candidate Zdzisław Węcowski,¹⁹ Platoon Officer Józef Klepka and Platoon Officer Józef Machowski. Buczek was the commanding officer of the unit until February 1943. For security reasons, the *Polnische Polizei* stations in Wodzisław and Nawarzyce were merged in the same year, raising the total number of functionaries to nine.²⁰

The scarcity of background sources makes it challenging to present a broad view of the activities of the *Polnische Polizei* officers in Wodzisław during the German occupation. One of the elements difficult to analyse is the possible underground activity of Commandant Buczek. It is very likely that he cooperated

¹⁶ Władysław Buczek (born on 13 January 1894 in Bejsce), served at the following police stations: Kościelec (18 August 1920–1 August 1932), Opatowiec (1 August 1932–10 March 1934), Wiślica (10 February 1934–1 March 1939) and Wodzisław (1 March 1939–1 September 1939). He served in *Polnische Polizei* from 15 December 1939. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (Archives of Institute of National Remembrance, hereinafter AIPN), collection *Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom* (hereinafter KdS), 105/131, Personal Card Index [of Władysław Buczek], Wodzisław, 1 December 1941, p. 62.

¹⁷ Ludwik Szczukocki (born on 27 March 1894 in Magdalenka), served at the following police stations: Sarny (1 November 1923–31 March 1925) and in the Jędrzejów district: in Raków, Jędrzejów, Motkowice and Wodzisław (1 April 1925–1 September 1939). He served in the *Polnische Polizei* from 15 December 1939 (AIPN, KdS, 105/131, Personal Card Index [of Ludwik Szczukocki], Wodzisław, 1 December 1941, p. 65).

¹⁸ Władysław Wójcikiewicz (born on 19 June 1904 in Mstów), served at the police station in Sosnowiec (28 September 1928–1 September 1939). He served in the *Polnische Polizei* from 16 December 1939 (AIPN, KdS, 105/131, Personal Card Index [of Władysław Wójcikiewicz], Wodzisław, 2 December 1941, p. 66).

¹⁹ More detailed information concerning Waclaw Malec and Zdzisław Węcowski could not be established. Malec was born on 6 March 1916 in Słupia in Jędrzejów district. Węcowski was born on 27 July 1927 in Antonin (AIPN, 3060/27, [List of the *Polnische Polizei* guards in active service in Radom *Distrikt*], n.p., n.d., p. 65).

²⁰ Archiwum Akt Nowych (The Central Archives of Modern Records in Warsaw, hereinafter AAN), Collection *Armia Krajowa* (Home Army, hereinafter AK), 203/XIII-9, vol. 1, *OdeB* of the Army and paramilitary units 23 December 1942–22 January 1943, n.p., n.d., p. 20; AAN, Collection *Archiwum Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej Obwód Jędrzejów* (Archives of the Circle of Home Army Soldiers in Jędrzejów Province, hereinafter AŚŻAKJ), 21, Copy of *OdeB* of the police, military and paramilitary forces, n.p., 29 September 1943, p. 133; AIPN, Collection *Zbiór akt Policji Polskiej w Dystrykcie Radomskim* (Collection of the Polish Police Records in *Distrikt* Radom), 3060/27, [List of the *Polnische Polizei* guards in active service in Radom *Distrikt*], n.p., n.d., p. 44; Archives of the Institute of National Remembrance, Delegation in Kielce (hereinafter AIPN Ki), Collection *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach* [Regional Committee for Investigation of Crimes against the Polish People – Institute of National Remembrance in Kielce] 1991–1999 (hereinafter OKBZpNP), 53/1794, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Buczek, Kielce, 7 November 1967, p. 7).

with the Home Army (*Armia Krajowa*, AK). According to a post-war unsigned account of Kazimierz Czech a.k.a. 'Bielicki', Buczek, when threatened by Germans with arrest, escaped with his family in 1943. As he deserted, he provided information to the Underground about the weapons stored in the station's attic. Ultimately, the arrest did not take place.²¹ After the war, Buczek did not mention his cooperation with the Home Army, but in 1967 he testified about the circumstances of his desertion in the following words: "In winter 1943, some head of a nearby village ordered a Jewish woman with her child to be brought to the police station. When I wanted to release her, a policeman named Machowski, my subordinate, informed van der Brellie, the commander of the gendarmerie in Jędrzejów, about it over the phone,²² and he ordered me to shoot her. To avoid the order, I deserted from my post and hid in Warsaw under a false name until the end of the occupation. Since then I have had no connections with Wodzisław."²³ Another *Polnische Polizei* officer from Wodzisław, Zdzisław Węckowski, was described in the AK intelligence report as follows: "extremely zealous towards the occupier, and the personal and trusted spy of Oberleutnant Brellie." He was abducted by an unknown five-member unit and hanged in 1943. The nearby German police troops tried to stop the attackers. A pursuit was launched, but the perpetrators were not caught. As a consequence of Węckowski's assassination, a large party of *Schutzpolizei* arrived in Wodzisław on 1 August 1943, surrounded the whole town and gathered the inhabitants in the market. A *Schupo* [*Schutzpolizei*] Commandant from Krzelów gave a speech to the assembled people. He accused them that of not being ashamed as "the bandits had stolen a policeman." He also demanded that the residents catch and kill the bandits.²⁴

²¹ AIPN Ki, Collection *Sąd Apelacyjny w Kielcach* (Court of Appeal in Kielce, hereinafter SAK), 126/278, Testimony of Władysław Buczek at the Main Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 76; AAN, AŚŻAKJ, 21, Account of Kazimierz Czech *alias* 'Bielicki', n.p., n.d., p. 74.

²² Oberleutnant van der Brellie was the commanding officer of the German gendarmerie in Jędrzejów district (T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, p. 71).

²³ AIPN Ki, OKBZpNP, 53/1794, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Buczek, Kielce, 7 November 1967, p. 9.

²⁴ AAN, AŚŻAKJ, 21, Copy of Report, n.p., n.d., pp. 85–86.

The analysis of these events needs an additional focus on the two persons charged: Józef Machowski and Józef Klepka. Machowski was born on 19 August 1907 in Dąbrówka Niemiecka (Nowy Sącz District). He graduated primary school and became a locksmith. Interrogated as a suspect in 1950, he stated that he was a milkman and whey-maker by profession. He joined the Polish State Police on 1 June 1933. Until the outbreak of the war, according to his personal card, he served only at the police station in Wodzisław, and he was assigned to the *Polnische Polizei* on 15 December 1939.²⁵ After 1945, Machowski worked in Tarnów and in Rzeszów at the *Samopomoc Chłopska* Cooperative.²⁶ Klepka was born in 1896 in Mikołowice (Busko district). After graduating from a primary school in 1910, he went to the Dąbrowa Coal Basin, where he worked in a mine until 1914. In the same year, he returned to his hometown of Mikołowice, where he was employed as a lineman. He enlisted in the Polish Army in 1920 and served in the 57th Infantry Regiment. Thereafter he joined the State Police, and served at the police station in Brest (1 October 1923–15 March 1925) and the following stations: Sędziszów (15 March 1924–1933) and Wodzisław (1933–1 September 1939). Thereafter, he was assigned to the *Polnische Polizei* on 15 December 1939.²⁷ On 7 October 1943, he was released from service due to health reasons and returned to Mikołowice, where he stayed until spring 1945. After the war he worked at the Tax Office in Busko-Zdrój as a bailiff.²⁸ Klepka was reinstated by the Rehabilitation and Qualification Committee for former *Polnische Polizei* officers in 1946. A favourable opinion of him was issued by the *Milicja Obywatelska* station (the Communist criminal and public order

²⁵ AIPN, KdS, 105/131, Personal Card [of Józef Machowski], Wodzisław, 3 December 1941, p. 64; AIPN Ki, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Machowski, Gorlice, 7 March 1950, p. 58.

²⁶ AIPN Ki, SAK, 126/278, Letter from Stefania Machowska to the Prosecutor's Office at the Court of Appeal in Kielce, Rzeszów, 5 July 1950, p. 24.

²⁷ Interrogated as a suspect, Klepka said that he enlisted in the *Polnische Polizei* in 1940 after returning from evacuation (AIPN Ki, 127/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Klepka, Jędrzejów, 28 October 1949, p. 21; AIPN, KdS, 105/131, Personal Card [Józef Klepka], Wodzisław, 1 December 1941, p. 63).

²⁸ AIPN Ki, 127/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Klepka, Jędrzejów, 28 October 1949, p. 22; AAN, Collection *Akta byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Więziennej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej* (Files of former State Police, Prison Guard, Border Protection Corps and Border Guard officers, hereinafter AF), [Józef Klepka], Curriculum Vitae, Busko-Zdrój, 26 June 1946, pp. 271–272.

police) in Wodzisław and the Municipality Office in Wodzisław, stating that Klepka “had not been working for the occupiers”.²⁹

The details of Machowski’s and Klepka’s service in 1939–1942 are unknown. Probably they performed their duties towards the Poles and Jews in accordance with German orders. Machowski certainly participated in the classes on price control for policemen in March 1942.³⁰ Finally, attention should be paid to the actions taken by Machowski and Klepka against the Jews. A proper picture of Machowski’s attitude is given by Buczek and in the testimony of Ignacy Zinger, according to whom Machowski behaved “brutally towards the Jewish population. In the first years, he carried out house searches and took the property of those people.”³¹ Another witness, Marian Pałasz, claimed that in 1941 Machowski “took away the meat and other food from the Polish and Jewish people.”³² Was he the only policeman who acted in this way? Apparently not: on 15 February 1942 Commanding Officer Buczek reported: “...this police station seized 30 kg of beef from slaughter carried out in secret by Lejzor Nawarski³³ in Wodzisław.”³⁴ However, Machowski’s attitude visibly distinguished itself, as he was mentioned in one of the AK’s intelligence reports as a suspected “Gestapo agent.”³⁵

²⁹ AAN, AF, [Józef Klepka], Certificate, Warsaw, 31 December 1946, p. 268; AAN, AF, [Józef Klepka], Certificate, Wodzisław, 6 August 1946, p. 273; AAN, AF, [Józef Klepka], Personal data, Wodzisław, 3 July 1946, p. 275.

³⁰ AIPN, Collection *Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce* (hereinafter SKK), 652/64, Letter to the Gendarmerie Commanding Officer in Jędrzejów district, n.p., n.d., p. 10.

³¹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Minutes of the Interrogation of the Witness Ignacy Zinger, Katowice, 2 October 1950, p. 107.

³² AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Marian Pałasz, Gorlice, 16 March 1950, p. 57.

³³ Presumably this refers to Lejzor Nawarski, who was then in hiding with his family, hidden by the Poles Julian Laskowski and his sister Józefa Karbowniczek (‘Laskowski Julian, Karbowniczek Józefa’ in *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, ed. I. Gutman, Cracow 2009, p. 391); the entry erroneously gives the place of hiding as Wodzisław Śląski.

³⁴ AIPN, SKK, 652/64, Letter from the Commander of the *Polnische Polizei* Station in Wodzisław to the District Commander of the *Polnische Polizei* in Jędrzejów, Wodzisław, 16 February 1942, p. 32. The *Kreislandwirt* in Jędrzejów decided to hand out the meat to policemen from Wodzisław and Jędrzejów. A confiscation of property was also carried out at Hejnoch Ajzowicz’s in Wodzisław, and the confiscated footwear was brought to the *Polnische Polizei*’s district station in Jędrzejów (AIPN, SKK, 652/64, Phonogram no. 543, n.p., n.d., p. 30; AIPN, SKK, 652/64, Letter from the *Kreishauptmannschaft* in Jędrzejów to the *Polnische Polizei*’s District Station in Jędrzejów, Jędrzejów, 27 March 1942, p. 66).

³⁵ AAN, ASŻAKJ, 19, List of Persons in the Jędrzejów District Actively Cooperating and Suspected of Cooperating with the Occupier as Informants, Agents and Denunciators, n.p.,

Machowski's activities were clearly remembered by the local population. Already in July 1945, an unknown security police functionary in Wodzisław wrote about Józef Machowski that he was "the prominent German snitch, which every Wodzisław citizen can confirm", and suspected that Machowski fled from the area because he was afraid of the consequences of his actions.³⁶ Then, in 1946, an informant codenamed 'Orzeł' reported to the security authorities: "I report that Machowski Józef, the commander of the station of the 'Navy Blue' Police, the slayer of Jews during the liquidation of the ghetto in Wodzisław, is now in Rzeszów and is currently working as a manager of an agricultural and commercial cooperative. I'm also reporting that he was active in the actions against partisans during the occupation alongside the Germans."³⁷ The abovementioned opinion was also confirmed by Jan Leszczyński, a secretary of the Polish Socialist Party in Wodzisław.³⁸

The District Department of Security (*Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego*, PUBP, the Communist security police unit) in Jędrzejów investigated the wartime activities of Machowski and the *Polnische Polizei* station in Wodzisław, and interrogated witnesses. Józef Klepka was arrested in 1949,³⁹ whilst Józef Machowski was arrested on 17 March 1950 in the vicinity of Gorlice.⁴⁰ The investigation in 1949 initially considered Klepka only, and Machowski was added as a suspect in 1950. According to the indictment filed by the prosecutor Mikołaj Górski in 1950, Józef Machowski was "in Wodzisław in 1942, serving as an officer of the former Polish police, obedient to the German state authorities; took part in the murder of about 30 Polish citizens of Jewish nationality, shooting them with a rifle [...]. In the same year in Piotrkowice,

n.d., p. 14. In the same report, another policeman from Wodzisław, Stanisław N[iedziela], (*ibidem*), was named as a German collaborator. This report was prepared by 'Gruby', i.e. Stanisław Wiśniewski, deputy head of the Home Army District Command in Jędrzejów and head of its 2nd (intelligence) department (A. Ropelewski, *W jędrzejowskim obwodzie AK*, Warsaw 1986, *passim*).

³⁶ AIPN Ki, Collection *Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach* (Voivodship Office of Internal Affairs in Kielce, hereinafter WUSW), 013/1127, Report, Wodzisław, 27 July 1945, p. 12.

³⁷ AIPN Ki, WUSW, Report no. 1, n.p., 21 January 1946, p. 13.

³⁸ AIPN Ki, WUSW, [Jan Leszczyński's Opinion], Wodzisław, 28 March 1946, p. 14.

³⁹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Copy of the Arrest Warrant, Jędrzejów, 31 October 1949, p. 27. It should be noted that before the formal arrest, Klepka had already been interrogated by the PUBP Jędrzejów investigators.

⁴⁰ AIPN Ki, SAK, 126/278, Letter from the Prosecutor's Office to the Court of Appeal in Kielce, 26 April 1950, p. 14; AIPN Ki, SAK, 126/278, Stefania Machowska's Letter of to the Prosecutor's Office at the Court of Appeal in Kielce, 5 July 1950, p. 24.

Wodzisław municipality, Jędrzejów district, acting as an officer of the former Polish police, obedient to the German state authorities, took part in the murder of four Polish citizens of Jewish nationality from the Rajzman family, shooting them with a rifle.”⁴¹

Concerning the charges made against *Polnische Polizei* officers, the genocide of the Wodzisław Jews should be discussed in detail, as German troops undoubtedly murdered the members of the Jewish community during the ghetto's existence. In the winter of 1941/2, a mass murder of twelve Jewish males and one woman was perpetrated by an unknown SS unit, commanded by a man named 'Tohas'. In March 1942 in Wodzisław, Jews suspected of Communist sympathies were arrested, apparently as part of a broader campaign of repression.⁴² Some time in mid-June 1942, the SS executed about 50 Jews. The actual liquidation of the ghetto was most likely carried out on 20 September 1942. Van der Brelie, the commander of the German police in Jędrzejów district, was in charge of the operation. Among the German gendarmes carrying out the deportation only one, Alfred Lusser, is known by name.⁴³ According to the findings of Wolfgang Curilla, apart from the *Polnische Polizei* the operation was carried out by the SS, a Gestapo unit and a gendarmerie platoon from Jędrzejów.⁴⁴ The Jews were taken to the market square and then rushed to Sędziszów⁴⁵; their final destination was the death camp in Treblinka.

⁴¹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Indictment against Józef Machowski, Kielce, 30 April 1950, p. 3. Machowski was also charged with two other crimes, namely: “In 1943 in Wodzisław, Jędrzejów district, obedient to the German state authorities, acted to the detriment of Marian Pałasz by capturing him for deportation to forced labour in the Reich”; “From 1941 to 1943 in the municipality of Wodzisław, Jędrzejów district, acted to the detriment of a larger number of undetermined persons from amongst the Polish and Jewish population by taking away food” (*ibidem*).

⁴² J.A. Młynarczyk, *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt, pp. 256–257; R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik...*, p. 301.

⁴³ Archives of Branch Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation in Cracow (hereinafter AOK), Investigation Files (hereinafter DS), 63/64, vol. 2, Minutes of the Interrogation of the Witness Eugeniusz Adamczyk, Gliwice, 7 March 1968, p. 422/2. Eugeniusz Adamczyk was the head of counterintelligence; from November 1944 to the end of the occupation he was head of the 2nd Department of the Home Army in the Jędrzejów region. He witnessed the deportation of Jews from Wodzisław.

⁴⁴ About 3000 were deported (W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag: Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011, s. 494).

⁴⁵ According to an eyewitness, “during the march of evacuated Jews to the railway station in Sędziszów, they were repeatedly shot at and a dozen people were killed. Behind the column were horse-drawn carts, in which, apart from the ‘weak’, the corpses of people shot during the march were collected. I personally watched the operation from various points of the marching route” (AOK, DS, 63/64, vol. 5, Minutes of the Interrogation of the Witness Edward Biały, Jędrzejów, 24 February 1968, p. 140).

After the deportation of September 1942, some Jews still remained in Wodzisław. The number rose to approximately 300 people in November 1942. These Jews were resettled to the Sandomierz ghetto.⁴⁶ The correspondence of the *Polnische Polizei* station in Wodzisław with the district headquarters of the police in Jędrzejów shows that the final liquidation of the ghetto in Wodzisław took place on 11 December 1942.⁴⁷ Some groups of Jews were deported at that time, including “children up to 14 years old, the sick, the old, those unable to work.” These people were transported on carts to the ghetto in Szydłów.⁴⁸ *Polnische Polizei* functionaries were also obliged to secure the property of the expelled Jews at the behest of the German police. Due to the small number of staff at the station, Commander Buczek used four policemen from other stations delegated to Wodzisław: Platoon Officer Kowalik, Platoon Officer Bonarski, Corporal Malec and Candidate Grynja.⁴⁹

During the deportations, many Jews were murdered on the spot. Due to the proximity of events, determining the precise number of deaths in individual operations is impossible. Two hundred victims were indicated in the quoted AK report.⁵⁰ In 1947, Antoni Artymiak estimated this number at 318 people.⁵¹ The same number of victims was recorded in the *Rejestr miejsc i faktów zbrodni* from 1980 and in the study *Encyclopedia of camps and ghettos* from 2012. However, according to Artymiak and

⁴⁶ Information about the Polish *Babnschutz* functionaries taking part in the deportation operation mentioned in the *Encyclopedia of camps* must be verified. Nevertheless, some German functionaries speaking Polish were present during the operation in Wodzisław, as was confirmed by the testimony of the *Polnische Polizei* officer Buczek. He claimed that *Schupo* functionaries took part in the liquidation of the ghetto in Wodzisław, and that many of them spoke Polish (J. Kraemer, *Wodzisław...*, p. 344; AIPN Ki, OKBZpNP, 53/1794, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Buczek, Kielce, 7 November 1967, p. 8; JHI Archives, Accounts, 301/3549, Minutes of the Interrogation of the Witness Mojżesz Najman, Sędziszów, 9 May 1948, pp. 2–5).

⁴⁷ AIPN, SKK, 652/66, Letter from the Commander of the *Polnische Polizei* Station in Wodzisław to the District Commander of the *Polnische Polizei* in Jędrzejów, Wodzisław, 11 February 1942, p. 123.

⁴⁸ AIPN Ki, Mateusz Mielniczuk Collection (hereinafter KMM), 267/33, Report: ‘Granat’, n.p., 15 December 1942, p. 41. In this report contains an information that on 11 December 1942 a contingent of Jews was designated for deportation: “Everyone from Wodzisław was taken.”

⁴⁹ AIPN, SKK, 652/66, Letter from the Commander of the *Polnische Polizei* Station in Wodzisław to the District Commander of the *Polnische Polizei* in Jędrzejów, Wodzisław, 11 February 1942, p. 123.

⁵⁰ AIPN Ki, KMM, 267/33, Report: ‘Sęp’, n.p., 22 September 1942, p. 11.

⁵¹ The figure of 70 people murdered and the date 23–24 September 1942 as the date of the ghetto’s liquidation as provided by Wolfgang Curilla require corrections (W. Curilla, *Der Judenmord...*, p. 494).

the *Rejestr*, the deportation took place in September and October 1943, which appears entirely wrong considering the contents of the available sources.⁵² It should be added that Mr & Mrs Grass were also among the people shot dead at the Jewish cemetery.⁵³

Important details of the operation to liquidate the ghetto in Wodzisław are provided by one of the AK reports. Particularly noteworthy are the fragments concerning the participation of policemen from the local *Polnische Polizei* station in that event. A Home Army intelligence officer, nicknamed 'Sęp', wrote on 22 September 1942⁵⁴: "The operation of expelling Jews from Wodzisław was more bloodthirsty than here, as at 1 a.m., about 80 German gendarmes and 'Shaulises'⁵⁵ arrived and blocked all the exit routes; yet at 6 a.m. all the Jews were driven out of their homes to the meadows; anyone who resisted and refused to leave his flat was shot on the spot. There was an incident when a Jew, who, upon seeing the events in the city, set his house on fire and burned himself and his two children alive.⁵⁶ The 'Shaulises' tormented people horribly. J.K.,⁵⁷ an eyewitness, states [that] children were shot like partridges or hares so that local Catholics could not hold back their tears at the sight of such child abuse. The same witness claims that a significant number of Jews fled into the fields and the woods⁵⁸ and about 200 people were killed on the spot.

⁵² A. Artymiak, *Ofiary zbrodni niemieckich w powiecie jędrzejowskim w latach 1939–1945*, Jędrzejów 1947, p. 49; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945: województwo kieleckie*, Warsaw 1980, p. 306. Both Antoni Artymiak and the *Rejestr*... listed the SS, the German police, Ukrainians and Gendarmerie among the perpetrators, but did not mention the involvement of the *Polnische Polizei* (see also Archiwum Państwowe w Kielcach [State Archives in Kielce, hereinafter APK], Collection *Związek Bojowników o Wolność i Demokrację* (Society of Fighters for Freedom and Democracy, hereinafter ZBoWiD), 286, Questionnaire concerning Wodzisław, Wodzisław, 5 March 1978, p. 243).

⁵³ AOK, DS, 63/64, vol. 5, Minutes of the Interrogation of the Witness Marcjanna Jachym, Jędrzejów, 8 December 1966, p. 70.

⁵⁴ The citations mirror the original spelling of the sources.

⁵⁵ The participation of Lithuanian auxiliary forces ('Shaulis') is not confirmed in other sources.

⁵⁶ The event was confirmed by Eugeniusz Adamczyk, head of counterintelligence of the Home Army in Jędrzejów, in his memoirs. That man was named 'Zielone Drzewo' ('green tree'). See E. Adamczyk 'Wiktor', *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warsaw 2007, p. 110. In the minutes of the interrogation in 1968, Adamczyk testified that the house had been set on fire by gendarmes at the behest of commander van der Brellie (AOK, DS), 63/64, vol. 3, Minutes of the Interrogation of Eugeniusz Adamczyk, Gliwice, 7 March 1968, p. 422/2).

⁵⁷ Only the initials are given in the text.

⁵⁸ The description above appears to be coherent with the testimonies of the survivors (<http://andreovia.pl/publikacje/zydzi-z-jedrzejowa/item/35-yad-vashem>, accessed 22 June 2018). *The Yad*

However, when listing the names of the Jews, he claims that the *Polnische Polizei* executed at least 30 of them. On the way from Wodzisław to Sędziszów, many Jews were shot. It was also said that the *Polnische Polizei*, sharing the German madness, had been doing great business liquidating the Jewish property at that time. ‘Jewish stuff’ was usually bought by those who need it least, and as the Polish police have a fairly serious voice in this case, it is not surprising that those who bribed them first can purchase first. Policeman Wilczyński⁵⁹ did so unscrupulously, and if someone does not give him something ‘in his hand’, then obviously this person cannot buy anything. As evidence of the above, two witnesses saw Wilczyński taking money from [people] seeking to buy Jewish things. On a Saturday afternoon, I saw with my own eyes a cart full of Jewish linen, completely clean and tidy, entering Mazur’s yard; Mazur and another policeman, whose name I will also provide, walked by.”⁶⁰

Records of Machowski’s and Klepka’s trial and the query in the few remaining files from the district *Polnische Polizei* headquarters in Jędrzejów revealed that Machowski’s actions against the Jews were not limited to confiscating their food. This policeman was focused on murdering Jews. The expulsion of Jews from the Wodzisław ghetto in September 1942 was the subject of the first point of indictment. The liquidation of the Wodzisław ghetto and the participation of platoon-leader Machowski in this operation were analysed during the trial as the most important matters. Admittedly, relatively few witnesses were

Vaschem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust provides only some general information on the escape of young Jews from Wodzisław (p. 940). The problem of flights from ghettos was analysed thoroughly by G. Berendt, ‘Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci’ in *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, ed. M. Trębacz, A. Sitarek, E. Wiatr, Łódź 2012, p. 137.

⁵⁹ On 12 September 1947, the District Court in Kielce sentenced Władysław Wilczyński to 15 years in prison. He was found guilty of many crimes against Poles, Jews and Roma; as an example, it was reported that “he acted to the detriment of 10 Polish citizens of Jewish origin, persecuted for racial reasons, by detecting their hiding place in the old marketplace in Jędrzejów, taking them and tying them, and handing them over to the German police, wherein they were shot”. AIPN Ki, Collection *Sąd Okręgowy w Kielcach* (District Court in Kielce, hereinafter SOK), 127/96, Sentence concerning Władysław Wilczyński, Kielce, 12 September 1947, p. 35. It should be noted that in 1943, Wilczyński was sentenced to death by the Underground court at the headquarters of the Home Army District in Radom. However the execution was carried out poorly: Wilczyński was shot at but only wounded (AIPN Ki, SOK, 127/96, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Wiśniewski, Jędrzejów, 4 April 1947, p. 52v.)

⁶⁰ AIPN Ki, KMM, 267/33, Report: ‘Sęp’, n.p., 22 September 1942, p. 11.

interrogated during the investigation against Machowski and Klepka. One of them was the abovementioned Marian Pałasz, who was 14 years old in 1942. According to Pałasz, during the liquidation of the ghetto, the officer “diligently assisted the Germans.”⁶¹ When the deportation had been finished, Machowski and Germans walked around the ghetto. As Pałasz testified: “[Soldiers] gathered the rest of the Jewish population, of whom there were about thirty people⁶², and led them to the Jewish cemetery, where they were summarily executed. The abovementioned took part in that. I witnessed the execution. [...] I also recall that after the execution of those 30 people at the Jewish cemetery, when the Germans had gone, some unknown Jewish woman, who had previously fallen down out of fear, decided to stand up and run away when the Germans disappeared, but she was shot dead by him.”⁶³ Pałasz confirmed his testimony at the court hearing, adding that the crime at the cemetery was committed by “two German gendarmes, Machowski and some other policeman.”⁶⁴ According to Buczek’s testimony, Machowski was forced by the Germans to participate in the execution at the Jewish cemetery.⁶⁵ The functionary’s conduct towards the Jews was confirmed in a report by an AK intelligence officer nicknamed ‘Brzózka’. In a report of 13 October 1942, he wrote: “In Wodzisław during the deportation of the Jews, Platoon Officer [Józef] Machowski and a new candidate [no name was given] stood out among others in shooting the Jews.”⁶⁶

The evidence gathered suggests that Machowski undoubtedly shot dead the members of two Jewish families during the deportation of Jews from Wodzisław – Klajman and Zeleman – on a meadow known as Wierdonek, near

⁶¹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Marian Pałasz, Gorlice, 16 March 1950, p. 57.

⁶² Jacek Andrzej Młynarczyk states that during the liquidation of the ghetto, when Jews were being searched for in their homes in Wodzisław, 30 Jews were murdered, and 40 more died during the selection (*Judenmord...*, p. 268).

⁶³ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Marian Pałasz, Gorlice, 16 March 1950, p. 57. Pałasz confirmed his testimony given in the investigation at the court hearing.

⁶⁴ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Marian Pałasz at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 75.

⁶⁵ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Władysław Buczek at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 76.

⁶⁶ AIPN Ki, KMM, 267/33, Report: ‘Brzózka’, n.p., 13 October 1942, p. 25.

the school.⁶⁷ Those people hid from deportation but were found. However, it remains unknown how many members of the aforementioned families were shot by Machowski. Pałasz mentioned twelve people, Kałma Fajrajzen said five to seven, whilst Buczek, citing Machowski's own words, mentioned seven to nine people murdered in the basement.⁶⁸ Machowski himself, while describing the course of these events during his trial, offered unreliable explanations: "In one of the courtyards, the gendarmes called me to shoot Jews by the river. I hesitated, but I was beaten and pushed. So I fired, but at the ground above those laying down – the bullets fell 2–3 metres away from the people. I left right away as [...] and my stomach ached. I asked the commander to dismiss me. I was dismissed from service and did not go outside in Wodzisław anymore."⁶⁹

However, it is important to ask about the attitudes and actions of the other policemen from the *Polnische Polizei* functionaries in Wodzisław. Should Klepka and Machowski have been the only ones in the defendants' dock? Such a question is prompted by the letter that the commander of the station, Władysław Buczek, sent to the district commander of the *Polnische Polizei* in Jędrzejów on 22 November 1942. The document reads as follows: "I report that during the liquidation of Jews in Wodzisław I received 300 rounds of rifle ammunition from the gendarmerie of Jędrzejów; this I assigned to the privates listed below to supplement the ammunition fired." The issue table may be found below:

⁶⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Kałma Fajrajzen at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 76; AIPN Ki, SAK, 126/278, Minutes of the Interrogation of the Witness Ignacy Zinger, Katowice, 2 October 1950, p. 107.

⁶⁸ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Kałma Fajrajzen at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 76; AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Marian Pałasz at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 75; AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Władysław Buczek at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950 r., p. 76. It is doubtful whether the murders at the Jewish cemetery and Wierdonek took place during the same deportation. The executions most likely occurred during two different deportation operations, as Władysław Buczek's testimonies given at the court hearing point out.

⁶⁹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Józef Machowski at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 73.

Ammunition issued on:	Surname and name of the policeman	Rank	Post	Number of rounds
5 October 1942	Buczek, Władysław	Sergeant	<i>Polnische Polizei</i> station in Wodzisław	20
	Wieczorek, Regional Commander	Master sergeant	Sędziszów	25
	Klepka, Józef	Platoon-leader	Wodzisław	20
	Szczukocki, Ludwik	Platoon-leader	Wodzisław	20
	Machowski, Józef	Platoon-leader	Wodzisław	36
	Wójcikiewicz, Władysław	Platoon-leader	Wodzisław	15
	Węcowski, ⁷⁰ Zdzisław	Candidate	Wodzisław	20
	Niedziela, Franciszek ⁷¹	Platoon-leader	Nawarzyce	5
	Gorgis, Jan	Candidate	Nawarzyce	20
	Jabłoński, Józef	Corporal	Oksa	20
	Machnik, Józef ⁷²	Corporal	Słupia	5

⁷⁰ AAN, AŚŻAKJ, 21, Copy of Report, n.p., n.d., pp. 85–86.

⁷¹ This policeman was mentioned in a Home Army report as one of the active Gestapo agents (AAN, AŚŻAKJ, 19: List of persons in the Jędrzejów district actively cooperating and suspected of cooperating with the occupier as informants, agents and denunciators, n.p., n.d., p. 11).

⁷² On 16 September 1952, the District Court in Kielce sentenced Józef Machnik to death, permanent deprivation of public and civil rights, and the confiscation of all of his property for killing “two women and three children – Polish citizens of Jewish nationality – in Raszków in the autumn of 1942. At the court hearing, Machnik did not plead guilty. This sentence was upheld by the Supreme Court on 25 December 1952; the Council of State commuted the death penalty to life imprisonment. That was not the only pending court case against Józef Machnik: three years later, on 15 April 1955, the District Court in Kielce found Machnik, along with three other policemen – Bolesław Dołowicz (commander of the *Polnische Polizei* station in Nawarzyce), Franciszek Niedziela and Wojciech Chaja [Haja] (both from the station in Nawarzyce; Machnik was then delegated to Nawarzyce from the *Polnische Polizei* station in Słupia) – guilty of “taking part in the murder” in the autumn of 1942 in the Zareszyn Forest (nearby village of Sadki) of the Jews Marian Kozioł, Michał Kozioł, Rozalia Kwaśniewska and two little children, Kwaśniewski (first name unknown) and a woman (name unknown) (the abovementioned persons were apprehended after the pursuit for the perpetrators of an assault and robbery in the farm of the village head of Brzezinki, Piotr Golda; during the robbery “the perpetrators spoke Jewish”). The Provincial Court in Kielce sentenced Machnik for his complicity in that crime to life imprisonment and

Ammunition issued on:	Surname and name of the policeman	Rank	Post	Number of rounds
	Żelichowski, Stanisław ⁷³	Candidate	Przasław	11
	Włodarczyk, Mikołaj ⁷⁴	Platoon Officer	Przasław	5
	Chaja [Haja], Wojciech	Platoon Officer	Nawarzyce	5
	Gorgis, Jan	Candidate	Nawarzyce	10
14 October 1942	Węcowski, Zdzisław	Candidate	Wodzisław	17
14 October 1942	Szczukocki, Ludwik	Platoon Officer	Wodzisław	20
15 October 1942	Klepka, Józef	Platoon Officer	Wodzisław	10
15 October 1942	Węcowski, Zdzisław	Candidate	Wodzisław	16
Total				300 rounds

Source: AIPN, SKK, 652/48, vol. 1, Letter from the Commander of the *Polnische Polizei* Station in Wodzisław to the District Commander of the *Polnische Polizei* in Jędrzejów, Jędrzejów, 21 November, 1942, p. 38.

permanent deprivation of public and honorary rights; Dołowicz was sentenced to 13 years in prison, Niedziela to 12 years in prison and Chaja [Haja] to 5 years in prison. The Supreme Court commuted Niedziela's sentence to 7 years in prison. On 18 June 1955, the District Court in Kielce sentenced Machnik to a combined penalty of life imprisonment, permanent deprivation of public rights and honourable civil rights, and the confiscation of all of his property. Machnik allegedly killed also a Jew, Edward Gładki, in Nowa Wieś (AIPN Ki, WUSW, 013/3691, vol. 1; Plan of the Case Closure, Kielce, 6 April 1960, p. 72; AIPN Ki, Collection *Sąd Wojewódzki w Kielcach* (Voivodship Court in Kielce, hereinafter SWK), 128/100, Sentence of District Court in Kielce, Kielce, 11 January 1954, p. 84; AIPN Ki, SAK, 128/100, Letter of the General Prosecutor's Office of the People's Republic of Poland (PRL) to the District Court in Kielce, Warsaw, 11 June 1951, p. 106; AIPN Ki, SWK, 128/177, Indictment against Józef Machnik, Bolesław Dołowicz, Franciszek Niedziela, Wojciech Chaja [Haja], Kielce, 15 February 1955, p. 50; AIPN Ki, SWK, 128/77, Text of the Sentence of the Voivodship Court in Kielce, Kielce, 11 January 1954, p. 118–119; AIPN Ki, SWK, 128/101, Sentence of the District Court in Kielce, Kielce, 11 January 1954, p. 17).

⁷³ According to a Home Army report, on 26 October 1942 this policeman shot a Jewish woman in the Gaj forest after she was taken from the municipal arrest (APK, Collection *Armia Krajowa Obwód Jędrzejów*, [Home Army Jędrzejów District]), 3, Report, [Roads], 27 October 1942, p. 66).

⁷⁴ Włodarczyk received a rehabilitation certificate for former *Polnische Polizei* officers on 22 October 1947 (AAN, AF, [Mikołaj Włodarczyk], Certificate, Warsaw, 22 October 1947, p. 163).

The statistics are followed with a note: "I hereby enclose 91 fired shells and 17 shells."⁷⁵ On 1 December 1942, Commander Buczek sent another letter to the commander of the *Polnische Polizei* station in Jędrzejów with a request for ammunition supply: "I would like to ask for the supply of refills for rifle ammunition for this police station, as it was fired by the functionaries of [this] police station at the Jews during their last resettlement from Wodzisław; namely for sergeant Władysław Buczek – 20 rounds; platoon-leader Józef Klepka – 10 rounds; platoon-leader Władysław Wójcikowski – 5 rounds; Ludwik Szczukocki – 20 rounds; candidate Zdzisław Węcowski – 16 rounds, 71 rounds in total."⁷⁶

According to the abovementioned data and the letter from Commander Buczek of November 1942 (assuming this information is reliable), it appears that during the deportation of Jews from Wodzisław, the *Polnische Polizei* functionaries "fired on the Jews" 371 rounds in total. The policemen who reported the greatest consumption of ammunition were: candidate Węcowski (53), platoon-leader Szczukocki (40) and platoon-leader Machowski (36). The main question is whether all the rounds were actually "shot at the Jews", and whether all the policemen committed murders. The answer cannot be unambiguous. Only Machowski was put on trial. Home Army reports also generally mention "the Polish Police" and the particular activity of only two functionaries. Given the German meticulousness in counting each round,⁷⁷ it seems to be peculiar that one of the letters concerning the replenishment of ammunition is dated 21 November (it also refers to events from the preceding two months), i.e. after the complete liquidation of the ghetto, and the other letter bears a date of 1 December 1942. It should be noted that Commander Buczek, when interrogated as a witness in 1967, did not mention the participation of the *Polnische Polizei* in the ghetto deportation.⁷⁸

⁷⁵ AIPN, SKK, 652/48, vol. 1, Letter from the Commander of the *Polnische Polizei* Station in Wodzisław to the District Commander of the *Polnische Polizei* in Jędrzejów, Jędrzejów, 21 November 1942, p. 38.

⁷⁶ AIPN, SKK, 652/48, vol. 1, Letter from the Commander of the *Polnische Polizei* station in Wodzisław, Władysław Buczek to the district Commander in Jędrzejów, Wodzisław, 1 December 1942, p. 61.

⁷⁷ The policemen were required to submit detailed reports on the use of weapons (AIPN, SKK, 652/48, vol. 1).

⁷⁸ AIPN Ki, OKBZpNP, 53/1794, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Buczek, Kielce, 7 November 1967, p. 8.

The next point of the indictment against Machowski and Klepka concerned the murder of the Jewish Rajzman family, hidden by one Stawinoga in the village of Piotrkowice.⁷⁹ The Rajzman family, coming from Wodzisław, consisted of four members,⁸⁰ Moszek Rajzman, his wife and two children. Presumably, the Rajzmans went into hideout in 1942; they lived in a specially built shelter placed in a barn. Stawinoga's dealings with the Rajzman family were most likely determined by exclusively predatory motives. A local rumour was that "Stawinoga had taken all the Rajzman's leather"⁸¹ and brought "the whole family's wardrobe" at his place.⁸² The presence of the hidden family became a burden for Stawinoga after some time. Witness Czesław Plutecki, stated that after two months "when [Stawinoga] consumed everything he received from those people, he decided to go to Wodzisław and report the Jews hidden on his farm to the 'Navy Blue' Police."⁸³ According to Plutecki, Stawinoga "got things done by drinking" at the police station. In return, the policemen did not report him to the Germans for hiding the Jews.⁸⁴ Buczek testified that the course of events was a bit different: in 1942 Stawinoga allegedly turned to the police commander with an offer to murder those people. Stawinoga also offered ten thousand złoty for murdering the Rajzmans.⁸⁵ Buczek apparently replied to Stawinoga that "the Polish police is not supposed to execute Jews, and I will not do this" and that if Stawinoga was afraid of the Germans, he could tell the Jews "to go wherever they want."⁸⁶ However, as the development of events

⁷⁹ After the war, the *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego* (District Department of Security, PUBP, the local unit of the Communist security police) in Jędrzejów launched an investigation concerning the abovementioned murders in Piotrkowice. On 14 January 1950 the investigation was suspended "due to the failure to apprehend the suspect" by functionary Tadeusz Grabiwoda (AIPN Ki, SAK, 126/279, Application for the Suspension of the Investigation, Jędrzejów, 14 January 1950, p. 35).

⁸⁰ The witness Czesław Plutecki, a neighbour of Stawinoga, said that the family had five members. All other witnesses mentioned a family of four (AIPN Ki, SAK, 126/278, Minutes of the Interrogation of the Witness Czesław Plutecki, Racibórz, 17 February 1949, p. 11).

⁸¹ AIPN Ki, SAK, 126/278, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Osiński, Piotrkowice, 7 August 1948, p. 7.

⁸² AIPN Ki, SAK, 126/278, Minutes of the Interrogation of the Witness Czesław Plutecki, Racibórz, 17 February 1949, p. 11.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Czesław Plutecki, Racibórz, 17 February 1949, p. 11.

⁸⁵ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Buczek, Jędrzejów, 8 October 1948, p. 9.

⁸⁶ *Ibidem*.

showed, two policemen from the Wodzisław police station – Machowski and Klepka – went to Stawinoga.

During the investigation and in the court, Machowski denied the alleged offences. Interrogated at the court hearing on 6 September 1950, he said, “I had good neighbourly relations with the Rajzman family. Prior to the resettlement, [Rajzman] asked me for some advice what he should do. I advised him to hide with his family somewhere in the countryside, and he did so. I even helped him escape the town. Later I learned from Stawinoga that the Rajzmans were hidden in his barn. Stawinoga asked to remove them from there. However, I refused, even though Wojton Lubczyk [?] persuaded me to chase the Jews. Once I was on duty with policeman Józef Klepka. We went to Stawinoga with the village head. I was to take the Rajzmans and let them go somewhere along the way. When I came to Stawinoga, there were already some people who had shot the entire Rajzman family. One of them, whom I met in the city, told me to turn around and stand with a rifle around my neck. Stawinoga could have been in collusion with the organisation. We went [there] to help the Rajzman family. I told Klepka about it right before entering Stawinoga’s place. I was the patrol commander due to Klepka’s illness. Klepka was in the house with Stawinoga all the time.”⁸⁷ According to Machowski’s later testimony, it was Stawinoga who brought the “organisation,” and its three members were there on the spot.⁸⁸

Machowski’s version as presented at the trial and during the investigation was certainly an attempt to avoid responsibility. The policeman’s words were contradicted by several witnesses present at that tragic evening in Piotrkowice, including the co-defendant Józef Klepka. Key testimonies were given by the head of Piotrkowice village, Stanisław Osiński, and Władysław Kaczor. After arriving at Piotrkowice, Machowski and Klepka took Osiński with them to point out Stawinoga’s farm. Moreover, they were saying that “there are Jews at Stawinoga’s house” and that “Stawinoga reported it at the station [in Wodzisław].”⁸⁹ After the policemen had arrived at the place, Stawinoga went out to them. Thereafter, according to Osiński, the events unfolded as follows: “It happened in the evening, Józef Machowski ordered Józef Klepka to

⁸⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Józef Machowski at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 73.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Osiński, Piotrkowice, 7 August 1948, p. 7.

watch and make sure that the Jews did not escape; he went with Stawinoga himself, so that Stawinoga would indicate the place in the barn with straw where the Jews were hiding. Machowski shouted first: 'Come out!', a shot was fired, I heard the screams of Rajzman's children and wife. Then Rajzman's wife and two children came out. Rajzman's wife asked Józef Machowski: 'Mr. Machowski, I want to say a few words.' Machowski at once shouted: 'About turn!', he shot, instantly killing the Jewish woman, Rajzman's wife, near the barn, and killed her two children, shooting them with a rifle. I saw that Józef Machowski shot four people with a rifle that evening: three people next to the barn, and the Jew Rajzman inside the shelter."⁹⁰ Following the murder, Machowski searched Stawinoga's house. He did not find "anything relevant, he ended the search"⁹¹ The testimony of the co-defendant Klepka should be noted: "I did not ask him what had taken place at the barn, as it was him who shot [those] Jews of the Rajzman family, as I had not seen anyone else at that time."⁹²

Additional testimony in the case was given by Władysław Kaczor, who served as a cart driver on that fatal evening. He said: "I don't recall the exact date, but it was at the end of November or the beginning of December 1942 [...] When I drove up to Stawinoga's buildings, I stopped on the road from Piotrkowice, and the village head and the police got off [the cart] and [everyone] went to Stawinoga's yard; whether they entered the house or Stawinoga was in the yard, I can't say, but after a short time I heard the shots fired, coming from next to the barn, but I don't know which policeman was shooting as I was behind the bushes. I only heard the screams, how those Jews screamed, and after the shots came the screams. Following the shooting, one of the policemen shouted, ([but] which one I can't remember), that I had ridden into the yard with the horses. Upon arriving in the yard, I tied the horses to the fence and entered Stawinoga's house, and sat in the kitchen, and both policemen and the village head Osiński and Stawinoga were sitting in the room, but what they were saying was unknown to me, for I was sitting in the kitchen and the door was locked. They left after an hour or so. They

⁹⁰ *Ibidem*. Józef Klepka testified that after the murder, Machowski said: "I dealt with them – meaning with the Jews" (AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Klepka, Jędrzejów, 28 October 1948, p. 22).

⁹¹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Osiński, Piotrkowice, 7 August 1948, p. 7. Osiński confirmed the above testimony at the hearing (AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Stanisław Osiński at the Hearing, Kielce, 6 September 1950, pp. 74–75).

⁹² AIPN Ki, SAK, 126/279, Testimony of Józef Machowski at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 74.

told me to get on the cart because we were about to leave.”⁹³ The cart driver testified further that he saw four blood-soaked bodies⁹⁴. Machowski reportedly confessed to Klepka that he had killed three people of the Rajzman family, and also quoted what he told Stawinoga: “You are lucky that it was us, not the [German] gendarmes, as the gendarmes would have shot the Jews and your whole family.”⁹⁵

The behaviour of the other policeman present on the spot – Józef Klepka – should also be focused on. The events in Piotrkowice were not analysed in detail, although according to eyewitnesses, the role of Klepka should be described as passive, limited to following Machowski’s instructions.⁹⁶ Osiński testified: “In the barn belonging to Stawinoga, Machowski ordered Klepka to stand at one end of the barn and watch to make sure that the Jews would not escape. If the Jews were to flee, Machowski ordered Klepka to fire at them.”⁹⁷ This detail is lacking in the testimonies given to Kazimierz Stawecki and Tadeusz Grabiwoda, the PUBP’s investigative functionaries in Jędrzejów. Klepka stated that he had been instructed by Machowski to go to Piotrkowice, whilst Machowski was ordered to “go to Piotrkowice [to] chase out the Jews.”⁹⁸ Also, after arriving at the buildings belonging to Stawinoga, Klepka was allegedly in the yard all the time, there he heard the shots and screams. Later, due to the cold, he entered Stawinoga’s home. He claimed that he was following Machowski’s instructions, who told him that they were going to Piotrkowice to “chase the Jews away.”⁹⁹

The investigation did not find who had given the abovementioned order to “chase the Jews away” and whether it was really about “chasing them away”. Interrogated as a witness, Commander Buczek strongly denied ever having issued such an order: “As

⁹³ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Kaczor, Jędrzejów, 30 July 1949, pp. 16–17.

⁹⁴ *Ibidem*, p. 17. Kaczor confirmed his testimony during the trial (AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Władysław Kaczor at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 75).

⁹⁵ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Klepka, Jędrzejów, 29 October 1948, p. 25.

⁹⁶ Klepka was tried with Machowski (AIPN Ki, SAK, 126/297, Indictment against Józef Klepka, Jędrzejów, 14 January 1950, p. 36; AIPN Ki, SAK, 126/278, Sentence of the Court of Appeal in Kielce, Kielce, 11 January 1954, p. 86, 89).

⁹⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Stanisław Osiński at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 75.

⁹⁸ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Klepka, Jędrzejów, 28 October 1948, p. 21–22.

⁹⁹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Klepka, Jędrzejów, 29 October 1948, p. 24.

a witness, I testify that I gave no order to policemen J[ózef] Machowski and J[ózef] Klepka; I assert that they might have gone there and executed the Jews hiding at Stawinoga's, on their own account."¹⁰⁰ Undoubtedly the crime in Piotrkowice was reported in official records. In one of the versions, Machowski prepared a report, then forwarded it to the gendarmerie in Jędrzejów; whilst in the other, Commander Buczek made an entry in the Wodzisław station's activities log.¹⁰¹

The Judges of Court of Appeal in Kielce, chairman Stanisław Jabłoński and jury members Jan Śledź and Stanisław Kaczmarek, had no doubts about the guilt of Józef Machowski. He was found guilty of two crimes under Art. 1, point 1 of the Decree of 31 August 1944, committed in the manner described in points 1 and 2 of the indictment, and of the crimes under Art. 2 of the abovementioned Decree as described in point 3 of the indictment.¹⁰² For the latter, the Court of Appeal in Kielce sentenced Machowski to 3 years in prison; for the crimes under points 1 and 2 of the indictment, to the death penalty for each of them; and the combined penalty was death and the permanent loss of civil and honorary rights and confiscation of all property.¹⁰³ The Supreme Court also had no doubts about Machowski's guilt. Rejecting the appeal by the accused, and upholding the Kielce Court of Appeal's sentence, the Court stated: "Although in the case considered, the defendant indeed, as stated in the sentence's grounds, shot at a group of 30 persons of Jewish nationality ordered by the German gendarmerie – the Court of Appeal has properly assessed that the defendant did not deserve to be treated according to the regulations of Art. 5, par. 2 of the 31 August 1944 Decree, when considering the behaviour of the defendant, who was then showing a great deal of his own initiative in liquidating citizens of Jewish nationality, even when Germans were absent."¹⁰⁴ The Court of Appeal in Kielce and the Supreme Court issued negative opinions on pardoning Machowski, and the

¹⁰⁰ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Buczek, Jędrzejów, 8 October 1948, p. 9.

¹⁰¹ AIPN Ki, SAK, 126/279, Minutes of the Interrogation of the Suspect Józef Klepka, Jędrzejów, 29 October 1948, p. 24; *ibidem*, 28 October 1948, p. 21–23.

¹⁰² "In 1943 in Wodzisław, Jędrzejów district, obeying the German state authorities, he acted to the detriment of Marian Pałasz by capturing him for deportation to forced labour in the Reich" (AIPN Ki, SAK, 126/278, Indictment against Józef Machowski, Kielce, 30 April 1950, p. 3).

¹⁰³ AIPN Ki, SAK, 126/278, Sentence against Józef Klepka and Józef Machowski, Kielce, 6 September 1950, p. 86.

¹⁰⁴ AIPN Ki, SAK, 126/278, Copy of the Sentence of the Supreme Court, Warsaw, 29 March 1951, p. 123.

President Bolesław Bierut did not pardon him. The death sentence on Machowski was carried out on 16 May 1951 in Kielce prison.¹⁰⁵

The fate of the other defendant, Józef Klepka, followed a different path. Apart from the Rajzmanns' murder, he was charged of beating a Pole, Józef Blacha, in autumn 1942 at a police station in Wodzisław. Klepka was found guilty of taking part in the murder of the Rajzmanns, but acquitted of assaulting Blacha. The Court of Appeal in Kielce sentenced him to 5 years and 6 months in prison. The court applied an extraordinary leniency in their punishment, which was justified as follows: "The defendant Klepka was, at that time, acting under orders by the defendant Machowski, a patrol commander, [...] and when imposing imprisonment, [the Court] sentenced him to the minimal term, as the behaviour of the defendant Klepka, except for the crime attributed to him, was impeccable."¹⁰⁶ Kałma Fajrajzen emphasised: "The accused Klepka had a very positive attitude towards Jews. He always helped them."¹⁰⁷ Klepka left the prison on parole, after a decision of the Voivodship Court in Kielce of 11 January 1954.¹⁰⁸

Despite the conclusion of the trial and the passing of the sentences, several threads in the case remain unexplained. First and foremost, the identity of the other policeman shooting Jews at the cemetery could not be established. Also, the records of the trial do not contain all of the paperwork produced, as may be inferred from the investigation files which have been preserved. For example, the original minutes of the interrogation of the witness Stanisław Osiński on 24 June 1947,¹⁰⁹ the witnesses Stanisław Chabiński

¹⁰⁵ AIPN Ki, SAK, 126/278, Opinion Concerning Pardoning Józef Machowski, Warsaw, Kielce, 7 April 1951, p. 127; AIPN Ki, SAK, 126/278, Opinion Concerning Pardoning Józef Machowski, Warsaw, 12 April 1951, p. 130; AIPN Ki, SAK, 126/278, Letter of the General Prosecutor's Office of the Republic of Poland to Voivodship Court in Kielce, Warsaw, 11 May 1951, p. 133; AIPN Ki, SAK, 126/278, Letter of the Voivodship Prosecutor's Office in Kielce to Voivodship Court in Kielce, Kielce, 16 May 1951, p. 141; J. Grabowski, *The Polish Police...*; it was not the only case – as Grabowski maintains – of capital punishment carried out on a *Polnische Polizei* officer (J. Grabowski, *The Polish Police...*, p. 31, footnote 29). For instance, on 20 June 1950, a former *Polnische Polizei* officer, Edward Krepski, was hanged in Kielce (T. Domański, *Z dziejów policji granatowej...*, p. 220).

¹⁰⁶ AIPN Ki, SAK, 126/278, Sentence Concerning Józef Klepka and Józef Machowski, Kielce, 6 September 1950, p. 86, 88.

¹⁰⁷ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Kałma Fajrajzen at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 76.

¹⁰⁸ AIPN Ki, SAK, 126/278, Decision of the Voivodship Court in Kielce, Kielce, 11 January 1954, p. 157.

¹⁰⁹ AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Copy of the Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Osiński, Piotrkowice, 24 June 1947, p. 17. This testimony generally confirms other preserved testimonies made during the investigation.

and Mieczysław Barański¹¹⁰ (these minutes relate to the murders of the Jews, perhaps also committed by Machowski, that were not included in the indictment) and the witnesses Franciszek Jarosz, Stanisław Żoła¹¹¹ and Józef Synal, are lacking. The witness Synal described events that had taken place in autumn 1942 in Wodzisław. Machowski reportedly shot at a crowd of people gathered in one of the streets, approximately 150m from the *Polnische Polizei* station. Two Jews suffered gunshot wounds.¹¹² Other allegations not included in the indictment against Machowski are also referred to in the testimonies of Marian Pałasz (“I heard that Machowski also shot dead the Korc family in Olszówka”¹¹³) and Kałma Fajrajzen (“Colleagues said that the accused Machowski shot dead Lewkowiczówna and the Korc family”¹¹⁴). Besides, references to platoon-leader Machowski appear in the records of the parallel trial of Mieczysław Szota and others. One of the witnesses examined, Piotr Kalinowski, who served as the supervisor of the municipal lock-up during the occupation, testified that at the beginning of 1943 he had witnessed Machowski taking four Jews out of the remand prison and killing one of them (a women). He also saw the bodies of the three other Jews.¹¹⁵

Assessing the archival records which have been researched, there is no doubt that the trial of Józef Machowski was fair, despite the times in which it took place, in contrast to some of the trials conducted at that time in the courts

¹¹⁰ AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Copy of the Minutes of the Interrogation of the Witness Mieczysław Barański, Wodzisław, 22 September 1948, p. 27; AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Chabiński, Wodzisław, 11 September 1948, p. 26.

¹¹¹ AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Copy of the Minutes of the Interrogation of the Witness Franciszek Jarosz, Jędrzejów, 27 September 1949, p. 55; AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Copy of the Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Żoła, Jędrzejów, 27 September 1949, p. 56. The testimonies concerned the events in Piotrkowice.

¹¹² AIPN Ki, WUSW, 013/1127, Minutes of the Interrogation of the Witness Józef Synal, Jędrzejów, 12 November 1949, p. 66.

¹¹³ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Marian Pałasz at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 75.

¹¹⁴ AIPN Ki, SAK, 126/278, Testimony of Kałma Fajrajzen at the Court Hearing, Kielce, 6 September 1950, p. 75. The case of the Jewish family Korc is of particular importance: in 1952 the former Home Army soldier Zygmunt Szykshnian (with the partisan unit led by Jan ‘Michał’ Stempkowski) was found guilty of complicity in killing them (T. Domański, “‘Sierpniówki’ jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze’ in *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, ed. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, p. 179).

¹¹⁵ AIPN Ki, SAK, 126/100, Minutes of the Interrogation of the Witness Piotr Kalinowski, Jędrzejów, 10 November 1949, p. 69.

in Kielce.¹¹⁶ For unknown reasons, the court in Kielce did not consider many aspects of the defendant's activities as revealed in the course of the trial, but focused solely on selected issues. The degree of the responsibility of other *Polnische Polizei* officers from Wodzisław and of the farmer Stawinoga was not analysed. The latter, as it appears from the general shape of the case, initiated the murder of the Rajzman family.

The trial discussed and the remaining records of the Home Army highlight the need to analyse the attitudes and actions of some *Polnische Polizei* policemen towards the Jews in the Jędrzejów district. The reports of the Home Army are especially worth recalling. The operation to "resettle all" of the Jews from Jędrzejów took place on 22 February 1943. In this action, as well as the Germans, the *Polnische Polizei* functionaries took part (also killing Jews). Among them were Wilczyński, Całka and Kozak. Wilczyński¹¹⁷ allegedly shot "a few" Jews.¹¹⁸ On 24 September 1942, two policemen from Czekaj, Jan Kupiec¹¹⁹ and Stanisław Stachura, under orders from the Germans, in the forests of the Krzelów estate, were "shooting [at] all the Jews (11 persons). Among the victims were women and children. Please register the abovementioned events as contrary to the humanitarian dignity of a human."¹²⁰ These matters require a thorough analysis. The Underground fighters using the codenames 'Granat' and 'Brzózka' who signed the [Home Army] Reports, which were very critical of some *Polnische Polizei* functionaries, were the *Polnische Polizei* Sergeant-Major Jan Derszniak and the *Polnische Kriminalpolizei* functionary Józef Zapala; this shows that the attitudes of *Polnische Polizei* functionaries towards the Jews as discussed above were not overwhelming.¹²¹

¹¹⁶ The trial of the *Polnische Polizei* officer from the police station in Złota should be mentioned; there is evidence that the trial was of a political nature, and the defendant Krepski did not commit the crimes he was charged with. The trials of soldiers fighting for the independence Underground were also mainly aimed at compromising them, and not to objectively determine the course of events (T. Domański, *Z dziejów policji granatowej...*, pp. 219–243; *idem*, "Sierpniówki"...", pp. 167–215; *idem*, 'Z historii oddziału "Wybranieckich", czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB', part 1, *Arcana* 2012, no. 106–107; part 2, *Arcana* 2013, no. 109).

¹¹⁷ Wilczyński was the very same policeman so eager to use deported Jews' property (see above).

¹¹⁸ AIPN Ki, KMM, 267/33, Report: 'Granat', n.p., n.d., p. 69.

¹¹⁹ The Home Army suspected Kupiec of cooperating with the Germans (AAN, AŚŻŻAK, 19, List of Persons in the Jędrzejów District Actively Cooperating and Suspected of Cooperating with the Occupier as Informants, Agents and Denunciators, n.p., n.d., p. 14).

¹²⁰ AIPN Ki, KMM, 267/33, Report: 'Miedzna', n.p., 10 October 1942, p. 6; AIPN Ki, KMM, Reports 'Kostek', n.p., n.d., p. 17.

¹²¹ A. Ropelewski, *W służbie wywiadu Polski Walczącej (na przykładzie Obwodu ZWZ-AK Jędrzejów)*, Gdańsk 1994, p. 46.

BIBLIOGRAPHY

Archival sources

Archiwum Akt Nowych (Central Archives of Modern Records)

Armia Krajowa (Home Army)

Archiwum Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej Obwód Jędrzejów (Archives of the Circle of Home Army Soldiers in Jędrzejów Province)

Akta byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Więziennej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej (Files of former State Police, Prison Guard, Border Protection Corps and Border Guard officers)

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (Archives of the Jewish Historical Institute)

Żydowska Samopomoc Społeczna (Jüdische Soziale Selbsthilfe – Jüdisches Hilfskomitee) Accounts

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (Archives of the Institute of National Remembrance)

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom

Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce

Zbiór akt Policji Polskiej w Dystrykcie Radomskim (Collection of the Polish Police Records in *Distrikt* Radom)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (Archives of the Institute of National Remembrance in Kielce)

Kolekcja Mateusza Mielniczuka (Mateusz Mielniczuk's collection)

Sąd Apelacyjny w Kielcach (Court of Appeal in Kielce)

Sąd Okręgowy (District Court in Kielce)

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach (Voivodship Office of Internal Affairs in Kielce)

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (Archives of Branch Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation in Cracow)

Investigation files (DS)

Archiwum Państwowe w Kielcach (State Archives in Kielce)

Armia Krajowa Obwód Jędrzejów (Home Army Jędrzejów District)

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (Society of Fighters for Freedom and Democracy)

Printed sources

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945: województwo kieleckie, Warsaw 1980.

Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej, T. Domański, D. Kozieł, Kielce 2013.

Literature

Adamczyk E., 'Wiktor', *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warsaw 2007.

Artymiak A., *Ofiary zbrodni niemieckich w powiecie jędrzejowskim w latach 1939–1945, Jędrzejów 1947.*

Berendt G., 'Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci' in *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, ed. M. Trębacz, A. Sitarek, E. Wiatr, Łódź 2012.

Curilla W., *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag: Ferdinand Schöningh, Paderborn – München – Wien – Zürich 2011.

Czarny W., 'Ruch oporu na ziemi wodzisławskiej', *Przyjaciel Wodzisławia* 1986, no. 2.

Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski, vol. 1–2, ed. B. Engelking, J. Grabowski, Warsaw 2018.

Domański T., "'Sierpniówki" jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze' in *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, ed. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.

Domański T., 'Z dziejów policji granatowej. Proces Edwarda Krepskiego' in *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, ed. P. Majer, M. Seroka, Olsztyn 2017.

Domański T., 'Z historii oddziału "Wybranieckich", czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB', part 1, *Arcana* 2012, no. 106–107; part 2, *Arcana* 2013, no. 109.

Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.

Hempel A., *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji "granatowej" w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warsaw 1990.

Kraemer J., 'Wodzisław' in *Encyclopedia of camps and ghettos 1939–1945*, vol. 2, part A: *Ghettos in German-occupied Eastern Europe*, ed. M. Dean, M. Hecker, n.p., 2012.

'Laskowski Julian, Karbowniczek Józefa' in *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, ed. I. Gutman, Cracow 2009.

- Litwiński R., 'Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946-1952)', *Dzieje Najnowsze* 2004, no. 1.
- Litwiński R., 'Policja granatowa w okupacyjnej Warszawie w obronie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Od podległości wobec okupanta do współpracy z Polskim Państwem Podziemnym' in *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie*, ed. R. Spalek, Warsaw 2018.
- Młynarczyk J.A., *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939-1945*, Darmstadt 2007.
- Młynarczyk J.A., 'Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy', *Pamięć i Sprawiedliwość* 2009, no. 1.
- Nowak M.K., *Z nurtem i pod prąd. 100 lat OSP Wodzisław na tle historii ruchu strażackiego w regionie*, Wodzisław – Cracow 2004.
- Ropelewski A., *W jędrzejowskim obwodzie AK*, Warsaw 1986.
- Ropelewski A., *W służbie wywiadu Polski Walczącej (na przykładzie Obwodu ZWZ-AK Jędrzejów)*, Gdańsk 1994.
- Seidel R., *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom*, Paderborn – München – Wien – Zürich 2006.
- Szymańska-Smolkin S., *Fateful Decisions: The Polish Policemen and the Jewish Population of Occupied Poland, 1939-1945*, n.p., 2017.
- The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. G. Miron, S. Sulhani, vol. 2, Jerusalem 2009.
- Urbański K., *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006.

Legal acts

Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Decree of 31 August 1944 on the punishment for fascist-Hitlerite criminals guilty of manslaughter and maltreatment of civilians and prisoners of war and for traitors of the Polish nation). *Dziennik Ustaw* 1946, nr 69, poz. 377.

Internet resources

Domański T., 'Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”', <https://pamiec.pl/pa/biblioteka->

cyfrowa/publikacje/33085,Korekta-obrazu-Refleksje-zrodloznawcze-wokol-ksiazki-Dalej-jest-noc-Losy-Zydow-w.html, accessed 10 October 2019 r.

Grabowski J., *The Polish Police Collaboration in the Holocaust*, https://www.ushmm.org/m/pdfs/20170502-Grabowski_OP.pdf, accessed 31 June 2018.

Archiwum Społeczne Historii Ziemi Jędrzejowskiej, Żydzi z Jędrzejowa. <http://andreovia.pl/publikacje/zydzi-z-jedrzejowa/item/35-yad-vashem>, accessed 22 June 2018.

SUMMARY

After the Polish defeat in 1939, the German occupiers established a new police force within the General Governorate, formed of pre-war officers of the Polish State Police. They named it *Polnische Polizei* (Polish Police). The new police gained the name of the 'Navy Blue Police' because of the colour of the uniforms, and has become engraved under this name in social awareness and historical research. The officers of the *Polnische Polizei* were to implement the orders imposed by their German superiors. Among these tasks, anti-Jewish operations played an important role. The paper discusses the participation of *Polnische Polizei* policemen in the deportation of Jews from Wodzisław in the Jędrzejów district in 1942; it also attempts to verify the charges raised during the post-war trial of two functionaries. The analysis unambiguously proves that during the Jewish deportation period at least two policemen, including Józef Machowski, were involved in the murders of Jews. In addition, the same policeman, together with Józef Klepka from the Wodzisław police station, participated in the murder of the Rajzman family; Machowski was the one who shot them. For these crimes, Machowski was sentenced to capital punishment, and the sentence was carried out.

KEYWORDS

Polnische Polizei•Józef Klepka•Józef Machowski•August Decree•trial

Maciej Żuczkowski
Institute of National
Remembrance

THE PRESS OF THE POLISH SOCIALIST PARTY – FREEDOM,
EQUALITY, INDEPENDENCE
AND THE JEWS DURING WORLD WAR II

The Polish Socialist Party – Freedom, Equality, Independence (*Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość*: PPS-WRN) was one of the four most important political groups of the Polish Underground State. During World War II it supported, albeit not unconditionally, the government-in-exile of the Republic of Poland.¹ Like the other Underground parties, it sought to win new supporters and strengthen its position on the underground political scene. Both in official documents

¹ *Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość* (the Polish Socialist Party – Freedom, Equality, Independence, PPS-WRN) is the name used in Polish historiography for the most important (but not the only) current in the socialist Underground, representing the continuation of the pre-war PPS. Throughout the war its leadership included the party's pre-war leaders: Tomasz Arciszewski, Chairman of the PPS *Centralny Komitet Wykonawczy* (Central Executive Committee, *CKW PPS*) from 1931; Kazimierz Pużak, Secretary General of the PPS from 1921; and Zygmunt Zaremba, a pre-war member of the CKW PPS. For reasons of secrecy, the party used the name WRN until May 1944, then the party leadership decided to return to the traditional name of PPS. To make the issue clearer and to differentiate this party from other currents in the socialist Underground, Polish historiography usually uses the name PPS-WRN for the whole occupation period. For reference, Krzysztof Dunin-Wąsowicz's research concerns all the currents of Polish socialist Underground (see K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warsaw 1993).

and in its underground press. The party presented its worldview of the social issues of key importance for Polish society to this end. One of those matters, the most tragic, was its attitude towards the Jewish population in the occupied territory of the Second Polish Republic. The criminal policy of the Third Reich, resulting in the mass murder of the overwhelming majority of Polish Jews, gave this issue particular significance.

This article attempts to analyse the way in which the PPS-WRN² socialists referred in their publications to the Jewish population, how they reacted to the legal regulations imposed by the Germans which affected the life of this minority of almost 3.5 million,³ how they described the Holocaust as it unfolded before their very eyes, and how, using their very limited propaganda possibilities, they tried to influence the Polish public in general to counteract the occupiers' policy.

Status of Research and Source Basis

The issue of the attitude of the PPS-WRN's press towards the Jewish population during the World War II is significant because no one has yet attempted such a comprehensive approach, as Paweł Szapiro has postulated.⁴ However, there

² During the war, the following names were also used: *Ruch Mas Pracujących Miast i Wsi* (Movement of Working Masses of Towns and Villages) and *Ruch Mas Pracujących Polski* (Movement of Working Masses of Poland, hereinafter RMPP), see: *ibidem*, p. 36. However, both names were only used in official documents, and on a daily basis the acronym WRN was used (see M. Żuczkowski, 'Pierwsze miesiące konspiracyjnej działalności Polskiej Partii Socjalistycznej Wolność-Równość-Niepodległość', in *Polska pod okupacją 1939–1945* 2015, no. 1, p. 203).

³ It is estimated that at the outbreak of World War II, 3,474,000 Polish citizens of Jewish nationality lived in the Second Polish Republic. This constituted approximately 10% of all citizens of the Second Polish Republic (W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Cracow 2013, p. 5).

⁴ P. Szapiro, 'Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej – uwagi, pytania, propozycje badawcze', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1988, no. 3/4, p. 199. The closest analysis to the one postulated by Paweł Szapiro was presented by Bohdan Chrzanowski, who used two titles from the PPS-WRN press in his article written from the geographical (not a chronological) perspective: *WRN* and *Gwardia Ludowa* (both papers will be described further in detail). See B. Chrzanowski, 'Eksterminacja ludności żydowskiej w świetle polskich wydawnictw konspiracyjnych', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1985, no. 1/2, pp. 85–103. The volume *Żegota. Ukryta pomoc* contains an extensive chapter focused on an analysis of the attitude of the underground press in Cracow towards the extermination of Jews on the example of, among others, *Wolność* (Freedom) published by the Cracow socialists (a different publication from the *Wolność* referred to in this text). See K. Kocik, 'Krakowska prasa konspiracyjna wobec zagłady

are many publications on this subject. Pride of place should be given to those by Krzysztof Dunin-Wąsowicz, which describe the attitude of all the currents in the socialist movement towards the fight against and genocide of the Jewish population.⁵ There are also monographs and scholarly articles concerning Polish–Jewish relations during the World War II more broadly understood, containing information about the attitude of the PPS-WRN and its publications, written by Władysław Bartoszewski,⁶ Bohdan Chrzanowski,⁷ Klaus-Peter Friedrich,⁸

Żydów na przykładzie “Wolności” i “Dziennika polskiego” in *Żegota. Ukryta pomoc*, ed. B. Heksel, K. Kocik, Cracow 2017, pp. 31–108. A number of published scholarly texts analyse either the general attitude of the Polish underground press towards the Jewish population and its extermination (see below), or the opinions concerning this matter in particular press titles (see, among others, J.D. Zimmerman, ‘The Polish Underground Press and the Jews. The Holocaust in the Pages of the Home Army’s *Biuletyn Informacyjny*, 1940–1943’ in *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, ed. G. Dynner, F. Guesnet, Boston 2015, pp. 437–466).

⁵ K. Dunin-Wąsowicz, ‘Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady warszawskiego getta’, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1973, no. 2/3 (86/87), pp. 137–145; *idem*, ‘Polski ruch socjalistyczny wobec problemów getta warszawskiego’, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1978, no. 3/4 (107/108), pp. 17–26; *idem*, ‘Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej w Polsce’ in *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej*, ed. I. Borowicz, Warsaw 1988, pp. 11–21; *idem*, ‘Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów’, *Dzieje Najnowsze* 1993, no. 1, pp. 41–59; *idem*, ‘Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów’ in *Spółczesność polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, ed. K. Dunin-Wąsowicz, Warsaw 1996, pp. 75–94. All the articles mentioned above had a similar source basis, and the last two are in large parts equivalent (it is also possible to find in them extracts ‘borrowed’ from the 1973 article). In Dunin-Wąsowicz’s monograph *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, concerning the war-time socialist movement, a separate chapter discusses the issue of the socialists’ attitude towards the problem of this text (entitled identically to the two aforementioned articles: ‘Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów’ [The Polish Socialists towards fight and extermination of the Jews]). Extensive extracts also mirror the abovementioned articles by the same author.

⁶ W. Bartoszewski, *O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, ed. M. Zając, Warsaw 2013 (the text contains a significant amount of information concerning the involvement of socialists in aiding Jewish population); *idem*, ‘Polska podziemna a walka getta warszawskiego’, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1973, no. 2/3, pp. 45–66; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...* The latter publication includes the accounts of many persons involved in the socialist Underground such as Stefan Sendłak, Tadeusz Seweryn, Irena Sendlerowa, Stanisław Dobrowolski, Paweł Lisiewicz, Lucjan Dobroszycki, Tadeusz Koral, Zygmunt Rytel, and also documents confirming the socialists’ commitment to saving the Jewish population.

⁷ B. Chrzanowski, *Eksterminacja...*

⁸ K.-P. Friedrich, ‘The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes. Views in the Underground Press, 1942–1945’, *Polin. Studies in Polish Jewry* 2010, no. 22, pp. 389–413.

Andrzej Friszke,⁹ Jerzy Jarowiecki,¹⁰ Dariusz Libionka,¹¹ Agnieszka Michałowska,¹² Aleksandra Namysło,¹³ Teresa Prekerowa,¹⁴ Dorota Siepracka,¹⁵ Paweł Szapiro,¹⁶ Marcin Urynowicz,¹⁷ Joshua Zimmerman¹⁸ and Andrzej Żbikowski.¹⁹

The most important source in discussing the issue examined in this text is the PPS-WRN underground press,²⁰ almost all of which is preserved in Polish

⁹ A. Friszke, *Adam Ciołkosz: portret polskiego socjalisty*, Warsaw 2011; *idem*, 'Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów 1939–1944' in *Polska – Polacy – Mniejszości narodowe*, ed. E. Grzeskowiak-Łuczyc, Wrocław–Warsaw–Cracow 1992, pp. 193–213 (a shortened version of this article was published as *idem*, 'Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów 1939–1944', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2000, no. 4 (196), pp. 496–503).

¹⁰ J. Jarowiecki, 'Problematyka żydowska w polskiej prasie konspiracyjnej w latach 1939–1945' in *Bibliologia, literatura, kultura. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Wacławowi Szelińskiemu*, ed. M. Kopka, M. Zięba, Cracow 1999, pp. 243–266.

¹¹ D. Libionka, "'Kwestia żydowska' i problemy własnościowe w ujęciu wydawnictw konspiracyjnych ugrupowań nacjonalistycznych' in *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, ed. J. Grabowski, D. Libionka, Warsaw 2014, pp. 181–253; *idem*, 'Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom', *Zagłada Żydów. Studia i materiały* 2008, no. 4, pp. 17–80; *idem*, 'ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 15–209.

¹² A. Michałowska, 'Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej. Analiza wybranych czasopism', *Kultura i Społeczeństwo* 1990, vol. 34, no. 2, pp. 53–64.

¹³ A. Namysło, 'Postawy mieszkańców rejencji katowickiej wobec ludności żydowskiej' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 723–826.

¹⁴ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warsaw 1982.

¹⁵ D. Siepracka, 'Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 691–762.

¹⁶ P. Szapiro, *Prasa...*; *idem*, 'Problem pomocy dla walczącego getta w publicystyce Polski Podziemnej' in *Holocaust z perspektywy półwiecza: pięćdziesiąta rocznica Powstania w Getcie Warszawskim*, ed. D. Grinberg, P. Szapiro, Warsaw 1993, pp. 289–322; *idem*, *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o Powstaniu w Getcie Warszawskim*, London 1992. The latter publication is a selection of underground press articles concerning the Warsaw Ghetto Uprising. It includes some of the texts used in this paper from the underground press from the PPS-WRN about the Ghetto Uprising.

¹⁷ M. Urynowicz, 'Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 209–364; *idem*, 'Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 537–689.

¹⁸ J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, New York 2015.

¹⁹ A. Żbikowski, 'Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 429–535.

²⁰ These are kept in the Central Archives of Modern Records in Warsaw, the National Library and the University of Warsaw Library.

national archives and libraries. The additional resource consists of the few existing documents of confirmed PPS-WRN provenance, most of which have already been published in a volume edited by Olena Blatonowa, Lidia Ciołkoszowa and Wanda Czapska-Jordan,²¹ and a part of which was published by Władysław Bartoszewski and Zofia Lewinówna.²² The author found only a few previously unknown documents in national and foreign archives.²³

The Central Press of the PPS-WRN

Zygmunt Zaremba, codename 'Marcin', was the head of the publication and propaganda division on behalf of the Central Executive Committee (CKW) of the PPS-WRN throughout the occupation. He also had an overwhelming influence on the political profile of the party publishers.²⁴ He was assisted in the work of the Press Department by Stanisław Niemyski, codename 'Stasiek', who was responsible for up-to-date information from Poland and abroad and for communication with the PPS-WRN local units, and Józef Wadias, codename 'Ziutek', who was responsible for communication between the editors of particular journals, the publishing section, and financial matters.²⁵ Like the leadership of PPS-WRN, the Press Department operated in Warsaw during the whole occupation period, publishing the party's most important titles and distributing them to its local structures.²⁶

²¹ "My tu żyjemy jak w obozie warownym." *Listy PPS-WRN Warszawa-Londyn 1940-1945*, ed. O. Blatonowa, L. Ciołkoszowa, W. Czapska-Jordan, London 1992. This is an edition of the correspondence between the PPS-WRN's national leadership and the *Komitet Zagraniczny PPS* (Foreign Committee PPS, KZ PPS), the latter based first in Paris and then in London. It mainly contains correspondence between Zygmunt Zaremba on behalf of the CKW PPS-WRN and Adam Ciołkosz from the KZ PPS. The volume also includes many documents and announcements from the PPS-WRN.

²² W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*

²³ In this regard, the research in the collection of Adam Ciołkosz, a person of trust in the national leadership of the PPS-WRN in London, kept in the resources of the *Studium Polskiej Podziemnej* (Polish Underground Movement Study Trust, hereinafter SPP) in London (formally belonging to the Polish Institute and Sikorski Museum, hereinafter IPMS) was particularly disappointing. In this collection, a dozen or so files on Polish-Jewish affairs from 1939-1945 are preserved, the overwhelming majority of which, however, relate to actions taken by Ciołkosz in London (see A. Friszke, *Adam Ciołkosz...*).

²⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939-1945...*, pp. 38, 185.

²⁵ A. Czystowski, 'Warszawskie wydawnictwa PPS-WRN 1939-1944', *Z Pola Walki* 1974, no. 1, pp. 262-263; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939-1945...*, p. 185.

²⁶ For more on the WRN's press distribution, see A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, pp. 249-252.

To get as complete a picture as possible of the attitude of the PPS-WRN's press towards the Jewish question during the war, this article analyses the content of five press titles, which, after Stanisława Lewandowska, should be described as central journals.²⁷ The most important one, of informative and political nature, was the *WRN*, published from November 1939 to September 1944.²⁸ Up to 230 issues of the magazine were published,²⁹ and the total circulation, according to Andrzej Czystowski, reached around 1,200,000 copies. The aforementioned 'Marcin' was the editor-in-chief of the magazine and the author of many articles published therein. The second PPS-WRN magazine with an informational and political profile was *Wieś i Miasto* (Country and City), which was published very irregularly. It was addressed to the PPS-WRN's rural organisation and the members of the *Stronnictwo Ludowe* (People's Party, SL), who were perceived as a natural ally of the socialist movement. In total, there were approximately 30 issues of this magazine, which reached a total circulation of about 54,000.³⁰

Wolność, published from January 1940 to July 1944, was another political magazine. In total, 29 issues were published with a circulation of 78,000 copies.³¹ However, there is a certain confusion about this magazine: in 1940–1941 it was the press organ of the independent socialist group *Wolność*,³² and the acronym WRN only appeared above the title after the publication of issue 13/14 on

²⁷ S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warsaw 1992, p. 75. Lewandowska names 5 press titles that were organs of the PPS-WRN as central; for an unknown reason she omitted *Gwardia Ludowa* (People's Guard), a newspaper targeted at the WRN's military units, themselves known as *Gwardia Ludowa* (GL WRN). The central newspapers included *Materiały i Dokumenty Ruchu Mas Pracujących Polski* (Materials and Documents of the Polish Working Masses Movement), a periodical containing either reprints from other socialist press titles (including those in exile) or texts on various aspects of the party's programme, but which did not generally discuss current events. For this reason, *Gwardia Ludowa* is included in this article while *Materiały i Dokumenty Ruchu Mas Pracujących Polski* is omitted.

²⁸ Initially, the magazine was published under the title *Informator*. At the end of October 1939, the letters WRN appeared next to the title. From the beginning of 1940, this became the new title of the magazine. On 18 June 1944, the magazine was published under the new title of *Robotnik* (see A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, pp. 252–255).

²⁹ During the Warsaw Rising, *Robotnik* was published almost daily (from 1 August to 4 September 1944, 62 issues with a total circulation of about 200,000 copies); in the earlier period, the frequency of its releases varied, ranging from one to two weeks.

³⁰ A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, p. 257.

³¹ *Ibidem*, pp. 256–257.

³² Initially active in Vilnius, then in Warsaw (see J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warsaw 1990, pp. 188–209).

7 September 1941.³³ The shift of allegiance was a result of the actions taken by Zbigniew Mitzner, codename 'Rafał', who arbitrarily subordinated the magazine *Wolność* to the PPS-WRN.³⁴ Nevertheless, it should be stressed that, even at the earlier stage, the relations between the journal's editorial team and the party's Press Department headed by Zaremba were quite close, as evidenced by the fact that the magazine was printed in the PPS-WRN printing house and part of its circulation was distributed through the party's distribution network.³⁵ As it is not known how much influence Zaremba had on the content of *Wolność* before the issue of 7 September 1941, this article will only focus on issues published after that date.

The PPS-WRN also published two journals targeted at the party's military and militia structures. The first was the periodical *Gwardia Ludowa* (People's Guard), intended for the party's military units, the People's Guard of the WRN (later *Organizacja Wojskowa Powstańczego Pogotowia Socjalistów*, the Military Organisation of the Socialist Insurgent Emergency Service). The magazine was published on an irregular basis from January 1940 to June 1944; according to Andrzej Czystowski, 22 issues were published, with a total circulation of about 95,000 copies.³⁶ The second title was *Robotnik w Walce* (Fighting Worker), intended for members of factory committees and units of the PPS-WRN's Militia. From January 1943 to July 1944, 20 issues of the magazine were published with a total circulation of about 100,000 copies.³⁷ Both magazines included articles on military training, and were also intended to shape the civic attitude of soldiers and militiamen; articles concerning the Jewish issue appear there in this context.

Due to the specificity of both the underground press and the matter researched, the author has decided not to verify the information published in the PPS-WRN periodicals on the fate of the Jewish population, for several reasons. First, as mentioned above, the party's central press was published in Warsaw, which meant there was a considerable delay

³³ The PPS-WRN vignette appeared in issue 15, October 1941.

³⁴ This should be regarded as a kind of rebellion by Mitzner against the leadership of *Wolność*; Mitzner had already been closely connected with Zaremba in the pre-war period (see J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna...*, pp. 194, 204–207).

³⁵ A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, p. 257.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, pp. 257–258; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945...*, p. 186.

in all the information from the field reaching the editorial office, and this information was often fragmentary in nature and subjected to distortion. Secondly, both the content and shape of the articles published were strongly influenced by the need for secrecy. It was often difficult, and sometimes even impossible, to verify the information published in the underground press concerning the fate of the Jewish population. Another reason is that the purpose of this study is to analyse how the PPS-WRN referred to the Jewish population, and not how precise was the information available to them. Finally, it should be stated that the available literature on the Jewish population in the Polish lands is extensive³⁸, and should allow the interested reader to verify such information.

The PPS and the Jewish Question until the Outbreak of World War II³⁹

Since its establishment in 1892, the PPS assumed a position that one of the main principles on which the reborn Poland would be based is “the total equality of nationalities constituting the Republic of Poland” and “the equality of all citizens of the country without distinction of gender, race, nationality or religion.”⁴⁰ The PPS socialists remained loyal to this principle after Poland regained its independence. Until the mid-1930s, this meant in practice that they treated the matter of all national minorities in the Second Republic of Poland in the same way – demanding respect for minorities’ rights, and in return expecting loyalty to the Polish state.⁴¹ In 1935, as Anna Landau-Czajka noted, the PPS, which had not previously acknowledged the existence of the so-called Jewish question, stated that there was a problem of anti-Semitism that should be decisively

³⁸ D. Libionka has written on the state of research: *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017. The basic literature on the subject is also listed there.

³⁹ In this article, the matter of the socialists’ attitude towards the ‘Jewish question’ prior to 1939 is only outlined as a foreground introducing the reader to the essential part of the text. This matter has already been researched in several publications (see E. Koko, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995; M. Śliwa, ‘Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej’ in *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, ed. F. Kiryk, Przemysł 1991, pp. 273–288 (reprint: M. Śliwa, *Obcy czy swoi: z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Cracow 1997, pp. 66–83); *idem, Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław–Warsaw–Cracow–Gdańsk–Łódź 1988; P. Wróbel, ‘Od wojny do współpracy: Powszechny Żydowski Związek Robotniczy “Bund” i Polska Partia Socjalistyczna 1897–1939’ in *BUND 100 lat historii 1897–1997*, ed. F. Tych, J. Hensel, Warsaw 2000, pp. 117–143; J.D. Zimmerman, *Poles, Jews, and the Politics of Nationality*, Madison 2004).

⁴⁰ See points 2 and 4, part A, of the PPS’s so-called ‘Paris’ Programme from 1892; see ‘Szkiec programu Polskiej Partii Socjalistycznej’ in *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, ed. F. Tych, Warsaw 1975, p. 253.

⁴¹ D. Libionka, *ZWZ-AK...*, p. 17; J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews...*, p. 31.

opposed.⁴² Zygmunt Zaremba wrote at this time that “socialism fights against anti-Semitism as one of the obstacles put in its way.”⁴³ The background for this position was found in the Resolutions of the 24th Congress of the Polish Socialist Party of 1937:

“Anti-Semitism has become a powerful means of disarming the working and people’s masses in their struggle to rebuild the social system. To make them fight each other and throw Polish and Jewish workers into a fratricidal fight – this is the aim of anti-Semitic instigators [...] The Congress calls on the Polish working class to continue to fight all forms of anti-Semitism ruthlessly, to be vigilant, and oppose the fascist-antisemitic provocations and incitement if necessary.”⁴⁴

However, this unequivocal and tough position adopted by the Congress was not shared by all PPS members. The problem of anti-Semitism was also present among socialists, although it was certainly not as prevalent as in other political parties.⁴⁵ The pamphlet by Jan Maurycy Borski, one of the leading party publicists and the deputy editor-in-chief of *Robotnik* at the time, should be considered as an illustration of this approach.⁴⁶ In his “polemic with the Bund”, he postulated mass Jewish emigration as the best answer to the “Jewish question” in Poland, while emphasising that he did not want to expel the Jews from Poland as advocated by the National Democratic press (*Narodowa Demokracja*, National Democracy: a common derivate for the nationalist current).⁴⁷ Zaremba strongly opposed such a stance and explicitly stated that Borski’s deliberations only served Polish and Jewish nationalists in opposing socialism.⁴⁸ Nevertheless, once again it seems

⁴² E. Koko, *W nadziei na zgodę...*, p. 126; A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu: koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warsaw 1998, p. 276; M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna...*, p. 157; P. Wróbel, *Od wojny do współpracy...*, p. 141.

⁴³ Z. Zaremba, ‘Antysemityzm contra socjalizm’ in *O żydach i antysemityzmie*, Warsaw 1936, p. 8.

⁴⁴ *Uchwały XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej odbytego w dn. 31-go stycznia, 1-go i 2-go lutego 1937 roku w Radomiu*, n.p., n.d., [1937], p. 8.

⁴⁵ See G. Pickhan, *Pod prąd: Powszechny Żydowski Związek Robotniczy BUND w Polsce w latach 1918–1939*, Warsaw 2017, pp. 349, 356, 360.

⁴⁶ However, he was not a member of the governing bodies of the PPS, the 75-person General Council, or of the Central Executive Committee of the party elected from the Council’s members (G. Pickhan, *Pod prąd...*, p. 363).

⁴⁷ J.M. Borski, *Polemika z Bundem*, Warsaw 1937, pp. 17–18. Śliwa noted that, although Borski clearly stated that he was arguing with the leader of the Bund, Victor Almer, he was actually criticising the PPS’s national program in his booklet (M. Śliwa, *Kwestia żydowska...*, p. 81).

⁴⁸ Z. Zaremba, ‘Różnice czy błędy’, *Światło* 1937, no. 4/5, pp. 18–22. The controversy is described in more detail in G. Pickhan, *Pod prąd...*, pp. 361–364.

reasonable to agree with Landau-Czajka that Borski's views were acceptable to some PPS members precisely because his pamphlet had been printed by the *Robotnik* printing house.⁴⁹

Regarding the attitude of the PPS towards the Jewish question in the interwar period, it should be noted that there were many activists of Jewish origin within its ranks, more so than in any political party of the Second Republic of Poland (except perhaps for the *Komunistyczna Partia Polski*, Communist Party of Poland, KPP).⁵⁰ They often held important and responsible functions in the party structures. The more prominent names are Felix Perl, Herman Diamand and Herman Lieberman, to list but a few.⁵¹ To complete the picture of the PPS's attitude towards the Jewish population in the interwar period, it is important to mention the links between the party and its Jewish counterpart, the *Bund*. Without going into the details of these very complicated and tense relations during most of the interbellum period, it should be noted that the two parties only came together in the face of the growing threat of fascism⁵² and expanding anti-Semitism⁵³ in the second half of the 1930s. The inclusion of the postulate of national and cultural autonomy for the Jewish population into the Radom Programme of the PPS, and the joint participation in the 1 May demonstrations, may be considered as signs of agreement between the parties.⁵⁴ Nevertheless, even in that difficult period, solidarity did not always translate into direct cooperation, as demonstrated by the PPS's refusal to form an alliance in the 1938–1939 city council elections. This was probably caused by the PPS

⁴⁹ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, pp. 256–257.

⁵⁰ As Marcin Kula noted, “many Jews or Poles of Jewish origin belonged to the PPS or KPP, among other things, because these parties essentially oversaw their members’ ethnic affiliation. They were at the same time carriers of the idea of a future in which this matter was not to be a problem at all” (M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, London–Warsaw 1991, p. 202).

⁵¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, p. 137.

⁵² Both the pre-war PPS activists and the wartime PPS-WRN publicists did not distinguish German National Socialism from Italian Fascism, and understood the term ‘fascism’ above all as the political system and doctrine of the German Third Reich, not that of Italy.

⁵³ For more on the relationship between the Bund and PPS in the interwar period see A. Brumberg, *The Bund and the Polish Socialist Party in the late 1930s* in *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, Ch. Shmeruk, Hanover 1989, pp. 75–94; E. Koko, *W nadziei na zgodę...*, pp. 96–111; E. Nowogródzki, *Żydowska partia robotnicza BUND w Polsce 1915–1939*, Warsaw 2005, pp. 144–146, 246–247, 249, 253, 266–267; G. Pickhan, *Pod prąd...*, pp. 348–375.

⁵⁴ G. Pickhan, *Pod prąd...*, pp. 363, 365.

leadership's anxiety that its alliance with the Bund would direct votes to those parties that used anti-Jewish slogans.⁵⁵

Considering the relations between the PPS and the Bund, however, it seems that Piotr Wróbel was right when he stated that it had taken both parties several dozen years to understand how many common goals they had, and that they "had come a long way towards Polish–Jewish reconciliation and cooperation between both nations."⁵⁶

Reporting on the Fate of the Jewish Population

The first texts on the Jewish question in the PPS-WRN underground press, which was just being organised, probably appeared in the spring of 1940.⁵⁷ The edition of *Informator* published on 8 March 1940 included an article about Germans inciting anti-Semitic feelings among Poles.⁵⁸ This text came a few days before anti-Jewish riots in Warsaw during Easter, when Jewish shops were plundered and Jews were beaten.⁵⁹ After a few days the pogrom was resisted by Jewish self-defence, organised by the Bund. They were helped by a group of several dozen workers from Wola following a decision by the Warsaw PPS-WRN's leadership.⁶⁰ However,

⁵⁵ E. Koko, *W nadziei na zgodę...*, p. 142; J. Żarnowski, *PPS w latach 1935–1939*, Warsaw 1965, p. 90. The National Democracy camp took advantage of the fact that the PPS maintained contacts with the Jewish minority, accusing it in its propaganda of being a 'Jewish party' and of being controlled by Jews and Communists (P. Wróbel, *Od wojny do współpracy...*, p. 141). Nevertheless, local cooperation was quite frequent, e.g. in Łódź (see D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie...*, p. 692). The interwar cooperation between the PPS and the Bund in Tarnów was described in detail by Agnieszka Wiercholska (see A. Wiercholska, 'Relations between the Bund and the Polish Socialist Party from micro-historical perspective: Tarnów in the interwar period', *East European Jewish Affairs* 2013, no. 3, pp. 297–313).

⁵⁶ P. Wróbel, *Od wojny do współpracy...*, p. 143. As Pickhan pointed out, at the end of the thirties the PPS and the Bund were approaching each other "according to the principle of two steps forward, one backwards" (G. Pickhan, *Pod prąd...*, p. 351).

⁵⁷ It should be noted, however, that the PPS-WRN had just finished the initial period of organising the communication and distribution system (*Informator* was published irregularly and in a small number of copies). Having learned from the experiences of the 1905 Revolution and World War I, the PPS-WRN decided to start its publishing activity from organisational work (A. Czystowski, *Warszawskie wydawnictwa...*, p. 249).

⁵⁸ See 'Antysemityzm' [Anti-Semitism], *Informator*, 8 March 1940.

⁵⁹ See T. Szarota, 'Ekscesy antyżydowskie w okupowanej Warszawie', part 1–2, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2000, no. 1/2. The article was later published in an unchanged form (as the author clearly indicated) in the book T. Szarota, *U progu zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*, Warsaw 2000, pp. 19–82.

⁶⁰ *Idem*, 'Ekscesy...', part 2, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2000, nr 2, p. 194. According to Stefan Kобрzyński, about 50 workers took part in the action (*idem*, 'W okupowanej

contrary to the account of Stefan Kобрzyński, a participant in those events, it was not the socialists' involvement that caused the failure of the anti-Jewish pogrom; their intervention only coincided with its end.⁶¹

From the summer of 1940, *WRN* informed its readers about the issue of successive new German regulations affecting the Jewish population, including the ban on entering parks, borrowing and selling books.⁶² In August, an article was published about the mass resettlement of Jews from Cracow, and how their removal from the city was often combined with the looting of property: "the situation of the displaced people is in many cases deeply tragic."⁶³ In the same month, *WRN* quoted an extract of Hans Frank's speech of 15 August 1940, in which he said that "Jews must disappear from all of Europe."⁶⁴ These first statements in the PPS-*WRN*'s press about the German policy towards the Jewish population were of a strictly informative nature, devoid of both reflection on its causes and possible consequences, as well as calls to oppose it.

In mid-October 1940, the first article about the Warsaw Ghetto appeared in *WRN*. In a text with the significant title 'Tragedia miast'⁶⁵ ('The tragedy of the cities'), the German decision to resettle the Jewish population to the ghetto was assessed as an element of the occupiers' actions aimed at facilitating control over the inhabitants, and as another blow to the material and economic basis

Warszawie' in *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, vol. 1, ed. W. Czarnecki i in., Warsaw 1994, pp. 508–509).

⁶¹ S. Kобрzyński, 'W okupowanej Warszawie...', p. 508; T. Szarota, 'Ekscesy...', part 2, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2000, no. 1, p. 25.

⁶² 'W generalgubernatorstwie' [In the General Governorate], *WRN*, 24–31 July 1940. Information about subsequent anti-Jewish ordinances also appeared in further issues of the magazine, for example, the mandatory tram IDs for Jews ('Nowe objawy terroru' [New Symptoms of Terror], *WRN*, 1–10 November 1940), and the ban on Jews entering public premises and all kinds of eateries in the Litzmannstadt *Regierungsbezirk* (Łódź district) ('Ghetto warszawskie zostało zamknięte' [The Warsaw Ghetto Has Been Closed], *WRN*, 21–30 November 1940).

⁶³ 'Pod okupacją' [Under the Occupation], *WRN*, 7–15 August 1940; 'Pod okupacją' [Under the Occupation], *WRN*, 1–8 August 1940; see also K. Zimmerer, *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Cracow 2017, pp. 72 and *passim*.

⁶⁴ 'Cyniczna mowa Franka' [Frank's cynical speech], *WRN*, 15–22 August 1940.

⁶⁵ 'Tragedia miast' [The tragedy of the cities], *WRN*, 11–20 October 1940. The socialist press of all currents protested against the establishment of the ghetto (K. Dunin-Wąsowicz, 'Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów' in *Spółeczeństwo...*, p. 75).

of the lives of the population.⁶⁶ Similarly, a month later, the closure of the Warsaw Ghetto was presented as an attempt to destroy urban life in occupied Poland. It was noted that “approximately 400,000 Warsaw residents, Jews or those of Jewish descent, have been condemned to accelerated – compared to the Polish population – dying.”⁶⁷ In the following months, the very difficult and constantly deteriorating situation of the ghetto,⁶⁸ the German crimes committed against the people locked in it,⁶⁹ and the imposition of the death penalty for leaving without permission were regularly reported.⁷⁰ The tragic fate of the Jewish population in other parts of the occupied Polish lands, such as in Lublin,⁷¹ Siedlce,⁷² Vilnius⁷³ and Ternopil⁷⁴, was also described.

⁶⁶ The shift of the Warsaw Ghetto's borders was described in early November: 'Klęska przesiedleń' [Calamity of the resettlements], *WRN*, 1–10 November 1940. In the same month, a proclamation entitled 'Do Ludu Pracującego Warszawy' [To the Working People of Warsaw] was published, which strongly opposed the Germans' establishment of the ghetto in Warsaw. Its authorship is uncertain. According to Adam Ciołkosz, the leaflet was published by the aforementioned *Wolność* organisation (see *idem*, 'Zagłada Getta Warszawskiego', *Kultura* 1962, no. 3, pp. 82–84). In turn, in the memoirs of Waław Zagórski, a leading activist of *Wolność*, its authorship is attributed to the WRN (see *idem*, *Wolność w niewoli*, London 1971, pp. 137–139). Dariusz Baliszewski and Andrzej Kunert assume the same (see *Prawdziwa historia Polaków: ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, vol. 1, ed. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warsaw 1999, p. 288).

⁶⁷ 'Niszczenie Polski' [The destruction of Poland], *WRN*, 10–20 November 1940; 'Ghetto warszawskie zostało zamknięte' [The Warsaw Ghetto has been closed], *WRN*, 21–30 November 1940.

⁶⁸ 'Ghetto warszawskie' [The Warsaw Ghetto], *WRN*, 1–14 February 1941; 'Nowe przesiedlenia' [New resettlements], *WRN*, 21 September – 4 October 1941; 'W generalnym gubernatorstwie' [In the General Governorate], *WRN*, 16–29 November 1941; 'Masakry ludności żydowskiej' [Massacres of the Jewish people], *WRN*, 27 April 1942; 'Tragedia Żydów' [The tragedy of Jews], *WRN*, 11 May 1942. The newspaper *Wies i Miasto* reported on the resettlement of the Jewish people from countryside near Warsaw to the Warsaw Ghetto and the murders of those who could not keep up with the pace of the march (see 'Nowa fala terroru' [New wave of terror], *Wies i Miasto*, April 1942; 'Pod jarzmem głodu i terroru' [Under the yoke of hunger and terror], *Wies i Miasto*, May 1942). In the spring of 1941, the emotional eulogy of Leon Berenson, who died in the ghetto, was published in *WRN* (see '*Śmierć Leona Berensona*' [Death of Leon Berenson], *WRN*, 20 April – 3 May 1941).

⁶⁹ 'Mordy na żydach' [Murders of the Jews], *WRN*, 21 February – 8 March 1942; 'W Warszawie' [In Warsaw], *WRN*, 22 April 1942.

⁷⁰ 'W generalnym gubernatorstwie' [In the General Governorate], *WRN*, 2–15 November 1941.

⁷¹ 'Wysiedlanie Żydów z Lublina' [Resettlement of Jews from Lublin], *WRN*, 15–29 March 1941.

⁷² 'Siedlce', *WRN*, 1–8 April 1941.

⁷³ Reports were published about the establishment of the Vilnius ghetto and the systematic murder of the people locked in it (see 'Na innych ziemiach wschodnich' [In other Eastern Lands], *WRN*, 2–15 November 1941; 'Na ziemiach wschodnich' [In the Eastern Lands], *WRN*, 16–29 November 1941 [the same information was literally repeated in the next issue]; 'Na Wileńszczyźnie i Kowieńszczyźnie' [In the Vilnius and Kaunas regions], *WRN*, 14–27 December 1941; 'Mordy na żydach' [Murders of the Jews], *WRN*, 21 February – 8 March 1942).

⁷⁴ The Germans reportedly organised a massacre of a part of the Jewish population there “because the size of the planned ghetto turned out to be too small” ('Na ziemiach wschodnich' [In the

In the spring of 1942, the PPS-WRN press began to publish articles reporting on the mass murders of the Jewish population by Germans in almost all the occupied country, including the Lublin region,⁷⁵ the Vilnius region,⁷⁶ the Łódź region,⁷⁷ the eastern territories,⁷⁸ Cracow,⁷⁹ townships near Warsaw⁸⁰, Radom and Kielce,⁸¹ and the western territories.⁸² At the turn of April, the first article was published in *WRN* that both reported on the German crimes and described the particular German cruelty towards the Jews.⁸³ The text published two months later, written in a similar tone, described the eyewitness account on meeting a group of several hundred Jews driven out by the Germans from Tłuszcz to Radzymin; there is a deeply personal commentary: “I’m turning my eyes away, I’m ashamed I have to witness these inhumane scenes.”⁸⁴

Eastern Lands], *WRN*, 16–29 November 1941: the same information was repeated literally in the next issue).

⁷⁵ ‘b.t. [jeśli wobec ogromu bestialstwa]’ [untitled, (when facing the immensity of bestiality)], *WRN*, 24 March – 11 April 1942; ‘Masakry ludności żydowskiej’ [Massacres of the Jewish people], *WRN*, 27 April 1942; ‘Pod jarzmem głodu i terroru’ [Under the yoke of hunger and terror], *Więś i Miasto*, May 1942.

⁷⁶ ‘Z Wileńszczyzny’ [From the Vilnius region], *WRN*, 9–23 March 1942.

⁷⁷ The Jews from Łódź and Koło were reportedly murdered by Germans with toxic gases (‘Tragedia Żydów’ [The tragedy of the Jews], *WRN*, 11 May 1942).

⁷⁸ In Lviv, Brest, Pinsk, Lutsk and Białystok. There was also reports about the mass murders of Jewish people by Germans in Soviet Ukraine in Starokostiantyniv, Zvyahel, Berdychiv, Zhytomyr and Kiev (see ‘Tragedia Żydów’ [The tragedy of the Jews], *WRN*, 11 May 1942; ‘Pod jarzmem głodu i terroru’ [Under the yoke of hunger and terror], *Więś i Miasto*, May 1942).

⁷⁹ ‘Niemczenie Krakowa’ [Germanising Cracow], *WRN*, 22 April 1942; ‘Mordowanie Żydów’ [Murdering the Jews], *Więś i Miasto*, July 1942; ‘Żydzi krakowscy’ [The Cracow Jews], *WRN*, 18 December 1942.

⁸⁰ The following towns were mentioned as places where Jews were murdered: Otwock, Falenica, Świder, Mińsk Mazowiecki and Rembertów (see ‘Nowa fala terroru’ [New wave of terror], *Więś i Miasto*, April 1942; ‘Tragedia Żydów’ [The tragedy of the Jews], *WRN*, 31 August 1942).

⁸¹ ‘W ghetcie warszawskim’ [In the Warsaw Ghetto], *WRN*, 14 September 1942; ‘W Mińsku Mazowieckim’ [In Minsk Mazowiecki], *WRN*, 22 January 1943.

⁸² The following are listed, among others: Pabianice, Brzeziny and the towns in the Warta district (see ‘Zabijanie Żydów’ [Killing the Jews], *WRN*, 12 October 1942).

⁸³ For example, the scene of a Gestapo man shooting a small Jewish boy during a deportation is evocatively described there (see ‘b.t. [jeśli wobec ogromu bestialstwa]’ [untitled, (when facing the immensity of bestiality)], *WRN*, 24 March – 11 April 1942).

⁸⁴ More than half of the *circa* 600 Jews deported were reportedly murdered (‘Jeszcze pomnik bestialstwa’ [Another monument of bestiality], *WRN*, 8 June 1942). Agnieszka Michałowska first noticed this comment of “unprecedented anywhere else” (see *eadem*, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...*, p. 61).

In April 1942, *WRN* reported about the establishment of a camp in Bełżec by the Germans and the probable murder of the Jewish population in the Lublin region,⁸⁵ and in the summer about the establishment of death camps in Treblinka and Sobibór.⁸⁶ Information about the liquidation of the Warsaw Ghetto appeared in early August:

“After Vilnius, Lviv, Lublin and Cracow, the Germans undertook the liquidation of the Warsaw Ghetto, the largest Jewish centre in Poland [...]. The expulsion to the East of all the Jews from Warsaw was ordered, with the exceptions of those working for the authorities, those employed in German companies, members and employees of the Jewish Council, members of the order police and those working in hospitals and disinfection columns [...]. The deported people were allowed to take 15 kg of luggage, money and jewellery, which was intended, of course, to make them take whatever is left of their belongings. The special trains are used to take away the people, although it was stated that these trains return empty after 4 hours. The experiences of other cities leave no doubt that the deported people will die during the transport or at their destination. Around 6000 people are taken daily. The German, Lithuanian and Ukrainian police took direct control of the ghetto; in the neighbouring districts, there are sounds of constant shootings behind the walls, and all the windows of the houses on the ghetto boundary are shot through.”⁸⁷

The same article expressed the then popular view that in the case of a final German victory, the Polish and other Slavic nations would face the same genocide as the Jewish population.⁸⁸

The next issue of *WRN* included another description of the liquidation of the Warsaw Ghetto:

⁸⁵ ‘Masakry ludności żydowskiej’ [Massacres of the Jewish people], *WRN*, 27 April 1942.

⁸⁶ ‘Mordowanie Żydów’ [Murdering the Jews], *Wiść i Miasto*, July 1942; ‘W Treblince i Sobiborze’ [In Treblinka and Sobibór], *WRN*, 31 August 1942.

⁸⁷ The same text also reported the suicide of Adam Czerniakow (see ‘Tragedia Żydów warszawskich’ [Tragedy of the Warsaw Jews], *WRN*, 3 August 1942).

⁸⁸ *Ibidem*; A. Friszke, ‘Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...’ in *Polska...*, p. 202. Klaus-Peter Friedrich considered this view to be evidence of a misunderstanding by the Polish left (among others PPS-*WRN*) and left-wing democrats of the German genocidal policy (see K.-P. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, pp. 398–399).

“The procedure, officially called the deportation of Jews to the East, turned, as could have been foreseen, into a wild and unplanned extermination of the Jewish population [...]. The daily quota was initially 6000, then 15,000, and on 9 August, up to 25,000 people were deported. The total number of deported persons is already 150,000 to 200,000, so it reached half of the ghetto inhabitants. [...] The vast majority of those who do not die *en route* are murdered at their destination, it seems, in Sobibór (Włodawa district), and Czerwonny Bór (between Małkinia and Zambrów).”⁸⁹

The text also contains an account from a ghetto escapee:

“The manhunt takes place in such a way that entire street sections are surrounded by German, Ukrainian and Jewish police – the latter being driven by the threat of death. Everyone is taken out of their homes, and those in hiding are killed on the spot. The inhabitants of one of the houses that chose passive resistance were beaten to death with truncheons. The captured are led to a gathering point, where sometimes a small number of them – mainly by bribery, and less often by intervention or certificates – are released. The rest are loaded into wagons and deported. [...] During the roundups and searches, there are constant murders, looting and shooting people for fun.”⁹⁰

The next issue of *WRN* reported that 250,000 people had been deported from the Warsaw Ghetto by 20 August, and that thereafter the deportation was temporarily suspended.⁹¹ Two weeks later the paper reported the resumption of the deportation and speculated that at this rate the Warsaw Ghetto would be completely liquidated by September.⁹² In the issue of 28 September 1942, a sort of epitaph for the Warsaw Ghetto was published. The article, entitled ‘A crime that has never happened before’, stated that with the murder of 350,000 people

⁸⁹ ‘Eksterminacja ludności żydowskiej’ [Extermination of the Jewish people], *WRN*, 17 August 1942. The liquidation of the Warsaw Ghetto and the mass-scale German crimes were also described in ‘Likwidacja Getta Warszawskiego’ [Liquidation of the Warsaw Ghetto], *Więś i Miasto*, August 1942.

⁹⁰ The account by the ghetto escapee published in *WRN* also contains information that Germans deported the whole of Janusz Korczak’s orphanage, including Korczak himself, as he refused to take advantage of the offer of release (see ‘Eksterminacja ludności żydowskiej’ [Extermination of the Jewish people], *WRN*, 17 August 1942).

⁹¹ ‘Tragedja Żydów’ [The tragedy of the Jews], *WRN*, 31 August 1942.

⁹² ‘W ghetcie warszawskim’ [In the Warsaw Ghetto], *WRN*, 14 September 1942.

confined in the Warsaw Ghetto, Hitler had completed the destruction of Jews that had been announced earlier. The remaining 40,000 were left alive only to be used by German industry before their death. In a further part of the article, the organisation and course of mass murders were presented in an emotionless way, assessing the scale of the crime as follows:

“The world has never known a crime of such monstrous size and method. And the world will not swiftly get used to the idea that it has been committed. In the meantime, about one and a half million Jews have already been murdered. There are no words strong enough that would express a human reaction to Hitler’s bestiality. There is no punishment severe enough to be served on those guilty of this crime.”⁹³

The article ends with a call for help for the Jewish population, despite the fact that the Germans had imposed the death penalty for this, as “an honest human treats these threats with contempt, knowing that help in misfortune, the rescue of a fellow human in mortal danger, is a duty stronger than death.”⁹⁴ An article of the same tone was published in a rural PPS-WRN paper, condemning the German crime and calling for “all possible help to be given to those few individuals who have managed to escape from the hands of their torturers and who are looking for a hiding place and a way to preserve their lives.”⁹⁵ Considering the articles quoting above, it is impossible to agree with Agnieszka Michałowska that WRN did not mobilise its readers to take a clearly defined and decisive stance, although it did spread interest and sympathy towards the fate of the Jewish population among them.⁹⁶

⁹³ ‘Zbrodnia jakiej nie było dotąd’ [A crime that has never happened before], *WRN*, 28 September 1942. Similar positions were assumed by the other underground socialist groups (A. Friszke, ‘Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...’ in *Polska...*, p. 202).

⁹⁴ ‘Zbrodnia jakiej nie było dotąd’ [A Crime that has Never Happened Before], *WRN*, 28 September 1942.

⁹⁵ ‘Największa w dziejach zbrodnia’ [The Greatest Crime in History], *Wieś i Miasto*, September 1942.

⁹⁶ A. Michałowska, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...*, p. 60; another statement of the PPS-WRN press on this subject (quoted extensively further) see ‘Baczność na usiłowania wroga!’ [Pay attention to the enemy’s attacks!], *WRN*, 4 June 1943. The author evaluated *Biuletyn Informacyjny* in the same way as *WRN* (see more: J.D. Zimmerman, *The Polish Underground Press and the Jews...*).

In the following months, articles were published, although less frequently, about the successive mass murders of the Jewish population committed by Germans in Cracow,⁹⁷ Majdanek,⁹⁸ Sosnowiec,⁹⁹ the camps in Trawniki and Poniatowa,¹⁰⁰ Lviv,¹⁰¹ and Auschwitz.¹⁰² They also reported the killing of French, Dutch,¹⁰³ Greek,¹⁰⁴ Hungarian,¹⁰⁵ and Czech¹⁰⁶ Jews on Polish soil. It was estimated in July 1943 that nearly 1,100,000 Jews had been sent to Treblinka and Bełżec, almost all of whom were murdered in one year (the period preceding April 1942).¹⁰⁷

The Concept of Retaliation

The concept of retaliation against the Germans as the only method of stopping them from committing mass crimes appeared for the first time in June 1942 in a letter from the national CKW PPS-WRN to the KZ PPS. The author of the letter, probably Zaremba, after presenting the scale of the crimes committed against the Jewish and Polish population to his party comrades, wrote that “without direct retaliation against the Germans [...] there is no hope of stopping the occupying thugs from simply physically murdering us.”¹⁰⁸ Two weeks later, Zaremba published his concept in the underground press; in a front-page article in *WRN*, he stated that no resolutions or declarations of future penalties for the guilty, although important, would stop the German

⁹⁷ ‘W ghetto krakowskim’ [In the Cracow ghetto], *WRN*, 16 April 1943

⁹⁸ The extermination of the last groups of Jews brought from Warsaw to the Majdanek camp was reported (see ‘Obóz na Majdanku’ [Camp in Majdanek], *WRN*, 18 June 1943).

⁹⁹ ‘W Sosnowcu’ [In Sosnowiec], *WRN*, 10 September 1943.

¹⁰⁰ ‘Masowe morderstwa Żydów’ [Mass murders of Jews], *WRN*, 26 November 1943; ‘Terror w kraju’ [Terror in the country], *Więś i Miasto*, November 1943.

¹⁰¹ ‘Mieszkańcy Lwowa’ [Citizens of Lviv], *WRN*, 30 December 1943.

¹⁰² ‘Z Oświęcimia’ [From Auschwitz], *WRN*, 13 August 1943; ‘W Oświęcimiu’ [In Auschwitz], *WRN*, 30 December 1943. The report about the Jewish population being transported from Wola Duchacka appeared in the PPS-WRN press during the Warsaw Rising (see ‘W Małopolsce zachodniej’ [In western Lesser Poland], *Wiadomości Radiowe*, 23 August 1944).

¹⁰³ ‘Obóz w Sobiborze’ [Camp in Sobibór], *WRN*, 16 April 1943.

¹⁰⁴ ‘Z Oświęcimia’ [From Auschwitz], *WRN*, 4 June 1943.

¹⁰⁵ ‘Do Oświęcimia’ [To Auschwitz], *Robotnik*, 18 June 1944; ‘Każń Żydów węgierskich’ [Torment of the Hungarian Jews], *Robotnik*, 25 June 1944.

¹⁰⁶ ‘Żydzi w Theresienstadt’ [Jews in Theresienstadt], *Robotnik w Walce*, 7 May 1944.

¹⁰⁷ ‘W Treblince i Bełżcu’ [In Treblinka and Bełżec], *WRN*, 30 July 1943.

¹⁰⁸ Centralne Kierownictwo WRN do Komitetu Zagranicznego PPS [WRN Central Leadership to the PPS Foreign Committee], 21 June 1942 in *My tu żyjemy...*, p. 161.

crimes. The only way to achieve that, cruel but justified by the actions of the occupier, is to retaliate:

“Only the awareness that every act of lawlessness, murder and rape will be punished immediately, if not personally then on their next of kin in Germany, can stop these sadistic criminals. Therefore, the response to the acts of German terror in the occupied countries should be raids, destroying cities and residential districts which are outside the direct war targets, with a clear emphasis on the fact that this is retaliation for tormenting the population of Poland, Czechoslovakia, Greece or Norway. Only in this way can we stop the crimes of the occupier.”¹⁰⁹

This concept reappeared in the underground press in late 1942.¹¹⁰ It was also raised in the ‘*Apel Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce o zastosowanie wobec Niemców represji odwetowych*’ [Appeal of the Central Leadership of the Working Masses Movement in Poland to apply repressions of retribution against the Germans], addressed to the British Labour Party in early 1943.¹¹¹ As Andrzej Friszke noted, the PPS-WRN socialists were the first to propose the concept of such a counteraction to the German mass crimes.¹¹²

Facing Anti-Semitism

A consequence of the party’s pre-war stance towards anti-Semitism was the abovementioned text published in *Informator* on 8 March 1940. It warned directly against prejudice and hostility towards the Jewish people:

“Not only do many Poles look with indifference upon the animal anti-Semitism practiced by the occupiers against the Jewish citizens of Poland, but also at the attempts to revive the Polish anti-Semitic movement under the care and protection of the Hitlerites. There are professors already working on the ideology of Hitlerism

¹⁰⁹ ‘Odwet’ [Retribution], *WRN*, 6 July 1942.

¹¹⁰ ‘O to jest wojna totalna’ [This is total war], *WRN*, 18 December 1942.

¹¹¹ ‘Apel Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce o zastosowanie wobec Niemców represji odwetowych’ [Appeal of the Central Leadership of the Working Masses Movement in Poland to Apply Retribution Repressions against Germans], December 1942 in “*My tu żyjemy...*”, pp. 423–424. This appeal was sent to London on 4 January 1943, and received on 13 March 1943 (see SPP, Collection *Ministerstwo Spraw Wewnętrznych* [hereinafter MSW], 78, Dispatch from WRN to Jan Kwapiński, 4 January 1943, n.p.).

¹¹² A. Friszke, ‘Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...’ in *Polska...*, p. 212; *idem*, ‘Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...’, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego...*, p. 501.

for Polish use; there are already ‘activists’ dreaming about creating a radical-Hitlerite party. We may add that many similar pre-war anti-Semitic activists have directly registered with the Gestapo, working on its behalf and doing business from the plunder of Jewish property. These occurrences need to be fought ruthlessly. If the occupier manages to widen this gap of human malice, everything healthy in Poland may drown in this dirty wave.”¹¹³

At the very beginning of the occupation, the PPS-WRN socialists already equated all signs of anti-Semitism with cooperation with Germany. Over time, these assessments became even more deeply rooted.

A few months later, a short note was published in *WRN* about a typescript entitled ‘Materiał orientacyjny dla inteligencji’ (Orientation material for the intelligentsia); one of the tasks for the war period listed therein included developing and deepening anti-Semitic approaches. The author of the note assessed that the typescript was intended only to “further demotivate the public mentally towards the occupiers by directing the fight to tracks convenient for the Germans”;¹¹⁴ and the authors of the typescript may be either provocateurs, “or some Polish phantoms from the past prior to September 1939.”¹¹⁵

In November 1940, upon the closing of the Warsaw Ghetto, *WRN* published the following:

“One cannot keep silent about what are fortunately still just a few of the manifestations encountered of spiritual bestialisation and the stupidity and obscurantism of Polish people brought up on the propaganda of anti-Semitism. These manifestations resemble the stupid and vile joy of a slave who was allowed to watch another prisoner being murdered before his own turn comes.”¹¹⁶

Even sharper words were published in March 1941 in an article that could be described as a declaration of a manifesto. This developed the previously mentioned idea that anti-Semitism served the Germans. The text, entitled ‘Nowa Polska w nowej Europie’ (A new Poland in a new Europe) states that the promotion of anti-Semitism by the Germans, their creation of ghettos on occupied Polish soil

¹¹³ ‘Antysemityzm’ [Anti-Semitism], *Informator*, 8 March 1940. This extract has already been reprinted several times before (see A. Żbikowski, *Antysemityzm...*, p. 439).

¹¹⁴ ‘Zaczyna się’ [It is starting], *WRN*, 5–12 September 1940.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ ‘Niszczenie Polski’ [The destruction of Poland], *WRN*, 10–20 September 1940.

and their favouring of Russians, Ukrainians and Belarussians to do their dirty work, serves to destroy the idea of tolerance and respect for the diversity of other communities among the Poles which form the basis of a democratic worldview. According to the author of the text, probably Zaremba once again, the Germans understood that if they succeeded, they would “destroy Poland more effectively than by murdering hundreds of thousands of Poles; they would detach Poland from the European community and make this country, if not today, then tomorrow, a convenient area to be completely absorbed.”¹¹⁷ A further part of the article criticised in very strong terms those Poles who were cooperating in destroying the democratic spirit of Poland. The text concludes that if the Germans succeeded in their task, then there could be no place in post-war democratic Europe for such a Poland, and the country would most probably be absorbed by the “eastern sea of Communist totalitarianism.”¹¹⁸

In the context of the abovementioned ideas, which are unambiguous in their assessments of all manifestations of anti-Semitism, it comes as no surprise that Zaremba took a radical stance towards the brochure published by one ‘L. Podolski’¹¹⁹ entitled *Przyszła Polska – państwem narodowym*¹²⁰ (The future Poland – a national state). He was no subtle, although suggestive:

“So that there is no doubt that the power of the ‘national camp’ is shaped according to Hitlerite models, Mr. Podolski has declared the fight against Polish citizens of other nationalities, and, especially in the Jewish case, upholding the ghettos and constant repressions: ‘The Jews will live in complete seclusion’ and will be forced to flee Poland when ‘sufficiently severe conditions will be created for the Jews in post-war Poland’.”¹²¹

Podolski’s brochure was mentioned again a few months later in *Wolność*, where it was subjected to a profound critical analysis and ridiculed, concluding with

¹¹⁷ ‘Nowa Polska w nowej Europie’ [A new Poland in a new Europe], *WRN*, 1–15 March 1941.

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ The alias of Karol Stojanowski.

¹²⁰ In his memoirs, Zaremba considered the brochure to be “an expression of indirect solidarity with Hitlerism”. (Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Cracow 1991, p. 194; *conf.*: K.-P. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, p. 396).

¹²¹ ‘Marzenia polskich faszystów’ [The dreams of Polish Fascists], *WRN*, 20 April – 3 May 1941.

sharp words: “Thought through. Decided. Sorted out. Hitler’s teachings did not go to waste.”¹²²

In the spring of 1941, *WRN* published a condemnation of the anti-Semitic content propagated by the UK-edited magazine *Jestem Polakiem* (I am a Pole): “what [...] was only political stupidity before the war, today becomes the destruction of a uniform anti-German front, and thus a criminal activity.”¹²³ A few months later, a polemic on the position of *Konfederacja Narodu* (the Confederation of the Nation) regarding the appointment of Herman Lieberman, one of the leading PPS activists of Jewish origin in exile, as Minister of Justice in the Polish government-in-exile, stated that the symptoms of German racist propaganda “must be burned out with a hot iron in order to prevent the miasmas of the disease from entering the Poland that needs to be restored.”¹²⁴

The question of anti-Semitism was not brought up in the *WRN* until nearly two years later. The article ‘Baczność na usiłowania wroga!’ (Pay attention to the enemy’s attacks!) stated that the increase in German anti-Semitic propaganda, combined with drawing Polish society’s attention to Soviet crimes, “was aimed at concealing the German crimes and paralysing the moral indignation and contempt for the criminals that has arisen among the Poles, [who have been] forced to watch a crime unprecedented in the history of humanity: the mass murder of Jews and the daily hunt for individuals in hiding and murdering them, regardless of age or gender, wherever they may discover these miserable individuals.”¹²⁵

However, these actions failed. Instead, the mass murders of the Jewish population triggered the provision of Polish aid for them, although as noted, it was very difficult because of the threat of death. The last part of the article once again opposed all expressions of anti-Semitism:

“Recently, it can be noticed that [the Germans] have sent out a larger number of agents, hanging around in different groups of people and making anti-Jewish propaganda speeches and selling anti-Semitic publications. Therefore, we recall

¹²² ‘Żydowski pępek świata’ [The Jewish navel of the world], *Wolność*, no. 15, October 1941.

¹²³ ‘Czy naprawdę “jestem Polakiem”’ [“Am I really a Pole?”], *WRN*, 20 April – 3 May 1941.

¹²⁴ ‘Pokrewieństwa ideowe’ [Ideological kinships], *WRN*, 21 September – 4 October 1941.

¹²⁵ ‘Baczność na usiłowania wroga!’ [Pay attention to the enemy’s attacks!], *WRN*, 4 April 1943.

the duty of all conscious working people to oppose, as strongly as possible, this action of poisoning the souls of the Poles and compromising our good name.”¹²⁶

Next, an extract – slightly distorted, yet preserving the main idea, probably to reinforce the effect – of Prime Minister Sikorski’s speech from the beginning of May 1943 was quoted:

“The greatest crime in human history is being committed. We know you are helping the tormented Jews as well as you can. Thank you, Compatriots, on behalf of myself and the Government. I ask you to give them all the help they need, and at the same time, to eradicate this terrible atrocity.”¹²⁷

The article concluded that the government statement was binding on every Pole:

“Whoever goes against these indications is thus cooperating with the invader. He will be punished, if not now, then inevitably in the near future. By order of the Government Plenipotentiary, those guilty of such actions will be listed and brought to special courts for punishment.”¹²⁸

Such an approach meant that it was no longer enough not to cooperate with Germans in their criminal activities; it was the duty of every Pole to oppose them and help the Jewish people.¹²⁹

The last statement in the PPS-WRN press concerning anti-Semitism was a broader reflection on both its history and the social consequences it brought. It was published in the summer of 1944, as a recollection of the Ghetto Uprising, and – according to the author of the text – of the 40th anniversary of the emergence of the phenomenon which: “was like a mare on the chest of the nation, and later of the Polish state.”¹³⁰ The origins of anti-Semitism were associated by the columnist in *Robotnik w Walce* with the activities of the Tsarist police during the Japanese war in 1904–1905; the Russian authorities initiated anti-Jewish

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ *Ibidem*. Prime Minister Sikorski gave the speech on 4 May, not the 5th, as it was written. For the part of the speech referring to the Jewish question, see *Polacy – Żydzi 1939–1945: wybór źródeł*, ed. W. Bartoszewski, A.K. Kunert, Warsaw 2001, p. 128.

¹²⁸ ‘Baczność na usiłowania wroga!’ [Pay attention to the enemy’s attacks!], *WRN*, 4 April 1943.

¹²⁹ *Conf.*: A. Friszke, ‘Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...’, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego...*, p. 502.

¹³⁰ ‘Rok po rzezi ghetta’ [A year after the ghetto massacre], *Robotnik w Walce*, 4 June 1944. This article was reprinted in: *Polacy – Żydzi...*, p. 318.

pogroms to channel the growing dissatisfaction of the population in a convenient direction. This, as it was called, the oldest barbaric pseudo-ideology in Europe, was consciously used against everything related to progress and freedom.¹³¹ Unfortunately, as the author of the article stated:¹³²

“a large part of the Polish bourgeoisie and intelligentsia has learnt this strange political *grazhdanka*, in which all letters had the same shape. The anti-Semitic vulture has eaten ‘not hearts, but brains’. The fight against the Jews was used to deny the fight for Polish independence, and the Polish revolution of 1905 and 1906 was poisoned with fratricidal bloodshed. In independent Poland, in the name of the fight against the Jews, agricultural reform was lost and social progress was suppressed. Narutowicz was the victim of anti-Semitic mental poisoning. In the last years before the war, a certain part of the population stared at the Jew in such a way that they did not notice Hitler. History will show to the full extent the terrible harm done to Poland by the poison of anti-Semitism.”

The sad conclusion of the article was that the Jewish question in Poland was no longer a political issue, but a moral one. Had anti-Semitism managed to undermine the “moral sense of the Polish nation”, that would probably be the greatest of the wrongs it caused. Because of that, even traces of this ideology should be fought despite the terror of the German occupier.¹³³

This article, the last in a series concerning anti-Semitism, closed and completed the reflections of the PPS-WRN press on this matter. It left no doubt or ambiguity as to how the socialists evaluated this ‘poison’ and who benefited from it.

The PPS-WRN on the Issue of Blackmailers

The question of *szmalcownicy* (blackmailers) was first addressed by the PPS-WRN press in November 1942. Since the text in *WRN* is not long, it is worth quoting *in extenso*, as it shows the problem itself, assesses it, and indicates the way in which it should have been fought:

“In Poland there are a number of Polish Jews who have managed to escape the claws of the Nazi executioners. They often stray in the most terrible conditions.

¹³¹ ‘Rok po rzezi ghetta’ [A year after the ghetto massacre], *Robotnik w Walce*, 4 June 1944.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ *Ibidem*; compare: P.-K. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, p. 396.

Polish society surrounds these unhappy people with sincere kindness, giving all possible help. However, there are human scoundrels who, like the Germans, take advantage of these people's misery and often rob them of their last possessions and clothes. Not only does every peasant and worker turn away from these hyenas with disgust, but they must be reminded at every opportunity that they are committing a crime that will not escape punishment. The names of such scoundrels must be recorded.”¹³⁴

It is noteworthy that, at this stage, the author of the article has not yet called for the death penalty for this absolutely condemned activity. The language of the article is also worthy of attention, as it significantly simplified reality and was designed to exert pressure and mobilise the reader to take the attitude desired by the columnist.

In March 1943, *WRN* published a further warning against blackmailers from the Directorate of the Civilian Resistance, stating that incidents of blackmail were being recorded and would be punished with all the strictness of the law as soon as possible during the war, and certainly after it is over.¹³⁵ In June 1943, an article was published in *Więś i Miasto* about a group that was involved in this activity:

“And next to the snitches, another related group of scoundrels has emerged, feeding on the misfortune of people persecuted by the Germans. [...] Especially often, this villainous activity is practiced against Polish citizens of Jewish origin hiding in villages and towns. There some blackguard appears, making this blackmail into a disgraceful business, thus helping in the criminal action of the murder of Jews. And this crime is on a par with denunciation. The Government Delegate for Poland has clearly stated that those guilty of such blackmail will also be punished by death. [...] Just as in the city, conscious peasants have to fight these filthy individuals. Their criminal activities and the evidence [of their

¹³⁴ ‘Ludzkie hieny’ [Human hyenas], *Więś i Miasto*, November 1942.

¹³⁵ ‘Kierownictwo Walki Cywilnej’ [Directorate of the Civilian Resistance], *WRN*, 19 March 1943. For the first time, this warning was first published in the press of the Government Delegation for Poland (see ‘Ostrzeżenie Kierownictwa Walki Cywilnej’ [Warning from the Directorate of the Civilian Resistance], *Rzeczpospolita Polska*, 11 March 1943). The same issue reported on the execution in the USSR of the Bund leaders Henryk Ehrlich and Wiktor Alter (see ‘Rozstrzelanie przywódców Bundu’ [Execution of the Bund’s leaders], *WRN*, 19 March 1943). At the end of May, *WRN* reprinted an article from *Rzeczpospolita Polska* about fighting the blackmailers (see ‘Walki z hienami i szantażystami’ [Fighting the hyenas and blackmailers], *WRN*, 21 May 1943), and reported the death of Szmul Zygielbojm, but it was not stated that his death was suicide (see ‘Szmul Zygielbojm’, *WRN*, 21 May 1943).

deeds] should be identified by organisational means and forwarded to the judicial authorities, which will form an appropriate judgement. Besides, this evidence should be collected and well preserved, so that it can later be handed over to the Polish Government, which will punish the guilty if they are not reached by the hand of justice now.”¹³⁶

At the end of September 1943, *WRN* published the first reports about the implementation of the death sentence “for cooperation with the German occupation authorities, which consisted in handing over Polish citizens of Jewish nationality to these authorities, and for extorting large sums of money from their victims.”¹³⁷ Borys, *vel* Bogusław Jan Pilnik, was shot dead.

When writing about the PPS-*WRN*’s attitude towards the blackmailers, the letter of 5 January 1943 addressed to the Polish Council to Aid Jews (codename *Żegota*), should be mentioned; it states that the rise in cases of exploitation by dishonest Poles of the tragic situation in which the Jews found themselves had made it necessary for the Delegate of the Government of the Republic of Poland to make a public statement to the underground press that “those guilty of the aforementioned acts will be held responsible.”¹³⁸ This letter was used by *Żegota* to support its request to the Government Delegate for Poland to fight blackmailers.¹³⁹

On the Jewish Underground and Armed Resistance

The magazine *WRN* first reported the existence of the Underground of Jewish workers in November 1940. Prior to this publication, many conferences and consultations had been held testifying to the vitality of the movement. Its ideological face was expressed by slogans of fidelity to Poland’s independence, hostility towards both occupiers and the belief that the rebirth of the Republic of Poland would bring social justice and equal rights to the nationalities that were

¹³⁶ ‘Śmierć szpiegom i szubrawcom’ [Death to spies and scoundrels], *Wieś i Miasto*, June 1943.

¹³⁷ ‘Za współpracę z niemieckimi władzami okupacyjnymi’ [For cooperating with the German occupation authorities], *WRN*, 24 September 1943.

¹³⁸ Quote from K. Dunin-Wąsowicz, ‘Socjaliści Polscy wobec walki i zagłady Żydów’, *Dzieje Najnowsze...*, p. 55.

¹³⁹ For more see T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie...*, pp. 277–278.

a part of it.¹⁴⁰ However, this relatively enigmatic report about the existence of an underground organisation of Jewish workers should be regarded as confirmation of existing contacts between the WRN and the Bund.¹⁴¹

The WRN issue of the beginning of February 1943 published a report that the Jewish population remaining in the Warsaw Ghetto were resisting the Germans. The article's author described the change in their attitude with great appreciation, but also evoked the tragedy of the situation:

“A common phenomenon was passive resistance: most of the inhabitants of the blocked-off houses did not leave their flats despite the orders, and the fact that the gendarmes were searching the flats and killed everyone they met; moreover, many among those who had been caught and were being led to the railway station tried to escape, sometimes successfully, most often with fatal results, being killed as they tried to escape. In some cases, the attitude of the Jewish population was even more determined, because the resistance to the German orders manifested itself in the form of armed actions. In numerous houses on Miła, Niska, Muranowska and Zamenhofa streets, people barricaded the gates and flats, and the gendarmes who came were welcomed with grenades and revolver shots. The area of the biggest

¹⁴⁰ ‘Stanowisko robotników żydowskich’ [The attitude of Jewish workers], *WRN*, 1–10 November 1940.

¹⁴¹ It seems that the underground Bund initially had better contacts with the PPS-WRN (Antoni Zdanowski was the intermediary in the first period of contacts between the PPS-WRN and the Bund; see J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna...*, pp. 293, 296), and then with the Organisation of Polish Socialists (K. Dunin-Wąsowicz, ‘Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów’ in *Spoleczeństwo...*, p. 78; A. Grabski, P. Grudka, ‘Polscy Socjaliści w Getcie Warszawskim’, *Kwartalnik Historii Żydów* 2013, no. 1, p. 11). Later, it seems, contacts between the PPS-WRN and Bund were quite loose, and some rapprochement between the two organisations took place again in 1943, perhaps as a result of the subordination of the *Socjalistyczna Organizacja Bojowa* (Socialist Combat Organisation, hereinafter SOB), which had many Jewish members in its ranks, to the PPS-WRN. By the end of 1943, these contacts were described as ‘cordial’ in the Bund report sent to London (see SPP, Col. 133, Adam Ciołkosz’s ‘B’ report of the Central Committee of the Bund, sent to the Representative of the Bund in London (for Dr. Emanuel Scherer, a member of the National Council, 15 September 1943, Col. 40); and they remained unchanged, as evidenced by the Bund’s appeal to workers and the Jewish intelligentsia in two different titles printed by the PPS-WRN press during the Warsaw Rising (‘Wezwanie Bundu’ [Call of the Bund], *Wiadomości Radiowe*, 21 August 1944; ‘Wezwanie Bundu’ [Call of the Bund], *Robotnik*, 22 August 1944). These two texts were the only ones (apart from the abovementioned report about the further murders of Jews in Auschwitz) recalling the Jewish population published by the PPS-WRN press during the Warsaw Rising; for more information about the PPS-WRN press during the Rising, see M. Żuczkowski, “Znów sztandar Polski powiewa nad Warszawą” – prasa PPS-WRN w czasie Powstania Warszawskiego’ in *Prasa Powstania Warszawskiego*, ed. T. Skoczek, Warsaw 2014, pp. 83–102; H. Murawska, “Warszawianka” powstańcze pismo PPS-WRN’ in *Prasa...*, pp. 103–112.

armed confrontation was on one part of Dzika Street [...]. Here, a group of fighters who had joined the column of the resettled people being led by the gendarmes, attacked at a given signal, opening fire and throwing grenades. A short fight ended with the escape of the gendarmes and the dispersal of those being resettled.”¹⁴²

The author of the article added that, although well-equipped German troops had broken the resistance of a few Jews, the repeated cases of armed resistance in the following days forced the Germans to stop the deportations. According to the author, 20–25 German soldiers of various formations were killed as the result of the fighting, which lasted several days.

At the beginning of March 1943, *WRN* informed its readers that the German crimes against the Jewish population in Lviv had also met with organised resistance.¹⁴³

At the beginning of May, *WRN* published an article about the outbreak of the Warsaw Ghetto Uprising:

“The fight begun with the German attempt to apply repression in response to the noncompliance by the employees of some workshops in the ghetto to the order to cease working and to go to the departure point [*Umschlagplatz*]. The Germans tried to break the stubborn attitude of the Jews by sending a squad of SS men on motorcycles to the streets of the Jewish quarter, which started to patrol the area, murdering everyone they met. Soon, however, the SS men were welcomed with hails of bullets and grenades thrown by Jewish combat units entering the action. The German unit suffered losses – dead and wounded – and had to withdraw from the Jewish quarter. After a short time, strong and well-equipped police units entered the Jewish district, several tanks preceding them. However, the fight, several hours long, ended in total defeat for the Germans, and the German troops retreated from the battlefield carrying serious numbers of dead and wounded. Since then until the day we are writing this report, there has been constant fighting in the ghetto.”¹⁴⁴

¹⁴² ‘W ghetto warszawskim stawiono opór zbrojny’ [Armed resistance in the Warsaw ghetto], *WRN*, 5 February 1943.

¹⁴³ ‘We Lwowie’ [In Lviv], *WRN*, 5 March 1943.

¹⁴⁴ ‘Walki w warszawskim ghettu’ [Fights in the Warsaw ghetto], *WRN*, 7 May 1943. The same issue also reported the speech of the Prime Minister Władysław Sikorski, in which he spoke about the struggle of the Warsaw ghetto (W ghettcie warszawskim [In the Warsaw ghetto], *WRN*, 7 May 1943). The attitude of the PPS-*WRN* press towards the ghetto uprising was well appraised by Andrzej Friszke (see *idem*, *Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...* in *Polska...*, p. 205).

Further on, the article describes the German tactics used in fighting the insurgents and the ruthless use of their technological superiority. There were also untrue reports (probably to raise the morale of the readers or for the abovementioned reasons of secrecy) that the Jewish forces possessed a considerable amount of weapons (including machine guns) and ammunition, and also that the command of the fighting was in the hands of a Polish officer.¹⁴⁵

The same issue of *WRN* included an appeal from the Central Leadership of the Working Masses Movement in Poland assessing the sense of the Ghetto Uprising:

“Sentenced to death by Hitler, they decided not to surrender passively to the executioners and the torture and, defending the honour of men and citizens, they started armed resistance against the bloody henchmen. [...] Laborers and employees – Polish citizens of Jewish nationality are the core and soul of the Jewish combat units that raised the protest against the Hitlerite violence. The national flag of Poland flies over their heads during the fights, their deed is one of the links of the uninterrupted chain of resistance acts and battles of the whole of Poland, now in its fourth year. [...] Every victim must become the cement of freedom and social justice binding all citizens of the reborn Republic. We send fraternal greetings and assurance to those laborers and employees of Jewish nationality who, in the face of inevitable death, have decided to die with a weapon in their hands rather than to submit passively to the violence. It will be a part of the legend of fighting Poland, it will become the common heritage of the Polish people, the heritage on which the house of the reborn Republic will be erected.”¹⁴⁶

The analysis of the Ghetto Uprising, unusual for being written from a military point of view, was published in the May issue of *Gwardia Ludowa*. In the article ‘Walka getta warszawskiego’ (The fight of the Warsaw ghetto), the author, using the desperate struggle of the Jewish fighters as a pretext, described the difficulties

¹⁴⁵ P. Szapiro, *Problem...*, p. 304.

¹⁴⁶ ‘Towarzysze i obywatele’ [Comrades and Citizens], *WRN*, 7 May 1943. This appeal has been reprinted many times, *inter alia* in W. Bartoszewski, *Z. Lewinówna, Ten jest z ojczyzny mojej...*, pp. 699–700; *“My tu żyjemy...”*, pp. 430–431; *Polacy – Żydzi...*, p. 225. A shorter but equally solemn epitaph for the insurgents was published a month later. The Jewish victims of the battles were described as follows: “They died choosing a fate more beautiful than that of their brothers who were taken to the Treblinka or Bełżec death factories. They died as people of battle, like people inspired by the spirit of Warsaw, which always has called on the citizens of the capital onto the path of honour and combat” (‘Koniec warszawskiego getta’ [End of the Warsaw ghetto], *WRN*, 4 June 1943).

that a German army, well-equipped but unprepared, and additionally surprised by the outbreak of the Uprising itself, faced during the street fights. Additionally, he depreciated the German victory, stating that the suppression of the Uprising was not a victory for German arms, but for the elements of fire and dynamite; and that beyond the veil of fire and smoke, one can see the nothingness of the legend of the extraordinary combat value of the German army:

“As they fought, the Jews exposed perhaps the most important truth for us about the weakness of the Germans. Therefore, in our future military action across Poland, we will draw experience from the fight of the Warsaw Jews.”¹⁴⁷

There were also some memorial articles dedicated to the Ghetto Uprising on the first anniversary of its outbreak.¹⁴⁸ Writing about the attitude of the PPS-WRN to the fighting in the Warsaw Ghetto, mention must, at least briefly, be made of the help given to the Jewish fighters. The first manifestation of this was the military training for future insurgents which the Socialists conducted in the Ghetto,¹⁴⁹ as well as providing them with a small number of weapons.¹⁵⁰ Later, during the Uprising, the SOB, subordinate to the PPS-WRN, carried out two combat actions at the Ghetto walls, which are referred to in the literature as “solidarity actions”¹⁵¹ – because they could not have changed the situation of the fighting in the ghetto in any way.¹⁵² Finally, the last manifestation of help was the direction

¹⁴⁷ ‘Walka ghetta warszawskiego’ [Fight of the Warsaw ghetto], *Gwardia Ludowa* May 1943.

¹⁴⁸ ‘W rocznicę bitwy o ghetto’ [On the anniversary of the battle for the ghetto], *Robotnik w Walce*, 7 May 1944; ‘Rok po rzezi ghetta’ [A year after the ghetto massacre], *Robotnik w Walce*, 4 June 1944. In the latter article, the anniversary of the Ghetto Uprising was rather a pretext for the broader reflection on anti-Semitism discussed above.

¹⁴⁹ This training on behalf of the PPS-WRN was conducted by Antoni Purlal and Julian Grobelny (K. Dunin-Wąsowicz, ‘Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów’ in *Spoleczeństwo...*, p. 82; *idem*, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, p. 13; Archives of Jewish Historical Institute [hereinafter JHI Archives], 301/6755, A Survey of the Jewish Historical Institute for Stefan Sendlak, 5 August 1956, p. 4).

¹⁵⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, p. 13–14; D. Libionka, *ZWZ-AK...*, p. 69; A. Namysło, *Postawy mieszkańców rejencji katowickiej...*, p. 788 (contains information about the transfer of a small number of weapons by GL WRN soldiers to the ghetto in Będzin); J. Rocki, *Dziewiąta dywersyjna*, Warsaw 1973, p. 41.

¹⁵¹ See K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, p. 16; D. Libionka, *ZWZ-AK...*, p. 81; T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warsaw 1983, pp. 289–290. Maciej Weber wrote an account of his participation in one such action (see *idem*, ‘Od “Płomieni” do Socjalistycznej Organizacji Bojowej’ in *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, vol. 2, ed. W. Czarnecki et al., Warsaw 1995, p. 444).

¹⁵² *Conf.*: The speech by Józef Rybicki, former commander of the Kedyw’s [Kierownictwo Dywersji, Directorate of Diversion] special unit, quoted in D. Libionka, *ZWZ-AK...*, pp. 81–82.

of the Uprising survivors – fighters as well as a few other Jews¹⁵³ – to the SOB and GL WRN partisan units.¹⁵⁴

The letter from the CKW PPS-WRN sent in mid-June to the KZ PPS contains a paragraph with a cool assessment of the situation of the Jewish population, probably as a result of the end of the fighting in the Warsaw Ghetto. The author of the letter, perhaps Zaremba again, estimated that no more than a few hundred thousand Jews remained alive on Polish soil, detained in ghettos and used by Germans for various kinds of physical labour. According to the letter, around 10,000 completely assimilated Poles of Jewish origin were still hiding outside the Ghetto, and, because of the heroic fight inside the Ghetto, respect for the Jewish population within Polish society increased. The author also stressed that neither they nor the Jews understood the indifference that had accompanied the murder of 3 million people “before the eyes of the world.” The conclusion of the letter pointed out that Germans were trying by all means to involve at least a part of the Polish population in the anti-Jewish action – and it was still necessary for the Polish government-in-exile to further emphasise the obligation to help the Jews.¹⁵⁵

At the end of September 1943, WRN informed its readers about the revolt that had broken out on 2 August in Treblinka among the Jewish *Sonderkommando* who burned the bodies of the murdered, and the escape of several hundred people.¹⁵⁶

¹⁵³ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów...*, p. 17; D. Libionka, *ZWZ-AK...*, p. 110; JHI Archives, Accounts, 301/7213, Account of Zygmunt Rytel, 21 February 1967, p. 5–10 (the author of the account was a SOB soldier and supplied the Jews in hiding with money on behalf of the SOB; he also forged false documents for them); JHI Archives, Accounts, 301/6755, A Survey of the Jewish Historical Institute for Stefan Sendlak, 5 August 1956, p. 3; *Archiwum Akt Nowych* (Central Archives of Modern Records, hereinafter AAN), Collection *Relacje dotyczące ruchu robotniczego* (Accounts concerning the workers' movement), R 98, Account of Zygmunt Rytel, 12 December 1966 and 12 January 1967, p. 14.

¹⁵⁴ There are many testimonies confirming the service of people of Jewish origin in partisan units of the socialist Underground (see J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Cracow 2017; M. Borwicz, *Spod szubienicy w teren*, Paris 1980; JHI Archives, Accounts, 301/1539, Account of Afreim Krasucki, 18 July 1946, p. 5: the author of this account fought during the Warsaw Rising in the Old Town; JHI Archives, Accounts, 301/1189, Account of Jakub Neiger, 12 November 1945: in 1944, he served for several months as a Pole in the PPS-WRN partisan unit).

¹⁵⁵ ‘CKR WRN do Komitetu Zagranicznego PPS’ [CKR WRN to PPS Foreign Committee], 20 June 1943 in “*My tu żyjemy...*”, pp. 224–225. This fragment was also reprinted in W. Bartoszewski, *Z. Lewinówna, Ten jest z ojczyzny mojej...*, p. 744.

¹⁵⁶ ‘W Treblince’ [In Treblinka], WRN, 24 September 1943.

The 'Programme of People's Poland'

A significant part of the concepts of the CKW PPS-WRN regarding the Jewish population has been described in the previous sections of this text. However, the most important PPS-WRN political document should be treated separately, as it states in its introduction that "its task is to pave the way which will be followed by subsequent special studies, preparing the details of the political and economic structure of future Poland."¹⁵⁷ Published in the summer of 1941, the 'Programme of People's Poland' stressed that all loyal citizens, regardless of religion and nationality, would have equal rights in the reborn Poland, although:

"the reconstruction of the social system will remove the economic foundations of national antagonisms and, particularly in the Jewish cause, will abolish the [un]natural and one-sided concentration of Jews in trade and some liberated professions, and also completely remove parasitic groups of bankers, usurers, etc., recruited mostly from the Jewish population."¹⁵⁸

This sentence with its unequivocally anti-Semitic tones invoked criticism of this programme during the war. This fragment caused the *Organizacja Polskich Socjalistów* (Organisation of Polish Socialists) to describe the entire *Programme of People's Poland* as anti-Semitic.¹⁵⁹ The statement is evaluated identically in contemporary historiography.¹⁶⁰ It is difficult to answer the question of why such a phrase was

¹⁵⁷ 'Program Polski Ludowej' [Programme of People's Poland], Warsaw 1941, p. 2. This document was written by Zygmunt Zaremba together with Stanisław Miłkowski from *Stronnictwo Ludowe* (the People's Party, hereinafter SL) and Teofil Wojeński from *Stronnictwo Demokratyczne* (the Alliance of Democrats, hereinafter SD) (Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja...*, p. 232).

¹⁵⁸ 'Program Polski Ludowej...', p. 6. As Andrzej Friszke rightly pointed out: "These phrases sounded odd and strange in the programme of a socialist party and contrasted with other statements by the pre-war PPS and the PPS-WRN during the occupation" (A. Friszke, 'Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...' in *Polska...*, p. 198). This is how the abovementioned phrases must have been received by the members of the KZ PPS, because in the 'Programme of People's Poland' as published there, the extract quoted above was significantly altered: "The reconstruction of the social system will remove the economic foundations of national antagonisms and, particularly in the Jewish cause, will abolish the unnatural and one-sided concentration of Jews in trade, and also completely remove some economic overgrowths" ('Program Polski Ludowej', London 1945, p. 8). This document has been reprinted many times, for example in *My tu żyjemy...*, pp. 407–413 (the quote comes from the document as published in London).

¹⁵⁹ IPMS, Collection *Ministerstwo Spraw Wewnętrznych* (Ministry of Internal Affairs), A. 9 III 2a/5, 'Postawa polityczna społeczeństwa polskiego' (Political attitudes of Polish society), n.d. [1941], p. 26. It should be noted, however, that this document was an element of the then ongoing strife between the PPS-WRN and the *Organizacja Polskich Socjalistów* (Organisation of Polish Socialists).

¹⁶⁰ *Conf.*: D. Libionka, "Kwestia żydowska"..., p. 204; A. Friszke, 'Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...' in *Polska...*, p. 198.

included in the PPS-WRN's most important political document. Perhaps it was a distant and unfortunate echo of the socialists' pre-war reservations concerning the socio-professional structure of the Polish Jews,¹⁶¹ or perhaps it was a result of a compromise between the three authors of the 'Programme of People's Poland'.¹⁶²

Summary

When assessing the attitude of the PPS-WRN press towards the Jewish population during World War II, it should first be noted that it was an important issue for the RMPP, but not the most important.¹⁶³ The relatively small number of articles relating to this issue,¹⁶⁴ and the tone of the texts published in the PPS-WRN press, support this observation. In trying to answer the question about this state of affairs, we should refer to the subsection of this text concerning the PPS's attitude towards the Jewish population in the pre-war period. For the PPS-WRN, just like for the pre-war socialist party, the Jewish problem simply did not exist in itself, as nationality was not the criterion by which they perceived people.¹⁶⁵ For the CKW PPS-WRN, the following matters were of importance: German crimes and retaliation for them, anti-Semitism, blackmail, the Ghetto Uprising, but not the Jewish question as such. This explains why the

¹⁶¹ A. Friszke, 'Publicystyka Polski wobec zagłady Żydów...' in *Polska...*, p. 198.

¹⁶² However, we are not able to verify this hypothesis at this stage of research, although it is supported by other statements made by Zaremba in the underground press on the Jewish question. Unfortunately, he left no clue in his wartime memoirs on this matter, nor did the other two co-authors of the programme. Miłkowski was murdered during the war, and there is no information in Wojeński's literary legacy that would allow for this assumption to be verified in any way.

¹⁶³ These were primarily political issues (the situation both on the underground political scene and the controversies within the Polish government-in-exile), the shape of the future Republic (both political, economic and social), the situation of Polish society and the course of the war itself.

¹⁶⁴ It is particularly striking that this matter is absent from the letters exchanged between the CKW PPS-WRN and the KZ PPS. Of 135 letters published in the volume *"My tu żyjemy..."*, only 2 (!) of them mention matters related to the Jewish population.

¹⁶⁵ This seems logical considering that the top leadership of the PPS-WRN was formed by the key activists of the pre-war PPS, with its Secretary General, Kazimierz Pużak, the President of the CKW PPS, Tomasz Arciszewski, and the already mentioned Zaremba at the helm (see M. Żuczowski, *Pierwsze miesiące konspiracyjnej działalności...*). Nevertheless, as Agnieszka Michałowska has noted, from the beginning of the occupation the underground press (also the PPS-WRN) showed a clear distinctiveness in treating the fate of the Jewish population (A. Michałowska, *Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...*, p. 54). In the case of the PPS-WRN, however, at this stage of research it is impossible to say whether it was determined by anything else, or only by the fact that the Germans had treated the Jewish population in such an extraordinary manner.

leadership of the RMPP, apart from the above-mentioned anti-Semitic passage contained in the 'Programme of People's Poland', paid so little attention to the Jewish question,¹⁶⁶ even though the organisation and shape of the future Poland was extremely important to them.

I would like to conclude this text with an assessment of what the PPS-WRN press wrote about the particular 'questions' mentioned above. It seems that, as far as the German crimes against the Jewish population are concerned, the socialists' priority was to inform Polish society about the German legislation against the Jewish population, and then to create a chronicle of the Holocaust in the PPS-WRN press.¹⁶⁷ Assuming that the events described were sufficiently drastic in and of themselves, the texts, in the vast majority of cases, were written as emotionless reportage.¹⁶⁸ It is only when assessing the scale of the German crimes that the emotional commitment of the author is visible.¹⁶⁹ The idea of the retaliatory bombing of German cities and civilian sites was a direct consequence of the German crimes.

The inevitable impression is that Zaremba himself had doubts of a moral nature about such a course of action, but he apparently saw no other solution. The attitude of the PPS-WRN press towards the problem of anti-Semitism was a continuation and further development of the party's position from the interwar period. The new element was the actual treatment of anti-Semitism and the cooperation with the Germans, and the attention paid to the moral consequences for the entire nation that anti-Semitism might bring in the future. The assumption formed the basis of the party publicists' attitude

¹⁶⁶ In the periodical *Materiały i Dokumenty do Programu Polski Ludowej* (Materials and Documents Concerning the Programme of People's Poland), which as the name suggests contained studies which were to some degree an extension of the theses of the the PPS-WRN's most important political document (its three published issues discussed the economy, foreign policy and culture respectively), this matter was not addressed at all.

¹⁶⁷ *Conf.*: A. Michałowska, 'Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej...', p. 59; K.-P. Friedrich, *The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes...*, p. 397.

¹⁶⁸ The sympathy of the PPS-WRN towards the Jews was noticed by *Podreferat Spraw Żydowskich w Referacie Spraw Narodowościowych Wydziału Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK* (the Department for Jewish Affairs in the National Issues Sub-Department at the Department of Information of the Bureau of Information and Propaganda of the Home Army Headquarters) (J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews...*, p. 135).

¹⁶⁹ See the extract from the article quoted above: 'Zbrodnia jakiej nie było dotąd' [A crime that has never happened before], *WRN*, 28 September 1942.

towards blackmailers, who were seen as being on a par with the traitors to the national cause, and for whom the same punishment was demanded. The existence of the Jewish Underground, and especially, the outbreak of fighting in the Warsaw Ghetto, was welcomed enthusiastically. However, it should be noted that they were trying to draw conclusions regarding a future Polish nationwide uprising.

In this context, Emanuel Ringelblum's assessment of Polish-Jewish relations during World War II seems to be fair: "The workers' press (*WRN*, *Gwardia Ludowa* and others) is fulfilling its duty as it did before the war. It constantly reports about the persecution of Jews in various cities, discusses the danger of anti-Semitism in special articles, describes in detail the heroic struggle of the Warsaw Ghetto, etc."¹⁷⁰

¹⁷⁰ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, Warsaw 1988, p. 140.

BIBLIOGRAPHY

Sources

Archiwum Akt Nowych (Central Archives of Modern Records in Warsaw)

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (Archives of the Jewish Historical Institute in Warsaw)

Instytut i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (Polish Institute and Sikorski Museum in London)

Studium Polski Podziemnej (Polish Underground Movement Study Trust in London)

Underground Press

Gwardia Ludowa

Informator

Robotnik

Robotnik w walce

Rzeczpospolita Polska

Wiadomości Radiowe

Wieś i Miasto

Wolność

WRN

Literature

Aleksandrowicz J., *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Cracow 2017.

Bartoszewski W., Lewinówna Z., *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Cracow 2013.

Bartoszewski W., *O Żegocie. Relacja poufna sprzed pół wieku*, ed. M. Zając, Warsaw 2013.

Bartoszewski W., 'Polska podziemna a walka getta warszawskiego', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1973, no. 2–3.

Borski J.M., *Polemika z Bundem*, Warsaw 1937.

Borwicz M., *Spod szubienicy w teren*, Paris 1980.

Brumberg A., 'The Bund and the Polish Socialist Party in the late 1930s' in *The Jews of Poland between two world wars*, Hanover 1989.

Chrzanowski B., 'Eksterminacja ludności żydowskiej w świetle polskich wydawnictw konspiracyjnych', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1985, no. 1–2.

- Ciołkosz A., 'Zagłada Getta Warszawskiego', *Kultura* 1962, no. 3.
- Czystowski A., 'Warszawskie wydawnictwa PPS-WRN 1939–1944', *Z Pola Walki* 1974, no. 1.
- Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warsaw 1993.
- Dunin-Wąsowicz K., 'Polski ruch socjalistyczny wobec problemów getta warszawskiego', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1978, no. 3–4 (107–108).
- Dunin-Wąsowicz K., 'Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady warszawskiego getta', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1973, no. 2–3 (86–87).
- Dunin-Wąsowicz K., 'Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej w Polsce' in *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej*, ed. I. Borowicz, Warsaw 1988.
- Dunin-Wąsowicz K., 'Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów', *Dzieje Najnowsze* 1993, no. 1.
- Dunin-Wąsowicz K., 'Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów' in *Spółeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, ed. K. Dunin-Wąsowicz, Warsaw 1996.
- Friedrich K.-P., 'The Nazi Murder of the Jews in Polish Eyes. Views in the Underground Press, 1942–1945', *Polin* 2010, vol. 22.
- Friszke A., *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warsaw 2011.
- Friszke A., 'Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów 1939–1944' in *Polska – Polacy – Mniejszości narodowe*, ed. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław–Warsaw–Cracow 1992.
- Friszke A., 'Publicystyka Polski wobec Zagłady Żydów 1939–1944', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2000, no. 4 (196).
- Grabski A., Grudka P., 'Polscy Socjaliści w getcie warszawskim', *Kwartalnik Historii Żydów* 2013, no. 1.
- Jarowiecki J., 'Problematyka żydowska w polskiej prasie konspiracyjnej w latach 1939–1945' in *Bibliologia, literatura, kultura. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesor Waławie Szelińskiej*, ed. M. Kopoka, M. Zięba, Cracow 1999.
- Kobrzyński S., 'W okupowanej Warszawie' in *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, vol. 1, ed. W. Czarnecki et al., Warsaw 1994.
- Kocik K., 'Krakowska prasa konspiracyjna wobec Zagłady Żydów na przykładzie "Wolności" i "Dziennika Polskiego"' in *Żegota ukryta pomoc*, ed. B. Heksel, K. Kocik, Cracow 2017.
- Koko E., *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 1995.

- Kula M., *Narodowe i rewolucyjne*, London–Warsaw 1991.
- Landau-Czajka A., *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warsaw 1998.
- Lewandowska S., *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warsaw 1992.
- Libionka D., “Kwestia żydowska” i problemy własnościowe w ujęciu wydawnictw konspiracyjnych ugrupowań nacjonalistycznych’ in *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, ed. J. Grabowski, D. Libionka, Warsaw 2014.
- Libionka D., ‘Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2008, no. 4.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.
- Libionka D., ‘ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich’ in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006.
- Michałowska A., ‘Postawy wobec Holocaustu Żydów w polskiej prasie konspiracyjnej. Analiza wybranych czasopism’, *Kultura i Społeczeństwo* 1990, vol. 34, no. 2.
- Mulak J., *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warsaw 1990.
- Murawska H., “Warszawianka” powstańcze pismo PPS-WRN’ in *Prasa Powstania Warszawskiego*, ed. T. Skoczek, Warsaw 2014.
- “My tu żyjemy jak w obozie warownym.” *Listy PPS-WRN Warszawa–Londyn 1940–1945*, ed. O. Błatonowa, L. Ciołkoszowa, W. Czapska-Jordan, London 1992.
- Namysłowski A., ‘Postawy mieszkańców rejencji katowickiej wobec ludności żydowskiej’ in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006.
- Nowogródzki E., *Żydowska partia robotnicza BUND w Polsce 1915–1939*, Warsaw 2005.
- Pickhan G., *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy BUND w Polsce w latach 1918–1939*, Warsaw 2017.
- Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł*, ed. W. Bartoszewski, A.K. Kunert, Warsaw 2001.
- Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, ed. F. Tych, Warsaw 1975.
- Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, vol. 1, ed. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warsaw 1999.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warsaw 1982.
- Program Polski Ludowej*, London 1945.
- Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, Warsaw 1988.

- Rocki J., *Dziewiąta dywersyjna*, Warsaw 1973 (first edition), 2014 (second edition).
- Siepracka D., 'Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006.
- Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warsaw 1983.
- Szapiro P., 'Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej. Uwagi, pytania, propozycje badawcze', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1988, no. 3–4.
- Szapiro P., 'Problem pomocy dla walczącego getta w publicystyce Polski Podziemnej' in *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica Powstania w Getcie Warszawskim*, ed. D. Grinberg, P. Szapiro, Warsaw 1993.
- Szapiro P., *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o Powstaniu w Getcie Warszawskim*, London 1992.
- Szarota T., 'Ekscesy antyżydowskie w okupowanej Warszawie', parts 1–2, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2000, no. 1–2.
- Szarota T., *U progu zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*, Warsaw 2000.
- Śliwa M., 'Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej' in *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, ed. F. Kiryk, Przemysł 1991.
- Śliwa M., *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Cracow 1997.
- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław–Warsaw–Cracow–Gdańsk–Łódź 1988.
- Uchwały XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej odbytego w dn. 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1937 roku w Radomiu*, n.p., n.d. [1937].
- Urynowicz M., 'Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006.
- Urynowicz M., 'Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006.
- Weber M., 'Od "Płomieni" do Socjalistycznej Organizacji Bojowej' in *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, vol. 2, ed. W. Czarnecki et al., Warsaw 1995.

- Wierzychowska A., 'Relations between the Bund and the Polish Socialist Party from micro-historical perspective: Tarnów in the interwar period', *East European Jewish Affairs* 2013, no. 3.
- Wróbel P., 'Od wojny do współpracy. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy "Bund" i Polska Partia Socjalistyczna 1897–1939' in *BUND 100 lat historii 1897–1997*, ed. F. Tych, J. Hensel, Warsaw 2000.
- Zagórski W., *Wolność w niewoli*, London 1971.
- Zaremba Z., 'Antysemityzm contra socjalizm' in *O żydach i antysemityzmie*, Warsaw 1936.
- Zaremba Z., 'Różnice czy błędy', *Światło* 1937, no. 4–5.
- Zaremba Z., *Wojna i konspiracja*, Cracow 1991.
- Zimmerer K., *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Cracow 2017.
- Zimmerman J.D., *Poles, Jews, and the Politics of Nationality*, Madison 2004.
- Zimmerman J.D., *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, New York 2015.
- Zimmerman J.D., 'The Polish Underground Press and the Jews: The Holocaust in the Pages of the Home Army's *Biuletyn Informacyjny*, 1940–1943' in *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, Boston 2015.
- Żarnowski J., *PPS w latach 1935–1939*, Warsaw 1965.
- Żbikowski A., 'Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. Żbikowski A., Warsaw 2006.
- Żuczkowski M., "Znów sztandar Polski powiewa nad Warszawą" – prasa PPS-WRN w czasie Powstania Warszawskiego' in *Prasa Powstania Warszawskiego*, ed. T. Skoczek, Warsaw 2014.
- Żuczkowski M., 'Pierwsze miesiące konspiracyjnej działalności Polskiej Partii Socjalistycznej Wolność-Równość-Niepodległość' in *Polska pod okupacją 1939–1945*, vol. 1, Warsaw 2015.

SUMMARY

The text discusses the attitude of the PPS-WRN underground press (the most important Polish Underground party, whose origins lay in the pre-war Polish Socialist Party) towards the Jewish population during World War II. Several subsections present how the PPS-WRN press reported on the Jewish population's worsening situation, and then about the Holocaust. It also describes Zygmunt Zaremba's concept of retaliation against Germans for their crimes, as well as the attitude of the PPS-WRN underground press towards the issues of anti-Semitism and blackmail, which socialist journalists equated with collaboration with the occupier, and for which they demanded equal punishment. The attitude of the PPS-WRN to the issue of the Jewish Underground and combat was also briefly described, as well as a surprising anti-Semitic passage included in the party's most important political document.

KEYWORDS

Freedom-Equality-Independence (WRN)•Polish Underground State
Jews•underground press•Polish Socialist Party•Holocaust

Jarosław Tomaszewicz PhD
University of Silesia
in Katowice

THE JEWISH QUESTION IN THE POLITICAL THOUGHT OF *OBÓZ NARODOWY* (THE NATIONAL CAMP) IN 1939–1945

This article describes the attitude of the broadly understood National Camp¹ to the Jewish question under Nazi occupation. More specifically, it examines the nationalists' point of view on the role and situation of the Jewish minority and their proposals for addressing this problem. This particular point of view was shaped by two main factors: the ideology/programme of the National Camp as formulated prior to the outbreak of World War II, and the dramatically different socio-economic and political circumstances which prevailed under occupation. This article examines the extent to which prior ideological and political assumptions remained unchanged by inertia, and how they were modified and revised. The key differences on the Jewish question between the individual nationalist groups should be distinguished.

¹ The term 'National Camp' has a twofold meaning herein: in a narrower sense, there were National Democratic groups originating from *Liga Narodowa* [the National League, LN] and referring to the ideological tradition formulated by Roman Dmowski: *Związek Ludowo-Narodowy* [the People's National Union, ZLN], *Obóz Wielkiej Polski* [the Camp of Great Poland, OWP], *Związek Młodych Narodowców – Ruch Narodowo-Państwowy* [the Association of Young Nationalists – National State Movement, ZMN, RNP], *Obóz Narodowo-Radykalny* [the National Radical Camp, ONR] and their successors under German occupation. In a broader sense, ethno-nationalist groups of various provenance are also included, but inspired by and under the influence of thought of *Stronnictwo Narodowe* (the National Party, SN).

The Jewish Question in the 1930s

The Jewish question was of great importance in Polish social and political life. In the interwar period, Poland was one of the largest global centres of the Jewish nation.² The problem was complicated by the concentration of the Jewish minority within some branches of the economy.³ In 1931, out of 3,111,000 Jewish citizens, 1,140,000 lived from trade and credit; 52% of property commercial outlets and 40% of crafts businesses were owned by Jews; and in 1938, Jews constituted 34% of doctors and 53% of lawyers.⁴

These relations fuelled anti-Semitism based on the ethnic concept of the nation. Anna Landau-Czajka defines anti-Semitism as “an attitude of hostility towards Jews or towards persons of Jewish origin, which is rooted not so much in the layering of specific social conflicts as in certain features attributed to Jews or Jewry in general”⁵ When developing this definition, attention should be paid to the peculiar dynamics of the phenomenon: although it is often based on objective conflicts of interest, it undergoes secondary ideologisation, leading to a generalised hostility towards Jews, and ensuring its persistence irrespective of the primary cause of the conflict. Speaking about the ethnic (as opposed to racial or political) concept of a nation, the author refers to the idea of a community bound by culture stemming from the language and religion. From such viewpoint the basis of anti-Semitism lies in recognising Jews as ‘alien’ and, consequently, denying (or drastically limiting) the Jewish population the right to assimilate.

The 1930s brought a sharp deterioration in Polish-Jewish relations. According to the US Embassy, Poles in the ‘vast majority’ sympathised with anti-Semitism. Włodzimierz Mich wrote: “Almost commonly accepted (by *Narodowa Demokracja* [the National Democrats, ND], *Obóz Zjednoczenia Narodowego* [the Camp of

² According to Jewish sources, in 1919 4,100,000 Jews lived in Poland, constituting 13.22% of the general public (to compare, the figure in the United States of America was 3,300,000, *The American Jewish Year Book 5681*, vol. 22, Philadelphia 1920, p. 362). At that time, Jewish people constituted 12% of Palestine’s population (*ibidem*, p. 363).

³ See J. Tomaszewski, ‘Antysemityzm gospodarczy między pozytywizmem a rasizmem (1876–1941)’ in *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, ed. M. Głogier, Warsaw 2017, pp. 229–263.

⁴ J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warsaw 1985, p. 100; J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983, pp. 56–57; cf. W. Alter, *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warsaw 1937, pp. 18, 27–28; ‘Żydzi w gospodarce polskiej (2)’, *Ruch Gospodarczy* 1937, no. 3.

⁵ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu*, Warsaw 1999, p. 24.

National Unity, OZN, 'Ozon'], some conservatives, *Chrześcijańska Demokracja* [the Christian Democrats, ChD], the Catholic Church, and even *Stronnictwo Ludowe* [the Peasants' Party, SL]) was the idea of the need to oust Jews from Polish cultural life [...]. Similarly, there was a widespread belief that Jews should be forced out of the economic sphere.⁶ The main reason seems to be the great economic crisis, initiated by the Wall Street Crash of 1929: Poland, in its semi-peripheral position, was one of the most affected countries.⁷ The decreasing purchasing power of society resulted in the intensification of competition among businessmen, which led to an increase in anti-Semitism. New fields of confrontation were emerging. Institutions of higher education⁸ became the arena for the most violent struggles: Poland was characterised by an overproduction of intelligentsia, typical for semi-peripheral countries;⁹ thus, the ethnic Polish youth at universities perceived the numerous Jewish students as rivals on the shallow market of intellectual labour. Anti-Semitism in rural areas, hitherto passive, visibly evolved: the countryside, languishing in poverty, desperately tried to increase its income by bypassing Jewish brokerage and selling products directly.¹⁰ Anti-Semitism arose in substantial degrees in workers' circles, where such moods had been effectively suppressed by the Marxist left until then. Jewish workers sought employment in industry,¹¹ competing for jobs with Polish workers,¹² which resulted in popularisation of slogans such as 'Jobs for

⁶ P. Różański, 'Wystąpienia antyżydowskie na polskich uczelniach wyższych w latach 1936–1937 w raportach ambasady amerykańskiej w Warszawie', *Studia Judaica* 2009, no. 1–2; W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994, p. 61. OZN, a.k.a. 'Ozon' refers to *Obóz Zjednoczenia Narodowego* [the Camp of National Unity], founded in 1937 by the ruling *Sanacja* camp, which partly adopted nationalist ideology in competing with the SN.

⁷ J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej Polski do 1939 roku*, Warsaw–Łódź 1995, pp. 264–282.

⁸ P. Różański, 'Wystąpienia...'; M. Natkowska, *Numerus clausus, getto lawkowe, numerus nullus, "paragraf aryjski". Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warsaw 1999.

⁹ Z. Wojciechowski, *Mysli o polityce i ustroju narodowym*, Poznań 1935, pp. 93, 98.

¹⁰ "A tide of young peasant elements is quickly rising towards the cities, where they are looking for employment and means of living in trade", noted a *Sanacja* newspaper ('Emigracja żydowska', *Gazeta Polska* 1936, no. 312). The most well-known pogrom of the 1930s – in Przytyk on 9 March 1936 – took place against such a background (P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936. Mity, fakty, dokumenty*, Biała Podlaska 2000. Cf. 'Walka o prawo do straganu a mentalność semicka', *Hasło Podwarwelskie* 1936, no. 35).

¹¹ W. Alter, *Anti-Semitism...*, p. 28.

¹² See for example Z. Verde, 'Pokłosie akcji polskiej w Oświęcimiu', *Hasło Podwarwelskie* 1936, no. 7; 'Żydzi rugują robotników polskich z fabryk', *Głos Pracy Polskiej* 1938, no. 17; 'Jak żydzi się organizują', *Nowa Polska* 1937, no. 46. Anti-Semites emphasised that Jewish factory owners employed Jewish workers. The problem of the economic basis of anti-Semitism among workers definitely requires further research.

Poles only!¹³ Sometimes the class stratification coincided with ethnicity, as in Łódź where *Stronnictwo Narodowe* [the National Party, SN] mobilised Polish workers against Jewish capitalists.¹⁴ Even if a Jew was not the immediate employer of a Pole, in conditions of crisis the living standards of the Jewish middle-class were higher than those of many Poles, causing frustration and envy.¹⁵ As one anti-Semitic leaflet bitterly proclaimed: “The poorest in our own land – it’s us!”¹⁶

All these factors caused a political expansion of anti-Semitism in Polish society: the slogan ‘Swój do swego po swoje’ (“Ourself to ourselves for our own”) gained popularity, as did the idea of the *numerus clausus* and the so-called ‘Aryan paragraph’ excluding Jews from various social organisations. A unique phenomenon was the anti-Jewish press – not the magazines that published anti-Semitic content in addition to their regular content, but those that dealt exclusively with the fight against Jews. Despite their monotony, they were a source of income for a considerable group of publishers and journalists. Most of them were not organisationally associated with the National Camp, but ‘spontaneously’ represented anti-Semitism. This left its mark to varying degrees on many political groups.¹⁷

Nevertheless, the National Camp remained the main anti-Semitic force. In its quest to preserve its monopoly on anti-Semitism, it constantly radicalised its position (the press supported by the National Party featured opinions such

¹³ Signed ‘B.r.’, ‘Brońcie nas przed inwazją’, *Samoobrona Narodu* 1938, no. 44.

¹⁴ J. Giertych, *Po wyborach w Łodzi. Obserwacje i wnioski*, Warsaw 1936. The periodical *Ruch Gospodarczy* wrote: “A characteristic phenomenon of the Polish economy is not the flood of foreign workers, but the relationship between the worker (most likely Polish) and the employer (alien); an independent merchant and a craftsman (alien)” (‘Żydzi w gospodarce polskiej (2)’, *Ruch Gospodarczy* 1937, no. 3; cf. I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warsaw 1999, p. 630).

¹⁵ It should be noted that in nationalist psychology, a situation when the ‘guests’ are doing better than the ‘hosts’ is a flagrant injustice.

¹⁶ *Archiwum Akt Nowych* (Central Archives of Modern Records, hereinafter AAN), collection *Zbiór Druków Ulotnych 1911–1939* (hereinafter ZDU), 65, *Nie kupuj u żyda!*, p. 1.

¹⁷ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, pp. 6, 24. For more on anti-Semitism outside the National Camp, see A. Gontarek, ‘Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemickich’ in *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, ed. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016, pp. 155–196; S. Mańko, *Polski ruch ludowy wobec Żydów 1895–1939*, Warsaw 2010, pp. 131–132, 138, 189, 194, 200, 207, 212–213, 223, 239, 245–249, 255, 260, 265–266, 270, 280, 287, 301, 311, 321; M. Śliwa, ‘Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej’ in *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, ed. F. Kiryk, Przemysł 1991.

as “Ozon defends the Jews with anti-Semitism”¹⁸). Even before the split [of the National Party] in 1934, Jan Mosdorf announced in *Mysł Narodowa* that anti-Semitism was the essence of the nationalist program.¹⁹ The National Party, competing in this field with *Obóz Narodowo-Radykalny* [the National Radical Camp, ONR],²⁰ consistently sought to make anti-Semitism a party-owned element by directly organising and leading anti-Jewish campaigns.²¹ The Green Ribbon League, established in 1932, was intended to be an organisational formula for the anti-Jewish movement, and aimed at “the absolute boycott of Jewish trade, crafts and liberal professions.”²²

In 1935, the National Party initiated a ‘national economic action’ aimed at increasing ‘Christian’ participation in trade and crafts.²³ A new quality of the 1930s campaign was the transition from a passive boycott (i.e. ordinary boycott propaganda) to an active form, manifesting itself in picketing Jewish stores. A Zionist member of the Sejm, Emil Sommerstein, described it as follows: “Pickets stand in front of shops, stalls or Jewish workshops and do not allow customers to enter. Whoever dares to enter will not return home with the purchased item, they beat you and destroy the goods [...]. Jewish merchants and traders are not allowed to enter the markets in large areas of the country.”²⁴ Picketing was not always associated with violence, but would often lead to it.²⁵

¹⁸ W. Krzycki, ‘Antysemityzm Ozonu’, *Samoobrona Narodu* 1939, no. 10.

¹⁹ J. Mosdorf, ‘Ideologia, nie taktyka’, *Mysł Narodowa* 1933, no. 43.

²⁰ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warsaw 1938, p. 77; cf. P. Różański, ‘Wystąpienia antyżydowskie na polskich uczelniach wyższych w latach 1936–1937 w raportach ambasady amerykańskiej w Warszawie’, *Studia Judaica* 2009, no. 1–2.

²¹ The intensity of anti-Semitism which became a leitmotif of the ideology of the National Camp is evidenced by the fact that one (!) page of a randomly selected issue of the *Szczerbiec* magazine contains titles such as ‘Żydzi do fabryk – polscy robotnicy na bruk’ [Jews to the factories – Polish workers sacked], ‘Czy żydowski mord rytualny’ [Is it Jewish ritual murder], ‘Przewrażliwiona psychika żydowska w oświetleniu wyroku sądowego’ [The oversensitive Jewish psyche in the light of a court sentence] (*Szczerbiec* 1935, no. 1).

²² Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, ‘Do Akademików Polaków!’, leaflet of the Green Ribbon League, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=22051>, accessed 6 July 2016; see also appeals made by the League in AAN, ZDU, 65; cf. M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998, p. 343.

²³ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, p. 308; cf. W. Mich, *Obcy w polskim domu...*, p. 86; P. Ponisz, *Sprawa żydowska w Polsce ze stanowiska narodowego i katolickiego*, Częstochowa 1938, p. 69.

²⁴ Quoted from J. Orlicki, *Szkice...*, pp. 90–91.

²⁵ *Ibidem*, p. 92.

Anti-Semitic circles were ambivalent towards violence. On the one hand, some anti-Semites condemned the violence, perceiving it as amoral and counter-productive:²⁶ “A Christian conscience will not allow us to strike a Jew with a baton or another weapon,” wrote Father Leon Pyżalski.²⁷ On the other hand, anti-Semitic journalism often expressed the acceptance of violence²⁸ or even called openly for it:²⁹ “Down with the falsely understood love of thy neighbour! Let its place be taken by the holy hatred of Jewish and pro-Jewish evil,” cried Father Ignacy Charszewski.³⁰ Such bellicose rhetoric did not have to be an actual expression of an inclination towards violence or a direct call to it (Anna Landau-Czajka points out that the language of contemporary journalism and propaganda was much more brutal than it is today)³¹, but it undoubtedly created an atmosphere that stoked the consent to violence.

The ideology of nationalist anti-Semitism in the 1930s specified the concept of the Jew. Jews were consistently treated in terms of ‘the nation’, which ultimately shifted the Polish-Jewish conflict from the religious to the ethnic level. *Wielka Polska* proclaimed that “Jews – regardless of their religion – remain Jews as

²⁶ e.g. P. Ponisz, *Sprawa żydowska w Polsce...*, p. 69; ‘Właściwe metody odżydzania handlu’, *Hasło Podwawelskie* 1936, no. 14; X. Charszewski, ‘Kto w Boga wierzy’, *Hasło Podwawelskie* 1936, no. 25; M. Wiśniewski, ‘O nowy “Cud nad Wisłą”’, *Pro Christo* 1934, no. 8.

²⁷ L. Pyżalski, *Wrogowie ludu. Prawdziwi i mniemani*, Zamość 1938, p. 69.

²⁸ Anti-Jewish magazines often described violence against Jews while refraining from any condemnation of its perpetrators (‘Jak było w Grodnie podczas zająć antyżydowskich’, *Pod Pręgierz* 1935, no. 38; ‘Po wybuchu bomby’; ‘Zajścia antyżydowskie we Lwowie’; ‘Zaprawdę, kamień na kamieniu nie zostanie...’, *Pod Pręgierz* 1935, no. 40). Sometimes more or less unequivocal justifications for these acts could be encountered: “Where the fights are, there must be accidents and victims” (‘Jak trzeba pojmować polski antysemityzm?’, *Hasło Wołynia* 1938, no. 1). In the magazine *Pod Kropidłem*, a photo of Polish women breaking the boycott was captioned: “These two ladies should get a good beating” (‘Szabesgoje m. Radomia pod kropidłem’, *Pod Kropidłem* 1939, no. 1). A local nationalist magazine described a family quarrel in which a husband threatened his wife: “I will shoot you if you go [and buy – J.T.] from a Jew”, and commented, “May there be more such husbands” (‘Kronika Płocka’, *Polska Narodowa* 1936, no. 28). One of the magazines ended an article entitled ‘Wyćpienia żydów “ogniem i mieczem” domaga się “Czarny Korpus”’ (*4.000.000* 1938, no. 12) stating: “The clear face of Germany’s attitude towards Jews is very interesting and Poland could follow their example in many cases.”

²⁹ The ONR leadership made the following appeal: “The fight against Jews is getting tough. During Christmas, many Jewish shops and workshops were gutted by bombs and fireworks. [...] Destroy Jews and Jewish property with whatever and however you are able to” (AAN, ZDU, 154, [no title], n.d., pp. 1, 4).

³⁰ K.C. Law., ‘Przesadna czułość’, *Hasło Wielkopolskie* 1935, no. 10.

³¹ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, p. 11.

far as their spiritual and physical characteristics are concerned.”³² Another anti-Semitic journal drew the line by claiming that “baptism does not change either race or blood.”³³ While at the beginning of the century Jews were accused of refusing to assimilate, in the 1930s they were denied the right to do so. Catholicism, however, prevented nationalists from fully adopting such a racist ideology. Jędrzej Giertych’s view prevailed in the National Camp: “We are not racists – we believe that belonging to a nation is primarily a spiritual fact, and secondarily a racial one.”³⁴

In the 1930s, the process of demonising the Jews was concluded.³⁵ *Naród w Walce* wrote: “Today, the Jewish question is a central issue in world politics.”³⁶ *Samoobrona* explained it thus: “Jewry is the moral gangrene in the world; it is the seedling of all evil that, like bacteria, is found in Jewish blood.”³⁷ *Hasło Wybrzeża Polskiego* stated directly that “the Jew is the Satan established by God for the nations,”³⁸ while *Hasło Wołynia* said that the Jews are “the sons of Satan.”³⁹ They were described as “cockroaches, bedbugs, bugs, a fungus devouring everything”.⁴⁰ There could be no compromise, no *modus vivendi*, with such an enemy. On the eve of World War II, the leader of the National Party announced: “There exists only

³² ‘Jak rozwiązać kwestię żydowską w Polsce?’, *Wielka Polska* 1935, no. 4; see also e.g. ‘W sprawie chrztu Żydów’, *Samoobrona Narodu* 1939, no. 10.

³³ J.K., ‘Żyd nigdy nie przestanie być Żydem!’, *4.000.000* 1939, no. 6; cf. ‘W sprawie chrztu żydów’, *Samoobrona Narodu* 1939, no. 10.

³⁴ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, p. 263. Nevertheless, it was sometimes possible to read sophisticated arguments in the nationalist press trying to reconcile Christianity and racism, e.g. *Naród w Walce*, commenting on the encyclical of Pius XI *On the Church and the German Reich* of 14 March 1937 – the text actually condemns racism! – wrote: “It cannot [...] be said that in this global [human – J.T.] race there is no place for special races [...]” (‘Ojciec święty o rasizmie’, *Naród w Walce* 1938, no. 1). The concept of ‘mental racism’ – a kind of a synthesis of cultural and racial nationalism – was also popular: “Our racism is the racism of the Polish Spirit,” *Szczerbiec* proclaimed (‘Pojęcia o “rasowości”’, *Szczerbiec* 1938, no. 5; A.S. Kotowski, *Narodowa Demokracja wobec nazizmu i Trzeciej Rzeszy*, Toruń 2006, pp. 191–192; W. Mich, *Obcy w polskim domu...*, p. 66; A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, p. 50; M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej...*, p. 429). The concept bears some similarities with the ideas of Julius Evola (A. Wielomski, ‘Teoria ras ludzkich Juliusa Ewoli’, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi* 2002, vol. 25).

³⁵ e.g. ‘Demon Wschodu’, *Naród w Walce* 1938, no. 14.

³⁶ ‘Kto nie idzie naprzód, ten się cofa’, *Naród w Walce* 1938, no. 8.

³⁷ Quoted from A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, p. 44.

³⁸ ‘My katolicy – a oni Żydzi’, *Hasło Wybrzeża Polskiego* 1936, no. 7.

³⁹ ‘Na drogę istnienia’, *Hasło Wołynia* 1938, no. 1; see also ‘Po czynach ich poznacie!’, *Pod Pręgierz* 1935, no. 27; ‘Pieńko. Kto walczy z Żydami – ten z diabłem walczy’, *Pod Pręgierz* 1935, no. 39.

⁴⁰ ‘Na drogę istnienia’, *Hasło Wołynia* 1938, no. 1.

one nation for which our distrust is so immense that we cannot recognise them as our ally for even a brief moment. This nation is the Jews.”⁴¹

The explicitly formulated strategic aim was the forced emigration of the Jewish population from Poland.⁴² The removal of Jews accused of Communism, fighting Catholicism and planning the demoralisation of society⁴³ would facilitate the healing of social relations and ensure the moral and political unity of the nation. It was also believed that the emigration of Jews would automatically solve Poland's economic problems: both unemployment and the lack of ploughland would disappear; the nationalists foresaw that the most active rural element would flow into the towns deserted by the Jews, creating a native Polish urban class.⁴⁴ Yet in the transitional period, the legal discrimination and full separation of the Jewish minority were planned.⁴⁵ The *numerus clausus* slogan was replaced by the concept of *numerus nullus*.⁴⁶ Jędrzej Giertych wrote: “Regarding the Jews [...] we will

⁴¹ K. Kowalski, *Polska wobec Niemiec*, Warsaw 1939, p. 14.

⁴² J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, pp. 249, 256; S. Pawłowski, *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warsaw 1937, *passim*; Konwertyta, *Nawrócony Żyd o Żydach w Polsce*, Warsaw 1938, p. 22; J. Prądzyński, ‘Wysiedlenie Żydów z Polski’, *Hasło Wielkopolskie* 1935, no. 13; ‘Czy współzycie z narodem żydowskim jest możliwe?’, *Hasło Wybrzeża Polskiego* 1936, no. 13; ‘Żądamy wysiedlenia Żydów’, *4.000.000* 1938, no. 1; K. Mazur, ‘Projekt usunięcia żydów z Polski’, *Samoobrona Narodu* 1939, no. 10.

⁴³ Rev. Kazimierz Bisztyga wrote: “With their destructive influence, the Jews spoil us, demoralise us and try to remake us in their own likeness. [...] they strive to conquer, master and make our soul Jewish” (K. Bisztyga, *Żydzi w nowej Polsce*, Cracow 1926, pp. 2–3).

⁴⁴ B. Świdorski, ‘Chłop w szeregach Ruchu Narodowo-Radykalnego’, *Falanga* 1938, no. 10; S. Opolski, ‘Drogi reformy wsi’, *Nowy Ład* 1938, no. 4.

⁴⁵ The earlier dilemma of the anti-Semitic *milieus* – ‘exodus or ghetto?’ – would have been resolved unequivocally by Rev. Stanisław Trzeciak, the undisputed authority in the matter: “Unconditional exodus!” (‘Sensacyjny wywiad “Hasła Podw[awelskiego]” z ks. dr. Trzeciakiem’, *Hasło Podwawelskie* 1936, no. 28; compare X. Charszewski, ‘Ghetto czy exodus?’, *Hasło Podwawelskie* 1936, no. 6; ‘Nasza ankietą: Jak rozwiązać kwestię żydowską w Polsce? Żydzi muszą wyemigrować z Polski!’, *Hasło Podwawelskie* 1936, no. 28, the entire issue). However, there were no plans to exterminate the Jewish population. There was probably only one voice calling for such a solution: a book published under the pseudonym ‘Marek Niedowiarek’ consists of interviews with anonymous politicians presenting various attitudes towards Jews; one of these is ‘Mr Jan’ (whether he was a real or fictional character remains unknown), who advocated “the organised mass use of coercion,” answered the question: “How? Poisonous gases, machine guns?” saying: “These modern means of the most humane combat are probably a little better than savages hitting themselves with clubs or leeches sucking blood from a fish” (M. Niedowiarek, *Rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Rozmowy z politykami*, Warsaw 1938, pp. 21–22). Yet, even ‘Mr. Jan’ predicted over “40,000 corpses” (*ibidem*, p. 24).

⁴⁶ For example, S. Boczyński, ‘O numerus nullus’, *Alma Mater* 1937, no. 1; ‘Numerus nullus na wykładach medycznych jest koniecznością’, *Samoobrona Narodu* 1938, no. 44. The idea was treated with rigorous seriousness: “Here, in the orchestra playing for the dance, there was one [!] Jew”, the anti-Semitic weekly reported with alarm (‘Lubelscy kupcy polscy tańczyli w takt żydowskiej muzyki’, *Hasło Podwawelskie* 1936, no. 10).

apply [...] the principle of pushing them into the 'ghetto' in the most rigorous way. Publishing magazines, books etc. in Polish will be forbidden to them. [...] They will be barred from professions like the practice of law, medicine, pharmaceuticals, journalism, etc. [...]. They will be expelled from Polish schools (common, secondary and higher). They will be excluded from holding of state and local government, etc. offices."⁴⁷ This was the ideological baggage with which the National Camp entered World War II.

The Topography of the National Underground

Before analysing the ideological and programme-oriented assumptions of the Polish nationalists and their journalism, it would seem necessary to familiarise the international reader with the organisational structure of the National Camp.

The National Camp was never a monolith. From the late 1920s there were tensions between the moderate national-liberal wing 'old ones' and the radical 'young ones' factions. In 1934, two secessions occurred: the Poznań group of the 'young ones' formed *Związek Młodych Narodowców* (the Association of Young Nationalists, ZMN), while the Warsaw group formed *Obóz Narodowo-Radykalny* (the National Radical Camp, ONR). The ZMN was renamed *Ruch Narodowo-Państwowy* (the National State Movement, RNP) in 1937, which leaned towards the ruling *Sanacja* (Piłsudskite camp) and developed a synthesis of ethnic nationalism and Piłsudski's 'state ideology'. The ONR was delegalised after three months of activity; a year later, it split into the corporationist ONR-ABC group (the avatar of a secret *Organizacja Polska*, Polish Organisation [OP], which included Henryk Rossman, Tadeusz Gluziński and Jan Jodzewicz) and the totalitarian *Ruch Narodowo-Radykalny* (the National-Radical Movement, RNR) led by Bolesław Piasecki (commonly referred to as the *Falanga* or *ONR-Falanga*). However, most of the 'young ones' remained within the ranks of the SN, and in 1935 – with the support of Roman Dmowski – they took control of the party. This success led to another split: the 'young ones' quickly divided into the moderate group of Tadeusz Bielecki and the extremist faction of Jędrzej Giertych and Kazimierz Kowalski.⁴⁸

⁴⁷ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, p. 262; cf. A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu...*, p. 161.

⁴⁸ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszych Narodowej Demokracji*, Warsaw 1979, pp. 94–105.

After September 1939, those divisions were transferred into the reality of wartime. The nationalist movement came under German occupation in a state of division. An underground report reads as follows: "Four branches can be distinguished in the National Party (SN) at the moment: 1. one submitting to central leadership; 2. the *Ojczyzna* [Fatherland] organisation; 3. Kowalski's branch; 4. the group of youth operating in the country almost independently."⁴⁹ Bielecki's group used the transition to underground activity in October 1939 to take full control over the SN, which resulted in centrifugal tendencies among the other factions. In October 1939, a secret Main Directorate of the SN was established, which included Mieczysław Trajdos (acting president), Witold Staniszkis, Bogusław Jezierski, Zygmunt Berezowski, Władysław Jaworski, Roman Rybarski, Aleksander Dębski and Stanisław Piasecki. A decision was also made to create a military wing of the party called *Narodowa Organizacja Wojskowa* (National Military Organisation, NOW), which was soon to reach 100,000 members.⁵⁰ The central periodical of the underground SN (codenamed 'Kwadrat') was the journal *Walka*; other periodicals included *Sprawy Narodowe*, *Wielka Polska* and numerous regional journals.⁵¹ The relatively strong position of the 'old ones' faction weakened in favour of Bielecki's supporters in the first half of 1940.⁵² When the party leadership was taken over by Bielecki's supporters, other factions began the search for their own organisational forms.⁵³

As early as the first half of November 1939, Kowalski's supporters formed *Narodowo-Ludowa Organizacja Walki* (the National-Popular Fighting Organisation, NLOW, and also *Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa* (the National Popular Military Organisation) under Karol Stojanowski's leadership.⁵⁴ Apart from Stojanowski, the NLOW senior staff included Kazimierz Kowalski, Jan Matłachowski, Szymon Poradowski, Rev. Michał Poradowski, and Prof. Ludwik Jaxa-Bykowski.⁵⁵

⁴⁹ 'Fragment raportu za okres 10 IX – 10 XI 1940' [Extract of the report for the period 10 September – 10 November 1940], in "Ojczyzna" 1939–1945. *Dokumenty – wspomnienia – publicystyka*, ed. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004, p. 55.

⁵⁰ K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warsaw 2000, p. 220; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, pp. 116–117.

⁵¹ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warsaw 1982, pp. 97–100.

⁵² J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, pp. 119, 131, 133.

⁵³ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 56.

⁵⁴ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 134; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 75–77.

⁵⁵ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 135; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 76.

The leading NLOW periodical was *Państwo Narodowe*. After some initial successes, at the end of 1940 the organisation “lost its entire political significance”, and its activities “from then on were limited to publishing and propaganda only”.⁵⁶

In turn, the *Ojczyzna* organisation, which was founded in autumn 1939 at the initiative of Poznań activists from the *Narodowa Organizacja Gimnazjalna* (National High School Organisation, NOG), maintained contact with the *émigré* group of Marian Seyda and became a centre for crystallising those oriented to the ‘old ones’ faction.⁵⁷ This formation published the *Polska* and *Ojczyzna* journals among others. Leading activists of *Ojczyzna* included Kirył Sosnowski, Rev. Józef Prądzyński, Witold Grott, and Jan J. Nikisch. Contrary to popular belief, it was not a regional organisation *per se*, as deportations led the members of *Ojczyzna* to operate in the General Governorate as well.⁵⁸

Soon, there were new splits within the SN. Bielecki, who was in exile, was a supporter of the ‘hard opposition’ to the Władysław Sikorski government, joining forces with the ONR (*Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego*, the Foreign Committee of the National Camp) against him, and even *Sanacja*;⁵⁹ in January 1942, he removed the moderate group led by Seyda from the SN. Stefan Sacha, the head of the underground structures of the SN in occupied Poland since May 1941, was in favour of a more flexible tactic, inclining to compromise with government circles. This line of activities was also supported by the scattered ‘old ones’.⁶⁰

Interestingly, although the core of Stojanowski’s group were young activists of the SN academic section, the NLOW did not have its own youth section (AAN, collection *Delegatura Rządu RP na Kraj 1940–1945*, Government Delegation for Poland [hereinafter DRK], 202/III-40, ‘REM’s monthly report, 20 December 1943, no. 1, p. 2).

⁵⁶ W.J. Muszyński, *W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939–1945)*, Warsaw 2000, p. 37; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 135.

⁵⁷ See J. Kolipiński, ‘Wystąpienie w dyskusji na temat “Ojczyzny”’ in *“Ojczyzna” 1939–1945...*, p. 251; J. Schmidt, ‘Życie i działalność Mariana Marcinkowskiego’ in *ibidem*, p. 319; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, pp. 144–148.

⁵⁸ A. Pietrowicz, ‘Organizacja “Ojczyzna” 1939–1945’, *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2007, no. 8–9.

⁵⁹ ‘Zespolenie sił narodowych’, *Mysł Polska* 1942, no. 20.

⁶⁰ Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, London 1982, p. 35; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, pp. 206, 211–213, 255. The mitigated position of the underground SN leadership at the turn of 1942 could be assessed as the first symptom of the demo-liberal evolution that took place in the *émigré* SN after the war (cf. T. Sikorski, “Wyznajemy zasady narodowe polskie i uniwersalne katolickie”. Stronictwo Narodowe na emigracji (1939–1992). Zarys działalności i myśli politycznej’ in *Angielski łącznik. Albin Tybulewicz (1929–2014)*, ed. K. Niewiadomski, M. Jaworski, Warsaw 2016, pp. 26, 31).

As a result, in November 1942 NOW was merged with the *Armia Krajowa* (the Home Army, AK).⁶¹ However, in mid-1942, implacable opposition emerged against the subordination to AK, and gained support both in NOW (August Michałowski was supported by the districts of Kielce, Radom and Łódź, and partially Lublin and Częstochowa) as well as SN (the faction assembled around the youth magazine *Wielka Polska*, published by Witold Borowski). In July, the secessionists appointed *Tymczasowa Komisja Rządząca SN* (the Provisional Governing Commission for SN) (August Michałowski, Witold Borowski, Karol Stojanowski, Jan Małachowski, Władysław Pacholczyk, and Zbigniew Stypułkowski), and the rebellious NOW units (constituting one-third of the forces) were to merge with NLOW to form *Armia Narodowa* (National Army).⁶² This so-called '*SN Fronda*', whose flagship periodical became *Wielka Polska*, established contact with the Szaniec Group, and the military structures of both organisations were joined in September 1942 under the command of Colonel Ignacy Oziewicz into the *Narodowe Siły Zbrojne* (National Armed Forces, NSZ).⁶³

The Szaniec Group was the wartime incarnation of the *Organizacja Polska* (Polish Organisation, OP, previously the ONR-ABC), which formed in autumn 1939 around the periodical of the same title. As Tadeusz Boguszewski wrote: "The change of the abbreviation 'ONR' to the 'Szaniec' Group was not just a change of name. The ONR members' worldview changed. Individuals and groups, for which the ideas of the pre-war ONR had been unacceptable, began to join the Szaniec Group."⁶⁴ The group's leadership included Kazimierz Gluziński, Jerzy Iłłakowicz, Stanisław Kasznica, Edward Kemnitz, Władysław Marcinkowski, Tadeusz Salski, Tadeusz Todtleben, and Otmar Wawrzkowicz. Apart from *Szaniec*, other periodicals published included

⁶¹ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 91; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 258.

⁶² 'Sytuacja polityczna', *Biuletyn Centralny* 1943, no. 1; 'Oświadczenie', *Walka* 1943, no. 24; 'Odezwa', *Wielka Polska* 1942, no. 13; 'Polska polityka narodowa', *Wielka Polska* 1943, no. 17; 'Styczniowy zjazd S.N.', *Wielka Polska* 1943, no. 17; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 92, 235–237, 239, 250, 268; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, p. 50; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, pp. 260, 263–264.

⁶³ 'Rozkaz nr 1/43', *Szaniec* 1943, no. 2; 'Wiadomości z kraju', *Walka* 1943, no. 11; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 271–273, 391; W.J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warsaw 2011, pp. 266–267; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 265; R. Sierchuła, 'Narodowe Siły Zbrojne (1942–1946)', *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2007, no. 8–9.

⁶⁴ T. Boguszewski, 'Jeszcze o NSZ', *Kultura* (Paris) 1952, no. 50.

Placówka, Praca i Walka, and *Załoga*.⁶⁵ While the Szaniec Group was a political centre, it had a mass military organisation subordinate to it called *Związek Jaszczurczy* (ZJ), formed in October 1939, which numbered between 7000 and 10,000 soldiers, as stated by Krzysztof Komorowski.⁶⁶ The Szaniec Group also operated through numerous front organisations, such as *Młodzież Wielkiej Polski* (the Youth of Great Poland), *Wiara i Wola* (Faith and Will), *Związek Działaczy Ludowych* (the Association of People's Activists), *Organizacja Polskiego Świata Pracy* (the Organisation of Polish Labour), *Medycyna Polska* (Polish Medicine), and *Związek Odbudowy Prawa* (Association for the Reconstruction of the Law).⁶⁷ Moreover, the foundations of an administrative apparatus were also established in the form of the *Komisariat Cywilny* (Civil Commissariat).⁶⁸ As Zbigniew Siemaszko wrote: "The Szaniec Group held more and more elements of the state, independent of any other authorities. It had its own army (ZJ), its own civil administration department (*Komisariat Cywilny*), security service divisions (*Akcja Specjalna* [Special Operations]), financial organisation, press department, and justice system. In those circumstances, the secret *Organizacja Polska*, which managed the entire activity, came close to independently assuming power at the end of the war."⁶⁹ On the other hand, the group recognised the authority of the Polish government-in-exile and wanted cooperation – on an equal basis – with the structures of the Polish Underground State.⁷⁰ This may be assessed as a dual tactic, albeit with the ultimate goal being the hegemony of the National Camp managed by the OP in the future Polish state.⁷¹

The establishment of the NSZ contributed to the formation of a significant political and military centre of the Polish Underground. Apart from the Szaniec

⁶⁵ W.J. Muszyński, *W walce o Wielką Polskę...*, pp. 121–133.

⁶⁶ W. Marcinkowski "Jaxa", *Wspomnienia 1934–1945*, Warsaw 1998, pp. 51–53; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 78, 255, 258; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 217.

⁶⁷ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 260; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 251–265.

⁶⁸ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 258.

⁶⁹ Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, p. 39.

⁷⁰ AAN, collection *Armia Krajowa 1942–1945* (Home Army, hereinafter AK), 203/III-128, Report (according to Wilczur's account), 23 March 1943, p. 48; cf. W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 265–266; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, pp. 40–41.

⁷¹ According to Zbigniew Stypułkowski, the OP planned a *coup d'état* in the structures of the Underground State (W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 311; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, p. 127). Siemaszko believed that the *Szaniec* Group was "by its very nature ruthless and inclined not towards compromise, but to choosing extreme solutions" (*ibidem*, p. 57).

Group and the *SN Fronda*, the new organisation also included several minor groups with a national-Catholic and anti-Piłsudskite orientation, forming a force of 70,000 soldiers (including the *Polski Obóz Narodowo-Syndykalistyczny* [the Polish National-Syndicalist Camp, PONS], *Legion Unii Narodów Słowiańskich* [the Legion of the Union of Slavic Nations, LUNS], *Tajna Armia Polska* [the Secret Polish Army, TAP], *Organizacja Wojskowa "Wilki"* [the 'Wolves' Military Organisation], *Konfederacja Zbrojna* [the Armed Confederation, KZ], *Zbrojne Pogotowie Narodu* [the Armed Vigilance of the Nation, ZPN], *Zakon Odrodzenia Polski* [the Order of the Rebirth of Poland, ZOP], and *Polskie Wojska Unijne* [the Polish Unionist Army, PWU].⁷² The NSZ commanders-in-chief were successively Colonel Ignacy Oziewicz, Colonel Tadeusz Kurcysz and Major Stanisław Nakoniecznikow. The NSZ never formed a homogenous structure, remaining divided into *Związek Jaszczurczy* (OP) and the SN (*Fronda*) units.⁷³ Attempts to create a political superstructure in the form of *Ruch Narodowy* (the National Movement, RN, 1943) or *Obóz Narodowy* (the National Camp, ON, 1944) were a failure: these entities were only fronts for the OP.⁷⁴ The political leadership of the NSZ made up *Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna* (the Transitional National Political Council, TNRP) established in 1943 (August Michałowski, Karol Stojanowski, Jan Matłachowski, Zbigniew Stypułkowski, Jerzy Iłakowicz, Władysław Marcinkowski, Stanisław Kasznica, and Otmar Wawrzkowicz).⁷⁵ The Council was also superior to *Śłużba Cywilna Narodu* (the Civil Service of the Nation, SCN) – a kind of alternative administration to the structures of the Underground State – created to take over power at the moment of liberation.⁷⁶ The periodicals published by NSZ included *Biuletyn Centralny*, *Naród i Wojsko*, *Narodowe Siły Zbrojne* and *Lux Mundi*.⁷⁷

After several months of activity, the NSZ was hit by a crisis. While the ONR faction had adopted the stance of maintaining independence, the SN faction was

⁷² K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 271, 391. According to the AK's report, the NSZ also included part of *Komenda Obrońców Polski* (Defenders of Poland Corps, KOP) (AAN, AK, 203/III-128, Report of NSZ, 6 May 1943, p. 51).

⁷³ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 270–271; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 257.

⁷⁴ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 318–325.

⁷⁵ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 276; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 269; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 268.

⁷⁶ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 278–280; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 273–285; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, pp. 68–86.

⁷⁷ W.J. Muszyński, *W walce o Wielką Polskę...*, pp. 114–120.

inclined to rapprochement with the native SN and the entire Underground State. Under these circumstances, a split within the TNRP occurred in January 1944.⁷⁸ In the spring of that year, the two branches of the SN (*Walka* and *Wielka Polska*) unified, as the NSZ units of the National Democratic provenance did with the Home Army (AK);⁷⁹ at the same time, the OP replaced the TNRP with *Rada Polityczna NSZ* (the Political Council of the National Armed Forces).⁸⁰ The National Camp (the ONR faction) sought allies among the opposition Piłsudskite groups, while “softening” – as Siemaszko called it – its position towards Germany.⁸¹ Both branches of the NSZ (the ONR faction led by Major Stanisław Nakoniecznikow and the National Democratic faction under Colonel Albin Rak) were in sharp conflict, which soon led to the killings of rivals.⁸² In October 1944 Nakoniecznikow was also executed, following an accusation by OP that he had collaborated with the left.⁸³

⁷⁸ ‘Fermenty’, *Walka* 1944, no. 26; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 397–402, 411–412. Władysław Marcinkowski saw the effect of Józef Retinger’s intrigues in this division (W. Marcinkowski a.k.a. ‘Jaxa’, *Wspomnienia...*, p. 107).

⁷⁹ ‘Komunikat Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego’, *Walka* 1944, no. 18; ‘Mianowanie Komendanta Narodowych Sił Zbrojnych’, *Wielka Polska* 1944, no. 12; ‘Rozkaz specjalny nr 19’, *Wielka Polska* 1944, no. 14; ‘Rozkaz specjalny nr 20’, *Wielka Polska* 1944, no. 15; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 417; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 310.

⁸⁰ ‘Uchwała Rady Politycznej przy D-twie NSZ’, *Biuletyn Centralny* 1944, no. 8; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 280–281, 423; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 312–317; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, p. 128.

⁸¹ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 325; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, p. 136. A side effect of this was the collaboration of *Organizacja Toma* (Tom’s Organisation) with the Germans (W. Marcinkowski ‘Jaxa’, *Wspomnienia...*, pp. 124–126; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 352–353; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, pp. 137, 151).

⁸² ‘Przedwczesni i niepowołani spadkobiercy’, *Walka* 1944, no. 17; “Splendid isolation” Szańca’, *Walka* 1944, no. 25; ‘Rycerze szantażu’, *Wielka Polska* 1944, no. 13; ‘Marnotrawcy odzyskanego spadku’, *Wielka Polska* 1944, no. 15; ‘Z oenrowskiej kuchni propagandowej’, *Wielka Polska* 1944, no. 16; ‘Słowo o “Brygadzie”’, *Wielka Polska* 1944, no. 45; K. Komorowski, *Polityka i walka...*, p. 427; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 353–356.

⁸³ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 431–433; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 354; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, pp. 147–150. The case remains a mystery. The fact is that Nakoniecznikow established contact with the *Polska Armia Ludowa* commander, General Julian Skokowski. *Polska Armia Ludowa* (the Polish People’s Army, PAL) was left-radical in nature, yet it remained independent of the Communist centre of power until September 1944. One more hypothesis could be added to the existing ones: Nakoniecznikow’s contacts in June may have represented an attempt to create a third force from various groups opposing both the London Government as well as *Krajowa Rada Narodowa* (the State National Council, KRN). The hypothesis may seem daunting, but *Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych* (the Central Committee of Independence Organisations, CKON) of 1939–1941 also focused on an anti-Piłsudskite plane of activists from the radical left to the extreme right. It is also possible to provide examples of other right-wing organisations (*Korpus Bezpieczeństwa*, the Security Corps, KB; *Kadra Polski Niepodległej*, the Cadre of Independent Poland,

While the ONR-ABC grew into the size of a significant political force under occupation, the competitive faction of the national radical trend, ONR-*Falanga*, vegetated on the margins of the Underground. Initially, the Phalangists (ONR-*Falanga* supporters) dispersed into some small organisations, some of which united in the autumn of 1940, creating *Konfederacja Narodu* (the Confederation of the Nation, KN).⁸⁴ According to an AK report, the Confederation was formed by the merger of “military organisations with an extremely nationalist political stance”, and that “the merger was the personal work of Bolesław Piasecki”.⁸⁵ Kazimierz Krajewski emphasises that the KN was not a simple continuation of ONR-*Falanga*⁸⁶; nevertheless, the Government Delegation for Poland assessed KN as “an extreme-right group, based on [...] the *Führerprinzip*”⁸⁷ which caused its isolation in the Underground.⁸⁸ In the autumn of 1943, the KN became subordinate to the AK.⁸⁹

KPN), which followed the Communist-controlled KRN (T. Bednarczyk, *OW – KB – AK – sikorszczycy w ruchu oporu. Rys historyczny Organizacji Wojskowej – Kadry Bezpieczeństwa – Armii Krajowej*, Warsaw 1997, pp. 83–85; J. Radzyńska, *Zawsze niepodlegli*, Wrocław 1991, pp. 195–196).

⁸⁴ Z. Kobyłańska, *Konfederacja Narodu w Warszawie*, Warsaw 1999, pp. 15–17. The KN consisted of *Pobudka*, *Tajna Armia Polska* (the Secret Polish Army, TAP), *Znak*, *Warwel*, *Gwardia Obrony Narodowej* (the National Defence Guards, GON) and *Związek Czynu Zbrojnego* (the Union of the Armed Deed, ZCZ). Both *Pobudka* and TAP were allegedly established by ONR supporters (W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 215, 484; K. Malinowski, *Tajna Armia Polska – Znak – Konfederacja Zbrojna*, Warsaw 1986, p. 22). *Znak* was perceived as “national-monarchist, increasingly social radicalised” (AAN, AK, 203/III-128, *Konfederacja Narodu*, n.d., p. 14).

⁸⁵ *Ibidem*. Bolesław Piasecki initially did not participate in the integration process as he had been imprisoned by the Germans since December 1939. He was released in April 1940 thanks to the efforts of Luciana Frassati-Gawrońska (L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, Warsaw 2003, pp. 105–112).

⁸⁶ “The ideological and personal basis of the KN was much broader than that of the RNR itself. [...] As the old ideological cadre of the organisation crumbled, volunteers joined the ranks of the military branch of the organisation [...]. Of course, the ideology of the KN was not entirely unfamiliar to them [...]. For most of them, such concepts as ‘universalism’ or ‘Slavic empire’ did not imply much” (K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warsaw 1993, pp. 44–45). That was confirmed by a former KN member, Marek Kolendo, stating that “the leader [was] the same, while there were various people [...], both pre-war and new,” and by Stanisław Hniedziewicz: “Do not think that the Confederation of the Nation are Phalangists alone. [...] In our ranks we have people of all political orientations” (M. Kolendo, *Zapiski okupacyjne. Fragmenty wspomnień*, Warsaw 2004, pp. 109, 184). As a result, as Jacek M. Majchrowski noted, “the ideological and political development of the KN was quite chaotic. Different views and ideas crossed there” (J.M. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich: Stronnictwo Pracy, Grupa “Dziś i Jutro”*, Paris 1984, p. 131).

⁸⁷ AAN, DRK, 202/II-22, ‘Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego]’, 31 October 1943, p. 107.

⁸⁸ AAN, AK, 203/III-128, ‘Akcja scalania Konf[ederacji] Narodu’, n.d., p. 19; *ibidem*, ‘Konfederacja Narodu’, p. 22.

⁸⁹ Z. Kobyłańska, *Konfederacja Narodu...*, pp. 47–52. It had already been signalled that KN was

Initially, the *Falanga* circle also had a second branch. In October 1939, a group of former *Falanga* activists led by Andrzej Świetlicki attempted to conduct legal activity under the name of *Narodowy Obóz Rewolucji* (the National Revolution Camp, also known as *Narodowa Organizacja Radykalna*, the National Radical Organisation, NOR).⁹⁰ Włodzimierz Sznarbachowski claimed that NOR was part of a twofold plan by Piasecki, who wanted to conduct both underground and legal activity.⁹¹ According to Tomasz Szarota, it was Świetlicki's group that allegedly help the Germans organise the so-called Easter pogrom in Warsaw in 1940.⁹² The collaboration attempt ended in a fiasco: in March 1940 the NOR's premises were closed by the Gestapo; Świetlicki was arrested in May and shot in Palmiry the next month.⁹³

There were also other nationalist groups. The RNP activists focused around *Przegląd Polityczny* found themselves in *Obóz Polski Walczącej* (the Camp of Fighting Poland, OPW), which represented the right-wing of *Sanacja* (the Piłsudskite movement).⁹⁴ The Government Delegation for Poland's report stated that "the core of the OPW is the RNP."⁹⁵ In 1944, it was assessed that "the OPW

making overtures towards *Sanacja's* circles: "This group [...] has a stance towards the government and Polish-Soviet agreements identical to *Sanacja* [...]" (AAN, AK, 203/III-128, 'Konfederacja Narodu', p. 22).

⁹⁰ C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warsaw 1961, p. 31. The author is referring to a document entitled 'Próby stworzenia polskiego ruchu narodowo-socjalistycznego' (Attempts to create a Polish national-socialist movement) of 9 February 1942, listing representatives of other circles among the co-founders of the NOR, including the conservative Władysław Studnicki, the national socialist Erazm Samborski and Rev. Stanisław Trzeciak. However, one may doubt whether the representatives of these very different, previously unconnected circles would have been able to gather in conditions of wartime chaos into one organisation within just a few weeks. The interruption to the regular flow of information under the occupation led to the circulation of unverified rumours. Perhaps also in this case the author of the document was listing all the persons who could participate in such an initiative because of their anti-Semitic, Germanophile or national-socialist sympathies.

⁹¹ W. Sznarbachowski, 'Bolesław Piasecki. Od skrajnej antyniemieckości do projektów współpracy', *Zeszyty Historyczne* 1990, vol. 94, pp. 80–93. This is denied by Zygmunt Przetakiewicz (A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, London 1990, p. 37).

⁹² T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie: Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warsaw 2000, pp. 39, 45–47, 50–59. The facts reported by Szarota are, however, rather circumstantial in nature than hard evidence: although the NOR could have been active in spring 1940, it did not have to be engaged by the occupier in order to carry out a pogrom.

⁹³ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, pp. 107–109.

⁹⁴ Wojskowe Biuro Badań Historycznych, *Obóz Polski Walczącej*, III/821, K. Hrabyk, *Obóz Polski Walczącej. Relacje i wspomnienia*, Warsaw 1960, pp. 21–22, 24, 29–30, 36–38.

⁹⁵ AAN, DRK, 202/II-22, 'Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego]', 31 October 1943, p. 108.

has undergone a certain evolution in the nationalist direction. That could be regarded as a return to the concept of the OZN, but [the OPW] tried to establish contact with the SN through the KN.”⁹⁶ Pre-war activists and supporters of the nationalist movement formed several local organisations, such as *Polski Obóz Narodowo-Syndykalistyczny* (the Polish National-Syndicalist Camp, PONS) in northern Mazovia.⁹⁷ Unique in its nature was Ruch ‘Miecz i Pług’ (the ‘Sword & Plough’ Movement), founded outside the National Camp yet closer to it due to its nationalist character.⁹⁸

In analysing the attitudes of particular groups towards the Jewish question, the author will focus on two issues: their assessments of the Jewish community and their programmes for the solution to the ‘Jewish question’.

Confederation of the Nation

Bolesław Piasecki’s underground group originated from the most extreme faction of the pre-war National Camp. In the early period of the occupation, *Konfederacja Narodu* (the Confederation of the Nation, KN) manifested its radicalism by referring to racial phraseology.⁹⁹ The ongoing war appeared to

⁹⁶ AAN, DRK, 202/III-43, ‘Vademecum polityczne’, 22 July 1944, p. 8; AAN, AK, 203/VII-69, ‘Od Konfederacji Narodowej do Obozu Polski Walczącej (OPW)’, 15 November 1942, pp. 27–28.

⁹⁷ See J. Tomaszewicz, ‘Prasa środowisk ekstremistycznych obozu narodowego w okresie II wojny światowej (analiza ideowo-polityczna)’ in *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, ed. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.

⁹⁸ The ‘Sword & Plough’ Movement was founded by Rev. Leon Poeplau SJ, and was initially influenced by the “radical current of French social Catholicism” (J. Mulak, *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warsaw 1990, p. 92). Among its later leaders, Anatol Słowikowski was allegedly a member of the SN before the war, but Zbigniew Grad belonged to the pacifist *Akademickie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów* (the Academic Association of Friends of the League of Nations) (WBBH, Korpus Bezpieczeństwa [hereinafter KB], III/76/3, ‘Działalność Miecza i Pługa w oświeceniowym materiale kontrwywiadu Delegatury RP na Kraj’, 28 August 1943, p. 3; *ibidem*, III-76-1, Z. Witrowski, *Organizacja tzw. “Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, n.p., n.d., p. 4). Additionally, ‘Sword & Plough’ did contain some communists (former or active), such as the NKVD agent Bogusław Hrynkiewicz, Stefan Majchrzak (*ibidem*, p. 160; *Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, ed. W. Kozaczuk, Warsaw 1980, pp. 79–94; see J. Tomaszewicz, ‘Myśl polityczna Ruchu Miecza i Pługa a ideologia zadrużna’, *Państwo i Społeczeństwo* 2013, no. 41). However, some units of the ‘Sword & Plough’ Movement joined the NSZ (AAN, AK, 203/III-128, ‘Raport N[arodowych] S[il] Z[brojnych]’, 6 May 1943, p. 51; T. Boguszewski, ‘Rozłam’, *Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych* 1961, vol. 1, pp. 18–21; W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 325).

⁹⁹ Even arguing with the Nazi variant of racism, it was ironically suggested that Slavs constituted a higher race: “[...] it does not undermine Mr. Rosenberg’s legitimate racist theories. It only modifies them a little” (‘Rasa’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 2).

the Confederates as “only [...] a fragment of the centuries-long racial struggle of Slavs against Germans.”¹⁰⁰ The war aimed to create a Slavic “geopolitical and racial bloc”¹⁰¹, whose foundations would be Slavic “common racial origins” and “common historical experiences”.¹⁰² *Nowa Polska* wrote: “For our nation, the Slavic community is something real and substantial. The other Slavic nations, as bound to us by the community of blood, are closer to us than, for example, the Germanic or Romance peoples. We consider our mission to be the transformation of this blood community into a community of political aims.”¹⁰³ As it was explained, “the world and Europe are moving [...] towards the formation of geopolitical and tribal blocs,” and so Slavic unity was necessary; “Slavs can be united by Poland only.” Therefore, the task of the KN was to “transform ethnic nationalism into a tribal nationalism” (i.e. pan-Slavic).¹⁰⁴

The nation was defined as a biological community (“We are of one blood!”)¹⁰⁵, while cultural differences were underestimated (“Belarusian is the same Polish dialect as the highlander or Kashubian dialects”).¹⁰⁶ Bolesław Piasecki noted that “in the mother-base of Polishness, an intensive procreation-oriented policy must be pursued in order to achieve a core Polish basis for biological expansion.”¹⁰⁷ Later, when Piasecki’s *Wielka Ideologia Narodu Polskiego* (Grand Ideology of the Polish Nation) was replaced by Rev. Józef Warszawski’s universalism as the KN’s ideology, the emphasis shifted slightly, recognising the equivalence of “*bios* and *logos*, blood and idea”: “*Bios* with *logos*, the blood bound and married to the idea, the causative force compressed and anchored in the great vault of intentional forces, uniform,

¹⁰⁰ AAN, *Konfederacja Narodu i Konfederacja Zbrojna 1941–1943* (hereinafter KN), 336/1, *Nasze hasła*, n.d., p. 6; Andrzej z Połocka, ‘Prawo ziemi’, *Nowa Polska* 1942, no. 16; cf. B. Pasierb, *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990, p. 274.

¹⁰¹ Jan ze Smoleńska, ‘Uniwersalistyczne podstawy kultury polskiej’, *Nowa Polska* 1941, no. 8; ‘Walka rodzi pokój – bierność niewolę’, *Do Broni* 1942, no. 7.

¹⁰² Ryszard z Lignicy, ‘O imperium słowiańskie’, *Młodzież Imperium* 1942, no. 3.

¹⁰³ Andrzej z Połocka, ‘Powstanie – Uderzenie’, *Nowa Polska* 1943, no. 56.

¹⁰⁴ Henryk z Kijowa, ‘Założenia naczelné stosunków polsko-słowiańskich’, *Nowa Polska* 1941, no. 6.

¹⁰⁵ ‘Nasze ideały’, *Orzeł Biały. Narodowy Ruch Imperialny* 1943, no. 1.

¹⁰⁶ ‘Nie damy wschodu Polski’, *Iskra* 1944, no. 2. One cannot agree with Artur Paszko, who perceived ‘purity of blood’ as a “metaphysical category” or metaphor (A. Paszko, *O katolickie państwo Narodu Polskiego. Inspiracje katolickie w ideach politycznych grupy “Szańca” i Konfederacji Narodu*, Cracow 2002, pp. 50, 52; cf. S.S. Faliński, ‘Ideologia Konfederacji Narodu’, *Przegląd Historyczny* 1985, no. 1, pp. 57–76).

¹⁰⁷ L. Całka [B. Piasecki], *Wielka ideologia Narodu Polskiego*, Warsaw 1940, p. 11.

infused with cordial blood and with the intense biological potential of realising and actualising a historical act, a historical deed in itself and by itself – only this is a nation.”¹⁰⁸ The practical result was the conclusion in the Confederation’s internal document that “by not applying the principles of racism, it [is] possible to consider a Jew a Pole in exceptional cases, yet demanding the absolute removal of Jewish religion, customs and culture.”¹⁰⁹

The racial concept of the nation obviously excluded Jews. It unambiguously confirmed the KN’s negative attitude towards the Jewish minority. The Confederates believed that the Polish pursuit of becoming an empire “painfully harms the interests of [...] universal Jewry, partly [...] also the interests of Western powers,”¹¹⁰ therefore, “we will have to fiercely fight a very rich Jewish mob that will mobilise the opinion of the entire civilised world against us.”¹¹¹ Jews were named – alongside Germans and Soviets – among “Poland’s greatest enemies.”¹¹² They were considered “a harmful element in every respect [...] which was in political life always hostile to Poland, which harassed our cultural life and whose role in socio-economic life was also extremely harmful, causing *inter alia* the contortion of the social structure of the Polish Nation.”¹¹³ Confederates would emotionally accuse Jews of being: “responsible for the war. For the fall of the nation. For freemasonry, Communism, for the decomposition of intelligentsia and misery of the masses. They are responsible for the Bolshevik persecution of Poles. For the destruction of churches, the GPU’s pogroms,¹¹⁴ deportations to Siberia, denunciations. For cooperation with the invader. For treason!”¹¹⁵

The Jewish impact on all spheres of national life – economy, culture and politics – was assessed negatively. Since “a considerable part of capitalism was represented

¹⁰⁸ [J. Warszawski], *Uniwersalizm. Zarys narodowej filozofii społecznej*, part 1, Warsaw 1942, pp. 29–30.

¹⁰⁹ AAN, KN, 336/1, ‘Raport z podróży organizacyjnej odbytej w dniach 10–13 II 1942’, p. 57.

¹¹⁰ ‘W Polsce nie będzie anarchii’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 8.

¹¹¹ Bolesław z Wolina, ‘Mobilizacja powszechna kupców, przemysłowców i rzemieślników’, *Do Broni* 1942, no. 4.

¹¹² L. Całka [B. Piasecki], *Wielka ideologia...*, p. 24; Maciej z Gdańska, ‘Za Bugiem – krew’, *Do Broni* 1943, no. 10.

¹¹³ ‘Likwidacja żydostwa’, *Nowa Polska* 1944, no. 14.

¹¹⁴ *Государственное политическое управление* (State Political Directorate), the name of the political police in the USSR from 1922 to 1934.

¹¹⁵ *Życie i śmierć dla Polski*, n.p., n.d., 1942, p. 5.

by an alien factor,” i.e. “Jewish and foreign capitalists,” it was seen as the cause of pre-war misery¹¹⁶ and of a lack of “economic self-sufficiency, the absence of which turns independence into fiction.”¹¹⁷ It was claimed – recalling the names of Tuwim, Słonimski and Leśmian – that “the poetry of the interwar period was, in nearly three quarters, mentally alien to both this soil and to the soul of a man of this soil.”¹¹⁸

The Jewish connections with Marxism were an important reason for the Confederates’ anti-Jewish attitude. Communism was said to be “a new form of Jewish rule over the dull-witted *goyim*”¹¹⁹, “an outbreak of Asian-Jewish nihilism”, and that “Jews suppress the development of nations that threaten them by instilling Communism.”¹²⁰ This was evidenced by the role of the Jewish minority under Soviet occupation: “brutal and inhumane [...] was the conduct of Soviet officials of Jewish origin towards Poles within the Soviet partition.”¹²¹ In 1941 *Fakty na Tle Idei* observed the rise of anti-Semitic sentiment caused by “news of terrible persecution and abuse of Poles at the hands of Jews.”¹²² The anti-Semitism of the KN, however, cannot be simply reduced to anti-Communism. Jews were also associated with democratic liberalism, “the world of capitalism and parliaments, [...] the world of [...] chaos,”¹²³ as it was believed that “capitalist Jews, and with them all international financiers, want the differences between states to be blurred.”¹²⁴ It was emphasised that “Jews behave in a passive or hostile manner when it comes to Polish independence organisations” while at the same time demanding equality in Poland, using their influence in the West for blackmail.¹²⁵

¹¹⁶ Mieczysław z Głogowa [W. Zaleski], *Siła gospodarcza Polski Narodowej*, Warsaw 1942, p. 5; Jan ze Smoleńska, ‘Jeden jest polski ruch’, *Fakty na Tle Idei*, 15 October 1941.

¹¹⁷ Bolesław z Wolina, ‘Kupiectwo – do szeregów!’, *Do Broni* 1942, no. 2.

¹¹⁸ ‘Już nie potrzebujemy’, *Sztuka i Naród* 1943, no. 11–12. It was supposed to originate from the hostility of Jews towards Catholicism (Maciej z Gdańska, ‘Czarna sprawa’, *Nowa Polska* 1941, no. 11).

¹¹⁹ Wiesław z Głogowa, *Chłop i robotnik w nowej Polsce*, n.p., 1942, p. 9.

¹²⁰ Piotr z Witebska, ‘Kara za antysemityzm’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 2. There were also voices emphasising the Russian roots of Bolshevism, which was portrayed as “the modernised and mechanised autocracy of Ivan the Terrible” (Piotr z Roztoki, ‘Mozaika polska’, *Nowa Polska* 1942, no. 4).

¹²¹ Mieczysław z Głogowa [W. Zaleski], *Siła gospodarcza...*, p. 45; see also e.g.: ‘Cripps i rzeczywistość’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 2; Maciej z Rugii, ‘Na ziemiach północno-wschodnich Polski’, *Fakty na Tle Idei*, 26 November 1941.

¹²² Maciej z Gdańska, ‘Pierwsze refleksje nad walką naszych wrogów’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 1.

¹²³ J. ze S., ‘Przekleństwo mówienia’, *Do Broni* 1942, no. 7.

¹²⁴ ‘Walka rodzi pokój – bierność niewolę’, *Do Broni* 1942, no. 7.

¹²⁵ ‘Orientacje polityczne w ghecie warszawskim’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 2.

Piasecki wrote that the cause of the war was the “fight for world domination” between the Jews and Germany, and forecast that “the ongoing war would weaken the two greatest enemies of Poland: the Germans and the Jews.”¹²⁶ The Poles were to take advantage of this, consolidating the transformation of the social structure that had begun during the occupation. Confederate propaganda was pleased to note that the Poles had become “a nation of minor industrialists and merchants”¹²⁷ and stated that “we must permanently remain the owners of all post-Jewish workshops.”¹²⁸ The document ‘Skrót ideologii Konfederacji Narodu’ (Summary of the Confederation of the Nation’s Ideology) announced that “the Jew will not return. After the war, Jews must not be allowed to regain the shops, factories, flats and positions that Poles have now entered”, and that “Jews should be compensated for the war losses from the treasury of the defeated German Reich.”¹²⁹

This effective expropriation of the Jews could only be put into effect by depriving them of their rights as citizens. Thus, the KN openly opposed – at least in the initial period of its activity – the so-called “democratisation of political life, consisting mainly of total equality of rights for Jews.” It forecast that, despite the alliance with Western democracies, “a nation-state organisation with a clear anti-Masonic and anti-Jewish image” would be established. This state would be “a healthy bio-political organism, resistant to the destructive influence of the international mafias.”¹³⁰ *Polska Narodowa* (National Poland) was imagined to be “a state in which the Polish ethnic group is nationally perfectly self-conscious [...], [and] the self-conscious ruling

¹²⁶ L. Całka, *Wielka ideologia...*, pp. 15, 24. There were even more explicit slogans in Confederate journalism: “Germans and Jews set the world on fire – they must burn together”, [slogan] *Do Broni* 1942 [?], no. 13. There were even jokes about the situation of the Jews (‘Polacy są dowcipni’, *Fakty na Tle Idei*, 26 November 1941).

¹²⁷ ‘Szanse ekspansji kulturalnej’, *Sztuka i Naród* 1943–1944, no. 14–15.

¹²⁸ Bolesław z Wolina, ‘Kupiectwo – do szeregów!’, *Do Broni* 1942, no. 2; cf. *idem*, ‘Mobilizacja powszechna kupców, przemysłowców i rzemieślników’, *Do Broni* 1942, no. 4; cf. J. Gapys, ‘Podziemne inicjatywy polityczne. Wizja gospodarki polskiej w świetle Siły Gospodarczej Polski Nowej – broszury programowej Konfederacji Narodu z 1942 r.’ in *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, ed. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, pp. 61–82.

¹²⁹ *Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939–1944*, ed. K. Przybysz, Warsaw 1992, p. 84; cf. ‘W Polsce nie będzie anarchii’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 8; A. Paszko, *O katolickie państwo...*, p. 300.

¹³⁰ Maciej z Gdańska, ‘Przez Polskę narodową do Polski katolickiej, a nie na odwrót’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 3.

nation is perfectly organised.”¹³¹ There was no space for any national minorities in this vision.¹³²

Moreover, there were plans to continue the operation of Jewish ghettos during the immediate post-war transition period.¹³³ The final solution of the Jewish question, however, was imagined in terms of the forced emigration of Jews from Poland. The KN believed that “the Polish government should demand appropriate colonisation areas for Jews”¹³⁴; thus, the Jewish question was to be internationalised.¹³⁵ “Poland will be de-Judaised. We will get rid of this element, harmful in every respect,”¹³⁶ as Confederate journalism proclaimed. “There is no place for Jews in Poland!”¹³⁷

Despite its unequivocal anti-Semitism, the KN strongly condemned the Nazi genocide of the Jews. “Nobody approves of the Hitlerite regime’s methods of solving the Jewish question, contrary to Christian principles” a Confederate journalist wrote.¹³⁸ Another added: “No assessment of this plan [of the Holocaust – J.T.] from a moral point of view can be, of course, a subject of discussion. It is a crime of a scale unprecedented in history. We condemn the German methods of ‘liquidation’ of the Jewish question.”¹³⁹

Describing the mass murders of Jews, the KN’s periodical stated with undisguised disgust: “Anti-Semitism is one thing, yet even the most fervent opponent of Jews would fight them with a different weapon, unless he is German, of course.”¹⁴⁰

Kazimierz Krajewski, describing the KN’s ideology in his study on the UBK, exposes its evolution towards alleviating anti-Semitism.¹⁴¹ However, even if we

¹³¹ Jacek z Winnicy, ‘Do firmowych działaczy katolickich’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 7; cf. AAN, KN, 336/1, ‘Czym jest Konfederacja Narodu?’, n.d., p. 52.

¹³² Jan ze Szczecina, ‘Zadania rządu, jego atuty i błędy’, *Nowa Polska* 1942, no. 2.

¹³³ Maciej z Gdańska, ‘Czarna sprawa’, *Nowa Polska* 1941, no. 11.

¹³⁴ *Wizje Polski...*, p. 84.

¹³⁵ Maciej z Gdańska, ‘Pierwsze refleksje nad walką naszych wrogów’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 1; ‘W Polsce nie będzie anarchii’, *Fakty na Tle Idei* 1941, no. 8.

¹³⁶ ‘Likwidacja żydostwa’, *Nowa Polska* 1944, no. 14.

¹³⁷ Maciej z Gdańska, ‘Czarna sprawa’, *Nowa Polska* 1941, no. 11.

¹³⁸ Mieczysław z Głogowa [W. Zaleski], ‘Siła gospodarcza...’, p. 45.

¹³⁹ ‘Likwidacja żydostwa’, *Nowa Polska* 1942, no. 14.

¹⁴⁰ ‘Niemieckie polowanie’, *Fakty na Tle Idei*, 22 December 1941; cf. ‘Z dnia na dzień’, *Fakty na Tle Idei*, 15 October 1941.

¹⁴¹ K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe...*, pp. 45–46.

consider the reduction of its intensity,¹⁴² we must agree with Artur Paszko, who, based on thorough research, denies that anti-Semitism disappeared from the KN's journalism after 1942.¹⁴³

It should be mentioned here (although the subject of this article is the ideology, not the practice of the National Camp) that the KN partisan units operating in Podlasie were accused of murdering Jews.¹⁴⁴ Jan Engelgard, inclined towards Piasecki, commented that "Ryszard Reiff [...] hinted that in 1943 the cases of killing Jews who were members of various gangs of thieves could have happened. That concerned the area of Podlasie, where *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe* [the Strike Cadre Battalions, UBK] implemented Piasecki's order to "clean the area". [...] Reiff suggests that responsibility for these incidents [...] belonged to Wojciech Kętrzyński (who himself was of Jewish origin) [...]"¹⁴⁵ The problem is that most of the armed forest groups supplied themselves by requisition, so virtually anyone could be considered a 'gang of thieves'; it was the situation of the Jews that forced them to seek shelter in the woods.¹⁴⁶ Piasecki himself, after being arrested by the NKVD¹⁴⁷ wrote: "My deputy as a commander of the KN Battalion, was a Pole of Jewish origin (Wołkowyski), the commander of the first platoon in the second company [was] a Pole of Jewish origin – Kajzebrecht. The latter died a beautiful soldier's death in the battle with Germans at Subocza. I quote these facts to present how, in the evolution of my views, I understand the cooperation of all nationalities for the good of Poland. Wołkowyski became my deputy as early as 1942. So this is what the solution of the attitude towards Jews [who were] Polish citizens looked like in practice, which we found in a common fight against the enemy."¹⁴⁸

¹⁴² For example in *Uniwersalizm*, Jews are mentioned only once ([J. Warszawski], *Uniwersalizm...*, p. 13).

¹⁴³ A. Paszko, *O katolickie państwo...*, p. 283.

¹⁴⁴ W. Bartoszewski, *O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, Warsaw 2013, p. 140.

¹⁴⁵ J. Engelgard, *Wielka gra Bolesława Piaseckiego*, Warsaw 2008, pp. 170–171.

¹⁴⁶ Marek J. Chodakiewicz stated that "the requisitions carried out by Jews hiding from Germans could not be considered as plundering" (M. Chodakiewicz, 'NSZ i Żydzi', *Ład*, history supplement 1993, no. 9, after S. Rudnicki, 'Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów', *Więź* 2006, no. 4, p. 111).

¹⁴⁷ *Народный комиссариат внутренних дел* (NKVD), the body supervising the political police of the USSR from 1934 to 1946.

¹⁴⁸ 'Osobiste oświadczenie Bolesława Piaseckiego z 22 maja 1945 roku' in J. Engelgard, *Wielka gra...*, p. 226.

The Political Wing of the National Armed Forces

The political camp forming *Narodowe Siły Zbrojne* (the National Armed Forces, NSZ) had, in fact, two centres: *Organizacja Polska* (the Polish Organisation, OP) and the *Fronda Stronnictwa Narodowego* (*SN Fronda*), but the differences between them manifested in tactical issues. Both groups carried the pre-war baggage of militant anti-Semitism. Jews were portrayed unambiguously as consistent, inexorable adversaries: “Jews were, are and will be Poland’s greatest enemies.”¹⁴⁹ However, whereas before the war the Jewish threat overshadowed all others, Jews later appeared as just one of the nation’s enemies, on a par with Germany, Russia and sometimes Ukraine.¹⁵⁰ *Załoga* proclaimed that “there are two nations [...] whose desire [...] is to rule the others [...]. These are Germans from Berlin and Jews from red Moscow.”¹⁵¹

Praca i Walka noted “the harm done to Poles by Jews cooperating with the Bolsheviks not less [than that caused by the Germans – J.T.]”¹⁵² The ongoing war did not change this antagonistic attitude. However, it was admitted that a tactical alliance of “people of goodwill,” “Jewish capitalism” and Communism was formed against the Third Reich, which “in the fight against the Axis, the camp of international Jewry constitutes a significant part;” yet, as it was emphasised, “it only defends its own skin.”¹⁵³ Hence the *SN (Fronde)*’s *Tymczasowa Komisja Rządząca* (Provisional Governing Commission) criticised the “erroneous view” that Jews, due to their anti-German attitude, constituted “friendly [...] forces.”¹⁵⁴

Moreover, there were attempts to give anti-Semitism a universal dimension. Stanisław Kasznica wrote: “The assumption of Jewish nationalism is the universalism of the rule of a chosen nation scattered all over the world, with all the features of a parasitic being. The dynamics of Jewish nationalism finds inexhaustible sources of inspiration not only in the instinct of the race, but also the religion of this inter-nation.”¹⁵⁵

¹⁴⁹ ‘Trójkąt wrogów pęka’, *Wielka Polska* 1942, no. 11.

¹⁵⁰ Bracia Budzisz, ‘Jaką Polskę mieć chcemy’, n.p., 1941, p. 7; ‘Kto jest naszym wrogiem’, *Praca i Walka* 1943, no. 7 [?], part 2; ‘Notujemy’, *Praca i Walka* 1944, no. 7–8; ‘Wschód i Zachód (IV)’, *Szaniec* 1941, no. 7; ‘Biblioteczka “Szańca”’, *Szaniec* 1941, no. 12; ‘Interesy, interesy...’, *Załoga* 1942, no. 4.

¹⁵¹ ‘W dniu 3 maja 1942 roku’, *Załoga* 1942, no. 5.

¹⁵² ‘Słowa... słowa... słowa...’, *Praca i Walka* 1942, no. 4.

¹⁵³ ‘Chwała na wysokości’, *Szaniec* 1941, no. 25; ‘Niech odejdą’, *Szaniec* 1941, no. 25.

¹⁵⁴ ‘Przegląd prasy’, *Wielka Polska* 1942, no. 14.

¹⁵⁵ W. Górnicki, *Polska po wojnie*, Warsaw, n.d., p. 14; cf. ‘Totalizmy’, *Załoga* 1943, no. 3.

Jews from all over the world supposedly constituted a uniform power consistently pursuing its goals, destructive to Christian civilisation.¹⁵⁶ “10 million Jews rule the world,” warned *Zaloga*¹⁵⁷, while *Praca i Walka* announced that “the damned Jewish bane left [...] so much poisonous venom [...] that it is high time for it to suffer a deserved punishment.”¹⁵⁸ *Szaniec* reminded readers that Christ was killed by a “Jewish mob.”¹⁵⁹

The allegations made against Jews by the NSZ's circles were complex. “Jewry in Poland was [...] a factor which [...] played a destructive role [...]. The destructive influence of Jewry on Polish national life was purposeful and methodical,” *Wielka Polska* wrote.¹⁶⁰ “The Jewish demoralisation and pornographic campaign” and the entirety of “Jewish sexualism” would undermine the foundations of the Christian moral order¹⁶¹ and, as a consequence, contribute to the decline in the Polish birth rate.¹⁶² Regarding the economy, the Jews were accused of being exploiters. It was proclaimed that “the capitalists in Poland were mainly Jews and Germans,”¹⁶³ adding that “powerful Jewry did not allow the formation of the Polish middle class.”¹⁶⁴ Finally, Jews were considered the seedbed of common crime.¹⁶⁵

In the journalism of NSZ circles, however, the charge of “Jewish communists” appeared most often. Communism was generally regarded as the creation and instrument of the Jews, who were allegedly working to stimulate the class struggle as “where two are fighting, there [...] a Yid will earn something.”¹⁶⁶ Through Communism, the Jews would control Russia, where “the dull [...] Russian people

¹⁵⁶ ‘Myśli żelazne (cd.)’, *Szaniec* 1941, no. 9; ‘Wojna brunatno-czerwona’, *Szaniec* 1941, no. 14.

¹⁵⁷ ‘Mędrcy czy paralitycy?’, *Zaloga* 1942, no. 8.

¹⁵⁸ ‘W obliczu faktu’, *Praca i Walka* 1944, no. 6.

¹⁵⁹ ‘Cóż jest prawda’, *Szaniec* 1942, no. 7.

¹⁶⁰ ‘Łagodność karygodna’, *Wielka Polska* 1944, no. 7; see ‘Okres niepodległości’, *Wielka Polska* 1944, no. 2.

¹⁶¹ ‘Przegląd prasy’, *Praca i Walka* 1943, no. 7, part 2; ‘Między cnotą a występkiem’, *Szaniec* 1943, no. 9.

¹⁶² ‘Więcej kołysek’, *Szaniec* 1940, no. 31–32; ‘Nie ma Polski bez dzieci’, *Szaniec* 1943, no. 11.

¹⁶³ ‘Rosja sowiecka w obecnej wojnie’, n.p., n.d., pp. 15–16; cf. ‘Plan Stronnictwa Ludowego i PPS’, *Szaniec* 1943, no. 1; ‘Dość kontrastów’, *Szaniec* 1943, no. 12.

¹⁶⁴ ‘Nie ma Polski bez dzieci’, *Szaniec* 1943, no. 11.

¹⁶⁵ ‘Zew krwi’, *Szaniec* 1943, no. 4; ‘Unarodowienie narodu’, *Zaloga* 1943, no. 4.

¹⁶⁶ ‘Organizacja życia czy samowola?’, *Zaloga* 1942, no. 12; cf. ‘Pokój z Rosją – walka z Kominternem’, Warsaw, n.d., p. 5; ‘Po trzech latach wojny’, *Praca i Walka* 1942, no. 3; ‘Którędy droga?’, *Zaloga* 1942, no. 4; ‘Moje miasto’, *Zaloga* 1942, no. 9; ‘Dola robotnika’, *Zaloga* 1943, no. 11.

[...] created a new system at Jewish command.”¹⁶⁷ It was proclaimed that the USSR was ruled by “Yids from the Comintern”¹⁶⁸, while the “Red Army [...] fought indirectly for the rule of Jewry over the world.”¹⁶⁹ New threads began to appear in the image of the Soviet Union as, although “the Jews in Russia [had] liquidated 20 million peasants, workers and Russian intelligentsia,”¹⁷⁰ the awareness of Communism as an independent factor, not only a Jewish tool, was becoming increasingly common. The privilege of not only Jews but also of Russians¹⁷¹ was noticed, and there were even slogans such as “Communism is the bankrupt mask of Russian imperialism!”¹⁷² The role of Jews as a Communist spy network was ‘revealed’ in 1939–1941, when “Jews [...] persecuted Poles at every turn under Bolshevik rule.”¹⁷³ The Communist Underground was also portrayed as the work of Jews under German occupation. The nationalists’ propaganda proclaimed that “‘the proletariat’ [...] is a group of Jewish profiteers”; that *Polska Partia Robotnicza* (the Polish Workers’ Party, PPR) was a “Moscow organisation (some say ‘Moshcow’ [mośkowska, from the name Mosiek, i.e. Moshe – J.T.]),”¹⁷⁴ and *Gwardia Ludowa PPR* (the People’s Guard of the Polish Workers’ Party, GL PPR) were described as “a pack of Soviet paratroopers [*desancistów*], Communist instructors from Spain, and Jews,”¹⁷⁵ or simply “Jewish Communist gangs.”¹⁷⁶ Although it was admitted that

¹⁶⁷ ‘Komunizm zmienił oblicze’, *Załoga* 1942, no. 4.

¹⁶⁸ ‘Wschód i Zachód (V)’, *Szaniec* 1941, no. 8.

¹⁶⁹ ‘Armia Narodowa’, *Wielka Polska* 1944, no. 14; cf. ‘Znów ich tu mamy’, *Szaniec* 1943, no. 11; ‘Honor, obowiązek, interes – i prawo’, *Szaniec* 1941, no. 15; ‘Notujemy...’, *Szaniec* 1941, no. 15; ‘Towarzyszy poniosło’, *Załoga* 1943, no. 8; ‘Dlaczego nas oczerniają?’, *Załoga* 1943, no. 15.

¹⁷⁰ ‘Czerwoni volksdeutsche’, *Szaniec* 1943, no. 1.

¹⁷¹ ‘Wolność narodów sowieckich’, *Załoga* 1942, no. 5.

¹⁷² See *Załoga* 1942, no. 4.

¹⁷³ ‘Na ziemiach Rzeczypospolitej’, *Szaniec* 1941, no. 19; cf. ‘Życzenia nie na czasie’, *Wielka Polska* 1941, no. 3; ‘Armia Narodowa’, *Wielka Polska* 1944, no. 14; ‘Unarodowienie narodu’, *Załoga* 1943, no. 4; ‘Robak w korzeniu’, *Załoga* 1943, no. 20; cf. ‘Wschód i Zachód (I)’, *Szaniec* 1941, no. 4; ‘Trudna sprawa’, *Szaniec* 1941, no. 16; ‘Jak w mądrym Rzymie’, *Szaniec* 1943, no. 3.

¹⁷⁴ ‘Ambo meliores’, *Szaniec* 1943, no. 5.

¹⁷⁵ ‘Robak w korzeniu’, *Załoga* 1943, no. 20.

¹⁷⁶ ‘Z kraju’, *Wielka Polska* 1943, no. 32; cf. ‘Komunikat w sprawie współpracy polsko-sowieckiej’, *Biuletyn Centralny* 1944, no. 9; Viktor, ‘Ramię przy ramieniu’, *Praca i Walka* 1942, no. 1; ‘Wiadomości krajowe’, *Szaniec* 1940, no. 23; ‘Czego chcą’, *Szaniec* 1943, no. 10; ‘NSZ potępione – Armia Ludowa uznana’, *Szaniec* 1943, no. 15; ‘W kraju’, *Wielka Polska* 1942, no. 13; ‘Opór getta we właściwym świetle’, *Wielka Polska* 1943, no. 20; ‘Armia czekająca na głos z Moskwy’, *Wielka Polska* 1943, no. 43; ‘Wiadomości z kraju’, *Wielka Polska* 1943, no. 44; ‘W sprawie akcji pod Borowem’, *Wielka Polska* 1943, no. 46; ‘Przekleństwo tolerancji’, *Wielka Polska* 1944, no. 5; ‘Wiadomości z kraju’, *Wielka Polska* 1944, no. 7; ‘PPR działa’, *Wielka Polska* 1944, no. 11; ‘Dwie wojny’, *Załoga* 1942, no. 7; ‘Czerwony upiór w masce patrioty’, *Załoga* 1943, no. 12.

“a significant number of good Poles are in *Armia Ludowa PPR* (the People’s Army of the Polish Workers’ Party, AL PPR), lured by patriotic slogans and ‘deeds’¹⁷⁷; they were considered a passive tool.¹⁷⁸ The accusation of being ‘Jewish-Communist’ was extended to the entire Left: the socialists are “folk-frontists [supporters of the Communist People’s Front – J.T.] elbowing their way in like Jews”, who were acting “to the benefit of the rule of international Jewry in a future free Poland,”¹⁷⁹ while the SL’s politicians were “opportunists using Jewish sinecures” and “hypnotised by Jews.”¹⁸⁰

Jewish infiltration was also allegedly exposed in the liberal-democratic centre. Politicians such as Władysław Sikorski and Ignacy Paderewski were accused of philo-Semitism.¹⁸¹ The presence of Jews and people of Jewish origin in the Polish government-in-exile and the state apparatus was criticised as “licensed democracy, counting on the support of the Allies abroad and the national minorities in Poland.”¹⁸² Western democratic liberalism was also considered to be contaminated by Jewish influences (‘Judemocracy’). *Wielka Polska* stated emphatically that the Comintern was “the left wing of ‘the army’ of world Jewry,” while the “right wing” was “capitalism and freemasonry.”¹⁸³ It was believed that “Jews hold a privileged position” in Western democracies¹⁸⁴, and “international

¹⁷⁷ ‘W sprawie akcji pod Borowem’, *Wielka Polska* 1943, no. 46.

¹⁷⁸ Unlike Polish rank and file partisans, Jewish communists (or more broadly Jews in communist units) were treated ruthlessly. “Leaders, Soviet paratroopers, Jews, [Soviet] escapees from POW camps, Kalmyk deserters, ordinary bandits [...] were sentenced to death. On the other hand, the individuals lured by patriotic slogans [...] were released back to their homes” (‘Skomunizowana wioska X spacyfikowana’, *Wielka Polska* 1944, no. 47).

¹⁷⁹ ‘Notujemy...’, *Szaniec* 1941, no. 20; ‘Jak kamienie’, *Szaniec* 1941, no. 21; cf. ‘Puszczanie farby’, *Szaniec* 1941, no. 23; ‘Święto polskiej marynarki handlowej’, *Szaniec* 1943, no. 1; ‘Przegląd prasy’, *Wielka Polska* 1942, no. 13; ‘Nie wylegną na ulice polskich miast olbrzymie rzesze robotników’, *Zaloga* 1942, no. 5; ‘Żydowskość komuny bez maski’, *Zaloga* 1942, no. 5.

¹⁸⁰ ‘Polski wschód płonie’, *Szaniec* 1943, no. 15; cf. ‘Plan Stronnictwa Ludowego i PPS’, *Szaniec* 1943, no. 1.

¹⁸¹ ‘Ignacy Paderewski † 29 czerwca 1941 r.’, *Szaniec* 1941, no. 15; ‘Mazełtop!’, *Szaniec* 1941, no. 21; ‘Życzenia nie na czasie’, *Wielka Polska* 1941, no. 3.

¹⁸² ‘Tu chodzi o Polskę’, *Szaniec* 1943, no. 13; cf. ‘Przygotowanie współpracy z komuną’, *Biuletyn Centralny* 1944, no. 9; ‘My, nie wy...’, *Szaniec* 1941, no. 19; ‘Propaganda oficjalna’, *Szaniec* 1941, no. 22.

¹⁸³ ‘Nas fakty nie zaskakują’, *Wielka Polska* 1941, no. 4; cf. ‘Żydowskość komuny bez maski’, *Zaloga* 1942, no. 5. It was believed that freemasonry, identified with democratic liberalism, was the ‘secular arm’ of Jewry (‘Uwaga: Benesz!’, *Szaniec* 1943, no. 1; cf. ‘Na drodze do Wielkiej Polski’, *Wielka Polska* 1944, no. 5).

¹⁸⁴ ‘Niech odejdą’, *Szaniec* 1941, no. 25; cf. ‘Słowa...’, *Praca i Walka* 1942, nr 4; ‘Dwie zagadki’, *Szaniec* 1941, no. 25.

Jewry wants to consolidate its influence in Poland” with Western help.¹⁸⁵ Here, however, there was a discrepancy between the founding partners in the NSZ. *Organizacja Polska* saw “all-powerful Jewry in the Anglo-Saxon world [...]”.¹⁸⁶ The President of the United States of America, Franklin D. Roosevelt, was claimed to be a Jew; the British Prime Minister, Winston Churchill, a freemason; and the British Minister of Foreign Affairs, Anthony Eden, was believed to be married to a Jewish woman.¹⁸⁷ *Wielka Polska* (the periodical of the *SN Fronda*) stressed otherwise, arguing that the rumours about the influence of Jews in England were exaggerated, as “the Jews are counting on the Soviets” (they were even held liable for the Molotov-Ribbentrop Pact).¹⁸⁸

Paradoxically, there were attempts to combine hostility towards Jews with hostility towards Germans. Thus, the historical Germanophilia of the Jews was emphasised (“Yids have always been attracted to Teutons”).¹⁸⁹ Attention was drawn to the alleged convergence of Nazism and Jewish nationalism: “This part of the worldview [Nazi racism – J.T.] was seemingly taken straight from another chosen nation – the Jews, with whom Hitlerism is now in a state of inexorable fight,” Kasznica wrote.¹⁹⁰

Nevertheless, the Polish nationalists from NSZ undoubtedly felt deep discomfort when finding an echo of their views in the propaganda of the hated Third Reich. The depressing awareness that Germans were also fighting against “Bolshevism, Jewry and plutocracy”¹⁹¹ forced them to differentiate themselves from Nazism. Attempts were made to condemn the “idiotic theory” of racism.¹⁹² “Polish nationalism is anti-Semitic, of course,” admitted *Wielka Polska*, but followed up this claim with a reservation: “Yet, there is a fundamental difference between the concepts of anti-

¹⁸⁵ ‘Jak w mądrym Rzymie’, *Szaniec* 1943, no. 3.

¹⁸⁶ ‘Czerwoni volksdeutsche’, *Szaniec* 1943, no. 1.

¹⁸⁷ ‘W obliczu faktu’, *Praca i Walka* 1944, no. 6; ‘Na marginesie’, *Praca i Walka* 1944, no. 7–8; ‘Puszczanie farby’, *Szaniec* 1941, no. 23.

¹⁸⁸ ‘Anglia, Żydzi i Polska’, *Wielka Polska* 1941, no. 4.

¹⁸⁹ ‘Dowodzenia wodzów’, *Szaniec* 1941, no. 8; “Jestem Polakiem” w “Reichu”, *Szaniec* 1941, no. 11; ‘Prawo jazdy’, *Szaniec* 1941, no. 12.

¹⁹⁰ W. Górnicki, *Polska po wojnie...*, p. 13; cf. ‘Skąd to jest?’, *Szaniec* 1941, no. 9; ‘W dniu 3 maja 1942 roku’, *Załoga* 1942, no. 5.

¹⁹¹ ‘Nie możemy’, *Szaniec* 1943, no. 1; ‘Dowodzenia wodzów’, *Szaniec* 1941, no. 8; ‘Trzeba mówić – po angielsku’, *Szaniec* 1943, no. 9.

¹⁹² “Idiotyczna teoria”, *Szaniec* 1941, no. 9; ‘Wychowanie i oświata’, *Szaniec* 1943, no. 13.

-Semitism and racism.”¹⁹³ In the definition of the nation, the ideas of a homeland, language, customs, religion and history were mentioned as nation-forming factors – but not race.¹⁹⁴ Rejection of biological racism did not, however, affect these circles’ attitude towards Jews. In the same article that distanced itself from racist ideology, a *Wielka Polska* journalist wrote: “The assimilation of Jews is a total utopia, [as] [...] the Jewish way of thinking [...] is so utterly opposed to the Polish that [...] innate predispositions must prevail in it.”¹⁹⁵

During the war, the nationalists of the NSZ stuck closely to their pre-war programme on the Jewish question, and moreover, they tried to use the conditions created by the German occupation for its implementation. They emphasised that one of the basic tasks of the nationalist movement was to “prevent Jews from attempting to capture our economic life again.”¹⁹⁶ An opinion writer under the pseudonym ‘Piotr Straża’ explained this as follows: “one has to [...] consider the actual situation created by cutting off Jews in the ghettos and tearing them out of economic life in Poland. There is no void in the places previously occupied by the Jews. They are being taken by Poles. Attempts to return to the former state of affairs would be [...] contrary to the natural tendencies in the development of economic relations in Poland.”¹⁹⁷

In this regard, the plan was to nationalise former Jewish property and later hand it over to Poles, and then the passage of “a law that would prevent inheritance proceedings in Poland for relatives of the further degree living abroad” was announced.¹⁹⁸ Also “economic disposition centres (economic self-government, state-owned, municipal, and private banks, etc.) should be Polish and made completely independent of direct or indirect alien influence (foreign and Jewish).”¹⁹⁹ When drawing up the ‘third way’ system in the field of economy, it was explained that “a Polish worker will never come to terms with slavery, both when his ruler

¹⁹³ ‘Łagodność karygodna’, *Wielka Polska* 1944, no. 7.

¹⁹⁴ Bracia Budzisz, ‘Jaką Polskę mieć chcemy...’, p. 4; cf. A. Paszko, *O katolickie państwo...*, p. 88.

¹⁹⁵ ‘Łagodność karygodna’, *Wielka Polska* 1944, no. 7; cf. ‘Modły żydowskie’, *Szaniec* 1943, no. 1.

¹⁹⁶ ‘Waga obecnych czasów’, *Biuletyn Centralny* 1944, no. 8.

¹⁹⁷ P. Straża, *Piastowy szlak*, n.p., n.d., p. 64.

¹⁹⁸ ‘Sprawa majątków pożydowskich’, *Wielka Polska* 1944, no. 7; cf. ‘O co walczy Ruch Narodowy’ [leaflet], n.p., [1944]; ‘Kwestia żydowska w Polsce’, *Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata* 1942, no. 6; ‘Żydzi w Polsce’, *Wielka Polska* 1943, no. 43.

¹⁹⁹ W. Górnicki, *Polska po wojnie...*, pp. 88–90.

is the director or banker of a joint-stock company – a Jew, just as when a Soviet commissar, a Jew, would become his master.”²⁰⁰

This economic expropriation would be linked to political discrimination. As “in the Polish state, only the Polish Nation [...] can be the host, the only one and exclusive one,”²⁰¹ and, of course, “political rights for Jews are out of the question.”²⁰² *Wielka Polska* announced that “only Poles can have full civic rights,”²⁰³ and *Szaniec* mentioned democracy “for Poles and our friends from other nations living among us, but [...] not for Germans and Jews.”²⁰⁴ Other Underground political centres were fiercely attacked for demanding the equality for national minorities.²⁰⁵ A publication entitled *Przyszła Polska – państwem narodowym* announced that the ghettos would be retained.²⁰⁶

Limiting the influence of the Jewish minority was treated only as a half-measure. The ultimate goal was the total expulsion of Jews from Poland. While the mass assimilation of Slavic minorities and even individual assimilation of Germans was to be permitted, it was written about the Jews that “we must get rid of [them – J.T.] without exception, as an alien element, absolutely hostile and unable to assimilate.”²⁰⁷ *Załoga* added even more pointedly: “We will chase the Jew away from us. Let him live where he wants [...]. Only, God forbid, [not] with us.”²⁰⁸ Before the war, nationalists generally did not bother about the conditions of emigration (“‘20 groszy in the teeth and then a kick...’ And then off you go!”),²⁰⁹ but they now emphasised “the possibility of the peaceful and humanitarian liquidation

²⁰⁰ *Robotnik w Polsce po wojnie. Materiały dyskusyjne dla zespołów Załogi*, n.p., n.d., p. 8.

²⁰¹ ‘Walczyliśmy o Katolickie Państwo Narodu Polskiego’, *Wielka Polska* 1944, no. 5; cf. Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy...*, p. 4.

²⁰² P. Straża, *Piastowy szlak...*, p. 24.

²⁰³ ‘Przekleństwo tolerancji’, *Wielka Polska* 1944, no. 5.

²⁰⁴ ‘Z prasy polskiej’, *Szaniec* 1942, no. 4; see also ‘Dość eksperymentów’, *Wielka Polska* 1941, no. 1; ‘Żydzi w Polsce’, *Wielka Polska* 1943, no. 43; ‘Na drodze do Wielkiej Polski’, *Wielka Polska* 1944, no. 5; ‘Gdy nadejdzie chwila walki – pamiętajmy’, *Załoga* 1943, no. 15.

²⁰⁵ ‘Słowa... słowa... słowa...’, *Praca i Walka* 1942, no. 4; ‘Najważniejszy cel’, *Praca i Walka* 1944, no. 4; ‘Myśli socjalistyczne...’, *Szaniec* 1941, no. 21; ‘Ludzie z Tworek’, *Szaniec* 1942, no. 3; ‘W sprawie deklaracji tzw. “Reprezentacji Politycznej”’, *Wielka Polska* 1943, no. 36; ‘Masoneria działa’, *Załoga* 1943, no. 3.

²⁰⁶ ‘Notujemy...’, *Szaniec* 1941, no. 12.

²⁰⁷ ‘Jak w mądrym Rzymie’, *Szaniec* 1943, no. 3; cf. Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy...*, p. 6; P. Straża, *Piastowy szlak...*, p. 24; ‘Mędrcy czy paralitycy?’, *Załoga* 1942, no. 8.

²⁰⁸ ‘Polska – ojcowizna Żydów’, *Załoga* 1943, no. 1.

²⁰⁹ ‘Prowokują...’, *Zwycięstwo* 1934, no. 12–13.

of their [Jewish – J.T.] property in Europe and the creation of a state for them in areas not yet populated.”²¹⁰

However, there was a certain discrepancy on this issue within the NSZ. In 1942, *Szaniec* declared: “We are even ready [...] to give, as in England, full civic rights to Jews, so that they would be in return reduced to English percentage standards.”²¹¹ The next year, however, *Szaniec* announced firmly that “Jews must [...] resign from all claims to it [Poland – J.T.], both those who mock, and those who pray for it.”²¹² On the other hand, *Wielka Polska*, which in 1941 claimed that the weakening of Jewish influence in the West “gives us a lot of freedom in solving the Jewish question [...] in Poland,”²¹³ revised that assessment of the situation at the end of the war. They considered the Jewish question a “situational issue” due to pressure from the Allies, and suggested that the position could be mitigated, declaring that “we can sometimes recognise the compulsion of the situation.”²¹⁴

A separate problem is the attitude of the NSZ circles to the Nazi genocide of the Jews. The publications of this camp did report – albeit sparingly and briefly – on the persecution of the Jewish population.²¹⁵ Initially, however, attempts were made to downplay and relativise the occupier’s anti-Jewish repressions. It was written that German restrictions are perhaps “unpleasant, but irrelevant to the Jews”²¹⁶, that the Jews under occupation feel “like fish in water”²¹⁷, and that they were satisfied with their life in the ghetto.²¹⁸ The collaboration of some of the Jewish population with Germans was strongly emphasised²¹⁹ (including cases when Jews

²¹⁰ ‘Niech odejdą’, *Szaniec* 1941, no. 25; cf. “Jestem Polakiem” w “Reichu”, *Szaniec* 1941, no. 11.

²¹¹ ‘Za co’, *Szaniec* 1942, no. 4.

²¹² ‘Modły żydowskie’, *Szaniec* 1943, no. 1.

²¹³ ‘Anglia, Żydzi i Polska’, *Wielka Polska* 1941, no. 4.

²¹⁴ ‘Przekleństwo tolerancji’, *Wielka Polska* 1944, no. 5.

²¹⁵ ‘Z Warszawy’, *Szaniec* 1940, no. 34; ‘Na ziemiach Rzeczypospolitej’, *Szaniec* 1941, no. 8, 9, 18, 19, 23; ‘Rządy litewskie na terenach polskich’, *Szaniec* 1942, no. 4; ‘Na ziemiach Rzeczypospolitej’, *Szaniec* 1942, no. 4; ‘W kraju’, *Wielka Polska* 1942, no. 11, 13; ‘...Ponieśli i wilka’, *Załoga* 1942, no. 12.

²¹⁶ ‘Żyd – żydem’, *Szaniec* 1940, no. 31–32.

²¹⁷ ‘Żydzi w Belgii’, *Szaniec* 1941, no. 8.

²¹⁸ ‘Notujemy...’, *Szaniec* 1941, no. 15.

²¹⁹ ‘Za murów ghetta’, *Biuletyn Centralny* 1943, no. 3; ‘Żyd – żydem’, *Szaniec* 1940, no. 31–32; ‘Dwa narody wybrane’, *Szaniec* 1943, no. 4; ‘W kraju’, *Wielka Polska* 1942, no. 14; ‘Co piszą inni’, *Wielka Polska* 1943, no. 29; ‘Wiadomości z kraju’, *Wielka Polska* 1944, no. 9–10; ‘Teror [sic] i panika’, *Załoga* 1943, no. 20.

handed people helping them over to the Germans).²²⁰ The *Judenrat* of Warsaw was portrayed as the “occupier’s passive tool, used to gradually [...] accustom the Jewish population to increasingly cruel [...] torments, finally culminating in a massacre carried out with the help of the so-called Jewish police.”²²¹ A “tacit German-Jewish settlement” was even suggested!²²² According to *Szaniec*, “Nazi anti-Semitism agrees to [...] carefully hidden compromises with Jewry,” as evidenced by the fact that “Jews are better provisioned by Germans than the Christian population”, and had a self-government and education.²²³ When reporting the persecution of Jews, it was sometimes added that “as always, Poles were primarily affected.”²²⁴ At the beginning of the occupation, NSZ circles were convinced that Poles were in a worse situation than Jews.²²⁵ In 1941, *Szaniec* proclaimed: “[...] there is a fundamental difference in the German attitude towards us and towards Jews. [...] Germans hate us [...], Jews [...] are just despised for their cowardice. [...] Hence, we have ghettos for Jews, and prisons, camps and executions for Poles.”²²⁶

Soon, however, the monstrosity of the Holocaust became so obvious that it could not be denied. *Szaniec* issue 1 from 1943 estimated the number of murdered Polish Jews at one million²²⁷; by issue 7 the estimate had already risen to two million²²⁸, and by issue 9 they stated that “the liquidation of the Jewish settlement in Poland as

²²⁰ ‘Na ziemiach Rzeczypospolitej’, *Załoga* 1943, no. 9.

²²¹ ‘Na ziemiach polskich’, *Szaniec* 1943, no. 2. For cases of collaborations in ghettos see M. Arczyński, W. Balcerak, *Kryptonim Żegota. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warsaw 1983, pp. 173–174; T. Bednarczyk, *Życie codzienne warszawskiego getta. Warszawskie getto i ludzie (1939–1945 i dalej)*, Warsaw 1995, pp. 230–237; T. Grosse, *Przeżyć! Obrona życia jako wartość podstawowa społeczności getta warszawskiego*, Warsaw 1998, pp. 46–50, 61–63, 66–71; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warsaw 1970, vol. 1, pp. 228–231. In turn, in 1943 the Jewish diaspora was accused of not believing Polish reports about the genocide of Polish Jews (‘Czerwoni volksdeutsche’, *Szaniec* 1943, no. 1).

²²² ‘Żyd – żydem...’, *Szaniec* 1940, no. 31–32.

²²³ ‘Kronika łódzka’, *Szaniec* 1940, no. 34.

²²⁴ ‘Lublin ciągle cierpi’, *Załoga* 1942, no. 5.

²²⁵ This conviction was initially widespread in Polish society. Bartoszewski recalled: “At first, there was a view in Polish society that the future for the Jews was already foretold, but a worse fate awaited the Poles. [...] Impressions of German policy indicated this, because before the ghettos’ annihilation, the AB Operation took place. Poles caught in roundups were sent to Auschwitz, and Jews caught in street roundups were not sent to Auschwitz. What a paradox: the Jewish armlet with the star protected [wearers] from street roundups!” (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, p. 48).

²²⁶ ‘Żle, głupio i podle’, *Szaniec* 1941, no. 9; cf. ‘Na ziemiach Rzeczypospolitej’, *Szaniec* 1942, no. 2.

²²⁷ ‘Gen. Sikorski o prześladowaniach w Polsce’, *Szaniec* 1943, no. 1.

²²⁸ ‘Tak, to prawda’, *Szaniec* 1943, no. 7.

a result of the activities of Hitlerite henchmen is coming to an end.”²²⁹ The genocide of the Jewish population was condemned in the most explicit words – ‘horror,’ ‘monstrosity,’ ‘bestial,’ ‘sadistic,’ ‘animal’ – such terms were used by the press linked to the NSZ.²³⁰ *Wielka Polska* added that “the German methods of fighting Jews are so hideous that there are no words in Polish to stigmatise them.”²³¹ Any cooperation with Germans against the Jews was openly condemned,²³² and the participation of Poles in anti-Jewish activities by the Nazi occupier “should be boycotted” and “would be regarded as national treason.”²³³ As early as 1940, *Szaniec* disassociated itself from the so-called Easter pogrom, calling it the work of Germans at the hands of “social mud [...] under the leadership of the *Volksdeutsche*.”²³⁴ *Biuletyn Centralny* reprinted the ‘Ostrzeżenie’ (‘Warning’) of *Kierownictwo Walki Cywilnej Armii Krajowej* (the Civil Resistance Leadership of the Home Army, KWC AK), threatening blackmailers (*szmalcownicy*) with death.²³⁵ *Praca i Walka* criticised the blackmailing of Jews in hiding as a manifestation of general demoralisation²³⁶, and added that “our youth will not break windows in Jewish stores. [...] Breaking windows is not a policy.”²³⁷

Nevertheless, as Zbigniew Siemaszko noted, while the Nazis’ activities were condemned, the results they obtained were approved of: the removal of Jews from Poland (although emigration was preferred to extermination).²³⁸ *Wielka Polska* declared that “while strongly condemning the inhumane methods of liquidating

²²⁹ ‘Dzisiejsze tło sprawy ukraińskiej’, *Szaniec* 1943, no. 9; see also ‘Warszawa’, *Biuletyn Centralny* 1943, no. 4; ‘Na ziemiach polskich’, *Szaniec* 1943, no. 2; ‘Opanować nerwy!’ *Szaniec* 1943, no. 3; ‘Orędzie biskupa Radońskiego’, *Szaniec* 1943, no. 3; ‘Na ziemiach Rzeczypospolitej’, *Szaniec* 1943, no. 6; ‘Likwidacja ghetta w Warszawie’, *Szaniec* 1943, no. 8; ‘Majdanek’, *Szaniec* 1943, no. 15; ‘Wiadomości z kraju’, *Wielka Polska* 1943, no. 23, 41; ‘Wiadomości z kraju’, *Wielka Polska* 1944, no. 9–10; ‘Na ziemiach Rzeczypospolitej’, *Załoga* 1943, no. 9.

²³⁰ ‘Wymordowanie Żydów we Lwowie’, *Biuletyn Centralny* 1943, no. 1.

²³¹ ‘Trójkąt wrogów pęka’, *Wielka Polska* 1942, no. 11; cf. S. Bębenek, ‘Wizja przyszłej Polski w programie grupy “Szaniec”, *Przegląd Historyczny* 1973, no. 1, pp. 117–131.

²³² ‘Niemieckie próby porozumienia się z Polską’, *Załoga* 1942, no. 7.

²³³ ‘Komunikat w sprawie zaciągu do “straży obozowej” baraków żydowskich’, *Szaniec* 1941, no. 8.

²³⁴ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, p. 242.

²³⁵ ‘Ostrzeżenie’, *Biuletyn Centralny* 1943, no. 3. However, as Bartoszewski noted, this was not found in other NSZ periodicals (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, p. 85).

²³⁶ ‘Rozmyślania’, *Praca i Walka* 1944, no. 6.

²³⁷ ‘Polityka młodych’, *Praca i Walka* 1944, no. 6.

²³⁸ Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, p. 82. Siemaszko draws attention to the fact that Kazimierz Gluziński silently omitted the Jewish question in his post-war study on *Służba Cywilna Narodu* (the Civil Service of the Nation).

Jews, which is the mere murder of defenceless civilians, we must state that the very fact of the disappearance of Jews from this territory is a significantly fortunate phenomenon for our nation.”²³⁹ Szczepan Runiewicz explained: “The Jews in Poland were murdered by Germans in a horrible manner [...]. In face of the terrible slaughter carried out in a perfidious and thought-out way by the Hitlerite henchmen with Ukrainians, Lithuanians and Latvians as accomplices, the soul of every Pole shuddered. But what could we do to prevent them from doing it, and did we have a chance to defend the Jews? Everyone who knows the enormity of the German terror towards Poles knows that this was physically impossible. The number of Polish victims murdered until now, and still likely to be murdered, is not much lower than the number of Jews killed.”²⁴⁰

Thus, there were warnings that “feeling of pity [towards Jews – J.T.] could cause [...] Poland’s interests to be forgotten”²⁴¹, and other underground centres – the left, Catholic circles, *Biuletyn Informacyjny* – were criticised for, in the opinion of the nationalists, their excessive involvement in the Jewish question.²⁴²

The NSZ circle postulated that a neutral approach to the German-Jewish conflict should be maintained. By proclaiming the total separation of Polish and Jewish interests, it was believed that “Jews die only on their account, as they are Jews, and not for Polish citizenship.”²⁴³ Then the appeal stated: “We do not interfere in how the two ‘chosen nations’, [...] Jewish and German, settle accounts between themselves.”²⁴⁴ Jews were accused of “hating Poles more than Germans [...] because [they were convinced that – J.T.] it was our duty to defend them against the Germans, although we would have to die doing so.”²⁴⁵

²³⁹ ‘Zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej’, *Wielka Polska* 1944, no. 6; cf. *Na drodze do Wielkiej Polski*, n.p., 1943, p. 7.

²⁴⁰ S. Runiewicz, *Awiatyzacja świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, Warsaw 1943, pp. 80–81.

²⁴¹ ‘Trójkąt wrogów pęka’, *Wielka Polska* 1942, no. 11.

²⁴² ‘Na marginesie’, *Praca i Walka* 1944, no. 7–8; ‘Przegląd prasy polskiej’, *Szaniec* 1940, no. 47; ‘Notujemy...’, *Szaniec* 1941, no. 12; ‘Żydzi bronili Warszawy’, *Wielka Polska* 1943, no. 24; ‘Robak w korzeniu’, *Zaloga* 1943, no. 20.

²⁴³ ‘Polska – ojcowizna Żydów’, *Zaloga* 1943, no. 1; ‘Modły żydowskie’, *Szaniec* 1943, no. 1.

²⁴⁴ ‘Żydowskość komuny bez maski’, *Zaloga* 1942, no. 5; see also ‘Niemcy a Żydzi’, *Szaniec* 1941, no. 24; ‘Nota ministra Raczyńskiego w sprawie Żydów’, *Szaniec* 1943, no. 1.

²⁴⁵ ‘Żydzi w Polsce’, *Wielka Polska* 1943, no. 43; cf. ‘Notujemy...’, *Szaniec* 1941, no. 15. It was also added that “some Berliners believe [...] that Jews were slaughtered by Poles” (‘Propaganda dla idiotów’, *Zaloga* 1943, no. 7). Interestingly, similar statements appeared in the famous ‘Protest’ by

Interestingly, the nationalists did not remain consistent in their indifference. Although this article deals with the Jewish question in the ideology and propaganda of the National Camp, it is also worth highlighting the problem of how these ideas were reflected in practice. Krzysztof Komorowski quotes Tadeusz Bór-Komorowski's report stating that the SL politicians "expressed reservations, arguing that the NSZ troops had cooperated with the Germans in the fight against the Communists, and exterminated Jews"; however, he also states that "during his many years of studying the Underground, the author did not find any confirmation of the murder of the Jewish people in the sources. On the other hand, the GL/AL units in which Jews served, or Jewish forest groups pretending to be GL/AL units, often fell victim to the NSZ."²⁴⁶

Wojciech Muszyński mentions that some ONR members helped Jews (some of whom were even recognised as the Righteous Among the Nations): Jan Mosdorf, Edward Kemnitz, Mirosław Ostromęski, Janusz Regulski, Stanisław Nakoniecznikow, Felicjan Loth, Sławomir Modzelewski and Roman Skiba. Muszyński also mentions the assistance provided to Jewish colleagues by the Bar Associations in Warsaw and Cracow, in which the ONR had great influence.²⁴⁷ Sebastian Bojemski mentions a little-known case of a group of Jews admitted to an NSZ unit during the Warsaw Rising.²⁴⁸ It seems reasonable to say that humanitarian

Zofia Kossak-Szczucka, who initiated institutional assistance for the Jews: "[...] we realise that they [Jews – J.T.] hate us more than the Germans, that they make us responsible for their misfortune. [...] In the stubborn silence of international Jewry, in the German propaganda efforts now trying to cast the odium for the slaughter of Jews upon Lithuanians and... Poles, we feel a hostile action against us is being planned" (quoted after W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, p. 63).

²⁴⁶ K. Komorowski, *Polityka i walka...*, pp. 420, 480. As Bartoszewski commented, "as long as groups of partisans fight against each other [...], this is not anti-Semitism [...], but a political issue. [...] However, when it becomes difficult to join a partisan unit due to origin or religion [...], it only determines the situation without a solution" (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, pp. 160–161).

²⁴⁷ W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 242–243; cf. W. Marcinkowski 'Jaxa', *Wspomnienia...*, pp. 108–110; M. Kotas, *Jan Mosdorf. Filozof, ideolog, polityk*, Krzeszowice 2007, pp. 77–79; *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, ed. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Cracow 1969, pp. 90–91, 116–117, 670.

²⁴⁸ S. Bojemski, 'Polscy narodowcy a Żydzi: praktyka dnia codziennego w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie żołnierzy NSZ' in *Złote serca czy złote źnirwa. Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, ed. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński, Warsaw 2011, pp. 353–378; S. Bojemski, 'Sprawiedliwi wśród narodowców Polski', *Frona* 2001, no. 25–26, pp. 336–337. It is also noteworthy that the printing house of *Szaniec* was located in a building where Jews were hiding at the same time ('Od redakcji', *Szaniec* 1943, no. 4).

reflexes gained primacy over ideology here, although they did not have the strength (or maybe time) to modify their approach.²⁴⁹

As Szymon Rudnicki noted, “as the Holocaust progressed, this question [the Jewish question – J.T.] lost its significance, and after the Uprising [in the Warsaw Ghetto – J.T.] it moved to the background.”²⁵⁰ During the Warsaw Rising, Jewish topics completely disappeared from *Szaniec*. This could be explained by the focus on the current struggle, but references to Jews did not appear even in passages where they had previously been obligatory, i.e. in writings regarding the Communist threat. This, of course, did not mean they had changed their views on the Jewish question, but was rather a sign of priorities shifting.

Artur Paszko is convinced that the anti-Semitism of the *Szaniec* Group intensified during the occupation.²⁵¹ Wojciech Muszyński is of the opposite opinion, claiming that “the crimes committed by the occupier against the Jewish population meant that anti-Jewish threads disappeared as the primary topic of OP and ONR propaganda.”²⁵² One can agree that the intensity (and above all the frequency) of anti-Semitism decreased compared to the pre-war period, but this resulted less from a loosening of ideological assumptions than from bringing the fight against Nazi occupier to the fore.

The National Party ('Kwadrat')

Stronnictwo Narodowe (the National Party, SN), led by the Main Directorate, participated in the structures of the Polish Underground State, which led to it assuming a more moderate position. However, the need to compete with the radical groups of the National Camp limited the 'Kwadrat's room for manoeuvre. This is

²⁴⁹ This thesis would be documented by the claim expressed in the memoirs of nationalists that they revised their attitude towards anti-Semitism during the World War II. Maria Rutkowska-Kurcyszowa wrote: “The course of events during the occupation set anti-Semitism in the proper light. [...] it took such monstrous proportions of evil to show everyone how much danger lies in the affirmation of the features of the *Übermensch*” (M. Rutkowska-Kurcyszowa, *Kamyki Dawida. Wspomnienia*, Katowice 2005, p. 45; cf. T. Boguszewski, ‘Rozłam’, *Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych* 1961, vol. 1, issue 1, p. 18–21).

²⁵⁰ S. Rudnicki, ‘Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów’, *Więź* 2006, no. 4, p. 99.

²⁵¹ A. Paszko, *O katolickie państwo...*, p. 280.

²⁵² W.J. Muszyński, *Duch młodych...*, pp. 241, 232.

why their ideological and political differences were poorly expressed; these came in nuances, understatements and a different distribution of emphases.

The nationalists from 'Kwadrat' emphasised their loyalty to the traditional SN's program on the Jewish question.²⁵³ "Our attitude towards Jews remains unchanged. It was always shaped according to their position towards the Polish Nation and State," *Walka* declared in 1943.²⁵⁴ In another issue, the periodical added: "We will not renounce the economic and political struggle against Jewry, we are not touched by the crocodile tears of Jewish financiers and politicians preparing to impose their power on us."²⁵⁵ The party's propaganda was infused with anti-Semitic accents²⁵⁶, although the intensity seemed to be weaker than in the NSZ-related press. After the war, Jędrzej Giertych openly admitted that "the Polish national movement was an anti-Jewish movement; moreover, it was the main anti-Jewish movement in Poland," and was even convinced that "Hitlerism and Fascism [...] had [...] a strong kernel of truth. That kernel of truth was [...] the criticism [...], among others [...], of the role of the Jewish community."²⁵⁷

However, the contemporary propaganda of the National Camp, did not refer to apocalyptic historical and philosophical visions of the eternal struggles of Jewry and Christianity, but focused on current issues.²⁵⁸ The idea of 'Judaeo-Communism' which came to predominate from 1936 took form in the charge of collaboration with the Soviet occupier.²⁵⁹ *Walka* published an interview with a former NKVD

²⁵³ See also T. Baryka, A. Jurand, *Prawdy historyczne*, Warsaw 1944, pp. 4–8; 'Przedwczesni i niepowolani spadkobiercy', *Walka* 1944, no. 17. In 1941, the SN press included the 'The Protocols of the Elders of Zion' [*Protokoły [sic] Mędrców Syjonu*] among the recommended readings ('Polecamy wydawnictwa', *Walka* 1941, no. 47).

²⁵⁴ 'WRN-owi w odpowiedzi', *Walka* 1943, no. 37.

²⁵⁵ 'Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania', *Walka* 1943, no. 28.

²⁵⁶ 'Kompleks niewoli', *Walka* 1940, no. 14; 'Żydowska gra bez atutu', *Walka* 1942, no. 11; 'Histeria', *Walka* 1942, no. 41; 'Sojusznicy', *Walka* 1943, no. 13; 'Uprzykrzone Stronnictwo', *Walka* 1944, no. 19; 'Zwiastuny inwazji', *Walka* 1944, no. 19; 'Ocena przeciwnika', *Żołnierz Wielkiej Polski* [supplement of *Walka* 1944, no. 5]. Typically, intellectuals of Jewish origin were denied Polishness, for example Tuwim, Hemar and Słonimski ('Polscy intelektualści na diasporze', *Walka* 1944, no. 25).

²⁵⁷ J. Giertych, *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 2004, pp. 28, 50.

²⁵⁸ For example, there were publications about Jewish desertions and denunciations ('Bez komentarzy', *Walka* 1943, no. 13; 'Skazani', *Walka* 1943, no. 14; 'Zwiastuny inwazji', *Walka* 1944, no. 19; '21 czy 4495?', *Żołnierz Wielkiej Polski* [supplement to *Walka* 1944, no. 27]). The economic dimension of Polish-Jewish antagonism was mentioned relatively rarely.

²⁵⁹ 'Sowietyzacja naszych ziem wschodnich', *Walka* 1940, no. 14; 'Białoruś... na Mazowszu', *Walka* 1940, no. 25; 'Granice Polski', *Walka* 1940, no. 32; 'W Łomży niewielkie zmiany', *Walka* 1941, no. 44; 'Z miasta Orląt', *Walka* 1942, no. 42; 'Między Wisłą a Bugiem', *Walka* 1943, no. 29; 'Poznać – to zwyciężyć', *Walka* 1943, no. 37.

prisoner who said that “Bolshevik occupation opened the eyes of many Poles. [...] [Jews – J.T.] enthusiastically welcomed the Bolsheviks, took all major positions in the administration. They are solely responsible for the mass deportations, arrests and executions of Poles [...]. Hatred of Jews is widespread, and the settlements will be bloody.”²⁶⁰

Jews also allegedly constituted a Communist fifth column under German occupation. “Jews appeared to be the most ardent agents of Moscow”²⁶¹ *Walka* wrote, adding that “Bolshevik ‘Polish patriots’ are mostly pretended by ‘Poles with payots [sidelocks].”²⁶² The Communist underground was referred to as “Communist-Jewish gangs”²⁶³ that plunder the Polish population²⁶⁴ and provoke German repression.²⁶⁵ Zygmunt Berling’s army (he was, of course, considered a Jew) apparently had a Jewish command.²⁶⁶

According to the SN press, Jews also dominated the Soviet Union and the global Communist movement.²⁶⁷ However, new accents appeared here, and something more was seen in Bolshevism than being merely a Jewish tool. In one of its articles, *Walka* divided the expansion of the USSR into prime factors, distinguishing between Russian imperialism, Communism and “Jewish policy.”²⁶⁸

Unlike the ONR circle, criticism of the ‘masonic’ and Jewish influences in Western democracies appeared only marginally (although sporadic criticism of Jewish pacifism²⁶⁹ or “grovelling before the great capitalist Jewish financier”²⁷⁰ should be noted).

²⁶⁰ ‘W więzieniu sowieckim’, *Walka* 1941, no. 34.

²⁶¹ See *Walka* 1944, no. 11.

²⁶² ‘Hultajska trójka’, *Walka* 1944, no. 19.

²⁶³ ‘Wiadomości z kraju’, *Walka* 1944, no. 7; cf. ‘Nowe dywersje komunistyczne’, *Walka* 1943, no. 33; ‘Jedna Armia Ludowa o dwóch obliczach’, *Walka* 1943, no. 36.

²⁶⁴ ‘Komunizm w walce o armię’, *Walka* 1943, no. 35; ‘Kontyngenty’, *Walka* 1943, no. 32.

²⁶⁵ ‘Między Wisłą a Bugiem’, *Walka* 1943, no. 29.

²⁶⁶ ‘Przed próbą ostateczną’, *Walka* 1944, no. 1; ‘Zdrajców pod sąd’, *Walka* 1944, no. 22; ‘Wesele córki zdrajcy’, *Walka* 1944, no. 25.

²⁶⁷ “Na białe niedźwiedzie”, *Walka* 1941, no. 29; ‘Ghetto’, *Walka* 1941, no. 49; ‘Historia uczy’, *Walka* 1942, no. 42; ‘Hitleryzm i komunizm’, *Walka* 1943, no. 15–16.

²⁶⁸ ‘Tajemnice czerwonej Moskwy’, *Walka* 1940, no. 13; cf. ‘Zagadnienie rosyjskie’, *Walka* 1942, no. 22. Articles were also written about Communism which did not mention the Jews – something previously unheard of (‘Dyplomacja i rewolucja’, *Walka* 1940, no. 33).

²⁶⁹ ‘Postawa, która daje wielkość’, *Walka* 1940, no. 11; ‘Tragedia Francji’, *Walka* 1942, no. 45; ‘Francja wraca do grona narodów walczących’, *Walka* 1942, no. 48.

²⁷⁰ ‘Zwiastuny inwazji’, *Walka* 1944, no. 19.

Aversion to Jews meant that during the early stages of the occupation the SN press did not want to see the unprecedented nature of the Jewish tragedy. Jews were accused of lacking solidarity with Poles: “Jewry in Poland under German occupation [...] promotes submission and adaptation.”²⁷¹ It was believed that the German occupier were allowing “Jews [to] lead a bearable life.”²⁷² The existence of autonomous Jewish institutions was emphasised,²⁷³ and rumours were repeated about a German plan to create a “Lublinland.”²⁷⁴ It was reported that “Jews are privileged by anti-Semitic German racists,” suggesting that they should become the “support of Nazi rule” in Poland.²⁷⁵ As early as in 1942, *Walka* claimed that “behind the barbed wires of the Łódź ghetto [...], Jews suffer from hunger, dirt and misery. [...] But they have relative peace.”²⁷⁶

Later, however, it became impossible to ignore the martyrdom of the Jewish population. The dramatic living conditions in the ghettos drew attention (“there is misery, hunger and disease”)²⁷⁷, although the stratification into a luxuriant bourgeoisie and an emaciated proletariat was also emphasised.²⁷⁸ As time passed, *Walka* published increasingly dramatic reports: after the closure of the ghettos, the systematic mass murders began.²⁷⁹ In 1944, *Kwadrat’s* periodical had to admit

²⁷¹ “Niech żyje przyszłość”, *Walka* 1940, no. 22; cf. ‘Żydzi wobec Niemców i Polaków’, *Walka* 1940, no. 18.

²⁷² ‘Za Bugiem – niemieckie porządki’, *Walka* 1941, no. 39; cf. ‘U stóp Jasnej Góry’, *Walka* 1941, no. 37.

²⁷³ “Gazeta Żydowska”, *Walka* 1940, no. 17; ‘Ghetto’, *Walka* 1941, no. 49.

²⁷⁴ ‘Rezerwat dla Żydów w Lubelszczyźnie’, *Walka* 1940, no. 28; cf. E. Gigilewicz, *Lublinland – państwo żydowskie w planach III Rzeszy*, Radom 2004; M. Gilbert, *Atlas historii Żydów*, Kryspinów, n.d., pp. 98–99; *Encyclopaedia Judaica*, vol. 13 (Lif-Mek), Detroit – New York – San Francisco – London 2007, p. 244.

²⁷⁵ ‘Gubernia Generalna – Paradisus Judaeorum’, *Walka* 1940, no. 10; cf. ‘Niszczenie kulturalne Polski’, *Walka* 1940, no. 19.

²⁷⁶ ‘Łódź krzepnie w walce’, *Walka* 1942, no. 6.

²⁷⁷ ‘Wiadomości z Łodzi’, *Walka* 1940, no. 32.

²⁷⁸ ‘Ghetto’, *Walka* 1941, no. 49.

²⁷⁹ ‘Represje w Częstochowie’, *Walka* 1940, no. 24; ‘Zamknięcie ghetta’, *Walka* 1940, no. 33; ‘Swastyka nad Wilnem’, *Walka* 1941, no. 34; ‘Walka z zebrzącymi żydziakami’, *Walka* 1941, no. 41; ‘Z COP-u’, *Walka* 1942, no. 9; ‘Dalsze pogromy Żydów w Lubelskim’, *Walka* 1942, no. 16; ‘Z kraju’, *Walka* 1942, no. 20, 25; “Sojusznicze bomby”, *Walka* 1942, no. 32; ‘Wrześniowe gwiazdy’, *Walka* 1942, no. 34; ‘Granatowe kanalie’, *Walka* 1942, no. 36; ‘Na brunatnej taśmie’, *Walka* 1942, no. 38; ‘Wiadomości z kraju’, *Walka* 1943, no. 17, 18; ‘Nikczemna zbrodnia i ponura obłuda’, *Walka* 1943, no. 32; ‘Wiadomości z kraju’, *Walka* 1943, no. 35; ‘Z Warszawy’, *Walka* 1943, no. 42; ‘Korespondencja z Lubelskiego’, *Walka* 1943, no. 52; ‘Terror w Warszawie’, *Walka* 1943, no. 53; ‘Wiadomości z kraju’, *Walka* 1944, no. 3, 23. It should be noted that there was more information about the genocide of Jews in *Walka* than in the NSZ press.

that Poles were “the nation most hated – after the Jews [emphasis – J.T.] – by the Germans.”²⁸⁰

The SN clearly distanced itself from the Nazi genocide. As early as in 1940, *Walka* announced: “Germany will never be able to engage the Poles in active cooperation against Jews because this is our own matter, with which we can deal in a proper way.”²⁸¹ In 1942, *Walka* further declared: “Regardless of any position of the Polish nation concerning the Jewish people [...] – we emphasise our profound abomination of similar mass actions” (i.e. executions).²⁸² A year later, the magazine reported that “we are not indifferent to the Jews’ torment. [...] a human being dies, and dies in an incredibly cruel way – a human being who, even though a parasite in our land, has the right to live and has the potential for moral growth.”²⁸³

In 1944, *Walka* reprinted an appeal from *Krajowa Reprezentacja Polityczna* (the National Political Representation, a joint commission of Polish underground political parties) entitled ‘Do narodów świata’ (To the nations of the world), which stated that the genocide of the Jews “eclipsed in its cruelty the grimdest legends of ancient times.”²⁸⁴ However, this did not mean a revision of the party’s essential political stance.²⁸⁵ “We condemn the bestiality of the Hitlerite thugs with full emphasis,” *Walka* wrote, “but we do not renounce our economic and political struggle against Jewry.”²⁸⁶ Jews were not treated as a part of the Polish nation, but as a different nation with completely different purposes: “Jews are fighting Hitlerism on their own account [...]. We don’t care about the Jewish-German fight. We cannot go [...] either with Germany against the Jews or with the Jews against Germany.”²⁸⁷

The ‘Kwadrat’ press explained that, although Germany was the common enemy of Poles and Jews, the Jews were the allies of another enemy of Poland – the Soviet Union.²⁸⁸ That was the reason why, in the face of the Polish people’s wartime

²⁸⁰ ‘Chwile ostatnie’, *Walka* 1944, no. 13.

²⁸¹ ‘Linia generalna i jej konsekwencje’, *Walka* 1940, no. 18.

²⁸² ‘Fachowcy przy robocie’, *Walka* 1942, no. 28.

²⁸³ ‘Człowiek i idea’, *Walka* 1943, no. 46.

²⁸⁴ ‘Do Narodów Świata’, *Walka* 1944, no. 5.

²⁸⁵ ‘Dmowski w oczach wrogów’, *Walka* 1942, no. 44.

²⁸⁶ ‘Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania’, *Walka* 1943, no. 28.

²⁸⁷ ‘Linia generalna i jej konsekwencje’, *Walka* 1940, no. 18.

²⁸⁸ ‘Myślmy o całości Polski’, *Walka* 1940, no. 34.

tragedy, “we cannot despair now when the grim Jewish massacre takes place.”²⁸⁹ Even compassion for the fate of the Jewish population could be combined with contempt!²⁹⁰ The SN was afraid that after the war “Jews would undoubtedly try to return to their tenement houses, shops, brokering and businesses: ‘Our’ poets, Tuwim, Słonimski and others, would surely be happy [...] still to shoot, in Polish holiness, the bullets of Jewish cynicism from behind the fence”²⁹¹, which is why the SN planned to “deprive the Jews of a material base and political and propaganda influence.”²⁹² The SN’s ‘Tezy generalne programu wsi i rolnictwa’ (General theses of the rural and agricultural programme) of 1944 pointed out that “the overwhelming influence of Jews and of international factors [...] led to the degeneration of the country’s economic relations.”²⁹³ After all, the war had “eliminated the main mass of the Jewish element,”²⁹⁴ Poles had taken their places in trade and services, and the aim of the nationalists was to consolidate this state of affairs.²⁹⁵ The Jewish problem was considered to have essentially been solved by the Germans; typically, *Walka* did not mention anything about Jewish property when announcing the confiscation of German property.²⁹⁶

The ‘Kwadrat’ programme upheld the demand to establish a nation-state: “our homeland is the exclusive property of Poles.”²⁹⁷ The slogan ‘Poland for the Poles’, which had followed the national movement from its beginning, was now justified by the disloyalty of the national minorities: “There are [...] no grounds for those who live on the territory of the Polish state [...] such as immigrants, like Germans and Jews, [...] to be able, because of their residence alone, to determine the fate of the state of which [...], in the vast majority, they were [...] determined enemies.”²⁹⁸ However, there were some hesitations. In 1943, *Walka* published a surprising statement, motivated

²⁸⁹ ‘Histeria’, *Walka* 1942, no. 41.

²⁹⁰ For example: “We saw, above all, the tragedy of a nation too cowardly to fight a war, and suffering cruel torments perhaps just for its cowardice” (‘Zwiastuny inwazji’, *Walka* 1944, no. 19).

²⁹¹ *Wizje Polski...*, p. 209.

²⁹² ‘Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania’, *Walka* 1943, no. 28.

²⁹³ *Wizje Polski...*, p. 398. There were also self-critical accents: “It would be [...] a great mistake to [...] blame the Jews for everything” (‘Handel na wsi’, *Walka* 1942, no. 27).

²⁹⁴ ‘O narodowy program gospodarczy’, *Walka* 1944, no. 8.

²⁹⁵ ‘Handel na wsi’, *Walka* 1942, no. 27.

²⁹⁶ ‘Gospodarcze cele wojny’, *Walka* 1942, no. 1.

²⁹⁷ *Wizje Polski...*, p. 210.

²⁹⁸ *Ibidem.*

by the need for an inter-party compromise: “It is the will of the nation that national minorities [...] have the same rights as the Polish population if they [...] meet the state’s obligations.”²⁹⁹ There were also declarations to refrain from violence towards Jews (reserving its use only if an attempt to trigger an armed revolution occurred).³⁰⁰ The solution of the Jewish question was seen in emigration. Tadeusz Baryka wrote: “We see [...] that there are no significant obstacles to the mass emigration of Jews from Poland. Of course, they won’t do it voluntarily. After the war, we need to create such living conditions that they will apply to leave Poland by themselves.”³⁰¹

Nevertheless, the tone of expression was changing. In 1943, it was stated harshly that “Jews and Germans [...] have deprived themselves once and for all of any place [...] within our country.”³⁰² A year later, the ‘population regrouping system’ was mentioned only for “all Germans and Ukrainians,” with no mention of Jews (perhaps because after the Holocaust the issue was considered obsolete).³⁰³ *Walka* saw the solution of the Jewish question not only in the creation of a Jewish state but also – as perhaps the only nationalist group in occupied Poland – noted the convergence of such plans with the goals of the Zionist-revisionists.³⁰⁴

The most far-reaching reorientation can be seen in the *émigré* SN structures, whose views were expressed in *Mysł Polska*. This can undoubtedly be explained by the pressure from the liberal-democratic environment in Britain, but it should be noted that not all groups of nationalists yielded to such pressure (e.g. the circle connected with the *Jestem Polakiem* weekly).³⁰⁵ The position of *Mysł Polska* could hardly be called philo-Semitic. The periodic maintained the dogma that the Polish and Jewish nations (and further, their interests) should be separated.³⁰⁶ Emphasising that “in the General Governorate, almost the entire Jewish element, which had an absolute majority in this part of the country before the war, was eliminated,”

²⁹⁹ ‘W czwartym roku wojny’, *Walka* 1943, no. 33.

³⁰⁰ ‘Niebezpieczeństwo pozornego rozwiązania’, *Walka* 1943, no. 28.

³⁰¹ T. Baryka [T. Przewozowski], *Kwestia żydowska i masoneria w Polsce*, Warsaw 1942.

³⁰² *Wizje Polski...*, p. 210.

³⁰³ *Ibidem*, p. 402.

³⁰⁴ ‘Układ angielsko-żydowski (?)’, *Walka* 1940, no. 16.

³⁰⁵ ‘Jestem Polakiem w “Reichu”’, *Szaniec* 1941, no. 11; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne...*, p. 35; T. Sikorski, ‘Wyznajemy zasady...’, p. 19; K. Kaczmarek, ‘Próby “legalizacji” Obozu Narodowo-Radykalnego (Grupy “Szańca”) i wejścia jego przedstawicieli w struktury władz RP na wychodźstwie 1939–1941’, *Pamięć i Sprawiedliwość* 2008, no. 1.

³⁰⁶ B. Zawisza, ‘Żydzi w Polsce’, *Mysł Polska* 1944, no. 79.

it announced that “a return to pre-war relations would not be possible here.”³⁰⁷ The dislike of Jews was apparent in several of its texts.³⁰⁸

Compared to the underground nationalist periodicals in occupied Poland, these accents were few, mitigated, and sometimes completely absent (even in themes where the Jewish motif had otherwise imposed itself, such as the Soviet occupation of Eastern Polish territories).³⁰⁹ An important innovation was the discontinuation of treating the Jewish community as a monolith.³¹⁰ The discrepancies among Jews about their own identity (national or religious groups) were noted, as was Jewish criticism of Zionism.³¹¹ The differences between Jewish political forces started to be recognised, and their assessment was differentiated. While the revolutionary Marxist *Bund* and the General Zionists were considered enemies (“a Jew using the money of a second Jew to send a third Jew to Palestine”), *Aguda* gained a positive assessment, as “representing moderate Jewry, adapting within the limits of their national and religious views to Polish statehood,” and Zionist-Revisionists were described as “striving [...] for a true Jewish state in Palestine, to where they want to direct significant masses of Jews [...] from Central and Eastern Europe.”³¹²

These assessments allowed for the search of Jewish partners in the pursuit of achieving the SN’s main postulate: the mass emigration of Jews from Poland. “We have always believed that the trouble with Jews results precisely from the fact [...] that Jews do not have their own state home,” *Mysł Polska* wrote in the context of American support for a Jewish state.³¹³ As a result, the publisher meticulously searched for all Jewish voices in favour of emigration to Palestine.³¹⁴ Moreover,

³⁰⁷ W. Lęgowski, ‘Przebudowa gospodarczo-społeczna Polski’, *Mysł Polska* 1942, no. 28.

³⁰⁸ ‘Antysemityzm a czarny rynek’, *Mysł Polska* 1942, no. 27; ‘Z amerykańskich zagadnień’, *Mysł Polska* 1942, no. 35. Symptomatically, *Mysł Polska*, reprinting an English reportage containing the statement that “the Poles are attuned against the Jews in their feelings”, did not bother to deny it (‘W oczach Anglików’, *Mysł Polska* 1941, no. 7; cf. ‘Znamienny atak’, *Mysł Polska* 1942, no. 22–23).

³⁰⁹ B. Łomżanin, ‘Społeczeństwo Ziem Zachodnich’, *Mysł Polska* 1941, no. 4; ‘Ziemie polskie pod okupacją sowiecką’, *Mysł Polska* 1941, no. 6.

³¹⁰ This previously absent diversity of opinions can be seen, for example, in a critical poetry review which assessed Julian Tuwim negatively (his poem was called “the falsest in tone”) but spoke favourably of Antoni Słonimski (J. Rembieniński, ‘Wiersze o Warszawie’, *Mysł Polska* 1941, no. 5).

³¹¹ ‘Z prasy żydowskiej’, *Mysł Polska* 1942, no. 31.

³¹² ‘Cienie’, *Mysł Polska* 1942, no. 19.

³¹³ ‘Żydowski “national home”’, *Mysł Polska* 1942, no. 25–26.

³¹⁴ ‘Konieczność żydowskiej emigracji z Europy’, *Mysł Polska* 1942, no. 19; ‘Przyszłość Żydów po wojnie’, *Mysł Polska* 1942, no.19; ‘Rewizjoniści’, *Mysł Polska* 1942, no. 22–23; ‘O sprawiedliwość dla

while demanding the departure of the Jews from Poland, the *émigré* nationalists did not intend to use any other opportunities to get rid of their unwanted co-inhabitants. The fact that Polish Jews from the Eastern Borderlands were recognised by Soviet authorities as citizens of the USSR was seen by *Mysł Polska* as a long-term threat to Poland's sovereignty.³¹⁵ Anti-Communism prevailed here over anti-Semitism.³¹⁶ After the war, Jędrzej Giertych claimed: "Polish nationalists [...] stood without reservation in defence of the persecuted [Jews – J.T.]. [...] in the hour of historical trial; this [national – J.T.] movement was not tempted to take advantage of the situation created by Hitler's victories to apprehend the Jewish community in Poland with the brutality dictated by national egoism – and adopted a Christian attitude."³¹⁷ This simplification is undoubtedly too far-reaching, omitting many uncomfortable facts, but the change in position (or at least the confusion) was also noted by external observers. The report 'Sytuacja polityczna w Kraju' (The political situation in the country) prepared in June 1943 by OPW stated that "the SN experienced a strong ideological and organisational shock. The main pillars of this party's ideology – sympathy for Fascism, pro-Russian orientation and the 'Hitlerite' tone in the Jewish question – had collapsed."³¹⁸ Another document noted that "the SN, despite its anti-Semitism, has compassion for the fate of Jews regarding the methods of their destruction."³¹⁹

This compassion could be seen most clearly in the personal worldview and activities of particular nationalists. Jerzy J. Terej, a historian who had otherwise been critical of the National Camp, stated that "for many people, often throughout entire political circles, [...] even [...] under the spell of past nationalist slogans,

Żydów', *Mysł Polska* 1942, no. 29; 'Wymowny rzecznik żydowskiej Palestyny', *Mysł Polska* 1942, no. 32; 'Tragedia żydowska', *Mysł Polska* 1942, no. 36.

³¹⁵ 'Z prasy żydowskiej', *Mysł Polska* 1942, no. 31; 'Żydzi z Polski w Rosji', *Mysł Polska* 1942, no. 36.

³¹⁶ Needless to say, the Holocaust was condemned with even greater force. Describing "the terrible inhuman slaughter that the Germans are carrying out on the Jews," it was emphasised that "there are and there will be no Poles among these henchmen" (J. Rożdżański, 'Rzeź Żydów', *Mysł Polska* 1943, no. 39).

³¹⁷ J. Giertych, *Nacjonalizm...*, p. 52.

³¹⁸ S.J. Rostworowski, 'Sytuacja polityczna w Kraju w 1943 r.', *Dzieje Najnowsze* 2002, no. 3.

³¹⁹ 'Charakterystyka życia organizacyjnego na Ziem[ach] Zachodnich (przez Delegata RP)' [5 June 1941] in *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, vol. 6, London 1989, p. 190.

the occupier's genocidal activity triggered a sense of a moral obligation to assist the persecuted, and made it necessary to revise the views considered to be fundamental in the past."³²⁰ He explained that there was, "on the one hand, the conviction that in the face of the occupier [...] the stratification of the citizens of the Republic of Poland must not be allowed, even if a particular national group had previously been denied these civil rights. On the other hand [there was] the position that the Jewish question should be distinguished [...] from its human, current aspect."³²¹ In principle, it is possible to agree with Wojciech J. Muszyński, who described the anti-Jewish stance of nationalists during the occupation as "mainly theoretical".³²²

The SN did not participate in the structures of the *Żegota* Council for Aid to Jews.³²³ However, several nationalists did help Jewish fellow citizens personally, both members of the SN authorities (e.g. Tadeusz Mikułowski, the chairman of *Rada Wychowania Narodowego przy ZG SN*, the National Education Council of the SN's Main Directorate, and Jan Dobraczyński, a member of *Centralny Wydział Propagandy ZG SN*, the Central Department of Propaganda of the SN's Main Directorate), as well as field activists associated with the national movement (e.g. Marcei Godlewski and Rev. Stanisław Trzeciak³²⁴).

It seems that the nationalists' attitude to the Jewish fate is best reflected by this quote: "one can [...] see them as enemies of our culture, our economic independence [...], and at the same time sympathise with the miseries of the defenceless [...], murdered brutally by the hands of fellow believers, and then by Ukrainians or Latvians."³²⁵

³²⁰ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 229. This revision concerned, among others, one of the leading nationalist intellectuals, Adolf Nowaczyński (M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach "Myśli Narodowej" (1921–1934) i "Prosto z mostu" (1935–1939) (na tle porównawczym)*, Warsaw 2004, p. 245).

³²¹ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 230.

³²² W.J. Muszyński, 'Polscy narodowcy: antyżydowskość głównie teoretyczna' in *Złote serca czy złote żniwa...*, pp. 319ff.

³²³ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 231.

³²⁴ W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, pp. 93, 169. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*, pp. 147–149, 817–818; J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka...*, p. 228; M. Klecel, 'Jan Dobraczyński – wielki pisarz, wielkie uwikłanie', *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2007, no. 8–9; J. Rokicki, 'Ks. dr Stanisław Trzeciak (1873–1944). Szkic biograficzny', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 1999, no. 2.

³²⁵ 'Zwiastuny inwazji', *Walka* 1944, no. 19.

Other Nationalist Groups

The minor nationalist formations represented the full spectrum of anti-Semitism, from extreme to relatively moderate.³²⁶ The spokesperson for the most belligerent variant were the united organisations of *Ruch Miecz i Pług* (the Sword & Plough Movement), which was only loosely associated with the National Camp. Members of Sword & Plough had the ambition to develop a new model of nationalism, different from the “decadent nationalism of National Democracy,” modelled on Mussolini’s “young, spontaneous Italian nationalism.”³²⁷

The movement belonged to the underground organisations most hostile to Jews.³²⁸ The periodical *Miecz i Pług* wrote “a Jew is a member of the Jewish people who [...] works [...] to gain power in a country that has recognised him as a citizen,” and “the interest of Jewry [...] almost always conflicts with the interest of the country in which they live.”³²⁹ It warned that Poland was threatened by “burdening us with Jews in the future” and “Jewish participation in government and economic slavery.”³³⁰ It rejected all “foreign or Jewish designs”³³¹, and went so far as to say that “if democracy consisted only in protecting Jewish interests, then [...] to hell with democracy.”³³² Sword & Plough members even criticised the Warsaw Ghetto insurgents for displaying the Polish flag, writing about this desperate manifestation of Polish patriotism (the circumstances of which ruled out opportunism) that it was “laughable, if not cynical.”³³³

³²⁶ Most of the groups discussed here belong to the ‘National Camp’ in the broader sense of the term (see remarks in footnote 1); apart from the *Ojczyzna* organisation, they had only an indirect connection to the structures and ideological traditions of National Democracy. Nevertheless, PONS can be treated as a splinter of the pre-war national movement, and the ideology of OPW was influenced by the former ZMN. The most problematic is the classification of the *Miecz i Pług* Movement, which was generally made up of people without prior political involvement, although ultimately this organisation found itself in the ranks of the NSZ.

³²⁷ ‘Jakim winien być polski nacjonalizm?’, *Miecz i Pług* 1940, no. 16.

³²⁸ WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. “Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, pp. 67–68; cf. e.g. ‘List Otwarty’, *Miecz i Pług* 1942, no. 17; ‘Kompleks Sruła Rubingartera’, *Młody Nurt*, 25 November 1943; “Wiadomości Literackie” i żydy w “camera obscura”... narodu’, *Młody Nurt* 1944, no. 14.

³²⁹ ‘Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?’, *Miecz i Pług* 1942, no. 16.

³³⁰ AAN, collection *Miecz i Pług* (hereinafter MiP), 208/4, ‘Polacy’ [leaflet], n.d., p. 5.

³³¹ *Ibidem*, ‘Dlaczego powstaliśmy’, p. 3.

³³² ‘Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?’, *Miecz i Pług* 1942, no. 16.

³³³ “Wojna” niemiecko-żydowska’, *Nurt Młodych* 1943, no. 4; cf. WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. “Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, pp. 67–68.

Miecz i Pług emphasised that “one of the main points of our programme [...] is the removal of Jews from Poland,” and announced that “the Jewish problem, if Hitler [...] does not do so first, [...] we will resolve in Poland forever.”³³⁴ “The removal of Jews by means of humanitarian methods”³³⁵ was foreseen, and the emigration was supposed to be forced by social boycott, the nationalisation of the economy and administration, retaining the ghetto (which was to be fenced!) and the deprivation of citizenship.³³⁶ However, even this organisation rejected extermination as a method of fighting Jews: “We do not approve the mass Hitlerite murders [...] of Jews”³³⁷ and “we leave Herodism and sadism to the Germans.”³³⁸

The extremism of Sword & Plough’s members most clearly manifested itself in the sphere of current politics. The danger of ‘Judaeco-Communism’ justified cooperation with Germany.³³⁹ Moreover, the Jewish influence also allegedly extended into the Polish Underground State. The AK was accused of conducting “subversive and sabotage actions, [...] benefiting [...] only the Red Army,” and inspired by Jews.³⁴⁰ The reason for this was seen in “favouring the Jewish minority in the press and propaganda”³⁴¹ and so the demand was raised to “expel Jews from military organisations, even if they occupy leading positions.”³⁴² Anti-Semitic accents resounded even in criticism – uncommon on the right wing – of Vatican policy.³⁴³ The members of Sword & Plough were also accused of assaulting Jews

³³⁴ ‘O tym pomyślcie w Londynie’, *Miecz i Pług* 1942, no. 14.

³³⁵ AAN, DRK, 202/II-22, ‘Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego]’, 31 October 1943, p. 108.

³³⁶ ‘Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?’, *Miecz i Pług* 1942, no. 16; B., ‘Polska “przemienionych kołodziejów”’, *Kolumna* 1943, no. 3.

³³⁷ “‘Wojna’ niemiecko-żydowska’, *Nurt Młodych* 1943, no. 4.

³³⁸ ‘Czy rzeczywiście rozbrat z demokracją?’, *Miecz i Pług* 1942, no. 16.

³³⁹ AAN, MiP, 208/3, ‘Letter of “Konstanty” to Waclaw Kruk, 23 August 1943’, p. 5; *ibidem*, ‘Letter of Jan Kubin to the *Miecz i Pług* Directorate’, n.d., p. 13; WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. “Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, pp. 44, 47; ‘PPR przyznaje się’, *Miecz i Pług* 1943, no. 25; cf. M. Broszat, *Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945 (Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945)*, Warsaw–Poznań 1966, p. 276. It should be noted, however, that *Miecz i Pług* adopted an anti-German position in its external propaganda.

³⁴⁰ ‘Czekamy na jedność’, *Droga* 1944, no. 9; ‘List otwarty od redakcji tygodnika *Miecz i Pług*’, *Miecz i Pług* 1943, no. 30.

³⁴¹ ‘Czekamy na jedność’, *Droga* 1944, no. 9.

³⁴² [Slogan in] *Miecz i Pług* 1943, no. 30.

³⁴³ “Even Rome [...] did not attempt to protest. Instead, we heard a loud concern for the Jews” (AAN, MiP, 208/4, ‘Polacy’ [leaflet], p. 9).

(although these were robberies, not assaults of an ideological nature). In one report, we read that the leaders of the movement, Zbigniew Grad and Anatol Słowikowski, “personally assaulted the rich Jews in hiding [...]. The morality of both equals zero.”³⁴⁴ These and other facts meant that the Sword & Plough movement had “a very high probability of provocation.”³⁴⁵ This led to the execution of the movement’s leadership in September 1943.

It is not difficult to find anti-Semitism in the ideology of another splinter group, *Polski Obóz Narodowo-Syndykalistyczny* (the Polish National-Syndicalist Camp, PONS). In PONS propaganda, the enemies were mentioned on equal terms: “Jewry, Communists and Fascists, criminal totalitarianism.”³⁴⁶ “The Future Poland cannot be a country [...] of Jewry [...]” announced *Biuletyn Informacyjny PONS* (PONS Information Bulletin).³⁴⁷ This was justified by the fact that “Jews in their mass were and are an element hostile to the Polish state; deprived of their homeland [...], they try to kill all feelings of nationalism and religion in Christian nations.”³⁴⁸ Therefore, it was declared that “not [...] racism or national chauvinism, but the love of one’s nation and healthy self-defence instinct has forced National Syndicalism to put forward [...] a demand to remove Jews and their influence from Poland.”³⁴⁹ Polish citizenship would be granted to people of Aryan origin only, while others would obtain the status of subjects.³⁵⁰ Other groups were criticised by PONS for their silence on the Jewish question.³⁵¹

³⁴⁴ AAN, AK, 203/VII-67, ‘Miecz i Pług’, n.d., p. 43; cf. WBBH, KB, III-76-1, Z. Witrowy, *Organizacja tzw. “Obozu Narodowego” Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, p. 128.

³⁴⁵ AAN, DRK, 202/II-22, ‘Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego]’, 31 October 1943, p. 108; cf. *ibidem*, 202/II-34, ‘Taktyka Gestapo’, p. 1. A member of the *Miecz i Pług* Main Directorate wrote: “To me, personally, there is no doubt that Andrzej and Doktor are in the service of the Gestapo” (AAN, MiP, 208/3, ‘List “Konstantego” do Wacława Kruka’, 23 August 1943, p. 6).

³⁴⁶ [no title], cf. *Biuletyn Informacyjny PONS* 1941, no. 4.

³⁴⁷ ‘Zjednoczenie Narodowe’, *Biuletyn Informacyjny PONS* 1941, no. 6.

³⁴⁸ *Wolność – wielkość – sprawiedliwość*, Warsaw 1942, p. 5; cf. ‘Dźwięki historii’, *Biuletyn Informacyjny PONS* 1942, no. 4.

³⁴⁹ *Wolność – wielkość...*, p. 5.

³⁵⁰ O. Grott, ‘Narodowy syndykalizm jako lewicowa odmiana nacjonalizmu polskiego okresu II wojny światowej’ in *Lewica polska. Koncepcje – ludzie – działalność*, ed. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Wrocław 2012, p. 296.

³⁵¹ ‘Kompleks niższości’, *Biuletyn Informacyjny PONS* 1941, no. 29.

The *Pobudka* [Reveille] group, considered one of the splinters of the pre-war *Falanga*, emphasised the Jewish question in a different manner.³⁵² It maintained its anti-Semitic position, claiming that “the events of the ongoing war have proved that Jews are completely alien to us and even a hostile element, that they do not feel themselves to be citizens of our state.”³⁵³ At the same time, however, it considered that “our decisions must be constrained by the sake of the [...] voice of Jewish money speaking through the mouths of English lords and American ministers.”³⁵⁴ The displacement of Jews from Poland by means of “humanitarian methods” remained the strategic goal,³⁵⁵ starting from “recognising them as citizens of the Jewish state” and allocating them “territories” for settlement.³⁵⁶ In the transition period, Jews would be treated as “foreigners residing temporarily in Poland.”³⁵⁷ The priority for *Pobudka* was to prevent chaos at the moment when Jews left the ghetto and returned to their property, thus “a slow and evolutionary discharge of the ghetto” was anticipated.³⁵⁸ Although it was reserved that “we do not have any hatred towards Jews,”³⁵⁹ and “the Polish Government would not issue any anti-Jewish ordinances,”³⁶⁰ they were still threatened: “The failure to resolve the Jewish question in the manner we propose must lead to the Polish State solving this problem unilaterally.”³⁶¹ Notably, the leader of *Pobudka*, Witold Rościszewski, was personally involved in the activities of the Council for Aid to Jews.³⁶²

Anti-Semitic echoes resounded in the programme and propaganda of *Obóz Polski Walczącej* (the Camp of Fighting Poland, OPW, the right-wing of *Sanacja*), into which they were, as we recall, brought by activists from the pre-war RNP.

³⁵² According to official sources, it was supposed to assemble the “most ‘pro-state’ elements of the former ONR” and probably the “imperialists” of the former *Polityka* periodical (AAN, DRK, 202/II-22, ‘Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami P[olitycznego] K[omitetu] P[orozumiewawczego]’, 31 October 1943, p. 108; *ibidem*, 203/III-128, ‘Konfederacja Narodu’, p. 14).

³⁵³ *Wizje Polski...*, p. 181.

³⁵⁴ ‘Europa w dniu zwycięstwa’, *Pobudka* 1942, no. 5.

³⁵⁵ *Wizje Polski...*, p. 181.

³⁵⁶ *Ibidem*, pp. 175–176.

³⁵⁷ ‘Dzwon na trwogę’, *Pobudka* 1942, no. 5.

³⁵⁸ ‘Przewidywania’, *Pobudka* 1942, no. 5.

³⁵⁹ *Wizje Polski...*, p. 181.

³⁶⁰ ‘Przewidywania’, *Pobudka* 1942, no. 5.

³⁶¹ *Wizje Polski...*, p. 181.

³⁶² W.J. Muszyński, ‘Sprawiedliwy z ONR “Falanga”’, *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2010, no. 11.

An OPW periodical wrote about “the machinations of global Jewry, [...] about Jewish crimes under the Soviet occupation,” stating that “one cannot [...] put Jewry on the same level with other allied nations because the nature of their participation in the war is completely different.”³⁶³ The OPW’s ideological declaration stated that Jews “were a disloyal factor, and even harmful to Polish interests” and announced the de-Judaisation of trade, the deprivation of the Jewish and German minorities of political rights, and finally their deportation.³⁶⁴ However, the intensity of this group’s anti-Semitism was significantly lower. The OPW emphasised their “condemnation of the German method of exterminating Jews,”³⁶⁵ dissociating themselves from anti-Semitic riots.³⁶⁶ It criticised the Judeo-centrism of the integral anti-Semites, claiming that “getting rid of the Jews alone will not heal Poland.”³⁶⁷ The movement also distanced itself from the concept of ‘Judaeo-Communism’, as in the eyes of Piłsudski’s supporters Communism was a Russian phenomenon.³⁶⁸

Ojczyzna [Fatherland] was the most moderate group of National Democratic provenance. This circle remained faithful to the principles of National Democratic ideology. Its goal was the nation-state, as one of *Ojczyzna*’s members wrote: “Alien tribal groups have become the force hindering [the development of the nation – J.T.]. Minorities have sought to completely isolate their cultural life from Polish influences. [...] Within our country we could not freely spread Polishness.”³⁶⁹ Moreover, the understanding of the nation in *Ojczyzna*’s circles was exclusivist, based on the criterion of origin: “there can be only one criterion for belonging to the Polish nation: Polish blood, Polish ancestry. The will of the person concerned should play a non-decisive role, in regard of his truly [...] actual blood connections

³⁶³ ‘Obietnice premiera’, *Państwo Polskie*, 6 December 1942.

³⁶⁴ AAN, ‘Polityczne ugrupowania w Kraju w okresie okupacji’, 211, vol. 7, ‘Projekt deklaracji z listem przewodnim Komitetu Organizacyjnego’, n.d., p. 4; *Deklaracja ideowa OPW*, Warsaw 1942, pp. 6–8.

³⁶⁵ ‘Obietnice premiera’, *Państwo Polskie*, 6 December 1942.

³⁶⁶ ‘Niemcy organizują rozruchy’, *Słowo Polskie* 1940, no. 2. The unspecified ‘Dmowski supporters’ were also criticised for “approving and even actively cooperating today in the German action against the Jews” (‘Na marginesie pewnego nekrologu’, *Słowo Polskie* 1941, no. 13).

³⁶⁷ ‘Czego nie dostrzegamy’, *Nurt* 1943, no. 5.

³⁶⁸ *Polska–Rosja*, Warsaw 1943.

³⁶⁹ F. Chociatowski, ‘Struktura kulturalna Polski’, *Kultura Polska* 1939 [sic], no. 2–3. Nevertheless, in 1979 another member of the group, Juliusz Kolipiński, mentioned a “nationally uniform population” among the positive sides of the ‘People’s Republic of Poland’ (*“Ojczyzna” 1939–1945...*, p. 253).

with Poland.”³⁷⁰ The other feature of Polishness – Catholicism³⁷¹ – excluded the Jewish population too. This approach conditioned the movement’s attitude towards the Jewish question. For example, it was said that the Jewish civilisation: “did not recognise national elements (except its own nation), [it] is anti-spiritual. [It] is based on intellect. It believes in materiality only. [...] It completely blurs [...] the line between truth and falsehood, just as it blurs the line between good and evil [...]. Ethical relativism is an absolute Jewish foetus. In this respect, the influence of Jewish civilisation is the most destructive.”³⁷² These generalisations were followed by accusations of a contemporary nature, primarily cooperation with Communism.³⁷³

Nevertheless, the anti-Jewish accents in *Ojczyzna*’s writings compared with other nationalist groups, were rare. For example, in the publication *Honor i Ojczyzna* (Warsaw 1943), a solution to future economic problems was seen in the development of industry and the colonisation of former German lands, while the de-Judaisation of the cities (the mandatory demand of radical nationalists) was not mentioned.³⁷⁴ “The monstrous murder of Jews by Germans” was openly condemned.³⁷⁵ Finally, and most importantly, the basic doctrinal assumptions were gradually softened. In 1943, *Zachodnia Straż Rzeczypospolitej* wrote that “the coming, new Poland will be a country of the Polish nation, but also a country for those minority groups with whom co-existence will prove possible or necessary.”³⁷⁶ Admittedly, this referred to Slavic minorities, but it was said specifically about Germans that “there

³⁷⁰ ‘Problemy polskości na Ziemiach Odzyskanych (artykuł dyskusyjny)’, *Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej (Be-Zet)* 1942, no. 4. This approach resulted from the specific situation of the Germanised Western Territories. On this basis it was claimed: “In the German population of the recovered lands the Polish blood flows and the Polish nation cannot renounce their children”; “we must save every drop of Polish blood” (‘O polskosc ludności nadodrzańskiej’, *Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej (Be-Zet)* 1942, no. 2).

³⁷¹ F. Chociatowski, ‘Struktura kulturalna Polski’, *Kultura Polska* 1939 [sic], no. 2–3.

³⁷² J. Cieszkowski [Aleksander Rogalski], ‘Cywilizacyjne znaczenie Ziem Zachodnich’, *Kultura Polska* 1939 [sic], no. 4. There were also more explicit opinions: “Jews [...] are dishonourable and their women are shameless” (M. Miechowski, ‘Katolicyzm w polskim wychowaniu narodowym’, *Kultura Polska* 1939 [sic], no. 6).

³⁷³ ‘Prawda o bolszewikach i PPR’, *Zachodnia Straż Rzeczypospolitej*, September 1943; ‘Patrzymy na Ziemię Wschodnie RP’, *Zachodnia Straż Rzeczypospolitej*, October 1943.

³⁷⁴ ‘*Ojczyzna*’ 1939–1945..., p. 439.

³⁷⁵ ‘Polska i Rosja’, *W Walce* 1944, no. 18a.

³⁷⁶ ‘Co zrobić z mniejszościami?’, *Zachodnia Straż Rzeczypospolitej*, December 1943.

can be no place in Poland any more” for them. Two years later, one of *Ojczyzna*’s leaders, Juliusz Kolipiński, wrote in his manifesto upholding the postulate of the nation-state that “we want to be hospitable hosts for groups alien to our national organism, provided they cooperate for our good. Everyone, irrespective of their origin, race or religion, may become a member of the Polish nation as soon as the Polish national consciousness awakens in him and is supported by a deed.”³⁷⁷

This meant a complete redefinition of the concept of nation in the direction of inclusiveness.

Conclusions

Attempting to determine the attitude of the National Camp to the Jewish question under the occupation is an extremely difficult task, and not only because of the emotions raised by this issue. The nationalists were inconsistent in their views, and their concepts were often incoherent. The context of the German occupation compared to the pre-war situation are of key significance to understanding them. In some cases, an ideological analysis must rely not on matter present, but on matter absent.³⁷⁸

Nevertheless, it is possible to draw some general conclusions based on the accumulated (but still incomplete) research material:

1. The war introduced dissonance to the National Democratic worldview, which in the 1930s recognised Germans and Jews as equal enemies. Germany became a primary enemy, threatening not only the independence but also the very existence of the Polish nation, while Jews found themselves in the role of allies, albeit unwanted. The radical wing of the National Camp was also confused by the similarity of some Nazi slogans (the fight against Jewish freemasonry, plutocracy and liberalism) to its own ideology.

2. Despite this new situation, the nationalists did not renounce their nationalist programme aimed at establishing a homogeneous nation-state. Renouncing the foundation of this worldview, and its anti-Semitic implications, was difficult. Initially,

³⁷⁷ “*Ojczyzna*” 1939–1945..., pp. 190–191.

³⁷⁸ It is tempting to try and undertake a quantitative analysis comparing the frequency of Jewish themes in the publications of nationalists of the pre-war and occupation periods. However, a serious difficulty may be encountered here because of the incompleteness of the underground press archives, which could distort the results.

the luggage of pre-war concepts was transferred into the reality of occupation, and attempts were made to apply old patterns to the new situation.³⁷⁹ It should also be added that the brutal conditions of occupation somewhat desensitised those occupied to suffering and, no less than the nationalist ideology, led to a refocusing on their fellow victims.

3. However, it is possible to notice a certain, though rather timid, modification of the ideology and vocabulary of the National Camp. The intensity of the anti-Semitic attacks decreased; there were signs of compassion for the exterminated Jews; the Jewish question began to be separated from the Soviet threat and, at the end of the war, there was a will to tactically soften the positions on some issues. The furthest-reaching symptoms are visible in the emphasis of the need to build a Jewish state in cooperation with Jewish partners (*Mysł Polska*) or in the redefinition of the concept of a nation (*Ojczyzna*). In general, however, this evolution did not keep up the pace with the course of events, and it was not adequate to the situation.³⁸⁰

4. Even the most intransigent factions of the nationalist movement cut off from the Nazis' genocidal methods and rejected the possibility of using the situation under occupation to actively fight the Jews, since this would have meant actual collaboration with the occupier. The extreme factions of the National Camp tended to maintain a certain neutrality in this conflict, and the mainstream declared more or less moderate sympathy for the massacred Jews, which sometimes took the form of active assistance. Notably, the help given to the Jews did not lead to the earlier worldview being given up. On the contrary, this help was usually a logical consequence of National-Catholic ideology. Firstly, Christian ethics

³⁷⁹ Cf. R. Łętocha, *Katolicyzm a idea narodowa*, Lublin 2002, p. 238.

³⁸⁰ The fundamental findings regarding the new situation were drawn up by Zygmunt Przetakiewicz, a pre-war Falangist who, with the Zionist Edward Tohari-Warszawski, signed a declaration entitled 'O nowe drogi w stosunkach polsko-żydowskich' (On new paths in Polish-Jewish relations) in 1944. It stated, among others, that: "the re-colonisation of Poland by Jews would not be desirable for Poles or Jews. Each formed nation needs its own state for its life and development [...]. It is the moral duty of Poles towards Jews [...] to help them create an independent Jewish state. [...] Those Jews [...] who would temporarily want, and will have to, stay in Poland will remain there as citizens of a friendly Jewish state, with the rights of friendly foreigners. The time of the Polish-Jewish struggle is over" (Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u (Wspomnienia)*, Warsaw 1994, pp. 59–60). However, this was an individual initiative, which had no further resonance of influence in the political thought of the National Camp.

demanded the condemnation of the Nazi genocide; secondly, the national interest demanded total resistance to any actions by the occupier.³⁸¹

5. While asserting the persistence of anti-Semitism in the nationalist worldview under the occupation, it should be noted that this was an anti-Semitism without genocidal consequences, an anti-Semitism that did not take up the slogan of total war against the Jews. The brutalisation of life under occupation did not contribute to the radicalisation of the National Camp – quite the contrary. Władysław Bartoszewski stated that “in Poland, anti-Semitism during the war significantly decreased, at least in central Poland, [...] compared to the pre-war attitude, regarding the mass attitudes.”³⁸² It seems that – *toutes proportions gardées* – this also applied to the nationalists.³⁸³

³⁸¹ Władysław Bartoszewski noted that Jews were blackmailed mainly by “demoralised lumpenproletariat youth” for criminal, non-ideological reasons; these informants reported not only Jews, but also Poles (W. Bartoszewski, *O Żegocie...*, pp. 78, 99–100).

³⁸² *Ibidem*, pp. 194–196.

³⁸³ Bartoszewski recalls “people of a rather National Democratic provenance who [...] completely changed their attitude during the war and took an active part in providing aid” (*ibidem*, p. 93). According to the researchers in the field, “[these] [anti-Semitic – J.T.] threads were less frequently exploited in propaganda than [they had been] prior to the war, and a number of circles which hitherto had had a negative attitude to Jews came onto the path of revising their position. The Holocaust [...] had a sobering effect, even on many of those who were under the influence of pre-war anti-Semitic propaganda” (W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna 1939–1945*, Warsaw 1991, pp. 190–191).

BIBLIOGRAPHY

Archival sources

Archiwum Akt Nowych (Central Archives of Modern Records)

Armia Krajowa 1942–1945 (Home Army)

Delegatura Rządu RP na Kraj 1940–1945 (Government Delegation for Poland)

Konfederacja Narodu i Konfederacja Zbrojna 1941–1943 (Confederation of the Nation and the Armed Confederation)

Ruch Miecz i Pług. Zarząd Główny w Warszawie 1942–1944 (The Sword & Plough Movement, Main Directorate in Warsaw)

Polityczne ugrupowania w kraju w okresie okupacji – zbiór akt 1939–1944 (Political groups in the country under occupation: collection of the files).

Zbiór Druków Ulotnych 1911–1939 (Leaflet collection)

Wojskowe Biuro Badań Historycznych (Military Bureau of Historical Research)

Korpus Bezpieczeństwa (Security Corps)

Obóz Polski Walczącej (Camp of Fighting Poland)

Press

4.000.000 1938.

Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata 1942.

Alma Mater 1937.

Biuletyn Centralny 1943–1944.

Biuletyn Informacyjny PONS 1941–1942.

Do Broni 1942–1943.

Droga 1943–1944.

Fakty na Tle Idei 1941.

Falanga 1938.

Głos Pracy Polskiej 1938.

Hasło Podwawelskie 1936.

Hasło Wielkopolskie 1935.

Hasło Wołynia 1938.

Hasło Wybrzeża Polskiego 1936.

Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej (Be-Zet) 1942.

Iskra 1944.

Kolumna 1943.
Kultura Polska 1939.
Miecz i Pług 1940–1944.
Młody Nurt 1941–1944.
Młodzież Imperium 1942–1943.
Mysł Narodowa 1933.
Mysł Polska 1941–1942.
Naród w Walce 1938.
Nowa Polska 1937.
Nowa Polska 1941–1944.
Nowy Ład 1938.
Nurt 1943.
Nurt Młodych 1943.
Orzeł Biały. Narodowy Ruch Imperialny 1943.
Państwo Polskie 1942–1944.
Pobudka 1942.
Pod Kropidłem 1939.
Pod Pręgierz 1935.
Polska Narodowa 1936.
Praca i Walka 1942–1944.
Pro Christo 1934.
Samoobrona Narodu 1938.
Słowo Polskie 1940–1941.
Szaniec 1940–1944.
Szczerbiec 1935, 1938.
Sztuka i Naród 1942–1944.
W Walce 1944.
Walka 1940–1944.
Wielka Polska 1935.
Wielka Polska 1941–1944.
Zachodnia Straż Rzeczypospolitej 1943.
Załoga 1942–1943.
Zwycięstwo 1934.
Żołnierz Wielkiej Polski 1944.

Printed sources (journalism, documents, memoirs)

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, vol. 6, ed. T. Pełczyński et al., London 1989.
- Bartoszewski W., *O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, Warsaw 2013.
- Baryka T., [Przeciszewski T.], *Kwestia żydowska i masoneria w Polsce*, Warsaw 1942.
- Baryka T., Jurand A., *Prawdy historyczne*, Warsaw 1944.
- Bednarczyk T., *Życie codzienne warszawskiego getta. Warszawskie getto i ludzie (1939–1945 i dalej)*, Warsaw 1995.
- Bisztyga K., *Żydzi w nowej Polsce*, Cracow 1926.
- Bracia Budzisz, *Jaką Polskę mieć chcemy*, n.p., 1941.
- Całka L. [Piasecki B.], *Wielka ideologia Narodu Polskiego*, Warsaw 1940.
- Deklaracja ideowa OPW*, Warsaw 1942.
- Frassati-Gawrońska L., *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, Warsaw 2003.
- Giertych J., *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 2004.
- Giertych J., *O wyjście z kryzysu*, Warsaw 1938.
- Górnicki W., *Polska po wojnie*, Warsaw, n.d.
- Hrabyk K., *Obóz Polski Walczącej. Relacje i wspomnienia*, Warsaw 1960.
- Kolendo M., *Zapiski okupacyjne. Fragmenty wspomnień*, Warsaw 2004.
- Konwertyta, *Nawrócony Żyd o Żydach w Polsce*, Warsaw 1938.
- Kowalski K., *Polska wobec Niemiec*, Warsaw 1939.
- Marcinkowski 'Jaxa' W., *Wspomnienia 1934–1945*, Warsaw 1998.
- Mieczysław z Głogowa [Zaleski W.], *Siła gospodarcza Polski Narodowej*, Warsaw 1942.
- Na drodze do Wielkiej Polski*, n.p., 1943.
- Niedowiarek M., *Rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Rozmowy z politykami*, Warsaw 1938.
- 'O co walczy Ruch Narodowy' [leaflet], n.p., [1944].
- "Ojczyzna" 1939–1945. *Dokumenty – wspomnienia – publicystyka*, ed. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004.
- Pawłowski S., *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warsaw 1937.
- Pokój z Rosją – walka z Kominternem*, Warsaw, n.d.
- Polska–Rosja*, Warsaw 1943.
- Ponisz P., *Sprawa żydowska w Polsce ze stanowiska narodowego i katolickiego*, Częstochowa 1938.
- Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u (Wspomnienia)*, Warsaw 1994.
- Pyżalski L., *Wrogowie ludu. Prawdziwi i mniemani*, Zamość 1938.
- Robotnik w Polsce po wojnie. Materiały dyskusyjne dla zespołów Załogi*, n.p., n.d.

- Rosja sowiecka w obecnej wojnie*, n.p., n.d.
- Runiewicz S., *Awiatyzacja świata i jej wpływ na politykę, strategię i gospodarstwo*, Warsaw 1943.
- Rutkowska-Kurcyszowa M., *Kamyki Dawida. Wspomnienia*, Katowice 2005.
- Straża P., *Piastowy szlak*, n.p., n.d.
- [Warszawski J.], *Uniwersalizm. Zarys narodowej filozofii społecznej*, part 1, Warsaw 1942.
- Wiesław z Głogowa, *Chłop i robotnik w nowej Polsce*, n.p., 1942.
- Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939–1944*, ed. K. Przybyś, Warsaw 1992.
- Wojciechowski Z., *Mysli o polityce i ustroju narodowym*, Poznań 1935.
- Wolność – wielkość – sprawiedliwość*, Warsaw 1942.
- Życie i śmierć dla Polski*, n.p., 1942.
- Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, ed. W. Kozaczuk, Warsaw 1980.

Studies

- Alter W., *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warsaw 1937.
- The American Jewish Year Book 5681*, vol. 22, Philadelphia 1920.
- Arczyński M., Balcerak W., *Kryptonim 'Żegota'. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warsaw 1983.
- Bednarczyk T., *OW – KB – AK – sikorszczyki w ruchu oporu. Rys historyczny Organizacji Wojskowej – Kadry Bezpieczeństwa – Armii Krajowej*, Warsaw 1997.
- Bębenek S., 'Wizja przyszłej Polski w programie grupy 'Szaniec'', *Przegląd Historyczny* 1973, no. 1.
- Boguszewski T., 'Jeszcze o NSZ', *Kultura* (Paris) 1952, no. 50.
- Boguszewski T., 'Rozłam', *Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych* 1961, vol. 1.
- Bojemski S., 'Polscy narodowcy a Żydzi: praktyka dnia codziennego w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie żołnierzy NSZ' in *Złote serca czy złote żniwa. Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, ed. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński, Warsaw 2011.
- Bojemski S., 'Sprawiedliwi wśród narodowców Polski', *Frona* 2001, no. 25–26.
- Borodziej W., Chmielarz A., Friszke A., Kunert A.K., *Polska Podziemna 1939–1945*, Warsaw 1991.
- Broszat M., *Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945 (Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945)*, Warsaw–Poznań 1966.
- Chodakiewicz M., 'NSZ i Żydzi', *Ład*, historical supplement 1993, no. 9.

- Domagalska M., *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach "Myśli Narodowej" (1921–1934) i "Prosto z mostu" (1935–1939) (na tle porównawczym)*, Warsaw 2004.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, London 1990.
- 'Emigracja żydowska', *Gazeta Polska* 1936, no. 312.
- Encyclopaedia Judaica*, vol. 13 (Lif-Mek), Detroit – New York – San Francisco – London 2007.
- Engelgard J., *Wielka gra Bolesława Piaseckiego*, Warsaw 2008.
- Faliński S.S., 'Ideologia Konfederacji Narodu', *Przegląd Historyczny* 1985, no. 1.
- Gapys J., 'Podziemne inicjatywy polityczne. Wizja gospodarki polskiej w świetle Siły Gospodarczej Polski Nowej – broszury programowej Konfederacji Narodu z 1942 r.' in *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, ed. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.
- Giertych J., *Po wyborach w Łodzi. Obserwacje i wnioski*, Warsaw 1936.
- Gigilewicz E., *Lublinland – państwo żydowskie w planach III Rzeszy*, Radom 2004.
- Gilbert M., *Atlas historii Żydów*, Kryspinów, n.d.
- Gontarczyk P., *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r. Mity, fakty, dokumenty*, Biała Podlaska 2000.
- Gontarek A., 'Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemitycznych' in *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, ed. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016.
- Grosse T., *Przeżyć! Obrona życia jako wartość podstawowa społeczności getta warszawskiego*, Warsaw 1998.
- Grott O., 'Narodowy syndykalizm jako lewicowa odmiana nacjonalizmu polskiego okresu II wojny światowej' in *Lewica polska. Koncepcje – ludzie – działalność*, ed. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Wrocław 2012.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J., *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warsaw 1999.
- Kaczmarek K., 'Próby "legalizacji" Obozu Narodowo-Radykalnego (Grupy "Szańca") i wejścia jego przedstawicieli w struktury władz RP na wychodźstwie 1939–1941', *Pamięć i Sprawiedliwość* 2008, no. 1.
- Klecel M., 'Jan Dobraczyński – wielki pisarz, wielkie uwikłanie', *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2007, no. 8–9.
- Kobyłańska Z., *Konfederacja Narodu w Warszawie*, Warsaw 1999.

- Komorowski K., *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warsaw 2000.
- Kotas M., *Jan Mosdorf. Filozof, ideolog, polityk*, Krzeszowice 2007.
- Kotowski A.S., *Narodowa Demokracja wobec nazizmu i Trzeciej Rzeszy*, Toruń 2006.
- Krajewski K., *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warsaw 1993.
- Landau-Czajka A., *W jednym stali domu*, Warsaw 1999.
- Lewandowska S., *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warsaw 1982.
- Łętocha R., *Katolicyzm a idea narodowa*, Lublin 2002.
- Madajczyk C., *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warsaw 1961.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warsaw 1970, vol. 1.
- Majchrowski J.M., *Geneza politycznych ugrupowań katolickich: Stronnictwo Pracy, Grupa "Dziś i Jutro"*, Paris 1984.
- Malinowski K., *Tajna Armia Polska – Znak – Konfederacja Zbrojna*, Warsaw 1986.
- Mańko S., *Polski ruch ludowy wobec Żydów 1895–1939*, Warsaw 2010.
- Mich W., *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994.
- Mulak J., *Polska lewica socjalistyczna 1939–1944*, Warsaw 1990.
- Muszyński W.J., *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warsaw 2011.
- Muszyński W.J., 'Polscy narodowcy: antyżydowskość głównie teoretyczna' in *Złote serca czy złote żniwa. Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, ed. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński, Warsaw 2011.
- Muszyński W.J., 'Sprawiedliwy z ONR "Falanga"', *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2010, no. 11.
- Muszyński W.J., *W walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939–1945)*, Warsaw 2000.
- Natkowska M., *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, "paragraf aryjski". Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warsaw 1999.
- Orlicki J., *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983.
- Pasierb B., *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990.
- Paszko A., *O katolickie państwo Narodu Polskiego. Inspiracje katolickie w ideach politycznych grupy "Szańca" i Konfederacji Narodu*, Cracow 2002.
- Pietrowicz A., 'Organizacja "Ojczyzna" 1939–1945', *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2007, no. 8–9.

- Radzyńska J., *Zawsze niepodlegli*, Wrocław 1991.
- Rokicki J., 'Ks. dr Stanisław Trzeciak (1873–1944). Szkic biograficzny', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 1999, no. 2.
- Rostworowski S.J., 'Sytuacja polityczna w Kraju w 1943 r.', *Dzieje Najnowsze* 2002, no. 3.
- Różański P., 'Wystąpienia antyżydowskie na polskich uczelniach wyższych w latach 1936–1937 w raportach ambasady amerykańskiej w Warszawie', *Studia Judaica* 2009, no. 1–2.
- Rudnicki S., 'Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów', *Więź* 2006, no. 4.
- Siemaszkowski Z.S., *Narodowe Siły Zbrojne*, London 1982.
- Sierchuła R., 'Narodowe Siły Zbrojne (1942–1946)', *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2007, no. 8–9.
- Sikorski T., "Wyznajemy zasady narodowe polskie i uniwersalne katolickie". Stronnictwo Narodowe na emigracji (1939–1992). Zarys działalności i myśli politycznej' in *Angielski łącznik. Albin Tybulewicz (1929–2014)*, ed. K. Niewiadomski, M. Jaworski, Warsaw 2016.
- Skodlarski J., *Zarys historii gospodarczej Polski do 1939 roku*, Warsaw–Łódź 1995.
- Sobczak M., *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998.
- Szarota T., *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie: Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warsaw 2000.
- Sznarbachowski W., 'Bolesław Piasecki. Od skrajnej antyniemieckości do projektów współpracy', *Zeszyty Historyczne* 1990, vol. 94.
- Śliwa M., 'Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej' in *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, ed. F. Kiryk, Przemysł 1991.
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, ed. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Cracow 1969.
- Terej J.J., *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, Warsaw 1979.
- Tomasiewicz J., 'Antysemityzm gospodarczy między pozytywizmem a rasizmem (1876–1941)' in *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, ed. M. Gloger, Warsaw 2017.
- Tomasiewicz J., 'Myśl polityczna Ruchu Miecza i Pługa a ideologia zadrużna', *Państwo i Społeczeństwo* 2013, no. 41.
- Tomasiewicz J., 'Prasa środowisk ekstremistycznych obozu narodowego w okresie II wojny światowej (analiza ideowo-polityczna)' in *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, ed. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.

- Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warsaw 1985.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.
- Wielomski A., 'Teoria ras ludzkich Juliusa Ewoli', *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi* 2002, vol. 25.
- Witrowy Z., *Organizacja tzw. "Obozu Narodowego" Miecz i Pług. Referaty, recenzje, opracowania*, n.p., n.d.
- 'Żydzi w gospodarce polskiej (2)', "Ruch Gospodarczy" 1937, no. 3.

SUMMARY

Anti-Semitism was, as well as anti-Germanism, one of the most emblematic components of the ideology of the National Camp, which was already clearly radicalising in the 1930s. During World War II, contrary to the assumptions of this ideology, Poland found itself on the same side of the barricade as the Jews. Nazi Germany removed the Jewish population from Poland (thus implementing the nationalists' pre-war demand), but the inhumane methods of Nazi anti-Semitism were unacceptable to Polish nationalists. The new situation led to a modification of nationalist ideology, a complex process. Initially, as a rule, the traditional anti-Semitic attitude was emphasised, with even some suggestions of German–Jewish collaboration. As the genocide of the Jewish population progressed, the anti-Jewish threads in the propaganda of the National Camp were gradually silenced, and there were notes of compassion for Jews. Finally, attempts were made to revise the attitude towards the Jewish question. The theoretical thought of the National Camp, however, did not keep up with practice here, and no new program was fully formed until the end of the war. This evolution did not affect the entire National Camp equally: its radical factions remained attached for longer to traditional anti-Semitism.

KEYWORDS

nationalism•anti-Semitism•Holocaust•Nazi occupation•resistance



REVIEWS
POLEMICS

Tomasz Domański PhD¹
Institute of National Remembrance
Delegation in Kielce

CORRECTING THE PICTURE? SOME REFLECTIONS ON THE USE OF SOURCES IN *DALEJ JEST NOC. LOSY ŻYDÓW W WYBRANYCH POWIATACH OKUPOWANEJ POLSKI* [NIGHT WITHOUT AN END. THE FATE OF JEWS IN SELECTED COUNTIES OF OCCUPIED POLAND], ED. B. ENGELKING, J. GRABOWSKI, STOWARZYSZENIE CENTRUM BADAŃ NAD ZAGŁADĄ ŻYDÓW [POLISH CENTER FOR HOLOCAUST RESEARCH], WARSAW 2018, VOL. 1, ISBN: 9788363444600, 868 PP., VOL. 2, ISBN: 9788363444631, 832 PP.²

Although many books have been written on the fate of the Jews in German-occupied Poland,³ the death of around three million Polish Jews still motivates successive generations of Holocaust scholars and researchers studying the history of Poland's Jewish community to take up the subject. After 1989, i.e. after Poland regained its independence and cast off the restrictions of Communist

¹ I would like to kindly thank all those who have helped me prepare this review by sharing their comments and observations with me. I am especially grateful to Maciej Korcuć PhD from the Cracow Branch of the Polish Institute of National Remembrance.

² This review refers to the entirety of the book (*Night without an end. The fate of Jews in selected counties of occupied Poland*, vol. 1–2, ed. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warsaw 2018) with a special focus on Łuków, Złoczów and Miechów counties (*powiaty*). The abbreviated title *Night without an end* is used throughout this article.

³ I use the terms 'Germans' and 'German' instead of 'Nazis' and 'Nazi' because all the persons of German origin (by occupation-era standards) employed in the administrative apparatus of the occupied territories were in fact acting on behalf of the German state, i.e. the Third German Reich.

ensorship, interest in the subject grew steadily among historians, who could now take advantage of academic freedom, propelled by a wave of interest in Jewish culture. Because of omissions effected during the Communist period, however, we are still far from having treated the problem exhaustively. There is still a visible shortage of studies in areas such as the physical extermination of Jews organised by the German authorities, or the attitudes of different ethnic groups under German occupation toward the Holocaust.

Any attempt to fill these gaps in our knowledge deserves praise. Great expectations were sparked by information about a forthcoming volume, carefully released by the publisher, purporting to present new findings concerning the fate of Jews during the Holocaust outside big cities, in 'local Poland' (although it would have been more appropriate to speak of the *Kreishauptmannschaften* of the General Governorate (GG), since we are discussing the period of German occupation).

Night without an end. The fate of Jews in selected counties of occupied Poland, the book that I am referring to, is a two-volume work consisting of nine chapters devoted to the fate of Jews in selected counties (*powiaty*) – as the authors designate these territorial units – of occupied Poland: Bielsk Podlaski, Biłgoraj, Węgrów, Łuków, Złoczów, Miechów, Nowy Targ, Dębica and Bochnia. The chapters were authored by Barbara Engelking, Alina Skibińska, Jan Grabowski, Jean-Charles Szurek, Anna Zapalec, Dariusz Libionka, Karolina Panz, Tomasz Frydel and Dagmara Swałek-Niewińska, respectively. The volumes were edited by Barbara Engelking and Jan Grabowski – scholars associated with the Polish Centre for Holocaust Research at the Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences. Engelking and Grabowski also wrote the *Foreword*. The book was published thanks to funding from the Polish Ministry of Science and Higher Education (within the framework of the National Programme for the Development of Humanities), the Conference on Jewish Material Claims Against Germany, and the Social Sciences and Humanities Research Council of Canada.

The authors have emphasised that their study is a continuation of previous research conducted by the Polish Centre for Holocaust Research, presented *inter alia* in *Zarys krajobrazu*⁴ and *Judenjagd*.⁵ In their view, “a number of questions

⁴ *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, ed. B. Engelking, J. Grabowski, with an introduction by K. Persak, Warsaw 2011.

⁵ J. Grabowski. *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warsaw 2011. English edition: *Hunt for the Jews: Betrayal and Murder in German-occupied Poland*, Bloomington, Indiana 2013.

appeared at the time concerning the role of the Germans, the reactions and actions of the Jews, and the attitudes of the Poles” (vol. 1, p. 13). The discussion “concerning the scale of Polish complicity in the extermination of Jews and, above all, the attitudes of Poles after *Aktion Reinhardt* [...], that is during what is known as the third phase of the Holocaust”, which followed the publication of Jan Tomasz Gross’s *Neighbours*⁶, provided “an additional impulse” for writing the book (vol. 1, p. 13).⁷ This time the authors decided “to examine selected areas of occupied Poland from up close using a similar methodology” (vol. 1, p. 13). The idea was to use microhistory to trace the fate of as many Jews as possible in the selected territories and to reconstruct the attitudes of other local groups toward them. This is an interesting research area, albeit one that requires an in-depth, accurate examination of thousands of discrete events. One of the most important aspects of the present review will be to determine whether the authors have successfully met this challenge.

The authors’ use of sources is of paramount importance here. The large source base and the use of materials from Polish and international archives make a positive first impression. They suggest to the reader that both the book as a whole and the descriptions of particular events in it are based on in-depth research and a thorough analysis of everyday life in occupied Poland, and that in keeping with academic standards reliable archival materials, accounts, memoirs and diaries have been used. These are the things that give testimony to the quality of a scholar’s methodology and expertise, which in turn determine the value of a work.

⁶ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000. English edition: *Neighbours: The Destruction of the Jewish Community in Jedwabne, Poland*, Princeton 2001.

⁷ It is a pity that the authors have referenced this discussion in a one-sided way, largely accentuating non-academic voices. They have completely skipped over critical remarks pointing to flaws in the methodology and academic treatment *inter alia* in the works of J. Grabowski. See B. Musiał, “Judenjagd” – „umiejętne działanie” czy zbrodnicza perfidia?, *Dzieje Najnowsze* 2011, no. 2, pp. 159–170. Response to B. Musiał: J. Grabowski, ‘Rznięcie nożem po omacku, czyli polemika historyczna à la Bogdan Musiał’, *Dzieje Najnowsze* 2011, no. 4, pp. 163–170, and polemics in B. Musiał, ‘Odpowiedź na replikę “Rznięcie nożem po omacku, czyli polemika historyczna à la Bogdan Musiał”’, *Dzieje Najnowsze* 2011, no. 4, pp. 171–177. After the publication of *Night without an end*, Radosław Józwiak published a pamphlet criticising the credibility of Bielawski’s memoirs, which had been prepared for publication with academic commentary by J. Grabowski. See R. Józwiak, *Zagłada społeczności żydowskiej Węgrowa we wspomnieniach Szraga Fajwla Bielawskiego. Studium jednostkowego antypolonizmu*, Warsaw 2018.

In a certain sense, the book recapitulates the authors' knowledge about the fate of Jews in the territories examined. Due to the size of the work, it has been possible to provide a systematic overview of a number of topics. One can also see how much still needs to be done to fully reconstruct the history of local communities subjected to German terror. The authors' programme of focusing exclusively on the stories of Jewish victims has allowed them to showcase a large number of individual experiences. However, this has not always proven helpful in reconstructing the full background of the events or individual stories mentioned in the sources that they had found.

And yet historical studies should, as far as possible, provide a comprehensive picture of the past. It is particularly important for a historian to compare documents from different sources in order to ensure maximum objectivity.

The present review is divided into two parts: general remarks and specific remarks. The first part is concerned with the structure of the book, the problems touched upon in it, and the selection of sources. In the second part I will address the principal issue, namely that of how the authors and editors actually used the sources.

The analysis of the structure and concept proposed by the editors and authors of *Night without an end* should start with a basic issue, namely the choice of territories to be investigated, which throughout the book are consistently referenced as 'powiaty' (counties). According to the premise of the book, these areas were chosen as exemplifying a diverse "range of conditions [...], which influenced the progress of the Holocaust and the different possibilities that Jews had of hiding" (vol. 1, p. 16). This gives the impression that each author examined the same kind of administrative entity, and that the division of the work is orderly and methodical.

Unfortunately, this impression is misleading. What the authors refer to as 'counties' (without quotation marks) in the title of the book, the chapter headings and the narrative itself are, in fact, focus areas chosen at will by each of the researchers without following any uniform criteria. This is the opposite of what one would have expected from an academic publication. Moreover, the use of the Polish term 'powiat' (county) suggests that the counties so designated date back to a specific historical period when they were actual administrative units. The choice of focus is always up to the author, of course; but it should be consistent

and correspond to the administrative geography of a given time period. Here, the boundaries of Poland's pre-war or post-war counties could have served as reference. The administrative structure of the General Governorate would have been another natural choice, had 'county' simply stood for the German name of the GG administrative units, *Kreishauptmannschaften*. Indeed, any frame of reference would have been admissible as long as the authors all referred to the same administrative system. The use of a single term (county) suggests to the reader that the selected *counties* were actual entities on a single historical administrative map, a term that they use in the titles of the individual chapters.

From the point of view of the time of Poland's occupation described in the book, the logical choice would have been to describe the conditions in different *Kreishauptmannschaften* (and, accordingly, to use the German term). This would have corresponded with the time period under discussion and with the unique political structure of these administrative units. It would also have reflected a new scope of political power, as the German *Kreishauptmänner* enjoyed different powers than the pre-war Polish *starostowie* (county governors).⁸ This, however, would have necessitated taking into account the fact that the German *Kreishauptmannschaften* were often several times larger than the pre-war Polish counties. And as evidenced by statements in the *Foreword*, the authors seem to be aware of this.

Meanwhile, although the chapter headings all refer to 'counties', there is absolutely no consistency with regard to *what* is being referenced, despite a veneer of terminological uniformity. This veneer is only reinforced by the title of the book, which speaks of 'selected *counties*'. However, in the cases of Miechów, Nowy Targ, Dębica and Biłgoraj, we are effectively dealing with descriptions of *Kreishauptmannschaften*. In that case, to maintain a logical structure in the whole, the reader should be told up front that the remaining chapters relate not to the same kind of administrative units, but to smaller and larger parts of such units, which the authors have delimited quite liberally. Since '*Kreishauptmannschaft*'

⁸ The German occupiers aimed to fill the maximum number of top administrative positions with Germans (*Reichsdeutsche* – Germans from the Reich, or, failing that, *Volksdeutsche*); at the beginning of 1940 they carried out an administrative reform of the GG, combining the pre-war Polish counties into larger entities. This is how the *Kreishauptmannschaften* and *Stadthauptmannschaften* (city counties) came into being. *Kreishauptmannschaften* and *Stadthauptmannschaften* were superior administrative centres with a broad range of powers, through which the Germans controlled the local administration.

has been translated as 'county', it should be stated that Swałtek-Niewińska has researched a small eastern part of *Kreishauptmannschaft* Krakau, and not a fictional 'Bochnia county', which did not exist on the map of the GG. In fact, the author also uses the term 'Cracow county' (vol. 2, p. 563) in her text, which only adds to the confusion. The readers should be informed that what Grabowski describes is only part of Sokołów-Węgrów county (*Kreishauptmannschaft* Sokolow-Wengrow), and not 'Węgrów county', which did not exist at the time. Zapalec discusses only the central part of Złoczów county (*Kreishauptmannschaft* Zloczow), and not of 'Złoczów county', which is absent from the GG map. Szurek describes part of Radzyń 'county' (*Kreishauptmannschaft* Radzyn), and not 'Łuków county', which, again, was not a GG administrative entity. Meanwhile Engelking only describes the western part of Bielsk 'county' (*Kreisskomissariat* Bielsk), rather than 'Bielsk county', which did not exist in *Bezirk* Bialystok. Here, the boundaries of the area researched have been drawn even more liberally: to the west, it is bounded by *Landkreis* Bielsk from the occupation period map, and to the east, by the contemporary Polish border, which splits the area into two parts. The *Foreword* (vol. 1, p. 14) falsely claims that what is analysed in this case are *gminy* (communes, Ger. *Gemeinde*) within the boundaries of the 1939 county, since the eastern part of the said county extended beyond the border later imposed by the USSR. Nor does the eastern part of the county so defined correspond to the territorial scope adopted for research purposes. The area covered by Engelking's research, referenced as a 'county', was not a county before the war either.

These remarks also apply to the titles of the maps placed at the beginning of each chapter. These also create a semblance of 'county' uniformity. The map titles, which correspond to the chapter headings, only reinforce the reader's false conviction that each author has made a geographically and chronologically consistent choice. All of this causes structural and chronological confusion, which deviates considerably from any academic standards.

The general map showing the division of the occupied Polish territories on the front endpapers of both volumes only makes this confusion greater. The map shows the geographical location of the 'counties' described in the chapters to help the reader locate them. Perhaps the purpose was to underline the thought-through structure of the book. However, the errors that one finds here only spark

more confusion. The map is entitled 'The Division of Occupied Polish Lands after 22 June 1941'. The 'counties' in the titles of the chapters, which did not exist as administrative units under German occupation, are shown as legitimate entities in their own right along with the GG *Kreishauptmannschaften*. We are therefore dealing with non-existent administrative units: 'Węgrów county', 'Łuków county', and 'Bochnia county'. 'Złoczów county' is marked as if it had covered the entire *Kreishauptmannschaft*, even though, as already mentioned, the author only dealt with the latter's central part. At the same time 'Bielsk county' has been marked erroneously (Bielsk Podlaski has been confused with Biała Podlaska) within the boundaries of Lublin District, even though it should be inside Białystok District (which was not part of the General Governorate).

Of course it is a very positive fact that each chapter includes a separate map for each area analysed (in a black-and-white and colour version), showing the location of ghettos, labour camps for Jews, different kinds of German police stations (*Polnische Polizei* stations have been marked separately) as well as major roads and forested areas.⁹ Aside from the titles erroneously identifying the areas as 'counties' of one and the same kind, we should nonetheless appreciate this effort, since good maps always enrich the content of a book and help one to verify the information.

It is another issue altogether that the selected 'counties' do not exemplify the entirety of Poland's territory in a well thought-out way. Considering their territorial scope, they are little more than a research *sample* – too small, in my view, to extrapolate conclusions about the entirety of Polish lands. Why these and not other counties? This is not explained. Is it merely a coincidence? After all, it would be difficult to prove that the chosen areas exemplify a comprehensive variety of geographical or social conditions and are representative of Poland as a whole. Of the nine 'counties' investigated in the book almost half (!) – as many as four (Miechów, Bochnia, Dębica, Nowy Targ) – were part of a single German district (Cracow); two (Biłgoraj, Łuków) were in Lublin District; and one each were in Galicia (Złoczów) and Warschau Districts (Węgrów). Moreover, only one 'county' (Bielsk Podlaski) was not in the General Governorate but in Białystok District.

⁹ The book includes (in volume 2), a list of the sources (bibliography), a list of abbreviations, and indexes of places and people (both volumes), which, given the size of the work (around 1400 pages of text), is an important advantage.

With the exception of Złoczów ‘county’, almost none of Poland’s eastern pre-war territories are represented. All of Radom District (one of the five administrative units of the GG) and the Polish territories annexed to the Reich have also been left out. An experienced Holocaust scholar is well aware that the Holocaust had different, distinctive features in each of these regions and that a different social hierarchy of the conquered peoples existed there (e.g. Radom District had the biggest number of Jewish industrial workers in the GG¹⁰). This, in turn, affected attitudes towards the Holocaust and the possibilities for offering assistance.

The ethnic composition of the territories was different, too. Could it be that areas with a dominant Polish ethnic majority were chosen for the analysis, considerably marginalising the attitudes of Ukrainians¹¹ and Belarusians towards the Holocaust? To avoid unwarranted statements, let me emphasise that in the case of Bielsk county, the eastern part of this territory has been excluded from the book; this part accounted for nearly half of the county area, and was largely inhabited by Belarusians.

The lack of a classic ending is a noticeable shortcoming of the book. One can only find some rather perfunctory conclusions on the last four pages of the *Foreword*, which is less than modest by any standard, considering the length of the book (1400 pages of text). Offering readers the final conclusions before they have had a chance to read the book is a rare practice. The chronological framework adopted is also somewhat idiosyncratic. The final perspective of the work raises doubts, too. The narrative does not end with the arrival of the Soviets and the end of the German occupation, but continues into the first months after the Soviet occupation. Here, however, the image of post-war Polish-Jewish relations has been restricted to negative examples, mainly concerning the murders of Jews.¹²

¹⁰ J. Wijaczka, G. Miernik, ‘Żydowscy robotnicy przymusowi w zakładach zbrojeniowych Hasag w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej’ in *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, ed. J. Wijaczka, G. Miernik, Cracow 2005; K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Cracow 2004; F. Karay, *Death comes in yellow. Skarżysko-Kamienna slave labour camp*, [Amsterdam] 1996.

¹¹ This problem has been discussed broadly in the voluminous (nearly 1000-page) collective work *OUN, UPa i zagłada Żydów*, ed. A. Zięba, Cracow 2016.

¹² It is symptomatic that even Marcin Zaremba’s study (*Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Cracow 2012), criticised as one-sided, has been cited in the book (once). The authors make no mention whatsoever of M.J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warsaw 2008.

The structure of the book in its basic division into 'counties' should not, theoretically, spark any major controversies aside from those regarding the territorial scope of the 'counties' themselves (as already discussed). A consistent way of presenting issues has been adopted in all of the chapters, with some degree of individual freedom and differences of accent. In the chapters on Biłgoraj, Węgrów and Łuków 'counties', each of the authors states that he or she was particularly inspired by publications (all of them of different standing as sources) which served for each as a type of guidebook to the region. These publications are the journal of Z. Klukowski, the memoir of S.F. Bielawski (*nota bene* this publication has been erroneously included in the *Studies, Monographs and Articles* section of the bibliography) and the book *Żydzi Łukowa i okolic* ('The Jews of Łuków and the surrounding area'), respectively.¹³

It is a good thing that the authors have, at least to a certain degree, accounted for the distinctive experiences of different regions, for instance Złoczów and Bielsk Podlaski, which were under Soviet occupation in 1939–1941, as well as the local specificity of the Holocaust. For the most part, the unfolding narrative follows the standard Holocaust periodisation¹⁴ and includes an introductory background on the history of Jewish settlement. The internal structure of the chapters has been handled with relative liberty. Although this is certainly an advantage for the reader, it leads to some methodological inconsistencies in the treatment of historical problems, because naturally not all issues can be made uniform in such an extensive study.

The book lays significant emphasis on the experience of Jews during the inter-war period, although a somewhat one-sided and oversimplified vision of this time emerges. The authors seem to treat it as a kind of prelude to the wartime atmosphere. In many instances, situations of conflict in relations between Poles and Jews have been highlighted, often in a manner quite far from balanced scholarly assessment. For example, we learn from the sub-chapter 'Węgrów Powiat During the Inter-War Period' that the *Endecja* [National Democracy] organised a boycott of Jewish shops, which failed miserably, as evidenced by the sources cited by Jan

¹³ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1941)*, edited and with an introduction by Z. Mańkowski, 2nd edition, Lublin 1959; Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918–1959*, Warsaw 2017; S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd z Węgrowa. Wspomnienia ocalałego z Zagłady w Polsce*, ed. J. Grabowski, Warsaw 2015; K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, Warsaw 2008.

¹⁴ See R. Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, New Haven and London, 2003.

Grabowski (vol. 1, pp. 393–394). Had the author presented these bilateral accounts against a broader background, taking economic relations into account, he would have lacked an argument for concluding his thread with the following, absurd, sentence: “The outbreak of war found the Jewish community pushed into the defensive, while violence against Jews, so pronounced at the end of the 1930s, was soon to grow with the arrival of the Germans” (vol. 1, p. 395).¹⁵ Instead of bringing us closer to the truth, this narrative actually moves us away from the reality of the period. What should one make of the above statement? Who was responsible for the escalation of violence against Jews? Is the author trying – against well-established facts – to weave the Holocaust, perpetrated by the Germans in occupied Poland, into the picture of disputes between two communities living in a free country? This manoeuvre actually moves us away from understanding the true mechanisms of the wartime genocide.

Another example of an excessively liberal approach to sources relating to the pre-war period are Libionka’s statements concerning the anti-Semitic incidents which occurred after Poland regained its independence in 1918. These are epitomised, in his view, by the events in Działoszyce. Had the author read more attentively the Polish and Jewish sources¹⁶ that he cites, he would have noticed that, independently but quite consistently, they confirm that no anti-Semitic rioting took place in the town. There was an attack by an armed band of robbers, who clashed with the Polish gendarmes who had rushed to defend the townspeople. Having overpowered the defenders, the former simply began to loot expensive shops.

When it comes to the most basic descriptions of the occupation period, any historian should be shocked by the term ‘German-Polish administration’ used in the *Foreword* alongside ‘German administration’ (vol. 1, p. 19). This seemingly trite apposition sheds light on the conceptual categories informing the *Foreword* (and

¹⁵ In the context of the statement about Jews being marginalised, it is worth recalling the figure of Ezechieł Szatensztajn, the owner of a well-known (in Węgrów and the surrounding area) industrial plant on the Liwiec river (including a mill, a power plant and a sawmill). Szatensztajn was killed at the beginning of World War II by the Germans, who seized his property but let his family remain in their home. J. Grabowski, ‘Powiat węgrowski’, in *Dalej jest noc...*, vol. 1, p. 402; Archive of the Jewish Historical Institute (hereinafter AŻIH), 301/6043, Account of Władysław Okulus, n.p., n.d., typescript, f. 1. An excellent example showing the broader perspective of Polish Jews during the inter-war period is E. Majcher, *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2008.

¹⁶ D. Libionka, ‘Powiat miechowski’, in *Dalej jest noc...*, vol. 2, p. 26, footnote 31.

so shared by at least two of the authors of the book). Engelking and Grabowski do not explain what they mean. At the same time, they appear not to notice that the expression represents a factual error. Rudimentary definitions of 'administration' invariably connect it to a state or government ("state or municipal agencies and organs insofar as they have executive power"¹⁷). In light of this definition, there is no such thing as an administration without a state. Legal historians draw a straight line connecting an administration to the activity of a state – a specific state – regardless of whether one defines 'administration' in positive or negative terms.¹⁸

What kind of a Polish state, as distinct from the German state, could one speak of in occupied Poland under the rule of the Third Reich? Could it be that the authors believe that a Polish state, in some overt form, existed as part of the said administration? Could it be that they do not understand the fundamental differences between, for example, occupied France (an example they cite) after 1940 (where German and French administrations officially existed side by side), and occupied Poland, where any form of activity by Polish state agencies was banned? Could it be that they are unaware that the pre-war Polish local self-government had in fact been abolished, first of all through its complete subordination (even of the commune heads and mayors, who were left *en poste*) to the forcefully imposed state administration of the Third Reich?

Many of the comments and interpretations propounded in *Night without an end* would seem to suggest that the above expression does not appear by chance, nor is it simply a linguistic lapse. Rather, it seems to be part of a more general problem with the book. The authors often construct the narrative as if they were dropping red herrings for the reader, or had failed to understand that the only genuine Polish state administration in occupied Poland was to be found in the Underground. The Republic of Poland did not put any of its agencies at the disposal of the Germans. The fact that the Germans harnessed some Polish citizens (as they did the material assets of Polish government agencies) into the framework of their administration in the GG for practical reasons does not mean that part of the said administration was somehow removed from the authority of the Third Reich. The General Governorate in its entirety was run exclusively by structures of the German state. These should

¹⁷ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/administracja.html>.

¹⁸ T. Maciejewski, *Historia administracji*, Warsaw 2006, p. XIX.

be fundamental points of reference when reconstructing and interpreting the events which occurred under German occupation. Meanwhile, the use of lower-level administrative personnel (just as the forced recruitment of Polish citizens into German administration and the armed forces) meant the incorporation of some Polish citizens into the German administrative system, which was under German control and whose purpose was to implement German decrees and directives. Understanding these basic facts is of paramount importance, also when analysing the decision-making process behind the Holocaust. It would be equally curious if one were to describe people in the Soviet territories occupied after 1941 as living under a 'German-Soviet administration' merely because some citizens of the USSR had been made to work for the German administrative apparatus. Similarly, the SS units into which Soviet citizens were drafted (e.g. the *SS-Wachmannschaften*) would then be identified as 'German-Soviet' formations, which is absurd.

These interpretations go hand in hand with a marked tendency to portray the 'blue' police simply as a Polish police force (as if it had been a law enforcement agency established by a Polish state and not by the German Reich). One might receive the impression that the authors have intentionally abstained from offering any comment on the German provenance of this formation. Ostensibly they use the formation's German-given name (*Polnische Polizei*) in Polish translation (*Policja Polska*, Polish Police); they repeatedly use the term 'Polish police', not spelled out as a proper name, lacking quotation marks or any explanation of its actual character. On the linguistic level, this additionally instils the impression that it was a Polish and not a German force. It is portrayed as though it was an agency of a Polish state functioning alongside the German administration. In many passages, the *Polnische Polizei* is presented as acting in partnership with German officers, on a par, or even independently, as a Polish police force proper, i.e. in the sense of being attached precisely to a Polish state. This depiction may give less knowledgeable readers the impression that the said uniformed formation was actually a more or less (probably more) autonomous Polish state agency. This way of presenting the issue, found *inter alia* in the writings of Jan Grabowski, has little to do with the reality of German-occupied Poland. Established on 17 December 1939 by order of the German Reich, the *Polnische Polizei im Generalgouvernement* was composed of pre-war Polish police officers, forcibly summoned to report for new duty. As early as 30 October 1939, Polish police officers were called to return to

work by the Higher SS and Police Leader in the GG, *SS-Obergruppenführer* Friedrich Wilhelm Krüger. The policemen faced severe punishment if they refused to obey the summons.¹⁹ The *Polnische Polizei* was a formation of the Third German Reich, part of the German Order Police, the *Ordnungspolizei* (the fact that the Germans referred to PP officers as ‘Polish police officials’ or ‘non-German police’ – a term also used later during the occupation – does not alter this fact),²⁰ without its own vertical organisation structure (the county level was the highest link), and subordinated to the German Gendarmerie. It was a German formation just the same as the already mentioned *SS-Wachmannschaften*. As a matter of fact, members of the latter also served in an auxiliary formation within the German Order Police.

Meanwhile, Dariusz Libionka uses formulations such as “a column surrounded by officers of the Polish and German police”, as if talking about smooth cooperation between the services of two countries (vol. 2, p. 79). In this situation, impersonal phrases such as “supervision over the deportation was entrusted to the blue police” do not necessarily inform the reader that it was a German operation; yet the orders came from German commanders. When Swałek-Niewińska informs of the killing of the Fragner couple and Maria Wiedelman, she cites the account of Antoni Łucki, who states that the killing was carried out by the “blue police, assisted by one German” (vol. 2, p. 571). For a historian familiar with the period, this means that the *Polnische Polizei* **under the command of** by a German gendarme [emphasis mine] arrived on the scene. The fact that there were more *Polnische Polizei* men had no bearing on the situation. The chain of command of the German formations, both part of the *Ordnungspolizei*, was the decisive factor. In this context, it is of secondary importance which officer of the Reich physically did the killing – the *Polnische Polizei* men or the gendarme. All of them represented the German Reich.

The use of pre-war uniforms (with the Polish state emblems torn off the caps) when exploiting a professional group of a conquered state for their own purposes was merely a practicality on the part of the Germans. The same was true of the conquered state’s material assets. It is hardly a discovery (as the book seems to

¹⁹ *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete* [Ordinance Gazette of the General Governor for the occupied Polish territories], 2 November 1939, p. 16.

²⁰ Meanwhile, members of the German-created *Polnische Kriminalpolizei* were part of the *Sicherheitspolizei*.

imply) that the *Polnische Polizei* (PP) took part in the crimes. The PP implemented the occupier's policies towards anyone in the General Governorate, be they Jews or Poles. If a German decree envisaged killing, then the *Polnische Polizei* men carried out such murders under German command, or at German orders, and killed both Jews and Poles. However, the reader will not learn about their Polish victims from *Night without an end*, as this is outside the authors' interest. The reader is even less likely to learn about the role that the *Polnische Polizei* played in virtually all forms of human exploitation, forcing the population into compliance with German decrees.²¹ The fact that there was a group of policemen who sabotaged German orders and collaborated with the Underground (on pain of death from the Germans) does not change the role that the *Polnische Polizei* played in the Holocaust or in the terror unleashed against Poles. Perhaps drawing a full picture of the *Polnische Polizei* as an element of the German police administration would have disrupted the authors' strange narrative about a 'German-Polish administration'. Meanwhile, the *Foreword* simply introduces the *Polnische Polizei* as a 'Polish formation' (vol. 1, pp. 25–26), not as part of the occupier's apparatus. The same thing is repeated in the chapters. Hence, on the one hand, it should be emphasised that the authors are correct when writing that the *Polnische Polizei* "was an important element of the German strategy to destroy the Jews", although there is nothing really novel about this claim. At the same time, the avoidance of any statements identifying the PP as one of the uniformed formations of the Third Reich, under German orders, albeit composed of 'non-Germans' (as they were officially called in the GG), may mislead contemporary readers as to its nature.

Unfortunately, this is a method of offering the readers 'evidence' confirming a predetermined thesis. It enables the authors to describe the activities of the *Polnische Polizei* and to speak of 'expanding knowledge about Polish complicity' in the Holocaust. Although on the microhistorical level they certainly provide new examples of the 'blue policemen' involvement in crimes, the *Polnische*

²¹ For a broader discussion, see A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji "granatowej" w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warsaw 1990; A. Hempel, "Policja granatowa" w Generalnej Guberni', *Wiadomości Historyczne* 1987, no. 6, pp. 483–502; M. Korcuć, 'Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania "granatowej" policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945', in *Polnische Polizei im Generalgouvernement. Policzja "granatowa" w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, ed. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warsaw-Kielce 2019.

Polizei involvement in the killing of Jews (and in the killing of many Poles) is not a taboo subject in Poland. But it is difficult to accept ‘blue’ *Ordnungspolizei* officers as authoritative representatives of Polish society. The said society had its state representatives in the allied camp. Meanwhile, the *Polnische Polizei* officers were under German orders and constituted one of the links in the German chain of violence and terror – one of the occupation’s many pathologies. Following the same logic, should one classify the members of the *Jüdischer Ordnungsdienst* (Jewish Order Service, JO),²² whom the Germans also used against the Jews, as an authoritative representation of the Jewish community in the ghettos? This would be completely absurd. Another thing: observing as a ‘research discovery’ that there was “close cooperation between the PP [the *Polnische Polizei* – T.D.] and the Gendarmerie” (J. Grabowski, vol. 1, p. 497), i.e. between two *Ordnungspolizei* forces, is as ‘revelatory’ as ‘detecting’ cooperation between the Gestapo and the *Kripo* within the *Sicherheitspolizei* (in the latter case, a description of the conflicts would have been interesting). Cooperation was the norm simply because the above-mentioned services were all part of the German repressive apparatus.

Even in the text about Miechów ‘county’ penned by Dariusz Libionka, who after all is a renowned historian, the information about the number and location of *Polnische Polizei* posts is phrased as though those manning them were not uniformed General Governorate officials but the functionaries of an implicit though never clearly articulated Poland, who ‘returned’ to service in what was allegedly the same formation as in pre-war times. This is done by falsely implying that there were institutional and structural continuities between the pre-war Polish State Police and the *Polnische Polizei*. Libionka writes: “The first commander of the Polish Police in Miechów powiat was Maj. Stanisław Siwoń. In 1927–1938, before arriving in Miechów, he had served as commander of the State Police in Częstochowa and Zawiercie. In September 1939, he evacuated to the east with his men. Once the fighting had come to an end, he **returned** [emphasis added] into the police ranks” (vol. 2, p. 43). In such instances, at least when first mentioning the formation,

²² *Jüdischer Ordnungsdienst* (JO) – the Jewish Order Service, commonly known as the Jewish police or militia; its members were known as OD-men or *Ordnungsdiensts*. In this review, I consistently use the German terminology. After all, it was a formation created by the German occupation authorities to repress the Jewish community. See AIPN, GK, 652/129, Abschrift aus dem Amtsblatt des Chefs des Distrikts Radom im Generalgouvernement vom 15 Juli 1941 no. 9, f. 125.

the author should explain that the said 'return' actually meant service in a new formation subordinated to the Reich. In the case of Miechów 'county', the *Polnische Polizei* is presented as a practically self-sufficient, autonomous Polish police force. On many occasions, the author describes operations carried out by the Gendarmerie and the *Polnische Polizei* as if the two were equals enjoying partner status, and as if the 'blues' were not completely subordinated to the German gendarmes. The reader is thus seriously misled. Here too, we find no mention of who set up the force and why, and whose orders the officers followed. To top things off, Commander Siwoń is said to have in fact 'returned to his post', as if the German-Polish war had ended with a scenario similar to that of France in 1940. Since the *Polnische Polizei* is presented as practically the main force implementing the third phase of the Holocaust, perhaps the authors owe the reader some explanation as to what it essentially was.²³

Another issue is that Libionka describes the German Construction Service (*Baudienst*) – set up in the GG to exploit young Poles as a cheap labour force, unconditionally subordinated to the Germans and, for this this reason, barracked – in much the same way. What the reader will not learn from the book is that members of the *Baudienst* were forcibly conscripted, and that the formation was under strict German orders. The reader is not told that the youths conscripted into the *Baudienst* had no say as to the purpose for which they would be used, while any insubordination was severely punished. The sanctions included disciplinary punishments, fines, imprisonment and the death penalty.²⁴ Nor will the reader learn that in order to tighten the discipline among the *Junaks* (*Baudienst* members – transl.), a *Baudienst* penal camp under German command (*Straflager des Baudienstes im Generalgouvernement*, colloquially known as the 'Liban') was set up in Cracow.²⁵ For over half a century, specialist literature has described the deployment of *Baudienst* men in ghetto liquidations, digging graves

²³ The anti-Jewish and anti-Polish propaganda disseminated among the ranks of the *Polnische Polizei* deserves to be analysed. We can find traces of this phenomenon for example in records from the post-war trail of Lt Otto Hubner, the officer who supervised the PP in *Distrikt* Radom in 1941–1945. AIPN Ki, SAK, 126/172–173.

²⁴ H. Gawacki, 'Liban. Obóz karny Służby Budowlanej', *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, 1951, vol. 6, p. 140.

²⁵ *Ibidem*, pp. 131–167.

for murdered Jews and searching corpses, all under strict German supervision. Those who escaped from the units “were sentenced to harsh punishments, to death, and were sent to penal camps. The last two penalties were applied most often.”²⁶

Due to the “use [of *Baudienst* units] during liquidation operations” (vol. 2, p. 44), Libionka has singled out this formation in his description of Miechów county. However, as in the case of the *Polnische Polizei*, we find no meaningful details of the structure or activities of this formation in the *Foreword* or the chapter itself. It would have sufficed to draw on the existing literature and say that the *Baudienst* was a German-managed ‘mass forced labour organisation in the GG’, established ‘to obtain a cheap and efficient labour force’, and so *de facto* to exploit the local population.²⁷ It was staffed almost exclusively through the forced conscription of young men (including the general conscription of certain cohorts).²⁸ Of all the authors, only Tomasz Frydel notes (on the margins of his main considerations, in vol. 2, p. 548) that deserters and those dodging service in the *Baudienst* faced severe punishments, including the death penalty. Such punishments were not always served following judgement by an occupation court²⁹ but administered *ad hoc*. There are documented cases of the murder of deserters or men trying to evade *Baudienst* service, including in the Cracow district and Miechów ‘county’.³⁰ One young man even committed suicide as he was being chased by *Polnische Polizei* policemen for fleeing the *Baudienst*.³¹ Are these details not equally important when describing how the Germans used the *Baudienst* as a labour force for digging and filling mass graves? How does it differ from the countless examples of Jews being forced to dig graves, including those for executed Poles (as was the case, for example, at the Glinnik cemetery in Cracow)?

²⁶ *Ibidem*, pp. 145–149.

²⁷ M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warsaw 1984, p. 9.

²⁸ *Ibidem*, pp. 60–61; See also T. Sudoł, ‘Organizacja i działalność Służby Budowlanej (Baudienst) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1941–1944’, in *Polska pod okupacją 1939–1945*, vol. 2, Warsaw 2016, pp. 23–24.

²⁹ M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst)*..., pp. 78–79.

³⁰ J. Guzik, *Raławickie*..., pp. 195, 189, 200, 169; T. Wroński, *Egzekucje na terenie woj. krakowskiego*..., p. 179.

³¹ AIPN Kr, 502/1459, Minutes of the Interrogation of the Witness Józef Heczko, Bochnia, 23 January 1950, pp. 193–194.

Of course, among the thousands of *Junaks* there could have been pathological individuals or men trying to win favour with the Germans through enthusiastic performance. There were also *Volksdeutsche* (ethnic Germans) hoping to be promoted. One should condemn all instances of brutality or over-enthusiasm, in other words the actions and attitudes of *individuals*, and not the *Junaks* (whom the Germans had stripped of the right to decide their own fate) as a whole. Moreover, it is a perversion of history to present their forced involvement in Holocaust operations as almost voluntary and uncoerced.

In this context, Libionka employs turns of phrase that only seemingly convey the facts, while demonstrating quite a casual approach to the sources. Let us cite his description of the deportation of Jews from the Skała ghetto in 1942 and of the role of the *Baudienst*. Libionka writes: “The *Baudienst* unit numbered some 150 *Junaks* under the command of a German, Matkaj. The night before the deportation – as Salomon Abram Kołatacz, working at the *Judenrat*, testified – ‘spurred on, they rushed into houses, dragged out Jews as well as those they came upon in the streets to the *Baudienst* barracks.’ One of their victims was Rabbi Lejb Seidmann and his family. He was killed by Matkaj” (vol. 2, p. 74). The account leaves no doubt that Matkaj goaded the *Junaks*, who, in this narrative, bear the main burden of responsibility for the deportation, as if in occupied Poland ‘*Junaks* from the *Baudienst*’ could have actually organised such operations themselves. Meanwhile, Libionka has pared down the cited testimony so much that it becomes inaccurate, to say the least. A different image of the *Junaks*’ actions will emerge if one cites the full testimony of Salomon Abram Kołatacz (Roman Kowalski) from 5 March 1945. It is revealed that this testimony concerned the ‘role’ played in the deportation by a single rank-and-file *Junak*, Franciszek Kitowski. It is this figure that Kołatacz suggests as having been almost the chief commander of the operation. The relevant fragment reads as follows:

“Kitowski was generally known as a Vd [*Volksdeutsche*],³² he didn’t hide it either, and when the deportation from Skała was ordered, sometime before this [Kitowski], who already knew about it, cast off what still remained of his humanitarian mask

³² No evidence was found to support this charge during the trial.

and began playing with the Jews according to the German system, that is by kicking, beating, and extorting various things. When the time came to deport the Jews, he gathered 200 *Junaks*, got them drunk, and spurred them on with speeches and promises of promotion, and **ordered them to surround the city** [emphasis added], so that none could escape. Spurred on, they rushed into houses, dragged out those as well as the Jews they came upon in the streets [and] hauled them to the *Baudienst* barracks, where, on one side, stood the *Baudienst* Inspector (a German) holding a revolver, and on the other side Kitowski himself, also with a revolver, and they took turns shooting the Jews brought in by the *Junaks*. Two of the Jews they shot [managed] to escape in the dark, and it is these [two] that I spoke to, and they confirmed to me that one had been shot by Kitowski and the other by the Inspector. This was [from] 28 to 29 August [19]42. That same night, accompanied by the *Baudienst* inspector, he [Kitowski] went into the house where Rabbi Zeidman Lejb lived, told him to go out in front of the house with his brother-in-law, and in the morning I found them both dead in the ditch.”³³

The *Junaks* had in fact brought some 6–7 Jews (who were shot by Matkaj) to the barracks on German orders.³⁴ Rabbi Seidmann was shot by Matkaj in front of his own home. Moreover, contrary to what Libionka suggests, the court records make no mention of the murder of the rabbi’s family at the said time. All of the witnesses tell of the killing of Seidmann and his brother-in-law.³⁵

A historian should ask whether these testimonies provide a full picture of what happened in Skala and the actions of the *Junaks*, and to what extent, in 1945, were they likely to incriminate a specific rank-and-file member of the *Baudienst*, who was portrayed as the driving force behind the events? Academic distance is all the more advised since even the Special Penal Court in Cracow did not deem as credible the testimony of Kołatacz (Kowalski), a UB (Security Department) functionary at the time. The court commented on his statements as follows:

³³ AIPN Kr, 502/1318, Minutes of the Interrogation of the Witness Roman Kowalski [Salomon Kołatacz], Cracow, 5 March 1945, f. 5.

³⁴ *Ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Suspect Franciszek Kitowski, Cracow, 6 March 1945, p. 6; *Ibidem*, Franciszek Kitowski’s Testimony during the Main Hearing, Cracow, 15 November 1945, pp. 211–212.

³⁵ *Ibidem*, Franciszek Kitowski’s Testimony during the Main Hearing, Cracow, 15 November 1945, p. 211; *Ibidem*, Testimony of Anna Kołatacz, Cracow, 15 November 1945, pp. 218–219 and a fragment of R. Kowalski’s already cited testimony.

“When examining these testimonies, the court concluded that they are not strong as they are mutually contradictory [in contrast with other testimonies made by the same witness – T.D.] in the moments cited, and therefore they can have no value as evidence, as they are subjective and tinged with bias. Therefore, the Court could not give [them] credence, and hence deems them false”.

The court also found the testimony of witness Anna Kołatacz not credible, ‘raising doubts as to its truthfulness and objectivity’, and as such was ‘inadmissible as evidence.’ This is not the place to consider Kitowski’s actual role and the degree of his devotion to the Germans. In this particular case, the witness testimonies were unconvincing enough for Kitowski to be acquitted, although he was found guilty in another case and sentenced to a year in prison for participation in deporting Jews.³⁶

The distortion of historical context and of the conditions in occupied Poland in *Night without an end* also embraces the status of commune and village heads (*wójt* and *sołtys*), Volunteer Fire Brigades, the forest service, and village guard. As the authors of the *Foreword* indicate, Volunteer Fire Brigades ‘are visible during [ghetto] liquidation operations’ (‘the second Polish formation’ – vol. 1, p. 26). What the reader will not learn from the *Foreword* or the text is that pursuant to a decree of Governor General Hans Frank on 22 April 1941, Volunteer Fire Brigades, like other fire services, were militarised within the system of services subordinated to the Reich as a ‘German technical unit of the police auxiliary service.’ The fire brigades reported to county governors (*Kreishauptmänner*) and to the German *Ordnungsdienst*.³⁷ The decree speaks of the obligation to organise volunteer (or compulsory) brigades in municipalities and small towns that did not have such units.³⁸ This is how the Volunteer Fire Brigade became a ‘volunteer’ formation in name only. Refusal to carry out the orders of the German police or civilian administration was treated as an act of violence or sabotage punishable by death pursuant to the infamous decree ‘On combating acts of violence’ in the GG of

³⁶ The key indictment testimonies were given by three Jews, including Anna Kołatacz and Roman Kowalski (Salomon Kołatacz) who were UB officers. *Ibidem*, Judgement of the Special Criminal Court (SSK) in Cracow, Cracow, 16 November 1945, pp. 223–228; *Ibidem*, Judgement of the Supreme Court (SN), n.p., 10 March 1948, pp. 232–234; *Ibidem*, Judgement of the District Court (SO) in Cracow, Cracow, 12 January 1949, pp. 237–238.

³⁷ *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement* [Ordinance Gazette for the General Governorate], Cracow, 29 April 1941, no. 36, pp. 219–228.

³⁸ *Ibidem*.

31 October 1939: “Whoever calls for or incites to disobedience against the regulations or orders of the German authorities shall be subject to the death penalty”, it stated.³⁹

The *Foreword* also fails to mention how compliance with the German regulations (including those confining Jews to designated areas) was enforced. This especially concerned commune and village heads, their deputies, and members of village guards. Those ordered to keep watch were selected directly by German policemen.⁴⁰ Alternately, guard ‘duty’ was organised on a rotating basis. This was not the only task that the guards had to perform. Watches were organised to protect villages from any suspicious persons disrupting the peace, including ordinary criminals.⁴¹ In order to enforce the execution of these duties, village heads were forced to sign special declarations which stated that they would take part in capturing and delivering Jews ‘staying illegally’ in their area to the police. They “took full responsibility”⁴² for failing to carry out the tasks assigned to them, and resignation was considered sabotage.

Most of the book’s chapters generally lack any deep reflection on the matter described above, although the stated ‘full responsibility’ fundamentally defined the situation of ‘authorities’ on the local level, where many Jews were seeking shelter (illegally, in light of German regulations). Fortunately, this problem is recognised by Tomasz Frydel, who clearly states that this full responsibility represented a threat to their lives (vol. 2, p. 446). In her analysis of Biłgoraj ‘county’, Alina Skibińska admits that “all the mayors, commune and village heads were in fact functionaries of the German administration” (vol. 1, p. 219). On the other hand, in his description of Węgrów ‘county’, Jan Grabowski mentions briefings for village heads (all across the GG). During these meetings, the Germans

³⁹ *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete* [Ordinance Gazette of the General Governor for the occupied Polish territories], 2 November 1939, p. 10.

⁴⁰ I do not think that there is any doubt as to what kind of impression it made on the watchmen to have their names ‘listed’ by German gendarmes in the conditions of occupied Poland, with the death penalty available to the occupiers.

⁴¹ It is possible to cite cases of Poles (disclosed during trials) who were apprehended by watchmen and subsequently delivered to the German police in other areas of the GG (Kielce county). However, these cases were not examined by the court. AIPN Ki, 126/362, Minutes of the Interrogation of the Suspect Jan Miziewicz, Kielce, 24 June 1950, f. 19.

⁴² Cited after A. Skibińska, “Dostał 10 lat, ale za co?” Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944”, in *Zarys krajobrazu...*, p. 354.

would remind those in attendance of the penalties for hiding Jews and of the guards' duty to remain especially vigilant (vol. 1, p. 478). We are therefore dealing with a whole system set up and controlled by the German administration and police.

It is not rare for descriptions of major events to have no bearing on the narrative and comments offered in the book. As a result, the conclusions drawn by the authors and the interpretations proposed do not correspond to what is generally known about the conditions in Poland under German occupation. This is also one of the book's shortcomings. Hence, readers of *Night without an end* will not learn how the perspective of losing one's life affected the human behaviour and attitudes of Poles. Moral dilemmas simply do not exist in the proposed account. Meanwhile, there should at least be a modicum of reflection on the catastrophic dilemmas that these circumstances brought for some of the shelterers and sheltered. The predicament of village heads and village guards became extraordinarily complicated, not least because of the legal responsibility they bore for the actions of villagers, including those who were illegally (under German regulations) harbouring Jews. The existence of a well-researched monograph on the history of Michałowice commune (in one of the 'counties') shows that the authors could have noticed this problem if they wished.⁴³

In the description offered by J.C. Szurek, it is the conduct of village heads that provides the fundamental paradigm for understanding the Holocaust as a process – as if these people, rather than the conditions imposed by the Germans, had been the main driving force behind events. At the beginning of a short sub-chapter entitled 'Drifting, hiding with peasants', Szurek writes: "Staying with peasants or having any contact with them in general very often ended in death" (vol. 1, p. 606). Moreover, "rural communities, characterised by strong local bonds and interpersonal contacts, formed a dense network. It was difficult for Jews to escape it: every Jew encountered had to be reported or brought to the village head, while the latter had the duty to deliver him to the police station" (vol. 1, p. 606). It is symptomatic that the author describes a danger which ultimately came from the Germans. He is aware who made the laws penalising part of society for living outside designated areas, who forced village heads to deliver Jews to the police, who

⁴³ K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy. Monografia historyczna gminy Michałowice*, vol. 2: *Od schyłku XVIII wieku do 1949 roku*, Michałowice 2018, pp. 254–260.

created the atmosphere of terror, and what penalties awaited those who disobeyed German orders. And yet he shifts responsibility for the fate of the Jews onto the Polish community. There is no cause-and-effect connection here.

Among the topics virtually absent⁴⁴ from *Night without an end*, one of the most prominent is the Catholic Church (as well as other churches, including the Orthodox Church), understood as a hierarchical structure and a spiritual community. One needs no reminder – considering the level of religiosity in society at that time and the place of the Church within the social hierarchy – of the role played by the attitude of the lower- and higher-ranking clergy toward the occupation, including the fate of the Jews. It would have been well to provide even a cursory picture of the circumstances in which the Church found itself, and of the opportunities it had in reality to influence the faithful.⁴⁵ The absence of such a picture, unfortunately, translates into the image of the clergy that emerges from the book. Accusations that are completely unrelated to the reality of wartime Poland are formulated. For example, Grabowski accuses a parish priest from Węgrów of abstaining from ‘going out’ during a violent German operation. In a journalistic tone, he claims that “the intervention of the local village head, teacher or priest, at least to some extent, could have cooled murderous passions and moved people’s consciences” (vol. 1, p. 446), as if one was talking about demonstrations in a democratic country, and not the criminal practices of the German authorities in occupied Poland. The author should perhaps be reminded of the reality with a quote from the decree ‘on combating acts of violence in the GG’: “Whoever calls for or incites to disobedience against the regulations or orders of the German authorities shall be subject to the death penalty”.

The editors (as reflected in the *Foreword*) do not on principle seek an answer to one basic question, namely: what did the German occupation mean for the society as a whole, for Poles and Jews, and what general conclusions regarding the attitudes and actions follow from this picture? This is a fundamental

⁴⁴ A somewhat more elaborate analysis of relations between the Catholic Church and Jews has been offered by D. Libionka for Miechów *county* (Kielce diocese), particularly for the inter-war period, although it only highlights issues linked to anti-Semitism.

⁴⁵ The absence of a discussion about the role of the Catholic Church in *Night without an end* is commented on by Jerzy Gapys in a review of the book written for the Pilecki Institute.

shortcoming in a publication which has among its principal aims, as the authors claim, to show the attitudes of Poles toward the Holocaust.

Nor do the authors seem interested in German policies or the circumstances that they produced in the Polish countryside, where fugitives from the ghettos frequently sought shelter. It is in the country, outside large cities, that the vast majority of Jews tried to save themselves in the final phase of the Holocaust. Since the authors write about this on several occasions, referring to the period from 1942 to 1945, one would have expected them to make an effort to draw a relatively comprehensive picture of the wartime reality and of the conditions that the rural population – the people that the Jews most often sought rescue with – had to contend with.⁴⁶ After all, this is the only way one can come closer to what really happened.

Meanwhile, aside from very few fragments and single sentences (such as in the chapters on Biłgoraj and Dębica ‘counties’), the description of German measures toward the rural population is almost nil, as if the German policy of terror and theft only affected the Jews. A large part of the book gives the impression that the Poles living in the countryside were not experiencing the totality of German occupation. The reader will not learn that refugees from the ghettos found themselves in a land in thrall to German terror. The smallest act of resistance or failure to comply with German orders was punished by death or deportation to a concentration camp. Over time, the reality of the German occupation, combined with racist policies (also targeting non-Jews, who were seen as ‘subhuman’) led to a severe impoverishment of the population. This is an important element which affected the situation of those from whom the refugees were seeking help. After all, the problem of living costs naturally emerges wherever there are people. The Germans exploited the conquered population economically on an unimaginable scale by stealing property, requiring slave labour on behalf of the Third Reich (obligatory work, forced labour, *Scharwerk*, etc.) as well

⁴⁶ M. Urynowicz, ‘Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie II wojny światowej’, in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 209–364; Z. Schnepf-Kończak, ‘Pomoc Polaków dla Żydów na wsi w czasie okupacji niemieckiej. Próba opisu na przykładzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata’, in *Zarys krajobrazu...*, pp. 195–258.

as systematic appropriation of foodstuffs (quotas).⁴⁷ The German occupation authorities terrorised the population by brutal means such as mass and individual arrests and executions. The reader will not learn about the penal expeditions, villages burned to the ground, executions of peasants, etc. that took place in the same areas at the same time.

Add to this the various occupation-era pathologies resulting from German policies. The system of violence sanctioned by German law caused the demoralisation of certain members of society and contributed to social atomisation. Most people were simply trying to survive the occupation, to keep themselves and their loved ones alive. In addition to this, people lived with a constant sense of danger, fearing the omnipotent occupier, who not only used policing forces (the Gendarmerie and *Polnische Polizeien* stations, mobile pacification units), but also a network of informers and outright collaborators. We ought to bear in mind that even single units (out of different motivations) could effectively terrorise entire villages to enforce compliance with German regulations (including anti-Jewish measures). Another factor was the activity of different forest-based groups (not just partisan units but also ordinary bandits and Communist units, whose mission was to ignite local conflicts deep in the rear of the Eastern front) as well as other groups whose attitude to the population was downright ruthless. All of this augmented the confusion, the sense of being trapped, and the fear of consequences for disobeying German regulations. In addition, to further intensify this oppressive atmosphere, the German police would arrange provocations, sending out various secret agents or even organising armed groups that tried to pass as units of the Polish underground.⁴⁸ These problems affecting the communities among whom the

⁴⁷ To illustrate how profoundly burdensome the obligation of delivering agricultural produce quotas was for Polish society, let us use an example from Kielce county. One of the farmers managed to get his quota divided into installments. The dues were collected so scrupulously that one of the 'installments' he delivered amounted to 2 kg (*sic*) of rye. On the general features of German policy in Polish lands, see *inter alia* C. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, *passim*; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, vol. 1–2, Warsaw 1970. For more recent studies on wartime economic exploitation see S. Schwaneberg, 'Eksploracja gospodarcza Generalnego Gubernatorstwa przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945', *Pamięć i Sprawiedliwość* 2009, no. 1 (14), pp. 133–153.

⁴⁸ As many as three such groups were active in the borderland of Radom and Cracow districts (Miechów county). The attitude to thieves which emerges from the activity of one of the groups is instructive. The members of the group, who were Germans, robbed a couple of peasants in the

Jewish refugees sought help are outside the scope of the authors' interest. As will be shown further on, the authors sometimes disregard these issues deliberately, even though they use sources that contain such descriptions.

These authors address these fundamental problems only marginally. Generally, as they search for archival materials that can support certain conclusions, they often fail to consider the testimonies of other witnesses, as if the former accounts did not need verification. At the same time, they make no effort to learn how the existential situation of Poles under German occupation influenced the attitudes of non-Jews toward a group whom it was prohibited, on pain of death, to shelter or to provide with any form of assistance.

But even the sources cited are often used selectively, as the authors are loth to obtain a complete picture in an effort to corroborate their *a priori* theses. For example, the sources used mention similar pathologies within the communities enclosed in the ghettos. These pathologies are passed over in silence, although some of them correspond to the 'survival strategies' that the book imprecisely describes. The excessive focus on a single aspect or side of the legal and physical segregation of society at the hands of the Germans frequently blinds the authors to the purely human dimension of different kinds of behaviour, and just as often also to the inhuman dimension of the pathologies proliferating in times of terror among a variety of nationalities – Poles as well as Jews. The sources, including those of which the authors have made partial use, talk about this. It would have sufficed to use them accurately and not selectively.

It is astonishing that the authors, in sketching a picture of a time so fundamentally different from our own, forego any attempt to determine how the ubiquitous destitution altered people's attitudes not only to abandoned Jewish property, but to any property left unattended. The impoverishment of society quickly spurred the growth of a black market. This phenomenon was also well known to those living

village of Marianów. They were pursued by *Polnische Polizei*, a German unit (which didn't know that it was chasing Germans) as well as 30 civilians armed with 'axes and sticks'. One of the Germans was killed during an ensuing skirmish. The incident was also brought up during the trial of the *Polnische Polizei* commander in Działoszyce, Piotr Sałabun. It is a pity that Libionka does not reference it. In Łuków county, German units pretended to be Soviet partisans. See T. Domański, 'Prowokacje niemieckich oddziałów policyjnych i wojskowych na terenach wiejskich dystryktu radomskiego. Zarys problematyki', in *Polska pod okupacją 1939–1945*, vol. 2, Warsaw 2016, pp. 156, 161–162; AŻIH, 301/4800, Testimony of Jankiel Grynblat, Krynica, 27 July 1950, p. 3.

in the ghettos. Like Jewish properties, Polish mansions and homes left without inhabitants were quickly pillaged.⁴⁹ Such pathologies existed in every society that the Germans segregated into groups and subjected to different degrees of legal disadvantage. The authors formulate no research questions to determine whether there were any similarities between the fates of unattended property (both Jewish and non-Jewish, inside or outside ghettos) which was subsequently appropriated as such. The occupation created opportunities for greedy individuals to amass wealth at the expense of others. Groups of people willing to exploit the abnormal conditions to make money emerged. The authors should know (because numerous sources talk about it) that this phenomenon transcended ethnic divisions. It happened on both sides of the ghetto wall and among people in different regions, both Poles and Jews. The book's description of pathologies and servility toward the Germans should include both Poles and Jews, since the survivors' testimonies speak of both. We would then obtain a picture of complex human stories rather than a crooked mirror, which selectively focuses on a black-and-white image of some people, while overlooking similar behaviours in others.

We are also discussing a society in which millions of people had been stripped of property by the occupiers as early as the beginning of the war. People were ordered to abandon their homes and leave everything behind. It is also significant that the Germans deported over 1.7 million Poles, which meant that a huge group of people were divested of everything they owned.⁵⁰ This also affected the atmosphere in the General Governorate. Eventually, hundreds of thousands of people's homes were burnt to the ground. Those expelled from their homes also sought shelter wherever possible. It was also a society in which people might be ordered to leave their homes at once and move to other dwellings because the Germans were setting the area aside to create a new kind of district.

⁴⁹ We can cite the pillaging of property belonging to the Szeleś family of Rytwiany, Opatów county, in the autumn of 1943. At that time the Germans had murdered Jan Kalina, the father of housewife Genowefa Szeleś, for assisting Jews. After the members of the household fled, their property was looted by the local inhabitants. See the Account of Ryszard Szeleś from 31 March 2015 (in the author's collection); Account of Zofia Czerwiec from 31 March 2015 (author's collection).

⁵⁰ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, p. 136. A large percentage of these people were subsequently quartered with inhabitants of the Polish countryside, which made living conditions even worse.

When relating the situations in which Jewish property was stolen, the authors sometimes seem to forget that the original plunderer was the German Reich. The Reich regarded any property owned by the Jews whom it was murdering or deporting as its state property and, as such, subject to its protection. At one point, this hardly acceptable practice of robbery even appears to be identified with a state of normalcy, as if Dariusz Libionka regarded the Third Reich as the legitimate owner of property belonging to the people it had murdered. Libionka describes the secret night-time plunder of Jewish homes (considered Reich property), whose inhabitants had been driven out by the Germans during deportation. Naturally, it is difficult to condone theft from any point of view. A historian should also see it as something repugnant (the same goes for looting a mansion or a home left behind by people of another nationality). Yet, as already mentioned, one could conclude from the book that only Jewish property was ever stolen. Moreover, the author seems only to pay attention to the **practice of robbery** by peasants, which he calls 'robbery on a grand scale'. Yet he abstains from using this designation to describe the fact that the Germans had already seized everything first, threatening to punish anyone who took any part of this freshly acquired Reich 'state property' for himself. Libionka writes of this takeover of property by the Reich as follows: "**The Germans could hardly manage to bring the situation under control.** On 10 September, Baumgarten stopped a woman who was carrying 'some rag' out of a Jewish home. She was shot. Robbery on a grand scale also went on in Działoszyce, empty after the deportation, and the *Polnische Polizei* policemen from the local station, who were supposed to guard the property, were unable to handle the task. There, too, **only intervention by German functionaries who arrived in the town proved successful.** To terrify the population, two peasants caught red-handed were shot" [emphasis mine] (vol. 2, p. 87).

It is characteristic that the author does not tell the reader that the 'blue policemen' were charged with guarding property that had been deemed Reich property, and that by 'bringing the situation under control' the Germans, here as in other places, systematically seized all valuables, emptied and sealed houses, and then 'distributed' the stolen items according to their own categories of needs. He does not explicitly call this robbery. He writes about it in an impersonal way,

without mentioning the perpetrators or the purpose of the operation, giving the impression of order being restored: “Everywhere, Jewish homes and shops were emptied and sealed, and then distributed. Their contents were taken to storage facilities inside synagogues and *Judenrat* buildings” (vol. 2, p. 87). We are therefore left with an image of the local peasants committing ‘robbery on a grand scale’ and German state organs ‘bringing the situation under control’ (!) by protecting the property in question against robbery (?!). Such a portrayal of the matter would not be surprising in a German newspaper from the period. In a study devoted to the Holocaust, however, it must evoke amazement.

We also find no substantial analysis of the influence that the ubiquitous and stupefying mass of anti-Semitic/anti-Jewish propaganda by the Germans (including warnings against infectious diseases) exerted on the population. Its primary aim was to dehumanise the Jews and to segregate them completely from the rest of society. And yet it took its toll on the Germans themselves, who were often afraid to go into Jewish homes and preferred to use the JO (among others) during liquidation operations instead.⁵¹ It is hardly surprising that this left a rather grim impression on the Jews.⁵² Throughout the 1400-plus pages of the book, the term ‘*prasa gadzinowa*’ (‘reptile press’, the Polish-language press published by the Germans – transl.) appears only twice, while the term ‘propaganda’ is only mentioned a handful of times in the same context.

On many occasions, the problems highlighted above are of fundamental importance for a general assessment of the social attitudes which prevailed and the individual decisions taken at the time.

The visible absence of a broader perspective is a corollary of the adopted framework but also of the methodological outlook of the book, i.e. the

⁵¹ The main propaganda tools included the ‘reptile press’ (although it would be more accurate to speak of the German-run press in the Polish language) and the poster campaign, i.e. anti-Semitic posters pasted in small towns and villages, e.g. ‘Avoid the Jew’, ‘Jews – lice’, etc. See S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Radom-Lublin 2013.

⁵² See *Pamiętnik Dawida Rubinowicza. Reszta nie jest milczeniem*, Bodzentyn 2010, pp. 48–49; English edition: *The Diary of Dawid Rubinowicz*, transl. D. Bowman, Edinburgh 1981. It is astounding that the list of works cited does not include the article by J. Grabowski, ‘Propaganda antyżydowska w Generalnej Guberni, 1939–1945’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2010, vol. 6. The article is cited only once by B. Engelking (vol. 1, p. 263).

microhistorical approach proposed by the authors (vol. 1, p. 17). As regards the work under review, this method has its advantages and disadvantages. A profound analytical probe into individual stories enables us to touch and name the suffering of the victims, to recover their names, reconstruct the circumstances of their death, and learn the names of the direct perpetrators. Any well-conceived effort to restore the knowledge of the fate of those individuals who were doomed to extermination deserves praise. But excessive personalisation has its pitfalls, and the authors of *Night without an end* have not managed to avoid them. The background against which the events unfolded disappears from the horizon, quite often along with the principal actors responsible for creating and maintaining the inhuman conditions in which the Jews were hunted down and marked for extermination.

Various kinds of disproportions in the internal structure of the individual case studies also require some attention. It is interesting what issues each of the authors focused on and deemed to be of primary importance when describing the fate of Jews in the selected 'counties'. The third phase of the Holocaust remains at the forefront of their depictions. This is in accord with the authors' declared interest in the 'survival strategies' employed by those who managed to escape the Germans' genocidal operation. However, it does not fully correspond to the subtitle of the work: *The fate of Jews in selected counties of occupied Poland*. The authors devote relatively little space to the earlier period (1939–1942, especially 1941–1942), when the German occupying authorities murdered the majority of the Jewish population. This narrative strategy may give the less informed reader a false view of the Holocaust as a process. For example, in her chapter on Bielsk Podlaski 'county', Barbara Engelking devotes 18 pages to deportations, which resulted in the death of over 20,000 Jews (vol. 1, pp. 106–123), while her description of the survival strategies employed by the c. 1300 surviving Jews in 1942–1945 spans 48 pages (vol. 1, pp. 124–172). In Dariusz Libionka's chapter on Miechów 'county', the period from 1939 to 1942 (including a description of the German administration and deportations), during which over 25,000 Jews lost their lives (vol. 1, p. 21) is covered in 70 pages (vol. 2, pp. 37–107), while 85 pages are devoted to the period from 1942 to 1945 (vol. 2, pp. 108–193). In 'Powiat bocheński' [Bochnia county], Dagmara Swałtek-Niewińska devotes 26 pages (vol. 2, pp. 532–557) to the fate of the Jews between 1939 and 1942 (including deportations which claimed the lives

of some 10,000 people), and 73 pages (vol. 2, pp. 558–631) to the period from 1942 to 1945 (when around 1000 Jews were trying to save themselves between the first *Aktion* and the last). The emphases are placed somewhat differently by Alina Skibińska in ‘Powiat biłgorajski’ [Biłgoraj county] and by Anna Zapalec in ‘Powiat złoczowski’ [Złoczów county]. Without questioning the authors’ right to construct their narrative as they see fit, I believe that it is the historian’s duty to make sure that he presents the detailed considerations in such a way so as to eliminate rather than amplify any misconceptions about the Holocaust as a whole.

In depicting the third phase of the Holocaust, emphasis has been placed on the attitudes of Polish society, in accordance with the dubious claim formulated in the *Foreword*: “It was at this time that the attitude of Polish society determined Jews’ chances of survival to a very high degree” (vol. 1, p. 13).⁵³ And yet, on a fundamental level – as apparently needs to be restated time and again – it was the Germans, not the Poles, who decided on the life and death of Jews in the conquered territories. The above statement would therefore only be true if we completely ignore the historical context which comprised taking away the Jews’ right to live (the unconditional pursuit to the death of any Jew found outside the area designated for Jews) and applying total terror against the Poles, including a system of punishments (including the death penalty) not only for assisting Jews in any way, but also for failing to report them if found. This context is regularly overlooked, although it is one of the elementary facts known to scholars of the German occupation. Instead, the authors seem to be painting a picture in which Jewish survival depended first and foremost on the will of Poles, as if German authority was limited to the ghettos, outside of which lay vast areas inhabited by free and unconstrained peasants. This type of narrative may ‘impress’, but it contradicts the historical experience of the Polish lands under German occupation.

Had the historical context been developed in more detail, it would have been possible to show the entire complexity of Jewish contacts with the Polish

⁵³ Jan Grabowski goes even further in one of his texts on Polish complicity in the Holocaust: [*The Hunt for the Jews*, *op.cit.*] “This was the only time, and the only situation, when Poles (or, for that matter, Ukrainians, Belorusians, or Balts) decided which Jews would live or die.” See also J. Grabowski, ‘Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a Zagłada Żydów na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim’, in *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, ed. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, p. 247.

population (and vice versa) as vital intermediaries in obtaining such items as food or medicines. Meanwhile, no attempts have been made to assess the scale or fluctuation (depending on the possibilities) of such contacts, and yet they were typical of the ghettoisation period.⁵⁴ A sample is provided by the account of Jan Lorek of Bochnia (which Swałek-Niewińska ignores), submitted at the request of the ‘OD-man’ (a member of the JO) Marian Rotkopf. Although Lorek’s words were intended to show the OD-man in a good light (the testimony was submitted for rehabilitation purposes; incidentally, Swałek-Niewińska also has a positive opinion of Rotkopf), he speaks indirectly about an organised system of illegal (according to German regulations) food deliveries to the Bochnia ghetto in which Rotkopf and Lorek were involved.⁵⁵ Food was also smuggled into other ghettos. At the same time, prior to the description of ghettoisation or, alternately, of the deportations, the fate of Jews in the countryside is practically absent from the book. It would be worthwhile to show how their circumstances changed once the occupation set in, and what their relations with the local non-Jewish communities were like. One would have expected some inquiry into these issues from a book that deals with ‘the fate of Jews in occupied Poland’.

This is where we encounter one of the basic problems with the study, namely the authors’ avoidance of showing the complexities of the occupation period and, instead, punctuating the entire book with information that corroborates the thesis. One can only agree that there is a need for “research and analyses, especially the delivery of quantitatively significant and qualitatively substantiated data which

⁵⁴ Often for various reasons (usually financial and bribery-related) *Polmische Polizei* officers turned a blind eye to the smuggling of food. See S. Szymańska-Smolkin, ‘Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymaniu łączności między gettem a stroną aryjską’, in *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, ed. A. Grabski, A. Markowski, Warsaw 2010, pp. 215–226; T. Domański, ‘Polish “Navy Blue” Police in Kielce County in 1939–1945’, in *The Holocaust and Polish-Jewish relations. Selected issues*, ed. M. Grądzka-Rejak, A. Sitarek, Warsaw 2018, pp. 73–77; F. Banaś, *Moje wspomnienia*, ed. M. Kalisz, E. Rączy, Rzeszów 2009.

⁵⁵ J. Lorek wrote: “During the time when there was a ghetto in Bochnia, I lived in its immediate vicinity on Solna Street. Together with my father at the time I made it my occupation to purchase and deliver food to the Jews confined in the said ghetto. During this time Marian Rotkopf would very often come and purchase food. He was a member of the Order Service, which enabled him to go out into the city. It is known to me that he supplied food to Jews hiding in bunkers. I know this because many of them, prior to going into hiding in the bunker, left me money with instructions to purchase food and to deliver it to them via Marian Rotkopf”. AZIH, collection *Sąd Społeczny* (Social Court), 313/105, Account of Jan Lorek, Bochnia, 19 November 1947, f. 54.

could serve as a point of departure for further inquiry and debate regarding the historical reality instead of emotion, resentment or myths” (*Foreword*, vol. 1, p. 13). When writing about their research methods, the authors announce that they will be reconstructing “the fate of entire Jewish communities, the occupier’s policy, as well as the attitudes and actions of Polish society” (p. 17). So this is what one should expect. Such declarations should precede an equal focus on the attitudes of all groups in order to highlight different circumstances and behaviours. Any scholar of the period knows full well that the available sources reflect a whole variety of attitudes among Poles, Jews, Belarusians and Ukrainians: from the heroism of a few, through the striving of the majority to survive the war, to individual acts of villainy, betrayal, and exploitation. From this point of view, the focus on ‘Poles (as well as Belarusians and Ukrainians)’ announced in the *Foreword*, coupled with the complete omission of the differences existing within the Jewish community itself, sounds alarming. In any event, one will not find anything about Belarusians or Ukrainians in the book, considering the geographic areas on which the authors have concentrated.

From the outset, the editors and authors of the book also seem to hold a predetermined view of Polish complicity in the Holocaust, which they portray as widespread and as having existed at the structural as well as the individual level. This is in accord with Barbara Engelking’s opinion, which had been put forward before – as striking as it is detached from the historical context – that ‘Polish peasants’ as a whole “were volunteers in the sphere of murdering Jews”.⁵⁶

The above claim was, and continues to be, vocally promoted in the public debate sparked for the purposes of promoting the book before the publication was available to readers. This effective marketing ploy was certainly a sales booster, but it also showed that the principal aim of the publication was not to describe the fate of Jews, the Holocaust or the criminal policies of the German Reich (the driving force and organiser of the crimes in question), but rather Polish attitudes toward Jews. These were debated and written about before the public had any way to verify the claims or access the supporting documents, nor did the debate cover the manner in which the sources had been used. The whole discussion concerned

⁵⁶ B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warsaw 2011, p. 257.

a book as yet unavailable. As a result, some periodicals commented broadly on the content of the two volumes before their official publication, stupefying the public with emotionally charged, unequivocal headlines leaving no illusion or doubts as to the way Poles had acted during the Holocaust: 'Za kilo cukru, pół litra wódki, za buty' [For a kilogram of sugar, half a litre of vodka, for shoes], or 'Pomagaliśmy Niemcom zabijać Żydów' [We helped the Germans kill the Jews].⁵⁷

On the other hand, the structure and the methodology of *Night without an end* partly refute the stereotypes about Jews passively going to their deaths. The number of escapes from different ghettos (many individual stories), attempts to survive liquidation operations, the construction of temporary hideouts and bunkers, as well as all the ways they sought safety (although not the same as the active resistance shown during ghetto uprisings) presented in the book are irrefutable evidence of an enormous will to survive. But this still only applies to a minority. If one is to accept the data provided in the *Foreword* (vol. 1, p. 30) at face value, the percentage of Jews (the statistics differ across different localities) 'in hiding after the liquidation of ghettos' did not exceed 15% of the original Jewish population in any of the counties analysed.

It is the reviewer's opinion that the topic of Jewish everyday or social life from 1939 to 1942 has not been elaborated in sufficient detail. On the other hand, some of the authors have made interesting and important discoveries regarding everyday life, for instance Engelking (vol. 1, p. 103), Skibińska (vol. 1, p. 225), and particularly Libionka (vol. 2, p. 62).⁵⁸ They point to an essential difference between conditions in the provincial and big-city ghettos. Despite rampant 'misery and poverty', death from starvation was relatively rare in the small ghettos (which, after all, dominate in the territories analysed). This compels one to ask about the

⁵⁷ A. Pawlicka, 'Za kilo cukru, pół litra wódki, za buty...', *Newsweek* 2018, no. 16, pp. 8–13; M. Maciorowski, 'Profesor Jan Grabowski: Pomagaliśmy Niemcom zabijać Żydów', *Gazeta Wyborcza. Ale Historia*, 17 March 2018. After its release, the book was reviewed and discussed in large-circulation journals and weeklies: P. Zychowicz, 'Człowiek bywa świnią', *Do Rzeczy* 2018, no. 19, pp. 56–58; J. Borkowicz, 'Pogruchotana pamięć', *Rzeczpospolita, Dodatek Plus Minus* supplement, 19–20 May 2018, pp. 14–15; K. Czarnecka, 'Ukryte w Niepamięci. Wywiad z prof. Janem Grabowskim', *Polityka* 2018, no. 7, pp. 22–24.

⁵⁸ The account of Rejza Klingberg describing the situation in Koszyce (Libionka erroneously refers to Brzesko Nowe) is particularly important here. Klingberg presents an almost idyllic picture of life in the ghetto until 1942, without repressions or danger, using expressions like 'idyll', 'comfortable dwelling', 'not following any regulations' (vol. 2, p. 62).

degree to which these ghettos were isolated and the Jews confined in them were subjected to control, which – as Libionka writes – lay within the purview of the *Polnische Polizei* (vol. 2, p. 53). In the large ghettos we witness the decomposition of traditional social structures.⁵⁹ New elites emerge, made up of members of the Jewish ‘councils of elders’ (*Judenrat*) and functionaries of the *Jüdischer Ordnungsdienst*. And although the authors write of the murder of members of the Jewish elites prior to the deportation phase, placing these within the broader context of communal disintegration (e.g. Skibińska), they do not discuss the process by which the new elites came into being in the small ghettos. In the chapter on Nowy Targ ‘county’, the term ‘elites’ as opposed to other members of the Jewish community does not appear at all. Only Frydel opts for a broader discussion of the Jewish elites and of their strikingly different ‘survival strategies’. However, there is no doubt that the book conveys a spirit of solidarity. Self-organisation and self-help efforts such as the Jewish Social-Self Help are highlighted.

This brings us to the fact that the authors propose an interesting, albeit logically flawed interpretation of the notion of strategy, identifying Jewish survival strategies during the Holocaust as their ‘most important research topic’. When writing of logical errors, I am thinking first of all of the difference between the dictionary definition of ‘strategy’⁶⁰ and the way in which this term is used in *Night without an end*. As a matter of fact, Engelking and Grabowski also refer to this definition: “A ‘strategy’, as various dictionaries define, involves long-term action aimed at achieving remote, deliberate objectives; it therefore presupposes the possibility of influencing, perhaps to some extent even of shaping events, and includes an aspect of psychological agency relating to faith in the future” (vol. 1, pp. 31–32). For this reason, as the editors emphasise, “our usage of the term [strategy] is consensual, rather than literal”; by survival strategies “we understand any attempts that Jews made to survive” (vol. 1, p. 32). What then is the purpose of giving prominence to a term which the authors themselves qualify as inadequate and to which they assign their own definition, different

⁵⁹ On this subject, see *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, ed. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Cracow-Katowice-Warsaw 2017.

⁶⁰ *Słownik języka polskiego PWN* (the PWN Dictionary of the Polish Language) defines ‘strategy’ as follows: ‘A thought-through course of action leading to the achievement of some important aim, usually quite remote [...]’. *Słownik języka polskiego: P–Ż*, ed. M. Bańko, Warsaw 2000, p. 699.

from the standard linguistic one? Can all actions undertaken by Jews in order to survive be called strategies, even if we treat the term conventionally? Well, no. This inappropriate use of the definition is most visible in the case of Jews hiding or being hidden in various places (barns, haystacks, caverns, forests, wandering, meandering, drifting) for a very short period of time, even though these were extremely respectable attempts to survive despite overwhelming odds. Changing the meaning of the term 'strategy' is therefore unjustified, because it does not simply involve using the word in a more general sense, but assigning a different meaning to it altogether.

On the margins of the above remarks, one should add that it is astonishing that the authors perpetuate the language of German propaganda by using expressions deriving directly from the distorted vocabulary of National-Socialist ideology such as 'Aryans' or the 'Aryan side'. Starting from the *Foreword*, the authors use the term several times without distancing themselves from such formulations. They write without quotation marks about the 'Aryan side' (p. 23) or 'Aryan papers' (p. 41). At the end, they provide a curious explanation: "The Germans used euphemisms to describe murders [...] as well as peculiar designations like 'Aryan'; however, the authors always emphasise how this terminology is to be understood. Nonetheless, due to the prevalence of this term in the sources we have decided to use these terms when describing events and, in order to make reading easier, to forego placing them in quotation marks each time, which does not mean that we accept the language of the perpetrators." Naturally, one can understand why these designations appear in the sources, but it is simply untrue that the authors "always stress how this terminology is to be understood" in the study under review. It is also unclear why abstaining from using such terms or distancing oneself from these kinds of absurd, ideological expressions drawn from Nazi propaganda would have made reading difficult. Using them in normal academic discourse to describe reality does indeed replicate the language of the perpetrators and gives new life to Nazi propaganda. Explaining the authors' awareness of these connotations in the *Foreword* does not change the fact. Nor are they excused by the fact that similar lacking insight practices can also be found in other studies.

When assessing the value of a scholarly work, it is crucial to evaluate the way in which the sources have been used. Naturally, we cannot discuss every single

citation when dealing with such a large publication. However, even looking at some of the materials cited shows us how the dominant narrative has been constructed.

The general description of the archival documentation considered in *Night without an end* takes up almost one page of the *Foreword*. The authors emphasise that they have used a variety of sources in different languages from “Polish, Israeli, American, German, Ukrainian, Belarusian and Russian” archives (vol. 1, pp. 19–20). As they tell us, they have considered survivor accounts and memoirs, documents from the Polish Underground State, documents produced by the German occupation authorities, documents of the Jewish Social Self-Help, wartime and post-war court records, as well as all kinds of regulations, etc.⁶¹ It is another issue that the *Foreword* does not mention the use of documents produced by the Jewish administration structures in certain ghettos (*Judenrat*), for example from Cracow or Lvov, which is something that we can easily establish by consulting the bibliography (vol. 2, p. 658).

This description as a whole might give the remarkable impression that a comprehensive and multilateral archival search has been conducted. As we know, for historical reasons, sources pertaining to the history of Jews during World War II are extremely scattered, and one can only appreciate the effort put into bringing them together. Nevertheless, after a more in-depth look at the book, the authors’ assurances that they have consulted a comprehensive body of material no longer sound very persuasive. Although they have indeed examined material from different archives, they have only superficially performed a complete search, for a number of available documents have not been used at all, from single sources to whole archival units relating directly to the topic at hand. Even with regard to *Distrikt Krakau*, to which almost half of the book is devoted, a large number of materials (available in Poland in the Archives of the Institute of National Remembrance and at the National Archives in Cracow) have not been considered. A number of the accounts kept at the Jewish Historical Institute Archives have not been used either. The absence of some accounts, but also the selective use of

⁶¹ The scope of the references used was characterised similarly by A. Skibińska: “My study is based not only on specialist literature but first and foremost on a variety of available sources, regardless of the language they were produced in or the place where they are kept. The reader will find the most important [references] in the many footnotes which I have appended to the text” (vol. 1, p. 201).

those that have been consulted, has had a significant impact on the content of the book (more on this below).

Anna Zapalec, who devoted part of her county study to the Soviet occupation of 1939–1941, has left out the accounts of Poles deported to remote parts of the Soviet Union, who eventually joined Gen. Władysław Anders's army (these documents are currently in the holdings of the Hoover Institution at Stanford University). No material from the manuscript collection of the Ossoliński National Institute Library has been used, and there is no mention of whether a search was conducted there at all.⁶² In the case of Biłgoraj county, a whole range of materials from the National Archive in Lublin has been left out. These gaps also include details of only seemingly marginal importance. It is impossible to list them all here, but suffice to mention that for example Jan Grabowski assures the reader that the canon priest Kazimierz Czarkowski of Węgrów is the only witness to have recorded how the town was taken over by Soviet troops in 1939 and how they were welcomed by the local Jews (vol. 1, pp. 396–397). Meanwhile, information about the arrival of Soviet forces and related events in the region, including in Węgrów itself, is provided in at least three other accounts: those of Jadwiga Górka (Gołda Ryba), Wiesław Piórkowski and Marek Gajewski; these can be found at Yad Vashem and in the Oral History Archives (*Archiwum Historii Mówionej*).⁶³ Since the authors refer to microhistory, they should not *ex cathedra* suggest that they have performed a complete search when they have not.

One can also point to a range of questions that remain unanswered with regard to the sources. The *Foreword* should include an overall assessment of the archival base. But no attempt in this direction has been made. The question arises of which types of sources were predominant and which proved the most valuable and useful for research, since not every type of source is of equal value. Finally, it is not stated which sources raise doubts as to their reliability and information value, and whether the authors made any such distinction when discussing different counties. It would have been vital to indicate whether any interpretive problems were encountered

⁶² K. Pawlak-Weiss, K. Kupeć [manuscript of the review of:] A. Zapalec, 'Powiat złoczowski', in *Dalej jest noc...*, vol. 1, Warsaw 2018, pp. 623–760.

⁶³ T. Roguski [manuscript of the review of:] J. Grabowski, 'Powiat węgrowski', in *Dalej jest noc...*, vol. 1, Warsaw 2018, pp. 383–546.

in the sources analysed. These are fundamental tasks for any historian. There is no mention of the precise archival units consulted or whether any of the searches failed to produce results. This is a *conditio sine qua non* of introducing any source basis to readers. Meanwhile, an analysis of the source basis actually used shows that the main sources included all kinds of survivor accounts and memoirs (less often the literature of Polish memoir) deposited in a handful of archives, printed or available online (e.g. *yizkor* books in abbreviated English-language versions), supplemented by trial records of the so-called ‘*sierpniówki*’ (August 1944 Decree trials),⁶⁴ and, to a much lesser extent, the other documents mentioned. Finally, no general analysis has been performed of the sources cited in terms of their usefulness and reliability, a problem only being flagged ‘in passing’ when talking about specific accounts. It is only when discussing individual counties that the authors introduce and comment on the sources in more detail.⁶⁵ Nor is there any assessment of the value of the previously published scholarly literature in the *Foreword*, with the exception of that on helping Jews. The editors write of an “idealised image of the occupation reality” which is allegedly conveyed in publications discussing assistance, as these portray German actions as the only danger (vol. 1, p. 38). According to the editors, this portrayal has little to do with the experience of the Righteous, for whom “the main danger, namely that of being denounced to the Germans, came from neighbours or the blue policemen” (vol. 1, p. 38) – as if this was not in fact reducible to the activity of the German administration, the German police forces, the law that the Germans

⁶⁴ Records of trials conducted on the basis of the PKWN (Polish Committee of National Liberation) Decree of 31 August 1944 on the penalties for ‘fascist-Hitlerite’ criminals guilty of the murder and ill-treatment of civilians and prisoners-of-war and for traitors of the Polish Nation. Consolidated text: *Dziennik Ustaw 1946*, no. 69, pos. 377. A rich literature is already available on this source. See *inter alia* A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002; A.V. Prusin, ‘Polska Norymberga. Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, 1946–1948’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2013, issue 9; A. Kornbluth, “Jest wielu Kainów wśród nas”. Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2013, issue 9; A. Rzepliński, ‘Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu’, in *Wokół Jedwabnego*, ed. P. Machcewicz, K. Persak, vol. 1: *Studia*, Warsaw 2002; T. Domański, “Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze’, in *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, ed. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.

⁶⁵ In this case, Engelking notes that the past may be distorted in court documents. The example she presents is that of the postwar trial of Erich Koch (vol. 1, p. 52). This type of disclaimer, however, is lacking when the authors write on the postwar trials against Poles.

made (what denunciation would have made any difference, but for the imposed criminal regulations?), and the methods that the occupation authorities used to terrorise local communities. In other words, in this context, there would have been no denunciation but for the terror.

One can also see that the book's description of the third phase of the Holocaust (the hunts for Jews – *Judenjagd* – organised by the German occupation authorities)⁶⁶ is based only on part of the already mentioned, readily available Communist records from the so-called 'August trials' (*sierpniówki*). One should note that this is an important, albeit a peculiar source, since it was produced within the specific setting of the security apparatus and 'judiciary' of a totalitarian regime. These records require particular caution and verification, which the authors often fail to apply. After all, it is on the basis of the same August Decree that German criminals, Poles accused of anti-Polish and anti-Jewish activity during the war, Jews accused of having acted against other Jews, and Home Army soldiers charged with independence activities (cloaked as collaboration with the enemy), were tried. Radical disparities between testimonies taken down by the *Urząd Bezpieczeństwa* (the Security Department, which did not shy away from violence) and court minutes are common. Investigation reports were also drawn up according to specific principles. The image of Polish-Jewish affairs that emerges from individual cases is far from complete, and is often narrowed down to the perspective of the relationship between the accused and the victim, generally taking the reality of the German occupation (treated as obvious a few or a dozen years after the war) for granted (they were not always properly recorded by those recording the testimonies). Under these circumstances, the broader perspective of the occupation and the motivations of the perpetrators often become blurred. The nature of sources used in criminal trials is also obviously such that they contain a plethora of information about the negative actions of defendants. After all, no one is put on trial (under current regulations) for their positive deeds. Positive behaviours only appear on the margins of these proceedings. One has only to be capable of and willing to notice and decipher them as an element of the events. It is worth

⁶⁶ This pejorative terminology (*Jagd*, hunt) was used by the German occupation authorities as early as 1940, when they organised 'hunting platoons' (*Jagdzüge*) designed to hunt down 'bandits and robbers' in the GG. See AAN, AK, 203-III/49, f. 83.

emphasising here that many reports and accusations of denouncing Jews or of taking part in murdering them often proved groundless and unwarranted. Not infrequently, they arose due to envy or conflicts between neighbours. Ample evidence to this effect may be drawn from an in-depth analysis of the sources pertaining to a number of cases described in the book.⁶⁷ On many occasions the material makes evident that the witnesses' testimonies were not corroborated by other accounts, or did not stand up when confronted with well-established facts. But doubts concerning the value or interpretation of material from the so-called August trials are practically absent from *Night without an end*; hence it is difficult to conclude that the source materials have been examined in depth.⁶⁸

The authors quite often sidestep the problem of sources' credibility when constructing their narrative and putting forward claims. At times they even fail to take into account the formal outcomes of trials or any information regarding the sentences or acquittals. At the same time, they cite testimonies which were contested during the trials, but fail to mention the fact. Scholarly integrity would have dictated that they inform the reader that he or she is being acquainted with a subjective interpretation of the trial records and accounts. On several occasions, serious accusations, including of murder, are made in the book against individuals who were proven innocent under the law. It is difficult to say whether the academically unsound practice of referring the reader to the whole case file, usually comprising a couple of hundred pages, is a matter of poor academic judgement or an attempt

⁶⁷ As an illustration, one can cite the proceedings against Olga Kupiec, whom Urszula L. accused of hiding Jews due to personal squabbles (See AIPN Kr, 502/3569, Minutes of the Oral Denunciation, Gliwice, 29 May 1948, f. 2), as well as the false accusations made several times by Aleksander Hebdowski against Jan Jakubas over neighbourly conflicts. The latter was completely cleared of the charge of denouncing Jews. AIPN Kr, 502/1517, Judgement of the District Court in Cracow, Cracow, 1 April 1949, f. 269.

⁶⁸ This seems to be an entirely novel approach to this source, considering the previous academic statements made by some of the authors. In the context of research on the trials conducted pursuant to the August Decree, Alina Skibińska and Jacek Petelewicz wrote: "Of course the authors are well-aware of the shortcomings of court sources, the political entanglement of these kinds of records, and the need to confront them with other available types of archival materials. Certainly in the future, to make a comprehensive description of the reality of those times, we will need to undertake detailed, deepened analysis of the trial material, combined with research on the body of accounts and memoirs, diaries, press collections, and other documents and records in state archives and the Archives of the Institute of National Remembrance and the Jewish Historical Institute". A. Skibińska, J. Petelewicz, 'Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego', *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2005, no. 1, p. 115.

to hide the fact that the records have not been studied in their entirety. I will give examples of such practices below.

An examination of some of the sources which the authors draw on to substantiate their radically formulated claims shows that quite often their method consists in using these so as to support (or at least not to undermine) the master narrative. As a matter of fact, to prove their reasoning, in many places the authors make unwarranted generalisations, offer erroneous interpretations, and – by far the worst – intentionally distort the meaning of the text and remove certain excerpts from documents. It is obvious that such measures also distort the reality being described.

This overview of the professional shortcomings should begin with the unwarranted generalisations which can be found on many levels. Jean-Charles Szurek presents his views regarding historical analysis when referring to the events in Łuków in 1920. He explains his research approach as follows:

“The point here is not to comprehensively reconstruct the events of 1920 in Łuków. This would require analysing the reasons and motives of all those who took part in the events, both at the individual and the community level. I focus on anti-Jewish incidents because it is striking how some behaviours, particularly among peasants, will be repeated during the German occupation” (vol. 1, p. 556).

So the author admits that he is not interested in a comprehensive investigation of the matter, but rather in a one-sided description which may lead to false conclusions.

We find a similar method in a passage in which Szurek offers a general assessment of the attitude of village heads toward the regulations ordering that all Jews be caught and delivered to a police station: “Some people enthusiastically implemented the German directives. The numerous trials launched on the basis of the PKWN Decree of 31 August 1944 illustrate frequent cases of village heads submitting to the *‘Judenjagd’*, this submission often being active and interested. Others seemed unmoved in implementing the occupier’s rules.” (vol. 1, p. 608). Without even commenting on the failure to examine the circumstances of the village heads on whom this duty was foisted, one can hardly expect that the above sentence, given its construction, is a result of any analysis of the large number of documents pertaining to the phenomenon in question. Writing of ‘numerous

trials' and 'frequent cases,' Szurek discusses as evidence two trials conducted pursuant to the August Decree (vol. 1, pp. 606–611). In formulating a general conclusion about the submissive involvement of village heads in the *Judenjagd*, the author fails to provide any estimates or statistical data, nor does he state how many of the August trials he has analysed and how many convictions were handed down. He is not even tempted to answer how many village heads were put on trial after the war, as compared with the total number of village heads in his county. He is not interested in the extent to which these village heads were autonomous, nor in the wider situational context.

Karolina Panz also draws general conclusions regarding the participation of the peasants in implementing the German anti-Jewish regulations in Nowy Targ county. She observes:

“Sources available to me clearly show that in the autumn of 1942 in *Kreis Neumarkt*, a key role in the methodical pursuit of victims in the mountain forests was played by organised 12-member village guard detachments, as well as informal gangs pretending to be the guards, made up of groups of young hooligans” (vol. 2, p. 290).

She seems to forget that the forests were also being combed by members of uniformed German formations: the *Polnische Polizei* and the *Forstschutzkommando* (Forest Guard). Elsewhere, she writes: “Jews from Podhale hiding in forests and barns were usually denounced and caught by Polish peasants and blue policemen” (vol. 2, pp. 317–318) – as if the ‘blue police’ (i.e. *Polnische Polizei*) was not a German-controlled armed formation, which often ruthlessly enforced German decrees targeting the population at large.⁶⁹ Nor does she write about how the awareness of the existence of informers (whom she mentions), who checked whether the locals were complying with German regulations, influenced the behaviour of the peasants who lived in fear of repression.

This method of putting forward difficult claims *a priori*, literally without presenting any findings, is also applied by Anna Zapalec in her description of Złoczów county. When analysing the General Governorate police units (and the individual members thereof) responsible for implementing the ‘final solution’ in the county, she makes

⁶⁹ D. Golik, manuscript of the review of: K. Panz, ‘Powiat nowotarski’, in *Dalej jest noc...*, vol. 1, Warsaw 2018, pp. 623–760.

the following remark: “A particularly negative role [in the Holocaust] **was also played by policemen (including Poles) serving in the Złoczów Criminal Police** [*Kriminalpolizei*], some of whom had probably signed the Volksliste’ [emphasis mine]. I have no intention of defending those who served in a German formation. My point concerns the author’s treatment of the sources and her conclusions, which only simulate ‘research findings’. If the author had found any information about Poles or *Volksdeutsche* employed in the local *Kripo*, she would have made only a minor contribution to scholarship regarding the said German formation in the area under discussion. However, the author made no such findings. She admits: “Unfortunately, apart from interview reports from the investigations conducted after the war, during my research I found no other detailed official *Kripo* documentation from Złoczów that would shed further light on this matter” (vol. 1, p. 743). All that she did find was information on the activities of the German (!) Otto Zikmund. Under these circumstances, it is astonishing, to say the least, that although the author does not cite even a single example of negative behaviour on the part of *Kripo* officers from Złoczów other than Germans, she feels entitled to make such unequivocal claims. When there are no sources, or when they are not known to the scholar, it is not enough to make a simple analogy to other areas of the General Governorate (vol. 1, p. 743) and proclaim such categorical and ‘precise’ observations about a ‘researched’ area. The use of such methods with regard to a rather minor matter should make one even more wary of other ‘research findings’.

But a more serious problem is related to the above issues. The desire to demonstrate that Poles took part in crimes in overwhelming numbers and that they acted autonomously translates into all kinds of silence on the fact that Germans took part in these atrocities. I have already described the problem with using formulas such as ‘German-Polish administration’ or with presenting the *Polnische Polizei* simply as a Polish formation (while omitting that it was part of the German *Ordnungspolizei*) and creating the false impression that it was practically autonomous and enjoyed free rein. Not infrequently the authors go even further, *de facto* downplaying the role of the Germans in the events. It is worth comparing the source texts with the findings presented in the book because one of the main objectives stated in *Night without an end* is to define the role of the Germans in the Holocaust (see *Foreword*). Meanwhile, in some passages the Germans have been erased

from the picture or 'forcibly' moved into the shadows. And yet it was the German Reich that dictated the criminal principles shaping the occupation-era sphere of Polish-Jewish relations and set up the system in which Jewish life outside ghettos was illegal, subject to persecution by law and punished by death. The Germans were the direct perpetrators of genocide. They made the decisions and set up the formations implementing their criminal orders and instructions.

We can see what this distortion looks like in practice when reading Engelking's description of the beginning of the occupation in Bielsk Podlaski county. She first lists a number of the anti-Jewish actions and murders perpetrated by German formations. She juxtaposes these with an excerpt from Reinhard Heydrich's instructions of 29 June 1941 for *Einsatzgruppen* operating in the East: "Any attempts on the part of Communist or anti-Jewish circles to organise purges in areas recently taken over should not be impeded" (vol. 1, p. 73). This fragment, apparently testifying to a German policy to 'wash their hands' of any local personal scores, seems to foreshadow such events. And indeed, it is supplemented with a sentence from Engelking which directs the narrative towards an anti-Jewish settling of scores between local residents. Although Engelking happens not to have cited any atrocities committed by civilians, her comment suggests to the reader that she is referring precisely to these kinds of events. She writes: "It is difficult to judge to what extent the 'not impeding' [and] German inspiration or example influenced the anti-Jewish rioting in these areas" (*ibidem*), after which she presents her own suppositions regarding the causes of such rioting. Since she does not mention any examples of anti-Jewish unrest, the attentive reader may interpret this comment as irrelevant. Despite this, in the next sentence the author writes: "In a number of towns in the western part of Bielsk county, anti-Semitic excesses occurred in the summer of 1941" (*ibidem*). Again, she does not give the names of these localities and there is no footnote. Still, she is staunchly leading the reader in a specific direction when she writes: "They were not as bloody as in the neighbouring Łomża region". After which, revealing which towns she had in mind, she adds: "similarly [as in the Łomża region], the Jews were forced to destroy symbols of the recently fallen Soviet regime, statues of Lenin". She enumerates these incidents, writing about Brańsk, Ciechanowiec and Siemiatycze (*ibidem*). These were standard practices of the German authorities and formations, combining anti-Semitic and anti-Soviet

actions. The author adds that the Jews also dismantled a statue of Lenin in Bielsk. But again, there is no mention of any specific instances of anti-Jewish civilian excesses, whose causes the author had already analysed.

In this context, Engelking devotes half a page to the events in Siemiatycze (vol. 1, pp. 74–76). Her description is based on a single account, that of J. Kajles. In discussing the subject, she should have made use (even critically) of the available academic article, by Mirosław Leszczak, devoted exclusively to the fate of the Jews of Siemiatycze.⁷⁰ Leszczak provides a coherent description of the events from the summer of 1941 (he also cites Kajles's account) and we would expect Engelking to draw on his work or at least reference it, even if she does not agree with the author's conclusions. This would have been the obvious thing to do, especially since Leszczak's work is listed in the bibliography. Yet Engelking fails to consider it.

Meanwhile, it follows from Engelking's description that several Jews were murdered. Engelking first tells us – following the witness's account – that the Germans first took away all the young people, and then that the Jews were separated from the Christians. The Germans then ordered the people to identify “criminals, i.e. Communists”, which “the Christians immediately used to their advantage”. Afterwards, Engelking makes an impersonal statement: “Out of the 10 [people] selected, 7 were murdered”, without providing any information as to who actually did the killing. She leaves the reader with this, although it may suggest that the aforementioned Christians were the murderers.

The man giving the account called those selected and killed by the Germans ‘decent people’, although the author shows no interest in finding out whether or not they actually had anything to do with the Soviet occupation administration. At any rate, the event described does not exhibit any symptoms of spontaneous ‘anti-Jewish action’ on the part of locals either. Leszczak describes it as follows, correcting the names (Engelking should have reacted to this) and situating the events in time, which Engelking fails to do. Leszczak writes: “Operation groups, following the *Wehrmacht*, organised pogroms using local hooligan elements. On 29 June [1941] the Jews were collected in Siemiatycze's market square, where the public execution of seven men accused of Communist activity took place.

⁷⁰ M. Leszczak, ‘Zagłada ludności żydowskiej w Siemiatyczach’, *Studia Podlaskie* 1989, no. 2, pp. 355–356.

These included Szymon Grunberg and his son, Izrael Sołóński and his son, Mosze Bosz, Józef Fisz and others”⁷¹

Engelking then says that two Jews were killed over the course of the next few days (again, there is no reference to who committed the killing; it is only at the end of a footnote that she states that “they were most likely killed by Germans”). Then – again drawing on the same account – she writes of robberies and “beating and killing household members”, without giving any names. The perpetrators are identified collectively as Poles. It would have been better to state precisely who those Poles were. In this context, the cited account first generally states that “Poles began looting Jewish flats, they beat and killed household members”, and then illustrates this by invoking the murder of a Jewish cobbler. The account identifies the perpetrators of this murder as “the Poles Janek Malinowski, Józek the chauffeur, and a number of others” (vol. 1, p. 75). This can still be qualified as an attack by bandits taking advantage of the situation: after all, there were over 4000 Jews living in the town at that point.⁷² Leszczak’s article may indicate that the perpetrators might have been criminals taking advantage of the circumstances produced by the change of regime and the occupier’s consent: “At the beginning of July, local hooligans looted Jewish shops and flats and attacked and robbed the Jews.”⁷³ However, the reader will not find this in Engelking’s text, as she does not reference Leszczak’s article.

At the end, Engelking again relates (following Kajles) how the Jews dismantled and moved the statue of Lenin. According to the account, they had been ordered to do so by people whom the witness refers to as Poles. This is followed by a description of a procession carrying parts of the monument, and of Jews being pushed off a bridge into the water. One of them, ‘Kozubowicz, a glazier’ is reported to have hit a bridge pillar, which caused his death. The others resurfaced from the water. Here, again, Leszczak provides a date and describes this incident somewhat differently: “On 10 July, the Germans organised a dramatic spectacle in the market square when they ordered the Jews to smash the monument to Lenin, while Kogut, a teacher from the Jewish school, was ordered to deliver an anti-Soviet speech as

⁷¹ *Ibidem*, pp. 355–356.

⁷² *Ibidem*, p. 356.

⁷³ *Ibidem*.

this occurred. Some excesses were committed by local hooligans as a result of which the glazier Kusidowicz drowned in the River Kamionka.”⁷⁴ Of course, I am not saying that I know what happened. All I am saying is that we have a different picture here, and that Leszczak’s study is listed in the bibliography. Engelking ought to have commented on this discrepancy. If she is questioning Leszczak’s portrayal, the reader should be made aware of this and told what really happened and who is in the wrong. Further on, Engelking herself cites documents from the post-war trial of a ‘Polish policeman serving at the German station in Siemiatycze’, which suggest yet another version of the events. This makes it necessary to delve into the subject in more detail and clarify any uncertainties. However, Engelking abstains from doing so.

As to whether the events in Siemiatycze deserve to be called ‘anti-Jewish rioting’ or a ‘pogrom’ – I leave this to the reader’s judgement. Engelking calls the events of the summer of 1941 “three described cases of dismantling monuments of Lenin, one of which had the character of a pogrom” (*sic* – p. 76). Can one indeed speak of ‘anti-Jewish rioting’ in the above-mentioned towns, and join the author in pursuing reflection on the causes (“to what extent they resulted from a need for revenge, local score-settling, anti-Semitism, or simply provided an ordinary opportunity for violence and theft”; vol. 1, p. 73)? This seems doubtful. And yet, in summing up this thread the author writes – as if oblivious to the facts – of “anti-Jewish excesses in the south-western part of Bielsk county” and of “pogroms in Bielsk county” (vol. 1, p. 76). At the same time, she treats the events as if they had been confirmed beyond any doubt, and immediately proceeds to deepen her reflection on the causes. One may learn in full how an image of alleged activity on the part of the Polish community is formed in the reader’s mind:

“The causes of the anti-Jewish excesses in the south-western part of Bielsk county were similar to those in the neighbouring Łomża region: pre-war anti-Semitism, strengthened by stereotypes and experiences of the time of the Soviet occupation; resentment, which found outlet during the period of chaos when one regime replaced the other; additionally, a sense of impunity and encouragement

⁷⁴ *Ibidem*, pp. 355–356.

from the Germans. The pogroms in Bielsk county were perpetrated directly by the Germans or clearly inspired by them”.

In this manner, the author moves from images that contain no anti-Semitic outbursts or pogroms committed by Poles to an unequivocal assessment of multiplied non-existent ‘facts’. One thing is certain: this picture of Polish attitudes has little to do with reality. It looks more like a dogged attempt to invent new and false myths, and has little in common with scholarship.

Finally, let us return to the excerpt from Heydrich’s instructions dated 29 June 1941 for the *Einsatzgruppen* operating in the East that Engelking cited. Had she also quoted the next sentence in addition to the one that she cites (taking it out of context and suggesting the existence of local score-settling), she would have touched on a very interesting thread, by also shedding light on what happened in the neighbouring Łomża region. The whole passage reads as follows: “Any attempts to spontaneously purge anti-Communist or anti-Jewish circles in areas recently occupied should not be impeded. **On the contrary**, [such attempts] **should be initiated without leaving any traces** [*sic* – T.D.], **intensified and set on the right track if need be, but in such a way that local ‘self-defence circles’ cannot later cite any ordinances or political promises made to them**’ (emphasis mine).⁷⁵ Accurate use of this source, however, would not fit in with the persistent effort to convince the reader of the claims propounded in the publication. It is obvious that the overwhelming majority of readers will not check all the documents.

The historians’ craft demands respect for the sources, as exemplified by the faithful citation of original documents. Meanwhile, the authors often try to erase the presence of German gendarmes, who were the superiors of the *Polnische Polizei*, from the record. Every time they do so, they are being inaccurate and unprofessional. The description of the events in the village of Ziomaki in Węgrów county may serve as an example. Grabowski indicates factual inconsistencies in the earlier literature regarding who actually came to the Ratyńskis’ farm (vol. 1, pp. 492–493). He rightly points out that there are contradictions in what has been written on the subject: one source mentions the arrival of gendarmes, while

⁷⁵ Cited after E. Dmitrów, ‘Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskim na Białostoczczyźnie latem 1941 roku’, in *Wokół Jedwabnego...*, p. 293.

another speaks of an execution by the *Wehrmacht*. Grabowski himself seems to definitively resolve the issue with an enthusiasm worthy of a better cause by informing readers that only 'blue' policemen arrived on the scene. He bases his conclusion on an archival source which he references in the footnote, giving the reference number and page (although without the title of the document). This is the testimony of Wiktor Ratyński (the owner of the said farm where the Jews were hiding). Drawing on the source, Grabowski writes: "On 23 August 1943, it was **not gendarmes** or the *Wehrmacht* who came to Wiktor Ratyński's farm, but the head of the PP station in Grębków, Czesław Kurkowski, accompanied by another blue policeman" [emphasis mine] (vol. 1, p. 493). Grabowski adds that the policemen were 'armed' with a denunciation and, quoting an extract from Ratyński's testimony, writes that the commander held a piece of paper on which "it said how many people there were and where they were being kept". Meanwhile, in the original testimony Ratyński clearly states that gendarmes and police came to his farm. Grabowski has thus clearly omitted this fragment. Ratyński testified: "Nine people of Jewish nationality came to my farm buildings in the village of Ziomaki, Wyszaków commune, and stayed in my building. On 23 August 1943 **gendarmes with police** from the Grębków station came to my farm building, headed by *Kommandant* Kurkowski holding a piece of paper saying how many people there were and where they were being kept. I was not at home at the time, I was in the field, having gone to soak flax" [emphasis mine] (vol. 1, p. 493). We can hardly consider this a dependable approach to a source. It is unclear why Grabowski then goes on to add that the gendarmes arrived later ("Soon after, German gendarmes arrived at Ratyński's. Neither Kurkowski nor the gendarmes had any desire to go into the barn and look for the Jews, however") (vol. 1, p. 493).

And again: there is nothing novel about stating that *Polnische Polizei* policemen were involved in crimes. As it happens, the testimony of Seweryna Ratyńska (which Grabowski also cites) speaks of murder at the hands of a German. It appears both the gendarmes and the policemen took part in the killing. These breakneck manipulations, assuming that the reader will only rely on the authors' narrative and will not bother to check the sources, are all the more astounding since the whole thing seems to be designed to produce some kind of literary effect, the aim of which is difficult to specify.

It is also unclear where in the documents Grabowski found “a few neighbours who came running at the sight of the police” (vol. 1, p. 493). None of the witnesses’ or defendants’ testimonies mention any onlookers gathering near the Ratyńskis’ home. It is true that in her testimony Seweryna Ratyńska mentions a farmer and his ‘farmhand’ (who happened to be passing by) whom the Germans forced to drag the Jews out (despite having been terrorised and threatened, Ratyńska herself did not want to do it). The interviews with other witnesses also mention disabled members of the Ratyński family. However, onlookers are an extremely important element in the narrative constructed in *Night without an end*, where the killing of Jews in the village setting is a kind of sensation taking place before the eyes of ‘bystanders’. Is this yet another manipulation intended to give weight to the not wholly truthful, literary-style statements in the *Foreword* (“Neighbours and acquaintances looking from behind the backs of police at mass murders in the ghetto streets is one of the images that appear throughout our studies with an alarming frequency” – vol. 1, p. 27)? At the end of his description, Grabowski calls Ratyńska an “important participant” in the events (vol. 1, pp. 493–494) rather than a victim herself.

These and similar practices having little to do with scholarship, such as the bending of the source material to fit one’s thesis, undermine the trust we could place in the authors. All the more so since the final episode of the above-mentioned story did involve criminal actions by a group of peasants (whom Grabowski calls the ‘village *Kommando*’), when the German functionaries were not in the village. The author could well have focused on this incident. In the evening of the same day, a group of six armed attackers arrived at Ratyński’s farm and dragged out the other group of Jews whom the Ratyńskis had been hiding there. They killed three of them, and two others probably fled (at the trial, the Ratyńskis gave different numbers of Jews they had hidden).⁷⁶

At the end Grabowski resumes his essay-style digressions, making the unfounded claim that the Jews who escaped from the Ratyńskis’ farm most likely

⁷⁶ It is a pity that the author, who analyses this case in such depth, has not cited the declaration of repentance made by the principal defendant and subsequently sentenced member of the said ‘Kommando’, Franciszek W.: “Today I understand that I took part in a bloody crime and I regret it. I did not will these people’s death. I was afraid of Nejman because he belonged to an organisation, but I don’t know which one”. AIPN, GK, 318/29, Franciszek W.’s Testimony during the Main Trial, Warsaw, 18 April 1948, p. 109.

did not survive. The ‘proof’, he states, is the fact that they would otherwise have deposited their accounts at Yad Vashem, while the Ratyńskis would have been recognised as Righteous among the Nations. This is an example of an inference completely contrary to academic standards. The claim that all Jews who survived World War II deposited accounts that would warrant granting their helpers the title of Righteous among the Nations is quite simply absurd.

A similar method was employed by Swałtek-Niewińska, which is worth tracing in her description of the actions of the *Polnische Polizei* policeman Bronisław Filipowski (vol. 2, p. 563). Swałtek-Niewińska makes the definitive claim that Filipowski shot an unknown Jewish man in Zabierzów, and suggests that the testimony he gave during a post-war trial, in which he stated that he had not shot at any Jews during the deportations from Bochnia and Wieliczka, was “not very credible”.⁷⁷ Without the full testimony, Filipowski’s clarifications regarding his part in the killing of a Jew in Zabierzów, as stated in the extract from his interview report from 14 December 1945 that Swałtek-Niewińska cites, do sound rather naive. However, a few sentences earlier, in the same witness interview report, Filipowski states an essential fact, namely that the man had already been shot and wounded by the German gendarme Zeiss, and that he himself was acting on the explicit orders of the gendarme who was standing next to him.⁷⁸ Omitting the part concerning Zeiss’s role of directing the commission of a crime as Filipowski’s superior creates a false picture, in which we see the *Polnische Polizei* policeman as acting alone, and additionally making very flimsy excuses to exculpate himself. The issue of who the real perpetrator was is closely connected. Filipowski’s witness interview report from 14 December 1945 is not the only document in which the case was analysed. Based on the full trial records, including the testimonies of a number of witnesses and of the accused himself at the main hearing (he pointed out that he had not been able to make a statement in the course of the investigation), the District Court in Cracow ruled that the gendarme Zeiss, ‘a German, a killer/bandit’ (who also allegedly shot the policeman Dziuba for refusing to comply with his orders), was responsible for the shooting and was the direct perpetrator of the murder, not

⁷⁷ Swałtek-Niewińska writes, “[...] this is how he explained his shooting of a man in Zabierzów [...]” (vol. 2, p. 563, footnote 114).

⁷⁸ The name was variously spelled Zais, Zajs and Zeiss.

Filipowski.⁷⁹ We do not learn from the book which materials the author used to rule that Filipowski had killed the Jew in Zabierzów; she only references the trial records discussed above.

When describing the initial repression that fell on the Jews of Proszowice, Miechów county, in September 1939, Libionka cites Meir Goldstein's account. In this case, too, Goldstein's account describes the actions of the Germans who, as in thousands of other places during the early months of the occupation, forced Jews to perform humiliating tasks or menial labour. In this particular example, the Germans made unidentified Poles point out Jewish houses to them, then set the Jews to work and took photos. Goldstein describes this without hiding his remorse towards the Poles who gave the Germans information, but he is clearly speaking of German actions:

“The war broke out before Jewish New Year, Rosh Hashanah. And we no longer prayed in the synagogue but in private flats in the courtyards. And that is when our ‘beloved Poles’ came [...] – and showed the Germans where we pray, **and the Germans⁸⁰ found and dragged out Jews in tallitot and led the Jews out onto the Market Square and the so-called Fair, and ordered them to sweep the streets there.** And they took photos and laughed – our ‘*goyim*’ – and they bullied the Jews terribly. What I mean is that the Poles showed that they were glad the Jews were being bullied. Of course there were also those who brought some water and gave it to drink, but mostly they teased the Jews” [emphasis mine].⁸¹

What emerges is a picture in which the Germans forced the Jews to perform physical tasks. The Germans took photos, laughed, and bullied them, while ‘our *goyim*’, i.e. the Polish onlookers, took some part in this. But what exactly did they do? From the structure of Goldstein's sentence, the one in which he mentions ‘our *goyim*’, nothing precise can be inferred as to what exactly these bystanders were doing, but the next sentences make it clear that the Poles were

⁷⁹ AIPN Kr, 502/806, Sentence of the District Court in Cracow, Cracow, 4 March 1947, pp. 356–357. According to the judges, Filipowski's involvement in the German action that led to the murder of the Jew was ‘not personal and active’, because he was ‘standing guard’. He was sentenced to eight years in prison. *Ibidem*.

⁸⁰ The words ‘and the Germans’ are added in pencil in the account so as to make clear the role of the Germans in these events.

⁸¹ YVA, O.3/3229, Account of Meir Goldstein, p. 3.

laughing at the Jews being 'bullied' by the Germans. And that there were different behaviours, including compassion, as seen in bringing water to the Jews. There was a mix of positive and negative behaviours (teasing) among 'our *goyim*'. Of course the entire situation gives a very bad name to those who made fun of those being humiliated. But an account should always be treated with caution. Under no circumstances should it be embellished or adapted. All that a historian can do is search for other sources on the same subject. But instead of finding other sources, Libionka has independently 'transformed' (!) Goldstein's account so as to hide from sight the actions of the Germans (why?), reducing their role to that of 'photographers' and presenting the whole incident as an independent exclusively Polish action. He thus adapts it as follows: "Our 'beloved Poles', Meir Goldstein related after the war, "indicated the places where Jews prayed in secret, dragged out Jews in *tallitot* to the market square and ordered them to sweep the streets. The Germans filmed it when 'our *goyim*' bullied the Jews terribly" (vol. 2, p. 48). These methods have little to do with the scholarly use of sources or historical standards.

The reader will understand nothing of the true horror of those times if all he is served are facts severed from the entire sequence of mutually dependent events. In his description of what happened in the village of Rogów, Kozłów commune, Libionka introduces simplifications that distort the truly tragic circumstances produced by the inhuman laws that stripped part of society of the right to life. In the version presented by the author of the chapter on Miechów county, in February 1944, a poor farmer by the name of Aleksander Kuraj, who had been 'blackmailed and threatened' with being denounced to the police by the local village head Józef Grądek, killed a Jew whom he was hiding, Jankiel Liberman, with a railway wrench (vol. 2, p. 162). The author limits himself to these bare facts because they fit the title of the sub-chapter, 'Murders without police involvement'. He does not acquaint the reader with the background of the events, although a historian should be interested in how it came to pass that a heroic helper, a father of nine, suddenly turned into a murderer. A serious treatment of the historical fabric and of one's readers would require presenting the broader context, namely the German actions preceding the crime. They shed light on the infernal entrapment created by the combination of German

terror, the enforcement of criminal regulations, and the fear that gripped whole communities, helpless against violence. So, on 29 January 1943, the Germans had murdered members of the Kucharski, Książek and Nowak families for helping Jews in the villages of Wierzbica and Wolica in the same commune (Kozłów). The Germans had been assisted by the Jew Naftul (the Wandersmans' son-in-law), who had suffered a nervous breakdown, walked out into the village during a raid, and was captured by the Germans. Hoping to save his life, he pointed out to his captors the peasant dwellings in which Jews were hidden. He took the Germans to each farm building and told them how long and where he had been hiding. The *Polnische Polizei* also took part in this operation.⁸²

Earlier on, many farmers from Rogów had also helped Liberman hide. Is it difficult to understand the scale of the panic that the news from Wolica and Wierzbica caused among these villagers? The collective reaction of fear for the lives of entire families made them decide that, under the circumstances, the killing of one man (whom they had already risked their lives to help) was their only hope of avoiding the same fate as the families murdered in the nearby villages. The previous experience showed that a man who had been sheltered could – when fighting for his own survival – become the undoing of his earlier benefactors. The peasants were afraid that if Liberman was captured by the Germans, then beaten, threatened or otherwise forced to obey, he would show them the houses in which he had received help, and that whole families would pay the price. In these terrible circumstances, overcome with fear for their families, they forced Kuraj to kill a man whom he had earlier helped with dedication. The scholar should see this story as an illustration of the mechanism produced by the omnipresent German terror aimed at Polish society. An analysis of how the conditions under German occupation, the news of executions, and the principle of collective responsibility applied by the Germans had turned a man who had hitherto supported a refugee into a murderer, would bring us face to face with the true picture of those dramatic events. These cannot be understood without recalling the conditions created by the murderous laws and murderous actions forcibly imposed by the occupiers. Meanwhile, it is very easy to

⁸² AIPN, 392/1364 (P.1521), Minutes of the Interrogation of the Witness Bronisław Kucharski, Wrocław, 7 October 1977, ff. 1–5.

show the events in a shallow way and with several omissions. And, unfortunately, this is precisely what we find in *Night without an end*.⁸³

Libionka was familiar with the events in Wierzbica, and he describes them further on in the sub-chapter entitled ‘**Incidents** near Pilica and Kozłów. November 1942–1943’ [emphasis mine] (vol. 2, p. 166). However, he talks about them as if they had happened on different planets. It is another case wherein the author, who lightly passes judgement on Poles, weighs his words carefully. Libionka, probably unwilling to say so *expressis verbis*, uses the following phrasing: “The latter [Naftul] “suffered a nervous breakdown and went out into the village”, where he ran into a raid. He confessed where and at whose places he had been hiding, and then the gendarmes drove him to the village. Two Jews were found at the Książek” [...]. Or: “Finally, they came to the Kucharskis” (vol. 2, p. 168). If all the participants in the events, including the peasants, had been described with such tact, the whole book would have a wholly different tone.

But that is not the case. In some of his reflections, Tomasz Frydel treats the fear of being denounced as a phantasmagoria. A historian should understand that human nature is such that in the conditions created by the Germans, anyone who took part in or was privy to illegal activity was a potential danger to others if interrogated or faced with a choice between his own life and the lives of others. These are the basics of underground activity (because hiding Jews was an underground activity) and not merely an “imagined [by helpers] threat of being denounced by Jews” (vol. 2, p. 456). Dismissing the problem in statements like “underlining the danger of being denounced by Jews might have been a simple defence strategy employed by defendants in postwar trials” does not sound very serious (vol. 2, p. 456).

Obviously, nothing here happens by chance. Everything depends on people – their resilience, determination, etc. There were members of the underground who did not betray anyone; there were also those who became instruments of German repression. The same was true of the Jews in hiding and the Poles who knew about them. There were many cases when Jews were caught or left (or were forced to leave), and no denunciations or Gendarmerie or police visits followed. But the fact that Frydel describes such situations does not alter anything, because there were

⁸³ This case has been discussed by P. Gontarczyk in ‘Śmierć Jankiela Libermana, czyli o pewnej antycznej tragedii na polskiej prowincji w czasie II wojny światowej’, *Sieci* 2018, issue 46, pp. 100–103.

also cases when those who had previously given shelter became denouncers; and it is difficult to judge whether the danger of being denounced by the beneficiaries of one's erstwhile helpers was only imagined. Wherever Jews were hiding, such risks always existed.⁸⁴

We find an awareness of the danger of being denounced, including by other Jews in hiding, in the account of Leopold Trejbicz. Hiding in Warsaw on 'Aryan papers', he declined to give his address to another Jew, Marcelli Fleiszer, who was also hiding in the same fashion and went by the name of Bogdan Czerwiński. Trejbicz wrote: 'For safety reasons, we decided not to exchange addresses or to meet outside the factory'.⁸⁵ This is what it means to operate underground – anyone can be a potential danger because we do not know who is who and what level of resilience they will show if they fall into enemy hands. It has nothing to do with ethnicity. However, when drawing on Trejbicz's memoirs, Frydel did not use this extract.

And yet just one page further on, Frydel references facts which show that the danger was real, not imagined. He enumerates examples of Jews denouncing their hosts under duress. However he adds a disclaimer, stating that denunciations "could target both those in hiding as well as those hiding them, although the Polish hosts were not at equal risk of death", (vol. 2, p. 457). This is true. If Jews were found in hiding, it was rare for them to be spared (although such exceptions did exist).⁸⁶ However the fate of the Poles (those providing shelter) was not a foregone conclusion; there were different options when it came to punishment. But German regulations explicitly envisaged death to everyone: those hiding and those providing

⁸⁴ Frydel uses the doubtful example of the Job family, whose members helped the family of Berl Sturm for a long time, to exemplify the 'imagined threat of denunciation'. At the end of the German occupation, the Jews were arrested by the German police. What Sturm literally says in his account is not that the whole family fled upon learning that the Sturms had been arrested, because Stefania Job, who had been the most engaged in helping, remained 'on duty'. Moreover, the Jobs had faced dramatic choices on several occasions to prevent the discovery of the Jewish family. Stefania Job's brother and father volunteered for forced labour instead of Stefania. She had been temporarily arrested before, and even shot at. What is interesting is that the Germans who arrested the Jews showed disobedience to the criminal regulations. They gave them food and let them continue hiding with the Poles. But this was an exception that one could hardly have expected. Would the Jobs have fled if they knew this would happen? AŻIH, 301/4596, Account of Sturm Berl, n.p., n.d., pp. 1–4.

⁸⁵ AŻIH, 301/6818, Account of Leopold Trejbicz, n.p., 26 August 1957, manuscript, f. 13. This type of behaviour was typical of Jews hiding 'in plain sight'. See E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, ed. A. Eisenbach, Warsaw 1988, p. 83.

⁸⁶ AŻIH, 301/4596, Account of Sturm Berl, n.p., n.d., pp. 1–4.

the hiding place. The outcome depended on the man in command on the ground. But did any of the rescuers have the prophetic abilities to know in advance how a police raid on their house would end?

Sometimes the authors use the trial records to independently formulate charges regarding matters that were not confirmed even by a Communist court. The historian reserves the right to interpret the sources as he sees fit, but on important issues he should provide the reader with accurate information about the source, and why he chose not to agree with the court ruling. In this work, however, the authors often present their own pronouncements, which differ starkly from those of the courts yet fail to provide all the relevant information, even regarding the court ruling. This creates an impression in the reader's mind that these appraisals are beyond question and that the narrative is indisputable. Meanwhile, what we have here is a purely authorial interpretation of the events, omitting important information from the sources. There are no clear arguments explaining the discrepancy between the author's opinion and the court judgements, or failing that, citing other documents which could shed more light on the events under scrutiny. It is difficult to accept these conclusions drawn *ex nihilo*.

It is worth mentioning some characteristic examples. Libionka (vol. 2, p. 159) unequivocally states that "Stanisław Bielawski denounced Jozek Wahadłowski, who was seeking shelter from him". Meanwhile, in a judgement of 20 November 1953, the County Court in Miechów "acquits the accused Stanisław Bielawski of the act he was indicted, the charge being that he had revealed the place where Moszek⁸⁷ Wahadłowski, a Polish citizen of Jewish nationality, was staying in his barn". Libionka's statement is all the more surprising since one Franciszek M. was indicated in the court proceedings as the actual denouncer.⁸⁸ In this situation it is curious, to say the least, that the author refers the reader to the entirety of the case records, since these contain completely different findings.

When Grabowski discusses the fate of Jews within the context of the liquidation operation in Stoczek (vol. 1, p. 440), he describes a rape that was allegedly committed against a sixteen-year-old Jewish girl by one Tomasz F. Here the author cites

⁸⁷ This name was given in the sentence. AIPN Kr, 502/2275, Sentence of the County Court in Miechów, Miechów, 20 November 1953, pp. 160–166.

⁸⁸ *Ibidem*, pp. 160–166.

extensive fragments from the testimony of witness Józef Burczak. Unfortunately, Grabowski does not let the reader know that Tomasz F. was acquitted. For the sake of accuracy, it should be stated that the said charge was not formally listed in the indictment;⁸⁹ it was the Provincial Court in Warsaw that took it up when issuing a judgement on the case. The court, unexpectedly in those times, asked a fundamental question: “During the investigation, the witnesses accused F. of a number of crimes. During the hearing, Burczak partly – and all the other witnesses completely – retracted their testimonies as coerced or recorded arbitrarily in the minutes. As in many other cases, the Court had to settle a problem – whether the testimonies [given] during the investigation could and should be trusted”.⁹⁰ The court then deemed Burczak’s testimony not credible.⁹¹ But Grabowski is not interested in the entirety of the source nor in the methods of conducting and recording investigations during the period in question, since he is capable of presenting a drastic, albeit doubtful excerpt from the source as an illustration to support his claims. He has the right to come to his own conclusions, of course, but he should relate the content of the source faithfully and justify his interpretation.

The degree to which the material from the trial is convoluted, internally contradictory and under no circumstances fit to justify such categorical judgements is evidenced by the extract that Grabowski quotes in the footnote. Accusing Tomasz F. of having taken part in executing Jews, Grabowski draws on the testimony of Waław Zapisek from the investigation: “During a row, when Flak got into an argument with F., I heard Flak shouting to F. ‘You, brother, better calm down because I’m not like the Jews you shot at!’” (vol. 1, p. 439, footnote 146). However, Grabowski does not say that the information refers to one Aleksander Flak. This man was interviewed regarding the alleged exchange and testified something quite different to Zapisek:

“I never said to Waław Zapisek that I saw F. shooting at Jews. Nor did I ever have a fight with F. or tell him during an argument that he shot at Jews. I have no idea why Zapisek says that I supposedly said this to him. I know that Zapisek and F. argued frequently and I was there during one of their rows. They were fighting

⁸⁹ AIPN, GK, 318/134, Indictment against Tomasz F., Węgrów, 4 September 1950, f. 137.

⁹⁰ *Ibidem*, Text of the Sentence, Siedlce, 20 June 1951, f. 91.

⁹¹ *Ibidem*, f. 92.

over a fence dividing their farmsteads, and each one wanted to put the fence up elsewhere so that he could have a bigger yard. I heard Zapisek say to F. then that he would do him in.”⁹²

According to the description of Miechów ‘county’ (vol. 2, pp. 151–152), Estera Zylberband, who had been hiding at Magdalena Kozioł’s place in Skalbierz, was denounced by her friend Natalia Bączek (who later got married and changed her name to Wójcik). Libionka used the case records as his source. However, the records show something different: the court did not recognise the charge as valid and cleared the accused Natalia Wójcik and her husband Henryk Wójcik of the charge.⁹³ Libionka additionally cites two other documents in the footnote: a letter by Dawid Wolgelemter dated 25 October 1948 and Wolgelemter’s testimony dated 31 March 1949, half a year later. The problem is that these documents are mutually contradictory. In the letter, Wolgelemter identifies Natalia W. as the denouncer. Meanwhile, in the testimony, he states that Zylberband was arrested by chance.⁹⁴ In this situation the footnote, which refers the reader to a source that supposedly supports the author’s conclusions, but without elucidating the differences, is incomprehensible.

The documents are not contradictory as far as the description of D. Wolgelemter’s hiding at Magdalena Kozioł’s place is concerned, although they differ significantly in tone from the depiction offered by Libionka. The scholar, drawing on the recollections of the same D. Wolgelemter and on the journal of Chaim Wolgelemter, which states: “They received⁹⁵ increasingly bad food, even though **they had to pay a hefty price for it, and in the end, with a day’s notice, they were told to leave the hiding place**” [emphasis mine] (vol. 2, p. 121). Meanwhile, in the witness interview report Wolgelemter only says that he and his brother ‘were dependants’ at Magdalena Kozioł’s. Libionka fails to mention that Wolgelemter devoted a lot more space in the letter to his stay at Kozioł’s. And his testimony is completely

⁹² AIPN, GK, 318/134, Minutes of the Interrogation of the Witness Aleksander Flak, Węgrów, 10 June 1950, p. 117.

⁹³ AIPN Ki, 127/275, Sentence of the District Court in Kielce during an extramural session in Pińczów, Pińczów, 19 September 1949, f. 146.

⁹⁴ *Ibidem*, Letter from the Polish Mission in Ottawa to the District Court in Kielce, Ottawa, 5 April 1949, ff. 98–99.

⁹⁵ A number of Jews were hiding at Kozioł’s at one point, including E. Zylberband’s children.

incompatible with Libionka's statements. And so the reader of *Night without an end* does not learn that Wolgelemter actually wrote:

"Mrs Magdalena came to us horribly distressed and wringing her hands, she was concerned [that] perhaps before dying a martyr's death Esterka had confessed who had been keeping her and where. We cried profusely since we had to leave Mrs Magdalena's, after all we had absolutely nowhere to go. **But Magda didn't let us leave, she said: too bad, whatever happens to you, the same will happen to me, after all we are all human beings.** We spent 16 months at Mrs Magdalena's. I won't describe my further experiences since they are not relevant here. I must only add that **Magdalena kept us for free, since we had no money**" [emphasis mine].⁹⁶

Commentary on this use of the sources available to the author seems superfluous.

Some of the techniques applied by the authors cannot but shock. One of the events mentioned by Szurek is the deportation of Jews from Adamów in October 1942. The author cites the account of Rubin Rosenberg from Adamów from 1945. The entirety of Rosenberg's description reflects the complex reality of the time, which cannot be reduced to a simple division into victims and accomplices along ethnic lines. We read in Rosenberg's account that some Poles and Jews supported the Germans, and that Ukrainians took part in the killings during the *Aktion* which had been organised by the German Gendarmerie. Rosenberg refers to the actions of Germans and Ukrainians as the liquidation operation proper. He writes:

"20 October 1942 was the day of the deportation [from Adamów]. Everyone ran away to the forest to fight the Germans. Even the Jewish militia ran away. Thirty were then found in the town. On the first day, **Ukrainians and the Gendarmerie** surrounded the town. They drove people down to the market place. They would shoot [people] for trifles. The *Judenrat* was supposed to point out hiding places, but they ran away to the forest. **Two Jews** who did not work for the *Judenrat* volunteered to denounce the hiding places. These two were also later killed by the **Ukrainians**. Jews were also denounced by **Poles**. These [Poles] helped to fight against the Jews in the forests. This was the liquidation operation. (The first operation before, a certain Polish woman accidentally started a fire which spread to all of Adamów; the **Poles** suspected that it was the work of Jewish partisans)" [all emphases mine].⁹⁷

⁹⁶ AIPN Ki, 127/275, Letter of Dawid Wolgelemter, Toronto, 25 October 1948, ff. 87–88.

⁹⁷ AŻIH, 301/639, Account of Rubin Rosenberg, Lublin, 1945, typescript, p. 1.

Naturally, this type of account requires verification and a more detailed elucidation of all the information in it.⁹⁸ But the author makes no such attempt at any further research. Furthermore, having Rosenberg mention German gendarmes and Ukrainians as those committing the crimes, as well as the negative actions of the Jews and Poles who helped the Germans detect secret hiding places, he consciously ignores all of these participants and leaves in only the Poles. He reduces the whole account to a fragment of a single sentence, suggesting that he is conveying the essence of the picture painted by Rosenberg. He also uses the term 'liquidation operation' in a way that suggests the involvement of Poles alone. We thus read in *Night without an end*: "Rubin Rosenberg of Adamów, aged 17 in 1945, recounts: 'Jews were also denounced by Poles. They [the Poles] helped to fight the Jews in the forests. This was the liquidation operation'" (vol. 1, p. 610). The text related in this manner corresponds to the next sentence, in which Szurek states that "on the one hand, Polish peasants were dangerous in their joint actions, while on the other, they were equally dangerous individually [...]" (vol. 1, p. 610). Thus the following question arises: what is the value of this and the other arguments put forward by the author, since he is capable of such a manipulation of the sources? After all most readers, who do not have access to Rosenberg's account, will simply consider the narrative an academic exposition and believe that it stems from solid 'research'.

Elsewhere, when speaking of denunciations and involvement in the hunt for Jews, Szurek states that "cases of peasant disobedience are rare". This claim is supposedly illustrated by the actions of peasants from the village of Krynka, Celiny commune. Unlike the vast majority of the judgements formulated in Szurek's text, this sentence could indicate that he is well aware that the peasants were forced to take part in certain actions, and understands that many pathologies stemmed from the atmosphere of German terror, with the impunity of German functionaries and

⁹⁸ For the sake of accuracy, it should be mentioned that according to the account of Icchak Grinbaum, the deportation took place on 26 October 1942. The description of the deportation differs from Rosenberg's, since the date of the deportation had allegedly been set by the Polish mayor who collaborated with the Germans, while Adamów was surrounded by a cordon of German policemen, Ukrainians and *Polnische Polizei* policemen. Szurek addresses the liquidation of the Adamów ghetto when discussing the activities of the Jewish partisans. See J.C. Szurek, 'Powiat łukowski', in *Dalej jest noc...*, vol. 1, p. 595.

collaborators being but one element. But the reality is a different matter. Szurek selects quotations which support his predetermined thesis that ‘most of the time the peasants were hostile’ (such statements immediately follow the reference to the inhabitants of Krynka on p. 609). In doing so, he also creates an impression of specific references (names, a footnote referencing the source) and solid exposition. Meanwhile, his description of the events in Krynka is another example of using sources in a way that hardly befits a historian. First, generalising, Szurek writes that ‘cases of peasant disobedience are rare.’ He then mentions two peasants who refused to take part in actions, and then – without going very deep into the source – he writes of ‘some peasants’ who ‘followed German orders.’ To give an air of precision and factuality, he mentions the deputy village head Jan Markowski as one of these peasants. Additionally, he also accuses Markowski, along with others, of ‘despoiling’ the captured Jews.

According to footnote 149, Szurek’s information comes from the records of the trial of Bolesław Przeździak, Jan Markowski, Antoni Walczak, Feliks Walczak and Stanisław Kamecki in 1951. Here, violating academic rules, Szurek does not refer the reader to a specific document or page numbers, but to the entire case file (totalling 564 pages). He only specifies that he is talking about the testimony of Bolesław Przeździak, without giving the page number or any precise information that would help one identify the testimony which he is referring to.⁹⁹ It is difficult to judge whether this is an intended obstacle for anyone who would like to verify the author’s statements against the source, or merely a result of the author’s lack of concern for or familiarity with the rules that a professional historian should follow.

Yet this is something that makes it extremely difficult to verify the information provided. Be that as it may, a careful reading of the case records sheds a whole new light on the events. They contain information which is not even hinted at by Szurek. There is no doubt that these records require separate analysis. For lack of space, I shall limit myself to the most important threads that Szurek simply omits.

⁹⁹ One may doubt whether the author read these records at all. According to his words, the trial against the persons mentioned began on 19 May 1951 (vol. 1, p. 608). It should be noted that the trial began on 18 May and ended on 19 May 1951. Most importantly, in 1946, B. Przeździak was tried by the SSK, and in December 1949 a trial against Markowski, Przeździak and Kamecki began in the Court of Appeal in Lublin (AIPN Lu, 326/11, pp. 162–213). It was at that time that the case file was forwarded to the prosecutor’s office to be supplemented with new threads.

The case records indicate that the village of Krynka was terrorised by a group of regular German informers. These people made it their job to catch Jews, while also being a terror to the local Polish population. The group consisted of Marian W., Jan S., Marian B., Józef O. and Bolesław Przeździak, whose testimony Szurek draws on. These individuals enjoyed the strong backing of the occupation authorities and operated with impunity. W. even walked about in the uniform of one of the German police formations. They abused and intimidated the locals. “The inhabitants of the village of Krynka were afraid of them, especially of W., who carried weapons and denounced Poles to the Germans; he even killed several people”, we read in the 1951 judgement.¹⁰⁰ The group forced local peasants to take part in escorting the captured Jews by threatening to tell the Germans about their resistance. It is no surprise that the Underground made efforts to liquidate them.¹⁰¹

It is clear from the case file that Jan Markowski, whom Szurek so readily vilifies, had nothing to do with catching Jews or despoiling them. This was reflected in the reasoning of the judgement acquitting him on 19 May 1951, which was based on the testimonies of several witnesses. Other accused residents, who had been forced to escort captured Jews, were also acquitted of the charge of hunting for Jewish refugees. The records make it clear that their participation in pursuing Jews was not voluntary but coerced. In the reasoning of the judgement concerning Jan Markowski, Feliks Walczak and Stanisław Kamecki, the Court of Appeal in Lublin “did not find during the court proceedings that these defendants showed any signs of enthusiasm when escorting the captured Jews, and hence did not find that their actions fulfilled the constitutive elements of a crime”.¹⁰² However the German informer, Bolesław Przeździak, was given a sentence.¹⁰³

Whereas we can definitely admire the courage and determination of those who avoided joining the search parties, it is not difficult to understand the fear that gripped those who succumbed to the threats, knowing that the Germans could do

¹⁰⁰ *Ibidem*, Sentence of the Court of Appeal in Lublin, Lublin, 19 May 1951, p. 449.

¹⁰¹ *Ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Accused Stanisław Czubaszek, Lublin, 11 December 1950, pp. 293–294; *Ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Accused Stanisław Kowalczyk, Lublin, 7 December 1950, pp. 280–281; *Ibidem*, Jan Markowski’s Testimony during the Main Hearing, Biała-Podlaska, 1–2 December 1949, pp. 163–165.

¹⁰² *Ibidem*, Sentence of the Court of Appeal in Lublin, Lublin, 19 May 1951, p. 452.

¹⁰³ AIPN Lu, 326/11, Minutes of the Main Hearing, Biała-Podlaska, 1–2 December 1949, pp. 162–213.

as they pleased and would likely show no mercy in case of refusal. If the author is of a different opinion, he should have confronted the entire context of the events rather than refer to information taken out of the whole context, without accurately quoting the sources, and even here manipulating the material (vol. 2, pp. 608–609).

One of the stories related by Grabowski in the sub-chapter entitled ‘The worst option of all: The town of Węgrów, or about the dangers of rescuing’ (vol. 1, pp. 489–490) is another example where important details are removed from accounts which, once ‘clipped’, seem to corroborate the claims advanced by the author. Grabowski begins his exegesis by underlining his own ‘careful analysis of several hundred cases of hiding’ in Węgrów county. The sub-chapter begins with the story of Lusja Farbiarz, a Jewish girl whom the author introduces as “one of very few Jews to have survived in Węgrów itself”. He then mentions another Jewish woman who survived “on the outskirts of Węgrów”.

Lusja Farbiarz was hidden by a Polish woman, Pelagia Vogelgesang, who many years later was honoured as one of the Righteous among the Nations.¹⁰⁴ Lusja Farbiarz was not the only Jewish person whom Vogelgesang helped, which Grabowski does not mention. For a few months, the girl’s uncle, Chaim Farbiarz (who also survived the Holocaust and took the girl back after the war), as well as a man named Klejn (sometimes referenced as Klejman), and his child also received emergency help in the form of food and money from Vogelgesang.¹⁰⁵ The last two even spent some time in buildings belonging to the Vogelgesangs, where Pelagia helped Klejn recover from illness, treating him with home remedies – “aspirin and warm milk”.¹⁰⁶

In Grabowski’s take on the story, the heroic actions of the rescuer and the actual conditions in which Lusja was hidden are missing. For the author, the story serves first of all as a pretext for describing the phenomenon of neighbours as denouncers. Grabowski states that ‘the girl’s stay at the Vogelgesangs’ could not be concealed from the neighbours, which resulted in police visits and searches “for Jews” (vol. 1, p. 490). A few lines later, he offers a general reflection on the atmosphere in the Polish community: “While the struggle against the occupier enjoyed social approval,

¹⁰⁴ The description was based on the account of Pelagia Vogelgesang alone. AŻIH, 301/4875, Account of Pelagia Vogelgesang, Węgrów, 15 September 1946, typescript, ff. 1–10.

¹⁰⁵ N. Aleksiuń also mentions helping other Jews, ‘Historia pomocy – Pelagia Vogelgesang’; <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-vogelgesang-pelagia>.

¹⁰⁶ AŻIH, 301/4875, Account of Pelagia Vogelgesang, p. 3.

rescuing Jews did not. This lack of social solidarity resulted in denunciations which, in practically all cases, meant death for the Jews and sometimes for their Polish hosts, too” (vol. 1, p. 491). The ‘evil’ neighbours contribute to the image of Poles as simply hostile toward Jews. In Grabowski’s interpretation, the conditions of life created by the Germans in occupied Poland play no role in the matter. In fact, he sees no need whatsoever to mention the Germans and their decrees which penalised any assistance to Jews with death, and thus hugely influenced human actions and attitudes. Meanwhile, the extracts of Pelagia Vogelgesang’s account omitted by Grabowski speak directly of the residents being gripped by panic and the fear of being killed (the Germans applied collective responsibility). Vogelgesang wrote without reservation of the fear that paralysed her:

“Klejn is sick, I am terribly afraid, I beg them by God to go away because they’ll bring misfortune on my child [i.e. Lusja – T.D.] and they themselves won’t survive; already one of my tenants is telling me to register the child because if I don’t, he will, because they have no intention of paying with their lives, and he gives me an announcement to read, saying that if someone is hiding [Jews] and others know of it and don’t report it, they too [will] suffer the death penalty; of course I promised the tenant that I would register [the child] in the next few days because I won’t kill the child, come what may.”

One could see this as a reflection of the situation when announcements about the death penalty were pasted all over occupied Poland, and we may make some assumptions on this basis about how the fear of death affected people. Against this background, the figure of this heroic woman stands out like a beacon. Yet this lies outside of Grabowski’s interest. By removing the context of German terror against Poles from the picture under the guise of ‘careful analysis’, Grabowski adds yet another brushstroke to a distorted image of human behaviour.¹⁰⁷

We might add here that this slapdash use of sources is also a problem when it comes to details of relatively little importance. For over two years (from November 1942 until January 1945), a couple by the name of Kisiel hid Jews in the village of

¹⁰⁷ *Ibidem*, p. 9. It is unclear why Grabowski writes about ‘postwar interest’ in the girl’s fate, not only on the part of Rajzman, a member of the Węgrów Jewish committee, but also of Fajwel Bielawski (vol. 1, p. 490). Although Rajzman did in fact help Lusja, in light of Vogelgesang’s testimony ‘Mr Bielawski did not remember Lusja often, and I did not insist, but God helped so the child didn’t go hungry [...]’.

Karczowice, Kozłów commune. We read in Kisiel's account: "The closest Polish and German police station was in Kozłów. Nonetheless, searches were conducted at my place. **The German police twice searched my place very carefully**, but found nothing" [emphasis mine].¹⁰⁸ For unknown reasons, Libionka added *Polnische Polizei* officers to the Germans performing the search. Thus we can read in *Night without an end*: "The Gendarmerie **and the blues** twice searched the place but found nothing" [emphasis mine] (vol. 2, p. 131). There is no mention of *Polnische Polizei* in Kisiel's account, nor in the account of the woman who hid at the Kisiels' place, Helena Lederman.¹⁰⁹ Of course it was irrelevant to the outcome of the search whether the Germans were alone or accompanied by subordinates, but it is not the norm in academia to make such additions to sources.

The description of the capture of three unidentified Jews in caves near Ojców in the spring or autumn of 1944 to some extent coincides with the method employed by Grabowski. Libionka describes the event in the sub-chapter 'Manhunts and murders in the vicinity of Skała' (vol. 1, p. 154). He portrays it as an anti-Jewish operation from the start. The participants included two German gendarmes, four *Polnische Polizei* policemen, and unidentified 'locals'. Wounded by grenades thrown into the rocky crevices, the Jews were pulled out of their hiding place using pike poles. Libionka mentions that the *Polnische Polizei* policemen taking part in the operation "had been alerted by children who saw a number of people hiding". There is no footnote, so it is unclear where the information comes from. The description in the book conveys a rather grim impression of the various forces uniting to hunt down the Jews: German gendarmes, Polish 'blues', and 'locals' to boot.¹¹⁰ The author does not tell the reader that when the operation started it was not known that those hiding in the cave were Jews, nor does he relate the actual reasons for the operation or the circumstances in which it proceeded.

Meanwhile, the sources referenced by the author describe these things in detail, something the reader will not find out. The most detailed account is that by the prelate Dobiecki (it is also the one that Libionka used). The direct reason

¹⁰⁸ AŻIH, 301/2646, Account of Aleksander Kisiel, Katowice, 24 June 1947, typescript, p. 5.

¹⁰⁹ AŻIH, 301/2856, Account of Helena Lederman, Łódź, 1 September 1947, typescript, ff. 1–3.

¹¹⁰ Libionka indicates Rev. Dobiecki as his source in addition to the interview reports of unknown witnesses (whose names he does not cite).

for the operation and manhunt was a robbery committed in the area the night before. Children playing near the caves found an item belonging to a person who had been robbed, and then discovered people hiding in nearby caves. Believing them to be the criminals responsible for the robbery, they alerted the adults.¹¹¹ This was the tipping point. *Polnische Polizei*, gendarmes, and ‘locals’ appeared on the scene. Grenades were first thrown into the cave, and only then were people pulled out. And, as Dobiecki tells us, until the moment they were pulled out no one knew that they were Jews, because all calls to them to surrender went unanswered.

Libionka discusses the action as if its purpose had been to persecute Jews from the start, and sums up as follows: “With the help of locals, two people were pulled out, a man and a woman, and killed” (vol. 2, p. 154). He does not specify that the pulling out itself (i.e. the moment when it was recognised that the people inside were Jews) only took place after German gendarmes had arrived on the scene. Dobiecki uses impersonal formulations (were pulled out, were thrown, etc.), so we do not know who exactly performed these actions (was it the ‘locals’?) or upon whose orders. But we do know that the Jews (one source mentions a Jewish man and a woman,¹¹² another – two Jewish women¹¹³) were most likely killed by the German gendarme Ajgier (Eiger/Eigler?), something Libionka fails to mention.¹¹⁴

The book uses means which of necessity create the impression of an even greater gap between the fate of Jews and Poles, positioning the latter simply as bystanders and witnesses to Jewish misery, unaffected by similar problems. One characteristic example is the way in which Alina Skibińska quotes a fragment from the account of the Peasant Battalions (*Bataliony Chłopskie*, BCh) member Florian Wójtowicz, *nom de guerre* ‘Listek’, describing the Jews in ‘Jankiel’s’ camp: ‘they were in rags, dirty, miserable, a terrible sight to behold’ (vol. 1, p. 343). Meanwhile, in the original ‘Listek’ writes: ‘they were in rags, dirty, miserable, a terrible sight

¹¹¹ AŻIH, 301/838, Account of the Prelate Rev. Dobiecki, n.p., n.d., typescript, ff. 1–2.

¹¹² AIPN Kr, 502/949, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Cieślak, Cracow, 7 December 1946, p. 144.

¹¹³ AŻIH, 301/838, Account of the Prelate Rev. Dobiecki, n.p., n.d., typescript, ff. 1–2.

¹¹⁴ Rev. Dobiecki stated that the wounded women were killed by ‘the police’. Ajgier is mentioned by two other witnesses. *Ibidem*; AIPN Kr, 502/949, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Cieślak, Cracow, 7 December 1946, pp. 144–145; *ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Witness Władysław Gajewski, Cracow, 7 December 1946, p. 146.

to behold, **although we did not look any better**’ [emphasis mine].¹¹⁵ I do not know whether the reader is intentionally being led in a specific direction in this passage using appropriately clipped quotations, but the image that emerges from the accumulation of such details does not necessarily correspond to what the sources say.

In the sub-chapter ‘Wartime conversions: Changing one’s religion as a survival strategy?’, among the different examples of Jews who “hoped that converting to Christianity would help them if captured”, Frydel mentions Stanisław Silberman, who changed his surname to Kocoń (vol. 2, p. 433). Frydel states that Silberman married Aleksandra Bryk in 1943, when in fact he only did so in 1945 after the German occupation had ended.¹¹⁶ Moreover, it is not known whether Silberman really did convert to Catholicism. What is known, however, is that after the war he declared himself to be of no religion.¹¹⁷ This piece of creative writing by the author undermines – and not for the first time – the credibility of his other statements, supposedly based on documents.

Alina Skibińska (vol. 1, p. 323) provides a short summary of the account of Tema Wajnsztok: “In her [Wajnsztok’s] story we will find an attack by a ‘partisan unit’ and brutal rape, hours spent motionless under a bed, stealing food from people’s fields, as well as everyday work on the farm, sewing, cleaning”. One should be more precise here, since not all of the experiences described – as one might infer from the way the narrative is constructed – were actually Wajnsztok’s lot. For the sake of accuracy, the author should have informed the reader that the description is a conflation of Jewish and Polish experiences. After all, it was not Wajnsztok but a Polish woman who was raped during the attack.¹¹⁸

The way in which *Night without an end* presents the phenomenon of Poles rescuing Jews also requires broader discussion. One could indicate a certain

¹¹⁵ AŻIH, 301/6825, Florian Wójtowicz’s Letter to the Board of the Social-Cultural Association of Jews in Poland, Duszniki Zdrój, 26 July 1978, f. 2.

¹¹⁶ AIPN Rz, 353/72, Aleksandra Kocoń’s Testimony during the Main Hearing, Rzeszów, 7 June 1950, p. 520.

¹¹⁷ *Ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Kocoń, Katowice, 11 September 1947, p. 19; *ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Kocoń, Tarnów, 28 December 1948, p. 117; *ibidem*, Minutes of the Interrogation of the Witness Aleksandra Kocoń, Katowice, 24 February 1949, p. 229.

¹¹⁸ See AŻIH, 301/7214, Account of Tema Wajnsztok, Haifa, 28 August 1960, ff. 1–14.

understatement of this issue in different chapters. The subject is presented very sparingly, for example, in the text on Łuków county. It is true that Szurek duly notes that twelve of the Righteous among the Nations from Łuków county were peasants (although it is unclear what year specifically these data come from), but he did not deem their stories worth retelling (he does not even cite their names). Nor will the reader learn how many Jews (their names are not given either) were saved by those Righteous, nor what percentage of all those saved in the county they represent. We learn nothing about any incidents of occasional or one-off assistance. Szurek renounces the citing of such facts, even though the accounts he uses mention a great number of examples of Polish efforts to save Jews. As we know, in December 1939 the German occupation authorities forced Jews from a number of localities to move to Kock (vol. 1, p. 578). Drawing his information from the account of Mojżesz Apelbaum, the author omits a section which discusses the interventions of the locals and of their spiritual leader, a priest. When driving the Jews to Kock in December 1939, the Germans “stripped women and men naked. Whenever they found more than 150 zlotys on someone, they beat and butchered [them]. This conduct sparked protest among the Poles, who intervened at the *Landrat* Office through their priest. This proved successful and people were no longer stripped bare in the road. Personal searches were conducted on people wearing clothes”.¹¹⁹ This fragment is evidence of a positive attitude toward Jews among the local Poles (but also of how little they could do), despite being repeatedly told by the Germans that the Jews carried typhus (in 1939 contacts with Jews were not yet penalised by death) (vol. 1, p. 578). Szurek’s text only discusses a typhus epidemic and the deliberate frightening of people with the threat of infection.

We will not learn from the book about the efforts by the inhabitants of the village of Osiny in Łuków county to save Estera Borensztejn¹²⁰ either. “In the evening,” Borensztejn wrote, “I went to the people who had once bought a property from my grandfather. I told them who I was: they were very surprised, but they were afraid to keep me. Yet I had nowhere to go. In the end, they arranged with others in the village that everyone would keep me at their place for a while, so that everyone

¹¹⁹ AŻIH, 301/2013, Account of Mojżesz Apelbaum, Lublin, 12 October 1946 r., typescript, f. 1.

¹²⁰ The account is signed in writing, ‘Estera Borensztain’, while the name Borensztejn is given on the typescript.

would be guilty and no one would denounce anyone. They made a kind of unity. The village was called Osiny. I was there until spring.”¹²¹ Based on the whole account, Szurek only informs us that Borensztein was one of a couple of Jewish girls and young women who managed to survive – as he writes – by “assuming an Aryan identity” (vol. 1, p. 597), undergoing, while doing so, “at least two forms of violence: the initial violence resulting from the change [of identity] itself, and the long-term violence related to deculturation” [*sic*] (vol. 1, p. 598). In such absurd terms he describes the treatment of a young girl by peasants who hid her simply by pretending that she was a family member, which meant that she took part in all the everyday activities of the family.¹²²

The book will not tell us about the fate of Jankiel Grynblat, who hid and was hidden in the village of Koryczany, and whose account has been completely omitted by Szurek. Grynblat wrote: “The (precise) place where I was staying was completely secret, but the local peasants generally knew that I was in one of the local villages, working. I was most often in the village of Sokole. The local inhabitants treated me well and always provided assistance to POWs who had escaped from the camp in Dęblin, whom they had sympathy for. [...] At the time I lived relatively well. I worked the whole time for different peasants, for whom I sewed. I did not go hungry. I had my own bed and I was not afraid that the peasants would denounce me.”¹²³ In another account, Grynblat mentions a whole list of names of Poles from the villages of Feliksin, Gołólazy, and Sokole, who helped Jews.¹²⁴ The question arises: were these facts left out because they contradicted the vision of Polish communities constructed in the book?

¹²¹ AŻIH, 301/2989, Account of Estera Borensztain, Bytom, 12 October 1947, typescript, p. 4.

¹²² It is worth adding that Szurek emphasises the girls’ work on the farm, including cow grazing (of which there is no mention at all in Borensztein’s account). In light of these remarks, I am tempted to remind the author that during the period in question, in fact also in the second half of the twentieth century, child labour (from the youngest age) was a widespread and normal phenomenon on Polish farms, including cow grazing as one of the basic tasks. It should also be added that Irena Krawczyk’s account does not begin with the words of the minute-taker, describing Krawczyk’s appearance and demeanour, as Szurek has shown, but ends with the said words (I am of course talking about the handwritten original and not the typewritten copy). See AŻIH, 301/3998, Remarks on the Testimony of Irena Krawczyk, manuscript, no pagination. An entirely different approach to the issue of work performed by Jews in hiding (including cow grazing) is taken by Skibińska (vol. 1, p. 325).

¹²³ AŻIH, 301/4800, Account of Jankiel Grynblat, Krynica, 27 July 1950, typescript, pp. 1–2.

¹²⁴ For more, see AŻIH, 301/6332, Account of Jankiel Grynblat, February 1967, typescript, pp. 1–2.

Dariusz Libionka uses the written account of a rabbi from Działoszyce, Chaim Icchak Wolgelernter (Wohlgelernter). The author himself calls it one of the most important sources, yet he did not consider it appropriate to cite a fragment in which Wolgelernter described the attitudes of the peasants:

“It was easier to save oneself in the countryside. A simple peasant felt no hatred toward us; on the contrary, he always willingly contacted the Jew and believed him about everything. If the Jew had not entrusted him with his property to look after, there was no reason to harm him or do something bad to him. The peasants empathised with us in our suffering and misfortune. The way they manifested it was by welcoming us with bread and water. It is true that they were afraid to receive us in their homes because there were announcements hanging in every village that whoever received a Jew in their home or gave him a piece of bread would pay with his life. In spite of this, when things calmed down a little, they let [Jews] sleep in barns and even let the women and children into their homes. [...] The eighteen of us were at the village head’s place in the village of Myszycze; he did not turn us away, even though it was dangerous for him. He was in town every day and told us what went on there.”¹²⁵

What is one to make of the exclusion of such fragments from a source that the author has used in a book devoted precisely to the subject addressed here?

Elsewhere in *Night without an end* we come upon attempts to develop new language codes. Barbara Engelking could have opted for a gradual scale of assistance which, in different ways, was always tantamount to rescuing people who were facing death. Instead, she proposes a kind of bizarre language game in which, at her own discretion, she distinguishes ‘rescuing Jews’ (‘less Jewish agency, less influence over one’s fate, greater dependence on Poles’) from merely helping them. The absurdity of these ‘typologies’ is that they completely ignore the fact that any ‘illegal’ contacts with Jews, whether feeding them or providing them with shelter, were punishable by death, regardless of frequency. Meanwhile Engelking’s position is that only long-term help combined with hiding, providing food, and keeping alive deserves to be called rescuing. Other forms of assistance, which involved greater ‘Jewish agency’, should generally be designated as mere

¹²⁵ Ch.I. Wohlgelernter, ‘Działoszyce’, in *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, ed. M. Grynberg, M. Kotowska, Warsaw 2003, p. 32.

'help' (vol. 1, pp. 132–133). Without even addressing the academically doubtful nature of this claim it should be noted that, in practice, the boundary between 'helping' and 'rescuing' so defined would have been as fluid and untraceable as the boundary between 'greater agency' and 'lesser agency'. The author will probably not succeed in reconfiguring the meaning of existing everyday terms. This proposed new *ad hoc* definition of commonly used words is profoundly contradicted by the context of the events. It is also contradicted by other examples from *Night without an end*, where the authors describe multiple cases which – according to Engelking's idiosyncratic definitions – were 'only' incidents of help, but essentially saved Jewish lives. One example is the story of Helena Berman during the deportation from Proszowice, Miechów county, in August 1942 (vol. 2, p. 112). Having fled from the town, Berman, with the knowledge and consent of an unknown Polish woman, slept in a barn: "She spent the night there and this saved her life because the SS combed the forest that night. In the morning, having been treated to some milk, she headed for the train and boarded it".¹²⁶ Without this one-off help, Berman would likely have been killed. What was the degree of 'Jewish agency' in this particular case? What 'influence over one's fate'? What degree of 'dependence on Poles'? Perhaps it would be a better idea to simply describe what happened as it happened: after all, this is the historian's principal task (*nota bene* Libionka, who describes Helena Berman's story, skips over the positive role of the Polish woman, giving false information that Berman supposedly slept in the forest and went to Cracow the next day – vol. 2, p. 112).

Libionka uses one page to describe Jews handing their children over to Poles for safekeeping during the liquidation actions of August and September 1942. He writes about Proszowice: "Shortly after the first deportation it sometimes happened that peasants delivered children who had been placed in their care to the police station or the ghetto" (vol. 2, p. 122). And indeed, that sometimes happened. But it would be worth looking into each of these cases separately. A single sentence is decidedly too little to illuminate the complexities of the situation in which those who handed over the children left in their care found themselves. Their motivations were doubtless diverse. With regard to Proszowice,

¹²⁶ AŻIH, 301/206, Account of Helena Berman, Cracow, 1945 [?], typescript, f. 2.

the problem was depicted in more detail by Meir Goldstein (who is cited several times in different parts of the book). Goldstein's account shows the events and the dramatic choices faced by the victims of the German occupation against a broader background:

“On the first day after the action a lot of children reported to the police station. These children were joined to the transport in Słomniki. Usually ‘*goyim*’ returned the children, or some homeless children, who were wandering around town reported themselves. There was a Jewish family living in Proszowice on false Romanian papers, and this is why they were not included in the action [deportation]. Many Jews left their children with this family. And these Jews, unfortunately, returned all of the children left with them to the police station the next day. And the police sent these children to Słomniki to their families, because the families of these children, nearly all of them, had been deported to Słomniki [...]. There were also ‘*goyim*’, as I mentioned, mostly peasants, who brought children. Some said that they could no longer keep the children, others that the children were screaming and wanted to go back to their families.”¹²⁷

But the reader will not find Goldstein's deliberations in the book. Was it really not in the author's power to dig a little deeper into the subject?

Another story described in this fragment is about the Mekler family (vol. 2, p. 123). The Meklers left one of their daughters with a Polish woman. The woman panicked and handed the child over to the Germans. About the other daughter, Anna Mekler, Libionka writes: “sent to Maków Podhalański and then to Cracow, she had more luck – **having nowhere to go**, she returned and survived in hiding along with a couple of family members” [emphasis mine] (vol. 2, p. 123). The author suggests that she was unable to obtain any help from Poles in Cracow. Meanwhile, in Anna Mekler's preserved account, we may read that the main reason for her return was the fact that she missed her family, as evidenced by her own words about the person who had helped her in Cracow: “It was very discomfoting at her place and I missed my family home; finally after two months, with my father's prior consent, I went back to Wawrzeńczyce”¹²⁸

¹²⁷ YVA, O.3/3229, Account of Meir Goldstein, April 1967, p. 9.

¹²⁸ AŻIH, 301/807, Account of Anna Mekler, n.p., n.d., typescript, pp. 1–2.

Libionka also depicts the fate of the Jews who “moved to Płaszów, having no prospects of surviving on the Aryan side” (vol. 1, p. 116). He uses the example of the Weinreb family. We can read in Zew Weinreb’s account: “On the eve of the second *Aktion* we sneaked out individually to a nearby village. **The priest hid us** in the attic, and [hid] grandfather in the cellar. It became dangerous on the ground, the **Sonderdiens**t were conducting manhunts. This is when the priest gave me an Aryan birth certificate and I left for Bogoria in the vicinity of Sandomierz” [emphasis mine].¹²⁹ Libionka could have quoted this in full, yet he chooses to relate it as follows: “Before the second *Aktion* in Wolbrom [i.e. the deportation – T.D.], the Weinrebs escaped into the country **and hid at a vicarage**. When it became dangerous, the priest gave Zew Weinreb a birth certificate, with which he left for the vicinity of Sandomierz” (vol. 2, p. 116). So the priest does help, but there is no mention of the fact that he knowingly hid them in the attic (‘greater Polish agency’). And with regard to the growing danger, the reader does not learn what the neutral phrase ‘it got dangerous’ means. And yet Weinreb clearly speaks of the activity of the German *Sonderdienst*.

We find yet another example where the statements of rescued Jews are mangled when looking into the trial records of Piotr Sałabun, a *Polnische Polizei* policeman from Działoszyce. This man faced serious charges of crimes against Jews, but there seems to be no reason for diminishing the help he offered to other Jews, when that indeed was the case. This much is certain. Both during the investigation and the main hearing, Andrzej Zielski and another Jew, by the name of Fabian Schlang, testified about the help they had freely received from the accused policeman.¹³⁰ Zielski spoke of temporary refuge, warnings, and a *Kennkarte* provided to him, which Libionka, for reasons unknown, decides to punctuate with the word ‘supposedly’, casting doubt on the whole thing. He writes: “The convert Andrzej Zielski (Aryan name) left Działoszyce with his wife, in which **he was supposedly helped** by the commander of the local police Piotr Sałabun” [emphasis mine] (vol. 2, p. 113).

¹²⁹ AŻIH, 301/1389, Account of Zew Weinreb, n.p., n.d., typescript, p. 1.

¹³⁰ AIPN Ki, 128/207, Fabian Schlang’s Testimony during the Main Hearing, Cracow, 30 November 1948, f. 145; AIPN Ki, 128/206, Minutes of the Interrogation of the Witness Andrzej Zielski, Gliwice, 14 April 1948, f. 133; AIPN Ki, 128/208, Andrzej Zielski’s Testimony during the Main Hearing, Cracow, 10 January 1949, f. 77.

In the context of help that proved life-saving, the issue of the payments that Jews made to their hosts in 1942–1945 occupies an important place in *Night without an end*. The emphases here are distributed differently across the chapters. Engelking states that “there is no mention in the sources analysed of dearly paid sheltering, [or] of abuses on the part of helpers due to the temptation to enrich themselves” (vol. 1, p. 133). For Grabowski in Węgrów county, lack of money and, by the same token, the Jews’ inability to pay for themselves made it impossible to survive – as the author writes – on the “Aryan side” (vol. 1, p. 489). Meanwhile, Libionka discusses the issue of paying for all kinds of help at greater length: “Conditions everywhere were extremely difficult. Pre-war contacts and money proved to be the decisive factor” (vol. 2, p. 127). He then presents a series of examples to which I shall return below.

Before discussing specific examples of payment, the phenomenon itself requires some explanation. The existing literature on the subject unequivocally indicates that no amount of money could ever compensate for the risk of losing one’s life,¹³¹ while the material resources of the rescuers (which had usually been diminished as a result of the occupation) were far from being an insignificant factor.¹³² This is why we must differentiate between paying for help and covering (or helping to cover) living expenses. Contemporaries took a quite similar approach to the issue. We should bear in mind that keeping people alive involved expenditure, above all on food, which is a daily necessity. Even today, anyone can easily imagine what supporting several or perhaps over a dozen people for months or years would cost. Contribution to expenses was thus considered completely understandable and natural, and needs to be clearly distinguished from other situations. Of course there were covetous individuals who failed to meet their obligations, those who wanted

¹³¹ Z. Schnepf-Kończak, ‘Pomoc Polaków...’, p. 247. An excellent presentation of the economic circumstances of helping Jews is given in G. Berendt, ‘Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2008, issue 4, pp. 110–143.

¹³² It is worth noting what basic products cost on the free market in 1942: wholemeal bread 14 zlotys/kg, whole wheat bread 22 zlotys/kg, wholemeal flour 14 zlotys/kg, whole wheat flour 19 zlotys/kg, milk 9–10 zlotys/l, lard 150 zlotys/kg, butter 170 zlotys/kg, beef 42 zlotys/kg, pork 70–75 zlotys/kg, sugar 64 zlotys/kg. AAN, DRP, 202/I-31, Report on the situation in the country for the period 26 August to 10 October 1942, n.p., n.d., f. 83. For the sake of comparison, in 1940 the monthly wages of a *Polnische Polizei* corporal amounted to 190 zlotys, 215 zlotys for a platoon leader and 265 zlotys for a sergeant. They were adjusted during the following years, but this did not alter the picture in a significant way. A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, p. 149.

to take more while giving as little as possible. At times payment was demanded to cover the risk involved in illegally (in light of the German regulations) harbouring Jews. Some took advantage of this risk as a lucrative source of income, much like other forms of illegal practices. At the other extreme, there were those who rescued Jews who had been deprived of any means, or belonged more generally to the Jewish poor. For them, it was an additional sacrifice and an economic challenge. Finally, there were also situations in which those sheltered promised to repay their helpers after the war (such promises could, but did not necessarily have been kept).¹³³ And we can never know for whom of those who risked their lives and the lives of their families this was an important factor, and for whom it was irrelevant. After all, the one-sided formulation of promises as a way of expressing gratitude did not necessarily bear on the motivation of helpers who acted out of a sheer sense of duty.

The historian could dig deeper into the subject, for example by investigating it from the perspective of the hosts. This might result in an interesting case study. But where everything is subordinated to a predetermined narrative, there is no room for the comprehensive investigation of such stories. In the *Foreword*, one reads at best that not all survivors mentioned “paying for help” (vol. 1, p. 38). Perhaps this means that they saw the help as being free of charge, which does not rule out participating in the costs?

In some places, an appropriate clipping of the source text enables the authors to obtain the desired narrative effect. For example Engelking treats the words of a Jewish survivor, Maria Wiśniewska, about the village head Malinowski as follows: in her original testimony, Wiśniewska says, “he fed me, even though I was penniless”, but Engelking retains only “he fed me”.¹³⁴

Libionka cites a number of stories from the vicinity of Działoszyce, limiting himself to abridgements of longer accounts and transmissions. However, the short

¹³³ However, there are also known cases of signed agreements between the rescuers and rescued. Z. Schnepf-Kołaczk, ‘Pomoc Polaków...’, pp. 248–250; T. Domański, ‘Udział Polaków w pomocy Żydom na wsi kieleckiej 1939–1945’, in *Pomoc świadczona ludności żydowskiej przez Polaków w latach 1939–1945 ze szczególnym uwzględnieniem Kielecczyzny*, ed. J. Gapys, A. Dziarmaga, Kielce 2016, p. 67, footnote 62.

¹³⁴ P. Gontarczyk, ‘Mord Żydów pod Dziadkowicami, czyli o naukowej twórczości prof. Barbary Engelking’, *Sieci* 2018, issue 41, p. 77.

versions completely fail to convey what the rescued Jews really thought of paying and money.

According to Libionka's text, the brothers Hyman, Josef Jehuda and Pinkus Federman "hid in Bronów, in the barn of Stanisław Matusik, with whom they had done business before the war. When the farmer realised it, he let them stay. They dug a hole that served them as shelter until the end of the war. Matusik was paid moderately, but obtained the promise that he would get more after the war" (vol. 2, p. 128). The narrative constructed in this fashion places the emphasis on the self-interest of the host, who, as we might infer from this record, was only satisfied with a certain amount because he had been promised more.

Meanwhile, the picture that emerges from the account is not so straightforward. We should start by remarking that the persons concerned were actually Stanisław Matuszczyk, his wife Marianna, their daughter Honorata, and son-in-law Wojciech Mucha (all of them numbered among the Righteous among the Nations as of 2003).¹³⁵ The story is also quite well-known on account of the film *Hiding and Seeking*, available online. The Federman brothers did not simply 'hide in the barn of Stanisław Matusik' but first asked the host whether they could stay there for a few days. Matuszczyk agreed, with the knowledge of his whole family (Marianna, Honorata and Wojciech). At one point someone in the area began to take an interest in who the Matuszczyks were preparing so much food for. This frightened Matuszczyk, and they had to behave more cautiously. At some point the terrified Matuszczyk approached the Federmans with an explanation which Hyman Federman rendered as follows: "My children,¹³⁶ it is getting too dangerous for me to hide you. I hope you survive the war but I am afraid to keep you any longer. People have heard that Wolf Federman's sons are still alive and they are looking all over for you.' My brothers and I had no choice and we left."¹³⁷ Yet shortly after, they returned to the barn and began to hide there without Matuszczyk's knowledge. And then, when the latter realised that they had returned, he let them stay anyway.

¹³⁵ <http://db.yadvashem.org/righteous/family.html?language=en&citeId=4398948>, accessed 10 December 2018.

¹³⁶ This account was submitted in English, and yet the author tried to render the words phonetically in Polish, probably because he attached special importance to them. YVA, M.31/9891, Letter of Hyman Federman to Yad Vashem, n.p., n.d., n. pag.

¹³⁷ *Ibidem*.

Libionka's text also does not include other pieces of information reported by Federman. The latter wrote both about a German raid and an extremely lucky deliverance.¹³⁸ He reported that their host liked them, that he was committed to seeing that the brothers survived, and that he considered what he was doing to be the right and honourable thing to do. Hence the issue of payment seems also to have been marginal. Federman simply calls it covering the cost of their food. He writes: "We did pay Mr Matusik [Matuszczyk] a modest amount **to cover his expenses for feeding the three of us**. Since he was reasonably comfortable **I doubt he would have risked his life for what we gave him**" [emphasis mine]. In addition, he talks about the commitment to reward their host after the war: "However, we also promised that after the war we would give him our property and the money we had hidden there. We assured him he would become a rich man. So it is possible he was also doing it a little for this promised reward. **But I doubt this was his main reason**" [emphasis mine].¹³⁹ Learning only this much from the account, we do not know on whose initiative the various promises were made, or even if Matuszczyk had made such demands. Nor do we know whether anyone actually counted on its eventual fulfilment. Honorata Mucha wrote that they took the Federmans in because they knew them from before the war. "The help was free of charge, we received no payment".¹⁴⁰ The story could be a starting point for an interesting historical study, but the authors of *Night without an end* do not take this road.

Nor is the reader told that Maciej and Marianna Konieczny from Dzierżania were another Righteous couple from Miechów county.¹⁴¹ Those they rescued included Chaim Frankiel and his son Zelig as well as Szymche Olmer, his wife Lola, their three-year-old son, and sister Tonia (Tauba). Borys Ickowicz wrote

¹³⁸ During the search conducted by the Germans Matuszczyk reportedly stated: "If you find any Jews on my farm, the first bullet goes to me"; *ibidem*, Honorata Mucha's letter to Yad Vashem, Bronów, 10 October 2002, n. pag.

¹³⁹ *Ibidem*, Hyman Federman's letter to Yad Vashem, n.p., n.d., n. pag.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Honorata Mucha's letter to Yad Vashem, Bronów, 10 October 2002, n. pag.

¹⁴¹ The failure to mention the fact that we are dealing with Righteous among the Nations is even more bizarre since Libionka was the academic editor of the Polish edition of the Book of the Righteous. The story of the Koniecznys is presented there, and the issue of payment is treated as follows: "At first the fugitives paid their keep. But when their money ran out, the Koniecznys, with the help of their children, still looked after them". 'Konieczny Maciej, Konieczna Marianna, Konieczny Mieczysław, Konieczny Piotr, Rosa (Konieczna) Honorata', in *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, ed. I. Gutman et al., Cracow 2009, p. 318.

in the account he deposited: “We paid for our safety with money and whatever valuables we had. Six months before the end of the war, we had no way to pay: **our money and valuables ran out. We were not thrown out** to a certain death. [...] Maciej Konieczny was a rich farmer who owned a 44 acre farm, so financial gain was not a motive [...]” [emphasis mine].¹⁴² The issue of payment was even more explicitly articulated by Sidney (Szymche) Olmer in his account dated 31 December 1986: “For the first six months **we paid for the cost of our food only**. Then our money ran out and Mr Konieczna accepted my promise to reimburse him after the war for the cost of the food. **He never accepted any money except for what it cost him, and I know that he did not save us for financial reasons**. Mr and Mrs Konieczna were religious and liberal and saved us for humanitarian reasons. [...] The parents explained to the children that human life is holy and their duty was to keep us alive” [emphasis mine].¹⁴³

Meanwhile, *Night without an end* only states that in the bunker at Konieczny’s “[t]hey sat, seven people, and received food once a day. **Borys Ickowicz, who also hid there, mentions paying with money and valuables**” [emphasis mine] (vol. 2, p. 129). Is the reader, who has been led to believe that this is a faithful citation of the source, really being treated with integrity?

Another example. According to the book, money played a major role in Jan Makola’s rescue efforts in the village of Sudolek near Raclawice. Libionka relates this story as follows: “After wandering around villages, Maier Zonnenfeld and Izrael Skóra, a member of the *Judenrat* in Działoszyce, his brother Wolf, and Mosze Rosenfrucht managed to find a foothold at Jan Makola’s [*sic*] place in the village of Sudolek near Raclawice. The first two stayed at his place longer, paying a few thousand zlotys. Sometimes they would leave and come back, bestowing gifts on the farmer each time. Finally, they stayed for good and sat in the barn for two years, although towards the end the situation was already tense” (vol. 2, p. 128). It is true that relations between Makola and the Jews in hiding, as depicted by Zonnenfeld, were peculiar, although they did manage to resolve their disagreements in the end.

¹⁴² YVA, M. 31/3965, Account of Boris Ickowicz, p. 2.

¹⁴³ *Ibidem*, Account of Sidney Olmer, 31 December 1986, p. 1. In a statement from 1992, S. Olmer also wrote about the extensive involvement of the Konieczny children in saving Jews. *Ibidem*, Statement of Sidney Olmer, n.p., 31 March 1992 [?], f. 7.

After the war, friendship flourished between Makola's and Zonnenfeld's families. In 1959, Zonnenfeld wrote: "Perhaps I may be able to invite him [Makola] for a visit to Israel."¹⁴⁴ But the beginning of the friendship looks somewhat different in Marian Zonnenfeld's account than in the version presented by Libionka, who left out a number of important details when recounting the story of Zonnenfeld and his companions. First and foremost, Zonnenfeld wrote of diverse attitudes among Polish peasants, "since some agreed [to take in Jews] for money, others even without money, and yet others under no circumstances".¹⁴⁵ The members of Zonnenfeld's group not only wandered from village to village, hiding in barns and cowsheds without their owners' knowledge, but also carried arms, at the sight of which the peasants fled. Zonnenfeld even stated: "We often terrorised horsewagons, and the wagoners had to give us rides".¹⁴⁶ Finally, he adds, "we had a whole lot of money saved", which, as the account makes clear, was not demanded by Makola, who agreed to take in two Jews for free. Here is the relevant fragment: "One night," Zonnenfeld writes, "around March [1943], we were wandering on the road and finally we knocked on some peasant's door. It was two in the morning. (The village was called Sudełek, Raclawice commune, Miechów county. Name and surname of the peasant: Jan Makola). At the sight of four men, **Makola only agreed to take in two**. [...] A so-called friendship began with Makola. Actually, that night we had come to his cottage to ask the way. But he immediately said 'You're not hungry?' And so we stayed for a couple of days" [emphasis mine].¹⁴⁷ The payment for help mentioned by Libionka thus refers to money spontaneously offered by the Jews. The amount of a few thousand is only mentioned once in the account and was specifically linked to the purchase of a cow, which "overwhelmed" poor Makola. Still, 'bestowing gifts' really did improve his situation (but did only his situation improve?), because the next time that he received money, "good food appeared on the table" (even though this was not always the case later on).¹⁴⁸

Removing such passages from the accounts and ignoring their context cannot be qualified as anything other than efforts to paint a false picture. This re-creation,

¹⁴⁴ YVA, O.3/1281, Account of Marian Zonnenfeld, Tel Aviv, 20 May 1959, p. 17.

¹⁴⁵ *Ibidem*.

¹⁴⁶ *Ibidem*, p. 13.

¹⁴⁷ *Ibidem*, p. 15.

¹⁴⁸ *Ibidem*.

to varying degrees, occurs throughout the whole book and relates to different occupation-era matters, although of course not to everything. We find notable examples of manipulating the sources when it comes to the activity of the *Judenrats* and of the *Jüdischer Ordnungsdienst*.

Unlike complex behaviours which were not in fact survival strategies but immediate actions taken in the face of actual danger, the voluntary enlistment of Jews in the *Jüdischer Ordnungsdienst* was a kind of survival strategy. This formation, set up by the occupier, was also 'non-German' by virtue of its ethnic composition. It was nonetheless a German state organ and, as such, tasked with implementing the Reich's policies toward the people imprisoned in the ghettos. Due to the cruelty and enthusiasm of some functionaries, the *Jüdischer Ordnungsdienst* quickly became detested in many ghettos: many accounts state this explicitly, including some of those read by the authors of *Night without an end*. However the authors, usually so eager to highlight every negative behaviour on the part of Poles, often remain silent here, omitting relevant fragments of documents and glossing over facts which point to the activity of individuals who were actively involved in aiding the German occupier in persecuting their own people. Here also, the historian should strive to nuance individual stories, highlight different behaviours and attitudes and the different degrees of entanglement in serving the Germans, much as in the case of the *Polnische Polizei* policemen. However, here too one is frequently confronted with manipulations. This time, however, they are designed to 'embellish' the picture. Removing fragments of accounts and taking statements out of context cannot be qualified as anything other than attempting to create a new layer of falsehood to be woven neatly into a predetermined master narrative.

When talking about *Jüdischer Ordnungsdienst* officers, Libionka observes that "we do not find many critical assessments of policemen" in the accounts related to Miechów county (vol. 2, p. 53). He selects an extract from the account of Meir Goldstein of Proszowice as representative of the conduct of OD-men in the area: "All the boys treated Jewish people well". And, Libionka adds, "the same was supposedly true of all the towns" (vol. 1, p. 53). The formula 'was supposedly' protects the author against any charge of falsely claiming that 'it was so', but at the same time it is difficult to resist the impression that he is really trying to persuade the reader that 'it was so' indeed. However, looking at the content of one of the

most important (as Libionka himself stresses in vol. 2, p. 17) autobiographical sources from the region – the writings of the already mentioned Rabbi Chaim Icchak Wolgelernter from Działoszyce – we are confronted with a polar extreme. One should bear in mind that Libionka calls Wolgelernter’s account one of the most important sources used in for his chapter: yet he consistently cuts out any opinions concerning the *Jüdischer Ordnungsdienst* from this important source. “Even before its true face was revealed,” Wolgelernter wrote, “this structure evoked mistrust among most people, especially after members of the lower strata and the entire underworld joined it. The Order Service very quickly **obtained great powers and became a terror among the people. It tried to please its masters, the Gestapo, with submissiveness and arrogance. Its functionaries distinguished themselves with cruelty during every action and when carrying out orders.** Nor during the present deportation did they sit idly. **And when one day a Jewish historian wishes to write a history of those days and reaches the chapter ‘Ordnungsdienst’, he will blush with shame [...]**” [emphasis mine].¹⁴⁹

When guided in this vein, the reader will fail to understand why elsewhere, when citing the account of M.D. Cukerman, Libionka has to state that the people described in it “dispersed among relatives and acquaintances, **fearing contact with the Jewish police**” [emphasis mine] (vol. 2, p. 109).

The sources used by Anna Zapalec contain reports about several OD-men. Aware of the fact that not everyone was capable of behaving decently toward their compatriots, the author writes about it in more general terms. One is struck by the distinctive tone of a kind of ‘comprehending analysis’ that she employs (vol. 1, pp. 737–739). The author shows a special predilection for avoiding the personalisation of Jewish misdeeds. Jakub Chamaides, whom Zapalec cites on several occasions, mentioned the names of OD-men from the camp in Lackie: Jakub P. and his brother P., who “abused Jews brutally, beat and robbed them unceremoniously, and when the Lvov *Judenrat* sent us parcels, they took them for themselves”. Similar conduct was displayed by Mundek N., who collaborated with Friedrich Warzok.¹⁵⁰ *SS-Hauptsturmführer* Friedrich Warzok was *Kommandant* of the camp at Lackie

¹⁴⁹ D.I. Wohlgelernter, ‘Działoszyce’, in *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, ed. M. Grynberg, M. Kotowska, Warsaw 2003, p. 31.

¹⁵⁰ AŻIH, 301/4719, Account of Jakub Chamaides, February 1946, typescript, f. 6.

Wielkie and of all the German forced labour camps (*Zwangsarbeitslager* – ZAL) for Jews in Złoczów county. After that he was *Kommandant* of the Janowska street camp in Lvov. He was responsible for the death and torment of thousands of Jews. Along with the head of the *Kriminalpolizei*, Otto Zikmund, he was a true terror in Złoczów county. Zapalec writes about Warzok's sinister role in the Holocaust on p. 674 (vol. 1), among other places.¹⁵¹ A list of names of Jewish OD-men who toadied to the Germans in Sasów is provided by Samuel Wander: Mojsze C., Leib K., Dawid W., who beat people “in order to please the Germans”.¹⁵² The same Wander also mentions OD-men from Sasów who discovered that a certain elderly Jew from Sasów was in possession of substantial wealth and “tormented him cruelly. They made him sweep the barracks. Once he had finished, they threw straw on the floor and beat him, saying he had done a bad job. And so he swept [the floor] from morning until midnight, beaten and mistreated. Finally, he got encephalitis and, having been taken to the ghetto hospital, died within three days”.¹⁵³

It is a well-known fact that the *Jüdischer Ordnungsdienst* took part in deportations in many ghettos in the General Governorate.¹⁵⁴ It is also well known that the mentally broken, terrorised policemen performed the tasks forced upon them by the Germans in order to extend their lives and the lives of their families. In the light of the above, questions about the purpose of eliminating OD-men from the descriptions of deportations (as some of the authors do) remain unanswered. According to Libionka, only the *Polnische Polizei*, the *Kripo* and the *Junaks* took part in the deportation from Skała (vol. 2, p. 74). One of the sources that the author draws on for the deportation (which is also cited in several other places) is the account of Dawid Nassan, who remembered 1 September 1942 in Skała as follows: “On September 1st in the morning an announcement appeared in the

¹⁵¹ AIPN Lu, 319/1145, [Actual conditions], n.p., n.d., f. 12.

¹⁵² AŻIH, 301/1403, Account of Samuel Wander, n.p., n.d., f. 4.

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ Examples are provided *inter alia* in the publication *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*. See also T. Radzik, ‘Żydowska Służba Porządkowa w getcie lubelskim’, *Res Historica* 2002, book 11, pp. 143–149; K. Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warsaw 2018. One should also cite the dramatic account of C. Perechodnik, of which there have been several re-editions, *Czy ja jestem mordercą?* (later republished as *Spowiedź*); English edition: *Am I a murderer? Testament of a Jewish ghetto policeman*, transl. Frank Fox, Boulder, Colorado 1996.

streets to come to the Market at 9 a.m. In addition, OD-men went from house to house and chased people out”¹⁵⁵ Describing the deportation of some 600 Jews from Miechów, Libionka writes: “Those whose names were on the list drawn up by the *Judenrat* were escorted to the synagogue building, from where they were taken away in cars” (vol. 2, p. 72). Meanwhile, the account of Berek Finkelstein, which this report is based on, reads: “Those 600 people were taken to the synagogue by the Polish police, OD-men and the Gendarmerie, and from there [put] into cars”¹⁵⁶

Libionka goes even further in manipulating the sources when he describes the deportation from Działoszyce. He first depicts the atmosphere in the town on the eve of the *Aktion* (2 September 1942), heavily emphasising the attitudes of the Poles. Citing Wolgelernter, he says that the ‘liquidation team’ comprised 300 *Junaks* (vol. 2, p. 78). Apart from the *Junaks*, there were also *Polnische Polizzei* policemen and German gendarmes. In the next sentence, he paints the attitudes of the local peasants: “Peasants appeared in the town and without embarrassment bought property for next to nothing”. He describes the beginning of the deportation as follows: “On the morning of 3 September Jews began to be led out of flats and rounded up in the street. The rabbi Mordka Icek Staszewski, who could not walk by himself, was shot as many others” (vol. 2, p. 78). And now, in order. Wolgelernter did provide the information about 300 *Junaks* taking part in the action, which indeed is true. However, he wrote that these people were under German orders. One could infer from Libionka’s description that they were an autonomous force subordinate to no one. The testimony of F. Kitowski, which Libionka references as his source, does not mention buying out Jewish property.¹⁵⁷ Meanwhile, in his memoirs, Wolgelernter described the beginning of the deportation on 3 September 1942 as follows: “When they arrived on the said day, they ordered all the Jews [...] to leave their homes and assemble in the market square. [...] **The Ordnungsdienst together with the Gestapo went from flat to flat.** Whenever they found sick or

¹⁵⁵ AŻIH, 301/3262, Account of Dawid Nassan, n.p., 7 June 1947, typescript, p. 2.

¹⁵⁶ AŻIH, 301/4781, Complaint against Mr Ickowicz of the Miechów *Judenrat*, typescript, p. 1.

¹⁵⁷ Perhaps such a statement can be found somewhere, but certainly not in this testimony. See IPN Kr, 502/1318, Testimony of Franciszek Kitowski during the Main Hearing, Cracow, 15 November 1945, f. 212.

elderly persons, who could not go to the market place by themselves, they shot them on the spot” [emphasis mine].¹⁵⁸

Similar stratagems are used by Swałtek-Niewińska. Citing the account of Anna Steinberg deposited at Yad Vashem¹⁵⁹ she simply removes the testimony that mentions ‘Jewish policemen’ taking part in the deportation from Niepołomice. This is how she describes the event in her chapter: “The deportation of 22 August 1942 was overseen by the blue police, without any German functionaries present. Anna Steinberg has a particularly negative memory of the local Polish police commander, Jan Ratajczak, who threatened to shoot the Jews, waved his revolver, and beat people” (vol. 2, p. 575). This is how Anna Steinberg describes the event: “The deportation was carried out by the blue police and the Jewish militia, and both behaved properly. The Jewish militia did not rush people to go. Only the commander of the blue police, Ratajczak, comported himself badly, beating people and pointing his revolver at them. The Gestapo were not there at all”.¹⁶⁰ Steinberg’s statements clearly indicate that out of the *Polnische Polizei* and the *Jüdischer Ordnungsdienst* only Ratajczak behaved badly. No one else from the *Polnische Polizei* – the only force mentioned as being on the scene by Swałtek-Niewińska – left a ‘negative’ impression.

Another example of the role of OD-men in operations against Jews concerns the detection of bunkers, in which some Jews were hiding during the latest liquidation of the Bochnia ghetto in September 1943. Swałtek-Niewińska writes: “The groups looking for Jews in hiding consisted of several people, usually a German policeman, several Polish policemen, and often a person employed to force open the door. A local Jewish armourer Karol Goss, who had lost his closest family during the first campaign, performed the latter function under duress during the third liquidation campaign in September 1943, when he was forced by the Germans to open 30–40 bunkers” (vol. 2, pp. 563–564). Information to that effect, as indicated in the footnote, was provided by Goss in a testimony during the trial of Samuel Frisch.

¹⁵⁸ C.I. Wohlgernter, ‘Działoszyce’, p. 31.

¹⁵⁹ Elsewhere in the book, Swałtek-Niewińska cites Steinberg’s account from the Jewish Historical Institute (AŻIH), ref. 301/5321, Account of Anna Steinberg, n.p., n.d., typescript. When describing the deportation from Niepołomice, however, she cites the account from Yad Vashem, which suggests that they are somehow different. However, it is exactly the same account as the one deposited at the Jewish Historical Institute.

¹⁶⁰ YVA, O.62/331, Account of Anna Steinberg, typescript, n.p., n.d., p. 1.

Meanwhile, in his testimony Goss only states: "I opened the bunkers, perhaps 30 or 40,"¹⁶¹ and he names the people who he says betrayed the location of Jewish hiding places. These were two OD-men: Kalfus and Zucker.¹⁶² Is the fact that these two denouncers were Jews and not Poles the reason why this information is passed over in silence rather than highlighted (as whenever Polish peasants are concerned) in *Night without an end*? Such suspicions take root when we look at how many sources have been treated in this fashion. Moreover, in the chapter in question, the author is silent on the court findings from the trial of *Jüdischer Ordnungsdienst* officer Samuel Frisch, even though she cites the case file number. Why? We receive no answer. The reader does not learn important information bearing on the subject from the case file which the author dealt with several pages earlier. This information concerns the 800–1000 people hiding in the bunkers, so a large proportion of the *circa* 5000 Jews surviving in Bochnia at the time (vol. 2, p. 547). Nearly all of the testifying witnesses during Frisch's trial were Jews who had found themselves in the Bochnia ghetto at different times. The judgement, sentencing the accused to eight years in prison for anti-Jewish activity, was passed on 27 February 1947.¹⁶³ The issue of detecting bunkers was discussed at length in some of the witness testimonies and in the justification to the judgement. The court took note of the defendant's positive role in many situations, although it remained very critical of specific actions in September 1943. The order to detect bunkers had, naturally, been issued by the Germans, but it was the OD-men who implemented the German directives on the ground, being more familiar with methods of concealment and the construction of hiding places. Their actions, for example with regard to the discovery of the Schanzer bunker, consisted in tearing off the flooring and hacking their way in with axes. Afterwards they delivered five members of the Schanzer family to

¹⁶¹ AIPN Kr, 502/725, Karol Goss's Testimony during the Main Hearing, Cracow, 26 August 1946, f. 103.

¹⁶² Zucker's role was also confirmed by the witness Ela Frisch and by the defendant himself. Zucker was reportedly caught while negotiating with a *Polnische Polizei* policeman to allow his family to leave the ghetto. This is when Zucker indicated the bunkers to save himself. *Ibidem*, Ela Frisch's Testimony during the Main Hearing, Cracow, 26 August 1946, f. 104; *ibidem*, Testimony of the Accused Samuel Frisch during the Main Hearing, Cracow, 26 August 1946, f. 96. A similar testimony was given by Henryk Monheit both during the trial and in his account deposited at the Jewish Historical Institute. *Ibidem*, Testimony of Henryk Monheit during the Main Hearing, Cracow, 26 August 1946, f. 107; AŻIH, 301/1700, Account of Henryk Monheit, typescript, n.p., n.d., p. 3.

¹⁶³ AIPN Kr, 502/725, Sentence of the District Court in Cracow, Cracow, 27 February 1947, f. 166.

the Germans. In the Weinfeld bunker, 'Jewish policemen' discovered around 45 people. The court concluded that "only members of the Jewish order police had been involved" in these activities.¹⁶⁴ Most of the Jews discovered (everyone from the Schanzer bunker with the exception of Arie Schanzer, who later testified) were subsequently shot by the Germans. According to Swaltek-Niewińska, the total number of Jews caught in the bunkers and shot as a result was 200 (vol. 2, p. 547).¹⁶⁵

We also find examples of sources being manipulated when it comes to describing the context of the activity and operation of the *Judenrats*. Although those working there were burdened with enormous responsibility for the fate of their people and often acted under duress (under threat of repressions), being employed by the *Judenrat* proved (up to a certain point) to be an important element in survival strategies.¹⁶⁶ A *modus operandi* often employed by the Germans was to leave members of these bodies alive for a period of time after the initial deportations, while generously promising to spare those who distinguished themselves as loyal helpers along with their families. The fact that the Germans later made nothing of such promises only shows that they never treated them seriously in the first place. They also needed Jews to act against Jews as one of the tools of their terror (in the same way that they needed Poles to act against Poles). Their helpers had better intelligence as insiders, they were familiar with evasive behaviours and tactics, and better-skilled at detecting secret hideouts.

It is astonishing that there are almost no debates in the book on the operation of the *Judenrats* in the counties analysed, or on the attitudes of their members toward the Germans and other Jews.¹⁶⁷ What predominates is a distinctly positive message about the universally understandable difficulties that *Judenrat* members

¹⁶⁴ This of course does not change the fact that the whole operation was directed by the Germans. *Ibidem*, f. 170.

¹⁶⁵ One of those who miraculously survived the execution was Sabina Hollander – the principal witness for the prosecution.

¹⁶⁶ It is worth recalling here, however, that the *Jüdischer Ordnungsdienst* was based on voluntary enlistment.

¹⁶⁷ The controversies regarding the activity of the *Judenrats* in occupied Polish territories and their excessive submission to the Germans are reflected in the historical dispute concerning figures like Chaim Rumkowski or Michał Weichert, who are probably the best-known examples. Weichert's ultimate acquittal played a decisive role in the establishment of a Social Court attached to the CKŻP (Central Committee of Polish Jews). See A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warsaw 2014, pp. 33–35.

had to grapple with and the efforts they made to improve the lot of the Jewish community (vol. 1, p. 99). The authors often stand aloof from any attempts to judge the actions of these bodies. The research paradigm behind this major shift is unclear, since in 2007 Barbara Engelking, as co-editor of the book *Prowincja noc* (Province Night), formulated her general conclusions on the activity of the *Judenrats* in the Warsaw District as follows:¹⁶⁸

“The *Judenrats* thus engaged in a certain game with the Germans, hoping to survive. It is an illusion to think that this game could have been avoided, that it was possible not to enter into any relationship with the Germans or to oppose them. One of the side-effects of this game, however, was the proliferation of violence. In order to meet German demands, the Jewish councils had to resort to the use of force within their own communities. By using force, they placed themselves on the side of the state apparatus and became part of the system of German terror. It is therefore no surprise that they were often perceived as institutions collaborating with the enemy, that they were increasingly judged critically or even detested by the Jews. The *Judenrats* found themselves in a moral trap – while wanting to do good, they contributed to the proliferation of evil.”¹⁶⁹

Meanwhile, in *Night without an end* (edited by the same author), voices critical of the *Judenrat* are usually silenced, marginalised, or – not infrequently – removed from the accounts. For example, when writing about the deportation from Wolbrom, Libionka intentionally leaves out the *Judenrat*'s role in gathering the Jews in the marketplace according to German instructions. But for the reassuring appeal of this Jewish body, many more people would have likely made attempts to escape, hide or survive. Is this not the subject of the book? Libionka draws on the account of Henryk Harstein, but does so in a very surprising way. Harstein wrote explicitly about the *Judenrat* as a participant of the events ordained by the Germans: “On 5 September the *Judenrat* ordered people to gather in the Market. No one had slept the night before because there had already been talk of deportation and people had their things packed for a week”.¹⁷⁰ Libionka's narrative only discusses formations

¹⁶⁸ One of the ‘counties’ analysed (Węgrów) was part of *Distrikt Warschau*.

¹⁶⁹ B. Engelking, ‘Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego’, in *Prowincja noc. Zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, ed. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warsaw 2007, p. 161.

¹⁷⁰ AŻIH, 301/3263, Account of Henryk Harstein, 19 June 1947, f. 1.

composed of Poles, as if these were acting independently. “At night the town [Wolbrom] was surrounded by four *Baudienst* units, blue police and firemen. No one was asleep because ‘there had already been talk of a deportation and people had had their things packed for a week’” (vol. 2, p. 81). To this, Libionka adds his own statement: “there were only six alien [*sic*] gendarmes”, he writes as though avoiding any mention that they were German, and as if unaware that the German occupation system was such that even a single gendarme would have sufficed to oversee, give orders, and make sure (on behalf of the Reich) that these were followed by the *Polnische Polizei* and the *Junaks*. But no mention is made of the *Judenrat* getting everyone to come to the marketplace. The only logical explanation for this change being that the author wanted to hide the *Judenrat*'s role in rounding up the Jews.

This is all the more strange seeing as it was standard practice for the *Judenrats* to issue directives at the behest of the Germans. There should be no reason to gloss things over in this regard. The whole point of the complaint filed by Berek Finkelstein against “Mr Ickowicz of the Miechów *Judenrat*” also vanishes from Libionka's text (vol. 2, p. 73). In order to understand the language game we need to return to an extract already cited of the chapter on Miechów county regarding the drawing up of a list of 600 people earmarked for deportation from Miechów: “Those whose names were on the list drawn up by the *Judenrat* were escorted to the synagogue building, from where they were taken away in cars” (vol. 2, p. 72). Meanwhile Berek Finkelstein wrote explicitly about the circumstances in which the list was made: “Aware of imminent deportation and determined to save a part of the city, or mainly themselves, the *Judenrat* made a list of 600 Jews to be transported to Słomniki [...]”.¹⁷¹ According to Finkelstein, Ickowicz (as the deputy chairman of the *Judenrat*) took part in drawing up the list. Only when we check the actual content of the account does it become clear why it has the word ‘Complaint’ in the title.

In the earlier book cited above, Barbara Engelking describes the activities of Zejman, a member of the Węgrów *Judenrat*, as a type of *corpus delicti* of the German authorities who drained the Jews of Węgrów of all their wealth through the local *Judenrat*.¹⁷²

¹⁷¹ AŻIH, 301/4781, Complaint against Mr Ickowicz of the Miechów *Judenrat*, typescript, f. 1.

¹⁷² B. Engelking, *Życie codzienne Żydów...*, p. 161; AŻIH, 301/6043, Account of Władysław Okulus, n.p., n.d., typescript, f. 2.

But there is nothing about the *Judenrat* member Zejman in Jan Grabowski's study of Węgrów *powiat*. Grabowski only mentions that one Mordechaj Zejman became head of the Węgrów *Judenrat* (vol. 1, p. 404). One would have expected the editors of the work to draw on each other's findings when the territories they are researching are concerned.

Anna Zapalec, who presented a single account as a summary of the activities of the local *Judenrat*, cites the words of Helena Kitaj-Drobner as a general conclusion: "The Złoczów *Judenrat* was famous throughout the whole area because it took exceptional care of its people. The *Ordnungsdienst* enjoyed a lesser respect" (vol. 1, p. 681). In the footnote to this quotation, however, Zapalec concludes that there were indeed some controversies regarding the functioning of the Złoczów *Judenrat*, which were a result of certain circumstances and the implementation of German decrees, as well as "opinions more critical or even different from the one cited in the text" (vol. 1, p. 682). It is a pity that she does not follow this lead in the main text in order to paint a more truly complete picture which would have given the reader an opportunity to become acquainted with those different opinions as well. But perhaps that would have disrupted the master narrative.

It is symptomatic that while she is familiar with the account of Maria Cukier, Zapalec quotes it in such a way as to hide unfavourable opinions about the *Judenrat* from the reader. What the reader is introduced to is actually a manipulated message. Zapalec writes of Cukier's experiences: "One place where people tended to help Jews was the town hospital. It was there that Maria Cukier, an inhabitant of Zborów who had been shot when jumping off a deportation train car near Złoczów, obtained help. Wounded, she managed to reach Złoczów and had her wounds dressed only at the town hospital" (vol. 1, p. 741). Not a word about the *Judenrat*. Meanwhile, Cukier described in detail how it happened that she only received help at the hospital:

"Some 10 km out of Złoczów, I jumped off the moving train. A German from one of the cars in front shot at me with a revolver, wounding me in the right side. The bullet lodged not too deep under my skin. I crawled back to Złoczów. Here I encountered Jews wearing armbands. **Two Jews helped me get to the *Judenrat*. The head of the *Judenrat* refused me medical help because I didn't**

have any money (my bag with the money had stayed on the train). **He believed that my golden necklace would not cover the cost of the procedure.** I came out, dejected, and sat down on the pavement. **Two Polish women unknown to me carried me to the hospital.** At the hospital, they operated on – I stayed there for three weeks [emphasis mine].¹⁷³

Zapalec quotes verbatim from Cukier's account: "I passed for a Pole, without papers. The whole staff and the doctors suspected that I was Jewish, but they pretended not to know. They surrounded me with the utmost care. When I came out of the hospital, I left for the unknown" (vol. 1, p. 741). Even though Zapalec is writing about the attitude of Poles to Jews here, she did not deem it worth quoting the sentences which follow, namely: "I went to the vicarage, to Rev. Pawlicki. I told him that I was Jewish. He kept me at his place. He got me the most essential items of clothing. After two weeks, he rented a flat for me in Lvov. He entrusted me into the care of his friends. He supplied me with the necessary cash and food".¹⁷⁴

Incidentally, we might add that the reader has no chance at all to learn about the figure of Father Jan Pawlicki, the parish priest from Zborów whom Cukier describes, although there is no doubt he should appear in any story about the Jews from this area. After all, Maria Cukier was not the only Jew Pawlicki helped. He aided many other Jews, including Maksymilian Dul.¹⁷⁵ Leaving out Rev. Pawlicki is even more bizarre since in one of her sub-chapters Zapalec presents escape from the county as a survival strategy. And yet this priest, who used his own money to rent flats and help his Jewish neighbours, was apparently not a sufficiently interesting figure for her.

The problem of considering other forms of collaboration with the Germans is also a part of the broader subject of the Jews during World War II. This intriguing research problem has been discussed within the context of various Jewish 'survival strategies' by Tomasz Frydel. His effort, but also his courage to come to terms with the phenomenon, should be commended. Frydel is unafraid to touch on matters that the other scholars in the book have skipped over or

¹⁷³ AŻIH, 301/2520, Account of Maria Cukier, Wałbrzych, 27 June 1947, typescript, f. 1–2.

¹⁷⁴ *Ibidem.*

¹⁷⁵ YVA, O.3/3302, M. Dul, *Z otchłani*, p. 37.

depersonalised. He highlights the contacts maintained by the Jewish elites of Mielec with the Germans as a fundamental life-saving strategy (vol. 2, pp. 404–407). In the sub-chapter ‘The labour camp as a trap: The case of informers’ (vol. 2, pp. 499–511) he broadly discusses the scope of the so-called Izak Kapłan group’s collaboration with the Germans. Kapłan and his associates worked in the field to detect locations where Jews were staying outside the designated areas (ghettos, camps), encouraging them to return to the camps operating in the county. Once in a while, the Germans would organise field searches and murder these ‘unregistered’ Jews from the camps.¹⁷⁶ It is not known how many Jews fell victim to Kapłan’s group, but we do know that the Germans terminated the activity of the group (which started at the end of 1942) in June 1943, just before the Bäumler und Lösch camp was liquidated. They surrounded the barracks where the informers lived with their families and shot everyone. It is difficult to say for certain whether money (apparently ‘made from’ other Jews) was the reason why the group was liquidated. There is no firm grounding for such conclusions in the account of Jakub Grynblum, who wrote about why the group was executed as follows: “We do not know why [they were killed]. The same Gestapo men who used to drink with them took the huge fortune they left behind”.¹⁷⁷ Let us bear in mind, however, that the Germans used Jews as disposable objects on principle. Those engaged in collaboration were hoping to win favour with their German ‘masters’ through zealous service; but although the Germans accepted these services, most of the time they had no intention of rewarding them. It seems that in this case, too, the Germans decided that the group had played its part and was no longer needed. As they were about to liquidate the camp, they also liquidated their informers, thus laying their hands on a sizeable fortune. In this case, the survival strategy based on subservience turned out to be rather short-sighted. This corresponds with Zapalec’s general observations regarding some Jews’ collaboration with the Germans (vol. 1, p. 737).

Whatever the case, there is no doubt in Frydel’s mind that the activity of Kapłan’s group was a survival strategy. He even notes that the Jews in the region employed conflicting and competing survival strategies: some worked

¹⁷⁶ See the events in the village of Chrzastów in the spring of 1943 (vol. 2, p. 507).

¹⁷⁷ AŻIH, 201/3503, Account of Jakub Grynblum, n.p., 13 November 1947, typescript, f. 2.

at the Bäumer und Lösch camp, others hid on the 'Aryan side', and there were also Kapłan's informers (vol. 2, pp. 506–507). Yet even here it is worth noting how the Jews themselves saw the issue during and just after the war, when the documents which Frydel consulted were produced. They saw the problem somewhat differently. In February 1943, in the village of Chrzastów near Mielec, a meeting took place, most likely between Kapłan himself and Bogdan Protter, who was hiding in the area. Protter, whom Frydel cites, testified: "[...] I heard that some Jew named Kapłan is a German informer in Mielec country and reports Jews hiding in the area to the Germans using a couple of people" (vol. 2, p. 507). Meanwhile, J. Grynblum writes with regard to the group and the operation of the Bäumer und Lösch camp:

"The camp *Kommandant* was a Jew by the name of Frajberg¹⁷⁸ from Mielec (a carpenter); he is living in the American zone. The work was hard, they fed us as follows: 250 g of bread, and soup. We couldn't buy anything outside. The German foremen beat us. After half a year, one Im[m]ergluck and Fridman from Tarnów arrived at the camp (they are dead). They got a separate barracks. On Sunday afternoon Im[m]ergluck ordered a roll-call. They would leave in the morning and come back in the evening. We knew that the Gestapo came to visit them, they would drink, eat and make merry together. Later, it turned out that they were going to the forest, where Jews were hiding, and denounced them. [...] They would tell us they had nothing in common with us."¹⁷⁹

One is struck by the contrast between the everyday life experiences resulting from these two different survival strategies.

It is a kind of paradox that on 23 April 1943, the day when the village of Podborze was pacified (for rendering assistance to Jews), it was the peasant night guard in the village of Chrzastów who captured Izak Kapłan. He was taken to Mielec, for which one of the farmers was sentenced to seven years in prison some years later.¹⁸⁰ After the pacification of Podborze, a psychosis of fear swept over the Jews hiding in the local villages, and the numbers of people caught at the time are

¹⁷⁸ Perhaps someone named Freiberg.

¹⁷⁹ AŻIH, 201/3503, Account of Jakub Grynblum, n.p., 13 December 1947, typescript, f. 1.

¹⁸⁰ AIPN Rz, 353/61, Sentence of the Court of Appeal in Rzeszów, Rzeszów, 7 September 1950, pp. 498–504. The sentence was upheld by the Supreme Court.

presented in detail by Frydel (vol. 2, p. 474).¹⁸¹ Here, the author permits himself the following comment: “A second stage of violence began once the German police had left Podborze” (vol. 2, p. 467). Is this statement an adequate reflection of the facts?

The problem of the interdependence of Jewish survival strategies and the situation of the Poles emerges in the context of different Jewish survival strategies, as may be seen in the case of Jewish groups trying to survive in Łuków county. In 1942, many Jews sought shelter in the forests there, as Szurek’s analysis indicates (‘Partisan unit, armed combat’, vol. 1, pp. 594–597).¹⁸² However, the primary intention of these groups was to ensure the survival of the greatest number of Jews. Only to a lesser extent can they be qualified as partisan units. Szurek discusses the story of a group of Jews from Adamów, including an audacious act which the group allegedly carried out, i.e. the storming of the Adamów prison (the Poles who had helped during the deportation were killed) and the liberation of several dozen Jews. Citing Jakov Keselbrener, Szurek says that in a ‘situation of resistance’ the Poles, not Germans, were perceived as enemies of the Jews (vol. 1, p. 596). Finally, he writes that many Jewish partisans took revenge on Poles for denouncing other Jews.

It is a pity that Szurek’s considerations on the issue makes no mention of the fact that in many cases we are discussing Communist groups which, by becoming agents of Soviet policy (hostile to Poland), played an entirely different role than, for example, the French ‘resistance movement’. Szurek has skipped over many Jewish accounts, for example those kept in the Jewish Historical Institute, which makes

¹⁸¹ The events in the village of Straszęcín in autumn 1943 described by Frydel (vol. 2, p. 476) were supposed to be evidence of a panic that swept over the population of Dębica county in the wake of the pacification operations. As a result, the people themselves caught those whom the Germans were pursuing. The example chosen as an additional exemplification of this claim (the case file of Jan Skowron) not only fails to confirm it, as the author would have it, but is in fact evidence to the contrary. A number of factors contributed to the capture of two people, who were probably Dutch nationals, including the inhabitants’ prominent doubts as to the identity and intentions of these fugitives. In the village, they were even suspected of being German spies collecting intelligence. It was pointed out at the time that the village of Bobrowa had been pacified after a visit by door-to-door sellers of devotional items. The German authorities made wide-ranging use of provocation methods to fight the underground and terrorise the local population across the occupied territories. AIPN Rz, 358/59, Minutes of the Main Hearing, Rzeszów, 25–26 September 1951, pp. 272–299; *Ibidem*, Judgement of the Court of Appeal in Rzeszów, Rzeszów, 26 September 1951, pp. 300–308.

¹⁸² The first survival groups were formed near the village of Koryczany as early as October 1941 and also included Soviet fugitives. See AŻIH, 301/4800, Account of Jankiel Grynblat, Krynica, 27 July 1950, pp. 2–3.

his picture of these survival and partisan groups far from complete and extremely shallow. In fact, all of the Jewish survival groups in the county were overseen by a Soviet officer, Serafin Alekseyev, known simply as ‘Serafin’. For some time, he was also in command of the ‘Kiliński’ unit of the People’s Guard (*Gwardia Ludowa*, GL).¹⁸³ ‘Serafin’ gave instructions to the Jewish groups and incited them to fight the Germans.¹⁸⁴ An important factor impacting the activity and perception of these units was the fact that they were organised by former members of the Communist Party of Poland, including Chil Ansztok, Ruwen Wajsblum, Dawid Wansztajn and Mosze Gran. The author could have also cited the names of those Jews who fought and fell, as mentioned by Jankiel Grynblat: Kiwel Tykocki, Abram Rozenbaum and others. The groups also comprised young Poles “fleeing conscription into the ‘Junaks’”¹⁸⁵

When analysing the activity of the Jewish groups, Szurek says very little about their attitude toward the local population or the problem of obtaining food, which led to various tensions. These issues were extremely complicated. On the one hand, the accounts speak of peasants helping to obtain weapons and ammunition (sometimes free of charge), but at the same time of the ‘partisans’ obtaining food through armed extortion and by robbing peasants.¹⁸⁶ The ethnic composition of the groups or gangs was irrelevant to the danger they posed to the local population.

The other side of the coin is the problem of defending one’s own stores of food (which diminished rapidly, given the occupier’s policy) against others. The authors fail to shed light on the magnitude of this issue, given the level of impoverishment, the German food drainage system (the extortion of quotas),¹⁸⁷ and the need to simply keep the food which allowed peasant families (which were usually quite large) to survive. They do not describe the situation of the rural folk, who often

¹⁸³ S. Piątkowski, [manuscript of the review of], J.C. Szurek, ‘Powiat łukowski’ in *Dalej jest noc...*, vol. 1, Warsaw 2018, pp. 547–622.

¹⁸⁴ See AŻIH, 301/4800, Account of Jankiel Grynblat, Krynica, 27 July 1950, p. 4.

¹⁸⁵ *Ibidem*, p. 3.

¹⁸⁶ *Ibidem*, pp. 2–3; AŻIH, 301/639, Account of Rubin Rosenberg, p. 2; AŻIH, 301/4748, Account of Abram Rozenman, p. 2.

¹⁸⁷ Farmers who had failed to deliver their agricultural quotas were shot during some of the village pacifications. T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, p. 239; AIPN Lu, 328/41, Minutes of the Interrogation of the Defendant Gustaw-Fridrich Trapp, Siedlce, 24 December 1947, f. 61.

faced hunger,¹⁸⁸ or their reaction to the theft of food or property, not knowing whether they were being robbed by bandits, country thieves or Jews in hiding.

Szurek does not write even a single word about the conditions which the Germans imposed on the countryside, i.e. food requisitioning, agricultural produce quotas, and the entire system for draining the resources of the Polish population. Had he considered this problem, perhaps he would have been able to answer the question that comes to mind after reading Grynblat's recollections: why was a group of seven Jews going to a village to get food shot at, as a result of which two of its members were killed?¹⁸⁹ A historian should look at an issue from several angles in order to explain the fabric of the past. Elsewhere, Grynblat says that in the winter of 1943, following the blood trail of "a slaughtered hog that we had taken from a peasant, the Germans found our bunker" and "killed seven people, refugees from the uprising at the Treblinka camp". After establishing the name of the peasant denouncer, the man from whom the Jewish partisans had first stolen the hog, the Jews shot him.¹⁹⁰ This here is the drama and, at once, the paradox of the German occupation. The question of whether Szurek counted the said seven Jews among the 'victims of Polish denunciations' remains unanswered.

Returning to the issue of collaboration as a survival strategy, it should be pointed out that the reader does not find much information about the circumstances which dictated certain human choices and behaviours in Zapalec's text. These can only be gleaned by reading the witness accounts in their entirety. One such problem is the question of voluntary versus coerced collaboration with the Germans. One figure of undoubted interest is Lonek Zwerdling. Zapalec has removed any mention of him from the occupation-era history of the Jews in Żłoczów county, 'modifying' the description accordingly. Meanwhile, Zwerdling appears in a series of accounts

¹⁸⁸ The authors of *Night without an end* sometimes use the term 'wiesniak', pl. 'wiesniacy', to describe the rural population. It should be noted that this term has taken on a highly pejorative meaning in modern Polish, and is offensive to the person so designated. It should not appear in a reviewed publication other than in citations.

¹⁸⁹ AŻIH, 301/4800, Account of Jankiel Grynblat, Krynica, 27 July 1950, p. 7.

¹⁹⁰ *Ibidem*. No other sources for this story are known, so the details remain unclear. In trying to reconstruct its background, however, one should recall that the Germans kept a record of livestock, and the peasant would have had to account for the missing pig. Illegal slaughter (this is what a missing pig would have been qualified as) was punishable by repression. One may surmise that in searching for an alibi, the peasant had reported the theft to the authorities. Of course this is only a hypothesis, but one that takes the conditions in occupied Poland into account.

by Holocaust survivors: Mendel Ruder, Majer Perlmutter, and especially in the testimonies of Szymon Strassler and Efraim Halpern. Zwerdling's surname can also be found in the *Sefer Zloczew*, the *Złoczów yizkor* book, extensive extracts of which are available online in English.¹⁹¹

Zwerdling entered the historical arena in 1941, shortly after the Germans entered *Złoczów*, and Warzok demanded that the Jews deliver various valuable items to him through the intermediary of the local *Judenrat*. "Now," wrote S. Strassler, "the question was who should take those things to the house. The choice fell on Lonek Zwerdling. He had been an official at an insurance company before the war. He had caused some scandals, he was unemployed. A few years before the war he had started working at a meat canning factory [...]. In the *Judenrat*, he initially served as a requisitioner Jewish property. If a German ordered something from the *Judenrat*, Zwerdling would go door to door and simply take those things for the *Judenrat*. So the gentleman collected it together and, trembling with fear, took the things to Warzok's house. He found Warzok in a good mood and the latter named him his adjutant for Jewish affairs. That is, from that moment on, whatever he needs, he will ask only Zwerdling for it."¹⁹²

Another Jewish witness, M. Perlmutter, described Zwerdling as Warzok's 'trusted' associate. Meanwhile, in the *yizkor* book, Zwerdling is called Warzok's 'right hand', while the 'friendship' between them is recognised as one of the darkest chapters in the history of the local Jewish community.¹⁹³

This 'friendship' with Warzok brought Zwerdling some measurable gains. The stay in Lackie Wielkie marked the beginning of "a golden period for Mr Zwerdling. One could only leave the camp through the mediation of Mr Zwerdling. Zwerdling began to make thousands of dollars."¹⁹⁴ Zwerdling and his companions collected huge bribes in exchange for helping other Jews get into the craft workshops in *Złoczów*. These were probably set up after the first deportation (28–29 August 1942)

¹⁹¹ AŻIH, 301/87, Account of Mendel Ruder, manuscript in Polish, n.p., n.d.; AŻIH, 301/4670, Account of Majer Perlmutter, typescript, n.p., n.d.; YVA, O.3/253, Account of Szymon Strassler, manuscript; YVA, O.3/2373, Account of Efraim Halpern, typescript.

¹⁹² YVA, O.3/253, Account of Szymon Strassler, p. 11.

¹⁹³ AŻIH, 301/4670, Account of Majer Perlmutter, typescript, n.p., n.d., p. 2; <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zolochiv1/zole029.html>, accessed 3 November 2018.

¹⁹⁴ YVA, O.3/253, Account of Szymon Strassler, p. 17.

and existed until 23 July 1943. The workshops gave Jews the illusory hope of cheating death. This is how Zapalec writes about it: “According to one witness, in order to be employed there, a sizeable bribe had to be paid: 700–800 dollars” (vol. 1, p. 705). One of the sources which the author used is the account of Efraim Halpern, in which we may read explicitly: “[...] it was not at all easy to get into this camp. I was able to, thanks to Zwerdling, who got 700 or 800 dollars for it, which had been sent by [my] family in Lvov through Mr Fink”¹⁹⁵

According to Mark Paul, who cites the memoirs of Samuel Lipa Tannenbaum, Zwerdling’s story proves something that seems almost inconceivable, namely that a Jew in Złoczów had acceded to the German ‘high life’ of the occupation. According to the memoirs cited by Paul, every few days Zwerdling would present a list of wishes to the *Judenrat*, allegedly on Warzok’s behalf. Some of the requested valuables and other prized items ended up in Zwerdling’s pocket.¹⁹⁶

Unfortunately, Zapalec also skips other significant circumstances accompanying the activity of Jewish survival groups whose stories she describes (on pp. 710–711). We could cite two examples. The Jews escaping from Złoczów were not, as it might seem, running away into the unknown. According to the account of Majer Perlmutter, the escapees not only had weapons (which Zapalec does say), but also large amounts of cash and valuables. They also had connections with the Ukrainian bandits staying in the forests (Perlmutter even gave their surnames), to whose hideout a part of the group went after splitting up.¹⁹⁷ Perhaps this was the reason why they were denounced, as they had been noticed by a little Ukrainian boy¹⁹⁸ (Zapalec writes of such a local boy: vol. 1, p. 711). As a result of a German round-up, four Jews were killed in the Zazule forest.¹⁹⁹ Those who escaped included Majer Perlmutter and Frojek N. Both ran away to the Sasów forest, where on 4 May 1943 they were approached by another German search party. This time, four Gestapo men and *SS-Hauptsturmführer* Warzok were being guided by Perlmutter’s

¹⁹⁵ YVA, O.3/2373, Account of Efraim Halpern, p. 22.

¹⁹⁶ If we are to believe this account, Zwerdling was feared almost on a par with Warzok “Zwerdling became the most feared Jew in Złoczów, feared almost as much as Warzok himself”: <http://glaukopis.pl/images/artykuly-obcojezyczne/Collaboration1.pdf>, accessed 3 November 2018.

¹⁹⁷ AŻIH, 301/4670, Account of Majer Perlmutter, pp. 3–4.

¹⁹⁸ YVA, O.3/253, Account of Szymon Strassler, p. 28.

¹⁹⁹ AŻIH, 301/4670, Account of Majer Perlmutter, pp. 3–5.

Jewish school friend, Fryda B. This was the price she paid for extending her life for a few precious months.²⁰⁰ At the hideout Warzok left pieces of paper addressed to the Jews, asking them to return to the camp and saying that they would not be harmed. If they failed to comply, however, they would be pursued and killed. The survivor accounts provide the answer to the basic question regarding the reasons for Warzok's conduct, which diverged significantly from what one would have expected of a German during World War II. Perlmutter and N. were painters – in fact N. was “Warzok's personal portraitist and Warzok liked him very much”.²⁰¹ After reading the message, N. decided to go back to the camp immediately. Perlmutter joined him. Warzok then placed them at the Janowska Street camp in Lvov. In November 1943, N. broke his promise and escaped. The Germans caught him and murdered him in a particularly brutal way (he was fed to the dogs).²⁰² We learn nothing about these dramatic human choices and instances of human suffering, nor do we learn the names of the traitors and their motives from the excerpt that Zapalec cites (p. 711). Finally, the reader will not learn the names of the people behind another failed group attempt to escape Złoczów. Zapalec only tells us that “in May 1943, they were betrayed and arrested”, and that 12 were subsequently executed by the Germans (p. 712). According to the account of Jakub Chamaides, the conspirators were betrayed by the Jewish *Kommandant*, some S.,²⁰³ while according to S. Strassler, some W., a denouncer, had infiltrated the group. “All of the members knew that the man was a denouncer, but no one had the guts to liquidate him”.²⁰⁴ Another time, when writing of plans to escape the Lackie Wielkie camp (vol. 1, p. 710), Zapalec completely ignores the role of the Gubczyński brothers, Poles who helped Jewish prisoners and gave them 36 grenades. She also ‘overlooks’ the name of the person who actually discovered the plan to escape – the OD-man N., who reported everything to *Kommandant* Warzok.²⁰⁵

²⁰⁰ *Ibidem*, p. 5.

²⁰¹ YVA, O.3/253, Account of Szymon Strassler, p. 29.

²⁰² *Ibidem*, AŻIH, 301/4670, Account of Majer Perlmutter, pp. 6–7.

²⁰³ AŻIH, 301/4719, Account of Jakub Chamaides, p. 7.

²⁰⁴ YVA, O.3/253, Account of S. Strassler, pp. 29–30. Another person responsible for disclosing the preparations is mentioned by E. Halpern. This was supposed to be the OD-man S. YVA, O.3/2373, Account of Efraim Halpern, p. 22.

²⁰⁵ AŻIH, 301/4719, Account of Jakub Chamaides, p. 6.

Strassler and Efraim Halpern submitted what are probably the most important accounts related to Złoczów county, and these were also used by Zapalec. The significance of their testimonies is unquestionable. After all, it is on their basis that the author composed her description of a group of Jews hiding in the only bunker in Złoczów to remain (along with those in it). This, of course, is the bunker built mostly through the efforts of the Strassler family at Rynek 26 in Złoczów.

This is not the place to go into how the bunker was built, what it looked like in technical terms, how it was equipped, and how much effort and dedication went into building it, not to mention the risks involved: the reader may read all about these things in the Złoczów county chapter (vol. 1, pp. 716–717). The more interesting part is what happened in the bunker. Its story is undoubtedly a tale of incredible determination in the fight to survive. Unfortunately, the author presents an extremely simplified and watered-down version of the events that took place there. I regret to say that in several places her version comes close to inventing an alternative history, as she only provides a few casual items of information about the life inside the bunker; most importantly, her description does not convey the true picture, and indeed diverges from it in significant ways. For example: “Staying Underground involved a plethora of difficult relationships, difficult mental experiences, diseases, lack of sunlight, malnutrition, as well as the birth and death of children. Two people did not survive their stay in the bunker, and two others could not take it and left the bunker. They went to the Janowska camp, believing that they might survive there, but they paid with their lives” (vol. 1, p. 717).

Let us start by clarifying that the people who did not survive were Strassler’s mother, who died of natural causes, and one Wilo F., who was stabbed to death by two other Jews during a row over money.²⁰⁶ Finally, let us specify who the individuals who ‘could not take it’ and who went ‘to the Janowska [Street] camp’ were and how they died. These two were none other than Lonek Zwerdling and his lover Nusia.

It is unclear how Zwerdling found himself among the 23 people hiding in the Strasslers’ bunker. During his stay there, Zwerdling told various stories about his adventures:

²⁰⁶ YVA, O.3/253, Account of Szymon Strassler, pp. 57–58.

“Lonek Zwerdling would talk about his shady deals with Warzok. From his story, we learn what a decent [*sic*] man Warzok was, and what scumbags the *Złoczów* ‘*Judenraters*’ were. Warzok did not make any money from the misery of the Jews in the Lackie camp, while the last dollars and gold that belonged to those Jews went into the pockets of Zwerdling and his companions.”²⁰⁷

As S. Strassler related:

“Lonek Zwerdling decided to leave the bunker. We knew that Warzok was *Kommandant* of the Janowska camp in Lvov. He [Zwerdling] was sure that Warzok would welcome him with open arms. Now the question was whether to let him leave the bunker or not. The reasons he had for not betraying the bunker included the fact that his sister, her husband and two daughters, as well as his lover Nusia and her mother were all there. After long discussions, we let him go. He left, taking all the money with him, around 100,000 dollars. He left his sister 200 dollars. It was a mistake on our part to let him take the money. After two weeks he came back to take his Nusia away with him to the Janowska camp. He said that Warzok had welcomed him with great joy. He had asked him about the Strasslers. He told him that if the Strasslers have bad conditions where they are, they can come to his camp, where we would be well and safe.”²⁰⁸

As made evident by this account, the German search for the bunker (mentioned by Zapalec) could have ended rather quickly if only Warzok had given Zwerdling the ‘appropriate’ treatment. As Strassler writes further: “Lonek and Nusia left. They were in the Janowska camp until its liquidation. During the liquidation Warzok hid them. The SS *und* *Polizei* general overseeing the liquidation threatened him that if he failed to deliver the Jews he had hidden, he himself would be liquidated. So noble Warzok was not. The money Lonek had stolen from Jews was of no help.”²⁰⁹ Finally, it must be added that the man who ‘agreed’ to deliver food to the bunker was called Lewicki and that, albeit for money, he did deliver food regularly (depending on the objective possibilities) over the course of a few months, and not just once, as one may infer from Zapalec’s text. Strassler devotes several pages to the relationship with Lewicki.²¹⁰

²⁰⁷ *Ibidem*, p. 50.

²⁰⁸ *Ibidem*, p. 60.

²⁰⁹ *Ibidem*.

²¹⁰ *Ibidem*, p. 69 ff.

The example of Lonek Zwerdling raises questions about whether in his case we may talk about a specific type of survival strategy, or seizing an opportunity to become rich, or being entangled in cooperation with the Germans. However, regardless of how we classify his actions – as a strategy or collaboration – it is certain that Zwerdling is a victim of the Holocaust. And finally, showing the true complexities of human fate brings us closer to the truth about those times. Clipping sources to fit a predetermined narrative, concealing information, selecting material in a partial way, is a road to constructing new mythologies.

It should be noted that there are also major factual errors in the publication. These seem to be due to inadequate bibliographic research. The *Volksdeutscher Selbstschutz* was not established in 1940 by Hans Frank, as Frydel maintains (vol. 2, p. 378); this criminal organisation came into being in occupied Poland on 26 September 1939 and was subordinate to the commanding officer of the *Ordnungspolizei*. In the General Governorate, the creation of the *Selbstschutz*, and its subsequent subordination to the Higher SS and Police Head ‘East’ followed the orders of *SS-Reichsführer* Heinrich Himmler of September and November 1939. The activities of the *Selbstschutz* in the GG probably continued until mid-1940.²¹¹ However, it was the *Sonderdienst* which reported to Hans Frank.

A few words should also be said about the tables in the publication. Nearly all of them are missing references to sources, occurrence inadmissible in a publication which purports to be scholarly. The reader or reviewer has no way of verifying the data. Additionally, in some cases the title does not reflect the content or is incompatible with it. Table 3 for Złoczów county can serve as an example (vol. 1, p. 731). The author’s efforts to distinguish Polish, Ukrainian and German families involved in helping the Jews is to be appreciated. Unfortunately, Zapalec does this somewhat clumsily. When enumerating families honoured as Righteous among the Nations, she gives the number 12, and in brackets ‘including 1 Ukrainian family’. Because there are three nationalities in the whole table, as well as the category ‘no data’,

²¹¹ T. Ceran, ‘Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w 1939 r. Stan badań i postulaty badawcze’, in *Polska pod okupacją 1939–1945*, vol. 1, Warsaw 2015, pp. 303–306; M.J. Mazurkiewicz, ‘Prawne podstawy funkcjonowania Selbstschutzu na polskich ziemiach wcielonych do III Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie’, in *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, ed. I. Mazanowska, T.S. Ceran, Bydgoszcz–Gdańsk 2016, pp. 20–21.

it is impossible to determine what nationality the other families were, nor how many of the 26 people were Ukrainians, Poles, or Germans. In the same table, the author talks about two families (Polish and German) honoured as Righteous among the Nations for hiding Jews or for helping find people to hide them. This time, too, we do not learn about the number of people in the family or about the percentages of Germans and Poles involved (vol. 1, p. 731). 'Author's research' is cited as the source of the information presented in the table, while the footnote, 'concerning the conditions of hiding' only references a series of accounts. Unfortunately this record does not explain which documents and accounts the author used to establish the figures.

Table 8 (vol. 1, p. 544) seems to indicate that Grabowski makes no distinction between the *Orpo* and the *Sipo*, the two main branches of the German police during the occupation. When listing officers in the table titled 'Staff of *Orpo* and PP [the *Polnische Polizei*, 'blue police' – T.D.] stations' in Węgrów county, Grabowski lists officers from *Sipo* (Gestapo) stations, and does not give a single name of a *Polnische Polizei* policeman. Another error is the erroneous title of the table, which stubbornly insists upon referring to 'Węgrów county'.

Citing Municipal Courts Questionnaires [concerning the German crimes] *in extenso* as Grabowski does (vol. 1, pp. 540–541) is a gross anachronism, especially when it comes to crimes against Jews. The author, who devoted a whole page (vol. 1, p. 539) to criticising these surveys (and rightly so), is well aware of their deficiencies. The sources for the Annex ('Major dates in the history of Łuków county 1939–1944') at the end of Szurek's chapter remain largely unknown (pp. 614–618), yet are very important. Only in four out of 43 rows does Szurek provide the source. Thus we do not know what period these findings date back to – whether a year ago, ten years ago, or perhaps twenty. We do not know what documents the author consulted, which data should be carefully analysed, etc. Creating and publishing this type of annex without indicating the sources is inadmissible in an academic publication. Nevertheless, it is worth going through it, even though the information is very minimal. The Annex shows how terrible the German occupation was, not just for the Jews, but also for the Poles, and how many died at the hands of the Germans. In many instances, we read that Poles were killed for unknown reasons (more in-depth research would provide an answer; all we need is a bit of effort). Perhaps because they were Poles? Finally, in a number

of cases, the author has indicated that Jews were executed along with Poles. The author could have made an effort to clarify this mystery for the reader, since from the pages of the Łuków county chapter we learn that all that the peasants virtually ever did was hunt down Jews.

At the same time, in the table titled 'Survivors from Łuków and the surrounding area' (vol. 1, pp. 619–620), the author has not defined what he means by 'surrounding area'. A similar charge could be levelled at Libionka with regard to Table 17 ('Number of murdered in the county and immediate vicinity'). It should be clarified what the authors mean by 'vicinity' (or 'immediate vicinity'). How many Jews perished in the county (Łuków) and how many in the wider area? The lack of such definitions in a scholarly work is simply unacceptable.

Coming to the end of my reflections on *Night without an end*, I ought to make a number of observations regarding the style of historical writing practised in the book. This combines a not-always-accurate treatment of the sources with a generally casual attitude toward facts, dressing the final product up in journalistic and emotional rhetorical figures. It is not the reviewer's role to be a judge of the authors' sensitivities. But is it true, as Grabowski writes, that there are Jewish graves next to every village and every town in Węgrów county (vol. 1, pp. 387–388)? Has the author conducted any research on the subject, since he does not cite any literature? When summing up the German-ordained deportations of Jews from Nowy Targ county, Karolina Panz writes emphatically: "In every one of these places Poles saw the death of Jews they knew – they heard their cries, touched their bodies, smelt their post-mortem odour. No one could have gone by unaffected. These victims were not remote or anonymous for anyone. During the next stage of the Holocaust, it was precisely the attitude of these people, of the Polish witnesses, that was of vital significance to Jews trying to save themselves" (vol. 2, p. 276). Obviously, no one should ever be indifferent in the face of another's death. But is this a language appropriate for a scholarly work?

A comprehensive discussion of the way in which all of the sources have been used would require writing a separate book. Out of necessity, in this review I have only been able to discuss selected areas. I have touched on some aspects pertaining to the structure of the book and to the way in which the authors portray the Polish community, as well as different aspects of the functioning of the Jewish

community which the occupier sentenced to extermination. I have abstained from examining one of the more important problems in *Night without an end*: the book's presentation of the Underground organisations and their attitude toward Jews. The image sketched by the authors is biased on principle, and is far from factographic accuracy and objectivity when considering the varied provenance of the units, the military and political context, as well as what went on behind the scenes. This subject has not been addressed in the present review, as that would have considerably extended an already lengthy text. Only a brief mention has been made of the Jewish Underground or Jewish survival groups after 1942. Nor did I analyse the Holocaust 'survivability' statistics (survivors and killed) presented in the book. The lack of references for the data provided in the tables as well as the use of the unknown category 'author's research' make it essentially impossible to verify the figures, all the more so as the authors have not bothered to make the data more precise, for example by looking at the function of those who survived thanks to their position in the ghetto administration or their wealth – while at the same time placing emphasis on the financial aspects of receiving help.

It is to be regretted that the authors have embraced such self-imposed strictures, which result in an extremely one-sided picture of the events. The adopted principle of focusing on the perspective of the victims (vol. 1, p. 17) should not lead to the creation of a picture of the German occupation detached from historical reality. Barbara Engelking defined the subject matter of her earlier book in much the same way: only the "Jewish side of the story" as the area of the researcher's interest.²¹² But glossing over the context and manipulating the sources, including Jewish accounts, omitting the subject of German policy in occupied Poland and its impact on other participants of the events does not bring us any closer to the truth about those times.

In an accurate narrative, there is no reason whatsoever not to condemn and describe inexcusable acts and attitudes, regardless of the nationality of those involved. There is no reason to pass over any denunciation or murder in silence. A solid historian has no reason to skip over the involvement of services set up by the German Reich to implement its criminal orders, whether consisting of Germans or others, including both the *Polnische Polizei* and the *Jüdischer Ordnungsdienst*.

²¹² B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny...*, p. 13.

Conclusions, nevertheless, should follow source material, and source material should not be used selectively to back up an *a priori* thesis. In fact, every sentence in the book should be traced and verified against the sources to learn to what extent the interpretations presented are credible. And here we come to the most important issue. Is the image being conveyed in *Night without an end* a picture aiming at scholarly objectivity? To my mind, it is not.

The authors' focus on building a strikingly negative picture of local communities, using various methods to diminish German perpetration, and in some instances to present an inaccurate narrative about the ghetto communities, creates a picture of the German occupation which at times diverges sharply from the historical reality, although it makes for vivid reading. The selection and use of resources as well as the interpretive layer, as discussed at length here, have been subordinated to the authors' overarching claim.

It seems that some general conclusions can be formed basing on the detailed remarks above. The book certainly brings to light a certain quantity of previously unknown information from a range of areas. However, the number of sources presented unreliably to the reader raises doubts as to whether the other archival materials have been quoted faithfully. A preliminary examination of this problem has indicated that *Night without an end*, which purports to be a scholarly publication, uses an idiosyncratic method, unknown to historians at large, when it comes to interpreting and critically approaching the sources. This is an alarming phenomenon which casts doubt on the findings and conclusions presented in the work. An analysis of only part of the sources used by the authors provides evidence that quite a large number of manipulations, misrepresentations, and erroneous interpretations have been perpetrated. These omissions and manipulations of sources do not earn *Night without an end*, presented as an academic study, a high recommendation.²¹³ Many of the phenomena and events related in the book should be described anew, taking the context of occupied Poland into consideration and drawing on the source material accurately.

²¹³ It is worth asking whether the book was subjected to a peer review procedure. It is customary for the names of the reviewers to be included in the edition notice. No reviewers are mentioned in *Dalej jest noc...*, however, as in other major books published by the Centre for Holocaust Research. See *Prowincja noc...*; *Zarys krajobrazu...*; B. Engelking, *Jest taki piękny...*; J. Grabowski, *Judenjagd...*

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki PhD
Institute of National Remembrance
Delegation in Kielce

BETWEEN THESIS, HYPOTHESIS AND LITERARY FICTION:
THE TALE OF THE POGROM OF JEWS IN KIELCE. A REVIEW OF
JOANNA TOKARSKA-BAKIR'S BOOK *POD KLĄTWĄ. SPOŁECZNY
PORTRET POGROMU KIELECKIEGO* [UNDER THE SPELL. THE SOCIAL
PORTRAIT OF THE KIELCE POGROM], WYDAWNICTWO CZARNA
OWCA, WARSAW 2018, VOL. 1, ISBN: 9788375549362, 767 PP,
VOL. 2: *DOKUMENTY*, [DOCUMENTS], ISBN: 9788380158511, 806 PP.

In recent years, only a few researchers have approached the subject of the pogrom of Jews on 4 July 1946 in Kielce. Apart from the two-volume study *Wokół pogromu kieleckiego*¹ and Jan Tomasz Gross's publication *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie*,² the Kielce pogrom has been discussed in books by Joanna Tokarska-Bakir and Marcin Zaremba. These publications mainly

¹ *Wokół pogromu kieleckiego*, vol. 1, ed. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warsaw 2006; vol. 2, ed. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warsaw 2008.

² J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Cracow 2008 [English edition: J.T. Gross, *Fear. Anti-Semitism in Poland after Auschwitz. An essay... in historical interpretation*, New York 2005]. The book caused a great public debate. See among others: *Cena "Strachu". Gross w oczach historyków*, ed. R. Jankowski, Warsaw 2008; Ł. Opozda, 'Lęk przed "Strachem". Recepcja książki Jana Tomasza Grossa w środowiskach polskiej skrajnej prawicy' in *Antysemityzm, Holokaust, Auschwitz w badaniach społecznych*, ed. M. Kucia, Cracow 2011, pp. 139–167; R. Śmietanka-Kruszelnicki, 'W poszukiwaniu wartości poznawczych książki Jana Tomasza Grossa "Strach"', *Zeszyty Historyczne WiN-u* 2010, no. 32–33, pp. 837–842; *Wokół Strachu. Dyskusja o książce Jana T. Grossa*, ed. M. Gądek, Cracow 2008.

contain reflections on the psychology of prejudice, the role of stereotypes in social consciousness, and collective behaviour.³ Historians, as they cautiously formulate their opinions on the anti-Jewish incidents in Kielce,⁴ have expressed the desire for a deeper study on the circumstances and historical background of these tragic events.⁵ When analysing the course and mechanism of the Kielce pogrom on the basis of the previous literature in the field, it can be concluded that there is still a lack of answers to many questions, including the most important one: how could a pogrom lasting many hours have happened in the centre of a voivodeship city, near the seats of the institutions of force, in an area not so difficult for military units to secure?⁶ The historians who have dealt with this question, including those who have advocated the theory of provocation,⁷ were aware that the state of research is undoubtedly insufficient. The statement by Bożena Szaynok on the literature in the field should be emphasised: “The events in Kielce, the course of the pogrom and its escalation were determined by two factors: anti-Semitism and provocation, or provocation and anti-Semitism. Their presence in the materials and sources is indisputable, regardless of the question marks and doubts that still exist.”⁸ In her essay, published on the 70th anniversary of the pogrom, Szaynok assumed that “the reasons, course and scale of the pogrom were determined to the greatest extent by: anti-Semitism, hostility towards Jews, and the behaviour of the authorities; or: the behaviour of the authorities, and anti-Semitism as well as

³ J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012, pp. 143–176; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Cracow 2012, pp. 426, 497, 504, 508, 590, 596, 601, 606–611, 619, 626, 631, 635.

⁴ B. Szaynok, ‘Tematyka pod specjalnym nadzorem (manipulacje wokół pogromu kieleckiego)’ in *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, ed. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004, pp. 821–834.

⁵ See B. Szaynok, ‘Spory o pogrom kielecki’ in *Wokół pogromu kieleckiego...*, vol. 1, p. 111–129.

⁶ See R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Analiza możliwości badawczych’, *Arcana* 2016, no. 132, pp. 105–124.

⁷ M. Chęciński, *Poland. Communism. Nationalism. Antisemitism*, New York 1982, pp. 21–34; K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warsaw 1996 (there is much undocumented information in the book, and some events in the history of the anti-Communist Underground are inaccurate); J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim*, Kielce 1998, *passim*; M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warsaw 2000, pp. 445–447.

⁸ B. Szaynok, *Tematyka pod specjalnym nadzorem...*, p. 825.

hostility towards Jews.”⁹ Joanna Tokarska-Bakir decided to approach these doubts and, after many years of research, she published *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego* [Under a curse. A social portrait of the Kielce pogrom]. This work consists of two volumes. The first volume is an extensive (at over 760 pages) description of the people, events and phenomena related to the pogrom, and it has been enriched with almost 250 biographical notes and annexes. The second volume, consisting of over 800 pages, contains source materials from the Archives of the Institute of National Remembrance, the Archives of the Military Historical Bureau (the former Central Military Archive) in Warsaw, the Jewish Historical Institute in Warsaw, and Michał Chęciński’s private archive (accessed by courtesy of the family). The documents were divided into 13 sections, which included reports, leaflets, interrogation records, and interviews.

The first volume is divided into four parts: *Ruch* [Movement], *Kadrowanie* [Framing], *Wstrząsy zapowiadające* [The precursor shocks], and *Wstrząsy wtórne* [The aftershocks]. Each part consists of chapters – whose titles are not free from stylistic emphasis – which introduce the issues while at the same time defining the specific way of the author’s thinking. Part 1 contains chapters entitled *Głosy* [Voices], *Dowody rzeczowe* [Evidence], and *Henio i inni* [Henio and others]. The chapters of part 2 have been given impressive titles: *Autorytet* [Authority], *Władza ludowa i Żydzi* [The People’s Government and the Jews], *Raszomon* [Rashōmon], *Kanikuła* [Summer heat], *Ruchome święto* [A movable feast], *Dozorcy z placu Wolności* [The Concierges of Freedom Square], and *Pociągi* [Trains]. In part 3, the chapters represent the issues considered: *Urząd Bezpieczeństwa* [The Department of Security], *Milicja Obywatelska w Kielcach* [The Citizens’ Militia in Kielce], *Wojewoda Wiślicz-Iwańczyk i jego ludzie* [Voivode Wiślicz-Iwańczyk and his men], *Wojskowi 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty i KBW* [The Soldiers of the 2nd Warsaw Infantry Division and the Internal Security Corps] and *Bogeyman*. Part 4 of the first volume has only one chapter *Czterdzieści lat później* [Forty years later].

At the beginning of the first volume, in the part entitled *Od autorki* [From the Author]¹⁰, Tokarska-Bakir states that “by creating a social portrait of the

⁹ *Eadem*, ‘Wciąż znaki zapytania’, *Polityka* 2016, no. 27 (3066), p. 61.

¹⁰ The publication does not contain a classic introduction with an analysis of the state of the research, source basis, etc.

pogrom,” she is responding to Krystyna Kersten’s demand that “the past should be described by means of ‘a panoramic approach, covering the sphere of individual and collective psychology, the cultural [and] political sphere.’” In Tokarska-Bakir’s opinion, historical anthropology allows such a multithreaded approach to the subject,¹¹ and that the “knowledge of the social background” will change “the perception of the Kielce pogrom, which in Polish discourse has traditionally been attributed to a provocation by the secret police.” This approach will discover “that the pogrom was caused by the weakness, not by the strength of the Communist authorities; in a certain sense, by too little and not an excessive presence of the Soviets and the UB [Department of Security]’s men on Planty Street”; however, the people who “made the Kielce pogrom possible” were employees of “Kielce’s Communist institutions.” Tokarska-Bakir further states that “they, mostly pre-war officers, policemen and lawyers, and not scum or Communist provocateurs, were the ones who made the Kielce pogrom possible.”¹² This seems to be the basic thesis the author is trying to prove in her publication, sometimes by using unconventional research methods. On the basis of the analysis of “hundreds, maybe even thousands” of personal documents (applications and CVs), in order to understand the events of 4 July 1946 in Kielce she proposes to use the term ‘plane of understanding’ in the context of social relations (the ‘middle ground’): “translated into the realities of the Kielce region of 1946, the ‘middle ground’ is a quasi-mafia system – ignorant of political divisions and often based on family ties – of an exchange of services, geared towards survival and profits from looting. This network united people from different sides of the political barricade in Kielce. Such an alliance and the desire to survive and to live is the key to understanding the Kielce pogrom and the post-war history of Poland.”¹³ Analysing the aforementioned ‘plane of understanding’ on pp. 175–177 of her

¹¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, vol. 1, Warsaw 2018, p. 13.

¹² *Ibidem*, p. 15.

¹³ *Ibidem*, pp. 14, 592 (and footnote no. 4 on this page). See also p. 135, in which the author discusses the “Kielce version of ‘amoral familism’” as “a tried and tested way of living under the German occupation in conditions hostile to life.” In her opinion, the citizens of Kielce “during the years of the partition and occupation, like the Sicilians, learned not to trust and disregard all written laws, especially those felt as foreign,” and “replaced them with home-grown mafia-type institutions.” The author also refers to research on the relations between Native Americans and pioneers in the American West (17th–19th century).

book, she again stresses that “the operation of such an arrangement in provincial Poland in the years 1945–1946 is essential for understanding how the Kielce pogrom could have happened.”¹⁴ In the footnote preceding this statement, citing *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956* [The Atlas of the Polish Independence Underground 1944–1956], she points out that among the subjects of such an ‘agreement’ – a ‘silent coexistence’ – were the independence Underground and the Citizens’ Militia [*Milicja Obywatelska*, MO].¹⁵ The author also recognises the usefulness of research on the history of the Sicilian mafia – “it is tempting, even most superficially, to compare the situation of the island [Sicily] at the beginning of the 19th century and of Poland in the years 1945–1946” when analysing the issue of “Mafia clientelism” and in order to “familiarise oneself with the atmosphere of post-war Kielce.”¹⁶ Considering the participation of “many workers from [the] Ludwików [factory]” in the pogrom, Tokarska-Bakir believes that “although their mentality was shaped by pre-war Catholicist-nationalism,”¹⁷ it should be assumed that “the reasons for the mass involvement of Kielce’s workers in the pogrom can be found primarily in the World War II with its characteristic way of ‘mobilising resources.’” The usefulness of the sociological theory of resource mobilisation is to be tested by analysing the “biographical experience” of the employees of this Kielce factory. According to the author, “every effective group”, and she considers the ‘Ludwików workers’ as such, had to have a “reservoir of attitudes and loyalties.” These “specific loyalties and habits” were allegedly shaped by pre-war and wartime anti-Semitism, while the ‘Kielce pogrom’ proved that “in 1946 Poland, the resource of the fastest mobilisation was hostility towards Jews.”¹⁸ The analysis

¹⁴ *Ibidem*, p. 177.

¹⁵ *Ibidem*, p. 658, footnote 984. The author refers to a phrase about “the silent coexistence of the Militia and the Underground.” To see the context of this phrase, it is advisable to read the entire extract in the *Introduction*, written by Sławomir Poleszak and Rafał Wnuk (see *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, ed. A. Jaczyńska, S. Poleszak, M. Ślądka, R. Wnuk, Warsaw–Lublin 2007, p. XXVIII).

¹⁶ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, vol. 1, pp. 375–376.

¹⁷ Tokarska-Bakir does not refer to the description of the political attitudes of the employees of the Ludwików Steelworks as given in the literature, which differ significantly from the phrase she used. The research draws attention to the serious influence of left-wing activists, including Communists, in the pre-war Second Republic (See *Kieleckie Zakłady Wyróbów Metalowych*, ed. J. Naumiuk, Kielce 1970, pp. 43, 47–50, 52–58, 67–72, 74–75, 98–100, 150; J. Naumiuk, *Polska Partia Robotnicza na Kielecczyźnie*, Warsaw 1976, pp. 257–259, 336, 408–409).

¹⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, vol. 1, p. 214.

of the social background also includes research on theories of collective violence. In the case of Kielce, the author assumes that it is appropriate to treat the problem of the pogrom as “an act of social control by which a threatened community takes justice into its own hands”. The author further states that “the Kielce pogrom would, in this sense, be an act of self-help which the society of Kielce gave to itself, having been abandoned by the state to the prey of ‘Jewish deviants.’”¹⁹ Of the two theories found in research on acts of collective violence concerning the “composition of pogrom crowds” – “the theory of the rabble, margin or ‘social scum’” and “social cross-sectional theory” – Tokarska-Bakir chose the latter. She recognised that the collected ‘evidence’ gave “priority in describing the social composition of the crowd on Planty Street” to the theory of social cross-section. The ‘evidence’ includes “cover forms of interrogation records” that “allow no doubt that there were ‘respected citizens’ on the Planty Street – outraged mothers and fathers, teachers and firefighters, clerks, craftsmen, and perhaps female defenders of the faith, since the Kielce bishop’s curia decided to trust the account of one of them.”²⁰ In conclusion, the author states that “the ideology that turned Kielce’s citizens against the Jews was anti-Semitism and faith in ritual murder, regardless of the social class from which they came. This faith connected the absent with the present – hiding Underground officers with Militia functionaries and the soldiers of ‘Żymi[e]rski’s army’ who came to Planty Street, as well as the pastors absent from Kielce with their sheep gathered there, temporarily turned into a pack of wolves.”²¹ The above quote is a classic example of combining what is real with what is possible or only imaginable.

On p. 248 of the book, there are several sentences that can be read as a summary of the author’s understanding of the studied past, a theoretical reflection on the events of 4 July 1946. This section is a type of “conceptual matrix” for analysis and inference in individual chapters:

“Researchers describe the pogrom community as a spontaneous, short-lived collective, composed of urban representatives of the middle and lower social strata, engaging in violent actions that they would never have risked as individuals. The prerequisite for such behaviour is a sense of support by the group and economic

¹⁹ *Ibidem*, p. 247.

²⁰ *Ibidem*, pp. 296–297.

²¹ *Ibidem*, p. 299.

interests for those whom they represent. The second condition is the reward – the loot and destruction of the visibility of enemies. The awareness that the forces of order either share the community’s point of view from the beginning or simply cannot resist it is also a supporting circumstance.”²²

It is difficult to clearly define Tokarska-Bakir’s attitude to the current state of research on the Kielce pogrom. The lack of any such analysis results means the reader is forced to assume the author’s opinions on the publications of other researchers dealing with the theme from particular extracts of the book’s text (or press interviews). One such evaluation concerns the second volume of the Institute of National Remembrance’s publication *Wokół pogromu kieleckiego* [On the Kielce pogrom]. This assessment is very vague and takes the form of an accusation of a return to ‘conspiracy memory.’ Tokarska-Bakir claims that

“by distancing itself in a certain sense from the results of its own investigation, the second volume of [...] *Wokół pogromu kieleckiego* [...] released in 2008 openly returned to the hypothesis of the UB conspiracy. Back in the day, this was believed by the most serious Polish historians, even Krystyna Kersten.²³ I also searched for evidence supporting it, but after studying Chęciński’s collection, I came to the conclusion that the hypothesis of provocation has no basis.”²⁴

²² *Ibidem*, p. 248.

²³ Krystyna Kersten considered several hypotheses, including that the pogrom had been deliberately provoked, but she used different terminology: “After 50 years, despite the source materials introduced into research circulation, we are still surrounded by hypotheses. Several basic options of interpretation of the bloody events have been made. [...] 4. The pogrom was deliberately provoked, and its course was to a large extent the result of the activities of selected groups. The crowd consisted mainly of passive onlookers; several dozen people were active, if one does not count the militiamen and the military, who played an important role in the mechanism of events. [...] In the research conducted so far and the reconstruction of events based on it, it can be concluded that both in the initial phase and in the further course of events, the key role was assigned to the security forces: the officers of the UB, the MO, the military; everything that the Militia, the UB, the military did, led to a bloody tragedy” (K. Kersten, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warsaw 1996, pp. 5–6). See also ‘O stanie badań nad pogromem w Kielcach. Dyskusja w Żydowskim Instytucie Historycznym (12 III 1996 r.) z referatem wprowadzającym prof. Krystyny Kersten’, *Biuletyn ŻIH* 1996, no. 4, pp. 3–17. According to Kersten (p. 4), historians are now inclined towards two hypotheses: the first is that “the pogrom was a completely spontaneous, uninspired social reflex. [...] the causative factor of the violence was anti-Semitism, possibly coupled with the incompetence of the authorities responsible for security: the UB, the MO and the military”; the second says that “in the background of the pogrom there is the inspiration of the secret services, probably Soviet, which became the fuse for the explosions accumulated over centuries and saturated with new content of resentments, anti-Semitic phobias and superstitions.”

²⁴ ‘Chrystus z UB. Z Joanną Tokarską-Bakir rozmawia Dorota Wodecka’, *Książki* 2018, no. 1, p. 17. In Tokarska-Bakir’s publication *Okrzyżki pogromowe...* there is no suggestion that she considers the provocation hypothesis (see pp. 143–176).

Tokarska-Bakir's negative assessment of the second volume of *Wokół pogromu kieleckiego* (she does not name any particular authors) was probably formulated on p. 248 of *Pod klątwą*: "Historians of the Kielce pogrom, who were close to the hypothesis that a Communist conspiracy lay at its source, often wrote that the uniformed forces on Planty Street had been behaving provocatively. They repeated this from the brochures of the Underground, which like the Church could not recognise its own participation in creating a pogrom atmosphere."²⁵ Regrettably the author did not decide to quote specific statements from these "historians of the Kielce pogrom."²⁶ It seems, however, that the attempts to answer the questions²⁷ asked in both volumes of *Wokół pogromu kieleckiego* will give proper place to the disavowed book in the latest historiography. It is worth adding that the verification of one of the hypotheses (as in the abovementioned case) based on the analysis of a private archive, in this case the collection of Michał Chęciński,²⁸ is to say the least surprising.

In another part of the book, Tokarska-Bakir assesses the state of research and the directions of academic research (unexplained threads, debatable problems, disputes among researchers) in a rather unusual and concise way:

"This book defends the thesis that shame also lies at the root of the Kielce pogrom mystery. In the 1946 investigation, the Communist authorities quickly found out that there was no 'external enemy' behind the pogrom. This is clearly stated in a report by a pre-war lawyer, the military prosecutor Czesław Sządrowski [actually Szpądrowski – R.Ś.-K.], in which there is not a single word about a 'conspiracy of reaction', but a great deal about the incompetence of the military, the UB and the Militia command, as well as about widespread depravity. But to reveal that wartime or post-war killers of Jews were operating in all the Communist uniformed formations, with the blessing of the Party's authorities (see chapters 11–15), was

²⁵ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą ...*, vol. 1, p. 248.

²⁶ *Ibidem*, p. 692, footnote 1456. Here is the content of the footnote: "A discussion of the Underground brochures about the pogrom in the chapter 15: *Prowokacje* [Provocations]." The publications and their authors are not mentioned at all.

²⁷ For example, see R. Śmietanka-Kruszelnicki, 'Tłum na ulicy Planty – wokół niewyjaśnionych okoliczności genezy i przebiegu pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 roku' in *Wokół pogromu kieleckiego...*, vol. 2, pp. 127–131. In this article, I drew attention to the underestimated (diminished) role of the soldiers' groups in the development of events on 4 July 1946.

²⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą ...*, vol. 1, pp. 503–504.

out of the question. It would mean a loss of face and an even greater alienation of the Communists from society. That is why it was decided to first reach for the thread of ‘reaction’, and then, for a deterrent example, to drastically punish a few pogromists, threaten the others, gradually mitigating the punishments, and then turn a blind eye to the mass emigration of Jews from Poland. And when the case goes cold, to impose a ban on any mentions of the pogrom for over half a century.”²⁹

Tokarska-Bakir draws upon the report by the prosecutor Major Czesław Szpądrawski of 19 July 1946, which she probably considers to be a credible document. However, it is difficult to agree with this assessment. Prosecutor Szpądrawski described the participation of military groups in the pogrom selectively. He omitted or inaccurately presented the incursion of soldiers into the building on Planty Street, the disarming of the Jews, and the killing of Dr. Seweryn Kahane, the chairman of the Provincial Jewish Committee in Kielce. He assigned greater responsibility for the pogrom to Militia functionaries. In Szpądrawski’s report, the credibility of the description of the ‘escape’ of Major Wasyl Markiewicz, the commander of the Kielce garrison, from Planty Street, and the behaviour of his deputy, Ensign Józef Dobkowski, is also questionable, considering the contents of other sources.³⁰ There is also no mention of the participation of the Ludwików Steelworks’ employees in the second phase of the pogrom. Moreover, many people are mentioned in the report, but Antoni Pasowski, a person mentioned in the documents produced in the first days after the pogrom³¹, is absent. The above remarks make it impossible to see Prosecutor Szpądrawski’s report as a reliable document showing the actual course of events of 4 July 1946 in Kielce.

²⁹ *Ibidem*, p. 192.

³⁰ Archives of the Institute of National Remembrance (*Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, hereinafter AIPN), collection ‘Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego’ [Court of the Warsaw Military District], 934/1848, Józef Dobkowski’s personal file: a claim for compensation for unjustified arrest and sentence, Letter from Lt. Res. Józef Dobkowski to the Minister of National Defence of 9 June 1958, pp. 19–20: “I will not describe in detail how the investigation was conducted, or thereafter the court case, which, I do not know why, was held *in camera* [...]. The court that sentenced me accused me of inaction while I was in charge, which I strongly denied, because, at the risk of my own life during such a terrible pogrom, I saved a Jewish woman and two underage children, which was confirmed by witnesses.” R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘*Tłum na ulicy Planty...*’, pp. 113, 116.

³¹ ‘Raport prok. Czesława Szpądrawskiego do naczelnego prokuratora WP’, 19 July 1946 r. in J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 2: *Dokumenty*, pp. 26–32.

In writing about the actions of the Communist authorities using the phrase “it was decided to reach “at first for the thread””, Tokarska-Bakir assumes Communist authorities acted according to a specific tactic, controlled at least part of the investigations and processes, which in fact means undermining the credibility of many documents produced in connection with the events in Kielce. This behooves the author to undertake a meticulous assessment of the value of the collected archival material.

The arguments presented for using the category of ‘shame’ to describe the ‘sources of the Kielce pogrom mystery’ are too superficial to form the start of an alternative interpretation. However, there is much to suggest that after 4 July 1946 there were people who felt fear and anxiety because of their knowledge of the course of the pogrom, including fear of an investigation in which the discovery of the truth is of little importance. Future research should better recognise the unexplained deaths (including murders and suicides) of several witnesses of the events on Planty Street.³² Tokarska-Bakir’s attitude to the historians’ research is sometimes expressed in the form of a short but explicit remark on the margins of the main argument. This is the case, for example, of the well-known extract from Hanka Alpert’s testimony of 5 July 1946. The published minutes of the interrogation of Hanka Alpert (the person present in the building at that time), include a reference to “a few soldiers” (they were then on the second floor), who “took off their uniforms and caps, and started shooting people from the block.” The people gathered around the building recognised the situation unambiguously – “Jews are shooting at them.”³³ Tokarska-Bakir’s approach to this fragment of the source is inexplicable. In footnote 71 on p. 596 we read: “Hanka Alpert’s testimony about militiamen who dressed up in civilian clothes and shot from windows (see part 2: 2.1.1.3A³⁴), usually quoted as a proof of provocation by the UB, can simply be explained as a robbery – the

³² J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwę ...*, vol. 1, pp. 188, 335, 361, 662 (footnote 1019), 666 (footnote 1075), 671 (footnote 1116), 718 (footnote 1949, 1950). See also R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Analiza...’, pp. 109–110.

³³ R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Tłum na ulicy Planty ...’, pp. 118–119. The militiamen’s activities had a great influence on the gathering of people around the building at 7 Planty Street, but the beginning of the violent anti-Jewish incidents should be connected to the arrival of the soldiers and their actions.

³⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwę ...*, vol. 2, pp. 132–134.

functionaries put on clothes stolen from the victims [...].”³⁵ It is puzzling that Tokarska-Bakir treated the behaviour of the soldiers (according to Hanka Alpert, “there were a few who beat a lot, they had red bands on their caps and patches on their uniforms”), and not – as in the book’s contents – of the militiamen, as misguided evidence proving the “UB provocation.” However, in the footnote she does not indicate who, in her opinion, is the author of this hypothesis. And yet, the extract of this source’s testimony demonstrates the provocative behaviour of the soldiers, and not of the UB functionaries. It should also be noted that Hanka Alpert’s testimony should be treated as a starting point for carrying out targeted research in the military archives examining the attitude of the groups of soldiers arriving from the Kielce City Command and the military police of the 2nd Warsaw Infantry Division.

Assessing the sources that form the basis of the work becomes a serious problem. It is difficult to understand why, in the first volume of *Pod klątwą*, the sections entitled *Bibliography and sources* (pp. 496–498) and *Bibliography* (pp. 569–587) were located in two places. An incomplete list of archives, collections and archival files can be found on p. 496 in the *Bibliography and sources* section, whereas in the *Bibliography* section on p. 569, the author has indicated that “books and articles quoted in the footnotes have been taken into account; for the sake of its volume, the file reference numbers, [assembled] within the queries of *I*[nstytut] *P*[amięci] *N*[arodowej] (the Institute of National Remembrance), *W*[ojskowe] *B*[iuro] *H*[istoryczne] (the Military Historical Bureau), *Ż*[ydowski] *I*[nstytut] *H*[istoryczny] (the Jewish Historical Institute), in the state archives, and in the collections of accounts of Holocaust survivors, have been omitted.” Such an argument should not be used, especially in an academic work. More than 170 pages of Tokarska-Bakir’s book are taken up by the footnotes; however, there was no place for a dozen or so additional pages with a list of the archival resources used. This situation does not inspire confidence in the reader. It would be difficult – and unacceptable in an academic review – to analyse 2766 footnotes on 176 pages in the book’s first volume (pp. 592–768) in terms of the author’s use of archival collections from particular archives. However, it was enough to check one of the chapters

³⁵ *Eadem*, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 596, footnote 71.

(Chapter 7: *Kanikuła* [Summer heat], pp. 209–245, footnotes 1204–1431 on pp. 677–690) to identify serious gaps in the author’s research. It is difficult to understand why she did not research the remaining, admittedly modest, documentation of the Ludwików Steelworks’ activity which is kept in the State Archive in Kielce. Perhaps this is because the ‘query in the State Archive in Kielce’ for the purpose of this work was conducted by another person.³⁶ The demand for an analysis of the plant’s operation in 1946 requires that such research should be undertaken.³⁷ Following the above remarks, the conclusion formulated by the author that “it is precisely the participation of workers from Kielce’s factories, and not the conduct of the uniformed formations, that constitutes the most closely guarded secret of the pogrom” is a premature opinion, which is definitely too presumptive and does not reflect the real state of affairs.

The research conducted in WBH [*Wojskowe Biuro Historyczne*, the Military Historical Bureau] was too modest to explore the problems related to the actions of the Polish Army (*Wojsko Polskie*, WP) and the Internal Security Corps (*Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, KBW) units stationed in Kielce. For example, the archives of the 2nd Warsaw Infantry Division contain much important data concerning the Kielce City Command (units of this division were stationed in Kielce, Radom and Częstochowa in 1946). Among others, the soldiers from this formation played an ominous role in the initial phase of the pogrom on Planty Street in Kielce. Targeted research could be carried out after reading Tadeusz Banaszek’s article about the Kielce garrison in 1945–1950.³⁸ Given the apparent lack of Tokarska-Bakir’s acquaintance with the research literature considering the social and political situation and the state of security in the Kielce Voivodeship in 1945–1946, the radical, unambiguous and categorical tone of her interpretation

³⁶ *Ibidem*, p. 589.

³⁷ See H. Mazur, ‘Źródła do dziejów kieleckiego przemysłu po 1945 r. w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach’, *Studia Muzealno-Historyczne* 2013, vol. 5, pp. 67–78. Information on the archival collections of *Suchedniowska Huta Ludwików in Kielce (1908–1948)* and (after the change of the plant’s name) of *Kieleckie Zakłady Wyróbów Metalowych in Kielce (1948–1954)*, see *ibidem*, p. 71.

³⁸ T. Banaszek, ‘Garnizon Kielce w latach 1945–1950’, *Studia Muzealno-Historyczne* 2011, vol. 3, pp. 237–262. All researchers should note the following paragraph (p. 246): “An important task for the garrison authorities was to ensure the proper level of discipline of the soldiers outside the barracks. In the period from December 1945 to November 1946 alone, City Command patrols detained a total of 1520 soldiers and functionaries. The offences for which they were detained were mainly failing to salute, drunkenness and brawls, desertion and dismissal without leave, lack of travel documents.”

of some important issues, the recognition of which is of essential significance for understanding the events of 4 July 1946, is astonishing. Her particularly blatant statement on the state of the forces of repression in Kielce a few days after the referendum,³⁹ which took place on 30 June 1946, reads as follows:

“On the day of the pogrom, the local Department of Security was paralysed by fear. The senior officers did not decide to intervene because they were afraid of the crowd, of responsibility, and still looked to their superiors. Moreover, the unit responsible for acting in such situations, the Provincial Security Committee [Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa, WKB], was headed by Colonel Stanisław Kupsza, a Russian in Polish uniform. Kupsza completely disregarded the danger. The Russians behaved similarly when asked to intervene by the besieged on Planty Street and by the head of UB, Władysław Sobczyński. They explained themselves by their lack of Polish uniforms. I suppose they just did not want to get involved in a Polish brawl and risk their heads. They knew that the Russian soldiers dispersing the crowd were flammable material that could cause an uprising in the country, for which they would pay with their heads.”⁴⁰

Neither the state of the research nor her own academic achievements entitle Tokarska-Bakir to put forward such radical theses about the senior officers' fear of the crowd or the threat of a revolt in the country.⁴¹ This statement is an intentional and biased vision of events; it is an example of the contradiction between the evidence and an ambition to create the past⁴². In order to assess the Russians' 'fear' of the inhabitants of Kielce or the whole Kielce voivodship, it would be advisable to read the publications concerning the activities (including the efficiency⁴³) of

³⁹ In the bibliography of *Pod kłótwą*, the basic study on the falsified referendum is not mentioned: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, ed. A. Paczkowski, Warsaw 1993.

⁴⁰ 'Antysemicki tłum, antysemicka milicja. [Z Joanną Tokarską-Bakir] rozmawia Tomasz Targoński', *Newsweek Historia* 2018, no. 4–5, p. 37. The motive of the 'uprising' appears in the book (see J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, vol. 1, pp. 59, 344).

⁴¹ See *inter alia* F. Musiał, 'Stan badań nad dziejami komunistycznego aparatu represji za lata 2000–2013', *Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989* 2015, no. 1, pp. 11–143.

⁴² K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, pp. 10, 157. "There is no history without the awareness of the boundary between the realm of reality and the realm of fiction. [...] A writer becomes a historian only when he acknowledges the requirement to prove what he says and when he tries to fulfil that requirement."

⁴³ P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warsaw 2010, pp. 247, 257, 261–263, 290, 326–331, 350–351, 358–361, 369, 371, 374–375, 390–391, 396.

the NKVD in the Kielce region⁴⁴ and the attitude of many Red Army soldiers towards the inhabitants of the Kielce voivodeship in 1945–1946.⁴⁵ The *Collection of Records from Russian Archives* could be also researched, especially those files that contain documents related to the activities of the NKVD (of the I and II Battalions of the 98th NKVD Regiment and the II Battalion of the 18th NKVD Regiment of the 64th NKVD Division) in the Kielce Voivodeship.⁴⁶ On the presence and operation of the Red Army in Kielce, Tokarska-Bakir wrote that “there were only two of its official bridgeheads in the city: the command post of the Soviet troops facing 7 Planty Street, at 47 Focha Street, and the NKVD headquarters at 24 [Planty Street]. But the presence of the new order could be felt everywhere [...]” The next paragraph starts with the statement: “While the Russians still care about appearances of the rule of law, on their behalf two Poles rule in Kielce, and they do not particularly care about it [the rule of law] [the author was referring to the voivode Eugeniusz Wiślicz-Iwańczyk and Major Władysław Sobczyński, head of the Voivodship Department of Security in Kielce – R.Ś.-K].”⁴⁷ The basis for this conclusion is unknown (given the state of research on the Soviet forces’ role in the process of building Communist power structures in Poland). The footnotes given in this thread do not support such a conclusion. This is consistent with the author’s omission of the issue of the significant participation of Red Army officers delegated to the 2nd WDP [*Warszawska Dywizja Piechoty*, the Warsaw Infantry Division] (including the 4th Infantry Regiment stationed in Kielce) and to the KBW unit in Kielce. The absence of any mention of the 2nd Battalion (under the command of Major Sorokin) of the 18th NKVD Regiment, which was then stationed in

⁴⁴ See *inter alia*: *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, ed. A.F. Noskova, A. Fitowa, Cracow 1998, pp. 196–197, 245–246, 253–254; *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, ed. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warsaw 1998, pp. 173, 189–190, 210, 215, 218, 221, 234, 270–271, 288–290, 301, 309–310, 321–322, 338, 368–372, 373–374, 382–384, 469–471, 482–483; G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemem 1944–1953*, Cracow 2014, pp. 206–207, 324–342.

⁴⁵ R. Śmietanka-Kruszelnicki, E. Wróbel, ‘Przestępstwa żołnierzy Armii Czerwonej na Kielecczyźnie 1945–1946’, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 2006, no. 25, pp. 121–128.

⁴⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Cracow 2002, pp. 67, 369. See also J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012, pp. 128–129, 139, 145, 238, 284–285, 362.

⁴⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłutwą...*, vol. 1, p. 103.

Kielce, is also surprising.⁴⁸ There is scarcely any mention of the representatives of the Soviet forces of repression who were present in Kielce in 1946. Thus, even individual mentions of particular functionaries should be appreciated, as should the avoidance of unambiguous statements such as “research in the Institute of National Remembrance and in the Central Military Archive has not confirmed the existence of such a person [an NKVD officer, Diomin – R.Ś.-K].”⁴⁹ This information is not fully documented, as an officer named Diomin does indeed appear in a document (of June 1946) in a publication on the activities of the Independence Underground in the Radom region after 1945.⁵⁰ Tokarska-Bakir wrote in a similar vein about *Informacja Wojskowa* [Military Information, the military counterintelligence and security service, IW] in the context of the Kielce pogrom: “bordering on sabotage, the activity of heavily overestimated Information troops, where, as we read in the reports, almost exclusively amateurs worked.”⁵¹ In support of such an assessment, Józef Różański’s report of 18 July 1946 for the Minister of Public Security (p. 665, footnote 1068)⁵² is quoted. The report contains information on the participation of soldiers of the 2nd WDP in the pogrom, the arrest of 34 soldiers and officers, and on “attempts to erase the guilt of the soldiers by Major Litiagin⁵³ [the head of Information of the 2nd Division]” and the change of situation after the arrival of Colonel Jan Rutkowski, who “in some way ended this sabotage”. The second document on which the author bases her argument about the IW is the report on the activity of the military prosecutor’s offices in Military District VI for September 1946.⁵⁴ It seems that even in this case, her lack of acquaintance with the literature on

⁴⁸ T. Banaszek, ‘Garnizon Kielce...’, p. 259; G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa...*, p. 336.

⁴⁹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 419. Cf.: *Wokół pogromu kieleckiego...*, vol. 1, p. 489. The published document (of 11 July 1946) from the Russian archives contains the name ‘Demin’.

⁵⁰ K. Busse, A. Kutkowski, *Bić się do końca. Podziemie niepodległościowe w regionie radomskim w latach 1945–1950*, Lublin–Radom 2012, p. 58. Publication based mainly on IPN archival materials.

⁵¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 186.

⁵² See ‘Raport Józefa Różańskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego’, Warsaw, 18 July 1946 r. in *Wokół pogromu kieleckiego...*, vol. 1, p. 505.

⁵³ This is most probably a reference to Major Anatol Letyagin. See W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warsaw 1994, p. 237: “The method of physical and mental coercion has been used and promoted by investigators from SMERSH since the Information organs started to operate. The most active among them were Lt. Col. Anatol Targoński, Major Paweł Smolikow, Major Władysław Czerniawski and Major Anatol Letyagin [...]” (see also pp. 285–286; cf.: J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 529).

⁵⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 665, footnote 1068.

the WP's Information services has led to hasty generalisations.⁵⁵ The loyal thinking of the soldiers and officers of the Polish Army was monitored by a well-positioned informants' network, whose work consisted primarily in tracing 'hostile statements' and 'ambiguities in biography'. This was supposed to lead to the discovery and unmasking of the 'hostile element' – from the point of view of the Communist government – in the ranks of the army.⁵⁶ In 1946, 3419 officers were removed from

⁵⁵ J. Poksiński, *Stalinowskie represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1945–1956*. "TUN", Warsaw 2013, pp. 27–37, 51–52, 60–62. Describing the activities of the WP Information in 1946, the author stated (p. 34): "In 1946, 1401 members and sympathisers of the PSL were revealed in the structures of the armed forces with counter-intelligence methods: 429 officers, 410 NCOs and 562 privates. At that time, however, no great threat to the army from the so-called underground organisations was found." (p. 35) "In accordance with the principles of counter-intelligence work, particular attention was paid to the 'base of hostile activity'. These are those military circles (personnel, soldiers in active service, civil employees) that are most susceptible to the so-called hostile penetration of foreign intelligence and to possible cooperation with illegal anti-state organisations. In 1946, the following people were considered to be such a 'base of hostile activity': former 'andersowcy' [soldiers of General Anders' army], former *Armia Krajowa* soldiers, former German army soldiers, sympathisers of the Polish Peasants' Party (PSL), pre-war professional soldiers, former internees in the Soviet Union and officers who had been prisoners of war. These categories of persons were 'put under surveillance in the special control and observation records'. There were 5899 soldiers in active service under surveillance, including 3832 officers, 1142 NCOs and 925 privates. Among the officers, 494 former AK officers, 1845 pre-war professional officers, 928 officers who were former prisoners of war, 424 sympathisers of the Polish Peasants' Party (PSL), 219 pre-war professional soldiers and 214 former AK soldiers were under surveillance. In the group of drafted soldiers, 562 PSL supporters and 282 former AK soldiers were monitored. The execution of the adopted counter-espionage tasks required an appropriate informants' network. In 1946, 7000 new agents and informants started to work there. The whole informants' network consisted of 8530 people, including 254 agents, 892 liaison agents and 7384 informants. In the next two years, the informants' network grew to an insignificant extent." (p. 36) "In 1946, the WP Information authorities arrested a total of 2266 persons, including 457 officers, 488 NCOs, 671 privates and 650 civilians. Of the total number of those arrested, 702 were detained on charges of collaboration with 'gangs' and the Underground, 329 on charges of desertion, 322 for 'hostile agitation', 146 for robberies, 68 on charges of espionage [...], and 602 arrested were suspected of malfeasance of office. Detention has not yet meant an investigation or prosecution. In 1946, only 1325 [investigations] were initiated, i.e. they covered 58.4% of all arrested. In total, in 1946, 1476 prosecutions were conducted." (p. 51) "It is characteristic that the number of arrests made by the WP Information authorities between 1950 and 1953 was lower than those made by the service in 1946 alone." (p. 52) "In 1946, [...] they arrested 2266 people [...]. This means that the repressions of the 1950s, despite all their brutality, reached far fewer people than the political repressions of the 1940s." (p. 62) "On 1 January 1946 there were 725 full-time operative staff employed in WP Information, including 517 Soviet officers and NCOs (71.3%), and only 208 Polish officers and NCOs (28.7%). Out of 166 commanding posts in the military counter-intelligence organs of the time, 150 were occupied by Soviet officers, i.e. 90.3%, and Polish officers 16, i.e. 9.7%. Major changes occurred at the end of the first half of 1946. Out of the total number of 850 operative staff of the WP Information, Polish officers now held 517 positions (64.4%), and Soviet officers 333, i.e. 35.6%. Out of 178 commanding posts, Soviet officers still held 138, i.e. 77.6%, and Polish officers 40, i.e. 22.4%."

⁵⁶ Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warsaw 2016, p. 95, see also *idem*, 'Praca operacyjna organów Informacji Wojska Polskiego 1945–1957', *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 2004, no. 2, p. 179.

the army for political reasons, including 1359 because of evidence collected by the Information authorities. There were many members and sympathisers of the Polish Peasant's Party in this group.⁵⁷ Prior to the referendum of 30 June 1946, the head of the Main Information Directorate, Colonel Jan Rutkowski, sent "Guidelines No. 2/7266" of 11 June 1946 to his subordinate units. These guidelines ordered that "10 days before the referendum, the PSL supporters in the army should be arrested, sent on official trips, or given disciplinary punishment under hastily invented pretexts." This was aimed at "preventing them from taking part in the referendum." Persons who "cannot be excluded from voting in any of the above ways should on the day of voting be placed with agents for observation, and if they are found to be undertaking hostile activity, e.g. a hostile agitation, measures should be taken on the spot to make this impossible."⁵⁸ An analysis of materials concerning the implementation of the above 'guidelines' could yield much data about political sympathies in the army (including the Kielce garrison in mid-1946) and make clearer the scope and nature of the repression applied in the Polish Army units. This would probably be difficult, however, because the extent of the destruction of military archives reported in the literature is breathtaking.⁵⁹ Tokarska-Bakir's book analyses the question of which groups of soldiers participated in the pogrom as well as the responsibility of particular officers, including Soviet officers, for the tragic development of events. Earlier, however, in a very short passage the author described the functioning of the WP units in the Kielce region in a very superficial and fragmented way. In judging the 'morale' of the soldiers, Tokarska-Bakir wrote:

"As they looked for a *modus vivendi*, the Polish Army troops assigned to track down the 'forest units' in the Kielce region willingly joined in agricultural work or securing transports of international aid from UNRRA, instead of pushing themselves into battle. There were also many reports of officers cooperating with the Underground.

⁵⁷ W. Tkaczew, *Powstanie i działalność...*, p. 192.

⁵⁸ Quote from: Z. Palski, *Agentura Informacji Wojskowej w latach 1945–1956*, Warsaw 1992, p. 12. The heads of District Information Directorate No. 6 in Łódź were Lieutenant Colonel Piotr Jewsiukow (from May to December 1945), and then Colonel Zygmunt Okręt (from December 1945 to September 1946). Major Anatoli Letyagin was "an officer of the Information Authorities investigative apparatus from 1945 to 1947 (the Main Information Directorate's investigative apparatus)" (See Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warsaw 2016, pp. 233, 235).

⁵⁹ Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego...*, p. 9. The author writes that "at the turn of 1990, by order of the last head of the WSW [*Wojskowa Służba Wewnętrzna*, the Internal Military Service], General Edmund Buła, the majority – as much as 85%! – of the Information archives were destroyed."

During the operation against Marian Bernaciak-‘Orlik’s’ unit at the turn of June 1946, there was a “disclosure 2nd” Lieutenant Tadeusz Terczyński a.k.a. ‘Okop’ from the 2nd Infantry Division ‘Fourth’ Regiment, which during the so-called Operation ‘Dęblin’ on 28 May 1946, ‘joined the gang,’ having previously killed a soldier from his subunit. This had an impact on the unit: at least five of its soldiers were later brought to court for their participation in the pogrom.”⁶⁰

It is difficult to say what the basis of the thesis about the reluctance to fight against the Underground might be, not to mention the willingness to participate in auxiliary works and protect aid transports. The author does not refer to the studies on the functioning of the 2nd WDP units in 1945–1946, nor to any archival sources (and it would be advisable to analyse the reports and testimonies available in WBH),⁶¹ but, when writing about the cooperation of officers with the Underground, she refers to Anna Grażyna Kister’s article published in *Zeszyty Historyczne WiN-u* in 2003.⁶² However, apart from the case of Lieutenant Tadeusz Terczyński, there is no mention of any other officers cooperating with the Underground in the Kielce Voivodeship.⁶³ Tokarska-Bakir’s use of the phrase “*dekonspiracja* of Lieutenant Tadeusz Terczyński a.k.a. ‘Okop’” suggests that Terczyński, while serving in the army, was also associated with some Underground organisation. It is not clear which organisation might have been involved, or whether this even happened at all. However, connecting the passage of Lt. Terczyński to the partisan unit with the atmosphere that supposedly prevailed in the 4th Infantry Regiment, and with the sentencing of this unit’s soldiers for participation in the Kielce pogrom, remains a mystery of invention by the author of *Pod klątwą*. It is worth noting that in June 1946 the ‘organs of KBW Information’ arrested six officers and 17 private soldiers of the Polish Army in Dęblin for “helping” the partisan unit of Lieutenant Marian Bernaciak a.k.a ‘Orlik’ (he died on 24 June 1946).⁶⁴ The same is true

⁶⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 385.

⁶¹ See *inter alia* WBH CAW, ‘Dowództwo 2 WDP z lat 1946–1949’, IV.521.2.152, pp. 21, 51, 53, 56, 62, 82, 103–104, 112, and ‘7. Pułk KBW’, 1580/75/290, p. 171; T. Banaszek, ‘Garnizon Kielce...’, pp. 347–349.

⁶² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 736, footnote 2306.

⁶³ A.G. Kister, ‘Wojsko wobec polskiego niepodległościowego podziemia zbrojnego 1944–1949’, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 2003, no. 19–20, p. 53.

⁶⁴ *Eadem*, *Studium zniewolenia. Walka aparatu bezpieczeństwa z polskim zbrojnym podziemem niepodległościowym na Lubelszczyźnie (1944–1947)*, Cracow 2005, p. 170, and Appendix (Order No. 70 of the Minister of Public Security Gen. Stanisław Radkiewicz. Warsaw, 23 July 1946 – p. 4 of the document).

of Tokarska-Bakir's interpretation of the action taken by the Underground group in Kielce in March 1946. In the book we read: "The fact that the Underground was well aware of the positions of the outposts of the 2nd Infantry Division in Kielce is evidenced by the effective action carried out in March 1946 to free one of the commanders of the post-AK group from the headquarters of the 2nd Department of Information of this unit."⁶⁵ In 1946, the Underground unit from outside of the Kielce district carried out an action in town, which gained widespread publicity. On 23 March 1946, a group of several young Underground members and partisans (from the Radom district) under the command of Stanisław Piwnicki 'Szczerbol' carried out a daring rescue of Lieutenant Henryk Rozkrót 'Alocha' from the HQ of Information. The WP Information HQ was captured without a shot fired, 15–17 soldiers were disarmed, and after the commander of the local Radom post-AK group was released, the rescuing party quietly left the town. The members of this group did not have 'Underground contacts' in Kielce, and the success of the action was the result of surprise.⁶⁶ The participation of the army in the events of 4 July 1946 and its responsibility for them is summarised as follows: "The Kielce pogrom can be described as a reaction of a mixture of an anti-Semitic Militia, a demoralised army and the illegitimate Department of Security – institutions which, drifting, not only failed to contain the outbreak of anti-Jewish panic, but also fuelled it."⁶⁷ In another part of the book we can find threads concerning the conduct of the officers responsible for soldiers' behaviour, as well as an evaluation of how the pogrom was documented in the 2nd WDP Command. The author describes this as follows:

"The military documentation, signed by the deputy head of the 2nd Infantry Division Kazimierz Konieczny, describes the events of the 4th of July and the participation of the army in a very general way, which may be related to the attempts to cover up the scandal by a certain Major Lityagin from Information of the 2nd Infantry Division [...]. It is also worth remembering that during the first trial after the pogrom, public opinion was appalled by the attitude of the prosecutor

⁶⁵ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, vol. 1. See "Corrigenda et addenda [...] missing piece of text after p. 385."

⁶⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, p. 223; *idem*, "Żołnierze Wojska Polskiego wobec Urzędu Bezpieczeństwa. Ostatnia walka podporucznika Henryka Rozkróta "Alochy", *Echo Dnia* (annex: *Kuryer kielecki. Specjalna gazeta okolicznościowa*), 11 August 2011, p. 7.

⁶⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, vol. 1, p. 405.

Kazimierz Golczewski, who did not allow any examination of the soldiers' attitude [...]. In this context, the question should be considered as to why Konieczny's report ignores the actions of Markiewicz, as well as the confiscation of weapons from the Jews that preceded the massacre. These were the two key incidents for the pogrom, and therefore almost immediately triggered waves of gossip about an UB provocation. [...] In all three of Konieczny's accounts, we observe a tendency to ignore the violence committed by the military, and to antedate his own actions so that they finish before the first victims fell.”⁶⁸

Key questions have been asked here, but it is difficult to understand why the actions of the Soviet officer Major Wasyl Markiewicz (the Kielce City Commander) and the confiscation of weapons from the Jews by the army officers are to be equated with an 'UB provocation.' Should not these occurrences, undoubtedly important for the dynamics of the pogrom, be considered in terms of irresponsible (?) actions taken by officers?

In another section of the book, the author once again draws attention to Soviet officers: “there are at least three ‘POPs’ in Kupsza's staff.”⁶⁹ These are Kazimierz Konieczny, Antoni Frankowski and Wasyl Markiewicz – all necessary to comprehend the role of the army in the pogrom. Kupsza and Markiewicz will be sent back to Russia in the future. Konieczny and Frankowski will declare their Polish nationality.”⁷⁰ The author fills more space with remarks concerning the Kielce City Commander, stating: “Wasyl Markiewicz is the fourth Soviet officer of the 2nd Infantry Division in a Polish uniform, speaking Polish the least. [...] It seems that it was his hesitation that influenced the fatal development of events on Planty.”⁷¹ Apart from the question of this officer's 'hesitation' (other sources make it possible to interpret his behaviour in a different way), it is worth noting Tokarska-Bakir's statement concerning Major Markiewicz. The information that Major Markiewicz “disappears from the documentation of the 2nd Infantry Division” after the building

⁶⁸ *Ibidem*, pp. 393–394.

⁶⁹ ‘Pełniący Obowiązki Polaka’ – ‘Acting Poles’, acronym ‘POP’ – this is how Soviet soldiers and officers delegated to the units of the Polish Army were commonly described (See J. Karpiński, *Polska, komunizm, opozycja. Słownik*, Warsaw 1988, p. 40). In Polish, ‘pop’ also means an Orthodox Christian priest.

⁷⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 391.

⁷¹ *Ibidem*, p. 392.

on 7/9 Planty Street was raided by the besiegers of the Jewish Committee does not reflect the actual state of events.⁷² In the archival documentation remaining after the activities of the 2nd WDP, one can easily find documents (orders) concerning the person of Major Markiewicz; for example, he was “responsible” for “order and safety during the funeral” of the pogrom victims on 8 July 1946. He was supposed to receive “precise instructions concerning the route and the means to secure the funeral from the chief of staff” (route: “from the city hospital to the Jewish cemetery”). A “unit of 120 men” was to be assigned to Major Markiewicz’s orders by the “Commander of the Internal Troops [*Wojska Wewnętrzne, KBW*].” In the same order we can read that the 4th Infantry Regiment was supposed to put “2 rifle companies of 50 men [and] 5 cars in the barracks in an emergency” which were to be “ready for use at any time.”⁷³ The arrival of the units of the 2nd Warsaw Infantry Division to Kielce made the army assume co-responsibility for order and safety in the city. A special role in this respect was assigned to the City’s Command. According to a report of 30 June 1946, the ‘crew’ of the City’s Command consisted of four officers (including the City Commander), five NCOs and 13 private soldiers. As of 7 January 1946, the Kielce City Commander was Lieutenant Colonel Wasyl Taran (head of the 2nd Department of the 2nd WDP), and from 8 April to 13 November 1946, Major Wasyl Markiewicz (head of the 2nd WDP Engineer Service). The City’s Command was manned by the 4th Infantry Regiment (whose commanding officer was Lieutenant Colonel Wasyl Kułakowski.)⁷⁴ The need to explain all the threads related to the functioning and activities undertaken by the City’s Command also arises when considering the entries (in the manuscript), which can be found in the document (reproduction)⁷⁵ entitled ‘Pogrom w Kielcach, czwartek, 4.07.1946 [r.], dane do raportu’ published in the study by Arnon Rubin entitled *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust*

⁷² *Ibidem*, p. 391.

⁷³ WBH CAW, ‘Dowództwo 2. WDP z lat 1946–1949’, IV.521.2.42, ‘Rozkaz garnizonowy nr 019 Dowódcy Garnizonu Kielce płk. [Stanisława] Kupszy w zwi[ązk]u z pogrzebem ofiar z dnia 4 VII 1946’, Kielce, 7 July 1946, p. 88; see also pp. 97, 114, 134.

⁷⁴ T. Banaszek, ‘Garnizon Kielce...’, p. 259; *idem*, ‘4 Pułk Piechoty/Zmechanizowany w Kielcach w latach 1945–1995’ in *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć w 100. rocznicę powstania*, ed. U. Oettingen, W. Rutkowska, J. Głównka, Kielce 2015, pp. 197–199.

⁷⁵ Tokarska-Bakir believes that the author of the document was Adolf Berman (See J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 2, pp. 113–116).

(vol. 6: *The Kielce Pogrom. Spontaneity, Provocation or Part of a Country-Wide Scheme?*, Tel Aviv 2004, pp. 310–313). The abovementioned document (p. 311) reads: “8) There is already a large crowd – around 4,000 people. The Militia and the Army, guns pointed at the house. 9) Shots are heard fired at the Committee: the military shoot with PPSH [submachine guns]. Major Markiewicz gave the order to shoot! 10) The army storms into the building; the shooting in the building begins; the army turns the hooligan action into a pogrom; inside, the Jews barricaded themselves. 11) After the army, the militiamen and the crowd are storming [the place]. Massacre.” Tokarska-Bakir repeatedly refers to the above document in her publication *Pod klątwą* (see vol. 1, pp. 196, 202–207). For inexplicable reasons, however, in volume 2 of the publication (a collection of documents), the following words disappeared from the quoted document: “Major Markiewicz gave the order to shoot!” In the very same point 9 of the document, the record instead of “shots are heard fired at the Committee: the military shoot with PPSH,” is quoted as follows: “shots are heard in the Committee: the military shoot with PPSH.”⁷⁶

The problem of the responsibility of army officers actually disappears in the description of “four components of the explosive mixture that went off on Planty Street.” These “four components” were presented as follows:

“In the second year after the war, Kielce’s institutions became the bridgeheads of domestic Communism, and its backbone was the newly established middle class. [...] This can be seen from the example of the Kielce’s MO, consisting of well-acclimatised pre-war officers. The common hostility towards Jews in this environment could be called – in Charles Tilly’s terms – an easy to activate social resource. It would be the first of four components of the explosive mixture that went off on Planty Street. The second component was that neither the local Church nor even the moderate WiN Underground [“Wolność i Niezawisłość”, “Freedom and Independence”] ruled out the possibility that the Jews could really have participated in kidnapping Polish children. Third – the fact that the concierges of the tenement houses they took over feared the claims from the Jewish owners. But the most important factor facilitating violence in Kielce was something that was commonly called ‘Jewish lording’”⁷⁷

⁷⁶ *Ibidem*, p. 114.

⁷⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 409. According to the author, the presence of such an ‘explosive mixture’ must have resulted in a pogrom, and no provocation was needed.

How does Tokarska-Bakir see the participation in the pogrom of Kielce's inhabitants in such a context? When writing about the general condemnation of the pogrom, the author referred to the attitude of the inhabitants of Kielce in these terms: "Initially, the majority of Kielce's inhabitants, of whom – according to Witold Kula's calculations – up to a quarter could have taken part in the pogrom, spoke of 'burden', 'disgrace' and 'stigma'."⁷⁸ By referring to sentences taken out of Witold Kula's text (and out of its context), she did not inform the reader about Marcin Kula's reservations made in the introduction to his father's article. Marcin Kula, in deciding to publish a "previously unpublished article" (written a month after the pogrom), stated that "the text [...] has many clear shallow places" and "certainly does not contain a 'learned' analysis of the situation in Poland."⁷⁹ To illustrate the problem, it is worth presenting the most significant fragments of Witold Kula's article 'Nasza w tym rola (Głos pesymisty)':

"It's been a month since the Kielce events. A trial was held and a sentence was passed on a few unlucky people, who, unlike the rest of the crowd of several thousand people, were not lucky and got into the hands of the security authorities after being awakened at some hour. [...] Characteristically, the factors that caused the Kielce pogrom [...] exposed to the world the Fascist face of our opposition – both the one from the forest and the one grouped around the cardinals. [...] In cases such as those of Kielce, two factors have to be distinguished: a clearly perceptible control and steering centre on the one hand, and an accumulated mass of forces ready to listen to its whispers on the other. The centre prepares the ground, the centre sets the moment, the centre assembles the blast, the centre watches over the course of events, strengthening the action as it develops and reviving it as it expires. [...] It was not the decision of the NSZ centre [*Narodowe Siły Zbrojne*, National Armed Forces] that caused the outbreak and success of the Kielce pogrom, but rather the potential readiness of Kielce's society. In connection with the Kielce pogrom, a lot was said and written about the action driving forces, about the NSZ commanding centre. I do not deny the validity of this. But much too little was said about the accumulated reservoir of forces ready to listen to the whispers of this centre. [...] We probably will not exaggerate if we say that every fourth inhabitant of Kielce

⁷⁸ *Ibidem*, pp. 186, 664 (footnote 1061).

⁷⁹ M. Kula, *Uparta sprawa. Żydowska? Polska? Ludzka?*, Cracow 2004, pp. 154–158.

took an active part in the pogrom. And will we exaggerate when we suppose that for every active person there were two who did not find enough courage to go out on the street, sitting at home, following the course of events happily or at least with indifferent approval? [...] The choice of Kielce by the commanding centre was probably quite accidental. What was successful in Kielce could also be successful in many other cities. It could have worked there, because there is also this accumulation of 'potential readiness'. The estimation of the size of this 'readiness', made by us on the example of Kielce, must therefore unfortunately be regarded as quite representative."⁸⁰

It is hard to omit that Witold Kula's deliberations from 1946 fit quite well with the course of the arguments presented by the author of *Pod klątwą*, albeit with a certain exception: at the time when he was writing the above text, Witold Kula believed in the existence of an "commanding centre," and this puts him in the circle of believers in the conspiracy theory.

Describing the complex picture of social relations in the city, Joanna Tokarska-Bakir stated: "In Kielce, it is completely normal. It is not uncommon for one brother to be in PPR [*Polska Partia Robotnicza*, the Polish Workers' Party] and the other in 'gangs', or one in the UB and the other in the Militia. Both institutions sincerely hate each other. The former, supported by the Russians, dominates unquestionably, while the latter has public support. It is also supported by the Underground."⁸¹ To support the thesis about the position of the Militia, the author does not refer to any historical research. In the following paragraphs, however, when describing the situation in other areas of Poland and listing the events (including the functioning of the Underground's dead-letter boxes) of 1945, she suggests that there was some kind of cooperation between Kielce's militiamen and Underground organisations in 1946. It does not seem appropriate to draw such conclusions from these prerequisites.⁸² This type of argumentation, built on selectively quoted facts and data from different areas, and chronologically inconsistent, reverses the relationship between the facts and their context. And the facts are relevant and understandable when placed in context, at a particular place

⁸⁰ W. Kula, 'Nasza w tym rola (Głos pesymisty)' in M. Kula, *Uparta sprawa...*, pp. 158–162.

⁸¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 135–136.

⁸² See the methodological remarks in the further parts of this paper.

and time. The cooperation, or informal contacts, between militiamen and various Underground structures looked different in different areas (both on a national scale and in particular voivodeships) in 1945–1946.

In Tokarska-Bakir's study we find information documented by sources that were created under specific conditions (e.g. during a 'purge' in the MO's ranks). Much of this information concerns the participation of individual militiamen in the murders of Jews during the German occupation, as well as common crimes committed by militiamen. The entry of such people into the ranks of the MO would be an attempt to escape responsibility for such acts. However, the author of *Pod klątwą* has not conducted any detailed research that could answer questions concerning the scale of the employment of people 'with a criminal background' (another question is the veracity of such accusations) in the ranks of the Voivodeship Command of the MO [*Komenda Wojewódzka MO, KWMO*] and the District Command of the MO [*Komenda Powiatowa MO, KPMO*] in Kielce, as well as the state of discipline among these officers of the repressive forces. The capacity for research in this area has not been fully exploited.⁸³ Even a random look at the documents produced by the KWMO in Kielce results in an image of an MO which differs from the one presented in the book. The same applies to the relations between the various structures of the armed Underground and Militia in the Kielce Voivodeship. They will be different both in particular districts (and even municipalities), and in the years of 1945 and 1946. Here one could mention the excerpts from the report of the Voivodeship Commander of the MO in Kielce of 20 November 1945 (the report covers a period of at least six months): "The Citizens' Militia in the Kielce Voivodeship fought 24 fights against reactionary gangs in operational accidents and in defence at the MO posts. [...] In combat [...] 58 militiamen were killed and 36 militiamen were wounded. [...] As of 15 November [19]45, the officers were disciplinarily punished 21 times, 3 were brought to court, NCOs and privates were disciplinarily punished 522 times, and 21 were brought to court."⁸⁴ Another document contains data on the entire activity undertaken by the militiamen of the Kielce Voivodeship. The report of

⁸³ See M. Grosicka, 'Postawy ludowców wobec rozpadu struktur Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie' in *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, ed. T. Domański, J. Gapys, Kielce 2016, pp. 96–103.

⁸⁴ AIPN, KGMO, 35/3134, 'Raport Komendanta Wojewódzkiego MO do Komendy Głównej MO w Warszawie', Kielce, 20 November 1945, pp. 1, 5.

the deputy commander-in-chief of the Kielce KWMO of 14 April 1945 stated that from 16 to 31 March 1945, “1202 people were arrested, including 112 for drunkenness, 38 for armed robbery, 15 for robbery without weapons, 12 for trading home-made vodka, 347 for theft, 91 for belonging to the German nation, 90 for cooperation with Germans, 5 for falsification of evidence, 15 for usury, 18 for appropriation of someone else’s property, 14 for abuse of power, 42 for activities to the detriment of the state, 177 for possession of weapons, 9 for killing, four for arson, 213 for other minor crimes. 26 people were handed over to the Military Administration Command, 269 to the Department of Security; 78 people were handed to the disposal of the Prosecutor of the District Court, 111 people were handed over to the municipal court, 35 people were detained for further investigation. The others were released after interrogation. 2112 people were interrogated.”⁸⁵ Already a cursory analysis of this document shows how difficult it is to distinguish between the scale of the threat of common banditry and the ‘threat’ to the Communist power structures resulting from the activities of the armed Independence Underground.

In the first half of 1945, the transfer of soldiers and militiamen from the repressive forces to the Independence and anti-Communist Underground was frequent. In the Sandomierz district, *inter alia*, Lieutenant Jan Smokowski a.k.a. ‘Bojko’, the KPMO commander in Sandomierz deserted from the ranks of the MO and started resistance against the Communist authorities. The group he led consisted of former militiamen and was called ‘Biały Orzeł’ [White Eagle]. In the Jędrzejów district, Lieutenant Jan Kurgan ‘Huragan’, the former KPMO commander in Jędrzejów, also deserted. At the end of April 1945, with a group of militiamen, he left the district command and formed a partisan unit. But after just a few months both partisan groups ceased to exist. The ‘White Eagle’ group was crushed, and in the night of 23/24 July Lieutenant Smokowski “was captured while sleeping and killed while resisting.” In the same month, Lieutenant Kurgan’s group revealed itself.⁸⁶ The abovementioned events resulted in an exchange of personnel in the

⁸⁵ AIPN, KGMO, 35/793, ‘Raport z[astęp]cy komendanta MO woj. kieleckiego za okres od 16 do 31 III 1945 r.’, Kielce, 14 April 1945 r., p. 5.

⁸⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, pp. 91, 116, 119; *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*, p. 278.

MO's local structures and the increased surveillance of militiamen by the UB. The surveillance on 'politically uncertain' militiamen was so effective that in August 1945 Lieutenant Colonel Jan Sońta a.k.a 'Ośka' was arrested (a former officer of the MO headquarters, then transferred to the army as a 'special tasks officer'; during the German occupation he was the commander of a partisan unit of the Peasant Battalions [*Bataliony Chłopskie*, BCh] operating in the Kielce region), and soon several of his close associates were arrested. The arrests, investigations and trials of a group of militiamen (including officers) from the BCh partisan unit in Kielce drew the attention of the Communist authorities to the whole community.⁸⁷ Lieutenant Jan Rogoziński 'Ostry' was also an associate of Lieutenant Colonel Sońta. In January 1946, he was the MO commander in Miastko in Western Pomerania. Threatened with arrest, he deserted with a group of subordinates, and came back to the areas he knew from the German occupation, the Iłża and Radom districts, and joined the underground anti-Communist resistance there. A few months later, on 24 May 1946 in Radom, he was surrounded by UB and MO functionaries and died in a fight.⁸⁸

The reader, 'buried' by a huge amount of inconsistently documented information,⁸⁹ may not realise how cautiously one should approach the description of some threads or characters in the study. The same applies to the reliability of partial data (a problem that is also known in literature as 'fact-value'⁹⁰), which is important for the description of the decision-making relations and dependencies occurring in the circles of Communist power. Such a situation does not positively affect the possibility of conducting comparative analyses, and it also affects the assessment of accepted interpretations. Several issues raising serious doubts should be inspected closely in this context.

The situation of the Jews under the German occupation is analysed by the author in the context of the activity of the Polish Underground (of different ideological

⁸⁷ P. Bednarczyk, *Jan Sońta "Ośka" (1919–1990). Partyzancka biografia*, Warsaw 2007, pp. 97–98, 139–153; see J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 661–662, footnote 1018.

⁸⁸ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, pp. 155–156, 175.

⁸⁹ The reports referred to here often have little to do with the events of 4 July 1946 in Kielce. Reading the book, it is hard to resist the impression that the author has been "unable" to control the abundance of source material.

⁹⁰ M. Kempny, *Antropologia bez dogmatów – teoria społeczna bez iluzji*, Warsaw 1994, p. 37–38.

currents), and partisan units, including the Home Army [*Armia Krajowa*, AK] unit operating in the Włoszczowa district commanded by Captain Mieczysław Tarchalski a.k.a 'Marcin'. When reading the passages discussing the abovementioned events, one may get the impression that Tokarska-Bakir has discovered many cases which had hitherto been unknown⁹¹. Meanwhile, there is quite an extensive literature concerning Captain 'Marcin's' unit, including the murder of Jews in Starzyna village on 10 September 1943 committed by partisans of Lt. Leon Szymbierski 'Orzeł'. This should have been read and criticised. The case of Lt. Szymbierski has been described by Kazimierz Iranek-Osmecki,⁹² Bogdan Hillebrandt,⁹³ Wojciech Borzobohaty,⁹⁴ Ryszard Nazarewicz⁹⁵ and Dariusz Libionka.⁹⁶ The charges against Mieczysław Tarchalski have been analysed by Zbyszko Szymczyk⁹⁷ and Tomasz Domański.⁹⁸ Domański also addressed the question of the cognitive value of the evidence collected in the trials and investigations conducted under the August 1944 Decree regulations (the so-called *sierpniówki*), including the credibility of the testimonies of Hipolit Świdorski and Mieczysław Tarchalski which were given during the investigation conducted by the UB.⁹⁹

⁹¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 215–216, 679–681 (footnotes 1236–1254), 666 (footnote 1080).

⁹² K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warsaw 2009, p. 319.

⁹³ B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warsaw 1967, pp. 202–203.

⁹⁴ W. Borzobohaty, *"Jodła". Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warsaw 1988, p. 261.

⁹⁵ R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warsaw 1998, pp. 203–205 (referring to the 'Dziennik Oddziału Orła' [Eagle Division's "Diary"] of Lt. Leon Szymbierski).

⁹⁶ D. Libionka, 'ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich' in *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, ed. A. Żbikowski, Warsaw 2006, pp. 120–121.

⁹⁷ Z. Szymczyk, 'Mieczysław Tarchalski (1903–1981). Przyczynek do represji komunistycznych AK', *Niepodległość i Pamięć* 2006, no. 22, pp. 83–99.

⁹⁸ T. Domański, "Sierpniówki" jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze' in *Z dziejów Polskiego Państwa podziemnego na Kielecczyźnie...*, pp. 173–174, 182–183, 186–188, 190–191, 195, 197–198, 214.

⁹⁹ *Ibidem*, pp. 182, 184–196, 215–216. Summing up his considerations, Domański stated (pp. 215–216): "Therefore, in concluding [my] reflections on [the minutes of the trials of the] 'sierpniówki' as a source for the history of AK (based on specific examples), as its defendants were involved in the activities of the Independence Underground during World War II, it should be stated that this material bears a clear stamp of the times in which it was created. Numerous manipulations took place at different stages of the judicial process, such as forcing confessions according to the wishes of the prosecution, and deliberate procedural irregularities. This material prompts the researcher to be extremely cautious in making judgements and scholarly opinions. In most cases, [this material] demonstrates the shaping of the reality of the occupation for propaganda purposes rather than for objective description [...]."

The author's ignorance of the state of research into the history of the Underground during the German occupation and the post-war period results in the use of incorrect (or imprecise) terms concerning the organisational affiliation of individual Underground structures, groups and partisan units or individuals. Such situations reduce the level of trust in the image of the past as constructed in the work.

There is a huge difference between the description of the people killed on 8 September 1944 near Rządziec (Włoszczowa district) by the soldiers of the Holy Cross Mountains Brigade of the NSZ [*Brygada Świętokrzyska NSZ*] as "partisans of Karavayev's nearly 100-strong unit consisting of Red Army soldiers"¹⁰⁰ and the information that among these 'partisans' there was a "sabotage and intelligence group 'Szturm' (formed by the People's Commissariat of the State Security of the Ukrainian Soviet Socialist Republic [NKGB])" commanded by Captain Ivan Ivanovich Karavayev.¹⁰¹ A similar problem is encountered when determining the organisational affiliation of the Underground groups operating in 1945. In the mention of the troops of Lieutenant Antoni Sobol 'Dołęga', the phrase "SN [*Stronnictwo Narodowe*, the National Party], NSZ, *Związek Zbrojnej Konspiracji* [the Union of Armed Resistance]" was used.¹⁰² In fact, this unit was a partisan unit of *Narodowy Związek Zbrojny* [the National Armed Union, NZZ], which in 1946 subordinated itself to the WiN Inspectorate which used the codename '*Związek Zbrojnej Konspiracji*' [the Union of Armed Resistance]. The undocumented hypothesis, expressed in a remark about collusion by "an ardent Catholic, a nationalist from NSZ, a value-oriented AK soldier, and GL [*Gwardia Ludowa*, People's Guard] member", appeared in the context of the gathering of an anti-Semitic crowd in Kielce.¹⁰³ This event, which occurred at the end of 1945, is an interesting case. The author of *Pod klątwą* wrote about an "NSZ group" which "escaped arrest by the Militia" in December 1945 "taking weapons and documents with them."¹⁰⁴ In a footnote (p. 636, footnote 665) she noted my different opinion

¹⁰⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 728, footnote 2179.

¹⁰¹ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warsaw 2006, pp. 353–354; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, pp. 35–36.

¹⁰² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 328.

¹⁰³ *Ibidem*, p. 246.

¹⁰⁴ *Ibidem*, p. 136.

about the membership of this group: “Śmietanka-Kruszelnicki claims it was the ‘*Niepodległość*’ [Independence] group.”¹⁰⁵ Contrary to appearances, this is not a trivial matter, because in the whole case, both the escapes from MO detention of a group of people connected with *Niepodległość* (it turns out that not all the fugitives were connected to this elite post-AK organisation) and the functioning of the structures of *Niepodległość* in Kielce, are linked by the personality of the District Court Prosecutor in Kielce, Jan Wrzeszcz, who on 4 July 1946 tried to intervene in the situation on Planty Street, in order to prevent the course of events from escalating. During the trial before the Military District Court [*Wojskowy Sąd Rejonowy*, WSR] in Warsaw in December 1946, prosecutor Wrzeszcz was a witness for the defence of Lt. Col. Wiktor Kuźnicki, the KWMO commander-in-chief during the Kielce pogrom. Wrzeszcz testified to Kuźnicki’s benefit, both in terms of the functioning of the MO (“I can state that he tried as much as possible to train and educate the MO in the democratic spirit”) and their behaviour during the pogrom (“I had the impression that nothing depended on Kuźnicki there, because senior military officers were present”).¹⁰⁶ The charges against Colonel Kuźnicki mainly concerned the seemingly “reactionary”¹⁰⁷ officer MO cadre (accepted by him), as well as the lack of proper cooperation with the UB; these were based on reports by Captain Stanisław Olczyk (the MO district commander in Starachowice in July 1946; later promoted to MO deputy voivodeship commander) and Captain Roman Olszański-Przybyłowski (MO deputy voivodeship commander).¹⁰⁸

¹⁰⁵ See R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego’ in *Wokół pogromu kieleckiego...*, vol. 1, p. 69: “The first case is a mention of a group of people supposedly connected with the NSZ who escaped from the KWMO detention centre. This imprecise term in fact concerns a group of former AK members, linked in 1945 with the intelligence and counter-intelligence division of the elite post-AK organisation ‘*Niepodległość*’ operating in Kielce. Perhaps this group included people from the so-called executive (among others, those who carried out death sentences on informants).”

¹⁰⁶ ‘Protokół rozprawy Wojskowego Sądu Rejonowego’, Warsaw, 13 December 1946 in *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały. Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, vol. 1, ed. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992, p. 377.

¹⁰⁷ See R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...’, pp. 68–69.

¹⁰⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłątwą...*, vol. 1, p. 341, 352. According to the author of *Pod kłątwą*, a few years earlier Olszański-Przybyłowski had collaborated with SMERSH and the NKVD, and his subordinates accused him of extorting testimonies (See *ibidem*, pp. 363–366, 537–538, 726–727 [here: footnote 2163]). Olczyk was known for his brutal behaviour towards people (See *ibidem*, pp. 163, 536–537; cf.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Działania aparatu represji. Wydarzenia w Starachowicach w noc sylwestrową w 1945 r. w świetle dokumentów’, *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989* 2004, no. 1, p. 339).

The personality of Lieutenant Colonel Wiktor Kuźnicki, or more specifically the charges against him, play an important role in building the narrative about the responsibility of a group KWMO officers in Kielce for the events of 4 July 1946. This is why the question of the credibility of the documents produced by them (or with their participation) is so important. During the investigation into Lieutenant Colonel Kuźnicki, Captain Stanisław Olczyk, interrogated on 13 August 1946, testified as follows:

“Lieutenant Colonel [Wiktor] Kuźnicki [on 31 May 1946, in a conversation with the MO district commanders MO – R.Ś.-K.] referred to part of the land reform, saying that he was a Pole and [...] he believed that Poland was for Poles only, and if kolkhozes were to be established in Poland, he would be the first to take a weapon and go to the forest. Moreover, [...] Kuźnicki mentioned that if Poland had become the seventeenth Soviet republic, he would never have agreed to this. [...] he said that Soviets were deliberately provoking the disturbance of peace in Poland [...]. After the conversation on the day of the briefing, Kuźnicki’s words [...] were accepted by the Częstochowa Commander of Town [...], the Radom Commander of Town, the District Commander of Jędrzejów [...]”¹⁰⁹

The credibility of Captain Olczyk’s testimony on Lieutenant Colonel Kuźnicki’s supposed statements is extremely dubious. It is difficult to acknowledge that Lieutenant Colonel Kuźnicki – an officer of the Communist forces of repression, who had taken part in the Civil War in Spain, then stayed in Soviet Russia, served as a head of the 3rd Division of the *Armia Ludowa* general staff, then from October 1944 served in the MO Main Command [Komenda Główna MO, KGMO], and from January 1945 served as commander of the MO structures in the Kielce voivodeship, thus fully aware of the operative capabilities of the Soviet services – would have shown such openness in expressing ‘reactionary views’ on the political situation in Poland. It is more likely that these accusations were an attempt to create a false image of the relations prevailing within the KWMO in Kielce.

¹⁰⁹ Archives of the Institute of National Remembrance, Delegation in Kielce (*Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Delegatura w Kielcach*; hereinafter AIPN Ki), ‘Akta śledztwa (zbiór dokumentów) w sprawie pogromu Żydów w Kielcach 4 VII 1946 r.’, vol. 6, Minutes of the Interrogation of the Witness Stanisław Olczyk, 13 August 1946, p. 810.

Tokarska-Bakir's uncritical approach to the sources, which is partially due to her unfamiliarity with the literature in the field, can also be seen in the extended biography of Bronisław Ziętał. An egregious example of this approach is the statement that Bronisław Ziętał (under the assumed name of Bronisław Dąbek) remained 'in the unit' under the command of 'Szary' (the author does not state clearly whether she was referring to Captain Antoni Heda a.k.a. 'Szary') "until July 1946."¹¹⁰ The case of an unidentified armed unit under the command of one 'Szary' in the Holy Cross Mountains [Góry Świętokrzyskie] in mid-1946, in the context of the activities of the so-called simulated units, has been discussed by me on previous occasions. It seems that Tokarska-Bakir should at least mention this matter.¹¹¹ It is worth noting that the post-AK partisan unit commanded by Captain Antoni Heda a.k.a. 'Szary' which took part in the raid on the Kielce prison in August 1945, had already ceased to exist several months previously.¹¹² The abovementioned questions, resulting from the absence of proper contextual knowledge of the sources, are an introduction to another serious problem arising during Tokarska-Bakir's analysis of the documents – an over-interpretation of the sources. Considering the current advances in research on the Communist repression apparatus and on the history of the Independence Underground, the use of the experiences and achievements of historians (e.g. in the field of source studies) is essential, and allows serious interpretational errors to be avoided.¹¹³

¹¹⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłątwą...*, vol. 1, p. 136.

¹¹¹ See R. Śmietanka-Kruszelnicki, 'Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...', pp. 38–39, 46–49.

¹¹² In September 1945, Heda withdrew from Underground activities (See S. Piątkowski, M. Sołtysiak, *Antoni Heda "Szary". Biografia*, Kielce 2014, pp. 60–62; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, pp. 110–111, 121, 145). In 2017, a weekly newspaper published an article on the activities of the Underground after 1945. The author of the article quoted excerpts from a CIA report of 1947 which mentioned 'Szary' (this thread has nothing to do with reality): "The area of the Holy Cross Mountains [Góry Świętokrzyskie] located between Kielce and Opatów is wild and uninhabited [...]. During the war it was an AK stronghold, and it is still the headquarters of 'Szary', one of the most famous partisans in Poland. According to the former UB deputy commander in Kielce, the forces under 'Szary' number seven to eight thousand people" (See P. Dybicz, 'Bezsensowna walka "wyklętych"', *Przegląd* 2017, no. 10, p. 11).

¹¹³ See A. Skibińska, J. Tokarska-Bakir, "Barabas" i Żydzi. Z historii oddziału AK "Wybraniec", *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2011, no. 7, pp. 63–122; cf. T. Domański, 'Z historii oddziału "Wybranieckich", czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB (cz. 1)', *Arcana* 2012, no. 106–107, pp. 253–279; *idem*, 'Z historii oddziału "Wybranieckich", czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB (cz. 2)', *Arcana* 2012, no. 109, pp. 120–144.

The author of *Pod klątwą* referred in several places to the problems concerning the nature of the sources, including the following passages:

“A huge part of the materials on which I am basing [my work] was produced by the institutions of Communist power: the MO, Departments of Security, the prosecutor’s office and the courts. They must be treated with caution, but no more than any other source. I disagree with those who say these documents are unbelievable. [...] Nevertheless, wherever possible, I confront them with other points of view, especially with the view of the Underground, as recorded in the original archives of the *Zrzeszenie ‘Wolność i Niezawisłość’* [Freedom and Independence Association]. Even more important is the perspective of the Jewish victims and the witnesses of the pogrom, whose voices have so far mostly been overlooked. Michał Chęciński’s home archive, made available to me by his family, also became an important collection on which I relied. Every piece of information I use, every detail about the topography and atmosphere of the Kielce region, is based on historical sources: interrogation minutes, government reports of various levels, autopsies’ reports, press and photographic reports, letters and memoirs.”¹¹⁴

And then:

“From Kurosawa’s film comes the name of the ‘Rashōmon effect’, which describes a situation in which we are dealing with irrevocably contradictory relations about an event or sequence of events. It fits perfectly with the reconstruction of the Kielce pogrom, which, despite the abundance of sources, is still unattainable. Representatives of all uniformed services present on Planty Street – militiamen, UB functionaries, the KBW and the 2nd Warsaw Infantry Division of the Polish Army soldiers – only presented perspectives favourable to themselves. Their testimonies contradict each other and cannot be integrated into a coherent narrative. Although the frame has been drawn, when we go deeper, it somehow blurs.”¹¹⁵

Further,

“This abundance of material does not solve the essential problems. There are so many contradictory descriptions of the pogrom, and in parallel so much key evidence is absent, that every attempt to reconstruct the events on Planty Street is burdened not only with a risk, but even a guarantee of error. In order to solve this

¹¹⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 13.

¹¹⁵ *Ibidem*, p. 186.

problem, and not to fall into a nihilism that equates all interpretations, I will adopt the following method: firstly, not so much proving, but rather questioning the most dubious explanations; secondly, pointing out circumstantial evidence concerning the overlooked sources and testing their credibility on the basis of existing ones.”¹¹⁶

It would seem that such an assessment of the source background would make it necessary for the author to familiarise herself with at least the basic literature dealing with the aforementioned issues in accordance with the following principle: “In classical historiographic research strategy, proving the credibility and/or reliability of testimonies is a *sine qua non* condition for the authenticity of the source data obtained. It is thus according to credibility and/or authenticity that the ‘aspirations are considered’ to be a legitimate historical source.”¹¹⁷

In her research, Tokarska-Bakir refers to the method of triangulation (a well-established theory), which makes it possible “to use different theoretical approaches to interpret the same set of data.”¹¹⁸ This method should secure the reliability of research, the correctness of the conclusions drawn and the verification of the data collected. Critical analysis of the sources plays a significant role in the process of collecting empirical data and applying the case study method.¹¹⁹

Assuming (optimistically) that Tokarska-Bakir made the appropriate critique of the sources and found a number of facts which were then used to present the events involved, let us look at another matter described in her book.

During the raid on the Kielce prison in the night of 4/5 August 1945 by the concentrated post-AK units under the command of Captain Antoni Heda ‘Szary’

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ W. Wrzosek, ‘Źródło historyczne jako alibi realistyczne historyka’ in *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, ed. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010, p. 31.

¹¹⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 193, 671 (footnote 1114). According to Krzysztof Konecki, the methodology of well-established theory “consists of building a theory (of medium range) based on systematically collected empirical data. [...] This theory is therefore derived here from empirical data analysis. Thus, theoretical proposals are not built using a logical deduction method based on previously accepted axioms or assumptions [...]. The theory emerges here in the course of systematic research [...], from empirical data that directly relate to the observed part of social reality. Hypotheses, concepts and features of concepts are built during empirical research, and are modified and verified during the research. Thus, building a theory is also closely linked to the long-term research process itself” (See *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warsaw 2000, p. 26).

¹¹⁹ See E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Warsaw 2012, pp. 86–94, 171–177.

a leaflet was also distributed in the town: “On the day the Kielce prison was raided by a partisan group under the command of Heda-‘Szary’ leaflets appeared in Kielce: ‘Poles! The current government is not the government of national unification [...]. At the helm of power are the Jews and minions of Russia, commanded by Stalin in everything.’ And on the back: ‘Do you know who judges Poles? – Jews. Do you know who murders Poles? – Jews. Do you know who rules Poland? – Jews and Bolsheviks. Do you know who’s the Security commander in Kielce? – Major Jew.’”¹²⁰ In a footnote (p. 647, footnote 816), there is a reference to a published interview with Stanisław Meducki, a researcher into the Kielce pogrom. For comparison, it is worth quoting the extract of his statement which Tokarska-Bakir refers to: “On 4 August 1945, an underground military unit raided a prison in Kielce, and leaflets were scattered around the city, in which one could read that ‘the current government is not the government of national unification [...]. At the helm of power are the Jews and minions of Russia, commanded by Stalin in everything.’ I had this leaflet in my hand. There was a handwritten note on the back: ‘Do you know who judges Poles? – Jews. Do you know who rules Poland? – Jews and Bolsheviks. Do you know who’s the Security commander in Kielce? – Major Jew.’”¹²¹ Meducki referred to a copy of the leaflet,¹²² on the reverse side of which was a handwritten note. The content of the interview does not indicate where this copy might be found. Combining the two independent texts (of different authorships) that appeared on the leaflet, and quoting them as an uniform message produced by the Underground, as Tokarska-Bakir did, is unacceptable. It should also be noted that the leaflet was edited and printed by resistance members from the Radom region and brought from there for the Kielce prison raid.¹²³ The problem presented here can be summarised with the statement that each theory has its own selected ‘facts.’ Is it just a result of a lack of experience in historical research methodology, or is the problem deeper? It is possible to understand the need to demonstrate workshop inventiveness when interpreting the source material, but the above experiment is only an example of simplification and error.

¹²⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 156–157.

¹²¹ *Zabić Żyda! Kulisy i tajemnice pogromu kieleckiego 1946*, ed. T. Wiącek, Cracow 1992, p. 144.

¹²² Longer extracts from the leaflet entitled ‘Polacy’ dated 5 August 1945, signed ‘D.O.W.S.’ (an acronym of *Dowódca Oddziału Wolności Sokół* [Commander of the Sokół Liberation Unit], Lieutenant Stefan Bembiński a.k.a. ‘Harnaś’). See R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie ...*, p. 110.

¹²³ *Ibidem*, pp. 109–112.

The specificity of a part of the source material (investigative and court records,¹²⁴ reports of the security apparatus) often confronts the historian with the problem of the credibility of the authors of the documents and of the data present in the documents analysed.¹²⁵ The problem – truth or fiction (which often appears when analysing documents related to events in Kielce) – is difficult to solve.¹²⁶ To a lesser extent, this problem is also present in the evaluation of the ‘WiN materials’ kept in the Archiwum Narodowe in Cracow which Tokarska-Bakir used. Many documents from the ‘WiN collection’ have already been analysed and used in publications.¹²⁷

¹²⁴ R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Protokół przesłuchania jako źródło historyczne’ in *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, ed. F. Musiał, Cracow 2015, pp. 365–375; see also J. Tokarska-Bakir, ‘Ganz Andere? Żyd jako czarownica i czarownica jako Żyd w polskich i obcych źródłach etnograficznych, czyli jak czytać protokoły przesłuchań’ in *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, ed. M. Janion, C. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka, Warsaw 2004, p. 130: “The documents at our disposal, including in particular the interrogation minutes, can only be a source of knowledge about the torturers, rarely about the victims of torture. [...] Orwell writes about the feelings of the interrogated in the following way: ‘He became simply a mouth that uttered, a hand that signed whatever was demanded of him.’ [...] The naive reasoning of a serious historian helps to understand why, during the Stalinist political trials, the public so easily believed in the absurd self-incriminations forced by torture.”

¹²⁵ Some of the documents produced during the investigations (especially those conducted in July and August 1946) should be subject to specialist examination (see M. Czubalski, A. Krukowski, ‘Kryminalistyczne metody badania źródeł historycznych XIX i XX wieku’, *Studia Źródłoznawcze* 1972, vol. 17, pp. 9–11, 32).

¹²⁶ See *inter alia* W. Frazik, F. Musiał, ‘Akta agenturalne w pracy historyka’, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 2003, no. 19–20, pp. 315–339; A. Paczkowski, ‘Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać’, *Pamięć i Sprawiedliwość* 2003, no. 1, pp. 9–12; A. Dudek, Z. Zblewski, ‘Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne’, *Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989* 2004, no. 1, pp. 26–32; W. Suleja, ‘Żłudny czar teczek, czyli “teczkowe grzechy główne”’ in *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, ed. K. Persak et al., Warsaw 2008, pp. 512–516; Z. Zblewski, ‘Kilka uwag o wykorzystaniu zbiorów archiwalnych IPN w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski’, *Kwartalnik Historyczny* 2010, no. 2, pp. 61–74, and ‘Dyskusja wokół tekstu Z. Zblewskiego: od Redakcji, Błażej Brzostek, Antoni Dudek, Jerzy Gaul, Dariusz Jarosz, Tadeusz Paweł Rutkowski, Stanisław Wiech, Wiktoria Śliwowska, Jerzy Eisler’, *ibidem*, pp. 75–100; K. Brzechczyn, ‘Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych’, *Pamięć i Sprawiedliwość* 2012, no. 2, pp. 53–77.

¹²⁷ W. Frazik, ‘Siatki wywiadowcze Obszaru Południowego Zrzeszenia “Wolność i Niezawisłość”’ in *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WiN, PSZ) w latach 1944–1955*, ed. M. Bechta, Warsaw 2016, pp. 296–297, 321, 327–329, 332–333; see p. 296: “It is very difficult – in the absence of the possibility to verify many details – to assess the reliability and usefulness of these reports from the perspective of several decades. Certainly, their level was not equal; apart from true and valuable reports, there were also those that we can unambiguously dismiss. Attempts to verify the data collected were made at every level of the organisation, but it was different when this data originated from intercepted documents, and different when it came from rumours or overheard opinions. The problem of reliability and quality of the reports has been a recurring theme in the organisational correspondence throughout the existence of WiN.” See also Z. Zblewski, *Okręg Krakowski Zrzeszenia “Wolność i Niezawisłość” 1945–1948. Geneza, struktury, działalność*, Cracow 2005, pp. 201–203, 280–290, 297–298, 306.

To illustrate the problem of the lack of reliability of some of the source data found in the Underground documentation, it is worth presenting an extract from one of the intelligence reports. The (central-level) WiN report of 1 July 1946, sent to London, reads as follows: “On 1 June, the ammunition depots in Kielce were attacked. The fight lasted about an hour. The attack was repelled. The attacking patrols reached the city centre. [...]”¹²⁸ If the above excerpt from the WiN intelligence network’s report was to be treated uncritically, one might think that the Underground structures near Kielce had a serious strike force at their disposal and were capable of carrying out an attack on the provincial capital. But this image of the Underground has little to do with reality.¹²⁹

Referring to various threads from the history of armed resistance in Kielce at that time, Tokarska-Bakir is trying hard to present the Underground in Kielce and its support structures, which still existed in mid-1946, as a significant opponent of Communist power. There are some examples of this: “[...] WiN’s ‘mailbox’ [dead-letter box] was supposedly placed at a distance of a few [house] numbers from the MO post on Sienkiewicza st., and Żbik-Kołaciński’s contact box right by the post itself. By the way, [that was] the same [post] where Walenty Błaszczyk would report the disappearance of Henio, and from where a militia patrol would be sent to the Jewish Committee on Planty.”¹³⁰ However, there is no clear information in the text that the security apparatus had long since liquidated the organisations (in 1945 and early 1946) that used these ‘boxes.’ They had been ‘burned’ [compromised] and were under surveillance.¹³¹ Continuing the theme of contacts between the MO and the Underground, at the beginning of the next paragraph she quotes an extract from Order No. 4 of *Konspiracyjne Wojsko Polskie* (the Underground Polish Army, KWP): “The Citizens’ Militia, although not devoid of guilt, shows a great

¹²⁸ ‘Sprawozdanie “Stoczni” z 1 VII 1946 r.’ in *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w dokumentach*, vol. 1, ed. J. Huchłowa et al., Wrocław 1997, pp. 640–641.

¹²⁹ See R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...’, pp. 33–36.

¹³⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 136.

¹³¹ In the first half of 1945, as a result of the arrests of several people who had participated in forming the new structures of the post-AK Underground (at the district level), many dead-letter boxes and contact points in the centre of Kielce (on Leśna, Mała, Prosta, Sienkiewicza and Żelazna streets) were compromised. It is clear that this area had been under surveillance and operative control of the security apparatus (See R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Nieznane źródła, nieznane fakty, nieznani ludzie. Świadczenie czasu wojny i Zagłady’, *Tygodnik eM* [Supplement: ‘Dodatek historyczny IPN’, no. 2], 17 June 2018, p. 3).

deal of loyalty to truly Polish elements, and sometimes secretly rebels against the methods of red terror.” Then she refers to the events in Kielce, stating: “An example of ‘loyalty to truly Polish elements’ was given by the Kielce MO in December 1945, when the NSZ group [...] was arrested [...]. Just before Christmas the whole NSZ group escaped from custody [...]”¹³² In another part of the book we come across the following description: “Order No. 4 of the command of the General Staff of *Konspiracyjne Wojsko Polskie*, a large unit operating in the Kielce region under the command of the aforementioned Warszyc.”¹³³ Such deliberations around the activity of the KWP, an organisation of the Independence Underground directed by Captain Stanisław Sojczyński a.k.a. ‘Warszyc’ until the end of June 1946, were artificially ‘pasted’ into the image of the Underground operating in the Kielce region. Considering the findings of the literature in the field, it is hard not to notice that this Underground organisation (which was mainly well-developed in the Łódź voivodship) had limited influence in the area between the Vistula and the Pilica, and never had a “large unit” operating in the Kielce voivodship (except for the Częstochowa district) under the “command of Warszyc.”¹³⁴ It is worth adding that the KWP’s Order No. 4 is dated 16 January 1946¹³⁵, and quoting it in the context of the events in Kielce that occurred in December 1945 is not the best idea. It does not seem that the threads presented above (with a visibly instrumental treatment of the source material) document the ‘ideological proximity’ of the militiamen and the Underground on the eve of the pogrom.

The author’s reflections on the ‘train actions’ carried out by the Underground in the Kielce region in 1946 raise serious objections. The sentence, “We know about the reports of the ‘train action’ carried out by WiN units in the vicinity of Kielce and Radom, especially on the Dęblin-Radom route; as late as 5 July 1946, it also covered Pionki station,”¹³⁶ is a mixture of true and false data. No WiN units carried out train actions in 1946 near Kielce. However, in the Radom region, which was covered by the activities of the Armed Underground Union (*Związek Zbrojnej Konspiracji*,

¹³² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 136.

¹³³ *Ibidem*, p. 182.

¹³⁴ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*, pp. 284–285, 288, 386–387, 392–393, 400, 402–403, 409.

¹³⁵ T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007, p. 66.

¹³⁶ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 207.

ZZK; WiN Inspectorate under the command of Lieutenant Franciszek Jaskulski ‘Zagończyk’), there were several such actions on the Radom – Pionki – Dęblin route. The last one on 5 July 1946, or more precisely on the night of 4/5 July, just after midnight, ended with a clash between the ZZK unit and soldiers of the 98th NKVD regiment.¹³⁷ When discussing the activity of the ZZK armed units, we should mention another event in which soldiers of that formation participated, which Tokarska-Bakir describes in a manner contrary to the truth. In the book we read: “On 15 May 1946, in Zwoleń, as a result of the clash between partisans and Soviets, the losses amounted to 29 barns, 22 cowsheds, 17 houses, 24 pigs, nine sheep, 3 heifers; also during this shooting two juvenile boys were killed and five people were wounded.”¹³⁸ The ‘Battle of Zwoleń’, the event we are discussing, took place on 15 June 1946 (this date is included in footnote 928 on page 656 of the book; partisan units were also mentioned there), and several dozen Soviet soldiers were killed and wounded. However, a large part of the losses resulted not so much from the clash as from the Red Army deliberately burning the local civilians’ buildings.¹³⁹

The use of the text of the leaflet, which Tokarska-Bakir considered to have been produced by the authentic structures of the Independence Underground,¹⁴⁰ without the reservations that exist in the literature as to its authorship and the credibility of the leaflet’s contents,¹⁴¹ is unacceptable, and is due to her poor knowledge of the Underground’s operation in Kielce in 1946. Moreover, in an earlier publication, *Okrzyki pogromowe* (2012), Tokarska-Bakir quoted a fragment of this print as “a leaflet from the Underground group ‘Wolność i Niezawisłość’ published after the Kielce pogrom.”¹⁴² The description of the document as “a threat” targeted at the deputy voivode Henryk Urbanowicz shows similar signs of carelessness in drawing

¹³⁷ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, pp. 235–236.

¹³⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 172.

¹³⁹ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Komendant “Zagończyk”. Z dziejów zbrojnego podziemia antykomunistycznego*, Warsaw 2000, pp. 68–72.

¹⁴⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 236–237.

¹⁴¹ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, pp. 260–261, 274; *idem*, ‘Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 r. – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego)’ in *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, ed. J. Wijaczka, G. Miernik, Cracow 2005, pp. 268–269; R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...’, pp. 72–73.

¹⁴² J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe...*, p. 168.

upon unresearched sources allegedly originating from the authentic Underground structures. The final section should raise doubts: “We, the AK organisation, will blow up everything. [Signature:] General of the AK. [note in the bottom:] Jewish lackeys, Jewish security.”¹⁴³ Another issue is that such false testimonies can be valuable sources in the context of researching the reasons why such documents were produced.

Continuing the problem of alleged propaganda activities by Underground organisations with anti-Semitic overtones, Tokarska-Bakir drew attention to “racist caricatures [...] from the magazine *Iskra*, published by the post-WiN organisation *Młoda Polska*, from the autumn of 1946.” Next, she quotes the texts appended to these caricatures,¹⁴⁴ referring to my article in the first part of her reasoning.¹⁴⁵ Considering the texts from the cartoons, however, she refers to another publication.¹⁴⁶ The problem is that the references to *Młoda Polska* concern two different Underground organisations: the first one under this name functioned in Radom from autumn 1946 to August 1947, and the second – responsible for the caricatures – operated in the Łódź voivodeship in 1950.¹⁴⁷ They cannot be connected in any way.

A similar problem, due to the author’s frequent use of longer quotations that play an important role in ‘building the atmosphere’ of the narrative, occurs when drawing upon accounts and memories of the events of 4 July 1946. Tokarska-Bakir does not acquaint the readers with the various evaluations of how useful such sources are in academic research. Oral history,¹⁴⁸ understood as the transmission of information by recording personal experiences and opinions in various ways, is an important form of studying the past. The conviction that memory recorded in the form of memoirs, accounts or various types of recordings can be as valuable

¹⁴³ Eadem, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 377; See A. Rubin, *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust*, vol. 6: *The Kielce Pogrom. Spontaneity, Provocation or Part of a Country-Wide Scheme?*, Tel Aviv 2004, p. 314.

¹⁴⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 130.

¹⁴⁵ R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Zrzeszenie “Wolność i Niezawisłość” na Kielecczyźnie 1945–1948’, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 2003, no. 19–20, p. 179; See J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 631, footnote 621. The author gives an incorrect page number in my article.

¹⁴⁶ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*, p. 415.

¹⁴⁷ *Ibidem*, pp. 412, 415.

¹⁴⁸ M. Kurkowska, ‘Archiwa pamięci – oral history’, *Historyka* 1998, vol. 28, pp. 67–76.

a source of cognition¹⁴⁹ as archival materials has led to methodological and source-based reflection on how to use such sources in academic research. A number of reservations and comments have been expressed to this end.¹⁵⁰ The fundamental question was also whether *oral history* can be used to explore the past itself, and not the memory of participants and witnesses of past events. Human memory is selective and fragmented, and often also unreliable (the authors of these accounts have various possibilities of remembering the events, and some events and people are forgotten in the course of the natural process of oblivion). Such accounts also contain elements of interpretation (as a result of opinions, later experiences, or emotions evoked when the events are recalled).¹⁵¹

The comments and reservations made by historians about the reliability of 'individual memory' are motivated by research practice. The perceptible subjectivity of statements and the distortion of facts often result from reasons other than the passage of time. Judging events from the present perspective often distorts the message. The need to separate what has actually been remembered from the knowledge acquired later, such as the overlapping of memories with information taken from available studies, may sometimes be problematic for the authors of the accounts. Being part of a group of people with similar experiences, circulating 'environmental' or 'ambient' stories, can lead to the creation and recording in the memory of messages heard, the acceptance of a certain version of the causes, and the course of specific events.¹⁵²

¹⁴⁹ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, p. 281.

¹⁵⁰ A. Paczkowski, 'O osobliwościach badań nad historią najnowszą' in *Historyk wobec źródeł...*, p. 165: "Despite its name, 'oral history' is as often – or perhaps even more often – a research procedure in sociology, especially in anthropology or social psychology, and not in history as a science aiming to know and understand the past." See also pp. 168–169; K. Pomian, *Historia...*, pp. 145–148; J. Serczyk, 'Kilka niezobowiązujących spostrzeżeń o metodologii historii najnowszej', *Przegląd Humanistyczny* 1995, no. 5, p. 15: "One can [...] say in particular that, of all the possible sources that a historian of recent history has to deal with, organised accounts are among those with the lowest degree of credibility (although they are at the same time authentic in most cases). Their informative value is roughly the same as the analogous value of speeches of prosecution and defence statements in court proceedings."

¹⁵¹ M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, pp. 13–16, 69–74, 99–101, 103, 107, 129, 142.

¹⁵² K. Polasik-Wrzosek, 'Pośredniość i bezpośredniość poznania jako dylemat poznania historycznego w świetle refleksji antropologicznej' in *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko, proces, perspektywy*, ed. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2009, pp. 209–221.

The following passages from the accounts and memoirs from the first volume of *Pod kłatwą* may serve as an appropriate exemplification of the above considerations: “I couldn’t see these people,” recalls Herman, “but I heard them gritting their teeth and saying that the Jews had to be finished off without any exceptions, to finish what Hitler started”¹⁵³; “I went out onto Sienkiewicz [Street] and asked what it was about. People said: ‘We have to beat the Jews, they murder our children, they killed one or two.’ After an hour, they were talking about ten. In this crowd people were walking with poles, with chains, with canes, with stones in hands, the peasants and merchants were running, I saw some scouts with canes. But I didn’t see any authorities, either state or municipal. I went on with this crowd, I felt safe, because in Kielce they did not know me as a Jew. [...] I entered this crowd and went with it onto Planty, where several of my friends lived. It was about 10 a.m. [...] There were shopkeepers, housewives, firefighters, labourers, even priests in cassocks, the Militia were hanging around with a smile on their faces, as if encouraging this crowd. There were also *protégés* of the scout movement in their scout uniforms, with canes in their hands, in Polish it’s called *ciupaga*”¹⁵⁴; “I was coming back, and on the way I saw that the whole town had come to this place, under this house. I saw that the entire town was already standing, the works had stopped, people were walking, young, old, children, all with poles pulled out of fences, with batons, with iron bars pulled out of the ground, all flew in this direction. The entire town went to beat the Jews”¹⁵⁵; “There were plenty of people. They closed the factories and everyone went to murder Jews. [...] I can’t imagine the Russians were guilty. The Russians freed me from the concentration camp”¹⁵⁶; “We came to Kielce, and there the entire streets were flooded with blood. I couldn’t imagine it could happen at all. I was completely stunned by that view. From where did so much blood come? Whose blood is that? I couldn’t understand yet that it was just Jewish blood. They told me: ‘Lady, the crowds, all the factories have left.’ Well, it’s hard to imagine. Well, the whole nation beat them, the workers, not the workers, whoever could, beat them. Whoever could. Everybody, everybody. And mostly over the head. [...]

¹⁵³ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, vol. 1, p. 23.

¹⁵⁴ *Ibidem*, pp. 24–25.

¹⁵⁵ *Ibidem*, p. 27.

¹⁵⁶ *Ibidem*, pp. 55–56.

At the funeral, there the whole of Kielce were present, together with those workers who took part in the pogrom. The same, all the factories”¹⁵⁷; “A great crowd gathered on Planty square, and so my day began then. [...] Then I remember that some Militia units came to this square and ordered them to leave, but the people did not want to. They were shooting, I remember, in the air, but the crowd didn’t disperse. It took an hour or more. I remember that some military – Polish or from the AK, I don’t know – went into that kibbutz, up the stairs, then into the kibbutz, and they started shooting.”¹⁵⁸ The exaggeration of the number of people taking part in the pogrom, which can be understood in the accounts of people who felt themselves to be in danger of death (psychological aspects), is unacceptable in scholarly research. Such exaggeration is unfounded, and leads to misconceptions about the events of 4 July 1946. The concentration of subjective and traumatic descriptions of the experiences of particular people may result in too much arbitrariness in the interpretation of facts.

In order to avoid overestimating the value of a given account for academic research, it is necessary first of all to assess the state of the author’s information, their source information,¹⁵⁹ their role in the events described (the problem of personal involvement), and their personality and their submission to the influence of other people, groups or environments¹⁶⁰ (both at the time of the events and during the submission of the account).¹⁶¹ Each account has different ‘layers of

¹⁵⁷ *Ibidem*, pp. 70–71.

¹⁵⁸ *Ibidem*, p. 41.

¹⁵⁹ See R. Polczyk, *Mechanizmy efektu dezinformacji w kontekście zeznań świadka naocznego*, Cracow 2007: “The effect of disinformation is a phenomenon consisting of a situation when to the reports from memory of an event information is included which the person reporting did not acquire as a result of becoming acquainted with the event, but which was obtained from sources other than the event itself” (p. 17); also, “parallel trace theory” (p. 90–92), “fuzzy trace theory” (p. 96–99).

¹⁶⁰ M. Saryusz-Wolska, ‘Posłowie. Teorie pamięci Aleidy Assmann’ in A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, ed. M. Saryusz-Wolska, Warsaw 2013, p. 316.

¹⁶¹ M. Kurkowska-Budzan, ‘Ile cukru w cukrze, czyli ile historii w historii mówionej’ in *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 r.*, ed. M. Kruszyński, S. Łukasiewicz, M. Mazur, S. Poleszak, P. Witek, Lublin 2016, pp. 123–124: “The interlocutors sharing their memories and also their opinions do not report directly on events, do not reproduce them, but express through them: what they now think that they know; what they now think that they knew then; what they now think that they experienced then. [...] A man who talks about his experience is by no means an ‘informer’ or ‘witness to history’ – he is its main character and narrator” (all pp. 117–125). See also P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, trans. J. Margański, Cracow 2012, pp. 73–75, 216–219, 229, 450–451, 586–595, 658–660.

information, and so the researcher's work does not end with the use of directly spoken information, but requires the interpretation of what has not been spoken about and remains hidden.¹⁶²

The passages of the accounts quoted above (the quotations are much longer in the book) create a picture of a pogrom that has little in common with an attempt to describe events objectively. The narrative thus constructed more resembles the poetics of historical reportage or subjective social reportage, rather than the neutral language of an academic study. Instead of the distanced text of a scholar, we are dealing with an emotionally saturated documentary and historical story, where the aesthetic qualities of the narrative and its dramatisation play significant roles. The moving statements of the victims undoubtedly have an impact on the readers and their evaluation of selected characters and events.¹⁶³ Is this not, then, part of a kind of game of associations with an unprepared recipient? The lack of commentary on the passages quoted by the author places the odium for the crime of 4 July 1946 on the society of Kielce as a whole, and moralising displaces reliable analysis. The adoption of such a narrative strategy also creates hypothetical entities and relationships, swings between facts and 'literary hypotheses', and promotes the creation of events whose image can be easily manipulated or distorted. This can be avoided by passing from superficial semantics to the 'deeper meaning' of individual extracts from the accounts, because Tokarska-Bakir knows perfectly well that the author of the source conveys "to a historian the information about the past, as he understood this past and wanted to convey it." Thus, a historian obtains

¹⁶² On the use of accounts in historical research See K. Kersten, 'Relacje jako typ źródła historycznego', *Kultura i Społeczeństwo* 1970, vol. 14, no. 3, p. 129–137; J. Eisler, 'Refleksje nad wykorzystaniem relacji jako źródła w badaniu historii PRL (rozmowy z dysydentami i prominentami)', *Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały* 2004, vol. 6: *Warsztat badawczy*, pp. 49–64; I. Lewandowska, 'Wywiad jako technika zdobywania informacji źródłowych w badaniu historii najnowszej', *Echa Przeszłości* 2004, vol. 5, pp. 279–299; See also K. Kosiński, 'Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne', *Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały* 2004, vol. 6: *Warsztat badawczy*, p. 138; 'Wybrane problemy metodologii i metodyki badań nad najnowszą historią Polski. Dyskusja', *Pamięć i Sprawiedliwość* 2012, no. 2, pp. 17–19; A. Stolarz, *Historia mówiona w warsztacie historyka mentalności*, *ibidem*, pp. 103–114; 'Dyskusja wokół tekstu', *Kwartalnik Historyczny* 2010, no. 2, pp. 77, 79–80. The discussion of the text by Zdzisław Zblewski: 'Kilka uwag o wykorzystaniu zbiorów archiwalnych IPN w badaniach nad najnowszymi dziejami Polski' (*Kwartalnik Historyczny* 2010, no. 2, pp. 61–74).

¹⁶³ *Reportaż bez granic? Teksty, warsztat reportera, zjawiska medialne*, ed. I. Borkowski, Wrocław 2010, pp. 18, 48–49.

“the information burdened with the informant’s interpretation of the information, dependent on the knowledge and value system represented by the informant.”¹⁶⁴ It is difficult to know how to distinguish what is important for the construction of the image of events from the memory¹⁶⁵ of Jews and Poles, and from the sensitivity that has grown up around these events. It seems that only a neutral analysis of the source messages will allow the truth to be separated from appearances, rumours from reliable information, and mystification from unconscious disinformation.

However, a reader who is impressed by the account of a huge crowd equipped with various “tools of crime”,¹⁶⁶ should be able to directly juxtapose such an image with other sources. These may include the ‘Protocol of Inspection’ of the crime scene of 6 July 1946. Lieutenant Andrzej Wilkoszyński, a deputy prosecutor from the Military District Prosecutor’s Office (*Wojskowa Prokuratura Rejonowa*, WPR) in Kielce, considered “the objects found [...] in house no. 7a on Planty Street” as “material evidence.” Items considered “factual evidence” in this document included: “1) a radiator element, 2) a piece of iron, 3) 6 paving stones, 4) 2 bricks, and 5) 6 pieces of wooden stacks.”¹⁶⁷ This serves as a substitute for a juxtaposition of sources showing the reader the problem of subjectivity of statements and the distortion of the image of events.

In the context of the ‘material evidence’ from the crime scene, namely the “shell fired from the PPSH”¹⁶⁸, attention should be paid to the wording Tokarska-Bakir uses in the footnote referring to it: “Militiaman Rogoziński testified at his own trial on 24 July 1950 that apart from the handgun, the so-called ‘six’, he had such a PPSH with him [...]”¹⁶⁹ Was militiaman Jan Rogoziński the only one in possession of “such a PPSH”? Did the author check (and was it possible to check) how many officers and soldiers in and around the building had machine guns of this type? If this is not possible, no particular person should be suggested as responsible for the use of the weapon.

¹⁶⁴ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, p. 44.

¹⁶⁵ A historian often finds himself in a situation of “rivalry between the desire for fidelity to memory and the search for truth in history” (P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie...*, p. 659).

¹⁶⁶ See J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwę...*, vol. 1, pp. 60–61.

¹⁶⁷ AIPN, 01453/4/1, ‘Protokół oględzin’ [Minutes of the Inspection], Kielce, 6 July 1946, p. 15; see also *ibidem*, p. 14, and AIPN, 01453/4/2, pp. 113, 353.

¹⁶⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwę...*, vol. 1, p. 61.

¹⁶⁹ *Ibidem*, p. 603, footnote 167.

Coming back to the issue of the crowd participating in the pogrom, it would be worth, in the context of the fragments of the accounts quoted above, signalling the issue – not very precisely speaking – of the ‘density’ of the attacking crowd. The inspiration for such deliberations was the incident when Sylwester and Zofia (*née* Zylbersztajn) Klimczak (“in UB uniforms”) took five Jews out of the building and rescued them. After leaving the building, the Jews were supposed to have been driven away with their defenders.¹⁷⁰ Referring to the accounts and other sources that describe a huge crowd surrounding the HQ of the Jewish Committee, it is hard not to ask the question: how was it possible that two people (including a WUBP [Voivodship Department of Security] officer in Kielce) managed to save five people and drive away by car from the building? What does this event prove? Why were there no more similar cases of the besieged being rescued? Was the crowd on this side of the building less aggressive? If so, what was the reason?

Continuing the thread of the cognitive value of the account, we should take a closer look at those sections which offer interesting insights into the unusual behaviour and situations that took place during the pogrom with the participation of representatives of Soviet formations: “Our neighbours from across [the street] were Russians. Russian officers. That’s why all the Poles around us didn’t have the courage to enter. They were just screaming that we have to get these Jews and take revenge on them. I had an aunt on Planty Street who turned to one good Russian officer from there to save her. But he told her she has no right to leave today, she has to stay at home. There was always a guard downstairs in front of the Russians’ house. On that day, the gate was firmly closed, no guard was visible”¹⁷¹; “Szmulek, who survived the August pogrom in Cracow, does not want to wait for the development of events. [...] They decide to turn into the side streets. They are taking a roundabout route to Foch Street, to the Soviet Army Command. But the heavy iron gate, which is usually open wide and guarded by at least one guard, is now firmly closed. Even the guard is inside”¹⁷²; “I was saved by wearing a Russian army greatcoat. I walked like this because I had no other clothes and it saved my life. [...] At 5 p.m., I think maybe it was 5–6 p.m., the Russian army arrived.

¹⁷⁰ *Ibidem*, p. 53.

¹⁷¹ *Ibidem*, p. 25.

¹⁷² *Ibidem*, p. 26.

They started saying through the loudspeakers that we, the Russian army, could leave. [...] We were a little afraid, because before that the Polish Army came and they slaughtered us all. Most died because of how the Polish Army behaved. [...] There was one major there [...]. I asked, why didn't you come earlier? He said he called Warsaw, whether to come or end it all. That's what they told him: 'No, don't get involved, don't show yourselves in the street.' No Russian soldier was allowed to go out, so it could not be said that the Russians did it.¹⁷³ These situations, very different from regular everyday occurrences, could only be interpreted after a meticulous analysis of the functioning of the Soviet repression forces stationed in Kielce and its immediate vicinity in 1945–1946, and their behaviour in contact with the local population.¹⁷⁴

The accounts of direct witnesses are important in order to obtain a multifaceted description of the events that took place in and around the building at 7/9 Planty Street. Among those Tokarska-Bakir quotes, two deserve special attention:

"Suddenly we see that the militiamen and officers of the Polish Army are entering the building. The militiamen, it seems, were downstairs, and upstairs there were only soldiers. When they came inside, they started to take our guns away, they ordered us to give the guns back. And when we gave up our guns, at that moment the shooting began, they started shooting at us. I don't know where those shots came from, whether downstairs or upstairs, I don't remember, I can't say now where the first shot came from. All I remember is that the soldiers disarmed us and started shooting at us right after the disarming. They started disarming from the second floor, then they went down. Those in military uniforms – only they had guns, ours were taken away from us. They started shooting and started screaming for us to go downstairs, those soldiers who came in, they were screaming to us to go downstairs. At 11.00, 11.30, something like that, they started pushing us out of the house. The guns were taken away from us, I don't know – at 10.00, 10.15. And as soon as they took the guns, the shooting started. We were terrified. [...] Because at the same time the soldiers started pushing us to the staircase and pushing us down to the exit. We resisted, we didn't want to move, they started pushing us with rifle butts. And they pushed

¹⁷³ *Ibidem*, pp. 43–44.

¹⁷⁴ See also *ibidem*, pp. 32, 310, 319–320, 330, 336, 711.

us out onto the square. And when we got there, on one side and on the other side of the exit, a crowd lined up and started beating us with stones, and they started beating us with clubs, sticks. The civilians stood in two lines with stones, with irons. Everyone was holding something in their hands, either iron, or bricks, or stones, or some stick. [...] Who pushed us out? There were only military men in the building. Military, I don't know where they were from, whether from the KBW or from elsewhere, but they were not militiamen. The militiamen were just downstairs, at the door, in front of the crowd. The militiamen were pushing us into the yard. There were no civilian people in the building. The civilians were standing right behind the door, and as soon as they opened the door and pushed us out, there was already a double line."¹⁷⁵

"I witnessed how they shot Kahane. They came in and shot him instantly. He was the head of the Jewish Committee. He called the authorities to report the danger, that they wanted to kill us, that they were doing a pogrom. They said they had already sent the army. [...] The pogrom started and Kahane kept calling the Militia to send help. The more they sent, the worse it got, the more they murdered. They sent the Militia – they couldn't help. They sent the army, so they went in and started to take watches and shoot. You can say that the army did this entire pogrom. And they broke into that door, and they immediately shot him, Kahane. I know that. They shot him and then one of these two – maybe there were three of them, I don't know exactly – one came to the window and shouted to the crowd standing in the yard: 'We've killed that president,' or how did he say it? – 'You can murder.' That's what he said through the window. People, a lot of people heard it, and the proper pogrom started."¹⁷⁶

The description and explanation of the role played by particular officers and groups of soldiers in the Kielce pogrom are among the key problems still awaiting an in-depth analysis.

A careful reading of the accounts published in Volume 2 of *Pod klątwą* (and used in the narrative of Volume 1) would make very clear the problem of the credibility of specific sources and the statements they quote. This is true regarding an account by Bruno Piątek, an employee of the Ludwików Steelworks, submitted to the Jewish

¹⁷⁵ *Ibidem*, pp. 29–31.

¹⁷⁶ *Ibidem*, p. 43.

Historical Institute in 1984 and published several years later.¹⁷⁷ Here are some of the passages of the account that are important for the assessment of its credibility:

“I lived in Kielce at that time [...] and worked at Ludwików Steelworks. I rode [...] by motorcycle to the Kielce-Herbskie railway station, waiting for the announced express train from Wrocław. I was accompanied by my wife’s brother Franciszek Mróz and an engineer from the Ludwików Steelworks, Mr. Elżanowski. There were a lot of men on the platforms besides us. But I didn’t pay attention to them at first. As soon as the train entered the station, people started to be pushed out of the wagons, those opposing were pulled out by the men on the platform. [...] Right after people were pulled out, they started killing them. [...] During these events at the station, one could not expect help from anywhere. During the murder, I saw individuals in the uniforms of Polish military formations, who [...] were smashing the heads of the Jews on the ground with blocks. [...] I also heard single shots. I counted seven [corpses] at the station. [...] After some time I took my motorcycle and rode again to the Kielce-Herbskie railway station [...]. The station area was deserted. But in front of the station barrack I saw [...] another man’s corpse lying on the ground. It was probably a Jew who had initially managed to hide in the railway offices, but who was nevertheless [...] killed on leaving. [...] I gave a detailed description of my observations during the pogrom in writing to the Department of Security in Kielce. [...] I have never been summoned to any interrogations or confrontations. I have now written down again the description of the events to leave some trace of these nightmarish scenes. I am describing it for a reason, because no one else can do it, because all those present at the Kielce-Herbskie railway station at that time were actively involved in chasing the Jews as they were running chaotically away, or were blocking their way [...] being in danger, apart from the discussion with the surrounding crowd, constantly [checking] the area, looking for the railway guard or some other relief. But I didn’t see anybody, and no help came.”¹⁷⁸

Tokarska-Bakir described the events at the Kielce-Herbskie station¹⁷⁹ on the basis of the account by Bruno Piątek and the testimony of Czesław Nowak, then

¹⁷⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 2, pp. 654, 657.

¹⁷⁸ *Ibidem*, pp. 654–657.

¹⁷⁹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 231–232, 304.

14 years old.¹⁸⁰ It is very negligent that Tokarska-Bakir did not carry out a critical analysis of these sources before describing the reconstructed incidents at the station.¹⁸¹ The record in the minutes of Czesław Nowak's interrogations on 9 and 27 July 1946, mentioning a man who murdered two Jews and describing "two officers of the Soviet Army" forbidding people to leave the train,¹⁸² signalled the possibility of a different course of events than that described in Piątek's account. This problem was further exacerbated by the report contained in the interrogation of the witness Jan Kurczyński (an employee at the railway station in Kielce-Herbskie in July 1946) from 1996:

"I remember that on 4 July 1946, after the arrival of a passenger train from Częstochowa station at Kielce-Herbskie station around noon, I noticed unknown perpetrators – whether there were uniformed people among them, I don't know – chasing the passengers out of the carriages of that train, and shots were heard. Who fired, I don't know. There were a lot of people at the station. I watched the incident from the office window. I saw armed individuals among civilians. These individuals were shooting at people running away from the train. [...] a young man of Jewish origin came to the office, where, besides me, Mieczysław Winiarski and two railway guards were on duty [...] and asked us to save him. [...] through the window I also saw a group of people approaching the office. [...] A group of these people wanted to break down the office door. The railway security guards present in the office started screaming at them to leave the door that we were holding closed, because they would use weapons. Then the people pushing gradually started to leave. [...] I don't know what uniforms the soldiers who came to the office were wearing. Around 5 or 6 p.m. that day, a truck with a tarpaulin came to the Kielce-Herbskie station and I saw through the office window four or six dead men were being loaded onto the trunk of this truck. [...] I suppose they died during the shooting. I wasn't leaving the office. [...] The next day, when I arrived on night duty, I found out that Mieczysław Winiarski, a traffic orderly, had been arrested. [...] I know that Mieczysław Winiarski was

¹⁸⁰ *Eadem, Pod kłątą...*, vol. 2, pp. 652–653.

¹⁸¹ In writing about the methods she used in her research (e.g. triangulation), the author draws attention to the principle of *testis unus, testis nullus* (one witness, no witness). See J. Tokarska-Bakir, *Pod kłątą...*, vol. 1, p. 671, footnote 1114.

¹⁸² *Ibidem*.

detained for a very short time, because on the day after he was absent I was on duty with him. Mieczysław Winiarski told me that an individual who had been hiding in our office on 4 July 1946 came to the lock-up and declared that he [Winiarski] should be released because we had saved his life. [...] Moreover, he added that the shunters who were on duty at the Kielce-Herbskie station on 4 July 1946 told me that the Soviet army soldiers were shooting from the freight trains they were escorting at those fleeing the station.”¹⁸³

The rescued Jew was Józef Zilberman, who was interrogated on 8 July 1946 by Jan Grzęda, a WUBP officer, and testified as follows:

“On July 4, 1946, on the train from Wrocław, at Herby-Kielce station, the boys who were selling lemonade entered the wagon and started screaming that there were Jews here. There were four of us in that carriage; three of us jumped on the tracks and behind them a whole crowd of people who immediately started beating them, and I jumped on the platform and slowly went to the station and entered the office of the traffic manager. This manager asked me if I was Jewish, I admitted it, so he started to call Security right away, so that they would come, because three Jews had been killed and one was alive. He called Security several times. There was another one with a rifle, who also called Security, because there were a lot of people screaming around the building: ‘Why are you keeping him there? he has to be killed.’ After about two hours the Security arrived and took me and these three corpses away.”¹⁸⁴

Among the people who saved Zilberman from death was Mieczysław Winiarski, whose testimony, also dated 8 July 1946, is very interesting and brings much detailed and surprising information:

“On 4 July 1946, while on duty at the Herby-Kielce station as an internal traffic officer, I received passenger train No. 713 going from Wrocław to Lublin at 2.20 p.m. The supervising officer, Jerzy Skorus, an inhabitant of Kielce, got on the train at the platform, and I was in the office. At one point I was receiving a call

¹⁸³ *Ibidem*, pp. 650–652.

¹⁸⁴ AIPN Ki, collection ‘Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych Kielce’ (Voivodship Office of Internal Affairs in Kielce, hereafter WUSW Kielce), 013/4744, Minutes of the Interrogation of the Witness Józef Zilberman, Kielce, 8 July 1946, pp. 27–28. ‘Józef Zilberman, son of Szlama, born on 25 December 1923 in Siedliszcze nad Wieprzem (Chełm district), tailor, married, resident of Piotrolesie, 13 Zamkowa Street, Rychbach district’.

from the control room or from Piaski and at that time a man came to my office and I noticed a guard behind him. This guard kept people from pushing into the office. I asked this man: are you Jewish? And he said: Yes, I am a Jew. And he was telling the people who had followed him that he was not guilty. I immediately sent a telegram to the traffic dispatcher that there were three Jews killed and there was one Jewish man alive in my office, and I asked him to notify Security to take him away because he was being threatened by a crowd; and at the same time I asked what to do with the dead. After some time, I called the telephone exchange of Kielce station, asking for [a connection with] Security and they put me through, I talked, I don't know with who, probably the barrage company¹⁸⁵. After a while, I called the barrage group because people were threatening me because I had kept the Jew. At that time I received the transport of the Soviet Army, so I went to the transport commander for help, so the transport commander came to my office and was there all the time until this Jew was taken by Security, and then they also took these corpses. After a short time, after a car from the Security had taken these Jews, the living one and the dead, a barrage company also came. This Jew was in my office for about two hours. [...] I don't know who killed those Jews because I was in the office, and of those who stood under the windows and wanted to kill the one who was in my office, I didn't know anyone, because they were just youngsters about 18–19 years old, and I'd been in Kielce only for a month because I had been transferred from Włoszczowa.¹⁸⁶

¹⁸⁵ See AIPN, 578/226, Operative Reports of the Internal Security Forces in Kielce (*Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, WBW). Opened on 1 May 1946, closed on 3 September 1946. Report from WBW Command of Kielce Voivodeship to the KBW Operative Branch in Warsaw on the activity of gangs in Kielce voivodeship and the WBW's operative activities for the period from 1 July 1946 to 31 July 1946, Kielce, 1 August 1946, p. 58: "III. The activities of the Barrage Commands. In the reporting period, four barrage groups were still working on the territory of the voivodship at the railway stations of Częstochowa, Kielce, Skarżysko-Kamienna and Radom, controlling trains running on the lines Częstochowa–Kielce, Kielce–Skarżysko-Kamienna, Skarżysko-Kamienna–Radom, Radom–Dęblin. Apart from checking the trains, they maintain orderliness and internal order in the stations where they are placed, detaining any suspicious or disruptive persons. The barrage groups are impeccable in their work and carry it out properly. They are still made up of the personnel of the 8th Independent Operative Battalion. During the period of 1–31 July [19]46, a total of 770 people were detained. On 7 July [19]46, the whole personal of the barrage group in Częstochowa was changed for the service's purposes."

¹⁸⁶ AIPN Ki, WUSW Kielce, 013/4744, Minutes of the Interrogation of the Suspect Mieczysław Winiarski, Kielce, 8 July 1946, pp. 23–25.

In the decision to dismiss the investigation concerning Mieczysław Winiarski, the WUBP investigative officer in Kielce, Bogdan Janusiewicz, wrote that “Mieczysław Winiarski was serving at the Herby-Kielce railway station as a traffic officer on duty on 4 July 1946, where three Jews were murdered, and the fourth survived because Mieczysław Winiarski hid him in his office. Despite the civilian population threatening him, he did not let anyone into the office, and notified the WUBP in Kielce.”¹⁸⁷

After analysing the course of the events of 4 July 1946 at the Kielce-Herby station, considering the abovementioned passages from the sources, some extremely important questions should be asked. How did a few people, despite the aggressive attitude of a crowd (of undefined number), manage to protect a Jew from death at this station? Why was it here that the threat of a railway guard using a gun, and later the presence of a Soviet soldier, proved to be an effective barrier against an aggressive crowd? Why was the attitude of the Soviet soldier at this station so special?

Did Tokarska-Bakir, when discussing the events at the Kielce-Herby station, succeed in implementing the idea contained in the subtitle of the book *Spółeczny portret pogromu kieleckiego* [A social portrait of the Kielce pogrom] by “using the methods available to historical anthropology – research and critical microanalysis, allowing the pogrom to be seen through the eyes of as many witnesses as possible”?¹⁸⁸ One may have fundamental doubts about this. It turns out that the content of the newly discovered documents not only makes it necessary to verify the adopted version of events, but also reveals ‘forgotten’ sourcing problems – the reliability of the author of the source. Perhaps this problem would not have appeared if Tokarska-Bakir had not underestimated (?) the archival records she herself included in Bruno Piątek’s biographical note.¹⁸⁹ It seems that the problem of the unclear

¹⁸⁷ *Ibidem*, Decision to Dismiss the Investigation, Kielce, 20 July 1946, p. 29.

¹⁸⁸ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, vol. 1, p. 23.

¹⁸⁹ *Ibidem*, p. 540: “in the general information registry of the ‘C’ Division of KWMO/WUSW in Kielce, AIPN Ki-032: pseudonym ‘Lud’; AIPN Ki-0024-1011.” See AIPN Ki, WUSW Kielce, 0024/1011, Case file title: “A microfilm of the case file of a secret informant pseudonym ‘Lud’ concerning Brunon Piątek, father’s name: Jan, born 6 January 1909.” There are several documents in this file: a personal questionnaire (no date); a request for approval to recruit a candidate for informant, prepared by Stefan Fortuna, WUBP officer in Kielce (no date); an agent-informant questionnaire (no author or date); curriculum vitae (signed by Brunon Piątek), Kielce, 28 October 1945. Obligation

relationships between the authors of the sources quoted (accounts, memories) and the Communist security apparatus is broader and requires more detailed analysis.¹⁹⁰

At this point it is worth noting one more issue. In a situation where the sources are of doubtful reliability, the use of paraphrase¹⁹¹ does not seem to be a good idea. Adopting such a narrative style in academic studies is a risky undertaking.¹⁹² Paraphrasing the source entries in *Pod klątwą*, in the absence of clear information about them in the text, could lead the reader (who will not necessarily compare the text with the sources in Volume 2) not to notice this difference at all. Such an attitude may be met with accusations of a disregard for facts and a wishful reshaping of reality.¹⁹³

In the presentation of Brunon Piątek's account (p. 231), mention is made of a 'considerable' number of men on 'platforms' at the Kielce-Herby station and the statement: "At first I did not pay attention to them."¹⁹⁴ Tokarska-Bakir has added a footnote (no. 1375) to this extract (p. 668) in which she mentioned the 'paraphrasing' of the account by Brunon Piątek, and also wrote (based on an article by Julia Pirotte, 'Kielce 1946 r', in *Polityka*, 22 June 1991, p. 10): "A young, unknown Jewish man told Julia Pirotte about the men waiting on the platform in Kielce the day after the pogrom: 'A group of men were waiting for us at the

statement (handwritten by Brunon Piątek), Kielce, 19 October [19]45; Report by Jan Krawczyk, a functionary of the Department of Security at K[ieleckie] Z[akłady] W[yrobów] M[etalowych] to the Head of Division IV of WUBP in Kielce concerning the exclusion of 'Lud' from the informants' network, Kielce, 20 February [19]50. There are no documents proving that Brunon Piątek really cooperated with the UB. In Jan Krawczyk's report (p. 5) we read, among other things: "exclude the informant 'Lud' from the informants' network because, after considering the reports and being in contact with him, he does not have any value, and I stated that he himself is engaged in long-term sabotage; I have decided to put him under surveillance, as a person of interest in the case file of S[uchedniowska] H[uta] L[udwików]." The document contains a confirmation note dated 21 February [19]50: "I support the request, and it should be stated that Lud is cooperating closely with Dir[ector] Sobol, who is under our surveillance, and they own a locksmith's workshop together [...]. As it turned out, he revealed our cooperation to Sobol and worked on the reports with him."

¹⁹⁰ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 229, 504 (biography of Zbigniew Chodak), 687 (footnotes: 1362, 1363).

¹⁹¹ *Ibidem*, p. 593, footnote 12.

¹⁹² P. Nowak, 'Parafrazowanie – narzędzie manipulacji i perswazji' in *Manipulacja w języku*, ed. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, p. 137. According to the author, "the manipulative or persuasive nature of a periphrastic statement is determined by the situational/contextual nature of the text built on the basis of earlier statements."

¹⁹³ A. Grzywa, *Potęga manipulacji*, Lublin 2012, p. 13.

¹⁹⁴ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 231.

station, mostly railwaymen. They held brake pads in their hands. They got to beating us. We lost consciousness.”¹⁹⁵ However, the problem is that in Julia Pirotte’s article, the above incident is actually described differently: “In Kielce we were with a young officer in the early morning [5 July 1946 – R.Ś.-K.]. The platforms and waiting rooms seemed deserted. Here and there, some railwaymen showed up. ‘What’s going on here?’ I asked one of them. ‘I don’t know anything. I didn’t see anything.’ I heard a similar answer many times that day. No one knew anything. From the station we went to the PPR Voivodeship Committee. The streets were grey, deserted. It was scary.” Julia Pirotte then quoted some statements about the events of 4 July 1946, including the one about the ‘young man’: “I came to Kielce with three young Jews. We wanted to learn to work on the farm. We wanted to go to Palestine and join the kibbutz there. A group of men, mostly railwaymen, were waiting for us at the station. They held brake pads in their hands. They started beating. I lost consciousness.’ [...] I found out later that for three more days the pogromists checked the trains passing through Kielce and killed every Jew they met.”¹⁹⁶ Comparing the passages as quoted, it is hard not to notice that Tokarska-Bakir has paraphrased Julia Pirotte’s text quite considerably. It should also be added that the last quoted sentence about the “pogromists... checking” trains “for three days” did not happen in reality.

The author’s statements concerning the behaviour of a group of firefighters from Kielce whom the Department of Security called to intervene on Planty Street also raise objections. In the book we find references to this in several places (vol. 1: pp. 32, 256, 596 [footnote 62]): “It was 10.30 a.m. when the fire brigade came; they wanted to disperse the crowd with water, but they said they cut their hoses [from the account of Jechiel Alpert – R.Ś.-K.]”¹⁹⁷ This sentence has been annotated with footnote 62 on page 596, where we read: “The hosepipes were not cut. They were not used due to ‘indecisiveness in the use of the fire nozzle’, see part 2: 1.25: Report of the Head of WUBP Division V, Stanisław Marczyko.”¹⁹⁸ A similar argument, but with an unambiguous commentary, was presented on p. 256: “The fire brigade’s

¹⁹⁵ *Ibidem*, p. 688, footnote 1375.

¹⁹⁶ J. Pirotte, ‘Kielce 1946 r.’, *Polityka*, 22 June 1991, no. 25 (1781), p. 10.

¹⁹⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 32.

¹⁹⁸ *Ibidem*, p. 596, footnote 62.

water cart broke down first, and when it arrived after the repair, it was not used either – due, as we read in the report, to ‘indecisiveness in the use of the fire nozzle’ [the author refers to footnote 1513 on p. 694 – R.Ś.-K.]. Like the militiamen and soldiers, the firefighters did not want to expose themselves to the crowd.¹⁹⁹

However, in archival research, a document was found which undermined this unambiguous assessment of the firefighters’ attitude, and which indicates the more complex development of the situation when the firefighters participated:

“In connection with the excesses that occurred in the area of the city of Kielce, I report that on that day I was absent on duty until 2 p.m. Based on the information received, I report the following: on 4 July at 10.30 a.m., the Municipal Professional Fire Brigade was summoned by the Security authorities by phone to appear with fire-fighting equipment in front of the building of the Voivodship Department of Security in Kielce on Foch Street. [...] After difficulties in starting the emergency car (the clutch broke), one section of emergency vehicles arrived at the indicated place, not knowing the purpose or need. The Department of Security sent an emergency car to Planty Street, where, as it turned out, there was an incident with the Jews. Here UB officers ordered the firemen to release water on the crowd of people to disperse the demonstrators. The angry crowd took a dangerous attitude towards the firefighters, threatening to destroy the fire-fighting equipment and lynch the crew. Some military men present supposedly ordered the firemen to leave, so the emergency car returned to the barracks. After some time, UB officers returned to the fire brigade barracks, demanding they go back to the place, for a known purpose. As the emergency car was [out of order], the firefighters used a horse cart, following the instruction. On the basis of further reports received, the result of the firefighters’ participation showed that: 1. The emergency equipment was on site until the end of the ongoing excesses, unfolding the hose line for several sections of the discharge hose, as ordered; 2. The agitated population prevented the use of the water, destroying the hoses; 3. The assembled people threw insults at the firefighters, threatening the helpless firemen with their slaughter; 4. After the firefighters were released from the above-mentioned action and returned to the barracks, the following arrests were made: the deputy commander (the commander

¹⁹⁹ *Ibidem*, p. 256. Footnote 1513 on page 694 reads: “See part 1: 26 and part 7: *Strażacy*.”

on leave), the shift commander and seven fire brigade members. [...] He mentions that the Security authorities also called upon the fire brigade of the *Spolem* factory to disperse the crowd.”²⁰⁰

Reading the above text brings some important questions. Did the guards come under the protection of the UB officers? Did the Department of Security officers protect the actions taken by the firemen? Did they recognise the attackers from the crowd and the ‘military’ who ordered the firefighters to leave the scene? What actions were taken by the firefighters from *Spolem*, and were they also arrested? How far away were the firefighters with their equipment from the building inhabited by the Jews? (This also raises the question of how to get to the building, that is, the problem of how ‘dense’ the aggressive crowd was.) It should be noted that the quoted text is another testimony to the inadequate behaviour of the military towards the persons whose actions were aimed at stopping the events from escalating.

Returning to the question of the credibility of the documentation produced by the ‘institutions of Communist power’ (the Militia, the Departments of Security, the prosecutor’s offices, the courts), Tokarska-Bakir decided that they deserved to be trusted because of their ‘secrecy’, and made the assumption that the highest circles of power need to know the true picture of the situation (“in the long run, no power blinds itself”).²⁰¹ The above sentences have been annotated with footnotes: “The lower levels of administration usually beautify the reality they report to their superiors, but the highest level would not retain power if they did not have the correct orientation of the real state of affairs [...]. ‘Falsifications’ within the secret sources that dominate the contemporary discussion about vetting

²⁰⁰ State Archive in Kielce (*Archiwum Państwowe w Kielcach*), collection UWK II, ‘Letter of the Voivodship Fire Inspector, Fire Brigade Lt. Col. Józef Plebanek to the Kielce Voivode, Kielce’, 8 July 1946, p. 35; see also K. Janicki, T. Nowak, *Kielecka straż pożarna w latach 1939–2013*, Kielce 2013, p. 44: “After the action, the firefighters were detained by Department of Security functionaries in custody for a few days. They left thanks to the intervention of fire brigade Major Stanisław Drożdżeński. Fire brigade Senior Sergeant emeritus Tymoteusz Stando commented on this fact as follows: ‘I was hired into the Kielce Professional Fire Brigade a week after the outrageous pogrom. I learned about the actions of the firefighting crew, called by the Department of Security to disperse the crowd, directly from the mouths of the firefighters used in the intervention. However, I have to say that they spoke about it in a very sparing manner, and they did not want to comment upon their stay in UB custody at all. Most likely, the UB officers have forbidden it. The only thing my colleagues said was that they were suspected of deliberately refusing to perform the task entrusted to them, and they were saved by the commandant of the Municipal Professional Fire Brigade, who had great respect in Kielce.’”

²⁰¹ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 13.

are an exception that does not violate this rule.”²⁰² Considering the problem of ‘falsifications’ (‘false’ as in ‘untrue’) in the context of vetting is insufficient, and may be a symptom of relaxation of the rigours of the scholarly mindset. In the current state of research,²⁰³ a few sentences are definitely not enough and will not replace a critical theoretical, methodological or source-based reflection on how to use this type of source. Moreover, we are dealing here with the specificity of sources described as indirect and targeted (the problem of ‘narrative structure consisting of informational, rhetorical and ideological-theoretical layers’), and which thus require meticulous internal criticism.²⁰⁴ We must not forget that we interpret the text, and formulate hypotheses concerning its meanings and markings, based on our knowledge of the object, author and language. It is also difficult not to agree with Jerzy Topolski’s idea that “falsification [...] is an activity with a specific load of ‘awareness.’”²⁰⁵

We may gain the impression that this affirmative attitude towards the police source material, resulting to some extent from the lack of critical reflection on one’s own research practice, is an element of the research and narrative strategy adopted by the author. This is clearly visible when reading the section of the book concerning Bishop Czesław Kaczmarek:

“Before the pogrom, Bishop Kaczmarek claimed that the reason for the [public’s] aversion to Jews was their participation in the Communist government. After the pogrom, if one assumes the UB reports as trustworthy (and what follows from the report of the bishop’s curia), he presented it as a deed of ‘Judaeo-Communism’. Nor did he acquit himself of ‘racial’ labels during his imprisonment. [...] It is only under the pressure of the investigation, perhaps in anticipation of an amnesty for the tenth anniversary of the People’s Republic of Poland, that the bishop has formulated a moderate self-criticism: ‘The atmosphere of political anti-Semitism in Kielce, evoked and maintained by me and the priests subordinate to me, was conducive to the outbreak of the anti-Semitic incidents that took place during my stay in Polanica

²⁰² *Ibidem*, p. 592, footnote 3.

²⁰³ See footnote 66 and statements by Henryk Dominiczak and Andrzej Grajewski in ‘Ankieta historyczna’, *Pamięć i Sprawiedliwość* 2003, no. 1, pp. 30, 36.

²⁰⁴ K. Brzechczyn, ‘Problem wiarygodności teczek...’, pp. 61–63, 75; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, pp. 340–341.

²⁰⁵ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii...*, p. 47.

Zdrój in the summer of 1946.’ In this statement, one can see a confession forced on a man broken by months of investigation. Certainly, prison in the Stalinist period was a difficult experience,²⁰⁶ but one can get the impression that it mainly broke the subordinates of the bishop, Rev. Widlak and Rev. Danielewicz. Czesław Kaczmarek was generally treated well; thanks to Julia Brystigerowa’s efforts in the prison on Rakowiecka Street, a chapel was even organised for him, he was given a separate diet and his daily walk was extended. Also, reading the interrogation minutes suggests a less heroic view of the priest’s self-criticism – a vision of compromise, in which, at the price of public repentance, the Ministry of Public Security did not accuse him of a pogrom; and they also dropped the charges of hiding weapons and radio transmitters, for which he could have been punished incomparably more severely.”²⁰⁷

These far-reaching considerations are based on accounts by Jechiel Alpert; a report from an informant of the Department of Security; Bishop Kaczmarek’s secret prison messages intercepted by the Department of Security; accounts quoted by Rev. Jan Śledzianowski; the testimony of Adam Humer on 2 December 1993; and the ‘self-criticism’ filed by Julia Brystigierowa and Józef Różański concerning the ‘errors of investigative work’ allegedly committed during the investigation of Bishop Kaczmarek (“abandonment of the final clarification of the case of weapons, radio transmitters and documents”).²⁰⁸ The reference to Adam Humer is extremely shocking here. It seems that the author’s errors of interpretation are also due to the failure to see the different credibility of documents (i.e. the credibility of the documents’ authors) produced in the different apparatus of repression structures at different times. The rhetorical question could be asked: was Tokarska-Bakir careful enough when using ‘classified’ documents?

Joanna Tokarska-Bakir did not refer to the report published in 2013, which is probably due to her lack of acquaintance with the state of research concerning the course of the investigation conducted against Bishop Kaczmarek, among others. In this study we read:

²⁰⁶ Apparently Tokarska-Bakir does not know the publication: T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warsaw 2013.

²⁰⁷ J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, pp. 124–125.

²⁰⁸ *Ibidem*, p. 627, footnotes 570–580.

“The arrested bishop, as well as the other persons, was subjected to unauthorised investigative methods which were supposed to lead to the confession of wrongdoings not committed: hunger, mental terror, pharmaceutical means and provocative confrontation between co-defendants. The use of pharmaceuticals on Bishop Kaczmarek at the end of April 1953 was confirmed by internal data analysis. At that time the bishop was given ‘medicines’, which caused unusual sleepiness and dullness. [...] The constant, long hours of interrogation were equally burdensome. As has been established, in the course of the investigation proceedings prior to the main trial, Bishop Kaczmarek was interrogated 223 times in total. [...] The analysis of the investigation minutes allows us to form the thesis that the activities of the prison cell informants were an important factor in the investigation of the ‘Kielce case’. [...] The actions of the prison cell agent and the investigative methods led Bishop Kaczmarek to a complete mental breakdown in spring 1953.”²⁰⁹

Bożena Szaynok, in her review paper *Utrwalanie uproszczeń*,²¹⁰ focused on the analysis of the problem of the relationships between the Church and the Jews (appearing in *Pod klątwą*), recognising that the ‘research trails’ undertaken in the publication, however ‘significant and interesting’ (e.g. “checking the presence of the beliefs about Jews abducting Polish children and about ritual murder in the post-war Church”²¹¹), but in the study there are “many simplifications, images that are untrue or supported by selective sources.” The reviewer also did not find sufficient justification for the thesis about “the involvement of the Church in pogroms.” On the basis of several examples, she justified her opinion that “part of the description of the Church raises [...] objections.” An important problem, as the reviewer noted, is also that “one can see in some places of the book *Pod klątwą* that sources are being ‘pulled up’ to the thesis about the Church’s belief in Jews abducting Polish children.” Szaynok pointed out the omission of sources that did not match the assumed thesis, as well as the differences between the quotations cited in Tokarska-Bakir’s book and the original wordings of the sources cited.

²⁰⁹ *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, ed. T. Domański, D. Kozieł, Kielce 2013, pp. 39, 41.

²¹⁰ B. Szaynok, ‘Utrwalanie uproszczeń’, *Więź* 2018, no. 2, pp. 89–100.

²¹¹ *Ibidem*, p. 90.

The reviewer negatively assessed the reference to Adam Humer when analysing the attitude of Bishop Czesław Kaczmarek.

The matter of the credibility of the investigative documentation also appeared in the context of the trials directly related to the Kielce pogrom. On page 188, we read: “In subsequent trials, suspects have increasingly claimed their innocence and withdrawn the explanations given in the investigation. Almost everyone talked about the beating, which could actually have happened in the first hours of the investigation, but rather not later, when a ministerial and party leadership appeared in Kielce which cared for the appearance of the rule of law.”²¹² I do not think that the contextual knowledge and the experience of working with documents produced in such circumstances would entitle the author of *Pod klątwą* to draw such far-reaching conclusions.

It is also sometimes difficult to find rationality in these deductions – unless it is about making an appropriate impression on the ‘unprepared’ reader – in the context of searching for an answer to the question about the reasons why help was not offered to the Jews under attack, or the inhabitants of Kielce provided insufficient help. In analysing the photographs of groups of Kielce residents taken by Julia Pirotte on the day of the pogrom victims’ funeral, Tokarska-Bakir wrote about “a symbolic portrait of Kielce in 1946” in Pirotte’s lens. However, these pictures lead the observant researcher to a surprising deduction:

“Everywhere in the foreground and background, only children and young people can be seen. On the right, there is a single woman with a scarf, a man in a cloth cap, whose face we cannot see. The dominant figure in the photograph is a girl in a white blouse [...]. Where did all the adults go? They clearly did not want to appear in this picture. The entry of the Russians caused the men in the officers’ boots and riding breeches, to whom the city had previously belonged, to suddenly want to be invisible. Except the clergy, it was they who could have stopped the pogrom. The only question is, whether they would have wanted to. Although the Kielce structures of the *Zrzeszenie ‘Wolność i Niezawisłość’* ceased activities in March 1946, it still remained the most important Underground organisation – just as in the entire country. How its members perceived Jews can be seen thanks to the WiN archive,

²¹² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 1, p. 188; see also p. 666, footnote 1079.

which has remained in its original state. Although it principally documents the state of the southern part of the country, it can be assumed that in Kielce, Jews were thought of in a similar way.”²¹³

It seems that it is impossible to ‘assume’ in such a way,²¹⁴ just as it is not easy to cite the reasons why the resistance members – supposing that Tokarska-Bakir means them – ‘wanted to be invisible’. It should be noted that a serious argument for being ‘invisible’ was the scale of repressions by the Communist authorities in 1945–1946. According to the security apparatus documents, 235 people were arrested in Kielce voivodship in 1945, while in 1946 this number reached 3585.²¹⁵

The break-up of the WiN 1st Main Board by the UB and the formation of two major WiN centres in Poland around the WiN 2nd Main Board (including the structures of the Southern Area) and the WiN Central Area headquarters, had a significant impact on the establishment and operation of the three independent and unconnected WiN organisations in the Kielce region. This applies to the First and Second Headquarters of the WiN District in Kielce, the Inspectorate (codenamed the Armed Underground Union, *Związek Zbrojnej Konspiracji*, ZZK), organised in the northern part of Kielce province, and the structures operating in 1948 under the name of Service for Free Poland (*Służba Wolnej Polsce*, SWP), covering two districts of the southern Kielce region. The WiN District Headquarters and SWP conducted mainly organisational, intelligence, information and propaganda activities. It is noteworthy that the ZZK inspectorate had developed a whole range of working departments (organisational, security – including so-called self-defence, information and propaganda). In terms of the number of people involved, the structures created and the scale (also territorially) of the activities it carried out, it was incomparable to the other WiN organisations that existed in Kielce region after 1945.

The WiN 1st District Headquarters in Kielce, established in the autumn of 1945, tried to implement the program assumptions of the WiN 1st Main Board. The work

²¹³ *Ibidem*, vol. 1, pp. 125, 127.

²¹⁴ For the propaganda activities of WiN organisations, see R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, pp. 129, 141–144, 160, 162, 172, 195–214, 269–270, 278–279, 288, 291–293, 302.

²¹⁵ AIPN, 0887/73, Statistics of Persons Arrested by the Security Service in the Years 1944–1956, [Warsaw], 1979, pp. 4–5.

of the Command (codenamed “Ł-5”), whose activity was treated as ‘political work’ to prevent ‘fratricidal fights’, was led by Józef Stępkowski a.k.a. ‘Major’. The number of members of the Command and associates was unlikely to exceed ten people. The intelligence arm was run by Eugeniusz Knej a.k.a. ‘Sobolewski’ and Cpl. Zdzisław Miodek a.k.a. ‘W-1’ (employed in the office of the 8th KBW Regiment in Kielce); the function of ‘informant’ in the headquarters was performed by Lt. Col. Włodzimierz Gierowski. The ‘mailbox’ of the Command was located in a shop at 37 Sienkiewicz Street in Kielce, and was looked after by Zofia Karbownicka. Lieutenant Zbigniew Grabowski a.k.a. ‘Jerzy’ organised press distribution. They did not publish their own press or leaflets. It is likely that only the newspaper of the WiN Central Area *Wolne Słowo* (Free Word) was distributed. The District Headquarters did not have any partisan units, nor did it have weapons or ammunition.

However, the members of the District Headquarters did not live to see the parliamentary elections that were the goal of their activities. The political plans related to this event, during which ‘a certain group of people’ was supposed to officially ‘come forward with the programme’, could not be implemented. The establishment of three districts – Kielce (under the leadership of Zbigniew Grabowski), Częstochowa (under the leadership of Jan Marzecki), and Radom – remained at the planning stage. All the Command’s activities were interrupted by arrests in February and March 1946. This was caused by the UB working out the WiN headquarters’ communication network.

The WiN Second Headquarters of the Kielce District, codenamed ‘Fala’ and then ‘Nida’, was established (at the initiative of the President of the WiN Central Area, Lieutenant Colonel Wincenty Kwieciński) between March and June/July 1946. It was led by Major Edward Herman, a.k.a. ‘KW 5’, ‘Stary’, ‘Jan’, codename ‘F’. The skeleton crew command (five people) did not have its own partisan units. In the structure as described, the organisational, intelligence and propaganda activities were conducted by several dozen people. Command probably published one issue of the *Na Straży* newspaper (October 1946?). The structure was planned to cover the entire Kielce voivodship, divided into four regions. The regions were to be divided into committees (administratively mirroring the districts). Until the cessation of its activity at the turn of 1947, the communication system (a few dead-letter boxes and contact points) and the nucleus of the intelligence (the

information officer in the headquarters was Józef Teliga a.k.a. 'Sfinks' (codename 'FI') were best organised.²¹⁶

Blaming the Independence Underground for causing the pogrom, a technique known from the propaganda activities of the Communist authorities at that time,²¹⁷ is treated by researchers as a typical trick of Communist propaganda, which used every opportunity to attack 'reaction'.²¹⁸ However, such a view does not entirely reflect the complex picture of events which emerges after a close examination of some of the documents that were produced during the investigations, related directly to the events of 4 July 1946 or referring indirectly to the 'background of events' created by propaganda. Do the 'threads concerning the Underground', appearing in the documents reflect the intentions of some representatives of the Communist bodies of repression? For it is not entirely true, as Tokarska-Bakir claims in *Okrzyki pogromowe*, that "none of the persons tried in the Kielce trials were accused of [...] belonging to the groups being fought against [the Underground – R.Ś.-K.]."²¹⁹ It is enough to subject the minutes from the interrogation of Józef Kukliński, one of the persons sentenced in the first Kielce trial for participating in the pogrom, to closer scrutiny.

It should be emphasised that evaluating the sources produced by the organs of repression, which document the armed resistance to Communist power after 1945, leads to source and methodological problems. The authors' ignorance of the reports, accounts and testimonies (and sometimes the deliberate assessment of all of the Underground activities as the work of 'bandits') clearly hinders the analysis

²¹⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, 'Inspektorat Związku Zbrojnej Konspiracji na tle pozostałych struktur Zrzeszenia WiN w województwie kieleckim' in *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945–1947*, ed. T. Łabuszewski, Warsaw 2018, pp. 541–543.

²¹⁷ *Idem*, 'Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...', pp. 25–74.

²¹⁸ M. Mazur, 'Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej', *Dzieje Najnowsze* 2015, no. 1, pp. 61–79; 'Protokół z konferencji członków kierownictwa Okręgu Krakowskiego WiN. Tarnów, 27–30 sierpnia 1946', in ed. Z. Zblewski, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 2006, no. 25, pp. 136–139, 144–147.

²¹⁹ J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe...*, p. 168. In this context, it is also worth noting other aspects of Communist propaganda aimed at 'reaction' (See R. Śmietanka-Kruszelnicki, 'Procesy kierownictwa Komendy Okręgu Kieleckiego Zrzeszenia WiN oraz Komendanta Inspektoratu ZZK przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach jako elementy politycznej rozprawy z podziemiem niepodległościowym i antykomunistycznym na Kielecczyźnie', typescript, Kielce 2016). Article submitted for printing as part of the post-conference materials: *Procesy polityczne lat 40. i 50. – zbrodnie w świetle prawa*. The conference was held on 25 February 2016 in Warsaw. See also R. Śmietanka-Kruszelnicki, 'Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. ...', pp. 117–118.

of documents, especially as it is often possible to discern events that stand on the borderline between activities continuing the armed struggle for Independence and anti-Communist rule, and acts bearing clear signs of common crimes. The distinction between these two phenomena (which sometimes intertwine) still evokes great emotions.

The fragments of two documents produced by the District Department of Security (PUBP) in Sandomierz are worth quoting here (even though written in typical UB jargon): “The political situation [...] is presenting in such a way that the majority of people from these municipalities [the municipalities of Koprzywnica and Łoniów in Sandomierz district – R.Ś.-K.] are under bandit terror, and [obtaining] intelligence in this area is very difficult. The attitude of the people towards the gang is better than that towards the PUBP and MO officers. On the other hand, Osiek, Tursko Wielkie, Połaniec and Rytwiany are completely resistant municipalities, where it is impossible for a man from the PUBP, MO or the PPR to survive at all. There is intelligence in this area, which is very difficult. Almost the entire population is one large gang”²²⁰; “In general, the entire district of Sandomierz is hostile towards the current government, but in the places where the bandits have put down their weapons, the people have a better attitude [...]. The worst disposition is in the Klimontów, Jurkowice and Tursko Wielkie municipalities. In these areas, every man is a deadly enemy.”²²¹

The Underground had to face a brutal, invective-laden campaign discrediting the AK soldiers, *Zrzeszenie ‘Wolność i Niezawisłość’*, the NSZ, the National Military Union (*Narodowe Zjednoczenie Wojskowe*, NZW), the Home Army Resistance Movement (*Ruch Oporu Armii Krajowej*, ROAK), and other Underground organisations. Communist propaganda portrayed the partisan commanders as demoralised, cruel and devoid of human feelings. Resistance fighters and partisans were presented as traitors, fascists, and lackeys of Nazism. This false image of the Independence Underground was an important element in destroying

²²⁰ AIPN Ki, 018/89, ‘Report [PUBP Sandomierz] to the Voivodship Department of Security in Kielce [for the period 1 June – 30 June 1945], [Sandomierz]’, n.d., p. 13.

²²¹ *Ibidem*, ‘Report of the Head of the PUBP in Sandomierz Division of Fighting B[anditry] Władysław Łożyński to the WUBP in Kielce Division of Fighting B[anditry]’, Sandomierz, 10 August 1945, p. 31.

Polish resistance and contributed to breaking the ties between the Underground and society.

The long-lasting Communist propaganda and indoctrination led to the formation of various clichés concerning the post-war period. One of them was the image of the ‘forest units’ as nothing more than common bandits, which was blatantly different from the reality of those years. It cannot be claimed that the phenomenon of common criminality in the ranks of the Underground did not exist at all; however, this is a complex issue. Criminal acts occurred to a greater or lesser extent whenever the conflict between the fighting political camps or the fight in defence of independence took the form of armed clashes. The scale of this phenomenon is inextricably linked to the efficiency of the Underground structures and their intra-organisational discipline.

After reading the contents of Joanna Tokarska-Bakir’s book and its academic apparatus, the question inevitably arises: the absence of an adequate introduction, the absence of a proper bibliography, the absence of indexes (primarily personal), the presence of footnotes that do not document the content or are imprecisely constructed, the absence of footnotes in places that need to be documented – are all these the result of carelessness, a disregard of the attentive reader, or are they motivated by other factors?

The absence of a personal index makes it very difficult to check and verify the information (and the description in the book raises doubts) regarding which particular person was accused of criminal acts. One example is the description of the crime attributed to Julian Chorążak, who was convicted in the first trial in Kielce. On page 114 of the first volume, the author wrote: “Meanwhile, on the basis of the evidence presented in Chapter 2, it is known that two Polish victims of the pogrom, Jan Jaworski and Stanisław Niewiarski/Niewiarowski, died at the hands of their compatriots. The circumstances of the death of the first one are described by [...] Janina Kulpa. The second one was killed by Julian Chorążak from Czarnolas.”²²² In the case of Chorążak, Tokarska-Bakir refers the reader to footnote 511 on page 622. There we read: “See part 2: 5.7A – Julian Chorążak”. According to the author’s suggestion, we reach for volume two and there, on pages 453–454,

²²² J. Tokarska-Bakir, *Pod kłótwą...*, vol. 1, p. 114.

we find “Minutes of the Interrogation of the Suspect Julian Chorążak on 6 July 1946”. It contains the following passage:

“Yes, I confess that on 4 July 1946 in Kielce at 7a Planty Street around 12.30 p.m. I beat the concierge of the house, whose name I do not know [...]. I was standing in front of the window on the ground floor of this house when the crowd pressed in, I don't know how I got through the window into this house concierge's flat. When others started beating him, thinking that he was a Jew, I also thought that he was a Jew, in this apartment I found a piece of stick, with which I hit this concierge once in the head. Some lieutenant started screaming that the concierge wasn't a Jew and not to beat him, and then they stopped beating him. Right after that, I left the apartment and stood in the street. I didn't beat anybody else [...].”²²³

The complexity of the whole situation emerges from another extract of volume one: “Stanisław Niewiarski, a Polish concierge on Planty [Street], 165 cm tall: shot, [...] after 3 hours he died in the hospital due to internal bleeding. The description does not match the age: it is stated that he was about 25 years old, while witnesses (Miriam Machtynger, Julian Chorążak and UB officers) state that Niewiarski was a grey-haired old man. The type of injuries inflicted on him also does not match with the minutes – Julian Chorążak admitted to hitting the concierge on his head with a stick, and the WUBP officers were witnesses. Meanwhile, the corpse attributed to Niewiarski does not bear any traces of battery; according to the minutes, the death occurred from a gunshot.”²²⁴ In the next sentence Tokarska-Bakir states that “there must have been a mistake and the body of the concierge was among the unidentified,”²²⁵ and points to another person among those murdered during the pogrom.²²⁶ On the basis of the ‘evidence presented’ above, which the author refers to, can it be unequivocally stated that Stanisław Niewiarski “was killed by Julian Chorążak”?

A wholly incomplete picture of the political and social reality of Kielce in mid-1946 emerges from the book, and in some fragments it is entirely false. This is, *inter alia*, the result of drawing general conclusions from various details.

²²³ *Eadem, Pod klątwa...*, vol. 2, pp. 453–454.

²²⁴ *Eadem, Pod klątwa...*, vol. 1, p. 64. For more on Julian Chorążak, see also pp. 232–234, 237.

²²⁵ *Ibidem*.

²²⁶ *Ibidem*, p. 604, footnote 197.

The problems of the operations of the 2nd WDP and Information units, the activity of informants and agents of the Department of Security, the activity of Soviet formations in 1945–1946 in Kielce voivodship: these are essentially omitted or very poorly described. Moreover, the analysis of actions taken by the Kielce City Command (headed by Major Wasyl Markiewicz) and the gendarmes of the 2nd WDP, concerning whether members of these formations participated or not in the murder of the Jews, is far from sufficient. The state of the organs of repression (especially the WP and KBW units) which were at the disposal of the authorities on 4 July 1946 should be reconsidered.²²⁷ It is worth recalling that on 3 July 1946, from Kozenice to Kielce, “an operative group numbering 110 men in strength [...] from the KBW Officers’ School” in Legnica returned (it had left for Częstochowa on 6 July). This elite unit was at the disposal of the WBW Command in Kielce.²²⁸

The question of the death (real or fake?) of the ‘officer’ should be clarified by further research. Information about this event appears in witness accounts and other documents (sources). It clearly emerges from those accounts that it had a great influence on ‘warming up’ the atmosphere in the crowd and intensifying the aggressive actions of particular groups of people, especially military personnel. The book presents various versions of the ‘death of a Polish officer’ thread, which as the author points out is particularly appealing to the imagination.²²⁹ It is difficult to say when the false rumour of an officer’s death (or in another version, the death of an officer and his child) began to circulate among the soldiers. Whether it was a result of a mutation of the original rumour or a spontaneous fabrication, where it came from and how it spread, is unknown. One important testimony here lies in an account by Rachel Grunglas (of 5 July 1946), sent by the Central Committee of Polish Jews (*Centralny Komitet Żydów Polskich*, CKŻP) to the PSL General Secretariat on 26 July 1946. In the report we read: “When I left the railway station

²²⁷ R. Śmietanka-Kruszelnicki, ‘Tłum na ulicy Planty...’, pp. 108–109, 112.

²²⁸ AIPN, 578/226, ‘Operative Reports of the Kielce WBW, Report of the Kielce WBW Command to KBW, Operative Division in Warsaw, Kielce’, 19 July 1946, p. 98.

²²⁹ J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, vol. 1, pp. 220–223, 356, 594 (footnote 35), 683 (footnote 1295: “It is worth noting the history of this motif as a fuse (or rather an alibi) for anti-Jewish violence [...]”); see also U. Głowacka-Maksymiuk, ‘Wydarzenia rewolucji 1905 roku w guberni siedleckiej’ in *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, ed. A. Żarnowska et al., Warsaw–Radom 2007, p. 300; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Jerusalem 2018, pp. 81–83, 326, 328–329, 334–335, 337–339.

for the city, I noticed groups of people dressed in military uniforms and carrying rifles, those groups were searching for people looking Jewish. [...] The soldiers who surrounded the building told me to go into the neighbouring confectionery store to wait, because they didn't recognise me as a Jewish woman [...], they answered my question that the Jews had killed 12 Polish children, that was said by a boy who was the only one to save himself from the basement. Moreover, the Jews had killed an officer and his child, which was found in the basement, and so the army was also searching and shooting.”²³⁰

The sources do not sufficiently justify the burdening of the militiamen, especially the groups of functionaries (NCOs and officers) from the station at 45 Sienkiewicz Street and from the MO Voivodship Headquarters, with the greatest responsibility for the outbreak and course of the pogrom. This interpretation omits some of the events (the disarming of the Jews, the presence of the military in the building, the shots fired from the building in the direction of the crowd) which took place on Planty Street; the image which emerges from the source records is more complicated. The actions carried out by the militiamen had a great influence on the crowd of people around the building at 7 Planty Street, but the beginning of the violent anti-Jewish incidents should be connected with the arrival of the military and its actions. Tokarska-Bakir does not pay due attention to the issue of the fabricated accusations in the investigative and judicial documentation, while giving so-called ‘access’ to other people (the possibility of arrest and investigation, or possible prosecution). In this respect, the absence of an impartial analysis of the conditions and context is clear, and the jumping to conclusions on the basis of fragments of documents produced by the Communist apparatus of repression is especially striking.²³¹ I consider the allegations that the militiamen had an overwhelming influence on the course of the pogrom to be unfounded, lacking an in-depth study of the practices of the institutions of repression in the Kielce of 1946. The assumption that it was anti-Semitism dating back to the times of the German occupation that made the group of militiamen reveal their true and sinister

²³⁰ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947*, ed. M. Adamczyk, J. Gmitruk, J. Mazurek, Warsaw 2002, pp. 271–272; See J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 2, pp. 624–625.

²³¹ See J. Pomorski, ‘Historiografia dziejów najnowszych – wyzwania metodologiczne’ in *idem*, *Spoglądając w przeszłość... Studia i szkice metahistoryczne*, Lublin 2017, pp. 360, 362–365.

face on 4 July 1946, regardless of the consequences, is unreliable. The duration, the place of events and the presence of many representatives of the organs of repression meant every person who was in charge or following orders was identifiable and could be included in the documents produced in the various formations taking part in the events. In summarising the question of the militiamen's responsibility for the events of 4 July 1946, one may risk a statement that *Pod klątwą* raised more problematic situations (and open questions) than it provided sufficiently justified answers concerning the attitude of the group of KWMO Kielce officers and officers from the MO Station at 45 Sienkiewicz Street.

I believe that the author failed to explain the problem of the exceptional helplessness of the organs of repression on 4 July 1946 in Kielce or the lack of reaction (activity, commitment) from the NKVD unit then stationed in Kielce. The attempt to explain the inability to cope with the crowd; the chaotic, disorderly and ineffective actions taken by the local military units, and the general moral condition of the officers and soldiers is poorly documented. Explaining the absence of reaction from the Soviet bodies of repression in terms of a proposed fear of the Poles is unacceptable. On the contrary, a different picture emerges from the documents concerning the 'state of security' in the streets of Kielce many months before the outbreak of the pogrom on 4 July 1946 (there had been no disturbances in which a larger group of inhabitants had participated; the constant presence of patrols of the Kielce City Command in the city, and the disciplining of officers and soldiers from all formations deployed on the streets). 4 July 1946 was a time of astonishing helplessness and instability among the power structures in the provincial capital. The unwillingness to fight against the Independence Underground units noticeable in some units of the 2nd WDP was not an expression of the relaxation of discipline among the soldiers, but was caused primarily by the reluctance to shoot at Poles. It should also be added that such situations were not common, and the moods among the soldiers of the units stationed in Kielce and fighting against the armed Underground were variable and often depended on specific situations (such as the number and extent of victims among the WP soldiers).

The book did not contain an answer to an important question: why, on the one hand, were the commanders of the units of repression bodies on Planty Street not able to control the chaos and carry out appropriate actions against the participants

in the pogrom, yet on the other hand, they effectively counteracted the attempt made by Jan Wrzeszcz, prosecutor of the District Court in Kielce? He came to the scene of the events with his close associates and, because of his powers, he wanted to coordinate actions aimed at controlling the crowd. But he was not allowed to do so.²³² How can we reasonably explain why Major Władysław Sobczyński, the WUBP head in Kielce, sent only two Security officers to stand against the employees of Ludwików in order to stop their march on Planty Street?²³³ After all, it is obvious that in such an atmosphere, at a time when the pogrom was going on and there were many victims, two officers would not be able to stop a marching crowd, although they would probably have been able to recognise many people in the crowd. Were they interrogated about these events? and if so, where are the documents?

The formation of unambiguous opinions concerning the role played by the 'Ludwików workers' paired with the incomplete knowledge of the employees of the Ludwików Steelworks and how the plant operated in the political reality of the time (the strike by part of the workers in February 1946, the 2nd WDP's 'care' of the Ludwików Steelworks, the work of German POWs in the plant²³⁴) raises doubts and is premature.²³⁵ It should be remembered that research that cannot be considered closed (due to the possibility of further targeted research and the use of interdisciplinary studies, *inter alia*) may bring new interpretations of the events and show their meaning in a different perspective. This also raises the question of potential information in the sources.²³⁶

Many times one receives the impression that the author is balancing between documented facts and hypotheses of a purely literary nature. Perhaps we should assume that in the case of the first volume of *Pod klątwą* we are dealing with a 'well-

²³² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, vol. 2, pp. 618–621.

²³³ Minutes of the Interrogation of Suspect Władysław Sobczyński, Warsaw, 11 July 1946 in *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały. Akta procesów...*, vol. 1, p. 316.

²³⁴ J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warsaw 2001, pp. 58, 453, 455; M. Zawisza, 'Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim w latach 1945–1949', Kielce 2015, typescript of doctoral thesis written under supervision of Prof. G. Miernik (by courtesy of the author), pp. 100, 107, 270–272, 288, 297.

²³⁵ P. Matusak, *Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945*, Warsaw 1983, pp. 255, 257.

²³⁶ See J. Topolski, *Wprowadzenie do historii...*, p. 38.

-written story' about the pogrom (containing a narrative with a predominance of conceptualism) rather than a study based on strict research procedures.²³⁷

Joanna Tokarska-Bakir has demonstrated a great passion for research, albeit an undoubtedly selective sensitivity, and created a book with a highly engaging narrative, but with one-sided overtones. The apparent tendency to simplify and ignore uncomfortable data (or not even knowing it) has resulted in a great confusion between the empirical and the conceptual. The narrative descriptions which are the book's asset bring it closer to fiction but move it away from research. Although one should be critical of the basis in sources, the way the problems are presented (and the theories used), the selection of facts (and their interpretation), as well as the theses put forward by the author, it should be noted that the book deals with many questions which were previously unknown or not fully recognised, and that it provides many source clues. The sphere of recognition should include further 'sensitive' research fields, including biographical data concerning the subsequently identified participants in the events of 4 July 1946. The question of the credibility of those who testified about the pogrom and became involved in cooperation with the secret services under Communist rule needs to be addressed. It becomes necessary to re-examine the events from these perspectives: the actions of groups of the military, the participation of the workers from the Ludwików Steelworks, and the possibilities of saving the victims of the pogrom.

Paradoxically, Joanna Tokarska-Bakir's book may become a turning point in the development of research into the Kielce pogrom, as the reaction from those circles interested in research on Polish-Jewish relations will testify to the condition of Polish historiography of recent history. Perhaps *Pod klątwą* will turn out to be a necessary stage on the way to explaining the 'mystery' of the Kielce pogrom of 4 July 1946.

²³⁷ M. Kempny, *Antropologia bez dogmatów – teoria społeczna bez iluzji*, Warsaw 1994, p. 141; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warsaw 1996, p. 21.

Wojciech Wichert PhD
Institute of National Remembrance
Szczecin Branch

WOLFGANG CURILLA, *DER JUDENMORD IN POLEN UND DIE DEUTSCHE ORDNUNGSPOLIZEI 1939–1945* [HOLOCAUST IN POLAND AND THE GERMAN *ORDNUNGSPOLIZEI* 1939–1945], VERLAG FERDINAND SCHÖNINGH, PADERBORN – MÜNCHEN – WIEN – ZÜRICH 2011, ISBN: 9783506770431, 1035 PP.

In recent years, the reckoning with the German National Socialist past has once again become important in the academic and public debate on the Federal Republic of Germany (FRG). For instance, this is seen in the intense debate on the ‘Nazi baggage’ (*NS-Belastung*) which was particularly visible in the early years of the Bonn Republic. More specifically, it manifests in the lack of full de-Nazification and the continuity in the careers of many war criminals and former Third Reich officers in the FRG’s state apparatus and economic sectors.¹ Academic research in this respect encompasses entire ministries, offices,² the large social and

¹ See e.g. P. Reichel, *Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Die Auseinandersetzung mit der NS-Diktatur von 1945 bis heute*, München 2001; *Erfolgsgeschichte Bundesrepublik? Die Nachkriegsgesellschaft im langen Schatten des Nationalsozialismus*, ed. S.A. Glienke, V. Paulmann, J. Perels, Göttingen 2008; J. Perels, *Entsorgung der NS-Herrschaft? Konfliktlinien im Umgang mit dem Hitler-Regime*, Hannover 2004.

² See *Das Amt und die Vergangenheit. Deutsche Diplomaten im Dritten Reich und in der Bundesrepublik*, ed. E. Conze, N. Frei, P. Hayes, M. Zimmermann, München 2010; C. Goschler, M. Wala, “Keine neue Gestapo.” *Das Bundesamt für Verfassungsschutz und die NS-Vergangenheit*, Reinbek bei Hamburg 2015; also, the analysis commissioned by the German Federal Ministry

political organisations of the Third Reich, the *Wehrmacht*, individual agendas of the police state, as well as well-known public personalities. The sources for such research could be found in the history of German banks and syndicates, many of which actively supported Hitler's regime and profited from war and the racist extermination of the conquered nations of Central and Eastern Europe.³ The resulting conclusion is a clear realisation that a variety of institutions functioning within the National Socialist state did not 'remain clean' in the face of the regime's immense crimes. This is also true of the German police. Even in the first post-war years, there was a dominant belief in Germany that the Third Reich's Order Police (*Ordnungspolizei*, *Orpo*) and the Criminal Police (*Kriminalpolizei*, *Kripo*), unlike the infamous Gestapo or the Security Police force (*Sicherheitspolizei*, *Sipo*), were not directly engaged in the policy of terror. However, the present state of research points to the fact that those police forces did indeed take part in repressing political opponents, racially 'alien' people, and other socially marginalised groups of the old Reich, and later also civilians in the occupied areas, including Poles and Jews.⁴ In the 1990s, when Christopher Browning's book about 'ordinary people' describing the crimes of Reserve Police Battalion 101 was published, and the discussions over the controversial monograph by Daniel J. Goldhagen became heated,⁵ the public finally learnt about the role of the *Ordnungspolizei* in the Holocaust.⁶ The participation of those forces in the 1939–1945 extermination

of Agriculture: A. Dornheim, 'Rasse, Raum und Autarkie. Sachverständigen Gutachten zur Rolle des Reichsministeriums für Ernährung und Landwirtschaft in der NS-Zeit', Berlin 2011, https://www.bmel.de/SharedDocs/Downloads/DE/_Ministerium/Geschichte/sachverstaendigenrat-zur-rolle-ns-zeit.pdf?__blob=publicationFile&cv=3, accessed July 28, 2020.

³ See e.g. *Die Deutsche Bank 1870–1995. 125 Jahre Deutsche Wirtschafts- und Finanzgeschichte*, ed. L. Gall, K. Schambach, N. von Ragenfeld-Feldman, H.E. Büschgen, H. James, G.D. Feldman, München 1995; F. Schwarz, *Die Deutsche Bank. Riese auf tönernen Füßen*, Frankfurt am Main–New York 2003; J. Bähr, *Die Dresdner Bank in der Wirtschaft des Dritten Reichs*, München 2006; D. Ziegler, *Die Dresdner Bank und die deutsche Juden*, München 2006; J. Bähr, *Der Flick-Konzern im Dritten Reich*, München 2008.

⁴ See W. Wichert, *Narodowy socjalizm w historiografii Republiki Federalnej Niemiec w latach 1986–2016*, Szczecin–Warsaw 2018, p. 444; F. Gańczak, 'Nowa fala niemieckich rozliczeń z nazistowską przeszłością', *Biuletyn Niemiecki*, 18 May 2011, no. 17, p. 6.

⁵ See D.J. Goldhagen, *Hitler's Willing Executioners. Ordinary Germans and the Holocaust*, New York 1996; *Ein Volk von Mördern? Die Dokumentation zur Goldhagen-Kontroverse um die Rolle der Deutschen im Holocaust*, ed. J.H. Schoeps, Hamburg 1996.

⁶ Ch.R. Browning, *Ordinary Men. Reserve Police Battalion 101 and the Final Solution in Poland*, New York 1992.

machinery in occupied Poland is described in the comprehensive publication *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945* [The Murder of the Jews in Poland and the German Order Police 1939–1945] by Wolfgang Curilla (born 1942), a German lawyer and SPD politician (a former senator for Hamburg). In 2006, he published a similar book describing with the utmost precision the *Ordnungspolizei's* crimes in Belarus and the Baltic countries.⁷ Both publications are considered pioneering, as no other historian has yet reviewed those issues so diligently, in a virtually case-by-case manner.

The 2011 publication, 1035 pages in length, comprises introduction, eight chapters, a list of literature and sources, as well as several thematic indexes (the latter will be analysed in a later part of this paper). The first chapter presents the foundations and practical procedures for the engagement of the *Ordnungspolizei* in the policy of extermination. These include the 1939 invasion of Poland, the establishment of the German occupation authorities, the legal discrimination of the Jewish community and, finally, the decision process that led to the launch of the Holocaust machine, beginning with the Wannsee Conference of 20 January 1942. In further chapters, Curilla focuses on the crimes of particular *Ordnungspolizei* units, including police battalions (*Polizeibataillone*), the public order police (*Schutzpolizei*, *Schupo*) in larger cities, and the Gendarmerie in the countryside, of the various occupied regions of Poland. Regarding the murders of the Jews committed by *Ordnungspolizei*, the author researches the annexed Polish territories (*Reichsgau Wartheland*, *Reichsgau Danzig-Westpreussen* and two *Regierungsbezirke* [regencies]: Kattowitz [Katowice], incorporated into *Oberschlesien* [Upper Silesia] province, and Zichenau [Ciechanów]), the Białystok District (*Bezirk Białystok*), as well as the Cracow, Radom, Warsaw and Lublin Districts in the General Governorate. One issue immediately draws attention: there is no mention of the *Ordnungspolizei* in the *Distrikt Galizien*, which was incorporated into the General Governorate on 1 August 1941. In this region, the Gendarmerie's active participation in the 'Final Solution of the Jewish question' has been well-documented.⁸ Based on such

⁷ W. Curilla, *Die deutsche Ordnungspolizei und der Holocaust im Baltikum und in Weißrussland 1941–1944*, Paderborn – München – Wien – Zürich 2006.

⁸ See further: D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, Berlin–Boston 1997 (2nd edition), p. 67ff.; Th. Sandkühler, "Endlösung" in Galizien. *Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen*

considerations, Curilla proves that the formation discussed largely contributed to the Holocaust in occupied Poland, and not only as supernumerary actors or mere assistants of the racial genocide. *Orpo* officers frequently initiated the massacres of the Jews, as was the case of the 309th Police Battalion, which massacred over 2000 Jews in Białystok on 27 June 1941. This was the first mass execution of its kind after the German attack on the USSR. Furthermore, the 61st Reserve Police Battalion voluntarily murdered many Jews in Warsaw. The local *Ordnungspolizei* command in Częstochowa, the city with the largest number of Jews in the *Distrikt* Radom, was responsible for organising the deportation of Jews, which resulted in loss of 40,000 lives. Ewald Sternagel, commander of the 41st Reserve Police Battalion, played an important role in the suppression of the Warsaw Ghetto Uprising, which lasted from 19 April to mid-May 1943. Gendarmerie officers assigned to rural areas also actively persecuted, caught and killed Jews, including ghetto and transport escapees who were in hiding. Virtually all the manhunts and round-ups targeting the Jewish community were organised with the participation of the *Orpo*.

Curilla points out that police officers in the Chełmno death camp (Kulmhof an der Nehr) in the *Wartheland* took part in murder of 152,000 Jews by the use of exhaust fumes in the vans (mobile gas chambers). In the Sobibór camp in the General Governorate, the *Orpo* officers commanded the Ukrainian camp guards until September 1942. Their actions contributed to the extermination of over 61,000 Jewish prisoners during that period, including people from Western Europe. *Ordnungspolizei* functionaries took part in the mass executions of approximately 200,000 Jews and the deportations of another 1,180,000 or so Jews to death camps in Treblinka, Sobibór, Chełmno, Auschwitz and Bełżec. The Jews were immediately killed in gas chambers upon arrival. Police battalions separated and hermetically blocked the ghettos. They also guarded the ghettos. Due to the terrible sanitary and provision conditions (hunger, cold, diseases) in the Jewish districts, the *Orpo* police officers can be held co-responsible for the deaths of 153,000 Jews in the Warsaw, Łódź, Kielce and Otwock ghettos. The author calculated that they took part in the extermination of 1,723,277

von Berthold Beitz 1941–1944, Bonn 1996, p. 110ff.; and *Bericht des SS- und Polizeiführers Fritz Katzmann im Distrikt Galizien vom 30. Juni 1943: Massentötungen, Listen der entwendeten Vermögensstücke, Schilderung der Wohn- und Arbeitsverhältnisse*, Herder-Institut für historische Ostmitteleuropaforschung website, https://www.herder-institut.de/no_cache/digitale-angebote/dokumente-und-materialien/themenmodule/quelle/1672/details.html, accessed 28 July 2020.

Jews in occupied Poland. This number sums the victims of SS-*Sonderkommandos* Kulmhof (137,000) and Sobibór (47,450), 1,182,675 deported and killed upon arrival to death camps, 203,152 shot on the spot and 153,000 murdered or deceased in the previously mentioned four ghettos. Actually this number constitutes about 90% of all Holocaust victims that had been citizens of the pre-war Second Polish Republic. The *Schupo* and police battalion officers also escorted the trains transporting Jews from other occupied or German-allied countries to death camps in Poland. A total of over 628,000 Jews on those transports were murdered in gas chambers upon arrival. Curilla notes that the support and active participation of the *Ordnungspolizei* in the operation of concentration camps in German-occupied Poland contributed to the deaths of 2,028,946 Jews from the European area of German influence. This is approximately 72.5% of all Jewish victims of the Nazis' 'barbed wire universe'. According to the author, the *Ordnungspolizei* also bears significant responsibility for the deaths of over 300,000 Jews murdered outside the death factories. For comparison, over 3,125,000 Jews were killed in the occupied Soviet areas as a result of various direct and indirect activities by the *Orpo*.

The author based his considerations and detailed calculations on German and English source literature. Most importantly, he refers to sources from German and Austrian institutions (such as documents from the archives of the *Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen* [Central Office of the Land Judicial Authorities for the Investigation of National Socialist Crimes], and the *Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR* [Federal Commissioner for the Records of the State Security of the former GDR], numerous federal, regional and municipal archives, prosecutors' offices and national courts) that were produced by the justice systems of the FRG, the former German Democratic Republic (GDR) and Austria, including around 170 previously unpublished court rulings, over 220 prosecutors' decisions and hundreds of witness statements. However, when discussing the scale of the crimes perpetrated by this force, it might be more illustrative and authoritative to provide the percentage regarding the engagement of the *Orpo* in particular executions. It would be more informative than the apodictic manner of using the absolute numbers of victims of the German genocide policy, especially since other elements of the Third Reich security apparatus were also engaged in those actions, such as the *Gestapo*,

the SS, the *Einsatzgruppen* and the *Schutzpolizei*. Although the author notes this problem, he does not critically assess the circumstances, anatomy and dynamics of each crime (for instance, as a case study). There is only a succinct remark in the introduction that the work is not a complete review (p. 16). Curilla only briefly discusses the *Ordnungspolizei* officers origin and motivation activities in the occupied Polish lands; there were approximately 30,000 men of this force in the area. The *Ordnungspolizei* force in occupied Poland consisted of 45 battalions, a number of mobile units, *Schutzpolizei* and Gendarmerie commands spread all over the country. Its functionaries came from various parts of Germany, Austria, the Sudetenland and Danzig. A part of the force was also composed of the local *Volksdeutschen*, among whom were some zealously antisemitic National Socialists. It is noteworthy that there was a relatively small group of police officers who refused to partake in the executions of unarmed civilians, including women and children. They were not sanctioned, but they often encountered resentment and reproach from their colleagues, and insults that they were cowards leaving their unit in need. In this way the author confirms the theses of Christopher Browning, who claimed that an innately pathological desire to kill was not a decisive factor in the situations analysed, but rather stemmed from environmental pressure and the pervasive insistence of one's brothers in arms. Only a handful voluntarily helped Jews. The vast majority of policemen followed their superiors' orders, justifying this approach by the obligation to obey orders, peer pressure or habit. Their attitudes were mainly shaped by anti-Jewish Nazi propaganda, indoctrination, wartime brutalisation, or even plain opportunism tied with career drive. Curilla stresses that after the second half of 1941 *Orpo* units were placed all over the occupied country, and operated continuously until early 1945. Their numbers were usually larger than of other Nazi security forces such as the *Wehrmacht*, the SS, the *Gestapo*, the *Sicherheitspolizei* or *Sicherheitsdienst* (SD) units. In his assessment, those forces were an indispensable, if not decisive, instrument for executing particular stages of the Holocaust policy.

The eighth (last) chapter includes a seven-page table with a meticulously prepared list of crimes that Curilla documented. Those crimes were committed by particular *Ordnungspolizei* formations and the victim count is provided in accordance with the assumed territorial categories. He also mentions examples of some police officers being held criminally liable for their crimes after the war;

some *Orpo* functionaries were deported to Poland after 1945 to be tried there.⁹ Interestingly, trials ending in severe punishments also took place in Austria and the GDR. In Austria, however, life sentences were not handed down to former *Orpo* officers. In this regard, the trials in the Bonn Republic in the 1960s and 1970s compare rather poorly as the cases usually ended with very moderate penalties, acquittals or dismissals; however, even the justice system in the FRG sometimes sentenced *Ordnungspolizei* officers to life imprisonment.¹⁰ Curilla notes that the participation of the *Orpo* in deportations to death camps actually met with no penal repercussions. For a broader perspective of the settlement of the crimes committed by this force, a comparative analysis of the approach to this issue adopted by the justice systems of particular countries would be essential. However, the author has not made such an analysis, as he stopped at enumerating the particular cases of punishment or the acquittal of the perpetrators.

To conclude, this book by Wolfgang Curilla is more of a casuistic compendium, discussing individual cases of *Ordnungspolizei* engagement in crimes against Jews in occupied Poland. The publication cannot be considered as a monograph with its swift-paced narration, searching for the cause-and-effect relations or thoroughly analysing the social history of the Holocaust. At the beginnings of the majority of the chapters, the author usually provides a brief scholarly comment

⁹ Such was the case of Oskar Knoke, head of the *Ordnungspolizei* in the *Wartheland* (from mid-September 1939 until the end of June 1942), who was sentenced in Poznań to 8 years' imprisonment in February 1949. The SS-*Brigadeführer* and police lieutenant Walter Pelzhausen, commander of the Police Prison in Łódź-Radogoszcz from 1 July 1940 to 15 January 1945, was deported to Poland by the US after the war and sentenced to death by a court in Łódź, carried out on 1 March 1948. Max Daume, deputy commander of the 31st *Ordnungspolizei* Regiment in Warsaw from November 1939 to March 1940, who was responsible for the Wawer massacre of civilians (26–27 December 1939), was sentenced to death by the Polish Supreme National Tribunal in March 1947 (and executed in 1948). Furthermore, the Austrian rank-and-file policeman, Johann Kropfitsch, who murdered many Jews in Tomaszów, was sentenced to death by the Voivodeship Court in Łódź in August 1951 and executed in February 1952. A similar course of action was assumed for the gendarme Alfons Himmel, who served in Lipsko, where he committed many crimes against Poles and Jews. In February 1949, Himmel was sentenced to death and executed. There were many similar cases in post-war Poland of death penalties, terms of imprisonment or life sentences passed on former officers or lower-rank functionaries of the *Ordnungspolizei* who had committed crimes against civilians. Curilla, however, does not quote any detailed statistics in this matter.

¹⁰ For instance, functionaries of the *Schutzpolizei* commando in Częstochowa were sentenced to life imprisonment: Wilhelm Unkelbach (proven seven cases of murder) and Adolf Kühnel (eight murders). However, Curilla does not specify how many of their victims were actually Jewish.

on the circumstances of the establishment and organisation of the particular *Orpo* formations. Then, he moves on to particular examples of murders and terror against the Jews, and the policy patterns as extrapolated from the trial and investigation records. One can say that Curilla is a chronicler focused mainly on describing the events and the participating characters. The encyclopaedic and schematic approach Curilla has assumed is shown by his abstaining at the very beginning from asking any of the particular research questions that could have been answered in the subsequent considerations. It should also be pointed out that – with just a few exceptions – Curilla does not base his findings on Polish historical research, nor any archival records written in Polish. A thorough reconstruction of the events, especially those in provincial areas and small towns, would need closely researched reference to the records of the Polish prosecution authorities, prepared by the Chief Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation or, at least, to their regional ‘Register of places and facts regarding Nazi crimes committed on Polish territories in 1939–1945’. Curilla probably does not have sufficient language skills to read such materials, as proven by the lack of diacritics in the spelling of Polish words, toponyms, etc. Even the documents he has used from the archives of the Institute of National Remembrance and of several Polish state archives were in German. This problem could have been signalled in the introduction in order to avoid misunderstandings in the reception of his publication. The indisputable advantage of this fact-finding book is the abundance of proof regarding the engagement of the *Orpo* in crimes against Jews. For a professional historian, Curilla’s publication is certainly useful for researching local aspects of the Holocaust, thanks to the detailed list of *Orpo* units and geographical indexes of the execution sites. However, the list of court rulings and prosecution decisions given at the end of the book does not follow the geographical categorisation from the table of contents, something that largely obstructs the finding of particular crimes. Nevertheless, bearing in mind Curilla’s colossal empirical effort, as well as the work’s excellent essential and cognitive value, the publication of a Polish translation of this monograph should be considered. Unfortunately, no Polish historian has taken up the challenge of presenting so broadly the criminal activity of the *Ordnungspolizei* and its active participation in the Holocaust policy in the occupied Polish territories, prior to Curilla’s publication.



CHRONICLES

Martyna Grądzka-Rejak PhD
Institute of National
Remembrance

THE NATIONS OF OCCUPIED EUROPE
FACING THE HOLOCAUST
WARSAW, 6–8 DECEMBER 2017
CONFERENCE REPORT

One of the important aspects of the work of *Instytut Pamięci Narodowej* (the Institute of National Remembrance, hereafter IPN), apart from academic research, publishing and education, is to present and popularise the results of research. International academic conferences are held to present the current state of research on a regular basis. These symposia are often co-organised with other leading research centres both in Poland and abroad focusing on the history of the 20th century.

In 2017, the Institute of National Remembrance organised an international academic conference entitled *Nations of Occupied Europe Facing the Holocaust*. The concept and plan of the conference were elaborated by Aleksandra Namysło, PhD (IPN Branch in Katowice), Martyna Grądzka-Rejak, PhD (IPN) and Adam Sitarek, PhD (IPN Branch in Łódź). The proceedings were held on 6–8 December 2017 at the IPN's Janusz Kurtyka Educational Centre in Warsaw. The organisers' intent was to invite outstanding researchers in the field and authors of academic publications whose importance is based on extensive source research. The organisers assumed

that the perspective of individual countries should be discussed by their local historians. The conference speakers presented the latest research on the attitudes towards Jews of the governments and societies of the countries occupied by the Third Reich during World War II. Another matter raised during the conference was the reaction of the peoples of the countries collaborating with the Third Reich towards the anti-Jewish policy of their governments, as well as the position of neutral countries on the fate of the Jewish community and refugees. In their presentations, speakers from European, American and Israeli research centres discussed various conditions (legal, economic, social and historical) that influenced the attitudes towards the outlawed and doomed Jewish community. The speakers outlined a wide range of attitudes, from passivity, through rendering aid to the victims, spontaneous or inspired pogroms, to systematic cooperation with the occupier's anti-Jewish policy. The conference programme was divided into eight thematic sessions. On the first and second days, these sessions were preceded by two introductory keynotes. After the speeches, there were discussions supplementing and broadening the topics discussed in the lectures.

The first day of the conference focused on the occupied territories of Poland. The conference was opened by a lecture from Andrzej Żbikowski (of the Jewish Historical Institute and University of Warsaw), entitled “‘Żegota’ Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu RP na Kraj” (the Council for Aid to Jews at the Government Delegation for Poland). The lecture began with a brief introduction to the situation of the Polish and Jewish population after the outbreak of World War II. Żbikowski indicated the factors that could have impacted the contemporary mutual relationship of these two nations. He highlighted the year 1942 as being crucial for these relationships, and expanded upon the Holocaust as one of the challenges for the Polish community. Żbikowski referred to Teresa Prekerowa's research published in her paper entitled ‘Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945’ (‘The Underground Council for Aid to Jews in Warsaw 1942–1945’). However, he extended the questions asked in Prekerowa's paper, adding more queries concerning the reasons why ‘Żegota’ was created, and the socio-national roots of the people involved in its activities. Żbikowski also referred to Dariusz Libionka's critical analysis published in his article ‘Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)’ (‘Polish Literature on Organised and

Individual Aid to the Jews (1945–2008)’, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 4, 2008). In his lecture, he described the structure and activities of the Council to Aid Jews, as well as how it was financed. A large part of his lecture involved an analysis of the activity of Zofia Kossak-Szczucka; Żbikowski cited some of her articles (e.g. ‘Nie naśludujmy Niemców’ – ‘Let us not imitate the Germans’) on the negative attitudes of Poles towards Jews. One of the key questions that Żbikowski tried to answer was: against whom was ‘Żegota’ protecting the hiding Jewish population? solely the Germans, or perhaps against Polish blackmailers (*szmalcownicy*) as well? He discussed the contemporary appeals of intellectuals and representatives of the Polish Underground State regarding the blackmailing of the Jews.

The next speaker, Grzegorz Berendt, Deputy Director of the Museum of World War II and a researcher at the University of Gdańsk, discussed Polish-Jewish relations under the German occupation, referring to the analysis of Polish historiography. He pointed out the activities of three centres that have been conducting research in the field in an academic and systematic way: *Żydowski Instytut Historyczny* (the Jewish Historical Institute) in Warsaw, *Instytut Pamięci Narodowej* (the Institute of National Remembrance), and *Centrum Badań nad Zagładą Żydów* (the Centre for Holocaust Research) at *Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk*, (the Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences, IFiS PAN) in Warsaw. He emphasised the historical continuity of the Jewish Historical Institute with the *Żydowskie Komisje Historyczne* (Jewish Historical Commissions¹) established during World War II, and that of the Institute of National Remembrance (IPN) with the activity of *Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich* (the

¹ *Centralna Żydowska Komisja Historyczna* (the Central Jewish Historical Commission, CŻKH) was established at *Tymczasowy Centralny Komitet Żydów Polskich* (the Provisional Central Committee of Polish Jews); later it operated at the *Centralny Komitet Żydów w Polsce*, the Central Committee of Jews in Poland), first as the *Żydowska Komisja Historyczna* (the Jewish Historical Commission) (since August 1944); the name CŻKH was in use since December 1944. The CŻKH was an institution for research and documentation whose purpose was to collect and keep reports on German crimes committed against Jews during World War II. The first headquarters of the CŻKH was in Lublin, and it was moved to Łódź in March 1945. One of the aims of this institution was the preparation of the collected reports for publication. In larger cities, *Wojewódzkie Żydowskie Komisje Historyczne* (the Voivodship Jewish Historical Commissions, WŻKH) were organised, and they functioned until 1950. In May 1947, the CŻKH was transformed into the Jewish Historical Institute (R. Żebrowski, ‘Centralna Żydowska Komisja Historyczna’ in *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, ed. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warsaw 2003, vol. 1, p. 259).

Chief Commission for the Prosecution of Hitlerite Crimes²), which operated under the Communist dictatorship. However, particular attention was paid to the latter. The speaker emphasised the importance of the periodical *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* published by the Centre for Holocaust Research: 'This is currently one of the most important sources of knowledge about the present state of research on Holocaust in Europe, including in the occupied Polish territories.' Berendt also mentioned that, since 1989, many Polish university researchers have been studying the Holocaust and Polish-Jewish relationships, and their publications have made a significant contribution to historiography. He also listed the important research fields which are currently being explored, such as the activities of *Polskie Państwo Podziemne* (the Polish Underground State, PPP), the Polish government-in-exile and institutions subordinated to it, as well as diplomatic establishments regarding the genocide of the Jews. He stressed the great value of the publications of Dariusz Libionka, Dariusz Stola and Adam Puławski in the field. Another question analysed by Berendt was the activity of the Polish blackmailers. He asked several questions, for instance, regarding when the PPP punished such activities and to what extent they did so. Referring to Libionka's research, he stated that there was little public perception of the PPP's appeals, and there few sentences for blackmail were handed down. Berendt also discussed the question of individual aid to Jews and the current state of research. He emphasised that almost every person who remained alive in hiding until the end of the German occupation survived thanks to the help of Poles. However, he noted that the people in hiding were victims of blackmail or threats of denunciation made by other Poles or even those who were helping them. Berendt's conclusions were based on hundreds of accounts kept in the archives of the Jewish Historical Institute, Yad Vashem, the US Holocaust Memorial Museum in Washington, and the Archives of the USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education in California. Berendt stressed that

² *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce* (the Chief Commission for the Investigation of the German Crimes in Poland) and its regional branches were established in 1945. Since 1949, it operated under the name *Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich* (the Chief Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes). Its task was to document crimes committed under the occupation, and to prepare and act as a prosecution office during trials (for details, see R. Kotarba, 'Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie w latach 1945–1953', *Krzysztofory* 1990, no. 17, pp. 66–74).

the study of Polish-Jewish relations under the occupation should include both examples of active help and passivity, as well as the phenomena of blackmailers, blackmail, and of Poles murdering Jews.

The third lecture in this part of the conference delivered by Marcin Urynowicz (from the Institute of National Remembrance) concerned Polish-Jewish relations in the General Governorate. He outlined the broader context, describing the pre-war situation of the Jewish population and its relations with the Poles, and the changes that occurred after the outbreak of war. He analysed the settlement, numbers, language and professional criteria of the Jewish community in the Second Polish Republic. In his opinion, these factors were significant for Polish-Jewish relations during the German occupation. He referred to German legislation restricting the Jews' daily lives, and also discussed the creation of Jewish districts [ghettoes]. The broad background as unfolded in the lecture enhanced an understanding of the conditions in which both nations lived side by side.

The last lecture on the first day of the conference, delivered by Adam Sitarek (of the University of Łódź), concerned Polish-Jewish relations in the territories annexed by the Third Reich. The lecture began with an overview of the situation of the Jewish population after the German invasion, and included important information on the resettlement of the Jews, the legislation concerning them and the repression against them. Sitarek also mentioned the Germans' attempts to antagonise the Polish and Jewish communities. He highlighted the actions which intensified either the positive or negative behaviours of Poles towards the Jews. Part of the lecture concerned the first German death camp operating on occupied Polish territory, Kulmhof and the reporting by Poles on what was happening there. Another topic raised in this speech was the activity of the Polish Underground in the annexed territories, including the ambivalent attitude of its members to the fate of the Jewish population.

The second day of the conference began with a lecture delivered by Antony Polonsky (of Brandeis University) analysing the attitudes of selected nations of occupied Europe towards the Holocaust. The speaker discussed in detail the examples of Poland, Lithuania and Ukraine, and explained how the post-1945 systems in these countries influenced the research and how those nations came to terms with the wartime past. Due to the location of the conference, the speaker

devoted much attention to historiography and research related to the occupation of Poland. One important element of his speech was the reflections on the 'competition' in suffering and numbers of victims that could be seen in the public debate in the abovementioned Central and Eastern European countries. During his lecture, Polonsky compared the politics of history and academic research in France, the Netherlands, Germany and Austria. He also proposed new directions for research concerning the occupied European nations' attitude towards the genocide of the Jews. He highlighted the need for deeper research on the negative attitudes of societies, mainly in Central and Eastern European countries, towards Jews during the Holocaust; the question of collaboration with Germany; and the policies of individual European countries towards the Holocaust.

Two of the morning sessions on the second day of the conference concerned the Third Reich and its satellites' view of the Holocaust. The first to speak was Robert Parzer (of Giessen University and the *Tiergartenstrasse 4* Association), presenting research on German society's reaction to *Aktion T4* and the Holocaust. Parzer cited recent research to emphasise that both the Third Reich's citizens and representatives of German institutions, including the Protestant Church, were aware of the fate of the physically and mentally disabled persons deported to *Aktion T4* centres, and they were also aware of what happened later to the deported Jews. Paradoxically, even though awareness of the deportation of the Jews was greater, there were more protests, including official ones, against the euthanasia of disabled persons.

Michele Sarfatti (of the Foundation Jewish Contemporary Documentation Centre in Milan) delivered a lecture on the persecution of Jews in Italy during Fascism and Nazism. The first part of his speech discussed the situation in Italy during the rule of Benito Mussolini. He mentioned the anti-Jewish legislation passed at the time, but stressed that – despite these regulations – Italy was a relatively safe place for both local Jews and refugees from other countries until the end of Mussolini's leadership. In the second part of the speech, he focused on the events after the German takeover of power in September 1943, when the arrests and systematic deportations of Italian Jews to concentration and death camps began. A majority of those deported died in Auschwitz. Sarfatti also presented factors of great significance for Italian-Jewish relations that influenced the type of aid given to the Jews.

The next speaker, László Karsai (of the University of Szeged, Hungary) presented the lives of Hungarian Jews during the German occupation in 1944–1945. However, he emphasised the passing of the anti-Jewish laws eliminating Jews from economic life and limiting their freedoms, which had been introduced earlier in Hungary under the rule of Miklós Horthy. In 1941, approximately 860,000 Jews living in Hungary (including the annexed territories) became the object of discriminatory policy pursued by the government. Despite the various measures taken against them, Jews were relatively safe there at that time, and Hungary also temporarily offered asylum for Jewish refugees from other countries. This situation changed in March 1944, after Hungary was occupied by the Germans and Döme Sztójay became prime minister and legalised the Fascist, anti-Semitic Arrow Cross Party. Jews outside Budapest were imprisoned in ghettos, and deportations to Auschwitz began in April 1944 as ordered by Adolf Eichmann. The majority of the 400,000 Jews deported there died in gas chambers. Jews were helped by diplomats, ordinary people (also associated with the regime), and representatives of the churches. However, Karsai did not refer in detail to the attitudes of Hungarian civilians towards the Holocaust.

The second part of section concerning the Axis powers began with a lecture by Adrian Cioflâncă (of the National Council for the Study of the *Securitate*'s Archives, *Consiliul Național Pentru Studierea Arhivelor Securității*, CNSAS) from Romania. The speaker discussed the influence of the cooperation between the Romanian government and its citizens and the Germans on the process and consequences of the extermination of the Romanian Jewish community. In his speech he analysed the post-war trials and the comparison of information with other sources, e.g. the accounts of survivors and eyewitnesses. Cioflâncă also compared the Romanian historiography of various post-war periods with the historical research of other Eastern Bloc countries. One of the significant elements of his speech emphasised that the first mass beatings and pogroms of Romanian Jews were initiated by the local population in the summer of 1940, i.e. nearly one year before the launch of Operation Barbarossa. The pretext was the accusation that the Jews were collaborating with Soviets. Cioflâncă broadly discussed the Iași pogrom in north-eastern Romania, where approximately 13,000 Jews including women and children were murdered on 27–29 June 1941 by Romanian police

and soldiers as well as civilians. He also referred to the crimes committed by officers of *Einsatzgruppe D*. Cioflâncă stressed the necessity and importance of the exhumation of mass graves of victims of pogroms and executions in order to conduct research. In reference to his own activities, he also highlighted the need to mark the execution sites and graves from World War II.

Barbora Jakobyová (of the Slovak Academy of Sciences) delivered a speech entitled 'The Jewish Community in Dolný Kubín: A Study on the Attitudes of the Slovak Government and the Majority of the Population Towards Jews at a Local Level.' She began her lecture by shedding some light on the history of the community that lived in Dolný Kubín before World War II. She outlined the functioning of the Slovak state and government at the beginning of the war, and described the subsequent legal measures which that government took against Jews. Researching the situation in Dolný Kubín, she showed the consequences these regulations had in practice. A large part of her speech concerned the deportation of the Jews from Slovakia to the German concentration and death camps. She also stressed the involvement of local Slovak People's Party members and mentioned the aid provided by Slovaks to Jews.

Jan Láníček (of the University of New South Wales, Australia) presented the attitudes of Czech society towards the Holocaust. At the very beginning of his speech he emphasised that, in his opinion, the situation of the Jewish community in the Protectorate of Bohemia and Moravia was comparable to conditions in Western Europe and the Third Reich, contrary to the situation in Central and Eastern Europe. He also stressed that Czech historiography in the field is not extensive; in fact, the research on Czech attitudes towards the Holocaust is only at an initial state. He compared this state of research to the achievements in neighbouring countries such as Poland, Slovakia and Romania. Láníček also noted the lack of a comprehensive monography on the Genocide of Czech Jews. He named examples of the Protectorate government's involvement in passing anti-Jewish legislation. In his opinion, during the first two years of German occupation, most of Czech society were supportive of the persecuted Jews or were neutral. Apart from some events that occurred at the beginning of the occupation, for example when members of radical groups set fire to synagogues, there were no open acts of violence. When Jews were marked with the Star of David patches, some Czechs protested and,

in some examples, pinned yellow flowers to their clothes. And when the deportations began, some people bade farewell to their neighbours and departing transports. However, these public reactions did not mean that greater numbers of people were involved in saving Jews. Láníček pointed out that after the assassination of Reinhard Heydrich, active assistance for Jews in the Protectorate of Bohemia and Moravia was treated as a form of resistance and could be punished by death, as regulated in the local law.

The next session concerned the Baltic countries under German occupation. Arūnas Bubnys, the representative of the Genocide and Resistance Research Centre of Lithuania (*Lietuvos Gyventojų Genocido Ir Rezistencijos Tyrimo Centras*), opened the session with a lecture on the question of inter-ethnic relations in Vilnius during the German occupation of 1941–1944. He outlined the administrative division of Lithuania and the situation of its society under the German occupation. He also referred to contemporary censuses. Special attention was paid to the life of the Jewish community in Vilnius. He discussed German anti-Jewish policy and its impact on the lives of Jews, and he described the creation of the ghetto in Vilnius and the living conditions there. Bubnys also discussed the mass murders of the Jewish population in Ponary. However, in his speech he scarcely referred to the attitudes of the civilian population towards the Holocaust.

Anton Weis-Wendt (of the Centre for the Study of the Holocaust and Religious Minorities in Oslo, *Senter For Studier Av Holocaust Og Livssynsminoriteter*) delivered a lecture entitled ‘Murder Without Hatred: Explaining Estonian Collaboration in the Holocaust.’ He began discussing the condition of the Jewish community just before the war; he pointed out that the population was of a different size compared to neighbouring countries, as only approximately 4500 Jews lived there. According to Weis-Wendt, the Soviet occupation of Estonia increased the public’s aversion to Jews; that aversion was mainly caused by Jews coming from the Soviet Union being appointed to middle and senior administrative positions. Further, the speaker emphasised that the majority of Estonian Jews feared the Bolsheviks as much as the Germans. After the Germans captured Estonia on 22 August 1941, the anti-Jewish laws were introduced there, and subsequently the genocide of Jews started. There were neither pogroms nor ghettos in Estonia. One of the *Einsatzgruppe A* reports even stated that in Estonia there were no demonstrations of spontaneous

anti-Semitism, despite German incitement. Every detainee was quasi-investigated by police; the criminal charge was being a Jew. According to Weis-Wendt, the German Security Police and the Estonian political police played an important role in the genocide of local Jews.

The last lecture in this part was delivered by Antero Holmila (of the University of Jyväskylä) entitled 'Between Occupation and Collaboration: Finland on the Margins of the Holocaust.' He pointed out that the genocide of Finnish Jews was in a way unique because of the size of this community (fewer than 2000 Jews lived there at the beginning of the war). In the Protocol of the Wannsee Conference, it was estimated that this community numbered 2300 people, but some of them were migrants. Another specific feature of Finland's history was the absence of anti-Semitic violence. Holmila focused on the attitude of Finnish society towards the Jews, both before and after the outbreak of World War II. A large part of his lecture concerned the cooperation of the Finnish authorities with Germany during the so-called Continuation War, which lasted from June 1941 to September 1944. Holmila emphasised the service of Jews in the Finnish army, fighting side by side with the Wehrmacht against the Soviets.

The last session of the second day of the conference concerned Western European countries under German occupation. The first lecture was delivered by Sofie Lene Bak (of the University of Copenhagen) on the conditions and circumstances under which Danish Jews were saved. She focused on the events of October 1943, when the Jews were shipped to Sweden. She depicted the myths that had accumulated over the years concerning the authorities' attitude and the assistance given to Jews, and attempted to answer the question of whether the Danish people's attitude was motivated by humanitarian reasons or rather by profit. Both members of the resistance movement and non-engaged Danes helped Jewish citizens get to Sweden. From the end of September to mid-October 1943, 7200 Jews and 700 non-Jews were transported. However, the Jews paid for their departure out of their own funds or with money obtained by Underground members, and the transport fees in October were several times higher than in other months. Bak also discussed the question of care for the property left behind by the Danish Jews. A special social organisation was set up in Copenhagen to take care of the houses, flats and furnishings left behind, to pay rent etc. Many

Danish Jews returned to their homes after the war, although some of them had to wait in special centres for a considerable time.

Pim Griffioen (of the University of Konstanz) analysed the German persecution of the Jews in the Netherlands and the attitude of the Dutch people towards them. In his opinion, the policy of repression against the Jews initially met with social resistance. For example, when the Germans deported several hundred Dutch Jews to concentration camps in February 1941, a general strike broke out in the Netherlands, unique in occupied Europe. This failed and contributed to the aggravation of the occupier's policy towards the civilians. After May 1942 Germans made Jews wear the yellow Star of David; to protest, many Dutch pinned yellow flowers to their clothes, and posters appeared in Rotterdam calling for public solidarity with the Jews. The first transports to the death camps left the Netherlands in mid-June 1942. Representatives of the Catholic and Protestant Churches protested against these deportations. Over 12,000 Dutch Jews survived thanks to individual and organised help led by the Dutch resistance movement. However, in comparison with the neighbouring countries, a relatively high numbers of Jews were murdered. This might have resulted from, for example, the ruthlessness of the Germans in tracking down Jews and the collaboration of the Dutch administration and police. The Jews themselves, after two years of German occupation, lost their contacts with non-Jewish society. They also became poorer, which made it difficult or even impossible to avoid deportation and survive in hiding.

Nico Wouters, representing the Centre for War and Society of the Belgian State Archives (*Studie- en Documentatiecentrum Oorlog en Hedendaagse Maatschappij*) in Brussels delivered a lecture entitled 'Docile Belgium? Critical Reflections on the Belgian Case'. The main aim of the lecture was not a comprehensive presentation of the situation of Jews under the German occupation of Belgium, but rather to draw attention to some selected aspects. At the beginning he emphasised that over 90 percent of Jews living in Belgium during World War II were refugees from other countries, and that was the reason why the government did not feel fully responsible for them. The Belgian authorities perceived the German occupier in the light of the experiences of World War I, and they pursued their policy on the basis of that experience. Anti-Jewish regulations in Belgium were introduced by the Germans, but the key factor for further steps was the acceptance of this

legislation by the Belgians. The majority of Jews lived in two cities, Antwerp and Brussels. Anti-Jewish policy was met with various reactions from the local communities. In Antwerp, the society and administration were more likely to accept anti-Jewish ordinances; however in Brussels, people protested against the marking of the Jews with the Star of David, their forced labour and arrests. Wouters also mentioned the institutions involved in the deportations of the Jews from Belgium and drew attention to the help they received from civilians.

The debate on the second day concluded with a speech delivered by Limore Yagil (of the Sorbonne) regarding the legislation and the saving of Jews in France under German occupation. After being defeated in June 1940, the country was divided into two zones: the northern one, occupied by the Germans, and the southern one, under the rule of the collaborationist Vichy government. The anti-Jewish ordinances issued in both zones in September 1940 concerned economic matters, the limitation of employment and the social activity of Jews, and also introduced racial segregation. The Vichy government independently initiated anti-Jewish legislation; for example, in October 1940 and June 1941 it issued two *Statuts des Juifs* applicable in both zones, as well as in the French overseas territories. In 1942 the deportations of Jews from France to German concentration and death camps started. The biggest action was the *Vel' d'Hiv* roundup on 16 and 17 July 1942 in Paris. More than 13,000 people, including women and children, were arrested with the participation of the French police. Yagil broadly discussed the question of the individual assistance given to Jews by people from various social strata, professions and religions, and drew attention to the Catholic Church's involvement in this matter. She also mentioned organised actions, such as the help provided by entire communities such as Chambon-sur-Lignon. The cases of civil servants involved in the deportations of Jews, but who gave help to Jews in individual cases, was of particular interest.

The third day of the conference began with a session concerning Eastern European countries under German occupation. The first speaker of the day was Leon Rein (from the Yad Vashem Institute in Jerusalem), who delivered a lecture entitled 'Between Collaboration and Rescue: Belarusian Society Facing the Holocaust.' At the beginning of his lecture he described the pre-war ethnic mosaic in Belarus. He also discussed the stereotypes of these minorities, which were

an important factor in their mutual relations during the occupation. He discussed in detail the collaboration between the local administration and civilians with the Germans, and how this influenced the genocide of the Jews. In his opinion, the conditions imposed by the occupier had a significant influence on the scale of collaboration. Rein also mentioned the geographical conditions of Belarus, which enabled some Jews to hide in partisan units in the forests.

Bogdan Musiał (of the Institute of National Remembrance) supplemented the preceding lecture with his address, regarding the Soviet partisans in Belarus and their attitudes towards the Holocaust. He presented the overall situation in Belarus after the start of Operation Barbarossa in June 1941. He emphasised that approximately 150,000 Jews, mainly from the Eastern territories [of Belarus], had been deported deep into the USSR before the Wehrmacht entered. Musiał noticed that it was difficult to estimate how many Jews tried to hide with the partisans, and how many actually survived. He also referred to anti-Semitism among the Belarusians and Soviet partisans; Jewish people were not always welcome, especially if they were accompanied by whole families, including women, children and the elderly, as they were perceived as a burden to the units. Another reason was distrust towards the Jews. The decision to accept them into a particular unit often depended on the approach of its commander. A large group of Jews received help, but partisan units also murdered many refugees from the ghettos. Musiał illustrated the attitude of Soviet partisans with many examples, including the Bielski brothers' partisan camp.

Igor Shchupak (of the Ukrainian Institute for Holocaust Studies) delivered a lecture entitled 'Who Rescued the Jews During the Holocaust and Why: Defining the Problem.' He discussed the situation of the Jews in Ukraine after the outbreak of the German-Soviet war. He described the activities of the *Einsatzgruppen*, with particular emphasis on the massacre in Babi Yar, perpetrated from 29 to 30 September 1941, when 33,771 people were killed. Shchupak emphasised that German propaganda sought to antagonise the local community and set them against the Jews. They did so by portraying Jews as subhuman, but also by imposing a narrative that Jews were disposed to support the Soviets. In addition, he emphasised that all attempts to help Jews were punishable, including the death penalty. Shchupak noted that today's Ukraine grants three awards for helping Jews,

in addition to the title of Righteous Among the Nations: those who did not meet all the criteria to receive a medal from Yad Vashem are awarded the title of Righteous of Ukraine and Righteous of Babi Yar. He mentioned Metropolitan Andrzej Szeptycki as an example of a person who actively helped Jews but did not receive an Israeli decoration. Many Ukrainians received decorations from Yad Vashem after 1991, i.e. after the collapse of the Soviet Bloc. Shchupak also discussed the main categories of people supporting Jews, and gave as an example the Vinnytsia region, where the majority of people decorated for saving Jews came from.

The last speaker in this session was Natalia Sineeva-Pankowska (of the Never Again Association in Poland, *Stowarzyszenie Nigdy Więcej*). She discussed selected aspects of the narrative about the Holocaust in the context of developing the Moldovan identity. She analysed to what extent denial of the Holocaust is present among Moldova's public and its academic discourse, and how important this question is for building a contemporary Moldovan identity. Sineeva briefly described the fate of the Moldovan lands in the twentieth century until they gained independence in 1991, and described the situation of the local Jewish community. She also noted the fact that Moldovan history schoolbooks contain little information about this minority and its genocide during World War II. She focused on various models for shaping contemporary Moldovan national identity, and also stressed that Moldova is not yet interested in the history and culture of the Jewish community living there, nor is it ready to look critically at the past. She pointed out the persistent lack of commemoration of the places where Jews lived or the places of crimes committed against Jews during World War II.

The next session of the third day of conference concerned the Balkan countries. The first speaker was Naida Mihal Brandl (of the University of Zagreb) presenting the attitudes of Croatian state institutions and society towards Jews. On 6 April 1941, Nazi Germany and the Axis powers attacked the Kingdom of Yugoslavia. Part of the country's territory was divided between the Third Reich, Hungary, Italy and Bulgaria. On the remaining territories, puppet states fully subordinate to the Axis powers were created: Serbia, and the Independent Croatian State (*Nezavisna Država Hrvatska*, NDH), the latter ruled by Ante Pavelić. The NDH was ruled by Croatian fascists, the *Ustaša*. From April to June 1941, many legal acts were issued against minorities, primarily Jews, in the NDH. On 30 April 1941, the following

decrees were issued: on racial affiliation, on the protection of Aryan blood and the honour of the Croatian nation, and on citizenship. Jews, as in the Third Reich, were defined in racial terms. At the beginning of June 1941, concentration camps were established in the NDH, and Communists, political prisoners, Roma and Jews were detained there. However, the largest group of victims of the NDH regime were Serbs. By the end of 1941, more than half of the Jews had been sent to camps in the NDH. In the following months, deportations of Jews to German concentration and death camps started. Ordinary Croats also participated in the crimes, which were mainly initiated by the *Ustaša*. Some people tried to help Jews as much as was possible, e.g. by offering them shelter. According to Brandl, this question requires further thorough source research.

The next speaker, Oto Luthar (of the Institute for Culture and Memory Studies, RC SAZU – *Inštitut Za Kulturne In Spominske Študije* in Ljubljana) discussed the matter of anti-Semitism, the Holocaust and negationism in Slovenia. He described the broad context of the Slovenian Jewish community's history prior to the outbreak of World War II. The local Jewish community was not large. Jews from the northern and eastern parts of the country, annexed by the Third Reich, were deported to German concentration camps at the end of 1941. Few survived. Jews from the Italian-occupied parts of Slovenia – Ljubljana and Lower Carniola – were relatively safe until 1943. At the end of that year, when Germans occupied these lands, the majority of Jews were deported to German concentration and death camps. In turn, those from Prekmurje, where most Slovenian Jews lived, shared the fate of the Hungarian Jews. In mid-1944 they were deported to KL Auschwitz. Luthar also referred to contemporary Holocaust historiography and research in Slovenia.

Paul Isaac Hagouel (of the University of California, Berkeley, and a member of the Greek delegation to the International Holocaust Remembrance Alliance, IHRA) concluded this part of the conference with his lecture on how Jews, both Greek and of other nationalities, residing in occupied Greece lived. In Hagouel's portrayal, the overwhelming majority of Jews resident in Greece during World War II were Greek Jews (he interchangeably referred to them as Jewish Greeks or Greeks of Jewish origin). A small percentage were also Jews from Italy and Spain, and some of them had passports from Latin American countries (e.g. Argentina) and Portugal. Hagouel referred to selected places: Thessaloniki,

Athens, Corfu, Xanthi and the island of Zakynthos. Greece was attacked by Fascist Italy in October 1940, and the Third Reich captured its territories in April 1941. The country was divided into three occupation zones: German, Italian and Bulgarian. Jews living in the Italian-occupied part were relatively safe until autumn 1943. When the Germans occupied the area, they shared the fate of Jews from other occupied countries. Those living in the part occupied by the Third Reich, Jews from Thessaloniki included, were sent to ghettos. From March to August 1943, over 40,000 people were deported from this area to KL Auschwitz, and the majority of them were murdered there. Some Jews living in the Bulgarian occupation zone were deported to German death camps in the occupied Polish territories, e.g. to Treblinka. Hagouel discussed the attitudes of the people towards the Jews. He emphasised that the majority of the non-Jewish population sympathised with them, and the Greek Catholic Church also supported them. Many Jews survived thanks to the help of individuals and by joining the resistance movement.

The panellists' speeches ended with two lectures about neutral countries. The lecture of Bernd Rother (of the Federal Chancellor Willy Brandt Foundation, *Bundeskanzler-Willy-Brandt-Stiftung*, in Berlin) was entitled 'The Reluctant Saviour Spain – Typical for All Neutral Countries?' He started by pointing out the difficulties of calculating how many Jews emigrated through Spain in 1940–1942. Part of his speech concerned the fates of Spanish Jews outside Spain. In summary, he compared Spain to other neutral countries: Switzerland, Sweden and Portugal. The next speaker, Cláudia Ninhos (of the New University of Lisbon) delivered a lecture entitled 'Portugal, an "Open" Country to All Belligerent Nations? Salazar, the World War II and the "Final Solution"'. In the first part, she discussed the evolution of official Portuguese policy towards refugees, especially Jews, from the early 1930s. She emphasised that Portugal's increasingly restrictive immigration policy towards Jewish refugees should be explained not by anti-Semitic ideology, but by social and political motives. In the following part of her lecture, she described at what point in time the Portuguese government and Portuguese society became aware of the Holocaust. Then, she analysed the impact of this awareness on the government's position towards Jewish refugees. In her speech, she also referred to German sources on the role of the Portuguese state in the Holocaust. In her opinion,

it remains unclear what attempts were made by Nazi Germany to include neutral countries, including Portugal, in the so-called Final Solution of the Jewish question.

The conference's conclusion was a panel discussion with Professors Grzegorz Berendt, Antony Polonsky, Andrzej Żbikowski, and Bogdan Musiał, who tried to explain some of the important issues which have arisen in recent public debates. These concerned the attitudes of European nations towards the fate of their Jewish fellow citizens, and in particular whether it is possible to indicate a certain model or typical attitudes, or show clear differences between particular nations. The reactions of non-occupied countries (e.g. the United Kingdom, United States, Switzerland) towards the Holocaust were also discussed. The issue of the negative attitudes of some societies towards the Holocaust and to what extent this has been already reworked in modern Europe was raised. The inclusion of social attitudes towards the Holocaust in the politics of history of European countries was also discussed. Research perspectives on the social attitudes in occupied Europe were also indicated.

Dariusz Kubalski PhD
Staszów

IN REMEMBRANCE OF
STASZÓW'S JEWS: THE ACTIVITIES
OF THE *STASZOWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE*
(STASZÓW CULTURAL SOCIETY)

The Jewish people have played an important role in the history of Staszów. They came to the town on the River Czarna in the second half of the 16th century. The Jews co-created the history of this place alongside their Christian neighbours. They were the largest ethnic group in Staszów from the mid-19th century to 1942. There is little left of the Jewish community today; hence the *Staszowskie Towarzystwo Kulturalne* (STK, Staszów Cultural Society) has taken up the mission of guarding the memory of their Jewish co-inhabitants.

In January 1981, during an event prepared by the *Teatr Małych Form* (Small Forms Theatre) at the *Zespół Opieki Zdrowotnej* (Healthcare Centre) in Staszów under the supervision of Maciej Zarębski PhD, the initiative to establish the Staszów Cultural Society was raised. The STK's Founding Committee¹ developed a programme for the Society, which outlined its goals, such as integrating and coordinating the activities of various professional societies operating in Staszów;

¹ The founding members of STK were Adam Bień, Michał Skorupski, Antoni Drozd, Zofia Iżyłowska, Eugeniusz Ciepela, Jan Sikora, Eugeniusz Lech, Krzysztof Pawlik, Janusz Janik MD, Zdzisław Sularz, Janusz Dulęba MD, Halina Lech, Stefan Kaczmarek and Maciej Zarębski PhD (*Goniec Staszowski* 1991, no. 4, p. 4).

initiating, stimulating and coordinating the cultural, educational, artistic and scientific life of the town; expressing the residents' opinions to the local authorities with regard to their cultural and educational needs; organising events popularising the region's participation in the voivodeship's and country's life, and publishing an annual entitled *Zeszyty Staszowskie*, which reviews all important events in the town and the region and presents the cultural and educational achievements of the Society. The idea of forming the Society drew considerable attention from the local intelligentsia, activists and people of culture, and other associations in Staszów. Support also came from the *Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego* (Department of Culture and Arts of the Voivodeship Office) in Tarnobrzeg, along with the municipal and communal political and administrative authorities. The first statutory meeting of the Staszów Cultural Society took place on 24 May 1981 in the Staszów Cultural Centre. The statute and programme were then approved, three research sections were established (history and literature, nature and technology, culture and arts) and the STK's Board was appointed.² Since the very beginning, the Society's efforts have focused on three main areas: publishing, organising & managing events, and museum-related activities. Nowadays, STK runs the publishing house *Biblioteka Staszowska* (the Staszów Library) and publishes *Goniec Staszowski*, manages the STK University of the Third Age and organises exhibitions and special lectures at the Staszów Region Museum.³ Over the 35 years of the STK's activities, the *Biblioteka Staszowska* has overseen the publication of 223 books and 5 volumes of *Almanach Staszowski*, several brochures promoting the region's tourism and history, a series of postcards and some original calendars.⁴ The *Biblioteka Staszowska* has published (and still publishes) literature, manuscripts on the region, memoirs and poetry.

² A. Drozd, 'Staszowskie Towarzystwo Kulturalne kontynuatorem ambitnej działalności Klubu Miłośników Ziemi Staszowskiej' in *Almanach Staszowski. Staszów 1525–1982*, Staszów 1982, pp. 208–211. The members of the first Board of the Society were Maciej Zarębski PhD (the STK's president), Adam Biń (deputy-president), Michał Skorupski (deputy-president), Antoni Drozd (secretary), Zofia Iżyłowska (treasurer), Eugeniusz Ciepela (head of the Review Panel), Jan Sikora (spokesperson), Eugeniusz Lech (head of the Disciplinary Panel), and Krzysztof Pawlik, Janusz Janik, Stefan Kaczmarski, Zdzisław Sularz, Janusz Dulęba and Halina Lech.

³ *Almanach Staszowski 2016*, Staszów 2016, p. 26.

⁴ The first publication of the Staszów Library was a poetry book by Regina Bachmińska entitled *Poezje wybrane*, printed in May 1982.

The publications issued by Staszów Library also include titles touching upon Jewish matters. Particular attention should be paid to a work by Maciej Andrzej Zarębski entitled *Życie i zagłada Żydów staszowskich* [The Life and Extermination of Staszów's Jews], published in 1992, 50 years after the extermination of the Jewish community in Staszów.⁵ The author dedicated it to all the inhabitants of Staszów, especially the young people, so that they could be better acquainted with the history of the Jewish people who co-shaped their town. The history of the Jewish community in Staszów was divided chronologically into four chapters: prior to 1914, between 1914 and 1939, between the outbreak of World War II and 1942, and 8 November 1942, which was the final day of the community. The publication is enclosed with extracts from the memoir of a young Jewish girl from Staszów, Chawa Kestenberg, and the biographies of famous Staszów Jews.⁶

To commemorate the 65th anniversary of the Staszów ghetto's liquidation, the Staszów Cultural Society organised a scholarly symposium on 8 November 2007, and contributed to unveiling the *Sprawiedliwym z Ziemi Staszowskiej* ["For the Righteous of the Staszów Region"] plaque. The symposium materials were printed as item 204 of the Staszów Library, bearing the title *Sprawiedliwym z Ziemi Staszowskiej. Materiały z sympozjum i uroczystego odsłonięcia tablicy "Sprawiedliwym wśród narodów świata" oraz 65-tej rocznicy likwidacji getta w Staszowie* [For the Righteous of the Staszów Region". Materials of the symposium and of solemn unveiling of the plaque 'For the Righteous Among the Nations' as well as the 65th anniversary of the Staszów ghetto's liquidation], edited by Lucjan Zaczkowski.⁷ The publication includes materials gathered by Dariusz

⁵ The Jewish community ceased to exist on 8 November 1942. On that day, at 5:30 a.m. the Jewish police announced in the ghetto that all Jewish inhabitants were to gather on the Staszów marketplace by 10:00 a.m. At that hour, a column of approximately 5000 Jews left the square. The path led them through Stopnica to the railway station in Szczucin. The Jews of Staszów were then taken to the death camp in Bełżec.

⁶ M.A. Zarębski, *Życie i zagłada Żydów staszowskich*, Staszów 1992. The publication was edited by the Staszów Cultural Society thanks to an initiative by Szymon Tuchman and Jack Goldfarb, the latter being the main sponsor of the book. It features photographs shared by Jack Goldfarb and Marek Sobieniak, and from the STK archive. The book has 51 pages.

⁷ *"Sprawiedliwym z Ziemi Staszowskiej". Materiały z sympozjum i uroczystego odsłonięcia tablicy "Sprawiedliwym wśród narodów świata" oraz 65-tej rocznicy likwidacji getta w Staszowie*, ed. L. Zaczkowski, Staszów 2007. The publication contains the speeches delivered during the symposium, which took place on 8 November 2007 in the conference room of the Municipality and Communal Office in Staszów. The publication has 37 pages.

Kubalski ('Dzieje staszowskich Żydów – rys historyczny' [The history of Staszów's Jews: a historical outline]) and Marek Maciągowski ('Sprawiedliwi...' [The Righteous...]), a poem by a Staszów writer, Wiesław Kot, entitled 'Sprawiedliwym wśród narodów' [For the righteous among the nations], a paper by Weronika Litwin ('Działalność Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego' [Activities of the Foundation for Protection of Jewish Heritage]) and Ernest Bryll's *Dybuk*, based on the drama by Szymon Anski.⁸

Another book published by the Staszów Cultural Society that touched upon the Jewish community was written by Dariusz Kubalski entitled *Staszów 1918–2008*. The publication includes photographs of the synagogue and local Jewish people, in addition to basic information concerning Staszów's Jews.⁹

Wiesław Kot, a Staszów poet, devoted an entire volume of poetry to the Jewish community of Staszów. *Zakamarki żydowskie* is a rhymed history of the Staszów Jews published in 1988 by the Staszów Cultural Society.¹⁰

On 16 March 1990, the Staszów Cultural Society presented the first issue of a newspaper, *Goniec Staszowski*, which covered local and cultural issues. From March to June 1990, the issue was published biweekly, and then as a monthly from October 1990 to 2004. The first editor-in-chief was the president of the STK, Maciej Zarębski PhD.¹¹ Since 2005, the editor-in-chief has been Lucjan Zaczkowski. The newspaper is published quarterly and is free of charge. *Goniec Staszowski* features articles on the history of the Jewish community in Staszów and the activities of the Staszów Cultural Society aimed at preserving their memory. It includes materials on the restoration of the Jewish cemetery on Kościuszko Street, the anniversaries of the extermination of the Jewish community, and the visit by the descendants of Staszów Jews, including Jack Goldfarb, an American traveller and writer, and Szymon Tuchman, the president of the Staszów Holocaust survivors organisation in Jerusalem.¹² A separate paper was devoted to the memory of Yesekiel David

⁸ The play was staged by the students of the Card. Stefan Wyszyński General Secondary School in Staszów.

⁹ D. Kubalski, *Staszów 1918–2008*, Staszów 2008.

¹⁰ W. Kot, *Zakamarki żydowskie*, Staszów 1988.

¹¹ M.A. Zarębski, *Sprawy, ludzie, historia, czyli "to i owo" z "Gońca Staszowskiego" z lat 1990–2000*, Staszów 2000, pp. 3–4.

¹² Szymon Tuchman was born in 1920 in Staszów, and emigrated to Palestine in 1938. His parents and two sisters perished in the Holocaust.

Kirszenbaum, also called Duvdivani. Born in Staszów in 1900, this painter gained considerable fame in Paris.¹³

At the initiative of the STK, the Staszów Region Museum was established in 1991. It was initially located in the basement of a block of flats on John Paul II Street. It was supposed to be a temporary location, but the museum operated there until 2016. As there was only 100 m² available, every inch of space had to be used for the exhibitions. On 9 November 1992, during the commemoration of the 50th anniversary of the extermination of the Staszów Jewish community, an exhibition entitled *Judaica staszowskie* was opened. As the collection grew, a separate room was set aside for the memorabilia of the Staszów Jews. The most precious item was the original 18th century Torah from the Staszów synagogue. Furthermore, the Museum gathered photos, documents, the so-called *stambułki* pipes manufactured in Jewish workshops, and fragments of matzevahs.

The mayor of the Staszów municipality and commune, Leszek Kopeć, and Ewa Konder PhD, the deputy mayor, decided to move the institution to a new location in 2015, after consultations with Lucjan Zaczkowski, the museum's curator. The Staszów authorities granted it four rooms in the building of a former educational centre managed by the Jan Kochanowski University of Kielce on 14 Szkolna Street. The collections were displayed in the four rooms and the hall on the first floor of the building. The museum's collection included paintings by local Staszów artists, Judaica related to Staszów, militaria, and the products of past craftsmanship and railway items. A separate room was set aside to hold all the Staszów Judaica.

The Staszów Cultural Society has also organised or co-organised events commemorating the Jewish community in Staszów. On 9 November 1992, the STK commemorated the 50th anniversary of the extermination of the Jewish community in the city, including the unveiling of a commemorative monument in the Jewish cemetery and setting up the few surviving matzevahs.¹⁴ On 6 November 1997, on the 55th anniversary of the liquidation of the Staszów ghetto, the Staszów Region Museum opened commemorative exhibitions: photographic, presenting

¹³ *Goniec Staszowski*: 1992, no. 11, p. 4; no. 12, p. 2; 1999, no. 2, p. 4; 2002, no. 12, p. 2; 2000, no. 12, p. 2; 1997, no. 11, pp. 1, 4; 2016, no. 3–4, p. 15.

¹⁴ The monument was raised at the initiative of Jack Goldfarb with the help of the Staszów Cultural Society members (M.A. Zarębski, *Staszów wczoraj i dziś*, Staszów 1999, p. 112).

pictures of the synagogue and the Jewish inhabitants of the town; and artistic, including sculptures, reliefs and paintings by Józef Reguła from Połaniec. The exhibitions also encompassed some Judaica, such as the 18th-century Torah, Jan Rogala's Righteous Among the Nations medal, and the *Staszów Sefer*. During the event, a lyrical and musical programme entitled *Zakamarki żydowskie* was staged, which was based on a text by Wiesław Kot, a poet from Staszów, and directed by Jolanta Adamowicz.¹⁵

On 8 November 2007, the Staszów Cultural Society participated in unveiling the commemorative plaque 'For the Righteous of the Staszów Region' during the 65th anniversary of the liquidation of Staszów's Jewish community. The plaque was placed on the building of the District Office in Staszów, which is located in the place where Staszów's synagogue had been before World War II.

On 4 October 2012, on the 70th anniversary of the extermination of Staszów's Jews, a March of Memory walked down the Staszów streets, with Jews and Poles side by side, including 70 descendants of Staszów's Jews and three Holocaust survivors who came to Staszów from all over the world. Furthermore, the event was attended by Michael Schudrich, the Chief Rabbi in Poland, Nadav Eshcar, the Israeli deputy ambassador in Poland, and the Reverend Infulate Professor Józef Krasiński. The march ended at the Jewish cemetery on Kościuszko Street, where all participants prayed together for the Jewish inhabitants of Staszów. Seventy symbolic candles were lighted at the headstones. On this occasion, a photographic exhibition was held to present pre-war pictures captured by a famous Staszów photographer, Abraham Josef Rotenberg. The exhibition is a part of the Staszów Region Museum's collection.¹⁶

The Staszów Cultural Society's activity related to commemorating the Jewish inhabitants of the city was noticed by the organisers of a popular scientific conference, *Spółeczność żydowska w Małopolsce* [Jewish communities in Lesser Poland].¹⁷ The president of the STK, Dariusz Kubalski PhD, was invited to attend the event, and on 5 July 2017 he delivered a speech at the State Archives in Kielce

¹⁵ M.A. Zarębski, *Staszowskie Towarzystwo Kulturalne w latach 1994–2004*, Staszów–Zagnańsk 2005, p. 28.

¹⁶ *Goniec Staszowski* 2010, no. 4, p. 10.

¹⁷ The conference was organised by the State Archives in Kielce and the Institute of History of the Jan Kochanowski University in Kielce.

entitled 'Pamięć o staszowskich Żydach w działaniach Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego' [The memory of the Staszów Jews in the activities of the Staszów Cultural Society].

In 2007, the Staszów Cultural Society established (and still runs) the University of the Third Age.¹⁸ The attendees participate in various lectures, including the questions of the Jewish community. The November 2010 lecture, entitled 'Społeczność żydowska w historii Staszowa' [The Jewish community in Staszów's history] was delivered by Dariusz Kubalski.¹⁹ In April 2016, Professor Jerzy Ciecieląg from the Pedagogical University of Cracow presented a lecture entitled 'Judeofobia, antyżydowskość, antyjudaizm w epoce starożytnej. Korzenie antysemityzmu' [Judeophobia, anti-Jewishness, anti-Judaism in antiquity. The roots of anti-Semitism].²⁰

Since 1981, the Staszów Cultural Society has presented the multicultural past of the town. The Society's long-lasting activity has contributed to the permanent commemoration and the increased awareness of Staszów's Jewish community.

¹⁸ The University of the Third Age in Staszów was founded by Henryk Albera, president of the STK, Lucjan Zaczkowski, the deputy president of STK, Rev. Dean Henryk Kozakiewicz, and Kazimierz Sztaba PhD, a researcher at the Jan Kochanowski University.

¹⁹ History teacher at Public Postprimary School no. 2 in Staszów.

²⁰ T. Cierlik, 'Z dziejów Staszowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku STK', *Almanach Staszowski* 2016, pp. 34–40.

Agnieszka Dziarmaga
Chmielnik

THE DAY OF JUDAISM IN CHMIELNIK

The Day of Judaism in Chmielnik is a recurring event in the calendar of the *Ośrodek Edukacyjno-Muzealny 'Świętokrzyski Shtetl'* (the *Świętokrzyski Shtetl* Education and Museum Centre). The institution is located in Chmielnik's former synagogue, originally built in the 18th century, and now carefully renovated and with modern audio-visual equipment.

Discovering the Roots Together

The Day of Judaism in Poland is celebrated annually on 17 January, the day before the beginning of the Week of Prayer for Christian Unity. It was an initiative of the Polish Episcopate which was initiated in 1997. The celebrations are held to help Catholics discover the Judaic roots of Christianity and deepen the awareness that – as John Paul II preached – Judaism is not external for Christians but “internal, and unlike the relationship that Christianity has to any other religion”. As highlighted by the Polish Episcopal Committee for the Dialogue with Judaism, it is also an opportunity to propagate the Vatican II Council's interpretation of those passages of the Scriptures which may have borne anti-Jewish and anti-Semitic traits in the past. The opportunity to mark these occasions with explanations about the tragic Genocide of the Jewish people and show anti-Semitism as a sin is of

great importance. The joint prayers of Jews and the representatives of Christian denominations other than Catholic within the Day of Judaism are encouraged.

Poland is the second European country to celebrate a Day of Judaism after Italy. Countries such as Austria, the Netherlands and Switzerland joined the initiative later.

The Day of Judaism is celebrated in Chmielnik in mid-January (on the 17th or around that date). The first celebration in 2014 was rather modest, but it has since expanded.

Many guests have attended the annual Chmielnik event, such as Rabbi Abraham Skórka, rector of the Latin American Rabbinical Seminary [*Seminario Rabínico Latinoamericano*] in Buenos Aires (also rabbi to the Benei Tikva community and a friend to Pope Francis); Tanya Segal, the first female rabbi in Poland (rabbi of the Reform Jewish Community of Cracow, Beit Cracow); Avi Baumol, a rabbi from Cracow; Shalom Dov Ber Stambler, a rabbi from Warsaw, the Methodist pastor Janusz Daszuta (parson at the *Ogród Oliwny* [Gethsemane] Evangelical-Methodist Church in Kielce); along with the biblical scholar Rev. Tomasz Siemieniec PhD (researcher at the John Paul II Catholic University of Lublin and the Higher Theological Seminary in Kielce); Rev. Rafał Dudała PhD from Kielce, a diocesan academic chaplain; Rev. Piotr Nyk PhD, a Carmelite from Cracow; employees of the Institute of National Remembrance, State Archives in Kielce, the Jan Kochanowski University in Kielce, the Jagiellonian University, the Taube Centre for the Renewal of Jewish Life in Poland, the Jewish Historical Institute; and the Marshal of the Świętokrzyskie Voivodship Adam Jarubas; the board member Agata Binkowska; the deputy voivode of the Świętokrzyskie Voivodship Andrzej Bętkowski; and the district head in Kielce Michał Godowski. The event is widely discussed in the media.

Celebrations in the *Świętokrzyski Shtetl*

The organisation of the Day of Judaism in Chmielnik closely follows some rules that have developed over the years. The annual points of the celebrations are: a debate amongst the delegates of Christian denominations on the theme for each particular year, a presentation of the history of the Kielce region's shtetl by local historians, discussions of the new editions of the competition 'Nasi sąsiedzi – Żydzi' ["Our neighbours the Jews"], the opening of a themed exhibition,

and the exploration of musical and culinary pieces inspired by the past traditions of the shtetl.

‘What is peace, and what it is not?’ was the topic of the debate held on 16 January 2018 during the fifth celebrations of the Day of Judaism in Chmielnik. This particular time was filled with discussions, debates, academic insights and songs. It was additionally enriched with the presence of old and young participants in the celebrations.

The organisers gladly welcomed guests from Warsaw, Łódź, Katowice, Cracow, Sandomierz, Ciechanów, Wieliczka, Miechów, Ożarów, Kielce and nearby towns, and many others. There were also many groups of young people from the Mikołaj Rey Social School Complex in Kielce, all the schools in Chmielnik, and other educational institutions.

The list of the prominent guests at the event includes the deputy voivode of the Świętokrzyskie Voivodeship Andrzej Bętkowski; the deputy marshal of the Świętokrzyskie voivodeship, Agata Binkowska; the deputy president of the Kielce City Council, Władysław Burzawa; the deputy school superintendent Tomasz Pleban; mayors of twinned municipalities, including Robert Jaworski from Chęciny; Tomasz Domański from the Institute of National Remembrance; delegates from the Jan Kochanowski University in Kielce; employees of cultural institutions and museums, and members of the Righteous Among the Nations from Wieliczka. The Chmielnik meeting, just like throughout Poland (the 21st national celebrations), drew from the quotation: “Peace, peace, to those far and near!” (Is 57:19).

The participants in the Chmielnik celebrations listened to a debate and participated in a discussion about issues of peace alongside representatives of Judaism, the Roman Catholic Church and the Autocephalous Orthodox Church.

The debate’s participants were: Rev. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (a Catholic priest of the Armenian and Latin rites), Rev. Stanisław Sadowski (of the Roman Catholic Church), Rev. Artur Aleksiejuk PhD (the Autocephalous Orthodox Church), Miriam Szychowska (the Jewish Community of Łódź) and Włodzimierz Kac (leader of the Jewish Community of Katowice). They spoke of the traditions and ways of understanding peace in their respective religions.

Włodzimierz Kac emphasised, “we are all children of Abraham”. He expressed his joy that Poland is taking noticeable care to stress the “unity of history”, the

Polish-Jewish past. Kac was also glad that there has been progress in restoring the Jewish heritage, as exemplified by Chmielnik.

“Let us think about what peace is. Is it when we allow a man with sidelocks to walk by undisturbed, or is it the fact that so many of you have come and want to talk about it with us?” asked Miriam Szychowska, a sociologist running the Jewish kindergarten in Łódź, the author of many educational, religious and cultural programs. “Is peace about paying attention to another person, or rather... a piece of mind? If my grandmother had been granted peace, she would not have been sent to a death camp”, she said further.

“I think that this is a grand historical event, as we meet and enrich each other whilst retaining our own identity,” remarked Rev. Artur Aleksiejuk PhD, a lecturer at the Christian Theological Academy in Warsaw and a noted ecumenist. He stressed “it is more difficult to talk about what peace is, and not about its signs.” He also discussed the need to address other people directly, face to face, and look them in the eye. In his opinion, this is a path to peace.

Rev. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, a social commentator, poet and activist, discussed the understanding of peace in the Armenian tradition. Moreover, he presented peace-related threads from the *Kresy* [the Polish borderlands], where during the genocide committed by the OUN-UPA – many Poles were saved by Righteous Ukrainians. Rev. Isakowicz-Zaleski also remarked about the absence of peace in public debate and the media.

Rev. Stanisław Sadowski of Kielce, a biblical scholar engaged in ecumenic dialogue, referred to the Bible-reading community and analysed biblical contexts of peace and justice. He also talked about the feeling of fulfilment and harmony that peace brings.

During the discussion, the questions included the understanding of Isaiah’s ‘those far’ and ‘those near’, how to overcome prejudices, and what the role of forgiveness is in establishing inner peace amongst people.

Presentations and Conclusions

During the conference panel, ‘Chassidic motifs in Chmielnik’ were discussed by Marek Maciągowski PhD, Director of the Centre for Patriotic and Civic Reflection in Kielce. A speech entitled ‘Społeczność żydowska w Wodzisławiu – między

kahałem, gminą a parafią. Pokój i sąsiedztwo' [The Jewish community in Wodzisław: between the *kahal*, the municipality and parish. Peace and neighbourhood] was delivered by Michał Kazimierz Nowak.

Edyta Majcher-Ociesa PhD (from the Jan Kochanowski University in Kielce), and Tomasz Domański PhD (the Institute of National Remembrance in Kielce), summarised the previous editions of the 'Our neighbours the Jews' contest. Since its sixth edition, the competition has become a nationwide initiative. The goal is to restore the memory and popularise the knowledge of the Jewish communities and the functioning of shtetls in pre-1939 Poland, and the histories of Poles who saved Jews during World War II. The competition is addressed to students, and the participants are divided into three age-based categories.

The work prepared during previous editions has a wide educational application, and it has formed the inspiration for exhibitions and films. Approximately 50 students' works from the first three editions were used as the foundation of an academic publication entitled *Nasi sąsiedzi – Żydzi. Z dziejów relacji polsko-żydowskich na Kielecczyźnie z XX wieku* [Our neighbours the Jews. From the history of Polish-Jewish relations in the Kielce area in the 20th century], published by the Institute of National Remembrance in 2018.

Primary school students individually prepare drawings that commemorates the material remnants of the Jewish community in their region. Post-primary/secondary school students (individually or in groups) prepare an interview, report or film devoted to the functioning of a shtetl, or the help offered to the Jews in their area. The competition is organised by the Institute of National Remembrance, the Municipality of Chmielnik, the *Świętokrzyski Shtetl* Education & Museum Centre, the Jan Kochanowski University in Kielce and the Regional Education Board in Kielce.

The social importance of this theme is confirmed by the fact that 300 students from all over Poland applied to participate in the competition in 2018.

Some of the students' workshops were held at the former synagogue, in the open air, and at the Community Centre during the 2018 Day of Judaism in Chmielnik. They were supervised by the visual artist Wojciech Książek and Zuzanna Ferenc-Warchałowska, a teacher at the Mikołaj Rey Social School Complex in Kielce. The young people had the chance to learn about the history of the city and the

fate of the Jews who once lived in Chmielnik. The workshop participants reported “While walking around the town, we stopped at the *Gęsia Studnia* [Goose Well] and took some commemorative pictures. Then, the group went to the former synagogue. There we met Józef Jakubowski, the grandson of one of the Righteous Among the Nations. Last year, he helped our students in a project on Jews saved by Polish families. We were very curious about the museum exhibition: various items in showcases around a unique glass bimah.” Divided into three groups, the students explored the Judaic culture and the permanent and temporary exhibitions. Gathered around the glass bimah in the synagogue, they took part in workshops on family life as portrayed in the Book of Ruth.

The all-day event in the Chmielnik synagogue also featured psalms sung by a vocal group composed of Monika Cetner, Zdzisław Łakomicz and Jacek Dziubel (with a violin solo by Marta Brzyszczyk). It was also possible to taste some dishes inspired by the shtetl’s culinary traditions, as interpreted by the *Bar Rondo* in Chmielnik.

The Clergy in Kielce on the Holocaust as the Topic for an Exhibition on the Day of Judaism

The former women’s gallery in the Chmielnik synagogue hosted a 2018 Day of Judaism exhibition entitled ‘*Kościół wobec Zagłady Żydów na Kielecczyźnie*’ [The clergy on the Holocaust of the Jews in the Kielce region] prepared by *Świętokrzyski Shtetl*. The exhibition was curated by the historian Ewa Kołomańska, who familiarised the guests with the main theme. She pointed out that the event does not cover the issue thoroughly, and that the exhibition could be expanded in the future.

The collection presents the support provided to the Jewish community by the parishes, particular priests and convents in Kielce. It also displays the biographies of priests and the contribution of the Kielce and Sandomierz bishops. The exhibition outlines the historical background of those events and personalities, as well as the anti-Jewish laws introduced in Nazi-occupied Poland, short biographies and ‘snapshots’ from the occupation.